

STUDIA WARMIŃSKIE
TOM IX

STUDIA WARMIŃSKIE

TOM IX

WARMIŃSKIE WYDAWNICTWO
DIECEZJALNE
OLSZTYN 1972

NIHIL OBSTAT

(—) *ks. dr Jerzy Wirszylło*
Censor librorum

IMPRIMATUR

(—) † *dr Józef Drzazga*
Biskup Warmiński

(—) *ks. dr C. Kulikowski*
Kancierz Kurii Biskupiej

Olsztyn, 1 lipca 1972 r.
Nr 1786/72
[L. S.]

WARMIŃSKIE WYDAWNCTWO DIECEZJALNE
10-025 Olsztyn, ul. Staszica 5

Nakład 1500 + 24 egz. Format B5. Ark. wyd. 51. Ark. druk. 35,5 + 0,87.
Cena zł 150,—

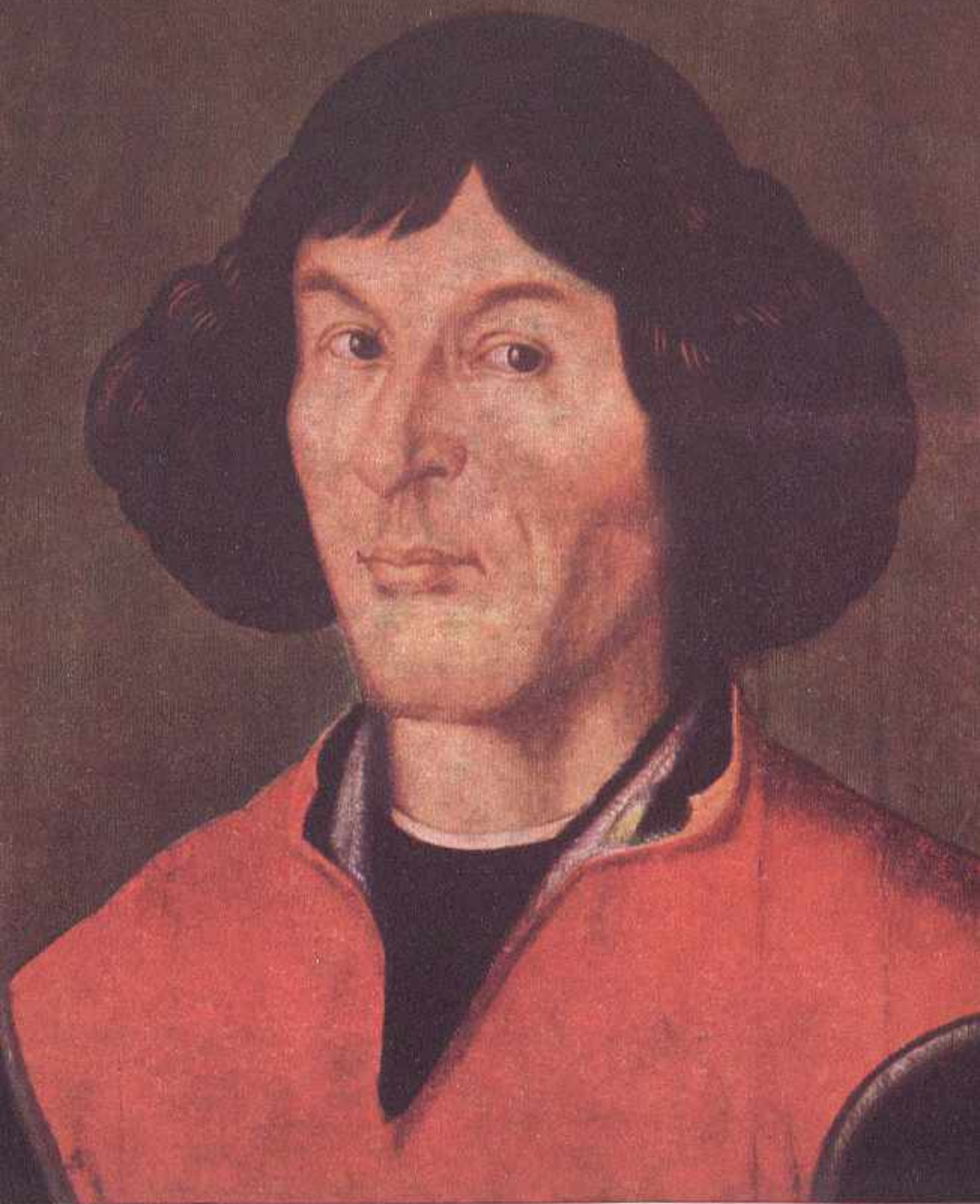
OLSZTYŃSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO
10-417 Olsztyn, ul. Towarowa 2. Lz. 1448

Oddano do składania 7 VII 1972 r. Druk ukończono w lutym 1973 r.

Kilnsze do ilustracji wykonały
ZAKŁADY GRAFICZNE W TORUNIU

NICOLAO COPERNICO
VIRO CHRISTIANISSIMO
NATURAE UNIVERSI COGNITORI EXQUISITISSIMO
POLONIAE LUMINARI
WARMIENSI CANONICO

LIBELLUS HIC SACER ESTO



Nicolans Copernicus Canonicus

MIKOŁAJA KOPERNIKA
INWENTARZ DOKUMENTÓW W SKARBCU NA ZAMKU
W OLSZTYNIE ROKU PAŃSKIEGO 1520
ORAZ INNE ZAPISY ARCHIWALNE

Treść: Słowo wstępne. — I. Wpisy Mikołaja Kopernika do inwentarza z 1508 r. 1. Tekst. 2. Fotokopia. 3. Tłumaczenie. — II. Regesty Mikołaja Kopernika. 1. Tekst. 2. Fotokopia. 3. Tłumaczenie. — III. *Nicolaus Copernicus: Inventarium litterarum et turium in erario Castri Altenstein anno Domini MDXX^o*. — Mikołaj Kopernik: *Inwentarz dokumentów w skarbcu na zamku w Olsztynie roku Pańskiego 1520*. 1. Tekst. 2. Fotokopia. 3. Tłumaczenie. — *Zusammenfassung. Summary. Sommario*

SŁOWO WSTĘPNE

Odkrycia często zdarzają się przypadkowo. Szukając materiałów źródłowych do napisania artykułu o Mikołaju Koperniku, przeglądałem dokumenty znajdujące się w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Interesowałem się głównie dokumentami Warmińskiej Kapituły Katedralnej, do grona której przez długie lata należał Kopernik. Szczególną uwagę zwróciłem na rękopis pod sygnaturą Y 9, zawierający inwentarz dokumentów z r. 1520, złożonych w skarbcu na zamku w Olsztynie. Oczywiście, nie miałem najmniejszego podejrzenia, że rękopis ten może być autografem naszego wielkiego astronoma. Dopatrywałem się tylko luźnego związku z Kopernikiem. Gdy bowiem w r. 1520 Olsztyn był zagrożony ze strony Krzyżaków, obronę zamku, a tym samym i skarbcza z dokumentami, powierzono Kopernikowi. Postanowiłem więc opracować ten inwentarz, jako przyczynek do dziejów Archiwum Kapitulnego na Warmii i pośrednio wskazać na zasługi Kopernika dla archiwum, którego dokumenty zdeponowane w Olsztynie ochronił przed grabieżą krzyżacką. Spodziewałem się przy tym, że może uda się dowieść jakiegoś zewnętrznego udziału Kopernika w spisaniu tego inwentarza, jeśliby został sporządzony na jego polecenie jako administratora komornictwa olsztyńskiego.

W czasie opracowywania rękopisu w dalszym ciągu przeglądałem dokumenty kapitulne; również rękopisy Kopernika i ich fotokopie. Podobieństwo pisma Kopernika do rękopisu inwentarza było uderzające. Zacząłem porównywać pisma ze sobą i wtedy zrozumiałem, że inwentarz został napisany ręką Kopernika. Litery bowiem tak majuskułowe, jak i minuskułowe wykazują cechy pisma Kopernika, którego szczegółową analizę przeprowadził ostatnio doc. Jerzy Zathę¹.

Wykaz skrótów: A — *Archeion*, Warszawa. AB — Archiwum Biskupie na Warmii. ADWO — Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. AK — Archiwum Kapitulne na Warmii. AZ — *Archivalische Zeitschrift*, Köln — Graz. CDP — *Codex Diplomaticus Prussicus*, Königsberg. CDW — *Codex Diplomaticus Warmiensis*, Mainz-Braunsberg. ZGAE — *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*.

¹ Por. J. Zathę: *Analiza i historia rękopisu „De revolutionibus”*. W: Mikołaj Kopernik: *Dzieła wszystkie*. T. 1. Warszawa—Kraków 1972 s. 16—27.

Znamiona ręki Kopernika posiadają litery majuskułowe naszego autografu, które są podwójnego rodzaju, jako sygnatury szuflad szafy, w których znajdowały się dokumenty i jako początkowe litery wyrazów lub zdań w samym tekście. Majuskuły jako sygnatury są wypisane kaligraficznie, w większych rozmiarach, grubym pismem i na kształt liter drukowanych. Różnią się one w szczegółach od tych samych liter w tekście autografu, zwłaszcza majuskuły *A, H, M, N* i *P*. Litera *A* ma prawą, nie lewą jak w tekście, łaskę wydłużoną i pochyloną, litery zaś *H, M* i *N* mają łaski szeroko rozstawione, a litera *P* nie posiada postaci minuskułarnej, jak w tekście. Na uwagę zasługuje jeszcze majuskuła sygnatury *K*, bardzo rzadko występująca w pismach Kopernika. Jej boczna, ukośna łaska górna jest znacznie krótsza, natomiast dolna jest mocno wydłużona w prawo.

W tekście autografu Kopernik posługiwał się majuskułami: *A, B, C, D, E, F, G, I, L, M, N, P, Q, R, S, T, V* i *W*. Omówienie tych liter opiera się w znacznej części na pracy doc. Zatheya.

Litera *A* składa się z dwóch łasek łączących się w górze, z których lewa jest dłuższa, cieńsza i nachylona, a prawa jest pionowa i grubsza, poprzeczna zaś belka „kieruje się od prawej zamaszystym ruchem nieco ku dołowi”.

Litera *B* jest utworzona jakby z cyfry 3, do której dołączona została z lewej strony łaska pionowa.

Litera *C* „pisana była od góry w formie łuku z rozszerzonym naciskiem u dołu”.

Litera *D* składa się z łaski pionowej i łuku pisanego z rozmachem, wybiegającego górą nieraz daleko w lewo.

Litera *E* jest złożona z łaski pionowej pochylonej w prawo i z trzech kresek poprzecznych, z których środkowa przecina czasem łaskę. „Często *E* wygląda jak *Ē* przekreślona łukowym daszkiem”.

Litera *F* jest pisana na kształt minuskuły i wydaje się, jakby nazwy i imiona: *Francja, Frombork, Franciszek* były pisane małą literą.

Litera *G* jest zbliżona do postaci używanej dzisiaj w druku.

Litera *I* zaczyna się u góry nasadką, upodabniającą ją do cyfry 1 i jest pisana z rozmachem i mniej lub więcej z ugięciem łaski.

Litera *L* jest zwykle wygięta w prawo.

Litera *M* jest pisana zamazyście, składa się z ukośnej i wydłużonej łaski pierwszej i z naciskiem napisanych łasek drugiej i czwartej.

Litera *N* jest pisana zawsze na podobieństwo minuskuły.

Litera *P* ma formę minuskuły i wydaje się, jakby Kopernik nie używał majuskuły.

Litera *Q* „wyróżnia się bardzo długim, coraz to cieńszym ogonkiem ciągnącym się w dół w prawo”.

Litera *R* składa się z łaski prostej, czasem wydłużonej w dół, do której jest dopisany znak zbliżony do cyfry 2.

Litera *S* ma zwykle kształt okrągły z większym łukiem górnym, czasem łuk dolny jest zamknięty i wtedy *S* przypomina cyfrę 6.

Litera *T* składa się z łaski prostej i „długiej belki pociągniętej z rozmachem nieco ukośnie”.

Litera *V* jest złożona z dwóch łasek złączonych u dołu, z których lewa zawsze jest napisana z silniejszym naciskiem niż prawa.

Litera *W* posiada pierwszą łaskę, pisaną od góry z nasadką, silnie pochyloną w prawo i z mocnym naciskiem, podczas gdy następne łaski są cieńsze i mniejsze. Litera ta występuje tylko jeden raz w nazwie miejscowości *Wusen* — Osetnik. Miejscowość tę Kopernik wymienia jeszcze 3 razy, ale pisze ją przez *V*. Podobnie w nazwie *Varmia* i *Varmiensis* Kopernik używa wyłącznie litery *V* w odróżnieniu od Tidemana Gisego i Feliksa Reicha, którzy stosowali literę *W*.

Jeśli idzie o litery minuskułowe, omówimy tylko niektóre, bardziej charakterystyczne.

Litera *a* odznacza się silnym naciskiem trzonka przylegającego do części okrągłej; czasem podobna jest do greckiej alfa.

Litery, które mają łaski, jak *b*, *d*, *h*, *k*, *l* „pisane są od góry i zaczynają się nasadkami lub tylko silniejszym naciskiem”. Obok łasek pionowych, niejednokrotnie występują w tych literach też łaski lekko pochylone górną w prawo, z wyjątkiem litery *d* mającej zwykle odchylenie w lewo. Gdy po niej następuje znak skrótu, wtedy przybiera kształt podobny do greckiej delta.

Litera *h* jest pisana „jakby dwoma pociągnięciami ręki”. Łaska kreślona jest od góry, a potem w górę następuje mały łuk szybkim ruchem w dół. Obok tej formy spotykamy jeszcze inną, zwłaszcza w połączeniu z literą *c*. Wówczas litera *h* „składa się jakby z dwóch pętli, u góry i u dołu łaski”.

Kilkakrotnie występująca litera *k* jest złożona z łaski pisanej od góry, czasem z nasadką oraz z zygzaku podobnego do cyfry 2 u dołu łaski.

Znamienne są litery *g* i *s*. W literze *g* kółko górne jest znacznie mniejsze, natomiast pętla dolna jest większa, zwykle okrągła, czasem wydłużona, zawsze zamknięta. Nieraz jest podobna do cyfry 8.

Litera *s* ma kilka odmian, raz jest okrągła i podobna do drukowanej, to znów ma formę wydłużoną zwłaszcza w środku wyrazów, a kiedy indziej, szczególnie na końcu wyrazów, „przypomina greckie sigma lub cyfrę 6”.

Oprócz tego, również charakterystyczne są niektóre ligatury minuskuł, przede wszystkim: *ss*, *st* i *mb*, właściwe pismu Kopernika. Skoro więc rękopis inwentarza posiada wszystkie cechy pisma Kopernika, stało się rzeczą jasną, że mamy do czynienia z nieznanym dotąd autografem genialnego astronoma fromborskiego.

Jak to się stało, że autograf ten tak długo pozostawał nierozpoznany? Widocznie dotychczas żaden znawca Kopernika nie zetknął się z nim bezpośrednio. Nawet przeglądając szczegółowo katalog Archiwum Kapitulnego, nikt nie przypuszczał, że inwentarz może być dziełem Kopernika, tym bardziej, że zupełnie nieznaną była jego działalność w tej dziedzinie.

Nikt też dotąd nie zajął się opracowaniem tego inwentarza i w literaturze naukowej zaledwie jest wspomniany². Do tego w kregach archiwistów fromborskich urobiła się mylna opinia, że autorem tego i innych inwentarzy kapitulnych jest Gise³.

Zanim przystąpimy do omówienia i przedstawienia autografu Kopernika, trzeba nam uściślić niektóre pojęcia archiwalne i zaznajomić się z rozwojem inwentaryzacji dokumentów w Archiwum Kapituły Warmińskiej.

Przez długie wieki archiwum było zbiorem dokumentów, które gromadził odbiorca, a później w drodze rozwoju instytucji i wystawca. Pierwszy dla udowodnienia praw otrzymanych, a drugi dla kontroli praw przez siebie ustanawianych. Wyjątkowo tylko archiwum służyło ubocznym celom jako zbiór źródeł historycznych np. dla uzasadnienia racji stanu.

Co do zawartości archiwum przyjmuje się na ogół, że do r. 1500 było ono zbiorem dokumentów *sensu stricto*⁴, do których zaliczają się: przywileje, mandaty, nadania, darowizny, zamiany, kontrakty kupna i sprzedaży. Dokument ustalał na piśmie pewien stan prawny przy zachowaniu przyjętych form zewnętrznych i wewnętrznych⁵. Jeśli dokument posiadał specjalnie uroczystą formę, nazywano go *dypłomem*.

Mianem dokumentu podręcznika dyplomatyki „listami nazywamy pisma zredagowane na podobieństwo dokumentu, skierowane zazwyczaj do pewnej określonej osoby, a zawierające niekiedy wiadomości o zaszłej czynności prawnej. Listy mogą jednak takiej wiadomości nie zawierać, informując adresata np. jedynie o zaszłych wydarzeniach zupełnie innego charakteru”⁶. Chociaż brak im elementu regulującego stosunki prawne, to jednak są zaliczane do dokumentów ze względu na podobieństwo cech zewnętrznych między listem a dokumentem. List jest pierwszym przejawem zachodzących zmian w kancelarii i jest formą dokumentu jakby pośrednią między dyplomem a aktami.

Według niektórych teoretyków, dokumentami we wczesnym średniowieczu, nazywano tylko pisma o znaczeniu prawa publicznego, jakie były wydawane przez cesarzy, królów i papieży. Wszystkie inne, wychodzące od książąt, biskupów i niższych kancelarii, były uważane za pisma prawa prywatnego i nazywano je listami⁷. Podobnie do listów zaliczano też pis-

² F. Hipler: *Analecta Warmiensa. Studien zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*. ZGAE 5 (1870) s. 329—30.

³ Hipler, jw. Zaznacza, że nie oglądał tego inwentarza, a informację o nim zawdzięczał uprzejmości dra K. Woelky'ego. Opinię, że autorem inwentarza jest Gise, podał też B. Gigalski: *Nicolaus Copernicus und Allenstein*. Allenstein 1907 s. 19.

⁴ Por. H. Kownatzki: *Archivbegriff und Archivwissenschaft*. AZ 59 (1963) s. 150.

⁵ K. Konarski: *Podstawowe zasady archiwistyki*. A XIX—XX (1951) s. 29 i n. H. Meisner: *Urkunden und Aktenlehre der Neuzeit*. Leipzig 1952 s. 16.

⁶ K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowska: *Dyplomatyka wików średnich*. Warszawa 1971 s. 20. H. Meisner: *Das Begriffspaar Urkunden und Akten. Forschungen aus mitteldeutschen Archiven*. Berlin 1953 s. 34—35.

⁷ H. Meisner: *Archivallenkunde vom 16 Jahrhundert bis 1918*. Leipzig 1969 s. 70.

ma cesarskie, królewskie i papieskie, jeśli nie ustanawiały stanu prawnego. Jednak w późnym średniowieczu nie czyniono tej różnicy i wszystkie pisma prawa publicznego i prywatnego nazywano dokumentami.

Specjalnie w tym miejscu zwraca się uwagę na dokumenty określane jako listy (*litterae*), ponieważ Kopernik użył tego miana na karcie tytułowej i niejednokrotnie w tekście swojego inwentarza. Zdaje się, że nazwę listów stosował on do dokumentów w rozumieniu wczesnego średniowiecza.

Już przed r. 1500 pojawiają się akta, które w wiekach następnych obficie zapełniły regały archiwalne. Zmieniające się warunki gospodarcze, wzrost oświaty, bujniejsze życie umysłowe w dobie humanizmu, idee soborowe, wzrost władzy terytorialnej i rozwój stosunków dyplomatycznych spowodowały, że dotychczasowe formy działalności kancelarii, której wytworem był dyplom, nie wystarczyły⁸. Powstawała nowa organizacja kancelarii, która byłaby zdolna opanować narastającą korespondencję. Przejawem modernizującej się organizacji kancelaryjnej stały się akta, które szybko zdobyły przewagę nad dyplomami.

Aktami nazywamy pisma utrwalające czynność urzędową, powstałe jako jej produkt uboczny. W przeciwieństwie do dokumentu akt nie ma bytu samoistnego ani prawnie, ani kancelaryjnie, a uzyskuje pełne znaczenie tylko w związku z innymi aktami, z którymi łącznie stanowi całość⁹. Do aktów zaliczają się: koncepty, formularze i kopie oraz pomoce kancelaryjne jak rejestry, repertoria i inwentarze.

Wszystkie wyżej wymienione rodzaje archiwaliów: dokumenty, listy i akta mieszczą się w inwentarzu Archiwum Kapituły Warmińskiej, spisany przez Kopernika. Dlatego wydało się rzeczą nieodzowną podanie definicji poszczególnych rodzajów tych archiwaliów. Oczywiście w r. 1520, kiedy Kopernik inwentaryzował archiwalia kapitulne, w przeważającej ilości były one dokumentami.

Od początku istnienia archiwów starano się zabezpieczyć dokumenty oraz przechowywać je w miejscach ochronnych i w skarbcach razem z kosztownościami. Właściciele i stróże dokumentów „kryli je głęboko zarówno przed ludzką ręką, jak i przed ludzkim okiem”. Nie byli zainteresowani w udostępnianiu swoich zbiorów „poza najściślejszym gronem wybranych”¹⁰. Dopiero w ostatnich stuleciach stopniowo archiwa zostają udostępnione ogółowi badaczy przeszłości.

W celu zabezpieczenia całości zbiorów sporządzano inwentarze, stanowiące zawsze cenną pozycję każdego archiwum. Pierwotnie były to spisy dokumentów, względnie pewnych zespołów lub ich grup, które po rozstawieniu na regałach mogły otrzymać sygnaturę¹¹. Archiwalna sygnatura wskazywała na miejsce dokumentu w zespole lub grupie, które

⁸ J. Mengel: Aktenkundliche Untersuchung an der Korrespondenz zwischen Elisabeth von Braunschweig-Lüneburg und Albrecht von Preussen. *AZ* 48(1953), s. 121—158. E. Pitz: Das Registraturwesen des Fürstbistums Osnabrück im 16. 17 und 18 Jahrhundert. *AZ* 60 (1964), s. 86.

⁹ Konarski, jw. s. 86—88. Maleczyński, Bielińska, Gąsiorowska, jw. s. 20. Meisner, Urkunden und Aktenlehre, s. 18—20.

¹⁰ Konarski, jw. s. 87.

mogło pokrywać się z miejscem przechowywania. Gdy zmieniły się cele administracyjne, mogło zaistnieć przegrupowanie dokumentów. Wówczas sygnatura nie wskazywała już miejsca złożenia ich na półce czy w szufladzie, ale wyłącznie tylko na miejsce w zespole.

Pierwszy znany nam rejestr dokumentów Kapituły Katedralnej we Fromborku pochodzi z połowy wieku XV pod tytułem: *Regestrum privilegiorum et litterarum notabilium Capituli Warmiensis*¹². Tytuł wskazuje, że jest to rejestr nie całej zawartości archiwum kapitulnego, ale jedynie dokumentów „znacniejszych” czyli ważniejszych i bardziej godnych uwagi, które się określa jako „skarbiec archiwalny”¹³. Rejestr zawiera 34 dokumenty, oznaczone z lewej strony liczbami arabskimi. Jest to więc układ liczbowy lub numerowy, co jest bardzo interesujące, bo w tym czasie rzadko występują w inwentarzach znaki liczbowe i to arabskie. W ten sam sposób jest sporządzona również kopia tego rejestru. Początkowo dokumenty zostały zestawione raczej przypadkowo, ale w końcowej części od nr 25 do 30 i od 31 do 35 mamy dwie grupy rzeczowe: fundacji wikariatów i spraw monetarnych.

Następny inwentarz o kilkanaście lat późniejszy obejmuje 38 dokumentów, w znacznej części odmiennych od poprzedniego rejestru. Nie posiada on ani tytułu, ani żadnej sygnatury przy dokumentach. Powodem braku sygnatur mogło być pośpieszne spisanie inwentarza lub raczej przeznaczenie dokumentów do określonego zadania administracyjnego. Z początku są to dokumenty cesarskie, królewskie, papieskie i biskupie, nie zawsze konsekwentnie zestawione. Potem przeważają sprawy majątkowe, luźno ze sobą związane. Niewątpliwie, przynajmniej w części pierwszej spotykamy próbę systematycznego układu, choć nie uzewnętrznionego graficznie. Charakterystyczna jest mała litera *d* bez kropki na marginesie z lewej strony przy 16 dokumentach, która zapewne oznacza *decretum*. Przy końcu zanotowano uwagę, że dokumenty mieściły się w specjalnej skrzynce drewnianej na dyplomy¹⁴.

Trzeci inwentarz, pochodzący z r. 1502, jest zatytułowany: *Inventarius s[an]cti jurium et monumentorum Ecclesie Warmiensis factus in loco capitulari anno MCCCCII VII Marcii de pro tunc repertis ibidem*¹⁵. Wyrażenie *monumentorum* znowu pozwala suponować, że chodzi o dokumenty wybrane i uznane za ważniejsze, których było 52. Ponadto w tytule mamy podane okoliczności miejsca i czasu spisania tego inwentarza, a tak-

¹¹ Tamże, s. 86—88. T. Manteuffel: Wykaz akt w kancelarii urzędu, A XIX—XX, s. 178—80. A. Stebelski: Porządkowanie akt, A XIX—XX, s. 114—15. Por. O. H. Wycza wski: Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych. Warszawa 1956 s. 96 i n.

¹² AK syg. Y 7a i 7b.

¹³ „Skarbiec Archiwalny” po niemiecku *Schatzarchiv*. Por Pitz, jw. s. 84.

¹⁴ AK sygn. Y 8. Skrzynka na dokumenty nazwana jest po łacinie *ladula*, po francusku *une layette*, po niemiecku *Kästchen*.

¹⁵ AK syg. Y 10.

że bardzo ważną uwagę, że jeśli nie całe archiwum kapitulne, to przynajmniej „skarbiec archiwalny” był przechowywany w kapitulnarzu, który znajdował się nad zakrystią katedry we Fromborku.

Układ inwentarza wskazuje, że autor zastosował formalną klasyfikację dokumentów według dwóch ich rodzajów w kolejności alfabetycznej, jakimi były bulle i listy. Pierwszych początkowych 10 dokumentów to bulle papieskie, a następnych 19 to listy. Między listami znajdują się 3 dokumenty, a mianowicie dwa instrumenty notarialne i jeden dokument ugody dwustronnej. Umieszczenie tych dokumentów wśród listów mogło być przypadkowe, a może autor uznał je za listy według cech formalnych? To jednak wymagałoby przebadania na innych przykładach.

Inwentarz ten przekazuje nam jeszcze inną ciekawą informację. Pod powyższymi dokumentami kanonik i administrator olsztyński Baltazar Stockfisch dopisał 20 innych dokumentów i łącznie z poprzednimi w ilości 52 wszystkie przejął osobiście dnia 21 października 1502 r. i na polecenie Kapituły przewiózł je do Olsztyna i złożył w skarbcu na zamku. Odtąd przez długie lata „skarbiec archiwalny” był przechowywany na zamku olsztyńskim, który poza zamkiem lidzbarskim był „najpotężniejszą warownią Warmii”¹⁶.

W Olsztynie Stockfisch zatrzymał układ bulli papieskich, a zmienił częściowo porządek następnych dokumentów i poukładał je w szufladach szafy, znajdującej się w skarbcu zamkowym. Dziś nie ma tej szafy, ale podobna zachowała się w Archiwum Diecezji Wrocławskiej. Posiada ona wymiary: 3,20 m długości, 1,86 m wysokości i 0,94 m głębokości. Po otwarciu dwóch skrzydeł drzwiowych są widoczne szuflady, oznaczone literami alfabetu¹⁷. Taka szafa, ale zapewne mniejszych rozmiarów, istniała w Olsztynie na zamku, w której Stockfisch rozłożył dokumenty przywiezione z Fromborka. W zależności od tego, do której szuflady dokument został złożony, otrzymał jako sygnaturę literę tejże szuflady. W ten sposób sygnatura archiwalna pokrywała się z miejscem przechowania dokumentu.

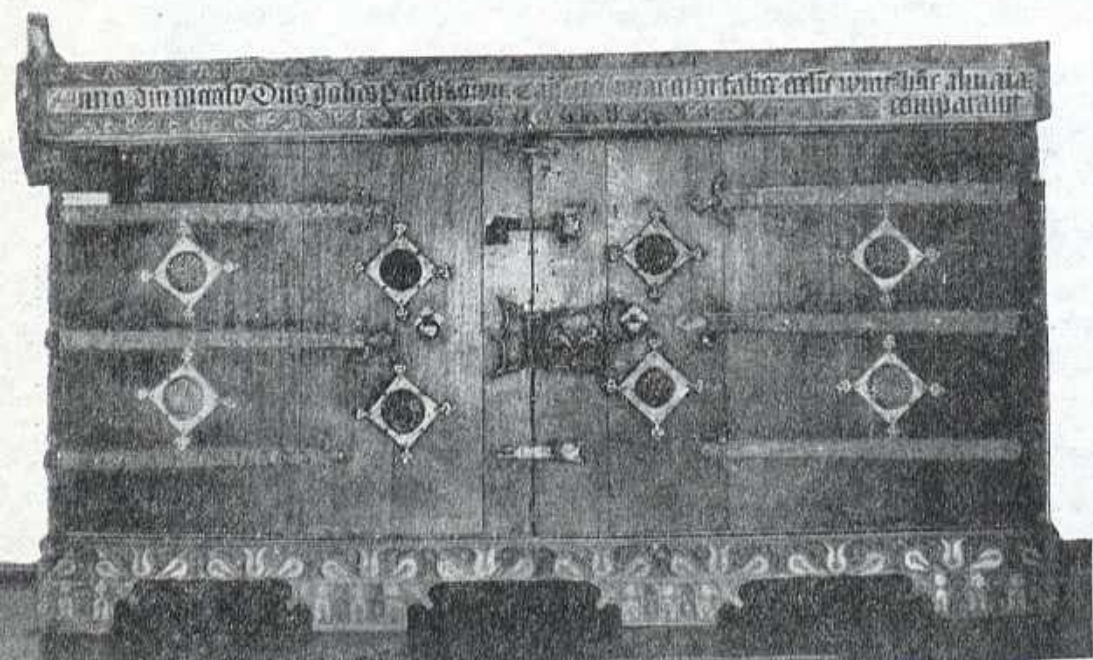
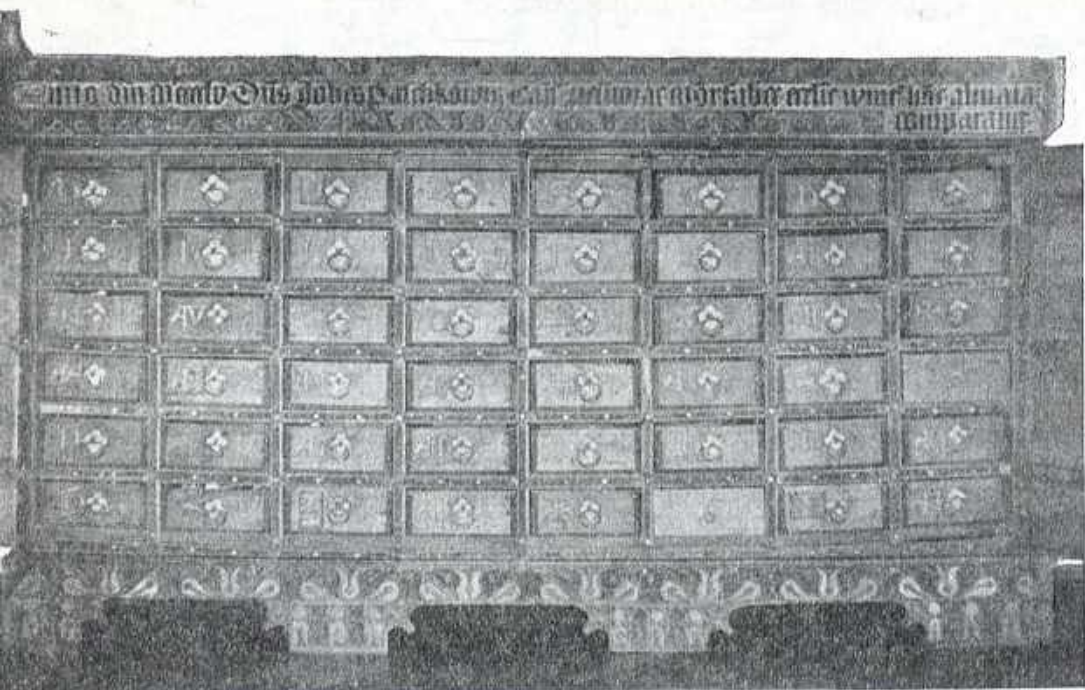
Z kolei po raz czwarty w r. 1508 zostały zinwentaryzowane dokumenty kapitulne, zdeponowane w skarbcu na zamku olsztyńskim. Tym razem inwentarz jest o wiele bogatszy, bo liczy 144 dokumenty. Rozpoczyna się od słów:

In nomine Domini nostri Ihesu Cristi. Sequuntur omnia relicta bona in castro Allensteinensi anno MVCVIII corrente per me Georgium de Delau cantorem et canonicum Warmiensem ac administratorem ad rationem pro festo Omnium Sanctorum transeuntem, anno officii mei VI et ultimo. Primo in erario: privilegia et alie littere iuxta ordinem alphabeti in modum sequentem¹⁸.

¹⁶ E. Rybka i P. Rybka: *Mikołaj Kopernik i jego nauka*. Warszawa 1953 s. 96.

¹⁷ M. Rechorowski: *Gotycka szafa archiwalna Jana Paszkowicza z roku 1455*. A XXXI (1959) s. 83—6. J. Jungnitz: *Ein mittelalterlicher Archivschrank*. *Jahrbuch des schlesischen Museums für Kunstgewerbe und Altertümer* B. 1 (1900), s. 80—2.

¹⁸ AK syg. Y 2.



Sredniowieczna szafa biblioteczna z Archiwum Diecezji Wrocławskiej.

Autorem więc tego inwentarza był kanonik i kantor Kapituły Warmińskiej Jerzy Delau, administrator komornictwa olsztyńskiego w latach 1503—1508. Przy końcu swojego urzędowania, gdy miał złożyć sprawozdanie Kapitułe, sporządził inwentarz dokumentów, znajdujących się w skarbcu olsztyńskim.

Uwagę naszą zwraca znacznie większa liczba dokumentów w porównaniu z poprzednimi inwentarzami. Z pewnością było to objawem wzrastającej ilości aktów i rozwoju kancelarii. Z drugiej strony niepewność sytuacji politycznej nakazywała zabezpieczyć archiwalia i przenieść je z Fromborka, najbardziej zagrożonego ze wszystkich miast Warmii, do Olsztyna stosunkowo silnie ufortyfikowanego. Zagrożenie Fromborka pogębiało sąsiedztwo Braniewa, największego i najbogatszego miasta na Warmii, które każdy najeżdzca starał się zdobyć w pierwszej kolejności.

Kanonik Delau zaznaczył, że dokumenty zostały ułożone w porządku alfabetycznym, co należy rozumieć w ten sposób, że je spisał według szuflad, oznaczonych literami alfabetu. Przedtem jednak musiał zdeterminować kolejność dokumentów, a potem dopiero poukładać je w poszczególnych szufladach. W ramach szuflad zauważa się tendencję do rzeczowego układu, który nie jest konsekwentnie realizowany, a nieraz tylko formalnie.

Inwentarz ten został później uzupełniony ręką dwóch różnych osób. Najpierw ręką Tidemana Gisego, który w latach 1510—15 był administratorem w Olsztynie. Zaraz po objęciu urzędu na stronach 5, 9 i 20 inwentarza dopisał 11 dokumentów i zamieścił tytuł na pierwszej stronie: *Inventarium litterarum et iurium in erario castri Allensteinensis*. To było powodem, że w następnych stuleciach cały ten inwentarz uważano za dzieło Gisego¹⁰.

Szczególnie interesują nas zapisy drugiej ręki, która jest ręką Mikołaja Kopernika. Był on administratorem komornictwa olsztyńskiego od 8 listopada 1516 r. do 8 listopada 1519 r. i prawdopodobnie wnet po objęciu swojej funkcji wpisał 31 dokumentów do inwentarza z r. 1508. Mamy więc oryginalne zapisy Kopernika, które szczegółowo przedstawimy w swoim miejscu. Tu przytoczymy tylko jeden charakterystyczny zapis, dotyczący samego Kopernika. Mianowicie, na stronie 12 pod tekstem kanonika Delau: *Copia una in pergameno de pace inter regem Ladislaum Polonie etc. et ordinem facta anno MCCCCXI*, Kopernik dopisał takie słowa:

Hec copia missa fuit domino episcopo per d[ominum] Nic[olaum] Coppernic felicem notarium de voluntate dominorum visitatorum anno XI.

Wynika z tego, że Kopernik własnoręcznie przepisał dokument pokoju, zawartego w r. 1411 przez króla polskiego Władysława Jagiellę z Krzyżakami i sporządzoną kopię, za zgodą Kapituły, przekazał w r. 1511 swojemu wujowi biskupowi Łukaszowi Watzenrodemu. Biskup przygotowywał się wtedy do układów z przedstawicielami zakonu krzyżackiego, jakie

¹⁰ Potwierdza to zapis z wieku XVII na tej samej stronie tytułowej: *Inventarium antiquum Tidemani Gissi manu scriptum*.

miały się odbyć 13 grudnia 1511 r. w Toruniu²⁰. Możliwe, że już wówczas czynił przygotowania i do sejmu piotrkowskiego w r. 1512, na którym miały się toczyć rokowania w sprawie nominacji biskupów warmińskich. Kopernik był osobistym sekretarzem biskupa, który widocznie polecił mu przeprowadzić poszukiwania materiału dyplomatycznego, koniecznego do pertraktacji. Nazwał siebie „szczęśliwym notariuszem” może dlatego, że miał możliwość zetknąć się z autentycznym dyplomem tak wielkiej rangi. A może w ten sposób chciał wyrazić swój uczuciowy stosunek do króla Władysława Jagiełły, który rozgromił Krzyżaków pod Grunwaldem i zawarł z nimi pokój korzystny dla Polski²¹.

Inwentarz z r. 1508 zawiera jeszcze inną ciekawą informację. Gdy w dniu 8 listopada 1520 r. Kopernik ponownie został wybrany administratorem Olsztyna, przejmując skarbiec na zamku, sprawdził wszystkie dokumenty. Wówczas na marginesach inwentarza kanonika Delau poczynił z lewej strony krótsze lub dłuższe kreski pionowe, poziome lub pochylone, a z prawej strony linie poziome, dopisując słowa *est* lub *sunt*. Słowa te zapewne oznaczały skonstrum „skarbcza archiwalnego”, natomiast kreski, dokonane wprawna i zrutynizowaną ręką, były znakami kancelaryjnymi, które mogły oznaczać albo dekretację czyli notatki Kopernika jako *decernenta*, wskazujące podległemu urzędnikowi sposób postępowania z poszczególnymi dokumentami, albo próbę nowej systematyzacji dokumentów.

W wyniku sprawdzania 6 dokumentów zapisanych przez Delau zostało skreślonych, z pewnością jako nie znajdujących się w skarbcu. Następnie 4 dokumenty spisane przez Delaua, 4 zapisane przez Kopernika i 1 przez Gisego, nie otrzymały adnotacji: *est*, co chyba nie znaczy, że tych dokumentów nie było, skoro prawie wszystkie figurują w inwentarzu późniejszym. Może stało się to skutkiem przeoczenia, a może miało to być umownym znakiem dla kancelarii.

Następnym, piątym z rzędu, inwentarzem archiwaliów kapitulnych jest autograf Mikołaja Kopernika, który jest głównym tematem niniejszego opracowania.

Po napadzie Krzyżaków na Frombork dnia 23 stycznia 1520 r. i zniszczeniu kurii zewnętrznych Kopernik przeniósł się do Olsztyna²², gdzie 8 listopada tego roku po raz drugi objął funkcję administratora olsztyńskiego. Wobec groźby najazdu Krzyżaków na Olsztyn Kopernik, znany ze swej sprężystości, sumiennosci i dokładności, podejmował wysiłki dla wzmocnienia obronności zamku i zabezpieczenia skarbcza kapitulnego.

Już w początkach swojego urzędowania, jak o tym wyżej mowa, Kopernik wiele troski i uwagi poświęcił „skarbcowi archiwalnemu”. Inwentarz dokumentów z r. 1508, choć uzupełniony w następnych latach, nie mógł zadowolić Kopernika, był bowiem zbyt niedoskonały, aby można było na nim poprzestać i dalej nim się posługiwać. Dlatego mimo przeróż-

²⁰ Por. H. Dunajewski: Mikołaj Kopernik. Warszawa 1957 s. 82—3.

²¹ Zapis ten później Kopernik przekreślił, bo może uznał za niewłaściwe ujawnianie swoich uczuć w akcie urzędowym, uważając, że obowiązkiem urzędnika jest zachować pewnego rodzaju obojętność.

²² J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii. Olsztyn 1968 s. 56.

nych zajęć zdecydował się sporządzić nowy inwentarz, do czego zresztą zmuszała go sytuacja zewnętrzna, wojna z Krzyżakami i bieżące potrzeby administracyjne. Mając umysł ścisły, matematyczny i systematyczny, gruntownie przegrupował cały zespół archiwalny i przeprowadził klasyfikację dokumentów według haseł rzeczowych, eliminując do minimum przypadkowość. Jest to więc rodzaj inwentarza systematyczno-rzeczowego, polegającego na ułożeniu dokumentów według z góry określonych grup rzeczowych.

Różnica w stosunku do poprzednich inwentarzy najbardziej jest widoczna w układzie dyplomów papieskich, zwanych bullami. Inwentarze z r. 1502 i 1508 zestawiają je obok siebie bez wnikania w ich treść. Była to klasyfikacja tylko formalna według rodzaju dokumentu. Kopernik zastosował klasyfikację treściową czyli rzeczową i posegregował bulle do grup dokumentów o podobnej treści. Posegregowane w ten sposób dokumenty umieścił w szufladach znanej nam szafy, oznaczonych literami alfabetu. Podział na grupy rzeczowe przedstawia się następująco:

Szuflady:

- A—B Powstanie Diecezji Warmińskiej, jej granice i przywileje.
- C Katedra we Fromborku, jej odpusty, relikwie, służba Boża i kasa budowlana.
- D—G Darowizny, egzempcje, czynsze, kupna-sprzedaże i przywileje.
- H Wewnętrzne sprawy kapitulne, statuty, uprawnienia prepozyta, wybór kanoników i obowiązek studiów.
- I Elekcja biskupów, artykuły zaprzysiężone przy wyborze biskupa i erekcja archidiaconatu.
- K Stosunki kościelno-polityczne biskupów z panującymi, korespondencja biskupa Franciszka z Maciejem Korwinem i akta biskupa Wincentego Kiełbasy.
- L—M Sprawy własności kościelnej, pożyczki, czynsze i rewindykacja dóbr kościelnych.
- N Kary kościelne i ich absolucja oraz kontrybucja wojenna.
- O Stosunki Kapituły z sołtysami i poddanymi.
- P—R Sprawy uposażenia kanoników, fundacje wikariatów, jałmużna dla ubogich i repertoria uposażeń.

Jak widać, Kopernik uszeregował dokumenty w grupach według hierarchii ich ważności, podyktowanej tak sytuacją polityczną, jak i potrzebami administracji. Układ dokumentów przejrzysty i logiczny wskazuje na świetną organizację pracy, jaką musiał odznaczać się Kopernik. Zaletami swoimi inwentarz Kopernika przewyższa wszystkie inwentarze kapitulne, wcześniejsze i późniejsze. Przez współczesnych musiał być uważany za doskonały, bo przez sto lat nie sporządzano nowego inwentarza. Dopiero w r. 1622, gdy nagromadziło się wiele nowego materiału archiwalnego, dokonano na nowo spisu inwentarza²³, który jednak pod względem jasności i systematyczności nie dorównuje inwentarzowi Kopernika.

Odkryty inwentarz z r. 1520 poszerza naszą wiedzę o Mikołaju Koperniku. Wiadomo, że był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach

²³ AK syg. Y 4.

i największym uczonym Polski renesansowej. Był wybitnym astronomem i genialnym matematykiem, doktorem praw i lekarzem. Zajmował się geografią, rysował mapy i czynił pomiary geodezyjne. Reformował kalendarz juliański, tłumaczył autorów greckich na łacinę, uprawiał sztuki plastyczne i malował swoje portrety. Był doskonałym administratorem diecezji i dóbr kapitulnych, dobrym znawcą spraw ekonomicznych i monetarnych oraz odważnym obrońcą Olsztyna.

Do tego trzeba jeszcze dodać, że był także znakomitym organizatorem kancelarii, utalentowanym jej pracownikiem i świetnym archiwistą. Jeśli podstawą każdej działalności, a szczególnie kancelaryjno-archiwalnej, jest czynnik porządkujący, to u Kopernika przejawił się on w sposób wyjątkowy, czego dowodem są inwentarze kapitulne z r. 1508 i 1520. Zgodnie z duchem renesansu Kopernik miał ogromny szacunek dla dokumentów, rozumiał ich niewymierną wartość, porządkował je i otaczał należytą troską.

W sporządzeniu własnoręcznym inwentarza ukazuje się szereg istotnych cech jego charakteru. A więc sumiennosc w realizowaniu przyjętych obowiązków, zdolność samodzielnego myślenia, umiejętnosc widzenia „jednorazowosci” czyli indywidualizowania spraw, a nie ich generalizowania, niezwykla pracowitosc przy równoczesnym unikaniu pośpiesznego i powierzchownego dzialania, czego wynikiem jest staranny, czysty i metodyczny jego spis dokumentow. Ponadto spisywanie archiwaliow własna ręką dowodzi sztuki łączenia intelektualnych zamiłowań i teoretycznych badań z praktyką życia codziennego, z zapobiegliwoscia o calosc spraw społecznych, kulturalnych i kościelnych. Wszystkie te przedmioty stawiają Kopernika w rzędzie największych geniuszów Odrodzenia.

Tekst inwentarza Kopernik napisal na dwóch arkuszach papieru czerpanego. Pierwszy arkusz zostal złożony najpierw na polowe wzdłuż boku krótszego, a następnie drugi raz byl złamany wzdłuż tego samego boku. W ten sposob powstaly karty podłużne, z których kazda stanowi ćwierć arkusza. Ale arkusz nie zostal rozcięty, dlatego dwie ostatnie karty są złączone ze sobą. Podobnie zostal złożony i drugi arkusz, który rozcięty, włożono do środka pierwszego i razem zszyto nitką. Inwentarz więc liczy 8 kart o wymiarach 29,3 cm × 10,9 cm.

Papier jest pochodzenia niderlandzkiego. Na papierze są widoczne linie wodne, będące odciskiem poprzecznych prętów sita papierniczego, odległe od siebie o 2,3 cm. Jest także znak wodny, dwukrotnie odbity, po razie na każdym arkuszu. Przedstawia on otwartą dłoń z mankietem u dołu i liściem koniczyny u góry²⁴. Tego gatunku papieru, z takim samym zna-

²⁴ Ten znak wodny nie był u nas dotychczas publikowany. Podobny znak opisał i zilustrował A. Birkenmajer: *Trygonometria Mikołaja Kopernika w autografie głównego jego dzieła. Studia Źródłoznawcze XV (1970) s. 39–40 nr F*. Nie jest to jednak ten sam znak, ma bowiem większą koniczynę z kropką w środku, linię nakreśloną na dłoni i rękaw a nie mankiet. Prawie identyczny znak, opatrzony numerem 11465, podaje C. M. Briquet: *Les Filigranes, Paris-Genève 1907, t. 3, s. 578*. Znak ten jest znany z Maastricht r. 1516. Istnieją jednak pewne, choć niewielkie różnice, zwłaszcza w kształcie kciuka i jego grubości. Ale niewątpliwie jest to znak tej samej papierni.

kiem wodnym, używał Kopernik też do korespondencji wysyłanej z Olsztyna w r. 1520. Zachowały się trzy listy pisane jego ręką na tym właśnie papierze, którym posługiwała się również Kapituła Warmińska w swojej korespondencji tego samego roku²⁵.

Inwentarz stanowi osobny, pojedynczy rękopis z własną sygnaturą. Nie posiada ani dawnej, ani nowszej foliacji czy paginacji, podobnie jak i rękopis inwentarza z r. 1508. Stan rękopisu Kopernika jest bardzo dobry. Zewnętrzne strony są przybrudzone, ale wewnętrzne, czyste i dobrze utrzymane. Pismo jest czytelne i wyraźne. Na pierwszej stronie, w górnym lewym rogu, jest nowsza sygnatura archiwalna: Y 9. Poniżej Kopernik wypisał dwuwierszowy tytuł:

Inventarium litterarum et iurium in erario
Castris Allenstein anno Domini MDXX^o

Tekst inwentarza jest napisany atramentem ciemno-brązowym, który czasem przybiera odcień jaśniejszy. Jednolity charakter pisma przemawia za tym, że zapis był dokonany od razu w całości, z wyjątkiem niektórych dokumentów, zwłaszcza w dolnej części zapisu pod literą D. Z pewnością były one dopisane później, bo na to wskazuje ciemniejszy atrament i mniejsze litery.

Cały tekst jest napisany po łacinie według średniowiecznego sposobu pisania. Pietyzm w stosunku do Kopernika oraz pragnienie zachowania całkowitej wierności w przekazaniu jego autografu nakazywały nie wprowadzać żadnych zmian w jego pisowni. Nie modernizuje się więc ortografii, pozostawia się zgłoskę *e* zamiast *ae*, a także brzmienie i pisownię imion, nazwisk oraz nazw miejscowości, pisząc je jednak wielką literą zgodnie z dzisiejszymi regułami. Zatrzymuje się również rzymski sposób pisania liczb i poziome przekreślenie litery *j* na oznaczenie $\frac{1}{2}$.

Natomiast rozwiązuje się skróty używane przez Kopernika, czy to w postaci suspensji często stosowanej przy tytułach i imionach własnych, czy to w postaci kontrakcji, zwłaszcza przy przyimkach. Specjalnie trzeba wspomnieć o dwóch skrótach, jakimi posłużył się Kopernik w swoim inwentarzu. Mianowicie, na oznaczenie Krzyżaków używał równoramiennego krzyżyka +, który zachowuje się przy odtwarzaniu tekstu, podając jego znaczenie w nawiasie kwadratowym. Inny skrót dotyczy miejscowości z powiatu olsztyńskiego *Vierzighuben*, którą Kopernik napisał *XLhuben*. I ten skrót pozostawia się, rozwiązując go w nawiasie kwadratowym.

W tekście Kopernik dokonał kilku skreśleń, które dotyczą przeważnie podwójnych zapisów tych samych słów lub dokumentów. Chodzi tu zwłaszcza o dwukrotny zapis dokumentów pod literą F. Początkowo

²⁵ Listy te znajdują się w Bibliotece Czartoryskich, Rps 1594, s. 605—6 list Kapituły Warmińskiej, pisany przez Kopernika 14 czerwca 1520 r. do biskupa Fabiana z Łęczan, w sprawie ewentualnych rozmów pokojowych z księciem Albrechtem w Toruniu. S. 639—40 list tejże Kapituły, pisany przez Kopernika do biskupa Fabiana 11 września 1520 r., w sprawie kościelnej. S. 725—6 list Henryka Perigka z Janowic dowódcy oddziału polskiego w Olsztynie, pisany przez Kopernika 22 grudnia 1520 r. również do biskupa Fabiana, aby zadbał o obronę zamku w Lidzbarku. W tym samym rękopisie są listy Kapituły pisane na tym samym papierze: s. 603—4, 724—4 i 745—6.

Kopernik chciał pisać po kolei na wszystkich czterech kartach arkusza pierwszego, a potem kontynuować zapis na arkuszu drugim. Ale gdy na karcie trzeciej wypisał już dokumenty zestawione pod literą *F*, wtedy zmienił swój plan i do środka arkusza pierwszego wstawił arkusz drugi, przez co uległa zmianie kolejność kart. Karty trzecia i czwarta arkusza pierwszego stały się teraz kartami ostatnimi i trzeba było zapis pod literą *F* przenieść z karty siódmej na trzecią, skreślając zapis poprzedni.

W kilku miejscach istnieją teksty dopisane na marginesach z lewej strony lub nadpisane nad tekstem. Wszystkie dopiski, podobnie jak i skreślenia, będą odnotowane w przypisach. Ponadto, gdzieś na lewym marginesie widnieją lekkie próby pióra czy atramentu. Z tej samej strony na marginesach widoczne są przy dokumentach znaki kancelaryjne: przy 8 dokumentach kreski poziome, przy jednym dokumencie kreska pionowa, a przy wszystkich innych kropka, oznaczająca może sprawdzanie lub kolacjonowanie dokumentów.

Dla większej przejrzystości i lepszego rozróżnienia zachodzi potrzeba stosowania dwojakich przypisów, literowych i liczbowych. Pod odsyłaczami literowymi zgrupowane są przypisy tekstowe, zaś rzeczowe pod odsyłaczami oznaczonymi cyfrą. Wśród tych ostatnich znajdują się również sygnatury archiwalne dokumentów, wymienionych w inwentarzu Kopernika. Sygnatury te dotyczą wyłącznie dokumentów, przechowanych do naszych czasów w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Niektóre dokumenty, zachowane lub zaginione, były już drukowane zwłaszcza w *Monumenta Historiae Warmiensis*.

Na odwrocie oryginalnych dokumentów mieszczą się starsze lub nowsze regesty i sygnatury. Starsze regesty zostały dokonane wcześniej przed Kopernikiem, a niektóre za jego czasów. Czy wśród nich znajdują się także pisane ręką Kopernika? Kilka z nich zidentyfikowano z jego piśmem, co podnosi jego rangę jako archiwisty. Można przyjąć, że Kopernik poczynił krótkie streszczenia na odwrocie tych dokumentów nielicznych, które jeszcze nie posiadały regestów. Napisane przez niego regesty nie zawsze pokrywają się z zapisem w inwentarzu z r. 1520, ale zasadnicze sformułowania ich treści są te same.

Inwentarz zawiera nie tylko kościelne, ale także polityczne dokumenty i to o wielkim znaczeniu. Ujawniają one, jak wydatna była pozycja i rola Biskupstwa Warmińskiego w całokształcie sporu polsko-krzyżackiego. Bardzo znamienne są dokumenty o wystawieniu zaświadczenia protekcyjnego, zapewne przez Władysława Jagiełłę i Witolda dla biskupa warmińskiego oraz o przyjęciu Warmii pod opiekę królewską. Przechowywanie tych dokumentów w „skarbcu archiwalnym” wskazuje, że w czasach Kopernika miano świadomość tak ważności dokumentów królewskich, jak i znaczenia Warmii w polityce polskiej.

Przy tłumaczeniu nasunęły się różne wątpliwości i trudności. Niewiele tu mogły służyć pomocą podręczniki dyplomatyki, ciągle jeszcze nie wychodzące w znajomości materiału leksykalnego poza w. XIV²⁶. Tymczasem

²⁶ Por. K. Maleczyński: *Studia nad dokumentem polskim*. Wrocław 1971 s. 273.

kancelarie bardzo się rozwinęły w wiekach XV—XVI i szukały określeń na nowe różnicujące się postacie aktów urzędowych. Mało znane ze swego istotnego znaczenia, a tym samym i trudne do przetłumaczenia, są następujące wyrażenia:

Excrescentia agrorum — oznacza kawałek narosłej ziemi, kliny, kanty lub przyziarnki (przed kilkudziesięciu laty to tłumaczenie było powszechnie przyjmowane)²⁷.

Exemptio — ma podwójne znaczenie, 1 — od *eximo*, *exemptio*, *exemptio*, oznacza wyjęcie spod prawa powszechnie obowiązującego; 2 — od *exemo*, *exemptio* oznacza wykupienie w znaczeniu *redemptio*²⁸. W jakim znaczeniu używał tego wyrażenia Kopernik, nie jest pewne.

Litterae excisae — wyrażenie rzadko spotykane i nie wiadomo, co oznacza. Może to samo, co *litterae incisae*, *indentatae*, *chirographum*. Cyrograf to pismo z tekstem dwukrotnie powtórzonym, w którego odstępach było powtórzone słowo lub zdanie, wypisane dużymi literami. To słowo lub zdanie było rozcinane linią falistą lub zygzakowatą. Część pisma w ten sposób rozciętego, jedną i drugą, wręczano dwom różnym osobom. Przy stawiennictwie w sądzie każda osoba przynosiła swoją część, a dokładne ich łączenie się upewniało o autentyczności²⁹.

Litterae missivae — używane gdzie indziej jako *missiva*. Oznacza list urzędowy, zaliczany i przechowywany jako korespondencja. Niekiedy oznacza korespondencję w ogóle. W *Metryce Koronnej* z czasów Kazimierza Jagiellończyka *litterae missivae* to wpisy pism o jednakowym brzmieniu, skierowanym okólnie do wyższych urzędników³⁰.

Litterae reversales — oznacza pismo wzajemne, wymienione nawzajem przez strony, które się do czegoś zobowiązują.

Litterae testimoniales — sam termin nie był w obiegu powszechny i nie był znany w pracach polskich. Zapewne oznacza pismo poświadczeniowe.

Privilegium villae — może oznaczać lokację danej wsi, ale może też oznaczać przywilej — *libertas*, jaki dana wieś otrzymała. W jakim znaczeniu używał tego wyrażenia Kopernik, trudno powiedzieć, bo wiele tych dokumentów zaginęło.

Recognitio marcae — rodzaj pokwitowania lub stwierdzenia faktu wpłaty, często napisanego ręką samego płatnika, choć z przeznaczeniem dla kasy.

Quietantia — ma podobne znaczenie co *recognitio*, ale bardziej zbliżone do dzisiejszego pokwitowania. Oba te terminy używano często nieściśle i mylono je ze sobą. Wszelako w księgach skarbowych końca XV i początku XVI w. rozróżnia się: *Libri recognitionum* i *Libri quietantiarum*³¹.

²⁷ W. Łebieński: Materiały do słownika łacińsko-polskiego średniowiecznej łaciny i starożytności polskich. Poznań b.r. Zestawienie terminów jest w porządku alfabetycznym.

²⁸ Por. *Corpus iuris polonici*. T. 1—3. Ed. O. Balzer. Cracoviae 1906—10.

²⁹ W. Łebieński, jw.

³⁰ Te i następne informacje przekazała prof. J. Karwasińska, za co autor bardzo jej dziękuje.

³¹ Por. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie — Przewodnik po zespolach. W: Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej. Pod red. J. Karwasińskiej. T. 1. Warszawa 1958, s. 70—1.

Varmiensis Ecclesia — ma podwójne znaczenie jako Diecezja Warmińska i jako Katedra Warmińska we Fromborku. Również zdaje się, nazwa *Varmia* jest używana w znaczeniu Fromborka, stolicy diecezji, a *Varmienses* w znaczeniu mieszkańców Fromborka²².

Po słowie wstępnym zamieszcza się najpierw wpisy Kopernika do inwentarza z 1508 r. Potem przytacza się regesty pisane jego ręką na dokumentach. Następnie będzie przedstawiony w oryginalnym brzmieniu tekst inwentarza z 1520 r., nieznanego dotąd dzieła Kopernika. Do poszczególnych zapisów Kopernika załącza się fotokopię tekstu oraz tłumaczenie na język polski.

W zakończeniu autor poczytuje sobie za obowiązek złożyć wyrazy wdzięczności wszystkim, którzy przy niniejszym opracowaniu służyli cennymi radami i kompetentnymi informacjami. Szczególne słowa podziękowania należą się: prof. dr Zofii Abramowiczównie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, mgr Jerzemu Drewnowskiemu z Pracowni Badań Kopernikańskich Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN w Warszawie, dr Tadeuszowi Grygierowi z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie, doc. Adamowi Kamińskiemu z Archiwum Państwowego na Wawelu w Krakowie, prof. dr Jadwidze Karwasińskiej z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie i S. Gabrieli Janinie Meisnerównie, kierownicze Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie.

²² Por. W. T h i m m: Nicolaus Copernicus Warmiae Commissarius, *ZGAE* 35(1971) s. 171—8 i *ZGAE* 34(1970) s. 58.

I. WPISY MIKOŁAJA KOPERNIKA DO INWENTARZA Z R. 1508

Wpisy podaje się w kolejności według stron inwentarza kanonika Delau. Spośród 31 wpisanych dokumentów tylko 3 nie znalazły się w inwentarzu Kopernika. Przy poszczególnych dokumentach zaznacza się z lewej strony na marginesie literę, pod jaką zostały ponownie wykazane w inwentarzu z r. 1520. Objasnienia rzeczowe tych dokumentów zostaną podane przy omówieniu inwentarza Kopernika.

1. TEKST

S. 3

- A Littere Anselmi ordinationis diocesum Prussie ^a
 C Littere d[omini] regis Francie donationis ligni vite

S. 4

- L Bulla Sixti quarti ^b
 H De custodialibus et aliis preter corpora prebendarum ^c

S. 5

- D Littere episcopi donationis Tolkemit Capitulo Varmiensi
 D Item privilegium ville Codyn
 E Littere Sigismundi regis Polonie consensus exemptionis Sthum
 H Littere d[omini] Fabiani episcopi de modo distribuendi proventus Tholkemit
 E Littere exemptionis marcarum XII le[vis] mo[nete] in villa Baisen pro officio hararum D[omine] Nostre Informationis in causa villarum Bomgarte, Maibom etc. districtus Tolkemit contra Elbingenses ¹

S. 7

- K Littere regis Polonie quibus suscepit Ecclesiam in protectionem
 C Iura fabrice Ecclesie Varmiensis

S. 8

- I Articuli iurati in electione episcopi Fabiani
 I Acta circa electionem episcopi Fabiani

^a Cały zapis został przekreślony.

^b Wyraz *bulła* został dopisany z lewej strony, a *Sixti quarti* z prawej zapisu kanonika Delau: *Conquestus contra detinentes possessiones et iura Capituli Varmiensis*.

^c Po tym wyrazie następuje skreślenie jakiegoś słowa.

¹ Dokument ten z r. 1508 znajduje się w AK syg. T 2/6.

- Q Fundatio elemosine apud Ecclesiam Varmiensem
 P Copia foundationis II vicariarum facte in Ecclesia Varmiensi super
 Degeten et Vangaiten

S. 9

- P Fundatio vicarie XI millium Virginum
 P Confirmatio testis quondam H[enrici] prepositi super vicaria prepo-
 siture ^d
 P Littere reversales fratrum ordinis Antonitarum super donatione eis
 facta

S. 10

- Q Littere venditionis census marcarum XL le[vis] mo[nete] in bonis
 Elditen
 P Littere super fundatione III vicariarum in Ecclesia Varmiensi
 P Fab[jani] Tolk^e impignoratio mansorum III in Wuszen pro vicaria
 Martini Ahtesnicht
 G Privilegia ville Wuszen

S. 11

- C Littere ^f observantie chori Varmiensis
 I Copia cessionis sive resignationis episcopatus facte quondam Luce
 episcopo
 M Littere processus contra Georgium de Schinen et complices suos

S. 20

- G Liber anniversariorum canonicorum
 O Deposito testium in causa inscriptionis domus Cristofori de Delen
 Attestationes in causa piscaturarum laici iuxta pontem Baude versus
 Frovemburg
 Q In causa aree super domo legata per quondam Jo[annem] Rex pro
 vicaria sancti Venceslai et copie testamentorum quorundam vicario-
 rum
 Sententia lata inter N[icolaum] Tolkemit et scabinos civitatis Allen-
 stein anno 1503 ²

^d Cały zapis mieści się na marginesie z lewej strony.

^e Imię i nazwisko są dopisane na marginesie z lewej strony.

^f Litera *a* jest przerobiona na *e* lub odwrotnie.

² Dokument datowany 4 maja 1503 r. mieści się w AK syg. C 28.

In nomine dñi nři ihu xpi
 Sequitur omnia elicta bona
 In Castro allensten Anno
 m v l viij ante n p me
 Georgiu de delau Cantore
 et Canoim waermei ac
 admistratore ad eanoz pro
 festo omi sanctoru traſeunte
 Anno officij mei vij et ultio
 pmo in Ecario: pulegia
 Et alie tre iuxta ordme
 alphabeti in maſ sequen
 he confelma dñi nři dñi xpi pſſe pſſe

Q

Bulle ij Innocenij vj ſup diuſion
 limitu terraru pſſe
 he d vniſſe pſſe dñi nři vniſſe
 Item Bulla pſſe ſecondj abſolutio
 ſubditoen dicit waermei h ten
 ſuis lige

Item tra confirmator dñi benifacij
 rectoru ſtatutoz Capli waermei

Bulla marci ppe v Comiſſio facte
 Epō waermei d ſupplicand pben
 medns et mioribz et erugandis in
 caeu loci abſ bnficij p augmento
 cultu dñi i ecclia waermei

Bulla Innocenij ppe viij ſup
 gſſemacion clecoz dñi Luce
 pi waermei

Concordia int' eccl'ie warimer
et ead' sup' limitib' et finib'
p'terior' ep'is eccl'ie vulgare
Sigillis sep

Littere b'ndicti g'ustarij imperatoris
Sigismundi mandantis imperatori
ut restituat eps war' sua adla

Instrumentu sup' noviss' nob'z Rati
villam i' bulis ap'lic' confirmatoris
ep'is indebit

Littere regis polonie quibus suscipit
ratione et protectione

Littere donacionis ville Pantopp
p' fabricam eccl'ie warimer
h'ora fabricae eccl'ie Vastovij
Littere Capituli sup' vendic'io' maiest'
et molendij i' Orsa-feldic'io' sunt

Privilegium sup' Curia b'ndic

Littere ep'i quondam sup' donacionem
allodij, restituit facta sui sui
ad v'itum eius

Littere absolucionis quondam Curatorij
p' quodam d'no f' ep'i ep'g'm'atoris

C
Suo Consensus dno ep[iscop]i et Capit[uli]
Sup[er] uicinia d[omi]ni Attomb[er]g[ensis] et sup[er] ff

Commissio ad absolucand[um] bal
nazar de Scybol ff

Prælegit[ur] sup[er] motu Curie ff

Qua lata p[er] dno[m] ep[iscop]u[m] frans[is]c[um]
Sup[er] Olu[m] Bircpust[er]i Contra
C[on]suetudinem ff

Confero statuti d[omi]ni distric[ti]
Castrolihus ff

Instrumentu[m] donacionis d[omi]ni hen
rici d[omi]ni mudo p[er] p[ro]p[ri]os
et p[ro]curatores ff

Act[us] Ecclesie acquiescentia ff

Armenia iurata a .Lithonia .ff
fabiani ff
Acta circa Lithonia ep[iscop]i fabiani

H
Sua arbitrat[ur] Sup[er] d[omi]ni manifest[ur]
d[omi]ni ep[iscop]i et Capit[uli] et de uol[untate] ep[iscop]i
et Canonici in claustr[is] canonicor[um] ff

Suo concordie n[on] cap[itu]l[is] actus war
et ip[s]i p[ro]curatores et iuratos Capit[uli] ff

Item hoc d[omi]ni ep[iscop]i et Capit[uli] suo
de ead[em] quo iudicate sup[er] ff

fundus de r[ati]o apt[us] actus ff

Copia fundatus ij[tem] r[ati]o suo in
actus d[omi]ni sup[er] Dignit[ate] et ff
Vincul[is]

Bulla concessa sine titulo sup
terrenale p[ro]p[ri]etate L[ib]erorum. et

Instrumentum sine quodam d[omi]no
s[an]cto Jacobi de g[ra]ndante sup p[ro]p[ri]etate
causa p[ro]p[ri]etate moti. et

Quia latu[m] & subiam de w[est]m
et alio in p[ro]p[ri]etate et p[ro]p[ri]etate. et

Instrumentum sine sup volentio
et w[est]m contra p[ro]p[ri]etate. et

Quia p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate sup quodam
sup & quodam quodam et w[est]m.
et p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et
et d[omi]no sup 71^m et w[est]m. et

Quia p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m.
et w[est]m. et

et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m.
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m.
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et

et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et

et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m.

Instrumentum et Jacobi de
g[ra]ndante sup p[ro]p[ri]etate. et

Ingenium et ingenium sup p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et

et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et

et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et

et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m
et p[ro]p[ri]etate p[ro]p[ri]etate et w[est]m. et

Summa sup villa padelense

Testamentum quondam vesule
Emichon sup donacionem ville
padelense et alijs pluribus — fit

Utrum villa gheronis castri
castri testamētū vesule dante fit

De curia curie quod dicitur fit

Utrum venditio curie in xl lino
in bonis alditis — fit

Utrum sup fundationem in curia in
curia variorum — fit

sub sollempni iuramento in iuramento
pro vico Martini abgringit fit

Paulgum ville vortburg

Utrum curiam ville vortburg

Utrum multa in causa curie
et solutio ville vortburg fit

C. Instrumētum sup vasa argentea
p. domini hancum episcopi curiam
clericis anno in ecclesia fit

Instrumētum de bonis episcopi alim
p. ordine. oblongo consistit fit

C. Instrumētum sup argentea
ecclesie p. vno episcopo deputat
vlt. ecc. vij. m. vij. facti

Instrumētum curiarum ad am
mancum p. bartholomeo petri
palem vno capto et sub
dit vlt. m. l. m. l.

Utrum villa vortburg

L
[Lre impetracionis p[er] p[er]sonas
sup[er] censibus et ablat[is] m[er]it[is].
p[er] p[er]sonas de molans in Caldeulis et
[Lre observancie r[ati]o[n]i v[er]o et
p[er]cipia r[ati]o[n]is s[er]v[er]e r[ati]o[n]is p[er]sonas p[er]sonas
quodam L[re] p[er]sonas

M
[p[er]cipia d[omi]ni epi v[er]o ad p[er]sonas
possessio[n]es ecclesie sue et res aliena
tas ab ead[em] p[er]sona p[er] ordine[m] et
p[er] p[er]sonas p[er]sonas et v[er]o
v[er]o p[er]sonas p[er]sonas

[Capitulum d[omi]ni p[er]sonas p[er]sonas
ecclesie v[er]o et ordine[m] p[er]sonas
in mod[is] lib[er]is

[Lre missiva l[re] p[er]sonas p[er]sonas
sup[er] limitibus cap[er]t[is] in com[un]e
datore de ostende

[Lre d[omi]ni l[re] p[er]sonas p[er]sonas
lib[er]is cap[er]t[is] in com[un]e
in ostende

[Lre quoddam in com[un]e lib[er]is et

[Lre p[er]sonas p[er]sonas p[er]sonas
ad epi[scopu]m in com[un]e et cap[er]t[is] v[er]o
aliqua informac[i]o[n]e d[omi]ni p[er]sonas
com[un]e et p[er]sonas p[er]sonas
i[n] quodam cap[er]t[is] p[er]sonas

[Lre p[er]sonas p[er]sonas p[er]sonas
et p[er]sonas p[er]sonas

M

Copia una in parchmento
de pace inter regem Ladis-
lan polonicum et ordine
facta anno m cccc xj et
~~per~~

114 lre ducatu testame-
toru f-

114 lre lre Empereur willher-
Bonybot Pofnan et Garbodar f-

114 lre Empereur mansore xij
in variis partibus departy
allenstun & offo Capradie f-

O

Lre missive ducato-
ry de placis oppidanis in
allenstun oampson lege et
subsidio f-

lre missive magy ad qm
et Capitan de Comstet f-

114 lre magy ad pntos
in dinst camp f-

114 missive Sni epi. capto f-

Inventio bonorum domi p[ro]p[ri]e s[er]v[ati] e[st]
in Althofen Anno m[ille]mo.

Inventio domi p[ro]p[ri]e s[er]v[ati] in Samsop e[st]
Anno xi

libri amicus s[er]v[ati] e[st] et

De p[ro]p[ri]e s[er]v[ati] in causa i[n] p[ro]p[ri]e s[er]v[ati]
de s[er]v[ati] de d[omi]n[us] e[st]

Althofen in causa p[ro]p[ri]e s[er]v[ati]
in p[ro]p[ri]e s[er]v[ati] b[er]n[ard]o s[er]v[ati] s[er]v[ati]

In causa s[er]v[ati] s[er]v[ati] domo legata e[st]
quoda[m] s[er]v[ati] s[er]v[ati] s[er]v[ati] s[er]v[ati]
et cap[itu]l[um] s[er]v[ati] s[er]v[ati] s[er]v[ati] s[er]v[ati]

Sancta Lira in x[rist]o m[ille] m[ille]m[ille] et s[er]v[ati]
in s[er]v[ati] Althofen an. 1503 e[st]

3. TŁUMACZENIE

S. 3

List Anzelma dotyczący organizacji diecezji w Prusach.

List Jegomości króla Francji o darowaniu drzewa Krzyża św.

S. 4

Bulla Sykstusa czwartego.

O dochodach z kustodii i innych oprócz całości uposażenia z prebend.

S. 5

List biskupa o darowaniu Tolkmicka Kapitulie Warmińskiej.

Również przywilej dotyczący wsi Kadyny.

List króla Polski Zygmunta dotyczący zgody na wykup Sztumu.

Pismo księdza biskupa Fabiana o sposobie rozdzielania dochodów z Tolkmicka.

Pismo o wykupie 12 grzywien w lekkiej monecie we wsi Bażyny na oficjum godzin o Matce Boskiej.

Pismo informacyjne w sprawie wsi Bagart, Majewo itd., obwodu Tolkmicka, przeciw mieszkańcom Elbląga.

S. 7

Pismo, którym król Polski wziął w opiekę Diecezję.

Prawa funduszu budowy Katedry Warmińskiej.

S. 8

Artykuły zaprzysiężone przy wyborze biskupa Fabiana.

Akta dotyczące wyboru biskupa Fabiana.

Fundacja jałmużny w Katedrze Warmińskiej.

Kopia fundacji 2 wikariatów, dokonanej w Katedrze Warmińskiej, w miejscowościach Dywity i Węgajty.

S. 9

Fundacja wikariatu [św. Urszuli i] 11 tysięcy Dziewic.

Potwierdzenie świadka śp. Henryka prepozyta, dotyczące wikariatu prepozytury.

Pismo wzajemne braci zakonu Antonitów, dotyczące darowizny im uczonej.

S. 10

Pismo o sprzedaży czynszu 40 grzywien w lekkiej monecie w dobrach Ełdyty Wielkie.

Pismo o fundacji 3 wikariatów w Katedrze Warmińskiej.

Oddanie w zastaw 3 łanów Fabiana Tolka w Osetniku dla wikariatu Marcina Achtsnichts.

Przywileje dotyczące wsi Osetnik.

S. 11

Pismo o przestrzeganiu chóru [w Katedrze] Warmińskiej.

Kopia odstąpienia lub rezygnacji z biskupstwa, uczynionej na rzecz śp. biskupa Łukasza.

Pismo o postępowaniu przeciw Jerzemu von Schlieben i jego współnikom.

S. 20

Księga anniwersarzy kanoników.

Zeznanie świadków w sprawie zapisu domu Krzysztofa von Delau.

Poświadczenia w sprawie rybołówstwa w jeziorze blisko mostu na Bałdzie naprzeciw Fromborka.

W sprawie placu, zapisanego na dom przez śp. Jana Rex dla wikariatu świętego Wacława i kopie testamentów niektórych wikariuszów.

Wyrok wydany [w sporze] między Mikołajem z Tolkmicka a ławnikami miasta Olsztyna w roku 1503.

II. REGESTY MIKOŁAJA KOPERNIKA

Podobnie jak przy wpisach do inwentarza z r. 1508, na marginesie z lewej strony podaje się literę, pod którą te same dokumenty zostały wykazane w inwentarzu z r. 1520.

I. TEKST

- D [Littere] donationis episcopi Tolkemit Capitulo Varmiensi ^a
 H De modo distribuendi proventus Tolkemit d[omini] Fabiani episcopi ^b
 C [Littere] observantie chori Varmiensis ^c
 E Caldemflis ^d
 Caldeflis ^e

^a Wyraz *Littere* został później nadpisany nad regestem, podobnie jak słowa dodane po regeście *per Fabianum episcopum*. Niżej jest napisana data 1513.

^b Niżej pod regestem jest data 1513 i sygnatura *H*, które mogły być napisane przez Kopernika.

^c Do regestu dopisane są innym charakterem słowa *per Fabianum episcopum*. Niżej jest data 1515, która mogła być napisana przez Kopernika.

^d Nad regestem inną ręką dokonany *Testimonium super venditione molendini pro Petro Polen*, Kopernik napisał miejscowość.

^e Nad starszym regestem *Super irritatione venditionis molendini* Kopernik wypisał miejscowość.

2. FOTOKOPIA

10. Littera
 Donationis Episcopi Tollerentis
 peracta anno 1513

De modo distribuendi proventus
 Tollentis ad fabricam p[ro]p[ri]am
 1513
 Littera l[ic]entia Ordinat[ur] de modo distri-
 buendi proventus Tollentis et diocesis
 m[un]ic[ip]alis
 n[um]ero 1513
 H
 H 14

~~Observatio chori...~~
 15 12

~~...~~

13
 14
 15
 16
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50

15 13

L. 11¹³

Caldenflis
 Testimonium sup veritate videtur includendi pro parte galicy

Caldenflis
 Sup veritate videtur includendi

3. TŁUMACZENIE

List biskupa o darowaniu Tolkmicka Kapitulie Warmińskiej.

Pismo księdza biskupa Fabiana o sposobie rozdzielania dochodów z Tolkmicka.

Pismo o przestrzeganiu chóru w katedrze Warmińskiej.

Żurawno.

Żurawno.

III. NICOLAUS COPERNICUS: INVENTARIUM LITTERARUM ET IURIUM
IN ERARIO CASTRI ALLENSTEIN ANNO DOMINI MDXX^o

I. TEKST

A

Bulle II Inno[centii] VI super limitibus terrarum Prussie ¹

Bulle II auree Caroli IIII super limitatione terrarum Prussie et confirmatione privilegiorum Ecclesie Varmiensis ²

Littere eiusdem Caroli super innovatione privilegiorum Ecclesie Varmiensis ³

Littere Anselmi primi episcopi Varmiensis [super] fundatione Ecclesie et diocesum divisione ⁴

B

Limitatio diocesis Varmiensis et Sambiensis sigillis IIII ⁵

Concordia inter Ecclesiam Varmiensem et + [Cruciferos] super confinibus latina sigillis VIII ⁶

Alia concordia vulgaris sigillis VI

Bulla Gregorii XI commissionis ad archiepiscopum Pragensem in causa limitum ⁷

Littere archiepiscopi Pragensis ad plebanum in Elbing ^a ad recipiendum testes ⁸

Pronuntiatio arbitrorum ⁹

Copia divisionis limitum in forma libri

Littere missive magistri generalis super limitibus cum districtu Osterode ¹⁰

Littere bine excise super eodem ^b

^a Na końcu nazwy *Elbing* jest skreślona litera jakby b.

^b Po tym zapisie jest jeszcze wymieniony dokument: *Littere regis Francie donationis ligni vite*, który został przekreślony i w takim samym brzmieniu powtórzony pod literą C.

¹ Papież Innocenty VI (1352—62) wydał powyższy dokument 12 grudnia 1355 r. AK syg. J 7. CDW II (1864) nr 229.

² Cesarz Karol IV (1346—78) ogłosił tę bullę złotą 20 sierpnia 1357 r. AK syg. J 7. CDW II nr 257.

³ Dokument ten jest z tego samego dnia, co bulla. AK syg. L 32. CDW II nr 256.

⁴ Biskup Anselm (1250—74) Prawdopodobnie chodzi tu o dokument z dnia 27 kwietnia 1251 r. AB syg. C 15 f. 17. Jest tu uwierzytelniona kopia z w. XVII. CDW I (1860) nr 26.

⁵ Dokument z dnia 20 października 1340 r. AK syg. L 52a. CDW I nr 311.

⁶ Kopia tego dokumentu z dnia 4 września 1288 r. jest w AK syg. II 37.

⁷ Grzegorz XI (1370—8) wydał bullę 10 października 1373 r. AK syg. L 5. CDW II nr 484. Adresatem był arc. Jan VI Ocko z Własim (1364—80).

⁸ Dokument z dnia 15 kwietnia 1372 r. CDW II nr 459. CDP III (1836) nr 103. *Elbing* = Elbląg.

⁹ Dokument z dnia 16 kwietnia 1372 r. AK syg. L 23. CDW II nr 460.

¹⁰ Pismo z r. 1428. CDW IV (1935) nr 258. *Osterode* = Ostróda.

C

Littere donationis ville Santoppen pro fabrica Ecclesie Varmiensis¹¹
Iura fabricae eiusdem

Bulle VII indulgentiarum pro eadem Ecclesia¹²

Littere translationis capituli s[ancti] Georgii ex Heilsberg ad Ecclesiam Varmiensem¹³

Littere observantie chori in eadem Ecclesia¹⁴

Littere regis Francie donationis ligni vite^c

D

Donatio Tolkemit cum suo districtu pro Ecclesia Varmiensi et cum piscaturis¹⁵

Donatio Tolkemit Capitulo per episcopum Fabianum¹⁶

Privilegium bonorum Codyn, Scharfenstein, Reberg et molendini Haselau¹⁷

Recognitio d[omini] G[eorgii] de Baisen super solutione eorundem bonorum¹⁸

Littere consensus d[omini] Sigis[mundi] regis exemptionis ville Claudiendorf^{d 19}

Consensus exemptionis districtus Tolkemit²⁰

Littere consensus ut autoritate Apostolica ville Crebisdorf et Carsau

^c Zapis ten jest późniejszy, na co wskazuje odmienny, bardziej rozstrzelony charakter pisma.

^d Odtąd aż do końca zapisu pod literą D dokumenty zostały później dopisane, czego dowodem jest drobniejsze pismo i odmiany atramentu, z początku jaśniejszego, potem ciemniejszego.

¹¹ *Santoppen* = Sątopy pow. Biskupiec. Dokument z dnia 30 października 1343 r. AK syg. L 51. CDW II nr 29.

¹² Ogólnikowe określenie nie pozwala na dokładne rozpoznanie tych dokumentów. Do nich, zdaje się, zaliczyć trzeba bulle: Bł. Urbana V z 23 lutego 1357 r. AK syg. J 8. CDW II nr 411. Jana XXII z 12 listopada 1329 r. AK syg. J 5. CDW I nr 244. Innocentego VI z 12 stycznia 1356 r. AK syg. J 17. CDW II nr 232. Bonifacego IX z 17 grudnia 1392 r. AK syg. J 31. CDW III (1874) nr 263.

¹³ *Heilsberg* = Lidzbark Warmiński. Dokument z dnia 19 stycznia 1510 r. AK syg. L 60.

¹⁴ Dokument z dnia 15 maja 1515 r. AK syg. L 11.

¹⁵ *Tolkemit* = Tolkmicko, pow. Elbląg. Do tej donacji odnoszą się, zdaje się dokumenty: AK syg. T 2/20 z dnia 2 czerwca 1503 r., T 18/1 z dnia 10 lutego 1508 r., T 18/2 z dnia 26 lutego 1519 r.

¹⁶ Biskup warmiński Fabian z Łężan (1512—23) wydał dokument 16 kwietnia 1513 r. AK syg. T 2/9.

¹⁷ *Codyn* — Cadinen = Kadyny, pow. Elbląg. *Scharfenstein* = Ostry Kamień pow. Braniewo. *Reberg* — Rehberg = Pagórki pow. Elbląg. *Haselau* = Zajączkowo pow. Elbląg.

¹⁸ *Baisen* — Baysen — Basien = Bażyny pow. Braniewo. Jerzy Bażyński był wojewodą malborskim. Żył w latach 1469—1546.

¹⁹ *Claudiendorf* — Clausdorf miejscowość nie zidentyfikowana i nie istniejąca. Dokument wystawił król Zygmunt Stary 1 lipca 1518 r. AK syg. C 44.

²⁰ Dokument z r. 1519, AK syg. T 18/2.

²¹ *Crebisdorf* — Rochlack = Rukławki, pow. Biskupiec. *Carsau* — Karschau = Karszewo, pow. Braniewo. Dokument z dnia 23 października 1518 r. AK syg. J. 6.

possint perpetuo applicari monasterio s[ancte] Brigitte in Gdano ^{e 21}
 Inscriptio Conradswalt etc ^{f 22}
 Impignoratio Schonebuche ²³
 Consensus exemptionis Conradswalt Simoni Rabenwalt ²⁴
 Consensus exemptionis Conradswalt d[omino] episcopo Luce ²⁵
 Consensus exemptionis ville Maybom ²⁶

E

Littere d[omini] Sigismundi regis Polonie consensus exemptionis Stum ^g
 Instrumentum super quibusdam villis in confirmatione Apostolica indebite
 nominatis
 Instrumentum emptionis aree ante castrum Allenstein et duorum horre-
 orum ²⁷
 Instrumentum emptionis census taberne a sculteto in Nowa Cukendorf ²⁸
 Emptionis curie Quedelig ²⁹
 Littere Capituli super parte prati communitatis Rosengarten ³⁰
 Privilegium ville Glanden ³¹
 Privilegium ville Gabelen ^{h 32}
 Privilegium ville Pilgrimsdorf ³³
 Privilegium curie Bebir ³⁴
 Privilegium molendini Borniten ³⁵

^e Na marginesie z lewej strony, przy tym dokumencie jest dopisany jakby nawias i słowa małymi literami: *sunt date fratribus s[ancte] Brigitte*.

^f Skrót jest niejasny i może być odczytany też *is*.

^g Do miejscowości *Stum* = Sztum jest nadpisane z lewej strony *ad*, zaś z prawej strony dopisane słowo *villarum*. Obydwa dopiski są dokonane drobniejszym piśmem i ciemniejszym atramentem.

^h Po nazwie *Gabelen* jest 7 kropek.

²² *Conradswalt* — Conradswalde = Chojnowo, pow. Elbląg. Dokument z dnia 2 czerwca 1503 r. AK syg. T 2/20.

²³ *Schonebuche* — Schonemburch — Polpen = Połapin, pow. Lidzbark. Dokument z 28 lipca 1349 r. AB syg. C 1 f. 132. CDW II nr 133.

²⁴ Nazwisko nieznane.

²⁵ Biskup warmiński Łukasz Watzenrode (1489—1512).

²⁶ *Maybom* — Maibaum = Majewo, pow. Elbląg. Dokument z r. 1510 AK syg. M 3/1.

²⁷ *Allenstein* = Olsztyn. Dokument notarialny był wystawiony 15 czerwca 1404 r. AK syg. J 28. CDW III nr 398.

²⁸ *Nova Cukendorf* — Neu Kukendorf = Nowe Kawkowo, pow. Olsztyn. Dokument notarialny z 23 marca 1440 r. AK syg. II-13.

²⁹ *Quedelig* — Quidlitz = Silice, pow. Olsztyn.

³⁰ *Rosengarten* — Rosengarth = Różaniec, pow. Braniewo.

³¹ *Glanden* = Głądy, pow. Braniewo. Dokument z 21 stycznia 1386 r. AK syg. P 30. CDW III nr 191.

³² *Gabelen* wieś w pow. Braniewo, dziś nie istniejąca. Dokument z 25 lipca 1363 r. AK syg. P 61. CDW II nr 348.

³³ *Pilgrimsdorf* — Pilgramsdorf = Pielgrzymowo, pow. Braniewo. Dokument z 6 października 1301 r. AK syg. P 26. CDW I nr 121.

³⁴ *Bebir* miejscowość dziś nie istniejąca. Teren kurii Bebir należy dziś do miejscowości Kózka, pow. Braniewo. Dokument z 13 marca 1287 r. AK syg. P 55. CDW I nr 75.

³⁵ *Borniten* — Bornitt = Bornity, pow. Braniewo. Dokument z 6 maja 1304 r. CDW I nr 128.

Sententia super piscatura ibidem in lacu molendini ³⁶
 Sententia super silva Birckpusch contra Varmienses ³⁷
 Emptionis curie Caleberg ^{1 38}
 Iura et copia Posorten ³⁹
 Impetio census retardati in molendino Caldemflis ⁴⁰
 Littere ^k recognitionis in Alenstein super eodem
 Littere devolutionis eiusdem molendini ad Capitulum

F

Littere exemptionis marcarum XII le[vium] in villa Baisen pro officio
 horarum D[omine] Nostre ⁴¹
 Donatio ville Padelochen ⁴²
 Confirmatio eiusdem per Concilium Basiliense ⁴³
 Copie III sententie super villa Padelochen ⁴⁴
 Littere emptionis mansorum VIII in bonis Peuthnen districtus Allenstei-
 nensis ⁴⁵
 Privilegium ville Voitsdorf ⁴⁶
 Littere emptionis eiusdem et alia similia ⁴⁷
 Copia privilegii Sandecaim ⁴⁸
 Littere venditionis mansorum in Vusen pro horis Domine Nostre ^{1 49}

¹ Następny dokument napisany przez Kopernika brzmiał: *Littere exemptionis marcarum XII le[vium] in villa Baisen*. Został on jednak przekreślony i powtórnie zapisany pod literą F.

^k W tym miejscu jest skreślone *reg.*

¹ Dokument ten musiał być później dopisany, bo świadczą o tym mniejsze litery zapisu.

³⁶ Dokument z 12 kwietnia 1449 r. AK syg. J 22.

³⁷ *Birckpusch* miejscowość dziś nie istniejąca. *Varmienses* w znaczeniu mieszkańcy Fromborka. Dokument z 4 sierpnia 1442 r. AK syg. S 31.

³⁸ *Caleberg* miejscowość dziś nie istniejąca, a jej teren obejmuje wieś Baranówka, pow. Braniewo. Dokument z 18 sierpnia 1488 r. AK syg. L 73.

³⁹ *Posorten* = Pozorty, pow. Olsztyn. Dokumenty z 14 lipca 1448, 22 lutego 1472, 18 lutego 1505, 29 maja 1507 r. AK syg. P 31.

⁴⁰ *Caldemflis* — Kaltfliess = Żurawno, pow. Olsztyn. Dokument z 26 lipca 1447 r. AK syg. L 83.

⁴¹ Dokument z 9 marca 1439 r. AK syg. H 1/8. Co do *marca levis* zob. R. Kiersnowski: Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich, Warszawa 1964 s. 156.

⁴² *Padelochen* — Podlechen = Podlechy, pow. Braniewo. Dokumenty: z 21 maja 1315, 14 stycznia 1446, 23 marca 1448, 4 maja 1448, 9 kwietnia 1449, 30 kwietnia 1449, 6 lutego 1451, 16 lutego 1470, 11 października 1473, 24 grudnia 1473 r. AK syg. P 43.

⁴³ Sobór w Bazylei odbył się w latach 1431—7. Owe daty graniczne określają przynajmniej ogólnie datę dokumentu.

⁴⁴ Data kopii zachowanej 30 kwietnia 1449 r. AK syg. P 43/1.

⁴⁵ *Peuthnen* — Neu Pathaunen = Nowe Pajtuny, pow. Olsztyn. Dokument z 18 sierpnia 1359 r. CDW II nr 289.

⁴⁶ *Voitsdorf* — Fittigsdorf = Wójtowo, pow. Olsztyn. Dokument z 18 sierpnia 1359 r. AK syg. V 2. CDW II nr 289.

⁴⁷ Dokument z 30 stycznia 1378 r. AK syg. V 2a.

⁴⁸ *Sandecaim* — Sankau = Sądkowo, pow. Braniewo.

⁴⁹ *Vusen* — Wusen = Osetnik, pow. Braniewo. Dokument z 24 września 1497 r. AK syg. L 30.

G

Privilegia ville Wuszen ⁵⁰

Copia emptionis mansorum VIII ibidem ⁵¹

Sententia contra Fabianum occasione census ibidem ⁵²

Instrumentum sententie contra eundem super molendino

Impignoratio mansorum IIII ibidem per Fabianum Tolke ⁵³

Privilegium ville Scaibot ⁵⁴

Littere solutionis eiusdem ⁵⁵

Littere emptionis curie Scaibot ^m ⁵⁶

Littere solutionis eiusdem

Copia venditionis mansorum in Engelswalt pro q[ui]ondam] Christanno Tapiau ⁵⁷

Contractus bonorum in Daretē ⁵⁸

Littere venditionis mansorum et molendini in Schouffburg ⁵⁹

Liber anniversariorum ⁶⁰

Testamenta diversa

H

Confirmatio Bonifatii pape quorundam statutorum ⁶¹

Commissio pape episcopo Varmiensi de custodialibus et aliis distributionibus preter corpora prebendarum ⁶²

Item confirmatio de custodialibus distribuendis ⁶³

^m Na marginesie z lewej strony są dopisane słowa czarnym atramentem i drobnymi literami: *est supra Quedelig*. Zapis ten został przekreślony.

⁵⁰ AK syg. W 1a 10 października 1487, W 1b 25 sierpnia 1404, W 1d 9 kwietnia 1488 r. CDW III nr 401.

⁵¹ AK syg. 1 B 11 stycznia 1501, 3 sierpnia 1513 r.

⁵² Dokument z 24 grudnia 1443 r. AK syg P 41 i W 1c.

⁵³ Dokument z 10 marca 1507 r. AK syg. W 1g, h. Wymieniony już przedtem Fabian Tolke był rycerzem i poddanym Kapituły Warmińskiej.

⁵⁴ Scaibot — Skajbotten = Skajboty, pow. Olsztyn. Dokument z 11 listopada 1362 r. AK syg. S 25. CDW II nr 333.

⁵⁵ Dokument z r. 1430. AK syg. L 67.

⁵⁶ Dokument z dnia 19 marca 1433 r. AK syg. L 81.

⁵⁷ Engelswalt — Engelswalde = Sawity, pow. Braniewo. Chrystian Tapiau był kapelanem kaplicy zamkowej w Olsztynie, proboszczem w Pieniężnie, kanonikiem kustoszem i dziekanem Kapituły we Fromborku. Znany jest z działalności w latach 1449—1498. ZGAE 3 (1866) s. 355—6 i 534—5.

⁵⁸ Daretē — Darethēn = Dorotowo, pow. Olsztyn. AK syg. L 64, dokument z 26 maja 1486 r.

⁵⁹ Schouffburg — Schafsberg = Baranówka, pow. Braniewo. Dokument z 3 listopada 1366 r. AK syg. P 17. CDW II nr 405.

⁶⁰ Zapewne chodzi o anniwersarz spisany w r. 1393. AK syg. L 15.

⁶¹ Papiież Bonifacy IX (1389—1404) zatwierdził 13 listopada 1393 r. statuty kapitulne, przedłożone mu przez biskupa Henryka III Sorboma i Kapitułę Katedralną we Fromborku. AK syg. B 22. CDW III nr 280.

⁶² Pismo Grzegorza XI (1370—8) jest datowane 25 lutego 1373 r. AK syg. B 3. CDW II nr 473.

⁶³ Prawdopodobnie chodzi o nieznaną dokument tego samego papiieża.

Depositio testium de distributionibus, que in causa Ecclesie vel Capituli absentibus dantur
 Littere domini Fabiani episcopi de proventibus Tolkemit distribuendis⁶⁴
 Bulla corrupta super triennali studio canonicorumⁿ
 De curia canonicali sive episcopali apud Ecclesiam Varmiensem concordia episcopi et Capituli⁶⁵
 Concordia episcopi et Capituli de electione canonicorum et aliis rebus
 Copia laudi inter episcopum et Capitulum
 De prima voce d[omini] prepositi

I

Erectio archidiaconatus⁶⁶
 Confirmatio Innocentii VIII electionis quo[n]dam Luce episcopi⁶⁷
 Copia resignationis episcopatus eidem facte⁶⁸
 Littere regis Sigismundi concordie super electione episcoporum⁶⁹
 Articuli iurati in electione d[omini] Fabiani episcopi⁷⁰
 Acta circa electionem eiusdem⁷¹
 Littere Capituli ad papam et cetum cardinalium de electione q[ondam] Arnoldi o Venrade⁷²
 Littere episcoporum Rigensis, Curoniensis, Sambiensis et Pomesaniensis super eodem⁷³

K

Littere regis Polonie testimoniales pro episcopo
 Littere testimoniales magni ducis Lituanie

ⁿ Nad tym tekstem są napisane czarnym atramentem i drobnymi literami słowa: *est commissio appellationis contra Jo[annem] Rex. Jan Rex był kanonikiem warmińskim w latach 1409—47.*

^o W tym miejscu jest skreślenie zapisu *Vend.*

⁶⁴ Dokument z dnia 5 września 1513 r. AK syg. T.

⁶⁵ Zdaje się chodzi tu o dokument z dnia 30 czerwca 1429 r. AK syg. D 33. CDW IV nr 277.

⁶⁶ Inwentarz z r. 1622 na karcie 43 wymienia dokument erekcji archidiaconatu z r. 1503 przez biskupa Łukasza Watzenrodego, AK syg. Y 4.

⁶⁷ Papież Innocenty VIII (1484—92) zatwierdził wybór biskupa Łukasza 28 września 1489 r. AK syg. C 93.

⁶⁸ Dokument z 31 stycznia 1489 r. AK syg. C 48.

⁶⁹ Kopie tego dokumentu z 7 grudnia 1512 r. są w AK syg. C 61 i P 1.

⁷⁰ Kopia tego dokumentu w AK syg. A 4/1.

⁷¹ AK syg. C 16

⁷² Dokument z 27 stycznia 1458 r. AK syg. A 18. Arnold Venrade przybył z Flandrii na Warmię, gdzie był czynny w latach 1421—61. Odznaczał się wielką kulturą, wiedzą i zręcznością w działaniu. Był sekretarzem biskupim, kanonikiem Kolegiaty w Dobrym Mieście, archiprezbiterem w Lidzbarku, kanonikiem i kantorem w Fromborku. W r. 1457 był wybrany na biskupa, ale nie uzyskał zatwierdzenia papieskiego. ZGAE 3 s. 586—7.

⁷³ Zachował się tylko list Pawła biskupa z Kurlandii z 27 stycznia 1458 r. AK syg. A 18.

Littere d[omini] regis Polonie quibus suscepit Ecclesiam Varmiensem in suam protectionem

Copia de pace inter Vladislaum regem Polonie et + [Cruciferos] ⁷⁴

Copia concordie inter magistrum generalem + [Cruciferorum] et N[icolaum] episcopum Varmiensem

Littere acceptationis perpetue pacis per Capitulum Varmiense

Fasciculus litterarum Mathie regis Ungarie et N[icolai] episcopi Varmiensis ⁷⁵

Copia litterarum administrationis Ecclesie Varmiensis pro Vincentio Kelbas ⁷⁶

Scedula petitionis episcopi ad regem Polonie

Copia mandati ad submittendum Ecclesiam protectioni Cazimiri re[gis] Pol[onie] ⁷⁷

L

Instrumentum super argento per quondam Hinricum episcopum relicto ⁷⁸

Instrumentum de argento Ecclesie ad usum episcopi per Capitulum marce CCCVI

Copia litterarum Elbing super mutuo per Capitulum facto

De argento in Livonia impignoranto (sic) ^p

Littere super mutuo per Paulum episcopum Curoniensem facto ⁷⁹

Rescriptum Sixti IIII contra detinentes iura et possessiones Ecclesie ⁸⁰

Item rescriptum Inno[centii] VIII in simili causa

Rescriptum contra Sanderum de Vuszen ⁸¹

Littere Benedicti commissarii Sigismundi imperatoris contra + [Cruciferos] de restitutione ablatorum ⁸²

^p Powinno być impignorante.

⁷⁴ Pokój króla Władysława Jagiełły z Krzyżakami w r. 1411. AK syg. V 8.

⁷⁵ Maciej Korwin król węgierski (1458—90). Mikołaj Tungen biskup warmiński (1467—89). Korespondencja z lat 1476—7, AK syg. A 11 i S 30.

⁷⁶ Dokumenty z r. 1471, AK syg. K 3. Wincenty Kielbasa biskup chełmiński był w r. 1467 mianowany biskupem warmińskim przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Nominacji tej nie uznała Kapituła Warmińska i nie zatwierdził jej papież Paweł II.

⁷⁷ Kazimierz Jagiellończyk król polski (1447—92) na mocy pokoju toruńskiego w r. 1466 wcielił Warmię do Polski i Diecezję Warmińską podporządkował swojej władzy.

⁷⁸ *Hinricus* = Henryk IV Vogelsang biskup warmiński (1401—15). Dokument z 3 maja 1415 r. AK syg. J 19. CDW III nr 497.

⁷⁹ Paweł biskup kurlandzki był wybrany biskupem z początkiem stycznia 1458 r. Istnieją 3 kopie tego dokumentu z 17 lipca 1461 r. AK syg. C 20. Por. ZGAE 1 (1860) s. 136.

⁸⁰ Papież Sykstus IV (1471—84) wydał reskrypt 12 lutego 1483 r. AK syg. B 21.

⁸¹ Reskrypt Innocentego VIII z 5 kwietnia 1488 r. AK syg. C 98. Sander z Osetnika był rycerzem i należał do dworu opata w Oliwie, ale gwałcił dobra Kapituły Warmińskiej. Reskrypt był adresowany do opata.

⁸² Dokument z 13 listopada 1412 r. CDW III nr 478. Por. Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, t. III Varsaviae 1935 s. 217. Zygmunta Luksemburczyk był cesarzem w latach 1410—37. Jego komisarzem był Benedykt de Macra, rycerz, magister i doktor obojga praw.

Instrumentum de bonis episcopi per + [Cruciferos] in Elbing confiscatis
Copia sententie arbitrarie per Sigismundum imp[eratore]m pro Hinrico
episcopo Varmiensi

Mandatum eiusdem episcopi repetitionis possessionis Ecclesie sue et rerum
ablatarum iuxta sententiam premissam

Ratio perceptorum per B[artholomeum] Libenwalt ab episcopo Curo-
niensi ⁸³

M

Processus contra Georgium de Schlinen et complices suos ⁸⁴

Concordia cum Gutcone et detentoribus castri Seeburg ⁸⁵

Littere regales ad Brau[n]sbergenses de villarum impignatione ⁹

Mandatum Pauli episcopi pro subsidio super redemptione castri Seeburg ⁸⁶

Littere eiusdem ad quosdam plebanos de eodem

Copia litterarum ad commendatorem Brandenburgensem ^r de relictis bonis
curatorum

Littere prepositi Gutstatensis quietantie quorundam bonorum Capitulo
Varmiensi per ipsum relictorum ⁸⁷

N

Bulla Pii II absolutionis a censuris Lige ⁸⁸

De indiciis Lige observandis

Littere missive in causa Lige

Littere absolutionis quorundam canonicorum per Franciscum episcopum
excommunicatorum ⁸⁹

Mandatum absolutionis pro Balthasaro Scaibot ⁹⁰

⁹ Powinno być *impignoratione*.

^r Powinno być *Brandenburgensem*.

⁸³ AK syg. A 15 oraz K 1/15, 16, 23, 26, 29, 30, 31, 33, 34 z r. 1461 — K 1/14, 17, 19, 25, 32 z r. 1462 — K 1/1, 11, 12, 18, 21, 22, 24, 35 koło r. 1465. Bartłomiej Libenwald w r. 1450 objął kanonię fromborską, a w latach 1461—9 był kantorem Kapituły. Podczas wojny 13-letniej był bardzo ruchliwy. Imieniem Kapituły udał się do biskupa kurlandzkiego Pawła po pożyczkę, którą zdołał uzyskać. ZGAE 1 s. 151, 3 s. 586—91.

⁸⁴ Por. AK syg. S 6 z 15 maja 1458, S 6a z 28 października 1459, S 6b, z 19 listopada 1460 i S 6c z 28 marca 1457 r. Georg Schlinen — Schliven = Jerzy Schlieben walczył przeciw Kapitulie Warmińskiej podczas wojny 13-letniej. W r. 1455 zajął zamek w Olsztynie i więził tam 5 kanoników. W ich sprawie wymieniony poprzednio Libenwald posłował do Rzymu, gdzie uzyskał potępienie Schlieben. Por. ZGAE 3 s. 587—91.

⁸⁵ Dokument z 30 września 1461 r. AK syg. L 38. Nazwisko Gutcon nie zidentyfikowane.

⁸⁶ Biskup warmiński Paweł Legendorf (1458—67).

⁸⁷ *Gutstat* — Gutstadt = Dobre Miasto, gdzie istniała Kapituła Kolegiaty.

⁸⁸ Papież Pius II (1458—64) popierał Ligę antyturecką i karał wyłamujących się od jej zobowiązań.

⁸⁹ Dokument z 13 kwietnia 1430 r. AK syg. Q 5. CDW IV nr 311. Franciszek Kuschmalz był biskupem warmińskim (1424—57).

⁹⁰ Dokument z 3 września 1496 r. AK syg. C 99. Baltazar ze Skajbot był wasalem Kapituły Warmińskiej. Za krzywdy materialne wyrządzone Kapitulie i za obrazę popadł w cenzury kościelne. ZGAE 1, s. 151.

Copia missive Francisci episcopi ad magistrum generalem de contributo
Copia quondam Pauli Rosdorf + [Cruciferi] ad episcopum super contri-
buto ⁹¹

Littere provisionis Ecclesie parochialis in Resil de Oporow ⁹²

Pronuntiatio arbitrorum inter Ecclesiam et + [Cruciferos] ⁹³

O

Littere concordie inter Capitulum et scultetos ⁹⁴

Alie littere concordie in simili materia

Item alie littere in simili causa

Littere in causa Greussing ⁹⁵

Quietantie de solvendis expensis pro Capitulo

Littere sententie arbitrorum inter Petrum Polen et Andream Melcher cives
in Allenstein ⁹⁶

Examinatio testium domus C[hristophori] de Delen ⁹⁷

In causa Philippi Greussing ⁹⁸

In causa Michel Bogener ⁹⁹

In causa III fratrum de Plauten iudicatorum ¹⁰⁰

In causa Tynappel ¹⁰¹

P

Processus contra canonicos mediis prebendis prebendatos ¹⁰²

Martini pape V suppressio mediarum et minarum s prebendarum Ecclesie
Varmienses ¹⁰³

Consensus episcopi et Capituli super vicaria q[quondam] Otonis de Rus-
sen ¹⁰⁴

* Błąd ortograficzny, powinno być *minorum*.

⁹¹ Paweł Rusdorf był wielkim mistrzem Krzyżaków w latach 1424—35.

⁹² Resil — Roessel = Reszel.

⁹³ Dokument z 28 lipca 1374 r. AK syg. Q 4.

⁹⁴ Dokument z czerwca 1441 r. AK syg. L 19.

⁹⁵ AK syg. A 2/1—10 z lat 1516—7, A 2/11—20 z lat 1517—9, A 2/21—30 z lat 1516—19. Filip Greussing był Krzyżakiem, który najeżdżał posiadłości kapitułne i napadał na poddanych Kapituły Warmińskiej. Na tym tle powstała obfita korespondencja z księciem Albrechtem.

⁹⁶ Dokument z 30 września 1440. AK syg. L 6.

⁹⁷ Dokument z 12 października 1507 r. AK syg. A 20. Krzysztof Delen = Delau był bratem kanonika Jerzego Delau. W latach 1507—8 był burgrabią Olsztyna. Por. ZGAE 3 s. 597.

⁹⁸ AK syg. A 25/5—6 z dnia 19 czerwca 1510 r.

⁹⁹ AK syg. A 25, dokumenty z lat 1510—11. Są to sprawy sądowe w Elblągu. Michał Bogener był też zwany Fröhlich i częściej występuje pod tym nazwiskiem.

¹⁰⁰ Dokument z 6 lipca 1517 r. AK syg. J 25. Plauten = Pluty, pow. Braniewo.

¹⁰¹ AK syg. T 3. Pod tą sygnaturą istnieją 23 pisma z lat 1510—17, a ostatnie nosi datę 24 lutego 1517 r. Tynappel był poddanym krzyżackim i powodował liczne konflikty z Kapitułą Warmińską.

¹⁰² Dokument z 2 stycznia 1412 r. AK syg. L 21. CDW III nr 470.

¹⁰³ Marcin V był papieżem w latach 1417—31.

¹⁰⁴ Dokument z 9 listopada 1347 r. AK syg. C 88. Otto Russen był kanonikiem Kapituły Warmińskiej w latach 1344—84. Ufundował wikariat przy katedrze w Fromborku.

Copia fundationis II vicariarum in Ecclesia Varmiensi super Degeten et Vangaiten ¹⁰⁵

Fundatio vicarie XI millium Virginum ¹⁰⁶

Littere reversales Antonitarum super donatione ¹⁰⁷

Littere fundationis III vicariarum in Ecclesia Varmiensi † ¹⁰⁸

Impignoratio mansorum IIII in Vusen pro vicaria q[uondam] Martini Achtesnicht ¹⁰⁹

Confirmatio testium Hinrici prepositi super vicaria prepositure Ecclesie Varmiensis ¹¹⁰

Instrumentum quietantie IX florenorum pro communitate vicariorum in XLhuben [Vierzighuben] et Hinrichsdorf ¹¹¹

Q

Fundatio elemosine in Ecclesia Varmiensi

Instrumentum donationis pauperibus

Super excrescentia mansorum Ij in Rabusen ¹¹²

Recognitio marce I an[nui] census pro vicaria

In causa pro vicaria s[ancti] Venceslai

Littere venditionis census marcarum XI in Elditen ¹¹³

R

Fundatio vicarie in Melsac ¹¹⁴

Item alia fundatio vicarie ibidem ¹¹⁵

Fundatio vicarie apud s[anctum] Georgium ibidem ¹¹⁶

Repertorium dotis Allenstein

Repertorium dotis Santoppen

¹ Po tym dokumencie następuje zapis: *Littere venditionis annui census in Elditen*. Zapis ten został przekreślony i powtórzony pod literą Q.

¹⁰⁵ Dokument z 7 października 1366 r. AK syg. C 56. CDW II nr 404. *Degeten* — *Diwitten* = Dywity, pow. Olsztyn. *Vangaiten* — *Wengaiten* = Węgajty, pow. Olsztyn.

¹⁰⁶ Dokument z 5 kwietnia 1496 r. AK syg. F 10. Był to wikariat ołtarza św. Urszuli i 11 tysięcy jej Towarzyszek, razem z nią umęczonych.

¹⁰⁷ Dokument z 17 maja 1503 r. AK syg. L 18. Antonicy byli zakonem, któremu oddany był w opiekę szpital w Fromborku.

¹⁰⁸ Dokument z 11 lipca 1355 r. AK syg. L 25. CDW II nr 224.

¹⁰⁹ Dokument — testament z 4 marca 1504 r. AK syg. T 23. Marcin Achtesnicht był kanonikiem Kapituły Katedralnej we Fromborku w latach 1479—1502. W testamencie ufundował wikariat w Osetniku. Por. *ZGAE* 8 (1884) s. 518.

¹¹⁰ Henryk był w r. 1278 prepozytem Kapituły Warmińskiej. Zmarł kolo r. 1318. Ufundował wikariat przy ołtarzu prepozyta w katedrze fromborskiej.

¹¹¹ *Vierzighuben* = Włóczyska, pow. Braniewo, *Hinrichsdorf* — *Heinrichsdorf* = Jędrychowo, pow. Braniewo.

¹¹² Dokument z 29 grudnia 1354 r. AK syg. P 50. CDW II nr 216. *Rabusen* — *Rawusen* = Robuzy, pow. Braniewo.

¹¹³ Dokument z dnia 8 listopada 1429 r. CDW IV nr 294. *Elditen* — *Elditten* = Eldyty Wielkie, pow. Lidzbarsk.

¹¹⁴ Dokument z dnia 17 kwietnia 1422 r. CDW III nr 585. *Melsac* — *Mehlsack* = Pieniężno, pow. Braniewo.

¹¹⁵ Dokument z dnia 12 maja 1375 r. AK syg. F 23. CDW II nr 509.

¹¹⁶ Dokument z dnia 25 lipca 1359 r. AK syg. F 18. CDW II nr 286.

U.9.

2. FOTOKOPIA

Summarium huius et sequens in cruce
Castri allenstun anno dñi MDCXX^o

U.9.9
Carl W. G. G.
in Q. G. G.

A

- Bulle ij Inno. vij sup limitibz terrarū pruss
- Bulle ij aucto Caroli iij sup limitacionē
terrarū prussie et confirmacionē prussie
ca^e Varmien
- Lre cuncte Caroli sup inonacionē prussie
groxy ca^e Varmien
- Lre Anselmi primi Epi Varmien fundacionē
ca^e et diocesi dmsionē

B

- Limitatio diocesi Varmien et Sambien
sigillis iij
- Concordia inter eandem Varmien et
sup confirmatōe latina sigillis viij
- Alia concordia vulgaris sigill^o vij
- Bulla Gregorij XI commissio ad archi-
epm pragē in causa limitum
- Lre Archiepi pragē ad pleb. i elbmgē
ad recipiendū testes
- prominatio arbitrorum
- Copia dmsionū limitū in forma libri
- Lre missio Magni gñalis sup limitibz
cū districtu ostrode
- Lre bms ex ase sup eodem
- ~~Lre Regis Francie dmsionē Inguis~~

- C
- lre donatoy wille Santoppij & fabrice
cathæ Varmmij
 - Jura fabricæ eiusdem
 - Bulle rijk indulgentiarum p eadē cathæ
 - lre translationis Capitis s Georgij et
heilßberg ad catham Varmmij
 - lre observatiōe chori in eadē cathæ
 - lre Regis francie donatoy hujusmodi

D

- Donatio Tolkermit cū suo districtu pro
cathæ Varmmij et cū piscatorijs
- Donatio Tolkermit Capite & Epim fab.
privilegiū honorū cōm Schawenstern
Neberg et molendini halsclau
- Recognitio d G de laison sup solutoy
eorundē bonorū
- lre confusio d Sigis regis episcopoy ville Landeshof
- Confusio episcopoy districty Tolkermit
- lre confusio ut ante aptham wille Corbisdorf
et Corjan postea pprijs appthoy mannfroo
s brigitte in adamo
- Inscripco Conradfrank in
- Impugnatio Schwenckdye
- Conf. episcopoy Conradfrank Sionii vaterwch
- Conf. xop Conradfrank d Epoy Luce
- Conf. xop wille Mayßberg

hic dicitur
fuit s
hujusmodi

- E**
- Lre d Sigismundi regis pol. confirmat
rempthomii Stamm villag
 - Justitiam sup quibusda villis i confirmat
aptha indituti novitas
 - Justitiam empthomii ante ante confirmat
atthentem et dnoy horvitz
 - Justitiam empthomii restat taberne a scite
in noua Colkendorf
 - Empthomii curie quidam
 - Lre Capta sup pti pny rōdaly vofignat
 - pmiu hagg velle Alanden
 - pmiu hagg velle Gabelcz
 - pmiu velle pnygnsdorf
 - pmiu velle bebis
 - pmiu molend barnitz
 - Gna sup pofatura iby in lare molit
 - Gna sup silva birchpufy con vavmicy
 - Empthomii curie Calburg
 - Lre Springhamis vnt pte i villa
hagen
 - Iura et copia pofortoy
 - Juspitio vntus vcardati in molit
Caldemphus
 - Lre vnt vragritioy in abussing sup .d.
 - Lre dinaluray empthomii vnt ad Capthoy

F

- lre exemption m^o xij^o in villa
- basilic^o pro officio heroy d m^o
- Donatio ville paditorhey
- Confirmatio em^o d^o & consue^o basilic^o
- Copia in^o suo sup villa paditorhey
- lre exemption mans^o vin^o in baris
- p^ocurator^o dy^o d^o d^o atten^o p^o
- p^omulg^o ville roort^o doef
- lre exemption em^o d^o & alia simul
- Copia p^omulg. Sanderaam
- lre venditio^o mans^o i^o v^o f^o p^o h^o d^o d^o

G

- p^omulgia ville rousen
- Copia exemption mans^o vin^o ob^o
- Sna contra fabricam orasoy r^o p^o ob^o
- lre^o m^o suo contra eudem sup mol^o d^o
- Impignoratio mans^o in^o ob^o & fa^o tal^o
- p^omulg^o ville scabot
- lre solutio^o eiusdem
- lre^o p^o mulg^o exemption cur^o scabot
- lre solutio^o eiusdem
- Copia venditio^o mans^o i^o engel^o v^o d^o
- p^o q^o Christophano capian
- Contractus bonoy in darchy
- lre venditio^o mans^o i^o molendin^o
- in schou^o d^o v^o
- Liber ammin^o z^o faroy
- Testam^o d^o d^o d^o

H

- Confirmatio beneficij pp quendam studentes
- Commissio pp Epo Warwicij d custodiat
et alijs distributionem pna corpora pby
- Item confirmatio d custod distributionem
- Deposito testy d distributionem que in
causa iactis vel Capti absque dantur
- Lre dny sub. Epi d quoniam tollunt
distributionem
- bulla corrupta sup trienniali studio cano^{rum}
- De curia can^{onicorum} suis Epali apud certiam
Warwicij concordia Epi et Capti
- Concordia Epi et Capti di. dictionem
cano^{rum} et alijs rebns
- Copia Lre dny ruz Epi et Capti
- De prima voce d pby

I

- Erectio archidiaconatus
- Confirmatio Innocentij ruz dictionem
quodam Lre Epi
- Copia resignationem epatus auti facty
- Lre Regis Sigismundi concordia
sup dictionem ruz
- Arnoldi inuati d dictionem d sub. Epi
- Acta circa d dictionem eiusdem
- Lre Capti ad pp et ruz Card di dictionem
q Arnoldi Vicarij Warwicij
- Lre Episcopi Regem ruzomny
Sambicy et poruzamny sup ruz

K

- Lre regis polonie testimonialis p Epi
- Lre testimonialis Magniduz lituanie
- Lre d regis polonie quibus suscipit
 catham vovum in suam pbat
- Copia de pace inter Vladyslaw
 regis polonie et r
- Copia concordie inter magnam ge
 morate r et N Epi vov
- Lre acceptationem pbatu parie
 p Epim vovum
- factum inter Mathie regis
 ungarie et N Epi vov
- Copia lre administrationis inter
 vovum et Vincentio ledbo
- Sordula petitionis Epi ad vovum pol
- Copia mandati ad submittendum
 catham pbatu Cazimiri de p

L

Justitiam sup argento p quorundam
hominum quos retulit

Justitiam d argento ecclesie ad usum
Epi p Capiti in curia

Copia litterarum Elbrun sup missas
p Capiti facta

De argento in Luonia pignozato

Lre sup ventus p paulu Epim
in omni facta

Rescriptum sup iij contra de
vendi cura et possessio ecclesie

Rescriptum pcuratoris in
Rescriptum contra sandorum d. rufus

Lre benedicti commissarii sup
sup. con. t. d. rufatione ablati

Justitiam de bonis Epi p 7 in Elbrun
confessione

Copia sine arbitrio p sigis
mundum sup pro hincro Epi
var. ruz

Mandatum eiusde Epi repetitionem
possessio ecclesie sine et ruz
ablatum in pta suam pmissum

Ratio pmissum p d libentia
ab Epi Curambun

M

- processus con Gregori & schiliner
et complures suos
- Concordia cu gutrons et detentoribz
Cupri Szeburg
- Bre regalis ad brandenburg & vellez
impugnacionem
- Mandatu panti Epi pro subfediis
sup redemptio cupri Szeburg
- Bre eiusde ad quosda plebanos d. ad
- Copia vvarum ad commendacionem
brandenburg & vellez bonis curam
- Bre ppi gutpenti quorundam quorundam
bonorum Cupri Vax p ipi vellez

N

- bulla pij ij absoluz a raris ligis
- Bre induriz ligis obseruandis
- Bre missioe in causa ligis
- Bre absolucioe quorundam curat p
franciscu Epi ex vniculorum
- Mandatu absolucioe p bato Sambor
- Copia missioe frinnis Epi ad inuicem
conuicium d. raris bato
- Copia qdam panti raris + ad Epi
sup raris bato
- Bre promissioe raris parris raris + opor
promissioe raris raris raris +

-
- lre concordie inter Capty & Sanderod
 - Alie lre concordie in familij matris
 - Jhy alia lre in familij causa
 - lre in causa Grewiffing
 - Quitorij de schudeis expensis p lupto
 - lre sine arbitrio inter pnt pntij et
 - audiamz amiqv eius in Allynghing
 - Equata no vesty domo C. de delon
 - In causa philippi Grewiffing
 - In causa Michael bogemz
 - In causa in frimj d. plantij induntor
 - In causa tyrappel

- P
- processus con¹⁰⁰ am¹⁰⁰ m¹⁰⁰ p¹⁰⁰ p¹⁰⁰ p¹⁰⁰
 - Maxim pp v sup¹⁰⁰ p¹⁰⁰ m¹⁰⁰ d¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰
 - p¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ v¹⁰⁰
 - Confensus Epi & Cap¹⁰⁰ sup v¹⁰⁰ q
 - ocoma de ruffen
 - Copia fundationij q¹⁰⁰ v¹⁰⁰ in ca¹⁰⁰ v¹⁰⁰
 - sup d¹⁰⁰ m¹⁰⁰ d¹⁰⁰ v¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰
 - fundatio v¹⁰⁰ p¹⁰⁰ m¹⁰⁰ v¹⁰⁰ m¹⁰⁰
 - lre universales auctonij sup donation
 - lre fundationij in v¹⁰⁰ i¹⁰⁰ v¹⁰⁰ v¹⁰⁰
 - lre venditionis am¹⁰⁰ m¹⁰⁰ p¹⁰⁰ d¹⁰⁰ m¹⁰⁰
 - In p¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ p¹⁰⁰ p¹⁰⁰
 - v¹⁰⁰ q¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰
 - Confirmatio test¹⁰⁰ h¹⁰⁰ m¹⁰⁰ p¹⁰⁰ p¹⁰⁰ sup
 - v¹⁰⁰ p¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰ v¹⁰⁰
 - Justitij quatare in p¹⁰⁰ q¹⁰⁰ v¹⁰⁰ v¹⁰⁰
 - in p¹⁰⁰ m¹⁰⁰ d¹⁰⁰ m¹⁰⁰ m¹⁰⁰

Q

- fundatio de mofone i vnter vas
- fofon danna rby pmpibns
- Sup r. f. rby maffij in vabofon
- r. cognito rby an rby p rby
- In causa arce p rby s r. maffia
- In r. r. r. rby rby rby rby rby rby

R

- fundatio rby in Melfin
- rby alia fundatio rby rby
- fundatio rby apd S. George rby
- r. r. r. rby rby rby rby
- r. r. r. rby rby rby rby

F
 lre exoptationis p[ro]p[ri]e in villa
 bapfen pro officio s[an]c[t]i
 Donato mit[te] padelors[en]
 Confirmatio eiusd[em] p[ro]p[ri]et[ati]s bapfen
 Copie iij s[an]c[t]i s[an]c[t]i padelors[en]
 lre exoptation[is] mans[er]it in bonis p[ro]p[ri]et[ati]s
 d[omi]ni albert[us]
 p[ro]p[ri]et[ati]s v[er]o r[ati]o
 lre exoptation[is] mans[er]it et alia p[ro]p[ri]et[ati]s
 Copie p[ro]p[ri]et[ati]s sandarum

3. TLUMACZENIE

INWENTARZ DOKUMENTÓW W SKARBECU NA ZAMKU W OLSZTYNIE
ROKU PAŃSKIEGO 1520

A

Dwie bulle Innocentego VI dotyczące granic Ziemi Pruskiej.

Dwie bulle złote Karola IV w sprawie wytyczenia granic Ziemi Pruskiej i zatwierdzenia przywilejów Diecezji Warmińskiej.

List tegoż Karola dotyczący odnowienia przywilejów Diecezji Warmińskiej.

List Anzelma pierwszego biskupa warmińskiego, dotyczący założenia Diecezji i podziału diecezji.

B

Wytyczenie granic Diecezji Warmińskiej i Sambijskiej z 4 pieczęciami. Ugoda między Diecezją Warmińską a Krzyżakami, dotycząca terenów granicznych, w języku łacińskim, z 8 pieczęciami.

Inna ugoda w języku krajowym, z 6 pieczęciami.

Bulla Grzegorza XI, zawierająca zlecenie dla arcybiskupa praskiego w sprawie granic.

List arcybiskupa praskiego do proboszcza w Elblągu w sprawie powołania świadków.

Wypowiedź sędziów polubownych.

Odpis podziału granic w formie książki.

List wielkiego mistrza, powiadamiający o granicach z obwodem Ostródy.

Dwa pisma wycięte o tym samym.

C

Pismo o darowiznie wsi Sątopy na fundusz budowy Katedry Warmińskiej. Prawa tegoż funduszu na budowę.

7 bulli dotyczących odpustów dla tejże Katedry.

Pismo o przeniesieniu głowy świętego Jerzego z Lidzbarka do Katedry Warmińskiej.

Pismo o przestrzeganiu chóru w tejże Katedrze.

Pismo króla Francji o darowaniu drzewa Krzyża św.

D

Darowizna Tolkmicka z jego obwodem i prawami rybołówstwa dla Diecezji Warmińskiej.

Darowanie Tolkmicka Kapitulie przez biskupa Fabiana.

Przywilej dóbr Kadyny, Ostry Kamień, Pagórki i młyna Zajączkowo.

Oświadczenie pana Jerzego Bażyńskiego o zapłaceniu za też same dobra.

Pismo zgody króla Jęgomości Zygmunta na wykup wsi Clausdorf.

Zgoda na egzempeję obwodu Tolkmicka.

Pismo o zezwoleniu, aby wsie Rukławki i Karszewo mogły być powagą apostołską nadane wiecznie klasztorowi świętej Brygidy w Gdańsku.

Zapis Chojnowa itd.

Oddanie w zastaw Połapina.

Zgoda na wykup Chojnowa dla Szymona Rabenwalda.

Zgoda na wykup Chojnowa dla księdza biskupa Łukasza.

Zgoda na wykup wsi Majewo.

E

List króla Polski Jegomości Zygmunta dotyczący zgody na wykup Sztumu. Dokument notarialny dotyczący niektórych wsi niewłaściwie nazwanych w zatwierdzeniu apostołskim.

Dokument notarialny kupna placu przed zamkiem w Olsztynie i dwóch stodół.

Dokument notarialny kupna czynszu z karczmy od sołtysa w Nowym Kawkowie.

Dokument notarialny kupna dworu w Silicach.

Pismo Kapituły dotyczące części łąki gminy Różaniec.

Przywilej dotyczący wsi Głądy.

Przywilej dotyczący wsi Gabelen.

Przywilej dotyczący wsi Pielgrzymowo.

Przywilej dotyczący dworu Bebir.

Przywilej dotyczący młyna w Bornitach.

Wyrok w sprawie rybołówstwa tamże, w stawie młyna.

Wyrok w sprawie lasu Birekpusch przeciw mieszkańcom Fromborka.

Dokument notarialny kupna dworu Caleberg.

Prawa Pozort i ich kopia.

Żądanie czynszu zaległego z młyna w Żórawnie.

Pismo z oświadczeniem dotyczącym tego samego w Olsztynie.

Pismo o przejściu tegoż młyna do Kapituły.

F

Pismo o wykupie 12 grzywien lekkich we wsi Bażyny na oficjum godzin o Matce Boskiej.

Darowizna wsi Podlechy.

Zatwierdzenie tejże przez Sobór Bazylejski.

3 kopie orzeczenia w sprawie wsi Podlechy.

Pismo o kupnie 8 łąnów w dobrach Pajtuny obwodu olsztyńskiego.

Przywilej dotyczący wsi Wójtowo.

Pismo kupna tejże i inne podobne.

Kopia przywileju dotyczącego Sądkowa.

Pismo sprzedazy łąnów w Osetniku na oficjum godzin o Matce Bożej.

G

Przywileje dotyczące wsi Osetnik.

Kopia kupna 8 łąnów tamże.

Wyrok przeciw Fabianowi z powodu czynszu tamże.

Dokument notarialny wyroku przeciw temu samemu w sprawie mlyna.

Oddanie w zastaw 4 łąnów tamże przez Fabiana Tolke.

Przywilej dotyczący wsi Skajboty.

Pismo stwierdzające zapłatę za tężę.

Pismo kupna dworu Skajboty.

Pismo stwierdzające zapłatę za tenże.

Kopia sprzedazy łąnów w Sawitach na rzecz śp. Chrystiana Tapiau.

Kontrakt dóbr w Dorotowie.

Pismo o sprzedazy łąnów i mlyna w Baranówce.

Księga anniwersarzy.

Różne testamenty.

H

Zatwierdzenie niektórych statutów przez papieża Bonifacego.

Komisja papieska dla biskupa warmińskiego w sprawie dochodów z kustodii i innych dystrybucji oprócz całości uposażenia z prebend.

Również zatwierdzenie w sprawie rozdzielania dochodów z kustodii.

Zeznanie świadków o dystrybucji dawanej nieobecny w sprawie Katedry lub Kapituły.

Pismo księdza biskupa Fabiana o rozdzielaniu dochodów z Tolknicka.

Bulla zniszczona w sprawie trzyletniego studium kanoników.

O kurii kanonickiej czy biskupiej przy Katedrze Warmińskiej według ugody biskupa i Kapituły.

Uгода biskupa i Kapituły w sprawie wyboru kanoników i innych rzeczy.

Kopia umowy między biskupem i Kapitułą.

O pierwszym głosie księdza prepozyta.

I

Erekcja archidiakonatu.

Zatwierdzenie przez Innocentego VIII wyboru śp. biskupa Łukasza.

Kopia rezygnacji z biskupstwa uczynionej na jego rzecz.

List króla Zygmunta o zgodzie w sprawie wyboru biskupów.

Artykuły zaprzysiężone przy wyborze księdza biskupa Fabiana.

Akta dotyczące wyboru tegoż.

List Kapituły do papieża i kolegium kardynałów o wyborze śp. Arnolda Venrade.

List biskupów ryskiego, kurlandzkiego, sambijskiego i pomezkańskiego w tej samej sprawie.

K

Pismo poświadczeniowe króla Polski dla biskupa.

Pismo poświadczeniowe wielkiego księcia Litwy.

Pismo, którym król Polski wziął pod swoją opiekę Diecezję Warmińską.

Kopia pisma o pokoju między Władysławem królem Polski a Krzyżakami.

Kopia pisma o ugodzie między wielkim mistrzem krzyżackim a Mikołajem biskupem warmińskim.

Pismo o przyjęciu wieczystego pokoju przez Kapitułę Warmińską.

Fascykuł listów Macieja króla Węgier i Mikołaja biskupa warmińskiego.

Kopia pisma dotyczącego administracji Diecezji Warmińskiej dla Wincen-
tego Kielbasy.

Kartka z prośbą biskupa do króla Polski.

Kopia zlecenia poddania Diecezji pod opiekę Kazimierza króla Polski.

L

Dokument notarialny w sprawie srebra pozostawionego przez śp. biskupa Henryka.

Dokument notarialny dotyczący srebra katedralnego o wartości 306 grzywien do użytku biskupa za pośrednictwem Kapituły.

Kopia pisma Elbląga w sprawie pożyczki zaciągniętej przez Kapitułę.

O srebrze oddanym w zastaw w Inflantach.

Pismo w sprawie pożyczki udzielonej przez Pawła biskupa kurlandzkiego.

Reskrypt Sykstusa IV przeciw dzierżącym prawa i posiadłości kościelne.

Również reskrypt Innocentego VIII w podobnej sprawie.

Reskrypt przeciw Sanderowi z Osetnika.

List Benedykta, komisarza cesarza Zygmunta, przeciw Krzyżakom o zwrocie rzeczy zabranych.

Dokument notarialny o dobrach biskupa, skonfiskowanych przez Krzyżaków w Elblągu.

Kopia wyroku rozjemczego cesarza Zygmunta na rzecz Henryka biskupa warmińskiego.

Zlecenie tegoż biskupa żądania zwrotu posiadłości jego Diecezji i rzeczy zabranych, według wyroku wyżej wspomnianego.

Wykaz tego, co Bartłomiej Libenwald otrzymał od biskupa kurlandzkiego.

M

- Postępowanie przeciw Jerzemu von Schlieben i jego współnikom.
Uгода z Gutkonem i dzierżycielami zamku w Jezioranach.
List królewski do mieszkańców Braniewa w sprawie zastawu wsi.
Zlecenie biskupa Pawła w sprawie zasiłku na wykupienie zamku w Jezioranach.
List tegoż do niektórych proboszczów w tej samej sprawie.
Kopia listu do komtura brandenburskiego w sprawie dóbr opuszczonych przez proboszczów.
List prepozyta w Dobrym Mieście z pokwitowaniem niektórych dóbr, pozostawionych przez niego dla Kapituły Warmińskiej.

N

- Bulla Piusa II ze zwolnieniem od cenzur Ligi.
O przestrzeganiu wskazań Ligi.
Pismo w sprawie Ligi.
Pismo o rozgrzeszeniu niektórych kanoników, ekskomunikowanych przez biskupa Franciszka.
Zlecenie rozgrzeszenia Baltazara ze Skajbot.
Kopia pisma biskupa Franciszka do wielkiego mistrza w sprawie kontrybucji.
Kopia listu śp. Pawła Russdorfa Krzyżaka do biskupa w sprawie kontrybucji.
Pismo nadania kościoła parafialnego w Reszlu Oporowskiemu.
Oświadczenie sędziów rozjemczych pomiędzy Kościołem a Krzyżakami.

O

- Pismo o ugodzie między Kapitułą i sołtysami.
Inne pismo o ugodzie w podobnej materii.
Również inne pismo w podobnej sprawie.
Pismo w sprawie Greussinga.
Pokwitowanie pokrycia wydatków dla Kapituły.
Pismo z orzeczeniem sędziów rozjemczych między Piotrem Polenem i Andrzejem Melcherem, mieszkańcami Olsztyna.
Przesłuchanie świadków w sprawie domu Krzysztofa von Delau.
W sprawie Filipa Greussinga.
W sprawie Michała Bogenera.
W sprawie sądzonych 3 braci z Plut.
W sprawie Tynappla.

P

- Postępowanie przeciw kanonikom posiadającym prebendy średnie.
Zniesienie średnich i mniejszych prebend Katedry Warmińskiej przez papieża Marcina V.
Zgoda biskupa i Kapituły dotycząca wikariatu śp. Ottona von Russena.
Kopia fundacji 2 wikariatów w Katedrze Warmińskiej, w miejscowościach Dywity i Węgajty.
Fundacja wikariatu św. Urszuli i 11 tysięcy Dziewic.
Pismo wzajemne Antonitów dotyczące darowizny.
Pismo o fundacji 3 wikariatów w Katedrze Warmińskiej.
Oddanie w zastaw 4 łąnów w Osetniku dla wikariatu śp. Marcina Achtsnicha.
Potwierdzenie świadków prepozyta Henryka, dotyczące wikariatu prepozytury Katedry Warmińskiej.
Dokument notarialny pokwitowania 9 florenów we Włóczyskach i Jędrychowie dla zespołu wikariuszy.

Q

- Fundacja jałmużny w Katedrze Warmińskiej.
Dokument notarialny darowizny dla ubogich.
W sprawie kawałków jednego i pół łąnów w Robuzach.
Oświadczenie 1 grzywny rocznego czynszu dla wikariatu.
W sprawie placu dla wikariatu świętego Wacława.
Pismo o sprzedaży czynszu 11 grzywien w Elđytach Wielkich.

R

- Fundacja wikariatu w Pieniężnie.
Również inna fundacja wikariatu tamże.
Fundacja wikariatu u świętego Jerzego tamże.
Wykaz uposażenia Olsztyna.
Wykaz uposażenia Sątóp.

EINE UNBEKANNTE EIGENHÄNDIGE HANDSCHRIFT
VON MIKOŁAJ KOPERNIK

ZUSAMMENFASSUNG

Im Archiv der Diözese Warmia (Ermland) in Olsztyn befindet sich eine Handschrift, signiert *Arch. Kap. Y 9*, die das Inventar der im Jahre 1520, vorhandenen Urkunden des Fromborker Archivs enthält, die in der Schatzkammer des Schlosses Olsztyn hinterlegt wurden. Diese Handschrift ist ein bis heute unbekanntes Autograph von Mikołaj Kopernik.

Wie war es möglich, dass dieses Autograph so lange unbekannt geblieben ist? Anscheinend hat kein Kopernikforscher sich damit eingehender beschäftigt. Bei der Durchsicht des Katalogs des Kapitelsarchivs hat niemand geahnt, dass das Inventar ein Werk von Kopernik ist. Auch hat sich niemand mit seiner Bearbeitung befasst, und in der Fachliteratur ist es kaum erwähnt. Dazu hat wohl die unter den Archivaren von Frombork verbreitete, irrtümliche Annahme beigetragen, dass der Verfasser dieser und anderer Kapitelsinventare Tideman Gise gewesen sei.

Vor der Besprechung dieses archivalischen Fundes müssen wir uns mit der Entwicklung der Urkundeninventarisierung im Archiv des Kapitels von Warmia vertraut machen.

Das erste uns bekannte Urkundenregister des Domkapitels in Frombork stammt aus der Hälfte des 15. Jahrhunderts und trägt den Titel: *Regestrum privilegiorum et litterarum notabilium Capituli Warmiensis*. Aus diesem Titel geht hervor, dass es sich hier nicht um das vollständige Inhaltsregister des Kapitelsarchivs, sondern nur um „herausragende“, also wertvollere und wichtigere Urkunden handelt, die als „Schatzarchiv“ bezeichnet werden. Das Register enthält 34 Urkunden, die auf der linken Seite mit arabischen Ziffern bezeichnet sind. Es handelt sich also um ein Ziffern- oder Nummernsystem, was besonders interessant ist, da wir in dieser Zeit in den Inventaren selten Ziffernzeichen, und dazu arabischen, begegnen. Auf die gleiche Art wurde auch die Kopie dieses Registers verfertigt. Anfangs wurden die Urkunden nicht systematisch zusammengestellt, aber in dem Schlussteil von Nr. 25 bis Nr. 30 und von Nr. 31 bis Nr. 35 begegnen wir zwei Sachgruppen: Vikariatsstiftungen und Währungsangelegenheiten.

Das nächste Inventar, etliche zehn Jahre später hergestellt, umfasst 38 Urkunden, grösstenteils andere als das erste. Es hat keinen Titel und keine Urkundensignaturen. Die Signaturen wurden vielleicht wegen der eiligen Herstellung des Inventars weggelassen. Oder waren die Urkunden nur für spezielle Verwaltungszwecke bestimmt? Am Anfang sind es kaiserliche, königliche, päpstliche und bischöfliche Urkunden, nicht immer konsequent zusammengestellt. Dann überwiegen lose zusammenhängende Vermögensangelegenheiten. Wenigstens in dem ersten Teil sehen wir zweifellos eine logische Probe eines Systems, obwohl das graphisch nicht weiter bezeichnet wurde. Charakteristisch ist bei den 16 Urkunden der kleine Buchstabe *d* ohne Punkt auf dem linken Rand, was wahrscheinlich *decretum* bedeutet.

Am Schluss finden wir die Bemerkung, dass die Urkunden in einer besonderen Holzkiste für Diplome untergebracht waren.

Das dritte Inventar aus dem Jahre 1502 trägt die Überschrift: *Inventarius[s] jurium et monumentorum Ecclesie Warmiensis factus in loco capitulari anno MCCCCCII VII Marcii de pro tunc repertis ibidem*. Die Bezeichnung *monumentorum* liess wieder die Annahme zu, dass es sich um erlesene und für wichtig

befundene Urkunden, 32 an der Zahl, handelt. Ausserdem geht aus dem Titel hervor, wann und wo das Inventar aufgenommen wurde. Ferner finden wir hier einen sehr wichtigen Vermerk: wenn nicht das ganze Kapitelsarchiv, dann war wenigstens das Schatzarchiv im Kapitelsaal über der Sakristei des Domes in Frombork untergebracht.

Die Anlage dieses Inventars beweist, dass der Verfasser eine formelle Klassifikation der Urkunden angewandt hat, und zwar in alphabetischer Reihenfolge, zuerst Bullen, dann Briefe. Die ersten 10 Urkunden sind päpstliche Bullen, darauf folgen 19 Briefe. Unter den Briefen befinden sich 3 andere Urkunden, und zwar zwei notarielle Dokumente und die Urkunde einer beiderseitigen Vereinbarung. Das Einreihen dieser Urkunden unter die Briefe war vielleicht zufällig—vielleicht aber hat sie der Verfasser der Form nach als Briefe angesehen. Diese Angelegenheit müsste auf Grund anderer Beispiele überprüft werden.

Dieses Inventar übermittelt uns noch eine andere, interessante Nachricht. Unter den obenerwähnten Urkunden hat der Domherr und Administrator von Olsztyn Baltasar Stockfisch noch weitere 20 Urkunden eingetragen und mit den oben genannten, insgesamt 52 Stück, am 21. Oktober 1502 persönlich übernommen und sie auf Anordnung des Kapitels nach Olsztyn übergeführt, wo sie in der Schloszkammer untergebracht wurden. Seit dieser Zeit war das „Schatzarchiv“ lange Jahre im Schloss von Olsztyn untergebracht. Das Schloss von Olsztyn galt neben dem Schloss von Lidzbark als die mächtigste Burg von Warmia.

In Olsztyn hat Stockfisch die Einordnung der päpstlichen Bullen beibehalten, hat aber teilweise die Einordnung der anderen Urkunden geändert. Die Urkunden wurden in den Schubladen eines Schrankes in der Schatzkammer untergebracht. Heute ist der Schrank nicht mehr vorhanden — ein ähnlicher befindet sich aber noch im Archiv der Diözese Wrocław. Er ist 3,20 m lang, 1,86 m hoch und 0,94 m tief. Nach dem Öffnen der beiden Flügel werden die mit Buchstaben bezeichneten Schubladen sichtbar. Solch ein Schrank, der wahrscheinlich etwas kleiner war, befand sich auch im Schloss von Olsztyn, und in diesen Schrank hat Stockfisch die aus Frombork gebrachten Urkunden eingeordnet. Jede Urkunde bekam als Signatur den Buchstaben jener Schublade, in der sie untergebracht wurde. Auf diese Art entsprach die Archivsignatur der Aufbewahrungsstelle.

Zum vierten Mal hat man die Kapitelsurkunden, die in der Schatzkammer des Schlosses Olsztyn aufbewahrt waren, im Jahre 1508 inventarisiert. Diesmal ist das Inventar viel umfangreicher, es zählt schon 144 Urkunden. Es beginnt mit den Worten: *In nomine Domini nostri ihesu Christi. Sequuntur omnia relicta bona in castro Allensteinensi anno MVCVIII currente per me Georgium de Delau cantorem et canonicum Warmiensem ac administratorem ad rationem pro festo Omnium Sanctorum transeuntem, anno officii mei VI et ultimo. Primo in erario: privilegia et alie littere iuxta ordinem alphabeti in modum sequentem.* Dieses Inventar wurde also von dem Domherrn und Kantor des Kapitels von Warmia, Georg Delau verfasst. Er war in den Jahren 1503—1508 Administrator des Kammeramts Olsztyn. Gegen Ende seiner amtlichen Tätigkeit, als er dem Kapitel einen Bericht über seine Tätigkeit erstatten musste, hat er ein Inventar der Urkunden, die sich in der Schatzkammer in Olsztyn befanden, angefertigt.

Interessant ist die Tatsache, dass die Zahl der Urkunden im Vergleich zu den früheren Inventaren viel grösser ist. Sicher wurde das durch die regere Tätigkeit und die Entwicklung der Kanzlei verursacht. Andererseits hat auch die unsichere politische Lage dazu beigetragen, dass man sicherheitshalber die Urkunden aus Frombork, der am meisten bedrohten Stadt von Warmia, nach dem stark befestigten

Olsztyn überführt hat. Die Bedrohung von Frombork war durch die Nachbarschaft von Braniewo, der grössten und reichsten Stadt von Warmia, bedingt. Jeder Angreifer hat nämlich versucht, zuerst diese Stadt zu besetzen.

Der Domherr Delau hat vermerkt, dass die Urkunden alphabetisch geordnet sind, was so zu verstehen ist, dass er sie nach der Reihe der alphabetisch geordneten Schubladen aufgeschrieben hat. Zuerst hat er jedoch die Urkunden, ohne Rücksicht auf ihre chronologische Folge, in die mit Buchstaben bezeichneten Schubladen eingeordnet. In dieser Methode sehen wir das Streben nach einem sachlichen System, das jedoch nicht konsequent und stellenweise nur formell durchgeführt wurde.

Dieses Inventar wurde später durch die Hände zwei verschiedener Personen ergänzt. Zuerst ist es die Handschrift von Tideman Gise, der 1510—1515 Administrator von Olsztyn war. Gleich nach dem Amtsantritt hat er auf den Seiten 5, 9 und 20 des Inventars 11 Urkunden eingetragen. Auf der ersten Seite hat er noch folgenden Titel angebracht: *Inventarium litterarum et iurium in erario Castri Allensteinensis*. Das war der Grund, weshalb man in den folgenden Jahrhunderten das ganze Inventar für das Werk Gises gehalten hat.

Für uns aber sind von besonderem Interesse die Eintragungen der anderen Hand: es ist nämlich die Handschrift von Mikolaj Kopernik. Er war Administrator des Kammeramts Olsztyn vom 8. November 1516 bis zum 8. November 1519, und wahrscheinlich hat er bald nach seinem Amtsantritt noch 31 Urkunden in das Inventar des Jahres 1508 eingetragen. Es handelt sich hier also um eigenhändige Eintragungen Koperniks, die wir an einer anderen Stelle ausführlich besprechen werden.

Das Inventar vom Jahre 1508 enthält eine andere, besonders interessante Mitteilung. Als Kopernik am 8. November 1520 wiederholt zum Administrator von Olsztyn gewählt wurde, hat er bei der Übernahme der Schatzkammer alle Urkunden nachgeprüft. Bei dieser Gelegenheit hat er auf den linken Rändern des Inventars des Domherrn Delau kürzere oder längere waagerechte, senkrechte oder schiefe Striche angebracht. Auf der rechten Seite sehen wir waagerechte Linien und die Wörter *est* oder *sunt*. Diese Wörter bezeugen eine Revision des Schatzarchivs — die Striche, mit sicherer Hand ausgeführt, sind wohl Kanzleizeichen. Sie können entweder eine Dekretation oder eine Notiz Koperniks als Dezernenten bedeuten, also eine Anweisung an den untergebenen Beamten, wie er mit den einzelnen Urkunden zu verfahren habe — oder die Probe einer neuen Systematisierung der Urkunden.

Infolge dieser Nachprüfung wurden 6 durch Delau eingetragene Urkunden gestrichen — wohl als nicht mehr in der Schatzkammer vorhandene. Weitere 4 von Delau eingetragene Urkunden, 4 von Kopernik eingetragene und 1 von Gise eingetragene, bekamen nicht den Vermerk *est*. Da sie aber fast alle in dem späteren Inventar zu finden sind, kann wohl nicht angenommen werden, dass sie nicht mehr vorhanden waren. Entweder war das ein Übersehen oder es handelte sich um eine vereinbarte Anweisung an die Kanzlei.

Das nächste, fünfte Inventar des Kapitelsarchivs, ist ein Autograph des Mikolaj Kopernik, und diese Handschrift ist das Thema unserer Abhandlung.

Nach dem Überfall des Deutschen Ordens auf Frombork am 23. Januar 1520, bei dem die äusseren Kurien vernichtet wurden, ist Kopernik nach Olsztyn umgezogen, wo er am 8. November desselben Jahres zum zweiten Male das Amt des Administrator angetreten hat. Da ein Überfall des Deutschen Ordens auf Olsztyn drohte, unternahm Kopernik, bekannt durch seine Energie, Gewissenhaftigkeit und

Genauigkeit, entsprechende Schritte, um die Verteidigungsmöglichkeit des Schlosses zu verbessern und die Kapitelschatzkammer zu sichern.

Wie schon oben erwähnt, hat Kopernik bereits am Anfang seiner Amtswaltung dem „Schatzarchiv“ viel Sorge und Aufmerksamkeit gewidmet. Das Urkundeninventar vom Jahre 1508 konnte ihn nicht mehr zufriedenstellen, obwohl es in den folgenden Jahren ergänzt wurde. Es war für ihn zu ungenau. Obwohl durch andere Beschäftigungen äusserst in Anspruch genommen, beschloss Kopernik ein neues Inventar aufzunehmen, wozu ihn übrigens die aussenpolitische Lage, der Krieg mit dem Deutschen Orden und die laufenden Verwaltungserfordernisse gezwungen haben. Seine präzise, mathematische Denkweise befähigte ihn, den ganzen Archivbestand umzureihen und das ganze Material nach Sachbegriffen zu ordnen. Dabei wurden Zufälligkeiten möglichst vermieden. Es ist also ein sachlich-systematisches Inventar, in dem die Urkunden unter die vorherbestimmten Sachgruppen eingereiht wurden.

Der Unterschied im Vergleich zu den früheren Inventaren ist am deutlichsten in der Einreihung der päpstlichen Bullen sichtbar. Die Inventare der Jahre 1502 und 1508 zählten sie nebeneinander auf, ohne Rücksicht auf ihren Inhalt. Es war eine formelle Klassifikation, gestützt auf die Art der betreffenden Urkunde. Kopernik dagegen hat eine Inhaltsklassifikation, das heisst eine Sachklassifikation angewandt, und die Bullen den Urkundengruppen ähnlichen Inhalts angereiht. Die auf diese Art sortierten Urkunden hat er in den Schubladen des uns bereits bekannten Schrankes, die mit Buchstaben bezeichnet waren, untergebracht.

Die Einteilung in Sachgruppen sieht folgendermassen aus:

Schubladen:

- A—B Die Gründung der Diözese Warmia, ihre Grenzen und Privilegien.
- C Der Dom von Frombork, seine Ablässe, Reliquien, Gottesdienste und die Baukasse.
- D—G Schenkungen, Exemptionen, Zinsen, Kaufs- und Verkaufsakten und Privilegien.
- H Innere Angelegenheiten des Kapitels, Statuten, Rechte des Dompropsts, Domherrnwahl und Studiumspflicht.
- I Wahl der Bischöfe, Artikel, die vom neu gewählten Bischof beschworen wurden und die Errichtung des Archidiakonats.
- K Kirchlich-politische Beziehungen der Bischöfe zu den Regierenden, die Korrespondenz des Bischofs Franz (1424—1457) mit Maciej Korwin und die Akten des Bischofs Wincenty Kielbasa.
- L—M Angelegenheiten des Kirchengüter, Anleihen, Zinsen und Revindikation der kirchlichen Güter.
- N Kirchliche Strafen und ihre Absolution, sowie Kriegskontributionen.
- O Beziehungen des Kapitels zu den Schulzen und zu den Leibeigenen.
- P—R Besoldungsangelegenheiten der Domherren, Vikariatsstiftungen, Almosen für die Armen und Besoldungsrepertorien.

Wie wir sehen, hat Kopernik die Urkunden in Gruppen je nach ihrer Bedeutung geordnet. Die Einleitung wurde durch die politische Lage und durch die Erfordernisse der Verwaltung diktiert. Sie ist klar, logisch und weist auf die ausgezeichnete Arbeitsorganisation hin, die Kopernik eigen war. Durch diese Eigenschaften war das Kopernikinventar allen anderen Kapitelsinventaren, sowohl den früheren als auch den späteren, weit überlegen. Die Zeitgenossen haben es wohl als vollkommen betrachtet, denn binnen 100 Jahren hat man kein neues angefertigt. Erst im Jahre 1622, als sich schon viel neues Archivmaterial angesammelt hatte, nahm man ein neues Inventar auf. Es ist aber lange nicht so klar und systematisch geordnet wie das von Kopernik.

Das neu entdeckte Inventar vom Jahre 1520 erweitert unsere Kenntnisse über

Mikołaj Kopernik. Es ist allgemein bekannt, dass er allseitige Interessen hatte und dass er grösste Gelehrte der Renaissancezeit in Polen war. Er war ein genialer Astronom und ein hervorragender Mathematiker, Doktor der Rechte und Arzt. Er befasste sich mit Geographie, zeichnete Karten und führte geodätische Arbeiten durch. Er reformierte den Julianischen Kalender, übersetzte griechische Schriftsteller ins Lateinische, pflegte die schönen Künste und malte Selbstbildnisse. Ferner war er ein ausgezeichnete Verwalter der Diözese und der Kapitelsgüter, ein guter Sachverständiger in ökonomischen Angelegenheiten und im Münzwesen, auch ein umsichtiger Verteidiger von Olsztyn.

Hier muss man noch anfügen, dass er ein ausgezeichnete Kanzleiorganisator, talentierter Beamter und nach der späteren Nomenklatur ein hervorragender Archivar war. Wenn wir als Grundlage jeder Tätigkeit, und besonders der Tätigkeit im Kanzlei- und Archivwesen das Ordnungsprinzip annehmen, müssen wir zugeben, dass dieser Ordnungssinn bei Kopernik ausnehmend gut entwickelt war, was seine beiden Inventare aus den Jahren 1508 und 1520 genügend beweisen. Im Einklang mit dem Geiste der Renaissancezeit hat Kopernik den Urkunden gegenüber eine grosse Wertschätzung erwiesen — er verstand ihren unschätzbaren Wert und hat sie sorgsam behandelt.

Bei der eigenhändigen Herstellung des Inventars durch Kopernik zeigen sich weitere wesentliche Züge seines Charakters: gewissenhafte Erfüllung der übernommenen Pflichten, die Fähigkeit zum selbständigen Denken und zur richtigen, eingehenden Beurteilung von Sachverhalten, wodurch eine voreilige und oberflächliche Behandlung vermieden wurde. Das eigenhändige Eintragen der Archivalien zeugt ferner von seiner grossen Kunst, intellektuelle Liebhabereien und theoretische Nachforschungen mit der Praxis des alltäglichen Lebens zu vereinbaren. Dabei war Kopernik immer um das Wohl des Volkes, der Kultur und der Kirche besorgt, immer bereit, dem Volke zu dienen mit Hintansetzung seiner eigenen materialien Vorteile. Alle diese Eigenschaften passen besonders gut zur Charakteristik dieses genialen Renaissance-menschen.

Den Text seines Inventars hat Kopernik auf zwei Bögen Büttenpapier niedergeschrieben. Der erste Bogen wurde in der Hälfte längs der kürzeren Seite zweimal gefaltet. Auf diese Art entstanden vier längliche Blätter, deren jedes ein Viertel des Bogens ausmacht. Da aber der Bogen nicht auseinandergeschnitten wurde, sind die letzten zwei Blätter miteinander verbunden. Auf die gleiche Art wurde auch der zweite Bogen zusammengefasst, aber auseinander geschnitten. Der zweite Bogen wurde in den ersten eingeschoben und mit diesem mittels eines Fadens zusammengeheftet. Das Inventar zählt also 8 Blätter $29,3 \times 10,9$ cm gross.

Das Papier ist ausländisch, wahrscheinlich niederländisch. Auf dem Papier sind die Linien sichtbar, 2,3 cm voneinandergelassen, die von dem Schöpfrahmen stammen. Ausserdem ist auf jedem Bogen ein Wasserzeichen vorhanden: Eine offene Hand mit einer Manschette unten und einem Kleeblatt oben. Das gleiche Papier mit dem gleichen Wasserzeichen hat Kopernik für seine Korrespondenz aus Olsztyn im Jahre 1520 gebraucht. Erhalten sind 3 Briefe von ihm, eigenhändig auf diesem Papier geschrieben. Auch das Kapitel von Warmia hat in seiner Korrespondenz dasselbe Papier benützt.

Der Zustand der Handschrift des Inventars ist sehr gut. Die äusseren Seiten sind leicht angeschmutzt, die Innenseiten dagegen sauber und gut erhalten. Die Schrift ist lesbar und deutlich. Auf der ersten Seite, in der oberen linken Ecke, ist die neue Archivsignatur Y 9 eingetragen. Darunter schrieb Kopernik einen zwei-zeiligen Titel:

Inventarium litterarum et jurium in erario Castri Allenstein anno Domini MDXX^o.

Der Text ist mit einer dunkelbraunen Tinte geschrieben. Diese Farbe weist manchmal eine hellere Abschattung auf. Die gleichmässige und einheitliche Schrift lässt die Annahme zu, dass das Inventar auf einmal niedergeschrieben wurde, mit Ausnahme von 8 Urkunden in dem unteren Teil der Eintragungen, unter dem Buchstaben *D*. Diese Urkunden wurden wohl später eingetragen, worauf die dunklere Farbe der Tinte und die kleineren Buchstaben hinweisen.

Der ganze Text wurde lateinisch, nach der mittelalterlichen Schreibweise abgefasst. Entsprechend der Pietät, die wir Kopernik schulden, sowie im Bestreben, sein Autograph absolut treu wiederzugeben, haben wir seine Schreibweise beibehalten. Seine Orthographie wird also nicht modernisiert, die Silben *e* statt *ae* und *j* statt *i* bleiben. Auch die Schreibweise der Vor- und Familiennamen sowie der Ortschaften bleiben unangetastet; sie werden lediglich, gemäss den heutigen Regeln, mit grossen Buchstaben geschrieben. Auch die römische Ziffernschreibweise, und das waagerechte Durchstreichen des Buchstabens *j* an Stelle $\frac{1}{2}$ wurde beibehalten.

Die durch Kopernik verwendeten Abkürzungen, oft angewandt bei Titeln und Eigennamen, sowie die Zusammenziehungen, besonders bei Verhältniswörtern, werden dagegen ergänzt. Besonders müssen hier zwei Abkürzungen erwähnt werden, deren sich Kopernik in seinem Inventar bedient hat. Die Kreuzritter werden durch ein gleicharmiges Kreuz \dagger bezeichnet. Die Abkürzung wird bei der Wiedergabe des Textes beibehalten und ihre Bedeutung in rechteckigen Klammern angegeben. Die zweite Abkürzung bezieht sich auf die Ortschaft *Vierzighuben* im Kreise Olszlyn: Kopernik hat sie als *XLhuben* eingetragen. Auch diese Abkürzung wird beibehalten und ihre Erklärung in rechteckigen Klammern angegeben.

Im Text hat Kopernik etliche doppelte Eintragungen gleicher Wörter oder Urkunden ausgeschrieben. Es handelt sich hier besonders um eine zweifache Eintragung der Urkunden unter dem Buchstaben *F*. Anfangs beabsichtigte wohl Kopernik zuerst alle vier Blätter des ersten Bogens zu beschreiben, um dann zu dem zweiten Bogen überzugehen. Nachdem er aber auf dem dritten Blatte die Urkunden, die unter dem Buchstaben *F* aufgestellt waren, eingetragen hatte, änderte er wohl seinen Plan und hat in den ersten Bogen den zweiten eingeschoben. Dadurch wurden das dritte und das vierte Blatt des ersten Bogens die letzten Blätter, und die Eintragung unter dem Buchstaben *F* mussten von dem siebenten Blatte auf das dritte übertragen werden. Der ursprüngliche Text auf dem siebenten Blatte wurde jetzt gestrichen.

An einigen Stellen sehen wir auf der linken Seite Randbemerkungen oder Nachträge, die über den Zeilen angebracht sind. Alle diese Ergänzungen und alles Durchgestrichene werden in den Erläuterungen vermerkt. Ausserdem sind auf dem linken Rand hier und da leichte Feder — oder Tintenproben sichtbar. Auf der gleichen Seite sieht man an den Rändern Kanzleizeichen: bei 8 Urkunden waagerechte Striche, bei 1 Urkunde einen senkrechten Strich und bei allen anderen Urkunden Punkte, die wahrscheinlich das Nachprüfen oder Vergleichen der Urkunden bedeuten.

Grösserer Klarheit und leichteren Unterscheidens wegen ist es notwendig geworden, zweifache Erklärungen anzuwenden: mit Buchstaben, die ausschliesslich auf den Text, die ausgetrichenen Stellen, Verbesserungen und Ergänzungen Bezug nehmen — und mit Zahlen bei allen Sach- und Personenerläuterungen sowie bei den aktuellen Signaturen derjenigen Urkunden, die bis heute erhalten sind.

Dem Vorwort folgen zuerst die Ergänzungen Koperniks zum Inventar des

Jahres 1508, dann folgt in extenso in wörtlicher Wiedergabe der Text des Inventars vom Jahre 1520. Danach folgen die polnischen Übersetzungen der Eintragungen von Kopernik im Inventar des Domherrn Delau und des Inventars vom Jahre 1520.

AN UNKNOWN MANUSCRIPT OF MIKOŁAJ KOPERNIK

SUMMARY

In the archives of the Warmia-diocese at Olsztyn there is a manuscript, signed *Arch. Kap. Y 9*, containing the inventory of documents from the year 1520, deposited in the treasury of the Olsztyn Castle. This manuscript is an autograph from Mikołaj Kopernik (Nicholas Copernicus) unknown until to-day.

How was it possible that this autograph has been unknown for such a long time? Probably no scholar devoted to the research of Kopernik entered into full particulars. Studying the catalogue of the Chapter-archives nobody thought that this inventory is Kopernik's work. Nobody occupied himself with working it over and in special literature it is scarcely mentioned. Also the erroneous belief among the keepers of the archives in Frombork, that Tideman Gise is the author of that and other inventories, may be the reason.

Before talking over and more describing Kopernik's autograph we must get acquainted with the development of the inventory of documents in the archives of the Warmian-Chapter.

The first known register of documents in the Chapter of the Cathedral in Frombork dates back to half of the 15-th century and bears the following title: *Repestrum privilegiorum et litterarum notabilium Capituli Warmienseis*. From this title we see that we have here not the complete register of the Chapter archives, but only distinguished, more precious and important documents, the so called „Treasures“. The register contains 34 documents, inscribed on the left sides with Arabian numbers. That indicates a very interesting number system, as during that time we rarely meet numbers in inventories and especially Arabian ones. The copy of this register was also made in the same way. In the beginning the documents are not assorted systematically — but in the last part from Nr 25 till Nr 30 and from Nr 31 till Nr 35 we meet two groups: Foundations of the Vicarage and currency-affairs.

The next inventory made some ten years later includes 38 documents mostly others than the first ones. There is no title on it, no signatures on the documents. Perhaps the inventory was made in a hurry — therefore the signatures were left out — or the documents were destined only for a set administration purpose. At the beginning we find imperial, royal, pontifical and episcopal documents, not always consequently assorted; then mostly loose valuations of property. At least in the first part we see doubtlessly the logical trial of a system — not especially marked. Distinctive in the 16 documents is the small letter *d* without point on the left margin, that probably means *decretum*.

At the end we find the notice, that these documents had been put away in a special wooden box used for diplomas.

The third inventory from the year 1502 bears the title: *Inventarius[s] jurium et monumentorum Ecclesie Warmienseis factus in loco capitulari anno MCCCCII VII*

Marcii de pro tunc repertis ibidem. The marking *monumentorum* lets suppose that these 32 documents were selected and important ones. Besides, we learn from the title when and where the inventory was taken. Then we find here a very important remark: If not the whole archives of the Chapter, then at least the archives for treasures were put into the Chapter-Hall above the vestry of the Frombork Cathedral.

The plan of this inventory proves that the author used a formal classification of the documents, alphabetically according to their kinds: Papal Bulls and letters. The first 10 documents are Papal Bulls, the following 19 — letters. Among the last ones we find 3 other documents, even two notarial decrees and a document of mutual agreement. These documents were perhaps put accidentally among the letters or the author considered them as letters on account of their forms. That should be examined according to other examples.

This inventory tells us still other interesting news. To the documents before mentioned the Canon and administrator of Olsztyn, Balthasar Stockfisch has added 20 documents more — with the former ones together 52. He took charge of them personally in October 21-st 1502. By the command of the Chapter they were brought to Olsztyn and put into the treasury of the Castle. Since this time those „treasures” were for long years in the Castle of Olsztyn because like the Lidzbark Castle it was considered the mightiest stronghold of Warmia.

In Olsztyn, Stockfisch continued the classification of the Papal Bulls — but changed partly that of the other documents, which were put into the drawers of a case in the treasury. To-day this case doesn't exist anymore — a similar one is still in the archives of the Wrocław-diocese. It is 3,20 m. long, 1,86 m. high and 0,94 m. deep. When both the doors are opened, the letters on the drawers are to be seen. Such a case, probably smaller, stood in the Olsztyn Castle and into it Stockfisch arranged the documents brought from Frombork. Each document was signed by the same letter as the drawers into which they were put.

The fourth inventory of the Chapter documents from the Olsztyn-Castle treasury was made 1508. This time the inventory is much more extensive — numbering already 144 documents. It begins with the words: *In nomine Domini nostri Ihesu Cristi. Sequuntur omnia relicta bona in castro Allensteinensi anno MVCVIII corrente per me Georgium de Delau cantorem et canonicum Warmiensem ac administratorem ad rationem pro festo Omnium Sanctorum transeuntem, anno officii mei VI et ultimo. Primo in erario: privilegia et alie littere iuxta ordinem alphabeti in modum sequentem.* The author of this inventory is the Canon and Precentor of the Warmia-Chapter George Delau. During the year 1503 he was the administrator of the Chapter-Estates in Olsztyn. Towards the end of his official duty, when he had to report about his activity to the Chapter, he made this inventory of the documents, to be found in the Olsztyn treasury.

The fact is interesting that the number of the documents is much higher than that of earlier inventories. The cause was surely greater activity and development of the office. The uncertain political situation was also the reason to bring the documents for safety from the very threatened Frombork to the stronghold of Olsztyn. Frombork was so much in danger, because the neighbouring Braniewo was known to be the largest and richest town of Warmia. Each invader tried to occupy at first this town.

Canon Delau has also added the entry that the documents are arranged alphabetically — that means that they bear the same letters as the drawers. At first he arranged them there without regard to their chronologic succession. This method

shows the endeavour to use an objective system — which was not carried out consequently and partly only formally.

This inventory was later completed by two different persons. At first it is the handwriting of Tideman Gise, who was an administrator of Olsztyn from 1510—1515. At once after entering his duties, he added 11 documents on the pages 5, 9 and 20. Upon the first page he wrote the following title: *Inventarium litterarum et iurium in erario castri Allensteinensis*. That was the reason, why in following centuries all the inventory was thought to be Gise's work.

Most interesting for us are registrations by another hand — the handwriting of Kopernik. He was the administrator of the Chapter Estate in Olsztyn from November 8-th 1516 until November 8-th 1519 and probably soon after entering on his duties he completed the inventory from 1508 with 31 documents. They are autographs of Kopernik, of which we will speak more detailed later.

The inventory from 1508 contains still another especially interesting information. When in November 8-th 1520 Kopernik had been chosen repeatedly administrator of Olsztyn, taking over the treasury, he examined again all the documents. On this occasion he made, on the margins of the Delau-inventory to the left, shorter or longer lines, horizontal, perpendicular or slanting ones. To the right the lines are horizontal with the words *est* or *sunt* beside. That means, that a revision took place and the neat lines are official marks. They mean either a decree or note of the head of the office to his subordinate, how he has to treat each document — or the trial of a new classification system.

After this verification 6 Delau documents were struck from the inventory, probably as no more existing in the treasury. Other 4 documents from Delau, 4 from Copernicus and 1 from Gise didn't get the mark *est*. But as nearly all are to be found in later inventories, we can believe that they did not get lost. They either escaped notice or it was an agreement with the office.

The next, fifth inventory of the Chapter-Archives, is Kopernik's autograph and that is the subject of our essay.

After the assault on Frombork, in January 23-rdn 1520 by the Knights of the Cross, during which the out-lying Canon-courts were destroyed, Kopernik moved to Olsztyn, where he probably in November 8-th of the same year began for the second time his function as an administrator. As now an assault of the Knights of the Cross was menacing Olsztyn, Kopernik well known by his energy, conscientiousness and accuracy, undertook the necessary steps to improve the possibility of defending the castle and to secure the Chapter treasury.

As already mentioned above, from the beginning of his term of office Kopernik dedicated much care and attention to the „Treasury-Archives". The inventory from 1508 was not satisfactory, though in the following years it had been completed. For Kopernik it was not precise enough. For this reason, though much engaged with other duties, Kopernik resolved to make a new inventory. The political situation abroad, war with the Knights of the Cross and the current demands of administration forced him to do so. By means of his precise mathematical way of thinking he was able to change all the inventories and to order the whole material according to its subjects, avoiding incidental confusions as much as possible. That is indeed a real systematic inventory in which the documents were arranged into essential groups.

We see most distinctly the difference to the earlier inventories from the arrangement of the Papal Bulls. The inventories from 1502 till 1508 enumerate them side by side, not considering their contents. It was a formal classification, based

on the kind of the document — whereas Kopernik used real classification and the Bulls were put to groups of similar contents. The documents assorted in this way he put into the marked drawers of the case, already known to us.

The classification of the groups is the following one:

Drawers:

- A—B — The foundation of the Warmia-Diocese, its borders and privileges.
- C — The Cathedral of Frombork, its indulgences, relics, divine services and funds for building.
- D—G — Donations, exemptions, tributes, documents of purchases and sales and privileges.
- H — Interior concerns of the Chapter, statutes, claims of the prepositors, election of canons and the duty to continue studies.
- I — The election of Bishops, the statutes sworn in by the Bishop during the election and the establishment of an archdeaconry.
- K — The ecclesiastical-political relations with rulers, the correspondence of the Bishop Francis with the King Maciej Korwin and the documents of the Bishop Wincenty Kielbasa.
- L—M — Business of clerical property, loans, tributes and reclamations of clerical property.
- N — Ecclesiastical penalties, their absolution as well as war contribution.
- O — Relations of the Chapter to village-mayors and villeins.
- P—R — Amount of salary for Canons, foundations of the vicarage, alms for the poor and salary-repertories.

We see that Kopernik ordered the documents according to their importance, dictated by the political situation and the demands of administration. Everything is plain, logical and indicates the excellent organization, characteristic for Kopernik's work.

These qualities made the Kopernik-Inventory by far superior to all the former and later Chapter-Inventories. Contemporaries may well have considered it a perfect work, for within a 100 years no new one was made. Only in 1622 when much new material for the archives was piled up, a new inventory was made. But it is not by far so clear and systematic as that of Kopernik.

The newly discovered inventory from 1520 enlarges our knowledge about Mikolaj Kopernik. It is universally known, that he had unlimited interests and he was the greatest scholar in Poland during the time of Renaissance. As an astronomer he was a genius, prominent as a mathematician, doctor of law and physician. He occupied himself with geography, making maps and accomplished geodetic measurements. He reformed the Julian Calendar, translated Greek authors into Latin, cultivated fine arts and painted his own portraits. He was also a perfect administrator of the diocese — and Chapter property, thoroughly experienced in economies and monetary system and, last not least, he was the valiant defender of Olsztyn.

It must also be mentioned that he was an excellent office organizer, a gifted official and prominent keeper of archives according to the later nomenclature. If we consider the principle of order as the fundamental rule of each activity especially in offices and archives, we must admit that this very principle was especially developed by Kopernik. His two inventories from 1508 and 1520 are proof enough. According to the spirit of the Renaissance Kopernik appreciated the documents very much — he understood their priceless value and treated them carefully.

The inventory written with his own hand shows further important traits of his character: Conscientious realization of his duties, the capacity of independent thinking and the correct thorough judgement of affairs. Therefore a premature and superficial treatment was avoided. His own entries in the archives prove again

the great art of combining an intellectual hobby and theoretical research with the practice of daily life. Besides, the author always bestowed great care on the welfare of people, culture and church. He was always ready to serve without regard to his own material advantages. All these qualities are the best description of this Renaissance-Genius.

Kopernik wrote the text of his inventory upon two sheets of hand-made paper. The first sheet was folded two times along the shorter side. In this way he got 4 oblong cards, each the fourth part of the whole sheet. As the sheet was not cut asunder the last two cards are connected with each other. In the same way also the second sheet was folded — but this time cut asunder. The second sheet was put into the first one, joined together by tread. This inventory includes 8 cards 29,3 cm. × 10,9 cm.

Paper is outlandish — most probably Dutch. Upon it we can see lines — 2,3 cm. from one another, caused by the deckle. Besides each sheet bears these water-marks: An open hand with a cuff below and a trefoil-leaf above. The same paper with the same water-mark Kopernik used for his correspondence from Olsztyn 1520. We still have 3 letters with his own hand written upon that paper. The same paper was used by the Warmia Chapter for their correspondence.

The autograph's state in the inventory is very good. The outsides of the sheets are slightly unclean — but inside they are clean and well preserved. The handwriting is legible and distinct. On the first page in the upper left corner the new signature Y 9 is registered. Below, Kopernik has written a two-lined title: *Inventarium litterarum et jurium in erario Castri Allenstein anno Domini MDXX°*.

He wrote the text of the inventory with dark-brown ink which sometimes shows a brighter shade. The symmetrical and equal hand-writing gives evidence, that the inventory was written without a stop. Excepted are 8 documents on the lower part, registered by the letter D. Maybe these documents were added later, the darker colour of ink and smaller letters indicate that.

The whole text was written in Latin, according to the manner of the middle-ages. Out of reverence for Kopernik, as well as trying to deliver his autograph absolutely truthfully, we were not allowed to change his way of writing. That means that his orthography was never modernized, the letters *e* instead of *ae* and *j* instead of *i* remain. In the same manner remain Christian- and family names as well as those of places written in their original way. They are, according to modern rules, written with capital letters. Also the Roman way to write numbers and the horizontal crossing of letter *j* instead of $\frac{1}{2}$ were faithfully maintained.

Abbreviations often used by Kopernik with titles and proper names or contractions especially with prepositions — are yet completed. Especially two abbreviations, which Kopernik used in his inventory, must be mentioned here: Knights of the Cross marked by a Greek cross \ast . This abbreviation is kept on in the reproduction of the text and its meaning is explained in rectangular parenthesis. The second abbreviation relates to the village *Vierzighuben* in the district of Olsztyn. Kopernik wrote *XLhuben*. Also this abbreviation remained and its meaning is explained in rectangular parenthesis.

In his text Kopernik has crossed out some twofold entries of the same words or documents. Here it goes especially about the double registration of documents under the letter *F*. Perhaps in the beginning Kopernik intended to write upon all four pages of the first sheet and then proceed to the second one. But after having registered, on the third card, the documents *F* — he possibly changed his plan and put the second sheet into the first one. That way the third and the

fourth card of the first sheet became the last ones and the registration under *F* had to be transferred from the seventh card to the third one. The original text on the seventh card was now crossed out.

We see in some places on the left side marginal notes, or supplements above the lines. All those completions and everything crossed out are notable in the explanations. Besides, on the left margin we see now and then delicate tests of a pen or ink. On the same side there are marks on the margin — 8 documents show horizontal lines, 1 document a vertical line and all the others a point. That means probably some verification or comparison of the documents.

For more and easier distinction a double explanation is necessary: Letters referring only to text, crossed places, corrections and completions — and numbers referring to explanations of matters, persons, actual signatures of those documents still existing.

The preface is followed, at first, by supplements from Kopernik in the inventory of the year 1508 and then follows the original text in extenso of the inventory from 1520 — a Kopernik's work unknown until now. Then come the Polish translations of the Kopernik's supplements in the inventory of the Canon Delau and that of the inventory from 1520.

IL MANOSCRITTO SCONSCIUTO DI MIKOŁAJ KOPERNIK

SOMMARIO

Nel archivio della Diocesi Warmiensis a Olsztyn si trova un manoscritto con la signatura *Arch. Kap. Y 9*, contenente l'inventario dell'anno 1520 depositato nelle tesoriere del castello di Olsztyn. Questo manoscritto è un autografo finora sconosciuto di Mikołaj Kopernik.

Come mai questo autografo così a lungo e rimasto sconosciuto? Si vede che fino ad ora nessun esperto lo vide personalmente. Revistando il catalogo del Archivio Capitolare nessuno supponeva che quel inventario fosse opera di Mikołaj Kopernik. Finora nessuno se ne interessò e nella letteratura scientifica è appena accennato. Nel cerchio degli archivisti di Frombork, oltretutto correva la sbagliata opinione che l'autore di questo e altri inventari fosse Tideman Gise.

Prima di cominciare a discutere e presentarvi l'autografo di M. Kopernik dobbiamo farvi conoscere lo sviluppo dell'inventarizzazione dei documenti dell'archivio Capitolare Warmiensis.

Il primo registro di documenti del Capitolo Cattedrale di Frombork da cui conosciuto, deriva dalla metà del secolo XV con titolo: *Regestrum privilegiorum et litterarum notabilium Capituli Warmiensis*. Il titolo indica che è un registro non l'intero contenuto dell'archivio del capitolo, sono solo documenti specifici, più importanti e di valore i quali si definiscono „tesoro del archivio”. Il registro contiene 34 documenti segnati nella parte sinistra con numeri arabi e una sistemazione numerale abbastanza interessante perchè a quei tempi si usava di rado negli inventari segnare con numeri, a per di più arabi. Nello stesso modo è fatta pure la copia del registro. In principio i documenti furono messi in modo piuttosto occasionale ma verso la parte finale dal nr 25 al 30 e dal 31 fino al 35 abbiamo due gruppi obiettivi, sono fondazioni di vicariati e affari monetari.

Il susseguente inventario di qualche anno più tardi abbraccia 38 documenti

notevolmente in parte differenti al precedente registro. Non possiede ne titolo e nessuna segnazione. Motivo della mancanza della segnatura potrebbe essere stata la fretta di scrivere l'inventario, oppure i documenti erano destinati ad altre mansioni amministrative. In principio vi sono documenti imperiali, reali papali a vescovili non sempre con conseguenza assortimentati. Gli altri in maggioranza sono affari patrimoniali staccati fra loro. Certamente perlomeno in prima parte incontriamo prove di sistemazione. Caratteristica la piccola lettera *d* senza punto nel margine a sinistra in 16 documenti le quale certamente significa *decretum*.

Alla fine vi è annotato, che detti documenti si trovano in speciale cassetta di legno per diplomi. Il terzo inventario deriva dall'anno 1502, intitolato: *Inventarius[s] jurium et monumentorum Ecclesie Warmiensis factus in loco capitulari anno MCCCCII VII Martii de pro tunc repertis ibidem*. La parola monumentorum di nuovo presuppone che siano documenti scelti e riconosciuti più importanti, questi sono 32. Inoltre nel titolo abbiamo le circostanze, posto e tempo nel quale fu scritto l'inventario. Come pure un importante avviso che, se non tutto l'archivio, perlomeno "il tesoriere archiviale" era custodito nel archivio capitolare che si trovava sopra la sagrestia dell'cattedra di Frombork.

La disposizione del inventario indica che l'autore adoperò la formale classifica dei documenti conforme a due loro modi in fila alfabetica, come ora nelle bolle e lettere. I primi 10 doc. sono boll epapali gli altri 19 sono lettere. Era le lettere si trovano 3 altri documenti ossia due decreti notarili e uno accordo fra ambo le parti. Forse quei documenti sono stati messi fra le lettere per caso, oppure l'autore le ammise come formali? Avrebbe bisogno di essere riesaminato con altri esempi.

Detto inventario ci dà ancora un'altra curiosa informazione. Sotto questi documenti il canonico e amministratore di Olsztyn Baltazar Stockfisch ci aggiunge altri 20 documenti insieme agli altri 52 il giorno 20 Ottobre 1502 dietro ordine del Capitolo li trasportò a Olsztyn e li depositò nel tesoriere Archiviale del Castello e per molti anni furono là conservati. Dopo il castello di Lidzbark la più potente fortezza della Warmia era appunto quello di Olsztyn.

A Olsztyn Stockfisch trattenne la bolla papale e cambio in parte l'ordine degli altri documenti e li depositò nelle cassette dell'armadio che si trovava nel tesoriere del castello. Oggi quest'armadio non ce più ma uno simile è conservato nel Archivio della diocesi di Wroclaw misura 3,20 di lunghezza 1,86 di altezza e 0,94 profondità. Dopo apertura di due battenti ci sono visibili cassette designati in ordine alfabetico. Un armadio uguale me certamente di misura minori c'era nel castello di Olsztyn dove Stockfisch mise i documenti che si portò da Frombork. Di conseguenza i documenti presero la numerazione letterale delle cassette del detto armadio.

In questa maniera la segnatura archiviale corrispondeva col posto dove era conservato il documento. Nel 1508 per la quarta volta furono di nuovo inventarizzati, e questa fu una inventarizzazione assai più ricca, vi si contano 144 doc. Si apre con le parole: *In nomine Domini nostri Ihesu Christi. Sequuntur omnia relicta bona in castro Allensteinensi anno MVCVIII corrente per me Georgium de Delau cantorem et canonicum Warmiensem ac administratorem ad rationem pro festo. Omnium Sanctorum transeuntem, anno officii mei VI et ultimo. Primo in erario: privilegia et alie littere iuxta ordinem alphabeti in modum sequentem*. Autore di questo inventario era il Canonico e cantore del Capitolo Giorgio de Delau amministratore esecutore di Olsztyn negli anni 1503—8 ossia verso la fine della sua amministrazione, dovendo dare il resconto al capitolo, ha fatto un inventario degli documenti che ci sono trovati nel tesoro di Olsztyn.

L'attenzione nostra ci fa osservare la maggioranza di documenti a confronto

dei precedenti inventari. Col tempo i lavori di cancellaria si erano sviluppati e con questo erano aumentati i documenti. Daltra parte la situazione politica poco sicura di quei tempi, consigliava di preservare e trasportare gli incartamenti di Frombork città la più minacciata di tutta Warmia a Olsztyn città più fortificata. Perché essendo Frombork in vicinanza di Braniewo la città più grande e ricca della Warmia era minacciata per prima dagli invasori.

Il canonico Delau confermò che i documenti furono messi in ordine alfabetico, ma bisogna con questa intendere che furono scritti come erano le lettere assegnate nelle cassette. Prima dovette riordinare i documenti e dopo li mise nelle corrispondenti cassette, nelle quali hanno la tendenza non conseguentemente realizzato.

Questo inventario fu completato dalla mano di due persone, la prima Tideman Gise il quale negli anni 1510—15 fu amministratore esecutore a Olsztyn. Immediatamente dopo esercitarsi le funzioni nelle pagine 5, 9 e 20 dell' inventario vi aggiunse 11 doc. e intitolò la prima parte: *Inventarium litterarum et iurium in erario castri Allensteinensis*. Questo fu il motivo che nei susseguenti cento anni si credeva che tutto fosse opera di Giese.

Più che altro interessa a noi gli scritti della seconda mano, ossia di M. Kopernik. Egli fu amministratore esecutore di Olsztyn dal 8 Novembre 1516 al 8 Novembre 1519. Probabilmente i primi tempi della sua funzione scrisse i 31 documenti nel inventario del anno 1508. Abbiamo allora gli originali scritti di Kopernik i quali dettagliatamente vi facciamo vedere al suo posto. L'inventario del anno 1508 contiene un'altra curiosa informazione. Quando il dì 8 Novembre del anno 1520 Kopernik fu nuovamente amministratore di Olsztyn assumendosi il tesoro di castello a esaminare tutti i documenti, e allora ai margini del inventario del canonico Delau, dalla parte sinistra vi fece delle linee corte verticali, orizzontali, e alcune lunghe e altre pendenti. Dalla parte destra vi sono linee orizzontali con la aggiunta delle parole est e sunt. Sunt di sicuro significa scontrom "tesoriere archiviale". Invece le altre linee fatte da mano ferma sono segni archiviali i quali potrebbero essere anntazioni di Kopernik per i suoi dipendenti di ufficio.

Indicando loro come dovevano procerere per ogni documento, oppure può essere una prova di nuova sistemazione dei documenti scritti da Delau furono cancellati, di sicuro non si trovano nel tesoriere. In seguito 4 documenti scritti da Delau, altri 4 scritti da Kopernik e da Gise, non hanno l'annotazione est probabilmente non vol dire che quei documenti non ci fossero, perché quasi tutti si trovano nel susseguente inventario. Forse fu una leggera disattenzione oppure poteva essere un segno speciale per la cancelleria.

Nel successivo quinto inventario archiviale del capitolo vi è l'autografo di Kopernik il quale è la parte principale del presente elaborato.

Dopo l'aggressione dei Crociati a Frombork il 23 Gennaio 1520 e la distruzione esterna della curia, Kopernik si trasferì a Olsztyn dove probabilmente l'8 Novembre dello stesso anno riprese la funzione di amministratore. Essendo la città in pericolo dell'invasione dei crociati M. Kopernik conosciuto per la sua precisione, coscienza, elasticità si assunse l'incarico di fortificare il castello e assicurare il tesoro del capitolo.

Gia nel principio della sua amministrazione Kopernik dedicò molta cura e attenzione al tesoro archiviale. L'inventario dei documenti dell'anno 1508 nonostante fu completato negli anni successivi non a contento Kopernik. Era poco preciso per potersene ancora servire. Per questo nonostante gli innumerevoli impegni che aveva decise di preparare un nuovo inventario, del resto la situazione esterna la guerra con i crociati lo rendeva necessario. Avuto una mentalità precisa matematica

e sistematica a fondo riordino tutto il materiale del Archivio, classifico i documenti, conforme al obiettivo accudendo al minimo la casualità. E una specie di inventario sistematico obiettivo che consiste nel disporre i documenti in modo obiettivo ogni gruppa definitiva.

La diversità fra il precedente inventario maggiormente si vede nelle disposizione dei diplomi papali detti "Bolle". Gli inventari del anno 1502 e 1508 erano messi insieme senza approfondirne il contenuto. Era una classificazione formale solo secondo il genere dei documenti. Kopernik applico la classifica del contenuto ossia del obiettivo e divise le bolle dai documenti dal materiale assomigliante.

In questa maniera li mise nella cassette del armadio di cui già Parlammo e segnati di lettere alfabetiche li divise nei gruppi seguenti cassetta:

- AB Origine della Diocesi Warmiensesis suoi confini e privilegi.
- C Cattedra di Frombork, sagre, reliquie, servizio di Dio e cassa fondazioni.
- DG Offerte affitti compravendita e privilegi.
- H Affari interni del capitolo statuti permessi scelta dei canonici e obbligo di studi.
- I Elezioni dei vescovi articoli benedetti dal vescovo nell'elezioni, erezione degli arcidiaconi.
- K Relazioni di Chiesa politica dei vescovi coi reggenti, corrispondenza del vescovo Francesco di Mateo Corvin e atti del vescovo Vincenzo Kielbasa.
- LM Affari dei possidimenti della chiesa, prestiti affitti e rivendicazioni dei beni della Chiesa.
- N Multe della chiesa e loro assoluzione e contributi di guerra.
- O Relazioni del Capitolo con i dipendenti.
- PR Questioni dei salari dei canonici, fondazioni vicariali, elemosina per i poveri repertuario dei salari.

Come si vede M. Kopernik divise i documenti in gruppi secondo la gerarchia del valore dettati della situazione politica e come erano i bisogni dell'amministrazione. La disposizione dei documenti chiara e logica indica un'ultima organizzazione del lavoro. Il pregio del suo inventario supera tutti gli inventari del capitolo prima e dopo. Dai contemporanei doveva essere considerato perfetto, perché per cento anni non fu rifatto. Solamente nel 1622 essendosi accumulato troppo materiale archivistico rifero di nuovo l'elenco dell'inventario il quale sotto tutti gli aspetti si allontana di molto da quello di M. Kopernik.

La scoperta del inventario del 1520 amplifica la nostra idea sulla sua personalità. E noto che era uomo al quale tutto interessava, e il più gran scienziato polacco del risorgimento. Eminente astronomo e geniale matematico, dottore in legge e medicina. Si interessava di geografia, geodesia e disegnava carte geografiche. Riformo il calendario Giuliano, tradusse autori greci in latino, praticava arti plastiche, e dipinse suoi ritratti, fu un perfetto amministratore della Diocesi e dei beni del Capitolo, un buon conoscitore di affari economici e monetari, e coraggioso difensore di Olsztyn.

A questo, bisogna aggiungere che fu celebre organizzatore in cancellaria e ne fu lavoratore di gran talento, ottimo archivista. Se la base di ogni azione e in special modo, di cancellaria a archivio e l'operazione di riordinare, in Kopernik si vede in modo particolare, ne è prova l'inventario dell'anno 1508 e 1520. D'accordo con lo spirito del rinascimento aveva immenso rispetto per i documenti, capendone il loro valore, li riordino e circondo di gran cura. Preparando personalmente l'inventario si intravede un'aspirazione di qualità del suo carattere, scrupolosità nel realizzare gli impegni assunti, abilità nel individuare gli affari e non generalizzarli. Era straordinario lavoratore, ma evitava nello stesso tempo la fretta e superficialità di

azione. Ne è monumento il preciso metodico elenco dei documenti. Inoltre lo scrivere di sua mano gli atti di archivio attestano la grande arte che aveva di unire le predilezioni intellettuali e teoriche ricerche, con la pratica della vita di ogni giorno per la causa sociale e culturale della chiesa, a servizio della società, a senza prospettiva di guadagno o premio. Per tutti questi suoi valori è degno d'essere fra i più grandi geni del rinascimento.

Il testo del suo inventario lo scrisse in due fogli di filigrana. Il primo fu piegato in lungo nella stessa parte. In questa maniera si formarono carte lunghe e ognuna di esse un quarto di foglio, il quale non è spezzato e perciò le ultime due carte sono unite fra loro. Alla stessa maniera è piegato il secondo foglio il quale spezzato fu messo dentro il primo e cuciti insieme con cotone. L'inventario conta 8 carte che misurano 29,3 cm. 10,9 cm.

La carta sembra di provenienza Niderlandese vi si vedono linee d'acqua le quali rimasero improntate orizzontalmente dalle verge del vaglio per carta lontane fra loro 2,3 cm. C'è pure il segno d'acqua due volte ricalcato in ogni foglio che rappresenta il disegno di una mano aperta con polsino in basso trifoglio in alto. Della stessa qualità di carta usava Kopernik nella corrispondenza che scrisse a Olsztyn nel 1520. Sono rimaste tre lettere scritte da lui appunto della medesima carta e della stessa, si serviva pure il Capitolo Warmienses nella sua corrispondenza del anno 1520.

L'inventario è in buono stato, all'esterno un po' sporco ma le parti interne sono pulite e ben conservate. Lo scritto è leggibile e chiaro. Nella prima parte in alto nel angolo a sinistra ce una nuova segnatura archivistica: Y 9. Sotto Kopernik vi a scritto il titolo in due versi: *Inventarium litterarum et iurium in erario Castri Allenstein anno Domini MDXX^o*.

Il testo dell'inventario è scritto con inchiostro marrone scuro, il quale alle volte schiarisce. L'uguaglianza del carattere fa presupporre che fu scritto per intero a eccezione sembra di 8 documenti nella parte bassa sotto la lettera D. Sicuramente furono aggiunti dopo, si intravede dalla differenza di inchiostro e dalle lettere più piccole.

L'intero testo è scritto in latino secondo l'usanza del medioevo. Il desiderio di conservare interamente e fedalmente per tramandare il suo autografo ci obbliga di non cambiare nulla dei suoi scritti. E appunto non si modernizza l'ortografia ma si lascia la *e* invece di *ae* e *j* in cambio di *i*. Si lascia pure la risonanza e la scrittura dei nomi, come pure i nomi delle località ma scrivendoli con la lettera maiuscola secondo le regole del giorno. Rimane pure il modo di scrivere le cifre romane e le orizzontali linee nella lettera *j* nel significare $\frac{1}{2}$.

Invece si possono interpretare gli abbreviamenti usati da Kopernik in forma di sospensione che spesso usava nei titoli e nei nomi personali ma in speciali modo nelle preposizioni. Specialmente bisogna ricordare due abbreviazioni che si servi Kopernik nel suo inventario, per crociati abbrevia con una croce simmetrica + che si osserva nell'apertura del testo, dandone la sua importanza con la parentesi in quadrate. La seconda abbreviazione riguardante la località del distretto di Olsztyn, *Vierzighuben* che Kopernik scrisse *XLhuben* con la stessa parentesi quadrata. Nel testo Kopernik vi fece qualche cancellature ma più che altre dove sono adoppiate le parole e i documenti. Si tratta in questo posto di duplice registrazione di documenti sotto alla lettera *F*. In principio si vede che intendeva di scrivere in tutte le quattro carte del primo foglio per poi continuare lo scritto nel secondo. Ma quando nella terza carta vi scrisse i documenti elencati sotto alla lettera *F* cambiò parere e in mezzo al foglio primo vi mise il secondo quindi non corrispondevano più. La terza e quarta pagina del primo foglio in questo modo rimasero le ultime

e bisognava scriverle sotto alla lettera F e portarle dalla carta sette alla terza, cancellando lo scritto precedente.

In qualche punto ci sono testi scritti nel margine dalla parte sinistra, oppure sopra il testo. Tutte le aggiunte come le cancellature sono annotate nelle copia. Inoltre ogni tanto nel margine a sinistra si vedono leggere prove di penna e inchiostro sempre nel margine si osservano segni di cancelleria, in 8 documenti vi sono linee orizzontali e verticali e in tutti gli altri punti, che significano; controllo o collezione di documenti.

Per maggior chiarezza o miglior distinzione è necessario usare una duplice prescrizione: letterale, riguardante solamente il testo, cancellature, correzioni: numerale per qualunque genere di spiegazione oggettiva e personale, alle attuali signature dei documenti che si conservano fino ai nostri tempi.

Dopo le parole di introduzione si acclude il registro dell' inventario di Kopernik del anno 1508. In seguito sarà presentato l'originale testo dell' anno 1520 sconosciuto fin ora, opera di M. Kopernik. Infine diame interpretato in lingua polacca gli scritti di Kopernik nel inventarie del canonico Delau e il testo dell' inventario dell' anno 1520.

ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ MIKOŁAJA KOPERNIKA

Treść: Wstęp. 1. Rodzina i dzieciństwo Mikołaja Kopernika. — 2. Astronomia w Uniwersytecie Krakowskim w XV w. — 3. Zagadnienie ruchu planet w filozofii przyrody XIV i XV w. 4. — Studia Mikołaja Kopernika w Krakowie. — 5. Studia Kopernika we Włoszech. — 6. Praca naukowa i publiczna na Warmii. — 7. Rozgłos europejski Kopernika. — 8. Druk dzieła i śmierć twórcy. — 9. Znaczenie i charakter myśli kopernikańskiej. — Zakończenie. — Literatura. — *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Wielkiego przewrotu myślowego dokonało dzieło Mikołaja Kopernika, którego postać zajmuje szczególnie wybitną pozycję w galerii ludzi genialnych. Sławny i wysoko ceniony był już za życia, lecz dziejowe losy sprawiły, że wielkości tej towarzyszy ogromne ubóstwo udokumentowanych wiadomości o życiu tego olbrzyma myśli i o ewolucji jego intelektu. Trzeba było mozolnej pracy badaczy wielu pokoleń, aby odtworzyć z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem szczegóły jego żywota, a droga, na której doszedł do swojej wielkiej koncepcji naukowej, nie jest do końca wyświetlona.

Pierwszy życiorys Kopernika napisał jedyny jego uczeń i inspirator wydrukowania dzieła *De revolutionibus* Jerzy Joachim Retyk, lecz życiorys ten zaginął. Z kolei w XVI w. włoski astronom i matematyk Bernardino Baldi z Urbino napisał biografię Kopernika. Wyciąg z tego życiorysu był jednak wydrukowany dopiero w 1707 r. Następnie M. Adam ogłosił w 1615 r. życiorys Kopernika w *Vitae Germanorum philosophorum* i uczynił to również M. Müller przy III wydaniu (amsterdamskim) dzieła *De revolutionibus* w 1617 r.

Na początku XVII w. gorliwym zbieraczem materiałów źródłowych o Koperniku był matematyk krakowski Jan Brożek. Jak pisał współczesny Brożkowi Szymon Starowolski, w posiadaniu Brożka znalazło się wiele listów Kopernika, niestety wszystkie te materiały źródłowe, zbierane przez Brożka, przepadły. Najprawdopodobniej napisał on życiorys Kopernika, wykorzystany następnie przez Szymona Starowolskiego przy pisaniu życiorysu, wydrukowanego w *Scriptorum Polonorum Hekatomtas* w 1627 r. w Wenecji. Zyciorys ten posłużył Piotrowi Gassendiemu do opracowania biografii wydanej w Paryżu w 1654 r., cieszącej się dużą poczytnością na zachodzie Europy.

Pierwszą poważniejszą pracą o Koperniku, wydaną w języku polskim, była rozprawa Jana Śniadeckiego *O Koperniku* (Warszawa 1802). W 1854 roku ukazało się w Warszawie czwarte wydanie dzieła Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* w języku łacińskim i polskim pod redakcją Jana Baranowskiego z życiorysem, również w języku polskim i łacińskim, pióra Juliana Bartoszewicza. Nie były to jednak życiorysy opracowane krytycznie i oparte na sprawdzonych należycie materiałach

faktycznych. Do tego trzeba było przeprowadzić rozległe studia archiwalne, czego podjął się Ludwik Antoni Birkenmajer (1855—1929) w końcu XIX w. Wynikiem tych studiów było monumentalne jego dzieło pod tytułem: *Mikołaj Kopernik — Część pierwsza. Studia nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne* — opracował i zebrał Ludwik Antoni Birkenmajer, Kraków 1900. L. A. Birkenmajer zamierzał, jak zapowiedział w przedmowie — „w części II niniejszej publikacji opowiedzieć żywot wielkiego Astronoma — w związku chronologicznym i przyczynowym”. Jednakże wbrew zapowiedzi, do napisania takiej źródłowej biografii nie doszło. W przedmowie do książki *Stromata Copernicana*, wydanej w Krakowie w 1924 r., L. A. Birkenmajer wyjaśniał, dlaczego odstąpił od pierwotnego zamiaru napisania biografii Kopernika, uzasadniając to w następujących słowach: „...osiągnięte przez nas po rok 1900 wyniki naszych poszukiwań i badań, już wówczas uzasadniały nadzieję wykrycia i ustalenia jeszcze niejednej wiadomości, sposobnej do lepszego oświetlenia postaci mędrca warmińskiego. Rozważania te umacniały nas coraz bardziej w przekonaniu, że przed wydobyciem na jaw owych rozproszonych o Koperniku wiadomości, tułających się jeszcze po różnych archiwach i bibliotekach, przed ich włączeniem do dawniejszego zasobu, przed wyjaśnieniem istniejących jeszcze wątpliwości, a zwłaszcza przed wyświetleniem genezy i pochodzącej twórczej jego myśli, byłoby rzeczą przedwczesną przystępować do wykonania biografii mistrza, która by od dotychczasowych była pełniejszą, a przede wszystkim wierniejszą”. Dlatego to L. A. Birkenmajer, mając już wtedy 69 lat, poprzestał na wydaniu *Stromata Copernicana* jako uzupełnienia zbioru studiów *Mikołaj Kopernik*, wydanego w 1900 r. Opracował wprawdzie niewielką książkę pod tytułem: *Mikołaj Kopernik jako uczonego, twórcę i obywatela*, wydaną w Krakowie w 1923 r. w 450 rocznicę urodzenia Kopernika, lecz traktował tę książkę tylko jako „okolicznościowy szkic wywołany jubileuszowym obchodem 450-tej rocznicy urodzin wielkiego astronoma”. Zresztą L. A. Birkenmajer w kilka lat później zmarł (1929).

Do wydania takiej biografii, o jakiej myślał Birkenmajer, nie doszło ani w latach międzywojennych, ani około 1953 r., gdy z dziesięcioletnim opóźnieniem świętowaliśmy czterechsetną rocznicę śmierci astronoma i ukazania się jego dzieła *De revolutionibus*, nie dochodzi również do wydania i obecnie, gdy obchodzimy 500-lecie jego urodzin.

W ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia ukazało się wiele książek popularnych o Koperniku w języku polskim. Najobszerniejszą z nich jest monografia o charakterze raczej literackim, napisana przez Jeremiego Wasiutyńskiego pod tytułem *Kopernik twórca nowego nieba* i wydana w Warszawie w 1938 roku. Bogata jest również polska literatura kopernikańska ostatniego dwudziestolecia, której zestawienie przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego artykułu. O wydawnictwach tych, obejmujących książki, broszury i artykuły nie wspominam, zwracam jedynie uwagę na treściwy życiorys pióra J. Dobrzyckiego i L. Hajdukiewicza umieszczony w tomie XIV *Polskiego Słownika Biograficznego* (Wrocław — Warszawa — Kraków 1968).

Do rzędu tych różnorodnych i licznych popularnych ujęć postaci i twórczości naszego genialnego astronoma należy i niniejszy artykuł, w którym zamierzałem naszkicować przebieg życia i drogę myślową twórcy helio-

centrycznej teorii budowy świata na tle ruchu intelektualnego z końca XV stulecia, w szczególności w odniesieniu do Akademii Krakowskiej, która ukształtowała jego umysłowość.

1. RODZINA I DZIECIŃSTWO MIKOŁAJA KOPERNIKA

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu 19 lutego 1473 r. jako czwarte dziecko kupca Mikołaja Kopernika i Barbary z domu Watzenrode. Ojciec Kopernika nie był jednak torunianinem, przybył bowiem z Krakowa około 1458 r., gdy Toruń od kilku lat był już obsadzony przez wojska polskie w wyniku toczony wówczas trzynastoletniej wojny z Zakonem Krzyżackim.

Niezbyt wiele wiemy o przodkach w linii męskiej naszego astronoma. Wywędrowali oni z rodzinnej wsi Koperniki na Śląsku Opolskim, należącej od XII wieku do dóbr biskupstwa wrocławskiego i zamieszkałej przez ludność polską. Jeszcze przed 1370 rokiem Kopernikowie pojawiają się w Krakowie. Genealogia krakowskich przodków astronoma nie została jeszcze ściśle ustalona. W aktach krakowskich ojciec astronoma, również Mikołaj, figuruje od 1447 roku jako kupiec hurtownik, związany interesami handlowymi z kupcem Janem Sweidniczerem. Z tym ostatnim prowadził handel w latach 1422—1429 inny Kopernik, imieniem Jan. Najprawdopodobniej był on ojcem kupca Mikołaja, a więc dziadem astronoma. Byli jeszcze inni Kopernikowie wyliczani w aktach miejskich Krakowa, jak zarządca łaźni miejskiej (1367), płatnerz Mikołaj Kopernik (1375), murarz Mikołaj Kopernik, przyjęty w 1396 r. do prawa miejskiego. W jakim oni mogli pozostawać pokrewieństwie w stosunku do astronoma, tego jeszcze nie wiemy.

W drugiej połowie XIV wieku pojawiają się w Toruniu Watzenrodowie, pochodzący ze Śląska Świdnickiego. Łukasz Watzenrode, ojciec Barbary Kopernikowej, matki astronoma, należał do patrycjatu miasta, jako starszy nad ławą miasta Torunia. Był on powiązany z działalnością Związku Pruskiego i brał czynny udział w wojnie trzynastoletniej z Krzyżakami, wspierając akcję wojenną wydatnie finansowo. Również ojciec astronoma wspierał finansowo walkę zbrojną z Krzyżakami.

Zarówno więc ze strony ojca, jak i matki Mikołaj Kopernik był rodzimego pochodzenia, oba bowiem rody wywodziły się ze Śląska, podówczas w głównej swej masie zamieszkałego przez słowiańską ludność polską. Nie mamy przekazów pisanych z czasów dzieciństwa przyszłego astronoma, ani informacji, gdzie się uczył, zanim wyjechał do Krakowa. Niewątpliwie wstępną naukę pobierał w Toruniu, gdzie istniała szkoła przy parafii św. Jana o dość wysokim poziomie nauczania. Jednakże, gdy młody Mikołaj miał lat 10, zmarł mu ojciec i opiekę nad rodziną Koperników objął brat Barbary Kopernikowej Łukasz Watzenrode, wówczas kanonik kapituły wrocławskiej i warmińskiej oraz doradca arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego (młodszeo).

Podzielone są zdania historyków, do której szkoły mógł uczęszczać Mikołaj Kopernik po śmierci ojca. L. A. Birkenmajer sądził, że wdowa z dziećmi przeniosła się po śmierci męża do Włocławka i że tam Kopernik mógł chodzić do szkoły. Zdaniem K. Górskiego, przeciwko temu prze-

mawia fakt, że Łukasz Watzenrode we Włocławku nie mieszkał, bo przebywał u boku arcybiskupa Oleśnickiego, a poza tym Barbara Kopernikowa przypuszczalnie mieszkała w Toruniu do 1489 roku. Historycy Hans Schmauch i Henryk Barycz wypowiedzieli przypuszczenie, że Mikołaj Kopernik uczęszczał do szkoły Braci Życia Wspólnego w Chełmnie, gdzie przebywała jako zakonnica ciotka Mikołaja, siostra Barbary Kopernikowej, Krystyna. Natomiast K. Górski jest zdania, że najprawdopodobniej Mikołaj Kopernik pozostał po śmierci ojca w Toruniu i tam uczył się w szkole przy parafii św. Jana. Nauczyciele tej szkoły mieli często wykształcenie akademickie, uczono zaś w niej również astronomii. Jeżeli więc przypuszczenie K. Górskiego byłoby słuszne, to młody Mikołaj mógłby nauczyć się elementów astronomii w szkole św. Jana w Toruniu. Zupełnie pewny dokument biograficzny Kopernika odnotowany w aktach Uniwersytetu Krakowskiego odnosi się dopiero do zapisu jego na studia w Krakowie w jesieni 1491 r.

2. ASTRONOMIA W UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM W XV W.

Gdy Kopernik zapisywał się na studia w Uniwersytecie Krakowskim, uczelni ufundowanej przez Kazimierza Wielkiego w 1364 r., a restytuowanej w 1400 r. przez Władysława Jagiełłę, znajdowała się ona w epoce rozkwitu w niej wielu nauk. Nas interesuje tu nie tylko astronomia, zajmująca naczelną pozycję na wydziale *artium* czyli sztuk wyzwolonych, ale i rozwój kierunków filozoficznych, które mogły wpłynąć na kształtowanie się umysłowości młodego studenta *Almae Matris Cracoviensis*, Mikołaja Kopernika, Tym drugim zagadnieniem bardziej szczegółowo zajmiemy się w rozdziale następnym, w tym miejscu przedstawione będą okoliczności towarzyszące świetnemu rozwojowi astronomii w Uniwersytecie Krakowskim w II połowie XV w.

W odnowionym przez Władysława Jagiełłę krakowskim *Studium generale* były cztery wydziały: teologii, prawa, medycyny oraz wydział sztuk (*facultas artium*), jako przygotowawczy do pierwszych trzech wydziałów. Wydział sztuk był najliczniejszy i obejmował szeroki wachlarz specjalności, przede wszystkim nauki filozoficzne. Prócz filozofii wykłady obejmowały siedem nauk wyzwolonych, zarówno wchodzących w skład *trivium* — logikę, gramatykę i retorykę; jak i nauki kwadriwalne — geometrię, arytmetykę, optykę i astronomię. Już w pierwszym dziesięcioleciu istnienia odnowionego Uniwersytetu Krakowskiego była ufundowana w nim przez mieszczanina krakowskiego Stobnera katedra matematyki i astronomii, pierwsza tego rodzaju w uniwersytetach europejskich. Zakres wykładów wygłaszanych przez profesora zajmującego katedrę Stobnerowską matematyki i astronomii, był bardzo rozległy, obejmował bowiem takie przedmioty jak geometria, teoria muzyki, optyka, teoryki planetarne i tablice astronomiczne. Nie znamy imion pierwszych profesorów katedry Stobnerowskiej, wiadomo nam jest jedynie, że duże zasługi dla organizacji astronomii w Uniwersytecie Krakowskim położył Wawrzyniec z Raciborza, który wykładał na wydziale sztuk w latach 1416—1433 logikę, filozofię, oraz teoryki planet według Gerarda z Sabbionetty. Być może, że zajmo-

wał on katedrę Stobnerowską. Uczniem Wawrzyńca z Raciborza był Piotr ze Żwanowa, który w latach 1434—1444 prowadził wykłady astronomiczne.

Najwybitniejszym astronomem połowy XV wieku był Marcin Król z Żurawicy. Objął on w 1445 r. katedrę Stobnerowską, wykładając arytymetykę liczb ułamkowych oraz perspektywę. Najważniejszą jego pracą było nie wydane dotychczas dzieło: *Summa super «Tabulas» Alphonsi*, dotyczące bardzo rozpowszechnionych w średniowieczu tablic położenia planet, obliczonych na zlecenie Alfonsa X, króla Kastylii i Leonu, w XIII w.

Szczególnie dużą zasługą organizacyjną Marcina Króla było ufundowanie przez niego w 1459 r. katedry astrologii. W owych czasach zupełnie inaczej podchodzono do astrologii, niż my to teraz czynimy. Zupełnie słusznie uważamy astrologię za pozbawioną jakichkolwiek uzasadnień naukowych reguły, dotyczące rzekomego wpływu konfiguracji ciał niebieskich na losy ludzkie. Inaczej jednak było w średniowieczu, gdy przekonanie o oddziaływaniu ugrupowań planet na niebie na to, co dzieje się na Ziemi, było powszechne. Astrologia była traktowana jako praktyczne zastosowanie teoretycznych badań astronomicznych, polegających na obliczaniu położenia ciał niebieskich. Ufundowanie przez Marcina Króla katedry astrologii w Akademii Krakowskiej sprawiło, że Kraków stał się najwybitniejszym europejskim ośrodkiem astrologicznym, co ściągało studentów do Krakowa z różnych krajów spoza Polski. Sprzyjało to rozwojowi czystej astronomii z zakresu teorii ruchu planet, czego astrologowie najbardziej potrzebowali.

Marcin Król wykształcił wielu uczniów, którzy następnie pracowali nie tylko w Polsce lecz i za granicą. Przypuszczalnie pierwszym wykładowcą na katedrze astrologii ufundowanej przez Marcina Króla był Marcin Bylica z Olkusza. Niewiele jednak przebywał on w Krakowie, bo już w 1463 r. objął wykłady z astronomii na Uniwersytecie w Bolonii, następnie przebywał w Rzymie, gdzie nawiązał kontakt z przebywającym wówczas we Włoszech najwybitniejszym astronomem XV wieku, Johannem Müllerem z Königsbergu we Frankonii, zwanym od miejscowości, skąd pochodził, Regiomontanem. Był on uczniem i współpracownikiem wiedeńskiego astronoma Geoga Peurbacha, który opracował, w oparciu w znacznym stopniu o prace astronoma arabskiego z XI wieku Ibn al-Hait-hama, zwanego Alhazenem przez uczonych średniowiecza, *Nowe Teoryki planetarne*, znacznie poprawniejsze od stosowanych w Krakowie i innych miastach uniwersyteckich *Teoryk* Gerarda z Sabbionetty. Współpraca Bylicy z Regiomontanem trwała przez kilka lat, w szczególności podczas przebywania w Ostrzyhomiu w 1467 r. obaj ci astronomowie opracowali wspólnie tablice astronomiczne *Tabulae directionum projectionumque*. Dla astronomii polskiej Marcin Bylica zasłużył się głównie przez darowanie Uniwersytetowi Krakowskiemu cennych instrumentów astronomicznych, przechowywanych obecnie w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Największe jednak zasługi w dziele krzewienia astronomii w Uniwersytecie Krakowskim ponieśli pod koniec XV w. Jan Schelling z Głogowa (ok. 1445—1507) i Wojciech z Brudzewa (1445—1495). Pierwszy z nich był wszechstronnie wykształconym erudytą i pozostawił po sobie bardzo obfity dorobek naukowy z wielu dziedzin. Profesorem Uniwersytetu Krakowskiego był długo, bo aż lat czterdzieści (1468—1507). Z jego prac astronomicznych na uwagę zasługuje obszerny komentarz do krakowskich tablic

astronomicznych (*Interpretatio tabularum resolutarum ad meridianum cracoviensem*), zredagowany około 1488 r. Pozostawił również wiele pism astrologicznych. Pod względem filozoficznym był pod wpływem awerroizmu, rozważając w *Questiones de motu*, czy Awerroes udowodnił, że teoria ruchu planet oparta na ekscentrykach i epicyklach nie jest do przyjęcia. Zwracał w innej rozprawie uwagę na to, że Słońce zajmuje osobliwe stanowisko wśród planet, jak gdyby rządząc ich ruchami.

Za wybitniejszego uczonego od Jana z Głogowa uważany jest Wojciech z Brudzewa, który dobrze opanował matematykę, a teorię ruchu planet wykladał nie według przestarzałych *Teoryk* Gerarda z Sabbionetty, lecz nowych *Teoryk* Geорга Peuerbacha. W znanym komentarzu do tych ostatnich *Teoryk* podawał krytykę niektórych szczegółów ujęcia geometrycznego danego przez Ptolemeusza i odnoszącego się do ruchu planet, uważając ekscentryki i epicykle, występujące w tej teorii, za koła fikcyjne, wprowadzone jedynie dla ułatwienia obliczeń. Mimo tej krytyki Wojciech z Brudzewa, podobnie jak i Jan z Głogowa, stał niewzruszenie na stanowisku geocentrycznym, jednakże ich krytyczne uwagi budzić mogły pewne zastrzeżenia w stosunku do kanonów obowiązującej wówczas w uniwersytetach teorii ruchu planet.

Jan z Głogowa i Wojciech z Brudzewa wykształcili wielu uczniów, którzy kontynuowali ich pracę, wygłaszając wykłady z matematyki, astronomii i astrologii. Należy tu zaznaczyć, że Wojciech z Brudzewa znacznie mniej zajmował się astrologią niż Jan z Głogowa, gdyż bardziej go interesowały dociekania geometryczne na temat ruchu planet. Liczny zastęp wykładowców z astronomii i astrologii ostatniego dwudziestolecia XV wieku na Uniwersytecie Krakowskim sprawił, że Kraków stał się wówczas głównym ośrodkiem studiów astronomicznych w Europie, jak świadczy o tym opinia kronikarza niemieckiego Hartmanna Schedela, autora *Kroniki świata*, wydanej w Norymberdze w 1493 r. W kronice tej Schedel napisał, że w Krakowie jest słynny uniwersytet, gdzie wykładane są liczne nauki, najwyżej tam wszakże stoi studium astronomii. Było to istotnie bardzo pomyślną okolicznością dla dalszej twórczości Mikołaja Kopernika, że zapisał się on na studia w Krakowie w epoce najświetniejszego rozwoju tam astronomii.

3. ZAGADNIENIA RUCHU PLANET W FILOZOFII PRZYRODY XIV I XV WIEKU

Aby wszakże ocenić pełny wpływ ośrodka naukowego krakowskiego na ukształtowanie się umysłowości Kopernika, należy zwrócić uwagę na te kierunki filozoficzne, który dotyczyły przede wszystkim zagadnienia ruchu, a w tym problemie, czy Ziemi można przypisać jakiś ruch. Od czasów starożytnych walczyły z sobą dwa zasadnicze podejścia do interpretacji ruchów planet: fizyczna koncepcja Arystotelesa i jej późniejszych zwolenników, do których należał w średniowieczu Muhammad ibn Roszd, znany w Europie pod imieniem Awerroes (1126—1198), i koncepcja geometryczna, opracowana przez Ptolemeusza w jego dziele *Mathematike syntaxis* znanym potocznie za Arabami pod tytułem *Almagest*. W pierw-

szej z tych koncepcji świat miał być zbudowany ze sfer homocentrycznych, mających Ziemię za środek, a odpowiednio dobrana kombinacja ich rozmiarów, położenia osi i prędkości obrotu interpretowała ruch planet. Natomiast w teorii geometrycznej Ptolemeusza nie dążyło się do interpretacji fizycznej obserwowanych ruchów planet, lecz ruchy te przedstawiano jako nakładanie się ruchów kołowych. Główne koła otaczały Ziemię, miały jednak w zasadzie środki poza nią i z tego powodu zwano je ekscentrykami. Poza tym do układu geometrycznego Ptolemeusza należały koła zwane epicyklami, których środki biegły po okręgach ekscentryków, a dopiero po okręgach epicyklów miały biec planety. Szukano również rozwiązań pośrednich, które zawierałyby zarówno elementy teorii sfer homocentrycznych, jak i teorii geometrycznej. W tych systemach pośrednich przedstawiano budowę świata jako zespół sfer o różnych środkach wzajemnie ślizgających się po sobie i nie pozostawiających miejsc pustych. Pierwszą taką teorię podał jeszcze Ptolemeusz w dziele *Hipotezy o planetach*, które napisał po utworzeniu swego podstawowego dzieła *Mathematike syntaxis*, a w XI wieku szczegółowo ją rozpracował arabski optyk Ibn al Haitham (Alhazen). Na dziele Alhazena oparł się wiedeński astronom Georg Peurbach w swym dziele *Theoricae novae planetarum* komentowanym na Uniwersytecie Krakowskim przez Wojciecha z Brudzewa. Z komentarza tego wykładanego przez ucznia Wojciecha z Brudzewa, uczył się astronomii Kopernik podczas swych studiów krakowskich.

Teorii astronomicznych dotyczących ruchów planet nie możemy jednak rozważać w oderwaniu od nurtów myśli filozoficznej. Odnosi się to przede wszystkim do tego działu filozofii, który w średniowieczu otrzymał nazwę filozofii przyrody, gdzie na czołowe miejsce wysuwał się problem ruchu.

W filozofii przyrody w średniowieczu naczelną pozycję zajmowała fizyka Arystotelesa, który wysunął zasadę, że ciała znajdują się w ruchu, jeżeli działają na nie przyczyna poruszająca. Było to oczywiste w przypadku ruchów na Ziemi, co się tyczy zaś ruchów sfer niebieskich, to każda z nich miała być poruszana przez duszę, którą później nazywano czystą inteligencją. Jednak w XIV w. wśród komentatorów Arystotelesa w ośrodkach naukowych Oksfordu i Paryża zrodziła się opozycja w stosunku do arystotelesowskiej teorii ruchu, przy czym najdalej posunął się pod tym względem Jan Burydan (ur. przed 1300, zm. 1358) ze swymi uczniami. Teoria Burydana była znamienita przez to, że próbowała ująć w jeden system naukowy ruchy ziemskie i niebieskie. Występowała ona przeciwko naczelnej zasadzie arystotelesowskiej, postulującej istnienie stałego kontaktu poruszającego się ciała z przyczyną ten ruch podtrzymującą. Według Burydana, Bóg stwarzając świat nadał sferom niebieskim impet, który nie napotykając na przeszkody trwać może wiecznie. Sprawcą ruchu zarówno ciał na Ziemi jak i wśród ciał niebieskich jest właśnie nadany im impet. W komentarzu do *De coelo* Arystotelesa, Burydan zajmował się sprawą ruchu Ziemi poruszaną wprawdzie przez Arystotelesa, lecz zdecydowanie przez niego odrzucaną. Podawał on argumenty, przemawiające za istnieniem ruchu obrotowego Ziemi dookoła osi i w konsekwencji nieruchomości sfery gwiazd stałych. Tego rodzaju ruch nie wprowadzałby zmian w obserwowanych zjawiskach wschodu i zachodu ciał niebieskich, jednak-

że Burydan nie opowiadał się za nim, bo stałoby to w sprzeczności z nauką Arystotelesa i twierdzeniami astronomów.

Zagadnieniem ruchu Ziemi interesował się również uczeń Jana Burydana, Mikołaj z Oresme (ok. 1320—1382), przytaczając wiele argumentów na to, że Ziemia obraca się dokoła osi, a niebo gwiazdziste pozostaje nieruchome, jednakże podobnie jak i Burydan, nie akceptował istnienia tego ruchu. Myśli o ruchu Ziemi znajdujemy również w pracach pierwszego rektora Uniwersytetu Wiedeńskiego Alberta Rickmersdorfa z Saksonii (ur. ok. 1316 — zm. 1390), który studiował w Paryżu, gdy działał tam Burydan.

Pisma Burydana i jego uczniów przenikały do Krakowa, szczególnie zaś żywo były komentowane w pierwszej połowie XV wieku. Znałe były również pisma Awerroesa oraz filozofów z różnych szkół tego burzliwego w dziejach myśli europejskiej okresu z XIV i XV stulecia. Mówiono więc o możliwości ruchu Ziemi, choć tę koncepcję odrzucano jako sprzeczną z ówczesną teologią i nauką Arystotelesa. Nowe prądy filozoficzne podważały jednakże arystotelesowski scholastyzm i stanowiły w Krakowie pomyślną bazę dla tworzenia nowych koncepcji o otaczającym nas świecie.

4. STUDIA MIKOŁAJA KOPERNIKA W KRAKOWIE

Na tle żywego ruchu umysłowego w Krakowie pod koniec XV w., zarówno jeżeli chodzi o nauki matematyczno-astronomiczne jak i zainteresowanie prądami filozoficznymi, należy rozpatrywać najważniejszy w życiu Kopernika okres, jakim były jego studia uniwersyteckie w Krakowie. Niestety, poza wspomnianym wyżej zapisie na studia nie dochowały się żadne dokumenty, które pozwoliłyby odtworzyć przebieg tych studiów. Ze znanych wykazów wykładów wygłaszanych na wydziale sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1491—1495 możemy jedynie podać zestaw wykładów, na które Kopernik mógł uczęszczać w Krakowie. Uczynili to Franciszek Karliński (1830—1906), dyrektor Obserwatorium Krakowskiego w latach 1862—1902, oraz najwybitniejszy polski badacz Kopernika, Ludwik Antoni Birkenmajer.

Zgodnie z tradycją datującą się od początku XVII w., gdy Jan Brożek profesor matematyki Uniwersytetu Krakowskiego zaczął zbierać wiadomości o Koperniku, nauczycielem Mikołaja Kopernika miał być Wojciech z Brudzewa. Jednakże wtedy, gdy Kopernik zapisywał się na studia, Wojciech z Brudzewa już od roku nie wykladał astronomii, bo zajął w 1490 r. katedrę przewidzianą do objaśniania pism Arystotelesa. Jednak astronomię na Uniwersytecie wykładali jego uczniowie, w szczególności wykładany był jego komentarz do *Nowych teoryk planetarnych* Peuerbacha. Nie wykluczone jest jednak, że Mikołaj Kopernik pobierał indywidualnie lekcje u Wojciecha z Brudzewa, choć na to nie mamy żadnych dowodów.

Wiemy, że w czasie studiów Kopernika wykłady obejmowały szeroki wachlarz przedmiotów astronomicznych, astrologicznych i matematycznych. Kopernik więc zaznajomił się dobrze z geometrią Euklidesa i trygonometrią, z elementarnym kursem astronomii według średniowiecznego podręcznika *De sphaera* napisanego przez Jana Holywood (złatinizowane nazwisko: Sacrobosco) w XIII w., z *Teorykami planet* według Peuerbacha,

z komentarzami do pism Arystotelesa itp. Wyżej była już mowa o tym, że Wojciech z Brudzewa podchodził krytycznie do niektórych koncepcji geometrycznych Ptolemeusza, uważając je za fikcje matematyczne wyprowadzone dla dogodności rachunków. Może z tego czasu datuje się u Kopernika zdecydowane odrzucanie pojęcia tzw. ekwantów, jako sprzecznych z zasadą jednostajnego ruchu kołowego, której Kopernik wiernie się trzymał.

Jak była o tym mowa wyżej, w teorii ekscentryków i epicyklów utworzonej przez Ptolemeusza planety nie obiegały bezpośrednio dokoła nieruchomej Ziemi, lecz poruszały się po epicyklach, których środki biegly po ekscentrykach ze środkami położonymi nieco poza Ziemią. Otóż z obserwacji wynikało, że ruch środka epicyklu dokoła środka ekscentryka nie jest jednostajny, a wydawać się będzie takim, jeżeli odniesiemy go do punktu wyrównawczego, zwanego ekwantem, położonego na prostej łączącej Ziemię ze środkiem ekscentryka po drugiej stronie tego środka niż Ziemia. Dla Kopernika pojęcie ekwantu było sprzeczne z podstawową zasadą ruchu jednostajnego po kole i było konsekwentnie zwalczane, co prowadziło do kwestionowania całej geometrycznej koncepcji Ptolemeusza.

Jest rzeczą prawie pewną, że w umyśle Kopernika w czasie jego studiów w Krakowie powstały istotne wątpliwości co do słuszności przyjmowanej wówczas koncepcji geocentrycznego systemu budowy świata. Skłaniało to obdarzonego wnikliwym umysłem studenta do szukania nowych sposobów rozwiązania problemu ruchów planet. Rozwiązania tego należało szukać przez zmianę zasadniczych założeń ówczesnej astronomii.

Kopernik miał wiele możliwości będąc studentem Uniwersytetu Krakowskiego do wytworzenia w swym umyśle nowego spojrzenia na istotę ruchu planet. Przede wszystkim z wykładów Jana z Głogowa, na które niewątpliwie uczęszczał, mógł dowiedzieć się o osobliwym stanowisku Słońca wśród planet, które miały krążyć dokoła Ziemi. To osobliwe stanowisko Słońca podkreślali również zwolennicy filozofii platońskiej, dość liczni w Krakowie nie tylko w Uniwersytecie, gdzie zasadniczo panował arystotelizm, lecz i poza Uniwersytetem. Działo w Krakowie w czasie studiów Mikołaja Kopernika stowarzyszenie naukowe założone przez Filipa Buonaccorsi, zwanego Kallimachem, pod nazwą *Sodalitas Litteraria*. Zorganizował je w 1490 roku słynny humanista Konrad Celtes (1459—1508), który przez dwa lata przebywał w Krakowie jako uczeń Wojciecha z Brudzewa. Nadał temu stowarzyszeniu nazwę *Sodalitas Vistulana*. Na zebraniach tego stowarzyszenia dyskutowano o literaturze antycznej, pod względem zaś filozoficznym ulegano pod wpływem Kallimacha filozofii neoplatońskiej. Największym platończykiem ówczesnych czasów był Marsilio Ficino z Florencji. Wydał on w 1489 r. książkę pod tytułem *De sole et lumine*, której kilka egzemplarzy przysłał zaraz po wydrukowaniu Kallimachowi do Krakowa. Kallimach zaś był w zażyłych stosunkach z opiekunem Mikołaja Kopernika, biskupem Łukaszem Watzenrode. Z książką tą Kopernik mógł się zaznajomić na początku swego przebywania w Krakowie i wyczytać z niej zdania o Słońcu jako o najwspanialszym świetle nieba, kierującym harmonijnym biegiem świata.

Do wywołania krytycznego nastawienia w stosunku do teorii Ptolemeusza przyczyniało się u Kopernika zaznajomienie się z filozofią Awerroesa, o czym Kopernik miał wspomnieć pod koniec swego życia uczni-

wi swemu Joachimowi Retykowi. A poglądy Jana Burydana, Mikołaja z Oresme i Alberta z Saksonii, gdzie była mowa wyraźnie o ruchach Ziemi, były bardzo dobrze znane w Krakowie i trudno przypuszczać, aby Kopernik o nich nie wiedział. Wszystko to dostarczyć mogło Kopernikowi podnet do postawienia założenia, że środkiem świata jest Słońce, Ziemia zaś jest obdarzona zarówno ruchem obrotowym dokoła osi, jak i obiegowym dokoła Słońca.

Nie mamy jednak dowodu na to, że koncepcja systemu heliocentrycznego powstała w umyśle Kopernika już w czasie jego studiów w Krakowie, bo nic o tym nie pisze on w swym dziele, gdzie zresztą zupełnie nie powołuje się na filozofów średniowiecznych. Przypuszczamy jednak, że pierwszy zarys nowej koncepcji budowy świata mógł powstać u Kopernika jeszcze w Krakowie i chyba nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli przyjmiemy, że Kopernik opuszczając Kraków w 1495 r. wyjeżdżał z myślą potrzeby opracowania nowej teorii budowy świata, w którym Słońce i sfera gwiazd stałych byłyby nieruchome, a Ziemia obdarzona byłaby ruchem zarówno obrotowym dokoła osi, jak i obiegowym dokoła Słońca, jak i inne planety. Pewnego rodzaju argumentem przemawiającym za słusznością takiego przypuszczenia mogłyby być następujące słowa napisane przez Wojciecha Caprinusa w liście do biskupa Samuela Maciejewskiego z dnia 27 listopada 1542 r.:

„Mikołaj Kopernik, kanonik warmiński... początki swych godnych podziwu prac matematycznych, które już napisał i które w większej jeszcze liczbie zamierza ogłosić, z tego naszego uniwersytetu zaczerpnął, czemu nie tylko nie zaprzecza... lecz, owszem, przyznaje, że wszystko, czym jest, zawdzięcza naszej Akademii”.

Słowa te, pisane jeszcze za życia Kopernika, opierały się na jakiejś jego wypowiedzi, przypuszczalnie w liście do astronoma krakowskiego Marcina Biema z Olkusza. Oświadczenie Kopernika, że wszystko, czym jest, zawdzięcza Akademii Krakowskiej, prowadziło do przypuszczenia, że Akademii tej zawdzięczał on powstanie nowej koncepcji budowy świata i że ta koncepcja powstała pod wpływem środowiska krakowskiego.

5. STUDIA KOPERNIKA WE WŁOSZACH

Nie znamy dokładnie daty, kiedy Mikołaj Kopernik wraz z bratem Andrzejem opuścił Kraków, wiele jednak faktów wskazuje na to, że na jesieni 1495 r. byli oni na Warmii. Zgodnie z planem ich opiekuna, biskupa Łukasza Watzenrodego, mieli oni zostać kanonikami kapituły warmińskiej, zwykle zaś kanonicy ci odbywali studia z teologii, medycyny lub prawa w jednym z uniwersytetów zagranicznych, najczęściej we Włoszech. Obaj Kopernikowie byli wysłani więc do Bolonii, aby w tamtejszym słynnym uniwersytecie odbyć studia prawnicze.

Niewątpliwie Mikołaj Kopernik decyzję odbywania przez niego studiów we Włoszech chętnie powitał, jednak nie ze względu na studia prawnicze, które chyba niezbyt wiele go obchodziły, lecz ze względu na swe zainteresowania astronomiczne. Wyjeżdżając do Włoch zabrał z sobą dwa traktaty astronomiczne, nabyte w Krakowie, a mianowicie: *Tabulae directionum* Regiomontana i *Tabulae astronomicae Alphonsi Regis*.

Postępowanie Mikołaja Kopernika w Bolonii świadczy o tym, że nie studia prawnicze były głównym obiektem jego zainteresowania. Wkrótce bowiem po przybyciu do Bolonii nawiązał on bliskie kontakty z profesorem astrologii Uniwersytetu Bolońskiego, Domenico Maria Novara, uczniem znanego astronoma włoskiego Giovanni Bianchini, przyjaciela Regiomontana. Novara wykonywał obserwacje astronomiczne i do nich wciągnął Kopernika. Pierwszą znaną nam taką obserwacją było zaobserwowanie zjawiska zakrycia (inaczej zasłonięcia) jasnej gwiazdy Aldebarana przez Księżyc 9 marca 1497 r.

Obserwacja ta wiązała się ze sprawdzeniem słuszności teorii Ptolemeusza w odniesieniu do ruchu Księżyca. Otóż Ptolemeusz, aby wyjaśnić obserwowany ruch Księżyca na niebie, podał taką kombinację ruchów jego epicykla, że z niej wynikało, jakoby Księżyc podczas kwadr był blisko dwa razy bliżej Ziemi, niż podczas pełni lub nowiu. Pociągałoby to za sobą blisko dwukrotne zwiększenie tarczy katowej Księżyca podczas kwadr, czego nie dostrzegamy.

Otóż zakrycie Aldebarana przez Księżyc 9 marca 1497 r. przypadało akurat w pobliżu I kwadry Księżyca. Kopernik starannie przygotował się do obserwacji tego zjawiska, którą przeprowadził przypuszczalnie wspólnie z Novarą. Obserwacja wykazała, że odległość Księżyca od Ziemi podczas kwadry nie różni się zbyt wiele od odległości podczas pełni lub nowiu, a więc w odniesieniu do ruchu Księżyca teoria Ptolemeusza była błędna. Był to pierwszy obserwacyjny wyłom w niej zrobiony.

Kopernik, zachwycony wynikiem tej obserwacji, wiele pracował nad nurtującym go zagadnieniem ruchu planet. Pomyślnym zbiegiem okoliczności było to, że w 1496 r. wydrukowano w Wenecji skrót *Almagestu* Ptolemeusza, rozpoczęty jeszcze przez Peurbacha, a ukończony przez Regiomontana. Skrót ten, noszący nazwę *Epytoma Joannis de Monte Regio in »Almagestum« Ptolomei*, nazywać będziemy krótko *Epitomatem*. Kopernik, który wkrótce po wydrukowaniu nabył to dzieło, mógł z niego poznawać istotę geometryczną teorii Ptolemeusza. Książka ta przez wiele lat służyła Kopernikowi jako kompendium wiedzy o układzie Ptolemeusza, pełny bowiem tekst łaciński *Almagestu* według tłumaczenia XII-wiecznego Gerarda z Kremony ukazał się drukiem w 1515 r., a tekst grecki znalazł się w rękach Kopernika pod koniec jego życia w 1539 r.

Kopernik, mając już zapewne w ogólnych zarysach koncepcję budowy świata, szukał potwierdzenia swych zasadniczych tez o ruchu Ziemi w literaturze antycznej. Sam wspomina w swym dziele *De revolutionibus*, że pierwszą o tym wzmiankę przeczytał u Cyserona w traktacie *Academicarum questionum libri duo*, następnie zaś znalazł analogiczne wypowiedzi w traktacie pseudo-Plutarcha *De placitis philosophorum*. To, że mógł słyszeć w Krakowie o możliwości ruchu Ziemi według wypowiedzi nominalistów ze szkoły Burydana, było dla Kopernika może bez większego znaczenia, autorytatywnie bowiem dla naszego humanisty były zdania pisarzy antycznych.

Stopniowo w umyśle Kopernika kształtował się coraz konkretniej nowy obraz budowy świata. W obrazie tym chciał on widzieć spełnienie platońskiej zasady harmonii, o czym dowiadywał się już podczas studiów krakowskich. Gdy Kopernik przybył do Bolonii, toczył się wtedy spór między przywódcą platoników, Marsilio Ficino, a Alessandro Achillini,

zwolennikiem filozofii Arystotelesa w ujęciu Awerroesa. Spór toczył się na tle wspomnianej już książki Ficina *De sole et lumine*, gdzie Słońce było przedstawione jako król świata.

Kopernik przypuszczalnie uczęszczał na wykłady Achilliniego, lecz większą rację chyba przyznawał pitagorejczykom, którzy zakładali możliwość ruchu Ziemi. Tak więc w świetle ścierania się poglądów filozoficznych powstawała w umyśle Kopernika wielka koncepcja budowy świata.

W końcu 1497 r. (20 X) objął Mikołaj Kopernik formalnie stanowisko kanonika kapituły warmińskiej, przyznane mu jeszcze w 1495 r. W jubileuszowym zaś 1500 r. przybył do Rzymu najprawdopodobniej dla odbycia praktyki prawniczej w Kurii Papieskiej. Z pobytu jego w Rzymie dochowały się nieliczne szczegóły. Wiemy na pewno, że obserwował on w Rzymie 6 listopada 1500 r. zaćmienie Księżyca. Co się tyczy zaś rzekomych astronomicznych wykładów, jakie miał wygłaszać Kopernik według słów Retyka: „przy licznych napływie uczniów i w kole wybitnych mężów i mistrzów tej nauki”, to nie ma dowodów na to, aby wykłady te, jak chce legenda, odbywały się w uniwersytecie rzymskim. Kopernik był wtedy stosunkowo mało znanym studentem z odległej Polski, a poza tym nie miał dyplomu ukończenia studiów uniwersyteckich, co było koniecznym warunkiem do wykładania w uniwersytecie. Wykłady takie mogły się odbywać raczej prywatnie, a jaka była ich treść, tego nie wiemy.

W 1501 r. obaj Kopernikowie wrócili na Warmię, Mikołajowi przy tym udało się uzyskać od kapituły warmińskiej zezwolenie na dalsze studia we Włoszech, przy czym miał on, obok ukończenia studiów prawniczych, studiować jeszcze medycynę w Padwie. Na jesieni 1501 r. obaj Kopernikowie powrócili do Włoch. Tym razem Mikołaj przybył do Padwy, aby w tamtejszym uniwersytecie studiować medycynę. Na studia astronomiczne nie miał on wiele czasu, choć ich nie zaniedbywał. W latach 1501—1503 zakończył się u Kopernika okres poszukiwań i koncepcja heliocentrycznej budowy świata skryształizowała się w jego umyśle w sposób ostateczny.

W 1503 r. Mikołaj Kopernik zakończył formalnie swe studia prawnicze, uzyskując 31 maja 1503 r. w uniwersytecie w Ferrarze stopień doktora dekretów, czyli prawa kościelnego. W jesieni 1503 r. wrócił do Polski, której nie opuszczał do końca życia. Wrócił, by objąć u boku swego wuja biskupa Łukasza Watzenrodego stanowisko jego sekretarza i lekarza. Dla nas jednak najważniejsze jest to, że przybył na Warmię z całkowicie skryształizowaną nową teorią heliocentrycznej budowy świata.

6. PRACA NAUKOWA I PUBLICZNA NA WARMII

Niewiele czasu pozostawało doktorowi Mikołajowi na astronomiczną pracę badawczą po powrocie w jesieni 1503 r. do Polski. Stałym miejscem jego pobytu stała się siedziba biskupa warmińskiego, Lidzbark, skąd jednak razem ze swym wujem biskupem odbywał częste podróże zarówno po Prusach Królewskich, jak i do stolicy państwa — Krakowa.

Pierwszym takim publicznym występm Mikołaja Kopernika był udział w zjeździe stanów pruskich w Malborku w dniach 1—4 stycznia 1504 r. W tym samym roku wyjeżdżał wraz z biskupem Watzenrode do Torunia

i Elbląga oraz Gdańska. Najprawdopodobniej w styczniu 1507 r. był w Krakowie na uroczystościach koronacyjnych Zygmunta I.

Na lata lidzbarskie przypada pierwsze opracowanie nowej teorii budowy świata, całkowicie już skryształizowanej w umyśle Kopernika pod koniec przebywania we Włoszech. Opracowanie to, znane pod nazwą *Nicolai Copernici de hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus*, nazywane krótko *Komentarzykiem*, nie było przeznaczone do druku, lecz krążyło w odpisach. Dwa takie odpisy znaleziono w XIX wieku, trzeci zaś przed kilku laty. W traktacie tym zawarty został opis heliocentrycznej budowy świata, bez szczegółowych wywodów matematycznych, które Kopernik odkładał do swego głównego dzieła.

W tym samym też czasie Kopernik przełożył z języka greckiego na łacinę 85 listów obyczajowych, sielskich i erotycznych Teofilakta Symokatty, pisarza bizantyńskiego z VII w. Przekład ten ogłosił drukiem w Krakowie w 1509 r. w drukarni Hallera, dedykując go swemu wujowi — zwierznikowi. Była to pierwsza drukowana praca Mikołaja Kopernika, świadcząca o jego rozległych zainteresowaniach humanistycznych.

Pod koniec 1510 r. ścisły związek Mikołaja Kopernika z biskupem uległ pewnemu rozluźnieniu. W listopadzie 1510 r. kapituła powołała go na odpowiedzialny urząd kanclerza, wybierając jednocześnie na stanowisko wizytatora, czyli kontrolera gospodarstw kapituły warmińskiej. Obowiązki te, szczególnie urząd kanclerza, wymagały stałego pobytu Kopernika w siedzibie kapituły, czyli we Fromborku, dokąd przeniósł się on prawdopodobnie pod koniec 1510 r. Nie znamy żadnych dokumentalnie stwierdzonych wyjazdów Mikołaja Kopernika wraz z biskupem Watzenrodem w latach 1511 i 1512, nie udokumentowany jest też jego wyjazd w 1512 r. do Krakowa, dokąd biskup udał się z okazji zaślubin króla Zygmunta I z Barbarą Zapolya. Jak wiadomo, w drodze powrotnej Łukasz Watzenrode zmarł 29 marca 1512 r. w Toruniu, przy śmierci zaś tej Kopernik nie był chyba obecny.

W życiu Kopernika nastąpił okres bardzo wytężonej samodzielnej działalności publicznej najpierw jako kanclerza i wizytatora jej dóbr. Dołączały się do tego drobniejsze funkcje natury administracyjnej, najpoważniejsze zaś obowiązki spadły na Kopernika, gdy Kapituła wybrała go w listopadzie 1516 r. na trzyletni okres czasu administratorem swych dóbr. Siedzibą administratora był Olsztyn, dokąd Kopernik przeniósł się pod koniec 1516 r. Funkcję administratora dóbr pełnił on sumiennie w latach 1516 — 1519 i w trudnych latach wojny z Zakonem Krzyżackim 1520 — 1521.

Działalność administracyjna Kopernika z tego okresu jest stosunkowo dobrze znana, nie będzie więc tu szczegółowo omawiana, tym bardziej że zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie postaci Kopernika jako uczonego. Wiemy, z jaką skrupulatnością odnosił się on do opuszczonych łąnów, osadzając na nich rolników, a jeszcze bardziej znane jest skuteczne zaopatrzenie militarne twierdzy olsztyńskiej, której wskutek tego wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern nie odważył się zaatakować. A już w 1517 r. Kopernik zaczął się interesować sprawami monetarnymi, pomagającymi w Prusach Królewskich radykalnej naprawy.

Jednakże Kopernik był przede wszystkim astronomem i za swe główne zadanie uważał utworzenie nowej teorii budowy świata. Po napisaniu

Komentarzyka i udostępnieniu go nielicznemu gronu zaufanych przyjaciół przystąpił do zorganizowania obserwacji astronomicznych i pisania swego głównego dzieła. Obserwacje wykonywał za pomocą instrumentów, opisanych u Ptolemeusza. Sporządził je własnoręcznie z drewna. Były to: kwadrant do obserwacji Słońca, instrument paralaktyczny, czyli trikwetrum, i sfera armillarna. Kwadrant był deską, na której wyrysowana była 1/4 część okręgu z podziałką kątową, a w jego środku tkwił kołek rzucający cień. Można było nim mierzyć odległość zenitalną Słońca. Trikwetrum składało się z trzech łań, z których jedna — pionowa — zajmowała położenie niezmienne, pozostałe zaś dwie były przymocowane do dolnego i górnego końca łań pionowej, przy czym główna łań, mająca przeziernicę, ślizgała się po dolnej, zaopatrzonej w podziałkę. Z odczytań na dolnej podziałce można było obliczyć odległość zenitalną ciała niebieskiego, na które była skierowana przeziernica. Trzeci przyrząd — sfera armillarna — składał się z kilku obręczy odtwarzających koła sfery niebieskiej. Dawała ona możliwość wyznaczenia współrzędnych ciała niebieskiego w wybranym układzie współrzędnych sferycznych, przede wszystkim w odniesieniu do ekliptyki. Instrumenty te wykonane były przez Kopernika w pierwszych latach jego pobytu we Fromborku, bo zachowały się wiadomości o obserwowaniu wszystkimi trzema tymi instrumentami w latach 1512 — 1515.

Najprawdopodobniej w 1515 r. Kopernik zaczął pisać swe główne dzieło, które później w druku otrzymało tytuł (nadany chyba przez wydawców) *De revolutionibus orbium coelestium*. Pracować mógł nad tym dorywczo, bo działalność publiczna pozostawiała mu niewiele czasu na badania naukowe, szczególnie podczas pełnienia obowiązków administratora dóbr kapitulnych. Wymagały one jego częstych objazdów ziem kapitulnych, gdzie regulował sprawy gospodarcze, zajmując się wiele zagospodarowaniem odłogów i zasiedlaniem łań opuszczonych. Pracy naukowej jednak jako astronom nie przerywał. Nie tylko pisał, ale i obserwował, do czego zabrał z sobą sferę armillarną, a może i trikwetrum. Na krążanku zamku olsztyńskiego wykonał około 1517 r. tablicę, przy pomocy której obserwował pozorny ruch Słońca w celu wyznaczenia nierównomierności w ruchu Ziemi.

W listopadzie 1519 r. skończył się trzyletni okres obowiązków Kopernika jako administratora dóbr kapitulnych. Wrócił więc on do Fromborka, lecz na krótko, bo w styczniu 1520 r., wskutek najazdu Krzyżaków na Warmię, znalazł się ponownie w Olsztynie, a od października 1520 r. znów objął administrację dóbr kapitulnych. Do tego czasu odnosi się energiczna jego skuteczna akcja, zmierzająca do umocnienia zamku olsztyńskiego, którego Krzyżacy nie ośmielili się zaatakować. Po rozejmie w działaniach wojennych powierzono Kopernikowi stanowisko *Warmiae commissarius*. Stało wtedy przed nim nietatwe zadanie odbudowy, bardzo zniszczonej przez wojnę, północnej Warmii.

W końcu 1521 r. Kopernik wrócił do Fromborka, gdzie zamieszkał już na stałe aż do śmierci. Kuria, czyli dom, gdzie mieszkał poprzednio, była przez Krzyżaków spalona, zginął też wtedy kwadrant, jeden z trzech instrumentów wykonanych przez Kopernika. Nie dane jednak Kopernikowi było spokojnie oddawać się pracy astronomicznej, bo sprawy gospodarcze Warmii oraz Prus Królewskich na to nie pozwalały. Szczególnie

nabrzmiały sprawy pieniężne wskutek zalewu Warmii monetą spodłą, co skłoniło Kopernika do opracowania traktatu o sposobie bicia monety, któremu ostateczną redakcję nadał w latach 1526 — 1528. W traktacie tym wypowiedział on jako pierwszy podstawowe prawo ekonomiczne, że pieniądz dobry jest wypierany przez pieniądz zły, co pół wieku później wypowiedział również ekonomista angielski Gresham.

Mimo rozlicznych zajęć związanych z bieżącymi zagadnieniami, które stały przed Kapitułą warmińską, Kopernik usilnie pracował nad swym dziełem astronomicznym. Około 1523 r. przystąpił do gruntownego prze-rabiania części napisanej w Olsztynie, a najprawdopodobniej około 1532 r. całe dzieło, złożone pierwotnie z 8 ksiąg czyli rozdziałów, było gotowe.

7. ROZGŁOS EUROPEJSKI KOPERNIKA

Choć Kopernik pracował w zaciszu nad zagadnieniami astronomicznymi, powierzając wyniki swych badań nielicznemu gronu osób bliskich, jednakże nazwisko jego, począwszy od drugiego dziesięciolecia XVI w., stawało się znane wśród szerokich kół intelektualnych Europy, jako wybitnego astronoma. Wiedzieli o jego pracy astronomicznej oczywiście kanonicy warmińscy, a ponieważ diecezja warmińska utrzymywała przy papieżu w Rzymie swego przedstawiciela, mogli się i o pracach astronomicznych kanonika fromborskiego dowiadywać również w otoczeniu papieskim. Jeszcze w 1513 r. Paweł z Middelburga, biskup Fossombrone, zwrócił się do Kopernika z prośbą o opracowanie projektu reformy kalendarza. Kopernik taką propozycję nadesłał, o czym wspomniano w traktacie Pawła z Middelburga w 1516 r., szczegóły jej nie są jednak znane. Zresztą sytuacja ówczesna nie dojrzała jeszcze do reformy kalendarza, co przeprowadzono dopiero pod koniec XVI w., w 1582 r.

Po 1533 r. dotarły do Rzymu wiadomości o nowym systemie budowy świata i były one przedstawione papieżowi Klemensowi VII, który odniósł się do nich z dużym zainteresowaniem. W końcu 1536 r. kardynał Mikołaj Schönberg wysłał list do Kopernika z prośbą, aby przesłał on „poszukiwania swoje nad budową świata wraz z tablicami”, gdzie naucza, „że Ziemia bieg odbywa, że Słońce w przestrzeni świata miejsce środkowe zajmuje, że ósme niebo wiecznie jest niewzruszone i stałe”. W końcu listu kardynał Schönberg zapewniał Kopernika o swym wielkim poważaniu, pisząc: „Jeżeli chęci mojej w tym względzie zechcesz zadość uczynić, poznasz, żeś miał do czynienia z człowiekiem, który cię nader poważa i który tak znamienitym twoim zdolnościom pragnie oddać sprawiedliwość”.

Kopernik nie zadośćuczynił prośbie kardynała, który zresztą zmarł w 1537 r. Zlekkał on nadal z oddaniem gotowego już dzieła do druku, choć przyjaciele jego, w szczególności biskup chełmiński Tideman Gise, bardzo go do tego namawiali. I dzieło to leżałoby nadal w ukryciu, gdyby nie przybył do Fromborka, zwabiony niezwykłością teorii Kopernika, w maju 1539 r. młody profesor matematyki uniwersytetu w Wittenberdze, Jerzy Joachim von Lauchen de Porris, pochodzący z części Tyrolu o nazwie Recja, z tego powodu powszechnie zwany Rheticus, co po polsku pisząc będziemy Retyk. Przybył do Kopernika pelen entuzjazmu i zapału,

został gościnnie i uprzejmie przez niego przyjęty, przybycie zaś to było bardzo pomyślnym impulsem do tego, aby Kopernik zajął się ostatecznym przygotowaniem rękopisu do druku.

8. DRUK DZIEŁA I ŚMIERĆ TWÓRCY

Retyk gorliwie studiował dzieło *De revolutionibus*, które Kopernik uzupełniał i przerabiał, korzystając z książek przywiezionych przez Retyka, w szczególności z *Almagestu*, wydanego w języku greckim w 1538 r. w Bazylei. Wtedy też Kopernik dzieło swe podzielił ostatecznie na 6 ksiąg. Po zaznajomieniu się wstępnym z rękopisem *De revolutionibus* Retyk opracował obszernie streszczenie dzieła i wydrukował je w Gdańsku w postaci listu do astronoma norymberskiego Johanna Schonera pod tytułem: *Ad clarissimum D. Johannem Schonerum de libris revolutionum eruditissimi viri et mathematici excellentissimi R. D. Doctoris Nicolai Copernici Torunnaei canonici Varmiensis per quendam juvenem mathematicae studiosum Narratio prima*. Nazywane jest ono w literaturze naukowej krótko *Narratio prima*, lub po polsku *Opowieść pierwsza*.

Narratio prima była pierwszą drukowaną rozprawą naukową zawierającą zasady nowej teorii budowy świata. Wywołała ona ogromne zainteresowanie, połączone wszakże ze sprzeciwami ze strony wielu wybitnych osobistości ówczesnej epoki. Choć były to czasy dużych przemian renesansowych, jednakże nawet umysły uczonych nie były przygotowane do przyjęcia takiej zasadniczej zmiany światopoglądu, jaką przeprowadzał Kopernik swą nauką.

Przypuszczalnie w lecie 1540 r. Kopernik uległ ostatecznie namowom Tidemana Gisego i zgodził się na oddanie całego swego dzieła do druku. Wydaje się, że Retyk podczas swego drugiego pobytu we Fromborku, od wiosny 1540 do jesieni 1541 r., dokonał odpisu całego dzieła, zabierając go w jesieni 1541 r. do Niemiec w celu oddania do druku w Norymberdze w drukarni Petreiusa. Nad drukiem czuwał teolog protestancki Andrzej Osiander, z którym Kopernik korespondował już od połowy 1540 r. Za pośrednictwem Keplera znany fragment listu Osiandra do Kopernika z kwietnia 1541 r. z sugestią, aby dzieło było zaopatrzone w przedmowę, przedstawiającą tezy Kopernika jako hipotezę niekoniecznie prawdziwą.

Tego rodzaju podejście było w zwyczajaju u wielu astronomów średniowiecza, szukających koncepcji matematycznych mających na celu „ratowanie zjawisk” bez troszczenia się, czy te koncepcje mają coś wspólnego z rzeczywistością. Kopernik wszakże zajmował postawę przyrodnika w stosunku do zagadnienia budowy świata. Ruchy Ziemi traktował on jako istniejące rzeczywiście, a nie jako jedynie pomyślane dla dogodniejszego przedstawienia matematycznego teorii ruchów planet i dlatego kategorycznie sprzeciwił się propozycji Osiandra, który obawiał się sprzeciwu filozofów i teologów. Zamiast przedmowy proponowanej przez Osiandra, Kopernik przesłał przedmowę inną w postaci listu dedykacyjnego do papieża Pawła III. W liście tym zaznaczył wyraźnie swą postawę filozoficzną i metodologiczną, wyrażając swe głębokie przeświadczenie, że zaproponowany przez niego nowy system budowy świata z główną tezą, że Ziemia obdarzona jest ruchem dokoła Słońca, będącego środkiem ruchu wszyst-

kich planet, daje prawdziwy obraz istoty układu planetarnego. List ten został wydrukowany, ale Osiander bez wiedzy i zgody Kopernika usunął oryginalny wstęp do księgi I, dając na jego miejsce nie podpisaną przez siebie własną przedmowę, w której przedstawił dzieło *De revolutionibus* jako zbiór hipotez niekoniecznie prawdziwych, a nawet mało prawdopodobnych. Schorowany Kopernik, oddalony znacznie od miejsca druku swego dzieła, nie mógł już przeciwdziałać temu nadużyciu wydawcy.

Zapewne od Jana Schonera i Andrzeja Osiandra pochodzi pełny tytuł *Nicolai Torinensis De revolutionibus orbium coelestium libri VI*. Nie wiemy, jaki tytuł Kopernik dał swemu dziełu. W liście dedykacyjnym do papieża Pawła III napisał, że przedkłada mu księgi, które napisał *De revolutionibus sphaerarum mundi*. Czy w tytule pierwotnym ograniczył się tylko do: *De revolutionibus*, czy też dał tytuł szerszy, tego nie wiemy, twierdzić wszakże możemy prawie z pewnością, że wyrazy *orbium coelestium* nie pochodzą od Kopernika, bo na egzemplarzach, które były w rękę osób bliskich Kopernikowi, zostały one przekreślone. Zmarły w 1958 r. filolog Ryszard Gansiniec był zdania, że tytuł dzieła Kopernika brzmiał krótko *Revolutionum libri VI*. Sprawa jednak nie została ostatecznie rozstrzygnięta.

Od 1540 r. siły opuszczały Kopernika, wskutek czego na początku 1542 r. ponowił on prośbę o przydzielenie mu do pomocy kleryka diecezji chełmińskiej Jana Loitscha na koadiutora. Pod koniec 1542 r. tak zaniemógł, że już z łoża nie zdołał się podźwignąć. Opiekowali się nim dwaj kanonicy warmińscy, Jerzy Donner i Fabian Emerich. Na skutek wylewu krwi i paraliżu prawego boku Mikołaj Kopernik zmarł we Fromborku 24 maja 1543 r., na długo przedtem, jak pisał o tym Tideman Gise, utraciłszy pamięć i przytomność umysłu. W tym czasie nadeszły do Fromborka pierwsze wydrukowane egzemplarze *De revolutionibus*. Legenda mówi, że zdołał twórca tego dzieła dotknąć się ich stygnącymi palcami. Jednakże do świadomości konającego człowieka fakt, że dzieło jego zostało już wydrukowane, dotrzeć nie mógł.

Pochowano Mikołaja Kopernika w katedrze fromborskiej, miejsce jednak spoczynku jego szczątków nie zostało dotychczas ustalone, brak jest również grobowca w katedrze.

9. ZNACZENIE I CHARAKTER MYŚLI KOPERNIKAŃSKIEJ

Pełne przedstawienie znaczenia dzieła Kopernika wymagałoby wyłączenia nie tylko dziejów astronomii kopernikańskiej, ale i dziejów całości nauk przyrodniczych w aspekcie zmienionego światopoglądu. Taka synteza nie mieści się już w ramach artykułu, podobne zresztą syntezы podawane są w licznych dziełach o Koperniku. Niniejszą biografię pragnąłbym jedynie zamknąć ogólnym spojrzeniem na filozoficzny aspekt twórczości Kopernika, choć zdaję sobie sprawę z niekompetencji mej w tego rodzaju rozważaniach.

Nielatwo jest odtworzyć w pełni postawę filozoficzną twórcy nowego systemu świata, bo nie pozostała po nim autobiografia, w której charakteryzowałby bieg swych myśli, a wnioski o filozofii Kopernika wyciągamy jedynie ze stosunkowo nielicznych jego wypowiedzi w *De revolutionibus*.

Literatura o filozoficznej postawie Kopernika jest dość obfita. U nas w Polsce zajął się tym zagadnieniem Aleksander Birkenmajer w artykule: *Kopernik jako filozof*, wydrukowanym w 1963 r.

Od zarania swych studiów w Krakowie Kopernik miał możliwość zaznajomienia się z panującymi w ówczesnej epoce prądami filozoficznymi. Najdokładniej przestudiował niewątpliwie filozofię Arystotelesa, w szczególności w ujęciu Awerroesa. Jednakże wtedy, gdy Kopernik studiował w Krakowie, żywo interesowano się filozofią platońską, kontakty bowiem z Akademią Platońską we Florencji, kierowaną przez Marsilio Ficino, były bardzo bliskie w szczególności w otoczeniu Kallimacha. Niewątpliwie zasady filozofii platońskiej z jej dążeniem do poznania harmonii budowy świata i podchodzeniem matematycznym do zagadnień naukowych dobrze były znane Kopernikowi. Znajdujemy zresztą wzmianki o Platonie w dziele *De revolutionibus*.

Nie mamy informacji, jak kształtowały się w ciągu życia poglądy filozoficzne Kopernika. Uważał siebie zresztą za matematyka, choć problem kosmologiczny, który rozwiązywał, wiązał się blisko z filozofią. Chyba najlepiej umysłowość Kopernika mogą scharakteryzować jego wypowiedzi w liście dedykacyjnym do Pawła III, napisane na rok przed śmiercią ich autora. Wypowiada on tu na początku listu znamienne zdanie, przedstawiające w pełni jego postawę filozoficzną:

„...myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu — ponieważ dążeniem uczonego, o ile tylko ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg, jest szukanie we wszystkim prawdy...”.

W słowach tych zawarł Kopernik sens swych poszukiwań, gdyż według Kopernika, zadaniem filozofa jest właśnie szukanie prawdy o świecie. Za prawdę w swym dziele Kopernik uważał istnienie ruchu Ziemi i tej prawdzie podporządkowywał swe wywody matematyczne. Do przyjęcia zaś jej skłoniły Kopernika sprzeczności w dotychczasowych teoriach kosmologicznych, co Kopernik ujął w zdaniu:

„...do powzięcia myśli o innej zasadzie obliczania ruchów sfer świata nie skłoniło mnie nic innego, jak tylko spostrzeżenie, że matematycy w swych badaniach nad nimi są sami z sobą w sprzeczności”.

Danie teorii naukowej opartej na konsekwentnie przestrzeganych założeniach stało się celem dzieła Kopernika. Założeniami tymi były: ruch obrotowy i obiegowy Ziemi jako jednej z planet (założenie przyrodnicze) i zasada, że ruchy ciał niebieskich mogą odbywać się jedynie po kołach, lub być złożone z jednostajnych ruchów kołowych (założenie matematyczne).

Tęgo rodzaju konsekwencji nie widział Kopernik u swych poprzedników, co wyraził w słowach:

„Wśród długich zatem rozważań nad tą niepewnością tradycyjnych nauk matematycznych o obliczaniu ruchów sfer wszechświata ogarnęło mnie przykre uczucie, że filozofowie, mimo tak wnikliwych kiedy indziej badań nad najdrobniejszymi jego zjawiskami, nie osiągnęli żadnego zadowalającego sposobu na wyjaśnienie ruchów mechanizmu świata, który stworzony został dla nas przez najlepszego i ze wszystkich najdoskonalszego Mistrza”.

Toteż zadałem sobie trud, żeby na nowo przeczytać wszystkie dostępne mi dzieła filozofów, celem zbadania, czy przypadkiem któryś z nich nie wyraził kiedyś co do ruchów sfer wszechświata zdania odmiennego od założeń przyjmowanych przez wykładawców matematycznych”.

Wiemy, że to ponowne przeczytanie (pierwsze miało miejsce podczas studiów w Krakowie) przyniosło wynik pożądany, bo Kopernik stwierdził, że myśliciele starożytni wypowiadali sądy o ruchach Ziemi.

W ten sposób Kopernik znalazł poparcie dla swego dzieła nie tyle w autorytatywnych systemach filozoficznych, jak przyjmowany powszechnie system Arystotelesa, bo z tym ostatnim systemem nie godził się, lecz w opiniach i przypuszczeniach uczonych różniących się w swych wypowiedziach od wszechpotężnego Stagiryty.

Historia astronomii wykazała, jak płodną była myśl kopernikańska. Pierwsze jego założenie stało się kamieniem węgielnym całej nowoczesnej astronomii, drugie wszakże założenie już po 60 latach odpadło, gdy Kepler wykazał na początku XVII w., że planety, a wśród nich i Ziemia, biegną dokoła Słońca po elipsach. Kopernik jednak, pisząc swe dzieło w pierwszej połowie XVI w., poza to założenie wyjść jeszcze nie mógł.

Świat kopernikański z filozoficznego punktu widzenia przybrał odmienną postać, niż to przyjmowano przed Kopernikiem. Wynikająca z założenia ruchu obrotowego Ziemi dokoła osi nieruchomość sfery gwiazd stałych sprawiała, że odległość jej mogła być dowolnie wielka, a nawet pojęcie to traciło sens. Kopernik rozpoczyna wprawdzie rozdział I pierwszej księgi swego dzieła słowami: „Przed wszystkim musimy zwrócić uwagę na to, że świat jest kulisty”., a więc skończony, bo w środku jego jest Słońce, dalej jednak w rozdziale VIII tejże księgi pisze:

„A zatem pytanie, czy świat jest skończony, czy nieskończony, zostawmy do dyskusji filozofom przyrody”. Wynika stąd, że w podejściu do istoty świata, jak gdyby się zawahał, widząc, że pojęcie skończoności świata, konieczne w układzie geocentrycznym, bynajmniej nie jest konieczne dla jego teorii budowy świata.

Po Koperniku problem nieskończoności wszechświata przybierał na znaczeniu. Po raz pierwszy, wychodząc z założeń mistycznych, wypowiedział tezę o nieskończoności wszechświata Giordano Bruno pod koniec XVI wieku. Kepler, uważając że Słońce stanowi środek całego wszechświata, nie mógł z przyczyn geometrycznych i filozoficznych zgodzić się na to, że świat jest skończony, bo nieskończoność środka mieć nie może. Później wszakże, gdy wykazano, że Słońce jest jedną z gwiazd i że bynajmniej w środku świata być nie może, prawie powszechnie w kosmologii przedrelatywistycznej i newtonowskiej przyjmowano nieskończoność wszechświata. Wiązało się to ściśle z uznawaniem niezależnej od materii nieskończonej trójwymiarowej przestrzeni euklidesowej i czasu niezależnego od materii świata jako substratu przebiegu zjawisk kosmicznych.

W XX w., w wyniku teorii względności nastąpił nawrót do pojęcia skończoności wszechświata, w ujęciu jednak odmiennym, niż na to zapamiętywano się przed Kopernikiem, bo tę nieskończoność należy rozpatrywać nie w odniesieniu do geometrii euklidesowej, która dla nowoczesnych ujęć kosmologicznych nie jest adekwatna; raczej był to sposób ujęcia swego

— Późostała wszakże w nauce najistotniejszą konsekwencją nauki Kopernika, wynikająca z faktu, że Ziemia jest jedną z planet i do niej powinny

odnosić się te same prawa fizyczne, które są słuszne dla całego świata, a poza tym powinna ona być zbudowana z takich samych elementarnych cegiełek materii, jak i cały wszechświat. Nowoczesna astronomia w pełni potwierdziła jedność praw i materii we wszechświecie.

Na zakończenie rozważań pozostałby do omówienia problem postawy religijnej Mikołaja Kopernika. Tak jak i inni uczeni XVI i XVII wieku, Kopernik widział we wszechświecie dzieło Boże, co pięknie wyraził na wstępie do księgi pierwszej *De revolutionibus* usuniętym przez Osiandra, pisząc:

„Któż bowiem zgłębiając te rzeczy (tzn. astronomiczne) i widząc, jak wszystko w nich ustanowione jest w najlepszym ładu i Bóską kierowane wola, nie wznieście się na wyżyny cnoty przez pilne ich rozważanie i stała jakby zażyłość z nimi i nie będzie podziwiał Stwórcy wszechrzeczy, w którym się mieści całe szczęście i wszelkie dobro? Bo też ów Boski psalmista nie głosiłby bez przyczyny, że raduje się w stworzeniu Boskim i będzie się weselił w dziełach rąk Jego, gdyby nie to, że za pośrednictwem tych rzeczy jakby na jakimś rydwanie przenosimy się do rozważania najwyższego dobra”.

Niewątpliwie z podziwiania doskonałości harmonijnej budowy świata wyrósł uczuciowy stosunek Kopernika do astronomii, będącej według jego słów „głową sztuk wyzwolonych i najbardziej godną człowieka szlachetnie myślącego”. Patrzył się on z uwielbieniem na doskonałą harmonię budowy świata, uwydatniającą się szczególnie wtedy, gdy w środku świata umiścimy Słońce, a planetom każemy biec łącznie z Ziemią dokoła niego. Na szukanie tej harmonii wpływała ponadto u Kopernika filozofia platońska, przeżywająca renesans w jego czasach.

W znacznie wyższym stopniu spotykamy pierwiastek religijny, graniczący z mistycyzmem, u najbardziej konsekwentnego kopernikanisty, jakim był Jan Kepler (1571—1630). Twierdzenie, że świat rządzi się prawami nadanymi mu przez Boga przy stworzeniu, spotykamy u innego zwolennika heliocentryzmu, Kartezjusza, również podobną postawę zajmował Newton. Zmiany nastąpiły dopiero u uczonych XVIII wieku.

ZAKOŃCZENIE

Pisząc o Koperniku pragnęłoby się wiedzieć możliwie dużo o nim jako o człowieku i o myślicielu, aby móc lepiej zrozumieć tego geniusza ludzkości. Niestety, zaledwie strzępami informacji rozporządzamy pod tym względem, nie pozostawił bowiem Kopernik po sobie autobiografii, a nawet nie mamy biografii skreślonej przez kogoś z jego nielicznych zresztą przyjaciół. Wielkość umysłu i człowieka oceniamy jednak po konsekwencjach jego myśli twórczej. Zapewne Kopernik był dzieckiem epoki renesansu, stanowiącej przełom między średniowieczem i czasami nowożytnymi. Myślał więc kategoriami tej przełomowej epoki, zdając sobie sprawę z tego, że dawne koncepcje już się przeżyły i że należy je zastąpić nowymi. Zdobył się na niezwykle śmiały przewrót w poglądach na budowę świata, każąc Ziemi być jedną z planet i krążyć dokoła Słońca. Ze śmiałości swej tezy zdawał sobie dobrze sprawę, gdy rozpoczynał dedykację swego dzieła papieżowi Pawłowi III tymi słowami:

„Dostatecznie jasno Ojciec święty zdaje sobie sprawę z tego, że znajdują się ludzie, którzy gdy tylko posłyszą, iż w tych moich księgach o obrotach sfer wszechświata przypisują jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz podniosą krzyk, że należy mnie wraz z takim przekonaniem potępić”.

Myśl istotnie była tak wielka, że zwolenników zdobywała powoli, sam zaś Kopernik, mogąc myśleć jedynie kategoriami współczesnej mu epoki, naukowych następstw swej myśli przewidzieć jeszcze nie mógł. Uważał jednak, że jego obowiązkiem było torowanie nowych dróg myślowych w nauce o świecie i że nie może ulec obawie, że nauka jego napotka na sprzeciwy. To skłoniło go do wypowiedzenia przytoczonego wyżej zdania, że dążeniem uczonego jest szukanie we wszystkim prawdy.

Z szukania tej prawdy o otaczającym nas świecie wyrósł wspaniały gmach przyrodoznawstwa, pod którego fundamenty kładł Mikołaj Kopernik.

LITERATURA WYBRANA (PO 1960 R.)

B. Bieńkowska: Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII w. Wrocław 1971. — A. Birkenmajer: Kopernik jako filozof. *Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej*, 1963, seria C, s. 31-63. — M. Biskup: Działalność publiczna Mikołaja Kopernika. Toruń 1971. — J. Dobrzycki, L. Haldukiewicz: Kopernik. w: *Polski Słownik Biograficzny* t. XIV/1, s. 3-16. Wrocław 1968. — Karol Górski: Dom i środowisko rodziny Mikołaja Kopernika. Toruń 1968. — T. S. Kuhn: Przewrót Kopernikański. Przeł. S. Amsterdamski. Warszawa 1966. — M. Markowski: Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Wrocław 1971. — J. Pagaczewski: Obserwatoria Mikołaja Kopernika na Warmii. Olsztyn 1967. — E. Rybka: Four hundred years of the Copernican heritage. Kraków 1964. — Tenże: Młodość Mikołaja Kopernika. *Zycie i Myśl*. 1969, nr 3, s. 2-10. — Tenże: *Studia Mikołaja Kopernika w Krakowie*, w: Kraków i Małopolska przez dzieje. Kraków 1970, s. 187-198. — E. Rybka, P. Rybka: Kopernik — Człowiek — Myśl. Warszawa (w druku). — E. Rybka: Cztery wieki rozwoju myśli kopernikańskiej. Warszawa (w druku). — J. Sikorski: Mikołaj na Warmii. Olsztyn 1968. — W. Voisé: Mikołaj Kopernik. Dzieje jednego odkrycia. Toruń 1970. — H. Zins: W kręgu Mikołaja Kopernika. Lublin 1966.

DAS LEBEN UND SCHAFFEN DES MIKOŁAJ KOPERNIK

ZUSAMMENFASSUNG

Die vorliegende Biographie unseres Astronomen ist unter dem Gesichtspunkte der Entwicklung seines schöpferischen Gedankens verfasst. Eingangs wurde die Kärglichkeit der Kopernik betreffenden biographischen Daten festgestellt. Die ihn betreffenden Materialien sammelte am Anfang des 17. Jahrhunderts der Professor der Krakauer Universität Jan Brożek (*Broscius*) und diese bildeten vermutlich die Grundlage der von Szymon Starowolski verfassten Biographie, die im Jahre 1627 in seiner *Scriptorum Polonorum Hecatontas* gedruckt wurde. Das für die Biographie unseres Astronomen Wichtigste leistete um die Wende des 19. Jahrhunderts Ludwik Antoni Birkenmajer (1855—1929).

Nach diesen einleitenden Feststellungen bespricht der Verfasser die Herkunft Koperniks. Sein Geschlecht stammte väterlicher — wie auch mütterlicherseits aus Schlesien, das damals eine polnische Bevölkerung hatte. Mikołaj Kopernik, am 19. Februar 1473 in Toruń in Polen geboren, war seit dem Tode seines Vaters Mikołaj

(† 1483) unter der Obhut seines Oheim, des späteren Ermländer Bischofs Łukasz Wazzenrode. Im Herbst 1491 immatrikulierte er sich an der Universität in Kraków, wo damals ein hervorragender Mittelpunkt astronomischer Studien bestand.

Weiter bespricht der Verfasser das Problem der Planetenbewegung unter dem Gesichtspunkte der Naturphilosophie des 14. und 15. Jahrhunderts. Vermutlich kam Kopernik schon in Kraków, angeregt durch die dortigen Vorlesungen und das dortige intellektuelle Klima, zu der Überzeugung von der Notwendigkeit grundlegender Änderungen in der Theorie der Planetenbewegung. Er studierte in Kraków vermutlich bis 1495. Im darauf folgenden Jahre ging er nach Bologna, um dort, dem Willen des Ermländer Domkapitels gemäss, dessen Mitglied er war, Jura zu studieren. Aber auch dort widmete er viel Aufmerksamkeit der Astronomie, indem er astronomische Beobachtungen anstellte und in den Werken antiker Schriftsteller nach Äusserungen über die Erdbewegung forschte. In den Jahren 1501—1503 studierte er in Padua Medizin und im Jahre 1503 wurde ihm in Ferrara der Grad eines Doktors der Dekrete verliehen.

Die Jahre 1503—1510 verbrachte Kopernik in Lidzbark (Heilsberg) als Sekretär und Arzt seines Oheims. In diese Jahre fällt auch die Ausarbeitung eines die heliozentrische Theorie vom Aufbau des Weltalls behandelnden Traktats unter dem Titel *Nicolai Copernici de hypothesisibus motuum coelestium a se constitutis Commentariolus*. Vermutlich seit dem Jahre 1510 wohnte Kopernik in Frombork, wo er Beobachtungen mit von ihm selbst verfertigten Geräten anstellte. Im Jahre 1516 übernahm er die Verwaltung der Güter des Domkapitels und nahm seinen Wohnsitz in Olsztyn, wo er bis 1521 verblieb. Im Jahre 1515 trat er höchstwahrscheinlich an die Ausarbeitung seines Hauptwerks heran, das er gegen 1532 beendete. Er zögerte mit seiner Veröffentlichung, bis im Jahre 1539 Georg Joachim Rheticus, Professor der Mathematik in Wittenberg, bei ihm in Frombork erschien und zu seinem Schüler wurde. Dieser brachte unseren Astronomen allmählich zu dem Entschluss, das Werk in Nürnberg drucken zu lassen. Es erschien im Jahre 1543 unter dem von den Herausgebern stammenden Titel *Nicolai Copernici Torinensis de revolutionibus orbium coelestium libri VI*. Wie der von Kopernik selbst formulierte Originaltitel lautete, wissen wir nicht. Kopernik starb in Frombork in Polen am 24. Mai 1543.

Im letzten Kapitel des Aufsatzes wurde die Bedeutung seines Werks vom philosophischen Standpunkt seines Schaffens aus besprochen. Der Verfasser des Aufsatzes stellt fest, dass Kopernik gründlichst die Philosophie des Aristoteles studierte, dass er aber im Streben nach Erkenntnis der harmonischen Struktur des Weltalls sich auch dem Einfluss der platonischen Philosophie unterwarf. Die These vom Bestehen der Bewegung der Erde, einer um ihre eigene Achse und einer zweiten um die Sonne, hat Kopernik immer für eine wahre These gehalten und nicht etwa für eine Arbeitshypothese, die Berechnungen erleichtern sollte. Diese These wurde zum Eckstein der modernen Philosophie, indem sie es uns ermöglicht, eine naturwissenschaftliche Stellung gegenüber der uns umgebenden Welt einzunehmen. Aus dem Hauptgrundsatz unseres Astronomen, dass die Aufgabe des Gelehrten das Suchen nach Wahrheit ist, erwuchs unsere heutige Naturerkenntnis.

TADEUSZ GRYGIER

ZARZĄDZANIE WARMIA NA PRZEŁOMIE XV/XVI WIEKU

Treść: I. Rozwój ustroju politycznego Warmii w XIII—XV w. — uwagi ogólne. — II. Ustrój administracyjny Warmii: 1. Elementy zwierzchnictwa terytorialnego. 2. Dwa organy terytorialne. 3. Władza i urzędy. — III. Kościół a państwo. *Zusammenfassung.*

I. ROZWOJ USTROJU POLITYCZNEGO WARMII W XIII—XV WIEKU
UWAGI OGÓLNE

Punktem wyjścia rozważań ustrojowych są dwa podstawowe aspekty. Po pierwsze, Warmia była soczewką skupiającą najważniejsze problemy ustrojowe nie tylko Prus Królewskich i Książęcych, ale i Polski, Niemiec, Litwy, prawie całego obszaru Zlewiska Bałtyckiego. Po drugie, łączność zagadnień ustrojowych z zagadnieniami polityki zagranicznej oraz polityki wewnętrznej na Warmii jest ewidentna¹. Tym samym ludzie działający na terenie Warmii tkwili w samym środku wielkich wydarzeń całej Europy północno-wschodniej; obszar Warmii nie był wówczas obszarem peryferyjnym. Punktem centralnym tych wydarzeń było przekształcenie się państwa Zakonu Krzyżackiego w Księstwo Pruskie. Znaczenie roku 1525 oceniane było od samego początku przez współczesnych i historyków za niesłychanie ważne. Historycy z różnych punktów widzenia podchodzili do istoty tych wydarzeń; przebadano ich motywy religijne, gospodarcze

¹ Zagadnienia zarządzania Warmią w zasadzie nie znalazły dotychczas pełnego opracowania. Punktem wyjścia są w dalszym ciągu prace biskupa Marcina Kromera: *Polonia* Kraków 1901, dalej: *Froemium operis de episcopatu Varimensi, Braunsberg 1892*, oraz Erwina Engelbrechta: *Die Agrarverfassung des Ermland und ihre historische Entwicklung*, München—Leipzig 1913. Słusznie więc — jeśli chodzi o przełom XV/XVI wieku — stwierdza Hans Schmauch: *Die Finanzwirtschaft der ermländischen Bischöfe im 16. Jahrhundert, Altpreussische Forschungen (=AP)* 1931 H. 1, s. 175, że poza wiadomościami zawartymi w *Ordinancia castri Heylsbergk* w tym zakresie niewiele wiemy. Ocena pracy H. J. Perka: *Verfassungs- und Rechtsgeschichte des Fürstums Ermland, Königsberg 1931*, również w tym zakresie jest negatywna (zob. recenzję w *AP* 1933 H. 1). Również praca Bogusława Leśnodorskiego: *Dominium Warmińskie 1243—1569*, Poznań 1949 s. 90—91, przynosi skromne na ten temat wiadomości i opiera się na ustaleniach bp. M. Kromera lub pracy E. Engelbrechta.

Formowanie się Prus Królewskich oraz Warmii przedstawia się zawsze łącznie z zagadnieniami upadku Państwa Zakonnego w Prusach. Podkreśla się przy tym różne aspekty tej sprawy, m.in. europejski (raczej niesłusznie, ograniczając do kryzysu myśli zakonnej), wewnętrzny rozwoju Państwa Zakonnego, przemian wewnętrznych w państwie polskim, aspekty polityczne, gospodarcze oraz militarne skutków zmian zaszłych na północnym obszarze aspiracyjnym Polski. (Zob. Marian Biskup: *Der Zusammenbruch des Ordensstaates in Preussen im Licht der neuesten polnischen Forschungen, Acta Poloniae Historica* 1963 t. 9 s. 81). Nieco szerzej ujmując sprawę Kurt Forstreuter: *Vom Ordensstaat zum Fürstentum, Geistige und politische Wandlungen in Deutschordensstaate Preussen unter den Hochmeistern Friedrich und Albrecht (1498—1525)*, Kitzingen/Main 1951 s. 3.

i polityczne². Niemniej trzeba stwierdzić, że wydarzenia związane z reformacją tkwiły w procesach rozwojowych poprzedniego okresu, a ruch religijny tylko przyspieszył „przewrót”, czy nawet, jak niektórzy to określają, „rewolucję” polityczną i społeczną. Co więcej, wydaje się, że z punktu widzenia problematyki warmińskiej, czy w ogóle Prus Królewskich, łączenie dat 1454 — 1466 — 1525, czy nawet 1569 w jedną całość jest bezwzględnie koniecznością, przede wszystkim dla zrozumienia zagadnień ustrojowych, tak ustroju politycznego, jak i administracyjnego³. Procesy ustrojowo-społeczne i gospodarcze dopiero pod koniec powiązały się z ruchem religijnym. Siły pracujące na ten przewrót nurtowały społeczeństwo Prus Królewskich i Książęcych już od dawna.

W artykule tym przedstawi się dwa zagadnienia: zarządzanie Warmią, jako istotnej części składowej kwestii ustrojowo-politycznej, oraz sprawy polityki gospodarczej, jako części składowej rozwoju gospodarczego Warmii. Zagadnienie pierwsze jest o tyle ważne, że zrozumienie całokształtu spraw ustrojowo-politycznych Warmii utrudnione jest przez brak precyzyjnych sformułowań ustrojowych państwa feudalnego. Warunki systemu feudalnego nie sprzyjały formowaniu się prawa państwowego. Stąd próba włączenia do argumentacji elementów pracy administracyjnej i jej produktu dyplomów i akt. Systematyka akt administracji warmińskiej pozwoli na ustalenie, czy była ona administracją autonomicznej organizacji państwowej, pozwoli spojrzeć od innej strony na kwestię zwierzchnictwa terytorialnego czy gruntowego najwyższej władzy Warmii⁴. Brak pełnej

² Ostatnio sprawę przedstawił Walther Hubatsch: *Geschichte der Evangelischen Kirche Ostpreussens*. B. I. Göttingen 1968 s. 2. Uważa się, że zniszczenia wojenne, nęcza po 1466 roku panująca w kraju zmusiły do przyjęcia reformacji, jeśli miano „uratować to, co było jeszcze do uratowania. Zadawano sobie bowiem pytanie, czy wystarczy tylko reforma administracyjna Zakonu, bowiem dawne ustawy Zakonu już nie odpowiadały nowym czy nowoczesnym warunkom”. Zaś przyczyny nędzającej się opozycji wobec Zakonu i jego państwa widzi się w nasilonym ucisku fiskalnym Państwa Zakonnego oraz w braku bezpieczeństwa osobistego. (Marian Biskup: *Traktat toruński 1466 r.* Bydgoszcz 1966 s. 7).

³ Erich Weise: *Die Staatsschriften des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*. B. I. Die Traktate vor dem Konstanzer Konzil (1414—1418) über das Recht des Deutschen Ordens an Lande Preussen. Göttingen 1970 s. 7—9. Podkreśla się, że nawet reformacja wpływała na polityczną jedność zagadnień Prus Królewskich i Prus Książęcych, mimo istniejących przedziałów wyznaniowych, mimo „obaw Zygmunta I Starego, by reformacja na terenie wsi Prus Królewskich nie doprowadziła do ponownego połączenia Prus Zakonnych z Królewskimi”. Te właśnie obawy króla Zygmunta miały doprowadzić do zawarcia pokoju 1525 r.

⁴ Przede wszystkim podjąć trzeba badania nad rozwojem kancelarii biskupiej i kancelarii kapitulnej, na ile zgadzają się w przypadku warmińskim tezy, iż kancelaria biskupia była kancelarią o charakterze publicznym, urzędem, natomiast kancelaria kapitulna tego charakteru publicznego nie posiadała, była niejako kancelarią prywatną. (Zob. o Hieronim E. Wyczański: *Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych*. Warszawa 1956 s. 51, 66). Konieczność wzięcia pod uwagę zagadnień administracyjnych, a więc i sprawy zarządu aktami i zarządu archiwalią, przy rozpatrywaniu ustroju politycznego wpływa również i z tego, że fundowanie księstwa biskupiego w zasadzie nie różniło spraw duchownych (spiritualia) od spraw świeckich (temporalia), ani zadań kościelnych (duszpasterskich) od zadań państwowych. Co więcej, do obu czynności używano w zasadzie tych samych zewnętrznych symboli (znaków), jakich używano przy konsekracji — pastorału i pierścienia biskupiego. Wyodrębnianie się poszczególnych kancelarii, urzędów i organów zarządzania Warmią łączyło się z rozpoczynającym się okresem ścierania dwu podstawowych sił centryfugalnych z centrypetalnymi, z okresem wykształcania się i stabi-

oceny charakteru administracji warmińskiej wywołuje bowiem wiele sporów w przedstawianiu lennego podporządkowania Warmii Państwu Zakonnemu, Cesarstwu Rzymskiemu, Królestwu Polskiemu czy wreszcie królowi polskiemu, jak to formułowali politycy Prus Królewskich. Posiadamy w tym zakresie kilka punktów widzenia, na przykład centralistyczny polityków polskich z ośrodka krakowskiego, regionalny polityków Prus Królewskich, czy wreszcie polityków niemieckich. Zresztą każda z tych grup przeprowadza swoistego rodzaju interpretacje, które wywoływały w wielu wypadkach ostre konflikty. „Cała sprawa polegała na tym, jak ujmie się problem ziemi Prusów — czy poprzednio należała ona do Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, czy do Polski” — jak interpretował jeszcze w 1547 roku mistrz niemiecki i mistrz Zakonu Krzyżackiego Wolfgang Schutzbar; względnie jak to ujmował w Brukseli poseł polski biskup Stanisław Hozjusz — „ziemia Prusów początkowo należała do Polski i ziemie te Polska prawnie odziedziczyła i przejęła pod polską władzę i dlatego ma prawa nie tylko w stosunku do ziemi Prusów, ale również do wszystkich ziem zamieszkałych przez Słowian aż do Laby, Lubeki i Hamburga”⁵. W dalszym wywodzie Hozjusz tłumaczył, że Polacy oddali w lenno ziemie Prusów Zakonowi Krzyżackiemu, a Zakon nieprawie dał je sobie przekazać z rąk Cesarstwa. Stąd „prawnie ziemie Prusów nigdy do Rzeszy nie należały, a pokój toruński przywrócił Polsce jej dawne prawa”⁶. Charakterystyczne są również wynurzenia polityków polskich z okresu przedrozbiorowego, iż „interpretacje prawne w zakresie ustroju Prus Królewskich zależne są od aktualnej sytuacji politycznej”⁷. Zakon Krzyżacki natomiast interpretował pokój toruński (1466 r.) jako *vis et metus* wymuszony na wielkim mistrzu Zakonu, więc jest „bezbożny i niesprawiedliwy” i dlatego nieobowiązujący⁸. Interpretacje powyższe powodują jeszcze dzisiaj spory wśród historyków.

zowania się władzy państw terytorialnych, patriarchalizmu książąt (ksiąząt-biskupów) oraz tradycjonalizmu. Przekształcanie się kancelarii oraz jej organizacji jest tego procesu najlepszą ilustracją. (Por. Ingeborg Mengel: Aktenkundliche Untersuchung an der Korrespondenz zwischen Elisabeth von Braunschweig-Lüneburg und Albrecht von Preussen. *Archivalische Zeitschrift* 1952 B. 48 s. 122).

⁵ S. Hosius: *Epistolae*. Ed. F. Hipler, V. Zakrzewski. Cracoviae 1886—88 t. I s. 358, 388. Nie wchodząc w meritum sprawy oraz nie oceniając powagi tego rodzaju argumentacji, jest ona mimo wszystko ilustracją określonych tendencji (można by rzec programów) politycznych. Argumentacje tego rodzaju pojawiały się w czasach Rzeczypospolitej Szlacheckiej stale, nawet w okresie poprzedzającym jej upadek. Por. Instrukcja Stanów Pruskich dla posłów z Sejmiku Generalnego z 7 IX 1767 r. na Sejm Polski w d. 5 X 1767 r. w Warszawie — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Oddział Terenowy w Toruniu (= OT Toruń) VII—60.

⁶ S. Hosius, *ju.*, s. 235. Por. również uwagi podawane przez Stany Prus Książących na Sejmie w 1541 r. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (=WAPO), V/1 — k. 89).

⁷ Tadeusz Grygier: Z działalności politycznej Kapituły i Biskupstwa Warmińskiego u schyłku Rzeczypospolitej. *Warmińskie Wiadomości Diecezjalne* 1961, nr 5, s. 4. Kanclerz Zamoyski wobec toruńskiego rady Schmitta wygłaszał takie opinie — „przywilej inkorporacyjny był świstkiem papieru, który przy zmianie interesów politycznych można każdej chwili odrzucić, dowolnie zmienić”. (OT Toruń II — 3364, list Schmitta z 12 II 1767 r.).

⁸ Karol Górski: *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*. Poznań 1949 s. XI, uważa, że w akcie (Stany Pruskie stale nazywają ten akt przywilejem, co chyba precyzyjniej oddaje charakter tej umowy) inkorporacyjnym „wykryć tu

Zagadnienie drugie — politykę gospodarczą na Warmii — ujmuje się również jako część składową problematyki zarządzania, władzy kształtującej świadomie stosunki społeczne i to przez organa władzy państwowej, bezpośrednio realizującej program społeczny władzy kościelnej. Należy przy tym zaznaczyć, że w zasadzie Kościół dopiero pod koniec XIX wieku uznał prawo państwa do kształtowania stosunków społecznych. Dla zagadnień warmińskich jest to o tyle ważne, że region ten właśnie pod względem rozwoju gospodarczego i społecznego przodował w porównaniu do innych ziem polskich. Uchwały synodalne oraz ordynacje ziemskie Warmii z tych właśnie względów wymagają osobnego omówienia⁹. Warto jednak zaznaczyć, że ich analiza pomoże również ustalić charakter organizmu politycznego Warmii. Podkreślić przy tym trzeba jeden charakterystyczny szczegół — otóż mimo cezur chronologicznych i politycznych lat 1454 — 1466 — 1525 obszar Prus Królewskich i Prus Książęcych stanowił obszar o jednolitym procesie rozwojowym. Prusy Królewskie oraz obszar Państwa Zakonnego (później Prusy Książęce) zawsze żyły obok siebie i równocześnie ze sobą; stanowiły z jednej strony dwie niezależne jednostki (dwoistość — *Zweiheit*), ale z drugiej strony równocześnie jedność (*Einheit*)¹⁰. Złożyło się na to wiele czynników. Najważniejszym z nich jest klęska Zakonu w wielkiej wojnie polsko-krzyżackiej (grunwaldzka), która doprowadziła Państwo Zakonne do głębokiego kryzysu. Mniejszy w tym nawet udział drobnych strat terytorialnych, ile fakt nałożenia na Zakon kontrybucji wojennej w wysokości 100 000 Schock (kop) czeskich gulde-

możemy jedną z najważniejszych zasad porządku i rozwoju społeczeństw i szczególniejszą trwałość dobrowolnie powziętych i podtrzymanych decyzji". Tego rodzaju pogląd reprezentowały również Stany Prus Królewskich do końca Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Memoriał Stanów z marca 1767 podkreślał, iż „Prusy Królewskie przyłączyły się do Polski dobrowolnie z przyrzeczeniem ze strony króla zachowania dawnych form ustrojowych kraju. Wszelkie zmiany król może powziąć tylko w porozumieniu ze Stanami”. (OT Toruń II—3335). Należy przy tym zauważyć szczególnie podkreślanie „dobrowolności”. Ale interpretacja pojęcia „dobrowolności” była różna u obu partnerów. Prusy Królewskie z dobrowolności poddania się wywodziły daleko idące prawa — przywileje, jak: wolność celną (problemy komór celnych w Dybowie, Fordonie czy w Krobili), prawo indygenatu, poddanie się tylko królowi, prawo mennicze (monetarne). Dla oceny natomiast wzajemnych stosunków między Warmią a Prusami Królewskimi podkreślenia wymaga zarzut stawiany królom polskim, iż „łamanie prawa indygenatu Prus dokonuje się w stosunkach kościelnych przez przysyłanie duchownych z Warmii”. Stwierdzenie to przeciwstawne jest dotychczasowemu pogładowi o odwrotnej drodze przechodzenia nieindygenów — na Warmię przez biskupstwo chełmińskie, względnie duchownych pochodzenia mieszczańskiego (z Torunia i Gdańska) do Kapituły Warmińskiej.

⁹ Stany Prus Królewskich podkreślały, że „uchwały synodów warmińskich oraz przepisy ordynacji krajowych dla Warmii są podstawą życia społecznego mieszkańców kraju, są podstawą ogólnego dobrobytu, praworządności oraz rezultatem doświadczenia przodków oraz szczególnej mądrości rządzących Warmii, jej regentów”. (OT Toruń VII — 70, Memoriał Stanów Krajowych z marca 1767 r.). Podobnie zresztą sprawę ujmuje Gerhard Matern: *Die kirchlichen Verhältnisse im Ermland während des späten Mittelalters*, Paderborn 1953 s. 123.

¹⁰ Świadomość tej łączności Stany Prus Królewskich, jak i Stany Prus Książęcych wykazywały do końca Rzeczypospolitej. Również i politycy krakowscy (czy później warszawscy) ujmowali zagadnienie pruskie całościowo, podkreślając, że „la Douane que la Republique vient d' établir dans la Prusse Polonoise, de même que dans toutes les autres Provinces de sa Domination, n'est nullement une Douane nouvelle, Novum Teloneorum onus...”. (OT Toruń II-3361, Memoire les ministres de sa majesté le Roi et de la Republique z 27 VI 1765 r.).

nów oraz zniszczeń wojennych. Waluta Państwa Zakonnego straciła 2/3 swej wartości¹¹.

Ten wpływ krwi finansowej, łącznie z klęską militarną oraz kryzysem gospodarczym dopełniał trudności życia w Państwie Zakonnym. Zewnętrznym wyrazem tych trudności to ustanowienie dawniej nie stosowanych podatków. Ściąganie podatków było jednakże utrudnione, gdyż ludność uległa znacznemu zubożeniu. Wielkie miasta, szczególnie Toruń i Gdańsk, zamierzały wykorzystać trudną sytuację Państwa Zakonnego i za tego rodzaju (podatkowe) ograniczenia ich siły kapitałowej, chciały wymusić na Zakonie szeroką *autonomię*, którą przyrzekł im Władysław Jagiełło w okresie zajmowania Pomorza w czasie wojny¹². Miasta żądały przyznania im własnego terytorium, pozycji, jakie posiadały miasta Rzeczy oraz znacznego ograniczenia wpływów władz państwowych na życie miast. Chodziło im o przygotowanie warunków do stworzenia *municipium*, jako podstawowej formy ustrojowej organizacji miejskiej. Przykładem warmińskim tych dążeń może być Braniewo¹³. Państwo Zakonne na takie koncesje nie zgodziło się, przewidując, iż jakiegokolwiek ustępstwa w zakresie atrybutów władzy państwowej mogą mieć nieobliczalne skutki dla Państwa Zakonnego. Rzeczywiście, bezpośrednio po wielkiej wojnie uzewnętrzniły się w społeczeństwie tendencje do teoretycznego uzasadnienia możliwości wypowiedzenia posłuszeństwa wobec władzy państwowej. Ty-

¹¹ Henryk Dunajewski: Mikołaj Kopernik. Studia nad myślą społeczno-ekonomiczną i działalnością gospodarczą. Warszawa 1957 s. 62—66. Słusznie podkreśla się, że „ujawnienie dwoistości spadku wartości monety srebrnej, do czego nawiąże Kopernik, ma istotne znaczenie dla oceny wszelkich współczesnych projektów reformy monetarnej, które w swej większości koncentrowały uwagę na spadku ilości kruszcu szlacheckiego w monecie”. Chodziło tu o proces spadku wartości monety srebrnej w dwojakim sensie: po pierwsze, w spadku ilości kruszcu szlacheckiego w monecie; po drugie, w spadku relacji (kursu) monety srebrnej w stosunku do monety złotej.

¹² OT Toruń VII — 70, Memoriał miast Prus Królewskich z 1767 r. Sprawa ta wydana była stanom Prus o tyle ważna, że autonomię kraju opierano na tezie zasadzającej „możliwości decydowania samodzielnego przez królów polskich w sprawach dotyczących kraju tylko tych, które przedtem należały do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżowego. Królowie polscy bowiem tylko te sprawy przejęli, razem z przejęciem protektoratu. W innych zaś sprawach królowie muszą radzić wspólnie ze Stanami. Do tych innych spraw np. należą sprawy: kontrybucji, monetarne, ekonomiczne, policyjne”. Tamże, VII — 30.

¹³ Tamże, VII — 70. Sprawy samorządu, czy szerzej *municipium* wielkich miast wiązano w zasadzie z zagadnieniami wyznaniowymi. Wielkie miasta Prus Królewskich były bowiem miastami, w których decydujący głos po 1525 r. posiadali ewangelicy. Stąd program samorządu miejskiego wiązano z walkami wyznaniowymi. Stąd dla zrozumienia problematyki ustrojowej Prus Królewskich koniecznym jest uwzględnienie stosunków wyznaniowych. Otóż dla ewangelików pruskich takim sposobem rok 1660 (pokój oliwski) był cezurą chronologiczną w ustroju Prus Królewskich (cezura ta określana była jako „*anno normalis*”). Otóż wszystkie prawa ustalone przed tym rokiem miały być podstawą dla ustalania norm prawnych obowiązujących w „kraju”. Podkreślano, że odwoływanie się do sądu nadwornego w Warszawie wprowadzało tylko „nieporządek w miastach i niepotrzebne koszty. Typowym przykładem tych niepomysłnych zjawisk był Elbląg, który został przez los i celowe ograniczenia pozbawiony praw, mimo iż mieszczaństwo nie zbroiło się, a było stale wierne królówi”. (OT Toruń II—3335, *Beschwerde der Stadt Elbing über die Eingriffe in ihre Weltliche und Geistliche Vorrechte*). Wówczas jednakże znaczną część polityków polskich nie rozumiała faktu, że utrzymywanie tych odrębności prawnych wcale nie negowało formowania się ściślejszych związków kulturalnych Prus Królewskich z życiem całego państwa polskiego. (Zob. Karol Górski: *Polityczna rola Warmii. Przegląd Zachodni* 1949 t. 5 z. 7/8 s. 2).

powym przykładem są memoriały Pawła Włodkowica ze strony polskiej oraz Jana Falkenberga ze strony krzyżackiej¹⁴. Reakcja więc wielkiego mistrza Zakonu H. von Plauena na te żądania miast była bardzo ostra; ale miast przynieść rozbitcie „ruchu miejskiego” spowodowała jeszcze większe napięcie polityczne. Wprawdzie później częściowo napięcia te zelżały, ale nie na tyle, by po 40 latach nie doprowadzić do otwartej wojny domowej i powstania. Nie należy lekceważyć przy tym wagi nadużyć poszczególnych osobistości Państwa Zakonnego oraz rozluźnienia obyczajów wśród braci zakonnych jako przyczyn kryzysu wewnętrznego Państwa Zakonnego. Podkreślić jednakże wypada, że wiek XV był wiekiem ogólnego wrzenia spowodowanego nowo występującymi spięciami, przy czym nie tylko w Państwie Zakonnym spadła tak dyscyplina społeczna, jak i obyczaje. Wydaje się jednak, że znaczną liczbę zarzutów w stosunku do poszczególnych osób można uznać już dzisiaj za nieuzasadnioną¹⁵.

Plauen wprawdzie próbował Państwo Zakonne odbudować od wewnątrz; przede wszystkim przez nawiązanie ściślejszych kontaktów ze społeczeństwem. Podjął wysiłki celem rozszerzenia podstawy społecznej zgromadzenia stanowego przez wprowadzenie do niego przedstawicieli małych miast oraz wolnych chłopów (*Hofbesitzer*), przede wszystkim chłopów pruskich (Prusów). Zamierzał powołać pewien rodzaj rady ziemskiej czy rady krajowej, organu kolegialnego jako stałej wspólnoty pracy. Nie starczyło jednakże czasu; kiedy przygotowywał nową wojnę z Polską — nawet stosunkowo dobrze przygotowany i nawet nie bez szans powodzenia — został usunięty ze stanowiska przez bunt hierarchii zakonnej oraz na żądania stanów pruskich¹⁶.

Przeciwnik Plauena i jego następcą M. Kuchmeister nie zdołał uchronić swymi deklaracjami pokojowymi kraju od dwóch nowych wypraw Władysława Jagiełły w 1414 i 1422 roku. Drugą wyprawę do jej końca doprowadził kolejny wielki mistrz P. Russdorf; osamotniony, zdany na własne siły, mimo wyteżonej obrony, zmuszony został do przyjęcia układu w Melnie (27 IX 1422). W układzie tym Zakon ostatecznie zrezygnował ze Żmudzi oraz ustalał południowo-wschodnią granicę Państwa Zakonnego, która bez większych zmian przetrwała do 1945 r. W pokoju tym również stany pruskie uzyskały po raz pierwszy ustawowo warunkowe prawo przeciwstawiania się władzy państwowej. Prawo wypowiedzenia posłuszeństwa władzy państwowej przyznano stanom wówczas, gdyby władza państwowa zamierzała zerwać istniejący pokój. Z drugiej strony uznano za nieważne wszelkie zastrzeżenia Papiestwa i Cesarstwa wobec tego układu. Tym samym pucz Kuchmeistera — zapoczątkowany proces przekształcania się Państwa Zakonnego z państwa centralistycznego na państwo stanowe — doprowadził niejako do stanu kulminacyjnego. Dalej układ melneński zmusił Zakon do zerwania stosunków z krajami Europy Zachodniej. Państwo Zakonne stało się więc wyspą politycz-

¹⁴ E. Weise, jw., s. 448, podane są pełne teksty Pawła Włodkowica i J. Falkenberga.

¹⁵ K. Forstreuter, jw., s. 69. Edith Lüdicke: Der Rechtskampf des deutschen Ordens gegen den Bund der preussischen Ständen 1440—1453. *AF* 1935 H. 1 s. 1, podkreśla, iż główną przyczyną upadku państwa zakonnego było jego skostnienie, nieumiejętność przekształcenia się w państwo stanowe.

¹⁶ K. Górski, Związek Pruski, s. XIII, XXIII.

na, terytorialnie zdana samą na siebie. Wreszcie z programu politycznego Państwa Zakonnego wyeliminowana została walka z Wielkim Księstwem Litewskim; ustał również napływ tzw. „gości” do Zakonu¹⁷.

Wielki mistrz Zakonu Russdorf próbował parę lat później przełamać tę izolację terytorialną Państwa Zakonnego. Do gry wciągnął pretendenta do tronu Wielkiego Księstwa Litewskiego, brata Władysława Jagielly, Swidrygiellę; uzyskał nawet zgodę cesarza. Ale wojna wypadła niepomyślnie, przede wszystkim w wyniku walk husyckich. Z beznadziejnej sytuacji korzyść wyciągnęły tylko stany pruskie i w oparciu o artykuł 24 układu mełneńskiego zagroziły wyborem innego władcy, o ile Zakon będzie dalej prowadził wojnę. Pokój brzeski z 31 XII 1435 r. powtarzał i uzupełniał postanowienia pokoju mełneńskiego¹⁸.

Nowe szkody wojenne Russdorf zamierzał za wszelką cenę usunąć. Ale trudności finansowe państwa zakonnego odbudowę utrudniały. To z kolei powodowało wewnętrzne niepokoje w państwie, tym groźniejsze dla Zakonu, że w czasie wojny znacznie wzrosła świadomość polityczna stanów pruskich. Przeciwno reakcyjnym poczynaniom części polityków Zakonu wielkie miasta oraz część stanu rycerskiego zawarły 14 IV 1440 r. Związek Pruski, zwany też Związkiem Przeciwko Przemocy¹⁹. W programie tego związku wysuwano hasła obrony zdobytych praw oraz żądania zapewnienia praworządności. Podkreślić jednak wypada, że „list Związku” nie wykazywał tendencji antypaństwowych, ani nie był czymś nadzwyczajnym w dotychczasowych stosunkach. Dopiero dalszy rozwój wydarzeń spowodował potraktowanie związku jako zorganizowanej opozycji czy nawet jako związku buntowniczego. Russdorf i jego następca L. v. Erlichhausen odmówili zatwierdzenia statutu związku²⁰. Podkreślali, że są skłonni wszystkie skargi stanów uwzględnić bez pośrednictwa związku. Związkowcy jednak nie ustąpili i wymusili na wielkim mistrzu zgodę na składanie przysięgi wierności tylko wielkiemu mistrzowi Zakonu z pominięciem samego Zakonu; doprowadzono bowiem do takiej sytuacji, że ustępstwo ze strony Zakonu było koniecznością, jeśli w ogóle złożenie przysięgi miało nastąpić. Tym samym doszło do dalszego przekształcania się Państwa Zakonnego w państwo osobiście zarządzane, nastąpiła personifikacja władzy. Wielki mistrz Zakonu

¹⁷ Tadeusz Grygier: Sumariusz akt naczelnej władzy Prus Książęcych „Etats-Ministerium”. Olsztyn 1965 s. 6.

¹⁸ W. Hubatsch, jw., s. 3. Istotnie poczynania reformatorskie w Państwie Zakonnym napotykały na znaczne przeszkody. Zresztą reforma Zakonu była problemem trudnym, gdyż wiązała się nierozzerwalnie z reformą ustrojową kraju. Tymczasem wielcy mistrzowie Zakonu, będący równocześnie książętami świeckimi, chcieli prowadzić tryb życia stosownie do stanu przysługującego innym książętom. Dwór wielkiego mistrza był raczej dworem potężnego księcia świeckiego, a nie skromnym miejscem pracy mnicha.

¹⁹ K. Górski, Związek Pruski, s. XIII, podkreśla, że związkowcy powoływali się — uzasadniając podstawy powołania swej organizacji — na istnienie podobnych związków politycznych w Szwajcarii i Szwecji.

²⁰ Marian Biskup: Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1466. Warszawa 1967 s. 56—57. Por. E. Lüdicke, jw., słusznie podkreśla, że już erylowanie Związku Jaszczurczego powinno być uznane przez Zakon za sygnał budzącego się życia politycznego rycerstwa. Walka z postępującym wzrostem świadomości politycznej stanów była z góry przegrana. Powstała później Rada Krajowa oraz stanowe sądownictwo i zjazdy stanów, to podstawowe elementy samorządu i nieodłączne instytucje państwa stanowego.

stawał się władcą państwa, a nie Zakon jako osobowość polityczna. Problem ten zresztą istniał do końca na Warmii, na terenie której w części biskupiej „personifikacja władzy” była w pełni zastosowana, gdy w części kapitulnej Kapituła Warmińska występowała jako „osobowość polityczna”. „Personifikacja władzy” stała się kolejnym krokiem w kierunku ustanawiania Księstwa Pruskiego w 1525 r. Ta tendencja składania przysięgi wierności władcy a nie państwu powtórzyła się i później w 1454 r. Bez zasygnalizowania tego problemu i tego procesu nie zrozumie się problematyki ustrojowej Warmii w ramach państwowości polskiej²¹.

Następca Konrada, L. v. Erlichhausen jako wielki mistrz Zakonu doprowadził do zejścia Związku Pruskiego w podziemie. Nowy wielki mistrz, sam zacięty wróg i przeciwnik żądań stanów pruskich, związał się z reakcyjną partią w Zakonie. Z jego inicjatywy cesarz Fryderyk III 6 XII 1453 r. wydał orzeczenie prawne, uznające Związek Pruski za organizację nieprawną i nakazujące jego rozwiązanie. Związkowcy w obawie przed represjami Zakonu wypowiedzieli posłuszeństwo wielkiemu mistrzowi, powołując się na prawo oporu oraz na prawo wyboru nowego władcy. W istocie związkowcy już kilka lat wcześniej podjęli sondaże polityczne na innych dworach w sprawie przyjęcia władzy zwierzchniej w Prusach — w grę wchodził: margrabia Fryderyk Brandenburski, arcyksiążę Albrecht Austriacki, król Władysław Czeski, król duński Chrystian. Wszyscy jednakże odmówili składanym propozycjom. Związkowcy znaleźli jednak poparcie króla Kazimierza Jagiellończyka, który przyjął ofiarowane mu władztwo nad Prusami, gwarantując stanom pruskim zachowanie dotychczasowych przywilejów oraz szeroki samorząd terytorialny. Związanie się z Polską miało nastąpić tylko przez osobę króla, a nie bezpośrednio z samym Królestwem Polskim. Król polski wybrany został (zobacz akt z 3 III 1454 r.) przez Związek na swego pana z wierzchniego pod warunkiem zachowania przywilejów oraz, co ważniejsze, „nieodbudowywania zamków”, które mogłyby stać się środkiem lub instrumentem „absolutyzmu królewskiego”²².

Wybuch powstania. Zakon traci w ciągu lutego 1454 r. wszystkie zamki (z wyjątkiem Malborka, Sztumu i Chojnic). Trzeba jeszcze podkreślić paradoks w stosunkach polsko-krzyżackich. Otóż umowy państwowe prowadzone w 1454 roku między królem polskim a Związkiem Pruskim dotyczyły państwa zakonnego, ale Zakon — jako najwyższa władza zwierzchnia Państwa Zakonnego — partnerem w tych rokowaniach nie był i nie brał w nich udziału. Pokój toruński (drugi) natomiast wymagał od Zakonu zalegalizowania tych „nieprawnych umów”²³. 17 IX 1454 r.

²¹ Jest to proces określany jako „personifikacja” władzy. Zakon jako gremium nie był już w stanie opanować rozwoju społecznego poddanych, którzy woleli nie podlegać anonimowej władzy kolegalnej; wybierali określoną osobę jako symbol władzy. Stąd słusznie podkreśla się, że Związek Pruski mógłby być pomocny dla wielkich mistrzów Zakonu. Ci jednak nie umieli wykorzystać tej nowej siły w państwie, mimo uznania Zakonu prawa stanów do wpływania na politykę zagraniczną Państwa Zakonnego. Stąd przyjęto tezę o nieuniknionym starciu między dwoma związkami: zakonnym i pruskim. Stąd też przejawy walki (np. w 1443 roku) Związku Pruskiego z biskupami warmińskimi o interpretację tzw. „wolności Kościoła” (E. Lüddecke, *iw.*, s. 5).

²² Erich Weise: *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*. B. II (1438—1467). Marburg 1955 s. 3.

²³ Stany Prus Królewskich, a szczególnie miasta pruskie podkreślały, że „wszyst-

kłęska chojnicka wojsk polskich uwalnia Malbork od oblężenia, a Zakon obejmuje na powrót większość zamków. Jednakże trudności finansowe Zakonu oraz spóźniona pomoc pieniężna Zakonu Inflanckiego doprowadziły ponownie do utraty Malborka (16 VIII 1456 r.). To był początek końca. Zakon stracił łączność z Zachodnią Europą oraz stracił autorytet na zewnątrz i wewnątrz kraju. Wielki mistrz Zakonu, przeniósł stolicę do Królewca. 19 X 1466 r. zawarto pokój toruński. Legat papieski Rudolf v. Rudesheim pomógł Zakonowi w uratowaniu choć części terytorium, poddając resztki Państwa Zakonnego Kurii Rzymskiej (jako jej prawne terytorium) oraz jako własność św. Piotra. Zakon zrezygnować musiał z ziemi pomorskiej i chełmińskiej oraz z okręgów: malborskiego, elbląskiego, dzierzgońskiego oraz Księstwa Biskupstwa Warmińskiego i Warmii Kapitulnej. Wielki mistrz Zakonu oraz polityczni urzędnicy zakonni uznali zwierzchnictwo króla polskiego i papieża. Każdorazowy wielki mistrz Zakonu musiał złożyć przysięgę wierności królowi polskiemu w sprawie dotrzymania warunków pokojowych. *De facto* umowa pokojowa toruńska obowiązywała do śmierci wielkiego mistrza Hansa v. Tiefena w 1497 r. Od tego roku wielu mistrzowie zakonni nie składali przysięgi królowi polskiemu²⁴.

Prusy Królewskie posiadały więc nowego władcę — króla polskiego. Podstawy prawne ustroju politycznego dał akt inkorporacyjny z 4 III 1454 roku. W praktyce jednakże poddanie Prus królowi polskiemu było różnie interpretowane i realizowane. Biskup warmiński Paweł Legendorf w latach 1464—1467 występował tylko jako sprzymierzeniec króla polskiego. Wychodził z założenia, że biskup warmiński jest samodzielnym władcą politycznym i może dowolnie wybierać sobie pana lennego (zwierzchniego). Zresztą biskup warmiński już w rokowaniach z 22 III 1461 roku występował jako strona rokująca z Zakonem w sprawie rozejmu. Takie postępowanie było możliwe tylko ze strony tego, który uważał się za poli-

kie sprawy zawarowane dla stanów muszą być rozstrzygane na miejscu, w obrębie Prus, a nie na sejmach, trybunałach czy sądach nadwornych. Prusacy uznają tylko króla, a w żadnym razie nie republiki; dlatego praw Rzeczypospolitej się nie uznaje i nie możemy dopuścić, by miasta nasze były samowolnie traktowane, na podobę innych miast polskich". (OT Toruń VII — 70, Memorial miast pruskich z 1767 r.). Por. także E. Weise, *Die Staatsverträge*, s. 128.

²⁴ E. Weise, *Die Staatsverträge*, s. 1. Podkreśla się również to, że sytuacja prawna Prus Królewskich w ciągu całego okresu od 1454 — 1772 opierała się w zasadzie na akcie z 6 III 1454 r. Innych właściwie umów prawnych nie ma. Wyjątkami są tylko umowy prawne z miastami. Niemniej od samego początku interpretacja aktu z 6 III 1454 r. wywoływała spięcia. Choćby wspomnieć kontrargumenty stanów pruskich z 15 IV 1454 r. (tzw. „sponsio reciproca = Gegenurkunde”). Szczegóły zob. Erich Weise: *Zur Kritik der Vertrages zwischen dem Preussischen Bund und dem König von Polen*. AF 1941 H. 1 s. 236. Dla wewnętrznych stosunków wyznaczeniowych ważnym był również pokój oliwski (1660 r.), stanowiący punkt zwrotny w sytuacji prawnej dysydenów. W XVIII wieku również toczyła się ostra dyskusja na temat interpretacji aktu z 6 III 1454 r., że wspomnieć uwagi G. Lengnicha o pojęciach „*incorporatio deditiois*” i „*incorporatio iurium*” (OT Toruń VII — 30, *Allgemeine Gravamina* z marca 1767 r.), które stwierdzają, iż akt inkorporacyjny objaśniany był licznymi dekretemi, reskryptami i mandatami. Bez ujęcia tych wszystkich dokumentów nie sposób prawidłowo ocenić ustroju Prus Królewskich. Głównymi interpretatorami byli Lengnich oraz J. Lipiński (w tzw. „*scilimento*”). Marian Biskup: *Działalność publiczna Mikołaja Kopernika*. Toruń 1971 s. 7, podkreśla, iż Prusy Królewskie poddane zostały wprost (podkreślenie — T. G.) zwierzchnictwu króla polskiego.

tycznie niezależnego²⁵. Zresztą warunkowość aktu inkorporacyjnego zaznaczał już Lengnich, rozróżniając *communis subiectionis* od *communis iurium*, postawił pytanie, czy „akt poddania się oznacza poddanie się tylko stanów pruskich, czy również wcielenie ziemi, czy wreszcie tylko unię personalną”²⁶. Zresztą od samego początku dochodziło do starcia dwu koncepcji ustrojowych — centralistycznej, reprezentowanej przez polityków polskich w ośrodku krakowskim, zdecydowanie przeważającej po roku 1569²⁷, oraz decentralistycznej, grawitującej nawet w stronę federalizmu, której nosicielami byli politycy pruscy (Prus Królewskich). Przyjęcie tezy o „postępowości centralizmu” spowodowało określanie koncepcji decentralistycznej jako partykularyzmu, czy nawet dzielnicowego separatyzmu; oceny te jednakże zaciemniają zdecydowanie całą problematykę ustrojową i nie uwypuklają zasadniczych spraw związanych z walką dwu potencji: centralistycznej i federatywnej²⁸. Przy omawianiu tej sprawy nie wyciąga się odpowiednich wniosków ze sformułowania kanonika E. Knobelsdorffa, że sędziwy monarcha polski nie powinien wątpić o wierności swych poddanych, ale też winien pamiętać

²⁵ Przesłanki zjednoczenia politycznego Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku widzi się w elementach natury gospodarczej, społeczno-narodowościowej i kościelno-administracyjnej. (Marian Biskup: Przesłanki zjednoczenia politycznego Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w. *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* r. 1966 z. 2 s. 199). Znaczenie zaś wojny trzynastoletniej i późniejszej odbudowy „kraju” po zniszczeniach wojennych polega na mimo wszystko wzajemnych stosunkach między Prusami Królewskimi, Warmią, Mazowszem oraz Państwem Zakonnym (czy później Prusami Książęcymi). Mówiło się nawet o „iluzoryczności granic politycznych między tymi obszarami”. (OT Toruń VII — 70, Gravamina des Landes z 1764 r., s. 5). Okazało się, że granice polityczne nie stanowiły „grobli między poszczególnymi narodowościami”. Osadnictwo polskie nawet przesunęło granice narodowościowe w głąb Prus Książęcych. Również i stosunki gospodarcze przewyżczały granice polityczne. (Zob. Kurt Forstreuter: Die Entwicklung der Grenze zwischen Preussen und Litauen seit 1422. *AF B.* 18 s. 50).

²⁶ E. Weise, Die Staatsverträge, jw., 241. Sprawa Księstwa-Biskupstwa i Władztwa Warmińskiego w łączności z Prusami Królewskimi wymaga również wyjaśnienia. Np. z jednej strony uważa się Warmię za część składową Prus Królewskich (M. Biskup, Działalność publiczna, s. 57), ale z drugiej strony w obszar administracyjny Prus Królewskich Warmii się nie ujmuje. (Marian Biskup: Atlas historyczny Polski. Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI w. Warszawa 1961. s. 20—33). Z trzeciej strony uważa się Warmię za osobny (samodzielny) obszar polityczny i administracyjny, który zamierza utrzymać swą odrębność przez oddzielenie się od życia stanowego Prus Książęcych z równoczesnym ograniczeniem łączności z życiem stanowym Prus Królewskich. Stąd pytanie, czy słuszna jest teza, iż „Warmia jest tylko odrębną jednostką administracyjną, jako największe latyfundium biskupie w Prusach”, czy „była tylko dominium” (z prawem jedynie zwierzchnictwa gruntowego — uwaga T. G.), czyli uposażeniem biskupa i kapituły”.

²⁷ B. Leńnodorski, jw., s. 72.

²⁸ OT Toruń VII — 30, Gravamina des Landes, s. 9. Wydaje się, że Warmia, posiadając instytucję księcia-biskupa, była ważniejszym elementem w rozwoju decentralistycznej koncepcji ustrojowej od Prus Królewskich, nie posiadających swej „upersonifikowanej władzy”. Książę-biskup stał się symbolem zorganizowanych „potencji ferderatywnych, przeciwstawnym potencji centralistycznych, których symbolem była instytucja królewska”. Warmia staje się więc ilustracją przekształcania się „terytorialnego państwa stanowego” na „państewko zarządzane absolutystycznie”, więc przechodzenia już w następną fazę rozwoju zarządzania. Książę-biskup warmiński stawał się znacznie silniejszym instrumentem „potencji decentralistycznych od amorficznej masy stanów. Ale równocześnie książę-biskup swą sytuację wykorzystywał dla siebie, dla wzmocnienia swej władzy. Niemniej książę-biskup przez swe stanowisko spowodował, że dotychczasowe współzycie czy przeciwstawność (cza-

zawsze o swej przysiędze, „nominowania prawdziwych, właściwych i tego narodu indygenów, ażeby, jeśliby się stało inaczej, nie dano sposobności w tych burzliwych czasach do nowego rozruchu”²⁰. Ostatecznie trzeba uwzględnić fakt, że Prusy Królewskie, w tym i Warmia, przez dłuższy czas podlegały wpływom centralistycznym Państwa Zakonnego i równocześnie koncepcjom federatywnym stanów pruskich. Po 1410 roku koncepcje federatywne zdecydowanie przeważały; formowały się przeciw one w epoce złotych czasów dla federatywnych potencji, a prawo lenne stało się środkiem łączącym poszczególne ośrodki polityczne w jedną całość²⁰. Siłę decentralistycznej koncepcji ustrojowej potęgowała jeszcze tradycja stanów pruskich, łącząca się z walką z „totalistycznymi” zapędami Państwa Zakonnego. Otóż najbardziej kluczowe stanowisko w starciu tych dwu koncepcji polityczno-ustrojowych zajmowało Księstwo-Biskupstwo Warmińskie oraz Władztwo Warmińskie, jako najbogatsze, wyposażone we władztwo terytorialne na zwartym obszarze, a posiadające jako atrybut dodatkowy — notabene istotny — swego biskupa z prawem przewodniczenia w obradach stanów pruskich. Walka o „autonomię polityczną” czy „samorząd terytorialny i administracyjny” właśnie na terenie Warmii stanowiła główny temat rozgrywek politycznych, była i jest najlepszym odzwierciedleniem różnorodnych kierunków polskiej myśli politycznej owych czasów²¹. Księstwo — Biskupstwo zresztą już za czasów krzyżackich wywalczyło sobie znaczną samodzielność i uznawało raczej tylko protektorat wielkiego mistrza Zakonu. Ten protektorat w pokoju toruńskim (drugim) przeniesiono na króla Polski. Prusy Królewskie jako całość natomiast nie mogły mówić o ustaleniu stosunku między nimi a wielkim mistrzem Zakonu i królem polskim w formie protektoratu. Stąd o rzeczywistej autonomii politycznej w Prusach Królewskich można mówić tylko w stosunku do trzech wielkich miast — Gdańska, Elbląga i Torunia. Te miasta posiadały pełne tzw. *municipium*. Zaliczane do wielkich miast Chełmno i Braniewo nie zdołały wyrobić sobie tego rodzaju stanowiska. Braniewo ograniczane było zresztą przez biskupa — księcia warmińskiego, a Chełmno przez biskupa chełmińskiego. Wreszcie tylko miasta wielkie —

sem obojętność) między domem królewskim a szlachtą i stanami pruskimi otrzymało konkretniejsze formy. One to ograniczały skuteczniej siły królewskie, natomiast sprzyjały rozwojowi potencji federatywnych. Potencje te uzyskały nawet to, że każdy nowo wybrany król Polski przy wstępowaniu na tron potwierdzał prawa pruskie. Nie uczynił tego dopiero król Stanisław”. (OT Toruń VII — 70, Memoriał miast pruskich z 1765 r.).

²⁰ B. Leśnodorski, jw., s. 70. Łączność Warmii z Prusami Królewskimi opierała się przede wszystkim na wspólnocie gospodarczej. „Ona przewycięzała różnice ustrojowe, zarządzania oraz stanowe”. Warto przy tym zaznaczyć priorytet zagadnień gospodarczych faktem podporządkowywania nawet nauki tym potrzebom ekonomicznym. Np. astronomia miała praktyczne znaczenie dla Gdańska w zakresie nawigacji morskiej. (Por. Kazimierz Kubik: Rola Gimnazjum Akademickiego w Gdańsku. W: Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Gdynia 1953 s. 7).

²⁰ Stany pruskie w ogóle uważały, że „ustrój federatywny oraz decentralistyczne formy zarządzania są najgruntowniejszym warunkiem bezpieczeństwa wewnętrznego Polski, są środkiem przeciwko osłabianiu Polski, są najpewniejszym środkiem wyboru odpowiedniego króla, władcy, który wybierany winien być według zasady non Quis sed Qualis...” (OT Toruń VI — 30, Propozycje ad deliberandum na Sejmie Convocationis 1764).

²¹ OT Toruń II—3568, Memoriał Rady Miejskiej Torunia z 20 II 1767 r. Dla wielkich miast pruskich podstawowymi elementami autonomii było istnienie samodzielniego skarbu Prus Królewskich oraz zagospodarowywanie pustych łąk.

Gdańsk, Elbląg, Toruń — wykorzystały w pełni fakt, iż one właściwie finansowały wojnę trzynastoletnią i król polski w zamian za to w 1457 roku nadał im szerokie przywileje. Dalej dla tych miast zwierzchnictwo nadrzędne (protektorat) króla polskiego miało raczej formalny tylko charakter. Ta niezależność (autonomia polityczna) przyniosła tym miastom zresztą oczekiwany rozwój gospodarczy. Gdańsk i Elbląg, rywalizujące ze sobą, opanowały całkowicie handel bałtycki, spychając Królewiec do podrzędnej roli³². Stany pozostałych części Prus Królewskich otrzymały w 1454 roku te same prawa, jakie posiadała szlachta polska. Ale Prusy Królewskie bezpośrednio po zawarciu II pokoju toruńskiego utraciły swego własnego kierownika w osobie namiestnika. Sejm Prus, jak i Rada Ziemska oraz wyżsi urzędnicy (indygeni) Prus Królewskich w dalszym ciągu pełnili swe funkcje nieprzerwanie³³.

Należy jednak podkreślić, iż problem zwierzchnictwa nadrzędnego Prus Królewskich dotyczył tak Prus, jak i Państwa Zakonnego (w pokoju toruńskim)³⁴. Niemniej przeciwstawność polityczna między Państwem Zakonnym a Księstwem-Biskupstwem Warmińskim znacznie się spotęgowała, a ten sąsiedzki (przyjazny czy wrogi) stosunek Warmii do Zakonu mógł istnieć tylko dzięki związaniu się Warmii z Polską. Księstwo-Biskupstwo mogło się uważać za partnera zdolnego do rokowań z tą czy inną stroną³⁵.

Ustrój administracyjny Prus Królewskich omawiać więc należy rozróżniając trzy części: Księstwo-Biskupstwo Warmińskie wraz z Władztwem Warmińskim, wielkie miasta oraz pozostałą część Prus Królewskich. Wypada przy tym zauważyć, iż najbliższym ustrojem politycznym Warmia zbliżała się do republik miejskich, mimo iż zarządcami Warmii były instytucje kościelne. Właśnie z tych republik miejskich (Gdańska, Torunia i Elbląga) rekrutowali się kanonicy warmińscy, a organizacja kancelarii biskupiej czy kapitulnej posiadała najwięcej podobieństwa z kancelariami tych

³² OT Toruń VI — 70, *Elucidationes ad puncta pro civitatibus tractatibus inserenda* s. 7.

³³ OT Toruń VII — 60, *Memorial Stanów Pruskich z 1637(?)*, s. 9.

³⁴ Joseph Kolberg: *Ermland im Kriege des Jahres 1520*, *ZGAE* B. 25 s. 209, oraz E. Weise, *Die Staatsverträge*, s. 262—296. Por. OT Toruń VII — 70, *Allgemeine Gravamina des Landes*. Stany pruskie podkreślały — to było ich stanowisko do końca Rzeczypospolitej, że król Kazimierz „sam w przywileju inkorporacyjnym podkreśla poddanie się stanów pruskich tylko jemu — terras praedictas sub nostro regimine”, że za poddanie się Prusom Królewskim zagwarantuje się podstawowe prawa. Poddanie się stanów pruskich oraz inkorporacja ziemi zostały uzależnione od zasadniczych warunków: udziału stanów pruskich w przywilejach stanowych Królestwa Polskiego, ochrony i obrony przed wszystkimi wrogami, utrzymania wszystkich dawnych przywilejów oraz odnowienia wszystkich straconych przywilejów, utrzymania wolności celnej tak wewnątrz Prus Królewskich, jak i na granicach Prus. Żądano szczególnie zniesienia narzazu, zniesienia stanu wyjątkowego, zagwarantowania prawa indygenatu i obsadzania urzędów oraz stanowisk kraju dla ludzi posiadających prawa indygenatu, udziału Rady Ziemskiej w decyzjach królewskich dotyczących zasadniczych spraw kraju, gwarancji nienaruszalności granic kraju, zatwierdzenia wszystkich praw posiadania na podstawie prawa dziedziczenia w myśl prawa magdeburgskiego, chełmińskiego, polskiego i pruskiego, przyznania prawa mennicznego w czasie wojny dla miast Torunia, Gdańska, Elbląga i Królewca (i to wybijania monet z wizerunkiem królewskim) w czasie wojny, a w czasach pokoju tylko dla Torunia i Gdańska, ustanowienia namiestnika po uzgodnieniu ze stanami pruskimi, zagwarantowania wolnego rynku i komunikacji dla pruskich kupców we wszystkich miastach królestwa polskiego...”.

³⁵ J. Kolberg, *iw.*, s. 211, 261, przyp. 1.

republik. Dalej podkreślić trzeba, że formy ustrojowe Prus Królewskich pozostały w zasadzie te same, jakie były za czasów krzyżackich. Komturstwa nosiły jedynie inne nazwy — starostwa lub kasztelanie. Podobnie nazywały się większe majątki państwowe, jakkolwiek ich posiadacze nie sprawowali żadnego urzędu i władzy³⁶. Początkowo starostowie nazywali siebie kapitanami (*capitaneus* — *Hauptmann*), jak później w Księstwie Pruskim. Kasztelan był początkowo urzędnikiem pomocniczym wojewody (palatyna), niemniej nieraz urząd kasztelana oznaczał również urząd starościński. Głównym zadaniem kasztelanów było administrowanie dawnymi domenami zakonnymi. Z tych domen wyłączono *e k o n o m i e* dla królewskiego dworu (np. ekonomię malborską)³⁷. Również ustrój sądownictwa w swej istocie pozostał ten sam, jaki był za czasów krzyżackich, przede wszystkim w miastach. Nowość stanowił tylko podział na trzy województwa: malborskie, chełmińskie i gdańskie. Księstwo-Biskupstwo Warmińskie oraz Władztwo Warmińskie stanowiły — podobnie jak za czasów krzyżackich — osobne jednostki administracyjne. Biskup warmiński jako zwierzchnik świecki księstwa, począwszy od 1479 roku, przewodniczył Radzie Ziemskiej oraz Sejmikowi Prus Królewskich. Warmia brała jednakże ograniczony, chociaż w pewnym stopniu decydujący, udział w życiu parlamentaryzmu Prus Królewskich „uważanych nie za dzielnicę, a ziemię”. Warmiński wkład w parlamentaryzm pruski, to przede wszystkim osoba księcia-biskupa, jako prezesa oraz delegat miejski Braniewa. Sejm Warmiński żył życiem własnym, niejako niezależnym od Sejmu Prus Królewskich³⁸.

Rycerstwo Prus Królewskich w myśl patentu alodyfikacyjnego z 26 VII

³⁶ OT Toruń VII—60, Instrukcja stanów pruskich z 1632 r., s. 2. Pojęcia prawno-ustrojowe dotyczące fundacji (niemieckie pojęcie „Stift” oraz „Hochstift”) raczej nie wyjaśniają w polskim języku istoty sprawy. Zwykle rozumie się pod tym pojęciem albo darowiznę przeznaczoną na cele publiczne, albo mającą służyć dla „wypełniania służby bożej”. Pojęcie fundacji posiada jednakże jeszcze inne — trzecie — znaczenie, a mianowicie polityczno-ustrojowe w formie zarządzania kościelnym terytorium (np. biskupim, kapitułowym względnie opackim). Instytucja fundacji ma wówczas charakter władztwa. Charakteryzuje się ona tym, że posiadanie terytorium wiąże się z prawem formowania własnej administracji, świeckiego zwierzchnictwa terytorialnego, świeckiego zwierzchnictwa sądowego oraz prawa ściągania podatków. Władztwo (Hochstift = fundacja) przysługiwało tylko biskupom i kapitułom katedralnym oraz w niektórych wypadkach opactwom. Nie przysługiwało natomiast kapitułom niekatedralnym (kolegiackim, np. Kapituła w Dobrym Mieście); obszary kapituł kolegiackich podlegały zawsze zwierzchnictwu terytorialnemu biskupów i kapituł katedralnych. Sprawy te szczegółowo wyjaśnia uchwała Deputacji Rzeszy (tzw. Reichsdeputationshauptschluss) z dnia 25 lutego 1803 r., wprowadzająca w Niemczech sekularyzację władz kościelnych. (Por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, XXVIII/2 — A/72a). Dla wyjaśnienia innych zagadnień ustrojowych Warmii warto zaznaczyć jeszcze jedną cechę specyficzną związaną z władztwem kościelnym (Hochstift = fundacja); władztwo to było zawsze bezpośrednio podległe Rzeszy (*reichsunmittelbarer Stifter*). Dopiero po 1803 r. władztwa kościelne należały do Rzeszy pośrednio poprzez świeckiego władcę (księcia) określonego terytorium (*mittelbarer Stifter*).

³⁷ Tamże, 70 Gravamina des Landes, s. 11.

³⁸ E. Engelbrecht, jw., s. 66, podkreśla fakt, iż „stany warmińskie oddzielone zostały od stanów prusko-książęcych, ale i nie włączyły się do obrad stanów Prus Królewskich”. Wydaje się, że złagodzić należy sąd B. Leśnodorskiego, jw., s. 73, o udziale Warmii w życiu parlamentaryzmu Prus Królewskich. Istotnie udział biskupa warmińskiego oraz przedstawiciela Braniewa, to stosunkowo ilościowo nieznaczny wkład. Sprawa będzie jednakże wyjaśniona dopiero po przeprowadzeniu zbiorów stanów pruskich (tak Prus Królewskich, jak i Prus Książęcych).

1476 r. otrzymało na własność swe dobra rycerskie (służbowe). Dla pozostałych obszarów wiejskich w myśl tego patentu obowiązywało prawo chełmińskie (przede wszystkim w zakresie prawa własności), dopuszczające możliwość dziedziczenia po kądzieli. Następnie zaczęła się równocześnie stosunkowo silna polonizacja, a po roku 1525 katolicyzacja małych miast i wsi. Tylko w dolinie przelomu dolnej Wisły zdecydowano się na osadzenie kolonistów holenderskich (menonitów) oraz w północnej Warmii utrzymać osadników niemieckich (chłopskich); w okolicy Olsztyna, Reszla i Jezioran przeprowadzono kolonizację chłopstwem polskim, przede wszystkim z Mazowsza³⁹.

Prawno-państwowy stosunek Prus Królewskich ulegał przekształceniom. W roku 1467, po śmierci biskupa Pawła, król polski mianował biskupem warmińskim Wincentego Kielbasę. Kapituła warmińska wybrała natomiast Mikołaja Tungena. Wybór tego ostatniego zatwierdził również papież. Doszło do wybuchu sporu biskupiego, popularnie zwanego „wojną popią”, w której biskup Tungen sprzymierzył się z wielkim mistrzem Zakonu H. Richtenbergerem oraz uzyskał pomoc króla węgierskiego Macieja Korwina. W 1478 roku Korwin porozumiał się z Kazimierzem Jagiellończykiem ponad głowami biskupa i wielkiego mistrza Zakonu. Obaj musieli się poddać decyzjom królewskim⁴⁰. Biskup Tungen wprawdzie uznany został przez króla polskiego, niemniej układ pokojowy z Warmią spowodował uzależnienie jej w podobny sposób od Polski, jak to miało miejsce

będących rezultatem pracy kancelarii miejskich Torunia i Gdańska oraz sekretariatu księcia-biskupa warmińskiego (obecnie znajdujących się w OT Toruń, Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku, w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (=ADWO) oraz w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie). Porównanie tych zbiorów jest tym konieczniejsze, iż stan naszej wiedzy o reprezentacji szlacheckiej Warmii w życiu politycznym jest niewystarczający. (Por. Marian Biskup: Reces zjazdu stanów warmińskich z 1496 r. *Rocznik Olsztyński* 1968 t. 8, s. 177).

Drugą sprawą — na którą zwracały uwagę szczególnie stany Prus Królewskich — jest pojęcie „kraj” czy „ziemi” (OT Toruń VII — 30, Gravamina des Landes, s. 3). Okazuje się, że pojęcie to jest związane z formowaniem się państw, opartych na „zasadzie terytorialnej”. Co więcej, z pojęciem „kraj” łączy się również zmiana form zarządzania; odtąd zaczynają się formować urzędy (Behörden) na miejsce komórek „funkcjonalnych” (Ämter), wypływających z uprawnień (Rechte) rozdzielanych w ustroju feudalnym osobiście przez suzerena („od ręki”); dalej formować zaczęła się warstwa urzędnicza na miejsce lenników. Urzędnicy starali się działać samodzielnie, mając w tym zakresie ułatwienie — jak to było na Warmii — w postaci „urzędów dożywoćnich”.

³⁹ OT Toruń VII — 70, Allgemeine Gravamina des Landes und der Städte, s. 7. Por. Hans Schmauch: Zur Frage der masurisch-polnischen Bevölkerung in südlichen Ermland. *ZGAE B.* 23 s. 183, który ustala, iż ludność polska z Mazowsza przede wszystkim osiedlała się w latach 1527—1529 w południowej części Warmii, w okolicach Reszla i Jezioran. Osady Mazurów w powiecie olsztyńskim stwierdza się już w 1502 r., przypuszczając nawet, że osadnictwo polskie w tym powiecie prawdopodobnie istniało już pod koniec XV wieku. (M. Biskup (wyd.): Mikołaja Kopernika Lokacje łanów opuszczonych. Olsztyn 1970).

⁴⁰ Sprawa zresztą dotyczyła zagadnień szerszych, wynikających — jak to stany Prus Królewskich określały — związanych z „przywilejem inkorporacyjnym”, ustalających dla Prus „prawa kardynalne” w zakresie zarządzania, indygenatu pruskiego, wolności celnej oraz praw mennicznych (OT Toruń VII — 60, Gravamina s. 3). Wydaje się, że dla zrozumienia sytuacji prawnej Warmii warto przytoczyć argumentację stanów pruskich w zakresie „dedukcji prawnej, jaka wypływa z równoczesnych i równorzędnie wykonywanych praw majestatu przez króla i przez stany, praw przyznanych przez przywilej inkorpora-

z Państwem Zakonnym. Każdorazowy biskup warmiński musiał odtąd składać przysięgę królowi polskiemu. Sprawa zresztą w dalszym ciągu była sporną. Co więcej, walka o zachowanie przywilejów oraz „wolnego wyboru” biskupa trwała dalej, jakkolwiek układ piotrkowski z 1479 roku zmuszał biskupa warmińskiego do składania przysięgi wierności; ale nie uznano tej przysięgi jako *holdu lennego*. Biskup warmiński w dalszym ciągu był prawnie, faktycznie i formalnie decydującym czynnikiem politycznym na Warmii oraz ważnym w życiu politycznym Prus Królewskich. Biskup Łukasz Watenrode łączył sprawę obsadzania biskupstwa z zachowaniem i zagwarantowaniem praw Prus Królewskich, w tym przede wszystkim prawa *indigenatu*. Ugoda biskupa Fabiana z Łężan (1513 r.) z królem polskim zakończyła nie tylko spór o obsadzanie biskupstwa warmińskiego, ale i ustabilizowała sytuację polityczno-prawną Warmii⁴¹.

Państwo Zakonne natomiast starało się zerwać zależność od Polski. Stąd wybuch wojny 1520/21 Zakonu z Polską. Gdy się to nie powiodło, doszło wreszcie do hołdu krakowskiego 10 IV 1525. Powstało nowe lenno polskie Prusy Książęce. Wraz z sekularyzacją Prusy Książęce stały się republiką szlachecką w wyniku swego ustroju stanowego; odwrotnie Warmia (tak biskupia, jak i kapitulna) stała się w wyniku polityki społecznej Kościoła republiką chłopską⁴². Ustrój oraz ruch umysłowy okresu Odrodzenia doprowadził do jeszcze ściślejszego powiązania Prus Królewskich (nawet katolickiej Warmii) z Prusami Książęcymi. I znowu Księstwo-Biskupstwo Warmińskie (biskup M. Ferber, J. Dantyszek i T. Gise) w tym wzajemnym ruchu bierze wydatny udział⁴³. Stąd

cyjny. To prawa majestatu zmuszają i króla, i stany do współdziałania w trzech podstawowych zagadnieniach: a. stany pruskie rokują tylko z królem, b. o sprawach Prus Królewskich decydować można tylko z udziałem stanów pruskich, c. o granicach kraju można decydować tylko w Prusach Królewskich. Prawa majestatu wykonywane przez stany pruskie wspólnie z królem nie pozwalają ani królowi, ani innym na zmianę ustroju i na ograniczanie praw suwerennych Prus. Nikt nie ma prawa moralnego (personam moralem) ani pełni władzy („*summum imperantem*”) samowolnie decydować o losie kraju...”. Stany pruskie przyznawały prawa majestatu również księciu-biskupowi warmińskiemu. Czy te prawa przyznawano Kapitulie warmińskiej, nie ma wzmianki.

⁴¹ Problem „*jus indigenatus Prutheni*” przewijał się zresztą przez cały ciąg stosunków prawnych Prus Królewskich za czasów Rzeczypospolitej. Stany pruskie stwierdzały, że „prawo indygenatu, przyznane w przywileju inkorporacyjnym, potwierdzone było wiele razy przez następnym królów polskich, ostatnio przez króla Augusta w 1699 r. oraz przez Augusta III, mimo iż w praktycznym działaniu królowie polscy postępowali odwrotnie. Miasta otrzymały zapewnienie stosowania tego prawa przez króla Kazimierza i Zygmunta Starego” (OT Toruń VII — 30, *Beschwerden der Stände*, s. 5).

⁴² M. Biskup, *Działalność*, s. 11, stwierdza, że wasale biskupa (szlachta) oraz grupa wolnych (drobnych posiadaczy dóbr rycerskich) „odgrywała zgoła podrzędną rolę w społeczności warmińskiej”. Jeśli chodzi o problemy formowania „republik chłopskiej”, ostatnio sprawę tę podjął W. Hubatsch, *juw.*, s. 23. Stwierdza się, że na przeprowadzonej reformacji w Prusach Książęcych zyskała szlachta oraz mieszczaństwo. Natomiast nadzieje na stworzenie z Księstwa Pruskiego jakiegoś „księstwa chłopskiego” raczej nie spełniły się. Sam zaś ks. Albrecht prowadził dwulicową politykę — z jednej strony szlachtę oszukiwał, z drugiej strony uprawiał polityczny flirt z chłopami, których notabene przywódców jako buntowników chłopskich karał śmiercią.

⁴³ Kurt Forstreuter: *Beiträge zur preussischen Geschichte im 15. und 16. Jahrhundert*. Heidelberg 1960 s. 42—55, ilustruje łączność wydarzeń reformacyjnych

o wpływach politycznych Polski na Prusy Książęce można mówić przede wszystkim od strony Prus Królewskich i Warmii, przede wszystkim biskupiej⁴⁴. Kopernik planował reformę ekonomiczną przeciwko ustaleniom jednolitej monety dla obu części Prus. Królewiec i Braniewo stały się centralnymi ośrodkami życia umysłowego nie tylko dla Prus, Polski, ale i całej środkowej i wschodnio-północnej Europy. Można mówić o łączności obu części Prus, mimo iż obie reprezentowały z jednej strony cechy specyficzne, ale z drugiej przechodziły wspólne procesy rozwojowe⁴⁵.

Wreszcie sejm lubelski 1569 roku wprowadził nową zmianę w ustroju Prus Królewskich. Unia personalna zmieniona została na unię rzeczową. Gdańsk jednakże nie uznał unii lubelskiej i raczej nie brał odtąd udziału w „generale pruskim”⁴⁶. Odtąd władza ustawodawcza Sejmu Polskiego

w ich początkowych momentach na przykładzie wzajemnych kontaktów między biskupem warmińskim Fabianem (1512—1523), a wielkim mistrzem Zakonu Albrechtem w oparciu o materiały Foliantów Zakonnych (Ordensfolianten) 24a oraz 29. Podkreśla się również znaczenie trzech ośrodków życia umysłowego w rozwoju reformacji — ośrodka królewieckiego, ośrodka lidzbarskiego (z humanistą Mateuszem Fromthem na czele) oraz ośrodka prabuckiego (z tzw. prabuckim kołem poetyckim na czele). Warto przy tym zwrócić uwagę na zaginiony zbiór archiwalny b. Archiwum Państwowego w Królewcu, nazwany Warmińskie Folianty (Ermländische Folianten). Zbiór ten posiadał znaczną ilość materiałów dotyczących stosunków Warmii z Prusami Książęcymi (np. korespondencję kardynała Hozjusza z księciem pruskim). O sytuacji na dworze książęcym w Królewcu zob. uwagi Iselin Gundermann: Herzogin Dorothea von Preussen, Köln 1965 s. 86—119.

⁴⁴ Adam Vetulani: Polskie wpływy polityczne w Prusiech Książęcych. Gdynia 1939 s. 18. Związanie się Prus Książęcych z sąsiednimi obszarami i potwierdzenie tezy, iż Albrecht uważał luteranizm za odnowienie czy intensyfikację chrześcijaństwa, względnie nawrót do jego podstaw, a nie za wyznaniowe oddzielenie się, ilustruje wymiennie proklamacja Uniwersytetu Królewieckiego z 20 lipca 1544 r. Proklamacja podkreśla, że wojna i pokój przyniosły dla „Prus różnego rodzaju polityczne problemy raczej zaciemniające oraz komplikujące sytuację. Pokój nosi w sobie zarodki nowej wojny, a wykorzystywanie okresu pokoju nie przebiegało tak, jak sobie tego życzył książę. Dlatego dla osiągnięcia tego celu należy przede wszystkim podnieść autorytet sądów, przyspieszyć tok rozpraw sądowych, przypilnować przestrzegania ogólnych praw, dyscypliny obyczajowej, miłosierdzia wśród ludzi, wzajemnego zaufania i wiary wśród poddanych. Handel i rzemiosło winno znaleźć większe oparcie i rozbudowę organizacyjną. Celem zaś zasadniczym jest i musi być ujęcie ludzi w określony system polityczny, w określoną społeczność... w szczególności odkryć trzeba proces przejawiania się Boga w życiu...” (WAPO Dep. II 400).

⁴⁵ Tamże. Proklamacja z 1544 r. podkreśla rolę jednoczącą Uniwersytetu, gdyż „nie można żadnej nauki przyjąć bez świadectwa boskiego posłannictwa czy objawienia, bez przyznania uczelni pełnych praw, autorytetu, wolności republikańskiej uczonych, bez zapewnienia indywidualności Akademii, zdolnej do ujęcia wszystkich”. I znowu Warmia w tym procesie łączenia Prus Królewskich i Prus Książęcych odgrywała znaczną rolę, choćby przez wpływ na obszary diecezji warmińskiej, znajdujące się na obszarze państwowym Prus Książęcych. Np. Bartoszyce w wirze walk wyznaniowych były wówczas bardzo wierne biskupom warmińskim. Wiele parafii mazurskich i tzw. natangijskich podlegało zwierzchnictwu duchowemu biskupów. Stąd wpływy tych biskupów w Księstwie Pruskim i „podkreślanie wierności wobec katolicyzmu”. Dlatego też ordynacja wizytacyjna Albrechta z 1528 r. pozbawia prawa jurysdykcyjnego biskupów warmińskich nad częściami terytorium Księstwa (Pokarminem, Bałgą, Domnowem, Św. Siekierką, Hawką, Bartoszycami, Sępolem, Barcianami, Frydładem, Gierdawami i in.). Niemniej Pisz, Elk, Węgorzewo, Ryn, Ketrzyn, Szestno czy Łuczany (Giżycko) pozostawia się w gestii biskupów warmińskich po likwidacji biskupstwa pomezańskiego. Zresztą biskupi warmińscy do końca Rzeczypospolitej rościli sobie prawo jurysdykcyjne do całego biskupstwa (zlikwidowanego) sambijskiego. (Zob. szczegóły W. Hubatsch, jw. s. 9, 47).

⁴⁶ OT Toruń VII — 30, Gravamina des Landes, s. 7. Podkreślano, iż przyłączy-

obejmowała i Prusy Królewskie; te zaś zachowały tylko: prawo zatwierdzania praw, własny ustrój skarbowy, decyzje w sprawie udziału w wojnach, własne godło krajowe. Księstwo—Biskupstwo Warmińskie oraz Władztwo Kapitulne utrzymały swój dotychczasowy status, jednakże biskupi warmińscy należeli do *corpus regni*. Znacznym jednakże cofnięciem ta nowa zmiana była dla rozwoju społeczno-politycznego Prus Królewskich (w mniejszym stopniu dla Warmii). Otóż nie dopuszczono do senatu polskiego delegatów Gdańska, Torunia i Elbląga, a do sejmu polskiego reprezentantów mniejszych miast. Autonomiczny dotychczas Sejm Pruski stał się generałem pruskim (sejmikiem generalnym).

II. USTRÓJ ADMINISTRACYJNY WARMII

1. ELEMENTY ZWIERZCHNICTWA TERYTORIALNEGO

Krótki rys rozwoju Prus Królewskich potrzebny był dla przedstawienia specyfiki ustrojowej tego obszaru, tym bardziej, że specyfika ta na tle porównawczym z ustrojem Królestwa Polskiego w literaturze historycznej spotyka się z negatywnymi ocenami. Miała ona bowiem utrudniać konsolidowanie się silnej i centralnej władzy państwa polskiego. By jednak zrozumieć tę specyfikę, należy przedstawić sytuację Prus Królewskich na tle organizacji państwowej nowych czasów. Dla omówienia tego problemu najlepszym przykładem jest właśnie część Prus Królewskich — Warmia.

Organizację ustrojowo-polityczną Księstwa—Biskupstwa oraz Władztwa Kapitulnego rozpatrywać należy z dwu aspektów: systemu chrześcijańskiego państwa oraz charakteru instytucji państwowej.

Na te aspekty zwracał również uwagę B. Leśnodorski, który stwierdzał, że „niemniej musi się przyjąć pewien faktyczny wpływ na Warmię stosunków panujących w Rzeszy, gdzie to rozwijały się na największą miarę duże księstwa duchowne, gdzie inne także instytucje kościelne wyrabiwały sobie samodzielność polityczną i niezależność, zwłaszcza od po-

nym obszarom czy dzielnicom nie ma zwyczaju narzucania ustroju ani politycznego, ani administracyjnego. Stąd zasadnicze punkty spięcia między koncepcjami „centralistycznymi” a „federatywnymi” dotyczyły spraw związanych z ustaleniem przyczyn poddania się stanów pruskich królowi polskiemu (przyznanie uzasadnionych roszczeń Polski do Pomorza, zaprzepaszczenie przez Zakon misji pogańskich, atakowanie Polski przez Zakon, próby Zakonu od uwolnienia się od składania przysięgi w oparciu o pokój brzeski z 1435 r., nałożenie cła granicznego, zajęcie przez Zakon terytoriów litewskich, nałożenie przez Zakon kar na obywatela z Arnswalde oraz wykonanie wyroku śmierci na polskim kupcu Marszerze) oraz z interpretacją przywileju inkorporacyjnego. Jeśli chodzi o interpretację, to stany pruskie podkreślały: Prusy nie poddały się Polsce na podobę Litwy i król nie może z nimi tak postępować jak z Litwą, którą posiada od swych przodków. Król nie może rządzić w Prusiech jako jedyny suzeren, nie może postępować arbitralnie i samowolnie. Prawa majestatu obejmują i króla, i stany pruskie, więc i rządzenie Prusami musi być wspólne stanów i króla. Po 1569 r. nastąpiło łamanie praw kardynalnych, co jest sprzeczne z prawem narodów. Prawa kardynalne obejmują również prawo wolnej zmiany suzerena, co w rezultacie może również spowodować odejście Prus Królewskich od Rzeczypospolitej. Unia rzeczowa Prus Królewskich z Rzeczypospolitą nie jest parta żadnym aktem prawnym. *Laudo unionis* dopiero ustalono podczas ostatniej konfederacji generalnej 1764 r.”.

szczególnych władców krajowych”⁴⁷. Ale przyjmując te wpływy niesłusznie ogranicza się je do norm zwyczajowych, nie widząc istnienia norm prawno-państwowych. Tymczasem ponownie przypomnieć wypada, iż państwo średniowieczne nie sprzyjało powstawaniu norm prawno-państwowych. Stąd omówienie dwu tych aspektów jest dla zrozumienia systemu zarządzania ogólnego i gospodarczego Warmią konieczne; one pomogą umiejscowić koncepcje społeczne i ekonomiczne realizowane na Warmii przez jej rządców (między innymi i poczynania społeczno-gospodarcze M. Kopernika). Zresztą formy rządzenia Warmii znajdują również swe odzwierciedlenie w zasobie registraturalnym i archiwalnym kancelarii biskupiej, jak i kancelarii kapitulnej, tym bardziej że obie kancelarie uznawały ciągłość prawną i administracyjną w kształtowaniu życia społecznego, gospodarczego i politycznego Warmii. „Skarbiec archiwalny” służył rządcom i kanclerzom (między innymi Mikołajowi Kopernikowi) do rozwiązywania bieżących zadań administracyjnych. Formowane przez kanclerzy czy administratorów tabulatury są tego dobitnym wyrazem⁴⁸. Porównania ustroju Warmii z innymi organizmami politycznymi przeprowadzono jednakże w stosunkowo wąskim zakresie, tylko do ustroju politycznego, do — z obiektywnych przyczyn — najslabszego elementu legislacyjnego, marginesowo natomiast zwracając uwagę na — znowu z obiektywnych przyczyn — najsilniejszy element egzekutywny. Co więcej, jeśli już poruszano zagadnienia prawodawcze, to ograniczano się raczej do stosunków zewnętrznych Warmii, wychodząc z założenia, że „analizując zagadnienia władztwa biskupiego na Warmii, należy ustalić węzły prawne, jakie łączyły ją najpierw z państwem Zakonu Krzyżowego, następnie z Koroną i Prusami Królewskimi oraz określić, jakie właściwie stanowisko świeckie zajmowali biskupi warmińscy”; ale sprawy do końca nie wyjaśniono⁴⁹. Przyjmując zaś zastrzeżenia, iż ustrój lenny nie sprzyjał wykształceniu się jasnej sytuacji prawnej w ustroju politycznym, punkt ciężkości zaintere-

⁴⁷ B. Leśnodorski, jw. s. 1. W stosunku do Warmii należy uwzględnić przede wszystkim koncepcję średniowieczną państwa i dopiero na jej tle oceniać wartość poszczególnych norm prawnych (czy państwowych) regulujących formy zarządzania „republiką chrześcijańską” czy to jako organizacji państwa świeckiego, czy jako formę przejściową do „państwa Bożego”, realizującego ideę „wspólnoty świętych”. Tak zresztą oceniali sprawę i średniowieczni miejscowi filozofowie, jak i działacze polityczni Prus Królewskich z XVIII wieku. (Zob. Franz Hipler, Hans Westpfahl: Johannes Marienwerder der Beichtvater des seligen Dorothea von Montau, ZGAE 1955/57 B. 29 s. 24, oraz gravamina małych miast Prus Królewskich i Warmii z 1767 r. — OT Toruń II — 3365).

⁴⁸ Archiwum dyplomów, jak i później akt było zawsze archiwum wybranych, najwartościowszych dokumentów (Auslesearchiv), jak to określa Heinrich Otto Meisner: *Archivalienkunde vom 16. Jahrhundert bis 1918*, Leipzig 1968, s. 51. Stąd słusznie przyjmuje się, iż przy definiowaniu pojęć „archiwum” czy „archiwalia” trzeba brać pod uwagę element wyboru i wartościowania tak przez twórcę zespołów archiwalnych, jak i przez samego kanclerza czy archiwistę (por. Theodore R. Schellenberg: *Akten- und Archivwesen in der Gegenwart. Theorie und Praxis*. München 1961 s. 12).

⁴⁹ Porównaj ostatnią polemikę z B. Leśnodorskim prowadzoną przez Brigitte Poschmann: *Bistümer und Deutsche Orden in Preussen*, ZGAE 1957 B. 32 s. 229. B. Poschmann chyba słusznie sprawę ujmuje i uważa, że w stosunku do Warmii można mówić o ograniczeniach władzy zwierzchniej, ale nie o jej całkowitym braku, o podkreślaniu zwierzchnictwa gruntowego, a odrzuceniu istnienia zwierzchnictwa terytorialnego. Za początek autonomii Warmii uważa się 1460 rok, chociaż „*ius de non appellando*”, w stosunku do Zakonu było już elementem niezależności biskupów i kapituły. Prawo to opierało się na zwierzchnictwie terytorialnym biskupów i ka-

sowania w rozstrzyganiu charakteru władztwa warmińskiego przesuwają się na zagadnienia zarządu wewnętrznego Warmii. Na wstępie od razu trzeba stwierdzić, że jakkolwiek problemy ustroju politycznego Warmii stosunkowo są dobrze znane, o tyle znajomość rzeczywistości praktycznego działania warmińskiego aparatu administracyjnego jest mniej znana, nawet nie posiadająca szerszego opracowania. Ogólnie wyraża się pogląd, jakoby aparat administracyjny Warmii był słabszy niż w Prusach Książęcych. Na dowód przytacza się przykład tłumienia ruchów chłopskich. Aparat administracyjny Prus Książęcych bowiem brutalnie zdławił bunt chłopski. Nie wyjaśnia się jednakże przyczyn tej — wydaje się pozornej — słabości. Z punktu widzenia kancelaryjnego czy archiwalnego patrząc na sprawność aparatu administracyjnego od strony zarządu aktami i archiwaliami oraz porównując kancelarię prusko-książęcą z kancelarią biskupów warmińskich oraz kapituły warmińskiej, można postawić tezę o pełnej sprawności administracji warmińskiej⁵⁰. Egzekutywny aspekt pozwala również na postawienie na czoło kilku zagadnień-pytań: czy Warmia rzeczywiście stanowiła lenne księstwo duchowne, czy biskupi warmińscy posiadali istotnie przypisywane im zwierzchnictwo terytorialne, reprezentując tzw. arystokratyczne państwo osobowe, czy natomiast Kapituła Warmińska posiadała również zwierzchnictwo terytorialne, reprezentując tzw. zinstytucjonalizowane państwo terytorialne?

Jeśli chodzi o zagadnienie pierwsze, to niesłusznie widzi się w ustroju lennym czynnik rozsadzający państwo. Tymczasem prawo lenne stało się sprawnym instrumentem w ręku państwa, przy pomocy którego zdołano utrzymać w całości wyodrębniające się części państwa. Spór o inwestyturę wyraźnie pokazał, że instytucja królestwa jest w stanie przy pomocy prawa lennego utrzymać swą jedność, zagwarantować tej instytucji kierowniczą rolę w państwie oraz wyjść obronną ręką ze spięcia między dwu mocami — federatywnej i centralistycznej. Okazało się, że ustawodawstwo państwowe było zbyt słabe, by utrzymać w określonej całości poszczególne części (księstwa czy hrabstwa). Tylko prawo lenne było w stanie powiązać te części oraz suwerena z lennikami przez zobowiązanie do wierności. Piramida lenna ustaliła fundamenty władztwa zwierzchniego dla poszczególnych terytoriów w ramach królestwa i jego zwierzchnictwa nadrzędnego. Dalej trzeba zdać sobie sprawę z tego, że problem niepodległości (suwerenności) w owym czasie nie był problemem zasadniczym w ustalaniu charakteru organizacji państwowej poszczególnych ziem, krajów wchodzących w skład królestwa. Ale przecież ziemie czy kraje te posiadały elementy kształtujące władzę zwierzchnią. Co rozumiano zaś pod pojęciem władzy zwierzchniej, czy zwierzchnictwa terytorialnego (*Landesherrschaft*)? Przyjmuje się, że władza zwierzchnia

pitul oraz na przywileju papieskim o „niepodzielnej zwierzchności sądowej” (s. 243). Wydaje się, że stany Prus Królewskich sprawę prawidłowo ujmują, gdy określają ustrój i Prus Królewskich, i Warmii pod kątem „prawa majestatu” (OT Toruń VII — 70, Gravamina des Landes, s. 11).

⁵⁰ Historia Polski. Oprac. zb. pod red. T. Manteufel. Warszawa 1958. t. I, cz. 2 s. 335. W stosunku do Warmii pojęcie „ziemi” czy „kraju” jest o tyle ważne, że oddzielić je trzeba od obszaru diecezji, która np. na zachodzie obejmowała Elbląg, a na wschodzie sięgała po Pregelę (zob. M. Biskup, Działalność, s. 9, oraz J. Röhlich: Die Teilung der Diözese Ermland zwischen dem deutschen Orden und dem ermländischen Bischöfe. ZGAE 1897 B. 12 s. 227).

kraju stanowi sumę praw, pozwalających na samodzielne sprawowanie władzy na określonym terytorium królestwa. Podstawową więc cechą charakterystyczną zwierzchnictwa terytorialnego jest zasada terytorialna⁵¹. Natomiast prawa poszczególne, jak i ich suma, a w konsekwencji i stopień rzeczywistego wykonywania władzy w poszczególnych przypadkach były różne. Wreszcie stosownie do ogólnego rozwoju prawa państwowego średniowiecza, instytucja władzy zwierzchniej kraju był swój zawdzięczała nie poszczególnym aktom prawnym, ustawom, lecz ogólnym założeniom określonej sytuacji. Założenia te sprowadzają się do jednego podstawowego stwierdzenia: szlachta chciała *ipso jure* brać udział w zarządzaniu państwem, królestwem. Jeśli chodzi o specyfikę warmińską, to podstawowym stanem społecznym i politycznym była kapituła, występująca jako równorzędny partner biskupa warmińskiego. Stąd niektórzy oceniają sytuację wewnętrzną Warmii przed rokiem 1772 jako okres rozdrobnienia państwowego⁵². Warmia miała składać się co najmniej z dwu organizacji państwowych — biskupiej i kapitulnej. Wprowadzone do historii Polski (jej ustroju) pojęcie „rozdrobnienia feudalnego” jako charakteryzujące ustrój feudalny polski okresu rozbitcia dzielnicowego, najpełniejsze chyba zastosowanie może posiadać właśnie w stosunku do Warmii, która stanowiła określoną część całości najpierw pod protektorem wielkiego mistrza Zakonu Krzyżowego, a potem króla polskiego⁵³. Należy wreszcie podkreślić, iż terytorium władzy krajowej wymagało istnienia jakiegoś terytorialnego zaczątku. W wypadku Warmii stało się tym zaczątkiem biskupstwo — diecezja.

Jeśli chodzi zaś o określoną sytuację warunkującą powstanie władzy zwierzchniej kraju, to na czoło wysuwa się istnienie obszaru osad-

⁵¹ OT Toruń VII — 30, Allgemeine Beschwerden des Landes und der Städte. Stany Prus Królewskich podkreślały ten właśnie moment zdecydowanie. Wszelkie rozważania „na temat istniejących urzędów prawnych można rozpatrywać tylko w powiązaniu z posiadaniem kraju. Nie trzeba się oglądać na prawo i tytuły prawne, ale na to, co się posiada. Taka analiza może być tylko dobrą” (s. 4). Za podstawę takiej analizy proponowano za punkt wyjścia uznać tzw. „annus normalis”, tzn. 1660 rok (pokój oliwski) jako zasadniczą cezurę w ustroju prawno-politycznym Prus Królewskich. „Jednakże istnieje jeden szkopuł, czy rzeczywiście pokój oliwski wprowadził taki „annus normalis”, jak np. pokój westfalski w Niemczech. Kiedy można się powołać na pokój oliwski, kiedy trzeba się zapytać czy sprawdzić kwestionowane prawo, czy to kwestionowane prawo jeszcze obowiązuje” (s. 1).

⁵² Najjaskrawiej ten pogląd reprezentuje Anton Funk: Geschichte der Stadt Allenstein von 1348—1943. Leer 1955 s. 243, który podaje, że przejście Warmii pod zabór pruski zakończył okres „rozdrobnienia państwowego” (Kleinstaaterlei). E. Poschmann, jw., s. 268, podkreśla, że terytoria kapituł „posiadają samodzielne władze zwierzchnie. Mówi się również o zwierzchnictwie terytorialnym kapituł. Ale równocześnie podlegały one pewnym ograniczeniom w sądownictwie oraz w zakresie organizacji wojskowej. Biskupi bowiem zatrzymali w swym ręku zwierzchnictwo obronne (Wehrhoheit) nad poddanyimi kapitułnymi”. Wyjaśnienie sytuacji Warmii w ramach Państwa Zakonnego podaje Hans Schm auch: Die Besetzung der Bistümer im Deutschordensstaate. ZGAE 1920 B. 21 s. 48, 49, który konkluduje, że wprawdzie książęta świeccy mieli de facto i de jure prawo wpływać na biskupów, a wielki mistrz Zakonu tym wygodniejszą miał sytuację, że biskupi byli sami członkami Zakonu i był dla nich zwierzchnikiem, niemniej diecezja warmińska potrafiła utrzymać swą samodzielność, a Zakonowi nigdy nie udało się inkorporować Kapituły Warmińskiej.

⁵³ OT Toruń VII — 70, Allgemeine Gravamina des Landes und der Städte. Sprawa protektoratu wielkiego mistrza Zakonu, a potem królów polskich nad

niczego. Opanowywanie nowych terenów, obszarów ziemi pod gospodarkę człowieka (rozumiano przez to nie tylko opanowywanie nowych obcych terytoriów, ale przede wszystkim intensyfikację gospodarczą posiadanej terytorium — przede wszystkim w przypadku warmińskim), zwiększenie liczby ludności jako podstawowy element bogactwa kraju, powodowały narastanie nowych problemów społecznych, gospodarczych i administracyjnych. Ich opanowanie możliwe było tylko przez władzę zwierzchnią kraju, że wspomnieć choćby konieczność ujęcia obszaru i ludzi oraz ich ukształtowanie. Tych problemów nie można było opanować indywidualnymi, rzec by należało, prywatnymi siłami; do tego potrzebna była zorganizowana i sprawna władza zwierzchnia. Narzucane nowe zadania były dla tradycyjnego prawa lennego nie do opanowania. Trzeba było szukać nowych rozwiązań, np. w postaci ordynacji krajowych. Obowiązująca zasada personalna w prawie lennym prowadziła do rozluźnienia spójności zwierzchnictwa terytorialnego. Stąd na czoło zaczął się wysuwać element terytorialny. Mniej zwracano uwagi na utrzymanie związków osobistych poszczególnych ludzi, a chodziło przede wszystkim o opanowanie terytorium oraz ludności jako całości, wyrażając się językiem współczesnym, chodziło o opanowanie masy ludzkiej. Zaczął pojawiać się czynnik społeczny. Ordynacje krajowe Warmii tę rolę w pełni spełniały. Ale te przemiany prowadziły naturalnie do kolejnego elementu, sytuacji warunkujących kształtowanie się władzy zwierzchniej kraju — intensyfikacji form zarządzania, prowadzącej do zintegrowania praw i własności. Tym sposobem doszło do powstania zinstytucjonalizowanego państwa terytorialnego, które wyparło dotychczasowe arystokratyczne państwo osobowe⁵⁴. Intensyfikacja rozbudowy kraju, prowadząca do intensyfikacji zarządzania, pozwala na postawienie tezy, że władza zwierzchnia kraju

Warmią w szczególności, a nad Prusami Królewskimi w ogóle, była podstawowym problemem prawnym ustalającym cały ustrój polityczny Warmii. Stany Prus Królewskich podkreślały, że „w przywileju inkorporacyjnym nie wymieniono nikogo więcej, któremu się Prusy poddały, jak tylko królowi polskiemu; jemu tylko przyznano protektorat. Zrzuciwszy jarzmo Panów Krzyżowych, Prusy poddały się królowi polskiemu, by odzyskać dawne naturalne prawa wolnościowe, by społeczeństwo mogło swobodnie dysponować swą wolnością i wybierać dowolnie protektorów. Królowie polscy są protektorami Prus z dobrowolnego wyboru. Stosunek wzajemny między Prusami a królem polskim jest regulowany paktami konwentami”. Warto zwrócić uwagę, iż dla wyjaśnienia „rozdrobienia państwowego” Warmii przydatne są sformułowania dotyczące „rozdrobienia feudalnego” jako o naturalnym i prawidłowym rozwoju państwa w ustroju feudalnym. (Zob. Jan Baszkiewicz: Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w. Warszawa 1954 s. 27). B. Poschmann, jw., s. 240, 265, uznaje pewne (bliżej nieokreślone) granice władzy nadzorczej wielkich mistrzów Zakonu nad biskupim i kapitulnym orzecznictwem sądowym, a protektorat Zakonu nad terytoriami biskupimi i kapitulnymi, ale stwierdza, iż Zakon w tym zakresie nie posiadał jakiejś pisemnej podstawy. Trzecim elementem komplikującym sprawę podstaw prawnych Warmii była dobrowolna rezygnacja biskupów z własnej siły zbrojnej. Niemniej służba wojskowa poddanych biskupich i kapitulnych ograniczona została tylko do obszaru Warmii (s. 273).

⁵⁴ WAPO V/4 — 1 k. 101. Formuły zinstytucjonalizowanego państwa znane były również stanom Prus Książęcych, ale jako instrument „panowania szlachty”. Tymczasem ani na terenie Warmii biskupiej, ani na terenie Warmii kapitulnej szlachta nie odgrywała decydującej roli. Na Warmii biskupiej decydował autokrata książę-biskup; na Warmii kapitulnej rządziła Kapituła, organ kolegialny, w którym prze-

(zwierzchnictwo terytorialne) powstaje z własnej inicjatywy i to w myśl zasady: działanie formuje władzę i siłę. Działanie i biskupów warmińskich, i kapituły warmińskiej było szczególnie intensywne, więc musiało ono być poparte posiadaniem władzy zwierzchniej. Naturalnie trzeba przyjąć, że formowanie się zwierzchnictwa terytorialnego jest procesem długotrwałym i skomplikowanym, że władza zwierzchnia kształtuje się z różnorodnych elementów. Przykład warmiński w tym względzie jest stosunkowo prosty, gdyż czynniki zewnętrzne ułatwiły znacznie sformowanie się zwierzchnictwa terytorialnego i biskupów, i kapituły⁵⁵.

Jeśli chodzi o drugie zagadnienie — zwierzchnictwa terytorialnego biskupów i kapituły warmińskiej — to rozważania na ten temat zapoczątkować należy właśnie od przeanalizowania elementów składających się na władzę zwierzchnią kraju (zwierzchnictwo terytorialne). Stwierdzić należy, że nie ma żadnych reguł jej powstania. Można jedynie wypośredkować pewne prawidłowości, spowodowane przez jednakowe geograficzne i historyczne założenia. Również nie ma elementu, który w pojedynkę byłby bezwzględnie konieczny dla istnienia władzy zwierzchniej kraju. W zasadzie powstanie takiej władzy wyprowadza się albo ze zwierzchnictwa gruntowego (*Grundherrschaft*), jak to czyni M. Seliger, albo z instytucji władzy hrabiowskiej (*Grafschaft*), jak to czyni G. Belov. W wypadku Warmii oba te elementy istnieją, z tym że odpowiednikiem warmińskim instytucji władzy hrabiowskiej na obszarze biskupim to wójt krajowy, a na obszarze kapitulnym administrator. Stąd szukanie jednej przyczyny powstawania jakichś zjawisk historycznych prowadzi zawsze do błędów⁵⁶.

Pierwszym elementem władzy zwierzchniej kraju (zwierzchnictwa te-

ważała „szlachta wykształceniowa” pochodzenia raczej mieszczańskiego. Przykład warmiński wskazuje więc na to, że istnienie szlachty nie było nieodzownym warunkiem powstania państwa terytorialnego.

⁵⁵ Tamże, k. 129. Wydaje się, że Księstwo-Biskupstwo Warmińskie tym różni się od Prus Królewskich, iż przekształcało się ono w księstwo rządzone absolutystycznie. Książęta-biskupi dość wcześnie skoncentrowali całą władzę w swym ręku i w rękach zależnych od nich urzędników. Zerwali wyraźnie ze średniowiecznym poglądem, że państwo jest sumą różnych zakresów prawnych, wykazujących własne instrumenty władzy, posiadające własne nośniki tej władzy, a książę jest tylko jednym spośród innych nośników władzy. Władzę absolutną książęta-biskupów warmińskich najlepiej ilustruje scentralizowany system fiskalny biskupstwa. (H. Schmauch, *Die Finanzwirtschaft*, s. 175).

Istnienie wolnej ziemi na cele osadnicze to drugi (po szlachcie) warunek niezbędny dla powstania państwa terytorialnego. Tym samym przyjęto (np. Karl S. Bader) tezę, iż teoria uzurpacji (jako element sformowania państwa terytorialnego) jest ahistoryczną i obcą ówczesnym warunkom. Zwraca się przy tym uwagę, że rozwój kancelarii zaznacza się właśnie w urzędach lokalnych położonych na obszarach osadniczych lub zajmujących się bezpośrednio sprawami osadniczymi. Tak zresztą było i w państwie zakonnym. Kancelarie rozwijały się przede wszystkim w komturstwach, które prowadziły osadnictwo. Tymczasem centrala nawet nie odczuwała potrzeby stworzenia stałej kancelarii. Np. w okresie 1310—1324 „centra kulturowe znajdowały się w klasztorach w Oliwie i Pelplinie”. Stąd właśnie w komturstwach oraz w tych klasztorach kancelarie ich odzwierciedlają systematykę pracy kolonizacyjnej. Zob. Max Hein: *Die Ordenskanzleien in Preussen 1310—1324*. *AF* 1932 H. 1 s. 21.

⁵⁶ B. Poschmann, *juw.*, s. 230. widzi instytucję „hrabstwa” najpierw na terenie biskupstwa pomorzańskiego. Jako element władzy zwierzchniej nad terytorium wprowadza się również możliwość wydawania ustaw dla określonego terytorium. Dyplom z 1243 r. takie uprawnienie przewiduje dla biskupów warmińskich.

rytorialnego) jest posiadanie i własność dóbr, tzn. posiadanie ziemi oraz lasów będących w owych czasach przede wszystkim podstawą gospodarki, bogactwa ludzi i kraju oraz kształtowania się stosunków społecznych. Z posiadaniem i własnością dóbr wiązała się wspomniana „instytucja zwierzchnictwa gruntowego”, dotycząca przede wszystkim formy panowania nad ludźmi mieszkającymi i uprawiającymi ziemię pana — dziedzica. W praktyce warmińskiej w kancelarii rozróżniano „zwierzchnictwo terytorialne” od „zwierzchnictwa gruntowego”, że wspomnieć tylko o tytularurze. Jeśli chodziło o sprawy związane z wykonywaniem zwierzchnictwa terytorialnego, to używano tytułu księcia-biskupa; gdy zaś chodziło o sprawy zwierzchnictwa gruntowego, używano tytułu *serenissimus*. Ten ostatni tytuł używany był w szczególności w momentach, gdy biskup występował jako władza odwoławcza sądowicza w sprawach wsi biskupich. W kronice olsztyńskiej określa się również biskupa warmińskiego jako elektora (*Kurfürst*) z uwagi na jego wybieralność przez Kapitułę Warmińską⁵⁷. Podkreślić jeszcze wypada, że posiadanie dóbr wcale nie było związane z posiadaniem jednolitego obszaru w zwartym układzie; posiadłości mogły być rozproszone. Stosunki zaś między panem (dziedzicem) a poddanyymi regulowały prawa dworskie. Z jednej strony instytucja zwierzchnictwa gruntowego, zwanego również *dominium* ustalała opiekę i patronat pana nad poddanymi, natomiast poddanych zobowiązywała do danin i służb. Ale dopiero połączenie instytucji *dominium* z immunitetem daje pierwsze załóżki władzy zwierzchniej nad krajem (zwierzchnictwa terytorialnego). Wylączając się z ogólnej administracji państwa uzyskiwano tym samym swoistego rodzaju samorząd oraz prawo wykonywania władzy sądowej. Temu procesowi podlegała również warmińska instytucja polityczna⁵⁸. Immunitety prowadzą więc do formowania się zaczątków władzy państwowej. Warto przy tym podkreślić, że właśnie polityczna wartość posiadanych lasów oraz odlogów polegała przede wszystkim w możliwościach rozbudowy kraju, tzn. opanowywania nowych osad i nowych obszarów osadniczych. Na tej drodze uzyskany przyrost ziemi zagospodarowanej oraz ludzi (mieszkańców) automatycznie powodował znaczny wzrost siły „kolonizatora”; oznaczał zawsze osobiste działanie „kolonizatora”, uzewnętrzniał jego inicjatywę, a tą drogą zdobyty teren podlegał jego bezpośredniej władzy i w rachunku politycznym oraz gospodarczym jego wyłączną korzyść. Stąd takie nasilenie akcji osadniczej, tak ze strony biskupów warmińskich, jak i Kapituły⁵⁹.

⁵⁷ WAPO Dyplom nr 5. Dyplomy, jak i akta (korespondencja) biskupów warmińskich wymagają w tym wypadku szczegółowej analizy kancelaryjnej.

⁵⁸ WAPO V/4 — 1 k. 74. Podstawowym elementem jest wyjaśnienie samego pojęcia „kraj”. „Kraj” obejmował bowiem związek poszczególnych dominiów (w rozumieniu sprawowania władzy administracyjnej) jednakowej rangi i jednakowych praw jako „wspólnota krajowa” (*Landgemeinde*), posiadająca swe własne prawo krajowe. „Kraj” oraz szlachta (czy w wypadku Prus Królewskich również mieszczaństwo — w ramach sojuszu szlachecko-mieszczańskiego), to elementy istnienia księstwa terytorialnego, posiadającego „prawa majestatu” oraz „zwierzchnictwo terytorialne” (*Gebietshoheit*).

⁵⁹ Elisabeth Wilke: Die Ursachen der preussischen Bauern- und Bürgerunruhen 1525 mit Studien zur ostpreussischen Agrargeschichte der Ordenszeit. *AF* 1930 H. 1 s. 34. Stwierdza się słusznie, że osadnictwo wytworzyło silną warstwę wolnych chłopów, posiadających znaczny obszar ziemi na korzystnych prawach po-

Niemniej z posiadania ziemi oraz z własnego działania nie można mówić jeszcze o istnieniu władzy zwierzchniej nad krajem. Dochodzi do tego jeszcze istnienie władzy państwowej, która posiadaczowi ziemi przyznawała określone zadania państwowe. Pierwszym instrumentem państwowym była możliwość ustanawiania instytucji hrabiowskiej (hrabstwa = *Grafschaft*). Pod pojęciem tym rozumiano przede wszystkim posiadanie praw sądowniczych oraz istnienie własnej administracji, naturalnie w ówczesnym małym zakresie. Kapituła Warmińska, jak i biskupi warmińscy posiadali uprawnienia w sprawie ustanawiania instytucji hrabiowskiej już w czasach krzyżackich. Stąd bierze się urząd wójta krajowego w części biskupiej Warmii, a urząd administratora w części kapitulnej. Wójt i administrator byli hrabiami biskupimi lub kapitulnymi. Chodzi jedynie o to, w jakiej mierze i jakim zakresie zlecenie funkcji hrabiowskich było oparte na prawie, a w jakim zakresie było uzurpacją⁶⁰. Przekształcenie się „dominium” we władzę zwierzchnią kraju nastąpiło wyraźnie z chwilą, gdy instytucja hrabiowska przyznana miała, względnie zdobyła uprawnienia w zakresie sądownictwa karnego (*Blutgerichtsbarkeit*); w tym momencie zastępowała ona królewskie sądownictwo dworskie (kurialne) oraz posiadała sądownictwo zwierzchnie (*Hochgerichtsbarkeit*). „Hrabstwo”, czy jak to na Warmii określano instytucja wójtowska, wyeliminowywała władzę centralną z udziału w rządach. Proces przekształcania Warmii w autonomiczną organizację polityczną zaznacza się choćby w tym, że książę-biskup warmiński zlecił sądownictwo karne swemu hrabiemu czy wójtowi krajowemu w Lidzbarku. Pytanie: czy posiadanie tych uprawnień wystarczało do uznania tej organizacji politycznej za suwerenną?⁶¹ Wyjaśnienia można szukać jeszcze w innej instytucji. Otóż z instytucją sądownictwa karnego wiąże się bezpośrednio

siadania (*Besitzrecht*) oraz warunkach dziedzicznej dzierżawy (*Erbzinsrecht*). Chłopstwo stawało się ważną warstwą społeczną. Stąd gdy na przełomie XV/XVI wieku nastąpił regres gospodarczy, doszło do rozruchów (s. 66). Osadnictwo jako podstawowy element rozbudowy kraju na Warmii uznano dość wcześnie, gdyż już w pierwszej połowie XIV wieku. (Georg Matern: *Bauernsippen um Rössel*. ZGAE 1929 B. 22, s. 256). Osadnictwo mazurskie w powiecie olsztyńskim opisuje Schmauch, Zur Frage, s. 182.

⁶⁰ H. J. Perk, jw., s. 17—25. Instytucja „hrabstwa” ujmowana na Warmii jako instytucja „wójtostwa” dobitnie charakteryzuje władzę zwierzchnią nad krajem i biskupów warmińskich i Kapituły Katedralnej. Instytucja ta wiąże się z ówczesnym zwyczajem łączenia urzędu wymiaru sprawiedliwości (sędziego krajowego) z urzędem administracyjnym (wójtowskim) i to przede wszystkim na drodze unii personalnej. Sędzia krajowy dla części biskupiej Warmii urzędował w Orniecie; dla części kapitulnej Warmii podobny sędzia urzędował w Pieniężnie. Sędziowie ci kompetentni byli dla spraw sądownictwa bezspornego dla wolnych chłopów (osadników). Łączność mianowanego sędziego krajowego z urzędem wójtowskim charakteryzuje fakt, że zwierzchnictwo terytorialne biskupów warmińskich czy Kapituły w głównej mierze wywodzi się ze zwierzchnictwa sądowego (*Gerichtshoheit*).

Instytucja „hrabstwa” czy warmińskiego „wójtostwa” wymaga szczegółowego rozpracowania. Günter Dierfeld: *Die Verwaltungsgrenzen Pommerellens zur Ordenszeit*. AF 1933 s. 22, łączy ją z urzędem obwodu administracyjnego większego od powiatu, skupiającego urzędy: rybackie (*Fischmeisteramt*), komornicze (*Kammeramt*), leśne (*Waldamt*), opieki społecznej (*Pflegeramt*). Uważa, że instytucja ta ma coś wspólnego z komturstwem. Sprawa charakteru „wójtostwa” nie jest jednakże w pełni jasna.

⁶¹ B. Poschmann, s. 234. Sprawy gardłowe w zasadzie należały do władzy królewskiej (zwierzchniej), która z kolei przekazywała je sądom dworskim (*curia*) względnie „hrabiemu” czy „wójtowi krajowemu”.

tw. ruch pokojowy (*Landfriedenbewegung*). Ten ruch miał złagodzić brutalność sądownictwa karnego, które było jednym z najostrzejszych przejawów sądownictwa w okresach znacznych niepokojów⁶². Wreszcie obok „dominium, hrabstwa, sądownictwa karnego, ruchu pokojowego” jednym z ważniejszych elementów zwierzchnictwa terytorialnego były *regalia*, przede wszystkim monetarne, celne, targowe czy gospodarcze. Biskupi i kapituła warmińska je posiadali⁶³.

Osobnym elementem — nawet na Warmii, na terenie której mieszczaństwo miało ograniczone możliwości życia politycznego — w kształtowaniu władzy zwierzchniej kraju były miasta. Mimo, iż pozostawały pod bezpośrednim zwierzchnictwem władcy, wyrobiły one sobie znaczny zakres własnych praw; doprowadziły do stworzenia samorządu miejskiego, w określonych warunkach przekształcającego się w *municipium*. Tę tendencję w organizacji miejskiej należy wziąć pod uwagę przy omawianiu problemów zwierzchnictwa terytorialnego biskupów warmińskich. Tym bardziej, że ze swej władzy zwierzchniej korzystali i raczej przeciwstawiali się formowaniu *municipium*. Miasta jednakże zdołały odrzucić czy ograniczyć władzę zwierzchnią kraju i stworzyć własny organ władzy zwierzchniej. Doprowadziły do tego, że pojęcie „miasto” i „samorząd” stały się pojęciami blisko pokrewnymi. Punktem wyjścia samorządu było zdobycie i stworzenie zdolnej do działania organizacji — taką stały się w pierwszym rzędzie gildie kupieckie. Później doszły cechy rzemieślnicze, ale w przeciwieństwie do patrycjuszowskich gildii kupieckich, cechy rzemieślnicze obejmowały niższe warstwy społeczne. Stąd istnienie w miastach tzw. *wolnizn zamkowych*, (np. w Olsztynie), jako zewnętrznego wyrazu siły zwierzchnictwa terytorialnego oraz instrumentu mogącego poskromić nadmierne żądania komun miejskich⁶⁴.

Wreszcie przy omawianiu formowania się władzy zwierzchniej kraju podkreślić wypada charakterystyczne cechy państwa terytorialnego. Otóż podstawą tego państwa było prawo rzymskie z jego całym teoretycznym uzasadnieniem „władzy państwowej”, obejmującej całe terytorium oraz wszystkich mieszkańców. Podkreślić przy tym wypada, że środowisko lidzbarskie oraz fromborskie szczególnie kultywowało to prawo⁶⁵. Drugą cechą charakterystyczną państwa terytorialnego było rozsze-

⁶² Ruch pokojowy był przeciwstawny sądownictwu gardłowemu, które „rezygnowało z tzw. systemu kompozycyjnego i ingerowało bezpośrednio do ciała i życia człowieka”. Tymczasem ruch pokojowy przypominał zasadę, że „państwo musi zapewnić ludziom pełne prawa, ochronę i bezpieczeństwo, a nie ograniczać się do karania przestępców. Dlatego konieczny jest udział państwa w ustawodawstwie sądowym” (OT Toruń VII — 70, Gravamina, s. 17).

⁶³ H. Schmauch, *Die Finanzwirtschaft*, s. 195. Ostatecznie sprawy mennicze Elbląga uzgadniane były nawet z biskupami warmińskimi, mimo iż Elbląg należał tylko do diecezji warmińskiej, a nie do Księstwa-Biskupstwa Warmińskiego. (Zob. ADWO AB Ed — 3). Archiwum Biskupie jest stosunkowo ubogie w materiały dotyczące tych spraw; natomiast Archiwum kapitułne posiada ich stosunkowo dużo, że wymienić dział R — księgi rachunkowe Kapituły.

⁶⁴ OT Toruń VII — 70, *Beschwerden Civitatis Thoruniensis*, s. 2. Ilustracją tych spraw są materiały Archiwum Biskupiego (ADWO w dziale C — 13, 24, 38b) czy dla spraw miejskich w dziale Ec — 1, 54.

⁶⁵ Do jednych z ważniejszych regaliów biskupich należało prawo rybackie (H. Schmauch, *Die Finanzwirtschaft*, s. 196). Regalia stanowiły jedno z ważniejszych dochodów władzy państwowej (tartaki, młyny, pasieki, eksport lnu i konopi).

Jeśli chodzi o formowanie się państwa terytorialnego, to istotnie na Warmii

rzanie administracji. Urzędy i władze zaczynały się specjalizować oraz równocześnie tworzyć jakieś nadrzędne organa władzy — rady dworskie. Formowanie się organów władzy, rozszerzanie się administracji powodowało znaczne ograniczenia roli stanów. Kancelaria lidzbarska (biskupia) oraz kancelaria fromborska (kapitulna) taki rozwój administracji ilustrują. Stąd na Warmii stany społeczne raczej miały ograniczone znaczenie, jeśli Władztwo Kapitulne uznamy za samodzielną jednostkę polityczną i tym samym wykluczmy kapitułę jako swoistego rodzaju stan społeczny Księstwa-Biskupstwa. W takim kontekście trudno zgodzić się z poglądem o słabości administracyjnej Warmii. W porównaniu z innymi terytoriami królestwa polskiego władza aparatu administracyjnego Warmii była znacznie silniejsza⁶⁶.

2. DWA ORGANIZMY TERYTORIALNE

W stosunku do średniowiecza zwykle mówi się o przeciwstawności dwu postaw: abnegacji oraz chęci panowania nad światem. Przeciwstawność ta jest jednak tylko pozorną. Przejście bowiem od „ucieczki od życia” w nauce chrześcijańskiej do polityki kurii rzymskiej, zmierzającej do opanowania świata, wcale nie ma przepaści. „Panowanie nad światem” wcale bowiem nie jest jakimś wyskokiem czy samowolą poszczególnych osób, lecz logiczną konsekwencją ówczesnego systemu religijnego. Asceza i polityka hierarchii kościelnej to nie przeciwstawność, a elementy wzajemnie się wiążące⁶⁷. Chodziło przede wszystkim o stworzenie rzeczypospolitej chrześcijańskiej (*respublica christiana*), z tym, że jedni widzieli w niej „państwo Boże”, a inni „instytucję kościelną”. Problem ten w stosunku do Warmii przejawiał się w łączności kościelnego podziału administracyjnego z zagadnieniami rozwoju instytucji państwowej. Znalazło to wyraz w tendencjach do rozszerzania zwierzchnictwa terytorialnego Księstwa-Biskupstwa do granic diecezji warmińskiej, w instytucji

teoretyczne uzasadnienie jego istnienia znajdowano przede wszystkim w prawie rzymskim. Charakterystycznym natomiast w porównaniu do innych tego rodzaju państw był stosunek do drugiego składnika podstawowego „państwa terytorialnego”, jakim była szlachta. Biskupi warmińscy bowiem odsuwali od wpływu na rządy tę grupę społeczną; natomiast Kapituła Warmińska raczej opierała się na „elicie umysłowej”, czy jak inni określali, na „szlachcie wykształceniowej”, z jakiej składała się Kapituła. Gerhard Matern, *Die kirchliche Verhältnisse*, s. 16, określa ją jako „wissenschaftliche Adel”. Również M. Biskup, *Działalność*, s. 12, podkreśla wysoki poziom umysłowy kanoników, przeważnie pochodzenia mieszczańskiego.

⁶⁶ Ustrój Warmii rozpatrywać należy na tle przemian „państwa terytorialnego” w ramach ustroju feudalnego. Formy tego instrumentu zarządzania przedstawiały się różnie, w zależności od wzajemnego przenikania się tendencji centryfugalnych i centrypetalnych. (OT Toruń VII — 30, *Gravamina des Landes und der Städte*, s. 9).

⁶⁷ W. Hubatsch, *juw.*, s. 8. W tym zakresie charakterystycznymi były poglądy Tidemana Gise wypowiedziane w broszurze agitacyjnej „*Antiflogicon*”, jako odpowiedzi na traktat J. Briesmanna „*Flosculi*”. Jak już podkreślano, „prawo wolnego wyboru” biskupów było dla kapituł podstawowym instrumentem wyemancypowywania się. W dalszym jednakże celu miało ono być obroną przed ingerencją państwa świeckiego w wewnętrzne życie Kościoła. Stąd wyjaśnienie i potwierdzenie przez papieża „prawa wolnego wyboru dla Kapituły Warmińskiej”. Potwierdzenie to nastąpiło 6 VII 1601 r. (ADWO AB Eb — 16).

egzemplarzu oraz prowizji papieskiej⁶⁸. W praktyce chodziło o swoistego rodzaju ustalenie jedności ascezy i klerykalizmu (*Priesterherrschaft*) oraz o przyjęcie tej jedności przez rządzoną społeczność. W przypadku warmińskim ilustracją tego jest łączność zagadnień związanych z urzeczywistnianiem uchwał synodalnych z uchwałami stanów warmińskich czy z ustaleniami ordynacji ziemskich⁶⁹. Stwierdzić należy, że Warmia tego rodzaju „rzeczywistością chrześcijańską” była⁷⁰. Zaznaczyć jeszcze wypada jedną istotną cechę charakterystyczną — władze zwierzchnie Księstwa-Biskupstwa, jak i Władztwa Kapitulnego świadomie ograniczały formy rozwoju polityczno-społecznego szlachty i mieszczaństwa; Warmia była swoistego rodzaju republiką chłopską, w przeciwieństwie do prusko-książęcej „republik szlacheckiej”⁷¹. Problemy więc warmińskie stanowiły ilustrację ogólnego zresztą problemu, jakim było przejście najwyższej władzy świata z Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego na papieżstwo; problem ten był osią, wokół której obracał się rozwój średniowiecznego państwa. Miejscowym odpowiednikiem tego rodzaju interpretacji jest przykładowo postać Jana z Kwidzyna z jego pismami teologiczno-moralnymi, nauką o porządku naturalnym i ponadnaturalnym⁷². „Dopiero w momencie, gdy państwo zostało wchłonięte przez Kościół i ten ostatni oba elementy — negację świata oraz panowanie nad światem — zjednoczył, nastąpiło pełne wyrównanie i zlanie się idei z rzeczywistością Państwa Bożego”⁷³. I znowu na terenie Warmii to „zlanie się” uzewnętrznilo się w instytucji wizytacji generalnych, będących ówczesnymi synodami laikatu, które organizował jeden z główniejszych urzędników biskupa penitencjariusz⁷⁴. Jeśli w czasie wizytacji stwierdził on wykroczenia, występki czy nawet przestępstwa tak u duchownych, jak i u świeckich, spisywał je i przekazywał do tzw. reje-

⁶⁸ G. Matern, *Die kirchliche*, s. 88. Warmińskie Archiwum Biskupie, jak i Archiwum Kapitulne w zasadzie nie oddzielają materiałów archiwalnych dotyczących spraw kościelnych (zarządu kościelnego) od materiałów będących produktem zarządu państwowego (księstwa świeckiego). Wprawdzie Archiwum Biskupie w dziale C = Temporalia, świecki zarząd biskupstwa obejmuje materiały zarządu świeckiego, ale typowe materiały polityczne są tam szczerze reprezentowane. Te materiały polityczne raczej znajdują się w dziale A = Akta Kurii Biskupiej (np. A — 126 i 126b), czy w dziale E = źródła i dokumenty. Podobnie rzecz przedstawia się w Archiwum Kapitulnym. Próby ewidencyjnego wyodrębnienia materiałów diecezjalnych od materiałów księstwa-biskupstwa dają ciekawy obraz wzajemnego przenikania się funkcji kościelnych i państwowych w zarządzaniu Warmią.

⁶⁹ Szczegóły zob. ADWO AK V — 24 oraz AB C — 12, 13, 24, 55.

⁷⁰ Por. uwagi M. Biskupa, *Działalność*, s. 16.

⁷¹ W. Hubatsch, *iw.*, s. 23.

⁷² F. Hipler: *Meister Johannes Marienwerder und die Klausnerin Dorothea von Montau*. ZGAE 1864/66 B 3 s. 184, oraz ks. Marian Borzyszkowski: *Problematyka filozoficzna i teologiczna w twórczości Jana z Kwidzyna (1343—1417)*. *Studia Warmińskie* 1968 t. 6 s. 113, gdy zajmuje się oceną poglądów Jana z Kwidzyna na temat jedności i powszechności Kościoła.

⁷³ WAPO V/4 — 1 k. 118 oraz DEP — II/400. Proklamacja Uniwersytetu Królewskiego podaje odpowiednik ewangelicki tego „państwa bożego”, naturalnie w formie podporządkowania Kościoła Ewangelickiego państwu. Książę Albrecht stał się też „naczelnikiem” (Haupt) ewangelickiego kościoła w Pruszech Książęcych i jak podkreślano, „sekularyzacja dała księciu możliwość wyjścia z getta duchownych, więc automatycznie dała możliwość znacznie większe w wychowywaniu ludności” (por. W. Hubatsch, *iw.*, s. 19).

⁷⁴ F. Fleischer: *Alltagsleben auf Schloss Heilsberg im Mittelalter*. ZGAE 1913 B. 18 s. 807. Niektóre szczegóły zob. ADWO AB C — 13.

stru wykroczeń, celem przedłożenia ich oficjałowi (sędziemu duchownemu) biskupa. Ten ustalał kary. Wpływy pieniężne z kar przechodziły do kasy biskupiej⁷⁵. Synody laikatu odbywały się corocznie, w przeciwieństwie do synodów duchownych, odbywanych co trzy lata. Penitencjariusz organizował je w ten sposób, że każdego kwartału (po Zielonych Świątach, św. Michale, św. Marcinie oraz po Bożym Narodzeniu) z 14 dekanatów: biskupieckiego, reszelskiego, elbląskiego, dobromiejskiego, iławskiego, krzyżborskiego, pieniądzeńskiego, frydlańskiego, braniewskiego, fromborskiego, świętosiekińskiego, jeziorańskiego, orneckiego czy lidzbarskiego wybierał po cztery dekanaty⁷⁶. W praktycznym jednak sprawowaniu władzy biskupi warmińscy rozróżniali elementy władzy duchownej od władzy świeckiej. Zaznaczyło się to przede wszystkim w sprawach karnych i wojskowych. Do spraw świeckich przeznaczano świeckiego hrabiego (wójta). Podobnie zresztą postępowała i Kapituła Warmińska, która również posiadała swego „hrabiego” (wójta), noszącego również nieraz nazwę „administratora”. Instytucja hrabiowska wyraźnie wskazywała na to, iż biskupi warmińscy i kapituła uznawali siebie za władze zwierzchnie kraju, uważali siebie za suwerena⁷⁷. Całość spraw omawianych na synodach laikatu ujmowana była w ordynacjach krajowych. I tu znowu trzeba podkreślić, iż mimo uzgodnień ordynacji między Księstwem-Biskupstwem a Państwem Zakonnym, czy później Księstwem Pruskim, ordynacje krajowe Warmii przewyższały ordynacje Księstwa Pruskiego. „Ustawa o rządzie” (*Regimentsnotel*) Prus Książęcych z 1542 roku nie dorównuje ordynacjom warmińskim⁷⁸. Ordynacje te — typowy przykład prawodawstwa

⁷⁵ Instytucja penitencjariusza jest w pewnym sensie na Warmii instytucją łączącą życie kościelne z życiem społecznym ludności, wiążąc instytucję kościelną „pokuty za grzechy” z instytucją świecką sprawowania władzy sądowej. Spełnia równocześnie funkcje „roków sądowych”.

⁷⁶ F. Fleischer, jw., s. 823.

⁷⁷ A. Thiel: Beiträge zur Verfassungs- und Rechtsgeschichte Ermlands. ZGAE 1866 B. 2 s. 668. Ustalenie charakteru instytucji „wójta krajowego” jest o tyle utrudnione, że trzeba dopiero przeprowadzić ewidencyjną systematyzację zasobu archiwalnego (tak dyplomów, jak i akt) według zasady proveniencyjnej czy ustrojowej, względnie według proveniencji wystawcy. Od dawna bowiem (w przypadku warmińskim już od końca XV wieku) w systematyzacji archiwaliów kościelnych przyjęto podział archiwaliów na pięć grup (dyplomy, akta, księgi, rachunki i mapy — plany). Stąd w ADWO, w szczególności w Archiwum Kapitułnym, podział dokumentów luźnych oparty jest na systematyce formalnej w układzie alfabetycznym, np. A = Articuli Jurati, B = Bullae, C = Confirmatio, D = Documenta, L = Litterae, P = Privilegia, S = Scripta.

⁷⁸ Janusz Małłek: Ustawa o rządzie (*Regimentsnotel*) Prus Książęcych z roku 1542. Toruń 1967 s. 149. (Por. WAPO V/4 — 1 k. 305—311, 326—333, 384—401). Rozdział I art. 3 wyraźnie podkreśla, że obydwaj biskupi: sambijski i pomezkański odstąpili całkowicie dobrowolnie księciu tak władzę świecką, jak i kierowanie Kościołem. Rozdział II ustala zaopatrzenie rodziny książęcej. Rozdział III podaje skład rządu centralnego oraz wprowadza centralistyczny system zarządzania.

Pewne podobieństwa w systemie zarządzania w księstwie biskupim na Warmii również dadzą się stwierdzić. (Por. ADWO AK Ac — 12 = Rep. 128 — II nr 8 oraz AB C — 13, 24).

Analiza wilkierzy miejskich (np. Olsztyna) daje również pełny prawie obraz kształtowania się stosunków społecznych w miastach. (Zob. WAPO, Zbiór materiałów cechowych). Uzupełniają one ordynacje krajowe, że wspomnieć ordynację dla właścian z 1435 r. O łączności uchwał synodalnych z ordynacjami krajowymi w ramach podejmowanych reform mówi również E. M. Wermter: Reformversuche im Ermland vor dem Konzil von Trient. ZGAE 1957 B. 29 s. 429, 434.

władzy zwierzchniej kraju — niejako miały urzeczywistniać idee państwa Bożego czy rzeczypospolitą chrześcijańską, idee właśnie na przelomie XV/XVI wieku osiągające swój szczyt. Swoistego rodzaju interpretację tych idei przeprowadzał również i biskup Marcin Kromer, że wspomnieć jego *Christus salus mundi, rerum moderator et autor*, czy przekształcanie filozofii starożytnej na nową naukę chrześcijańskiego ustroju społecznego. Kromer podkreślał symbolikę św. Stanisława, symbolu spięcia między Kościołem a państwem; uważał, że nie należy się cofać wówczas przed możliwymi i władcami, w szczególności jeśli chodzi o wolność Kościoła⁷⁹.

Przyjąć jednakże trzeba, że kolejność imperializmu frankońskiego, niemieckiego czy papieskiego, to wprawdzie różne stadia rozwojowe władzy, ale tego samego religijnego problemu. Stawiano wówczas następujące równania: starożytność to jedność Boga i Natury, natomiast średniowiecze, to idea przeciwstawności Boga i Natury. Dla zrozumienia pojęcia państwa w średniowieczu koniecznością jest również uwzględnienie teologii moralnej Kościoła, która nie uznawała przeciwstawności egoistycznego nastawienia w stosunku do społecznie korzystnego, a wychodziła od przeciwstawności ziemskiego i pozaziemskiego świata. Przeciwieństwo dobra i zła przeniesiono na przeciwieństwo Boga i świata. W przetransponowaniu tego poglądu w warunkach warmińskich przykładem może być T. Gise, autor *De regno Christi*. Wprawdzie jego poglądy w wielu szczegółach odbiegały od oficjalnej nauki kościelnej, ale na ogół sam przyjmował, że oceny i decyzje Kościoła mają zasadnicze znaczenie⁸⁰. Praktycznym realizowaniem koncepcji państwa Bożego na Warmii zajęła się cała jej administracja. Wyniki jej działania raczej były pomyślne, skoro ludność sama zbliżała się do ideału tego państwa i np. na sejmiku w Dobrym Mieście w 1507 roku nie chciała nikogo innego „uznać za swego Pana, jak tylko biskupa warmińskiego, a daniny składała nie królowi polskiemu, a biskupowi”⁸¹. Nawet „wojnę popią” uważano za walkę o władzę zwierzchnią, za obronę przed ingerencją króla w wewnętrzne sprawy nie tylko Kościoła Warmińskiego, lecz także Księstwa-Biskupstwa Warmińskiego, obronę przed narzucaniem królewskiej „racji stanu”⁸².

Innym elementem, który był decydującym dla rozwoju instytucji państwa w średniowieczu, to tzw. polityka hierarchii. „W momencie, gdy Kościół podporządkował sobie sprawy świeckie, głoszona przez niego negująca świat asceza znalazła swój pozytywny korelat. Polityka opanowywania świata zmusiła Kościół do formułowania nowych praw

⁷⁹ F. Hipler: M. Kromers Gedichte, Synodalreden und Pastoralschreiben. ZGAE 1894 B. 11 s. 160, 171 — 172. Biskup M. Kromer wspominał o idei „rzeczypospolitej chrześcijańskiej, którą zniszczyć starają się pyszni i arogancy”.

⁸⁰ August Bluda u: Tiedemann Gieses Schrift „De regno Christi”. ZGAE B. 23 s. 377. Kardynał Hozjusz zaznaczał, że „Gisium quod legis, lubens accipi; si perlegeris ad finem, horrendos in eo libro reperies haereses, earum non dissimiles, quae nunc sparguntur in Polonia”.

⁸¹ B. Leśnodorski, jw., s. 58. Opór stanów pruskich był zresztą zawsze dość silny, szczególnie w momentach osłabienia władzy królewskiej (np. trudności finansowych). Ilustracją tego może być np. afront stanów warmińskich i Kapituły, gdy w 1495 r. odmówiły one przyjęcia królewicza polskiego na swego księcia-biskupa. (Hans Schmauch: Der Streit um die Wahl des ermländischen Bischofs Lukas Watzenrode. AF B. 10 s. 100).

⁸² B. Leśnodorski, jw., s. 53. Por. ADWO AB Eb — 4, prośba rycerzy i miast warmińskich do papieża za biskupem Mikołajem Tungenem z 30 VII 1473 r.

oraz nowego porządku społecznego w miejsce negowanego dotychczas porządku świata. Rozpoczyna się rozwój polityki zakonnej oraz akcji agitacyjnej zakonów. A władza papieska to w ostateczności nie osobiste nadużywanie władzy, ale logiczny przymus systemu, to punkt zaczepienia w planie opanowywania świata". Przykładem tych przemian, to właśnie forma zarządu Warmii przez biskupów czy przez Kapitułę⁸³.

Poruszając problem „rozdrobnienia państwowego” Warmii, dotykamy istotnego zagadnienia, dotyczącego rozwoju polskiej politycznej. Twór warmiński przez swą komplikację przysparza szczególną trudność dla nauki prawa państwowego⁸⁴. Stąd próba spojrzenia na zagadnienie od innej strony — rozwoju administracji w ogólności oraz rozwoju zarządu aktami (kancelarii) w szczególności. Próbę taką podjął zresztą (choć w stosunku do Prus Książęcych) przed kilkudziesięciu latami Józef Siemieński⁸⁵. Jeśli zaś przyjmiemy fakt, iż istniejące archiwum, czy w węższym zakresie „skarbiec archiwalny” jest wyrazem i atrybutem władzy zwierzchniej, że jest elementem suwerenności, to trzeba spojrzeć na istnienie odrębnych archiwów biskupich i kapitułnych nie jako na podział wewnętrzny administracji kościelnej, ale w przypadku warmińskim, jako wyraz podziału władzy, na istnienie dwu władz zwierzchnich, dwu organizmów państwowych. Przyjęty przez o. H. Wyczawskiego punkt widzenia

⁸³ OT Toruń VII — 30, Gravamina des Landes, s. 9. Łączność zwierzchniej władzy terytorialnej kościelnej i świeckiej biskupów warmińskich oraz Kapituły wymaga szczegółowego omówienia. W jakim np. zakresie i jak przebiega granica między obu zakresami władzy. Np. gdzie przebiega granica władzy biskupów jako zwierzchników kościelnych i jako zwierzchników świeckich, w jakim zakresie świecka władza zwierzchnia Kapituły Fromborskiej krzyżowała się z zakresami władzy biskupów. Jak pełność urzędu kapłańskiego (sacerdotii), obowiązek posłannictwa chrystusowego (officii) oraz jurysdykcja kościelna zależna od głowy Kościoła powszechnego (papieża) łączyła się z prawami majestatu władcy świeckiego; w jakim zakresie instytucja biskupia i instytucja księcia-biskupa, jako najwyższa i centralna władza podlegała przemianom wewnętrznym w wyniku prób wpływania na system rządów ze strony czynników ubocznych; w jakim zakresie następował proces instytucjonalizacji i formowania się centralnego aparatu władzy. (Zob. OT Toruń VII — 60, Gravamina der Städte, s. 15).

⁸⁴ OT Toruń VII — 60, Allgemeine Beschwerden, s. 9. Z punktu widzenia archiwistyki ważnym jest prześledzenie procesu wyodrębniania się władz z otoczenia biskupa (koniec XV wieku). Kiedy i w jakich momentach biskup staje się instancją nadzorującą, jak przebiega podział pracy, kiedy kancelaria biskupia czy kapitułna staje się rządem, jaka kancelaria podlega tym procesom najszybciej (raczej sądowa). „Pojawienie się przy biskupach osobnych urzędników sądowych, oficjałów stołecznych w wyniku rozszerzenia się sądowniczych kompetencji biskupów spowodowało powstanie w diecezjach osobnych kancelarii oficjałskich z własnymi urzędnikami i z własnymi księgami urzędowania”. (Por. o. H. E. Wyczawski, jw., s. 52). Wreszcie w jakim stopniu zadecydowała o powstaniu rządu działalność gospodarcza, przede wszystkim osadnicza. (Por. ADWO AB A — 12).

⁸⁵ Józef Siemieński: Ustrój państwa w podziałach Archiwum Koronnego. *Sprawozdania PAU*. 1936, s. 119. Łączność systematyki kancelaryjnej i archiwalnej z zagadnieniami ustrojowymi jest bezsporna. Próba ustalenia trybu urzędowania administracji warmińskiej podjęta została przez H. Schmaucha: *Die Finanzwirtschaft*, s. 175. Za podstawę wzięto ocenę jednolitego schematu ksiąg rachunkowych jako podstawowego instrumentu centralistycznej administracji fiskalnej i gospodarczej Księstwa-Biskupstwa. Stwierdzić trzeba, że dokumentacja finansowa i gospodarcza jest zachowana w pełniejszym komplecie w administracji kapitułnej. (Por. ADWO AK, dział R oraz Archiwum Główne Akt Dawnych (=AGAD) w Warszawie, zespół Biskupstwo Warmińskie nr 1 — 16).

w tej sprawie w stosunku do Warmii jest zawężeniem zagadnienia⁸⁶. Przykład warmiński jest świetną ilustracją dla rozstrzygnięcia na podstawie zasobu archiwalnego sprawy autonomii czy suwerenności kraju, Biskupstwa czy Kapituły, jej stosunku do biskupów i do tendencji zmierzających do zepchnięcia Kapituły do rangi stanu krajowego Biskupstwa-Księstwa. Kancelaria nadawcy, tzw. registratura ksiąg urzędowych (*Amtsbuchregistratur*) jest tego świetną ilustracją. W wieku XIV prowadzona była przez kleryków, by już w XV wieku, w wyniku nasilenia ruchu pism, została zrutynizowaną, by w niej pracowali zawodowi urzędnicy kancelaryjni. W XVI wieku sprawy i tryb urzędowania kancelarii został jeszcze bardziej zrutynizowany i to w takim ilościowo zakresie, że kancelaria odłączyła się od np. osobistego kręgu biskupa i stała się kancelarią samodzielną, jednym z najważniejszych urzędów. Potęgujące się zadania państwowe biskupa czy Kapituły ten proces przyspieszały. Kanclerz biskupa czy Kapituły stał się kierownikiem samodzielnego urzędu, obecnie mało mającego wspólnego z biurem załatwiających sprawy i je wysyłającym (jak to było w okresie przewagi dyplomów). Właśnie stosunki polityczne, rozwój państwa spowodował to, że kancelaria i archiwum biskupie czy kapitulne stały się kancelarią krajową (państwową) oraz formować zaczęła się registratura i archiwum krajowe (państwowe). Przykładem jaskrawym może być zasób archiwalny stanów Prus Królewskich, znajdujący się w archiwum biskupim w Lidzbarku. Formować zaczął się krajowy skarbiec archiwalny. Co więcej, skarbiec archiwalny nie jest tylko tworem rozwoju form kancelaryjnych XV i XVI wieku, ale również wyrazem „wyższych zadań i celów, jakie czasy żądały od książęco-biskupiej administracji czy od administracji kapitulnej”⁸⁷. Dotychczasowe biuro załatwiające i raczej niewystępujące na zewnątrz, stanowiące część składową prywatnego sekretariatu biskupa, zmieniać zaczęło swój charakter. Pod koniec XV i na początku XVI wieku nastąpił znaczny przyrost ludności na Warmii (osadnictwo), przeprowadzano — mimo niepomyślnej sytuacji politycznej — znaczną intensyfikację handlu, rzemiosła i rolnictwa; coraz pilniejsze stawały się sprawy gospodarki pieniężnej. Stąd w administracji załatwiano coraz więcej spraw zrutynizowanych, które można było załatwiać bez udziału księcia-biskupa czy Kapituły. Biskup i Kapituła zatrzymywali sobie do załatwienia tylko sprawy natury politycznej. Doszło więc do powstania biurokracji oraz swoistego wyobcowania się organów władzy od ludności. Korzystnym natomiast elementem tego procesu było utrwalenie praworządności

⁸⁶ H. E. Wyczański, jw., s. 72, 96. Podział zasobu archiwów biskupich, jak i kapitulnych nie uwzględnił podziału według administracji kościelnej i administracji świeckiej. W Archiwum Biskupim dział C — to raczej sprawy zarządu gospodarczego diecezji. Zagadnienia zaś polityczne rozproszkowane są po działach A, D, E, H, I; zaś Warmińskie Archiwum Kapitulne nie wyodrębnił w ogóle temporiów.

⁸⁷ H. O. Meisner, jw., s. 36, zwraca uwagę na to, że w średniowieczu dyplomy przechowywano oddzielnie w skarbcu, nie łącząc ich z tzw. ówczesnymi masowymi produktami kancelarii (księgami, rejestrami, conceptami, aktami wewnętrznego obiegu). Formowano działy najwartościowszych dyplomów (dyplomów elitarnych = skarbiec archiwalny = *Eliteurkunden* = *Schatzarchiv*) jako podstawowy zasób dokumentów prawnych oraz informacyjnych. Tego rodzaju działy tworzyła kancelaria kapitulna we Fromborku, dla których formowano specjalne inwentarze — tabulatury, (że wspomnieć inwentarz M. Kopernika podany do druku przez bp. dr. Jana Obłąka).

i uwzględnianie słusznych żądań ludności. Biurowość oraz rozszerzenie a probaty wymagały uregulowania całego procesu zarządzania, gdyż sprawy załatwiane były coraz częściej na piśmie, a nie jak poprzednio, przeważnie ustnie (że wspomnieć całą administrację wymiaru sprawiedliwości)⁸⁸.

Formować zaczęła się registratura ksiąg urzędowych, jako podstawowa forma pomocy technicznych w zarządzaniu. Zauważać się dają również pierwsze przejawy formowania się registry aktovej. Tryb urzędowania Kapituły stawał się podobny do administracji miejskiej, posiadającej już od XIV wieku registraturę ksiąg urzędowych, której pełny rozkwit nastąpił w XV wieku. Te wzory — przeniesione przez kanoników fromborskich, przeważnie pochodzących z mieszczańskich rodzin Torunia i Gdańska — ustaliły mieszczański tok myślenia w urzędowaniu Kapituły i nawet biskupów warmińskich. Obok ksiąg urzędowych prowadziło zaczęto również protokoły dokumentów, wreszcie wzrastający zasób aktowy wprowadza w kancelarii początki systematyzacji rzeczowej. Registratura rzeczowa stała się wygodnym instrumentem zarządzania oraz tendencji absolutystycznych w administracji, przede wszystkim w administracji biskupiej; registratura ta stała się „niebezpiecznym środkiem prowadzącym do nadużywania władzy”⁸⁹.

Naturalnie tego rodzaju ujęcie roli Kościoła, wzmocnienie władzy świeckiej biskupów czy Kapituły w kraju wywoływało opór świeckich. Np. królowie polscy wykorzystali te opory i uzyskali obowiązek ze strony ludności warmińskiej składania co 10 lat przysięgi wierności na ręce króla; stworzyli sobie podstawę formalną dla wywierania wpływu na biskupów⁹⁰. Ten kolejny aspekt jest o tyle ważny, że opór świeckich wobec koncepcji państwa Bożego Kościoła wzmagał się i w rezultacie wzrastało przeświadczenie, iż „średniowiecze nie może znaleźć wyjścia

⁸⁸ Ernst Pitz: Das Registraturwesen des Fürstbistums Osnabrück im 16., 17. und 18. Jahrhundert. *Archivalische Zeitschrift* t. 59 s. 80, porusza jeszcze jeden element wskazujący na istnienie władzy zwierzchniej (zwierzchnictwa terytorialnego), a mianowicie na kancelarię tajną. Kancelaria ta wyodrębniła się od zwykłej kancelarii biskupiej i stawała się samodzielnym urzędem. Formowanie się kancelarii tajnej przypisuje się dążeniom władcy, zmierzającym do uniezależnienia się od urzędników. M. Hein, jw., s. 9, słusznie zauważa paradoks, iż mimo istnienia kodeksów dyplomatycznych pruskiego i warmińskiego nie ma dotychczas studium kancelarii pruskiej ani warmińskiej.

⁸⁹ Registratura ksiąg urzędowych najpełniej stosowana była w administracji finansowej w postaci ksiąg rachunkowych. „Księgowość”, buchalteria biskupia, jak i kapitulna wymaga osobnego opracowania. Warmińskie Archiwum Biskupie posiada przykłady początkowych form ksiąg kancelaryjnych (np. AB dział A — 88, B — 5, C — 1), a Warmińskie Archiwum Kapitulne posiada ilości znaczne tych ksiąg (np. AK dział II oraz R). Uzupełnienia znajdują się również w AGAD — Biskupstwo Warmińskie. Zmiany w zarządzaniu uzewnętrzniają się również w zasobie archiwalnym Warmii. Obok dyplomów i listów (*Litterae*) dla zagwarantowania sprawności urzędowania występować zaczęły już na przełomie XV/XVI wieku akta (np. AB dział: A — 120, B — 2, D — 1, 65). Rozróżnić zaczęto również pojęcia „*epistolae*” od „*litterae*” (np. AB dział D — 40).

⁹⁰ B. Leśnodorski, jw., s. 45. Sprawa rozwoju parlamentaryzmu warmińskiego również była w centrum zainteresowania stanów Prus Królewskich, które uważały, że może ona mieć wpływ i na parlamentaryzm pruski (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku 300, 29 — 230; informacja o przebiegu sejmików ziemskich Prus Królewskich z 11 IX 1767 r.). Sejmiki ziemskie, jak i ich postowie „mają być wolni od jakichkolwiek zewnętrznych nacisków”.

z istniejących trudności, że obraca się w ściśle określonym i coraz ciasniejszym systemie". Aspekt ten w stosunku do Warmii znalazł swój wyraz również w układzie piotrkowskim (w 1479 r.), ustalającym świecką pozycję biskupa warmińskiego. Tym samym związane podstawowe sprawy polityczno-ustrojowe. Późniejsze spory (np. w 1489 i 1512 roku) dotyczyły już tylko spraw kościelnych⁹¹.

Na tle tych ogólnych spraw zarządzanie Księstwem-Biskupstwem oraz Władztwem Kapitulnym nabierało szczególnego zabarwienia. Nie wchodząc w szczegóły, stwierdzić trzeba, że przy nadaniu ziemi pruskiej Zakonowi papieżstwo nie liczyło się z wytworzeniem przez Zakon samodzielnego państwa. Zakon występował raczej w imię rzeczywistego prawa własności Stolicy Apostolskiej, która nadała mu tylko prawo użytkowania, użytkowania przez odbiorcę nadania⁹². O państwie zakonnym mówi się nawet jako państwie federalnym, składającym się z 9 tworów państwowych — Zakonu, 4 biskupstw i 4 kapituł. Z uwagi na szczególną sytuację obszaru warmińskiego w tym państwie związkowym (federalnym) podkreślić wypada istotny charakterystyczny rys. Dyplom cirkumskrypcyjny z 4 VII 1243 r. ustalił terytorium biskupa warmińskiego oraz terytorium kapituły warmińskiej jako samodzielne obszary⁹³. Zjawisko to w połowie XIII wieku było zjawiskiem bardzo charakterystycznym i określane jest jako proces emancypacji kapituł. Emencypacja ta gruntowała się przede wszystkim na dwu prawach — wolnego wyboru biskupów przez kapitułę oraz na decydowaniu w sprawach świeckich. Proces ten trwał na Warmii do XVII wieku, a zewnętrznym jego wyrazem jest na przełomie XV/XVI wieku zmiana w dotychczasowym zarządzie aktami. Przeprowadza się nową klasyfikację dyplomów, akt oraz formuje się nowe repertoria czy tabulatury; jest to widomy znak nadchodzących nowych czasów⁹⁴. Kapituła urastała do równoprawnego partnera biskupa, a nawet przez swoje

⁹¹ B. Leśnodorski, jw., s. 52. Por. OT Toruń VI — 29, Punctorum Tractatui, s. 2.

⁹² B. Leśnodorski, jw., s. 3.

⁹³ Samodzielność Księstwa-Biskupstwa Warmińskiego (jako części składowej diecezji warmińskiej) wobec Zakonu Krzyżowego i Państwa Zakonnego podkreśla Ernst Manfred Wermter: Herzog Albrecht von Preussen und die Bischöfe von Ermjand (1525—1568). ZGAE B. 29, s. 198. Uważa on, że Zakonowi nie przysługiwały wobec Warmii żadne prawa (np. prawo nominacji); posiadać miał Zakon tylko prawo protektoratu (Schirmvogtei) i to jedynie w zakresie spraw świeckich.

⁹⁴ H. E. Wyczawski, jw., s. 13, 16, 65. Dwie sprawy w stosunku do Warmii wydają się konieczne do sprawdzenia: po pierwsze, pogląd, jakoby przed Soborem Trydenckim nie było kancelarii, a tylko archiwa. Dopiero po tym soborze mają formować się załogi kancelarii; po drugie, pogląd, jakoby w każdej diecezji do 1795 r. było tyle archiwów, ile istniało w niej kancelarii i poważniejszych kościelnych instytucji. Organizacja ADWO w pewnym stopniu ilustruje i potwierdza te dwa poglądy, chociażby w zdecydowanym wyodrębnianiu archiwum biskupiego oraz archiwum kapitulnego. Chociaż i ten podział nie jest konsekwentnie przeprowadzony. Dalej zatarły się granice zespołowe oficjalatu. Również sprawa istnienia archiwum przed kancelarią wydaje się niezbyt pewną, chociaż trudną do zbadania, chociażby dlatego, że instrukcja kancelaryjna zachowała się tylko z okresu rządów biskupa Szembeka z 10 X 1729 r. (ADWO AB, Ed — 15). Inwentarze dyplomów, dokumentów, listów i akt zachowane z końca XV czy początku XVI wieku można zaliczyć równocześnie do pomocy archiwalnych, jak i kancelaryjnych. Przeprowadzona jednakże próba usystematyzowania zasobu ADWO według zespołów oraz ustalenia struktury tych zespołów pozwala na stwierdzenie wyprzedzania kancelarii w stosunku do archiwum.

prawo wyboru uzyskiwała nad nim pewnego rodzaju przewagę; biskup stawał się elektorem wybranym przez „stan kapitulny”; co więcej, polecenia biskupa wymagały zawsze — nawet w sprawach świeckich — „kanonicznej zgody kapituły”⁹⁵. Tylko za pośrednictwem niejako kapituły biskup był panem na całej Warmii i tylko za zgodą kapituły zarządzenia biskupie obowiązywały na terenie podległym kapitule. Mówi się więc o konformistycznym stosunku obszaru kapitulnego (w zagadnieniach ustrojowo-politycznych) do obszaru biskupiego. Podkreślić wypada, że łączność tych dwu obszarów gruntowała się przede wszystkim na zjazdach stanowych⁹⁶. Wprawdzie Sobór Trydencki starał się wzmocnić pozycję biskupów wobec kapituł, jednakże z uwagi na specyficzne warunki Warmii Kapituła Fromborska zdołała utrzymać swą pozycję. Walkę więc o wolny wybór biskupów ujmować trzeba na różnych płaszczyznach. Dotychczasowe opracowania omawiają sprawę na dwu płaszczyznach; pierwszej, na tle walki państwa z Kościołem o inwestyturę oraz drugiej, na tle walki o ujednoczenie państwa polskiego czy scentralizowania administracji państwowej (najpierw państwa zakonnego, a potem polskiego) w walce z decentralistyczną koncepcją polityków Prus Królewskich i Warmii. Tymczasem wydaje się ważną również trzecia płaszczyzna na tle spięcia między biskupami warmińskimi a Kapitułą o samodzielność działania w zagadnieniach kościelnych oraz o „absolutyzację” władzy świeckiej biskupów. W spięciach tych król polski raczej zawsze stał po stronie biskupów w ich „próbach ograniczenia ustalonych praw kapituły”. Usiłowania Kapituły Fromborskiej o emancypację w ogóle, a o zwierzchnictwo terytorialne w węższym zakresie (do terytorium kapitulnego) czy w szerszym zakresie (łącznie z terytorium biskupim) prowadzone były od samego początku”⁹⁷.

⁹⁵ Wolfgang Wann: Die Akten Mainzer Archivs, *Archivalische Zeitschrift* t. 60 s. 101. Kapituła Warmińska od razu w dokumencie erekcyjnym (27 I 1264 r.) uzyskała od biskupa Anzelma prawo „wolnego wyboru biskupa”, stosownie do istniejącego prawa kanonicznego („sane episcopum ligendi seu postulandi canonici dieti ecclesiae literam facultatem habeant” — zob. Codex Dipl. Warmien., t. I, s. 85). Szczegóły A. Eichhorn: Geschichte der ermländische Bischofswahlen, *ZGAE* 1858 B. 1, s. 13. Prawo to utrzymano w II pokoju toruńskim. Stąd nawet na obszarach biskupich, gdy biskup nie mógł urzędować (wzgl. zmarł), jego prawa zwierzchnie (majestatu) wykonywała Kapituła. Kapituła przysługiwało również prawo zarządzania całą Warmią (por. H. Schmauch; Die Berufung der Bistümer im Deutschordensstaate, *ZGAE* 1919 B. 20 s. 646, 706). Nie ulega wątpliwości, że proces emancypacyjny Kapituły Warmińskiej z uwagi na warunki polityczne (stosunek do wielkich mistrzów Zakonu czy do królów polskich) przebiegał w trudniejszych warunkach niż w innych diecezjach, niemniej sytuacja Kapituły była korzystniejsza od sytuacji kapituł: chełmińskiej, sambijskiej czy pomezjańskiej. (Por. J. M. Saage: Die Grenzen des ermländischen Bistumssprengels seit dem XIII Jahrhundert, *ZGAE* 1894 B. 11 s. 69).

⁹⁶ ADWO AB C — 55. W tym wypadku zaznacza się jedność dwu obszarów terytorialnych Warmii (biskupiego i kapitulnego), gdy w synodach kościelnych następowała łączność trzech obszarów (biskupiego, kapitulnego i pozostałych części diecezji warmińskiej). Stąd z punktu widzenia politycznego musimy rozróżniać dwa obszary, a kościelny jeden. (Zob. ADWO AB Ed — 29).

⁹⁷ Na tym też tle można zrozumieć swoistego rodzaju nieufność stanów Prus Królewskich wobec swego „prezesa” biskupa warmińskiego. Obawiano się „absolutystycznych” — osobistych (czy jak wówczas określano autorytatywnych) rządów biskupa. Nieufność tę podkreślały szczególnie wielkie miasta Toruń, Elbląg i Gdańsk. Obraz Braniewa był dla nich przykładem, jak biskupi skutecznie przeciwstawiali się powstaniu „republik miejskich”. Skrajnym wyrazem tej nieufności była instrukcja rady miejskiej Torunia dla swych delegatów na Sejmik Generalny Prus Królewskich, by nie dopuścili czy starali się o wykluczenie z obrad biskupa warmińskiego

Ostatecznie proces emancypacji Kapituły doprowadził do ustalenia swobodnego rodzaju *condominium* w zakresie uprawnień władz świeckich, jako pewien *modus vivendi* dwu władz nie tylko kościelnych, ale i świeckich. Uchwały Soboru Trydenckiego niewiele w tym zmieniły; do końca różniano obszar granic diecezji warmińskiej (jako jednostki organizacyjno-administracyjnej Kościoła) od Księstwa-Biskupstwa oraz Władztwa Kapitulnego (jako jednostek organizacyjnych zwierzchnictwa terytorialnego). *Condominium* Kapituły i biskupów warmińskich tworzyło elementy ustalające zwierzchnictwo terytorialne nad całym obszarem Warmii. Niemniej koniecznością jest rozróżnianie pojęć z ustroju Warmii, jak diecezja warmińska, księstwo-biskupstwo, władztwo czy kraj⁹⁵.

Nie analizując słuszności stanowisk zwolenników tezy o istnieniu Księstwa-Biskupstwa Warmińskiego czy jej przeciwników, trzeba stwierdzić, iż tradycyjnie oraz w organizacji administracji Warmia stanowiła dwie jednostki samodzielne — biskupią i kapitulną w proporcji terytorialnej opartej na stosunku 2:1. Kapitulna część z miastami Fromborkiem, Olsztynem i Pieniężnem, oraz biskupia ze stolicą najpierw w Braniewie, potem w Ornecie, w końcu na zamku w Lidzbarku. Stąd biskupstwo nosiło nazwę dwojaką: lidzbarskie lub warmińskie. Tradycja ta utrzymała się do rozbioru Polski. Administracja pruska uznała istnienie zwierzchnictwa terytorialnego biskupów i Kapituły Warmińskiej i przejście Warmii pod zabór pruski przyjęła jako *sekułaryzację* z pełnymi konsekwencjami zeświecczenia terytorium. Sytuacja Warmii była zresztą podobną do innych księstw biskupich, którym w latach 1804—1807 odebrano sądownictwo, sprawy prawne, a nawet ograniczono dostęp do najczulszego instrumentu suwerenności, intymności czy samorządu, jakimi były archiwa biskupie i kapitulne. Warmińskie archiwa kościelne zdołały w zasadzie uchronić swój zasób archiwalny i aktowy przed zachłannością i centralizmem władz pruskich, niemniej część akt i archiwaliów (np. folianty warmińskie czy akta lidzbarskiego archiwum, sądowe wójta krajowego w Lidzbarku Warmińskim) została przez władze pruskie zarekwirowana⁹⁶.

(OT Toruń II — 3365, Instrukcja z 7 IX 1767 r. dla burmistrza G. Klosmanna i J. Reyhera). Na 24 punktów Rada Miejska sprawę biskupa warmińskiego ujęła w punkcie 5 po żądaniu zagwarantowania praw miejskich, żądaniu miast wejścia delegatów miejskich, przede wszystkim Torunia, w skład Rady Krajowej, sprawy głosowania większością. W tym niejako miasta zgadzały się z Kapitułą Warmińską, która np. w 1549 r. walczyła o zachowanie swych udokumentowanych na piśmie praw przed centralistycznymi tendencjami biskupów warmińskich czy królów polskich. Stąd stałe podkreślanie, iż biskupi są elektorami (na temat tytułatury jako elementu stylu kuriańskiego. Zob. H. O. Meisner, jw., s. 221).

⁹⁵ Hans Preuschhoff: Das Verhältnis des ermländischen Fürstbischofs Johann Stanislaus Zbąski 1688 — 1697 zu seinem Domkapitel. ZGAE 1905 B. 15 s. 1. Sobór Trydencki zamierzał wzmocnić pozycję biskupów wobec kapituł, ale Kapituła Fromborska zdołała swe prawa zachować. (Zob. szczegóły A. Thiel, jw. B. 3 s. 662).

⁹⁶ W tektonice zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie część Warmińskich Foliantów ujęto jako osobny zespół archiwalny, jako osobną jednostkę administracyjną i ustrojową. Byłe Archiwum Państwowe w Królewcu podobnie postąpiło ze skonfiskowanymi czy zarekwirowanymi archiwaliami zsekularyzowanej Warmii. Ten szczytkowy zbiór Archiwum Królewieckiego ujęto jako repozyturę (Rep. 31), obejmującą następujące działy: a. Generalla, b. Bischöfe in Ermland, c. Commerzien — Jahrmärkte. Dla naszego tematu, ustalającego charakter zarządzania Warmią, warto podkreślić, iż akta (31b — 15) informowały o „prawach majestatu” biskupów i Kapituły Warmińskiej. Podawały szczegóły bezpośrednich roko-

Jeśli chodzi o sprawę zwierzchnictwa terytorialnego biskupów i Kapituły Fromborskiej, wydaje się mniej ważnym prawne rozstrzygnięcie problemu, ile ważniejszym jest przedstawienie poglądów współczesnych owym czasom, gdyż ilustrują one określone tendencje polityczne oraz kształtowały ówczesną sytuację polityczno-prawną. Próbę takiego ujęcia sprawy w stosunku do zagadnień kapitulnych przeprowadzono¹⁰⁰. Problemy Kapituły podjęto w pierwszej kolejności, gdyż z przewrotu i katastrofy rozbiorowej najgorzej wyszła właśnie Kapituła Warmińska. Majątek jej obłożono podatkiem, odebrano jej uprawnienia sądowe oraz administrację świecką nad swym obszarem.

Przy ustalaniu sytuacji polityczno-prawnej punkt wyjścia raczej ograniczyć by należało do następującej formuły czy instytucji prawnej: egzempcji, tj. bezpośredniego poddania i podporządkowania diecezji papieżowi; bliższe określenie egzempcji pozwoli na ustalenie zasadniczych zagadnień polityczno-ustrojowych Warmii. Chyba można przyjąć — mimo licznych na ten temat sporów, iż pełna egzempcja nastąpiła dopiero w 1566 roku, kiedy zniesiono arcybiskupstwo ryskie. Do tego roku diecezja warmińska należała do prowincji ryskiej, gdyż od 1245 r. cały obszar Państwa Zakonnego poddany został arcybiskupstwu ryskiemu. Od 1458 r., gdy papież Pius II (Eneaszy Silvio Piccolomini, w latach 1457—1458 biskup warmiński) wysunął formułę, że „władztwo warmińskie jest *Sedi Apostolicae immediate subiectum*”, sytuacja się jeszcze bardziej skomplikowała. Sformułowanie to bowiem zaczęto interpretować następująco. Miało ono dotyczyć tylko terytorium Warmii, a nie jej zagadnień prawnych. Niemniej trzeba przyjąć, że od samego początku istniała jakaś szczególna sytuacja, istniało jakieś szczególne stanowisko biskupów warmińskich i Kapituły Warmińskiej wśród biskupów i kapituł pruskich. Np. podczas gdy trzy pozostałe kapituły były inkorporowane do Zakonu, tzn. tylko ojcowie zakonnicy mogli być członkami kapituł (więc byli tzw. kanonikami regularnymi), to kapituła warmińska była zawsze kapitułą świecką, członkami jej byli duchowni świeccy. Wprawdzie i Kapituła Warmińska prowadziła początkowo „życiową wspólnotę” (*vita communis*), ale już wcześniej (około 1320 r.) poszczególni kanonicy zaczęli budować swe oddzielne budynki w obrębie warowni, jak i poza jej murami (*extra castrum*)¹⁰¹.

wań biskupów i Kapituły z książętami Prus Książęcych jako dwu niezależnych suwerenów, w sprawach kościoła katolickiego w Królewcu, regulacji granicy Księstwa-Biskupstwa z Księstwem Pruskim, podziału wód Zalewu Wiślanego, warmińskiego handlu w Królewcu (spraw celnych, prawa składu, opłat splywu); akta 31c — 1, 2, 4, 8 dotyczyły interwencji biskupów warmińskich w sprawach gospodarczych (upraw lnu, stosunków miejskich, dostarczania środków żywnościowych dla miast Prus Książęcych). Szczegółowa informacja o Warmińskich Foliantach na innym miejscu wyjaśni wiele elementów polityczno-ustrojowych Warmii.

¹⁰⁰ T. Grygier, Z działalności, s. 3. Koniecznością jest szczegółowe opracowanie stanowiska Kapituły i poszczególnych jej członków do zagadnień prawno-ustrojowych Warmii. Próby takie podjął B. Leśnodorski, jw., s. 69, oraz A. Eichhorn, Geschichte. B. 4 s. 553. H. Schmauch, Die Besetzung, s. 646, 706. V. Röhrich: Ermland im dreizehnjährigen Städtkriege. ZGAE 1897 B. 12, s. 341.

¹⁰¹ Problemowi egzempcji sporo uwagi poświęcił B. Leśnodorski, jw., s. 64—67, uważając, że do egzempcji doszło „w drodze zwyczajowej faktów dokonanych, która początek swój miała w bezspornym fakcie założenia diecezji przez samego papieża, nie zaś ściśle formalnej, bo bulla papieska z r. 1488 przyniosła tylko potwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, nie tworzyła zaś nowej normy”. Szczegółowe rozważania na ten temat podjął H. Schmauch: Die kirchenrechtliche Stellung

Jeśli terytorialnie Warmia była poddana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, to jednak kościelnie i prawnie podlegała nie tylko arcybiskupowi ryskiemu, ale i również wielkiemu mistrzowi Zakonu. Podkreślić wypada wielkiemu mistrzowi, a nie Zakonowi, gdyż tylko wielki mistrz Zakonu posiadał prawo mianowania na niektóre stanowiska w Kapitułach Warmińskiej oraz był protektorem Warmii (jej władz zwierzchnich). Jeśli chodzi o biskupów warmińskich, to ważnym jest również fakt objęcia przez biskupów stanowiska księcia Rzeszy na podstawie złotej bulli z Rimini z 1226 r. Biskupi warmińscy tego tytułu używali do końca Rzeczypospolitej¹⁰². Wprawdzie wielcy mistrzowie Zakonu Krzyżowego zamierzali być czynnikiem decydującym w polityce zagranicznej Warmii, ale biskupi warmińscy czy Kapituła Fromborska wysuwali zasadę neutralności. Zasada ta była jednak dowodem samodzielności politycznej ośrodka lidzbarskiego czy fromborskiego. Zaznaczyło się to dobitnie w czasie wojny trzynastoletniej, kiedy Warmia chciała być neutralną między dwiema walczącymi stronami. Podobna sytuacja zaistniała w 1520 roku. Np. biskup Fabian uważał, że Warmia podlega wprost Stolicy Apostolskiej i do jego obowiązków należy zagwarantowanie neutralności¹⁰³.

Wielki mistrz Zakonu starał się utrzymać swój wpływ na wybór biskupów warmińskich, a nawet na terytorium warmińskim. Ale biskupi i Kapituła Warmińska zdołali utrzymać swą niezależność, wykorzystując do tego formalną ich przynależność do Cesarstwa Rzymskiego. Tytuł „księcia Rzeszy” był o tyle wygodnym, że był „tytułem instytucji państwowej, która nie była formą państwa, jako immanentną formą życia społeczeństwa niemieckiego. Naród bowiem niemiecki został do tej instytucji wprowadzony, do państwa uniwersalistycznego, którego nie mógł opanować”¹⁰⁴. W rezultacie doszło do odejścia od idei cesarstwa rzymskiego w stronę partykularyzmu dynastycznego i form państwowych odpowiednich dla państw terytorialnych. Stąd książęta warmińscy nie włączyli się w organizm Rzeszy, a po 1466 roku poza formalnym tytułem nic ich z Rzeszą nie łączyło¹⁰⁵. Podsumowując sprawę, wydaje się, iż wbrew E. Weisemu Warmia przed 1454 rokiem posiadała stosunkowo znaczną samodzielność ustrojową (nawet polityczną) w stosunku do Zakonu¹⁰⁶.

Jak przedstawiała się sytuacja Warmii po 1454 roku? W 1454 roku do

der Diözese Ermland. *AF* 1938 B. 15 s. 241 — 268. Podkreśla się, że data początkowa egzemplarji jest sporną. Słuszne wydaje się rozróżnianie spraw kościelno-politycznych od kościelno-prawnych, mimo iż dwa te zagadnienia wzajemnie na siebie wpływały. Ważnym jest również i to, co rozumiano w owych czasach pod formułą „immediate sedis apostolicae subjecta”. Co oznaczało sformułowanie „ita quod ecclesiae immediate in temporalibus sedis apostolicae subjectae sunt”?

¹⁰² WAPO XXIV/7 — 1, Zbiór dokumentacyjny Olsztyna. (Por. A. Funk, jw., s. 408).

¹⁰³ J. Röhrich: Das Bündnis des ermländische Domkapitels mit dem preussischen Bunde. *ZGAE* 1894 B. 11 s. 118, 121, 537, 489.

¹⁰⁴ OT Toruń VII — 29, Gravamina des Landes s. 11.

¹⁰⁵ WAPO Ordynacja Krajowa Warmii 1776 r. nr 4459. Biskup Stanisław Grabowski tytułował się „My Adam Stanisław Grabowski z Bożej Łaski i Świętej Rzymskiej Stolicy Apostolskiej Biskup Warmii i Sambii, Świętego Cesarstwa Rzymskiego Książę, Prezes Kraju Pruskiego”.

¹⁰⁶ Słusznym wydaje się raczej pogląd A. Thiela, jw., s. 665, iż po 1466 r., „choć król polski stał się tylko prawnym następcą wielkiego mistrza Zakonu wobec Warmii, to jednak stosunek lenny zastrzył się”. Podobnie ocenia sytuację A. Eichhorn, *Geschichte*, B. 1, s. 151.

powstańczego Związku Pruskiego przyłączyła się na krótki czas Kapituła Warmińska, chcąc uchronić ludność od konsekwencji wojny domowej. Jednakże walki gdańszczan i elblązan we Fromborku spowodowały znaczne zniszczenia. Kapituła nie zdołała przeciwstawić się przeniesieniu wojny na teren warmiński, ale przystępując do Związku Pruskiego automatycznie potępiła biskupa Franciszka Kuhschalza za zbytne deklarowanie się po stronie wielkiego mistrza Zakonu. Uważano, iż podjęcie walki przez Związek Pruski w początkowym okresie miało charakter walki wewnętrznej, wojny domowej. Powstaniem oraz wojną zewnętrzną stała się dopiero po 6 marca 1454 r. Biskup Franciszek nie zdał egzaminu wielkiej próby politycznej; zresztą i wielki mistrz Zakonu tej próby życiowej też nie rozstrzygnął pozytywnie dla siebie. Biskup Franciszek, uznając zaś zwierzchnictwo Zakonu, skompromitował się całkowicie i musiał „wybrać wygnanie”¹⁰⁷. W roku więc 1454 Warmia w całości przeszła pod panowanie Kapituły. Rozpoczął się okres tzw. żonglerki politycznej i dyplomatycznej, której typowym przykładem był wybór biskupa Eneasza S. Piccolomini. Zaczęły się rozgrywki o Warmię i krzyżowanie się różnorodnych wpływów na nią. W okresie tym zaczęto rozróżniać tzw. zwierzchnictwo kościelne (*Kirchenheit*) od władzy kościelnej (*Kirchengewalt*)¹⁰⁸. W 1461 r. nowy biskup Paweł Legendorf (Lehndorf) zamierzał wydestać swe zamki i miasta z rąk wojsk najemnych. Dlatego zerwał z Zakonem oraz odrzucił układ neutralności z wielkim mistrzem Zakonu. To był sygnał procesu zmierzającego do całkowitego prawnego i faktycznego uniezależnienia się Warmii od Zakonu¹⁰⁹. Król polski w 1464 r. uznał również tę niezależność. Układ z wiosny 1464 r. stał się podstawą stosunków między Warmią a Polską, był znacznie ważniejszą umową polityczną dla Warmii od pokoju toruńskiego z 1466 roku. Rozejm wojskowy między Związkiem Pruskim a biskupem Pawłem Legendorfem (4 III 1464 r.) oraz 25 III 1464 r. między biskupem a królem polskim, w imieniu którego występował Związek Pruski, stały się głównymi podstawami określającymi sytuację polityczną Warmii. 5 maja 1464 r. Kazimierz Jagiellończyk układy te ratyfikował, zapewniając uznanie biskupiego zwierzchnictwa sądowego oraz niezawierania umów międzynarodowych z wrogami Warmii, bez udziału warmińskich przedstawicieli. Król chciał być tylko protektorem Warmii. Wydaje się, że można przyjąć istnienie swoistego rodzaju *condominium* jako instytucji regulującej stosunki między Warmią a królestwem polskim¹¹⁰. Tego rodzaju rozwiązanie jednakże niedługo obowiązywało. Drugi pokój toruński znowu tę niezależność Warmii ograniczał, a król polski uznał Księstwo-Biskupstwo za część składową królestwa polskiego. Słusznie się więc

¹⁰⁷ A. Eichhorn, jw., s. 134.

¹⁰⁸ OT Toruń II — 3365, Instrukcja poselska miasta Torunia na Generał Prus Królewskich w Grudziądzu w 7 IX 1767 r. Podkreślano, że biskupi warmińscy swe decyzje i zarządzenia muszą uzgadniać z „Kapitułą, prałatami, kanonikami oraz całą Kapitułą Kościoła Katedralnego”.

¹⁰⁹ OT Toruń VII — 70, Gravamina de Landes s. 16. (Por. M. Biskup, Trzynastoletnia wojna, s. 580, 644, ilustruje ten moment tak próbą układu rozejmowego biskupa Legendorfa z 1460 r., jak i przejściem Warmii na stronę Zakonu z 25 VII 1463 r.).

¹¹⁰ E. Weise, Die Staatsverträge, s. 239—243. Por. A. Thiel, s. 665, oraz Hans Schmauch: Das staatsrechtliche Verhältniss des Ermlandens zur Polen. AF B. 11 s. 153.

utrzymuje, że II pokój toruński nie przyniósł wprawdzie zasadniczych zmian formalnych (poza zmianą protektora), ale doprowadził do konkretnych pociągnięć politycznych Kazimierza Jagiellończyka, zmierzających do włączenia Warmii w centralistyczny system zarządzania państwa polskiego. W obronie decentralistycznej (czy nawet federalistycznej) koncepcji ustrojowej biskup Tungen 13 marca 1485 r. zawiera ze stanami pruskimi w Toruniu swoistego rodzaju konfederację w obronie przywilejów warmińskich i pruskich¹¹¹. Biskupi i Kapituła zamierzały utrzymać za wszelką cenę dotychczasowe stanowisko zarządzanego przez nich „kraju”, utrzymać sytuację nawet z II pokoju toruńskiego, w którym występowali (w układzie z 19 X 1466 r.) jako samodzielni *paciscenten*¹¹². Przeniesienie protekcji nad Warmią z rąk wielkiego mistrza Zakonu na króla polskiego w praktyce w II pokoju toruńskim przyniosło jednak w konsekwencji dalsze ograniczenie niezależności Warmii. W 1479 r., kiedy (po wojnie z biskupem Tungenem) Kazimierz Jagiellończyk osiągnął możliwość wyboru biskupów tylko spośród „osób miłych osobie królewskiej”, rozpoczęła się walka Kapituły o „wolny wybór biskupa”, walkę przybierającą dwa oblicza równocześnie, a mianowicie walki o kościelno-prawne rozwiązania oraz walka o polityczno-ustrojowe oblicze Warmii. Słusznie się więc podkreśla, iż wybory biskupów warmińskich były szczególnie ważne ze względu na sytuację Warmii i potencji, które na ten teren swój wpływ wywierały. Każdorazowy więc wybór biskupa nosił zarodek zmian w ustroju politycznym Warmii. Charakterystycznymi były zresztą w tym zakresie wynurzenia Zygmunta Starego, poprzedzające przygotowania do uchwał piotrkowskich 1512 roku, gdy starał się prawo indygenatu pruskiego „złagodzić” przez ograniczenie go interpretacją, iż prawo to nie dotyczy rodziny królewskiej, „stojącej ponad regionami partyjnymi i mogącej być tak polską, jak i pruską”¹¹³. Zasada wyboru *persona grata Regibus Poloniae* czyniła wolny wybór Kapituły iluzorycznym. Papież Innocenty I oraz stany pruskie poparły kapitułę i król Zygmunt Stary musiał ustąpić, podobnie jak w wypadku sporu o wybór biskupa Łukasza, jak i przy kandydaturze Fryderyka Jagiellończyka. Niemniej w umowie piotrkowskiej z 7 grudnia 1512 r. Kapituła przyznała, iż synowie i bracia królewscy mają prawo do indygenatu. Dalszy krok, to zagwarantowanie wpływów królów polskich na skład Kapituły, ostatecznie wybierającej biskupów, więc wpływającej na sytuację polityczną nie tylko Warmii, ale całych Prus Królewskich¹¹⁴. W takiej sytuacji zagadnienie egzempcji biskupstwa bezpośrednio wiązało się z zagadnieniami ustroju politycznego Warmii. Stąd waga polityczna tendencji zmierzających do utworzenia arcybiskupstwa warmińskiego, obejmującego wszystkie biskupstwa pruskie. Podniosłaby się przez to nie tylko rola samej Warmii, ale i również ułatwione byłyby polskie wpływy polityczne w Pań-

¹¹¹ II pokój toruński definitywnie zatwierdził oddzielenie Warmii od Państwa Zakonnego jako samodzielnego sojusznika i poddano ją pod protektorat króla (ADWO AB Eb — 4. Por. E. Weise, Die Staatsverträge, s. 262).

¹¹² J. Röhrich, Ermland, s. 485.

¹¹³ OT Toruń VII — 30, Gravamina des Landes s. 11. (Por. M. Biskup, Działalność, s. 34). Układ piotrkowski stał się podstawą stosunku królów polskich do elekcji biskupów warmińskich.

¹¹⁴ A. Thiel, s. 679.

stwie Zakonnym (później Prusach Książęcych)¹¹⁵. Kwestia warmińska komplikowała się więc z jednej strony przez proces włączania Warmii w centralistycznie ukierunkowaną polską administrację, a z drugiej strony w wyniku tendencji zmierzających do rozszerzenia wpływów i uprawnień biskupa warmińskiego na obszar zlikwidowanej diecezji sambijskiej¹¹⁶.

3. WŁADZA I URZĘDY

Zagadnienia zarządzania komplikują się na terenie Warmii przez konieczność oddzielnego ujmowania Warmii biskupiej (Księstwa-Biskupstwa Warmińskiego) oraz Warmii kapitulnej (Władztwa Kapitulnego). Problem ten nie uzewnętrzniał się tak jaskrawie przy omawianiu zagadnień polityczno-ustrojowych z tego prostego powodu, że Kapituła Fromborska nie rościła sobie pełnego zwierzchnictwa terytorialnego nad całą Warmią i raczej nie wyłamywała się z ogólnych ram diecezji warmińskiej¹¹⁷. Przy rozważaniu natomiast wewnętrznych spraw zarządzania uznać jednak trzeba fakt, że panowanie książąt, szlachty, biskupów czy kapituł względnie zakonu nad jakimś terytorium, to suma praw, pozwalających na wykorzystywanie władzy na określonym terytorium. Całość spraw zarządzania wewnętrznego opierała się na zasadzie terytorialnej. Stopień natomiast sprawowania tej władzy był różny, zależny od konkretnej sytuacji, od poszczególnych praw i ich sumy. Sytuacja na terenie Prus sprzyjała formowaniu się księstw terytorialnych, ułatwiała powstawanie tzw. instytucjonalnych państw terytorialnych (*institutionelle Flächenstaat*). Jakie elementy składały się na formowanie się „rozdrobnionych państw warmińskich”? To pytanie wymaga szczegółowego rozpatrzenia zaznaczonych wyżej ogólnych prawidłowości w ich formowaniu się. Nie wszystkie bowiem elementy razem jednakowo współdziałają, co więcej, mogą również kształtować ustrój administracyjny od przypadku do przypadku. Jak już poprzednio zaznaczono, ilość ich jest w zasadzie ograniczona, ale gra ich powiązań jest nieograniczona¹¹⁸.

A. Analizę elementów zarządzania rozpocząć trzeba — jak już poprzednio podkreślano w uwagach ogólnych — od posiadania gruntów. Możliwość posiadania własnych majątków (*Eigengüter = Besitz an Grund und Boden*) była w czasach gospodarki naturalnej podstawowym warunkiem bogactwa i stanowiska społecznego. Trzeba więc stwierdzić, że biskupi warmińscy, jak i Kapituła Fromborska były wyposażone w ziemię, będącą ich własnością oraz wydzieloną z ogólnego obszaru „państw warmińskich”. W każdym komornictwie istniały majątki będące uposażeniem biskupa czy Kapituły, będące swoistego rodzaju „królewszczyznami” czy „majątkami stołowymi”¹¹⁹. Z posiadaniem gruntowym wiązało się wiele instytucji i problemów.

¹¹⁵ ADWO AB Eb — 1. Bulla dotycząca formuły przysięgi arcybiskupowi z Rygi z 20 VI 1465 r. (Por. H. Schmauch, *Die kirchenrechtliche Stellung*, s. 245).

¹¹⁶ A. Thiel, s. 662.

¹¹⁷ J. M. Saage, jw., s. 72.

¹¹⁸ OT Toruń II — 3372, *Beschwerden der Städte*, s. 17.

¹¹⁹ Tamże, VII — 70, *Gravamina des Landes*, s. 9. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż w wyniku działalności osadniczej nastąpiło zagmatwanie stosunków własnościowych na Warmii, a tym samym nastąpiła komplikacja w stosunkach prawnych własności nadrzędnej (*Obereigentumsrechte*).

Na pierwsze miejsce wysuwano zwierzchnictwo gruntowe. Przy omawianiu tego problemu popełniano określoną nieścisłość, uważając, że cały obszar „państw warmińskich” jest niczym innym, jak „folwarkiem biskupim czy kapitulnym”, swoistego rodzaju „dobrami martwej ręki”. W konsekwencji przyjęto jako rozwiązanie polityczno-ustrojowe Warmii pojęcie „dominium warmińskiego”¹²⁰. Przeniesiono zagadnienie „dóbr martwej ręki” na całość terytorium Warmii. Tymczasem sprawę zwierzchnictwa gruntowego ograniczyć trzeba do tych majątków, stanowiących w każdym komornictwie uposażenie dla biskupów czy Kapituły. Tylko w tym węższym zakresie „mniej należy się zastanawiać nad substancją prawną tej instytucji, ile nad jej funkcją prawną”. Bowiem zwierzchnictwo gruntowe wiązało się nierozdzielnie z własnością czy posiadaniem gruntowym, ze zwierzchnictwem nad poddanymi, którzy uprawiali grunta. „Pan” (dziedzic) rezydował we dworze, w umocnionym domu czy zamku. Mieszkanie pana — dziedzica było równocześnie rezydencją oraz centrem administrowania, administracji gruntowej. Poddani zamieszkiwali włóki otaczające rezydencję pana — dziedzica. Zatrudniano również rzemieślników. Wreszcie instytucja zwierzchnictwa gruntowego gwarantowała posiadaczom gruntu znaczną dozę samodzielności (autarkię) gospodarczą, społeczną oraz kulturalną. W tym sensie można mówić o prywatnej niejako działalności biskupów warmińskich, np. na terenie wsi Smolajny w powiecie lidzbarskim, choćby na przykładzie opieki nad szkołą i dziećmi szkolnymi tej wsi biskupiej. Koniecznością więc jest odróżnianie działalności biskupów warmińskich czy Kapituły jako „panów gruntowych” od działalności administracyjnej na całym terytorium państwa¹²¹.

Powyższe zagadnienie wiąże się z kolejną inną instytucją wiążącą się z posiadaniem gruntów oraz z zadaniami ogólnymi administracji państwowej. Jest to prawo nadrzędnej własności. Odgrywało ono szczególną rolę w zakresie regulowania stosunków prawnych na obszarach państw terytorialnych, przekazanych przez administrację państwową w zarządzanie prywatne. Przekazanie części obszaru państwowego w ręce prywatne (co miało na Warmii miejsce na obszarach północnej części, wzdłuż zachodniej granicy środkowej oraz w enklawie jeziorańskiej i częściowo olsztyńskiej) powodowało konieczność zastosowania do nich ogólnych praw, nadzoru, ekspropriacji, porządku prawnego i społecznego oraz opodatkowania. Tak biskupi, jak i Kapituła wypełniały te zadania (funkcje prawne) ciążące na administracji krajowej w zakresie nadzorowania własności państwowej, która przeszła w posiadanie prywatne. Trzeba podkreślić, iż rozróżniano zdecydowanie jasno między prawem własności a prawem posiadania i administrowania. „Państwa warmińskie” wyraźnie zatrzymały sobie prawo własności. Ale trzeba przyznać, że działalność gospodarcza, przede wszystkim osadnicza, biskupów i Kapituły warmińskiej spowodowały znaczne skomplikowanie stosunków prawnych. Charakterystyczną ilustracją tego to zbiór dyplomów biskupich i Kapituły, które od połowy XV wieku stają się coraz bardziej niejasne, ich sformułowania prawne niepewne; dochodzi — jak niektórzy podkreślają — do „celowego zaciemniania, by utrudnić możliwość przeprowadzenia prawidłowego kata-

¹²⁰ B. Leśnodorski, jw., s. 100.

¹²¹ A. Funk, jw., s. 59—60.

stru i tym samym ustalenia prawidłowego systemu podatkowego. Stąd administracja biskupia i kapitułna starała się przewyciężyć te elementy i wprowadzić nowy system kancelaryjny”¹²². Prawo nadrzędnej własności dobitnie podkreśla uprawnienia zwierzchnictwa terytorialnego biskupów, jak i Kapituły warmińskiej.

Prawo nadrzędnej własności wiąże się z kolejnym prawem, przysługującym władcy, posiadającemu pełne prawa zwierzchnictwa terytorialnego. Jest to instytucja immunitetu. Biskupi warmińscy oraz Kapituły, trzeba podkreślić, że niechętnie i w dość ograniczonym zakresie uwalniały mieszkańców Warmii od uprawnień oraz nadzoru i władzy swych urzędników publicznych. Niemniej i do udzielonych już immunitetów trzeba było ustalić odpowiednie organa kontrolne w zakresie prawidłowości wykorzystywania nadanych uprawnień. Wójt krajowy był tym, który miał między innymi nadzorować dochody i sądownictwo poddanych posiadających immunitety¹²³. Najłatwiej elementy zwierzchnictwa terytorialnego biskupów i Kapituły warmińskiej znajduje się w stosunkach prawnych miast warmińskich, korzystających najpełniej z immunitetów¹²⁴.

Czwartą instytucją, będącą jedną z ważniejszych elementów ilustrujących funkcje prawne zwierzchnictwa terytorialnego biskupów i Kapituły warmińskiej, było swoistego rodzaju planowanie gospodarcze oraz przestrzenne prowadzone przez władze krajowe Warmii. Ogólnie określano te funkcje jako rozbudowę kraju (*Landesaufbau*). Zewnętrzny wyraz regulowania i planowania rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych Warmii były ordynacje krajowe, np. biskupów Ferbera (z 1526 r.), Szyszkowskiego (z 1637 r.), Wydźgi (z 1677 r.), czy ostatnia Grabowskiego (z 1766 r.). Ordynacje warmińskie są pod tym względem wzorowymi¹²⁵. Ustalenie procesów rozwoju gospodarczego kraju, podobnie jak przyznawanie immunitetów, leżało całkowicie w gestii organów władz zwierzchnich, gdyż tylko władze posiadające pełne zwierzchnictwo terytorialne mogły się podjąć celowego kierowania gospodarką terytorium. Sprawność działania w tym zakresie może być również jednym z ważniejszych mierników oceny stopnia, charakteru i zakresu posiadanej władzy zwierzchniej kraju, ona decyduje o tym, czy można uznać daną władzę za suwerenną, autonomiczną, czy nie. Nawiasem warto przy tym podkreślić, że Zakon Krzyżacki znacznie bardziej mieszał się do polityki gospodarczej i społecznej Warmii niż królowie polscy. Ci ostatni wykazywali znacznie mniejsze zainteresowanie tymi problemami. Warmia za czasów Rzeczypospolitej właściwie decydowała sama o swych problemach gospodarczych i społecznych. Tym samym można postawić tezę, że Warmia za czasów polskich posiadała znacznie więcej samodzielności (przynajmniej w tym za-

¹²² OT Toruń VII — 29, Gravamina des Landes, s. 3. Każdy np. kanonik posiadał swój majątek (allodium), ale własność zwierzchnią, nadrzędną posiadała Kapituła. Stwierdza się, że najważniejszymi dochodami w scentralizowanej administracji finansowej stanowiły właśnie dochody, które wpływały w ramach „nadrzędnej własności władcy”. Chodziło przy tym również o dochody z uprawy wszystkich pustych łanów, z przejmowania wszystkich znalezisk, z korzystania prawa kaduka. Warto przy tym podkreślić, iż prawo kaduka wiąże się nierozdzielnie z istnieniem władzy zwierzchniej nad określonym terytorium (szczegóły H. Schmauch, Die Finanzwirtschaft, s. 117).

¹²³ OT Toruń VII — 30, Allgemeine Beschwerden der Städte s. 3.

¹²⁴ A. Funk, jw., s. 287.

¹²⁵ WAPO Ordynacja Krajowa z 1766 r., s. 1.

kresie) niż za czasów krzyżackich¹²⁶. Wreszcie warto zaznaczyć, że ordynacja krajowa dla Warmii z 1526 roku, uchwalona w Bartoszycach, była wspólną dla Warmii i dla Prus Książęcych. Tym samym, mimo odcięcia politycznego oraz odsunięcia sejmu warmińskiego od udziału w obradach sejmu Państwa Zakonnego (po 1466 r.), czy później Prus Książęcych, Warmia stanowiła swoistego rodzaju gospodarczą i społeczną całość z Prusami Książęcymi. Gdy przyjmie się taką samą jedność Warmii z Prusami Królewskimi, rola Warmii jako elementu cementującego całość ziem pruskich w państwowości polskiej wydaje się w pełni jasna¹²⁷.

Wreszcie piątym i ostatnim ważnym czynnikiem wiążącym się z posiadaniem gruntowym z jednej strony oraz sprawowaniem władzy zwierzchniej oraz administracyjnej z drugiej strony to prawo osadnicze. Chodzi przede wszystkim o uprawnienia do prowadzenia osadnictwa, o stwierdzenie tzw. nosiciela osadnictwa. Stwierdzić przy tym wypada, że zagadnienia osadnicze na Warmii były szczególnie ujmowane. Pod pojęciem osadnictwa rozumiano bowiem nie tylko stworzenie warunków do zamieszkania ludzi, ale także opanowanie całej kultury materialnej kraju, dalej, opanowanie, a nawet przekształcenie środowiska geograficznego. Zakon Krzyżowy, jak i biskupi oraz Kapituła warmińska, przetwarzali całość historycznej kultury geograficznej. Przetwarzanie tego środowiska podlegało również kontroli władz zwierzchnich Warmii. Np. przed zbyt dużym cofaniem obszarów leśnych, powodującym brak drewna na wielu obszarach kraju, wydawano zakazy wycinania lasów dębowych, jak to czynił biskupi *magister silvarum* w Lidzbarku¹²⁸. Z drugiej strony chroniono specjalne gatunki drzew. Np. dębiny potrzebne były do budowy młynów i statków. Również pilnowano lasów iglastych, by np. smolarze nie wybierali najlepszych drzew. W ogóle gospodarka leśna stanowiła ważną część składową „przemysłu” warmińskiego¹²⁹. Podobnie rzecz miała się z produkcją rolną. Warmia znana już była w XV i XVI wieku z uprawy lnu. Uprawa ta była tak popularną, że groziła zaniedbaniem innych upraw. Dlatego władze zwierzchnie Warmii (np. ordynacja krajowa biskupa Ferbera) wskazywały, iż uprawa lnu nie może odbywać się kosztem innych upraw, przede wszystkim uprawy zbóż. Ustalono nawet pewne formy planowania upraw rolnych przy pomocy przepisów, iż na jedną włókę pod uprawę lnu można przeznaczyć tylko 1/2 morgi ziemi (np. w 1529 roku podniesiono ten limit do 1 morgi). Celem tych zarządzeń było zwiększenie produkcji zbożowej oraz zmuszenie chłopów do siania i uprawiania zboża w ilościach przekraczających ich własne zapotrzebowanie. Biskupi warmińscy ingerowali również w sprawy gospodarcze miast, szczególnie Braniewa. Nacisk biskupów na to miasto podyktowany był względami dobra całego kraju; w Braniewie był bowiem jedyny port morski, z którego wywożono przędzę lnianą z całych Prus (Książęcych

¹²⁶ OT Toruń VII — 60, Gravamina des Landes, s. 12.

¹²⁷ OT Toruń II — 3317, Allgemeine Gravamina des Landes, s. 11. (Por. W. Hubatsch, jw., s. 47).

¹²⁸ OT Toruń VII — 29, Gravamina des Landes, s. 12. Hasłem głównym polityki gospodarczej tak biskupów, jak i Kapituły Warmińskiej było — „rozwój gospodarczy kraju jest zadaniem Kościoła”. Szczegóły zob. V. Röhrich: Die Kolonisation des Ermland. ZGAE 1916 B. 19 s. 173, oraz G. Matern, Die kirchlichen, s. 164.

¹²⁹ Adolf Poschmann: Die Siedlungen in den Kreisen Braunsberg und Heilsberg. ZGAE 1910 B. 17 s. 539, oraz B. 18 s. 740.

i Królewskich). Ordynacje krajowe ustalały również (np. z 1526 r.) sprawy techniczne obróbki lnu. Podobnie rzecz miała się z uprawą winnej latorośli czy chmielu. Osadnictwo było więc jednym z podstawowych zadań władz zwierzchnich Warmii i obejmowało szerokie zagadnienia polityki gospodarczej i społecznej. Zresztą osadnictwo w rachunku ekonomicznym było dla tych władz przedsięwzięciem dochodowym. Dochody z tej działalności dzielono na trzy równe części i przeznaczane były dla władzy zwierzchniej kraju (jako głównego nosiciela osadnictwa), sołtysa jako głównego wykonawcę programu osadniczego, oraz między gminę miejską, jako ośrodka zabezpieczającego sprawne przeprowadzenie osadnictwa¹³⁰.

Można przyjąć, iż tylko istnienie władzy zwierzchniej oraz sprawnej administracji krajowej mogło doprowadzić do celowego, przemyślanego i prawie jednolitego — jak się wyrażano „kolonizatorskiego” — charakteru urbanizacji Warmii. Urbanizacja bowiem łączyła się na Warmii nierozdzielnie z planami osadniczymi. Stąd ustalenie przeciętnej odległości miast i zamków, wahającej się między 15 — 30 kilometrami. Tego rodzaju zaangażowanie miast jeszcze dzisiaj stanowi unikalne zjawisko, świadczące o miejskim charakterze danego obszaru. Podkreślić jednakże wypada, że o rozwoju urbanizacji Warmii decydowały nie warunki geograficzne, regionów geograficzno-gospodarczych, a względy topograficzne. Te właśnie względy nadawały miastom warmińskim również charakter militarny. Połączenie tych elementów — osadnictwa, topografii oraz militarnego — to podstawowe czynniki ustalające genezę miast warmińskich. Na udział bezpośredni władz zwierzchnich w programie osadniczym świadczy również podział sądownictwa na obszarach osadniczych. Sądownictwo niższe (przede wszystkim w zakresie spraw cywilnych) należało do sołtysa lub sądu ławniczego; ostatnią instancją odwoławczą dla nich był biskup lub Kapituła. Natomiast sądownictwo „wyższe” (przede wszystkim karno-gardłowe) należało do wójta krajowego. Ani biskupi, ani Kapituła nie decydowali o wyrokowaniu w tych procesach¹³¹.

Elementem polityki osadniczej na Warmii było również prowadzenie wielkiej akcji melioracyjnej. Warmia bowiem nie mogła liczyć na zdobycie jakichś nowych ziem (np. w wyniku inkorporacji zdobytych terenów); stąd cały wysiłek powiększenia gruntów uprawnych (rolnych) musiał być skierowany na intensywniejsze wykorzystanie istniejącego zasobu ziemi. Osuszano więc tereny z jednej strony oraz prowadzono regulację stosunków wodnych z drugiej strony. Ubocznym rezultatem tej regulacji to prowadzona na wielką skalę gospodarka rybna — hodowla karpia. Charakterystycznym jest też proces ponownego zasiedlania Warmii w XVI wieku. Osadnictwo to, w zakresie, w jakim było przeprowadzane, mogło być wykonane tylko przy istnieniu zwierzchniej władzy krajowej. Bowiem nie do przyjęcia jest możliwość prowadzenia takiej akcji w ramach inicjatywy prywatnej — nie starczyłoby na to sił. Szlachta, oddając chłopu zie-

¹³⁰ OT Toruń VII — 30, Beschwerden der Städte, s. 18. Por. ADWO AK, V — 24.

¹³¹ J. Kolberg: Zur Verfassung Ermlands beim Übergang unter die preussische Herrschaft im J. 1772. ZGAE 1891 B. 10 s. 3. Artykuł Kolberga jest o tyle ważny, że przez analogię można odnieść stosunki panujące na Warmii w XVIII wieku do czasów wcześniejszych, tym bardziej, że ustrój administracyjny Warmii nie zmienił się w zasadniczych założeniach. Autor zresztą stwierdzał, że wiadomości dotyczące sądownictwa warmińskiego, szczególnie jeśli chodzi o jej kapitulną część, są skąpe.

mię pod uprawę, nie była w stanie stworzyć sama odpowiednich warunków intensyfikacji osadnictwa. Tylko istnienie władz zwierzchnictwa terytorialnego było warunkiem *sine qua non* ustalenia jednolitych warunków sprzyjających osadnictwu. Chodziło przy tym przede wszystkim o zelżenie ciężarów, co w ostatecznym przeciw rachunku decydowało o dochodach panującego. Dalej wiązało się osadnictwo z przekształcaniem szarwarków na czynsz (*libertatis pecuniae = Freigeld*), na co ostatecznie musiały wyrazić zgodę władze zwierzchnie kraju. Wreszcie chodziło o ustalenie czynszu rekognicyjnego jako środka uznania władzy zwierzchniej, zmianę prawa pruskiego na prawo magdeburskie, ustalenie wolnych lat dla osadników, wyznaczenie obowiązkowych dostaw zboża, czy wreszcie o prowadzenie całej akcji kredytowej dla osadnictwa¹³².

Rezultaty akcji osadniczej władz zwierzchnich Warmii potwierdzają istnienie docelowej polityki gospodarczej, w szczególności osadniczej, tak biskupów, jak i Kapituły. Warmia bowiem charakteryzuje się tym, że posiadała znacznie więcej tzw. wybudowań czy kolonii osadniczych (*Einzelhöfe*) niż to miało miejsce w innych częściach Prus Królewskich. Ta cecha Warmii utrzymała się zresztą do dnia dzisiejszego. Wreszcie istnienie władz zwierzchnich Warmii oraz sprawnego aparatu administracyjnego dowodzi kontrolowanie obszarów osadniczych poprzez zachowanie przez biskupów i Kapitułę prawa dysponowania regaliami. Biskupi posiadali w swych zamkach specjalnych urzędników lennych — *castellatus infeudatus* — którzy pilnowali praw władzy zwierzchniej w tym zakresie¹³³.

Przedstawione w krótkim przeglądzie problemy związane z posiadaniem gruntów znacznie szerzej ujmują zagadnienie zwierzchnictwa terytorialnego niż to dotychczas przedstawiano. W szczególności wydaje się niesłusznym wyciąganie na podstawie tylko jednej cechy związanej z posiadaniem gruntów, a mianowicie zwierzchnictwa gruntowego, wniosku o istnieniu tylko *dominium warmińskiego*¹³⁴.

B. Drugim elementem po posiadaniu gruntów, decydującym o charakterze władz krajowych, to instytucja władzy państwowej. Z instytucją tą wiążą się różne atrybuty. Są one każde z osobna jednakowo ważne, chociaż w swym wzajemnym powiązaniu można przeprowadzić różną ich systematyzację oraz można ustalić różną ich hierarchię. Wydaje się, że dla potrzeb naszych rozważań obojętną jest ich systematyzacja. Tym bardziej, że władza państwowa i związane z nią prawa zwierzchnie łączą się z następnym — dla naszego wywodu najważniejszym — elemen-

¹³² WAPO I/598 pismo rejencji królewieckiej z 10 I 1819 r. podkreśla, że warmiński czynsz rekognicyjny (Recognitionsgebühren) uznawany był przez mieszkańców Warmii nie tylko jako uznanie przez dzierżawców dziedzicznych własności i posiadania przez właściciela gruntu, ale i jako podatek na rzecz „instytucji krajowej tak biskupstwa, jak i Kapituły”.

¹³³ Locationes warmińskie odzwierciedlają nie tylko przemiany społeczno-gospodarcze Warmii, ale i proces rozwoju administracji warmińskiej tak ogólnej, jak i gospodarczej. (Por. M. Biskup, M. Kopernika Lokacje, s. 19, Schmauch: Die Wiederbesiedlung des Ermlandens im 16. Jahrhundert. ZGAE B. 23 s. 550).

¹³⁴ Prawie wszyscy autorzy przyznają, że Warmia posiadała pewne odrębności prawno-ustrojowe w porównaniu z resztą ziem pruskich, stąd specyficzne miejsce Warmii w sejmiku stanów pruskich. (Por. ostatnie stwierdzenie M. Biskupa, Działalność, s. 15).

tem, jakim jest administracja i jej poszczególne urzędy¹³⁵. Stąd omówi się najpierw szczegóły związane z prawami majestatu oraz regaliami. Wydaje się, że rozpocząć by trzeba od problematyki związanej z symbolami władzy zwierzchniej, uzewnętrzniającymi istnienie władzy państwowej¹³⁶. Podstawowych czynników w tym zakresie było wiele.

Pierwszym symbolem władzy państwowej była pieczęć państwa w o. a. Warmińska pieczęć państwa to pieczęć wielka. Biskup warmiński natomiast jako książę Kościoła posiadał małą pieczęć. Ogółem operowano w zarządzaniu Warmią ośmiu pieczęciami. Obok państwowej (krajowej) i małej biskupiej na zamku w Lidzbarku były jeszcze pieczęcie wikariusza generalnego, oficjała, wójta krajowego, szafarza, penitencjariusza oraz kasztelana krajowego (burgrabiego)¹³⁷. Kapituła operowała własnymi pieczęciami państwowymi.

Drugim symbolem władzy państwowej było istnienie dwu stolic. Stolicą Księstwa-Biskupstwa był zamek w Lidzbarku (*castrum nostrum*). Stolicą Warmii Kapitułnej był Frombork, ale jej centrem administracyjnym było Pieniężno albo w wyjątkowych wypadkach Olsztyn. Warto przy tym podkreślić, że Kapituła do 1771 roku zarządzała swym terytorium jako ciało kolegialne. Dopiero reforma kanonika Tomasza Jana Szczepańskiego doprowadziła do wyodrębnienia się trzech niejako urzędów (kamer): ekonomicznego, wymiaru sprawiedliwości oraz *pia corpora*. Kamera wymiaru sprawiedliwości dzieliła się na dwie kurie — administracyjną i sądową (*curia regiminis* oraz *curia iustitiae*). Reforma ta jednakże nie miała warunków zdania praktycznego egzaminu; wkrótce nastąpił pierwszy rozbiór Polski¹³⁸. Teza o rozdrobnieniu państwowym Warmii znalazła w istnieniu dwu stolic swe uzewnętrznienie. Kapituła warmińska wykorzystowała swe prawa, przede wszystkim prawo wolnego wyboru oraz prawo kapitulacji, dla ugruntowania swej władzy świeckiej. Szczególnie podstawą tej władzy świeckiej były kapitulacje (*capitulationes*), tzn. układy, które biskupi przed swym wyborem kanonicznym podpisywali. Biskupi przyrzekali przestrzegać dawnych praw kapituły i zapewniali przyznanie nowych przywilejów. Kapituła chodziło w szczególności o przywileje ugruntowujące jej władztwo terytorialne (*articuli iurati*). Właśnie na tych umowach kapitulacyjnych opierała się cała siła polityczna Kapituły. Istnienie więc dwu stolic (Lidzbarka i Fromborka) oraz dwóch centr administracyjnych (Lidzbarka i Pieniężna) potwierdza istnienie dwu władz zwierzchnictwa terytorialnego. Stąd na przykład rozpatruje się konflikt biskupa Kromera z Kapitułą na płaszczyźnie starcia się dwu odrębnych tworów politycznych. Uważa się ten spór za konflikt mieszczący się w zakresach polityki zagranicznej, podobnie jak spór między księciem-biskupem a księciem Prus Książęcych. Kapitułę warmińską widziano jako korporację samodzielną politycznie w stosunku do biskupa-księcia przede wszystkim w sprawach obywatelskich. Kościelnie bowiem Kapituła była

¹³⁵ Zwykle zwraca się uwagę tylko na specyficzne atrybuty ustrojowe Prus Królewskich i Warmii związane z istnieniem zwierzchnictwa terytorialnego, jak prawo indygenatu, prawo bicia własnej monety, prawo posiadania własnego skarbu, prawo posiadania własnego godła, czy istnienie rady krajowej. (Tamże, s. 13).

¹³⁶ F. Fleischer, jw., s. 829.

¹³⁷ OT Toruń VII — 30, Gravamina des Landes, s. 12.

¹³⁸ Tamże, 70 Allgemeine Beschwerden der Städte, s. 7.

swoistego rodzaju senatem diecezji warmińskiej (nie pokrywającej się z terytorium politycznym Warmii), a z punktu widzenia politycznego (obywatelskiego) była władzą zwierzchnią posiadającą pełne uprawnienia do posiadania aparatu przemocy państwowej (*landesherrliche Gewalt*). „Tym samym Warmia składała się z dwóch terytoriów z własnymi rządami, a wzajemne stosunki między nimi kształtowały się na płaszczyźnie międzynarodowej (międzypaństwowej)”¹³⁹. Naturalnie tego rodzaju organizacja polityczna obszaru warmińskiego powodowała znaczne trudności w bieżącym zarządzaniu, tarcia i niebezpieczeństwa. Przykładem ich była sprawa stosunku Warmii do stanów Prus Królewskich czy sprawa związana z prawem indygenatu.

Trzecim symbolem istnienia władzy państwowej był skar b pań st w o w y, osobny dla obu organizmów politycznych Warmii — Księstwa Biskupstwa oraz dla obszaru Kapituły Warmińskiej¹⁴⁰. Skarb państwowy wyodrębnił się tak od skarbu biskupiego, jak i od skarbu kapitulnego. Ale podkreślenia wymaga fakt, że oba skarby państwowe Warmii przechowywane były na zamku lidzbarskim. Tylko w razie śmierci biskupa skar b pań st w o w y bywał przewożony do Fromborka pod opiekę Kapituły¹⁴¹.

Czwartym symbolem władzy państwowej była władza są d o w n i c z a. Zewnętrznym wyrazem posiadanych uprawnień władzy zwierzchniej nad określonym terytorium to wymiar sprawiedliwości, przede wszystkim w zakresie tzw. spraw gardłowych (*Blutgerichtsbarkeit*) oraz władzy policyjnej. Ale charakterystycznym w warmińskim wymiarze sprawiedliwości było odsuwanie się tak biskupów, jak i Kapituły od rozstrzygnięcia wyroków opiewających kary śmierci. Biskupi, jak i Kapituła oficjalnie przyjmowali odwołania od tego rodzaju wyroków, jeśli korzystał z prawa łaski. Zatwierdzeń pisemnych wyroków śmierci nie wydawano. Zatwierdzenia te były podawane w „formie milczącej” (*tacite*). W zasadzie wyrokowanie w sprawach gardłowych należało do wójta krajowego w Lidzbarku i to zarówno dla terytorium biskupiego, jak i dla terytorium kapitulnego. Kościół, jeśli nie korzystał z prawa łaski, nie chciał wiązać się prawnym odbieraniem życia ludzkiego w myśl sentencji kościelnej *cum ecclesia non sinit sanguinem*. Instytucją zależną więc bezpośrednio od władzy zwierzchniej w praktycznym sprawowaniu władzy sądowniczej na terytorium całej Warmii (biskupiej i kapitulnej) była instytucja wójta krajowego. W literaturze niemieckiej instytucja ta znana była pod pojęciem hrabstwa (*Graffschaft*), a w praktyce warmińskiej określana jako *advocatus terrestris*¹⁴². Warto przy tym zaznaczyć, że początkowo obok wójta istnieli dwaj sędziowie świeccy (sędziowie krajowi). Niemniej już za czasów biskupa Kromera urząd sędziego krajowego połączony został z urzędem wójtowskim. Biskupi warmińscy instytucję tę wykorzystywali do świeckiego zarządu terytorium, do zarządzania i wyrokowania w sprawach gardłowych i poważniejszych karnych

¹³⁹ Tamże, II — 3324, Pismo Rady Miejskiej Gdańska z 17 VI 1738 r.

¹⁴⁰ A. Eichorn, jw., B. 1, s. 286.

¹⁴¹ OT Toruń II — 3365, Pismo Rady Miejskiej w Toruniu z 16 VIII 1765 r.

¹⁴² A. Thiel, jw., s. 670. Podkreśla się, że pierwszy raz instytucja ta pojawia się dopiero w 1328 r. jako „advocati pogosaniae ecclesiae Varmiensis”, względnie jako „vicedomus”.

ludzi świeckich. Mianowanie wójtów krajowych — jako najwyższych sędziów w sprawach karnych — biskupi, jak i Kapituła opierali na suwerennych prawach ustalonych w dyplomie circumskrypcyjnym z 1243 r., dyplomie, który podkreślał, że biskup warmiński posiada pełnię władzy zwierzchniej — *Episcopus tertiam partem integre cum omni jurisdictione et jure habeat*¹⁴³. Związana z instytucją wójta krajowego problematyka prawa lennego jest o tyle ciekawa, że ilustruje ona również przemiany polityczno-ustrojowe Warmii, jak to ustalał biskup A. Thiel¹⁴⁴. Ilustracją zaś tych lennych powiązań było określenie cesarskie z 1357 r., dotyczące biskupa warmińskiego, którego nazwano *princeps et devotus noster dilectus*¹⁴⁵.

Jeśli chodzi o obszar Warmii kapitulnej, sędzią najwyższym w sprawach kryminalnych był również sędzia ziemski (wójt krajowy) terytorium kapitulnego. Ale instytucja ta zniknęła z czasem, a na jej miejsce pojawiła się instytucja administratora. Z uwagi jednak na to, iż administratorem był z reguły duchowny (kanonik), więc sprawy gardłowe rozstrzygał wójt krajowy w Lidzbarku (z reguły człowiek świecki). Kapituła była ostatnią instancją sądową w sprawach cywilnych, ale w sprawach karnych administrator decydował sam, naturalnie z upoważnienia Kapituły.

Stosownie do zasady ówczesnych czasów administracja ogólna połączona była z sądownictwem. Oddzielenie administracji od sądownictwa nastąpiło znacznie później. Wójt krajowy jako najwyższy urzędnik (hrabia) spełniał równocześnie funkcje sądownicze. Sądownictwo cywilne leżało w kompetencji biskupa w części biskupiej Warmii (biskup był nośnikiem orzecznictwa prawnego), a w części kapitulnej w rękach kapituły fromborskiej. Biskup zlecał i przenosił swe uprawnienia sądownicze na wójta krajowego, natomiast Kapituła na administratora, na wójtów i sołtysów. Organizacja sądownictwa przedstawiała się następująco:

Sąd ziemski, w skład którego wchodził kasztelan (= burgrabia) urzędu lidzbarskiego, wójt krajowy jako tzw. *comparenten*, oraz notariusz, mianowany przez księcia-biskupa. Podstawą ferowania wyroków było prawo chełmińskie¹⁴⁶.

¹⁴³ Tamże, s. 665.

¹⁴⁴ Za atrybut zwierzchnictwa terytorialnego uznaje się również możliwość mianowania namiestnika. Ołóż książęta-biskupi warmińscy mianowali takiego namiestnika, np. biskup Hozjusz Eustachego Knobelsdorffa (E. M. Wermter: Eustachius von Knobelsdorff, Statthalter von Ermland 1558 — 1564. ZGAE 1955 B. 29 s. 94. Franz Bucholz: Die Lehr- und Wanderjahre von Knobelsdorff. ZGAE 1926 B. 22, s. 184. E. M. Wermter: Kardinal Stanislaus Hosius Bischof von Ermland und Herzog Albrecht von Preussen. Münster 1957 s. 14).

¹⁴⁵ OT Toruń VII — 29, Gravamina des Landes, s. 5. Uznano, że najważniejszym problemem jest sprawa różnicy ustrojowej Warmii i Prus Królewskich. Warmia, przede wszystkim Księstwo-Biskupstwo, przekształcało się z stanowego państwa terytorialnego w księstwo terytorialne, rządzone absolutystycznie. Prusy Królewskie nie zdołały się dostosować do nowych czasów, pozostały nadal „państwem stanowym”. Księstwo-Biskupstwo stawało się „państwem absolutystycznym”. Podkreślano przy tym dwa problemy — pierwszy, formę przekształcania się Księstwa-Biskupstwa w nowoczesny organizm polityczny, proces, który stwierdzano już pod koniec XV wieku; drugi, jakimi środkami biskupi warmińscy wymanewrowywali Kapitułę jako „stan krajowy”. Zob. uwagi na ten temat A. Thiel, jw., s. 672.

¹⁴⁶ AGAD, Biskupstwo Warmińskie nr 113, 114. Jest to pozostałość depozytu v. Brandta-Rossena, przekazanego w 1881 b. Archiwum Państwowemu w Królewcu. (Matricula Privilegia aus Ostpreussen, Westpreussen, Ermland und Danzig). Organi-

Sądy kasztelańskie w każdym urzędzie kasztelańskim (*Burggräfliches Gericht*) biskupim oraz w urzędzie kasztelańskim kapitulnym. Obok spraw sądowych urząd kasztelański spełniał również funkcje administracyjne, przede wszystkim skarbowe (zbieranie dochodów biskupich oraz kapitulnych). Wreszcie urząd kasztelański był również urzędem administracji gospodarczej, a w szczególności w zakresie nadzorowania ekonomią kasztelańską. Sąd kasztelański składał się z kasztelana (burgrabiego) oraz notariusza¹⁴⁷.

W miastach — wyjąwszy Braniewo — istniały jako władze sądowe burmistrz, rada miejska, magistrat oraz sąd miejski. Kompetencje tych sądów były dokładnie rozgraniczone. Magistrat zarządzał administracją sądową, a w zakresie sądownictwa cywilnego kompetentny był w sprawach własnościowych, kontraktów, w sprawach opiekuńczych oraz testamentarnych. Wyroki w pierwszej instancji wydawał urzędujący burmistrz, w drugiej instancji rada miejska, w trzeciej administrator kapitulny, względnie w miastach biskupich kasztelan.

Wreszcie istniały szlacheckie sądy patrymonialne oraz tzw. kuratela. Specjalnym urzędem sądownictwa bezspornego była instytucja hipoteczna prowadzona przez wójta krajowego w części biskupiej oraz przez administratora w części kapitulnej Warmii¹⁴⁸.

Najwyraźniej zwierzchnictwo terytorialne tak biskupów warmińskich, jak i Kapituły zaznaczało się w sądownictwie gardłowym (*Blutgerichtsbarkeit*), wyrokujące w sprawach, w których groziła kara śmierci. Sprawy kryminalne prowadzone przez wszystkie poprzednio wymienione sądy rozpatrywane były zawsze w obecności przedstawicieli biskupów lub Kapituły. Ostatnią jednakże instancją odwoławczą w sprawach kryminalnych tak dla części biskupiej, jak i części kapitulnej Warmii był sąd wójtowski w Lidzbarku (*Landvogteigericht*). Książę-biskup za pośrednictwem wójta krajowego (podobnie jak Kapituła) załatwiali wszystkie „brudne sprawy świata”, nie chcąc mieszać do nich instytucje kościelne. Sprawy te załatwiali ludzie (urzędnicy) świeccy, stosownie zresztą do średniowiecznej koncepcji prawnoustrojowej. Do spraw kryminalnych, w szczególności do spraw gardłowych, zwierzchnicy Warmii się bezpośrednio nie angażowali, zlecając w ramach uprawnień suwerena do rozstrzygnięcia ich podległym im urzędom i to kierowanym przez urzędników świeckich. Warto przy tym zaznaczyć, że w zakresie spraw gardłowych książęta-biskupi warmińscy sprawowali pośrednio władzę zwierzchnią nad obszarem biskupim oraz obszarem kapitulnym Warmii. Biskupi sąd wójtowski w Lidzbarku był bowiem ostatnią instancją w sprawach kryminalnych i gardłowych. Na uboczu podkreślić wypada konieczność sprawdzenia

zacja kancelarii i archiwów warmińskich była zresztą podobna do organizacji innych diecezji. Kancelarii i archiwów było tyle, ile było urzędów i instytucji kościelnych. (Zob. o. H. E. Wyczański, jw., s. 52).

¹⁴⁷ B. Poschmann, jw., s. 236. Spory między poddanymi różnych diecezji rozstrzygali neutralni sędziowie krajowi. Wprawdzie za czasów krzyżackich wiele mistrzowie Zakonu występowały jako swoistego rodzaju władza nadzorcza dla sądownictwa biskupiego, niemniej zaznaczała się znaczna opozycja przeciwko kurii odwoławczej (sądu dworskiego w Królewcu = Hofgericht = Quetembergericht) od wyroków sądów niższych. Zmienił się zresztą nieco ustrój sądownictwa wraz z wprowadzeniem instytucji „roków sądowych” przez stany pruskie (w 1430 r. Gerichtstag).

¹⁴⁸ W zakresie jurysdykcji biskupiej, zob. ADWO AB, Ec — 18.

nia stwierdzenia A. Kolberga, że nie spotkano wypadków apelacji od wyroków książąt-biskupów, Kapituły lub sądu wójtowskiego do polskich sądów asesorialnych czy innych. Apelacja raczej kierowana była do nuncjusza papieskiego w Polsce. W szczególności droga odwoławcza (instancyjność) w sądownictwie warmińskim przedstawiała się następująco:

W sprawach cywilnych:

I — dla mieszczan: burmistrz, magistrat, biskup lub Kapituła.

II — dla poddanych biskupa: sołtys, kasztelan, biskup lub dla poddanych Kapituły — Kapituła warmińska.

III — dla poddanych szlachty: dziedzic (pan), wójt krajowy dla części biskupiej, następnie książę-biskup; dla części kapitulnej Warmii — Kapituła.

IV — dla szlachty: książę-biskup dla części biskupiej Warmii, a Kapituła dla części kapitulnej Warmii.

W sprawach karnych:

I — dla mieszczan: sąd ławniczy miasta, wójt krajowy w Lidzbarku dla obu części Warmii (biskupiej i kapitulnej).

II — dla poddanych szlacheckich: sąd partymonialny, sąd ławniczy odpowiedniego miasta.

III — dla szlachty: sąd ławniczy wójta krajowego na specjalne zlecenie biskupa-księcia.

IV — dla poddanych biskupa czy Kapituły: sąd kasztelański oraz wójt krajowy¹⁴⁹.

Wykazane powyżej formy instytucji państwowej Warmii nie potwierdzają więc stwierdzenia B. Leśnodorskiego, jakoby „formy zarządu i sądownictwa miały charakter ściśle dominialny¹⁵⁰. Kolejno więc trzeba przeanalizować organa administracji (ogólnej) Warmii celem rozpoznania w nich instytucji aparatu państwowego czy dominialnego.

C. Trzecim więc elementem zarządzania Warmią były urzędy administracyjne. Najważniejszym urzędem był wspomniany wyżej wójt krajowy jako odpowiednik formującego się średniowiecznego państwa terytorialnego w oparciu o instytucję hrabiowską. Instytucja wójtowska występowała na Warmii już od 1328 roku jako *advocati Pogosaniae ecclesiae Varmiensis*. Wójt posiadał swego zastępcę (*vicedomus*). Brali oni udział nieraz samodzielnie w ustalaniu granic, nadawaniu przywilejów (naturalnie z podkreśleniem w dyplomach *cum consilio* względnie *de consensu Episcopi*, czy w wypadku administratora *capitulii*) oraz w ogólnym zarządzie Księstwa-Biskupstwa. Zawsze jednakże wójt krajowy podkreślał, że swe funkcje wykonuje w porozumieniu czy za radą biskupa-księcia (*ad instantiam, ad preces studiosas, testimonio, de consilio, de deliberatione et*

¹⁴⁹ OT Toruń VII — 60, Gravamina des Landes, s. 5.

¹⁵⁰ Tamże, 29 Beschwerden der Städte. Zwracano przede wszystkim uwagę na wykorzystywanie przez książąt-biskupów warmińskich wszystkich atrybutów władzy, jakie stały do dyspozycji. Były to dawne instytucje państwowe, jak: wójtostwa kościelnego (die Kirchenvogtei), patronatu, lenna kościelnego (Kirchenlehen), prawa tzw. własnego kościoła (Überbleibsel des Eigenkirchenrecht). Reformacja w Prusach Książęcych doprowadziła do powstania „kościółka krajowego”, a książę stał się „summus episcopus”.

consilio). Obok funkcji sądowniczych wójt krajowy spełniał funkcje naczelnego wodza (starosty krajowego = *Landeshauptmann*) Warmii tak biskupiej, jak i kapitulnej¹⁵¹.

Drugim centralnym urzędem w Lidzbarku była instytucja szafarza generalnego (*General-Aeconomus* = *Landeschäffer*). Szafarz generalny posiadał do pomocy pisarza (*Oeconomie-Schreiber* = *procurator*) oraz leśniczego (*magister silvarum*) i penitencjariusza. Trzecim urzędem centralnym był urząd kasztelana w Lidzbarku. Czwartym był urząd skarbnika. Wszyscy ci urzędnicy składali przysięgę każdorazowemu księciu-biskupowi. Swoistym był również przepis, iż nie mogli oni być pozbawieni swych urzędów *sine justa causa*, byli więc urzędnikami dożywotnimi (etatowymi); gwarantowało to im znaczną niezależność od księcia-biskupa. Charakterystycznym był również przepis dotyczący posiadania indygenatu przez tych urzędników¹⁵².

Te cztery centralne urzędy posiadały właściwie jedną kancelarię oraz archiwum. Urząd kanclerski był połączony i personalnie, i rzeczowo z urzędem archiwalnym. Kancelaria, komasując wszystkie sprawy urzędów centralnych, była niejako monopolistą w zarządzaniu. Dopiero później kancelaria skoncentrowała się na uprawnieniach jurysdykcyjnych oraz wykształciła system samodzielnych władz. Obok kancelarii powstał zinstytucjonalizowany osobisty sekretariat księżęco-biskupi w postaci Tajnej Rady, który częściowo przejął kompetencje dawnej kancelarii. Sekretariat biskupa posiadał charakter urzędu państwowego, biura biskupa jako zwierzchnika terytorium świeckiego. Równocześnie następuje inny proces. Usamodzielniają się registry kapitulne oraz władz lokalnych. Wiek XVI był przełomem zasadniczym w wykształcaniu się urzędów Warmii, w rozwoju nowych form kancelaryjnych oraz nowych rodzajów materiałów archiwalnych. Charakterystycznym np. jest przejście z formuły „Ja” na formułę „My”, podkreślającą wzrastający autorytet książąt-biskupów. Formuła ta jest najpełniejszym wyrazem stylu kurialnego, odpowiednika stylu urzędowego władcy posiadającego pełne prawa zwierzchnie. Niemniej nie można w pełni poznać nawyków kancelaryjnych władz książęcych, jak i Kapituły bez rozpoznania procesu rozwojowego administracji, ustroju, rozwoju urzędów, prawa krajowego i państwowego oraz prawa gospodarczego. Wzajemnie dla wszystkich tych dziedzin poznanie dyplomatyki i nauki o akcie kancelarii warmińskiej jest koniecznością

¹⁵¹ Tamże, 30 *Gravamina des Landes*, s. 3. Urzędy świeckie Księstwa-Biskupstwa łączyły się również z urzędami kościelnymi Biskupstwa, np. generalnego wikariatu, oficjała, penitencjariusza czy prokuratora. Pełniący te funkcje byli często również kanonikami. W tym też fakcie istniała swoistego rodzaju jedność Księstwa-Biskupstwa oraz Warmii Kapitulnej. Szczególną wagę przywiązywano do rozwoju szkolnictwa (por. biskupa Tungena „statuta capitularia”).

¹⁵² Tamże, 70 *Allgemeine Beschwerden*, s. 2. Stany Prus Królewskich zwracały uwagę na dwa podstawowe problemy, związane z rozwojem form zarządzania Warmią począwszy od przełomu XV/XVI wieku: pierwszy, o zbudowy aparatu administracyjnego w związku z rozwijającym się życiem społecznym i gospodarczym Warmii oraz drugi, podziału tego aparatu na poszczególne zakresy administracyjne. Władze i urzędy zaczęły się specjalizować z jednej strony, a z drugiej formować się w większe jednostki, w rządy. Podobną zresztą ewolucję przechodziły Prusy Książęce wraz ze swą ustawą o rządzie. Dalej z aparatu administracyjnego zaczęła odchodzić szlachta; nie czuła się ona zdolną do opanowania tego aparatu, więc ustępować zaczęła miejsca zawodowym „uczonym urzędnikom”.

bezwzględna. Sprawa o tyle trudna, że dyplomatyki oraz historii kancelarii warmińskiej do dnia dzisiejszego jeszcze nie opracowano¹⁵³.

Kapituła posiadała również swe własne urzędy. Jej wydzielenie się administracyjne z diecezji warmińskiej nastąpiło w wyniku erygowania tzw. obszaru (władztwa) kapitulnego. Było to zresztą zgodne ze znanymi przesłankami rozwoju historycznego Kościoła. Trzeba zresztą podkreślić, iż Kapituła w administracji formowała urzędy bardziej stabilne, choćby dlatego, że posiadała stałe miejsce pobytu. Biskupi natomiast często zmieniali swe rezydencje. Te właśnie zmiany biskupiej siedziby spowodowały znaczny nieporządek tak w kancelarii, jak i później w archiwum biskupim. *Stabilitas loci* Kapituły spowodowała sprawniejszy zarząd aktami, co w rezultacie dało większą kompletność zasobu archiwalnego Kapituły od zasobu biskupiego. Co więcej, Kapituła była w momentach przełomowych (np. w okresach wyborów nowego biskupa, walk toczonych o wolny wybór) istotnym czynnikiem ciągłości politycznej, prawnej i administracyjnej nawet Księstwa-Biskupstwa Warmińskiego¹⁵⁴.

Podstawowym również elementem tej ciągłości prawnej i administracyjnej (szczególnie w zarządzaniu Kapitułą) była instytucja indygenatu. Prawo indygenatu zastosowywano przede wszystkim do wszystkich urzędników, nie mówiąc już o zastosowaniu go wobec stanowisk politycznych (przykładem walka z nie posiadającym indygenatu biskupem Hozjuszem). Kapituła warmińska nie chciała uznać decyzji króla Zygmunta Augusta, uważając, że nadanie indygenatu można osiągnąć tylko przez urodzenie, a nie przez nominację. Podejrzała, że król chce sam interpretować pojęcie indygenatu i formę wyboru biskupa, że wybór ten ma być „jego własną sprawą”¹⁵⁵. Dalej uważano, że nominacja Hozjusza na biskupa chełmińskiego była „celowym pociągnięciem króla dla przyzwyczajania Kapituły warmińskiej na translację z Chełmna do Lidzbarka. Nadanie zaś Hozjuszowi indygenatu miało po prostu przyzwyczajać Prusy Królewskie w ogólności, a Kapitułę warmińską w szczególności do nowej interpretacji umów piotrkowskich”. Wybór zaś Hozjusza na biskupa warmińskiego w 1551 r. był potwierdzeniem faktu, iż wprawdzie umowa piotrkowska obowiązywała *de jure* (również w przyszłości), ale *de facto* była w głównych swych punktach omijana lub tylko formalnie respektowana. Ciekawą w tym zakresie jest zresztą dyskusja Knobelsdorffa z kanclerzem Maciejowskim na temat właśnie interpretacji instytucji indygenatu, rozróżnienia indygenatu od alienigena¹⁵⁶.

Zagadnienie ciągłości prawnej i administracyjnej oraz wolnego wyboru przysługującego Kapitułe było również istotnym w organizacji spichlerza informacyjnego oraz dowodów prawnych suwerenności w zarządzaniu. Zewnętrznym wyrazem tej suwerenności jest łączący się z kancelarią skarbiec archiwalny (jako *scrinium stataria* lub *scrinium viatoria*), jako miejsce przechowywania najwartościowszych dokumentów dotyczących uprawnień, tytułów posiadania, granic politycznych i administracyjnych, tytułów prawnych i majątkowych. Formułujące się prawo archiwalne podkreślało suwerenność archiwalną i Kapituły, jak i książąt - biskupów war-

¹⁵³ Tamże, 29 Gravamina des Landes, s. 7.

¹⁵⁴ Tamże, 30 Gravamina der Städte, s. 12.

¹⁵⁵ Tamże, 60 Beschwerden, s. 5; por. uwagi F. Pape: Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo warmińskie. Lwów 1879 s. 43.

¹⁵⁶ OT Toruń VII — 70, Allgemeine Gravamina, s. 17.

mińskich. Zdawano sobie sprawę z tego, że archiwum jest elementem gruntującym egzystencję państwową z jednej strony oraz zapewnia ciągłość prawną i administracyjną (praworządność) w zarządzaniu z drugiej strony. *Scrinium* chroniło administrację przed działaniem od przypadku do przypadku¹⁵⁷. Znaczenie — szczególnie Kapituła — jakie przywiązywano do skarbcza archiwalnego, znalazło swój wyraz w inwentarzach archiwalnych oraz w sporządzanych tabulaturach. Na marginesie tych uwag należy podkreślić, iż z punktu widzenia rozwoju prawa archiwalnego suwerenność warmińską zlikwidowano w 1772 roku. Rozbiór Polski spowodował sekularyzację Warmii, włączenie jej do Prus Wschodnich (świadome odłączenie jej od Prus Królewskich), co w rezultacie doprowadziło do połączenia — na razie lokalowego — archiwum biskupiego z archiwum kapitulnym. Suwerenność archiwalna dotycząca tylko zagadnień administracji kościelnej nie była tak palącą, jak dotychczas, dotycząca równocześnie zagadnień polityczno-ustrojowych. Przeniesienie więc archiwum Księstwa-Biskupstwa z Lidzbarka do Fromborka było zakończeniem kwestii suwerenności warmińskiej oraz rozdrobnienia państwowego na Warmii¹⁵⁸.

Warto przy tym podkreślić fakt, iż skarbiec archiwalny jako centralny urząd czy komórka organizacyjna w wójtostwie krajowym ilustruje jeszcze jeden moment — spełnia on integrującą rolę w administracji, w przeciwieństwie do zdeintegrowanego systemu kancelaryjnego. Skarbiec archiwalny biskupi był jeden, tak dla biskupa jako księcia Kościoła, jak i dla biskupa jako księcia i władcy świeckiego terytorium. Podobna sytuacja była w archiwum kapitulnym. Charakterystycznym jest również stwierdzenie, że archiwum kapitulne było jednym z „elementów zabezpieczającym Kapitułę w rozmowach z królem Zygmuntem Augustem”¹⁵⁹.

Stolicą Księstwa-Biskupstwa był Lidzbark; to miasto było również siedzibą najwyższego urzędnika, wójta krajowego. Stolicą Warmii Kapitulnej był Frombork, ale siedzibą najwyższego urzędnika było Pieniężno. W Pieniężnie siedzibę posiadał wójt kapitulny (hrabia), wikariusz generalny kapitulny, notariusz, prokurator, tłumacz i geodeta¹⁶⁰.

¹⁵⁷ Tamże, II — 3363. Memoriał Rady Miejskiej w Gdańsku z 1745 r. Urzędy kapitulne, to przede wszystkim: kancelaria kapitulna z kanclerzem na czele. Wydaje się, że kancelaria kapitulna wcześniej wyodrębniła się w samodzielny urząd od kancelarii biskupiej. Do zadań kanclerza Kapituły należało: załatwianie pism (spraw), kontrola rachunków kustodii. Innym ważnym urzędem Kapituły była instytucja administratora (na podobę wójta krajowego biskupiego), dalej wizytatorzy, nadzorca testamentów (executor mortuarius), przełożony kasy budowlanej, przełożony kasy aprowizacyjnej (magister pistoriae), sędzia krajowy dla Warmii Kapitulnej w Pieniężnie, tzw. *iudex saecularis*. Zarządcą dóbr Kapituły był „poborca krajowy”, wybierany co 3 lata. W wyjątkowych wypadkach (np. w czasie wojny 1521 r.) Kapituła mianowała komisarza Warmii (był nim M. Kopernik). Poza tym Kapituła Warmińska (licząca najpierw 11, potem 24 kanoników) miała 5 dygnitarzy: proboszcza krajowego, dziekana, kantora, scholara i kustosa. (Zob. G. Matern, *Die kirchlichen*, s. 31).

¹⁵⁸ OT Toruń VII — 30, Memoriał Rady Miejskiej Gdańska z 1739 r. Podkreślano, że oddzielenie kancelarii i archiwum kapitulnego od biskupiego podyktowane było nie tylko „emancypacyjnymi dążeniami Kapituły, ale i polityczną samodzielnością Władztwa Kapitulnego”. Por. H. Preuschoff, *ju...*

¹⁵⁹ WAPO, Inwentarz Rep. 31.

¹⁶⁰ OT Toruń II — 3363, *Beschwerden des Landes*, s. 3. Specjalizacja urzędów spowodowała specjalizację — zwykle prawną — urzędników. Ci zrobili z administracji swój zawód, który był ich środkiem utrzymania.

W Lidzbarku Warmińskim obok urzędników Księstwa-Biskupstwa istnieli urzędnicy biskupi (ze świty biskupiej), jak: sekretarz osobisty biskupa, z czasem awansujący na kanclerza oraz zastępujący biskupa (*vice-regens episcopi*), wójt, podkomorzy (*cammerarius ac famulus*), kapelan, marszałek, prokurator zajmujący się zagospodarowywaniem nowych ziem, przeznaczonych w dobrach biskupich na osadnictwo, podczaszy, mistrz kuchenny, piwniczny, geodeta, dzwonnik, furtian oraz strażnicy. Niemniej trudno jest przeprowadzić ścisłą granicę między urzędnikami państwowymi, a na poły prywatnymi biskupimi. Ilustracją tego wzajemnego powiązania jest sekretariat osobisty biskupów¹⁶¹.

Elementem podkreślającym autonomię i zwierzchnictwo terytorialne biskupów i Kapituły warmińskiej jest także istnienie urzędów lokalnych, jako organów władz centralnych Księstwa-Biskupstwa, jak i obszaru kapitulnego Warmii. Podstawowych urzędów lokalnych było kilka. Na czoło wysuwały się kasztelanie, spełniające równocześnie funkcje administracyjne, gospodarcze oraz sądownicze. W tym ostatnim charakterze występowały jako sądy grodzkie. Kasztelanii było 12. Kasztelanowie (burgrabowie) byli zależni bezpośrednio od biskupów lub od Kapituły. Ich zadaniem było respektowanie i zachowywanie praw ustalonych przez władze zwierzchnie. Dalej pilnowali nienaruszalności granic, praw, dochodów i własności dominialnej, sprawowali funkcje sądownicze, prowadząc księgi grodzkie, byli egzekutorami podatków oraz spełniali funkcje policyjne. Przy tym należy podkreślić, że w zasadzie siedzibami ich były nie miasta, posiadające znaczny zakres samorządu terytorialnego, a zamki w mieście (stąd pojęcie wolnizn zamkowych), podobnie jak stolicą Księstwa-Biskupstwa nie było samo miasto, a zamek w Lidzbarku. Wreszcie charakterystycznym było to, że urzędy administracji lokalnej posiadały własną osobowość prawną; ich decyzje i rozstrzygnięcia posiadały nieodwołalną moc prawną¹⁶². Pomocnikami kasztelanów byli komorniczy (*cubicularius episcopi = Kammerherr*), podskarbiowie (*camerarius, patroni et advocati = Kämmerer*) oraz urzędnicy lenni (*castellatus infeudatus = Burglehns-mann*), zajmujący się przede wszystkim czynnościami osadniczymi. Urząd lenny istniał jednakże tylko w dziewięciu kasztelaniami (biskupich: Braniewie, Orniecie, Jezioranach, Barczewie, Reszlu i Lidzbarku oraz kapitulnych: Olsztynie, Pieniężnie i Fromborku)¹⁶³.

Urzędami lokalnymi administracji Księstwa-Biskupstwa oraz terytorium kapitulnego byli również burmistrzowie w miastach. Wybierani byli oni przez biskupów spośród trzech kandydatów przedstawianych przez radę miejską. Wyjątek stanowiło Braniewo, które nie potrzebowało zgody księcia-biskupa. W miastach kapitulnych wybierała burmistrzów Kapituła warmińska¹⁶⁴.

¹⁶¹ A. Thiel, *iw.*, s. 681 — 688.

¹⁶² Podkreślić wypada zresztą, że w zarządzaniu Warmią nie można pominąć urzędów parafialnych jako instrumentu władzy świeckiej. Parafia była najniższą komórką życia społecznego i „państwowego” Warmii; ona była komórką, w której zlewały się ze sobą życie kościelne i życie świeckie. Zwracał na to uwagę Marian Biskup; *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.* Toruń 1955, s. 9.

¹⁶³ WAPO XXX/14 — 231. Akta organizacyjne miast warmińskich.

¹⁶⁴ A. Thiel: *Wehrverfassung und Wehrverhältnisse des alten Ermland.* ZGAE B. 6, s. 199.

Specyficznymi organami lokalnymi były również urzędy wojskowe (mobilizacyjne). Wprawdzie w myśl pokoju toruńskiego królowie polscy mieli obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego, jak i wewnętrznego (policyjnego) na Warmii, ale zachodziły wypadki, że tak biskupi, jak i Kapituła uznawali siły zbrojne Polski za słabe dla zagwarantowania porządku. Wówczas w oparciu o kasztelanie organizowano pospolite ruszenie, ogłaszano pobór wojskowy, tworzone jednostki wojskowe (oddziały). Urządzano nawet przeglądy wojskowe oraz próby mobilizacyjne. Mobilizacją kierował dowódca pospolitego ruszenia (*Musterherr*), którym z reguły był wójt krajowy. Naczelnym wodzem był marszałek, szefem uzbrojenia był kasztelan lidzbarski, a kwatermistrzem był marszałek na zamku lidzbarskim¹⁶⁵. Organizacja wojskowa Warmii wzorowała się na organizacji wojskowej Zakonu Krzyżackiego. Ogólną organizacją wojskową, udziałem ludności w budowie zamków i twierdz, dalej obozów schronienia (ewakuacyjnych = *Flichbergen*), opłatami za stróżę (*pecuniae seu denarii custodiales*) i gospodarczą stroną obrony zajmował się *procurator*¹⁶⁶.

Wykazana struktura administracyjna wskazuje wyraźnie na istnienie administracji krajowej. Wydaje się, że przy omawianiu form zarządzania Warmią nie można pominąć jeszcze jednego czynnika, który wyraźnie wskazywałby na funkcjonowanie organów władzy terytorialnej — są nimi regalia. Tak biskupi, jak i Kapituła posiadały je. Główne z nich to: przemiał zboża, prowadzenie pasiek, łowiectwo i rybactwo. Biskupi (np. biskup Łukasz) ustalali we własnym zakresie stosowanie tych regalii, np. z sąsiadującym Zakonem Krzyżackim, czy później Prusami Książęcymi. Ilustracją tego może być sprawa połowów na Zalewie Wiślanym¹⁶⁷. Z regaliami wiązało się zresztą bezpośrednio prawo skarbowe oraz prawo monetarne. Jedyne uprawnione do ściągania podatków, ustalania ich wysokości byli książęta-biskupi oraz Kapituła. Wszelkie przekroczenia urzędników królewskich w tym zakresie były ostro napiętnowane. Warto przy tym podkreślić, iż na Warmii wszyscy urzędnicy byli opłacani i stanowili podstawowy aparat administracyjny i biurokracji¹⁶⁸.

D. Czwartym elementem w zarządzaniu Warmią były miasta. Zagadnienia życia miejskiego, to problem sam w sobie skomplikowany. Niemniej w tym miejscu wystarczy tylko przypomnieć stwierdzenie, że biskupi warmińscy, jak i Kapituła wprawdzie rozbudowali samorząd gospodarczy

¹⁶⁵ OT Toruń VII — 30, Gravamina, s. 31.

¹⁶⁶ ADWO AB Ed — 30.

¹⁶⁷ AGAD, jw. 114 oraz OT Toruń II — 3321, Beschwerden der Städte, s. 4. Zwracano uwagę na to, że książęta-biskupi warmińscy łącząc funkcje duchowne z państwowymi posiadali „nadmiar władzy, nadmiar środków pieniężnych, taki sam nadmiar, jaki posiadał książę pruski po sekularyzacji Państwa Zakonnego. Ale ten nadmiar władzy ułatwia zachowanie *libertas* = samodzielność Kościoła na Warmii przed zbytnią ingerencją polskich władz królewskich”.

¹⁶⁸ OT Toruń II — 3365, jw., s. 12. Podkreślano, że książęta-biskupi warmińscy tolerowali samorząd miejski do tego momentu, który nie groził powstaniem własnego „miejskiego państwa terytorialnego”. Za podstawowy element pozwalający na stworzenie zdolnej do życia organizacji miejskiej uznano gildę kupiecką, względnie później ją zastępującą frakcję (*coniuratio* = *Eidgenossenschaft*) mieszkańców — obywateli (*Bürger*).

miast warmińskich, ale nie dopuścili do tego, by miasta przekształciły się w republiki miejskie. Nawet Braniewo — najbardziej prężne gospodarczo z miast warmińskich — nie zdobyło politycznie takiej pozycji, by mogło zaliczać się do wielkich miast Prus Królewskich, mimo iż ono delegowało jedyne z miast warmińskich swego posła na Sejmik Ziemski Prus Królewskich. Miasta warmińskie posiadały szeroki samorząd społeczny i gospodarczy, ale ich życie polityczne było ograniczone. Np. Kapituła warmińska w wilkierzu olsztyńskim podkreślała, iż władzą zwierzchnią miasta jest ona, że mieszkańcy miasta muszą się stosować do zatwierdzonego przez Kapitułę statutu¹⁶⁹.

E. Organizacja stanowa Warmii. W tym miejscu wystarczy jedynie zaznaczyć, że podstawowym elementem życia stanowego Warmii były sejmiki ziemskie. Istnienie ich stwierdzano już na początku XIV wieku. Co więcej, ustrój stanowy właśnie prowadził do konformistycznej łączności obszaru biskupiego (Księstwa-Biskupstwa) oraz obszaru kapitulnego (Władztwa Warmińskiego). Stany i ich uchwały w sprawach skarbowych, miar i wag gruntowały jedność całego terytorium Warmii, przezwyciężały „rozdrobienie państwowe” Warmii. Podobnie jak obrona dotyczyły całej Warmii i kierowane były przez wójta krajowego. Uchwały sejmików ziemskich z jednej strony oraz uchwały synodalne z drugiej strony stanowiły podstawę życia społecznego Warmii¹⁷⁰. Innym czynnikiem organizacji stanowej Warmii były cechy. Władza zwierzchnia biskupów i Kapituły uzewnętrzniała się w tym, że przy każdorazowym obejmowaniu biskupstwa przez poszczególnych biskupów statuty cechowe musiały być na nowo zatwierdzane. Ekonomia i kancelaria biskupia ciągnęły z tego znaczne zyski. Podobnie postępowano z bractwami. Warto przy tym zaznaczyć, iż Warmia stała się przykładem realizacji polityki społecznej Kościoła, wyrażającej się w hasła — Kościół matką cechów. Ilustracją jaskrawą tego programu społecznego jest fakt istnienia na Warmii cechów chłopskich (*Bauerngilden*)¹⁷¹.

III. KOŚCIÓŁ A PAŃSTWO

W pojęciu religijnej mistyki średniowiecza instytucja państwa jest politycznym tworem grzesznej natury ludzkiej. Stwierdzano, że „w wyniku grzechu jeden człowiek panuje nad drugim. Stąd objawy tyranii, bezprawia i samowoli. Przeszkodzić temu można tylko przez oddanie całej władzy w ręce Kościoła. Instytucja namiestnictwa Chrystusowego tworzy więc swoistego rodzaju formę przejściową między bezbożnym państwem świeckim okresu przedchrześcijańskiego, a nowym światem stojącym pod bezpośrednim kierownictwem Boga”¹⁷². Państwo kościelne

¹⁶⁹ Tamże, *Gravamina der Städte*, s. 7.

¹⁷⁰ ADWO AB, C — 12, oraz H — 83. Por. B. Leśnodorski, *iw.*, s. 95, oraz G. Matern: *Die Fischergilden im Ermland*. ZGAE 1958 B. 30 s. 706.

¹⁷¹ A. Eichhorn, *iw.*, B. 4, s. 403, oraz OT VII — 60 *Gravamina der Städte*, s. 4. Miasta Prus Królewskich podkreślały, że w poglądach środowiska warmińskiego panuje pogląd, że „państwo kierowane przez Kościół jest pośrednio niejako państwem bożym, jakąś namiastką raju”.

¹⁷² OT Toruń II — 3363, *Beschwerden der Städte*, s. 8.

to państwo będące namiastką państwa Bożego, czymś w rodzaju niższego państwa niebiańskiego. Typowym reprezentantem takiego ujęcia charakteru państwa był biskup Marcin Kromer. Podkreślał on, że król polski musi poddać się Stolicy Apostolskiej i nigdy nie powinien odsunąć się od Kościoła. Proces reformacji uznano za odwrócenie pojęcia państwa bożego; reformacja doprowadziła dołączenia, a nawet podporządkowania Kościoła państwu. Nastąpiło niejako upaństwowienie Kościoła¹⁷³. Tymczasem zorganizowanie Kościoła w konsekwencji logicznej winno doprowadzić do całkowitego zniesienia instytucji państwa. Państwo boże Kościoła było w swej idei zaprzeczeniem państwa świeckiego. „Zaprzeczenie istniejących organizacji państwa świeckiego, względnie rozwiązanie i wtopienie ich w system kościelny okazywało się celem ostatecznym chrześcijańskiej historii ludów”¹⁷⁴. Kapituła warmińska uznawała stosunek między nią a królem polskim jako swoistego rodzaju stosunek umowny, jako *pacta conventa*. Jednostronne zerwanie umowy zwalniało automatycznie od obowiązków i drugiego partnera¹⁷⁵. W praktyce warmińskiej wtopienie państwa świeckiego w państwo boże uzewnętrzniło się w jednoznaczności stanowiska i pojęcia biskupa ze stanowiskiem i pojęciem władcy. Stąd nie do przyjęcia jest formuła *dominium* w aspekcie prywatno-prawnym. Przeciż opinia publiczno-prawna nawet ośrodka krakowskiego w XVI wieku wyraźnie podkreślała udziałny charakter książąt-biskupów warmińskich. „Kościół warmiński używa swego prawa i niczyjej władzy nie uznaje poza papieską i króla polskiego. Biskup w całej prawie diecezji wypełnia kościelne i świeckie prawo (podkreślenie — T. G.). Splendor biskupstwa podniesiony największymi zasobami, ozdobiony jest godnością senatorską w najpełniejszej radzie króla polskiego”. Splendor władcy świeckiego był udziałem biskupów warmińskich do końca Rzeczypospolitej¹⁷⁶.

Państwo świeckie uznawano za jedno oszukaństwo, ale ze względów praktycznych zdawano sobie sprawę z tego, że niemożliwym jest jego całkowite usunięcie, gdyż Kościół z jego moralnymi ograniczeniami oraz z jego duchową tylko cenzurą nie jest w stanie przeciwstawić się zachodzącym nieprawościom. Stwierdzano, że „papieskie nauki nie są w stanie przeciwstawić się grzechom, konieczny więc jest rząd świecki”¹⁷⁷. Praktyczna konieczność istnienia państwa zmuszała więc średniowiecze do przeciwstawienia się abstrakcyjnej teorii o zbrodniczym początku państwa inną teorią, wywodzącą ustalenie instytucji państwa świeckiego z konieczności stworzenia wału ochronnego przed nieprawościami. Środowisko braniewskie i fromborskie uznawało stanowisko św. Tomasza z Akwinu, który dopuszczał możliwość istnienia państwa w społeczności nawet doskonałej i to z dwu powodów: człowiek jest stworzeniem społecznym, państwo natomiast jest i działa w interesie wszystkich. Istnienie więc

¹⁷³ Tamże, VII — 70, Gravamina des Landes, s. 5.

¹⁷⁴ Tamże, II — 3326, Instrukcja Rady Miejskiej Torunia. Podkreśla się, że jednakże wykonywanie przez Kościół funkcji świeckich doprowadziło częściowo do obniżenia obyczajów duchowieństwa i zaniedbań spraw religijnych. (Zob. uwagi G. Matern, Die kirchlichen, s. 238).

¹⁷⁵ B. Leśnodorski, jw., s. 95.

¹⁷⁶ A. Eichhorn, jw., s. 403.

¹⁷⁷ WAPO Dep. II — 400. Proklamacja ks. Albrechta z 1544 r.

państwa świeckiego uznano za zło konieczne¹⁷⁸. Ale konsekwencją tego stanowiska było dalsze stwierdzenie — społeczeństwo może wypowiedzieć posłuszeństwo władzy świeckiej, gdyż objęcie tej władzy nastąpiło na drodze umowy społecznej. Ten moment był ważnym elementem w polityce kościelnej wobec władzy świeckiej. Stąd koncepcje Kapituły warmińskiej o dowolnej możliwości zmieniania suzerena. Wprawdzie średniowieczna umowa społeczna jako przesłanka formowania się państwa była podobną do późniejszych z okresu Odrodzenia czy Oświecenia, niemniej zachodziły między nimi istotne różnice w podstawach tej umowy. Warmia pod tym względem była więc wolną od problemów spięć między Kościołem a państwem, między społeczeństwem a państwem, „gdyż społeczeństwo warmińskie uznaje autorytet władcy biskupa jako przywódcy państwowego oraz kościelnego”¹⁷⁹.

Jakie więc zadania posiadała instytucja państwa i jakie jej stanowisko w ramach państwa Bożego? Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że instytucja państwa świeckiego nie jest pochodzenia boskiego, jest instytucją ludzką. Stąd konieczność regulowania spraw ludzkich, by były one możliwe do przyjęcia w państwie Bożym. Biskup Kromer podkreślał więc swą rolę biskupa Kościoła i równocześnie władcy państwa świeckiego. Uważał, że musi troszczyć się równocześnie i o dobra duchowe, jak i materialne ludzi, że musi pogodzić sprawowanie rządów w Kościele z władzą w państwie. Uważał, że rządzić musi praworzadnie, a wszystkich mieszkańców zmusić do włączenia się do ustalonego porządku społecznego. Popierał więc rozwój handlu i rzemiosła; szczególnie to ostatnie chronił przed „partaczami” oraz przed pauperyzacją. Cechy więc otrzymywały tzw. listy zawodu (*Werkbrief*), w których ujmowano wszystkie elementy podnoszące religijny, moralny i gospodarczy stan ludności Warmii. Podobnie postępował z wilkierzami dla miast i wsi. Ostatecznie i katechizację uznano za naukę społeczną, kształtującą oblicze społeczeństwa¹⁸⁰. Warmia więc w swej organizacji była przeciwstawieniem się oficjalnej nauki państwowej Kościoła średniowiecznego w zakresie rozdzielenia sfer działania Kościoła i państwa. Kościół przyjął bowiem za swoje stanowisko pierwszych wieków chrześcijaństwa. Z upodobaniem bowiem przytaczano zdanie św. Ambrożego wypowiedziane do cesarza Teodozjusza — „cesarzowi należą się pałace, duchownym kościoły”¹⁸¹. Trzeba więc było ustalić linie podziału praw i obowiązku państwa i Kościoła. Konkordat z Wormacji z 1122 r. ustalił taką granicę. Wybory biskupów i przeorów oddzielono od uprawnień władców świeckich. Tym ostatnim narzucono tylko obowiązek udzielania biskupom regaliów. Regalia też w ocenie książąt-biskupów i Kapituły były podstawą samodzielności politycznej, posiadania władzy zwierzchniej nad terytorium. Nie zamierzali więc z nich rezygnować. Nie ograniczano wpływów finansowych z nich poprzez odprowadzanie określonych sum na cele ogólne do skarbu Prus Królewskich, nie mówiąc już o świadczeniach na rzecz królów polskich¹⁸². Regalia wyda-

¹⁷⁸ OT Toruń II — 3364, Pismo rezydenta toruńskiego w Warszawie z d. 6 VII 1766 r.

¹⁷⁹ F. Hipler: *Christliche Lehre und Erziehung vor der Reformation*, ZGAE 1878 B. 6 s. 124.

¹⁸⁰ Staatliches Archivlager Göttingen, Etats - Ministerium 169 a.

¹⁸¹ OT Toruń VII — 70, Gravamina des Landes, s. 17.

¹⁸² WAPO I/562, Memorial superintendenta Boenckego z 1821 r.

wały się im jednym z najważniejszych elementów suwerenności politycznej. Równocześnie duchowieństwo przejęło od państwa te dziedziny życia, które państwo uznało za wyjątkowe, tzn. dziedzinę kulturalną, posiadającą przeciwieństwo pośrednią, a nawet bezpośrednią wartość dla duszpasterstwa. Chodziło o naukę i oświatę, sztukę, cały zakres opieki społecznej (opieki nad chorymi, biednymi, całej akcji charytatywnej), dziedziny prawa cywilnego i karnego dotyczące pośrednio czy bezpośrednio człowieka i jego zawodu (prawa rodzinnego, kurateli, testamentaria, sprawy patronackie, dziesięciny, bluźnierstwa, świętokradztwa, łamania praw małżeńskich). W sumie duchowieństwo uważało się upoważnione do decydowania we wszystkich tych sprawach — naturalnie i wykroczeniach — które ujmowane mogły być jako grzechy. W myśl teorii religijnej przejął Kościół ze sfery działania państwa większą część ustawodawstwa i opieki społecznej. Stąd kościelne władze poprzez synody decydowały również o rozwoju życia społecznego Warmii. Warto przy tym zaznaczyć, że szkolnictwo warmińskie — od parafialnego do wyższego — stało w okresie polskim na najwyższym poziomie¹⁸³. Państwu w zasadzie pozostały sprawy obrony zewnętrznej i wewnętrznej. Zadania militarne, prowadzenie wojny, ograniczone zwierzchnictwo sądowe oraz policyjne, regalia monetarne, egzekucja podatków, to w zasadzie całość ogólnej działalności państwa średnio-wiecznego. Podkreślić jeszcze wypada, że teoria kościelna jeszcze więcej niż teoria religijna zakres zadań państwowych ograniczała. W myśl mniemania wielu biskupów, sens istnienia państwa świeckiego winien ograniczać się w zasadzie tylko do karania przestępców. W zasadzie więc pozostawiono państwu w systemie chrześcijańskiego państwa Bożego tzw. zadania niższego rzędu, gdy Kościółowi pozostawiono cały zakres tzw. wyższych — duchowych i moralno-obyczajowych — zadań kulturowych. Podział ten zaznacza się również w organizacji państwowej Warmii, że przytoczyć przykład sądownictwa karnego. Stąd też troska biskupów warmińskich o podniesienie życia umysłowego kraju, stąd starania Kapituły Fromborskiej o wykształcenie swych kanoników (chodziło o stworzenie „umysłowej szlachty”). Na tym tle zrozumiałe były dążenia np. biskupa Łukasza do założenia akademii w Elblągu. Na razie nie udawało się to. Inicjatywę ostatecznie przejął książę Albrecht, zakładając Uniwersytet Królewiecki. Początkowo nie podkreślano protestanckiego charakteru Albertyny. Zamierzano uzyskać nawet zatwierdzenie papieskie, by stała się ogólną uczelnią dla wszystkich. Jeśli chodzi o szkoły, to wszystkie były na Warmii kościelne. Tylko w jednym przypadku w Braniewie obok szkoły kościelnej istniała szkoła założona przez mieszczan¹⁸⁴.

Państwo świeckie pozostało więc tylko nosicielem „materialnego gwałtu”; Kościół natomiast miał być tylko nosicielem „działania pokojowego oraz miłości bliźniego”. Tylko więc na tym tle można zrozumieć prośby Kapituły Fromborskiej skierowane do króla Zygmunta Starego o opiekę zbrojną przed ciągłymi napadami z terytorium Państwa Zakonnego. Prośby te wcale nie świadczyły o rezygnacji z suwerenności politycznej¹⁸⁵. Ograbienie z tej suwerenności w zasadzie nastąpiło po pierwszym rozbiore Polski. Współdziałanie instytucji kościelnej z instytucją państwa

¹⁸³ Tamże, I/583, Uwagi dr. Dintera z 1842 r.

¹⁸⁴ OT Toruń VII — 29, Pismo Rady Miejskiej Gdańska z 7 X 1764 r.

¹⁸⁵ J. Kolberg, Zur Verfassung, s. 8, 11.

świeckiego na Warmii przyniosło znaczne rezultaty. W czasie rozbiorów Polski pruska administracja zaborcza ze zdziwieniem stwierdzała, że na Warmii prowadzono bardzo mało procesów w porównaniu do innych terytoriów. Przyczyny tego widziano w następujących faktach: a. autorytecie duchowieństwa u wiernych, b. znacznej obawie przed sędziami, c. w przeświadczeniu, iż wyrok administratora czy kasztelana niełatwo był zmieniany przez Kapitułę czy książąt-biskupów, d. procesy sądowe raczej przeprowadzono ustnie — *in lege nonscripta* — gdyż nie stwierdzano ustawodawstwa sądowego. Podstawą sądownictwa było prawo chełmińskie, a w drugich instancjach i miastach prawo lubeckie — *in subsidium secundum jus commune*, f. wpływ prawa kanonicznego na rozwój sądownictwa świeckiego, np. w wyrokowaniu wójta krajowego, czy sędziego krajowego¹⁸⁶.

Tego rodzaju podział zadań między Kościołem a państwem opierał się na tezie o „większym autorytecie Kościoła”, tezie, która przyjmowała, iż Kościół sprawuje tzw. wyższe cele kulturalne, a państwo w zasadzie musi tylko stwarzać konieczne warunki dla wykonania zadań kościelnych. Pogląd ten opierano na następujących przesłankach:

— Po pierwsze, na „wolności Kościoła”, rozumianej przez duchownych jako oddzielenie Kościoła od państwa, a przez świeckich jako równoznaczne z panowaniem Kościoła nad państwem. O „wolności Kościoła” przede wszystkim mówił biskup Kromer¹⁸⁷.

— Po drugie, na władzy duchownych w zakresie odpuszczania i rozwiązywania spraw ludzkich. Świeccy rozumieli to jako podstawowe zadanie ogólnego celu działania Kościoła w zakresie zbawiania ludzi. Rozumiano tę władzę jako „stwarzanie sobie pozycji siły ze strony Kościoła”. Uznano, iż przeniesienie na duchownych władzy odpuszczania i rozwiązywania spraw ludzkich automatycznie uprawniało do przekazywania na forum sądownictwa kościelnego wszystkich spraw, w których udział brał Kościół; i to w sprawach tzw. wielkiej polityki, jak i w sprawach codziennego życia, a posiadających jakikolwiek związek z zagadnieniami wiary i moralności. W kwestiach tych przede wszystkim zabierał głos biskup Kromer¹⁸⁸.

— Po trzecie, na boskim posłannictwie zawodu nauczycielskiego. Ten urząd nauczycielski stawiał Kościół nad państwem. Jak św. Tomasz z Akwinu stwierdzał, „duchowieństwo przeważa nad władzą świecką posiadaniem ogólnego klucza do rozstrzygnięcia spraw ludzkich”. Ta nauczycielska rola Kościoła była również związana z zadaniami państwowymi. Symbolem zewnętrznym połączenia zadań nauczycielskich Kościoła z zadaniami państwowymi są „halowe” — więc misjonarskie — kościoły, oraz rola parafii i gminy parafialnej w kształtowaniu życia społecznego¹⁸⁹.

— Po czwarte, na instytucji namiestnictwa Chrystusowego. Uważano, iż ten urząd jest podstawą światowej potęgi Kościoła, który uznał siebie za źródło wszelkich uprawnień państwa. Stąd prymat warmińskich synodów kościelnych nad świeckimi (społecznymi czy państwowymi) sejmami stanowymi¹⁹⁰.

¹⁸⁶ F. Hipler, M. Kromer, s. 202, 206.

¹⁸⁷ Tamże, s. 218.

¹⁸⁸ A. Funk, jw., s. 49 — 51.

¹⁸⁹ WAPO, Ordynacja Krajowa, s. 2.

¹⁹⁰ Tamże, I/582, Uwagi rejencji królewieckiej z 1838 r.

— Po piąte, na istnieniu kościelnej wspólnoty, która miała być warunkiem posiadania wszystkich praw i zaszczytów obywatelskich. Kto bowiem wystąpił z gminy kościelnej, pozbawiał się praw obywatelskich. Stąd koncentracja życia społecznego na Warmii w parafiach. Ta koncentracja życia społecznego przetrwała zresztą do początków XX wieku na Warmii, tak że wszelkie poczynania polityczno-społeczne musiano opierać na sieci parafialnej. Nawet podział administracyjny dostosowywano do sieci parafialnej Warmii. Pojęcie „kościelnej wspólnoty” wyjaśnia fakt utrzymania się warmińskiej wyspy katolickiej w morzu ewangelickim¹⁹¹.

Kolejnym aspektem, pozwalającym na zrozumienie rozwoju instytucji państwa średniowiecznego, to tendencje do jej likwidacji. Zdawano sobie sprawę z tego, że kierowanie „imperium świeckim wcale nie wyczerpywało pełnej treści ideału państwa Bożego. Posiadanie przez Kościół dominium (w rozumieniu zarządzania, ustawodawstwa i egzekutywy — uwaga T. G.) nie spełniało pokładanych w nim nadziei. Mimo praktycznych niemożliwości likwidacji państwa świeckiego, nie wyklucza się w rachubach Kościoła tendencji całkowitej likwidacji tego państwa. Mimo ukrywania tej tendencji średniowieczny Kościół uznawał ją za jedną z podstawowych w swej działalności. Papież Innocenty III uważał, że przejście całej władzy w ręce Kościoła jest elementem podstawowym”¹⁹². Kościół uważał istnienie państwa świeckiego tylko za chwilowe i pod określonymi warunkami. Stąd propagowano postacie książąt i władców, którzy z pokory zrezygnowali ze stanowisk. Stąd proces opanowywania władzy świeckiej przez biskupów warmińskich, proces, który doprowadził do tego, iż biskup w swym księstwie był swoistego rodzaju autokratą¹⁹³.

Pojęcie wolności w interpretacji Kościoła prowadziło go poprzez wszystkie stopnie rozwoju, przez wszystkie konsekwencje jego systemu. Z pojęcia wolności Kościół wyprowadził jedyny wniosek — konieczność oddzielenia się od państwa, przewagi swej nad państwem, wreszcie do ustalenia ostatecznego celu, jakim była całkowita likwidacja instytucji państwa świeckiego. Wprawdzie bieżące życie średniowiecza nie pozwalało na przybliżenie się do tego ideału, niemniej cel ten istniał i wytyczał kierunki polityki Kościoła. Legendy o pokornych władcach pozostawały legendami, a jeśli znajdowały pokrycie w rzeczywistości, to tylko w wyjątkowych wypadkach. Stąd Kościół zadowolił się lennym poddaniem się poszczególnych państw; to była ostatnia linia odwrotu oraz dolna granica rozwoju kościelnej potęgi. Kościół jednak nie był w stanie uogólnić wszystkich wynikających ze swego systemu skutków, mimo iż one właśnie domagały się tego. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że jakakolwiek próba zniesienia państwa i bezpośrednie ujęcie władzy świeckiej przez Kościół spowodowałaby wybuch sprzeciwów, a nawet nienawiść. Przykład zaś warmiński wskazywał, że odsunięcie autorytetu państwa świeckiego spowodowałoby prawdopodobnie i zmierzch autorytetów kościelnych. Tendencja uzyskania pełnej władzy świeckiej i panowania Kościoła została ostatecznie złagodzona przez postawienie tezy o podporządkowaniu państwa nakazom Kościoła¹⁹⁴. Wydaje się, że tak należy

¹⁹¹ Tamże, I/1361, Memorial Konsystorza Ewangelickiego w Królewcu z 1835 r.

¹⁹² OT Toruń VII — 30, Beschwerden der Städte, s. 2.

¹⁹³ Tamże, 29 Allgemeine Gravamina, s. 11.

¹⁹⁴ B. Leśnodorski, jw., s. 61.

rozumieć stanowisko Kapituły warmińskiej w roku 1512, która uważała, iż nad Warmią władza świecka Państwa Zakonnego, czy potem króla polskiego nie opierała się na *nullam superioritatem*, a tylko *solam protectionem*. Stwierdzenia tego nie można uznać — jak to uważa B. Leśnodorski — za „najwyższy punkt w dążeniach separatystycznych czynników warmińskich”¹⁹⁵.

Naturalną konsekwencją takiego stanowiska Kościoła był opór państwa wobec teorii religijnej. Opór ten przejawiał się tak w teorii, jak i w praktycznym działaniu. Królowie polscy pozwalali np. mieszkańcom Warmii na swoistego rodzaju formę wypowiedzenia posłuszeństwa wobec biskupów warmińskich; służyć miała do tego instytucja apelacji od wyroków biskupich. Spór zaś z biskupem Tungenem był swoistego rodzaju reakcją Kościoła na „przejawy tyranii państwa nad Kościołem”¹⁹⁶. Chodziło więc o ustalenie płaszczyzny porozumienia między państwem świeckim a Kościołem. Państwo widziało tę płaszczyznę w rozdziale sfer wpływów obu instytucji. Państwo miało uznać Kościół jako źródło boskiego objawienia, jako rzeczywistość religijnej idei, a nawet przyjąć kościelną naukę o ograniczeniu funkcji państwa do spraw materialnych. Teoretycy państwa świeckiego zamierzali uzasadnić swe racje sformułowaniami, które by w jakimś stopniu korelowały z poglądami religijnymi. Było to trudne, gdyż system kościelny był tak logicznym, jasnym i tym samym obowiązującym, że słabymi wydawały się argumenty uzasadniające samodzielność instytucji państwa świeckiego czy równorzędność jego stanowiska z Kościołem. Dialektyka teoretyków państwowych była bezużyteczną. Punktem wyjścia teorii państwowej był pogląd, iż samodzielność państwa gruntuje się na boskim pochodzeniu władzy państwowej w zarządzaniu dobrami doczesnymi, jak Kościoła w zarządzaniu dobrami wieczystymi. I znowu rokowania poprzedzające umowę piotrkowską oraz samą umowę zrozumieć można na tej właśnie płaszczyźnie. Najbardziej drażliwym punktem w ustalaniu porozumienia między państwem a Kościołem było prawo detronizacji władzy królewskiej przez namiestnika Chrystusa, czy jak to teoretycy warmińscy określali, prawo swobodnego wyboru suzerena. Słabością zwolenników tzw. partii państwowej było niedorównywanie ich teorii logice wywodów tzw. partii kościelnej¹⁹⁷. Innym elementem spięcia między Kościołem a państwem, to walka o inwestyturę. Teoretycy „partii państwowej” mieli o tyle zadanie ułatwione, że wśród teoretyków „partii kościelnej” nie było w tym względzie jedności. Wszyscy bowiem uznawali, że istnieje bezwzględna konieczność oddzielenia Kościoła od państwa, ale nie wszyscy zgadzali się z teorią supremacji Kościoła nad państwem. Wreszcie jednym z istotnych elementów była polityka Kościoła zmierzająca do utrzymania potęgi Kościoła. Stąd z jednej strony nawoływanie władzy kościelnej do posłuszeństwa wobec władzy świeckiej, ale z drugiej strony „partia kościelna” nawoływała, podburzała i przyznawała społeczeństwu prawo do rebelii¹⁹⁸. Warmia jest najlepszym przykładem starcia się tych dwu „partii”.

¹⁹⁵ Tamże, s. 65.

¹⁹⁶ OT Toruń VII — 70, Gravamina des Landes, s. 3.

¹⁹⁷ Tamże, 60 Gravamina der Städte, s. 5.

¹⁹⁸ WAPO I/603, Memoriał Konsystorza Ewangelickiego w Królewcu z 1819 r.

Jakie były konsekwencje religijne teorii „wolności Kościoła” dla państwa świeckiego i jego rozwoju? Trzeba stwierdzić, że jakkolwiek Kościół osiągnął tylko nieznaczną część tego, co chciał osiągnąć wobec władzy świeckiej, niemniej podstawy jego teorii miały niszczące działanie na państwo. Środowisko lidzbarskie i fromborskie starało się wybrnąć z tych dylematów. W memoriałach Kapituły warmińskiej przejawiały się augu- styńskie teorie państwa, w dialogach o „wolności Kościoła” oraz w teore- tycznych uzasadnieniach stosunku Kościoła do państwa, w promemoriach czy grawaminach dotyczących sytuacji prawno-ustrojowej Warmii w pań- stwowości polskiej przewijały się teoretyczne uzasadnienia roli Kościoła w życiu państwa świeckiego zaczerpnięte od św. Jana Chryzostoma czy Tomasza z Akwinu¹⁹⁹. Wydaje się, że np. ustrój lenny doprowadził do zahamowania całej działalności ustawodawczej państwa; ale w to miejsce wkraczał Kościół i starał się wydać ustawy, ordynacje krajowe regulujące całościowo życie społeczne zarządzanego terytorium. Co więcej, wydawał ordynacje regulujące w najdrobniejszych szczegółach życie ludzkie. Ordyna- cje warmińskie są tego najdobitniejszym wyrazem. Również prawo lenne wykorzystywali książęta-biskupi do przeprowadzenia prób rozsze- rzenia granic swego księstwa świeckiego do granic obszaru jurysdykcji duchownej. Starano się jurysdykcję świecką i jurysdykcję duchowną do- prowadzić do granic jednego obszaru. Stąd wyjaśnienie paradoksu ingero- wania biskupów warmińskich w sprawy obszaru, który przekraczał nawet granice państwowe Polski, że wspomnieć obszar Państwa Zakonnego, Prus Książęcych, czy później i królestwa pruskiego. Do końca Rzeczypospolitej biskupi warmińscy uznawali siebie równocześnie za biskupów sambij- skich. Obok tego jednego kierunku rozwoju Księstwa-Biskupstwa (nawia- sem trzeba stwierdzić, że biskupi wykazywali znacznie więcej inwencji w tym kierunku niż Kapituła warmińska) istniał jeszcze drugi kierunek, niejako wewnętrzny. Tak książęta-biskupi, jak i Kapituła warmińska małe rody szlacheckie (nawet dynastyczne) świeckie istniejące wewnątrz swego księstwa czy fundacji sobie podporządkowywały. Stąd wyjaś- nienie minimalnej roli szlachty warmińskiej w zarządzaniu oraz w życiu społecznym Warmii. Obie więc tendencje (w zakresie rozszerzania granic swego państwa świeckiego do granic diecezji oraz elimino- wania szlachty) miały miejsce na Warmii i można je wytłumaczyć tylko podstawami teoretycznymi „partii kościelnej”²⁰⁰. Wreszcie ascetycz- no-hierarchiczne idee Kościoła doprowadziły do rozwoju federatywnych i decentralistycznych potencji w życiu politycznym. Stąd proces łączenia się Kościoła z poszczególnymi organami państwa i życia społecznego (np. synodów diecezjalnych z sejmikami warmińskimi); stąd starania po- szczególnych instytucji kolegialnych Kościoła (soborów, synodów) o wpły- wy na rozwój podobnych instytucji świeckich. Duchowieństwo w Kościele zdobywało coraz większe znaczenie; ograniczać zaczęto wpływy laikatu na życie Kościoła oraz eliminować wpływ państwa na Kościół. Monarchiczny zaś centralizm (jak wyżej powiedziano, autokratyzm biskupów warmiń- skich) Kościoła stał się tezą przewodnią polityki kościelnej. Centralizacja w ustroju Kościoła spowodowała przejście wielu uprawnień biskupów na rzecz papieża (np. zakony przeszły pod jurysdykcję papieża). Dalej

¹⁹⁹ OT Toruń VII — 29, Beschwerden der Städte, s. 22.

²⁰⁰ Tamże, 30, Gravamina der Städte, s. 5.

Kościół zbudował jednolity system oparty przede wszystkim o aparat urzędniczy (np. świeckich urzędników warmińskich), stał się instytucją, która wywodziła swe prawa nie z własnego upoważnienia, ale z celów całego Kościoła i z autorytetu papieża (pierwszego i najważniejszego biskupa). Wytworzyła się cała hierarchia urzędnicza. Siła Kościoła leżała i w tym, że sam Kościół przechodził proces centralizacji, gdy państwa świeckie przechodziły proces decentralizacji. Stąd tak ostre spięcia Kapituły warmińskiej z królami polskimi, władcami zmierzającymi do scentralizowania całego aparatu administracyjnego państwa²⁰¹.

²⁰¹ Tamże, 60 Allgemeine Gravamina, s. 11.

DIE VERWALTUNG DER WARMIA (ERMLANDS) IN DER ZEIT UM 1600

ZUSAMMENFASSUNG

Das Problem der Verwaltung wird in zwei Aspekten dargestellt, und zwar erstens hinsichtlich der Entwicklung der allgemeinen Verwaltung des Landes, die davon zeugt, dass die Bischöfe der Warmia und ihr Domkapitel Hoheitsrechte über ein bestimmtes Gebiet besaßen und dort politische Machtbefugnisse ausübten; und zweitens hinsichtlich der wirtschaftlichen und sozialen Betätigung der Bischöfe und des Domkapitels, die ihrerseits auf die Notwendigkeit des Bestehens einer politischen Autorität hinweist, indem der Bereich jener Betätigung weit über die Möglichkeit privater Tätigkeit hinausragte. Damit wurde jene Ansicht als irrig erkannt, die Warmia nur als ein *dominium* betrachtet, das nur die Befugnisse einer Grundherrschaft zu beanspruchen hatte.

Die Abhandlung zerfällt in drei Teile. Im ersten werden die charakteristischen Merkmale der historischen Entwicklung der Warmia unter der Oberherrschaft der Deutschordens-Meister und später der polnischen Könige herausgearbeitet. Die erwähnten Hauptmerkmale der Verfassung der Warmia bestehen vor allem in einer weiten Autonomie, im Rahmen des föderativ aufgebauten Deutschordens-Staates und dann des Königreichs Polen, in der Zugehörigkeit zur sogen. Arbeitsgemeinschaft im Landesrat der preussischen Stände des Ordensstaates und dann im Landesrat Preussens Königlich Polnischen Anteils, in einem bedingten (im Sinne des Staatsvertrags vom Melno-See) Widerstandsrecht der Stände gegen die staatliche Macht, und schliesslich in dem Recht der Stände sich frei einen Protektor (Suzerän) zu wählen.

Danach wurde das Problem der rechtlichen Lage der Warmia im Königlichen Preussen und der Folgen der Urkunde von 1454 als eines Inkorporationsprivilegs untersucht, das den Schutz vor jeglichen Absolutismus sicherte. Der König von Polen wurde als Beschützer Preussens und der Warmia anerkannt und die Warmia selbst wurde zum Mittelpunkt des Ringens zwischen zentralisierenden Bestrebungen einerseits und föderativen sowie dezentralisierenden Mächten andererseits. Die Hauptwaffe der Verfechter des dezentralisierenden Programms bestand aus der Berechtigung des Domkapitels zur freien Wahl des Bischofs, aus der autonomen Landesverwaltung und aus dem Indigenatsrecht. Im Endergebnis der von den Zentren in Lidzbark (Sitz des Bischofs) und Frombork (Sitz des Domkapitels) geübten Sozialpolitik wurde die Warmia zu einer christlichen Bauernrepublik.

Im zweiten Teil der Abhandlung wird die Entwicklung der Verwaltungsform der Warmia behandelt. Infolge des Fehlens klarer Rechtsgrundsätze im feudalen Staatsrecht wird nur die innere Verwaltung der Warmia einer Analyse unterzogen. Die Hauptelemente dieser Verwaltung bestehen aus der Einrichtung eines Landvogtes beziehungsweise eines Verwalters, aus der Umwandlung der Kanzlei und des Archivs in eine selbständige Behörde, aus der Entstehung von Behörden der allgemeinen Verwaltung, aus der gesetzmässigen Stabilisierung der Grundherrschaft, aus der Entstehung eines übergeordneten Eigentumsrechts, und schliesslich aus Problemen der Wirtschaftsplanung, des Siedlungsrechts und der Siedlungspolitik, der Organisation der Rechtsprechung und der Leitung des sozialen Lebens im Lande.

Mit Rücksicht auf die Bedeutung einer Analyse der Verwaltungsform für die Klärung des Problems der Territorial- bzw. der Grundherrschaft wurde dieser zweite Teil der vorliegenden Abhandlung in drei Abschnitte geteilt. Im ersten werden die in der Verfassung der Warmia vorkommenden Elemente einer Territorial-

herrschaft ausgemittelt. Es sind dies: die Verwaltung des Grundeigentums, die Verbindung der Einrichtung von Domänen mit der Immunität, das Bestehen der Grafeninstitution sowie eines die wirtschaftliche und soziale Entwicklung der Warmia leitenden Zentralpunktes. Im zweiten Abschnitt werden die zwei gesonderten Verwaltungszweige behandelt, wovon der eine dem Fürstbistum und der andere dem Domkapitel unterstand, woraus des weiteren die Existenz zweier Staatsorganismen in der Warmia gefolgert wird, nämlich eines aristokratischen, unter dem persönlichen Regiment des Fürstbischofs stehenden, und eines als Institution eingerichteten, auf dem Gebiete des Domkapitels bestehenden Territorialstaates. Das Gebiet des Domkapitels wird hier der Kürze halber die Warmia'sche Kapitelstiftung genannt. Im dritten Abschnitt werden die Symbole der Staatsgewalt sowie der Warmia'schen Verwaltungsbehörden dargestellt.

Im dritten Teil der Abhandlung wird das Verhältnis der Kirche zum Staat unter Zugrundelegung des Warmia'schen Exempels besprochen. Die Einrichtung eines weltlichen Staates wird als Erfordernis der kirchlichen Doktrin dargestellt, speziell des Grundsatzes, nach dem die Kirche sich nicht unmittelbar mit den „unreinen Angelegenheiten der Welt“ befassen durfte. Ein grelles Beispiel dafür liefert die Halsgerichtsbarkeit, die von den weltlichen Behörden den des geistlichen Staates geübt wurde, getreu dem Grundsatz: *cum Ecclesia non siliat sanguinem*.

TEOLOGIA MIKOŁAJA KOPERNIKA

Treść: 1. Teologia pierwszej księgi *O obrotach*. — 2. Teologia dokumentów, listów i traktatu o monecie. — 3. Teologia listu dedykacyjnego do papieża Pawła III. — 4. Światopogląd Mikołaja Kopernika. — *Summarium*.

Pisma Mikołaja Kopernika, mimo iż nie są teologiczne, zawierają jednak wypowiedzi o Bogu i stosunku ludzi do Boga, uzasadniają przeto postawienie zagadnienia teologii Mikołaja Kopernika¹. Podstawę źródłową opracowania stanowią teksty, których Mikołaj Kopernik jest autorem, nie zaś wypowiedzi postronne o jego poglądach. Najodpowiedniejszą do zbadania i przedstawienia zagadnienia okazała się metoda historyczno-dogmatyczna, uzupełniana niekiedy metodą historyczno-teologiczną. Świadomie natomiast wykluczona została metoda apologetyczna, wymagająca zebrania i rozwiązania zarzutów stawianych Mikołajowi Kopernikowi na płaszczyźnie teologicznej najpierw przez protestantów, następnie również przez katolików, skutkiem oczywistego niezrozumienia.

Część analityczna opracowania postępuje według porządku chronologicznego, omawia więc najpierw pierwszą księgę *O obrotach* (przełom lat 1519—1520), następnie dokumenty, listy i traktat o monecie (lata 1524—1541), wreszcie list dedykacyjny dzieła *O obrotach* skierowany do papieża Pawła III (rok 1542). Rozdział syntetyczny, poświęcony światopoglądowi Mikołaja Kopernika ma układ tematyczny, ukazujący jego przekonania w szeregu warstw współśrodkowych.

1. TEOLOGIA PIERWSZEJ KSIĘGI O OBROTACH

Pierwszy tekst teologiczny, który wyszedł spod pióra Mikołaja Kopernika, daje głęboki wgląd w jego przekonania i w jego życie wewnętrzne. W pytaniu retorycznym bowiem stwierdza, iż praca badawcza nad doskonałym porządkiem kierowanym przez Boga musi pociągnąć do dobrego i skłonić do uwielbienia Stwórcy wszystkiego, posiadającego pełnię szczęścia i dobroci. Teologiczny punkt widzenia zaznaczony jest powołaniem się na psalmistę (Ps 91,5), mówiącego o rozkoszy dawanej przez dzieła Boże, gdyż te środki na podobieństwo pojazdu doprowadzają do kontemplacji dobra Najwyższego.

„Quis enim inhaerendo ijs, quae in optimo ordine constituta videat diuina dispensatione dirigi, assidua eorum contemplatione et quadam consuetudine non prouentur ad optima admireturque opificem omnium, in quo tota felicitas est et omne

¹ Piszący te słowa wyraża wdzięczność ks. kanonikowi prof. dr habil. Mariawi Borzyszkowskiemu, swemu ongiś uczniowi, za podsuniecie niniejszego tematu.

bonum? Neque enim frustra diuinus ille psaltes delectatum se diceret in factura dei et in operibus manuum eius exultabundum, nisi quod hijsce medijs quasi vehiculo quodam ad summi boni contemplationem perducamur"².

Mikołaj Kopernik, idąc za wzorem psalmisty, wierzył w Boga i uwielbiał Go jako dobro najwyższe, pełnię szczęścia, Stwórcę wszystkiego i Rządcę nadającego doskonały porządek. Jednocześnie stwierdza możliwość poznania Boga jako przyczyny ze skutków, znaczenie tego poznania dla ascezy jako motywu dążenia do doskonałości i środka prowadzącego do kontemplacji.

Mikołaj Kopernik zdawał sobie sprawę z praktycznego znaczenia swych dociekań dla społeczności poprzez kalendarz kierujący kultem liturgicznym świąt i ofiar; wyraził to w parafrazie *De legibus* Platona:

„Quantam vero utilitatem et ornamentum Reipublicae conferat (vt privatorum commoda innumerabilia transeamus) peroptime animaduertit Plato. Qui in septimo Legum libro ideo maxime expetendam putat, vt per eam dierum ordine in menses et annos, digesta tempora in solemnitates quoque et sacrificia viuam vigilantemque redderent ciuitatem..."³.

Lecz nieopodal nazywa astronomiczną wiedzę Boską raczej niż ludzką, wracając do wątku teologiczno-mistycznego.

„Porro diuina haec magis quam humana scientia, quae de rebus altissimis inquirunt..."⁴.

Zapowiadając swe dociekania heliocentryczne Mikołaj Kopernik utartym zdawałoby się zwrotem o pomocy Boga, bez którego nic nie możemy, daje wyraz swej wierze we współdziałanie Boże, nie oznaczając wyraźnie, czy chodzi mu o dziedzinę naturalną, czy nadprzyrodzoną.

„Attamen ne huiusce difficultatis praetextu ignauiam videar contempsisse, tentabo fauente deo, sine quo nihil possumus, latius de his inquirere..."⁵.

W samych wywodach naukowych Mikołaj Kopernik także posługiwał się rozumowaniem teologicznym. Najpierw w formie analogii proporcjonalności, czy też izomorfii: Bardziej boską cechą jest nieporuszeność niż zmiana i niestałość, dlatego raczej wszechświat jest nieporuszony, a Ziemia zmienna i niestała:

„His etiam accedit quod nobilior atque diuinior conditio immobilitatis existimatur quam mutationis et instabilitatis, quae terrae magis ob hoc quam mundo conueniat..."⁶.

Mikołaj Kopernik uzupełnia tu swą tezę o Bogu stwarzającym i poruszającym (*Primum mouens*) wszystko, twierdzeniem o Bożej nieporuszeności (*immobile*), przez co zdaje się nawiązywać do poglądu św. Toma z Akwinu. (*S. th. p. I, q. 2, art. 3*).

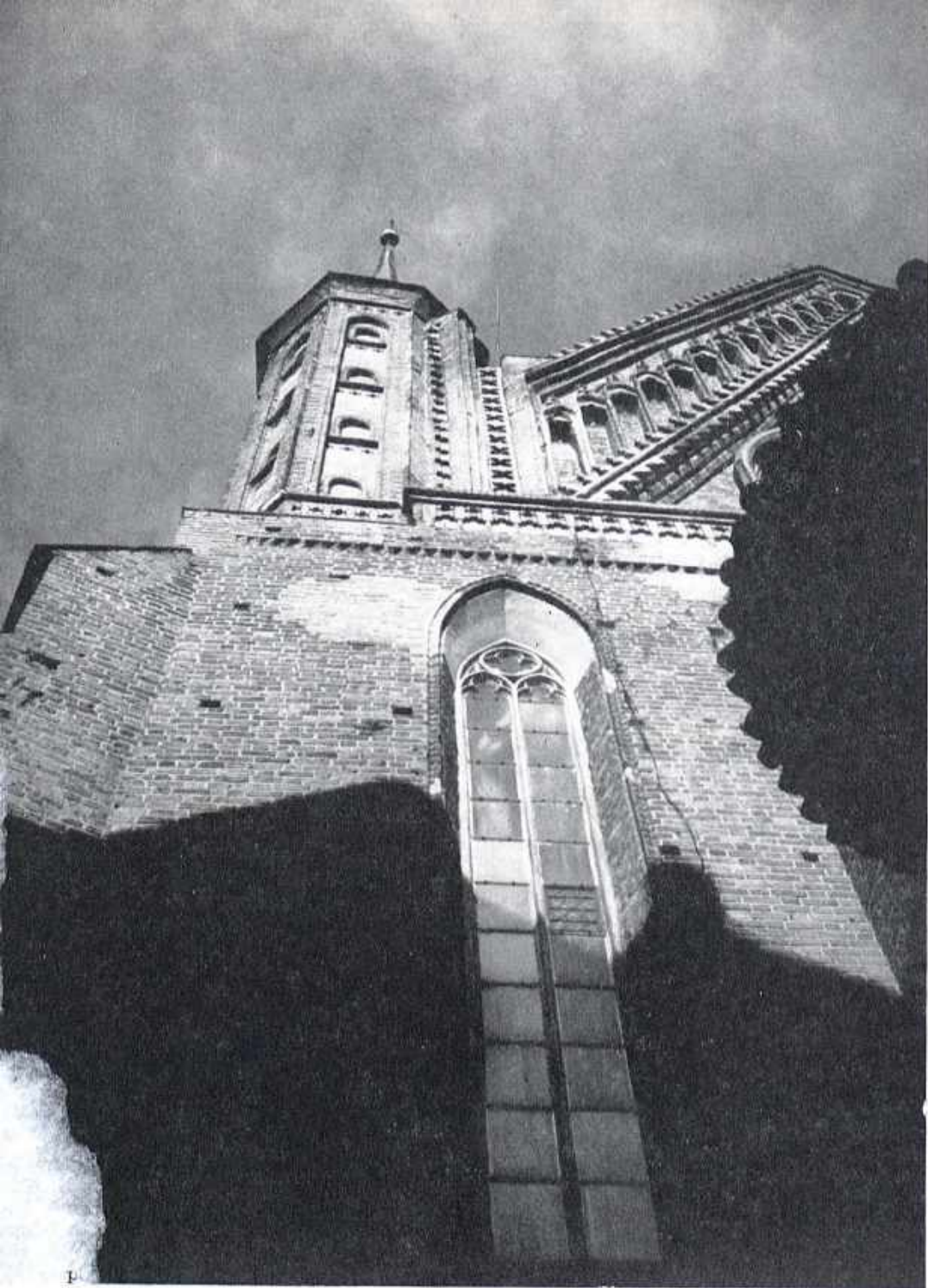
² M. Kopernik: O obrotach sfer niebieskich. Księga pierwsza. Wyd.: A. I. Kenmayer, R. Gansiniec i M. Brożek. Warszawa 1953 s. 21, wiersz 21 do s. 22, wiersz 5.

³ Tamże, s. 22, w. 5—10.

⁴ Tamże, s. 22, w. 14—15.

⁵ Tamże, s. 22, w. 30—31.

⁶ Tamże, s. 34, w. 7—9.

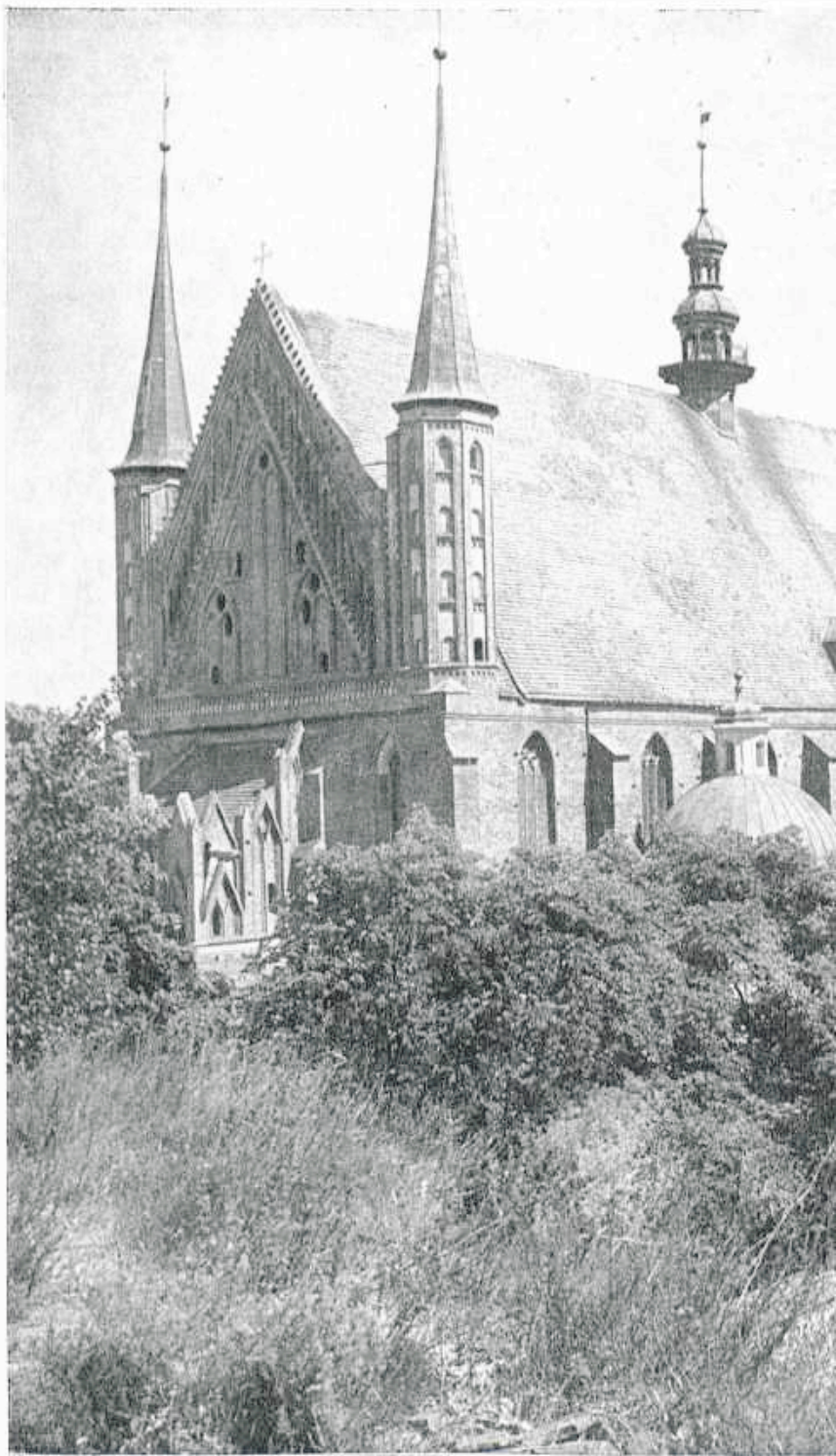


P.
c'

Frombork. Fragment fasady katedry

n.

fol. J. Gardzielewska



Frombork. Katedra pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP



fol. T. Trepanowski



Frombork. Nawa boczna, prawa, katedry z ołtarzem kanonicznym
Mikołaja Kopernika

fol. T. Trepanowski

Drugim przykładem oparcia wywodów przyrodniczych na przesłankach teologicznych jest uzasadnienie prawa ciężenia dążnością naturalną, daną przez opatrność Stwórcy wszystkiego, a co za tym idzie, rozciągnięcie tego prawa także na Słońce, Księżyc i inne planety na płaszczyźnie wiary:

„Equidem existimo grauitatem non aliud esse quam appetentiam quandam naturalem partium, inditam illis a diuina prouidentia opificis vniuersorum, vt in vnitate integritatemque suam sese conferant in formam globi coeuntes. Quam affectionem credibile est etiam Soli, Lunae caeterisque errantium fulgoribus inesse...”⁷.

Wiara w dogmat opatrności Boga Stworzyciela została wykorzystana, podobnie jak poprzednio wiara w niezmiennosc i nieporuszoność Boga, do uzasadnienia systemu heliocentrycznego.

O religijności, i to głębokiej, Mikołaja Kopernika świadczy fakt, iż zasadniczą tezę swego dzieła, o Słońcu jako środku układu planetarnego, poprzedził inwokacją pomocy Bożej, a zakończył doksologią, uwielbieniem dla wspaniałości dzieła Boga Najlepszego i Największego:

„Quae omnia cum difficilia sint ac pene inopinabilia, nempe contra multorum sententiam, in processu tamen, fauente deo, ipso Sole clariora faciemus, mathematicam saltem artem non ignorantibus”⁸.

„In medio vero omnium residet Sol”⁹.

„Tanta nimirum est diuina haec Optimi Maximi fabrica”¹⁰.

Znów więc Mikołaj Kopernik powrócił do myśli o współdziałaniu Boga oraz do motywu mistycznego zachwyty, uwielbienia Boga poprzez Jego dzieło Boga, który jest Stwórcą, Istotą najlepszą i największą.

2. TEOLOGIA DOKUMENTÓW, LISTÓW I TRAKTATU O MONECIE

Mikołaj Kopernik z całym przekonaniem żył kulturą chrześcijańską na co dzień. Lokując opuszczone łany w Ługwałdzie koło Olsztyna, datę 23 kwietnia 1517 roku określił jako „dzień św. Wojciecha, Ojca i Apostoła ojczyzny”:

„HOGENWALT... Actum die s. Adalberti patrie patris et apostoli”¹¹.

Kult świętych łączy się tu z miłością ojczyzny.

Dokumenty rozpoczynał w imię Pańskie tradycyjną formułą:

„In nomine domini amen”¹².

Listy do biskupów poprzedzał inwokacją wyrażającą cześć w Chrystusie:

⁷ Tamże, s. 34, w. 29—32.

⁸ Tamże, s. 38, w. 12—14.

⁹ Tamże, s. 38, w. 28.

¹⁰ Tamże, s. 40, w. 8—9.

¹¹ M. Biskup [wyd.]: Mikołaja Kopernika lokacje łanów opuszczonych. Olsztyn 1970 s. 81.

¹² F. Hippler [Hrsg.]: Spicilegium Copernicanum. Braniewo 1873 s. 163—164, pergaminowe dokumenty transakcji czynszowych z 15 i 27 marca 1518 roku.

„Reverendissime in Christo Pater et Domine”¹³.

W adresach listów do biskupów warmińskich do powyższego zwrotu dodawał tytuł rezydencjalny, wprowadzony słowami o łasce Bożej i uzupełniony określeniem oznaczającym oddanie:

„Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Mauritio, Dei gratia Episcopo Varmiensi, Domino suo plurimum observando atque gratioso”¹⁴.

Zakończenie powyższego listu łączy ofiarowanie służb z życzeniem zachowania biskupa przez Bożą łaskawość w długowieczności, wszelkiej pomysłowości i szczęśliwych rządach:

„Servitia mea cum omni promptitudine Reverendissimae dominationi vestrae devoveo, quam diuina clementia longevam conservet in omni prosperitate et felici gubernatione”¹⁵.

List Mikołaja Kopernika do Bernarda Wapowskiego z 3 czerwca 1524 roku, stanowiący recenzję dzieła Jana Wenera z Norymbergi *De motu octavae sphaerae* zawiera synchronizację kalendarza rzymskiego z chrześcijańskim:

„Primum igitur fefellit eum supputatio temporum, quod existimaverit annum secundum Antonini Pii, quo Cl. Ptolemaeus observata a se fixa sidera in ordinem constituit, fuisse a nativitate Christi anno centesimo quinquagesimo, cum fuerit secundum veritatem annus 139”¹⁶.

Nie wnikając w trafność synchronizacji, a co za tym idzie w dokładność daty obserwacji ptolemejskich, na czym Mikołajowi Kopernikowi zależało, trzeba stwierdzić jedno, że Chrystus był dla niego postacią rzeczywistą, a narodzenie Jego faktem historycznym, dającym się ustalić w czasie.

W ostatecznej wersji traktatu o monecie Mikołaj Kopernik określił miłość ojczyzny jako drugi po czei Bożej obowiązek, aż do ofiary życia:

„Hanc tam ingentem Reipublicae Prussianae cladem hi quorum interest contempleri despiciunt et dulcissimam sibi patriam cui post pietatem in Deum nedum officii plurimum sed etiam ipsam vitam debent in dies magis ac magis supina negligentia miserabiliter labi ac periri sinunt”¹⁷.

Tekst powyższy świadczy o prawidłowej ocenie hierarchii obowiązków moralnych człowieka, zaczerpniętej być może od św. Tomasza z Akwinu (*S. Th.* p. II-II, q. 101, art. 1 i art. 3 ad 1).

Przygodne, zdawać by się mogło, wzmianki o Bogu i sprawach Bożych rozsiane w dokumentach, listach i traktacie o monecie dają świadectwo o Mikołaju Koperniku jako żyjącym katolickim kultem świętych, religijnie

¹³ Tamże, s. 197–206, listy do biskupa Jana Dantyszka z 11 kwietnia 1533, 8 czerwca 1536, 3 marca i 28 września 1539, 27 czerwca 1541 r.

¹⁴ Tamże, s. 170–172, list do biskupa Maurycego Ferbera z 29 lutego 1524; s. 199–202, listy do biskupa Jana Dantyszka z 9 sierpnia 1537, 25 kwietnia i 2 grudnia 1538, 11 stycznia i 11 marca 1539; s. 204–206; adresy dwu listów do Albrechta Brandenburskiego z 15 i 21 czerwca 1541 roku z formułą „von gots genoden”.

¹⁵ Tamże, s. 170–172.

¹⁶ Tamże, s. 173. Jest to przedruk z: Dzieła Kopernika. Warszawa 1854 s. 575a–582b, jak zresztą i wiele innych, cytowanych wyżej listów.

¹⁷ Tamże, s. 189.

związanym z osobą własnego biskupa w duchu wiary w Boskie kierownictwo Kościołem, w Boskie zachowanie i współdziałanie z ludźmi. Chrześcijaństwo Mikołaja Kopernika nie ograniczało się do samych tylko formuł słownych, lecz oparte było na rzeczywistości historycznej narodzenia Pana Jezusa. Katolicki kult św. Wojciecha, patrona ojczyzny, znajduje swe dopełnienie w stwierdzeniu obowiązku nie tylko służby, ale i ofiary własnego życia dla ojczyzny, zaraz po czci samego Boga.

3. TEOLOGIA LISTU DEDYKACYJNEGO DO PAPIEŻA PAWŁA III

List genialnego astronoma w ostatnim roku życia dedykującego swe dzieło papieżowi ma charakter wypowiedzi najbardziej osobistej, stanowiącej według Aleksandra Birkenmajera wraz z rozdziałem X księgi pierwszej dwa najslawniejsze miejsca całego dzieła *O obrotach*.

W rozróżnieniu poznania filozoficznego od wiedzy popularnej Mikołaj Kopernik wypowiedział się na wstępie za uniwersalizmem poznania filozoficznego, którego zasięg określa Bóg:

„Et quamuis sciam hominis philosophi cogitationes esse remotas a iudicio vulgi, propterea quod illius studium sit veritatem omnibus in rebus, quatenus id a Deo rationi humanae permissum est, inquirere, tamen alienas prorsus a rectitudine opinionones fugiendas censeo”¹⁸.

U podstaw realizmu i uniwersalizmu teoriopoznawczego leżała więc prawda teologiczna o Bogu ustanawiającym prawa dla rozumu ludzkiego.

Mikołaj Kopernik szczerze przyznawał się do inspiracji religijnej, leżącej również u podstaw jego dociekań nad całkowicie pewnym obliczeniem ruchów wszechświata, który przecież został stworzony dla nas przez najlepszego i „najregularniejszego” ze wszystkich Stworzyciela:

„Hanc igitur incertitudinem mathematicarum traditionum de colligendis motibus sphaerarum orbis cum diu mecum reuoluerem, coepit me taedere, quod nulla certior ratio motuum machinae mundi, qui propter nos ab optimo et regularissimo omnium opifice conditus esset, philosophis constaret, qui alioqui rerum minutissima respectu eius orbis tam exquisite scrutarentur”¹⁹.

Genezę dzieła *O obrotach* stanowiły mianowicie następujące prawdy teologiczne: stworzenie świata przez Boga, Jego nieskończona dobroć i mądrość (regularność), wreszcie Boży motyw czynności stwórczej: dla nas. Mikołaj Kopernik świadom więc był prawdy, iż ludzkość stanowi ośrodek dzieła stwórczego i cel całej przyrody nieożywionej.

Dzieło swoje dedykował Mikołaj Kopernik papieżowi Pawłowi III, Aleksandrowi Farnese (1468—1549), aby je poddać osądowi głowy Kościoła i uczonego w jednej osobie.

„Vt vero pariter docti atque indocti viderent me nullius omnino subterfugere iudicium, malui tuae Sanctitati quam cuiquam alteri hac meas lucubrationes dedi-

¹⁸ M. Kopernik: *O obrotach*, jw., s. 15, w. 9—13.

¹⁹ Tamże, s. 17, w. 21—25.

care, propterea quod et in hoc remotissimo angulo terrae, in quo ego ago, ordinis dignitate et litterarum omnium atque mathematices etiam amore eminentissimus habearis, vt facile tua auctoritate et iudicio calumniantium morsus reprimere possis, etsi in proverbio sit non esse remedium aduersus sycophante morsum”²⁰.

Widoczne tu jest podporządkowanie się urzędowi nauczycielskiemu, pełne zaufanie i zawierzenie Kościołowi i jego Głowie na ziemi.

Uderza swą dojrzałością teologiczną pogląd Mikołaja Kopernika na ewentualny zarzut sprzeczności między jego teorią, a jakimś źle rozumianym tekstem Pisma świętego:

„Si fortasse erunt MATAIOLOGOI qui, cum omnium mathematicum ignari sint, tamen de illis iudicium sibi sumunt, propter aliquem locum Scripturae, male ad suum propositum detortum, ausi fuerint meum hoc institutum reprehendere ac insectari, illos nihil moror, adeo vt etiam illorum iudicium tamquam temerarium contemnam. Non enim obscurum est Lactantium, celebrem alioqui scriptorem, sed mathematicum parum, admodum pueriliter de forma terrae loqui, cum deridet eos qui terram globi formam habere prodiderunt. Itaque non debet mirum videri studiosis, si qui tales nos etiam ridebunt”²¹.

U źródeł tej wypowiedzi leży przekonanie o jedności prawdy, czy ona dochodzi do świadomości ludzkiej przez objawienie biblijne, czy też drogą poznania przyrody. Bez zadawania gwałtu Pismu świętemu nie można stworzyć pozoru sprzeczności twierdzeń naukowych z prawdą objawioną.

Związek dzieła *O obrotach* z Kościołem był jednak głębszy i dawniejszy niż sama dedykacja dla panującego papieża. Mikołaj Kopernik stwierdza, że rozpoczął swe obserwacje zachęcony przez Pawła biskupa Sempronieńskiego, który na Soborze Laterańskim V prowadził sprawę reformy kalendarza kościelnego. Niepowodzenie usiłowań było wynikiem niedostatecznej znajomości ruchów Słońca i Księżyca. Stąd uzasadniona wydawała się nadzieja, że dokładne obliczenia będą stanowiły wkład w życie społeczności kościelnej, kierowanej w chwili druku dzieła przez papieża Pawła III:

„Mathemata mathematicis scribuntur, quibus et hi nostri labores, si me non fallit opinio, videbuntur etiam reipublicae ecclesiasticae conducere aliquid, cuius principatum tua Sanctitas nunc tenet. Nam non ita multo ante sub Leone X cum in Concilio Lateranensi versabatur quaestio de emendando Calendario Ecclesiastico, [quae] tum indecisa hanc solummodo ob causam mansit, quod annorum et mensium magnitudines atque Solis et Lunae motus nondum satis dimensi haberentur. Ex quo eodem tempore his accuratius observandis animum intendi admonitus a praeclarissimo viro D. Paulo, episcopo Sempronienſi, qui tum isti negotio praeerat”²².

Razem z inspiracją religijną występuje więc inspiracja kościelna, one obie tłumaczą genezę pracy nad systemem heliocentrycznym, mającej charakter teoretyczny, ale i bardzo konkretne zastosowanie praktyczne w społeczności chrześcijańskiej.

²⁰ Tamże, s. 18, w. 25—31.

²¹ Tamże, s. 19, w. 1—8.

²² Tamże, s. 19, w. 8—17.

4. ŚWIATOPOGLĄD MIKOŁAJA KOPERNIKA

Analiza tekstów teologicznych daje pewien obraz poglądów Mikołaja Kopernika, z konieczności jednak wymagający uporządkowania.

W zakresie teologii poznania ludzkiego Mikołaj Kopernik przyjmował trzy stopnie: poznanie naturalne — rozumowe²³, poznanie nadprzyrodzone — z objawienia²⁴ i poznanie mistyczne — przez kontemplację²⁵. Zdawał sobie sprawę z niesprzeczności tych trzech stopni poznania²⁶. Zagadnienie to doczekało się rozstrzygnięcia ze strony Kościoła dopiero w XIX i XX wieku. Mikołaj Kopernik był tu prekursorem, być może w oparciu o św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu (*S. th.* p. I, q. 70, art. 1 ad 3)²⁷.

Teologia Boga w ujęciu Mikołaja Kopernika podkreślała nieskończoną dobroć²⁸, mądrość²⁹, niezmiennność³⁰ i życzliwość³¹ Boga jedynego³². To pozwala na wykluczenie ateizmu i sklasyfikowanie poglądów w ramach czystego teizmu, opartego na objawieniu przechowywanym i podawanym przez Kościół³³, niejednokrotnie nawet z wyprzedzeniem formalnej definicji dogmatycznej ogłoszonej w XIX wieku na Soborze Watykańskim I.

Najwięcej miejsca w poglądach Mikołaja Kopernika zajmuje teologia przyrody, zgodnie z zasadniczym nurtem zainteresowań kosmologicznych i astronomicznych. Bóg jest Stwórcą³⁴, Prawodawcą³⁵, Rządcą³⁶, Zachowawcą³⁷, Sprawcą działania stworzeń³⁸ i Opatrznością³⁹. Ludzkość z woli Bożej stanowi ośrodek wszechświata, który „dla nas” został stworzony⁴⁰. Prawdą podstawową jest tutaj różnica między Bogiem — Przyczyną, a światem — skutkiem. Transcendencja Boga nad światem, głoszona zgodnie z Kościołem⁴¹, wyklucza nawet możliwość panteizmu. Także i tu Mi-

²³ Por. teksty przy nocie 18.

²⁴ Por. teksty przy nocie 21 i 2.

²⁵ Por. teksty przy nocie 2 i 4.

²⁶ Por. teksty przy nocie 21 i 4.

²⁷ Św. Augustyn: *De Genesi ad litteram*. W: Migne J. P. [ed.]: *Patrologiae cursus completus. Series prima Latina*. Paryż 1844 nn. Vol. 34 col. 270. — Sobór Watykański I: Konstytucja dogmatyczna z 24 kwietnia 1870 r. o wierze katolickiej „*Dei Filius*”. W: Denzinger H., Schönmetzer A. [Ed.]: *Enchiridion Symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*. Barcelona 1963 n. 3017. [cytuje: ES]. — Pius XII: Encyklika z 30 września 1943 „*Divino afflante Spiritu*”. W: *Enchiridion Biblicum. Documenta Ecclesiastica Sacram Scripturam spectantia, auctoritate Pontificiae Commissionis de re Biblica edita*. Ed. 2. Roma 1954 n. 539. [Cytuje: EB].

²⁸ Por. teksty przy notach 2, 9 i 19.

²⁹ Por. teksty przy notach 4 i 19.

³⁰ Por. tekst przy nocie 6.

³¹ Por. tekst przy nocie 15.

³² Widoczna jest w ujęciu teologii przyrody, o której mowa niżej. Tekst klasyczny przy nocie 10.

³³ Sobór Laterański IV (11—30 listopada 1215): Rozdział 1. O wierze katolickiej. ES 800. — Sobór Watykański I, jw. ES 3001 n.

³⁴ Por. teksty przy notach 2, 7, 10 i 19.

³⁵ Por. teksty przy notach 2, 7, 10 i 18.

³⁶ Por. teksty przy notach 2 i 10.

³⁷ Por. tekst przy nocie 15.

³⁸ Por. teksty przy notach 5, 8, 15 i 18.

³⁹ Por. tekst przy nocie 7.

⁴⁰ Por. tekst przy nocie 19.

⁴¹ Sobór Laterański IV i Sobór Watykański I, jw. ES 800, 3001-3.

kołaj Kopernik wyprzedza formalną definicję dogmatyczną Soboru Watykańskiego I.

Stosunek Mikołaja Kopernika do Chrystusa Pana odzwierciedlają jego listy. Przez tradycyjne formuły chrześcijańskie, którymi się zaczynają lub które widnieją na adresach⁴², świadczą one o wierze w Chrystusa Pana na co dzień. Formalne zajęcie stanowiska wobec problemu Chrystusa zawarte jest także w liście, poslanym do Bernarda Wapowskiego, czyli w recenzji traktatu *O ruchu ósmej sfery Jana Wenera*. List daje wyraz przekonaniu o historyczności Chrystusa Pana, możliwej do dokładnego ustalenia w ramach kalendarza astronomicznego⁴³. Świadczy o chrześcijaństwie i z wiary, i z wiedzy.

Nie tylko Chrystus Pan historyczny, ale także i Chrystus Mistyczny był dla Mikołaja Kopernika rzeczywistością. Kilkadziesiąt lat pracy badawczej poświęcił astronomii, aby dać pewniejszą podstawę do reformy kalendarza kościelnego, rządzącego liturgią, czyli kultem publicznym oddawanym Bogu przez Kościół⁴⁴. Sam tym kalendarzem żył na co dzień⁴⁵. Dzieło swego życia dedykował najwyższemu zwierzchnikowi Kościoła katolickiego, papieżowi Pawłowi III, wyraźnie uznając jego prymat⁴⁶. Żył z Kościołem zarówno w swej działalności diecezjalnej, jak w pracy naukowej i w swych przekonaniach.

Osobista surowość życia, której domagała się intensywna i wielostronna działalność Mikołaja Kopernika, była konsekwencją jego poglądów teologiczno-moralnych i ascetycznych. Pierwszym obowiązkiem było, jego zdaniem, oddawanie czci Bogu, drugim — spełnianie powinności względem ojczyzny, aż do ofiary życia⁴⁷. Pobudką tak szczytnej ascezy było stałe obcowanie z dziełami Stwórcy wszechświata, co prowadzi do kontemplacji dobra najwyższego⁴⁸. Słowa te są prawdziwe pod piórem Mikołaja Kopernika, w sile wieku budującego system heliocentryczny, jednocześnie zaangażowanego w sprawy biskupie, kapitulne i diecezjalne warmińskie⁴⁹.

Poglądy Mikołaja Kopernika okazują więc wielką spójność. Był człowiekiem wiary, teistą, chrześcijaninem, człowiekiem Kościoła, ascetą i mistykiem. Dzieło jego życia *O obrotach* wyrosło z inspiracji religijnej⁵⁰ i miało na celu potrzeby kultowe Kościoła katolickiego⁵¹.

⁴² Por. teksty przy notach 12, 13 i 14.

⁴³ Por. tekst przy nocie 16.

⁴⁴ Por. teksty przy notach 3 i 22.

⁴⁵ Por. tekst przy nocie 11.

⁴⁶ Por. teksty przy notach 20 i 22.

⁴⁷ Por. tekst przy nocie 17.

⁴⁸ Por. tekst przy nocie 2.

⁴⁹ Postawa ascetyczna Mikołaja Kopernika w tym okresie nie budziła sprzeciwu.

⁵⁰ Por. teksty przy notach 2, 6, 7, 10, 18, a zwłaszcza 19.

⁵¹ Por. tekst przy nocie 22.

DE THEOLOGIA NICOLAI COPERNICI

SUMMARIUM

Ordine chronologico ad trutinam vocatis omnibus textibus theologicis in genuinis scriptis Nicolai Copernici contentis, nempe primo libro *De revolutionibus* (1519—1520), variis documentis, litteris et *Monetae cudendae ratione* (1524—1541), tandem epistola dedicatoria ad Sanctissimum Dominum Paulum Papam III (1542), sequentia statuuntur:

1. Nicolaus Copernicus trinum ordinem cognitionis agnoscebat: naturalem vi rationis, supernaturalem in luce revelationis et mysticum per contemplationem; inter quos ordines nulla est contradictio.

2. Nicolaus Copernicus credebat Deum esse infinite bonum, sapientem, immutabilem, clementem, unicum, Creatorem et Legislatorem, Gubernatorem et Conservatorem universi, concurrentem actionibus creaturarum et providum, ideoque absolute distinctum a mundo, propter homines creato.

3. Nicolaus Copernicus Christum non solum fide credebat et quotidiano more profitebatur, sed etiam scientificè annum nativitatis eius in calendario astronomico statuere satagebat.

4. Nicolaus Copernicus eximio amore erga Christum Mysticum ardebat, cum laboribus suis Ecclesiae inserviret, studiis astronomicis reformam calendarii liturgici praepararet, Summum Pontificem plena oboedientia prosequeretur.

5. Nicolaus Copernicus sat asperam ascetim in vita propria colebat, primo loco Dei cultui, secundo autem officii erga patriam reservatis. Quotidiana cum operibus manuum Dei conversatio ipsum in altam contemplationem Dei — summi boni — evehebat.

6. Nicolaus Copernicus ergo vir fidelis, theista, christianus, homo ecclesiasticus, asceta et mysticus erat, qui opus suum *De revolutionibus* ad cultui Ecclesiae manu robusta subveniendum fide inspirante conscripsit.

MIKOŁAJ KOPERNIK I TIDEMAN GISE

Tr e ś ć: Wstęp. — 1. O utrwalenie więzów Warmii z Polską. — 2. Stanowiska teologiczne Gisego i Kopernika. — 3. Gise zwolennikiem heliocentryzmu Kopernika. — Zakończenie. — Zusammenfassung.

WSTĘP

Badania nad życiem i twórczością Mikołaja Kopernika mają już swoją historię. Przez długie lata, obecnie już w mniejszym zakresie, koncentrowały się one głównie wokół poszukiwań i gromadzenia dokumentów historycznych do działalności Kopernika. Najprawdopodobniej wyniki tych badań nie będą absolutne, a tym samym nie wyjaśnią wielu zdarzeń z życia Kopernika, dotychczas owianych tajemnicą. Obok wyżej wymienionego nurtu badań coraz bardziej, zwłaszcza w ostatnich latach, podejmowane są prace badawcze nad genezą doktryny i odkrycia Kopernika. Przyniosły one już ciekawe wyniki, zwłaszcza jeżeli chodzi o wpływ doktrynalny środowiska krakowskiego. Liczne publikacje, wydawane w okresie obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, zapewne wzbogacą jeszcze bardziej problematykę doktrynalnych uzależnień teorii Kopernika od ówczesnego świata naukowego i kulturowego. Większość jednak tego typu prac swą uwagę skupia na dalszej genezie doktryny Kopernika, głównie na renesansowej otoczce doktrynalnej poglądów Kopernika. Owszem, można się doszukać w twórczości Kopernika wpływu wielu autorów, począwszy od starożytnych aż po renesansowych, a także omawiać liczne kontakty naukowe z okresu studiów. Faktem jednak pozostaje, iż kulminacyjny punkt odkrycia Kopernika, w postaci prowadzonych obserwacji i pisania *De revolutionibus*, nastąpił nie gdzie indziej, a tylko na Warmii. Działalność naukowa i administracyjna Kopernika z tego okresu omówiona jest w wielu publikacjach. Czytając je odnosi się niekiedy wrażenie, iż niektórzy autorzy, zasugerowani wielkością Kopernika i zakresem jego działania, ukazali jego drogę odkrycia w kategoriach wyabstrahowanych od aktualnych i żywych przecież kontaktów międzyludzkich, z pominięciem najbliższego i codziennego środowiska społecznego. Mam tu na myśli przede wszystkim otoczenie członków Warmińskiej Kapituły Katedralnej. Frombork w okresie renesansu, z jego Kapitułą, mógł się chlubić tym, iż — jak pisał J. J. Retyk — stanowił *collegium multorum doctorum et piorum virorum*¹. Niewątpliwie najznakomitszym z tego grona „uczonych i pobożnych mężów” był Mikołaj Kopernik.

Kopernik był w bliskich kontaktach z wieloma członkami Kapituły; wynikały one jednak w większości z racji piastowanych urzędów i pełnionych obowiązków. Szczególne więzy łączyły go z kanonikiem Tidemanem

¹ G. J. Rheticus: *Borussiae encomium*. W: *Spicilegium Copernicanum*. Hg. F. Hipler. Braunsberg 1873 s. 216.

Gisem. Najlepsze świadectwo Gisemu wydał sam Kopernik w przedmowie do dzieła *O obrotach*; „...mój serdeczny przyjaciel, biskup chełmiński, Tiedeman Gise, oddany z największym zapalem tak teologicznym, jak i wszystkim innym naukom szlachetnym”².

T. Gise, urodzony w 1480 r. w Gdańsku, po studiach w Lipsku, został w 1504 r. mianowany kanonikiem katedralnym we Fromborku. W latach 1509, 1516—1519 piastował funkcję kanclerza Kapituły, a w latach 1510—1515, 1521—1524 był administratorem jej dóbr. W latach 1517—1523 Gise piastował urząd generalnego oficjała biskupiego³.

Na temat więzów łączących Kopernika i Gisego pisano najczęściej na kanwie biografii samego Kopernika. Tematyka związków Kopernika z jego najbliższym otoczeniem na Warmii nie jest jednak dotychczas opracowana. Informacje o powiązaniach Kopernika z Gisem są fragmentaryczne, tym niemniej pozwalają poznać główne dominanty ich powiązań. Pominę bliższe omówienie zakresu ich powiązań, wynikających z pełnienia niektórych urzędów w Kapitułe oraz troski o zapewnienie jej środków finansowych. Omawiając kontakty Kopernika i Gisego zwrócę uwagę tylko na najważniejsze momenty ich współdziałania. Krótko przedstawię ich działalność jako kanoników Warmińskiej Kapituły Katedralnej w reprezentowaniu propolskiej orientacji przy wyborze biskupów oraz w przeciwstawianiu się naporowi krzyżackiemu. Zagadnienie to jest znane, ograniczę się więc do przedstawienia wyników dotychczasowych badań. Szerzej natomiast omówię naukowe powiązania Kopernika i Gisego, mające na celu poszukiwanie nowych dróg ujęcia świata, zarówno w aspekcie przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym.

I. O UTRWALENIE WIĘZÓW WARMII Z POLSKĄ

Warmia poprzez przystąpienie w 1454 r. do Stanów Pruskich, na mocy układu elbląskiego biskupa Pawła Legendorfa Mgowskiego z 1464 r. oraz pokoju toruńskiego z 1466 r. została włączona do Polski. Jedność polityczna Warmii z Polską wymagała, aby były zgodne z nią ważne wydarzenia życia kościelnego w diecezji, do których niewątpliwie należał wybór nowego biskupa przez Kapitułę. Królom polskim zależało, aby wybrany biskup był osobą zaufaną, politycznie nie budzącą wątpliwości, zwłaszcza w obliczu niebezpieczeństwa krzyżackiego. Niestety, orientacja polityczna niektórych członków Kapituły, pozostających pod wpływami niemieckimi, wyznaczona była tendencjami separatystycznymi. Przejawiły się one w trzech kolejnych elekcjach. Wybór na biskupa Mikołaja Tungena doprowadził do wojny między siłami elekta i Zakonu, a wojskami Kazimierza Jagiellończyka. Pokonany Tungen zawarł z królem układ w Piotrkowie w 1479 r., który zobowiązywał Kapitułę do wyboru na biskupa „osoby miłej Jego Królewskiej Mości i jego następcom”. Niestety, już wyborowi

² M. Kopernik: *O obrotach sfer niebieskich*. Księga I. Red. A. Birkenmajer. Przeł. M. Brożek. Warszawa 1953 s. 46.

³ F. Hipler: *Tiedemann Bartholomäus Giese. Pastoralblatt für die Diocese Ermland (=PDE)* 1892 nr 6 s. 69. — W. Pocięcha: *Giese Tiedeman Bartłomiej (1480—1550)*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 7. Kraków 1948—1958 s. 454. — T. Oracki: *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*. Warszawa 1963 s. 86 n. — H. Zins: *W kręgu Mikołaja Kopernika*. Lublin 1966 s. 250 n.

biskupa Łukasza Watzenrodego tylko śmierć króla przeszkodziła jego unieważnieniu. Kolejny wybór, mianowicie biskupa Fabiana z Łęzan, odbył się bez uwzględnienia zaleceń biskupa Łukasza, jak również bez porozumienia się z Zygmuntem Starym, stosownie do układu zawartego w Piotrkowie¹.

Wybór biskupa Fabiana z Łęzan, mimo jego polskiego pochodzenia po kądzieli, zasług jego ojca wobec Rzeczypospolitej, oburzył Zygmunta I, który dopatrywał się pogwałcenia układu z 1479 r. i postanowił położyć kres dotychczasowemu zwyczajom. Rozmowy z królem doprowadziły do ustalenia głównych założeń nowego układu z Kapitułą odnośnie wyboru biskupów warmińskich. 26 grudnia 1512 r. Kapituła po wysłuchaniu sprawozdania z rokowań z królem zgodziła się na zawarty w Piotrkowie następujący układ²:

Po śmierci biskupa Kapituła Warmińska winna o tym fakcie powiadomić króla polskiego, podać datę nowej elekcji oraz przedłożyć listę kanoników z ich życiorysem i charakterystyką. Z tej listy król miał prawo wybrać czterech kandydatów, pruskich indygenów, z których Kapituła mogła wybrać jednego biskupem warmińskim. Po wyborze przez Kapitułę biskupa elekta, król miał go prezentować papieżowi, aby uzyskać z jego strony potwierdzenie wyboru. Po uzyskaniu papieskiej konfirmacji i prowizji biskup winien złożyć królowi polskiemu przysięgę wierności³.

Kopernik i Gise wraz z częścią Kapituły podpisali nowy układ piotrkowski oraz złożyli przysięgę wierności wobec króla Zygmunta I⁴. Nowy układ wymagał jednak zatwierdzenia papieskiego. Przeciwdziałała temu część kanoników warmińskich, przebywających w Rzymie, głównie Krzysztof Suchten i Bernard Skulteti. Dzięki jednak zabiegom prymasa Jana Łaskiego, pomocy kanonika warmińskiego Maurycego Ferbera, nowy układ został zatwierdzony brewem papieża Leona X z 25 listopada 1513 r.⁵.

Fabian z Łęzan, mimo ongiś tajnych kontaktów z Zakonem, okazał się wobec Polski lojalnym biskupem. Dał temu wyraz zarówno podczas rokowań z królem, w zmaganiach z separatystycznym odłamem Kapituły, a zwłaszcza podczas wojny z księciem Albrechtem.

Po śmierci biskupa Fabiana 30 stycznia 1523 r. Mikołaj Kopernik został

¹ B. Leśnodorski: *Dominium Warmińskie*. Poznań 1949 s. 21—49. — A. Rogalski: *Kościół katolicki na Warmii i Mazurach*. Warszawa 1956 s. 79—81, 99—111. — H. Zins, jw., s. 28 nn., 43 n.

² A. Eichhorn: *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*. *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (=ZGAE) 1860 B. 1 s. 274, 275 n. — *Spicilegium*, jw., s. 271.

³ *Jura Reverendissimi Capituli Varmiensis, circa electionem episcopi*. B. m. 1724 nr 30 k. P₂₋₃. — A. Eichhorn, jw., s. 277 n. — H. Zins, jw., s. 49 n. — M. Biskup: *Działalność publiczna Mikołaja Kopernika*. Toruń 1971 s. 32 nn.

⁴ *Spicilegium*, jw. — L. A. Birkenmajer: *Mikołaj Kopernik*. Cz. I. Kraków 1900 s. 390. — M. Biskup: *Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537*. Warszawa 1971 s. 19, 33.

⁵ J. Wojtkowski: *Sprawy warmińskie i krzyżackie we wrocławskim egzemplarzu piętnastowiecznego wydania listów kardynalskich Eneasza Sylwiusza Piccolominięgo*. *Studia Warmińskie* 1967 t. 4 s. 539—541, 546—551.

Szereg nowych dokumentów o kanonikach warmińskich przebywających w Rzymie odnalazł w 1971 r. ks. dr Alojzy Szorc. Por. *Archivio Segreto Vaticano* (=ASV): Reg. Lateran. 1316 k. 146 v — 149 r, Reg. Vatic. 974 k. 14 r, — 16 v, 997 k. 240 r — 242 v, 1002 k. 197 r — 198 v, 1018 k. 139 v — 142 r, 1022 k. 314 v — 317 v, 318 r — v, 1205 k. 611 r — 613 v.

wybrany przez Kapitułę generalnym administratorem diecezji warmińskiej. Przybyłych do Fromborka delegatów króla, w osobach Jerzego Bażyńskiego, wojewody malborskiego, i Jana Balińskiego, kasztelana gdańskiego, zapewnił, że wybór nowego biskupa odbędzie się stosownie do układu piotrkowskiego. Kapituła delegowała z kolei kanoników T. Gisego i L. Niderhofa do króla Zygmunta w Krakowie z listą kanoników. Wybrał on czterech kandydatów: Pawła Płotowskiego, Maurycego Ferbera, Jana Skultetiego i Tidemana Gisego. 13 kwietnia 1523 r. Kapituła, przy współudziale kanoników Kopernika i Gisego, uchwaliła *articuli iurati*, które miały być przedłożone biskupowi-elektowi warmińskiemu. Tego samego dnia nastąpił wybór kanonika Maurycego Ferbera na biskupa warmińskiego⁶.

„Po raz pierwszy od czasów inkorporacji Warmii do Polski w 1454 r. — pisze H. Zins — elekcja biskupa odbyła się we Fromborku zgodnie z interesami Korony, w oparciu o układ piotrkowski. Długoletnia walka dworu polskiego o wpływ na obsadę warmińskiej stolicy biskupiej została nareszcie uwieńczona pełnym powodzeniem, a niebezpieczeństwa związane z intrygami Zakonu pomyślnie zażegnane”⁷. Wydaje się, iż niemałą rolę odegrał w tej sprawie sam Kopernik, który jako administrator diecezji warmińskiej kierował przygotowaniem do elekcji nowego biskupa. Jego zapewnienie dane delegatom króla, jak i osobista postawa, miały zapewne duży wpływ na przychylną postawę wobec układu piotrkowskiego pozostałych członków Kapituły.

26 grudnia 1531 r. Kopernik wraz z Giselem zostali wezwani do Lidzbarka, aby leczyć chorego biskupa Maurycego Ferbera. Choroba biskupa sprawiła, że Kapituła w porozumieniu z biskupem zaproponowała, aby T. Gise został jego koadiutorem z prawem następstwa. Przy wyborze brano pod uwagę zdolności Gisego, jego pokrewieństwo z Ferberem oraz fakt, że był wymieniony na liście desygnowanych kanoników przez króla Zygmunta w 1523 r.⁸ Biskup Maurycey wraz z Kapitułą, w piśmie zredagowanym przez kanonika Feliksa Reicha, zwrócił się *Ad palatinos, castellanos, canonicos etc.* o poparcie T. Gisego na swego koadiutora z prawem następstwa⁹. Niestety, wyborowi Gisego na koadiutora sprzeciwił się Zygmunt I. Miał bowiem zamiar po śmierci Ferbera przekazać stolicę biskupią warmińską Janowi Dantyszkowi, ówczesnemu biskupowi chełmińskiemu. Spór został ostatecznie rozwiązany dopiero w 1536 r.: Dantyszek został koadiutorem warmińskim, a Gise uzyskał ekspektatywę biskupstwa chełmińskiego¹⁰.

Po śmierci biskupa Maurycego, Gise w liście z 21 sierpnia 1537 r. do Jana Dantyszka, ówczesnego biskupa chełmińskiego i koadiutora warmiń-

⁶ A. Eichhorn, jw., s. 285 nn. — H. Schmauch: Die Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen. ZGAE 1938 B. 26 s. 311 nn. — F. Hipler: Nikolaus Kopernikus und Martin Luther. ZGAE 1869 B. 4 s. 516.

Papież Adrian VI 13 VII 1523 r. zatwierdził wybór. Por. ASV, Archivum Consistoriale, Acta Miscel. 18, k. 107 v.

⁷ H. Zins, jw., s. 76.

⁸ Spicilegium, jw., s. 282 n. — H. Schmauch: Die Bemühungen des Johannes Dantiskus um dem ermländischen Bischofsstuhl. Weichselland. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins 1937 B. 36 s. 38.

⁹ J. Drewnowski: Cyrkularz *Ad palatinos, castellanos, canonicos etc.* (Rzekomy autograf Kopernika). *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 1970 nr 4 s. 739.

¹⁰ W. Pocięcha, jw., s. 454 n. — H. Zins, jw., s. 89 n.

skiego, zaproponował, aby na liście kandydackiej na biskupa, która ma zostać przedłożona Zygmuntowi I, umieścić Mikołaja Kopernika na miejscu kanonika Henryka Snellenberga¹¹. Kapituła przyjęła propozycję Gisego i na liście kandydatów znaleźli się: Jan Dantyszek, Jan Tymmerman, Mikołaj Kopernik i Achacy Trenk. Król pismem z 4 września tego roku zalecił Kapitulie wybór pierwszego kandydata¹².

Wybór nowego biskupa na Warmii nie był sprawą łatwą. Omawiany okres świadczy dobitnie, iż niektórzy kanonicy przejawiali sympatie separatystyczne, przeciwstawiając się zatwierdzeniu układu piotrkowskiego. Tendencje te miały mocne oparcie w polityce krzyżactwa, które w układach piotrkowskich dostrzegało utrwalenie więzów Warmii z Polską.

Postawa Kopernika i Gisego, jako członków Warmińskiej Kapituły Katedralnej, jest jednoznaczna, jeżeli chodzi o znaczenie układu piotrkowskiego. Najlepszym tego dowodem przysięga złożona na wierność królowi polskiemu Zygmuntowi I. Gise, a zwłaszcza Kopernik, mieli możność wielokrotnie potwierdzić złożoną przysięgę. H. Zins, biorąc pod uwagę również traktaty ekonomiczne Kopernika, słusznie podkreśla, że należał on „na pewno... do grupy lojalnych Polsce kanoników i ostro ganił machinacje separatystów”¹³. Nie ulega również wątpliwości propolskie stanowisko T. Gisego. Jego współpraca z kancelarią królewską, uzyskanie w 1519 r. od króla Zygmunta szlachectwa polskiego, delegowanie go przez Kapitułę na rozmowy z królem, wreszcie jego wybór na biskupa chełmińskiego, a później warmińskiego, świadczą dobitnie, iż w Krakowie cieszył się głębokim zaufaniem.

Bliskie sąsiedztwo Warmii z ziemiami będącymi pod panowaniem Zakonu przysparzało jej ciągle dużo kłopotów. Po zawarciu pokoju toruńskiego w 1466 wielki mistrz Albrecht dążył za wszelką cenę do odzyskania utraconych praw, niepokojąc sąsiadów konfliktami granicznymi, napadami i grabieżami. Po jednym z napadów na Mikołaja Tolkemita, kupca elbląskiego, doszło do starć przygranicznych między oddziałami komtura Bałgi i burgrabiego Pieniężna. Wówczas Kapituła Warmińska skierowała 22 lipca 1516 r. skargę do króla Zygmunta I na krzyżackie rozboje. Tekst skargi, opracowany przez T. Gisego, akceptowali członkowie Kapituły wraz z Mikołajem Kopernikiem¹⁴.

Oprócz skargi Kapituła podjęła szereg środków, celem przeciwstawienia się zbrojnej sile krzyżackich sąsiadów. Z Elbląga sprowadzono pomoc wojskową. Powołano komisję, która miała podjąć się zebrania środków finansowych na obronę. W komisji tej działał m.in. Kopernik wraz z Gi-

¹¹ Spicilegium, jw., s. 171.

¹² A. Eichhorn, jw., s. 307 n., 330. — H. Schmauch, Die kirchliche Beziehungen, jw., s. 319.

Papież Paweł III 11 I 1538 r. potwierdził wybór J. Dantyszka na biskupa warmińskiego, a T. Gisego na biskupa chełmińskiego. ASV, Archivum Consistoriale, Acta Miscel. 18 k. 294 r.; Obligationes commune 17, k. 117 r.

¹³ H. Zins, jw., s. 51.

¹⁴ ADWO, Rep. 128. — H. Schmauch: Nikolaus Kopernikus und der Deutsche Ritterorden. W: Kopernikus-Forschungen, jw., s. 203 n. — L. A. Birkenmajer: Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel. Kraków 1923 s. 124—126.

sem; 28 sierpnia 1516 r. byli świadkami przy przeliczaniu zasobów skarbcza Kapituły¹⁵.

Podobny cel, mianowicie ze względu na „narastający konflikt z Prusami Krzyżackimi i zabezpieczenie obronności Warmii przed wypadami rozbójników z ich terenu”, miał prawdopodobnie wyjazd T. Gisego do Gdańska, aby tam w imieniu Kapituły prowadzić rozmowy z radą miasta. Pisemne pełnomocnictwo dla T. Gisego wystawił 6 września 1516 r. w imieniu Kapituły Mikołaj Kopernik. Rozmowy z radą miejską Gdańska kontynuował w 1519 r. w imieniu Kapituły kanonik Leonard Niderhof. Pełnomocnictwo w imieniu Kapituły wystawił mu również Mikołaj Kopernik¹⁶.

F. Hipler zwraca uwagę na aktywną postawę T. Gisego w okresie zagrożenia krzyżackiego, zwłaszcza jego wpływ na chwiejnego biskupa Fabiana z Łęzan, ongiś potajemnie — pod kryptonimem Hans Lilliental — spiskującego na rzecz Zakonu z jego kanclerzem Janem von Schöneburg¹⁷. Gise wzywał biskupa Fabiana „do zachowania wierności dla Polski i króla, żądał od niego w r. 1517, by tych księży, którzy z obawy przed Zakonem nie chcieli odmawiać publicznych modlitw o pomyślność polskiego oręża, karał cenzurami kościelnymi, nawet interdyktem”¹⁸.

W październiku 1517 r. został zwołany sejmik pruski, na którym omawiano aktualną sytuację polityczną. Warmie reprezentowali kanonicy: T. Gise i M. Ferber. Zebrany opowiedzieli o napadach i zbrodniach krzyżackich. Zwrócili uwagę na podjęte przez wielkiego mistrza Albrechta zbrojenia. Niestety, stany pruskie zadecydowały, aby biskupstwo starało się własnymi siłami zatroszczyć o swe bezpieczeństwo; sprzeciwiły się prowadzeniu wojny odwetowej na szerszą skalę. Powiadomiono jednak o istniejącej sytuacji króla Zygmunta I, który w listownej odpowiedzi z 12 listopada 1517 r. zapewnił, że zajmie się sytuacją w Prusach na najbliższym sejmie. Tymczasem napady i grabieże wojsk krzyżackich nie ustawały, o czym kanonik T. Gise często informował stany pruskie¹⁹.

Biskupstwo warmińskie było trapione wieloma nieszczęściami. Wiosną 1519 r. powstał spór z elblązanami o granicę połowów ryb w Zatoce Tolkmickiej, która od 1508 r. należała do Warmii. Listem z 17 maja 1519 r. biskup Fabian z Łęzan powiadomił swego oficjała T. Gisego, aby na mającą się odbyć w Malborku rozprawę sądową w sprawie sporu granicznego zabrano mapę tej okolicy, sporządzoną przez Mikołaja Kopernika. Nieszczęścia szły, niestety, w parze. W początkach 1519 r. wybuchła w północnej Warmii, zwłaszcza w okolicach Braniewa, zaraza. Biskup Fabian w liście z dnia 8 maja tego roku do oficjała T. Gisego opisał objawy tej

¹⁵ J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności. Olsztyn 1968. — M. Biskup, Działalność, jw., s. 35 n.

¹⁶ M. Biskup, Nowe materiały, jw., s. 20, 35, 38.

¹⁷ F. Hipler, Tiedemann Giese, jw., s. 69: „Bischof Fabian von Ermland [...] hatte die auf ihn gesetzten Hoffnungen getäuscht und ermangelte, in seiner allerdings schwierigen Lage unklar zwischen den beiden Parteien hin und her schwankend, durchaus des männlichen Muthes. Hier war es nun Giese, der ihm in zahlreichen noch erhaltenen Briefen Muth zusprach, ihn ermahnte, seiner Stellung und Würde nichts zu vergeben und seiner Pflicht gemäss fest an Polen zu halten, ohne freilich den Orden unnöthig zu reizen”. — K. Forstreuter, jw., s. 225 n.

¹⁸ W. Pocięcha, jw., s. 454.

¹⁹ C. Schütz: Historia rerum prussicarum. Lipsiae 1592 s. 453. — J. Kolberg: Ermland im Kriege des Jahres 1520. ZGAE 1904—1905 B. 15 s. 227.

choroby oraz prosił za jego pośrednictwem Mikołaja Kopernika i innych lekarzy o pomoc²⁰.

Napięcie w stosunkach polsko-krzyżackich narastało, a zabiegi dyplomatyczne biskupa Fabiana nie przynosiły oczekiwanych wyników. Z końcem grudnia 1519 r. doszło do wojny. Głównym terenem działań wojennych stała się północna Warmia. Biskup i Kapituła na nowo podjęli akcję dyplomatyczną. M. in. Kapituła zleciła T. Gisemu opracowanie skargi na Zakon do papieża²¹.

Po zdobyciu w 1520 r. przez Krzyżaków Braniewa część Kapituły, w tym T. Gise, schroniła się w Gdańsku, część w Elblągu, reszta wraz z Kopernikiem udała się do Olsztyna. Wkrótce i to miasto było zagrożone ze strony nadchodzących wojsk krzyżackich. Kopernik, wybrany administratorem dóbr kapitulnych, zajął się przygotowaniem do obrony zamku olsztyńskiego. Z Olsztyna właśnie Mikołaj Kopernik pisał 16 listopada 1520 r. w imieniu Kapituły do króla polskiego Zygmunta. Treść powyższego listu jest bardzo znamienna. Kopernik w obliczu zagrażającego niebezpieczeństwa krzyżackiego widzi tylko w Polsce pomoc i ratunek. List ten świadczy o głębokim przywiązaniu i wierności Kopernika wobec Polski i jej króla²².

Podjęte przez Kopernika wysiłki obronne oraz współdziałanie z dowódcami oddziałów wojsk polskich sprawiły, iż wojska Albrechta zrezygnowały ze zdobycia olsztyńskiej warowni.

Gise jesienią 1520 r. przebywał w Elblągu, a z końcem marca roku następnego, kiedy ustały działania wojenne, udał się do Torunia, aby podczas rokowań z krzyżakami bronić spraw biskupstwa. 5 kwietnia 1521 r. został zawarty w Toruniu czteroletni rozejm²³. Część Warmii jednak nadal pozostawała okupowana przez wojska krzyżackie. W wolnym komornictwie olsztyńskim Mikołaj Kopernik podjął akcję osadniczą w opuszczonych gospodarstwach wiejskich, kontynuując pracę rozpoczętą w latach 1516—1517. Od 6 do 31 maja 1521 r. dokonał 7 lokacji chłopów we wsiach: Likusy, Jaroty, Redykajny, Klebark Wielki. Dokonane przez Kopernika lokacje łąnów opuszczonych zostały spisane przez T. Gisego, który po przejęciu od Kopernika urzędu administratora dóbr kapitulnych osiadł w Olsztynie²⁴.

W czerwcu 1521 r. Kopernik zrezygnował z pełnienia funkcji administratora dóbr kapitulnych. Kapituła powołała go wówczas na stanowisko *Warmiae commissarius*. Do jego obowiązków należało przede wszystkim zaprowadzenie porządku administracyjnego i usunięcie szkód wojennych w kamerze fromborskiej²⁵.

Na 25 lipca 1521 r. został zwołany do Grudziądza zjazd stanów Prus Królewskich. Miały w nim uczestniczyć również delegacje króla i wielkiego mistrza. Kapitułę reprezentował na zjeździe kanonik T. Gise, admi-

²⁰ C. Schütz, jw., s. 642—644.

²¹ H. Zins, jw., s. 68.

²² M. Biskup: List Kapituły Warmińskiej do króla Zygmunta I, napisany własnoręcznie przez Mikołaja Kopernika w Olsztynie w 1520 r. Olsztyn 1970 s. 10.

²³ M. Biskup, Działalność, jw., s. 45 nn. — W. Pocięcha, jw.

²⁴ M. Kopernik: Lokacje łąnów opuszczonych. Wyd. M. Biskup. Olsztyn 1970 s. 105.

²⁵ W. Thimm: Nicolaus Copernicus Warmiae commissarius. ZGAE 1971 B. 35 s. 178.

nistrator Kapituły, oraz Jan Skulteti, archidiakon. Gise przedstawił podczas zjazdu wcześniej uchwaloną *Skargę Kapituły na mistrza Albrechta i jego Zakon, z powodu wyrządzonych krzywd w 1521 r. podczas zawieszenia broni*²⁶. Skarga ta została napisana i ogłoszona przez T. Gisego.

Kopernik i Gise, jako dobrze obeznani w sprawach i intrygach krzyżackich, byli niejednokrotnie delegowani w imieniu Kapituły na zjazdy stanów pruskich. Z początkiem lutego 1522 r., upoważnieni przez Kapitułę, udali się z Olsztyna na zjazd stanów do Torunia. W drodze jednak dowiedzieli się, że został on przełożony na inny termin. Z podobnym przedstawicielstwem Kopernik i Gise oraz szlachcic Troszki udali się na zjazd stanów pruskich do Grudziądza (17—21 III 1522). Tu oskarżyli mistrza Albrechta o stosowanie wobec poddanych warmińskich ucisku celnego, a ponadto Kopernik ogłosił swój traktat o monecie²⁷.

Nie tylko Kapituła, lecz i biskup Ferber traktował Kopernika i Gisego jako dobrze obeznanych w sprawach krzyżackich. Świadczyć może o tym m.in. fakt, iż po otrzymaniu 2 grudnia 1535 r. listu od Kapituły w sprawie jurysdykcji nad poddanymi Albrechta, prosił ich, aby przybyli z Olsztyna do Lidzbarka celem omówienia sprawy²⁸.

Problem krzyżacki i jego rozwiązanie były dla Warmii sprawą żywotną. Tkwiły one w centrum działania Kapituły i biskupa. Zmagania Warmii z naporem krzyżackim stanowią długą i chlubną kartę jej dziejów. Krzyżacy jednak stanowili nie tylko niebezpieczeństwo dla Warmii, ale i dla Polski. Zmagania te — jak to widać dobitnie na przykładzie antykrzyżackiej działalności Kopernika i Gisego — splatają się ściśle z szukaniem pomocy w Polsce, która stanowiła dla Warmii ostoję bezpieczeństwa i pokoju. Z faktu tego zdawali sobie sprawę Kopernik i Gise — czołowi kanonicy Warmińskiej Kapituły Katedralnej, dając temu wyraz zarówno przy wyborach nowych biskupów, jak i wobec zagrożenia krzyżackiego. Opowiadali się za więzami Warmii z Rzeczpospolitą, a poprzez swą działalność kapitulną zmiierzali do ich utrwalenia. Należy jednak zaznaczyć, iż Kopernik i Gise w swej działalności nie kierowali się wyłącznie kryteriami politycznymi, lecz również kościelnymi. Byli ludźmi Kościoła i członkami Kapituły Warmińskiej. Kryteria tej przynależności pozwalały im dostrzec w Krzyżakach nie tylko wroga politycznego, lecz również kościelnego, z racji dążenia do celów sprzecznych z chrześcijaństwem oraz znajdujących tam coraz większy posłuch nowinek religijnych.

2. STANOWISKA TEOLOGICZNE GISEGO I KOPERNIKA

Kopernik z racji swej twórczości znany jest przede wszystkim jako astronom. Wprawdzie pozostawił po sobie prace z zakresu ekonomii, zapytania na tematy medyczne i administracyjne, jednak twórczy wkład jego w poznanie świata osłabił znaczenie pozostałych pism. Gise, z racji swej

²⁶ Spicilegium, jw., s. 166 — 170. — H. Schmauch: N. Kopernikus und der Deutsche Ritterorden, jw., s. 216. — M. Biskup, Nowe materiały, jw., s. 15.

²⁷ L. A. Birkenmajer: Stromata Copernicana. Kraków 1924 s. 265. — E. Wąschinski: Nikolaus Kopernikus als Währungs- und Wirtschaftspolitiker 1519 — 1528. ZGAE 1958 B. 29. s. 391.

²⁸ J. Sikorski, jw., s. 94.

twórczości, znany jest przede wszystkim jako teolog. Niestety, pisma jego do naszych czasów nie wszystkie się dochowały. Zainteresowania Kopernika i Gisego na pierwszy rzut oka wydają się bardzo odmienne. Są to jednak tylko pozory. Przedmiotem materialnym zainteresowań Kopernika i Gisego był świat. Kopernik jednak ujmował go nie tylko w aspekcie naturalnym; umiał również dojrzeć w nim część składową ogromnej struktury wszechświata, ściśle powiązanego z Bogiem. U Gisego dominowały zainteresowania nadprzyrodzonym ujęciem świata, ale i jemu nie były obce zainteresowania ściśle astronomiczne.

Tideman Gise, mimo obowiązków kapitulnych i administracyjnych, był żywo zainteresowany, i to przede wszystkim, ówczesnym rozwojem sytuacji religijnej i teologicznej.

W 1523 r. wydano w Królewcu książkę pod tytułem: *Centum et decem assertiones seu flosculi de homine exteriore et interiore, fide et operibus*. W 110 tezach popularyzowała ona doktrynę Marcina Lutra. Autorem nominalnym był Jerzy Polenz, biskup sambijski, który przeszedł na luteranizm. Autorem faktycznym był Jan Briesmann, były franciszkanin, teolog z Wittenbergi, skierowany przez Lutra do Królewca¹. Książka Briesmanna za pośrednictwem kanonika Leonarda Niderhofs dotarła do Gisego. Po jej przeczytaniu napisał rozprawę polemiczną pod następującym tytułem: *Centum et decem assertionum, quas autor eorum flosculos appellavit, de homine interiore et exteriore anthelogikon*. Pierwsze jej wydanie ukazało się w lutym 1525 r. w Krakowie. W tym samym roku ukazało się drugie wydanie, lecz pod innym tytułem: *Flosculorum Lutheranorum de fide et operibus anthelogikon*. Posiadało noty marginalne do cytatów Pisma św. i było wydane bardziej ozdobnie².

Wydanie powyższego dziełka jest ściśle związane z osobą Mikołaja Kopernika. Gise w liście do Feliksa Reicha, proboszcza kościoła kolegiackiego w Dobrym Mieście, zamieszczonym na początkowych kartkach pisał: *Nicolaus Copernicus illas meas nugas typis excusas vulgari suadebat*³. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu Kopernik podzielał stanowisko Gisego. Wydaje się jednak, iż trzeba być ostrożnym w wyciąganiu zbyt daleko sięgających wniosków⁴.

Za podstawę oceny stanowiska teologicznego T. Gisego może być słusznie brany jego *Anthelogikon*. Gdyby Kopernik nie pozostawił po sobie żadnych innych tekstów teologicznych, ostatecznie można by snuć pewne

¹ U. Horst: *Reformation und Rechtfertigungslehre in der Sicht Tiedemann Gises*. ZGAE 1960 B. 30, s. 38.

² Spicilegium, jw., s. 4—71. — A. Kempfi: O dwu edycjach „Anthelogikonu” Tidemana Gisego. *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* 1970 nr 3 s. 455—464.

³ Spicilegium, jw., s. 6.

⁴ Por. A. Kempfi, jw., s. 455: „Z perswazji Kopernika o publikację słusznie da się wyciągnąć wniosek, że solidaryzował się z wyrażonym w *Anthelogikonie* stanowiskiem swego kapitulnego konfratra i przyjaciela Tidemana Gisego”.

Tenże: Tydeman Giese jako uczeń i korespondent Erazma z Rotterdamu. Między Fromborkiem a Bazyleą. *Komentarze Fromborskie* 1972 z. 4 s. 42: „Erazmiański irenizm Gisego, [...] w pełni odpowiadał przekonaniom Kopernika. Obydwaj jedyne remedium na zawile spory i kłótnie widzieli w odwołaniu się do prostoty ewangelii i w przesunięciu punktu ciężkości pobożności chrześcijańskiej na praktykę ewangelicznych cnót. Obydwóm obcy był jakikolwiek kontrreformacyjny zelantyzm, [...]. Obydwaj przeciwni byli stosowaniu w walce z protestantyzmem miecza, stosu katowskiego, proskrypcji i innych inkwizycyjnych metod.”

przypuszczenia. Skoro jednak — do tej sprawy jeszcze powrócę — istnieją jasne i wyraźne wypowiedzi Kopernika z zakresu teologii, nie ma potrzeby uciekać się do argumentów o charakterze pomocniczym i na ich podstawie przypisywać Kopernikowi poglądy T. Gisego czy A. Skultetiego. Nie widzę podstaw, aby przy zupełnym pominięciu poglądów teologicznych Mikołaja Kopernika, jego własnych słów, budować i przypisywać mu poglądy oparte na wątpliwej wartości przesłankach. Sądzę, iż Kopernik poparł książkę Gisego nie tyle ze względu na poglądy, jakie były w niej zawarte, ile ze względu na cel polemiczny, któremu miała w zasadzie służyć w myśl zamiarów autora.

Gise, pisząc *Anthelogikon*, traktował go jako dziełko polemiczne w odniesieniu do tez Briesmanna. Niestety, zamiar ten tylko częściowo został wypełniony, gdyż Gise w swych wypowiedziach zawarł pogląd o możliwości porozumienia się z protestantyzmem poprzez wzajemne ustępstwa⁵. Zdaniem U. Horsta, Gise w niektórych punktach wyszedł dosyć daleko naprzód wobec nowej nauki, głoszonej przez zwolenników Marcina Lutra. W zasadzie Gise pojął dobrze współczesne błędy, stanowczo je odrzucając, np. co do roli i konieczności dobrych uczynków, całkowitego upadku człowieka. W niektórych jednak punktach, np. w akcentowaniu biernej postawy człowieka przy usprawiedliwieniu, w pojmowaniu istotnej roli sakramentów św. w pozyskiwaniu łaski, w poglądach na charakter i konieczność święceń kapłańskich, robił znaczne ustępstwa na rzecz reformacji. Mimo wszystko Gise „jako jeden z pierwszych, wprawdzie z niedostatecznymi siłami”, był zaangażowany w walkę z reformacją⁶.

Postawa Gisego wobec nowych kierunków religijnych i teologicznych może istotnie budzić pewne wątpliwości. Brakowało w jego postawie konsekwencji. Widać to wyraźnie na przykładzie Torunia, gdzie jako biskup chełmiński z siłą występował przeciw religijnym nowościom, ale równocześnie pozwalał się wielokrotnie zwodzić obietnicami protestantów, skoro tylko prosili go o protekcję⁷.

Owocem wieloletniej pracy, zakończonej w 1536 r., było dzieło Gisego *De regno Christi*. Składało się ono z trzech ksiąg, obejmujących łącznie 188 rozdziałów; poprzedzała je *prefatio*, kończyła *peroratio*, do której dołączona była długa *proclesis*. W *De regno Christi* Gise krytycznie odnosił się do teologii scholastycznej, widząc przyczyny jej upadku w formalistyce i sporach akademickich, w powierzchownym i bezdusznym traktowaniu zagadnień wchodzących w jej zakres. Nauka Chrystusa, według Gisego, została splamiona wiedzą ludzką filozofii, będącej na służbie sławy, klótni, przyjemności. Gise domagał się oczyszczenia Kościoła, głoszenia czystej i nieskażonej Ewangelii dla wszystkich, nawrotu do chrześcijaństwa czasów apostołskich i Ojców Kościoła; do prostoty filozofii Pisma św. i nauk Tertuliana, Cypriana, Orygenesza, Jana Chryzostoma i św. Augustyna. Wychodząc z założenia, iż wiara winna być nacechowana prostotą,

⁵ Por.: F. Hipler: *Literaturgeschichte des Bisthums Ermland*. W: *Monumenta Historiae Warmiensis*. B. 4. Braunsberg 1872 s. 101 n. — J. Lortz: *Kardinal Stanislaus Hosius*. Braunsberg 1931 s. 60, 142. — E. M. Wermter: *Reformversuche im Ermland vor dem Konzil von Trient*. ZGAE 1958 B. 29 s. 435. — A. Kempfi: *Erazm a życie intelektualne na Warmii w czasach M. Kopernika*. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 1970 z. 4 s. 748 n.

⁶ U. Horst, jw., s. 55, 62.

⁷ F. Hipler, T. B. Giese, jw., s. 72.

zachęcał do pobożnego życia, w którym czołową rolę winna odegrać wola, stosownie do słów Chrystusa Pana „Sługa, który zna wolę swego pana, a nie nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, wielką chłostę otrzyma” (Ł 12,47). Od woluntaryzmu nietrudno było przejść Gisemu do postulatu upowszechnienia pobożności wewnętrznej i praktycznej. Nieprzychylnie wyrażał się o obrzędach kościelnych, krytykował przerosł kultu świętych, m.in. legendarny charakter niektórych ich życiorysów. Wysuwał cały szereg zastrzeżeń pod adresem ówczesnego prawodawstwa kościelnego. Opowiadał się za klasycznym programem nauczania⁸.

De regno Christi przesłał Gise w 1536, za pośrednictwem swego kuzyna Eberharda Rogge, do oceny Erazmowi z Rotterdamu. W skierowanym do Erazma liście pisał m.in.: „Ja bowiem powodowany, czy to tym względem, czy też szczególną chęcią oddałem się twórczości pisarskiej, chcąc przez to uniknąć płytkich kłótni i niepoważnych dyskusji, a przez to szukać ukojenia ducha w prostym pisaniu i rzetelnej nauce Ewangelii, o ile w tychże postąpiłem, więc wobec tego u kogo mam szukać autorytatywnego sądu, jak nie u Ciebie?” Erazma nazywa „ucniem Chrystusa”, „swoim nauczycielem”, a siebie mieni „jego uczniem”. Podnosi zasługi Erazma, pisząc m.in.: „w Tobie Bóg wydaje się ukształtował język i serce, abyś naukom teologicznym i Ewangelii przywrócił światłość i czystość, a niespokojny świat przywołał do skromności i jednomyślności i życia godnego Chrystusa”⁹.

W pamięci potomnych Gise pozostał gorliwym zwolennikiem Erazma do tego stopnia, iż Paweł Piasecki († 1649), biskup przemyski, nie omieszkał w swej kronice napisać: „Tideman Gise był serdecznym przyjacielem Erazma z Rotterdamu, nie tylko przyjmował jego poglądy, lecz również publicznie bronił jego niektórych pism przeciw katolikom rzymskim”¹⁰.

Fakt wpływu Erazma z Rotterdamu na poglądy T. Gisego nie ulega wątpliwości. Pozostaje jednak sprawą niewyjaśnioną, czy Gise zdawał sobie sprawę z tego, iż twórczość Erazma była przez niektóre kręgi uznawana jako inspirująca wystąpienia protestanckie. Jest rzeczą znaną, iż na Warmii — jak zdaje się świadczyć dokument *De exortu heresis Lutherane*, znajdujący się w *Annales temporibus Mauritiū Ferber, Episcopi Varmiensis, conscriptae 1523—1527* — broniono Erazma przed tym zarzutem¹¹.

Biografowie Gisego, m.in. T. Treter, J. S. Wydźga, wystawili Gisemu w odniesieniu do poglądów teologicznych niezbyt przychylnie świadectwo. Owszem, podkreślali jego wiedzę, lecz również jego koneksje z nowymi kierunkami religijnymi¹². Jego powiązania z luteranizmem przychylnie oceniają współcześni protestanci¹³.

⁸ M. Borzyszkowski: Erazmowi z Rotterdamu (1469—1536) w pięćsetną rocznicę urodzin. *Studia Warmińskie* 1970 t. 7 s. 297 n.

⁹ T. Gise: Ad Erasmum Roterodamum epistola d. 28 Martii 1536. Ed. F. Hippler. *PDE* 1892 nr 6, s. 72 nn.

¹⁰ G. A. Heide, jw., s. 706 n.

¹¹ ADWO, A 86 k. 8. W tychże *Annales*, zaraz po wyżej wymienionym dokumencie, następują dwa edykty biskupa M. Ferbera z 1524 i 1525, wydane przeciw luteranom. Biskup Ferber podaje w nich bardzo dokładnie błędne poglądy luterzańskie. ADWO, jw., k. 10—11. Por. Specilegium, s. 321—327.

¹² SRW, jw., s. 499, 583.

¹³ Por. M. Lubekki: Kopernik a reformacja. *Strażnica Ewangeliczna* 1954 nr 4 s. 55.

Ciekawą hipotezę odnośnie *De regno Christi* postawił F. Hipler. Przypisuje on Gisemu pragnienie napisania nowego ujęcia świata nadprzyrodzonego, które byłoby dziełem paralelnym do nowego ujęcia świata przyrodzonego, którego autorem był jego przyjaciel Mikołaj Kopernik. W uzasadnieniu F. Hipler ogranicza się tylko do ogólnego powołania się na zachowaną korespondencję Gisego z Erazmem i F. Melanchtonem. Zwraca również uwagę na fakt, iż w tym samym czasie, to jest w 1536 r., gdy Gise posyłał swe dzieło Erazmowi, Kopernik miał swoje dzieło tak dalece posunięte, iż mógł je przesłać do Rzymu kard. Mikołajowi Schonbergowi¹⁴.

Powyższa hipoteza, z braku pełniejszej dokumentacji, może budzić pewne wątpliwości. Tym niemniej wydaje mi się ona na tyle interesująca, aby pokusić się o rozwinięcie jej uzasadnienia. Listy Gisego do Erazma z Rotterdamu, jak i do Filipa Melanchtona, nie zawierają wprost słów, które świadczyłyby o wyżej wymienionym zamiarze Gisego. Faktem jednak pozostaje, iż Gise zdawał sobie sprawę z ówczesnej tragicznej sytuacji Kościoła. Pragnienie reformy Kościoła leżało w zamiarach wielu chrześcijan, w tym również i Gisego. Na swój sposób starał się te pragnienia urzeczywistnić i rozwijać ideę wyprowadzenia chrześcijaństwa na lepszą drogę. Wyrazem tych zamiarów miało być przede wszystkim *De regno Christi*. Jak pisze Gise do Erazma, nie był to traktat wykończony. Można sądzić, iż był to projekt do zakrojonego na szerszą skalę dzieła. Na dalszym rozszerzaniu i doskonaleniu tekstu zaważyła jednak negatywna ocena Stanisława Hozjusza. I tu nasuwa się pewna analogia do *Komentarzyka* Mikołaja Kopernika. Gise był zapewne jednym z pierwszych, któremu Kopernik zwierzył się ze swego odkrycia. Ze znajomości teorii heliocentrycznej, zaangażowania Gisego w wydanie dzieła *O obrotach*, można wnioskować, iż Kopernik, rozsyłając swój *Komentarzyk* szeregu uczonym, podarował go również Gisemu, który wiedział, że to tylko projekt, szkic do właściwego dzieła. Prawdopodobnie Gise planował obrać podobną drogę i w tym celu rozesłał swój szkic *De regno Christi*, m.in. Erazmowi z Rotterdamu i Filipowi Melanchtonowi.

Wpływ Kopernika na teologię Gisego, biorąc pod uwagę dochowane do naszych czasów fakty, a nie przypuszczenia, nie jest wielki. Sprowadza się on do słów zachęty, by autor zdecydował się wydać tekst *Anthelogikonu*. Powyższe stanowisko może budzić wątpliwości, zwłaszcza u tych, którzy starają się Kopernika włączyć w nurt reformacji antykościelnej. Wydaje mi się, że w tej sytuacji najlepszym argumentem będzie porównanie założeń teologii Kopernika i Gisego. Wówczas będzie można wyprowadzić właściwe wnioski o zakresie i treści ich stanowisk teologicznych.

W teologii Mikołaja Kopernika czołowe miejsce zajmuje Bóg Ojciec, który jest nieskończenie dobry, mądry, niezmienny, życzliwy. Jego dziełem jest świat, który nie tylko stworzył i upiększył, lecz którym się ciągle opiekuje. Bóg różni się od stworzeń, natomiast ich działanie ma swoje źródło w Bogu¹⁵. Teksty Kopernika świadczą, że „nie tylko Chrystus Pan historyczny, lecz także Chrystus Mistyczny był dla Mikołaja Kopernika rzeczywistością”, „świadczą one o wierze w Chrystusa Pana na co

¹⁴ F. Hipler, T. B. Giese, jw., s. 71.

¹⁵ Bp J. Wojtkowski: *Teologia Mikołaja Kopernika. Studia Warmińskie* 1972 t. 9, s. 181.

dzień”¹⁶. Znamienna jest teoria poznania Kopernika. Obok poznania naturalnego i nadprzyrodzonego, przyjmuje on poznanie mistyczne poprzez kontemplację. Astronomia prowadzi do mistycznego poznania Boga „Stwórcy wszechrzeczy, w którym mieści się całe szczęście i wszelkie dobro”¹⁷. Analiza poglądów teologicznych i światopoglądowych Kopernika pozwala również stwierdzić, iż „był człowiekiem wiary, teistą, chrześcijaninem, człowiekiem Kościoła, ascetą i mistykiem”¹⁸.

Oceniając teologię Kopernika trzeba powiedzieć, iż oparta jest ona na wzorcu chrześcijańskiego neoplatonizmu, lecz bez jego panteistycznych skrajności. Jest antyarystotelesowska. Nosi znamiona światopoglądowe, ze szczególnym podkreśleniem roli kontemplacji w poznaniu Boga — najwyższego Dobra i w doskonaleniu moralnego życia człowieka. Swym zakresem jest bliska astronomii. Wraz z nią obejmuje cały wszechświat, który nie jest możliwy do zrozumienia bez Boga. Można nawet powiedzieć, iż koncepcja nauki w ogóle u Kopernika, a zwłaszcza astronomii, ma cechy wybitnie teologiczne. Wreszcie teologia Kopernika jest jak najbardziej kościelna, zgodna z nauczaniem Kościoła. Nie wykazuje żadnych tendencji zbliżenia z protestantyzmem. Można ją śmiało zaliczyć do klasycznych koncepcji teologii, jakie wydało średniowiecze. Mimo swych tendencji platonizujących, z racji swej ortodoksji i mistycznej głębi, osobistego zaangażowania, wydaje mi się bliższa średniowieczu, niż pozbawionym niekiedy umiaru i rozsądku, stanowiskom teologicznym renesansu.

Jakże inna jest teologia Gisego. Przede wszystkim polemiczno-ireniczna, skierowana ku poszukiwaniu nowych rozwiązań. Jest zdecydowanie antyscholastyczna. Czołowe miejsce zajmują w niej chrystocentryzm i moralny praktycyzm, jednak w ścisłej relacji raczej do człowieka niż do Boga. Wpływy platońskie zostały przytłumione poddańczym naśladowaniem poglądów Erazma z Rotterdamu. Mimo swych wzniosłych celów nie bardzo mieści się w ramach nauczania Kościoła. Wykazuje duże tendencje ireniczne wobec protestantyzmu.

Porównanie głównych założeń stanowisk teologicznych Kopernika i Gisego pozwala stwierdzić daleko idące różnice. Wszelkie przypuszczenia o zgodności poglądów Kopernika i Gisego nie mają uzasadnienia. Poglądy teologiczne Kopernika, jak i jego postawa religijna i kościelna, nie dają żadnych podstaw do stwierdzenia, by sprzyjał poglądom Erazma z Rotterdamu lub protestantom. Co więcej, ataki czołowych osobistości protestanckich reformacji na Kopernika powinny wykluczyć w tym względzie wszelkie wątpliwości.

3. GISE ZWOLENNIKIEM HELIOCENTRYZMU KOPERNIKA

Ścisłą datę pierwszych kontaktów naukowych Kopernika z Gisem trudno ustalić. J. Wasiutyński i W. Pocięcha wysuwają przypuszczenie, że spotkali się już w 1501 r. w Lipsku, podczas przejazdu Kopernika przez

¹⁶ Tamże, s. 181 n.

¹⁷ M. Kopernik, *W obrotach*, jw., s. 51 n.

¹⁸ Bp J. Wojtkowski, jw. s. 182.

to miasto¹. W każdym razie, mimo braku bliższych informacji, można sądzić, iż do kontaktów między Kopernikiem i Gisem doszło na Warmii około 1507 r., gdy Kopernik opracowywał swój *Komentarzyk*².

Znamienną informację przekazał J. Brożek, który podczas pobytu w Lidzbarku Warmińskim w 1618 r. odnalazł tam i skopiował ponad 20 listów Tidemana Gisego do Kopernika. Niestety, odpisy tych listów, które istniały jeszcze w 1785 r., zaginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach i trudno ustalić dokładnie, w jakim okresie te listy były pisane³. Szkoda, że z początków szesnastego stulecia nie zachowały się żadne dokumenty, które świadczyłyby o kontaktach naukowych, zwłaszcza z zakresu astronomii, między Kopernikiem a Gisem. Biorąc jednak pod uwagę powiązania kapitulne, listy, napisanie przez Gisego *Hiperaspistes*a oraz namowy jego, aby wydał *De revolutionibus*, trzeba z całą pewnością stwierdzić, iż kontakty takie między Gisem a Kopernikiem istniały. Bliższe informacje pochodzą jednak dopiero z lat trzydziestych.

Przed 1536 r. T. Gise opracował traktat zatytułowany *Hiperaspistes*, poświęcony zapewne obronie heliocentryzmu Kopernika i jego zgodności z Pismem św. Według J. Brożka, który rękopis traktatu znalazł, Gise miał w nim przytoczyć bardzo łaskawą opinię Erazma z Rotterdamu o Mikołaju Koperniku⁴. Nieznany bliżej *Hiperaspistes* Gisego świadczyłby nie tylko o pełnym zrozumieniu poglądów Kopernika, o powiadomieniu o nich Erazma, lecz również o osobistym zaangażowaniu się w obronę heliocentryzmu.

Warto tu również wspomnieć o poszukiwaniach J. Brożka za biografią Kopernika. „Nie nie mogę powiedzieć — pisał — o biografii Kopernika sporządzonej przez Tidemana Gisego, która albo przepadła, albo gdzieś pozostaje w ukryciu”⁵. Na temat powyższej biografii nic bliżej nie wiadomo. Gise wspomina o niej w liście do J. Retyka z 26 lipca 1543 r., już po śmierci Kopernika. Gise prosił Retyka, aby w nowym wydaniu *O obrotach* usunąć zawarte tam błędy. „Co więcej — pisał Gise — pragnąłbym dodać na początku życiorys autora. Czytałem kiedyś pięknie napisane jego dzieje, w których — jak sądzę — nie brakuje nic poza ostatnim dniem życia”⁶. Powyższy tekst nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, iż Retyk był autorem biografii Kopernika⁷. Nie wiadomo jednak też, czy Gise ze swej strony biografię Kopernika napisał, czy miał ją dopiero zamiar napisać.

Z końcem czerwca 1539 r. Mikołaj Kopernik wraz z Joachimem Retykiem przybyli w odwiedziny do biskupa Tidemana Gisego w Lubawie. Przebywali tam do połowy września. Wizyta ta — jak pisze Retyk — miała być przede wszystkim wypoczynkiem od studiów nad rękopisem *De*

¹ J. Wasilutyński: *Kopernik twórca nowego nieba*. Warszawa 1938 s. 208. — W. Pocięcha, jw., s. 454.

² W. Pocięcha, jw.

³ J. Brożek: *Wybór pism*. Opr. J. Dianni. T. 2. Warszawa 1956, s. 286. — L. A. Birkenmajer, M. Kopernik, jw., s. 666.

⁴ L. A. Birkenmajer, jw., s. 656 n.: „Fol. iiii verso, lin. 9 przy słowach tekstu dedyk. Pawłowi III-mu: ...propter aliquem locum scripturae... zapiska (atramentem czarnym): Vide Hyperaspisticon (sic) Tidemannii Gysiil Episcopi Culmensis ad Nicolaum Copernicum nondum typis excusum vbi etiam sententiam Erasmi Roterodami de Copernico ipse Tidemannus refert valde mansuetam”.

⁵ J. Brożek, jw., t. 1 s. 187.

⁶ Tamże, t. 2, s. 85.

⁷ Por. J. Gądomski: *Jedyna metryka Kopernika*. *Urania* 1953 nr 9 s. 253.

*revolutionibus*⁸. W rzeczywistości jednak — z racji prowadzonych w Lubawie rozmów i podjętych decyzji — nabrała ona charakteru wybitnie naukowego.

Kopernik mógł liczyć na zrozumienie swych poglądów u Gisego. Był on bowiem nie tylko wykształconym humanistą, lecz również interesował się astronomią. Podczas pobytu u Gisego w Lubawie Kopernik i Retyk podziwiali znajdującą się tam spiżową sferę armilarną do obserwowania równonocy oraz „prawdziwie księcia godny” gnomon sprowadzony z Anglii⁹.

Głównym tematem rozmów między Kopernikiem, Gisem, Retykiem było dzieło *De revolutionibus*, „które — jak pisze sam Kopernik — głęboko schowane przeleżało u mnie w ukryciu nie tylko dziewięć lat, ale już nawet czwartą dziesięciolecie”, a więc już sprzed 1515 r.¹⁰. Kopernik zwlekał i opierał się opublikowaniu *De revolutionibus*, chciał się ograniczyć tylko do wydania opracowanych na nowo tablic astronomicznych. „Uważał, iż tak postępując — według J. Retyka — nie wzbudzi wśród filozofów zamieszania, a zwykli matematycy otrzymają poprawione obliczenia ruchów ciał niebieskich. Prawdziwym zaś mistrzom — na których przychylnie spojrzal Jowisz — w oparciu o przedłożone liczby, łatwo będzie dojść do zasad i źródeł, skąd wszystko zostało wyprowadzone. Podobnie jak aż dotąd uczeni, opierając się na teorii Alfonsyńskiej, trudzili się nad właściwą hipotezą ruchów sfery gwiazd, tak teraz będzie im wszystko jasne, natomiast pospółstwo nie odniesie korzyści, o które — pomijając wiedzę — wyłącznie troszczy się i zabiega. Zostanie również zachowana zasada Pitagorejczyków, aby tak filozofować, by tylko uczonym i matematikom było dostępne rozumienie filozofii”¹¹.

J. Wasiutyński próbuje opór Kopernika tłumaczyć prawdopodobieństwem manii prześladowczej, dopatrując się jej źródeł w nieprzychylniej postawie otoczenia, zwłaszcza Dantyszka¹². Wydaje mi się, że nie była to jedyna racja, która powodowała, że Kopernik wahał się z podjęciem decyzji wydania swego dzieła. Z relacji Retyka wynika bardzo jasno, iż Kopernik mówiąc „nie wzbudzę żadnego zamieszania wśród filozofów”, zdawał sobie sprawę, iż publikacja jego dzieła będzie przeciwna rozpowszechnionej wówczas fizyce Arystotelesa i zbudowanej w oparciu o nią astronomii Ptolemeusza. Obalenie poglądów ptolemejskich prowadziło konsekwentnie do podważenia zasad fizyki arystotelesowskiej. Nie to jednak było jeszcze groźne. Fizyka Arystotelesa i astronomia Ptolemeusza w średniowieczu zespoliły się ściśle z teologią. Otóż atak na fizykę Arystotelesa mógł być zrozumiany jako próba podważenia zasad przyjmowanej teologii. I tu należałoby się doszukiwać głównych źródeł obaw Kopernika.

Astronom fromborski spodziewał się największych trudności nie ze strony „prawdziwych mistrzów”, „uczonych”, „matematyków”, lecz ze strony „pospółstwa astronomów”, a więc prawdopodobnie tych, którzy

⁸ G. J. R h e t i c u s: *Narratio prima*. W: *Spicilegium*, jw., s. 211.

⁹ T e n z e: *Borussiae encomium*, jw., s. 219. Por. L. A. Birkenmajer, *M. Kopernik*, jw., s. 298.

¹⁰ M. K o p e r n i k, *O obrotach*, jw., s. 46.

¹¹ G. J. R h e t i c u s, *Borussiae encomium*, jw., s. 218 n.

¹² J. W a s i u t y ń s k i, jw., s. 423.

przedkładali pozory nieruchomości Ziemi nad naukowe, uzasadnione matematycznie obserwacje, przemawiające za ruchem Ziemi, a nieruchomością Słońca.

Gise, zdając sobie sprawę, iż „niemałą przyniosłoby chwałę Chrystusowi ustalenie porządku czasowego i opracowanie niezawodnej teorii ruchów niebieskich”, usilnie nalegał od wielu lat na Kopernika, aż uzyskał jego zgodę. Uważał za rzecz niewystarczającą, by Kopernik ograniczył się tylko do wydania na nowo opracowanych tablic. Upartego trzymania się dotychczasowych błędów teorii dopatrywał się w bezkrytycznej postawie tych, którzy swoje przekonania opierali na powtarzaniu tez uznawanych autorytetów. Zdaniem Gisego, Kopernik winien również podać zasady, na których zostały oparte jego wyliczenia; winien podać ich pełne uzasadnienie. Gise, wzorem ludzi renesansu, krytycznie odnosił się do zasady uznawania autorytetów, uważając, iż, zwłaszcza w matematyce, zasada ta nie posiada żadnej wartości; przede wszystkim winno się dążyć do prawdy. Gise, zdając sobie sprawę z ogromnego autorytetu, jakim cieszył się Arystoteles i jego fizyka, posłużył się przeciw zwolennikom teorii ptolemejskiej argumentami zaczerpniętymi z pism samego Filozofa. Wspomnił krótko o argumentach jego za nieruchomością Ziemi, ale przytoczył również jego tekst z *De coelo et mundo*, w którym Arystoteles przytacza zdanie matematyków odnośnie obserwacji nieba: przyjęcie centralnego położenia Ziemi daje zgodność z zachodzącymi zjawiskami, mimo że zmieniają się położenia, według których jest określany porządek ciał niebieskich¹³. Gise przyznaje, iż Arystoteles uzasadnił nieruchomość Ziemi, lecz zwrócił również uwagę na konieczność uwzględnienia wyników badań matematycznych w odniesieniu do zjawisk astronomicznych. W wypowiedzi Gisego daje się zauważyć ciekawa interpretacja Arystotelesa, świadcząca nie tylko o dobrej znajomości jego poglądów, lecz również o próbie poszukiwania kompromisowego rozwiązania. Zdawał sobie zapewne sprawę, jak wielu zwolenników ma filozofia Arystotelesa, a zwłaszcza jego fizyka.

W *Borussiae encomium* J. Retyk przypisuje Gisemu argumentację zaczerpniętą z Arystotelesa. Nie jest rzeczą pewną, czy owe argumenty istotnie od Gisego pochodziły, być może od Retyka lub Kopernika. Podobną argumentację, zmierzającą do osłabienia stanowiska Arystotelesa i jego zwolenników, można znaleźć na kartach *Narratio prima*. Tu Retyk przytacza szereg tekstów Arystotelesa, które mogłyby prowadzić do obudzenia wątpliwości w odniesieniu do ptolemejskiego układu świata. Retyk, podobnie jak Gise w *Pochwale Prus*, przyjmuje, iż Arystoteles, owszem, opowiadał się za nieruchomym i centralnym położeniem Ziemi, lecz równocześnie, nie będąc tego zupełnie pewny, pozostawiał wolną drogę poszukiwaniu prawdy. Po przytoczeniu szeregu tekstów Arystotelesa nie waha się w końcu stwierdzić: „ja zaiste uważam, że Arystoteles po usłyszeniu zasad nowych teorii, skoroby pilnie roztrząsał rozprawy o ciele ciężkim, lekkim, o biegu kołowym, o ruchu i spoczynku Ziemi, niewątpliwie otwarcie wyznałby, czego w tych przedmiotach dowiodł, a co, jako zasadę bez dowodzenia założył. Sądziłbym przeto, iżby i Panu Doktorowi, Nauczycielowi memu, przyświadczył, gdyż jak Platon bardzo trafnie powiedział: że Arystoteles jest filozofem prawdy”. Obok tendencji zmierzającej do pod-

¹³ Arystoteles: *De coelo et mundo*, II, 14.

ważenia autorytetu Arystotelesa, daje się i w *Narratio prima* zauważyć potrzeba zwrócenia uwagi na cel nauki, ludzi nią się zajmujących, mianowicie dążenie do poszukiwania prawdy¹⁴.

Pobyty Kopernika w Lubawie, rozmowy tam prowadzone, argumenty Gisego i Retyka, sprawiły, iż zdecydował się wydać *De revolutionibus*. Wielką w tym zasługą biskupa T. Gisego¹⁵. Najlepsze świadectwo Gisemu wydał sam Kopernik, pisząc w przedmowie do *De revolutionibus*: Tideman Gise „często mnie zachęcał i nieraz wśród gorzkich wyrzutów usilnie na mnie nalegał, abym to dzieło [...] wydał i pozwolił mu w końcu wyjść na światło dzienne”¹⁶.

W Lubawie, w rezydencji Gisego, zapadły ważne dla przyszłości nauki decyzje. Zgoda Kopernika na wydanie *De revolutionibus* obudziła w Retyku pragnienie wcześniejszego spopularyzowania odkrycia swego „Nauczyciela”. W tym celu rozpoczął pisanie swego *Pierwszego opowiadania o «Księżce Obrotów» Mikołaja Kopernika (Narratio prima)*.

Retyk po powrocie z Kopernikiem do Fromborka dalej pracował nad swą *Narratio prima*. Zakończył jej pisanie 23 września 1539 r. Gotowy rękopis przewiózł do Gdańska, gdzie w marcu następnego roku wydano go drukiem. Pierwsze egzemplarze wydrukowanej *Narratio prima* Retyk rozesłał zaprzyjaźnionym osobom. Otrzymał ją również T. Gise. W trosce o zapewnienie Retykowi bezpieczeństwa Gise przesłał jeden egzemplarz księciu Albrechtowi, zwracając w załączonym liście uwagę na szczególną nowość astronomii „Czcigodnego Pana Doktora Mikołaja Kopernika, kanonika fromborskiego”¹⁷.

Po 20 września 1541 r. Retyk opuścił Warmię i wyjechał do Wittenbergi, gdzie od lutego następnego roku wznowił wykłady. On również przekazał do druku kopię rękopisu *De revolutionibus*. Autograf dzieła, po śmierci Kopernika, przeszedł w posiadanie Gisego, który z kolei przekazał go Retykowi¹⁸.

Pod koniec marca 1543 r. wyszły drukiem pierwsze egzemplarze *O obrotach*. Kopernik — jak wynikałoby z listu J. Donnera do Gisego — od grudnia leżał ciężko chory¹⁹. Zmarł 24 maja 1543 r. „Śmierć nastąpiła z wylewu krwi — pisał Gise do Retyka — i spowodowanego tym paraliżu prawego boku na dziewięć dni przed Kalendami czerwcowymi [24 maja]. Na wiele dni przedtem stracił już pamięć i przytomność umysłu”²⁰.

Wysyłką pierwszych egzemplarzy *De revolutionibus* zajął się J. Retyk. Gise otrzymał dwa egzemplarze w lipcu, gdy wrócił z Krakowa ze ślubu króla Zygmunta z Elżbietą Rakuską. Wówczas dowiedział się też o śmierci przyjaciela Mikołaja. „Żał po stracie bliskiego mi męża — pisał Gise do Retyka — mogłaby wynagrodzić lektura dzieła, które — jak przypuszcza-

¹⁴ J. J. Retyk: O obrotach ciał niebieskich M. Kopernika opowiadanie pierwsze. W: M. Kopernik: O obrotach ciał niebieskich ksiąg sześć. Przeł. J. Baranowski. Warszawa 1854 s. 508, 510.

¹⁵ G. J. Rheticus, Borussiae encomium, jw., s. 220. — Tenże: Ephemerides novae. W: Spicilegium, jw., s. 230.

¹⁶ M. Kopernik, O obrotach, jw., s. 46.

¹⁷ Spicilegium, jw., s. 351.

¹⁸ J. Zathay: Analiza i historia rękopisu „De revolutionibus”. W: Mikołaj Kopernik: Dzieła wszystkie. T. 1. Warszawa — Kraków 1972 r. 35 n.

¹⁹ Spicilegium, jw., s. 351.

²⁰ J. Brożek, jw., t. 2, s. 85.

lem — przywróci mi go żywego”²¹. Gise podziękował Retykowi listownie za otrzymane księgi. Wydane dzieło Kopernika stało się przedmiotem gruntownej lektury Gisego, o czym świadczą wniesione przez niego poprawki i wykreślenia w obydwu egzemplarzach²², a także skarga zawarta w liście do Retyka: „Jednak już na samym początku zauważyłem przewrotność i — jak słusznie to nazywasz — niegodziwość Petrejusa. Wywołała ona oburzenie żywsze jeszcze od poprzedniego smutku. Bo kogóż by nie dotknął do żywego czyn tak haniebny, popelniony wbrew zapewnieniu prawowierności. Nie wiem jednak, czy nie należy go przypisać nie tyle drukarzowi, zależnemu od zabiegów innych ludzi, ile komuś zawistnemu, co bolejąc nad koniecznością odstąpienia od dawnej doktryny w wypadku wślawienia tego dzieła, mógł nadużyć łatwowierności drukarza w celu podważenia powagi utworu”²³.

Gise w cytowanym fragmencie listu oskarża nie tylko drukarza Petrejusa, lecz nieznanych bliżej wydawców, którzy sfalszowali zasadniczą tezę dzieła Kopernika i wprowadzili bez zgody autora błędne uzupełnienia. Dopiero później Jan Kepler odkrył, iż autorem fałszywego wstępu do *O obrotach* oraz innych zmian był Andrzej Osiander, teolog luteński²⁴. Gise, czytając wydane dzieło Mikołaja Kopernika, poskreślał wprowadzone przez Osiandra dodatki, a z tytułu usunął słowa *orbium coelestium* oraz przedmowę do czytelnika *Ad lectorem de hypothesisibus huius operi*²⁵.

„Aby jednak nie pozostawał bez kary ten, co zgodził się na udział w cudzym oszustwie — pisał dalej Gise do Retyka — napisałem do Senatu Norymbergi, wykazując, co jest niezbędne dla przywrócenia autorowi powagi. Posyłam Ci listem egzemplarz tego pisma, abys mógł na podstawie tego, co zaszło, osądzić, w jaki sposób masz postępować. Nie widzę bowiem odpowiedniejszego od Ciebie czlowieka do wystąpienia w tej sprawie przed Senatem Norymbergi”²⁶. Odpowiedź Petrejusa na list Gisego była tak obraźliwa, iż senat Norymbergi zdecydował, aby ostre zwroty były opuszczone i złagodzone. Ponadto postanowił, „iż stosownie do wyjaśnień Petrejusa, nic przeciw niemu przedsięwziąć nie może”²⁷.

List Gisego zawiera wiele serdecznych słów wobec Retyka. Kończy się

²¹ Tamże, s. 84.

²² Tamże, t. 1, s. 436, 438: Jan Brożek do Bazylego Goliniusa, rektora Uniwersytetu Krakowskiego 1618 r.: „[...] W końcu przez Elbląg dotarłem do Fromborka, gdzie panowie z kapituły przyjęli mnie z jak największą życzliwością, [...]. Bibliotekę przejrzałem, znalazłem w niej wiele ksiąg, których Kopernik używał, greckich i łacińskich, autografu [O obrotach sfer niebieskich] jednak nie odszukałem. [...] W czasie kwerendy wpada mi do ręki egzemplarz poprawiony ręką samego Tidemana [Gisego], z którego przenieśliem wszystkie dopisy razem z poprawkami na mój egzemplarz. [...] Po przybyciu do Lidzbarka pozdrowiłem najznakomitszego pana biskupa i wręczyłem mu list Waszej Magnificencji. Przyjął mnie najżyczliwiej i udzielił pozwolenia na przejrzenie biblioteki. I tu nie znalazłem jednak autografu. Natrafiłem jednak na inny egzemplarz przesłany Tidemanowi Gisemu przez Retyka z wielu wykreśleniami tych miejsc, które nie były Kopernika, ponadto na garść listów Retyka do Tidemana, z których wiele dowiedziałem się o autografie i innych sprawach dotyczących poprawy [tekstu]. Por. Tenże: Z poszukiwań kopernikowskich, jw., s. 188.

²³ Tamże, t. 2, s. 84.

²⁴ Spicilegium, jw., s. 113. — L. Prowe: Nicolaus Copernicus. B. I Tl. 1. Berlin 1883 s. 530 n.

²⁵ Por. H. Barycz: Wstęp. W: J. Brożek, jw., t. 1, s. 52.

²⁶ J. Brożek, jw., t. 2, s. 84 n.

²⁷ L. A. Birkenmajer, M. Kopernik, jw., s. 403.

słowami: „Pragnę, abys mi doniósł, czy przesłano dzieło [Kopernika] Papieżowi. Jeśli nie, chciałbym ja spełnić ten obowiązek wobec Zmarłego. Żegnaj”²⁸.

Nie wszystkie prośby Gisego, zawarte w liście do Retyka, zostały spełnione. Musiało dużo czasu upłynąć, zanim dzieło Kopernika ukazało się zgodnie z rękopisem autora i prośbami jego przyjaciela Tidemana.

Przyjacielska troska Tidemana Gisego, aby teoria heliocentryczna została obwieszczona światu, towarzyszyła Kopernikowi zarówno za życia, jak i po śmierci. Jest niewątpliwą zasługą, iż Kopernik zdecydował się nie tylko na nowe opracowanie tablic astronomicznych, lecz również na podanie i uzasadnienie swej heliocentrycznej budowy wszechświata. Gise, jak wynika z relacji Retyka, mocno podkreślał cel publikacji *De revolutionibus*, mianowicie potrzeby kultowe Kościoła. Wątpliwości Kopernika, jak i spodziewane zarzuty zwolenników geocentryzmu, starał się rozwiązać specjalnie dobranymi cytatami z Arystotelesa. Zasada *Amicus Plato, sed magis amica veritas* zajęła w argumentacji Gisego poczesne miejsce.

ZAKOŃCZENIE

Wspólne zainteresowania naukowe Kopernika i Gisego, jak również działalność kapitulna i administracyjna, stały się podstawą stale rozwijających się między nimi kontaktów osobistych. Bliskie, przyjacielskie więzy Kopernika i Gisego były ogólnie znane. Brano je pod uwagę przy załatwianiu wielu spraw, nawet drażliwych. Skorzystał z tej okazji biskup Jan Dantyszek, by poprzez Gisego upomnieć Kopernika. Gise, jak świadczy o tym list do Dantyszka z 12 września 1539 r., nie miał wątpliwości co do zacności, cnoty i nieposzlakowanej opinii swego przyjaciela; zarazem prosił Dantyszka, „by nie zawierzał zbyttno donosicielowi” Pawłowi Płotowskiemu¹. Znana jest również wzajemna troska Kopernika i Gisego, jaką otaczali się podczas choroby². Z racji dużej odległości Lubawy od Fromborka Kopernik pośredniczył Gisemu w załatwianiu szeregu spraw związanych z jego kanonią fromborską³. Gise z kolei znalazł się wśród wykonawców postanowienia papieża Pawła III z 1 czerwca 1542 r., mianującego — stosownie do wniesionej przez Kopernika prośby — koadiutora kanonikatu w osobie Jana Loitscha⁴.

Analiza wzajemnych powiązań przyjaciół: Kopernika i Gisego, pozwala stwierdzić, iż czołowe miejsce zajmowały w niej kontakty kapitulne i naukowe. Nie była to przyjaźń zwykła, o charakterze uczuciowym, lecz dominowały w niej elementy wolitywne: zgodność współdziałania w pełnieniu obowiązków kapitulnych oraz intelektualne: szukanie nowych dróg ujęcia wszechświata.

²⁸ J. Brożek, jw., s. 86.

¹ J. Wasiutyński, jw., s. 428.

² Spicilegium, jw., s. 288. — L. A. Birkenmajer, M. Kopernik, jw., s. 396 n. — J. Brożek, jw., s. 83 n.

³ L. A. Birkenmajer, jw.

⁴ M. Biskup: Mikołaj Kopernik a Gdańsk i gdańszczanie. *Litery* 1969 nr 9, s. 33 nn.

Jest rzeczą znamiennej, iż w dochowanych do naszych czasów dokumentach o powiązaniach Kopernika z Gisem brak jakichkolwiek świadectw, aby podejmowali w dyskusji tematykę religijną lub teologiczną. Zachowały się natomiast przekazy, iż głównym tematem ich rozmów była problematyka heliocentrycznej teorii Kopernika. Gise i Kopernik zgodni byli co do heliocentryzmu. Różnili się natomiast w zajmowaniu odrębnych stanowisk teologicznych. Być może jako przyjaciele zdawali sobie sprawę z tego i swą uwagę koncentrowali na tym, co ich łączy, a nie co dzieli.

MIKOŁAJ KOPERNIK UND TIDEMAN GISE

ZUSAMMENFASSUNG

Im Zeitalter der Renaissance rühmte Georg Joachim Rheticus das Domkapitel von Frombork als ein Kollegium vieler gelehrter und frommer Männer. Der hervorragendste unter diesen Männern war zweifellos Mikolaj Kopernik. Er unterhielt besonders freundschaftliche Beziehungen zu seinem Konfrater Tideman Gise, dem späteren Bischof von Chelmno und Lidzbark Warmiński.

Für das freundschaftliche Verhältnis der beiden Domherren waren in erster Linie gemeinsame wissenschaftliche und persönliche Interessen ausschlaggebend. Bei den ermländischen Bischofswahlen votierten sie unter Beachtung des im Jahre 1512 mit dem König von Polen geschlossenen Abkommens von Piotrków stets einmütig und setzten den Übergriffen des Deutschen Ordens ihren gemeinsamen Widerstand entgegen. Auch für eine Festigung der Verbindung des Ermlands mit Polen setzten sie sich ein.

Den materiellen Gegenstand ihres gemeinsamen Interesses bildete die Welt. Kopernik betrachtete sie nicht nur vom astronomischen Standpunkt, sondern auch als einen Bestandteil der Schöpfung Gottes. Ein Vergleich der wichtigsten theologischen Auffassungen beider Freunde führt zu der Feststellung, daß darin weitgehende Unterschiede bestanden. Die theologischen Ansichten Koperniks sowie seine religiöse und kirchliche Einstellung liefern keine Grundlage zu der neuerdings aufgestellten Behauptung, Kopernik habe die Ansichten seines Freundes Gise, des Erasmus von Rotterdam oder der Protestanten begünstigt.

Hauptgegenstand der Gespräche zwischen Kopernik und Gise war die Copernicanische Lehre des heliozentrischen Systems, deren eifriger Anhänger Gise war. Die freundschaftliche Sorge Gises, daß die heliozentrische Theorie des Freundes der Welt bekannt werde, begleitete den Astronomen zu seinen Lebzeiten und nach seinem Tod.

ZASADA KOPERNIKA WE WSPÓLCZESNEJ KOSMOLOGII

We współczesnej kosmologii ważną rolę odgrywa postulat zwany powszechnie zasadą kosmologiczną (ZK). Chcąc zbudować konsyistentną teorię opisującą największy układ fizyczny, czyli wszechświat, musimy bądź apriorycznie przyjąć pewne założenia o strukturze tego układu, bądź ustanowić pewne reguły (o charakterze metodologicznym), pozwalające ekstrapolować „fizykę ziemską” na obszary wymykające się bezpośredniej kontroli obserwacyjnej. Obydwie te funkcje — zależnie od typu teorii kosmologicznej — spełnia ZK.

Znane jest mocne i słabe sformułowanie ZK. ZK w słabszym sformułowaniu (tzw. zwykła zasada kosmologiczna), mówiąc najogólniej, przyjmuje, że: (1) w każdym punkcie przestrzeni wszechświata można umieścić obserwatora, (2) wyniki obserwacji poczynionych przez dowolnego obserwatora nie zależą od jego położenia w przestrzeni. Mocniejsze ujęcie ZK (tzw. doskonała lub idealna zasada kosmologiczna) oprócz (1) i (2) przyjmuje, że (3) wyniki obserwacji poczynionych przez dowolnego obserwatora nie zależą od czasu ich dokonania. Zwykła ZK stanowi założenie kosmologii relatywistycznej (ściślej: relatywistycznej kosmologii Friedmanna), natomiast doskonała ZK jest postulatem teorii stanu stacjonarnego (H. Bondiego, T. Golda i Hoyle'a). Ponieważ teoria wszechświata w stanie stacjonarnym przeżywa obecnie okres kryzysu i wydaje się, że idealna ZK nie jest spełniona w rzeczywistym świecie, dlatego w dalszych rozważaniach ograniczymy się do ZK w jej słabszym ujęciu. Odtąd pisząc ZK — o ile inaczej jawnie nie będzie wynikać z kontekstu — zawsze będziemy mieć na myśli zwykłą zasadę kosmologiczną.

Treść, jaka mieści się w ZK, wywodzi się często z dzieła Mikołaja Kopernika, który, przenosząc układ odniesienia z Ziemi na Słońce, potraktował Ziemię jako typową planetę układu słonecznego. Jeżeli ponadto uświadomić sobie, iż w czasach Kopernika kosmologię utożsamiano z teorią układu planetarnego, to istotnie można Kopernikowi przypisać pogląd głoszący, że obserwator ziemski zajmuje typowe położenie we wszechświecie. A to już jest alternatywnym sformulowaniem ZK.

Celem niniejszego artykułu jest dokładniejsze prześledzenie związków pomiędzy podstawową ideą dzieła Kopernika a ZK w jej współczesnym rozumieniu.

I

Od początku rozwoju myśli kosmologicznej poszukiwano we wszechświecie jakiegoś jednoczącego pierwiastka. Jońscy filozofowie przyrody traktowali ten pierwiastek materialnie. Woda Talesa, ogień Heraklita czy atomy Demokryta miały stanowić coś w rodzaju uniwersalnego tworzywa

wszczęświata. Pitagorejczycy jedność świata pojmowali bardziej formalnie, pod kątem harmonii liczb.

Inną przewodnią ideą dawnej kosmologii był geocentryzm. Mimo pewnych, dość nieśmiałych, prób zrezygnowania z centralnej pozycji Ziemi (Filolaos, Ekfant, Arystarch z Samos), nie umiano wyzwolić się z antropomorficznego sposobu patrzenia na przyrodę. Zresztą, trzeba przyznać, nie było wówczas żadnych empirycznych powodów zmuszających do odstąpienia od tradycyjnych nawyków myślowych.

Synteza geocentryzmu i idei jedności świata znalazła wyraz w fizyce Arystotelesa i astronomii Ptolemeusza. Fizyka Arystotelesa (będąca, według dzisiejszych pojęć, mieszaniną prymitywnych uogólnień empirycznych z poglądami filozoficznymi) dostarczała jednolitego obrazu świata widzianego z pozycji „ziemskiego obserwatora” i starała się ten obraz wyjaśnić przy pomocy arystotelesowskiej teorii przyczyn. Astronomia Ptolemeusza stanowiła rodzaj skutecznego algorytmu, pozwalającego z dobrą dokładnością wyznaczać położenie Słońca i planet.

Za takiż algorytm można uważać system Kopernika. Pod tym względem spór między Ptolemeuszem a Kopernikiem dotyczy jedynie osiągalnego stopnia rachunkowej dokładności. *De revolutionibus* stanowi krok naprzód w stosunku do *Megale syntaxis* pod innym względem. Jeżeli potraktować dzieło Kopernika nie jako rachunkowy algorytm, lecz jako modelowy obraz świata, to natychmiast widać, że zrezygnowanie z geocentryzmu wzmocniło jedność (wewnętrzną spoistość) tego modelu. Bo, w rzeczy samej, geocentryzm, przypisując położeniu Ziemi inność w stosunku do pozostałych „miejsce” we wszechświecie, w istotny sposób narusza jedność kosmicznego obrazu. Rezygnacja z geocentryzmu sprawia, że wszystkie obserwacje przeprowadzone na Ziemi przestają być czymś wyjątkowym, lecz stają się regułą dla każdej planety, a w jeszcze dalszej perspektywie nabierają ogólnej ważności dla wszystkich „miejsce” wszechświata¹.

Gwoli naukowej uczciwości należy uczynić tu dwie uwagi. Po pierwsze, Kopernik nie odważył się jeszcze całkowicie zrezygnować ze środka wszechświata; sądził tylko, że w środku wszechświata należy umieścić nie Ziemię, lecz Słońce. Po drugie, proces równouprawniania wszystkich miejsc we wszechświecie nie został dokonany przez Kopernika; proces ten został przez Kopernika jedynie zapoczątkowany. Dokonał go dalszy postęp astronomii. Możemy jednak — godząc się na pewną stylizację historyczną — mówić o kopernikańskim świecie z Ziemią jako t y p o w ą planetą i o kopernikańskiej jedności tego świata. Jest to tym bardziej dopuszczalne, że przyjmowanie Słońca w środku świata nie stanowiło założenia istotnego dla rewolucji, jakiej dokonał Mikołaj Kopernik.

Od czasów Kopernika nasze horyzonty ogromnie się rozszerzyły. Przede wszystkim rozwój astronomii wykazał, że wszechświat znacznie wykracza poza ramy układu planetarnego. Tym samym system Kopernika przestał być kosmologią, stał się teorią lokalną. Natomiast kopernikańska jedność obrazu świata nabrała nowego znaczenia. Teraz należy ją traktować jako zasadę metodologiczną umożliwiającą badanie wielkiego wszechświata. Jeżeli nie przyjmujemy, że wszechświat, średnio rzecz biorąc, jest wszędzie

¹ Prehistorią zasady kosmologicznej obszerniej zajmuje się E. Skarżyński: *Zasada kosmologiczna czyli uogólniona zasada Kopernika. Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 1970 nr 2, s. 267—272.

taki sam (lub nie zgodzimy się na jakąś rozsądną modyfikację tego założenia) i wszędzie obowiązują w nim te same prawa przyrody, to nie będziemy dysponować żadnymi sensownymi źródłami informacji o regionach świata w największej skali. W tym sensie mówi się nie o jedności, lecz o jednostajności (*uniformity*) świata.

Nowy etap w badaniu wszechświata zapoczątkowały prace Alberta Einsteina. Zastosowanie ogólnej teorii względności do największego z możliwych fizycznego układu — *ex definitione* zwanego wszechświatem — stworzyło tzw. kosmologię relatywistyczną. Z chwilą ukazania się artykułu Einsteina *Kosmologische Betrachtungen zur allgemeinen Relativitätstheorie* (1917)² kosmologia przestała być mniej lub bardziej ścisłym uogólnianiem danych obserwacyjnych na obszary bezpośrednio niedostępne obserwacjom, lecz stała się nauką teoretyczną we współczesnym rozumieniu tego słowa.

Chcąc zastosować równania pola grawitacyjnego do największego układu fizycznego, Einstein musiał poczynić jakieś założenia odnośnie rozkładu mas w tym układzie. W swojej pierwszej pracy kosmologicznej za niesprzeczne z obserwacjami a teoretycznie najprostsze uznał on założenie, że, średnio rzecz biorąc, gęstość materii jest wszędzie taka sama. W późniejszej pracy *Zum kosmologischen Problem der allgemeinen Relativitätstheorie* (1931)³ Einstein sformułował to założenie bardziej ogólnie: „Wszystkie miejsca wszechświata — pisał — są równouprawnione, w szczególności średnia gęstość materii gwiazdowej winna być także wszędzie jednakowa”. Tę właśnie wypowiedź E. A. Milne po raz pierwszy nazwał „einsteinowską zasadą kosmologiczną”⁴. Niektórzy uważają, że ze względu na związki tej idei z dziełem Kopernika słuszniej mówić nie o einsteinowskiej zasadzie kosmologicznej, lecz wprost o zasadzie Kopernika lub o uogólnionej zasadzie Kopernika⁵.

W kosmologicznych pracach A. Friedmanna⁶ einsteinowskie założenie o równouprawnieniu wszystkich miejsc we wszechświecie przybrało formę geometrycznego postulatu stwierdzającego, że przestrzeń wszechświata powinna posiadać stałą (dodatnią, ujemną lub równą zero) krzywiznę; natomiast w pracach H. P. Robertsona i A. G. Walkera⁷ ten sam postulat wyraża się żądaniem jednorodności (brak wyróżnionych punktów) i izotropowości (brak wyróżnionych kierunków) w rozkładzie materii w przestrzeni, a co za tym idzie, jednorodności i izotropowości w geometrycznej strukturze samej przestrzeni. Z powyższego widać, że ZK można sformułować na wiele różnych sposobów⁸. Dziś wiadomo, iż ściśle rzecz biorąc

² Albert Einstein: *Sobranije naucznych trudow*. T. I. Moskwa 1965 s. 601—612.

³ Tamże, T. II, Moskwa 1966 s. 349—352.

⁴ E. A. Milne: *Relativity, Gravitation and World Structure*. Oxford 1935 s. 68.

⁵ Por. E. Skarżyński, jw.

⁶ H. Friedmann: *Über die Krümmung des Raumes*. *Zeitschrift für Physik* 1922 10, s. 377—386. Tenże: *Über die Möglichkeit einer Welt mit konstanter negativer Krümmung des Raumes*. *Zeitschrift für Physik* 1924 21, s. 326—332.

⁷ H. P. Robertson: *Kinematics and World-Structure, I*. *The Astrophysical Journal* 1935 82, s. 284—301. A. G. Walker: *On Milne's Theory of World-Structure*. *Proceedings of the London Mathematical Society* 1936 (2) 42, s. 90—127.

⁸ Zestawienie różnych sformułowań ZK, por. M. Heller: *Zasada kosmologiczna w kosmologii friedmannowskiej*. *Roczniki Filozoficzne* r. 1972, z. 3.

należy rozróżnić ZK dla rozkładu materii (dla substratu) i ZK dla geometrii jako dwa odrębne założenia⁹.

Kosmologię relatywistyczną opierającą się na ZK dość często nazywa się kosmologią friedmannowską lub kosmologią Robertsona-Walkera.

II

ZK można wyrazić domagając się: (aa) by rozkład materii dla ziemskiego obserwatora był izotropowy oraz (ab) by ziemski obserwator nie zajmował wyróżnionej pozycji we wszechświecie. Z postulatów (aa) i (ab), na podstawie twierdzenia Walkera wynika: b) izotropowość rozkładu materii w każdym punkcie przestrzeni. Natomiast ze stwierdzenia (b), na podstawie twierdzenia Schura, wynika: (c) jednorodność przestrzeni w każdym punkcie. We wszystkich wypadkach wynikanie zachodzi w obie strony i wypowiedzi (a), (b) i (c) należy uważać za równoważne sobie sformułowania ZK.

Powyższe sformułowania dotyczą wprost rozkładu materii, ale analogiczne można podać również dla geometrycznej struktury przestrzeni¹⁰.

Najbardziej „obserwacyjny” sens posiada sformułowanie (a). Postulat (aa), wyrażając go nieco inaczej, stwierdza symetrycznie sferyczny rozkład materii wokół ziemskiego obserwatora i w zasadzie jest zgodny z astronomicznymi obserwacjami. Postulat (ab) nie może być wprost potwierdzony (ani obalony) empirycznie, ale — jak już wiemy — od czasów Kopernika jest powszechnie uznawany jako podstawowy aksjomat kosmologiczny. Z tych racji niekiedy rozróżnia się ZK od zasady Kopernika, zasadą kosmologiczną nazywając postulaty (aa) i (ab) łącznie, natomiast miano zasady Kopernika rezerwując jedynie dla postulatów (ab) (typowość położenia Ziemi¹¹). Jednakże w *De revolutionibus* można znaleźć ślady obydwu postulatów.

Mikołaj Kopernik uważał sferyczną symetrię nie za własność względną (względem ziemskiego obserwatora), lecz za absolutną własność wszechświata (względem centralnego punktu wszechświata, który to punkt — wedle poglądów Kopernika — zajmuje nie Ziemia, lecz Słońce). Racje, jakie Kopernik przytacza na poparcie tezy o „kulistości świata” świadczą, że nie traktował tej tezy jako postulatu, lecz jako zdanie, które domaga się uzasadnienia. Jest rzeczą charakterystyczną, że w uzasadnieniu Kopernik nie powołuje się na dane obserwacyjne.

„Przede wszystkim musimy zwrócić uwagę na to — czytamy w pierwszej księdze *De revolutionibus* — że świat jest kulisty, czy to dlatego, że ten kształt jest ze wszystkich najdoskonalszy i nie potrzebuje żadnego spojenia, tworząc zamkniętą w sobie całość, której niczego ani dodać nie można, ani też odjąć, czy też dlatego, że ta postać jest najpojemniejsza, a taka właśnie najbardziej przystoi temu, co ma wszystko objąć i wszystko zachować, czy również dlatego, że wszystkie, zamknięte w sobie części świata, takie jak Słońce, Księżyc i planety, w tym kształcie przed-

⁹ M. Heller: Konstrukcja relatywistycznego modelu Wszechświata, *Postępy Astronomii* 1971 19 45—56.

¹⁰ Por. M. Heller: Zasada kosmologiczna, jw.

¹¹ Por. H. Bondi. Kosmologia. Warszawa 1965 s. 24.

stawiają się naszym oczom, czy wreszcie dlatego, że wszystko dąży do zamknięcia się w takim właśnie kształcie, co można dostrzec na kroplach wody i na innych ciałach ciekłych, gdy same z siebie usiłują zamknąć się w odrębną całość”¹².

Wedle poglądów Kopernika Ziemia nie znajduje się w środku wszechświata, ale jej odległość od środka wszechświata (Słońca) jest tak mała w porównaniu z odległością do sfery gwiazd stałych, że absolutna sferyczność świata jest również sferycznością względem ziemskiego obserwatora.

Czy fakt, że Ziemia — według poglądów Kopernika — znajduje się blisko środka świata nie niszczy typowości jej położenia? Wyżej zaznaczyliśmy, że nie jest wielką nieścisłością historyczną wiązać zasadę typowości położenia Ziemi z nazwiskiem Kopernika. Tu dodajmy jeszcze za B. G. Kuzniecowa, że absolutna nieruchomość Słońca znajdującego się w centrum wszechświata dla Kopernika „nie była bynajmniej aprioryczną zasadą, ani nawet intuicyjnym stwierdzeniem. Kopernik ograniczał swój problem do kinematyki układu słonecznego i nie szedł dalej, nie poruszał on problemu ruchu Słońca i postulat nieruchomości Słońca nie był granicą idei, lecz granicą zadania”¹³.

III

Rację bytu dla przyjmowania ZK stanowi polityka ekonomii myślenia. ZK domagająca się równomiernego rozkładu materii w przestrzeni jest założeniem najprostszym z możliwych. Na zasadę prostoty powoływał się również Kopernik, argumentując na rzecz swojego modelu kosmologicznego.

„I mam wrażenie — pisał — że łatwiej się zgodzić na to niż łamać sobie rozum na nieskończonej prawie ilości kół, jak to muszą robić ci, którzy w środku świata zatrzymali Ziemię. Tu trzeba iść raczej za mądrością natury, która podobnie jak się pilnie ustrzegła tego, by nie stworzyć czegoś zbędnego i nieużytecznego, tak też niejednokrotnie raczej wyposażała jedną rzecz w wielorakie skutki”¹⁴.

Jak widać z tej wypowiedzi, Kopernik — idąc za duchem współczesnych sobie poglądów — prawo ekonomii myślenia ujmował bardziej ontologicznie. Był skłonny sądzić, że nie tyle my w myśleniu, ile raczej sama natura w „produkowaniu skutków” korzysta z brzytwy Ockhama.

Filozoficzne poglądy Kopernika były ściśle związane z czasami, w jakich żył. Tylko jako naukowiec Kopernik przerastał swoje czasy. Toteż w naukowej praktyce zasadę prostoty traktował na sposób dzisiejszy, jako metodologiczną regułę uzasadnioną rezultatami, do jakich dochodzi się przy jej pomocy. W przedmowie (a raczej dedykacji swojego dzieła papieżowi Pawłowi III) czytamy:

„Ci zaś, którzy wymyślili koła mimośrodkowe, choć przy ich pomocy dali, jakby się zdawało, stosowne dane liczbowe dla przeważnej części dostrzeganych ruchów, przyjęli jednak przy tym dużo takich założeń, które stoją w oczywistej sprzeczności

¹² M. Kopernik: *O obrotach sfer niebieskich*. Księga I. Przeł. M. Brożek. Warszawa 1953, s. 53.

¹³ B. G. Kuzniecowa: *Otnositelnost'*. Moskwa 1969 s. 37.

¹⁴ M. Kopernik, jw., s. 70.

z podstawowymi zasadami jednostajności ruchu. Nie zdołali też odkryć albo z nich wyprowadzić rzeczy najważniejszej, mianowicie układu wszechświata i ustalonego porządku jego części..."¹⁵.

Dokładnie tak samo w dzisiejszej kosmologii. Usprawiedliwieniem ZK są modele kosmologiczne zbudowane w oparciu o tę zasadę (należące do klasy modeli friedmannowskich), które — jak wykazują obserwacje — z dobrą dokładnością wydają się opisywać aktualną rzeczywistość wszechświata.

IV

Modele kosmologiczne zbudowane w oparciu o ZK są jednak tylko „pierwszym przybliżeniem” rzeczywistości. W aktualnym świecie materia nie jest rozłożona dokładnie jednorodnie i izotropowo i dlatego kolejnym krokiem w kosmologii teoretycznej są próby skonstruowania modeli wszechświata z odstępstwami od jednorodności i izotropowości. Budowanie takich modeli stanowi modny dziś kierunek badań teoretycznych.

Konstruowanie modeli niefriedmannowskich (niejednorodnych i anizotropowych) jest zadaniem matematycznie skomplikowanym. Można tu postępować dwojako: albo jednorodność i izotropowość przyjmuje się jako tło i bada się odchylenia od tego tła, albo wprowadza się rozkład materii z naruszeniem jakiejś symetrii (np. z wyróżnionym jednym kierunkiem w przestrzeni) i próbuje się go opisać matematycznie. W pierwszym wypadku ZK jest potrzebna do skonstruowania tła, w drugim można mówić o „niesymetrycznej zasadzie kosmologicznej”. Tak czy inaczej założenie odgrywające rolę ZK jest niezbędne do stworzenia relatywistycznego modelu wszechświata¹⁶.

Konstruowanie modeli niefriedmannowskich nie prowadzi do zarzucenia kopernikańskiej zasady typowości ziemskiego obserwatora. Idzie raczej o to, żeby tę typowość uczynić bardziej zgodną z przypadkowym (a więc niedokładnie jednorodnym i izotropowym) rozkładem materii panującym w rzeczywistym świecie.

Używając słów Kopernika możemy stwierdzić, że tylko dzięki założeniu zwanemu zasadą kosmologiczną jesteśmy w stanie opisywać „układ wszechświata i ustalony porządek jego części”.

THE PRINCIPLE OF COPERNICUS IN CONTEMPORARY COSMOLOGY

ABSTRACT

The paper presents historical connections between so-called cosmological principle demanding homogeneity and isotropy in the distribution of matter throughout the space and the principle of Copernicus stating position of the Earth as typical in the Universe.

¹⁵ Tamże, s. 47.

¹⁶ M. Heller: Zasada kosmologiczna, jw.

STANISŁAW KEMPA

UWAGI O NIESKOŃCZONOŚCI KOPERNIKOWSKIEGO ŚWIATA

Z każdą naukową rewolucją są związane przekształcenia obrazu świata tworzonego przez naukę. Obraz ten kształtowany jest zasadniczo przez astronomię i kosmologię. W dziele Kopernika można wyróżnić dwie warstwy: ściśle astronomiczną i kosmologiczną, która często jest jakby w podtekście. Przekształcenie obrazu świata związane z nazwiskiem Kopernika zostało spowodowane nie tylko przez rewolucję w astronomii układu planetarnego, ale co najmniej w równej mierze przez implikacje kosmologiczne dzieła toruńskiego astronoma. Wydaje się więc, że próba właściwego odczytania kosmologicznych poglądów Kopernika nie jest bez znaczenia dla rozumienia ewolucji nowożytnych poglądów na budowę wszechświata.

Kopernik był przekonany, że świat jest zamknięty kulistą powierzchnią, na której umieszczone są gwiazdy stałe. Powierzchnię tę tworzyła tzw. sfera gwiazd stałych. Jak tę sferę rozumiał Kopernik? Na to pytanie trudno dzisiaj odpowiedzieć. Wiemy natomiast, że według Kopernika każda z planet posiadała swoją własną sferę, w której się poruszała. Sfery te zamykały się jedna w drugiej tak, że wklęsłość sfery ogarniającej łączyła się z wypukłością sfery ogarniętej. Prawdopodobnie analogicznie należy rozumieć sferę gwiazd stałych: „Pierwszą i najwyższą ze wszystkich — pisze Kopernik — jest sfera gwiazd stałych obejmująca samą siebie, oraz cały świat i dlatego nieruchoma”¹. Tak więc świat jest zamknięty kulistą powierzchnią.

Kopernik obrazowo mówi, że „świat jest kulisty”. Aby uzasadnić kulistość świata podaje cztery argumenty: Pierwsze dwa odnoszą się do właściwości kuli, której kształt jest „najdoskonalszy” i „najpojemniejszy”. Jeżeli poszczególne ciała posiadają kształt kuli, to świat jako całość też musi posiadać taki kształt, bo ten kształt jest najdoskonalszy. Kopernik idąc za filozofią starożytną, szczególnie neoplatonską, był głęboko przekonany o doskonałości i harmonii kosmosu. Wśród wielu zarzutów, jakie Kopernik stawia poprzednikom, na pierwsze miejsce wysuwa się jeden, mianowicie, że nie zdołali odkryć „układu wszechświata i ustalonego porządku jego części”. Przekonanie o doskonałości wszechświata tak głęboko tkwiło w umyśle Kopernika, że założenie prostoty i harmonii uważał za kryterium poprawności tego systemu. „Odnależliśmy zatem w tym porządku zadziwiający ład świata i ustalony zharmonizowany związek między ruchem a wielkością sfer, jakiego w inny sposób odkryć nie podobna”².

Drugi argument opiera się na stwierdzeniu, że kształt kuli jest najpojemniejszy. Jeżeli sfera gwiazd stałych jest sferą „obejmującą samą siebie

¹ M. Kopernik: O obrotach sfer niebieskich. Księga I. Przeł. M. Brożek. Objasnieniami opatrzył A. Birkenmajer. Warszawa 1953 s. 71.

² Tamże, s. 71.

oraz cały świat", to musi posiadać taki kształt, który by rzeczywiście pozwalał jej obejmować wszystko, a takim najpojemniejszym kształtem jest kształt kuli.

Dwa następne argumenty opierają się na zaobserwowanych zjawiskach, że „wszystko dąży do zamknięcia się w tym kształcie” i że planety „w tym kształcie przedstawiają się naszym oczom”. Jeżeli poszczególne elementy posiadają kształt kuli, to i wszechświat jako całość też posiada taki kształt kuli.

Jeżeli świat jest kulisty, to wydawałoby się, że powinien być przestrzennie skończony. Jest to wniosek zgodny z duchem filozofii neoplatonickiej, według której świat jest skończony, gdyż skończoność jest doskonalsza od nieskończoności. Nieskończoność byłaby równoznaczna z nieokreślonością, a więc chaosem.

Jeżeli świat Kopernika jest doskonały, to zgodnie z filozofią neoplatonicką powinien być skończony. Ponadto jest kulą, która posiada środek — w nieskończonym świecie trudno mówić sensownie o jakimkolwiek środku. Wydaje się więc, że świat Kopernikowski jest zamknięty i skończony. Jednak u Kopernika zagadnienie to nie przedstawia się tak prosto. Opinię, która mówi, że świat Kopernika jest skończony, wydaje się popierać pierwszy rozdział pierwszej księgi *De revolutionibus*, w którym Kopernik uzasadnia pogląd, że świat jest kulisty, — a także rozdział dziesiąty, w którym przedstawia porządek sfer niebieskich. W rozdziale ósmym natomiast czytamy ciekawe zdanie, które pozwala wysuwać pewne inne możliwości rozwiązania problemu skończoności czy nieskończoności kopernikowskiego świata. W tym właśnie rozdziale Kopernik zwalcza argumenty swoich poprzedników na rzecz tego, że Ziemia pozostaje nieruchoma w środku świata, a całe niebo obraca się wokół niej.

Ptolemeusz twierdził, że Ziemia nie może się poruszać, gdyż wskutek obrotu musiałaby się rozsypać wraz z tym, co się na niej znajduje. Spowodowałaby to siła odśrodkowa. „Czemuż jednak nie ma się tych samych przypuszczeń raczej w odniesieniu do wszechświata... Czy może niebo dlatego właśnie doszło do niezmiernej wielkości, że wskutek niewypowiedzianej gwałtowności swego ruchu oddala się od środka, w przeciwnym zaś razie, gdyby stało w miejscu, musiałoby się zawalić?”³ Odpowiadając na to pytanie Kopernik pisze: „Zaiste, gdyby takie rozumowanie mogło się ostać, także wielkość nieba musiałaby się rozszerzać do nieskończoności. Bo im bardziej porywałby je w górę sam pęd ruchu, tym szybszy byłby ten ruch ze względu na stale wzrastający okrąg, który należałoby przebyć w ciągu 24 godzin! I nawzajem, ze wzrostem ruchu wzrastałby ogrom nieba. W ten sposób szybkość i wielkość będą się wzajemnie podpędzać aż do nieskończoności”⁴.

Kopernik stwierdza, że wielkość nieba nie jest skutkiem jego ruchu. Gdyby bowiem niebo poruszało się, jego wielkość musiałaby się powiększać do nieskończoności. „Lecz zgodnie ze znanym w fizyce twierdzeniem — pisze Kopernik — że nieskończoność nie może być przebyta ani też w żaden sposób nie może się poruszać, niebo z konieczności stać będzie w miejscu”⁵. Przytaczając to twierdzenie fizyki średniowiecznej Kopernik tym

³ Tamże, s. 63.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

samym wyraża jakby milczącą zgodę na to, że aby niebo stało w miejscu, nie może być przebyte i musi być nieskończone, bo „nieskończoność nie może być przebyta ani też w żaden sposób nie może się poruszać”. Wiemy, że Kopernik unieruchomił cały firmament niebieski, więc tym samym zgodził się na to, że jest on nieskończony.

Kopernik, stosując do uzasadnienia swego zdania o nieruchomości sfery gwiazd stałych fizyczną zasadę, że nieskończoność nie może się poruszać, zapewne doskonale rozumiał niejasność swojej argumentacji. Dlatego w dalszej części ósmego rozdziału wyjaśnia: „Ale mówią, że poza niebem nie ma żadnego ciała, nie ma przestrzeni ani próżni, a więc w ogóle niczego, i że dlatego niebo nie ma dokąd uciec. W takim razie dopieroż dziwną jest rzeczą, że coś może doznawać przeszkody w niczym! Natomiast, jeśli niebo będzie nieskończone i tylko od wewnątrz ograniczone wklęsłą powierzchnią, raczej może sprawdzi się twierdzenie, że poza niebem nie ma niczego, ponieważ wtedy wszystko znajduje się w nim bez względu na zajmowaną przez się wielkość: niebo jednak pozostanie nadal nieruchome. Istotnie bowiem najważniejszą rzeczą, dla której usiłują twierdzić, że niebo ma granicę, jest ruch”⁶.

Z tego tekstu można snuć wnioski, że u Kopernika sfera gwiazd stałych jest jakby nieruchomą częścią nieskończonego świata i właśnie dzięki temu, że świat jest nieskończony, może być nieruchoma. Całe niebo znajduje się ponad sferą gwiazd stałych, obejmuje ją i wraz z nią posiada cechy nieskończoności. W tak pojętym niebie mogą znaleźć miejsce wszystkie ewentualne ciała bez względu na ich wielkość i odległość od środka świata.

Wydaje się więc, że Kopernik był przekonany o tym, że niebo jest nieskończone, dlatego unieruchomił sferę gwiazd stałych, a jej pozorny ruch przypisał rzeczywistemu ruchowi Ziemi. Jednak w dalszej części omawianego rozdziału czytamy: „A zatem pytanie, czy świat jest skończony czy nieskończony, zostawmy do dyskusji filozofom przyrody”⁷. Tym zdaniem Kopernik jakby się chciał wycofać z tego, co powiedział wyżej na temat nieskończoności świata. Ale czy rzeczywiście? Chyba jednak nie, gdyż tym samym obalilby swój dowód na to, że sfera gwiazd stałych jest nieruchoma, a przecież ten pogląd był jednym z podstawowych twierdzeń nowej teorii wszechświata, którą przedstawił w *De revolutionibus*.

Kopernik wolał, by problemem, „czy świat jest skończony, czy nieskończony?” — zajmowali się „filozofowie przyrody”, w tym sensie, że jeżeli sam mówił o nieskończoności, to tylko o tyle, o ile wiązało się to z jego poglądem na nieruchomość sfery gwiazd stałych.

Wydaje się jednak, że na podstawie przytoczonych tekstów można mówić o nieskończoności kopernikowskiego wszechświata. Świat ukazany nam przez Kopernika jest „zamknięty sferą gwiazd stałych” — co uważał za pewnik: „Nam wystarczy pewnik, że Ziemia zamknięta jest biegunami i kulistą powierzchnią”⁸. Ta kulista powierzchnia, na której umieszczone są gwiazdy stałe, posiada taką rozciągłość, „grubość”, że rozmiary jej są nieskończone.

Można więc sądzić, że Kopernik był przekonany o tym, że świat jest

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

nieskończony, jednak myśl tę w *De revolutionibus* wyraził niezdecydowanie. Być może i dlatego, że intuicyjnie wyczuwał niespójność koncepcji wszechświata nieskończonego, ale posiadającego środek, w którym znajduje się nieruchome Słońce. Zagadnieniem tym niech się zajmą „filozofowie przyrody”.

BEMERKUNGEN ZU UNENDLICHKEIT DER WELT BEI KOPERNIK

ZUSAMMENFASSUNG

In der Auffassung Koperniks hat die Welt als Ganzes Kugelgestalt und dies deswegen, weil eine derartige Gestalt die vollkommenste und fassungsvermögendste ist und weil eine solche Gestalt alle Himmelskörper besitzen, sowie auch deswegen, weil alles danach strebe, „sich in dieser Gestalt mit einzubegreifen“. Trotz der Meinung, das Weltall stelle eine Kugel dar, in deren Mitte die Sonne steht, scheint es auf Grund der Analyse der Texte des ersten Buches *De revolutionibus* möglich zu sein zu behaupten, dass Kopernik die Unendlichkeit des Weltalls annahm. Dank dieser Annahme konnte er den Satz der Physik des Altertums, dass die Unendlichkeit sich nicht bewegen könne, als Beweis für die Unbeweglichkeit der Fixternsphäre anführen. Diese Ansicht sprach er aber unentschlossen aus und überliess die Frage, ob die Welt endlich oder unendlich ist, den „Naturphilosophen“.

KONCEPCJA METAFIZYKI WEDŁUG JANA BURYDANA

Treść: Wstęp. — I. Przedmiot metafizyki: 1. Natura pojęć. 2. Przedmiot metafizyki i jego logicyzacja. 3. Przedmiot metafizyki i jego esencjalizacja. 4. Przedmiot metafizyki i jego konkretyzacja. — II. Metafizyka a teologia, polityka i etyka: 1. Metafizyka a teologia. 2. Metafizyka a polityka i etyka. — Krótkie zebranie wyników. *Zusammenfassung.*

WSTĘP

W ostatnich kilku latach szczególnego tempa i rozmachu nabrały w mediewistyce polskiej badania nad nauką i filozofią w średniowiecznym uniwersytecie krakowskim. Ukazały się wydania tekstów średniowiecznych uczonych polskich, artykuły, rozprawy i książki traktujące o polskiej średniowiecznej myśli filozoficznej i teologicznej¹. Pojawiły się też pierwsze próby syntetyzujące osiągnięcia dotychczasowych badań². Zapoznanie się ze wspomnianymi pracami prowadzi do wniosku, że zainteresowania polskich mediewistów skupiały się dotychczas przede wszystkim nad tekstami polskich uczonych dotyczącymi filozofii przyrody, astronomii, etyki, nauk społecznych, filozofii człowieka i teologii. Bliskość rocznicy kopernikańskiej wzmogła jeszcze od kilku lat badania nad polską średniowieczną filozofią przyrody i astronomią. Najmniej opracowane dotychczas zostały zagadnienia metafizyczne. Wypełnienie tej luki jest pilne przede wszystkim dlatego, że w średniowiecznej koncepcji nauka stanowi jedność, której korzeniem są założenia metafizyczne. Od koncepcji metafizyki, jej przedmiotu i metody zależą koncepcje innych dziedzin filozofii, takich jak filozofia przyrody, etyka itd.

Źródłem do poznania metafizycznej myśli polskich średniowiecznych filozofów są przede wszystkim, choć oczywiście nie jedynie, ich komentarze do *Metafizyki* Arystotelesa. Jak wiadomo z dotychczasowych badań, głównym źródłem inspiracji tych komentarzy w pierwszej połowie XV w.

¹ Zob. *Mediaevalia Philosophica Polonorum* t. I—XVI; *Studia Mediewistyczne* t. I—XII; *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej* t. I—XVI (od nr XII: *Materiały do Historii Filozofii Średniowiecznej w Polsce*). Z pozycji książkowych wymienię przykładowo: Matusz z Krakowa: O praktykach kurii rzymskiej oraz kazania synodalne o naprawie obyczajów kleru. Przełożył, słowem wstępnym oraz przypisami opatrzył W. Seńko. Warszawa 1970. M. Kowalczyk: Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku. Wrocław 1970. M. Markowski: Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Wrocław 1971.

² Zob. S. Swieżawski: Filozofia w uniwersytecie krakowskim do XVI w. *Zeszyty Naukowe KUL* 1964 nr 2 (26) s. 19—51. W. Seńko: Polska filozofia średniowieczna — charakter, tendencje i główne kierunki. W: *Filozofia polska*. Warszawa 1967 s. 7—38. P. Czartoryski: La notion d'université et l'idée de la science à l'université de Cracovie dans la première moitié du XV siècle. *Mediaevalia Philosophica Polonorum* 1970 t. XIV s. 23—39. Filozofia polska w XV wieku. Praca zbiorowa pod redakcją R. Palacza. Warszawa 1972.

były komentarze do *Metafizyki* Jana Burydana i Marsyliusza z Inghen³. Wspomniane dzieła obu tych filozofów nie były dotychczas jeszcze przedmiotem szczegółowego, wystarczającego studium⁴. Studium takie narzuca się jednak jako zasadniczy krok wstępny do badań nad polską średnio-wieczną myślą metafizyczną. Znany jest fakt wielkiego wpływu, jaki wywarł w wieku XIV i XV na filozofię europejską Jan Burydan. Znana jest również zależność koncepcji Marsyliusza od doktryny Burydana. Wydaje się więc słuszne rozpocząć analizę od dzieła Burydana.

Praca moja jest więc próbą przedstawienia koncepcji metafizyki według Burydana w oparciu o jego komentarz (w formie kwestyj) do *Metafizyki* Arystotelesa. Posługiwałam się wydaniem tego komentarza z roku 1588 w Paryżu⁵. W literaturze dotyczącej Burydana nie ma pracy odnoszącej się wprost do omawianego zagadnienia; istniejące rozprawy omawiają albo problemy bardziej ogólne, jak np. artykuł T. K. Scotta o przedmiocie nauki demonstratywnej według Burydana, albo problemy bardziej szczegółowe, jak np. praca M. Markowskiego, w której przedstawia on poglądy Burydana na zagadnienie powszechników⁶.

Omówię poniżej następujące zagadnienia:

I. Przedmiot metafizyki.

1. Natura pojęć.
2. Przedmiot metafizyki i jego logicyzacja.
3. Przedmiot metafizyki i jego esencjalizacja.
4. Przedmiot metafizyki i jego konkretyzacja.

II. Metafizyka a teologia, polityka i etyka.

Na zakończenie przedstawię krótkie zebranie wyników.

I. PRZEDMIOT METAFIZYKI

I. NATURA POJĘĆ

Rzeczywistość nas otaczająca, to według Burydana wyłącznie byty jednostkowe, wszelka ogólność jest w logicznym świecie terminów i odpowiadających im pojęć⁷.

³ Z. Włodek: Quelques informations sur les commentaires médiévaux de la Métaphysique d'Aristote conservés dans les manuscrits de la Bibliothèque Jagellonne à Cracovie. *Miscellanea Mediaevalia* t. 2: Die Metaphysik im Mittelalter. Berlin 1963 s. 767—774.

⁴ Zestawienie najważniejszej literatury na temat Jana Burydana i Marsyliusza z Inghen można znaleźć we wspomnianej w przypisie 1 pracy Markowskiego. Uważam, że należy jeszcze dodać nie wymienione tam prace: G. Federici Vesconini: La concezione della natura di Giovanni Buridano. W: La filosofia della natura nel medioevo. Milano 1966 s. 616—624. M. E. Reina: L'ipotesi del „casus supernaturalis possibilis” in Giovanni Buridano. W: *iw.*, s. 683—690.

⁵ In *Metaphysicen Aristotelis Quaestiones argutissimae magistri Ioannis Buridani in ultima praelectione ab ipso recognitae et emissae...* (Johannes Buridanus: Kommentar zur Aristotelischen Metaphysik. Parisii 1588. Unveränderter Nachdruck. Frankfurt a. M. 1964). Wszystkie poniższe cytaty z komentarza Burydana do *Metafizyki* będą zaczerpnięte z tego wydania.

⁶ T. K. Scott: John Buridan on the object of demonstrative science. *Speculum* 1965 t. 40, s. 654—673. M. Markowski: Problematyka uniwersaliów w polskich piętnastowiecznych pismach nominalistycznych. *Studia Mediewistyczne* 1970 t. XII, s. 73—166.

⁷ Stanowisko Burydana najlepiej uwidacznia się w jego dyskusji z Platonem, zob. cyt. wyd., f. 50 v — 51 oraz 51 v.

Byty jednostkowe różnią się od siebie substancjalnie przez swoje substancje, tak przez swoje formy, jak i materie; forma i materia Sokratesa nie jest formą i materią Platona. Tej różnicy intelekt nie jest zdolny uchwycić, jednostka jest właściwie niepoznawalna, odróżniamy ją od innych jednostek jedynie po jej cechach zewnętrznych⁸.

Przynależność do gatunku realizuje się tylko w świecie terminów, gdyż jednostka nie ma ogólnej wspólnej istoty rodzajowej czy gatunkowej, jest sama przez się jednostką. Intelekt operuje terminami: termin rodzaj zastępuje wszystko, co zastępują należące do niego gatunki (ale nie na odwrót), może jednak zostać zacieśniony (*contractus*) przez dodanie różnicy gatunkowej, i teraz termin zastępuje już tylko to, co zastępuje gatunek. Termin gatunek może zostać natomiast zacieśniony przez różnicę jednostkową i wtedy zastępuje już tylko to, co zastępuje termin jednostkowy⁹.

Burydan wyróżnia następujące terminy: *mentales, vocales, scripti*¹⁰. Jako synonimów używa Burydan *terminus mentalis* i *conceptus*. Mamy więc pojęcia, czyli terminy pomyślane oraz terminy (słowa) wypowiedziane lub napisane. Jeśli jasno z kontekstu wynika, że chodzi o znaczenie terminu, a więc o pojęcie (czyli o termin pomyślany), to Burydan nie dodaje określenia *mentalis* do nazwy *terminus*. Tak więc, gdy mówi o pojęciach ogólnych, powszechnikach, np. o pojęciu rodzaju czy gatunku, to często używa określenia *terminus universalis* lub wprost *universale*¹¹.

Jak już z tego co powiedziano dotychczas można by wywnioskować, *universale* dla Burydana to przede wszystkim *universale secundum praedicationem vel significationem*. A więc *universale* to termin, który można orzekać o wielu jednostkowych rzeczach, który może znaczyć (i zastępo-

⁸ „...individua eiusdem speciei ut Socrates et Plato differunt substantialiter, scilicet per suas substantias tam per formas quam per materias, ex eo quod nec forma Socratis est forma Platonis, nec materia Socratis est materia Platonis. Sed tamen istam diversitatem non possumus iudicare nisi per differentiam extraneorum... aliter distinguuntur Socrates et Plato quam nos possumus percipere eorum distinctionem, quia substantialiter distinguuntur etiam circumscripta distinctione accidentium, sed nos non possumus distinctionem illam percipere nisi ex distinctione accidentium, per quam tamen distinctionem accidentium nos bene concludimus, quod Socrates et Plato distinguuntur”. Tamże, f. 52 v.

⁹ „Primo oportet videre quid debeamus intelligere per speciem contrahi ad individua vel genus contrahi ad speciem et debemus primo dicere quod ista contractio non est quantum ad res signatas circumscriptis conceptibus, quia ita singulariter existit homo vel animal aut corpus aut substantia etc. sicut Socrates vel Plato, quia nihil aliud est homo quam Socrates vel Plato. Cum ergo homo vel animal sit res singularis existens, etiam si omnia alia essent circumscripta, manifestum est quod non indiget aliqua contractione ad hoc quod singulariter existat, oportet ergo dicere quod huiusmodi contractiones habent intelligi quantum ad conceptus sive terminos significativos rerum. Terminus enim qui est genus significat indifferenter omnia, quae suae speciei significant, sed nulla illarum specierum significat omnia, quae genus significat et ideo contractionem generis ad speciem vocamus additionem differentiae ad ipsum genus, per quam additionem restringitur suppositio generis ad illa solum pro quibus species supponit. Ita etiam terminus, qui est species diceretur contrahi ad terminum singularem per additionem differentiae restringentis terminum specificum ad supponendum pro illo solo pro quo supponit terminus singularis”. Tamże.

¹⁰ Zob. przyp. 12.

¹¹ Tamże.

wać) pewną ilość jednostek. Czymś przeciwnym jest tu *terminus singularis*, który może znaczyć i zastępować tylko jednostkę¹².

Należy się teraz zastanowić nad tym, w jaki sposób zgodnie z koncepcją Burydana formujemy w umyśle owe ogólne pojęcia. Burydan twierdzi, że intelekt nasz poznaje rzeczy nie przez to, że są one w nim, ale z racji ich wzajemnego podobieństwa. Jednostki tego samego gatunku są podobne, wystarcza to, by w naszym umyśle powstało pojęcie odnoszące się do wielu jednostek. Ponieważ jednostki są całkowicie różne, więc należy wnosić, że ogólność pojęcia u Burydana pochodzi z niewyraźności ogólnego podobieństwa między jednostkami¹³.

Czym jednak jest pojęcie w umyśle ludzkim, jeśli istnieją tylko rzeczy jednostkowe? W okresie działalności Burydana istniały dwa główne rozwiązania tego problemu: pojęcie albo miało być realny (subiektywny) jako przypadłość duszy (podmiotu), albo też miało być intencjonalny (obiektywny) przez fakt, iż było przedmiotem, na który kierował się intelekt¹⁴. Burydan przychylił się do drugiego rozwiązania¹⁵. A jednak utrzymywał, że *universale* istnieje równie jednostkowo, jak każdy człowiek, który je w swoim umyśle posiada:

„Omne quod est in te singulariter existit sicut tu et tamen hoc non obstante potest multa indifferenter significare”¹⁶.

Zagadnienie bytu intencjonalnego pojęcia pojawia się w całej ostrości w problemie poznania intuicyjnego. W koncepcji Burydana bowiem istnieje jednak możliwość poznania rzeczy jednostkowej, mianowicie przy pomocy intuicji intelektualnej. Poznanie intuicyjne, wsparte na bazie zmysłowej, jest oglądem rzeczy jednostkowej. Po różnych wahaniach Burydan przyjmuje ostatecznie, że wystarczającym i koniecznym warunkiem zaistnienia intuicji intelektualnej jest intencjonalna obecność jednostki w umyśle poznającego¹⁷.

„Et sic finaliter videtur mihi esse dicendum quod nullus est conceptus singularis nisi sit conceptus rei per modum existentis in praesentia et in prospectu cognoscen-

¹² Respondendum est breviter, quod pluribus modis aliquid dicitur universale, uno modo secundum causalitatem, scilicet quia est causa multorum et sic universalissimum in causando esset Deus et consequenter intelligentiae et corpora caelestia... Alio modo dicitur universale secundum praedicationem vel significationem, quia de multis est praedicabile et indifferenter significat multa et supponit pro multis et tunc significatum ipsi oppositum est terminus singularis seu discretus, qui una impositione significativum vel repraesentativum est unius tantum, ut Socrates, Plato et sic universale et singulare sunt termini mentales, vocales aut scripti”. Cyt. wyd., f. 50 va.

¹³ „...intellectus noster intelligit res non per hoc quod sunt in ipso, sed secundum similitudines earum, modo individua eiusdem speciei essent omnino similis naturae circumscriptis extraneis modo quod est simile uni similibus oportet etiam quod sit simile alteri, ideo species apud intellectum repraesentativa alicuius circumscriptis extraneis est similiter et indifferenter repraesentativa omnium de illa specie”. Tamże.

¹⁴ Zob. np. Z. Włodek: Zagadnienie esse obiectivum i intelektu u Jakuba z Ascoli. *Studia Mediewistyczne* 1964 t. VI s. 4.

¹⁵ M. Markowski, jw. s. 79.

¹⁶ Cyt. wyd., f. 51 ra.

¹⁷ Zob. uwagi na ten temat w pracy: M. E. Reina, jw. s. 636.

tis, tamquam res appareat cognoscenti... et istum modum cognoscendi vocant aliqui intuitivum"¹⁸.

„Conceptus pure individualis indiget quod res appareat in conspectu cognoscentis"¹⁹.

Pojęcia jednostkowe odpowiadające terminom jednostkowym są więc zawsze wytworem oglądu intuicyjnego jednostki; w poznaniu tym nie mamy do czynienia wprost z bytem realnym, ale z przedmiotem intencjonalnym, zjawiskiem rzeczy.

2. PRZEDMIOT METAFIZYKI I JEGO LOGICYZACJA

Sredniowieczni filozofowie odziedziczyli pogląd Arystotelesa, że nauka musi dotyczyć tego co ogólne, niezmienne, wieczne i konieczne. Ockham i jego szkoła, także i Burydan, wyciągnęli stąd wniosek, że bezpośrednim przedmiotem nauki mogą być tylko zdania, czy też zawarte w nich terminy. Rzeczy, z których składa się otaczająca nas rzeczywistość, są jednostkowe, zmienne, niszczone i przygodne, nie mogą więc być przedmiotem nauki.

W komentarzu do *Metafizyki* Burydana znajdujemy dwie kwestie, w których traktuje on o podmiocie (*subiectum*) metafizyki, a nie o jej przedmiocie (*obiectum*). We wspomnianym dziele Burydan nie przeprowadza rozróżnienia między *subiectum* a *obiectum* nauki. Opierając się jednak na inspiracji ockhamistycznej poglądów Burydana na ten temat i na jego tekstach dotyczących samego podmiotu nauki, przyjmuję, że przez podmiot nauki można rozumieć bądź intelekt (a o taki podmiot tu nie chodzi), bądź to, o czym powstaje poznanie. Tym, o czym powstaje poznanie, jest podmiot konkluzji, która jest przedmiotem nauki. Właściwie dopiero podmiot z orzecznikiem stanowi przedmiot²⁰.

Metafizyka jest według Burydana nauką najogólniejszą, dlatego też musi mieć najogólniejszy podmiot rozważań. Otóż właściwym i adekwatnym podmiotem metafizyki jest termin *ens in communi*. Burydan powtarza z naciskiem, że termin *ens*, a nie *ens* jest podmiotem metafizyki²¹.

¹⁸ Cyt. wyd., f. 49 v, zob. też dalszy tekst: „Verum est, quod per memoriam bene concipimus rem singulariter per hoc quod memoramur hoc fuisse in prospectu cognoscentis et per talem modum illud cognovisse, et sic memorando de Socrate, quem vidi iterum concipio ipsum singulariter, licet ipsum non videam; sed si eum non vidissem non possem de eo formare conceptum supponentem pro eo solo, nisi per congregationem circumstantiarum communium. Similiter etiam in somnio bene res concipimus singulariter, quia per modum existentium in conspectu nostro, unde apparent nobis signatae in conspectu nostro, sed saepe illi conceptus sunt ficti, quia non habent in re extra convenientem correspondentiam. Non est enim inconveniens, quod sint conceptus singulares ficti sicut et communes”. Tamże.

¹⁹ Tamże, f. 52 vb.

²⁰ Zob. L. Baudry: *Lexique philosophique de Guillaume d'Ockham*. Paris 1958 s. 182—184: *obiectum*, s. 238—240: *scientia*, s. 254—256: *subiectum*.

²¹ „Item, communissimae scientiae debet assignari subiectum communissimum, sed metaphysica est communissima scientia et ens est communissimum subiectum, igitur... Respondendum est satis faciliter ponendo duas conclusiones. Prima est: cuiuslibet scientiae subiectum proprium et adaequatum est ens, quia est ens vel non ens et nullus dicit, quod non ens, igitur. Alia conclusio: iste terminus ens est subiectum proprium ipsius metaphysicae, quia sicut in alia quaestione dicebatur in qualibet

Zagadnienie podmiotu metafizyki związane jest bezpośrednio z problemem jedności metafizyki jako nauki. Problem ten jest charakterystyczny dla szkoły nominalistycznej, a to dlatego, że już u Ockhama zmieniła się ogólna koncepcja nauki. Odrzucił on koncepcję jednolitości całej wiedzy i nie przyjmował, by była ona podporządkowana teologii. Nauka stała się więc kolektywnym zbiorem zadań (informacji) o różnych podmiotach (przedmiotach)²². Koncepcję taką przejął Burydan i dlatego też metafizyka jest dla niego również zbiorem różnych zdań o różnych podmiotach. Istnieje jakby wiele metafizyk, tyle, ile konkluzji, mianowicie konkluzji dotyczących substancji i przypadłości, substancji zmysłowych i duchowych itd. Mimo tego jednak można według Burydana pojąć metafizykę jako integralną całość: *totum integrale*. Można bowiem przyjąć nazwę metafizyka jako nazwę rodzajową, która zawiera w sobie tyle gatunków, ile ma być nauk szczegółowych dotyczących poszczególnych konkluzji, dowodzonych w poszczególnych księgach dzieła *Metafizyka*. Można pojąć metafizykę jako jedność także w inny sposób, można przyjąć mianowicie, że jest jedną nauką, jednością porządku lub przyporządkowania do jednego pierwszego pojęcia. Jest to jedność wojska przyporządkowanego do jednego wodza, czyli jedność agregatu²³.

scientia subiectum proprium debet assignari genus communissimum inter omnia, quae non transcendunt metas scientiae, consideratum per modum subiecti respectu primarum et principalium passionum in illa scientia consideratarum. Modo sic se habet illud genus ens in metaphysica, igitur minor declaratur, certum est enim, quod non potest assignari genus communius quam iste terminus ens et non transcendit metas huius scientiae, cum ista scientia consideret de omnibus et constat, quod passiones communissimae huius scientiae sunt appropriatae isti termino ens, verbi gratia unum, idem diversum, causa vel causatum, prius et posterius et sic de aliis sunt passiones appropriatae isti termino ens". Cyt. wyd., f. 16 ra; „Ad primam dicitur, quod metaphysicae subiectum est unus terminus et proprie loquendo est terminus mentalis, quoniam termini vocales et scripti non dicuntur nisi termini per attributionem ad mentales". Tamże, f. 15 va; warto przytoczyć także tekst, w którym Burydan stara się wykazać, że termin *byt*, a nie *być* jako taki („ens in quantum ens") jest przedmiotem metafizyki: „Ad primam quaestionem potest dici, quod non est propria locutio, saltem vera dicere, quod ens in quantum ens sit subiectum proprium in metaphysica, quia virtute reduplicationis sequeretur, quod omne ens esset ibi subiectum proprium; tamen illa locutio sustineretur ad talem sensum, quod ens, id est iste terminus ens, ita, quod esset suppositio materialis secundum quod ens, id est secundum illam rationem, a qua sumitur hoc nomen ens, est subiectum proprium in metaphysica, ita, quod illa dictio in quantum non teneretur reduplicative, sed specificative vel determinative". Tamże, f. 16 ra — 16 rb. Por. A. Zimmermann: *Ontologie oder Metaphysik. Die Diskussion über den Gegenstand der Metaphysik im 13. und 14. Jahrh.* Leiden — Köln 1965 s. 338—351.

²² S. Kamiński: *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin 1970 s. 76—77.

²³ „Notandum est breviter, quod in totali metaphysica tradita in libris metaphysicae continentur valde multae conclusiones, sicut in totali geometria et tamen cuiuslibet conclusionis demonstratae habitus cui assentimus dicitur una scientia. Capiamus gratia exempli quattuor conclusiones geometriae, tunc illarum conclusionum quattuor erunt scientiae ab invicem distinctae et quaelibet illarum erit scientia mathematica, quia non erit naturalis nec metaphysicalis. Et sicut dicam de geometria ita debet intelligi de metaphysica aut scientia naturali. Modo ex praedictis potest intelligi, quod certe hoc nomen scientia mathematica vel etiam scientia naturalis vel metaphysica uno modo est quoddam totum universale praedicabile de suis inferioribus... Sic igitur possum concludere, quod hoc nomen metaphysica prout est unum totum universale est unum genus continens tot species sub se quot deberent esse scientiae partiales, puta scientiae conclusionum, quae probari deberent in omnibus libris metaphysicalibus, et ego concedo, quod omnes scientiae partiales conclu-

Można zresztą te dwa ujęcia połączyć w obrazie wojska. Jest jedno wielkie wojsko króla (metafizyka ujęta jako rodzaj, największa), wojsko to podzielone jest na poszczególne armie różnych wodzów (metafizyki częściowe, mniejsze, gatunkowe). Ale całe wojsko ma jedność poprzez przyporządkowanie do jednego króla (cała metafizyka przyporządkowana do jednego pojęcia)²⁴.

Metafizyka więc jako całość składa się z części, jakby z metafizyk szczegółowych, z których każda ma swój podmiot szczegółowy. Podmioty szczegółowe podporządkowane są podmiotowi pierwszemu, dają się do niego sprowadzić. Podporządkowanie to stanowi o jedności nauki²⁵.

Przedmiotem rozważań metafizyki będą więc w tej doktrynie ściśle mówiąc zdania, których podmiotem jest właściwy i adekwatny podmiot metafizyki, czyli termin *ens in communi* oraz zdania, których podmioty są przyporządkowane do podmiotu właściwego i adekwatnego. Jeśli więc w dalszym ciągu będziemy mówić o terminie *ens in communi* jako o właściwym przedmiocie metafizyki, należy rozumieć, iż chodzi o ten termin wraz z przysługującymi mu orzecznikami²⁶.

Należy się teraz zastanowić nad tym, co Burydan rozumie przez *ens in communi*. Otóż zgodnie z jego koncepcją przez termin byt w ogólności ujmujemy byt jako najogólniejszy rodzaj. Rodzaj ten rozpada się na dwa główne gatunki, jednym z nich jest termin zastępujący obojętnie wszelkie substancje, drugim termin zastępujący wszelkie akcydensy. Termin zastępujący substancje pomija całkowicie wszelkie ich atrybuty, a termin zastępujący przypadłości pomija ich podmioty. Uściślenie to jest ważne, gdyż pojęcie odpowiadające terminowi *ens in communi* jest, jak łatwo się do-

sionum metaphysicalium possunt dici inter se unum secundum genus, quia per illud genus unum genus significatur, quod quidem unum genus est hoc nomen metaphysica. Et quia etiam significantur distincte per species sub dicto genere contentas, scilicet posito quod cuilibet scientiarum partialium dictarum conclusionum imponatur nomen speciale... Modo igitur videamus quo modo illud totum integrale est unum et videtur mihi, quod geometria pro tali toto integrali accepta non est simpliciter loquendo aliqua res vel aliquod ens vel aliquid unum, immo est multa entia, tamen bene dicitur una congregatio vel unum aggregatum. Est enim ibi unitas non simpliciter, sed secundum quid et cum additione, scilicet unitas secundum connexionem multorum vel ordinem multorum attributorum ad unum. Immo simile est sicut de exercitu, exercitus enim regis non est aliquod ens vel aliquid unum simpliciter, sed secundum quid et cum additione dicitur bene exercitus unus vel una aggregatio. Et est illa aggregatio una unitate ordinis et attributionis ad unum primum principem, vere tamen non est aliquod ens nec aliquid unum, immo multa, sed cum additione huius nominis exercitus". Tamże, f. 14 rb — 14 va.

²⁴ „Verbi gratia maximus exercitus regis continet plures exercitus partiales istius scilicet ducis, illius comitis. Ita etiam concederemus esse de metaphysica, una enim maxima metaphysica considerans de omnibus continet una minorem considerantem solum de substantiis separatis et aliam etiam solum considerantem de substantiis sensibilibus et unam considerantem de actu et potentia et sic de aliis. Et illa maxima integratur ex illis minoribus. Et iterum quaelibet illarum minorum integratur ex pluribus habitibus plurium conclusionum. Ad aliam quando dicitur unde talis metaphysica quaeritur una, respondeo, quod sicut exercitus dicitur unus ex unitate principis et ex ordine et reductione omnium ad unum primum...". Tamże, f. 14 va.

²⁵ Et ideo in omni scientia sic una et aggregata oportet stabilire aliquid subiectum primum ad quod omnia alia considerata habeant attributionem, nec de aliis scitur quod pertineant ad illam scientiam nisi per hoc quod scitur attributio illorum ad illud primum". Tamże, f. 15 rb.

²⁶ Zob. przypis 35.

myślić, jednoznaczne. Nazwę byt można więc orzekać jednoznacznie o terminie znaczącym substancje i o terminie znaczącym przypadłość²⁷. W tej sytuacji orzeka się jednoznacznie termin byt oczywiście również o terminach znaczących różne substancje. I tak, powiada Burydan, jedno wspólne pojęcie odnosi się do Boga i innych substancji²⁸.

Dotychczasowe rozważania nasuwają nam wniosek, iż przedmiot metafizyki Burydana jest zlogiczowany; metafizyk w swych rozważaniach nie dociera bezpośrednio do bytów rzeczywistych z racji koncepcji rzeczywistości jako zbioru jednostek nie mających ogólnych natur. Jednostki są różne, do niczego wspólnego niesprawdzalne, dlatego też tylko w płaszczyźnie terminów można uformować przedmiot metafizyki, czyli termin byt w ogólności, najwyższy rodzaj jednoznacznie orzekalny.

Burydan przyznaje, że termin *ens in communi* stanowi przedmiot nie tylko metafizyki, ale i dialektyki. Przeciw utożsamieniu dialektyki i metafizyki broni się jednak przez rozróżnienie *dialectica docens* i *dialectica utens*. *Dialectica docens* ma swój specjalny przedmiot, jest nim dowodzenie dialektyczne (*argumentatio dialectica*), ten rodzaj dialektyki uczy bowiem, jak należy tworzyć argumentację dialektyczną, jakie są jej zasady i przesłanki. Przedmiot wspólny z metafizyką ma natomiast *dialectica utens*. Jest to sama argumentacja dialektyczna używana w różnych naukach, posługuje się ona argumentami prawdopodobnymi, toteż nie jest to *scientia*, lecz *opinio*, przygotowująca powstanie nauki²⁹. Rozważania te są znamienne dla pokrewieństwa łączącego w koncepcji Burydana metafizykę z dialektyką.

3. PRZEDMIOT METAFIZYKI I JEGO ESENCJALIZACJA

Burydan posługuje się w swych metafizycznych rozważaniach przede wszystkim terminami, które określa jako: *termini quidditativi* (lub *termini speciales* lub *praedicati quidditativi*). Terminom istotowym odpowiadają pojęcia istotowe, czyli pojęcia o przedmiotach poznania (*rationes quidditativae*). Uzupełnieniem terminów istotowych są terminy dotyczące atrybu-

²⁷ „...metaphysica est scientia universalis, quia habet pro subiecto proprio universalissimum, scilicet ens...”. Cyt. wyd., f. 15 va. „Ex istis visis videtur, quod oportet concedere, quod hoc nomen ens vel hoc nomen aliquid dicitur univoce secundum conceptum communem simpliciter absolutum a connotatione de terminis significantibus substantias et de terminis significantibus accidentia talia... et secundum hoc illud nomen ens vel aliquid esset verum genus univocum cuius una species esset aliquis terminus supponens sine connotatione pro omnibus substantiis indifferenter et alia species esset unus terminus supponens sine connotatione subiecti pro omnibus talibus accidentibus. Et statim oportet negare dicta Porphyrii et Aristotelis de aequivocatione entis. Nec mirum, quia quae nunc dicta sunt fundatur super id, quod est contra opinionem Aristotelis, sicut arguebatur. Et ita etiam oportet concedere, quod hoc nomen substantia non esset genus generalissimum, sed hoc nomen quid vel aliquid”. Tamże, f. 17 rb — 17 va. Warto tu zwrócić uwagę na to, że Burydan jest świadomy odstępstwa od koncepcji Arystotelesa.

²⁸ „...Deo et aliis substantiis est unus conceptus communis...”. Tamże, f. 16 va.

²⁹ (Zarzut przytoczony przez Burydana:) „ens in communi non est proprium subiectum metaphysicae, immo est commune metaphysicae et dialecticae, quod patet per Commentatorem in quarto huius...”. Tamże, f. 15 rb. (Odpowiedź:) „Ad hoc autem, quod dicebatur de dialectica respondendum est, quod dupliciter dicitur dialectica, nam quaedam est docens, scilicet, quae docet de argumentationibus dya-

tów i relacji (*termini connotativi*). Zadaniem metafizyka jest według Burydana rozważać przy pomocy terminów istotowych, czym są byty sygnifikowane i zastępowane przez te terminy, jakie są przyczyny i sposoby ich bytowania³⁰. W ten sposób metafizyk sprowadza podmioty swych konkluzji do pierwszego podmiotu swej nauki, terminu *ens in communi*.

Zagadnienie esencjalizacji przedmiotu metafizyki związane jest u Burydana z problemem prawdziwości zdań. Zastanawia się on nad tym problemem w VI księdze swego komentarza. Burydan przyjmuje klasyczne określenie prawdy jako zgodności intelektu i rzeczy, i dlatego na pytanie, czy zdanie jest prawdziwe, ponieważ jego znaczenie oddaje stan rzeczy sygnifikowanej czy rzeczy sygnifikowanych, odpowiada twierdząco³¹.

Zagadnienie komplikuje się jednak przez to, że w logice nominalistycznej istniał pogląd, iż zawartość zdania zależna jest w swej prawdziwości od momentu, w którym zdanie jest wypowiedziane lub napisane. Prawda zdania „każdy trójkąt ma trzy kąty” zależy od tego, czy istnieje jakiś trójkąt w momencie, kiedy zdanie jest napisane lub powiedziane³². Ockham podjął ten problem i ze zwykłą sobie śmiałością rozwiązał go następująco. Jeśli zdania naukowe zależą w ostateczności od przygodności bytu, nie mogą być zdaniami koniecznymi. A jeśli tak, to każde zdanie twierdzące w nauce musi być uznane jako ukryte zdanie hipotetyczne, choć ma formę zdania kategorycznego. Zdanie: „każdy człowiek jest zwierzęciem” właściwie powinno być sformułowane „jeśli człowiek jest, jest zwierzęciem”. Takie sformułowanie czyni zdanie niezależnym od stanu świata³³.

W komentarzu do *Metafizyki* Burydan rozwiązuje ten problem swoiście. Z wypowiedzi jego wynika, że nauka może dotyczyć tylko zdań koniecznych. Zdania są przedmiotem nauki, nie mogą więc to być zdania przygodne, nie zawsze prawdziwe³⁴.

Najbardziej typowymi zdaniami metafizyki Burydana są zdania kategoryczne twierdzące, orzecznikowe: *homo est animal*, w skład zdań metafizycznych wchodzi, jak wiemy, terminy istotowe. Otóż terminy te są całkowicie obojętne wobec określeń czasowych w zdaniu, wobec tego za-

lecticis quo modo debent fieri et ex quibus praemissis et principiis et illa dyalectica est una scientia specialis habens subiectum proprium valde speciale scilicet istum terminum argumentatio dyalectica et est scientia bene per demonstrationes acquisita. Alia vocatur dyalectica utens, scilicet quae in probatione suarum conclusionum utitur argumentis dyalecticis et rationibus probabilibus solum et ista dyalectica non est scientia sed opinio solum, non habet aliquod subiectum determinatum, immo versatur circa omnium scientiarum subiecta, quia ad omnes conclusiones scientificas possemus dyalectice arguere ... metaphysica habet pro subiecto ens in communi ita quod nulla alia scientia habet ipsum pro subiecto, sed opinio id est dyalectica utens posset habere ipsum pro subiecto, quia circa idem potest esse prius opinio et postea scientia”. Tamże, f. 15 va.

³⁰ „Metaphysici enim est considerare de quolibet quid ipsum est et quo modo est et a quibus causis dependet in esse suo et hoc est considerare attributionem ad ens vel ad esse... videtur mihi dicendum quod termini speciales et non connotativi pertinent ad metaphysicum, quia ad rationes talium terminorum non pertinent nisi rationes pure quidditativae, ostendentes quid unum quolibet est, et passionem, quae eis debentur secundum tales rationes et hoc pertinet ad metaphysicum”. Tamże, f. 34 ra.

³¹ Tamże, f. 38 va — 39 rb.

³² T. K. Scott, jw. s. 658.

³³ Tamże, s. 659—660.

³⁴ Cyt. wyd., f. 34 va.

pewniają konieczność i niezmienną prawdziwość metafizycznym zdaniom orzecznikowym³⁵. Może więc Burydan twierdzić, że zdania te niezależnie od swego określenia czasowego przedstawiają rzeczy takimi, jakimi są.

Dotyczy to jednak głównie zdań o terminach ogólnych, a do zdań metafizyki należą również zdania zawierające terminy jednostkowe. Otóż zdania te są według Burydana też zdaniami koniecznymi, tak jak zdania posługujące się terminami uniwersalnymi, ale pod pewnym warunkiem. Burydan podaje taki przykład: Metafizyk, który rozważa, czy tym samym jest Sokrates i Sokrates siedzący, aby móc stwierdzić, że tak jest, musi założyć, że Sokrates jest i siedzi³⁶. Mamy więc tu albo pewne ustępstwo Burydana na rzecz zależności zdań metafizycznych o terminach jednostkowych od referencji czasowej, albo też chodzi tu o obecność przedmiotu w poznaniu intuicyjnym.

Zdaniami przygodnymi dla Burydana są zdania, które dziś nazywamy egzystencjalnymi, typu: *Socrates est*. Takich zdań Burydan w ogóle nie dopuszcza w nauce, jako zdań przygodnych:

„non est scibile proprie quod Socrates est, cum hoc sit contingens”³⁷.

Stanowisko takie związane jest oczywiście z tym, że Burydan nie przyjmował różnicy między istotą a istnieniem w bycie, są one tożsame, różnią się tylko myślowo. Istnienie to rzecz poznana jako obecna, istota to ta sama rzecz poznana, ale niezależnie od faktu, czy jest obecna³⁸. Metafizyka jako nauka nie może dotyczyć zdań traktujących o przygodnej obecności lub nieobecności bytu.

Rozważania Burydana nad koniecznością i prawdziwością zdań jako przedmiotów nauki doprowadzają nas do wniosku, iż przedmiot metafizyki Burydana jawi się wyłącznie w ujęciach istotowych. Dlatego też można użyć określenia, iż przedmiot metafizyki jest w omawianej koncepcji zesencjalizowany.

4. PRZEDMIOT METAFIZYKI I JEGO KONKRETYZACJA

Ważnym momentem w koncepcji Burydana jest to, że podkreśla on, iż metafizyka rozważa swe przedmioty nie tylko ogólnie, ale i w sposób

³⁵ „Duplex autem est nostra intellectio, quaedam est simplex apprehensio, alia est conceptuum simplicium compositio vel divisio. De simplicibus apprehensione dico, quod omnis simplex apprehensio est vera et nulla est falsa, non enim apprehenditur res simpliciter si apprehendatur cum differentia temporis, ut quia est, fuit, vel erit, sed apprehenditur conceptu simpliciter nominali, non quidditativo, qui indifferenter se habet ad praesens, praeteritum et futurum”. Tamże, f. 38 vb. Zauważmy tu jeszcze, iż Burydan podkreśla, że choć przedmiotem rozważań metafizyka są zdania i ich terminy, to jednak przede wszystkim powinien rozważać terminy, zdania bowiem nie mają swego osobnego znaczenia poza znaczeniem terminów, które obejmują: „tamen principaliter debet (metaphysicus) hic considerare de terminis quam de propositionibus, quia praeter significationem terminorum nihil aliud significant extra propositiones”. Tamże, f. 41 vb. Ten akcent u Burydana oraz zawarte w tej samej kwestii zdanie: „multi inciderunt in varios labores et errores ut ponendo complexe significabilia aeterna...”. (Tamże) wskazują na to, że Burydan dyskutuje tu z Grzegorzem z Rimini. Zob. na ten temat T. K. Scott, jw. s. 661.

³⁶ Cyt. wyd., f. 33 ra.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, f. 20 ra. Zob. też uwagi E. Gilson'a: Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich. Warszawa 1966 s. 777.

zawężony. Powtarza Burydan wielokrotnie, że metafizyk nie tylko analizuje substancje, jakość, ilość, relacje, ale także dalej, zawężając funkcje terminów, „schodzi” aż do jednostek, lub ściślej, do terminów zastępujących jednostki, o których formuluje orzeczenia istotowe³⁹.

Gdyby metafizyka zatrzymywała się w swych rozważaniach wyłącznie na terminach ogólnych, byłaby nauką bardzo niedoskonałą⁴⁰. Ten *descensus ad specialissima*, aż do terminów zastępujących jednostki, stanowi o jej doskonałości i w ogóle o racji jej istnienia, o jej statusie jako nauki⁴¹.

W przykładach Burydana na przedmioty szczegółowe rozważań metafizyka występuje często linia, kąt:

„nullus enim nisi metaphysicus habet considerare quae res est angulus”⁴².

„Geometer non habet scire nisi supponat a metaphysico quae res est linea, scilicet utrum est substantia vel accidens, utrum est corpus vel non”⁴³.

Burydan powtarza wiele razy, jakby rzeczywiście chciał zwrócić uwagę na to, że jednym z naczelných zadań metafizyki jest wyjaśnianie i dowodzenie zasad innych nauk. Co przez to rozumie? Zapewne rozumie przez to znaną w systemie arystotelesowskim tezę, że nauki zakładają milcząco takie zasady metafizyki, jak zasadę niesprzeczności, tożsamości itd. Okazuje się jednak, że Burydan rozporządza tu swoistą koncepcją. Powiada mianowicie, że wszystkie nauki, których uczymy się przed metafizyką, przyjmują wiele zasad niejasnych i wątpliwych, dopóki nie zostaną wyjaśnione przez metafizykę. Geometria zakłada na przykład, że każdy kąt ostry jest mniejszy od kąta prostego. To założenie jest fałszywe, póki nie zostanie wyjaśnione przez metafizykę i sprowadzone do właściwego znaczenia. Inaczej bowiem można by z równym powodzeniem twierdzić, że istnieje kąt ostry stokrotnie większy od kąta prostego lub, że istnieje kąt prosty równy kątowi ostremu⁴⁴.

Rozważania te stanowią część kwestii, czy metafizyka jest pierwszą filozofią. Toteż Burydan powiada, że wprawdzie metafizyczne wyjaśnienie różnicy między kątami nie należy do tej kwestii, ale *propter iuniores* wykażę wam, w jaki sposób kąt ostry jest mniejszy od kąta prostego⁴⁵.

Wy tłumaczenie jest poniekąd zaskakujące, ale pokazuje, jak Burydan rozumie rolę metafizyki w tłumaczeniu założeń innych nauk. Kąt według Burydana, to albo dwie linie, które w punkcie kątowym się stykają, albo powierzchnia zawarta między tymi liniami, albo, ponieważ każda powierzchnia ma trzy wymiary, kąt to ciało zawarte między liniami. Zarówno

³⁹ Cyt. wyd., f. 33 ra; zob. też f. 4 vb.

⁴⁰ „Item scientia considerans de aliquibus secundum rationem generalem esset valde imperfecta et incerta si staret in huiusmodi generalibus... igitur cum metaphysica sit scientia perfectissima et certissima illa descendit ad quidditates et rationes speciales”. Tamże, f. 33 ra.

⁴¹ „Item manifestum est, quod ipsa descendit sub ente ad substantiam, qualitatem et ad aliquid etc. Et iterum descendit sub istis ad species quantitatis et ad aliquid sit ad substantias sensibiles et separatas et non posset assignari ratio quare sic descenderet et ubi esset status eius nisi descenderet usque ad specialissima”. Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, f. 5 rb.

⁴⁵ Tamże.

linie, jak powierzchnię dwu- lub trójwymiarową można wydłużać, ile się chce i w ten sposób np. kąt ostry rozumiany jako dwie bardzo długie linie będzie większy od kąta prostego rozumianego też jako linie, ale krótkie. Wszystkiego tego — pisze Burydan — nie wie geometra z pierwszych zasad geometrii, dowiaduje się o tym z rozważań metafizyki⁴⁶.

Burydan żąda więc od metafizyki, by wyjaśniała poszczególnym naukom, jak mają rozumieć przedmioty szczegółowe swoich rozważań. Metafizyk ma wyjaśnić geometrze, co ma rozumieć przez kąt (nie dwie linie, nie powierzchnia... Burydan nie podaje pozytywnego określenia geometrycznego), dalej też ma wyjaśnić, czym jest trójkąt, linia. Podobnie metafizyk ma wyjaśnić fizykowi, czym jest osioł, człowiek, woda, powietrze jako przedmiot fizyki⁴⁷. Można więc stwierdzić, iż Burydan nadaje swej metafizyce częściowo charakter nauki nauk, — krytycznych rozważań nad prawami i przedmiotami poszczególnych nauk. Jest to wyraźna tendencja w jego koncepcji.

W doktrynie Burydana urzeczywistnia się coś, co można nazwać konkretyzacją metafizyki⁴⁸, mianowicie sprowadzenie jej rozważań do analiz terminów jak najbardziej zawężonych, przy tym analizie te idą w kierunku pomocy innym naukom. Taka koncepcja metafizyki związana jest oczywiście z doktryną, w której akcentuje się jednostkowość bytów rzeczywistych i w której konsekwentnie przyjmuje się pogląd, że wartość i znaczenie ma przede wszystkim poznanie konkretów.

Co więcej, zdaniem Burydana, na skutek swej konkretyzacji metafizyka jest nauką pewną (*certa*). Różne są kryteria pewności nauki: matematyka jest najpewniejszą z nauk z racji oczywistych sposobów dowodzenia, filozofia przyrody czerpie pewność swych twierdzeń z ich łatwości. To bowiem, co dotyczy ruchu i działań zmysłowo dostrzegalnych, jest łatwe dla nas do przyswojenia. Metafizyka natomiast jest nauką pewną nie tylko z racji tego, że do przedmiotów jej rozważań należą Bóg i inteligencje, czy też z racji tego, że jej pierwsze zasady są oczywiste, ale także i przede wszystkim dlatego, że w swych twierdzeniach sięga aż do rozważania możliwie najbardziej zdeterminowanych ujęć istotowych: *ad specialissimas rationes quidditativas*⁴⁹. Wyraża się to — Burydan powtarza swe przykłady z kątami, trójkątem — przede wszystkim w analizowaniu przedmiotów innych nauk⁵⁰.

⁴⁶ „Et omnia ista non sciunt geometrae per primum geometriae et sic tales scientiae, quae primo addiscuntur non habent simpliciter evidentiam suarum conclusionum, sed solum ex suppositione, quia sua principia sunt vera, ideo nunquam est illarum conclusionum simpliciter perfecta doctrina vel scientia donec illa principia prius supposita fiant evidentia per metaphysicam, ideo non possunt simpliciter esse nota per metaphysicam nisi prius habeamus illam”. Tamże.

⁴⁷ „...ita etiam physicus non habet scire, quae res est homo, quamvis per transmutationem bene inquirat quod homo vel asinus vel aqua vel aer est compositum ex materia et forma...”. Tamże, f. 33 rb; „...omnes aliae scientiae a metaphysica relinquunt circa sua scibilia maximas et principalissimas dubitationes, scilicet quidditates earum, quod non facit methaphysica...”. Tamże, f. 4 vb.

⁴⁸ S. Kamiński: Ockhama koncepcja wiedzy przyrodniczej. *Roczniki Filozoficzne* 1968 t. XVI z. 1 s. 117. Autor używa tego określenia w stosunku do metafizyki Ockhama.

⁴⁹ Cyt. wyd., f. 4 va — 4 vb.

⁵⁰ Tamże, f. 4 vb.

II. METAFIZYKA A TEOLOGIA, POLITYKA I ETYKA

1. METAFIZYKA A TEOLOGIA

Burydan przypomina, iż umysł nasz kształtują sprawności intelektualne spekulatywne i praktyczne. Spekulatywne to: *intellectus*, *sapientia* i *scientia*, praktyczne to *ars* i *prudentia*⁵¹. Należy tu od razu zaznaczyć, że Burydan używa zamiennie pojęć sprawności podmiotu uprawiającego naukę (*habitus scientificus*) i samej już nauki (*scientia*). Tak więc nauka (lub sprawność), także i demonstratywna, może być ujęta dwojako: ogólnie i ściśle. Gdy ujęta jest ogólnie (*pro omni habitu demonstrativo*), nie różni się od mądrości, a nawet także i od roztropności i sztuki, wspólny im jest jakiś rodzaj wiedzotwórczości. Gdy ujęta jest ściśle, nauka różni się od cnót praktycznych, gdyż są one praktyczne, a ona spekulatywna. Różni się także od mądrości, która jest również spekulatywna, gdyż mądrość rozważa pierwsze przyczyny i pierwsze zasady, podczas gdy nauka zajmuje się przyczynami drugorzędymi⁵².

Czym jest więc metafizyka? Jest mądrością, a nauką w szerokim znaczeniu tego słowa⁵³.

Przy sposobności określenia metafizyki jako mądrości, której jednym z przedmiotów rozważań jest Bóg, Burydan wyjaśnia stosunek metafizyki do teologii. Świadom jest tego, że teologię powinno się nazywać przede wszystkim i we właściwy sposób mądrością, ale powiada, iż ma zamiar zajmować się tutaj inną niż teologia dziedziną, nie opierającą się na wiedzy. Przedmiotem zainteresowania Burydana jest domena rozumy ludzkiego, jego wniosków i rozumowań. Arystoteles nazwał metafizykę nauką boską i teologią, gdyż zajmuje się ona Bogiem i rzeczami boskimi, ale metafizyka różni się od teologii sposobem traktowania przedmiotu badań. Metafizyka rozważa o Bogu tylko to, co można rozumem dowieść i wywieść z zasad rozumowych, teologia zaś ma za zasady artykuły wiary i rozważa to, co można z nich wywnioskować. Teologią nie zajmują się, powiada Burydan⁵⁴. Przemawia więc tutaj wykładowca wydziału *artium* świadomie oddzielający się od teologii. Nie mamy tu jednak akcentów nieprzyjaznych czy ironicznych wobec teologii spekulatywnej, które pojawiają się w innych jego dziełach, tylko stanowcze odseparowanie dwóch

⁵¹ Tamże, f. 4 ra.

⁵² Tamże.

⁵³ „...dicimus, quod inter caeteros habitus intellectuales metaphysica meretur dici sapientia”. f. 4 rb; „Ad aliam concedo, quod metaphysica est scientia utendo large hoc nomine scientia”. Tamże.

⁵⁴ „Notandum est etiam, quod hic non comparamus metaphysicam ad theologiam, quae procedit ex ignotis creditis, quamvis non per se notis nec evidentissimis, quia sine dubio illam theologiam tenemus principaliorem et maxime proprie dictam sapientiam. Sed nos in proposito non quaerimus nisi de habitibus intellectualibus ex humana ratione et processu ratiocinativo inventis et ex nobis evidentibus deductis, sic enim Aristoteles metaphysicam vocat theologiam et scientiam divinam. Unde in hoc differt metaphysica a theologia, quod cum utraque consideret de Deo et de divinis, metaphysica non considerat de Deo et divinis nisi ea, quae possunt probari et ratione demonstrativa concludi seu induci. Theologia vero habet pro principiis articulos creditos absque evidentiā et considerat ultra quaecumque ex huiusmodi articulis possunt deduci. Et istam theologiam dimittimus ad praesens”. Tamże, f. 4 ra — 4 rb.

różnych dziedzin. Burydan świadom jest niższości wydziału *artium* wobec innych wydziałów, ale także i jego godności, z racji uprawiania metafizyki⁵⁵.

2. METAFIZYKA A POLITYKA I ETYKA

Burydan poświęca wiele miejsca w swym komentarzu do *Metafizyki*, by wykazać, że metafizyka jest doskonalszą i ważniejszą nauką od polityki, pierwszej wśród nauk praktycznych. Czytając tekst Burydana odczuwa się, że jest to dla niego problem ważny, że nagromadzone zarzuty dowodzące, iż polityka jest pierwszą nauką, a stanowiącą podstawę polityki i etyki *prudencia* jest szlachetniejszą sprawnością od mądrości, rzeczywiście domagają się wyczerpujących odpowiedzi. Stanowisko strony przeciwnej sprowadza się do tego, że roztropność doskonalsza jest od mądrości, gdyż zadaniem jej jest udoskonalić ludzkie czyny⁵⁶. Burydan odpowiada, że metafizyka doskonalsza jest od polityki, a mądrość od roztropności dla trzech powodów. Po pierwsze, metafizyka rozpatruje najwyższe przyczyny, czyli Boga i inteligencje. Po drugie, metafizyka rozważa pierwsze zasady wszelkiej nauki i może, jeśli zachodzi potrzeba, wyjaśnić i uzasadnić podstawy innych nauk. Po trzecie, rozważanie prawdy jest celem metafizyki, cel ten jest doskonalszy od działania, którym kieruje roztropność. Mądrość więc, czyli kontemplacja prawdy, góruje nad roztropnością⁵⁷.

Stanowisko Burydana wydaje się więc jasne, ale czytając teksty, w których wyjaśnia on stosunek roztropności do mądrości, napotyka my na pewien akcent, tworzący określoną tendencję w doktrynie Burydana, mianowicie w dziedzinie stosunku metafizyki do filozofii moralnej.

Burydan pisze, iż zgodnie z Arystotelesem, tak jak dusza zależna jest w swych działaniach od ciała, tak mądrość nie może się obyć bez roztropności. Roztropność przygotowuje człowieka na przyjęcie mądrości. Roztropność czyni człowieka wprost dobrym, ale najlepszym, doskonałym czyni go mądrość. Metafizyk więc posiadający sprawność mądrości nie może być człowiekiem złym. Gdyby był niesprawiedliwy lub zły, znaczyłoby to, że nie zna zasadniczych twierdzeń metafizyki, lub że błędnie je zrozumiał. Gdyby ktoś np. ustami wyznawał, że należy kochać Boga i zachowywać jego wolę, a jednak naprawdę uważał coś przeciwnego, gdyż faktycznie kochałby bardziej niż Boga pieniądze i zaszczyty, to wtedy posiadałby poglądy błędne, przeciwne metafizyce⁵⁸. I powiada Burydan:

⁵⁵ „Quare autem nostra facultas sit infima potest dici, quod hoc est propter divitias eorum, qui alias profitentur et quia etiam nostra facultas est valde communis, continet enim grammaticam, logicam, rhetoricam et ratione harum ipsa non meretur dici principalis, sed cum illis artibus ipsa etiam continet naturalem philosophiam, secundum quam est principalis medicinae et moralem philosophiam, secundum quam est principalis legum et metaphysicam, secundum quam est principalis simpliciter”. Tamże, f. 4 rb.

⁵⁶ Tamże, f. 3 ra — 3 rb.

⁵⁷ Tamże, f. 3 rb — 3 va.

⁵⁸ „Ad aliam dico, quod prudentia reddit hominem simpliciter bonum et sine prudentia non est bonus, sed non reddit hominem optimum, immo metaphysica. Et quando tu dicis possibile est metaphysicum esse malum, Aristoteles ut credo id negasset. Unde licet aliquis sciat multas conclusiones metaphysicales, tamen si esset iniustus aut malus, hoc esset propter ignorantiam principalium conclusionum, immo

„metaphysici non sunt mali, nisi hoc ex habitibus erroneis metaphysicae oppositis”⁵⁹.

Wydaje się, iż dotykamy tu poglądów jakby spokrewnionych z sokratyzmem etycznym. Ważne jest tu przede wszystkim to, że Burydan przypisuje rozważaniom metafizycznym wartość, jaką jest moralne doskonałenie człowieka, a więc pośrednio kierowanie jego życiem. Zbliża to metafizykę Burydana w tym aspekcie do filozofii moralnej. Racje takiej tendencji w koncepcji metafizyki można chyba odnaleźć w swoistym ujęciu przedmiotu metafizyki. Odgrócenie tego przedmiotu od rzeczywistości może wnieść przekonanie o ograniczoności naszych możliwości poznawczych. Poszukiwanie sposobów „dowartościowania” poznania metafizycznego wydaje się w takiej sytuacji czymś naturalnym i stąd przypisywanie metafizyce wartości pozapoznawczej, jaką jest czynienie człowieka doskonałym⁶⁰.

KRÓTKIE ZEBRANIE WYNIKÓW

W koncepcji Burydana istnieją jakby dwa światy: świat całkowicie jednostkowych, niepoznawalnych bytów przygodnych i świat terminów i odpowiadających im pojęć, tworzący przedmiot nauki.

Przedmiot metafizyki, którym są zdania zawierające terminy istotowe, jest całkowicie zlogiczowany i zesencjalizowany. Zapewnia mu to konieczność i niezależną od przygodności bytu prawdziwość, ale odgradza od rzeczywistości.

Wobec tego metafizyk może poznać rzeczywistość tylko w stopniu ograniczonym, co z kolei powoduje, że:

1. zadaniem metafizyki staje się wyjaśnianie zasad innych nauk, takich jak matematyka i fizyka. Leży to u podstaw tzw. konkretyzacji metafizyki.

2. metafizyce przypisuje się także wartości pozapoznawcze; w tym aspekcie zbliża się ona do filozofii moralnej.

Jeżeli badania nad krakowskimi komentarzami do *Metafizyki* wykażą, że rzeczywiście w pierwszym okresie istnienia naukowego środowiska w Krakowie filozofowie przyjmowali koncepcję metafizyki o inspiracji burydanowskiej, to wydaje się, iż zostaną ujawnione ważne racje szczególnego rozwoju etyki, logiki i fizyki na terenie krakowskim w średniowieczu.

propter errores contra illas conclusiones. Quia quamvis ipse ore diceret, quod Deus est summe diligendus et ordo Dei servandus, tamen opinaretur contrarium, quia de facto magis diligeret pecunias vel honores vel aliqua alia, circa, quae sunt malitiae et sic haberet errorem oppositum metaphysicae. Propter hoc tenet Aristoteles, quod sicut anima non potest esse in suis operationibus sine corpore nec sapientia potest esse sine prudentia, quae parat sibi locum, sicut ministra et sic prudentia reddit hominem simpliciter bonum et aptum ad sapientiam, sed sapientia reddit ipsum optimum et perfectum”. Tamże, f. 3 vb.

⁵⁹ Tamże, f. 4 rb.

⁶⁰ Zob. na ten temat S. Swieżawski: *Filozofia europejska w XV w. T. II*, cz. 2 rozdz. 3 p. 2. Autorowi zawdzięczam udostępnienie mi maszynopisu pracy, będącej w druku.

DIE AUFFASUNG DER METAPHYSIK NACH JOHANNES BURIDANUS

ZUSAMMENFASSUNG

Der Zweck des Aufsatzes ist eine Darstellung der Auffassung der Metaphysik, die im Kommentar Johann Buridans zur Metaphysik des Aristoteles enthalten ist. Es handelt sich hauptsächlich um eine nähere Bestimmung, wie Buridan den Gegenstand der Metaphysik und ihr Verhältnis zu den anderen Wissenschaften aufgefasst hat. Die Verfasserin kommt zu dem Schluss, dass in der Auffassung Buridans gewissermassen zwei Welten bestehen: die Welt der völlig einzelhaften kontingenten Sein und die Welt der Termine und der ihnen entsprechenden Begriffe, die den Gegenstand der Wissenschaft bildet. Der Gegenstand der Metaphysik, den Sätze bilden, die die wesenhaften Termine enthalten, ist vollkommen logiziert und essenzialisiert. Dadurch wird ihm die Notwendigkeit und eine von der Zufälligkeit des Seins unabhängige Wahrhaftigkeit gesichert; sie wird aber dadurch von der Wirklichkeit abgesondert. In dieser Lage kann der Metaphysiker die Wirklichkeit nur in einem beschränkten Grade erkennen. Die Unvollkommenheit des metaphysischen Erkennens ist die Ursache davon, dass die Aufgabe der Metaphysik vor allem im Erklären der Prinzipien anderer Wissenschaften, wie der Mathematik und Physik, besteht. Diese Aufgabe bildet die Grundlage der sogenannten Konkretisierung der Metaphysik. Die Beschränkung der Erkenntnismöglichkeiten des Metaphysikers bewirkt auch das, dass der Metaphysik Werte, die ausserhalb des Erkennens liegen, zugeschrieben werden, und in dieser Hinsicht nähert sie der Moralphilosophie.

Die Erforschung der metaphysischen Gedankenwelt Buridans hat eine grosse Bedeutung nicht nur für die Erkenntnis der Philosophie des 14. Jahrhunderts, sondern auch für die Vertiefung der Kenntnis der polnischen Philosophie des 15. Jahrhunderts. Wenn nämlich die Erforschung der polnischen Philosophie des genannten Zeitabschnittes — vor allem der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts — die bisherige Hypothese bestätigt, dass die Philosophen der mittelalterlichen Krakauer Universität der Auffassung der Metaphysik in der Inspiration Buridans huldigten, dann werden wichtige Ursachen des besonderen Aufblühens der Ethik, der Logik und der Physik im Krakauer Milieu ans Licht gebracht.

NA MARGINESIE KLAUZULI
KOŚCIELNEGO URZĘDU CENZORSKIEGO
DOTYCZĄCEJ DZIEŁA MIKOŁAJA KOPERNIKA

Treść: Wstęp. — I. Uwagi ogólne dotyczące kościelnego urzędu cenzorskiego. — II. Rozwój wydarzeń związanych z zamieszczeniem w indeksie dzieła M. Kopernika. — III. Ustosunkowanie się czynników kościelnych do zamiaru opublikowania przez M. Kopernika swojego dzieła. — IV. Geneza zamieszczenia w indeksie dzieła M. Kopernika. — V. Postawa kościelnego urzędu cenzorskiego na tle powszechnego ustosunkowania się do dzieła M. Kopernika. — Zakończenie. — Zusammenfassung.

WSTĘP

Do tematów, na które przy okazji obchodów Roku Kopernikowskiego należałoby rzucić więcej światła, należy niewątpliwie zagadnienie stosunku kościelnego urzędu cenzorskiego do dzieła M. Kopernika *De revolutionibus orbium caelestium*. Temat ten jest często poruszany fragmentarycznie, zwłaszcza w literaturze popularnonaukowej i publicystycznej, nie zawsze jednak w oparciu o rzetelne podstawy faktograficzne. Niejednokrotnie budzi zastrzeżenia sam sposób podawania faktów. Nie można zgłębić zagadnienia poprzez ukazanie „gołych” faktów, wyrwanych z kontekstu, nie powiązanych z wydarzeniami epoki, bez uwzględnienia zjawisk współczesnego życia społecznego i mentalności ówczesnego świata. Czytając niektóre publikacje na temat ustosunkowania się Kościoła do M. Kopernika odnosi się niekiedy wrażenie, jakoby cały ówczesny świat entuzjastycznie przyjął wiekopomne dzieło naszego wielkiego astronoma, a tylko Kościół, z uwagi na swój konserwatyzm, potępił je bezwzględnie. Takie ukazywanie zagadnienia jest co najmniej uproszczone i chyba bardziej krzywdzi M. Kopernika niż wciągnięcie jego dzieła do indeksu książek zakazanych.

Faktem jest, że nazwisko kanonika warmińskiego i jego dzieło *De revolutionibus* swojego czasu znalazło się w kościelnym indeksie książek zakazanych. Faktu tego nie da się ukryć, chociaż jest on dziś przykry dla Kościoła; tym bardziej, że M. Kopernik, jako duchowny — co najmniej minoryta, kanonik warmińskiej kapituły katedralnej, piastujący wiele poważnych urzędów kościelnych w diecezji warmińskiej, z wykształcenia kanonista, był mocno wrośnięty w środowisko kościelne, Kościół zaś zawsze starał się wiele zrobić dla postępu wiedzy. Kongregacja Indeksu, jako centralny urząd cenzorski w Kościele, dzieło M. Kopernika opatrzyła klauzulą: *donec corrigatur*. Oznaczało to, że dzieło zawieszono do czasu wniesienia do niego poprawek. Ten właśnie fakt jest okazją dla wielu do podejmowania ogromnie szerokiego tematu w rodzaju: Kościół a M. Kopernik. Temat ten będzie przedmiotem również niniejszej pracy, sformułowany jednak został na miarę faktu rzeczywistego. Całe bowiem zagad-

nienie sprowadza się do tego, że kościelny urząd cenzorski wydał krzywdzący wyrok na dzieło M. Kopernika.

Autor nie ma zamiaru ukazać poruszonego zagadnienia w sposób pełny i wyczerpujący, nawet gdy będzie chodziło o stronę czysto faktograficzną; uczyni to z pewnością Z. Wardęska w zapowiadanej pracy pt. *Mikolaj Kopernik a Kościół*. Nie zamierza też przeprowadzić apologii stanowiska kościelnego w odniesieniu do dzieła M. Kopernika z pozycji konfesyjnej. Pragnie jedynie ukazać zagadnienie stosunku kościelnego urzędu cenzorskiego do dzieła M. Kopernika w niektórych aspektach historyczno-prawnych, dotychczas mało podkreślanych w publikacjach kopernikowskich.

Najpierw, w ramach wprowadzenia ogólnego, zostanie ukazany szkic historyczno-prawny dotyczący kościelnej akcji cenzorskiej i kościelnego indeksu książek zakazanych. Pozwoli to lepiej zrozumieć charakter ingerencji kościelnej w poglądy M. Kopernika zawarte w jego *De revolutionibus*. Następnie przyjrzymy się rozwojowi wydarzeń, które bezpośrednio doprowadziły do wciągnięcia tego dzieła do indeksu książek zakazanych. Z kolei odpowiemy na pytania: jakie było ustosunkowanie się czynników kościelnych do zamiaru opublikowania przez M. Kopernika swojego dzieła i czy nasz astronom rzeczywiście zwlekał z publikacją dlatego, że obawiał się jakoby sankcji kościelnych; jaka była geneza wciągnięcia do indeksu nazwiska i dzieła M. Kopernika; czy negatywne ustosunkowanie się kościelnego urzędu cenzorskiego było odosobnione? Tego rodzaju rozważania powinny w końcu upoważnić do wyciągnięcia obiektywnych wniosków.

I. UWAGI OGÓLNE DOTYCZĄCE KOŚCIELNEGO URZĘDU CENZORSKIEGO

Przejawem działalności centralnego urzędu cenzorskiego w Kościele jest tzw. indeks książek zakazanych (*index librorum prohibitorum*). Indeks książek zakazanych w rozumieniu prawa kanonicznego, to sporządzony powagą najwyższej władzy kościelnej katalog książek, których katolicy, z uwagi na niebezpieczeństwo duchowe, nie powinni wydawać, czytać, przechowywać u siebie, sprzedawać, przekładać na inny język lub w jakikolwiek sposób innym udzielać (zob. kan. 1398). Umieszczenie więc jakiejś książki w wykazie książek zakazanych z założenia zawsze było jednym z przejawów obowiązkowej troski Kościoła jako stróża prawdy objawionej o zabezpieczenie czystości wiary i obyczajów oraz o utrzymanie jedności społeczności katolickiej.

Zagadnienie indeksu książek zakazanych ma swoją bogatą historię. Również walor prawny indeksu zmieniał się w ciągu wieków, w zależności od nasilenia się niebezpieczeństwa odpadnięcia od wiary grożącego wiernym, jak również od poziomu wyrobienia intelektualnego, znajomości zasad religijnych wśród społeczeństwa i umiejętności krytycznego ustosunkowania się do błędnych opinii.

Zasługi Kościoła na polu piśmiennictwa nie budzą najmniejszych wątpliwości. Jakże ubogie byłyby dzisiaj archiwa i biblioteki naukowe w niejednym kraju, zarówno kościelne jak i państwowe, gdyby nie piśmiennictwo powstałe na gruncie kościelnym. Widać to dobrze na przykładzie Polski. Pierwsze zabytki piśmiennictwa polskiego i pierwsze zapiski historyczne Polska zawdzięcza Kościołowi. Znajomość pisma przynieśli do Pol-

ski duchowni. Kościół z zachwytem powitał wynalezienie druku, nazywając go „szczególną łaską niebios”, gdyż zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele dobrego można będzie osiągnąć dzięki książce drukowanej. Okazało się jednak, że pokarm duchowy podawany w formie słowa drukowanego, podobnie jak i pokarm naturalny, może być niezdrowy, a nawet zatruty. Stąd historia dostarcza nam wielu przykładów zwalczania złej książki.

Kościół nie był pierwszy, gdy chodzi o podjęcie walki ze złą książką i stosowanie środków zaradczych przeciwko jej destrukcyjnym wpływom. Walkę złą książką wydawały od najdawniejszych czasów wszystkie społeczeństwa, które osiągnęły jakiś stopień cywilizacji i operowały pojęciem dobra ogólnego. Już Liwiusz (59—17), wybitny historyk rzymski, w swych *Dziejach od założenia Rzymu* wspomina, że władze rzymskie dokonywały publicznego palenia książek, które rozsiewały niewiarę i podkopywały pobożność narodu¹. Podobne wzmianki przekazują nam inni historycy i pisarze starożytności².

Gdy chodzi o grunt chrześcijański, to już z *Dziejów Apostolskich* dowiadujemy się, że pod wpływem św. Pawła „wielu z tych, co uprawiali magię, pozносиło księgi i paliło je wobec wszystkich”³. Św. Paweł przy różnych okazjach przestrzegał wiernych przed fałszywą nauką. Np. pisał do Tymoteusza: „Strzeż depozytu unikając światowych i czczych gadanin i przeciwstawnych twierdzeń fałszywej wiedzy”⁴; „Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności, a ich nauka jak gangrena będzie się szerzyć wokoło”⁵.

O złym wpływie niektórych książek i o publicznym potępianiu ich wspominają pisarze kościelni pierwszych wieków chrześcijaństwa⁶. Sobór Nicejski w 325 r. potępił książkę Ariusza *Thalia*⁷. Potępionymi przez papieża lub sobory były niektóre pisma Orygenesza, Pelagiusza, Celestiusza, Nestoriusza, Diodora z Tarsu, Teodora z Mopswestii, Eutychesa i wielu innych pisarzy⁸. Papież Gelazy I (492—496) wydał jeden z pierwszych katalogów książek aprobowanych i zakazanych⁹.

Zakazy kościelne czytania niektórych książek początkowo miały charakter moralny — ostrzegały wiernych przed niebezpieczeństwem duchowym. Z czasem jednak dołączono do nich sankcje karne. Zakazy owe nie zawsze były wydawane z uwagi na całą treść książki; niekiedy o zakazie decydował fragment książki. Dlatego wiele zakazów kościelnych posiada klauzulę: *donec corrigatur*.

Niebezpieczeństwo duchowe grożące ze strony złych książek w odczuciu Kościoła zwiększa się w wieku XVI. Na skutek wynalezienia druku i rozwoju drukarni, o czym papież i sobory będą wspominać z uwielbieniem, ukazują się coraz więcej książek zarówno dobrych, jak i złych.

¹ Ab urbe condita, lib. XL, c. 29; lib. XXV i XXXIX.

² W. Szczepański: Nowy indeks książek zakazanych oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo. Kraków 1903 s. 3—4.

³ Dz 19, 19.

⁴ 1 Tym 6, 20.

⁵ 2 Tym 2, 16—17.

⁶ Z. Chodźński: Index librorum prohibitorum. W: Encyklopedia Kościelna. Wyd. M. Nowodworski. T. VIII. Warszawa 1876 s. 55.

⁷ Zob. PG 148, 74.

⁸ Zob. Z. Chodźński, jw. s. 55.

⁹ C. 3, D. 15; PL 59, 157—166.

Sztuka drukarska okazała się mieczem obosiecznym, służącym tak do dobrego, jak i do złego. Sytuacja katolików pogarsza się, kiedy z drukarni zaczęły wychodzić książki szerzące poglądy wyznawców reformacji, nie tylko godzące w wiarę katolicką, ale i dezintegrujące społeczeństwo, a pośrednio naruszające spokój i ład społeczny. Aby zahamować napływ książek niebezpiecznych dla wiary i życia społecznego, wzmożono dyscyplinę w zakresie cenzury prewencyjnej. Papież Aleksander VI ustawą *Inter multiplices* z dnia 1 VI 1501 r. pod surowymi sankcjami zakazuje drukarzom w wielu prowincjach niemieckich drukowania książek religijnych i świeckich bez aprobaty władz kościelnych, oraz polecił biskupom sporządzenie wykazu książek niezgodnych z zasadami wiary i obyczajów¹⁰. Podobny zakaz dla całego Kościoła wydaje Leon X na Soborze Laterańskim V, ogłaszając bullę *Inter sollicitudines* z dnia 4 V 1515 r.¹¹

Walka prewencyjna skierowana przeciwko książce niosącej niebezpieczeństwo duchowe staje się kierowaną centralnie z chwilą powołania do życia przez Pawła III (1534 — 1549) Kongregacji Inkwizycji (*Officium Sanctae et Universalis Inquisitionis*). Kongregacji tej między innymi zlecono badanie ksiąg pod względem doktrynalnym¹².

Gdy liczba ksiąg zakazanych wzrastała, a przez to wiadomość o nich nie mogła łatwo dotrzeć do wiernych, zaszła potrzeba spisania ich, czyli sporządzenia specjalnego katalogu. Katalog ten nazwano indeksem (od *indico* = ogłosić, podać do publicznej wiadomości, wskazać). Pierwszy indeks rzymski ukazał się za Pawła IV w r. 1559¹³. Dzielił się on na trzy części: w części pierwszej podano nazwiska autorów, których wszystkie dzieła bez wyjątku (*opera omnia*) były zakazane; część druga zawierała nazwiska autorów, których tylko niektóre dzieła były zabronione; wreszcie część trzecia dotyczyła dzieł anonimowych i autorów posługujących się pseudonimem oraz podawała cały szereg zakazów ogólnych. Tenże papież bullą *Dominici gregis* z dnia 24 III 1564 r. ogłasza nowy indeks opracowany przez specjalnie powołaną komisję Soboru Trydenckiego¹⁴. Na początku indeksu podano 10 reguł opracowanych przez Sobór Trydencki.

Za Piusa V (1566—1572) funkcje cenzorskie przejmuje — choć może nie na zasadzie wyłączności — specjalna Kongregacja Indeksu (*Sacra Congregatio Eminentissimorum ac Reverendissimorum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium... Indici librorum pravae doctrinae eorumdemque proscriptioni, expurgationi ac permissioni in universa christiana republica praepositorum ac pelegatorum...*). Szczegółowe zadania tej Kongregacji określili Sykstus V w Konstytucji *Immensa Aeterni Dei* z dnia 19 I 1588

¹⁰ F. Reusch: *Der Index der verbotenen Bücher*. Bd I. Bonn 1883 s. 54—55; J. Pennacchi: *In constitutionem apost. „Officiorum ac munerum” brevis commentatio*. W: ASS 30 (1897) 64—65.

¹¹ *Fontes*, I, n. 63.

¹² *Bullarium Romanum Luxemb.*, I, 752.

¹³ *Index Auctorum et Librorum, qui ab Officio Sanctae Romanae et Universalis Inquisitionis caveri ab omnibus et singulis in universa Christiana Republica mandatur, sub censuris contra legentes vel tenentes libros in Bulla, quae lecta in Coena Domini expressis, et sub aliis poenis, eiusdem Sacri Officii contentis*. Romae 1559.

¹⁴ *Index librorum prohibitorum cum regulis confectis per Patres a Tridentina Synodo delectos, auctoritate S. D. N. Pli P. M. comprobatus*. Romae 1564; *Bullarium Romanum Luxemb.*, II, 115; *Fontes*, I, n. 105.

roku¹⁵. Kongregacja ta dotrwała do czasów wielkiej reformy Kurii rzymskiej, którą przeprowadził Pius X Konstytucją *Sapienti consilio* z dnia 20 VI 1908 r.¹⁶ Uprawnienia Kongregacji Indeksu przeszły na Kongregację św. Oficjum, przy której powołano Sekcję Indeksu.

Przepisy dotyczące indeksu książek zakazanych i cenzury książek, podobnie jak i sam indeks, były wielokrotnie zmieniane bądź uzupełniane. Duże zmiany w indeksie poczynił Sykstus V, jednakże nie weszły one w życie, gdyż nie zostały opublikowane¹⁷. Znacznie uproszczony został indeks promulgowany bullą Aleksandra VII *Speculatores* z dnia 5 III 1664 roku. Zniesiony został dawny podział na trzy części, a wprowadzono układ według nazwisk w porządku alfabetycznym. Z kolei zmiany wprowadził Benedykt XIV, wydając dnia 9 VII 1753 r. Konstytucję *Sollicita ac provida*; został w niej określony sposób postępowania Kongregacji Indeksu¹⁸. Konstytucja ta, jak również *Decreta de libris prohibitis nec in indice nominatim expressis* znalazły się w poprawionym indeksie Benedykta XIV, ogłoszonym brewem *Quae ad catholicae religionis* z dnia 23 XII 1757 r. Indeks ten w swych głównych zarysach, wielokrotnie wznawiany, przetrwał do końca XIX wieku.

Kodyfikacji przepisów indeksowych dokonał Leon XIII Konstytucją *Officiorum ac munerum* z dnia 25 I 1897 r.¹⁹. W oparciu o tę Konstytucję został sporządzony nowy indeks książek zakazanych. Przepisy tej Konstytucji prawie w całości znalazły się w Kodeksie Prawa Kanonicznego (kan. 1384—1405).

Należy nadmienić, że obok indeksu obowiązującego w całym Kościele, powstawały indeksy o znaczeniu partykularnym, zarówno kościelne, jak i państwowe. Funkcje cenzorskie spełniały też uniwersytety średniowieczne. W Polsce w r. 1603 biskup krakowski Bernard Maciejowski wydał indeks partykularny wraz z indeksem rzymskim; był to indeks prowincji gnieźnieńskiej. Wydano go ponownie w r. 1604 i 1617, co świadczy o jego aktualności w okresie szerzącego się protestantyzmu. Również król Zygmunt I wydaje wiele edyktów skierowanych przeciwko dziełom M. Lutra i innym szerzącym idee nowinkarskie²⁰.

Kodeks Prawa Kanonicznego nie zniósł indeksu książek zakazanych; szczegółowy wykaz książek zakazanych sporządzony przez Stolicę Apostolską w dalszym ciągu obowiązywał. Dlatego po promulgacji Kodeksu publikowano go kilkakrotnie. Kodeks tworzył też indeks ogólny, wymieniając określone kategorie książek zakazanych przez samo prawo. Zaliczenie książki do kategorii zakazanych miało ten skutek, że bez należytego pozwolenia nie wolno było jej wydawać, o ile nie została poprawiona, czytać, przechowywać u siebie, sprzedawać, przekładać na inny język, ani też w jakikolwiek sposób przekazywać innym — w niektórych przypadkach pod sankcją karną (kan. 2318).

¹⁵ Bullarium Romanum Luxemb., II, 667.

¹⁶ AAS 1 (1909) 7.

¹⁷ Zob. F. Reusch, jw. s. 501—532.

¹⁸ Fontes, II, n. 426.

¹⁹ Fontes, III, n. 632.

²⁰ Z. Chodyński, jw. s. 76; Z. Celichowski; Polskie indeksy ksiąg zakazanych. W: Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce. T. X. Kraków 1904 s. 35—45; J. Fijałek: Początki cenzury prewencyjnej w Kościele rzymskokatolickim i w Polsce. W: Studia Staropolskie. Kraków 1928.

Obecnie obowiązujące przepisy w sprawie książek zakazanych — o ile tak można je dzisiaj nazwać — i ich indeksu zrodziły się w atmosferze Soboru Watykańskiego II. Przepisy te w swej treści znacznie się różnią od dotychczasowych.

W Motu proprio *Integrae servandae* z dnia 7 XII 1965 r. zmienione zostały zasady obowiązujące w Kongregacji Nauki Wiary — spadkobierczyni Kongregacji św. Oficjum — przy rozpatrywaniu i potępieniu książek podejrzanych z zakresu wiary i moralności chrześcijańskiej. Potępienie książki nie może nastąpić bez wysłuchania zdania jej autora, dania mu możliwości obrony choćby na piśmie oraz bez powiadomienia o tym ordynariusza. Przedmiotem wyroku potępiającego mogą być tylko te opinie, które w sposób oczywisty sprzeciwiają się samym podstawom wiary²¹. Normy specjalne, wydane przez Kongregację Nauki Wiary zgodnie z zaleceniem Motu proprio *Integrae servandae*, szczegółowo określają sposób postępowania przy badaniu błędnych opinii autorów książek; postępowanie to obecnie ma charakter nie tyle postępowania sądowego, co raczej studium doktrynalnego, nacechowanego szacunkiem dla człowieka²².

Kongregacja Nauki Wiary z dnia 14 VI 1966 r. opublikowała notyfikację, w świetle której dotychczasowy indeks książek zakazanych nie ma znaczenia kościelnej ustawy dyscyplinarno-karnej, jak to było dotąd, lecz tylko znaczenie moralne, jako że wskazuje na niebezpieczeństwo duchowe grożące ze strony niektórych pism, którego z prawa natury należy się strzec²³.

Wreszcie dekretem z dnia 15 XI 1966 r. Kongregacja Nauki Wiary oznajmiła, że zniesiony został kan. 1399, który wymieniał kategorie książek zakazanych z mocy samego prawa, oraz kan. 2318, który określał kary, jakie spadały na tych, którzy naruszali prawo o cenzurze i indeksie²⁴.

Z powyższego szkicu faktograficznego wynika, że Kościół nie zawsze z jednakową siłą i w jednakowy sposób walczył ze złą książką bądź prowadził przeciwko niej akcję prewencyjną. Nasilenie i sposób tych walk i akcji prewencyjnych uzależnione były od wielkości grożącego niebezpieczeństwa, poziomu umysłowego ludzi danej epoki oraz ich mentalności. Dla Kościoła indeks książek zakazanych nie był celem sam w sobie, lecz środkiem do celu, jakim było zabezpieczenie dobra duchowego wiernych, a pośrednio i dobra społeczności chrześcijańskiej. Gdy okazało się, że cel ten można osiągnąć — z uwagi na dojrzałość umysłową wiernych dzisiejszej epoki i związany z tym większy krytycyzm, jak również większe niż kiedy indziej poczucie własnej godności dzisiejszego człowieka — w inny sposób, niekoniecznie na drodze dyscyplinarno-karnej, indeks zmienił swój charakter; stał się jedynie przewodnikiem po literaturze mogącej w jakimś stopniu zniszczyć dobro duchowe, którego obowiązani jesteśmy strzec na podstawie nakazu prawa natury.

²¹ AAS 57 (1965) 952.

²² S. Congr. pro Doctrina Fidei: Nova agendi ratio in doctrinarum examine, 15 I 1971. AAS 63 (1971) 234—236.

²³ AAS 58 (1966) 445.

²⁴ AAS 58 (1966) 1186.

II. ROZWÓJ WYDARZEŃ ZWIĄZANYCH Z ZAMIESZCZENIEM W INDEKSIE
 DZIEŁA M. KOPERNIKA

Początkowo nic nie wskazywało na to, że zanosi się na jakikolwiek konflikt nauki M. Kopernika z czynnikami kościelnymi. Wprawdzie M. Kopernik w liście dedykacyjnym do Pawła III pisał, że zdaje sobie sprawę z tego, iż znajdą się ludzie, którzy wrogo usposobieni do nowej nauki zechcą go wraz z jego przekonaniem potępić, jednakże jednocześnie wyrażał nadzieję, że papież swoją powagą obroni go przed oszczerczymi atakami¹. Nadzieja ta opierała się na jego silnym przekonaniu o prawdziwości głoszonej przez siebie nauki. Nie ma podstaw, aby sądzić, że M. Kopernik mówiąc o „wrogo usposobionych” mógł mieć na myśli kościelny urząd cenzorski.

M. Kopernik bardzo szybko został zaliczony do sławnych naukowców. Już w dwa lata po śmierci ukazała się wzmianka o jego dziele w bibliografii Konrada Gesnera². W tym samym czasie Aleksander Sculteti, kanonik warmiński przebywający w Rzymie, zamieszcza wzmiankę o uczonym konfratrze kapitulnym z Warmii w swej *Chronologii znakomitych ludzi od początku świata*³. Pierwsze te wzmianki, choć są drobne i nie zawsze dokładne, popularyzują nazwisko M. Kopernika i jego dzieło. Pod koniec XVI w. dzieło M. Kopernika znajduje się już w katalogu lektur dla szkół katolickich, opracowanym przez jezuitę A. Possevino⁴. Dzięki temu w większości bibliotek jezuitckich dość wcześnie znalazły się egzemplarze *De revolutionibus*. Wzmiankę o M. Koperniku zamieścił w tym czasie J. I. Boissard w swej publikacji poświęconej sławnym uczonym⁵. Holenderski historyk dziejów powszechnych, P. Opmeer, nazywa M. Kopernika *clarissimum sidus apud Sarmatas* oraz *absolutae subtilitatis mathematicus*⁶. Różni uczeni i pisarze staropolscy nazywają M. Kopernika „wielkim matematykiem”⁷.

Istotnym jednak było uznanie, jakie M. Kopernik znalazł w oczach wielu współczesnych astronomów. W drugiej połowie XVI w. ukazują się publikacje traktujące o astronomii M. Kopernika. Tycho de Brahe (1546—1601), astronom duński, którego wieloletnie obserwacje umożliwiły J. Keplerowi odkrycie praw dotyczących ruchu planet, choć sam nie przyjmował heliocentryzmu, z wielkim uznaniem wyrażał się o geniuszu twórcy

¹ M. Kopernik: O obrotach sfer niebieskich. Przeł. M. Brożek. Warszawa 1953 s. 45—49.

² C. Gesner: *Bibliotheca universalis sive catalogus omnium scriptorum locupletissimus...* Tiguri 1545 kol. 518; zob. Z. Gerstmann: *Polonica w pierwszej nowoczesnej bibliografii powszechnej Konrada Gesnera. Rocznik Komisji Historycznoliterackiej PAN w Krakowie* 1 (1963) 17—20.

³ A. Sculteti: *Chronographia sive annales omnium fere regum, principum et potentatum ab orbe condito usque ad hunc annum Domini 1545. Romae 1545 s. 163.*

⁴ A. Possevino: *Bibliotheca selecta de ratione studiorum. T. II. Coloniae 1607 s. 240* (wcześniejsze wydania: Romae 1953, 1603).

⁵ J. I. Boissard: *Icones virorum illustrium doctrina et eruditione praestantium cum eorum vitis. Pars 3. Francfordii ad M. 1598 s. 314—316.*

⁶ P. Opmeer: *Opus chronographicum orbis universi a mundi exordio. Antverpiae 1611 s. 480.*

⁷ B. Bieńkowska: *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku. Wrocław 1971 s. 96.*

tego systemu. J. Kepler (1571—1630) stwierdził, że całą swoją astronomię oparł na hipotezach M. Kopernika o wszechświecie. E. Wright w przedmowie do poczytnej książki W. Gilberta o magnetyzmie ziemskim (1600) starał się odpowiedzieć na zarzuty stawiane heliocentryzmowi. Od niego to pochodzi argument logiczny: łatwiej jest przyjąć, że mała Ziemia obraca się dokoła swojej osi i Słońca, niż to, że cały ogromny wszechświat kręci się z wielką szybkością wokół Ziemi. Myśl zawartą w tym argumencie przedstawi później M. Lomonosow w formie frazki: nie obraca się ognia wokół pieczeni, lecz pieczeń wokół ognia.

Dość wcześnie zwrócono uwagę, że teoria M. Kopernika nie sprzeciwia się Pismu św. Uczynił to Didacus a Stunica w wydanym w r. 1584 w Toledo komentarzu do Księgi Hioba. Również wyżej wspomniany E. Wright dowodził, że słów Pisma św. w odniesieniu do zjawisk astronomicznych nie należy rozumieć dosłownie, gdyż nie były one pisane dla uczonych, lecz dla ludzi prostych, którzy posiadają wyobrażenia o niebie i Ziemi zdobyte na podstawie wzrokowych obserwacji. Temat ten później podejmie Galileusz i A. Foscarini, prowincjał karmelitów w Neapolu⁸.

Nauka M. Kopernika była przedmiotem zainteresowań w wysokich środowiskach kościelnych. J. A. Widmanstadt, sekretarz papieski, w obecności dostojników kościelnych, wyjaśniał w r. 1533 papieżowi Klemensowi VII *Copernicanam de motu terrae sententiam*. Kardynał M. Schonberg dnia 1 XI 1536 r. w pochlebnym liście zwrócił się do M. Kopernika z prośbą o przysłanie mu kopii swego dzieła⁹. Źródła nie wspominają, żeby papież czy któryś z dostojników kościelnych „przeraził się” nauką M. Kopernika.

Kościelny urząd cenzorski przez długi czas tolerancyjnie ustosunkowywał się do dzieła M. Kopernika. Być może, że dużą zasługę pod tym względem miał A. Osjander, który w przedmowie, zamieszczonej bez podpisu w *De revolutionibus*, sugerował czytelnikom, że heliocentryczny pogląd na świat M. Kopernika ma charakter hipotetyczny. Negatywne zdanie oficjalnych czynników kościelnych o dziele M. Kopernika świat usłyszał dopiero w r. 1616. Aby zrozumieć, jak do tego doszło, należy prześledzić bieg wydarzeń związanych z procesem Galileusza.

Filozofia Arystotelesa, szczególnie od w. XIII, przyjęła się powszechnie w szkołach, ściśle zespoliła się z teologią, a nawet była uważana za podstawę wszelkich umiejętności. Tymczasem zdobycze naukowe XVII w. mocno podkopywały podstawy fizyki perypatetyków. Wielu argumentów przeciwko ich nauce dostarczył Galileusz (1564—1642). W wyniku swych obserwacji nieba dokonywanych za pomocą teleskopu Galileusz publikuje w r. 1610 rozprawę pt. *Nuntius sidereus*, stając zdecydowanie po stronie zwolenników heliocentryzmu. Odkrycia Galileusza zatrwożyły wielu ówczesnych uczonych. Niektórzy z nich byli zdania, że nowa nauka sprzeciwia się nie tylko fizyce Arystotelesa i powszechnie przyjmowanemu dotychczas systemowi Ptolemeusza, ale i grozi upadkiem religii. Zwrócono wtedy uwagę na naukę M. Kopernika, którą Galileusz przyjął za podstawę swych badań. W ten sposób kwestię czysto astronomiczną, która dotąd nie budziła większych, a przynajmniej oficjalnych zastrzeżeń, przenie-

⁸ Tamże, s. 19—33.

⁹ L. A. Birkenmajer: Mikołaj Kopernik. Cz. I. Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne. Kraków 1900 s. 535—545.

siono na grunt teologii i na tym polu postanowiono ją zwalczać przy pomocy Pisma św. Starego Testamentu¹⁰. Argumenty skryptyrystyczne wydawały się nie do odparcia.

Galileusz zatrwożony takim stanem rzeczy zasięga zdania kardynała Conti co do teologicznej strony kwestii. Kardynał dnia 7 VII 1612 r. odpisuje mu, że chcąc pogodzić heliocentryzm z Pismem św. należałoby za Dydaktem ze Stuniki przyjąć, iż Pismo św. mówiąc o ruchu Słońca i stabilności Ziemi, użyło wyrażen dostosowanych do pojęć ludu, jednakże do takiego tłumaczenia można się uciec tylko w przypadku wyjątkowej konieczności.

W r. 1613 Galileusz publikuje *Epistolae de maculis solaribus*. W dziełku tym stwierdza, że jedynie teoria M. Kopernika tłumaczy wyniki jego badań teleskopowych w odniesieniu do Słońca. Wynikami swych obserwacji i rozważań Galileusz dzieli się z innymi drogą rozmów, spotkań i korespondencji, wprawiając tym w zakłopotanie swoich oponentów i mobilizując ich do tym większej opozycji.

Jeden z gorliwszych uczniów Galileusza i zwolennik nowej nauki, B. Castelli, benedyktyn, zostawszy profesorem matematyki w Pizie, otrzymał polecenie władz uniwersyteckich, aby w wykładach nie propagował systemu heliocentrycznego. Jednakże gdy jeden z jego towarzyszy, profesor fizyki, Boscaglia, zacytował w jego obecności kilka tekstów Pisma św. rzekomo przeciwnych biegowi i obrotom Ziemi, wdał się z nim w dysputę w obronie nauki M. Kopernika. O dyspacie tej B. Castelli powiadomił Galileusza. W odpowiedzi na to Galileusz przesyła B. Castelliemu teologiczną apologię układu heliocentrycznego. Jeden z odpisów tej rozprawy dostał się do rąk o. Lorini, który dnia 5 II 1615 r. przesłał go wraz z doniesieniem do trybunału inkwizycyjnego we Florencji. Inny dominikanin, Caccini, powołując się na dzieło Galileusza o plamach słonecznych, dnia 20 III 1615 r. oskarża go formalnie przed tym trybunałem o herezję.

Z listów Galileusza z dnia 14 i 21 III 1615 r. wynika, że kardynałowie Maffeo Barberini, Del Monte i R. Bellarmino zapewniali go, iż nie powinien obawiać się przykrych następstw, jednakże zalecali mu ostrożność przy wykładaniu systemu M. Kopernika i przestrzegali go przed jakimkolwiek, choćby najtrafniejszym, tłumaczeniem Pisma św.

Zarzuty przeciwko Galileuszowi nie mogły być poważne. Oryginał listu pisanego do B. Castelliego Galileusz wycofał, tak że trybunał inkwizycyjny był w posiadaniu tylko odpisu, który nie mógł być dostatecznym dowodem winy ze względów czysto formalnych. Natomiast dzieło o plamach słonecznych, które również było podstawą oskarżenia, zawierało poglądy znajdujące się w dziele M. Kopernika, które dedykowane Pawłowi III dotąd nie znalazło się w indeksie książek zakazanych. Mógł więc Galileusz obronić się tłumaczeniem, że w swojej nauce rozwija tolerowane dotąd poglądy M. Kopernika.

W tym czasie Galileusz kończy obszerny traktat polemiczny przeznaczony dla księżnej tokańskiej Krystyny. Odpisy tego traktatu znalazły się wkrótce w rękach wielu znakomitych osób, które Galileusz pragnął pozyskać dla swej nauki. Traktat był skierowany przeciwko arystotelikom

¹⁰ Zob. Joz 10, 12—14; Ps 92, 1 i 103, 5; Ekl 1, 4—6; Iz 38, 8.

i tym wszystkim, którzy odrzucali heliocentryzm. Przedstawiając dowody przemawiające na korzyść nowego układu, Galileusz przeszedł do zagadnienia od strony teologicznej, gdyż z tego punktu widzenia najczęściej go atakowano. Galileusz oświadczył, że wierzy we wszystko, czego Pismo św. naucza w sprawach wiary i moralności. Nie uważa jednak, aby Pismo św. miało uczyć astronomii i fizyki. Zaprzeczył również, jakoby w Piśmie św. należało szukać potwierdzenia wyników badań naukowych. Następnie Galileusz dał szczegółowe pouczenia, jak należy tłumaczyć Pismo św. Teksty Pisma św. zostały tak zredagowane, aby mogły być zrozumiane przez prosty lud. Pisarze biblijni musieli napisać, że Ziemia stoi w miejscu, a Słońce porusza się, gdyż takie wrażenie odnosił prosty lud; gdyby temu ludowi powiedziano, że jest inaczej, wówczas mógłby on nie uwierzyć w daleko ważniejsze sprawy dotyczące wiary i obyczajów. Pismo św. ma na celu prowadzić ludzi do zbawienia, a nie uczyć astronomii. Dlatego pogląd pozornie sprzeczny z Pismem św., jeżeli nie dotyczy zbawienia, nie może być uznany za hereetycki. Duch Św. poprzez słowo natchnione chciał nauczyć ludzi, jak się idzie do nieba, a nie jak niebo chodzi. Pismo św. nie może być źródłem poznania przyrody; przyrodę należy badać samą w sobie, a nie w oparciu o Pismo św. Galileusz podaje przykład, do czego może doprowadzić ukazywanie przyrody zgodnie z literalnym sensem niektórych tekstów Pisma św. Oto jeden z pisarzy współczesnych stwierdził w oparciu o nie, że Księżyc jest takim samym źródłem światła jak Słońce (*luminaria duo magna*). Wreszcie Galileusz stwierdza, że ewentualne potępienie systemu M. Kopernika nie odwiedzie uczonych od niego, gdyż nie są oni w stanie uwierzyć w to, co sprzeciwia się ich wynikom naukowym.

Zdawało się, że Galileusz w powyższym traktacie dał przekonującą apologię swojego stanowiska. Okazało się jednak, że swoją zdecydowaną postawą powiększył jedynie niechęć do siebie i głoszonych poglądów. Augustiańska interpretacja Pisma św., na którą powołał się Galileusz, nie miała charakteru oficjalnego. Ponadto uważano, że nie jest on powołany do autorytatywnego pouczenia, jak należy interpretować Pismo św.

Podobne stanowisko jak Galileusz w sprawie interpretacji fragmentów Pisma św. dotyczących niebios i Ziemi zajął w ogłoszonej w r. 1615 broszurze A. Foscarini, prowincjał zakonu karmelickiego w Neapolu. Będąc przekonany o słuszności zwolenników heliocentryzmu zaproponował, aby wszystkie teksty Pisma św., które są przedmiotem dyskusji, tłumaczyć bądź metaforycznie, bądź według naszego sposobu myślenia i spostrzegania, bądź według potocznego sposobu mówienia, bądź też biorąc pod uwagę obrazowy sposób mówienia Boga do człowieka. A. Foscarini wychodził bowiem z założenia, podobnie jak i twórcy teorii heliocentrycznej, że dosłowne rozumienie tekstów Pisma św. w sprawach astronomicznych jest błędne z punktu widzenia naukowego.

Odpowiedzi A. Foscariniemu, a tym samym i Galileuszowi, udzielił kardynał R. Bellarmino w liście z dnia 15 IV 1615 r. Stwierdził on, że teorię M. Kopernika zawsze rozumiał jako hipotezę, która lepiej niż teoria Ptolemeusza tłumaczy zagadnienia kosmologiczne. Hipoteza tego rodzaju nie jest niebezpieczna dla wiary, a dla matematyków jest wystarczająca. Niebezpiecznym natomiast jest z punktu widzenia filozofii i teologii twierdzenie, że Słońce jest nieruchome w środku wszechświata i że Ziemia je okrąża. Tego rodzaju twierdzeń nie można poprzeć oczywistymi dowoda-

mi. Dlatego w sytuacji wątpliwej nie należy odstępować od literalnego tłumaczenia Pisma św., jakie przekazali Ojcowie.

Mimo wielkiego poruszenia, jakie zapanowało w obozie przeciwników heliocentryzmu na skutek ukazania się publikacji Galileusza i A. Foscariniego, można było żywić nadzieję, że urzędy kościelne tolerancyjnie potraktują naukę Galileusza. Oto dominikanin T. Campanella na prośbę oficjalnych czynników kościelnych wydaje korzystną dla Galileusza opinię co do zgodności Pisma św. z nową nauką. Dlatego Galileusz mógł dnia 16 II 1616 r. napisać do jednego ze swoich przyjaciół, że sprawa jego osobista jest już zupełnie załatwiona.

Jednakże w następnych dniach wypadki potoczyły się innym torem. Kongregacja Inkwizycji postanowiła rozstrzygnąć dwie kwestie astronomiczne: o nieruchomości Słońca i o ruchu Ziemi. Jedenastu teologów, konsultorów tej Kongregacji, otrzymało polecenie wydania w tej sprawie opinii. W ten sposób zbliżono się do M. Kopernika.

Dnia 24 II 1616 r. konsultorowie rozpatrując zdanie: *Sol est centrum mundi et omnino immobilis motu locali* — wydali opinię: *Omnes dixerunt dictam propositionem esse stultam et absurdam in philosophia et formaliter haereticam, quatenus contradicit expresse sententiis Sacrae Scripturae in multis locis, secundum proprietatem verborum et secundum communem expositionem et sensum SS. Patrum et theologorum doctorum*. A więc konsultorzy tezę traktującą o heliocentryzmie uznali za niedorzeczną i absurdalną z punktu widzenia filozoficznego, a z punktu widzenia teologicznego za fałszywą i zgola heretycką, gdyż wyraźnie sprzeciwia się licznym tekstom Pisma św. tłumaczonym literalnie, powszechnemu stanowisku Ojców i teologów. Nietrudno zauważyć, że opinia została wystawiona w oparciu o aktualny stan wiedzy, powszechnie uznawany.

Druga teza: *Terra non est centrum mundi nec immobilis, sed secundum se tota movetur etiam motu diurno* otrzymała cenzurę: *Omnes dixerunt hanc propositionem recipere eandem censuram in philosophia et spectando veritatem theologicam adminus esse in fide erroneam*. Ruch Ziemi z punktu widzenia filozoficznego uznano za niedorzeczny i absurdalny, a w świetle teologii przynajmniej za błędny w przedmiocie wiary¹¹.

Dnia 26 II 1616 r., w związku z powyższą opinią wystawioną przez konsultorów, kardynał R. Bellarmino, będąc w asyście komisarza Kongregacji, sekretarza i dwóch świadków, zakomunikował Galileuszowi o fałszywości jego nauki astronomicznej. Polecono mu również odstąpić od twierdzenia, że Słońce jest nieruchome i zajmuje centralne położenie w świecie i że Ziemia się obraca. Tego rodzaju tezy Galileusz nie powinien dowodzić, nauczać lub bronić ani pismem, ani słowem, ani w jakikolwiek inny sposób. Galileusz przyrzekł posłuszeństwo.

Dnia 5 III 1616 r. zabrała głos Kongregacja Indeksu. Dekret jej zawierający dzieło M. Kopernika, a sprowokowany sprawą Galileusza, był treści następującej:

¹¹ Tekst opinii podają: A. Wołyński: *Kopernik w Italii, czyli Dokumenta italskie do monografii Kopernika*. Poznań 1873 s. 42; D. Berti — A. Wołyński: *Kopernik i przygody systemu Kopernikowego w Italii w drugiej połowie XVI i w pierwszej XVII stulecia*. *Biblioteka Warszawska* 152 (1878) t. IV, s. 355; Z. Starczewski: *Nieomyślność Kościoła i rzekoma porażka jego w walce przeciw układowi Kopernika*. *Przegląd Katolicki* 29 (1891) 596.

„Ponieważ doszło do wiadomości Kongregacji, że owa fałszywa nauka pitagorejczyków o ruchu Ziemi i spoczynku Słońca, którą Mikołaj Kopernik w dziele «O obrotach sfer niebieskich» i Dydak ze Stuniki w komentarzu do Księgi Hioba głoszą sprzecznie z Pismem św., już się rozeszła i przez wielu została przyjęta, jak to wynika z listu pewnego ojca karmelity pod tytułem: «List Przewielebnego Ojca Pawła Antoniego Foscariniego, karmelity, o nauce Pitagorejczyków i Kopernika o ruchu Ziemi i spoczynku Słońca i o nowym pitagorejskim systemie świata», opublikowanego w Neapolu w r. 1615 u Lazarza z Corrigio, w którym rzezonny ojciec usiłuje dowieść, że wiadoma nauka o spoczynku Słońca położonego w środku świata i o ruchu Ziemi, jako zgodna z prawdą, nie sprzeciwia się Pismu św., dlatego, aby tego rodzaju nauka nie rozkrzewiała się dalej ze szkodą dla prawdy katolickiej, uznano za stosowne wyżej wspomniane dzieło Mikołaja Kopernika «O obrotach sfer niebieskich» i komentarz do Księgi Hioba Dydaka ze Stuniki koniecznie zawiesić (*suspendendos esse*), dopóki nie zostaną poprawione (*donec corrigantur*); pisma zaś o Pawła Antoniego Foscariniego zupełnie się zakazuje (*omnino prohibendum*) i potępia wraz z wszystkimi innymi dziełami też samo nauczającymi”.

Dekret podpisali: kardynał św. Cecylii, biskup z Albano oraz sekretarz M. Capiferri.

W dekrete nie wspomniano o Galileuszu, aczkolwiek to on swoimi wystąpieniami sprowokował Kongregację do zajęcia stanowiska w odniesieniu do dzieła M. Kopernika. Kongregacja widocznie uważała, że upomnienie dane Galileuszowi i wyrażone przez niego posłuszeństwo wystarczą.

Tymczasem zgodnie z zapowiedzią Kongregacji Indeksu oczekiwano na pouczenie, co w dziele M. Kopernika należy poprawić. Pouczenie takie Kongregacja opublikowała dnia 15 V 1620 r. Zaczyna się ono od słów:

„Aczkolwiek Ojcowie św. Kongregacji Indeksu sądzili, że pisma Mikołaja Kopernika, słynnego astrologa, «O obrotach sfer niebieskich» powinny być zupełnie potępione, jako że zasady o położeniu i ruchu globu ziemskiego, sprzeczne z Pismem św. i jego prawdziwie katolickim tłumaczeniem, wyklada nie jako hipotezę, lecz prawdziwą rzeczywistość, co u męża chrześcijańskiego nie może być tolerowane, to jednak z uwagi na to, że zawierają one wiele rzeczy pożytecznych społeczeństwu, zadecydowali jednomyślnie, iż dzieła Kopernika, do dnia obecnego wydrukowane, mogą być dozwolone, jeżeli według załączonego wzoru zostaną w nich poprawione te miejsca, które nie hipotetycznie, ale twierdząco dowodzą o położeniu i ruchu Ziemi. W przyszłości dzieło może być drukowane jedynie pod warunkiem sprostowania miejsc niżej wskazanych i zamieszczenia przed przedmową niniejszego pouczenia”.

Dalej następuje szczegółowe wyliczenie tych miejsc w dziele M. Kopernika, które należy poprawić. Miejsce tych jest 12 — licząc najdokładniej. Zalecenia sprowadzają się do tego, aby układ M. Kopernika tam, gdzie został on podany jako prawdziwy, przedstawić jedynie jako hipotezę.

Powyższe pouczenie podpisał M. Capiferri, dominikanin, sekretarz Kongregacji Indeksu¹².

¹² Tekst dekretów Kongregacji Indeksu dotyczących dzieła M. Kopernika można znaleźć w: Bibl. Apost. Vat., Cod. Ms. Barb. lat. 3151, fol. 58—60 v; *Librorum post indicem Clementis VIII prohibitorum decreta omnia hactenus edita*. Romae 1624 s. 132—133, 144—146; A. Wołyński, jw. s. 42—47; Z. Starczewski, jw. s. 596—597; J. Hilgers; *Der Index der verbotenen Bücher*. Freiburg 1904 s. 540—542.

W związku ze sprawą Galileusza teoria heliocentryczna M. Kopernika raz jeszcze dozna negatywnej oceny ze strony kościelnego urzędu cenzorskiego. Galileusz nie przestawał wierzyć, że zakaz głoszenia nowej teorii zostanie cofnięty. Dlatego przygotowywał nowe dzieło, które by z pozycji naukowych broniło nowego systemu kosmologicznego. Nadzieje jego wzrosły, gdy w r. 1623 papieżem został kardynał Maffeo Barberini, jako Urban VIII, który swojego czasu okazał mu wiele życzliwości, aczkolwiek nową naukę odrzucał. Galileusz wydaje zreżymowane napisane dzieło *Il Saggiatore*. Występuje w nim w obronie M. Kopernika i J. Keplera. Ponieważ nauka tych uczonych nie została zaaprobowana, dlatego nakłada na innych uczonych obowiązek uzasadnienia naukowego negatywnej postawy urzędu cenzorskiego. Galileusz zaznaczył, że uzasadnienia takiego nie może dostarczyć ani system Ptolemeusza, ani Tycho de Brahe. Niechętni Galileuszowi zrozumieli, że dzieło to ukrycie popiera układ M. Kopernika.

W r. 1624 Galileusz przybywa do Rzymu, aby od życzliwie do siebie usposobionego Urbana VIII uzyskać pozwolenie na głoszenie swojej nauki. Papież jednak nie zgodził się, aby teoria M. Kopernika była głoszona jako prawdziwa; mogła być głoszona jedynie jako hipoteza. Urban VIII miał podobno powiedzieć do kardynała Hohenzollerna, a ten miał powtórzyć Galileuszowi, że nie ma zamiaru potępić nauki o ruchu Ziemi jako herezetyckiej, lecz potępia ją jedynie jako zbyt śmiałą, której w tej chwili nie można tolerować. Tenże papież, gdy mu T. Campanella, wysłany do Niemiec w celu nawrócenia protestantów, doniósł, że dekret z r. 1616 wydany przeciwko systemowi Kopernika wywołał oburzenie, miał powiedzieć, że w rzeczy samej należy żałować, iż tego rodzaju dekret wydano i że gdyby to od niego zależało, dekret taki nie byłby wydany. To ośmieliło Galileusza.

W r. 1630 Galileusz stara się w Rzymie o pozwolenie na wydrukowanie nowego swego dzieła pt. *Dialogo... sopra i due massini sistemi del mondo Tolemaico e Copernicano*¹³. Pozwolenie takie otrzymuje od o. Riccardiego, którego obowiązkiem było przeglądać wszystkie dzieła mające być drukowane. Gdy Galileusz zwrócił się z ponowną prośbą o pozwolenie drukowania dzieła nie w Rzymie lecz we Florencji, Riccardi, nagabywany przez przeciwników Galileusza, polecił raz jeszcze dzieło przejrzeć. Przejrzania dokonał teolog J. Stefani.

Riccardi w listach z dnia 24 IV i 19 VII 1631 r. powiadamia inkwizytora generalnego we Florencji o poglądach papieża w sprawie drukowania *Dialogu* Galileusza. Można to dzieło drukować, ale pod warunkiem zamieszczenia odpowiedniej przedmowy. Gotową przedmowę przesłano wraz z listem drugim, zezwalając na zmianę jej stylu, a nie treści. Galileusz oddał dzieło do druku jeszcze przed nadejściem przedmowy, dlatego wydrukowano ją osobno.

Wydrukowany *Dialog* miał duże powodzenie, co zmobilizowało przeciwników Galileusza. W ich mniemaniu dodana przedmowa, wydrukowana osobno na innym papierze i inną czcionką, nie robiła korzystnego wrażenia. Ponadto usiłowali wmówić papieżowi, że występująca w *Dialogu* postać Simplicio przedstawia w sposób ośmieszający papieża. Przy tej okazji przypomniano przestrożę, znajdującą się w archiwum Inkwizycji,

¹³ Wydanie polskie: *Dialog o dwu najważniejszych układach świata, ptolemeuszowym i kopernikowym*. Tłum. E. Ligocki. Warszawa 1962.

daną Galileuszowi przez kardynała R. Bellarmino w r. 1616. Powołana komisja zaleciła w książce kilka poprawek, ale nie uznała potrzeby zabronienia jej.

Dnia 11 X 1632 r. Galileusz otrzymał nakaz stawienia się przed trybunałem Inkwizycji w Rzymie. Na skutek choroby Galileusz stawił się dopiero 13 II 1633 r. Wytoczono mu proces o złamanie zakazu danego mu w r. 1616. Wyrok ogłoszono dnia 22 VI 1633 r. *Dialog* Galileusza został uznany za dzieło zakazane. Sam Galileusz miał pozostawać pod nadzorem. Trzech kardynałów miało odmówić podpisu na wyroku, gdyż uważali, że Kongregacja Inkwizycji nie miała prawa domagać się od Galileusza wyrzeczenia się swojej nauki jako heretyckiej; nauka ta bowiem nie była potępiona przez Kościół.

Kolejny głos w sprawie systemu kopernikowskiego kościelny urząd cenzorski zabierze dopiero przeszło sto lat później. Głos ten będzie miał brzmienie zupełnie inne od dotychczasowego.

Dnia 10 V 1757 r. Kongregacja Indeksu porozumiała się z Benedyktem XIV co do zniesienia dekretu uznającego za zakazane wszystkie książki naukowe o nieruchomości Słońca i obrocie Ziemi. Dozwolone zostało hipotetyczne traktowanie systemu M. Kopernika. Kongregacja otrzymała od papieża polecenie, aby w indeksie mającym się ukazać w roku następnym, opuszczono wszystkie dzieła traktujące o teorii obrotu Ziemi, z wyjątkiem jednak *Dialogu* Galileusza¹⁴.

Kurs antyheliocentryczny, jeżeli w kościelnym urzędzie cenzorskim utrzymywał się w formie uznawania nauki M. Kopernika za hipotezę, ustał całkowicie za Piusa VII. Dnia 16 VIII 1820 r. Kongregacja Indeksu wydała dekret, że wolno drukować dzieła o obrocie Ziemi, o ile tego rodzaju teoria będzie w nich odpowiednio uargumentowana. Dekret ten zatwierdził Pius VII dnia 18 VIII 1822 r. Papież ten dnia 25 IX 1822 r. osobnym pismem zatwierdził dekret Kongregacji Indeksu z dnia 11 IX 1822 r. zezwalający na drukowanie dzieł o obrocie Ziemi i nieruchomości Słońca, zgodnie z powszechnym zdaniem współczesnych astronomów (*iuxta communem modernorum astronomorum opinionem*)¹⁵. Tak więc decyzja oficjalnie przyznająca nauce M. Kopernika pełne prawo obywatelstwa, podobnie jak i decyzja Kongregacji Indeksu z r. 1616, była odzwierciedleniem opinii powszechnej uczonych¹⁶.

¹⁴ Nazwisko M. Kopernika po raz ostatni znalazło się w indeksie wydanym w r. 1819.

¹⁵ Z. Starczewski, jw. s. 615.

¹⁶ Omówione zagadnienie naświetlają: L. M. Torcoletti: *Il processo di Galileo. Clero ed astronomia. Con prefazione di S. E. il Card. Celso Constantini*. Monza 1955; G. L. Andriani: *Nassun libro fu condannato perchè copernicano. L'Osservatore Romano*, nr 299 z r. 1950, s. 3; C. Bricarelli: *La questione copernicana dal primo al secondo processo di Galileo. Civiltà Cattolica* 78 (1927), v. 2, s. 229—242, 334—345, 521—574; v. 3, s. 228—242; B. Carrara: *Il sistema copernicano e la Santa Sede al tempo di Galileo*. Milano 1914; E. Costanzi: *La Chiesa e le dottrine copernicane. Note e considerazioni storiche*. Roma 1893; Z. Starczewski; jw. s. 513—517, 593—598, 609—615; A. Wołyński: *Dwu-krotny proces Galileusza. Przewodnik Naukowy i Literacki* 13 (1885) 16—31, 110—120, 206—219, 304—313, 510—518, 605—613, 695—701, 794—805, 979—993; H. Grisar: *Die römischen Congregationsdecrete in der Angelegenheit des Copernicanischen Systems historisch und theologisch erörtert. Zeitschrift für die Katholische Theologie* 2 (1878) 211—228; B. Berti: *Il processo originale di Galileo Galilei*. Roma 1876.

III. USTOSUNKOWANIE SIĘ CZYNNIKÓW KOŚCIELNYCH DO ZAMIARU OPUBLIKOWANIA PRZEZ M. KOPERNIKA SWOJEGO DZIEŁA

Z wypowiedzi niektórych autorów można wywnioskować, jakoby dzieło M. Kopernika *De revolutionibus orbium caelestium* znalazło się niejako w indeksie ksiąg zakazanych zanim opuściło drukarnię J. Petreiusa w Norymberdze w r. 1543. M. Kopernik bowiem, rzekomo świadomy tragicznych dla siebie następstw w przypadku ujawnienia swej teorii heliocentrycznej, a które miałyby pochodzić od strony czynników kościelnych, zwlekał z opublikowaniem swego odkrycia, mimo że mógł to uczynić około r. 1530, kiedy to dzieło jego było gotowe. Innymi słowy — M. Kopernik zwlekał z opublikowaniem *De revolutionibus*, gdyż miał obawiać się uwięzienia, a może i dlatego, że nie chciał sponać na stosie¹.

Tego rodzaju wypowiedzi budzą sprzeciw, gdyż są dowolne i bezzasadne. Kilkunastoletnie milczenie M. Kopernika po napisaniu dzieła miało inną podstawę faktyczną².

M. Kopernik nie śpieszył się z wydaniem swojego dzieła, bo był świadom rewolucji umysłowej, jaką jego teoria może wywołać. W liście skierowanym do papieża Pawła III, stanowiącym przedmowę do ksiąg *O obrotach* (*Ad Sanctissimum Dominum Paulum III Pontificem Maximum Nicolai Copernici Praefatio in libros Revolutionum*), M. Kopernik wyraźnie podaje powody opóźnienia wydania *Obrotów*. W liście tym pisze:

„Dostatecznie jasno, Ojcze Święty, zdaję sobie sprawę z tego, że znajdują się ludzie, którzy gdy tylko posłyszą, iż w tych moich księgach o obrotach sfer wszechświata przypisuję jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz podniosą krzyk, że należy mnie wraz z takim przekonaniem potępić. Nie jestem bowiem do tego stopnia zakochany w własnym dziele, żebym nie zważał na to, co o nim będą sądzić inni. I jakkolwiek wiem, że myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu... mimo to jestem zdania, że poglądów zgoła różnych od uznanej prawości należy się wystrzegać”³.

O reakcjach w środowiskach uczonych na wieść o nowej teorii M. Kopernik mógł dowiedzieć się zanim napisał swe dzieło *O obrotach*. W tym czasie bowiem krążył już w Europie jako *Komentarzyk*, który w sposób opisowy ukazywał teorię heliocentryzmu.

M. Kopernik zdawał sobie sprawę z tego, jak wielkie ryzyko podejmuje występując przeciwko poglądom, które były powszechnie wyznawane od wielu wieków, tym bardziej że nowa teoria nie była łatwa do zrozumienia. Dlatego we wspomnianym liście dedykacyjnym do papieża pisał:

¹ Zob. A. Nowicki: Kościół przeciw Kopernikowi. *Myśl Filozoficzna* 1/1953, s. 210—218.

² W liście dedykacyjnym skierowanym do papieża Pawła III M. Kopernik pisze, że dzieło „głęboko schowane przeleżało u mnie w ukryciu nie tylko dziewięć lat, ale już nawet czwarte dziesięciolecie”. Niektórzy wyrażenie „czwarte dziesięciolecie” rozumieją jako „od początku czwartego dziesięciolecia”. W tym czasie, tj. ok. r. 1514/1515, M. Kopernik rozpoczyna pracę nad dziełem *De revolutionibus*. — Zob. I. Weselowski: Jak powstało *De revolutionibus* Kopernika W: *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*. Seria C, z. 11. Warszawa 1965 s. 49 n.

³ Cytowane teksty listu dedykacyjnego pochodzą z publikacji: M. Kopernik: *O obrotach sfer niebieskich*. Księga I. Przeł. M. Brożek. Warszawa 1953 s. 45—49.

„Rozmyślając nad tym, jak niedorzecznym opowiadaniem wydałoby się ludziom, gdybym wystąpił z twierdzeniem, że Ziemia się porusza, wręcz przeciwnym ich zapatrywaniu utwierdzonemu wyrokami wielu wieków, że Ziemia jest nieruchoma i leży w środku świata jako jej punkt centralny — długo się wahałem, czy wydać te księgi, które napisałem dla udowodnienia ruchu Ziemi, czy też może pójść raczej za przykładem pitagorejczyków i niektórych innych myślicieli, którzy mieli zwyczaj przekazywać tajemnice swej nauki nie pisemnie, lecz ustnie, tylko swoim najbliższym i przyjaciółom, jak o tym świadczy list Lizysa do Hipparcha. A robili to moim zdaniem, nie przez jakąś zazdrość, by nie udzielić swych nauk innym, jak to niektórzy przypuszczają, lecz dlatego, żeby tych najpiękniejszych rzeczy, będących owocem długich i mozolnych badań wielkich ludzi, nie narażać na poniżenie i wzgardę ze strony takich, którzy albo żalują nakładu uczciwej pracy na wszelką naukę nie przynoszącą im zysków, albo jeżeli nawet za namową i przykładem innych nabiorą ochoty do szlachetnej nauki filozofii, tępy mają umysł i płaczą się między prawdziwymi uczonymi jak trutnie między pszczołami. Kiedy więc to właśnie dokładnie w sobie rozważałem, lęk przed szyderstwem, którego musiałem się obawiać z powodu trudnej do zrozumienia nowości mojej teorii, skłonił mnie niemal zupełnie do tego, żeby powziętych co do niniejszego dzieła zamiarów całkowicie zaniechać”.

Wyrażając obawę co do sprzeciwów i potępienia ze strony przeciwników nowych poglądów M. Kopernik był przekonany, że papież, z uwagi na swój autorytet zarówno kościelny jak i uczonego, weźmie skutecznie w obronę jego dzieła. Przeto pisał do papieża:

„Wolałem te owoce mozolnej pracy dedykować raczej Twojej Świętobliwości niż komukolwiek innemu, a to dlatego, że i w tym tak odległym zakątku ziemi, gdzie ja żyję, uznawany jesteś za najwybitniejszego tak przez swą godność hierarchiczną jak i przez umiłowanie wszystkich nauk, nie wyłączając matematyki. Łatwo więc swoją powagą i swym sądem będziesz mógł stłumić napaści oszczerczych języków”.

A więc ze strony Kościoła M. Kopernik nie obawiał się żadnych złych następstw, lecz przeciwnie — ze strony najwyższego autorytetu kościelnego spodziewał się największej pomocy dla swoich nowych poglądów, w autorytecie tym widział skuteczny środek przeciwko „napaści oszczerczych języków”.

Powodów zwlekania z wydaniem swego dzieła M. Kopernik mógł mieć więcej. Doktryna jego należy do podstaw dzisiejszej astronomii. Nie oznacza to jednak, że była ona do końca wypracowana. Wiele w niej należało jeszcze udoskonalić. Zadanie to do końca doprowadzili inni. Galileusz dokonując obserwacji za pomocą lunety potwierdził słuszność założeń teorii M. Kopernika; J. Kepler uzupełnił system M. Kopernika podając prawa opisujące ruch planet dookoła Słońca; I. Newton rozwiązał prawidłowo stronę dynamiczną zagadnienia. Z biegiem lat, dzięki teleskopom, zmodyfikowane zostały kopernikowskie ruchy planetarne. M. Kopernik nie mógł dokonać wszystkiego sam; dokonał tego, czego mogła dokonać myśl geniusza w czasie jednego życia ludzkiego. M. Kopernik mając umysł wnikliwy i krytyczny rozumiał brak swej teorii; zdawał sobie sprawę z tego, że jego dzieło nie zostało przemyślane do końca, nie zostało dokonane. Dlatego przemyślał swoje dzieło, poprawiał je do ostatnich lat przed jego opublikowaniem.

Kto wie czy dzieło M. Kopernika nie przeleżałoby wiele jeszcze lat w formie rękopisu, gdyby nie namowa innych. Uległ namowom przyjaciół i zgodził się na drukowanie swego dzieła, kiedy poczuł, że powoli opuszczają go siły. O tych namowach przyjaciół M. Kopernik wyraźnie stwierdza w liście do Pawła III:

„Po długim z mej strony zwlekaniu, a nawet oporze, odwiedli mnie od tego moi przyjaciele, wśród nich zaś przede wszystkim Mikołaj Schonberg, kardynał kapuański, szeroko znany ze swej wszechstronnej uczoneści, a obok niego mój serdeczny przyjaciel, biskup chełmiński Tideman Giese, oddany z największym zapalem tak teologicznym jak i wszystkim innym naukom szlachetnym. Ten mianowicie często mnie zachęcał i nieraz wśród gorzkich wyrzutów usilnie na mnie nalegał, abym to dzieło, które głęboko schowane przeleżało u mnie w ukryciu nie tylko dziewięć lat, ale już nawet czwarte dziesięciolecie, wydał i pozwolił mu w końcu wyjść na światło dzienne. Tego samego domagał się ode mnie również niejeden wybitny uczoney...”.

Kardynał M. Schonberg przesłał do M. Kopernika list, datowany 1 XI 1536 r., w którym wyrażając uznanie dla jego talentu i prac badawczych, prosił go, aby udostępnił swe odkrycia dla świata nauki i nadesłał mu ich szczegóły za pośrednictwem kanonika warmińskiego Teodoryka z Radzyna. List ten został zamieszczony w dziele *De revolutionibus* wśród materiałów wstępnych. O wpływie Tidemana Giese, kanonika warmińskiego, później biskupa chełmińskiego i warmińskiego, najbliższego przyjaciela M. Kopernika, na podjęcie prac nad dziełem *De revolutionibus* i jego wydanie wspomina Jerzy Joachim Retyk w swej *Narratio prima*, wydrukowanej w Gdańsku w r. 1540, propagującej teorię kopernikowską. Tideman Giese miał opracować zaginiony później traktat *Hyperaspistes* poświęcony obronie heliocentrycznego systemu M. Kopernika⁴.

Zwolenników swojego systemu, którzy zachęcali do opublikowania go drukiem, M. Kopernik z pewnością miał wielu. Biskup warmiński Jan Dantyszek ułożył dla ozdoby dzieła *De revolutionibus* specjalny epigram, który jednak został opublikowany w *De lateribus et angulis triangulorum* w r. 1542⁵. Tenże biskup, gdy sława kanonika warmińskiego Mikołaja zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, otrzymywał korespondencję od uczonych z różnych stron z zapytaniem, kiedy ukaże się „główne dzieło” M. Kopernika⁶. Fakt ten musiał wpłynąć na tym przychylniejszą postawę biskupa w odniesieniu do nauki M. Kopernika. Ustosunkowanie się diecezjalnych władz kościelnych do naukowej działalności M. Kopernika musiało być wyjątkowo pozytywne, skoro gościnnie przyjęto w r. 1539 we Fromborku młodego profesora uniwersytetu w Wittenberdze, J. J. Retyka, wywodzącego się ze środowiska protestanckiego, który przybył specjalnie w tym celu, aby poznać dokładnie naukę kanonika warmińskiego i być jego uczniem⁷.

⁴ F. Hipler: *Spicilegium Copernicanum*. Braunsberg 1873 s. 286; J. Sikorski: *Mikołaj Kopernik na Warmii*. Olsztyn 1968 n. 468.

⁵ F. Hipler, jw. s. 206; L. Prowe: *Nicolaus Copernicus*. Bd II. Berlin 1884 s. 168.

⁶ L. A. Birkenmajer: *Stromata Copernicana*. Kraków 1924 s. 266—267.

⁷ L. Prowe, jw. Bd I. Tł 2. Berlin 1883 s. 387—405; J. Wasilutyński: *Mikołaj Kopernik, twórca nowego nieba*. Warszawa 1938 s. 405—409, 419—444, 472—482, 495—507.

Tak więc M. Kopernik zwlekając z opublikowaniem swego dzieła nie obawiał się rzekomych surowych konsekwencji ze strony władz kościelnych. Jeżeli w końcu zdecydował się na wydanie swego dzieła, to dlatego, że skłoniły go do tego osobistości wywodzące się przeważnie ze środowisk kościelnych oraz że był przeświadczony o obowiązku uczonego dążenia do prawdy. W liście dedykacyjnym oświadczył Pawłowi III bez żadnego lęku:

„Myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu, ponieważ dążeniem uczonego, o ile tylko ludzkiemu rozumowi pozwala na to Bóg, jest szukanie we wszystkim prawdy”.

M. Kopernik jako uczonego i badacz nie był krępowany w środowisku kościelnym, z którym jego życie było związane. Na studia do Krakowa, a potem do Włoch, wysłał go na swój koszt biskup warmiński Łukasz Watzenrode, który był jego wujem. Ponowny swój wyjazd na studia do Włoch, z których przywiózł doktorat prawa kanonicznego, zawdzięczał warmińskiej kapitule katedralnej. Dzieła swe pisał i obserwacje naukowe przeprowadzał w cieniu katedry fromborskiej. Musiał cieszyć się dużym zaufaniem, skoro powierzano mu liczne urzędy kapitulne i diecezjalne. Wreszcie i jego działalność naukowa, która doprowadziła w końcu do napisania dzieła *De revolutionibus*, była zainspirowana przez czynniki kościelne. Oto jego słowa w tej sprawie skierowane do papieża Pawła III:

„Nie tak dawno, za Leona X, gdy na soborze laterańskim rozstrząsano zagadnienie poprawy kalendarza kościelnego, pozostawiono je bez rozstrzygnięcia jedynie z tego powodu, że nie rozporządzano jeszcze dostatecznie dokładnymi pomiarami lat i miesięcy, ani też ruchów Słońca i Księżyca. Od tego to czasu, zachęcony przez znakomitego męża, ks. Pawła, biskupa Fossombrone, który wówczas sprawą tą kierował, zacząłem wyteżać umysł, by te rzeczy dokładniej zbadać. Czego zaś w tej materii zdołałem dokazać, to pozostawiam przede wszystkim ocenie Twojej Świętobliwości, jak i wszystkich innych uczonech matematyków”.

Wspomniany wyżej biskup Paweł pisząc w swoim *Secundum Compendium* z r. 1516 o uczonego, którzy nadesłali do Rzymu własne projekty reformy kalendarza, wymienia nazwisko M. Kopernika⁸.

Tych kilka faktów przedstawionych wyżej świadczy wymownie, że wpływ czynników kościelnych na powstanie i ukazanie się drukiem dzieła M. Kopernika był bezsporny. Fakty te są wystarczającym dowodem przeciwko daleko idącemu wnioskowi niektórych autorów, wyciągniętym przy pomocy metody retrogresywnej, jakoby czynniki kościelne hamująco wpłynęły na ukazanie się dzieła M. Koperika *De revolutionibus*.

IV. GENEZA ZAMIESZCZENIA W INDEKSIE DZIEŁA M. KOPERNIKA

Znamy wydarzenia, które bezpośrednio doprowadziły do wciągnięcia dzieła M. Kopernika *De revolutionibus* do indeksu kościelnego. Fakt ten jednak miał głębsze przyczyny; one to ukierunkowały bieg wydarzeń.

Upraszczają zagadnienie ci, którzy twierdzą, że spór między zwolennikami heliocentrycznego układu M. Kopernika a zwolennikami układu

⁸ L. A. Birkenmajer: *Stromata Copernicana*, s. 225—231, 378—382.

geocentrycznego był „sporem między postępowymi siłami ludzkości a siłami wsteczności”. Nie można bowiem do tego stopnia być bezwzględny, by do sporu z wieku XVII przykładać miarę jedynie dzisiejszą. Dzisiaj, w epoce lotów kosmicznych, mogą nas śmieszyć niektóre poglądy astronomów przedkopernikowskich. Tymczasem w świetle ówczesnych pojęć poglądy geocentryczne miały szeroką podbudowę teoretyczną. Astronomia ówczesna silnie tkwiła w antycznych poglądach na świat. Wywodzono je głównie z myśli greckiej, która poprzez Arabów przedostała się do średniowiecznej Europy. Przyjęty został, najlepiej opracowany matematycznie, słynny układ aleksandryjskiego Klaudiusza Ptolemeusza, zawarty w podręczniku astronomii napisanym w drugim stuleciu ery chrześcijańskiej, przerobionym później przez Arabów na *Almagest* (nazwa łacińska: *Magna constructio*). Dzieło to będąc w użyciu w ciągu czternastu wieków zdążyło wycisnąć piętno dogmatyzmu na sposobie myślenia pokoleń.

Teoria Ptolemeusza oparta była na zasadach greckiej filozofii antropocentrycznie ujmującej świat, głoszącej koncepcję doskonałości nieba oraz idealność form geometrii i kinematyki. Wychodząca z założenia, że ciałom niebieskim, jako istotom o boskiej naturze, obca jest nieprawidłowość i brak harmonii. Geocentryczność układu świata i konieczność ruchów kołowych i jednostajnych dla ciał niebieskich była niejako prostą konsekwencją. Ptolemeusz posiadał głęboką i wszechstronną wiedzę, umiejętność stawiania i rozwiązywania problemów. Dopiero bliższa analiza jego systemu dokonana przez M. Kopernika mogła wykryć słabe strony¹.

Ptolemeusz dzięki swemu systemowi geocentrycznemu cieszył się sławą w świecie naukowym przez długi czas. Pochlebna opinia wystawił mu sam M. Kopernik: „Klaudiusz Ptolemeusz z Aleksandrii, znacznie przewyższający wszystkich innych zarówno godną podziwu bystrością swoją jak i pracowitością, doprowadził całą tę naukę na podstawie przeszło czterechsetletnich obserwacji do wykończonej niemal całości, tak że się zdawało, iż nie pozostaje już nic takiego, czego by on nie dotknął”². Profesor Uniwersytetu Krakowskiego J. S. Ślachtetka, w dedykacji zamieszczonej w swej *Quaestio astronomica de motu Lunae*, wydanej w Krakowie w r. 1640, nazywa M. Kopernika *Alter Ptolomaeus Sarmaticus*. Świadczy to o dużym autorytecie w owych czasach nie tylko M. Kopernika, ale i Ptolemeusza.

Nowy system M. Kopernika nie mógł więc liczyć na łatwą recepcję w świecie naukowym. Zdawał sobie z tego sprawę M. Kopernik, gdyż w liście dedykacyjnym do Pawła III napisał, że „wbrew przyjętemu zdaniu matematyków i niemal wbrew powszechnemu przekonaniu miał odwagę wyobrazić sobie jakiś ruch Ziemi”³.

Recepcja systemu heliocentrycznego M. Kopernika wydawała się trudną dla wielu również i z tego względu, że doktryna chrześcijańska głosiła homocentryczny obraz Ziemi. Wyższość człowieka nad pozostałymi stworzeniami ziemskimi wynikała choćby stąd, że Pismo św. uczy, iż człowiek został stworzony „na obraz boży” i ustanowiony przez Boga panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi⁴. Tego rodzaju

¹ Zob. J. Witkowski: *Reforma Kopernika*. W: *Sesja Kopernikowska Polskiej Akademii Nauk*. 15—16. IX. 1953. Warszawa 1955 s. 41—64.

² M. Kopernik, jw. s. 52.

³ Tamże, s. 46.

⁴ Rdz 1, 26; Ps 8, 5—7; Mdr 2, 23.

ju pogląd służył dla wielu do wyciągnięcia fałszywego wniosku o ziemiocentrycznym obrazie świata.

Homocentrycznego, a w konsekwencji i ziemiocentrycznego poglądu na świat uczyły ówczesne dzieła naukowe. W r. 1543, a więc w tym samym, w którym dzieło M. Kopernika wyszło z drukarni, ukazała się książka A. Vesaliusa *O strukturze ciała ludzkiego*. Niektórzy autorzy uważają, że tak jak dzieło M. Kopernika dokonało przełomu w poglądzie dotyczącym makrokosmosu, czyli Wielkiego Świata obejmującego całą naszą galaktykę, tak dzieło A. Vesaliusa dokonało przewartościowania nauki o mikrokosmosie, czyli o Małym Świecie obejmującym organizm człowieka. W oczach A. Vesaliusa człowiek jest istotą szczególnie uprzywilejowaną w przyrodzie, a jego organizm istotnie różni się od ciała zwierząt. Cały świat został stworzony dla dobra i pożytku człowieka, „króla wszelkiego stworzenia”. Nazywając człowieka „małym światem” A. Vesalius umiejscowił człowieka w centrum przyrody⁵.

Pogląd o dominującej roli człowieka w świecie był powszechny szczególnie w epoce Renesansu. Przeprowadzona przez M. Kopernika korektura co do struktury świata w mniemaniu współczesnych mogła zachwiać pozycję człowieka w świecie. Innymi słowy — współcześni bali się ryzyka reformy kopernikowskiej.

Ryzyka reformy w dziedzinie astronomii obawiano się od najdawniejszych czasów. Gdy Arystarch, astronom ze szkoły Arystotelesa, około połowy III w. przed Chr. wskazał na Słońce jako centrum wszechświata i przyjął dwojaki obrót Ziemi, naraził się współczesnym do tego stopnia, że nawet domagano się wytoczenia mu procesu. Niektórzy bowiem uważali, że astronom obraził uczucia religijne Greków, którzy byli przekonani, że Ziemia i zamieszkujący ją ludzie stanowią centrum wszechświata⁶.

Człowiekowi XVI i XVII wieku, uważającemu siebie za króla wszelkiego stworzenia, któremu Stwórca polecił „czynić sobie ziemię poddaną”, trudno było pogodzić się z nowym poglądem, który wyznaczał mu nowe i rzekomo skromniejsze miejsce aniżeli to, do jakiego od dawna przyzwyczaił się. Dotychczasowy obraz świata wydawał się temu człowiekowi nacechowanym wiecznotrwałym ładem. Nowe ujęcie świata mogło stwarzać wrażenie, że świat ten jest odtąd pozbawiony dotychczasowej jedności i spistości. Człowiek nieufnie odnosi się do każdej nowej filozofii, która jego zdaniem w miejsce pewności w rzeczach istotnej wagi podaje wszystko w wątpliwość.

Nie więc dziwnego, że teolog protestancki A. Osjander, który uczestniczył w pracach związanych z wydrukowaniem *De revolutionibus* M. Kopernika, w anonimowanej przedmowie do tego dzieła, mimo iż nie miał na to zgody autora, teorię heliocentryczną przedstawił nie jako opis rzeczywistej struktury wszechświata, lecz jako hipotezę w dziedzinie obliczeń astronomicznych, którą można przyjąć na równi z hipotezą ptolemejską. A. Osjander jako uczyony bez wątpienia postąpił nieszlachetnie w stosunku do M. Kopernika, co mocno podkreślił biskup Tideman Gise w liście do J. J. Retyka i senatu norymberskiego po otrzymaniu wydrukowanego

⁵ Zob. W. Voisé: *Mikołaj Kopernik. Dzieje jednego odkrycia*. Toruń 1970 s. 21—23.

⁶ Zob. J. Witkowski, *iw.* s. 45.

działa *De revolutionibus*⁷. Można jednak w postępowaniu A. Osjandra dopatrzeć się okoliczności — w pewnym sensie — łagodzących. Przedmowa jego łagodziła ostrze rewolucji naukowej skierowanej przeciwko tradycją uświęconemu porządkowi.

Kościelny urząd cenzorski swój pogląd w odniesieniu do nowej teorii heliocentrycznej urabiał bez wątpienia pod wpływem powszechnej orientacji umysłowej, uwarunkowanej ówczesnym stanem wiedzy. Decyzje Kongregacji Indeksu nie były podejmowane jednoosobowo lecz kolegiałnie, w oparciu o opinie wystawione przez rzeczoznawców. W dekretach godzących w dzieło M. Kopernika wyraźnie stwierdzono, że teoria heliocentryczna sprzeciwia się powszechnemu zdaniu uczonych.

Trzeba też pamiętać, że w XVI w. zrodził się w Europie ruch protestancki, zwany reformacją, który rozwijając się niezwykle burzliwie zadał Kościołowi i wielu społecznościom chrześcijańskim wiele ran. Reformacja nadal rozwijała się w w. XVII. Kościół więc był wyczulony na wszelkie nowe poglądy. Przesadna podejrzliwość, oparta na chęci zabezpieczenia jedności i spistości doktryny, dotknęła i teorię heliocentryczną, która burzyła wielowiekowe poglądy kosmologiczne.

Najważniejszym jednak powodem, dla którego kościelny urząd cenzorski zabrał głos w sprawie nowej nauki M. Kopernika, było to, że nauka ta zakładała nową interpretację Pisma św. Aby wytłumaczyć system heliocentryczny, należało odstąpić od literalnego tłumaczenia niektórych tekstów Starego Testamentu. Takiej potrzeby dotąd nie wyczuwano. Gdy zaś protestanci zaczęli domagać się swoistego tłumaczenia Pisma św. i rozumienia jego sensu w oparciu o subiektywne odczucie, w Kościele tym bardziej położono nacisk na potrzebę interpretacji ściślej, opartej na literalnym rozumieniu tekstów skryptyrystycznych. Reformacja przyczyniła się do wyakcentowania w teologii katolickiej wielu zagadnień, które wydawały się zagrożone szczególnie. Wprawdzie protestanci, gdy chodziło o ustosunkowanie się do teorii heliocentrycznej, wyprzedzili katolików w dosłownym tłumaczeniu odpowiednich cytatów Pisma św., jednakże w tym przypadku chodziło o utrzymanie wypracowanej zasady. Uważano, że gdyby w tym jednym przypadku odstąpiono od literalnego sensu Pisma św., stworzyłoby się precedens do dowolnego interpretowania innych, ważniejszych jego tekstów.

Wiedza biblijna, podobnie jak każda inna nauka, z biegiem czasu rozwinęła się. Przy tej okazji można stwierdzić, że na rozwój hermeneutyki biblijnej jakiś wpływ musiała mieć nauka M. Kopernika zawarta w jego *De revolutionibus*. Rozwój tej nauki M. Kopernik przewidywał, gdy pisał do Pawła III: „Być może, że znajdą się tacy, co lubiąc bredzić i mimo zupełnej niezajomości nauk matematycznych roszcząc sobie przeciw prawo do wypowiedzania o nich sądu, na podstawie jakiegoś miejsca w Piśmie św., tłumaczonego źle i wykrętnie odpowiednio do ich zamierzeń, osmiela się potępiać i prześladować tę moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam, do tego stopnia, że sąd ich mam nawet w pogardzie jako lekkomyślny”⁸.

⁷ L. A. Birkenmajer: Mikołaj Kopernik, s. 401—405; I. Polkowski: Kopernikijana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika, T. I. Gniezno 1873 s. 271; J. Wasilutyński, jw. s. 486.

⁸ I. Polkowski, jw. T. III. Gniezno 1875 s. 211—228.

V. POSTAWA KOŚCIELNEGO URZĘDU CENZORSKIEGO
NA TLE POWSZECHNEGO USTOSUNKOWANIA SIĘ DO DZIEŁA
M. KOPERNIKA

Heleń jest mowa o czynnikach hamujących szybkie rozprzestrzenianie się nauki M. Kopernika i o pierwszych przeciwnikach teorii heliocentryzmu, zwykło się wskazywać jedynie na kościelny urząd cenzorski. Tymczasem urząd ten wyrażając swój negatywny stosunek do dzieła M. Kopernika nie był odosobniony. Można przytoczyć cały szereg nazwisk, niekiedy bardzo głośnych, które znalazły się na liście przeciwników poglądów kopernikowskich. Nie tłumaczy to stanowiska kościelnego, ale w jakimś stopniu rozkłada winę na więcej podmiotów, czyniąc ją niejako zbiorową. Heliocentryzm miał swych przeciwników nie tylko w środowiskach katolickich. Nie wszyscy za przykładem teologów przyjmując środek Ziemi za centrum świata czerpali argumenty z Pisma św. tłumaczonego niewłaściwie. Heliocentryzm atakowano przy pomocy argumentów dostarczanych przez ówczesną naukę. Nowej teorii heliocentrycznej nie szczędzili krytyki niektórzy astronomowie, poeci, historycy, politycy. A już zupełnie absurdalną wydawała się koncepcja ruchu Ziemi tym wszystkim, którzy nie mieli żadnego wykształcenia astronomicznego i sąd swój opierali na doznaniach zmysłowych i ówczesnie obowiązującej fizyce arystotelesowskiej.

Teoria M. Kopernika miała przeciwników zanim on przystąpił do pisania swego dzieła *De revolutionibus*. Teoria ta bowiem była znana dość wcześnie dzięki spopularyzowaniu jej w formie opisowej w rozesłanej rozprawce zwanej dziś *Komentarzykiem (Nicolaï Copernici de hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus)*¹. *Komentarzyk* z biegiem lat stał się znany w naukowych środowiskach Europy i był okazją do ujawnienia się pierwszych zwolenników i przeciwników nauki kopernikowskiej.

Pierwsi przeciwnicy nauki M. Kopernika wywodzili się w znacznej mierze spośród zwolenników ruchu protestanckiego. Sam M. Luter, przywódca tego ruchu, swój sąd o M. Koperniku wyraził słowami: „Wspomniano o nowym astrologu, który chciał dowieść, że Ziemia porusza się i chodzi wokoło, a nie firmament albo niebo, Słońce i Księżyc... Ten głupiec (*Der Narr*) chce wyrzucić całą sztukę astronomii! Ale, jak wskazuje Pismo św., Jozue kazał zatrzymać się Słońcu, a nie Ziemi!”². F. Melancthon, współpracownik M. Lutra, M. Kopernika uważał za pseudouczonego, który „pod utalentowaną lekkomyślnością” krył absurdalną i bałamutną naukę, groźną dla porządku społecznego, chępliwym megaloma-

¹ L. A. Birkenmajer: Mikołaj Kopernik jako uczyony, twórca i obywatel. Kraków 1923 s. 81 n.; J. Sikorski, jw. n. 29, 37.

² J. Wasiutyński, jw. s. 473; L. Prowe, jw. Bd I. Tl 2, s. 231 n. — Zob. M. Lubecki: Kopernik i reformacja, *Strażnica Ewangeliczna* 9 (1954) nr 4 s. 55—58; W. Norlind: Copernicus und Luther: a critical study, *Isis* 44 (1953) 273—276; H. Bornkam: Kopernikus im Urteil der Reformatoren, *Archiv für Reformationsgeschichte* 40 (1943) H. 1—3, s. 171—183; F. Hipler: Nikolaus Kopernikus und Martin Luther. Nach ermländischen Archivalien, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* 4 (1868) 475—549; L. Kubala: Mikołaj Kopernik i Marcin Luter. Rzecz historyczna napisana z powodu pracy dra Hiplera... *Biblioteka Warszawska* 1872, t. I, s. 385—393.

nem, który chce zdobyć sławę obłudnie i dlatego stwarza zamęt i dezorganizację w dziedzinie nauki. Niektórzy sądzą — stwierdzał o M. Koperniku tenże reformator niemiecki — że to znakomite i trafne wypracować rzecz tak absurdalną, jak ów sarmacki astronom, który porusza Ziemię i zatrzymuje Słońce. Zaiste, mądrzy władcy powinni by powściągnąć utalentowaną lekkomyślność”³. A. Osjander pod wpływem F. Melanctona w przedmowie, którą anonimowo zamieścił w *De revolutionibus*, naukę M. Kopernika potraktował jako hipotezę, wygodną dla wyliczeń matematycznych.

Jan Brożek, profesor Akademii Krakowskiej, pierwszy polski kopernikolog, który w pierwszej połowie XVII wieku odbył podróż „śladami Kopernika”, odwołując się do znanych mu listów Tidemana Gisego, przyjaciela M. Kopernika, stwierdza: *Inimicos Copernicus expertus est multos*. On też wspomina o aluzyjnym wyśmianiu M. Kopernika w sztuce teatralnej, napisanej przez Wilhelma Gnapheusa, emigranta holenderskiego w Elblągu, działacza reformacyjnego na terenie tego miasta⁴. Wprawdzie powątpiewa się dziś w prawdziwość tej informacji, ale w jej miejsce podaje się inną, ściślejszą. Otóż w r. 1531 z okazji zabaw zapustnych protestanci Elbląga urządzili maskaradę uliczną ośmieszającą Kościół katolicki, biskupa warmińskiego i jego kanoników. W postaci astrologa wyśmiano M. Kopernika. Tego ulicznego pochodu nie zorganizował jednak W. Gnapheus⁵.

Protestanci swoje nagetywne ustosunkowanie się do nauki M. Kopernika opierali głównie na kilku tekstach Pisma św. Starego Testamentu oraz na świadectwie zmysłów; twierdzono: „Oczy nasze są świadkami tego, że niebiosa obracają się”.

Zanim ukazały się dekryty Kongregacji Indeksu również wielu różnych pisarzy opublikowało swoje antyheliocentryczne poglądy. Poeta francuski G. S. du Bartas w swym poemacie kosmologicznym pt. *Tydzień, czyli stworzenie świata*, ogłoszonym w r. 1578, ośmieszył teorię heliocentryczną i jej zwolenników, dostarczając jednocześnie argumentów, na które przez wiele lat będą powoływać się przeciwnicy teorii kopernikowskiej⁶. W tym samym czasie P. Manutius, słynny wydawca, drukarz i filolog, w poszerzonych przez siebie *Adagiach* Erazma z Rotterdamu, objaśniając słowo greckie *amfadzonein* (= iść złą drogą), jako przykład błędzenia podaje głoszenie teorii heliocentrycznej przez filozofa Kleantesa z Samos i M. Kopernika⁷.

Francuski historyk i pisarz polityczny J. Bodin krytykując teorię M. Kopernika powoływał się między innymi na zasady fizyczne; gdyby

³ J. Wasiutyński, jw. s. 472; Corpus Reformatorum. Ed. C. G. Bretschneider. Vol. IV. Hallis Saxonum 1837 n. 2391; H. Barycz: Mikołaj Kopernik w dziejach narodu i kultury polskiej. *Przegląd Zachodni* 9 (1953) 514.

⁴ L. A. Birkenmajer: *Stromata Copernicana*, s. 232; J. Wasiutyński, jw. s. 444—453; J. Sikorski, jw. n. 468.

⁵ E. Carstenn: *Geschichte der Hansesstadt Elbing*. Elbing 1937 s. 311; J. Lassota: *Wilhelm Gnapheus (1443—1568), twórca elbląskiego gimnazjum, dramaturg i reformator*. *Rocznik Elbląski* 1963, s. 56—60; B. Bieńkowska, jw. s. 208 n.

⁶ T. S. Kuhn: *Przewrót kopernikański*. *Astronomia planetarna w dziejach myśli*. Tłum. S. Amsterdamski. Warszawa 1966 s. 290 n.

⁷ Erazm z Rotterdamu: *Adagia... Pauli Manutii studio... ab omnibus mendis vindicata*. Venetiis 1578 kol. 1877.

Ziemia kręciła się wokół własnej osi i wokół Słońca, wówczas domy, miasta i góry musiałyby się walić w gruzy⁸. Szkocki poeta G. Buchanan twierdził, że gdyby Ziemia obracała się, na jej powierzchni nie mogłyby się utrzymać żadne przedmioty⁹.

Marcin Radymiński, profesor i kronikarz Akademii Krakowskiej, w biografii M. Kopernika napisanej w r. 1658 wspomina, że angielski poeta J. Owen (zm. 1622) swój nieprzychylny stosunek do naszego astronoma i jego nowej teorii wyraził w złośliwym epigramie: *Stare negas terram, narras miracula nobis; | Haec dum scribebas in rate forsitan eras*¹⁰. Inny poeta angielski z tych czasów, J. Donne, z niepokojem miał oczekiwać następstw światopoglądowych głoszonego heliocentryzmu¹¹.

J. Lipsius (ur. 1547), głośny uczyony belgijski, ostro zaatakował poglądy heliocentryczne zarówno myślicieli starożytnych, jak i M. Kopernika, który „odnowił herezję”. Przyjmowanie ruchu Ziemi J. Lipsius nazywa szaleństwem¹².

Astronom duński Tycho de Brahe (1546—1601), który dokonał wielu ważnych obserwacji astronomicznych dotyczących ruchu planet, z uznaniem wyrażał się o geniuszu M. Kopernika, jednakże nie przyjmował heliocentryzmu. Utrzymywał on, że Ziemia jest nieruchoma i znajduje się w środku wszechświata; Słońce i Księżyc obracają się dokoła Ziemi, natomiast pozostałe planety krążą wokół Słońca. Negatywnie do zasad heliocentryzmu ustosunkował się w swym dziele napisanym w r. 1599 angielski astronom T. Hill¹³.

Znany polityk, prawnik, historyk i poeta holenderski, Hugo Grotius, wielbiciel Galileusza, nie mógł zdecydować się, który układ — heliocentryczny czy geocentryczny — jest prawdziwy. Pisał bowiem: „Wiele kryje się przed naszymi zmysłami, czy gwiazdy odbywają drogę dokoła okręgu ziemskiego, czy też my sami kręcimy się wraz z Ziemią i sprawiamy, że powstaje dzień i rok”¹⁴. W zbiorze żywotów sławnych filozofów niemieckich, napisanym przez M. Adama na początku XVII w., obok pochwały M. Kopernika spotykamy pouczenie, że system ptolemejski jest na pozór bardziej godny zaufania i przyjęcia¹⁵.

Spór o heliocentryzm kopernikowski nie szybko został zakończony. Swoje negatywne ustosunkowanie się do teorii heliocentryzmu różni autorzy będą wyrażać jeszcze przez długi czas po wciągnięciu dzieła M. Kopernika do indeksu książek zakazanych. Nie zawsze będzie o tym decydować autorytet indeksu kościelnego.

Za geocentryzmem wyraźnie opowiadał się w swych publikacjach Franciszek Bacon (1561—1626), angielski mąż stanu i filozof, główny przedstawiciel angielskiego empiryzmu XVII w. Teoria heliocentryzmu była dla niego przykładem naruszania ciągłości i jedności nauk¹⁶.

⁸ J. Bodin: *Universae naturae theatrum*. Francofurti 1592 s. 554, 574, 580—583.

⁹ J. Buchanan: *De sphaera libri V. W: Franciscanus et fratres. Elegiae. Silvae*. 1594 s. 230—231.

¹⁰ Cytuję za B. Bieńkowską, jw. s. 209.

¹¹ T. S. Kuhn, jw. s. 297.

¹² J. Lipsius: *Physiologiae stoicorum libri III. Antverpiae* 1604 s. 121—123.

¹³ B. Bieńkowska, jw. s. 26.

¹⁴ Cytuję za B. Bieńkowską, jw. s. 28.

¹⁵ M. Adam: *Vitae Germanorum philosophorum*. Heidelberg 1615 s. 126—128.

¹⁶ K. Leśniak: *Poglądy naukowe Franciszka Bacona. Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 1961 nr 3 s. 383—388.

L. Fromondi, lowański profesor teologii, występując w swej książce przeciwko poglądom heliocentrycznym holenderskiego astronoma F. Lansberga, powołuje się na różnego rodzaju argumenty. Między innymi przytacza argumentację logiczną: gdyby Ziemia rzeczywiście była w ruchu, pęd jej poprzewracałby wszystko, cokolwiek znajduje się na jej powierzchni; kamień rzucony w górę nie mógłby spaść w to samo miejsce. Dobroć Boga, zdaniem L. Fromondiego, przejawia się w ruchu Słońca i niebios, gdyż ruch ten odpowiada życiowym potrzebom człowieka. To ostatnie twierdzenie było odpowiedzią na głoszony przez F. Lansberga pogląd, że harmonia i piękno wszechświata dostrzegane w układzie heliocentrycznym pozwalają lepiej podziwiać mądrość Boga¹⁷.

Włoski astronom G. Riccioli, jezuita, wydając dzieło *Almagestum novum* wzmocnił pozycję tych, którzy głosili pogląd o nieruchomości Ziemi, o jej centralnym położeniu we wszechświecie i o okrążaniu Ziemi przez Słońce. G. Riccioli w swych rozważaniach dochodzi do wniosku, że fragmenty Pisma św. mówiące o ruchomym Słońcu i nieruchomej Ziemi należy rozumieć literalnie¹⁸. Poparcia antykopernikanistom udzielił również inny jezuita A. Kircher (zm. 1680), imponujący współczesnym swoją uczonością i wszechstronnością zainteresowań¹⁹. Zarówno G. Riccioli jak i A. Kircher występowali z pozycji uczonych, a nie tylko obrońców indeksu kościelnego.

W Polsce kult M. Kopernika, jak to słusznie stwierdza B. Bieńkowska²⁰, trwał nieprzerwanie, natomiast stosunek do głoszonego przezeń heliocentryzmu był różny. Swoje rozważania astronomiczne na geocentrycznym systemie Ptolemeusza opierało wielu profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, np. J. S. Slachetka²¹, M. Brożek, profesor astronomii i geometrii²², P. J. Wojewódzki²³. Jeszcze w r. 1746 profesor krakowski W. Saltszewicz opublikował podręcznik geografii, w którym pouczał o bezruchu Ziemi i o tym, że stanowi ona *centrum universi*²⁴. Astronom krakowski Jakub Niegowiecki jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku pisał: „Na próżno tedy, jak słyszymy, niektórzy ganią Kopernika i chwalą Ptolemeusza lub chwalą Kopernika i ganią Ptolemeusza, skoro ani jeden, ani drugi nie uważał, że ich system oddaje rzeczywisty układ wszechświata”²⁵. J. A. Putanowicz, późniejszy reformator Uniwersytetu Kra-

¹⁷ L. Fromondi: *Vesta sive Anti-Aristarchi vindex adversus Jacobum Lansbergum*. Antverpiae 1634. — O sile przekonania tegoż przeciwnika heliocentryzmu może świadczyć jego powiedzenie, iż woli nos Tychona de Brahe, niż dwie wielkie i niezgrabne głowy M. Kopernika i J. Lansberga: „nasum Tychonis malim, quam crassum illud et immane Copernici et Lansbergii caput” (tamże, s. 152).

¹⁸ G. Riccioli: *Almagestum novum*, astronomiam veterem novamque complectens... Bononiae 1651; tenże: *Argumentum physico-mathematicum contra motum terrae diurnum et apologia pro eodem argumento contra systema Copernicanum*. Bononiae 1669. — G. Riccioli, mimo swoich wystąpień przeciwko systemowi heliocentrycznemu, jednemu z kraterów księżyca nadał nazwę Kopernika.

¹⁹ B. Bieńkowska, jw. s. 45.

²⁰ Tamże, s. 74.

²¹ J. S. Slachetka: *Quaestio astronomica de motu Lunae*. Cracoviae 1640.

²² Mikołaj Brożek: *Quaestio astronomica de octava sphaera*. Cracoviae 1668.

²³ B. Bieńkowska, jw. s. 101.

²⁴ W. Saltszewicz: *Compendium geograficzne, to jest szerokiego opisanie Ziemi krótkie zebranie polskim stylem, in usum, gratiam et favorem ojczyznej młodziei polskiej*. Kraków 1746 s. 3.

²⁵ Cytuję za B. Bieńkowską, jw. s. 105.

kowskiego, opublikował w r. 1761 pracę *Quaestio astronomica de systemate mundi*, w której wprawdzie odrzucał system Ptolemeusza jako przestarzały, ale za to proponował system Tycho de Brahe. Tego rodzaju konserwatywna postawa nie cechowała całego środowiska naukowego Krakowa, można bowiem przytoczyć wiele przykładów dość wczesnego głoszenia zasad heliocentryzmu w Uniwersytecie Krakowskim. Jednakże faktem jest, że dopiero wystąpienie w r. 1782 J. Sniadeckiego, młodego uczonego, matematyka, z *Pochwałą Mikołaja Kopernika* ostatecznie zamyka dzieje ścierania się systemu M. Kopernika z systemami dawniejszymi, uświęconymi tradycją, na tejsze uczelni²⁶.

W innych krajach nie było lepiej. W Rosji pełne odrzucenie poglądów geocentrycznych w nauce i nauczaniu nastąpiło dopiero w czasach Piotra Wielkiego²⁷.

Tak więc w oparciu o wyżej przytoczone przykłady musimy stwierdzić, że kościelny urząd cenzorski nie był jedynym czynnikiem hamującym szybki rozwój idei heliocentrycznych. Przeciwnicy systemu kopernikowskiego rekrutowali się z różnych środowisk. Byli wśród nich nie tylko teologowie, ale i uczeni matematycy i astronomowie, pisarze i poeci, nie tylko katolicy, ale i protestanci i prawosławni, których nie obowiązywały dekry Kongregacji rzymskiej z lat 1616, 1620 i 1633. W dziejach ludzkości najczęściej tak było, że nowe idee musiały długo czekać, zanim przyznano im pełne prawo obywatelstwa.

ZAKOŃCZENIE

Wyżej przeprowadzone rozważania nasuwają pewne refleksje i upoważniają do wyciągnięcia niektórych wniosków.

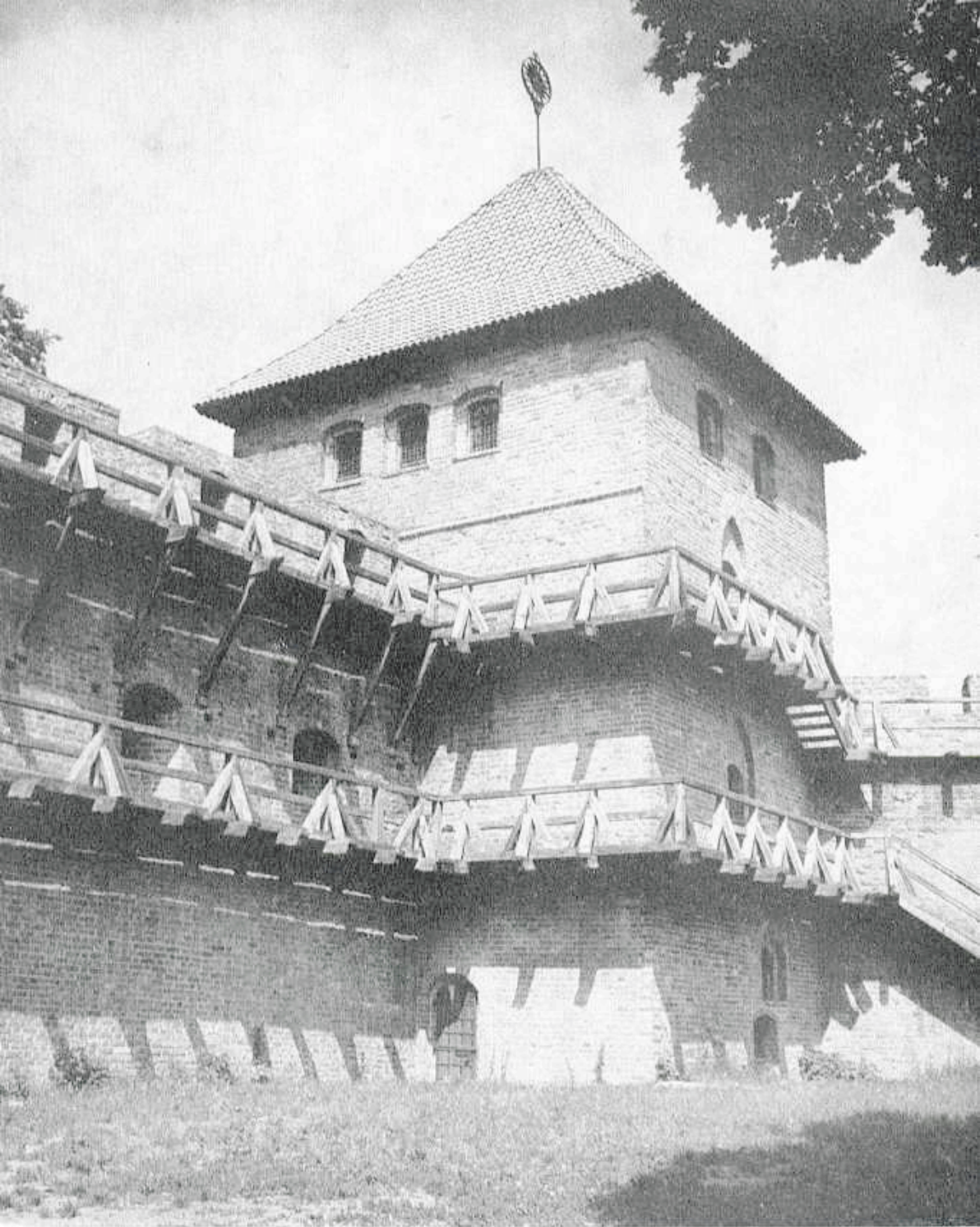
Nie da się dziś ukryć faktu, że Kongregacja Indeksu dekretem z dnia 5 III 1616 r. uznała naukę M. Kopernika za przeciwną Pismu św. i na tej podstawie dzieło jego *De revolutionibus* zamieściła w indeksie książek zakazanych, zawieszając je do czasu poprawienia w kilku miejscach. Jednakże z tego faktu, podbudowanego decyzjami kościelnymi z r. 1620 i 1633, nie możemy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. W fakcie wciągnięcia dzieła M. Kopernika do indeksu kościelnego niektórzy chcą widzieć nawet „wyraz nieprzejejdanej wrogości Kościoła wobec nauki i wszelkiego postępu”.

Naprzód należy zauważyć, że szafowanie słowem „Kościół” przy omawianiu recepcji nauki M. Kopernika jest trochę przesadne. Słowa „Kościół” często bowiem używa się na oznaczenie wszystkiego, co ma związek z religią i światopoglądem katolickim. Kościół wyciska duże piętno na światopoglądzie swoich wiernych, ale chyba nie do tego stopnia, aby wierni ci nie mogli zdobyć się na swobodną decyzję w sprawach nie będących przedmiotem wiary czy moralności.

Przesadą jest twierdzenie, że to Kościół — ten „nieomylny” — uznał naukę M. Kopernika za fałszywą i przeciwną Pismu św. Dekret z r. 1616 nie miał znaczenia dogmatycznego orzeczenia Kościoła, ale był orzecz-

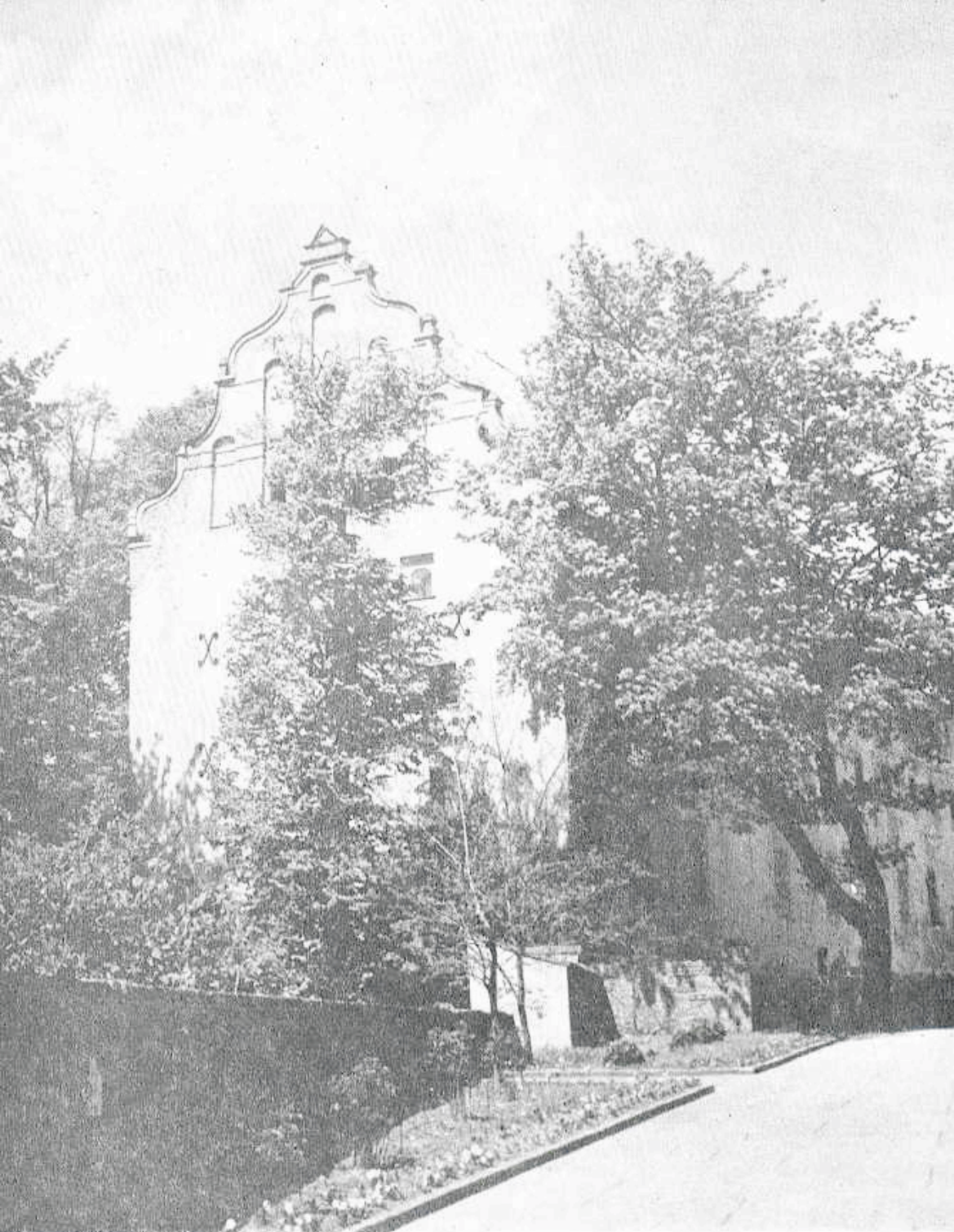
²⁶ Tamże, s. 112.

²⁷ Tamże, s. 51—52.



Frombork. Wieża Mikołaja Kopernika

fol. J. Gardzielewska



Pieniężno, Zamek kapitulny

fol. J. Gardzielewska

niem trybunału, któremu nigdy nie przypisywano atrybutu nieomyślności. Któryż trybunał na świecie nie może się pomylić? Nawet gdyby sam papież podpisał dekret z r. 1616 i polecił ogłosić go w Kościele, jeszcze nie byłoby to orzeczenie wiary, które obowiązywałoby wszystkich wierzących pod sankcją popadnięcia w herezję. Orzeczenie wiary wydaje się w wyniku specjalnej procedury. Dlatego gdy trybunał Kongregacji Indeksu zamieścił dzieło M. Kopernika w indeksie książek zakazanych, żaden katolik nie był obowiązany uważać za artykuł wiary ptolemejski układ świata lub odrzucać układ kopernikowski. L. Fromondi, profesor teologii w Lovanium, w swym dziele *Anti-Aristarchus* (1631) broniąc dekretu skierowanego przeciwko dziełu M. Kopernika zastrzega się, że nie uzna zawartej w nim nauki za przeciwną wierze, aż ujrzy dekret papieski wydany w imieniu Kościoła *ex cathedra*.

Żaden dekret Kongregacji rzymskiej negatywnie ustosunkowujący się do dzieła M. Kopernika nie był ogłaszany w imieniu Kościoła, a tylko w imieniu własnym. Kongregacje miały prawo nakazywać posłuszeństwo, a na nieposłusznych nawet nakładać kary, ale nie miały prawa nakazywać wiernym przyjmowania swojego zdania jako artykułu wiary.

Kongregacje rzymskie nie są nieomyślne. Mogą one popełnić błąd, podobnie jak każda inna instytucja kierowana przez ludzi. Wprawdzie papież zlecił Kongregacji Inkwizycji zbadanie nowej teorii ogłoszonej przez M. Kopernika i rozpowszechnianej przez Galileusza i innych jego zwolenników, jednakże nie chciał przez to przesądzić sprawy dyskutowanej. Gdyby Kongregacja Inkwizycji miała lepszy dostęp do argumentów przemawiających za nauką M. Kopernika, system jego z pewnością byłby przyjęty. Błąd Kongregacji można wytłumaczyć tym, że konsultorzy jej byli przekonani o słuszności dotychczasowej doktryny, będącej w sprzeczności z nową teorią M. Kopernika. Nie można tu mówić o „złej” woli konsultorów. Przeciwnicy teorii M. Kopernika mieli w tym czasie za sobą zmysłowy dowód nieruchomości Ziemi i biegu ciał niebieskich; mieli za sobą całą ówczesną fizykę i mechanikę; stanowisko ich bazowało na poglądach znakomitych astronomów i uczonych poprzednich stuleci oraz było zgodne z ogólnie przyjętym sposobem mówienia. Wreszcie i niektóre teksty Starego Testamentu, tłumaczone literalnie, przemawiały na ich korzyść.

Okazji Kongregacji rzymskiej do zajęcia takiego a nie innego stanowiska dostarczył namiętny spór zwolenników i przeciwników teorii M. Kopernika. Narastający konflikt zmuszał niejako do opowiedzenia się za jednym lub drugim. Szaleł przechylił Galileusz, który słuszności swoich poglądów dowodził argumentami głównie teologicznymi; nie będąc teologiem zabierał autorytatywny głos w sprawach interpretacji Pisma św. Został on w końcu potępiony nie tyle za swoją naukę astronomiczną, co za swe opinie teologiczne. Liczne jego memoriały rozsyłane różnym osobistościom świadczą, że nie chciał sprawy załatwić spokojnie i powoli. Jego niecierpliwość niejako zmuszała do zdecydowanego działania.

Nakaz wciągnięcia dzieła M. Kopernika do indeksu kościelnego nigdy nie był podpisany przez papieża, ani ogłoszony w imieniu papieża. Natomiast wyraźną aprobatę papieską miały decyzje z r. 1757 i 1820, które przyznawały teorii M. Kopernika prawo bytu i rozprzestrzeniania się.

Kościelny urząd cenzorski nigdy nie stał na stanowisku, że nauka

M. Kopernika w sposób absolutny nie da się pogodzić z wiarą. Nauka ta dość wcześnie miała licznych zwolenników w kręgach kościelnych. To przyjaciele wywodzący się głównie ze środowisk kościelnych przekonali M. Kopernika, że powinien ogłosić swoje dzieło *De revolutionibus*. Zwolenników swoich M. Kopernik miał w środowiskach kościelnych mimo dekretów Kongregacji Indeksu; dekrety te bowiem nie przesądzały w sposób bezwzględny układu M. Kopernika. Kongregacja Indeksu nie potępiła dzieła M. Kopernika, a tylko zawiesiła do czasu wniesienia poprawek, których nie było tak wiele. Ponieważ dzieła nie poprawiono, dlatego nazwisko M. Kopernika figurowało w przedrukowywanych indeksach przez dłuższy czas. Naukę M. Kopernika można było głosić od początku, lecz jako przypuszczenie, a nie rzeczywistość. Gdyby teoria M. Kopernika była sprzeczna absolutnie z wiarą, nigdy nie pozwolono by na jej głoszenie nawet jako hipotezy. Również *Dialog* Galileusza nie uzyskałby *imprimatur* kościelnego urzędu cenzorskiego, gdyby głoszona przez niego nauka, oparta na teorii M. Kopernika, była całkowicie sprzeczna z wiarą. Oficjalne czynniki kościelne zezwalały na głoszenie nauki M. Kopernika początkowo jedynie w formie hipotezy, gdyż zdaniem ich ówczesny stan wiedzy nie zezwalał na głoszenie jej jako pewnej teorii.

Negatywne ustosunkowanie się kościelnego urzędu cenzorskiego do teorii M. Kopernika nie było odosobnione. Teoria ta miała licznych przeciwników rekrutujących się z różnych środowisk i to na przestrzeni prawie dwu wieków. Byli wśród nich katolicy jak i przedstawiciele innych wyznań, tak teologowie jak i inni uczeni. Nie zawsze argumentem przeciwników kopernikowskiego układu słonecznego było Pismo św.; wysuwano też argumenty „naukowe”. Dlatego odpowiedzialnością za opóźnienie pełnego tryumfu nauki M. Kopernika należy obarczać szerszy krąg aniżeli środowisko kościelne.

Dzieje recepcji heliocentryzmu, to dzieje powolnego obumierania silnie zakorzenionych nauk przekazanych przez starożytność i przyjmowania się nowożytnych nauk przyrodniczych. Gdy chodzi o teren kościelny, doszła dodatkowa trudność, spowodowana niepełnym rozwojem hermeneutyki biblijnej.

Każdy wiek ma swoje wzloty i upadki, swoje osiągnięcia i upokorzenia, okresy rozwoju i regresu. Nawet w dzisiejszych czasach niejedna słuszna idea musi przebojem wciskać się w życie i walczyć o pełne prawo obywatelstwa. A przecież dzisiejsze czasy są bardziej „oświecone” niż lata walki między zwolennikami geocentryzmu i heliocentryzmu. Zaległości jednak wynikłe z chwilowego zastoju można zawsze odrobić, jeżeli będzie się konsekwentnie dążyć do zdobycia prawdy obiektywnej. Zaległości spowodowane opóźnioną recepcją nauki M. Kopernika zostały w pełni odrobione.

ZUR KLAUSEL DES KIRCHLICHEN ZENSURAMTES IN SACHEN DES WERKS
VON MIKOŁAJ KOPERNIK

ZUSAMMENFASSUNG

Tatsache ist es, dass durch die Kongregation des Index als zentrale Zensurbehörde der Kirche das Werk von Mikołaj Kopernik *De revolutionibus orbium caelestium*, das die Grundlage der neuzeitlichen Astronomie bildet, im Jahre 1616 auf den Index der verbotenen Bücher gesetzt wurde mit der Klausel „donec corrigatur“. Diese Klausel bedeutete, dass das Werk bis zur Durchführung von Korrekturen in der Schwebe gehalten werden sollte. Das Dekret, das die einer Korrektur bedürftigen Stellen aufwies, erschien im J. 1620. Das, was dort empfohlen wird, kann auf die Forderung reduziert werden, das heliozentrische System Koperniks dort, wo es als Wahrheit hingestellt wird, nur als eine Hypothese zu bezeichnen. Seitens der kirchlichen Zensurbehörde erfuhr das System Koperniks noch einmal eine negative Bewertung, und zwar im J. 1633, in Verbindung mit dem Prozess Galileo Galileis.

Der Verfasser dieses Aufsatzes beschränkt sich nicht darauf die Ereignisse klarzulegen, die unmittelbar auf das Verbot des Werks Koperniks eingewirkt haben, vielmehr bemüht er sich die tieferen Ursachen aufzuzeigen, die dem Lauf der erwähnten Ereignisse die entsprechende Richtung gaben. Jene Ursachen wurzelten in den Erscheinungen des sozialen Lebens jener Zeit und waren durch ihre Mentalität bedingt.

Die negative Einstellung des kirchlichen Zensuramtes gegenüber der Theorie Koperniks war nicht vereinzelt. Das kopernikanische Weltbild hatte zahlreiche Gegner, die verschiedenen sozialen Schichten angehörten. Unter ihnen waren ebenso wohl Katholiken als auch Angehörige anderer Bekenntnisse, nicht nur Theologen, sondern auch Vertreter anderer wissenschaftlicher Disziplinen. Diesen Gegnern diente nicht immer die buchstabenmässig aufgefasste Bibel als Argument. Es wurden auch „wissenschaftliche“ Beweisgründe vorgebracht. Demnach müsste man die Verantwortung für die Hemmung des Triumphs der Lehre Koperniks auf einen weiteren als nur den kirchlichen Kreis verteilen.

Das kirchliche Zensuramt vertrat nie den Standpunkt, dass die Lehre Koperniks mit dem Glauben absolut unvereinbar sei. Man durfte sie, obwohl das Werk auf dem Index stand, als Hypothese vortragen. Nach Ansicht des kirchlichen Zensuramtes erlaubte der damalige Stand der Wissenschaft es nicht, die Theorie Koperniks für eine wissenschaftlich gesicherte zu halten. Wenn man sie für eine dem Glauben widersprechende Lehre gehalten hätte, würde man es nie erlaubt haben, sie auch nur als eine Hypothese vorzutragen.

Die Geschichte der Rezeption des Heliozentrismus ist die Geschichte des allmählichen Absterbens der uns aus dem klassischen Altertum übermittelten und tief in der menschlichen Mentalität verankerten Lehren, sowie der Rezeption der Errungenschaften der neuzeitlichen Naturwissenschaften. Auf kirchlichen Gebiet trat noch zusätzlich eine durch die allzu langsame Entwicklung der biblischen Hermeneutik verursachte Schwierigkeit hinzu. Aber die durch die verzögerte Rezeption der Lehre Koperniks verursachten Rückstände wurden gänzlich nachgeholt.

BARBARA BIENKOWSKA

Z DZIEJÓW RECEPCJI HELIOCENTRYZMU W POLSKICH SZKOŁACH KATOLICKICH OD XVI DO XVIII WIEKU

Treść: Wstęp. — I. Szkoły katolickie w Polsce od XVI do XVIII wieku. — II: Ślady znajomości teorii Kopernika w polskich szkołach katolickich w latach 1543—1616. — III. Znajomość teorii heliocentrycznej w polskich szkołach katolickich w latach 1616—1740. — IV. Recepcja heliocentryzmu w polskich szkołach katolickich w latach 1740—1773. — Zakończenie. — *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Artykuł niniejszy nie jest bynajmniej powtórzeniem obserwacji i wniosków zawartych w niedawno wydanej książce¹. Książka powstawała w latach 1965—1969, kiedy sporo źródeł obecnie już uporządkowanych i dostępnych w bibliotekach i archiwach wówczas jeszcze było nieskatalogowanych i nie znanych, bądź po prostu nie dostrzeżonych przez autorkę. Książka nadto podejmując stosunkowo szeroki zakres zagadnień, nie koncentrowała się szczególnie na temacie teraz rozpatrywanym. W tym artykule zagadnienie znajomości teorii Kopernika w polskich szkołach katolickich stało się problemem centralnym, będzie on więc gruntowniej dokumentowany nowymi materiałami źródłowymi i wnikliwiej interpretowany. Nie sposób jednak było uniknąć pewnych powtórzeń w stosunku do poprzedniej publikacji, zwłaszcza w odniesieniu do głównych tez i dokumentów. Nowe materiały rzuciły jednak nieco odmienne światło na znajomość heliocentryzmu i stosunek do tej teorii w kręgach szkół katolickich. Okazało się, że w niektórych kolegiach jezuickich wspomniano o niej już w końcu XVI wieku, z biegiem czasu zainteresowanie to rosło, zaczęto dyskutować i wtedy znane dekryty rzymskie z lat 1616, 1620 i 1632 przekreśliły na długo możliwość jej uznania. Wydobyte nowych źródeł dotyczących szkół pijarskich przyniosło znacznie pełniejszy niż dotychczas obraz recepcji teorii Kopernika w tych szkołach. Istotne wreszcie *novum* wniosły przebadane ostatnio dwa rękopisy teatynskie. Pozwoliły one przynajmniej zasygnalizować ważną rolę szkół teatynów w propagowaniu nowożytnej nauki o przyrodzie, w tym również i heliocentryzmu. Cenny i ciekawy okazał się również świeżo zbadany rękopis misjonarski z roku 1739.

Wspomniane nowe najważniejsze materiały źródłowe, wespół z wykorzystanymi poprzednio w cytowanej książce, ukazują w sposób przekonujący jak bliskie były polskie szkoły katolickie na przełomie XVI i XVII wieku koncepcji przenośnego rozumienia kilku fragmentów Pisma św., mówiących o nieruchomości Ziemi i ruchu Słońca, i jak bardzo na kierunku zainteresowań przyrodniczych w tych szkołach zaciążyły dekryty

¹ B. Bienkowska: Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku. Wrocław 1971. *Studia Copernicana* III.

rzymskie. Inny oczywisty wniosek wynikający z zebranych źródeł, i nowych i znanych już wcześniej, to przekonanie, iż w szkołach katolickich w Polsce, obok polemik i dyskusji prowadzonych w różnych okresach z teorią Kopernika i jej zwolennikami, nigdy nie krytykowano i nie poniżano samego Kopernika, oddzielając niezmiennie osobę i zasługi matematyczne wielkiego astronoma od poglądów na heliocentryzm.

Układ materiału jest chronologiczny. Podział całego omawianego okresu na trzy etapy uzasadniony był różnym stopniem nasilenia zainteresowania teorią Kopernika i nastawieniem do niej. Do roku 1616 komentowano heliocentryzm bez większych uprzedzeń i szukano sposobów formalnego pogodzenia z Pismem św. W latach 1616—1740 pomimo coraz bardziej narastającego nowożytnego przyrodoznawstwa i filozofii, zakaz ciążyący na heliocentryzmie był przeszkodą w szerszym popularyzowaniu tej teorii w szkołach katolickich. Zapoznawano niemniej uczniów z jej zasadami chociaż w trybie polemicznym. Wreszcie w okresie 1740—1773 wraz ze stopniowym przejmowaniem tzw. filozofii *recentiorum* zmienia się w szkołach katolickich całkowicie nastawienie do heliocentryzmu. Zrazu uważa się go za równorzędnego partnera dla hipotez Ptolemeusza i Tychona, aby wreszcie pod koniec lat sześćdziesiątych uznać go za najdoskonalszą z hipotez. Rok 1773 przyniósł zasadnicze zmiany w strukturze i treściach polskiego szkolnictwa stwarzając zupełnie odmienne płaszczyzny problemów. Zresztą spór o heliocentryzm był już właściwie wówczas rozstrzygnięty. Wolno więc chyba zamknąć nasze rozważania na dacie powstania szkół Komisji Edukacji Narodowej.

Właściwy nasz temat poprzedza krótkie wprowadzenie charakteryzujące kręgi szkół katolickich i obowiązujący w nich program oraz zakres nauczania przyrodoznawstwa (zwanego ówczesnie fizyką). Tylko bowiem w tych ramach mogła istnieć w obrębie szkół informacja, a przez to i popularyzacja heliocentryzmu.

Artykuł oparty jest przede wszystkim na materiałach źródłowych. Opracowania odgrywały tu rolę pomocniczą. Jako źródła służyły rękopiśmienne notatki z wykładów, drukowane podręczniki, tezy i tematy egzaminacyjne, a więc bezpośrednie materiały szkolne mogące dać obiektywne wyobrażenie o treści i tendencjach nauczania w każdej ze szkół. Niejednokrotnie uwzględniono również publikacje nauczycieli (np. profesorów Akademii Krakowskiej) mające charakter naukowy i nie przeznaczone bezpośrednio do celów dydaktycznych, ale przecież pośrednio silnie związane z nauczaniem szkolnym.

Wykorzystane w tej pracy źródła (37 rękopisów i taka sama niemal ilość starodruków) stanowią drobny tylko ułamek tekstów oczekujących na zbadanie czy choćby tylko na sprawdzenie. Dotychczas zarejestrowano ponad 600 rękopisów zawierających szkolne wykłady filozofii z XVII i XVIII wieku. Z pewnością wiele ich jeszcze kryje się w mniejszych bibliotekach kościelnych, a nawet i w większych księżnicach. Większość tych wykładów, których zbadanie w ograniczonym czasie jest niemożliwe, najprawdopodobniej powtarza znane już twierdzenia. Mogą się jednak znaleźć wypowiedzi nowe, zaskakujące i śmiałe, które w jakiejś mierze zmieniałyby posiadany obecnie obraz sytuacji. Dlatego autorka przedstawiając czytelnikom wyniki dotychczasowych badań nie zamyka tym samym problemu zmierzając tylko do ukazania jego możliwości i perspek-

tyw. Dodajmy jeszcze, że nawet całkowite wyjaśnienie zagadnienia recepcji heliocentryzmu, jakkolwiek ważne, nie odpowie jeszcze na wszystkie pytania o treści nauczania w szkołach katolickich w okresie staropolskim. Pomoże chyba jednak te pytania prawidłowo sformułować.

I. SZKOŁY KATOLICKIE W POLSCE OD XVI DO XVIII WIEKU

W omawianym okresie szkoły katolickie w Polsce dzieliły się na kilka sieci wyraźnie odgraniczonych i różniących się nie tylko strukturą organizacyjną, ale i poziomem nauczania. Odrębne ośrodki stanowiły:

Akademia Krakowska ze swymi szkołami — koloniami w liczbie 31².

Szkoły jezuickie działające nieprzerwanie od roku 1564 (założenie kolegium w Braniewie) do 1773 (kasata zakonu i zamknięcie szkół). Ilość szkół jezuickich powiększała się z biegiem czasu. W końcu wieku XVI było ich tylko 11, u schyłku XVII w prowincji polskiej i litewskiej już łącznie 47, w roku 1740 — 63, a w roku 1773 tuż przed kasatą 66 szkół³. Ilość uczniów w każdej szkole wahała się od kilkudziesięciu do kilkuset, a czasem nawet przekraczała tysiąc. O ile Akademia Krakowska, uważana tradycyjnie w owych czasach za najważniejszą uczelnię w całym kraju oraz jej kolonie, kształciły stosunkowo niewiele młodzieży i to pochodzącej głównie ze środowisk mieszczańskich, o tyle szkoły jezuickie skupiały ogromną większość młodzieży szlacheckiej. Dlatego te szkoły trzeba uważać za najsilniejsze organizacyjnie środowisko wśród ówczesnych szkół katolickich.

Szkoły pijarskie działające w Polsce od roku 1643. Ilość tych szkół w porównaniu z jezuickim była stosunkowo niewielka. Np. w roku 1730 pijarzy mieli we wszystkich swych szkołach w całej Polsce tylko około 400 uczniów⁴. Szkoły pijarskie nie uległy jednak kasacie jak jezuickie i działały jeszcze po ostatnim rozbiornie przeżywając okres rozkwitu w drugiej połowie XVIII wieku. W roku 1788 pijarzy kształcili w swoich szkołach około 3250 uczniów na ogólną ilość około 26 500 uczniów we wszystkich szkołach w Polsce.

Szkoły teatynów chociaż miały najmniejszy zasięg oddziaływania, to jednak odegrały dużą rolę w propagowaniu nowożytnej filozofii i nauki. Teatyni w roku 1702 otworzyli we Lwowie seminarium duchowne (tzw. *Collegium Pontificium*) kształcące księży do pracy na terenach wschodnich. Od roku 1737 prowadzili w Warszawie elitarną szkołę dla młodzieży świeckiej z domów magnackich. Szkołę tę ukończył m.in. Stanisław August Poniatowski.

Wszystkie wspomniane szkoły były szkołami wyznaniowymi w pełnym tego słowa znaczeniu. Wychowanie było przepojone pobożnością, a nauczanie wszystkich przedmiotów oparte na światopoglądzie katolickim. Na-

² Por. L. Hajdukiewicz: Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego (1588—1773). *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, R. 6: 1963 nr 2 s. 152—155.

³ Por. S. Bednarski: Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Kraków 1933 s. 21 i Tablica VIII.

⁴ Por. J. B u b a: Pijarzy w Polsce. (Próba charakterystyki). *Nasza Przyszłość XV*: 1962 s. 21.

uczycielami byli księża i zakonnicy. Zresztą do szkół katolickich zaliczyć również trzeba szkoły otworzone po roku 1773 przez Komisję Edukacji Narodowej. Obowiązywało w nich wychowanie religijne i nauczanie etyki oraz przedmiotów przyrodniczych było całkowicie zgodne z założeniami światopoglądu katolickiego.

Obok tych szkół otwartych, przeznaczonych i dostępnych dla młodzieży świeckiej, istniała pewna liczba szkół zamkniętych, przede wszystkim zakonnych (tzw. *studia domestica*), przeznaczonych już ściśle dla kleryków i nowicjuszy. Tym szkołom poświęcimy również nieco uwagi, gdyż i tutaj około połowy wieku XVIII narastało zainteresowanie nowożytną filozofią i nauką, w tym także i teorią Kopernika. A wiadomo przecież, że w ówczesnej sytuacji kulturalnej wykształcenie duchowieństwa nie było tylko wewnętrzną sprawą Kościoła.

Dzielenie szkół katolickich na poszczególne kręgi i rozpatrywanie oddzielne każdego środowiska szkolnego, nie jest bynajmniej posunięciem sztucznym. Różnice w treści i poziomie nauczania były tu duże, zwłaszcza w zakresie nowożytnego przyrodznanstwa. Różnice te szczególnie wyraźnie zaznaczyły się na przełomie XVI i XVII wieku, gdy przodowały szkoły jezuickie i około połowy wieku XVIII, kiedy jedne szkoły (teatyni, pijarzy) szybko porzuciły dawną filozofię arystotelesowsko-scholastyczną i wprowadziły do programów nową naukę o przyrodzie, opartą o teorię Kopernika i Newtona, a inne szkoły (jezuici, Akademia Krakowska, studia zakonne) uczyniły to później i z dużymi oporami.

Interpretacje i dyskusje na temat teorii heliocentrycznej odbywać się mogły w szkołach katolickich tylko w ramach wykładów filozofii, a ściślej dzieła filozofii zwanego ówczesnie ogólnie fizyką i obejmującego fizykę właściwą, astronomię, meteorologię, geografję i biologię. Wykłady filozofii były ostatnim, najwyższym szczeblem nauki szkolnej i tylko niewielu uczniów szczebel ten osiągało i kończyło. Natomiast zupełnie podstawowe wiadomości o teorii Kopernika uczniowie mogli otrzymać i w klasach niższych przy nauce rachunków i geografii.

Oczywiście najbardziej interesujące są opinie o teorii Kopernika zawarte w wykładach filozofii i takim właśnie wypowiedziom poświęcimy poniżej najwięcej uwagi. W kontekście wykładu filozoficznego stanowisko wobec teorii ruchu Ziemi zawsze było uzasadnione i zawierało argumenty za i przeciw. Omawianie heliocentryzmu łączyło się zazwyczaj w wykładach z określonym stosunkiem do nowożytnej nauki o przyrodzie, w tym także do osiągnięć nowożytnej astronomii i fizyki. Teoria Kopernika była bowiem nieodłączną, fundamentalną częścią tych nauk, niezależnie od tego, że wielu astronomów drugiej połowy XVI wieku i jeszcze w wieku XVII nie przyjmowało tej teorii. Jednak ze względu na wyraźny zakaz Rzymu w tym właśnie punkcie teoria Kopernika była jak gdyby sztucznie wyłączana w wykładach szkolnych z całego kontekstu nowego przyrodznanstwa. Nawet wtedy, gdy gładko referowano osiągnięcia naukowe ściśle związane z heliocentryzmem (np. mechanikę Newtona), samą teorię obwarowywano szczególnymi zastrzeżeniami lub pomijano milczeniem. Tak postępowal np. jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku wybitny jezuicki fizyk Józef Rogaliński.

W XV—XVII wieku teoria heliocentryczna mówiąca o trojakim ruchu Ziemi, usuwająca Ziemię z uprzywilejowanego miejsca w samym środku

wszczęświata i zaliczająca ją do rzędu niezliczonych ciał niebieskich, jak również idące w ślad za nią inne teorie i odkrycia astronomiczne (Keplera, Galileusza, Kartezjusza, Newtona) były dla szkół, formalnie rzecz biorąc, nie tylko zupełnymi nowościami, ale i swego rodzaju intruzami. W szkołach katolickich bowiem panował, jako oficjalna doktryna kosmologiczna, system poglądów Arystotelesa, Ptolemeusza oraz teologów średniowiecznych z Tomaszem z Akwinu i Albertem Wielkim na czele. Była to wiedza „o niebie” tj. o układzie wszechświata, położeniu i ruchu ciał niebieskich i miejscu Ziemi w tym układzie, łącząca w sobie elementy religijno-teologiczne i przyrodniczo-naukowe. Z Pisma św. i teologii przyjmowała ona takie generalne założenia jak stworzenie w określonym czasie świata przez Boga, przebywanie Boga, aniołów i zbawionych w najwyższym niebie empirejskim, nadanie przez Boga niebiosom ruchu i pozostawienie Ziemi w spoczynku. Z poglądów astronomicznych Arystotelesa i Ptolemeusza wiedza ta przejęła twierdzenie o charakterze materii niebieskiej (*coelum solidum*), mechanizmie ruchu niebios i miejscu Ziemi we wszechświecie. Dodać trzeba, że przyjmowany układ i mechanizm niebios uznawano za stały i niezmienny od dnia stworzenia aż do dnia ostatecznego końca. Wszechświat (*mundus universus*) uważano za skończony to jest ograniczony w czasie i przestrzeni, stworzony przez Boga na wiosnę około 4 tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa. Układ i mechanizm niebios miały znamię boskości usankcjonowanej przez siedzibę Boga i świętych znajdującą się w najwyższym punkcie tego układu.

Taki system wyobrażeń kosmologicznych formalnie i oficjalnie obowiązywał w polskich szkołach katolickich aż do połowy XVIII wieku. Mówimy „formalnie i oficjalnie” gdyż w gruncie rzeczy na przestrzeni dwóch wieków wiele elementów z tego systemu zarzucono pod naporem nowych poglądów naukowych, które przeniknęły do szkół. Tradycyjny system kosmologiczny był oczywiście zlepkiem różnych opinii i domysłów. Niektóre z nich jak np. nieruchomość Ziemi i ruch Słońca dokoła niej miały swoje uzasadnienie w pewnych sformułowaniach Starego Testamentu. Inne opierały się na autorytecie starożytnych uczonych: fizyce Arystotelesa i modelu astronomicznym wszechświata Ptolemeusza. Jeszcze inne opinie, a do nich należało przypuszczenie o poruszaniu kręgów niebieskich przez anioły, były domysłami teologów.

W takiej sytuacji niełatwo było przeniknąć nowym poglądom astronomicznym o dalekosiężnych konsekwencjach do konserwatywnych, z natury rzeczy, programów szkolnych. Te nowe poglądy narastające szybko od początku XVII wieku głosiły zmienność niebios, płynność materii niebieskiej (*coelum liquidum*), fikcyjność sfer obracających planety, a przede wszystkim inne położenie ruchomej Ziemi w stosunku do Słońca i planet. Takie twierdzenia musiały budzić zastrzeżenia skoro podważały obowiązujące dotychczas zasady naukowe i założenia religijne. Trzeba bowiem raz jeszcze podkreślić, że wspomniany system tradycyjnych poglądów kosmologicznych nie miał charakteru tylko naukowego, a więc mogącego ulegać stosunkowo łatwiej różnym modyfikacjom. Podbudowany w kilku punktach przez Pismo św. i poparty autorytetem wybitnych teologów średniowiecznych, był niemal częścią składową (oczywiście nie dogmatyczną) wierzeń religijnych. Antyczna-średniowieczna kosmologia była istotną ramą dla chrześcijańskiej koncepcji życia doczesnego

i wiecznego⁵. Względy te trzeba sobie w pełni uświadamiać, aby zrozumieć trwający przez dwa stulecia opór szkół katolickich, nie tylko zresztą polskich, przeciwko wprowadzeniu do programów nauczania teorii heliocentrycznej. Obok silnych przecież kontrargumentów merytorycznych i metodologicznych, w wypadku heliocentryzmu dominującą rolę odgrywał formalny zakaz kongregacji kardynałów. Mimo tych oporów, istniejące w szkołach nieprzerwane zainteresowanie teorią heliocentryczną i innymi nowymi odkryciami astronomicznymi spowodowało stopniowe, dodać tu już trzeba nieznaczące i nieoficjalne, odchodzenie od dawnych wyobrażeń o niebie i wszechświecie, a wreszcie akceptację systemu Kopernika. To stałe, choć często maskowane, zainteresowanie nowościami dotyczyło przede wszystkim dziedziny astronomii zajmującej w programach ówczesnych szkół miejsce znacznie ważniejsze niż np. biologia czy geografia. Wynikało to z trojakiej roli jaką pełniła w szkole wiedza astronomiczna. Miała to być rola praktyczna, poznawcza oraz światopoglądowa. Na wykładach astronomii uczniowie mieli zapoznać się z układem wszechświata, poznać jego najważniejsze części składowe i mechanizm ruchu. Uzupełnieniem tych wiadomości była nauka praktycznego wyznaczania kierunku w nocy według gwiazd oraz korzystania z zegara słonecznego. Funkcja światopoglądowa astronomii polegała na uświadamianiu uczniom dobroci, potęgi i chwały Boga przez ukazanie ogromu i wspaniałości niebios. W ten sposób nauczanie astronomii uzupełniało szkolne wychowanie religijne.

Wszystkie wspomniane wyżej okoliczności składały się na atmosferę, w jakiej odbywać się musiały dyskusje nad teorią Kopernika i stopniowe jej akceptowanie.

II. ŚLADY ZNAJOMOSCI TEORII KOPERNIKA W POLSKICH SZKOŁACH KATOLICKICH W LATACH 1543—1616

Chociaż sam Kopernik jeszcze za życia cieszył się sławą znakomitego astronoma, to jednak znajomość teorii heliocentrycznej w szerszych kręgach ludzi wykształconych w wielu krajach Europy rozpoczęła się właściwie dopiero od roku 1543, to jest od ogłoszenia drukiem dzieła *De revolutionibus*. Od połowy XVI wieku podstawowe założenia heliocentryzmu (roczny obieg Ziemi dokoła Słońca i dobowy obrót dokoła własnej osi, centralne położenie Słońca wśród planet) rozpoczęły popularyzować biografie, słowniki i podręczniki trafiające do rąk czytelników, którzy by skądinąd nigdy nie sięgnęli do dzieła tak specjalistycznego jak *De revolutionibus*.

Niezgodność heliocentryzmu z niektórymi fragmentami Pisma św. Starego Testamentu nie mogła oczywiście ująć uwagi w czasach, kiedy Biblia była doskonale znana ogółowi ludzi wykształconych (nie mówiąc już o teologach) i służyła jako ostateczny argument przy rozstrzygnięciu sporów i wątpliwości również z dziedziny przyrodznawstwa i astronomii.

⁵ Por. Th. S. Kuhn: Przewrót kopernikański. Astronomia planetarna w dziejach myśli. Tłumaczył z angielskiego S. Amsterdamski. Warszawa 1966 s. 163.

Chociaż dzieło Kopernika poprzedzone było przedmową napisaną przez luterańskiego pastora Osjandra, tłumaczącą teorię ruchu Ziemi jako tylko naukowe przypuszczenie, hipotezę astronomiczną, przeciwko heliocentryzmowi jako pierwsi wystąpili ideologowie i przywódcy reformacji — Luter i Melanchton. Twierdzili oni, że ruchowi Ziemi przeczą doświadczenia zmysłów, rozum i autorytet Pisma św. Wystąpienia w tym okresie protestantów przeciw heliocentryzmowi połączone były zazwyczaj z gwałtownymi atakami na samego Kopernika. Natomiast w obozie katolickim panowała na razie zupełnie odmienna sytuacja. Nie brakowało wprawdzie duchownych, którzy podnosili kwestię niezgodności heliocentryzmu z Pismem św., ale żaden dostojnik kościelny nie skrytykował publicznie tej teorii. Dedykacja dzieła *De revolutionibus* papieżowi Pawłowi III, życie i środowisko Kopernika, tudzież wykorzystanie opartych na matematycznym systemie Kopernika *Tablic pruskich* E. Reinholda przy reformie kalendarza przeprowadzonej w 1582 roku przez papieża Grzegorza XII, ugruntowały opinię o naszym astronomie jako pobożnym kanoniku warmińskim i znakomitym uczonym. Sławny jezuita Antonio Possevino, autor niezmiernie poczytnego i cenionego ówczesnie w świecie katolickim dzieła *Bibliotheca selecta de ratione studiorum*, zalecał dzieło Kopernika jako doskonałą książkę astronomiczną, nie sprzeciwiającą się wierze katolickiej, jakkolwiek radził czytać ją tylko z komentarzem⁶. Stanowisko Possevina jest dobitnym dowodem wczesnego zainteresowania teorią Kopernika w szkołach jezuickich.

Tak więc w okresie poprzedzającym pierwszy dekret rzymski przeciwko poglądom Galileusza (1616) w środowiskach katolickich całej Europy nie było ani otwartej krytyki heliocentryzmu, ani tym bardziej ataków na Kopernika. Jak pisze badacz tego zagadnienia w obrębie krajów Europy zachodniej, czytywano tam *De revolutionibus*, a niekiedy nawet wówczas wykładano w czołowych uniwersytetach katolickich⁷.

Podobna sytuacja istniała w tym okresie również i w Polsce z tym jednak, że u nas już od połowy XVI wieku zaczął się rozwijać, przede wszystkim w środowisku Akademii Krakowskiej, kult Kopernika jako wielkiego uczonego polskiego i znakomitego, sławnego w całej Europie wychowanka tej uczelni. Ten lokalny kult powstał i utrzymywał się zupełnie niezależnie od faktu, że w Akademii Krakowskiej teorię Kopernika uznano za słuszną dopiero w końcu lat siedemdziesiątych XVIII w.

W okresie, o którym obecnie mowa, możemy brać pod uwagę tylko dwa katolickie środowiska szkolne — Akademię Krakowską i szkoły jezuickie. W Krakowie oczywiście nie wykładano wówczas teorii heliocentrycznej i jak dotąd nie udało się stwierdzić, czy w wykładach astronomii w ogóle o niej wspomniano. Astronomii uczono tam w drugiej połowie XVI (a również i w wieku XVII i pierwszej ćwierci XVIII) przede wszystkim na podstawie pism Arystotelesa *De caelo* i *De mundo* oraz średniowiecznego jeszcze podręcznika *Sphaera* Jana Sacrobosco. Wykłady profesora Walentego Fontany z lat 1578—1580, kiedyś uważane za propagowanie teorii ruchu Ziemi na podstawie dzieła *De revolutionibus*, obecnie uważa się za objaśnianie wyłącznie tablic astronomicznych Kopernika zawartych

⁶ A. Possevino: *Bibliotheca selecta de ratione studiorum*. Vol. 2. Roma 1593 s. 240.

⁷ Kuhn, jw. s. 301.

w tym dziele⁸. Równocześnie niektórzy profesorowie krakowscy wyrażali się z największym uznaniem o geniuszu astronomicznym Kopernika i podkreślali jego naukowe związki z uniwersytetem. Chwalił Kopernika za roztropność i głośną w wielu krajach uczoność profesor Albert Caprinus z Bukowa w prognostyku astrologicznym na rok 1542. W roku 1605 profesor Gabriel Joannicy w pochwalnej wypowiedzi o Koperniku wyraźnie wspominał o teorii heliocentrycznej jako systemie ruchu niebios, który Kopernik odnowił i dzięki temu można jego porównać do mitologicznego Heraklesa, który zastąpił Atlasa w dźwiganiu nieba⁹. Joannicy wymienił Kopernika w gronie najwybitniejszych polskich pisarzy i uczonych XVI wieku — Wapowskiego, Strusia, Grzepskiego, Goślickiego, Kochanowskiego i Hozjusza. Barycz przypuszcza, że to właśnie Joannicy zachęcił młodego wówczas Jana Brożka z Kurzelowa do zainteresowania się życiem i dziełem Kopernika.

Jezuita Marcin Łaszcz piszący pod pseudonimem Szczęsnego Zebrowskiego w opublikowanej w roku 1598 polemice z astronomem Janem Latosem, chwalił Kopernika jako „wielkiego matematyka”. Kopernik swymi obliczeniami miał się przyczynić do gregoriańskiej reformy kalendarza. Jednocześnie Łaszcz w swoim dziełku propagował geocentryczny układ wszechświata i zamieścił nawet schematyczny rysunek tego układu. Mamy tutaj początek formowania się stosunku do Kopernika jaki będzie dominował w Polsce przez cały wiek XVII. Polegać on będzie na hołdach składanych Kopernikowi jako wielkiemu matematykowi i pobożnemu kanonikowi z jednoczesnym pomijaniem milczeniem, bądź nawet krytyką teorii heliocentrycznej.

Powyższe wypowiedzi to wprawdzie głosy profesorów, ale przemawiających nie na gruncie szkolnym i w sprawach niewiele mających wspólnego z dydaktyką szkolną. Jednak i właściwe szkolne materiały jezuickie pochodzące sprzed roku 1616 wskazują na niewątpliwą znajomość teorii heliocentrycznej i prezentują określony do niej stosunek.

Najwcześniejsza odszukana dotychczas wzmianka o poglądach Kopernika (a przynajmniej części jego poglądów) zawarta w wykładzie jezuickim, pochodzi z roku 1594. W rękopiśmiennych notatkach z wykładów w kolegium w Braniewie czytamy jedno tylko zdanie, że Mikołaj Kopernik uważał epicykle za wymysł astrologów (*figmenta astrologorum*)¹⁰. Łatwo można się domyślić, że źródłem takiej informacji była w pierwszym rzę-

⁸ Por. E. Rybka: Zarys historii astronomii w Uniwersytecie Jagiellońskim [W:] Studia z dziejów katedr wydziału matematyki, fizyki, chemii UJ. Pod red. S. Gołąba. Kraków 1964 s. 14 — E. Rybka: Four hundred years of the Copernican heritage. Kraków 1964 s. 175.

⁹ Wzmianka o Koperniku brzmi w oryginale następująco: „Quid Copernicus Torunensis, at non, ut olim Hercules Atlante laborante caelum sustinuit, ita ille motuum caeli doctrinam restauravit?” Panegyryci nuptiales regis Poloniae Sigismundi Augusti et Ioannis Tarnovii a Stanislao Orichovio olim conscripti nunc ad Sigismundi III et Constantiae archiducis filiae nuptias opera Gabrielis Joannicii regii professoris boni ominis causa e tenebris in lucem producti. Cracoviae 1605 Praefatio karta 2. Publikację tę przypomniał niedawno H. Barycz: Barok. [W:] Historia nauki polskiej. Tom. 2. Wrocław 1970 s. 185. Porównanie Kopernika do Heraklesa zastępującego Atlasa w dźwiganiu sklepienia niebieskiego stało się ulubionym motywem panegyryków i biografii kopernikowskich w literaturze staropolskiej. Wykorzystał to porównanie również Szymon Starowolski pisząc popularny życiorys Kopernika w *Scriptorum Polonicorum Hecatontas*.

¹⁰ Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej 2661 k. 241 r.

dzie słynna dedykacja dzieła *De revolutionibus* skierowana do papieża Pawła III. Kopernik wskazywał w niej m.in., że astronomowie zakładający ruchy planet po kołach mimośrodkowych i epicyklach wpadają w trudności, z których nie mogą potem wybrnąć. Wykład z Braniewa objaśniał oczywiście jeszcze geocentryczny układ wszechświata i nie robił żadnej nawet aluzji do heliocentryzmu. Niemniej przecież bardzo ważną jest rzeczą, że do tego systemu dawnej wiedzy przeniknął już marginesowo pogląd uczonego nowożytnego i to tak znakomitego.

Znacznie więcej interesujących nas szczegółów przynosi kolejny rękopiśmienny wykład jezuicki z roku 1605¹¹. Proweniencja jego (na pewno polska) nie jest jednak bliżej oznaczona. Być może rękopis także pochodzi z Braniewa, gdzie już w końcu XVI wieku istniało postawione na wysokim poziomie studium filozoficzne¹². Wykład zawiera interpretację kosmologicznych pism Arystotelesa *De caelo* i *De mundo* rozszerzoną informacjami o nowszych poglądach naukowych na problemy astronomiczne. Tego typu wykład: tekst Arystotelesa jako podstawa i konfrontowane z nim nowe poglądy, utrzyma się w kolegiach jezuickich aż do połowy XVIII wieku, kiedy to szkoły odejdą zupełnie od przestarzałego Arystotelesa. Oczywiście z biegiem czasu proporcje: Arystoteles — wiedza nowożytna będą się zmieniać, ale na początku wieku XVII jeszcze zdecydowanie przeważała w wykładach arystotelesowska fizyka i kosmologia.

Dla naszego tematu najważniejsze są dwa zagadnienia poruszone m.in. w wykładzie z roku 1605, a mianowicie stosunek do teorii heliocentrycznej oraz metoda interpretacji niektórych „kosmologicznych” fragmentów Biblii.

Wykład omawiał już szerzej heliocentryzm rozpoczynając od stwierdzenia, że Arystarch i Mikołaj Kopernik uważali Ziemię za ruchomą, a niebiosa za pozostające w spoczynku. Nie może to jednak być prawdą, czytamy w wykładzie, skoro powszechne zdanie (*communis sententia*) filozofów i astronomów mówi o nieruchomości Ziemi i obrotach nieba. Również i Pismo św. poucza, że Ziemia jest zupełnie nieruchoma. Dalej następowały charakterystyczne dla europejskich wykładów jezuickich z tego okresu naukowe i rozumowe uzasadnienia przyczyn odrzucania heliocentryzmu. Uzasadnienia akcentowane przez jezuitów szczególnie silnie, aby zwolennikom heliocentryzmu nie dostarczać kontrargumentów nienaukowości i bezdyskusyjnego opierania się tylko na autorytecie Pisma św. Czytamy więc w skrypcie, że Ziemia nie może się poruszać ani ruchem liniowym po linii prostej, ani ruchem wirowym. Nie może ruchem liniowym, bo wtedy opuściłaby swoje centralne miejsce w środku wszechświata, do którego jako element bezwładny i ciężki dąży w sposób właściwy swojej naturze. Ziemia też nie może się poruszać ruchem wirowym. Słyszałoby się wtedy nieustanny szum lasów wywołany ruchem powietrza widziało rozkołysanie morza, chwianie się, a nawet obalanie budowli itp. Kamień i strzała wyrzucone prostopadle w górę nie mogłyby, gdyby Ziemia była w ruchu wirowym, spaść na to samo miejsce skąd zostały wyrzucone.

Warto przypomnieć, że wymienione wyżej argumenty przeciwko ru-

¹¹ Rękopis Biblioteki Jasnogórskiej I-13 s. 260, 270, 277, 279—280.

¹² Zob. L. Piechnik: Gimnazjum w Braniewie w XVI wieku. *Nasza Przyszłość* VII 1958.

chowi Ziemi, nie były bynajmniej nowe. Wykluczenie ruchu Ziemi na podstawie obserwacji czysto zmysłowych i rozumowania znane było już w starożytności. Zaprzeczenie możliwości ruchu liniowego wywodziło się z fizyki arystotelesowskiej. Argumenty przeciwko ruchowi wirowemu przytaczali zarówno Arystoteles, jak Ptolemeusz aleksandryjski. Podany przez nauczyciela w naszym wykładzie zestaw argumentów za geocentryzmem powtarzał się (z niewielkimi modyfikacjami) w niezliczonych popularnych polemikach europejskich od drugiej połowy XVI wieku.

Oczywistą jest rzeczą, że w szkołach zajmowano się teorią heliocentryczną ogólnie i pobieżnie. Brano pod uwagę tylko główne jej założenia i ... przytaczano przeciwko najbardziej pospolite i sugestywne argumenty. Ze zrozumiałych powodów opuszczano całe matematyczne uzasadnienie tej teorii przedstawione przez Kopernika w *De revolutionibus*. Niemniej jest rzeczą nader znamionną, że już u progu wieku XVII teoria heliocentryczna była widocznie na tyle głośna, iż wyjaśniano, chociaż polemicznie, jej zasady w szkole. Charakterystyczne jest dla okresu poprzedzającego dekret rzymski z 1616 roku, nie wyolbrzymianie niezgodności z Pismem św., tylko poprzestanie na krótkiej o tym wzmiance.

Drugim interesującym nas zagadnieniem poruszonym w wykładzie z 1605 roku jest kwestia interpretacji fragmentów biblijnych mówiących o ciałach niebieskich — Słońcu, księżycu i gwiazdach, jakkolwiek wykładowca nie odnosił tej kwestii do teorii heliocentrycznej. W wieku XVI niektóre sformułowania biblijne z tej dziedziny pozostawały już w rażącej sprzeczności z nowymi odkryciami astronomicznymi i ogólnym stanem wiedzy. Chodziło tu przede wszystkim o fragment księgi Rodzaju 1,16, gdzie jest mowa o stworzeniu gwiazd oraz dwóch „wielkich światel” (*luminaria magna*) dla nocy i dnia. Sformułowanie biblijne sugeruje, że Słońce i Księżyc są większe od gwiazd. Była to oczywista niezgodność z opinią astronomów o proporcjach wielkości gwiazd i Księżyca. Dlatego teologowie, a w ślad za nimi nauczyciele szkół jezuickich i w tym wypadku musieli odwołać się do starej, wywodzącej się jeszcze od św. Augustyna, tradycji przenośnego tłumaczenia niektórych fragmentów księgi *Genesis*. Z tego powodu i w polskim wykładzie czytamy, że Mojżesz swój opis „wielkich światel” dostosował do postrzeżeń wzrokowych i wyobrażeń prostego ludu (*ad iudicium oculorum et ad opinionem sensumque vulgi Moyses narrationem suam accomodavit*). Nawiasem dodać można, że do takiego przenośnego tłumaczenia niektórych, ale tylko niektórych, zawartych wyłącznie w księdze Rodzaju i nie sięgających do innych ksiąg biblijnych, fragmentów kosmologicznych uciekali się również najwybitniejsi teologowie średniowieczni. Np. św. Tomasz z Akwinu w interpretacji fragmentu Rdz 1,6 zakładał, iż Mojżesz mówił do ludzi niewykształconych, którzy by nie zrozumieli czym jest powietrze i dlatego Mojżesz wymienił tylko ziemię i wodę jako ciała postrzegalne zmysłowo¹³. W omawianym jezuickim wykładzie metoda przenośnej, a nie dosłownej, interpretacji zastosowana została również tylko do niektórych fragmentów, a mianowicie do Rdz 1,16 i 15,5 (policzenie gwiazd przez Abrahama). Takie ustępstwa od zasady dosłownego rozumienia Pisma św. nastąpiły w wyniku, jak można przypuszczać, uznania matematycznych i praktycznych zalet nowej astronomii i w celu uniknięcia konfliktu nauki z teologią.

¹³ Zob. K u h n, jw. s. 170.

W naszym wykładzie ustępstwo to jest tylko częściowe, gdyż przerośna interpretacja nie została rozciągnięta na fragmenty mówiące o ruchomym Słońcu i nieruchomej Ziemi. Niemniej zademonstrowanie w wykładach szkolnych możliwości takiej interpretacji było dużym krokiem naprzód w kierunku możliwości rozwiązania coraz bardziej narastających wraz z rozwojem nauk przyrodniczych zasadniczych sprzeczności między niektórymi twierdzeniami biblijnymi (rozumianymi dosłownie) a odkryciami naukowymi. Z pewnością proces ten znacznie bardziej wówczas zaawansowany w europejskich dyskusjach naukowych, niż w praktyce dydaktycznej, posuwałby się szybko naprzód i przerośne tłumaczenie rozciągnięto i na dalsze fragmenty, w tym i owe, które mówią o nieruchomości Ziemi bądź o ruchu Słońca (Joz 10, 12—14; Ekl 1,4—6; Ps 92,1; 103,5; Iz 38,8). Można nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie dekrety rzymskie z lat 1616 i 1633, które nakazywały te fragmenty rozumieć dosłownie i przez to na długo przecięły możliwość uznania heliocentryzmu przez wszystkie szkoły katolickie, szkoły jezuickie dysponujące na przelomie XVI i XVII wieku w skali europejskiej dużą kadrą uczonych i badaczy jak również wykształconych nauczycieli, szybko znalazłyby rozwiązanie kłopotliwego problemu. Przyjęto by po prostu tak jak proponował Galileusz, Foscarini, a nawet sam Kopernik, słowa Pisma św. dotyczące zjawisk astronomicznych, jako nieobowiązujące uczonych wypowiedzi potoczne, skierowane ongiś do ludzi prostych i przez to tak sformułowane, aby mogły być przez tych ludzi zrozumiane. Tymczasem *Roma locuta ...* Owa formalna niezgodność kilku fragmentów Biblii z teorią heliocentryczną stała się na półtora wieku dla nauczycieli szkół jezuickich istnym „krzyżem udręki”, jak się wyraził historyk szkolnictwa jezuickiego w Polsce S. Bednarski.

Podobne, jak w poprzednio omawianym wykładzie, treści znajdujemy w kolejnym poszycie notatek szkolnych z Braniewa¹⁴. Rękopis nosi datę 1609—1610 i ma zaznaczoną proveniencję. Zawiera objaśnienia dziełka Arystotelesa *Meteora* oraz podręcznika astronomii Jana Sacrobosco. Jak w poprzednim wykładzie mamy i tu propozycje przerośnej interpretacji tych samych miejsc w Księdze Rodzaju. Według tych propozycji Słońce i Księżyc mają być rozumiane jako *luminaria magna non mole, sed efficientia*, gdyż lepiej oświetlają Ziemię, niż większe od nich gwiazdy. Wykładany jest tu oczywiście geocentryczny układ świata, jednak znajdujemy również następującą wzmiankę: „Znaleźli się matematycy, a zwłaszcza Kopernik, którzy mówili że obraca się nie niebo, a Ziemia. Należy już do matematyka zbić to twierdzenie i udowodnić, że jest inaczej”¹⁵. Zaraz potem następowały argumenty przeciwko ruchowi Ziemi. Argumenty te pochodziły z trzech źródeł. Z fizyki arystotelesowskiej, która poucza, że Ziemia nie mogłaby mieć innego ruchu jak tylko do środka wszechświata, a że właśnie znajduje się w tym środku, więc nie ma żadnego ruchu. Z Pisma św., które wyraźnie mówi o nieruchomości Ziemi. Z obserwacji i doświadczenia zmysłów, które stale potwierdzają, że Ziemia jest nieruchoma.

¹⁴ Rękopis Biblioteki Narodowej 3468 k. 94 v, 115 v.

¹⁵ Tamże: „Mathematici, praecipue Copernicus, inventi sunt, qui dicebant Terram non autem caelum moveri circulariter. Hoc refutare ac contrarium probare, proprium spectat ad mathematicum”.

Kończąc omawianie nielicznych znanych nam materiałów źródłowych z wczesnego okresu lat 1543—1616 należy krótko podsumować wynikające z nich wnioski.

Nie udało się dotychczas stwierdzić zainteresowania teorią heliocentryczną w wykładach prowadzonych w Akademii Krakowskiej. Jednak profesorowie tej uczelni znali dzieło, zasługi i sławę Kopernika w Europie i szerzyli jego kult w kraju.

W szkołach jezuickich (sądzić należy, że i w innych szkołach były podobne wykłady jak w Braniewie) wzmianki o Koperniku i jego teorii pojawiają się już na przełomie XVI i XVII wieku. Na razie tej teorii nie traktuje się tu jako ewentualnej partnerki dla uznawanej oficjalnie i wykładanej teorii geocentrycznej. Widzi się w niej po prostu pogląd kilku „matematyków”, w tym Kopernika, i traktuje jako swego rodzaju ciekawostkę. Poglądowi temu sprzeciwiają się, zdaniem wykładawców, racje o niepodważalnym autorytecie — Pismo św., fizyka Arystotelesa, rozum i doświadczenie zmysłów. Dlatego takiego poglądu nie należy traktować zbyt serio i wystarczy poprzestać na jego zasygnalizowaniu. Pobłażliwość z jaką traktowano ówczesnie w szkołach absurdalną z punktu widzenia przeciętnego człowieka teorię o ruchu Ziemi, jest aż nadto widoczna w omówionych wyżej wykładach. Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie poprzedzającym oficjalne orzeczenia władz Kościoła katolickiego w sprawie heliocentryzmu, w szkołach jezuickich teorii tej się nie potępia i nie gromi jako przewrotnej i szkodliwej. Po prostu tylko jej się nie przyjmuje. Kult Kopernika jeszcze się nie zaznacza, nawet w kolegium w Braniewie położonym tak blisko Fromborka.

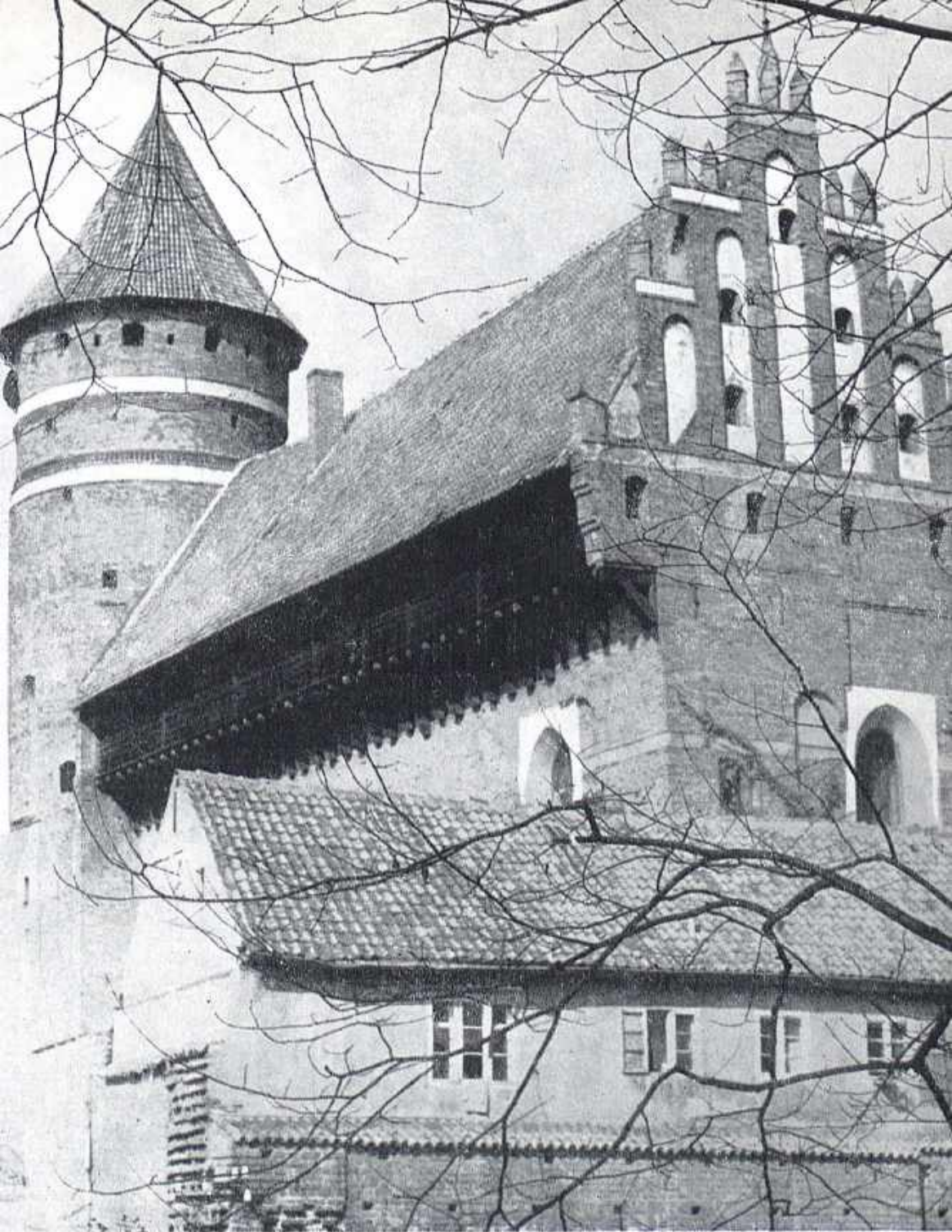
W szkołach jezuickich wyraźna jest tendencja do przenośnego interpretowania niektórych fragmentów dotyczących zjawisk astronomicznych. Tendencja ta zmierzała do usuwania sprzeczności narastających między „literą” Pisma św. a rosnącym szybko postępem nauki.

Za najbardziej istotne trzeba uznać to, że teoria heliocentryczna, nawet choćby w formie polemicznej wzmianki, znalazła się tak wcześnie w wykładach szkolnych przestając być wyłączną własnością grupki uczonych astronomów. Należy pamiętać, iż w tym okresie heliocentryzm istotnie był jeszcze tylko hipotezą naukową nie popartą przekonującymi argumentami fizykalnymi, matematycznymi i doświadczalnymi. Mieli je dostarczyć dopiero później Galileusz, Kepler, Newton, a wreszcie Bradley.

Wysoko trzeba więc ocenić fakt, że do programów nauczania w polskich kolegiach jezuickich przedostawały się echa najświeższych i najbardziej aktualnych problemów i dyskusji naukowych.

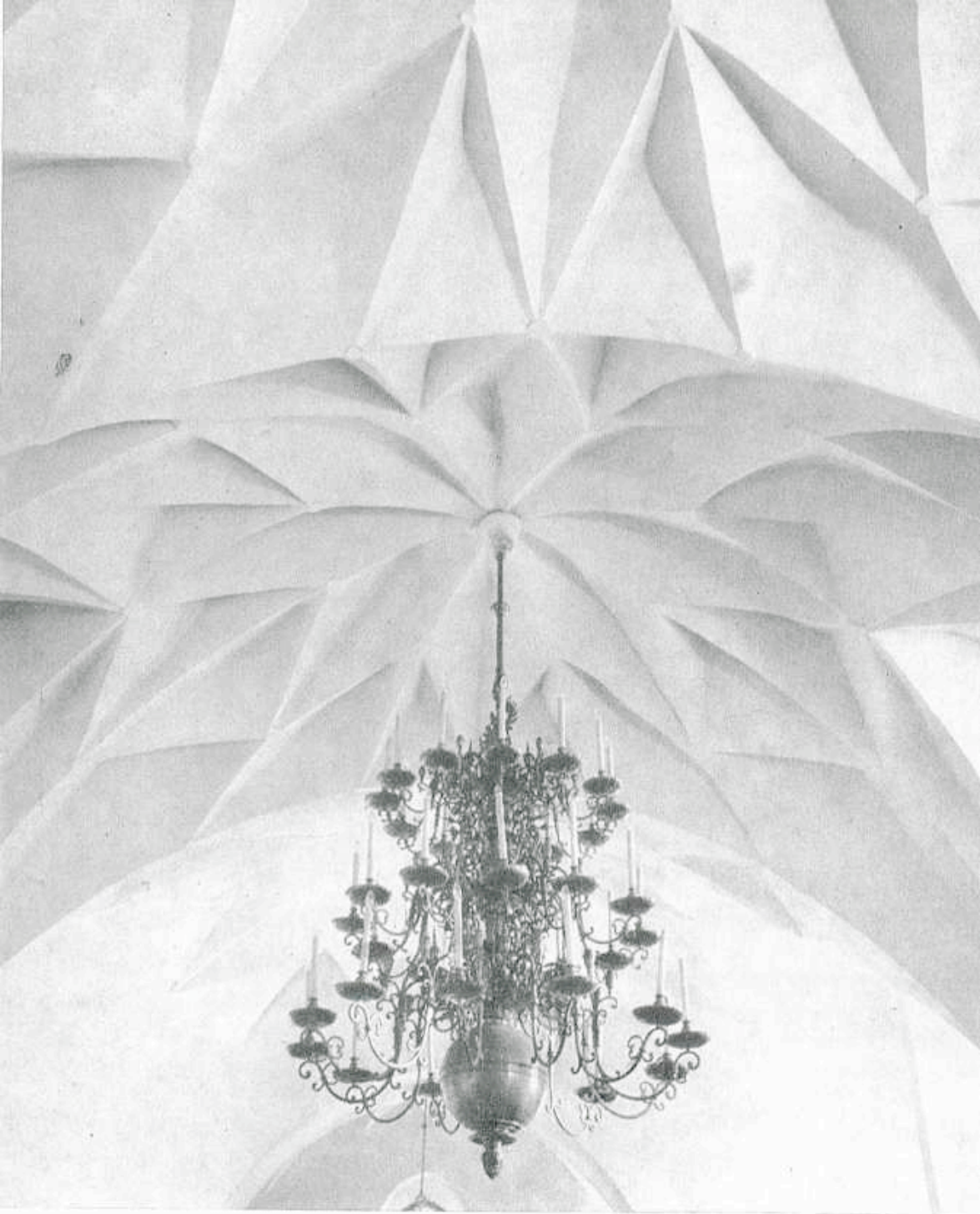
III. ZNAJOMOŚĆ TEORII HELIOCENTRYCZNEJ W POLSKICH SZKOŁACH KATOLICKICH W LATACH 1616—1740

Tendencja alegorycznego rozumienia „przyrodniczych” fragmentów Pisma św. była jednym z ważnych nurtów myśli europejskiej w końcu XVI i na początku XVII wieku. W świadomości ludzi tych czasów przyroda i Pismo św. stanowiły jedną całość, niejako dwie księgi spisane przez Boga, które mogą się uzupełniać, ale nie mogą sobie przeczyć. Szukanie inspiracji do badań naukowych właśnie w Biblii było dość powszechne,



Olsztyn. Zamek kapitulny

fol. T. Trepanowski



Olsztyn. Kryształowe sklepienie komnaty Mikołaja Kopernika w zamku

fol. J. Gardzielewska

a znów nowe przyrodnicze odkrycia naukowe z zasady skrupulatnie konfrontowano z tekstem Pisma św. Jeśli znajdowano tam potwierdzenie lub uzasadnienie otrzymanych wyników, było to wystarczającym kryterium osiągnięcia prawdy. Niezgodność heliocentryzmu z Pismem św. nie dawała spokoju nie tylko astronomom, ale i teologom. Trudno wszak było zaprzeczyć, iż Biblia wyraźnie mówi o nieruchomej Ziemi i ruchomym Słońcu. W księdze Jozuego 10, 12—14 jest napisane, że Bóg na prośbę Jozuego kazał stanąć Słońcu, aby w ten sposób przedłużył się dzień i Izraelici mogli odnieść zwycięstwo nad Gabaonitami. W Księdze Eklezjastesa 1,4—6 czytamy, że Ziemia stoi na wieki, a Słońce wschodzi i zachodzi i powraca do swojego miejsca, a tam wszedłszy kraży przez południe i skłania się ku północy. W Psalmie 92,1 jest napisane, że Bóg umocnił krąg świata, który się już więcej nigdy nie poruszy, a w Psalmie 103,5, że Bóg ugruntował Ziemię na jej stałości i ona nie nachyli się na wieki wieków. Wreszcie w Proroctwach Izajasza 38,8 jest mowa o tym, że Bóg na modły tego proroka cofnął nieco Słońce w biegu i na skutek tego cień na zegarze słonecznym przesunął się wstecz o 10 stopni.

Wszystkie te fragmenty łącznie stanowiły bardzo poważną przeszkodę do uznania teorii heliocentrycznej za prawdziwą. Wielu sądziło, że skoro jest niezgodna z Biblią, to nie może być prawdziwa. Wyjściem z tej sytuacji było odejście od dosłownego rozumienia tych fragmentów i uznanie ich przenośnego i figuratywnego sensu. Za taką właśnie interpretacją opowiadali się zarówno niektórzy uczeni (np. E. Wright w przedmowie do dzieła W. Gilberta *De magnete* 1600 i sam Galileusz) jak i niektórzy teologowie (Didacus a Stunica w *Komentarzu do Księgi Joba* 1584, G. Bruno w *La Cena de La Cineri* 1584, B. Castelli i A. Foscarini — duchowni z otoczenia Galileusza). Wszyscy oni byli przekonani o prawdziwości teorii heliocentrycznej i aby utworzyć jej drogę do powszechnego uznania proponowali tego rodzaju „pogodzenie” z Biblią.

Innym wyjściem z konfliktowej sytuacji było uznanie teorii Kopernika tylko za hipotezę, robocze założenie astronomiczne ułatwiające wytłumaczenie ruchów ciał niebieskich, nie roszczące pretensji do rangi prawdy obiektywnej, czyli jak to wówczas nazywano *t e z y*. Wyjście takie sugerowała przecież podstępnie, wbrew woli Kopernika dołączona do *De revolutionibus* przedmowa Osjandra. Przy uznawaniu teorii ruchu Ziemi tylko za hipotezę zniknął oczywiście cały problem niezgodności z Pismem św. Hipotezy bowiem nie musiały być prawdziwe, wystarczyło, aby były prawdopodobne.

W roku 1616 doszło właśnie do ostrej konfrontacji obu wspomnianych postaw wobec teorii Kopernika. Okoliczności w jakich doszło do ogłoszenia wtedy dekretu kardynalskiej Kongregacji Indeksu Ksiąg Zakazanych są dobrze znane¹⁶. Wystarczy w skrócie tylko je przypomnieć.

Dokonane w latach 1610—1615 przez Galileusza teleskopowe obserwacje i odkrycia przekonały go całkowicie o słuszności teorii heliocentrycznej. Ze swoich odkryć i poglądów nie robił tajemnicy ogłaszając je w rozprawach naukowych i bezpośrednich dyskusjach. Rosła przeciwko niemu opozycja zarówno w kręgach uczonych, zwolenników arystotelizmu, jak

¹⁶ Wyczerpująco opisuje je G. de Santillana: *The crime of Galileo*. New York 1962. Zob. też A. C. Crombie: *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*. Przeł. S. Łypacewicz. Tom 2. Warszawa 1960 s. 246—262.

i teologów podnoszących niezgodność ruchu Ziemi z Pismem św. Oprócz różnic w poglądach, dużą rolę w powstaniu atmosfery wrogości wobec Galileusza odegrał jego popędliwy charakter i skłonność do prowokowania przeciwników. Nie bez wpływu na nieprzychylny stosunek do Galileusza mogły być twierdzenia kosmologiczne (oparte m.in. na heliocentryzmie) filozofa i mistyka Giordano Bruno, spalonego w roku 1600 za poglądy teologiczne¹⁷. Galileusz postanowił odpowiedzieć na zarzuty propagowania teorii niezgodnej z Pismem św. W tym celu napisał dwa listy do swych sojuszników — duchownego Benedetto Castelli i księżnej tokańskiej Krystyny. Udowadniał tam wyraźnie, że wypowiedzi Pisma św. dotyczących zjawisk astronomicznych i przyrodniczych nie należy rozumieć dosłownie. Pismo św. bowiem posługuje się w tych sprawach wyobrażeniami i pojęciami prostego ludu i przedstawia zjawiska takimi, jakie są postrzegane przez zmysły. Pisarze biblijni musieli napisać, że Słońce się porusza, a Ziemia jest nieruchoma, bo tak lud widział i gdyby mu powiedzieli, że jest odwrotnie, wówczas lud by nie uwierzył ani w to, ani w sprawy daleko ważniejsze dotyczące wiary i obyczajów.

Zajmując takie stanowisko Galileusz powoływał się na tradycyjną interpretację Biblii wywodzącą się jeszcze od św. Augustyna. Niemal równocześnie z Galileuszem prowincjał karmelitów w Neapolu Antonio Foscarini ogłosił drukiem broszurę o bardzo podobnej treści. Na przykładach wielu wypowiedzi Pisma św. o zjawiskach przyrodniczych i astronomicznych Foscarini wykazywał, że dosłowne rozumienie tych fragmentów jest błędne naukowo i niedorzeczne logicznie. Natomiast jeśli odniesie się do nich założenie, że Biblia mówi o zjawiskach przyrodniczych według potocznego myślenia i postrzegania oraz według mniemania prostych ludzi, wówczas uniknie się niedorzeczności i sprzeczności z teorią ruchu Ziemi. Bóg nie pouczył ludzi wprost o tajemnicach przyrody, tylko o tajemnicach wiary i sposobach osiągnięcia zbawienia. A przyrodę i cały świat Bóg zostawił ludziom do badania i rozważania.

Foscarini przesłał swoje pismo do oceny kardynałowi Bellarminowi, jezucicie, najwyższemu wówczas autorytetowi w zakresie teologii stosowanej. Bellarmin w swej odpowiedzi ustosunkował się zarówno do samej teorii heliocentrycznej, jak i do metody przenośnej interpretacji przyrodniczych fragmentów Pisma św. Stwierdził on, że uważa teorię Kopernika tylko za hipotezę, która jako taka nie jest niebezpieczna, ani szkodliwa dla wiary katolickiej i filozofii scholastycznej. Natomiast uznawanie ruchu Ziemi za prawdę, skoro zdaniem Bellarmina nie ma na to żadnego dowodu, jest twierdzeniem niebezpiecznym. W takiej sytuacji nie ma powodu, aby odchodzić od dosłownej interpretacji Pisma św. zgodnie zresztą z tradycją Ojców Kościoła i zaleceniem Soboru Trydenckiego. Odpowiadając w ten sposób Foscariniemu, Bellarmin odpowiedział pośrednio i na pisma Galileusza. Ich obu też dotyczyło orzeczenie cenzorów Komisji św. *Officium* ogłoszone na początku roku 1616. Orzeczenie to skrytykowało pod względem filozoficznym i teologicznym teorię o nieruchomym i centralnie położonym Słońcu i ruchomej Ziemi. Następnie Kongregacja Indeksu Ksiąg Zakazanych opierając się na tym orzeczeniu wydała dekret zabraniający katolikom czytania dzieła Kopernika dopóki do jego tekstu nie zostaną wprowadzone poprawki określające teorię ruchu Ziemi jako tylko hipotezę.

¹⁷ Zob. Kuhn, jw. s. 304—305.

Całkowicie zaś zakazano czytania broszury Foscariniego. Galileusz miał wówczas podobno złożyć przyrzeczenie, że nie będzie propagował teorii heliocentrycznej. W roku 1620 Kongregacja Indeksu dozwoliła komentować i wyklądać teorię Kopernika, ale tylko jako hipotezę astronomiczną. W roku 1632 Galileusz ogłosił jednak drukiem swą słynną książkę *Dialog o dwu najważniejszych układach świata...*, w której udawał prawdziwość teorii heliocentrycznej. W następstwie Galileuszowi wytoczono proces o złamanie zakazu z roku 1616. W roku 1633 ogłoszony został wyrok skazujący Galileusza na odwołanie swoich poglądów. Jego książka została wciągnięta na indeks, a sama teoria heliocentryczna ponownie uznana tylko za hipotezę.

Wydarzenie to wywołało duże wrażenie wśród uczonych całej Europy nie tylko zresztą w środowiskach katolickich. Można nawet powiedzieć, że zakaz z roku 1633 odbił się głośniejszym echem niż dekret z roku 1616. Spowodowane to było rozgłosem, jaki odkrycia i publikacje Galileusza zdobyły sobie w wielu krajach. Skutki procesu Galileusza są znane. Nie zatrzymał recepcji heliocentryzmu i twórczego rozwijania tej teorii w kręgu astronomów, natomiast zaktywizował intelektualne środowiska protestanckie do wszczęcia propagandowej kampanii przeciwko Rzymowi jako wrogowi nauki. Już np. w roku 1636 z inspiracji tych kół ukazał się drukiem w Strasburgu tom zawierający w przekładzie łacińskim *Dialog o dwu najważniejszych układach świata* Galileusza, jego list do ks. Krystyny i broszurę Foscariniego. Proces Galileusza także na przeszło sto lat zaciążył nad stanowiskiem szkół katolickich wobec teorii Kopernika. Tyle bowiem czasu musiało upłynąć zanim w tych szkołach uznano ją nawet zresztą nie za prawdę przyrodniczą, lecz za najlepszą z hipotez. Oczywiście sytuacja taka wynikała również w dużej mierze z konserwatyizmu naukowego szkolnictwa katolickiego, który coraz bardziej wyraźnie zaczął się zaznaczać od drugiej połowy XVII wieku. Zakaz rzymski był często powodem, ale czasem i wygodnym pretekstem kontynuowania tradycyjnych programów nauczania. Formalnie całą sprawę rozwiązano dopiero w końcu XIX wieku, kiedy encyklika *Providentissimus Deus* (1893) papieża Leona XIII zajęła takie samo stanowisko wobec spornych fragmentów Biblii, jakie ongiś proponowali Galileusz i Foscarini¹⁸. Niemniej już w roku 1757 indeks ogłoszony przez papieża Benedykta XIV pozwalał czytać katolikom wiele dzieł propagujących heliocentryzm, ale samo dzieło Kopernika zostało zdjęte z indeksu w roku 1822¹⁹.

Stosunek do teorii Kopernika w polskich szkołach katolickich aż do czasu tzw. przełomu oświeceniowego musiał kształtować się oczywiście mniej więcej w myśl ogólnych zaleceń nałożonych przez wspomniane poprzednio dekrety rzymskie. Warto jednak prześledzić niektóre wypowiedzi dotyczące samego Kopernika i jego teorii, warto obserwować powolną i nieznaną (niezauważalną dla samych autorów, albo celowo kamuflowaną?), niemniej stałą ewolucję twierdzeń i wniosków. Z takiego przeglądu wyprowadzić przecież można wnioski w jakim stopniu na stosunek do heliocentryzmu w szkołach miały wpływ także i inne czynniki — zainteresowanie zdobyciami nowożytnej wiedzy i ogólnopolski kult Kopernika jako znakomitego uczonego i wielkiego rodaka. Przegląd taki poucza

¹⁸ Zob. Santillana, jw. s. 103.

¹⁹ Zob. Kuhn, jw. s. 305.

aż nadto wymownie jak z biegiem czasu zmniejszają się i wątleją kolejne argumenty przeciwko teorii Kopernika, a ona sama wysuwa się na czołowe miejsce wśród innych teorii kosmologicznych.

W latach 1616—1740 sytuacja w Akademii Krakowskiej układała się podobnie jak w poprzednim okresie. Niektórzy profesorowie gorliwie i na dużą skalę szerzyli kult Kopernika, ale wykładano teorię geocentryczną w wersji Ptolemeusza, a później Tychona Brahe. W wykładach tych wspominano jednak od czasu do czasu o teorii heliocentrycznej, referowano główne jej założenia i z nimi polemizowano.

Znanym powszechnie popularyzatorem osiągnięć naukowych Kopernika i propagatorem jego kultu był profesor krakowski Jan Brożek z Kurzelowa. W roku 1618 podjął sławną podróż naukową na Warmię w celu poszukiwania dokumentów życia i działalności Kopernika. Brożek był najprawdopodobniej współautorem biografii Kopernika zamieszczonej w drugim wydaniu *Hekatontas* (Wenecja 1627) Szymona Starowolskiego. Jak można sądzić po zapiskach marginalnych pozostałych na książkach należących ongiś do Brożka, w młodości interesował się on twórczo teorią heliocentryczną i skłaniał do jej przyjęcia²⁰. Z drugiej jednak strony Brożek wykładał geocentryzm i w jednym z podręczników napisanych w późniejszym okresie życia (1638) zamieścił wielką pochwałę Tychona Brahe zamykającą się w słowach: „Odnowienie ruchów niebieskich zawdzięczamy obecnie wspaniałym obserwacjom nigdy dosyć nie wychwalonego Tychona”²¹. Układ planet, jaki proponowała teoria Tychona, stał się popularny w szkołach rychło po dekreście rzymskim z roku 1633. Teoria ta nie wchodziła w kolizję z Pismem św., gdyż określała Ziemię jako nieruchomą znajdującą się w geometrycznym środku wszechświata (sfery gwiazdnej). Dokoła Ziemi obracały się, w ujęciu teorii Tychona, Słońce i Księżyc. Natomiast pozostałe planety obracały się po orbitach, których środkiem było Słońce. Teorię tę jeszcze rozbudował i zmodyfikował jezuicki astronom G. Riccioli w swym dziele *Almagestum novum* (1651) otwierając jej drogę do wykładów w szkołach jezuickich w całej Europie. Akademia Krakowska w wieku XVII częstokroć nie wykorzystywała nawet i tej modernizacji opierając się ciągle jeszcze na *Sferze* Jana Sacrobosco. Niezależnie od tego pielęgnowała starannie pamięć o swym genialnym uczniu.

Profesorem krakowskim, który usilnie podtrzymywał kult Kopernika jako wybitnego uczonego i znakomitego wychowanka Akademii, był Marcin Radymiński, kronikarz uczelni. Radymiński napisał w roku 1658 biografię Kopernika, ogłoszoną drukiem dopiero po przeszło dwustu latach z okazji uroczystości jubileuszowych poświęconych 400-setnej rocznicy urodzin astronoma²². Biografia ta, oparta głównie na biografii Kopernika w *Hekatontas* Starowolskiego, jest wyrazem nie tylko zainteresowania

²⁰ Zob. Jan Brożek: Wybór pism. Tom 2. Oprac. H. Barycz. Warszawa 1956 s. 147—149, 186, Wstęp s. 51—63.

²¹ J. Brożek: De numeris perfectis disceptationes duae. [W:] Apologia pro Aristotele et Euclide contra Petrum Ramum et alios. Gedani 1652 s. 165: „Motuum caelestium restitutionem nunc illustrissimis observationibus Tychonis numquam satis laudati debemus”.

²² Publikacja nosi tytuł: Natalem Nicolai Copernici olim Universitatis Cracoviensis alumni post elapsa quattuor saecula die 19 Februarii 1873 in aula Collegii Novodvorsiani pie celebrandum indicit rector Universitatis Cracoviensis cum senatu academico. Cracoviae 1873. Biografia na s. 17—24.

osobą i życiem Mikołaja Kopernika. Radyński wypowiedział tu również swój pogląd o samej teorii heliocentrycznej. „Przemawia mi bardzo do przekonania — pisał — teoria Kopernika zarówno od strony swoich podstaw, jak i przez to, że dostosowana jest do słów i sposobu mówienia Pisma św. bo przecież ósma sfera nosi boską nazwę firmamentu, tak jak ją nazwał Mojżesz prorok i nazywali zgodnie inni Ojcowie Kościoła”²³.

Inny ważny element w wypowiedzi Radyńskiego to potępienie Osjandra za jego usiłowanie przedstawienia teorii Kopernika jako tylko przypuszczenia, roboczej hipotezy. Krakowski profesor cytował też wspomnianą wyżej broszurę (list do ks. toskańskiej) Galileusza jako doskonały przykład możliwości uniknięcia sprzeczności heliocentryzmu z Biblią. Tak więc mamy podstawy do mniemania, że Radyński znał dobrze teorię heliocentryczną, uważał ją za słuszną i był zwolennikiem przenośnego tłumaczenia odnośnych fragmentów Pisma św. Swoje poglądy mógł jednak przedstawić tylko w dziele własnym, nie przeznaczonym do bezpośredniego użytku szkolnego.

W Akademii Krakowskiej uczono bowiem konsekwentnie teorii geocentrycznej, niemniej o heliocentryzmie wspomniano często chociaż polemicznie. Była to już jednak jakaś forma popularyzacji przez negację.

Notatki z wykładów z roku 1633 przekonywały słuchaczy, że Ziemia jest nieruchoma i znajduje się w samym środku wszechświata. Zaznaczały już jednak, że odmiennego zdania są (nieokreśleni bliżej w wykładzie) zwolennicy poglądu Pitagorasa. Twierdzą oni, że Ziemia jest w ruchu²⁴.

Teoria ruchu Ziemi nie była już więc obca studentom Akademii Krakowskiej. Coraz częściej też wspominają o niej sami profesorowie w swoich lekcjach naukowych przedstawianych po ogłoszeniu drukiem do publicznych dyskusji. Profesor Jakub Brozna w rozprawce dotyczącej Słońca wyznał, że system układu planet Kopernika łącznie z systemem Tychona może być przyjęty i tłumaczy wszystkie zjawiska niebieskie. Brozna wolał jednak tradycyjnemu pozostać przy systemie Ptolemeusza²⁵.

W rękopiśmiennym podręczniku Pawła Wojewódzkiego (Bibl. Ossolineum 3278/I) z 1669 r., znajdujemy krótką wzmiankę o teorii Kopernika. Autor pouczał tam, że ongiś Kopernik pisał o ruchu Ziemi dokoła Słońca nieruchomego. Pogląd ten jednak sprzeciwia się Pismu św. i z tego powodu nie może być przyjęty. Żadnych innych argumentów autor nie podawał.

Obszerniej natomiast zajmowano się tą teorią w wykładach elementów astronomii na podstawie podręcznika Jana Sacrobosco²⁶. Podstawowy tekst tego podręcznika rozszerzony został polemicznym rozdziałem dotyczącym w całości krytyki teorii Kopernika przy pomocy licznych chociaż nienaukowych argumentów. Wykładowca widocznie nie mógł milczeć pomijając tego zagadnienia. Trzeba pamiętać, że są to już lata osiemnastego wieku, kiedy teoria ruchu Ziemi cieszy się uznaniem ogromnej większości uczonych w całej Europie i propaguje ją wiele rozpraw

²³ Tłumaczenie autorki artykułu z oryginału łacińskiego.

²⁴ Rękopis Biblioteki Jasnogórskiej I-32 s. 729—758.

²⁵ J. Brozna: *Quaestio astronomica de orbibus et motibus Solis*. Cracoviae 1661 conclusio I corollarium. Dowody znajomości teorii heliocentrycznej i samego dzieła *De revolutionibus* znajdujemy ponadto w pracach profesorów krakowskich: Mikołaja Brozka (1668), Stanisława Słowakowica (1681) i Jana Zajączkowica (1695).

²⁶ Rękopis Biblioteki Narodowej I-6759 karta 11 r — 12 r.

i książek docierających również do Polski. Wiadomo, że program nauczania w Akademii Krakowskiej w zakresie wiedzy o przyrodzie był najbardziej wówczas konserwatywny ze wszystkich polskich szkół i nowa wiedza do niego prawie nie przenika. Niemniej wobec heliocentryzmu, który obok teorii wielości światów propagowanej przez kartezjanistów, jest najbardziej modną i wziętą teorią, trzeba było zająć jakieś stanowisko. Wykład przynosi znane nam już trzy grupy argumentów: z fizyki arystotelesowskiej, z Pisma św. i doświadczeń zmysłowych (nie słycać szumu morza i lasów, budynki i wieże się nie przewracają, kamienie i strzały wyrzucone prostopadle w powietrze spadają w to samo miejsce). Właściwą innowacją są w tym wykładzie odpowiedzi zwolenników heliocentryzmu na powyższe zarzuty i z kolei obalanie tych odpowiedzi. Jest to już bardzo wymowny dowód, że do tradycyjnego i skostniałego toku wykładów przedostały się pod naporem odmiennej sytuacji naukowej nowe elementy w postaci rozbudowanej polemiki z heliocentryzmem. Obecnie nie wystarczyło już przeciwstawiać zwolennikom teorii Kopernika własne argumenty. Trzeba było jeszcze odpierać argumenty przeciwników, wobec których od dawna przytaczane racje były słabe i niewystarczające. I tak heliocentryści na zarzut niezgodności z Pismem św. odpowiadali, że nie należy dosłownie rozumieć wszystkich fragmentów Biblii. Na zarzut, że ruch Ziemi mógłby dokonać zniszczeń i być odczuwany i widoczny, heliocentryści odpowiadali, że jest to ruch naturalny, nie wywołany przez żadną siłę z zewnątrz, związany z kulistym kształtem Ziemi.

Oczywiście w całym omawianym obecnie okresie nie mogło być mowy o uznaniu w Akademii Krakowskiej teorii heliocentrycznej nawet za najbardziej prawdopodobną z hipotez, dlatego i w cytowanym wykładzie racje heliocentrystów musiały być obalane. Konserwatyzm i przywiązanie do tradycyjnej wiedzy (np. do lat trzydziestych XVIII wieku wykładano tu astronomię na podstawie podręcznika Sacrobosco powstałego w 1233 r.) utrudniały przenikanie na większą skalę nowożytnych treści naukowych, a co za tym idzie i bliższe zainteresowanie się heliocentryzmem. Oczywiście dużą rolę odgrywał i tu obowiązujący we wszystkich szkołach katolickich zakaz z roku 1633. Zakaz ten jednak w różnych szkołach traktowano przeciw z różną elastycznością uzależnioną od poziomu naukowego szkoły. Np. w szkołach jezuickich uznawano teorię Kopernika za trafną hipotezę (na co zezwalał specjalny dekret wydany w roku 1620). Natomiast w Akademii Krakowskiej bardzo długo uważano ją po prostu za absurd logiczny i naukowy, a do tego jeszcze niezgodny z Pismem św. Zapowiedzią pewnych zmian w nastawieniu do heliocentryzmu była niewątpliwie wypowiedź krakowskiego profesora Jana Józefa Przyppkowskiego. Przedstawił ją Przyppkowski w rozprawie opartej całkowicie na Ptolemeuszu (nawet jeszcze nie na nowożytnym, chociaż geocentrycznym systemie Tychona), dotyczącej sfer czyli wyimaginowanych kręgów, po których miały się poruszać dokoła Ziemi planety i Słońce²⁷. Przyppkowski przyznawał tutaj, że zdaniem wielu hipoteza Kopernika łatwiej od innych hipotez tłumaczy zjawiska ruchu planet. Jednak z powodu niezgodności z Pismem św. nie może jej przyjąć. Jest to nowy moment w podejściu do heliocentryzmu. Nie zgłasza się już otwarcie zastrzeżeń naukowych (wszak

²⁷ J. J. Przyppkowski: *Quaestio astronomica de singulis planetarum orbibus ex Almagesti Ptolemaei lib. 3 et 4 desumpta*. Cracoviae 1738.

jest już rok 1738), a jedynie niezgodność z Biblią stanowi przeszkodę uniemożliwiającą, zdaniem autora, uznanie heliocentryzmu za najlepszą z hipotez kosmologicznych. Rażąca ta nadgorliwość religijna osłaniała chyba zwykły brak przygotowania naukowego, bo przecież nawet Bellarmin nie miał zastrzeżeń co do posługiwania się roboczo hipotezą heliocentryczną.

W kolegiach jezuickich w analogicznym okresie sytuacja układała się nieco inaczej na skutek wyższego poziomu naukowego w szkołach prowadzących studium filozofii oraz dzięki stałemu chociaż stopniowemu i częściowemu wprowadzaniu do programu nowości naukowych z dziedziny astronomii i fizyki.

Jezuici przede wszystkim dość wcześnie odrzucili system kosmologiczny Ptolemeusza i w swoich szkołach uczyli systemu Tychona w postaci oryginalnej bądź w wersji zmodyfikowanej przez Ricciolego. Następnie również dość wcześnie, bo już na początku wieku XVIII, przestali przytaczać przeciwko heliocentryzmowi zarzuty naukowe i rozumowe pozostawiając oczywiście w mocy zarzut niezgodności z Pismem św. Pozwoliło to na wyjaśnianie heliocentryzmu jako hipotezy dobrze tłumaczącej ruchy planet. Właśnie na przełomie wieku XVII i XVIII obserwuje się wyraźnie w wykładach jezuickich jak zakaz uznania ruchu Ziemi za prawdę zaczyna ciążyć na nauczaniu przyrodznawstwa i łamać konsekwencję meritum wykładów. W tym bowiem czasie jezuici wprowadzają do wykładów w swoich szkołach wiele zdobyczy nowożytnej astronomii (pozostawiając przy tym formalną nazwę wykładów arystotelesowskich i nie zrywając generalnie z teoretycznymi założeniami fizyki Arystotelesa). Takimi istotnymi nowościami i wprowadzanymi stopniowo było uznanie komet za ciała kosmiczne, porzucenie teorii *primum mobile* i „sfer” poruszających poszczególne ciała niebieskie, uznanie materii niebios za płynną i samych niebios za ulegające zmianom. Wszystko były to założenia podważające dawną arystotelesowsko-scholastyczną wizję wszechświata i popychające niejako w kierunku heliocentryzmu. Uznaniu jednak tej teorii za prawdziwą sprzeciwiał się oficjalny zakaz, a przede wszystkim jezuici byli obowiązani do posłuszeństwa Rzymowi. Odrzucaniu założenia realnego ruchu Ziemi towarzyszyły wszelako częste wypowiedzi o samym Koperniku jako wielkim uczonym, rodaku, pobożnym kanoniku. Często były cytowane obliczenia astronomiczne Kopernika, co nawiasem mówiąc było już wówczas głębokim anachronizmem naukowym, a dla nas ma o tyle znaczenie, że świadczy o znajomości pośredniej lub bezpośredniej dzieła *De revolutionibus* wśród jezuickich nauczycieli. Żaden z polskich jezuitów w zapale polemiki z heliocentryzmem nie nazwał w wykładzie naukowym tej teorii heretycką, ani jej zwolenników szaleńcami. A takie sformułowania zdarzały się w obcych podręcznikach jezuickich²⁸. Jezuitom polskim udzielał się niewątpliwie ogólnokrajowy kult Kopernika w wieku XVII już znacznie rozwinięty. Z tym większą uwagą należy tedy prześledzić wypowiedzi na temat Kopernika i jego teorii znajdujące się w jezuickich wykładach i tezach egzaminacyjnych.

Wzmianki o teorii heliocentrycznej znajdujemy w pochodzących z roku

²⁸ Np. w podręczniku austriackiego jezuitę P. Galtruche: *Philosophiae ac mathematicae totius institutio*. Viennae 1661. Niewybredna polemika z heliocentryzmami na stronach 197—200.

1632 notatkach Adama Turowskiego, ucznia kolegium jezuickiego w Pułtuskach²⁹. Są to notatki z wykładów geografii, matematyki, geometrii i astronomii. Elementów astronomii uczono tu na podstawie podręcznika Sacrobosco uzupełnionego uwagami z dzieł XVI-wiecznego astronoma jezuickiego Krzysztofa Claviusa i aktualnymi poglądami innych uczonych. Wykładano geocentryczny układ wszechświata chociaż, jak wynika z notatek, profesor pułtuski Oswald Krüger znał teleskopowe odkrycia Galileusza i ich interpretację. Wykład stwierdzał, że wbrew opiniom Nicetasa, Talesa i Mikołaja Kopernika nie można uznać ruchu Ziemi za prawdę gdyż przeczą temu świadectwa Pisma św. i orzeczenie kongregacji kardynałów. Żadnych innych argumentów przeciwko heliocentryzmowi tu nie wysuwano.

Niezależnie od krytyki samej teorii Kopernika, wykład kilkakrotnie odwoływał się do trafnych i doskonałych, jak zaznaczano, obliczeń tego astronoma dotyczących ruchów Księżyca i planet oraz długości roku słonecznego. Była to więc sytuacja typowa dla polskich szkół jezuickich w tym czasie. Heliocentryzmu nie przyjmowano ze względu na zakaz, natomiast o Koperniku wyrażano się z wielkim uznaniem i ceniono jego obliczenia.

Z jeszcze większym szacunkiem potraktowano Kopernika i jego teorię w wykładach z roku 1633 w jezuickiej Akademii Wileńskiej³⁰. Teorię heliocentryczną nazwano tu sławną (*celebris*), ale... polemizowano z nią z oczywistych powodów. Wykładowca wykazał się dobrą znajomością heliocentryzmu. W taki to sposób jezuici, nie przyjmując samej teorii, szeroko ją popularyzowali. Każdy uczeń po studium filozofii znał jej zasady.

W wykładach prowadzonych w Kaliszu w 1636 roku wykładowca jezuita Tomasz Brodeski przeciwstawiał teorii heliocentrycznej powtarzane od dziesiątków lat argumenty z Biblii i z doświadczenia zmysłowego³¹. Wszak kamień spada w to samo miejsce, domy i wieże nie przewracają się, nie słychać szumu powietrza wywołanego ruchem Ziemi.

W ramach wykładu geografii i matematyki przeznaczanego dla zamkniętego studium kleryków jezuickich w Krakowie, w roku 1637 wykładowca wyrażał się z wielkim uznaniem o Koperniku³². Kopernik miał być matematykiem krakowskim (*sic!*) o podziwu godnej wiedzy, ale jego teoria okazała się błędna naukowo i do tego jeszcze sprzeczna z Pismem św. W tej wypowiedzi dochodzi do głosu zapewne lokalny kult Kopernika, dopuszczający oczywiście nieścisłości historyczne na rzecz mocniejszego związania wielkiego astronoma z Krakowem.

Tezy egzaminacyjne zgłoszone w roku 1639 przez absolwenta kursu fizyki i matematyki w Wilnie, Wojciecha Dyblińskiego, przyjmowały układ planet według systemu Tychońa³³. O teorii Kopernika nie wspomniano tu ani słowem, nawet polemicznie, natomiast kilkakrotnie wymieniony był „wielki Mikołaj Kopernik” przy okazji cytowania jego obliczeń odległości między poszczególnymi planetami i stopnia nachylenia wobec

²⁹ Rękopis Biblioteki Narodowej akces. 6175 nieliczbowany.

³⁰ Rękopis Biblioteki Jasnogórskiej I-30 s. 976, 998.

³¹ Rękopis Biblioteki Kórnickiej 675 k. 5 r — 6 v, 12 r — 14 r.

³² Rękopis Biblioteki Narodowej akces. 6174 nieliczbowany.

³³ Centuria astronomica in alma Academia et Universitate Vilmensi Soc. Iesu ab Alberto Dybliński physices et matheseos auditore publicae disputationi propo-sita. Wilno 1639 s. 73—74, 82—83, 92.

ekliptyki. Tezy Dyblińskiego jakkolwiek oczywiście anachroniczne w stosunku do stanu nauki europejskiej, są jednak ważnym dokumentem odejścia szkoły jezuickiej od wielu antycznych i średniowiecznych wyobrażeń astronomicznych. Dybliński np. odrzucał istnienie „sfer kryształowych” i inteligencji anielskich poruszających te sfery, przyjmował kosmiczne pochodzenie komet, możliwość powstawania nowych ciał niebieskich (zmienność niebios) i naturalny ruch obrotowy niebios. Przyjmowanie systemu Tychona, bądź co bądź o wiele bardziej nowoczesnego od systemu Ptolemeusza, było również wyrazem usiłowania nadążania szkoły jezuickiej za ogólnym postępem wiedzy i nauki. Nadążania oczywiście o tyle, o ile na to pozwalały względy ideologiczne i lokalna sytuacja uczelni.

Z roku 1661 pochodzi brulion mieszczący notatki ucznia kolegium jezuickiego w Nieświeżu³⁴. Kopernik wspomniany tu został z wielkim szacunkiem jako „przesławny matematyk” (*celeberrimus*), który pierwszy miał postawić pytanie dlaczego tzw. środkowa strefa powietrzna nad Ziemią jest zimna. Na pytanie to astronomowie dotąd, jak czytamy w notatkach, nie dali odpowiedzi.

Ciekawe opinie o teorii heliocentrycznej znajdujemy w dwóch kolejnych wykładach z Braniewa z 1665 i 1666 roku³⁵. W roku 1665 wykłady filozofii w Braniewie prowadził Wojciech Tylkowski znany skądinąd jako autor prac popularnonaukowych *Physica curiosa* (1669, 1680) oraz *Uczone rozmowy wszystką prawie w sobie zawierające filozofię* (1692). I wykład Tylkowskiego i o rok późniejsze drukowane tezy, być może przygotowane pod kierunkiem Tylkowskiego, podpisane przez Mikołaja Sosnowskiego, absolwenta filozofii w Braniewie, świadczą o tym, że już w drugiej połowie XVII wieku bardziej zorientowani nauczyciele na obronę systemu geocentrycznego przytaczali coraz liczniejsze i bardziej precyzyjne argumenty naukowe bądź teologiczne. Oba źródła z Braniewa obszernie zajmują się zagadnieniem układu wszechświata. Wykład Tylkowskiego ilustrowany był rysunkiem systemu kopernikańskiego, a inne rysunki wyjaśniały systemy Ptolemeusza i Tychona. Jest to jeden z najwcześniejszych znanych nam szkiców systemu heliocentrycznego, podanych w wykładzie pochodzącym ze szkoły katolickiej. Kwestii *utrum Terra moveatur* poświęcił Tylkowski łącznie aż 10 stron. Argumenty kopernikanistów mówiące o słuszności teorii ruchu Ziemi Tylkowski zbijał dowodami astronomicznymi i fizycznymi wziętymi z dzieła G. Riccioli *Almagestum novum*. Szczególnie wnikliwie rozpatrywał oczywiście zarzuty niezgodności heliocentryzmu z Pismem św.

Konkluzje z całej filozofii arystotelesowskiej Sosnowskiego, zagadnienie ruchu Ziemi traktowały obszernie, chociaż nie tak rozwlekłe jak Tylkowski. Świadczą jednak tak samo wymownie o wysokim poziomie nauczania podstaw astronomii w kolegium w Braniewie i o odczytaniu uczniów. W rozdziale *Czy niebiosą stoją a Ziemia się kręci* Sosnowski pisał: (tekst w naszym przekładzie).

„O ile wiem, pierwszy to wymyślił Pitagoras z Samos, za nim tak sądził Arystarch z Samos, Filolaos, Niketas z Syrakuz, Heraklit z Pontu, Eupatius i inni

³⁴ Rękopis Biblioteki Narodowej I-6758. Wzmianka o Koperniku na karcie 132 r.

³⁵ Rękopis Biblioteki Seminarium Duchownego w Warszawie C.1.2.13 z roku 1665 oraz *Conclusiones ex universa Aristotelis philosophia*. B.m. 1666. Przytoczony cytat w tłumaczeniu autorki artykułu.

pitagorejczycy. A Rzymianin Numa zgodnie z tym poglądem wznosił okragłą świątynię Westy i w środku niej umieścił ogień, który miał oznaczać nieruchome Słońce. Już zapomniana doszczętnie była ta bajeczka, kiedy przywrócił ją do życia, bardziej według swego talentu niż przekonania, mąż o podziwu godnym umyśle i chwala naszych Prus, Mikołaj Kopernik, w księgach *O obrotach* dedykowanych Pawłowi III. Okazała się ona sprzeczna z Pismem św., przed którym każda nasza racja powinna ustąpić i według oceny z lat 1611 i 1616 książka dostała się na indeks, gdzie miała pozostawać aż do jej poprawienia. To rozogniło przeciwników Stolicy Apostolskiej tak bardzo, że wszyscy opowiedzieli się za tym potępionym poglądem: Kepler, Rothmann, Gilbert, Origanus, Lansberg minister ewangelicki z Güsen i inni, którzy tłumacząc Pismo św. inaczej niż Ojcowie Kościoła, dodali kilka nowych argumentów za poglądem Kopernika. Ale nam nie wolno być mądrzejszymi niż Ojcowie, słuchamy nakazu Salomona w Księdze Przypowieści 22,28 — nie chcemy przekraczać dawnych granic, które położyli nasi przodkowie. Rozumiemy według zawsze przyjmowanego przez Kościół sensu słowa Psalmu 103,5 — ustawiłeś Ziemię na jej podstawie i nie ruszy się ona na wieki wieków. I nawet nie wszyscy nasi przeciwnicy chcieli Pismo naginać do swoich poglądów, bo Tychon ks. 2 *De cometa anni 1577*, rozdz. 8; Kasper Bartholinus Duńczyk już nie spośród zgrai ministrów ewangelickich, Mikołaj Muller *Isagoge in tab. Frisicas* rozdz. 1; rabin Jan Bodin w ks. 1,3 *Theatrum* pozostali przy dawnej prawdzie w tym punkcie.

Przeciwno przemawia także rozum. Jeżeli Ziemia pędzi aż trzema, jak Kopernik utrzymuje, ruchami i tak szybko, że w godzinę na równiku przebieży 225 największych mil niemieckich, jak stwierdza Tychon w *Epist. ad Rotmanum*, to dlaczego nie słyszy się wielkiego szumu lasów, nieustannego rozkołysania, a nawet wylewu morza, podskoków budynków? W jaki sposób kula wystrzelona w kierunku wschodnim trafi ptaka w powietrzu, kiedy on w każdym momencie oddala się o niemal 4 mile, a kula na tej przestrzeni, jak zbadał Wilhelm landgraf heski, przebywa tylko zaledwie pół mili niemieckiej?

W swoim wywodzie Sosnowski zawarł trzy ważne dla nas elementy. Znajdujemy tu potwierdzenie faktu, iż krytyka heliocentryzmu mogła iść w parze z szacunkiem i niemal uwielbieniem dla Kopernika. Zaakcentowane również tu zostało obstawanie przy dosłownym tłumaczeniu fragmentów Biblii literalnie sprzecznych z ruchem Ziemi. Mamy też popularne „racje rozumowe” przeciw heliocentryzmowi. Wypowiedź więc tę można uznać za typową dla całego długiego okresu poprzedzającego przyjęcie heliocentryzmu przez szkoły katolickie w Polsce.

Krótką tylko wzmiankę o teorii Kopernika mamy w wykładzie fizyki i astronomii z kolegium lwowskiego jezuitów z roku 1668³⁶. Wykładowca stwierdzał, że Ziemia się nie obraca dodając, że Kopernik, kanonik warmiński, uważał wprawdzie inaczej i udowadniał, że ludzie mają tylko złudzenie optyczne ruchu niebios. Pogląd ten został jednak potępiony, bo w sposób oczywisty sprzeciwiał się Pismu św. Gdy nie wspomina się w tym czasie o innych argumentach, których zbijanie wymagało już dobrego i coraz lepszego przygotowania naukowego, najwygodniejszą dla nauczycieli obiekcją stawał się tylko zakaz i względy ideowo-doktrynalne. Z wykładów jezuitów giną wówczas na ogół naiwne dysputy pseudonaukowe z koronnymi argumentami zdrowego rozsądku. Wielu wykładowców stawiało sprawę w podobny sposób. Np. wykład jezuitki z nieokreślono-

³⁶ Rękopis Biblioteki Ossolineum 839/I k. 180 r.

nego bliżej polskiego kolegium prowadzony w roku 1673³⁷ pouczał, że pogląd o ruchu Ziemi znany jest od czasów starożytności. Wówczas szerzył go pitagorejczyk, a w czasach nowożytnych Mikołaj Kopernik, Kepler, Rothmann i Galileusz. Papież Paweł V potępił jednak to twierdzenie, a Galileusz się go wyparł. Z tego względu nie ma powodu, aby przypuszczać o istnieniu ruchu Ziemi.

Stanowisko wykładowców jezuickich zmienia się jeszcze bardziej na początku wieku XVIII. Fragment rękopiśmiennego podręcznika filozofii dotyczący nieba i planet traktuje już teorię heliocentryczną jako poważną hipotezę astronomiczną oddającą duże usługi uczonym³⁸. We fragmencie tym czytamy wytlumaczenie podstawowych założeń heliocentryzmu, tudzież zrozumiałe i oczywiste wówczas jeszcze zastrzeżenie, że jest niezgodny z Biblią i dlatego trzeba przyznać słusność systemowi Tychona. Za nieruchomością Ziemi przemawiają bowiem argumenty z Pisma św. i argumenty ściśle astronomiczne, których wiele podał w swym dziele *Almagestum novum* astronom jezuicki G. Riccioli.

W roku 1717 Kasper Niesiecki, wykładowca matematyki i nauk pokrewnych w kolegium jezuickim w Kaliszu, miał zastrzeżenia do heliocentryzmu tylko z tytułu jego niezgodności z Pismem św. W swoim rękopiśmiennym brulionie wykładów³⁹ nie przywołał przeciwko ruchowi Ziemi już żadnych argumentów z fizyki arystotelesowskiej, astronomii czy obserwacji zmysłowych. Stwierdził tylko, że teoria została uznana za nieprawdziwą przez dekret rzymski. Takie stanowisko jest zapowiedzią nowego podejścia do heliocentryzmu w szkołach katolickich, które poczynając od lat czterdziestych XVIII wieku zaczną coraz częściej uczyć, że teoria Kopernika jest bardzo przydatna naukowo, ale ponieważ formalnie nie zgadza się z Pismem św. to trzeba uważać ją tylko za hipotezę.

Zarysowuje się więc już zgola inna sytuacja niż w wieku XVII. Heliocentryzm nie jest już teorią wyłącznie krytykowaną. Jeszcze się tej teorii nie akceptuje, ale jednak nazywa przydatną hipotezę, którą ceni wielu astronomów i która tłumaczy wiele zjawisk niebieskich. Od uznania jej za najlepszą z hipotez (nastąpi to dopiero w połowie XVIII wieku) wstrzymuje szkoły jezuickie pozostawanie nadal przy fizyce Arystotelesa. Wraz z jej odrzuceniem i przyjęciem fizyki Newtona (co w szkołach jezuickich we Francji nastąpi w latach trzydziestych) zniknie ostatnia naukowa przeszkoda uznania teorii Kopernika za najlepszą i najwspanialszą z hipotez kosmologicznych. Od początku wieku XVIII rysują się też w środowiskach katolickich w Europie lepsze perspektywy na wyeliminowanie z biegiem czasu również i oporów biblijnych przeciw heliocentryzmowi. W roku 1714 wypowiedział się w tej sprawie L. A. Muratori, duchowny katolicki, znany w owych czasach historyk i pisarz religijny⁴⁰. Swój książkę poświęcił usuwaniu przejawów, jakie w ciągu wieku XVII wdarły się do katolickich obrzędów religijnych i katolickiej inter-

³⁷ Rękopis Biblioteki Narodowej 3359 k. 200 v.

³⁸ Rękopis Biblioteki Ossolineum Pawł. 168 s. 152—159. Wykład pochodzi z początku XVIII wieku z nieokreślonego bliżej polskiego kolegium jezuickiego.

³⁹ Rękopis Biblioteki Kórnickiej 1425. O rękopisie tym obszernie wspomina T. Przyppkowski: *Astronomia w Kaliszu. [W:] Osiemnaście wieków Kalisza. Tom 1. Kalisz 1960 s. 193—199.*

⁴⁰ L. A. Muratori: *De ingeniorum moderatione in religionis negotio. Lutetiae Parisiorum 1714 s. 188—200.*

pretacji nowożytnej nauki i kultury. W odniesieniu do znanych spornych fragmentów Pisma św. Muratori uważał, że Pismo opisuje zjawiska przyrody takimi jakimi się wydają dla oczu ludzkich, a nie takimi jakimi są. Zrehabilitowane jest bowiem wedle wyobrażeń ludzi prostych, używa języka potocznego i pojęć nieprecyzyjnych i często posługuje się przenośnią. Jeśli to wszystko weźmie się pod uwagę, wówczas łatwo pogodzić odnośne fragmenty Pisma św. z odkryciami astronomów. Ogólne, wynikłe tylko z obserwacji wzrokowych, stwierdzenia biblijne, że Ziemia jest stała i utwierdzona w posadach, a Słońce ją obiega, nie mogą wykluczać ruchu Ziemi udowodnionego przez astronomów.

Wypowiedź Muratoriego nie mogła oczywiście spowodować od razu zasadniczego zwrotu w poglądach na interpretację przyrodniczych fragmentów Pisma św. i ponownego rozważenia zasadniczej sprawy autorytetu Pisma w sprawach nauki. Z pewnością jednak wypowiedź ta i następujące po niej liczne podobne została przyjęta z uznaniem w wielu środowiskach uczonych i nauczycieli katolickich, którym ciążył nakazany przed stu laty w innej sytuacji naukowej i emocjonalnej sposób interpretacji Pisma św. Nie ulega wątpliwości, że w początkach wieku XVIII poziom intelektualny i wykształcenie nauczycieli szkół jezuickich we Francji i Włoszech, a w Polsce różniły się znacznie od siebie. Niemniej i u nas następowało coraz żywsze, chociaż jeszcze długo ze względów światopoglądowych ostrożne, zainteresowanie nowożytnymi naukami przyrodniczymi i nową filozofią. Naturalnie proces ten nie był powszechny i zaznaczał się tylko u najbardziej wykształconych i wyrobionych kulturalnie nauczycieli. Poziom i umysłowość nauczyciela mogły wywierać, oczywiście w stopniu ograniczonym przez ogólne ramy ówczesnej szkoły, duży wpływ na treść i zakres wykładów. Dlatego często te wykłady są tak bardzo nierówne jeśli chodzi o uwzględnianie nowych poglądów naukowych i ich konfrontację ze starymi.

Zróznicowanie wykładów w zależności od indywidualności prowadzącego, była oczywiście znamienne i dla innych szkół katolickich. Znane źródła informujące o wykładach w tych szkołach (szkoły pijarskie, wewnętrzne zakonne studia filozoficzne i szkoły prowadzone przez zakony bazylianów i karmelitów) są dla okresu 1616—1740 nieliczne i rozproszone. Sądzić należy, że większość ich pozostaje nieopracowana i nieznaną. Przytoczone niżej przykłady mogą zaledwie naszkicować zmieniającą się zarys sytuacji.

Z roku 1668 pochodzą wykłady filozofii w studium wewnętrznym zakonu paulinów⁴¹. W części dotyczącej astronomii dużo jest tu nowości naukowych przelamujących ogólne arystotelesowskie ramy wykładu. Mówi się m.in. o zmienności niebios i ich naturalnym ruchu nie wymagającym stałej interwencji inteligencji anielskich. Wykładana jest oczywiście teoria geocentryczna, ale Kopernikowi i zwolennikom jego teorii poświęcono wiele uwagi. Kopernik (NB. tu znów nazwany głośnym profesorem krakowskim, co wskazywałoby na krakowskie związki autora wykładu) uważał, że niebo stoi, a Ziemia się obraca. W jego ślady poszedł Galileusz. Pogląd o ruchu Ziemi potępiło jednak kolegium kardynałów, gdyż sprzeciwiał się kilku fragmentom Pisma św. O bezruchu Ziemi przekonać się można zresztą naocznie, a i kamienie rzucone w górę spadają w to samo

⁴¹ Rękopis Biblioteki Jasnogórskiej I-21 s. 370.

miejsce. Jest rok 1668 i tego rodzaju argumenty krążą jeszcze siłą tradycji po wykładach i podręcznikach szkolnych. Trzeba niemniej podkreślić obszerną informację o Koperniku w wykładzie przeznaczonym dla członków zakonu, który sam nie prowadził szkół publicznych i nie zajmował się nauką.

Z roku 1722 pochodzi zbiór notatek rękopiśmiennych z wykładów filozofii prowadzonych w szkole teatynów we Lwowie⁴². Teorii heliocentrycznej jeszcze się tu nie przyjmowało (tak samo jak i pochodnej teorii wielości światów), ale szeroko się je omawiało. W wykładzie znalazł się nawet odrębny rysunek systemu kopernikańskiego, co dotychczas spotkaliśmy tylko w wykładzie Tylkowskiego. Wykład przyznawał, że teorię heliocentryczną pochodzącą od Mikołaja Kopernika kanonika toruńskiego (*sic!*) przyjęli i rozwijali najwybitniejsi uczeni — Kepler, Galileusz, Kartezjusz i inni. Nie można jej jednak uznać za prawdziwą, bo sprzeciwia się Pismu św., została odrzucona przez Kościół i sprzeczna z rozumem. Trzeba odrzucić też teorię Tychona bo jest niekonsekwentna, chociaż zgodna z Biblią. Najlepsza jest dawna teoria Ptolemeusza.

Krótką wzmiankę o Koperniku i jego teorii znajdujemy w poszycie wykładów filozofii z roku 1738 ze szkoły księży karmelitów w Karolinie koło Pińska⁴³. Czytamy tu, że z trzech najslawniejszych systemów kosmologicznych — Ptolemeusza, Kopernika i Tychona, najbardziej prawdopodobny jest system Tychona. W wykładzie brak jednak uzasadnienia takiego wyboru.

W tym samym mniej więcej czasie, bo w roku 1739, zgola inne poglądy dotyczące nie tylko układu wszechświata, ale i zasad fizyki i praw przyrody wykładano w Warszawie w seminarium duchowym zgromadzenia misjonarzy. Był to co prawda zakład naukowy zamknięty, a nie szkoła publiczna dla młodzieży świeckiej, zakres oddziaływania był więc ograniczony i szkoła ta nie urządzała publicznych dyskusji nad tezami filozoficznymi jak jezuita czy pijarzy. Była to jednak szkoła katolicka działająca w stolicy kraju, mająca wykładowców cudzoziemców i kształcąca duchownych o możliwościach rychłego oddziaływania intelektualnego na społeczeństwo. Wykłady filozofii w seminarium misjonarzy znamy z zachowanego brulionu notatek słuchacza tych wykładów Andrzeja Konstantyna Ormiańskiego⁴⁴. Pochodzeniem wykładowcy (z pewnością jakiegoś Francuza) tłumaczyć można doskonały poziom wykładu i jego bezsprzeczne na gruncie polskim nowatorstwo. Znajdujemy tu dobrą charakterystykę zasad teorii Kopernika i stwierdzenie, że jest ona lepsza od teorii Ptolemeusza i Tychona, które obie są sprzeczne z prawami fizyki i mechaniki. Jako uzasadnienie teorii ruchu Ziemi przyjmowano tutaj teorię grawitacji Newtona. Szkoła nie byłaby jednak duchowną i katolicką, gdyby wykładowca nie zajął jakiegoś stanowiska wobec sprzeczności heliocentryzmu z Biblią. Jego zdanie w tej kwestii było zgodne ze znanymi nam już poglądami Muratoriego. Otóż Pismo św. ma wcale nie sprzeciwiać się ruchowi Ziemi. Mówi ono bowiem tylko o tym co się w i d z i na niebie, a nie o tym jak jest naprawdę. Była to już właściwie pełna aprobata teorii

⁴² Rękopis Biblioteki Ossolineum 1698/I. O teorii Kopernika na s. 141—142.

⁴³ Rękopis Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 200. O teorii Kopernika na s. 387.

⁴⁴ Rękopis Biblioteki Seminarium Duchownego w Warszawie B.1.1.7. s. 183—184, 225.

Kopernika. W roku 1739 stanowisko takie jednak było zupełnie wyjątkowe, o ile nam obecnie wiadomo, w kręgu polskich szkół katolickich. Tłumaczyć je można osobą wykładowcy i w pewnym sensie ekskluzywnym charakterem szkoły.

Ogólnie biorąc, w okresie lat 1616—1740 w polskich szkołach katolickich nie zdołano jeszcze przełamać potężnego muru uprzedzeń w stosunku do teorii heliocentrycznej. Wykruszyło się jednak bardzo wiele przestarzałych poglądów, które wespół ze względami doktrynalnymi spychały heliocentryzm na margines nauki. Lata 1616—1740 były niewątpliwie najmniej sprzyjające propagandzie heliocentryzmu w szkołach katolickich. Przeciwnie jednak teoria ta nie była przemilczana i każdy uczeń wynosił o niej podstawowe wiadomości. Przez obszerną, komentowaną negację przyczyniono się do popularyzacji i nie dopuszczano do zapomnienia. Jest to swoistą zasługą szkół katolickich, które chociaż zobowiązane dekretami rzymskimi i skrępowane tradycyjną wiedzą arystotelesowsko-scholastyczną w rzeczywistości jednak zapoznawały z zasadami heliocentryzmu. Trudno dzisiaj stwierdzić jak dalece wszyscy nauczyciele byli przekonani o słuszności dekretu i naukowych argumentów antyheliocentrycznych, które przytaczali. Czy tylko nas uderza słabość tej argumentacji? Czy nie narzucała się (lub była narzucana) również ówczesnym słuchaczom wykładów filozofii? Czy tylko przez przypadek w wielu wykładach żywiej przemawiają argumenty heliocentrystów niż ich zbiwanie? Nie można na podstawie tekstu udowodnić kamuflażu, ale chyba nie zawsze należy go bezwzględnie wykluczać.

Zupełnie natomiast oczywista jest rola szkół w podtrzymywaniu kultu samego Kopernika. Przy różnych okazjach podnoszono jego zasługi pamiętając o miejscu urodzenia, studiów i przynależności narodowej. Trwało tak, aż do czasu kiedy działacze ruchu oświeceniowego z nową energią i nowymi środkami podjęli kontynuację szerzenia sławy Kopernika i popularyzowania jego teorii. Trzeba z naciskiem podkreślić k o n t y n u a c j ę, bo poprzednio Kopernik i jego dzieło nie byli ani inkryminowani, ani zapomniani. Wspominali o Koperniku jako wielkim uczonym i sławnym rodaku Tyllkowski i Chmielowski i jeszcze na progu Oświecenia Władysław Łubieński, wówczas jeszcze kanonik krakowski, w swym podręczniku geografii powszechnej, mającej wszystkie ujemne cechy czasów saskich, pisząc o Toruniu jako jego najważniejszą zasługę podał: „...*Copernicus* był z tego miasta”⁴⁵.

IV. RECEPCJA HELIOCENTRYZMU W POLSKICH SZKOŁACH KATOLICKICH W LATACH 1740—1773

W okresie, o którym obecnie będzie mowa, w szkołach katolickich w Polsce dokonał się wielki przełom intelektualny i formalny. Zmieniono nie tylko organizację, ale i treść oraz metody nauczania, cały proces dydaktyczno-wychowawczy podporządkowano innym niż dotychczas założeniom. W dziedzinie bliżej nas interesującej, w latach pięćdziesiątych i sześć-

⁴⁵ W. Łubieński: *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych*. Wrocław 1740 s. 403.

dziesiątych XVIII wieku, wszystkie niemal szkoły katolickie odeszły od przestarzałego modelu arystotelesowskiego świata i przyrody i jako podstawę wykładów przyrodoznawstwa przyjęły tzw. filozofię *recentiorum*. W odniesieniu do teorii Kopernika oznaczało to prawie całkowite uznanie jej słuszności i programowe nauczanie w szkołach jako teorii najlepiej i najdokładniej objaśniającej układ planet i mechanizm ich ruchu. Podkreślamy: prawie całkowite — bo ze względu na ciągle obowiązujący dekret rzymski przez cały czas nie nazywano heliocentryzmu tezą. Wykładowcy jednak coraz częściej albo po prostu pomijali zagadnienie hipotezy tej teorii, albo wyraźnie podkreślali formalną tylko konieczność takiego zastrzeżenia. Zanim to nastąpiło, szkoły katolickie musiały przejść przez niedługi zresztą okres rozterki i wewnętrznych sprzeczności. Choć zmiany nie nastąpiły raptownie, ale były przygotowywane jak wiadomo przez wiele dziesięcioleci, nowe treści filozoficzne i naukowe musiały zrazu napotkać na silne opory w kręgach konserwatywnych nauczycieli jezuickich, bazylikańskich i innych bezpośrednio związanych ze szkolnictwem. Opory te wynikały nie tyle z dobrych chęci obrony katolickiej filozofii i światopoglądu przed zalewem rzekomo antyreligijnej nowej nauki (jak deklarowali konserwatyści), ile po prostu z braku stałych kontaktów z europejskimi katolickimi ośrodkami myśli naukowej i pedagogicznej na skutek zbyt przywiązania do schematów myślowych, które teraz stały się już nieużytecznym przeżytkiem.

Polskie szkoły katolickie były dość znacznie spóźnione w stosunku do szkół włoskich, czy zwłaszcza francuskich, w dziedzinie recepcji nowożytnego przyrodoznawstwa. Aby to stwierdzić wystarczy przejrzeć kilka obcych podręczników szkolnych. Np. w roku 1737 w prowincjonalnym normandzkim kolegium jezuickim w Caen wykładano już w całości fizykę Newtona, a teorię heliocentryczną uważano za najlepszą z istniejących hipotez astronomicznych. Program nie wspominał nawet o poglądach Arystotelesa i scholastyków⁴⁶. Podręcznik filozofii przeznaczony dla szkół pijarskich we Włoszech przyjmował teorię heliocentryczną jako najlepszą z hipotez, która odpowiada wszystkim wymaganiom fizyki i tłumaczy wszystkie zjawiska niebieskie⁴⁷. Podręcznik ten tłumaczył przenośnie opozycyjne fragmenty Pisma św. uznając je za słowa proroków kierowane do prostego ludu i objaśniające zjawiska przyrodnicze w taki sposób, jak je lud widzi. Jednakowoż podręcznik nie uznaje jeszcze ruchu Ziemi za „tezę” czyli prawdę obiektywną, jako przyczynę podając brak całkowicie przekonujących dowodów na istnienie ruchu Ziemi. Podobnie traktuje zagadnienie podręcznik przeznaczony dla szkół francuskich⁴⁸. Odrzuca on systemy Ptolemeusza i Tychoona jako niezgodne z aktualnym stanem nauki fizyki i astronomii. System Kopernika przyjmuje jako najlepszą, ale tylko hipotezę. Zastrzeżenie o hipotezytyczności nie wynika bynajmniej z formalnej niezgodności z Pismem św. (które przemawia językiem prostych ludzi i nie wyjaśnia natury zjawisk przyrodniczych), lecz z braku absolutnie pewnych dowodów naukowych stwierdzających ruch Ziemi. Trzeba z na-

⁴⁶ Zob. Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej 1870.

⁴⁷ E. Corsinus: *Institutiones philosophicae ad usum Scholarum Piarum*. Tomus 3. Bononiae 1743 s. 79—100.

⁴⁸ G. Dagoumer: *Philosophia ad usum scholae accomodata*. Tomus 4. Lugduni 1746 s. 371—408.

ciskiem stwierdzić, że wymienione książki były to podręczniki podające zaakceptowaną wiedzę nie podlegającą już dyskusji. Na takie podręczniki polskie szkoły katolickie musiały czekać jeszcze co najmniej przez lat dwadzieścia. Najlepsi polscy nauczyciele jezuicy dopiero około roku 1750 zaczęli liczniej udawać się do Francji na naukę nowej filozofii i przyrodoznawstwa⁴⁹.

Stosunek do teorii heliocentrycznej warunkowany był teraz stopniem zainteresowania całą nowożytną fizyką i przejęciem z niej mniejszego, bądź większego zespołu twierdzeń. W zależności od tego uznawano teorię Kopernika za hipotezę gorszą, względnie lepszą, od hipotezy Tychońa oraz uznawano ją za sprzeczną z Pismem św., bądź wobec niego zupełnie obojętną. O ile w okresie do roku 1740 w wykładach szkół katolickich w Polsce traktowano teorię Kopernika jako mniej lub więcej interesującą, ale izolowaną ciekawostkę naukową, o której można i trzeba było wiedzieć, ale jej się i tak nie uwzględniało w całokształcie wykładanej wiedzy o niebie, to teraz ta teoria wchodziła nieodłącznie w skład filozofii *recentiorum* czyli całego nowego systemu faktów i wyobrażeń. Recepcja tej filozofii w obrębie szkół była eklektyczna, co stwierdzali z uznaniem nawet sami jej propagatorzy — pijarzy. W *Propozycjach filozoficznych z fizyki nowożytnej*, przedstawionych w roku 1746 przez pijara Antoniego Wiśniewskiego i jego ucznia Ignacego Paca, czytamy programową deklarację eklektyzmu w dziedzinie recepcji nowożytnej filozofii i nauki⁵⁰. Autorzy wychodzili tu z założenia, że żaden filozof sam nie posiadał prawdy o świecie, prawdziwa wiedza o przyrodzie jest rozproszona w poglądach wielu mędrców. Aby zdobyć tę wiedzę trzeba brać z każdego systemu filozoficznego pojedyncze, najlepsze twierdzenia i z tych elementów budować własny zespół poglądów zgodnych z rozumem i wiarą religijną. Podejście eklektyczne wobec nowożytnej filozofii miało w połowie wieku XVIII w warunkach polskich swoje głębokie uzasadnienie. W sytuacji, gdzie jedynym dotychczas uznawanym i wykładanym w szkołach katolickich systemem filozoficzno-przyrodniczym był arystotelizm scholastyczny, eklektyzm pozwalał wprowadzać do wykładów wiele istotnych nowości naukowych, pozostawiając jednocześnie zrab twierdzeń dawnych o podstawowym znaczeniu ideologicznym. Był to więc niejako dalszy etap stopniowego przenikania nowej nauki do szkół. Jak wiadomo nawet ta ewolucyjna i liberalna metoda wprowadzania nowości napotykała na opory i niechęci. Można sobie wyobrazić jaką burzę wywołałoby w owym 1746 roku pijarzy, gdyby zamiast metody eklektycznej, zostawiającej nader szeroki margines swobody dla dawnej wiedzy arystotelesowskiej, proponowali np. kartezjanizm czy neoatomizm. Tymczasem pijarzy przedstawili zestawienie kwestii z zakresu fizyki ogólnej, mechaniki, akustyki, hydrostatyki i astronomii w taki sposób, że przede wszystkim nie odbiegali od tradycyjnie przyjętego w szkołach formalnego schematu i układu też uczniowskich, a następnie wyraźnie i nawet ostantacyjnie akcentowali swój krytycyzm wobec wielu nowych poglądów; tych zwłaszcza, które miały charakter wybitnie światopoglądowy. Dlatego m.in. krytykowali

⁴⁹ Bednarski, jw. s. 63—64.

⁵⁰ Propositiones philosophicae ex physica recentiorum quas publice propugnandas suscepit in Collegio Nobillium Varsaviensi Scholarum Piarum Ignatius Paca assistente patre Antonio Wiśniewski. Varsaviae 1746.

twierdzenie kartezjanistów dotyczące nieograniczoności wszechświata i przyczyny ruchu we wszechświecie.

Nową filozofią i nauką w ujęciu eklektycznym, to znaczy z dużą domieszką twierdzeń z Pisma św. oraz nauki arystotelesowskiej i scholastycznej interesowali się przede wszystkim u nas pijarzy i jezuiti. W ich szkołach filozofia *recentiorum* była formułą służącą stopniowym przeobrażeniu programu, zmierzającym do ograniczania i wypierania relikwów dawnych wyobrażeń o przyrodzie. W aspekcie światopoglądowym filozofia wspierała dawne założenia.

Szkołom pijarskim ostatnie badania odebrały, jak się zdaje, absolutne pierwszeństwo we wprowadzeniu do wykładów teorii Kopernika interpretowanej już jako najlepsza hipoteza. Odebrały na rzecz misjonarzy i teatynów. Niemniej pijarzy pozostaną niewątpliwie pionierami wprowadzenia nauki o heliocentryzmie w szkołach otwartych. Wspominane już poprzednio tezy z roku 1746, ogłoszone przez Paca i Wiśniewskiego, dwukrotnie wspominają o teorii Kopernika. Zacytowany (w naszym przekładzie) fragment tezy X referuje pogląd kopernikanistów na układ wszechświata i dodaje krytyczne zastrzeżenie pochodzące od autora tezy — Antoniego Wiśniewskiego.

„Chociaż bowiem kopernikaniści sądzą, że Ziemia nie znajduje się w środku niebios i przyznają jej oprócz ruchu dziennego również i ruch roczny dokoła Słońca po znakach zodiaku, to jednak dotychczas nie mogą udowodnić przez żadną parallaxę czy obserwację, że Ziemia w różnych okresach roku albo się zbliża w sposób dostrzegalny dla zmysłów, albo oddala od jakiejś części gwiazdzistego nieba, a tylko wedle świadectwa zmysłów zdaje się pozostawać zawsze i wszędzie w jednakowej odległości od niebios. I to dlatego, że z powodu ogromnej odległości od nas gwiazd stałych ten wielki okrąg, który zakreśla Ziemia podczas swego całorocznego ruchu jest tylko jakby małym punkcikiem wobec tej odległości, w jakiej, jak należy rozumieć, powinny być rozsypane gwiazdy”.

Trudno doczytać się tu jakiejś szczególnej pochwały czy nawet tylko aprobaty heliocentryzmu. Mamy po prostu wyłożenie najważniejszych jego zasad z zastrzeżeniem, że zwolennicy heliocentryzmu nie potrafili sobie dotąd poradzić z wytłumaczeniem eksperymentalnie teoretycznie zakładanego zbliżania i oddalania się Ziemi od „gwiazdzistych niebios”. Dużo ważniejsza jest teza XLVIII, która w przekładzie brzmi: „Uważamy, że chociaż systemu kopernikańskiego nie można bronić jako tezy, to przecież całkowicie można jako hipotezy, na co zresztą pozwolili kardynałowie inkwizytorzy w dekreście z roku 1620”.

Natomiast bardziej wymowne i obszerniejsze są tezy przedstawione w roku 1752 przez innych uczniów Antoniego Wiśniewskiego⁵¹. Ścisłe teorii Kopernika dotyczyła tu teza CLVI. Czytamy tam, że systemy Ptolemeusza i Tychońa jako przeżytki trzeba usunąć według zgodnej opinii uczonych całej Europy. Jedynym systemem do przyjęcia jest kopernikański, najpiękniejsza i najprostsza z hipotez, najtrafniej tłumacząca ruchy ciał niebieskich. W tekście specjalnie zaznaczono, że wyboru tego nie dokonuje się dla dodania sławy narodowi polskiemu, który wydał Kopernika (tu nazywanego Kopernickim), ale z uwagi na słuszość i prawdopodo-

⁵¹ Propositiones philosophicae ex illustrioribus veterum recentiorumque philosophorum placitis depromptae ... Kraków 1752.

bieństwo tej teorii. Teorię heliocentryczną uznają wszystkie znakomitsze uniwersytety i zgromadzenia uczonych i bronią jej jak prawdziwej (*instar veri defendunt*). Czynią właśnie tak, chociaż skądinąd wiadomo, jak to ongiś mądrze zauważył św. Tomasz, że przypuszczenia astronomów o ruchach ciał niebieskich niekoniecznie muszą być prawdziwe. Wystarczy jeśli są prawdopodobne.

To powołanie się na św. Tomasza z Akwinu sprawia wrażenie z jednej strony jakby teologicznego uzasadnienia heliocentryzmu, z drugiej jednak strony zdaje się podkreślać tylko hipotetyczny charakter tej teorii. W każdym razie było wtrętem asekuracyjnym szczególnie potrzebnym po informacji o powszechnym i bezwarunkowym uznawaniu heliocentryzmu w świecie naukowym.

Tezy identyczne w treści i układzie, jak owe z roku 1752, przedstawił w roku 1760 absolwent pijarskiego *Collegium Nobilium* Kazimierz Biernecki. Prawdopodobnie istniał jakiś kanon pytań i odpowiedzi egzaminacyjnych, które nie uległy zmianie na przestrzeni lat 1752—1760 i dlatego tezy przedrukowywano *in extenso*.

Antoni Wiśniewski inicjator wprowadzania wykładów z nowożytnej fizyki w katolickich szkołach dla młodzieży świeckiej, przez wiele lat był profesorem w pijarskim *Collegium Nobilium* w Warszawie. O treści jego wykładów, dotyczących w dużej mierze również i heliocentryzmu, przekonać się można na podstawie zachowanych notatek z roku 1759, poczynionych przez ucznia Wiśniewskiego — Józefa Mniszcha⁵². Wiśniewski, jak należało przypuszczać, wiele uwagi poświęcił samemu Kopernikowi i jego teorii. Stanowiła ona przecież jeden z fundamentów nowożytnego przyrodoznawstwa. W opinii Wiśniewskiego o Koperniku zaznaczył się wyraźnie entuzjazm Oświecenia wobec wielkiego astronoma. Wykładowca określał go jako *Nicolaus Kopernicki seu Copernicus, nobilis Polonus, patria Torunensis, canonicus Varmiensis*. Kopernik miał przez 30 lat pracować nad swoim systemem i książką. System ten przyjęli wszyscy uczeni od Galileusza do Newtona. Jeśli nawet system ten nie jest prawdziwy, to można go bronić jako prawdziwego, bo prościej i lepiej niż systemy Ptolemeusza i Tychona tłumaczy wszystkie zjawiska niebieskie. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby przyjąć teorię Kopernika, gdyż zarzuty naukowe przeciwko niej dawno już zostały odparte i rozwiane, a Pismo św. posługujące się w opisach zjawisk niebieskich językiem i wyobrażeniami prostych ludzi, nie ma autorytetu w astronomii. W innym miejscu Wiśniewski stwierdzał wyraźnie, że Ziemia obraca się wokół Słońca i jednocześnie wokół własnej osi.

Tak więc Wiśniewski w roku 1759 reprezentował stanowisko zupełnie jednoznaczne wobec heliocentryzmu i takie stanowisko przekazywał swoim uczniom. Przekazywał im również światopoglądową interpretację zdobyczy wiedzy przyrodniczej wypracowywaną właśnie przez działaczy polskiego Oświecenia. Na zakończenie bowiem wykładu czytamy w rękopisie wezwanie do uczczenia Stwórcy, którego mądrość jak w otwartej księdze uczniowie mieli możliwość podziwiać⁵³.

⁵² Rękopis Biblioteki Ossolineum 5647 tom 4 s. 93, 147—163, 259.

⁵³ „Atque hactenus Naturam rerum contemplati sumus. Utinam ex opere Opificem agnoscamus et agnitum toto corde diligamus, illum cuius sapientiam in universo orbe tamquam in expanso volumine delineatum admirati sumus”.

W tym samym roku 1759 ukazało się drukiem tłumaczenie z języka francuskiego podręcznika geografii przeznaczonego dla szkół pijarskich w Polsce⁵⁴. Przedmowę napisał pijar Paweł Fischer i on zapewne był tłumaczem całej książki. W tej przedmowie czytamy m.in. „Niebo nie co innego jest, tylko ta wielka rozciągłość Słońce, księżyc, gwiazdy i inne *corpora caelestia* zawierająca, która obraca się ustawicznie od wschodu na zachód, lubo rzadkiej jest materii wszystkie z sobą jednak porywa gwiazdy i w 24 godziny bieg swój odprawuje”. Fakt, że taki podręcznik propagujący jeszcze arystotelesowsko-ptolemejski układ ruchu niebios mógł się ukazać wówczas w Warszawie świadczyć może (obok innych dobrze znanych faktów), że jednak nie wszyscy pijarzy podzielali naukowe poglądy Wiśniewskiego. Zresztą, nawet sam Wiśniewski przy innej okazji o możliwości ruchu Ziemi wypowiedział się w popularnym druku dosyć ostrożnie, znacznie mniej zdecydowanie aniżeli w niedrukowanych przecież wykładach szkolnych. Nie pominął jednak sposobności zasygnalizowania (a przez to popularyzacji) koncepcji ruchu Ziemi wobec szerokiego grona czytelników literatury religijno-moralnej. W ogłoszonym anonimowo w roku 1760 tomie dysput skierowanych przeciwko deistom zamieścił i taki fragment⁵⁵:

„Kto porusza Słońce, że od tylu wieków ludzkim w niezawodnym nigdy dnia i nocy czynieniu nie uchyla potrzebom?... A jeżeli zamiast Słońca (jako się wielu uczonym podobniejsze do prawdy wydaje) Ziemia się wraz z innymi planetami wokół niego obraca, któż go we środku świata na kształt zapalanej w pośrodku izby pochodni cudowną postawił i trzyma ręką?”.

W tezach matematycznych zgłoszonych w kolegium pijarskim w Wilnie w roku 1762 zawarte były pytania (bez odpowiedzi) dotyczące heliocentryzmu⁵⁶. Pytania, na które musiał odpowiadać absolwent szkół pijarskich w Wilnie były następujące: Na czym polega system Filolaosa czyli kopernikański i czy wyjaśnia on wystarczająco wszystkie zjawiska niebieskie? Jakie argumenty z Pisma św. oraz z fizyki i matematyki przeciwnicy tego systemu wysuwają i jak trzeba na nie odpowiadać? Co przemawia za tym, aby Ziemię zaliczyć do planet? Czy oprócz wymienionych układów wszechświata jest jeszcze jakiś inny, który by miał takie same zalety astronomiczne i fizyczne jak układ kopernikański?

Pytania są tak sformułowane, że oczywiście preferują heliocentryzm i nie nasuwają żadnych wątpliwości z jakich pozycji mogły być pisane. Ten układ i zakres pytań pozwala, przynajmniej w zarysach, uświadomić sobie, jaki zasób wiedzy o teorii Kopernika wynosił absolwent szkoły pijarskiej w Wilnie. Uczono tam nie tylko zasad tej teorii, ale i argumentów za i przeciw niej przemawiających. Uczono zbijać argumenty przeciwników. Już wówczas gruntownie uczono zasad heliocentryzmu w szkołach pijarskich, formalnie traktując jednakowoż tę teorię jako hipotezę. Chociaż pijarzy stosunkowo szybciej niż jezuita przewyciężyli obiekcje

⁵⁴ Geografia czyli czterech części świata opisanie... z przydatkiem krótkiej nauki o sferze z francuskiego na polski język przetłumaczona roku 1759. Warszawa 1759.

⁵⁵ Rozmowy w ciekawych i potrzebnych w filozoficznych i politycznych materiach w Kolegium Nobilium warszawskim Scholarum Piarum miane. Warszawa 1760 Tom 1. s. 158—159.

⁵⁶ Theses mathematicae. Wilno 1762.

biblijne, to przecież nie wystąpili, o ile nam wiadomo, nawet z propozycją uznania ruchu Ziemi za „tezę”. Nie wystąpili oficjalnie przeciw dekretowi rzymskiemu, ale sprawę hipotetyczności heliocentryzmu traktowali prawie zdawkowo, jako formalność, nie mającą żadnego wpływu na tok rozumowania i wnioskowania naukowego przedstawianego w wykładach.

Warto rozpatrzyć jeszcze jeden poszyt notatek z wykładów fizyki prowadzonych w roku 1767 w prowincjonalnej szkole pijarskiej w Szczuczynie⁵⁷. Warto dlatego, aby stwierdzić jak bardzo naukowo dojrzałe poglądy mieli wykładowcy tej niewielkiej i oddalonej od warszawskiego centrum kulturalnego szkoły. Teoria heliocentryczna była tu przyjmowana oczywiście w kontekście newtonowskiej fizyki i astronomii. Ponieważ, jak czytamy w wykładzie, system Kopernika zgodny jest całkowicie z fizyką i astronomią, można z powodzeniem bronić go jako najlepszej z hipotez. Oczywiście nie są to, jak wiemy, poglądy nowe czy niezwykle w pijarskim kręgu szkolnym. Nie jest też rewelacją w roku 1767 stwierdzenie, że Biblia o niebiosach mówi *secundum opinionem vulgi* i w zagadnieniach przyrodniczych uczeni nie powinni brać jej pod uwagę. Natomiast jest nowością refleksja jaką profesor ze Szczuczyna podzielił się ze swymi uczniami. Otóż gdyby od razu tak sądzono, czytamy w wykładzie, o autorytatywności Pisma św. w astronomii nie doszłoby do potępień Galileusza w roku 1616 i 1633 i sprawa ta nie miałaby tylu przykrych następstw. Jakże tedy słusznie, pisał profesor pijarski, postępowali uczeni, którzy nie bacząc na zakazy stosowali heliocentryzm w swoich badaniach aż... *decretum illud tacite retractatum et abrogatum fuisse omnium eruditorum usu contrario*.

Tą refleksją gorzką, ale też stanowiącą pełną rehabilitację i pochwałę teorii Kopernika i całej nowożytnej myśli naukowej, zamknąć można uwagi o recepcji heliocentryzmu w szkołach pijarskich.

Nieco później niż pijarzy, bo dopiero po roku 1750, jezuici polscy zainteresowali się metodą eklektycznej recepcji nowożytnej nauki. Do tego czasu jezuici w swoich wykładach informują obszernie o teorii Kopernika, ale nie biorą jej jeszcze pod uwagę jako partnerki aktualnie uznawanej przez nich za najtrafniejszą teorii Tychona. Rzecz charakterystyczna, że ci nauczyciele jezuicki, którzy z czasem przyjmują filozofię eklektyczną, niejako automatycznie zaczynają nazywać heliocentryzm hipotezą, a więc nadają mu rangę naukową. Za jakiś czas ta hipoteza zyskuje nazwę najlepszej z hipotez doskonale tłumaczącej zjawiska astronomiczne i całkowicie zgodnej z fizyką, jeszcze jednak niezgodnej formalnie z Pismem św. Na koniec zniknie i ta ostatnia obiekcja i teorię Kopernika zacznie się nazywać najlepszą i najpiękniejszą teorią kosmologiczną, która jednak pozostaje hipotezą (tj. przypuszczeniem), gdyż nie ma wystarczających i absolutnie pewnych dowodów na to, że Ziemia się obraca. Taki był, ujmując w największym skrócie, przebieg procesu stopniowej akceptacji teorii Kopernika w szkołach jezuickich w Polsce po roku 1750. Akceptacja taka była tylko możliwa na gruncie przyjętej przez jezuitów filozofii eklektycznej. Dokąd w szkołach jezuickich (i innych) panowała filozofia arystotelesowsko-scholastyczna, dotąd teoria Kopernika nie miała tam waloru naukowego, chociaż była doskonale znana i często omawiana, ale tylko polemicznie. Wspomniane kolejne etapy akceptacji spotykamy w okresie lat

⁵⁷ Rękopis Biblioteki Narodowej 6782/II. Omawiane fragmenty na s. 332, 333, 339—340, 342—343.

1750—1770 i w innych szkołach katolickich w Polsce. Był to bowiem określony, jednolity proces, którego tylko przebieg i finalizacja mogły w różnych środowiskach następować wcześniej lub później.

Przypatrzmy się teraz szkolnym jezuickim materiałom źródłowym z lat 1740—1773. Początkowo sytuacja jest analogiczna jak w poprzednim okresie: przeciw heliocentryzmowi przytacza się na ogół tylko racje religijne, czasem jednak dochodzą do głosu dawne argumenty „rozumowe”. I tak rękopiśmienny wykład fizyki z kolegium w Stanisławowie z lat 1746—1747 obszernie omawiał teorię Kopernika i zamieszczał rysunek systemu heliocentrycznego⁵⁸. Kopernika nazywał *Polonus*, *canonicus Var-miensis*, *mathematicus eximius*. Jako fakt przyjmował jednak bezchr. Ziemi i jej centralne położenie. Teorii Kopernika — twierdził — nie można uznać, gdyż kiedyś została zabroniona jako sprzeczna z Biblią. Również tylko niezgodność z Biblią (a nie braki naukowe) zarzucała teorii Kopernika *Rozmowa o filozofii* napisana przez Michała Drużbackiego pod kierunkiem Jana Kowalskiego, profesora kolegium we Lwowie⁵⁹.

Natomiast tezy filozoficzne przedstawione w tym samym roku 1749 w Akademii Wileńskiej obok tego, że wspominają jeszcze o zakazie z roku 1616, to podejmują anachroniczną krytykę heliocentryzmu argumentami naukowymi⁶⁰. W tezach tych znajduje się stwierdzenie, że Ziemia według Pisma św. ma znajdować się w środku ciężkości wszechświata (w centrum) i dlatego jest nieruchoma. Mamy tam również konkretną polemikę z teorią Kopernika: Ziemia nie może się obracać, bo wówczas siła pędu rzuciłaby ludźmi i wszystkimi przedmiotami tak samo jak odskakuje błoto od kół pędzącego wozu.

W tym samym czasie (1749) Stanisław Jabłoński, absolwent filozofii w kolegium jezuickim w Poznaniu, przeczył trzem kopernikańskim ruchom Ziemi, chociaż na poparcie swego stanowiska nie dał żadnego argumentu⁶¹. Nie przyjmowały teorii ruchu Ziemi drukowane podręczniki filozofii przeznaczone dla szkół jezuickich — A. Rudzkiego (Lublin 1750) i A. Skorulskiego (Wilno 1755). Podręcznik Skorulskiego odrzucał ponadto stanowczo możliwość przenośnego tłumaczenia opozycyjnych fragmentów Pisma św. Przy tym wszystkim Skorulski, jak wielu innych nauczycieli jezuickich przed nim, chwalił bardzo samego Kopernika i chyba jako pierwszy stanął w obronie jego polskiego pochodzenia. *Nicolaus Kopernicki* — pisał — *Polonus Torunensis, quem gens Germana inique sibi vendicat*. Skorulski posłużył się tu już zwyczajem, powszechnym w Polsce w czasach Oświecenia, dodawania rodzimej końcówki do nazwiska astronoma.

Zapowiedzią dużych zmian w nastawieniu do teorii heliocentrycznej zdają się być dopiero wykłady w kolegium jezuickim w Stanisławowie z lat 1752—1753⁶². Teorię tę przyjmuje się już tutaj jako hipotezę naukową, której założeń trzeba uczyć w szkole. Co więcej, wykład sugeruje,

⁵⁸ Rękopis Biblioteki klasztoru kapucynów w Krakowie 118 s. 262—264, 267.

⁵⁹ *Rozmowa o filozofii* przez Michała Drużbackiego napisana... Lwów 1746 k. E_{3v}—E_{gr}.

⁶⁰ *Conclusiones ex universa philosophia*. Posnaniae 1749. Conclusio XXI twierdziła: „Terra est sphaerica, in medio mundi sita, non movetur motu continuo trepidationis, neque motu diurno aut annuo”.

⁶¹ *Aristoteles sub auspiciis... pro philosophiae laurea decertans*. Wilno 1749 karta H₃, I₁.

⁶² Rękopis Biblioteki klasztoru kapucynów w Krakowie 121 s. 257—259.

że werset Psalmu 103,5 *Fundasti terram...* można rozumieć jako potwierdzenie istnienia ruchu Ziemi. Były to echa jednego z kierunków w hermeneutyce biblijnej dążącego do wykazania, że fragmenty Pisma św. mówiące o zjawiskach astronomicznych potwierdzają, chociaż w sposób metaforyczny, obrót Ziemi dokoła Słońca⁶³.

Tezy z fizyki ogólnej i szczegółowej, przedstawione w roku 1754 przez absolwentów kolegium jezuickiego w Przemyślu, są już wyrazem zasadniczego zwrotu dokonującego się w szkołach jezuickich w dziedzinie nauczania przyrodoznawstwa⁶⁴. Chociaż i tutaj jeszcze uznaje się Ziemię za zupełnie nieruchomą, ale już formuluje się zasady stosowania metody eklektycznej w recepcji nowożytnej nauki, czyniąc tym pierwsze kroki w przyjmowaniu nowych poglądów. Kroki te są na razie ostrożne, przywiązanie do dawnych wyobrażeń bardzo silne. Miarą nieuchronnego naporu nowych poglądów naukowych i tradycyjnego utrzymywania się poglądów dawnych, jeszcze średniowiecznych, może być następujące stwierdzenie: „Przyczynę ruchu planet można co prawda dogodnie wytłumaczyć przez działanie siły dośrodkowej i odśrodkowej newtonianistów, jednak bezpieczniej i jaśniej można ten ruch wytłumaczyć oddziaływaniem niebiańskich inteligencji”⁶⁵.

W. Smoleński wspomniał, że w Akademii Wileńskiej w roku 1754 i 1756 odbyły się publiczne dyskusje uczniów na tematy naukowe⁶⁶. Omawiano tam również systemy kosmologiczne Kopernika i Tychoona, ale nie wiadomo za którym z nich opowiedzieli się dyskutanci. Wiadomo natomiast, że Benedykt Dobszewicz, nauczyciel z Akademii Wileńskiej, w swoim drukowanym informatorze o nowożytnych poglądach naukowych w filozofii i przyrodoznawstwie opowiedział się jeszcze za systemem Tychoona przyjmującym nieruchomość Ziemi⁶⁷. Czynił tak ze względu na zgodność systemu Tychoona z Pismem św. rozumianym w sensie dosłownym i literalnym. Niemniej też stwierdzał, że układ planet według Tychoona nie wyjaśnia wcale ruchów tych planet.

Tymczasem w swoim kolegium we Lwowie jezuici w roku 1759—1760 uczyli już zasad heliocentryzmu jako najlepszej hipotezy i przyjmowali teorię grawitacji Newtona jako przyczynę ruchu ciał niebieskich⁶⁸. Wykład podkreślał, że Newton swoją teorię oparł na teorii Kopernika.

Jakże wtedy wiele treści i poziom wykładu zależały od nauczyciela. W tym samym roku kiedy w Wilnie Dobszewicz przyjmował system Tychoona, we Lwowie uznawano już za najlepszą hipotezę heliocentryzm.

Wystąpienie Dobszewicza było jak się zdaje jednym z ostatnich głosów w szkołach jezuickich przeciw heliocentryzmowi. Od roku 1760 pow-

⁶³ Głównym przedstawicielem tego kierunku był J.J. Zimmermann, autor dziełka *Scriptura sacra copernicans seu potius astronomia Copernico-scripturaria. Hamburgae 1706*.

⁶⁴ *Theses ex physica generali et particulari*. (Przemyśl) 1754. Na stronie 11 czytamy: „Terra est corpus opacum, solidum et prorsus iners”.

⁶⁵ Tamże, s. 10: „Causa motus astrorum convenienter quidem per vim centripetam et centrifugam Newtonianorum, attamen planius et securius per caelestes intelligentias exponi potest”.

⁶⁶ W. Smoleński: *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. Wyd. 2 Warszawa 1923 s. 58—59.

⁶⁷ B. Dobszewicz: *Placita recentiorum philosophorum explanata. Vilnae 1760 k. K₃ K₅, P₇*.

⁶⁸ Rękopis Biblioteki klasztoru kapucynów w Krakowie 122 s. 73—79.

szechnie już w nich uznaje się tę teorię za doskonałą i wręcz najlepszą z hipotez. Ciągłe mówi się jeszcze o hipotezie z uwagi na niezgodność z Pismem św., ale i coraz częściej podnoszą się głosy poddające w wątpliwość tę niezgodność.

W kwestii Biblia — teoria Kopernika wypowiedzieli się w roku 1763 uczniowie Stefana Luskiny, profesora matematyki i fizyki w kolegium jezuickim w Warszawie. Tezy absolwentów tej szkoły chwaliły Kopernika — wielkiego uczonego polskiego — i przyjmowały jego teorię jako najlepszą hipotezę całkowicie zgodną ze współczesną nauką⁶⁹. Kopernika nazywano tu Polakiem rodem z Prus, wielkim odnowicielem astronomii twórcą teorii, którą przyjęli najznakomitsi uczeni od Keplera i Galileusza do Newtona. Przytoczono tu również długi cytat z dzieła L. A. Muratoriego na dowód, że istnieją możliwości uniknięcia sprzeczności teorii ruchu Ziemi z Pismem św.

W dalszych latach swego istnienia, aż do kasaty zakonu (1773) szkoły jezuickie usuwają stopniowo ostatnią przeszkodę w uznaniu teorii Kopernika, jaką była owa formalna niezgodność z kilkoma fragmentami Biblii. Dodatni wpływ na ten proces miała niewątpliwie ogólna atmosfera intelektualna czasów stanisławowskich, udział wielu wybitnych jezuitów w życiu naukowym i literackim kraju i rzeczywista dążność władz zakonu w Polsce do utrzymania programu nauczania na odpowiednio wysokim poziomie. Dotyczyło to zwłaszcza „modnych” ówczesnie przedmiotów: fizyki, astronomii i chemii, które wypierać zaczęły uprzywilejowane dotychczas przedmioty teoretyczno-spekulatywne i humanistyczno-filologiczne.

Nowe tendencje dotarły z czasem i do długo konserwatywnej Akademii Wileńskiej. Tezy filozoficzne z fizyki ogólnej przedstawione przez uczniów Jakuba Nakcyanowicza, profesora w Wilnie, wyjaśniały m.in. dlaczego ludzie, poruszający się wraz z Ziemią i jej ruchu nie odczuwający, przypisują ten ruch Słońcu i gwiazdom⁷⁰. Było to już zarówno uznanie ruchu Ziemi jak i uzasadnienie słuszności teorii ruch ten tłumaczącej.

W roku 1766 w prowincjonalnej szkole jezuickiej w Krasnymstawie wykładano już zasady teorii grawitacji⁷¹, co szło w parze z wykładami heliocentryzmu. W roku 1768 w innej prowincjonalnej szkole, w Przemyślu, powstała dojrzała naukowo i przemysłana publikacja poświęcona kluczowemu ówczesnie zagadnieniu dla dalszej recepcji heliocentryzmu w szkołach katolickich⁷². Wypowiedź Arakielewicza jest ważna w dzie-

⁶⁹ Propositiones ex universa philosophia notis illustratae publicae disceptationi expositae in regio collegio Varsaviensi Soc. Iesu. Varsaviae 1763.

⁷⁰ Conclusiones philosophicae ex physica generali... propugnabuntur in Alma Academia et Universitate Vileniensi Soc. Iesu praeside Jacobo Nakcyanowicz. Wilno 1764.

⁷¹ Rękopis Biblioteki klasztoru kapucynów w Krakowie 129. Wykładowca fizyki w kolegium we Lwowie również przyjmował i wykładał teorię grawitacji Newtona zaznaczając, że z niej koniecznie wynika obrót wszystkich planet dokoła Słońca. Por. L. Hoszowski: Synopsis philosophiae recentioris in Universitate Leopoliensi traditae. Lwów 1766. Ale równolegle w innych szkołach jezuickich były regresy i zapóźnienia. Np. w Krośnie w roku 1767 uczono jeszcze systemu Tychoona — Riccioliiego, gdyż kopernikański był niezgodny z Pismem św. Zob. rękopis Biblioteki klasztoru kapucynów w Krakowie K 15 k. 202 r.

⁷² G. Arakielewicz: De mundi systemate dissertatio cosmologica in qua de Copernicani systematis cum philosophia Sacrisque praesertim litteris quaestio discutitur. Praemislae 1768.

jach przyjmowania teorii Kopernika przez szkoły, chociaż sam autor wcale się nie deklarował jako jej zwolennik. Twierdził, że skłania się ku poglądom jezuickiego astronoma z XVIII wieku R. J. Boskovitza i usiłował pogodzić pozorny ruch Ziemi z jej prawdziwym bezruchem. Koncepcja ta nie wypadła przekonywająco nasuwając podejrzenie, że autor dużo więcej zaangażowany był w obronę systemu Kopernika niż chciał to ujawnić. Wypowiedź Arakielowicza dotyczyła głównie autorytetu Pisma św. i Ojców Kościoła w kwestiach naukowych. O heliocentryzmie wspomniał autor tylko krótko, że uważa tę teorię za najlepszą hipotezę kosmologiczną przez wszystkich współczesnych uczonych uznaną za nader prawdopodobną.

Natomiast szeroko rozwodził się nad sprawą uznawania twierdzeń Pisma św. i średniowiecznych teologów za autorytet w naukach przyrodniczych. Pisał wprost, że nie należy interpretować słów Biblii dosłownie w zagadnieniach astronomicznych i przyrodniczych. Dosłownie słowa Biblii trzeba rozumieć tylko w sprawach wiary i moralności. W szczególnej kwestii czy heliocentryzm sprzeciwia się Biblii czy nie, Arakielowicz bezpośrednio się nie wypowiedział. Ogólnie jednak bezsprzecznie zgadzał się z zasadą niekompetencji Biblii w sprawach nauki, skoro na poparcie własnych wywodów przytaczał opinie Gassendiego i Muratoriego, że Pismo św. opisuje zjawiska niebieskie takimi jak się je widzi, a nie takimi, jakie są naprawdę. Broszura Arakielowicza jest więc pierwszą na terenie Polski katolicką publikacją uzasadniającą konieczność przenośnej interpretacji przyrodniczych fragmentów Biblii, a przez to sankcjonującą uniezależnienie badań naukowych od teologii. Zasięg problematyki był więc istotnie znacznie szerszy niż tylko sprawa konfliktu: heliocentryzm — Pismo św. I taką właśnie płaszczyznę rozumowania przyjęło polskie Oświecenie. Oczywiście w tym kontekście mieścił się również i heliocentryzm, co więcej w pierwszej połowie XVIII wieku był on tematem sztabowym, niejako miernikiem postępowości, bądź konserwatywności naukowego, później jednak punkty ciężkości przesuwały się ku innym zagadnieniom. Chodziło o swobodę poszukiwań naukowych, których rezultaty były zresztą w Polsce z reguły interpretowane w duchu religijnym: każde nowe odkrycie (w tym i heliocentryzm) stanowiło kolejny dowód mądrości i dobroci Stwórcy.

O teorii heliocentrycznej pisał już bez uprzedzeń w roku 1768 jezuita Karol Wyrwicz w swoim podręczniku geografii⁷³. Czytamy tam m.in. i takie słowa:

„Kopernik Słońce czyni niby gwiazdą pierwszej wielkości, nieporuszoną, a między planetami większymi umieszcza Ziemię. Według tego nieporównanego astronoma Słońce jest osadzone w środku świata, około którego wszystkie planety obracają się, oprócz księżyca, który ma za środek swego obrotu Ziemię”.

W roku 1769 w warszawskim kolegium jezuickim już uczono po prostu teorii heliocentrycznej, nie zastanawiając się szczegółowo nad jej walorami czy obiekcjami. Drukowane sprawozdanie z egzaminów z zakresu etyki, historii i fizyki zawierało i takie stwierdzenie: „...jest tylko jeden

⁷³ K. Wyrwicz: *Geografia czasów teraźniejszych...* Warszawa 1768 s. 53, 62.

układ planet — kopernikański, za pomocą którego można wytłumaczyć jasno i zadziwiająco pomyślnie zjawiska dotyczące planet i niebios”⁷⁴.

Interesujący wywód uzasadniający przyjmowanie heliocentryzmu z przyczyn naukowych znajdujemy w tezach absolwenta wileńskich szkół jezuickich, Jana Konarskiego, w roku 1769⁷⁵. Rozumowanie jego przytoczymy w całości, ani bowiem Smoleński, ani Bednarski o nim nie wspominali. Konarski przyjmuje założenia nowej fizyki, ale krytykuje materialistyczną interpretację zjawisk przyrodniczych zarówno u Epikura, jak i nowożytnych filozofów: Hobbesa, Tolanda i Covarda. Przyjmuje zasadę Newtona: przyczyny zjawisk naturalnych są tylko takie jakie są w rzeczywistości i wystarczają do zrozumienia zjawisk. Te same przyczyny wywołują takie same określone rezultaty. W założeniu IX Konarski uzasadnia, dlaczego uważa hipotezę Kopernika za lepszą od innych, wymieniając trzy bardzo ważne odkrycia Bradleya, Keplera i Newtona, całkowicie za nią przemawiające:

„Chociaż ruch Ziemi dokoła Słońca na pozór tylko pozostającej w bezruchu, bardzo prawdopodobny jest jako jedyna przyczyna kierunku, układu i zmian położenia, co też dało powód Mikołajowi Kopernikowi, znakomitemu mężowi, do stworzenia swego systemu, to jednak chcemy przytoczyć więcej argumentów dla uzasadnienia, dlaczego hipotezę Kopernika stawiamy wyżej od innych. Drugi argument mamy w owym sławnym prawie Keplera. Kwadraty okresów obiegu planet wokół Słońca są proporcjonalne do sześcienu ich odległości od Słońca. Twierdzenie to kiedy się przyjmie bezruch Ziemi i jej ruch da Słońcu, traci swoją prawdziwość, bo zestawiając kwadraty okresów obiegu Słońca i księżycy z sześcianami ich odległości wyniknie odległość Słońca od Ziemi niewiele większa od pięciokrotnej odległości księżycy od Ziemi, gdy tymczasem wiadomo z małości paralaksy, że jest ona większa ponad sto razy. Trzeci wreszcie argument wyprowadzamy ze znanej owej zasady rozumowania Newtona: nie trzeba szukać więcej przyczyn zjawisk naturalnych ponad te, które wystarczają do wytłumaczenia tych zjawisk. Kiedy zaś się przyjmie ruch Ziemi, to stwierdzamy bez żadnej wątpliwości, iż wszystkie zjawiska widocznego nam nieba można wytłumaczyć w najprostszy sposób”.

Dotychczas nie spotkaliśmy w szkole jezuickiej tak udokumentowanego i rzeczowego rozumowania popierającego heliocentryzm. Charakterystyczne, że wypowiedź ta pochodzi ze środowiska wileńskiego (żywo zainteresowanego problemem heliocentryzmu), znacząc ogromny postęp w stosunkowo krótkim czasie od tezy Dobszewicza z 1760 roku. Jest tu wprawdzie mowa o „hipotezie” Kopernika, ale brzmi to tylko konwencjonalnie. Nie ma natomiast ani jednego słowa o niezgodności z Biblią. Tą sprawą zajął się po Arakielowiczu jeszcze jeden jezuita polski nie znany z nazwiska, który na początku lat siedemdziesiątych w rękopiśmiennym wykładzie fizyki pisał co następuje:⁷⁶

„Pismo św. w ten sposób mówi o zjawiskach przyrody, jak je rozumie prosty człowiek, przeto przyczyny i sposób powstawania danego zjawiska mogą być wyjaś-

⁷⁴ *Exercitationes litterariae*. Warszawa 1769 k. H₄: „...unum est tantum modo systema planetarum — Copernicanum, cuius ope planetarum caelique phaenomena distincte et mira cum felicitate explicari possunt”.

⁷⁵ *Materia tentaminis publici ex universa philosophia subeundi a Ioanne Konarski convictore Collegii Nobilium Vilnensis Soc. Iesu*. Wilno 1769.

⁷⁶ Rękopis Biblioteki Ossolineum 2929/I. Fragment ten cytujemy w przekładzie Bednarskiego, jw. s. 334—335.

nione tylko przez ludzi obeznanych z fizyką i matematyką. Pismo św. opowiada nam o zjawisku jako o fakcie historycznym, wyjaśnienie sposobu w jaki się owo zjawisko fizyczne dokonało należy do matematyki. Bardzo trafnie w tej sprawie wyraził się Gassendi: »Bóg w dwojaki sposób nam się objawia — w świecie przyrody materialnej przez doświadczenia matematyków i w sprawach obyczajów przez Objawienie«. Wobec tego, jak z jednej strony całkiem słusznie orzeklibyśmy, że matematyk wyszedł poza swoje kompetencje, gdyby próbował sprawy wiary rozstrzygać na podstawie geometrii, tak z drugiej strony wykraczają poza swoje katedry ci teologowie i kaznodzieje, którzy nie znając się na geometrii i optyce, tylko na podstawie Pisma św. wyrokują o zjawiskach przyrodniczych. Gdyby znalazł się ktoś tak łepy, że nie mógłby zrozumieć naszych wywodów i tak dziecinny, że uważałby za niemożliwe niezrozumienie Pisma św. w pewnych szczegółach przez urzędowych jego tłumaczy, temu należy za Keplerem poradzić, aby dał spokój astronomom i poszedł do swego domu i potępiwszy nawet, jeśli mu się podoba, poglądy filozofów, zajął się swoją pracą i podniósłszy oczy w niebo i patrząc na Słońce z całego serca w uczuciu wdzięczności wielbił Boga — Stwórcę. Niech będzie pewny, że nie mniejszą odda Bogu chwałę jak astronom, który z łaski Bożej lepiej widzi i za to, co odkrywa, Boga może i chce wielbić".

Skrypt wykładów fizyki w kolegium jezuickim w Kaliszu, prowadzonych w roku 1771, uznawał heliocentryzm za najlepszą z hipotez; taką, która całkowicie zgodna jest z astronomią i fizyką oraz ...*minime Scripturae adversatur*⁷⁷.

W tym samym roku 1771 ukazał się drukiem zbiór *Cwiczeń naukowych* czyli po prostu pytań i odpowiedzi absolwentów szkoły jezuickiej w Warszawie⁷⁸. Poprzednio już cytowaliśmy podobny zbiór *Cwiczeń* z roku 1769. W roku 1771 także oczywiście uważano heliocentryzm za najlepszą z hipotez. Znalazło się tu jednak pytanie z odpowiedzią, jakiego nie było w poprzednich *Cwiczeniach*. Pytanie dotyczyło sprawy ważnej: stosunku Biblia-heliocentryzm. Zacytujemy pytanie i odpowiedź w całości:

„Czy nie jest systema Kopernika przeciwne Pismu świętemu? Można udowodnić, że system Kopernika również nie jest sprzeczny z Pismem św., które jak wiadomo mówi, iż Słońce porusza się, wschodzi, albo zachodzi tylko zgodnie z wyobrażeniami ludu i w sposób dla ludu zrozumiały. Cóż bowiem innego można przez to rozumieć? W jednym miejscu Pisma św. mówi się, że Słońce stanęło w środku nieba i dzień wówczas był tak długi jak nigdy przedtem. Tymczasem w kulistym obszarze nieba nie ma wcale żadnego środka. Wiadomo też, że okolice polarne mają zawsze dłuższy dzień. I zgodnie ze zdaniem św. Augustyna Bóg nie chciał nas uczynić matematykami, ale raczej chrześcijanami i nam samym zostawił urobienie sobie zdania o prawdziwym układzie nieba”.

Z przytoczonych wypowiedzi wynika w sposób oczywisty, że kluczowa dotychczas trudność została w szkołach jezuickich całkowicie przezwyciężona i to w taki sposób jaki proponowali kiedyś Galileusz, Gassendi i Muratori, to znaczy przez uznanie Pisma św. jako księgi nieautorytatywnej w sprawach astronomii.

Z roku 1773, ostatniego roku istnienia szkół jezuickich, pochodzi jesz-

⁷⁷ Rękopis Biblioteki Kórnickiej 1634 s. 205.

⁷⁸ *Exercitationes litterariae... habitae in Collegio Nobilium Varsaviensi Soc. Iesu anno 1771. B. m.*

cze jedna wypowiedź zawierająca przemyślaną i świadomą, opartą na najnowszych aktualnych zdobycach nauki akceptację heliocentryzmu⁷⁹. Tezy absolwenta Akademii Wileńskiej stwierdzały, że hipoteza Kopernika znalazła potwierdzenie w trzecim prawie Keplera oraz odkrytej przez Bradleya aberacji światła (1725). Tezy przyjmując zasadę powszechnego ciężenia dodawały również, że skoro ciężenie ciał niebieskich jest wzajemne, to gdyby Słońce i Ziemia nie miały wspólnego środka ciężenia i Ziemia nie krążyła wokół Słońca, wówczas Ziemia spadłaby na Słońce.

Tą przekonywającą i nader wymowną wypowiedzię można zakończyć przeglądem szkolnych materiałów jezuickich z lat 1740—1773. Uznanie teorii Kopernika w szkołach jezuickich pod koniec lat sześćdziesiątych było już faktem. Materiały źródłowe z lat następnych tylko ten fakt potwierdzają. Oczywiście nie możemy zapominać, że to uznanie odbywa się w ramach konwencji hipotezy, za jaką w okresie nas interesującym uważano w szkołach heliocentryzm. Tylko uczeni pisali kategorycznie o rzeczywistym ruchu Ziemi, bo wskazywały na to ich obserwacje i doświadczenia. Szkoły zachowały pewien margines rezerwy. Wynika to wyraźnie ze źródeł⁸⁰ i wypowiedzi samych nauczycieli⁸¹. Nie napotkaliśmy, jak dotąd, na szkolne materiały z terenu Polski, w których by pisano: „Ziemia obraca się naprawdę”. Jest natomiast bardzo wiele wypowiedzi tego rodzaju: „Teoria Kopernika najlepiej tłumaczy zjawiska astronomiczne, ale o niebie nie absolutnie pewnego powiedzieć się nie da”.

Skądinąd jest całkowicie zrozumiała powściągliwość szkół w uznaniu ruchu Ziemi za prawdę fizyczną czyli za „tezę”. Ale zasługi, które szkoły położyły dla rozpropagowania teorii Kopernika i nawet jej, w miarę swych możliwości, uzasadnienia jako „najlepszej z hipotez” są bezsporne i pozostaną tych szkół historyczną zasługą.

Najdłużej eklektyzm nie znajdował uznania wśród profesorów Akademii Krakowskiej przywiązanych do tradycyjnego przyrodoznawstwa arystotelesowskiego. Kiedy zaś już reformowany uniwersytet krakowski około roku 1780 przyjmuje zasady nowej fizyki, nie odbywa się to już metodą eklektyczną, gdyż po prostu przyjmuje się czystą fizykę Newtona. Nic też dziwnego, że w wykładach Akademii Krakowskiej, którym obecnie poświęcimy nieco uwagi, geocentryzm jako doktryna obowiązująca utrzymywał się bardzo długo. Opublikowany np. w roku 1746 podręcznik geografii przeznaczony dla szkoły nowodworskiej i innych kolonii akademickich, pouczał o nieruchomej Ziemi usytuowanej w środku wszechświata i nie wspominał nawet jednym słowem o teorii heliocentrycznej⁸².

⁷⁹ Propositiones ex universa philosophia in Academia et Universitate Vilenensi propugnatae a Petro Młodzianowski praeside RP Valentino Hintz, Soc. Iesu. Vindob. 1773.

⁸⁰ Rękopis Biblioteki Czartoryskich 1803/I s. 363 z końca XVIII wieku o nieoznaczonej bliżej proveniencji lokalnej, stwierdzał: „Systema quiescentis Solis et motae Telluris non defenditur in scholis tamquam thesis et infallibilis veritas, sed solum ut hypothesis, qua nimirum optime caelestia phaenomena per illud explicantur”.

⁸¹ Józef Rogaliński, jezuita, znany uczyony czasów stanisławowskich, w swoim podręczniku: Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających ... Poznań 1776 księga 4 s. 158 wspominając o ruchu Ziemi wyraźnie zaznaczał, że tego ruchu „pod pewnością utrzymywać nie można”.

⁸² W. Saltszewicz: Compendium geograficzne, to jest szerokiego opisanie Ziemi krótkie zebranie polskim stylem in usum, gratiam et favorem ojczyznej młodzieży polskiej. Kraków 1746 s. 3.

Zapowiedzią nowego podejścia astronomów krakowskich do teorii heliocentrycznej stała się niewątpliwie rozprawa Jakuba Niegowieckiego, zawierająca sprawozdanie z obserwacji przejścia planety Wenus na tle tarczy słonecznej 6 czerwca 1761 roku⁸³. Znamienny dla poglądów Niegowieckiego jest epilog tej rozprawy, gdzie przyznaje astronom wykorzystywanie teorii heliocentrycznej do obliczeń i zarazem wypowiada o niej swe zdanie:

„W niniejszym twierdzeniu i obserwacji, tak jak i w innych naszych pracach astronomicznych, szedłem za hipotezą, co jawnie przyznając, w tym wieku najbardziej rozpowszechnioną i bardziej od innych zgodną z ruchami i wyglądem ciał niebieskich. Przyjmujący ją rozsądni i prawdziwi astronomowie używają jej do tablic ruchów ciał niebieskich. Lecz nie mogłem się dosyć nadziwić, że o tym mówią tacy, jak sam nieraz słyszałem, którzy nie tylko nie zdołali się nawet zapoznać z matematyką, lecz ledwo umieją czytać, wypowiadają się zuchwale o hipotezach astronomicznych, chociaż — jak sądzę — nie tylko że ich nie znają, ale nawet w nie nie wierzą. Powiadali oni, że Ziemia naprawdę się obraca, a Słońce stoi, ale mędrkowie nie dali na to dowodu mówiąc, że tak w ogóle powinno być. Wiem, iż astronomowie wymyślają sobie systemy niebios w taki jednak sposób, aby również przyczyny (jak mówi Kepler w *Skrócie astronomii*) mogli wyjaśnić, prawdopodobieństwa — o ile to jest możliwe — określić, tworzyć hipotezy, a nie tezy, dotyczące ruchów i odległości ciał niebieskich bardzo od nas oddalonych i inne. Jest właściwe dla astronomów, że gromadzą historię ruchów ciał niebieskich przez staranną i umiejętną obserwację, następnie określają ich przyczyny, czyli stawiają hipotezy i skoro w żaden sposób nie mogą poznać prawdziwych przyczyn, wymyślają jakie bądź, aby za ich pomocą mogli wyliczyć te ruchy według zasad geometrii zarówno dla czasu przeszłego, jak i przyszłego.

Sam Kopernik, ongiś na tym Uniwersytecie absolwent filozofii, poucza w przedmowie do swego złotego dzieła *De revolutionibus*: „nie trzeba, aby te hipotezy były prawdziwe, wystarczy, aby były prawdopodobne, czyli wystarcza to tylko, aby dawały rachunek zgadzający się z obserwacjami”. Niemal zupełnie to samo świadczy Ptolemeusz o swoich hipotezach w księdze 13 rozdziale 2 i przestrzega każdego, aby nie sądził, że niebiosa są rzeczywiście takie, jak je przedstawiają matematycy.

Na próżno tedy, jak słyszymy, niektórzy ganią Kopernika i chwalą Ptolemeusza lub chwalą Kopernika i ganią Ptolemeusza, skoro ani jeden, ani drugi nie uważał, że ich system oddaje rzeczywisty układ wszechświata. Dlatego i Kopernik pisze w liście do papieża Pawła III: „sprawy matematyczne są tylko dla matematyków i astronomów, nie zaś dla ludzi niewykształconych”.

Z wypowiedzi Niegowieckiego przebija niewątpliwie uznanie dla Kopernika i jego „złotego” dzieła, chociaż z drugiej strony czyni wielką krzywdę Kopernikowi przypisując mu słowa Osjandra o programowej hipotetyczności teorii ruchu Ziemi. Fałszerstwo przedmowy przez Osjandra znane było uczonym od dawna i Niegowiecki daje tu wyraz celowej tendencji, mającej usankcjonować wyłącznie roboczy, „przypuszczający” charakter heliocentryzmu. Takiego tylko też heliocentryzmu Niegowiecki był zwolennikiem.

Jeszcze bardziej tradycyjny okazał się profesor krakowski J. A. Puta-

⁸³ J. Niegowiecki: *Transitus Veneris per discum Solis... per mathematicos Universitas Cracoviensis ... observatus. Kraków 1761.*

nowicz. W jednej ze swych wczesnych rozpraw⁸⁴ uważał tylko teorię Tychona za możliwą do przyjęcia, gdyż teoria Ptolemeusza jest przestarzała, a Kopernika sprzeczna z Pismem św., świadectwem zmysłów i arystotelesowską zasadą ruchu. *Copernicanum systema in sana et Christiana philosophia non est admittendum* głosiła jedna z konkluzji Putanowicza.

W drukowanych tezach absolwentów Akademii Krakowskiej z roku 1766 i 1767 uznawano jeszcze Ziemię za nieruchomą i stanowiącą środek wszechświata. Dopiero w wykładach profesora A. Jagielskiego prowadzonych około roku 1780 teoria Kopernika określona została jako „hipoteza” bez słowa jej krytyki⁸⁵. Jagielski wyłożył podstawowe założenia tej teorii. Opory przeciwko heliocentryzmowi w uczelni krakowskiej przewyciężyła ostatecznie reforma przeprowadzona w latach 1777—1780 przez Kollątaja. Wymownym dowodem uznania dla Kopernika i pełnej akceptacji jego teorii była uroczysta mowa *Pochwała Kopernika* wygłoszona przez Jana Sniadeckiego w roku 1782 w murach uniwersytetu wobec liczного grona dostojnych słuchaczy.

Inne szkoły katolickie, którymi obecnie się zajmujemy, nie miały tak konsekwentnie wypracowanego planu nauczania, a co za tym idzie planu recepcji nowożytnej filozofii i nauki, jak poprzednio omawiane uczelnie. Sieć ich była węższa i oddziaływanie stosunkowo nieznaczne. Większość wspomnianych tu szkół to wewnętrzne zakonne studia filozoficzne uwzględniające jednak w dość szerokim zakresie przyrodoznawstwo. Nowa filozofia i nauka docierała oczywiście i tutaj, ale toczyć musiała, choć z pewnymi wyjątkami, znacznie dłuższe i cięższe walki z arystotelizmem i scholastyką niż gdzie indziej. Proces stopniowego zainteresowania heliocentryzmem i przejmowania tej teorii jest przecież równie ciekawy jak w innych kregach szkolnych i nieobojętny kulturalnie, ze względu na przyszłą aktywność ideologiczną absolwentów studiów zakonnych. Proces ten świadczy o przelamywaniu w najbardziej nawet konserwatywnych z natury rzeczy środowiskach katolickich zadawnionych uprzedzeń wobec teorii Kopernika. I w tych bowiem szkołach (z wyjątkiem lwowskiego alumnatu prowadzonego przez teatynów) do około roku 1750 systemu Kopernika nie bierze się pod uwagę, nawet jako godnej zastanowienia hipotezy i partnera systemu Ptolemeusza czy Tychona. Później wszelako jedne po drugich ustępują zastrzeżenia do heliocentryzmu i zyskuje on (choć nie wszędzie równocześnie) należne sobie uznanie.

Poprzednio wspomnieliśmy o rękopiśmiennym zbiorze notatek z wykładów filozofii w alumnacie teatynów we Lwowie. Inny rękopis teatynski ze Lwowa spisany w roku 1748 ujawnia wczesną, bo wyprzedzającą znacznie szkoły jezuickie i równoczesną ze szkołami pijarskimi recepcję wielu nowożytnych poglądów naukowych⁸⁶. Sytuację taką szkoła zawdzięczała chyba przede wszystkim cudzoziemcowi — wykładowcy, którym ówczesnie był Włoch Antonio Maria Asti, jak zaznaczał rękopis *dignitissimus ac sapientissimus lector*. Wywód na temat teorii heliocentrycznej był tu obszerny i doskonale udokumentowany. Wykładowca posługiwał się jakimś obcym podręcznikiem, gdyż Kopernik jest tu nazywany *canonicus Turonensis in Polonia*. Teorię Kopernika, referował wykład, przyjęli

⁸⁴ J. A. Putanowicz: *Quaestio astronomica de systemate mundi*. Kraków 1761.

⁸⁵ Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej 7084/I s. 102—104.

⁸⁶ Rękopis Biblioteki Ossolineum 1699/I, omawiane fragmenty na s. 228—236, 266.

wszyscy wybitni uczeni z Newtonem włącznie i chociaż Kościół katolicki zabrania uznawać jej za „tezę” czyli prawdę przyrodniczą, wielu uczonych niekatolickich uznaje ruch Ziemi za oczywistą prawdę. Następnie wykładawca obszernie przedstawił zasady heliocentryzmu i zbijał dowody logiczne i naukowe jakie przeciwnicy tej teorii (nawet uznawanej tylko za hipotezę) jeszcze wobec niej wysuwają. Wyłożenie takiej „apologetyki hipotezy heliocentrycznej” było wówczas jak najbardziej aktualne. W pierwszej połowie XVIII wieku ukazywały się jeszcze w różnych krajach Europy książki usiłujące podważyć całkowicie naukową podstawę i argumentację heliocentryzmu. Przykładowo wspomnieć można ogromne (856 stron drobnego druku w formacie folio) dzieło E. Amorta, niemieckiego teologa i filozofa z zakonu augustianów, atakujące na przeszło stu stronach teorię Kopernika⁸⁷. Dzieło to jest doskonałym przykładem opozycji antyheliocentrycznej i czyni zupełnie uzasadnionym nauczanie w szkołach argumentacji broniącej teorii Kopernika. Amort podważał wszystkie naukowe dowody na istnienie ruchu Ziemi od obserwacji Galileusza począwszy aż do rezultatów badań paralaksy rocznej P. Horrebowia (1728) i oczywiście był także przeciwnikiem przenośnego tłumaczenia „antyheliocentrycznych” fragmentów Biblii.

Teatyn Asti był więc zwolennikiem uznawania heliocentryzmu za najlepszą z hipotez, chociaż — trzeba przyznać — stanowisko swoje uzasadniał ostrożnie i unikał kategorięcznych stwierdzeń. Ostrożność sformułowań zaznaczyła się szczególnie w odniesieniu do kontrowersji heliocentryzm — Pismo św. Nasz teatyn chciał jakoś pogodzić tendencje panujące w środowiskach naukowych nie liczenia się z powagą Biblii w sprawach naukowych z własnym szacunkiem dla dekretów z 1616 i 1633 roku. Dlatego nie stwierdził wprost, że Pismo św. w kwestiach przyrodniczych przemawia językiem potocznym reprezentując punkt widzenia prostych ludzi, tylko nadmienił, iż niektóre stwierdzenia Biblii musiały skapitulować wobec oczywistego stanu rzeczy. Tak miało być w sprawie tzw. antypodów, czyli ludzi mieszkających na drugiej półkuli. Istnienie antypodów zostało stwierdzone, natomiast ruchu Ziemi — pisał Asti — nikt jeszcze doświadczałnie i naocznie nie stwierdził i nie udowodnił. Nie należy więc przedwcześnie podważać powagę słów Pisma św. i orzeczeń Kościoła.

Podobną ostrożność Asti wykazywał wobec innych nowych odkryć astronomicznych. Podobała mu się prostota i przydatność teorii grawitacji Newtona i wykladał jej zasady swoim słuchaczom, ale zaraz nadmieniał, iż w sprawach nieba nigdy nie można mieć całkowitej pewności. Zresztą Newton miał bardziej zakładać istnienie grawitacji niż ją udowodnić (*potius asserit quam revera probet*). Cała ta ostrożność i posłuszeństwo rzymskim dekretom antyheliocentrycznym nie mogły przesłonić faktu, że w 1748 u teatynów we Lwowie uczono już zasad heliocentryzmu traktowanego jako najlepszą z hipotez. Świadczy to o dużym wyrobieniu naukowym tego środowiska szkolnego, które mimo zrozumiałych zastrzeżeń i niepewności wykazało inicjatywę i samodzielność myślenia. Teatynów lwowskich można wtedy uznać na równi z pijarami warszawskimi za pionierów nowego podejścia do nowożytnej nauki i heliocentryzmu.

Ogromny, dalszy postęp w zakresie uznania teorii Kopernika znaj-

⁸⁷ E. Amort: *Philosophia polingana ad normam Burgundicae. Augustae Vindelicorum 1736. O teorii Kopernika na s. 745—856.*

dujemy w kolejnym teatyńskim (jak należy sądzić) rękopisie spisanim między rokiem 1752 a 1757⁸⁹. Częste powoływanie się na podręcznik fizyki włoskiego teatyna G. M. della Torre pozwala przypuszczać, że wykład pochodził ze szkoły w Warszawie lub we Lwowie. Szkołę warszawską postawił w latach pięćdziesiątych XVIII wieku na wysokim poziomie naukowym teatyn, Antonio Maria Portalupi, który niemal równocześnie z pijarem Antonim Wiśniewskim rozpoczął wykłady filozofii eklektycznej i nowożytnego przyrodoznawstwa. Niektóre sformułowania wykładu (np. pomiary odległości liczone ze Lwowa do Warszawy) wskazywałyby jednak raczej na jego lwowską proveniencję.

Wykład ten nie nazywa zupełnie (może czysto przypadkowo) teorii heliocentrycznej hipotezą. Uważa ją po prostu za najbardziej prawdopodobną teorię, która nie jest sprzeczna ani z nauką, ani z Pismem św. Zdecydowanym, pozbawionym ostrożności i niedowierzania określeniem swego nastawienia do heliocentryzmu, wykład ten różni się od poprzedniego z roku 1748. Najciekawszy zeń fragment przytaczamy we własnym przekładzie:

„Mikołaj Kopernik, Polak, kanonik warmiński, urodzony w Toruniu 19 lutego 1473 roku, odkrył układ świata, w którym w środku znajduje się nieruchome i tylko obracające się wokół swej osi Słońce, a wokół Słońca w różnej od niego odległości krążą planety w kolejności od Merkurego i Saturna. System Kopernika przyjęły wszystkie najslawniejsze uniwersytety i my go uważamy za najbardziej prawdopodobny i uzasadniony następującymi argumentami. 1) System Kopernika wyjaśnia wszystkie zjawiska niebieskie i wyjaśnia dokładnie ruchy ciał niebieskich. 2) W systemie Kopernika gwiazdy stałe są nieruchome, a w innych systemach przypisuje się im tak szybki ruch w tak ogromnej przestrzeni, że bardziej jest prawdopodobne, iż Ziemia — tylko punkcik wobec całej masy gwiazd — obraca się z dużo mniejszą szybkością i na mniejszej przestrzeni. 3) W systemach zakładających ruch Słońca przyjmuje się dla Słońca i planet dwa przeciwne sobie ruchy — ruch właściwy każdej z nich z zachodu na wschód i ruch wszystkim wspólny powodowany przez *primum mobile*, ze wschodu na zachód. Takie dwa ruchy sobie przeciwstawne nie występują nigdzie w przyrodzie. 4) Inne systemy zakładają ruch wszystkich planet oprócz Ziemi, która przecież jest tak samo ciężka i z pozoru stabilna jak i one.

Zarzuty przeciwko ruchowi Ziemi dają się łatwo zbić. 1) Gdyby Ziemia obracała się dokoła wówczas wylewałyby się wody ze studzien. Zarzut ten zbić można wskazując na ciśnienie powietrza otaczającego glob ziemski i wody w studniach. 2) Gdyby Ziemia się obracała, to kamień rzucony do góry prostopadłe nigdy by nie spadł na to samo miejsce skąd został wyrzucony. Można odpowiedzieć, że ruch Ziemi porywa ze sobą i powietrze znajdujące się nad Ziemią, a kamień rzucony do góry obraca się wraz z powietrzem i prostopadłe spada w dół. 3) Przeciwno ruchowi Ziemi przemawiają znane fragmenty Pisma św. zwłaszcza słowa Jozuego, a na podstawie tych fragmentów kongregacja rzymska kardynałów zabroniła w latach 1616 i 1633 nauczania teorii ruchu Ziemi. A ten zarzut odpierymy stałą praktyką tłumaczenia, że Pismo św. w rzeczach czysto naturalnych, nie dotyczących żadnego dogmatu wiary mówiło tylko zgodnie z ludzkim postrzeganiem i pospolitym rozumieniem tych spraw fizycznych”.

Nie ma wątpliwości, że wykładowca był przekonany o słuszności heliocentryzmu jako teorii naukowej i bezpodstawności zarzutów z tytułu

⁸⁹ Rękopis Biblioteki PAN w Krakowie 3869 s. 42—44.

niezgodności z Biblią. Oba wykłady teatyńskie bliskie sobie w czasie są wymowną ilustracją szybkiej ewolucji przekonań naukowych tego ważnego, a mało dotąd zbadanego ośrodka.

Z innych szkół zakonnych dość wcześniej zainteresowali się teorią Kopernika bazylianie. Pachomiusz Krókowski, absolwent studium filozofii w klasztorze bazylianów w Żyrowicach, w tezach ogłoszonych drukiem w roku 1746 obszernie zreferował zasady teorii ruchu Ziemi, wespół zresztą z teoriami Ptolemeusza i Tychońa⁸⁹. Referent nie opowiedział się za żadną z nich. System Ptolemeusza bowiem jest niezgodny ze współczesną nauką, system Kopernika nie zgadza się z Pismem św., najbardziej prawdopodobny jest system Tychońa. Ale i ten system nie ujawnia prawdy, „gdyż nikt nie może się poszczycić odkryciem tajemnicy urządzenia świata przez Boga”.

Różnice w porównaniu z tezami Wiśniewskiego czy wykładem u teatyńów w 1748 roku narzucają się bardzo wyraźnie. Ciekawą rzeczą jest swoisty, oparty na podłożu religijnym agnostycyzm naukowy, jakiego nie spotykało się w tym czasie w wykładach i tezach pijarskich i jezuickich.

Tezy Krókovskiego nie były odosobnionym wyrazem przekonań środowiska bazylianów. Inny absolwent kursu filozofii w Żyrowicach ogłosił w roku 1749 tezy, z których teza LI dotyczyła teorii Kopernika⁹⁰. Teza ta w przekładzie polskim brzmi:

„Drugi jest system pitagorejski, który objaśnił i na nowo przypomniał przed dwoma wiekami Mikołaj Kopernik. Chociaż wielu wydaje się być bardziej dogodny, łatwiejszy i stosowniejszy, to przecież my nie możemy go przyjąć skoro sprzeciwia się Pismu św. i naturalnemu odczuwaniu rzeczywistości. I chociaż można ten system bezpiecznie uznać za hipotezę, nie skorzystamy i z tej możliwości, gdyż dążymy nie tylko do łatwego wytłumaczenia zjawisk, ale również poszukujemy prawdopodobnych ich przyczyn. Dlatego wybieramy system trzeci stworzony w ubiegłym wieku przez sławnego matematyka Tychońa Brahe”.

Tezy filozoficzne absolwentów szkoły bazylianów w Połocku ogłoszone drukiem w roku 1755, podobnie jak poprzednie tezy Krókovskiego, odrzucały heliocentryzm na rzecz systemu Tychońa, ale już tylko na skutek niezgodności z Pismem św. Innych obiekcji już nie zgłaszano i tym bardziej nie wspomniano o „naturalnym odczuwaniu” czyli po prostu doświadczeniu zmysłowym. Tezy z roku 1755 programowo nawiązywały już do nowej nauki i filozofii, chociaż jak widać formalna sprzeczność: ruch Ziemi — Biblia, była tu jeszcze nie do przezwyciężenia. W dedykacji skierowanej do Michała Kazimierza Radziwiłła autorzy tez wyrzekali na przeciwników nowej filozofii opartej na rozumie i doświadczeniu, która zrzucawszy poddańcze jarzmo dawnych autorytetów zaczęła poszukiwać prawdy nowymi sposobami. Był to więc swego rodzaju bazyliński manifest o przyjęciu metody eklektycznej. Przeciwnicy tej filozofii mają utrudniać jej rozpowszechnianie i atakować (słownie) jej zwolenników. W świetle takiej deklaracji staje się jasne, że to nie uległość dawnej filozofii arystotelesowskiej, ale liczenie się z zakazami rzymskimi powstrzymywało bazylianów połockich od akceptacji heliocentryzmu.

⁸⁹ *Philosophia universa... in conventu Zyrovicensi propugnata Vilnae 1746.*

⁹⁰ *Philosophia paripatetica ex mente divi Ioannis Damasceni ... in collegio Basilianorum Zyrovicensi propugnata. Supraslae 1749.*

Znaczne zacofanie w stosunku do stanu w innych szkołach katolickich wykazały wykłady filozofii z roku 1757 w studium zakonnym reformatów w Jarosławiu⁹¹. Przyjmowało się tu jako prawdopodobny system Ptolemeusza, odrzucając system Kopernika z powodu niezgodności z Biblią i system Tychona z powodu jego nienaukowości. Taka postawa wykładowcy, skrajnie anachroniczna w roku 1757, nie wynikała bynajmniej z jego niewiedzy o walorach systemu Kopernika. Nieznany z nazwiska profesor filozofii u reformatów wyłożył podstawowe zasady teorii heliocentrycznej, zamieścił rysunek systemu kopernikańskiego i stwierdził, że nie bacząc na zakaz rzymski teorię tę przyjęli najwięksi uczeni — Kepler, Galileusz, Gassendi i Newton. Heliocentryzmu jednak w ogóle nie można brać pod uwagę bo został zakazany jako niezgodny z Pismem św. Wykładowca (podobnie jak wielu zakonnych nauczycieli w tym okresie) w swojej gorliwości nie chciał skorzystać ze znanej mu przecież możliwości przyjmowania teorii Kopernika jako hipotezy, na co pozwalał dekret z 1620 roku.

Nie przyjmowano również heliocentryzmu w wykładach filozofii prowadzonych w roku 1760 w studium zakonnym bernardynów w Lublinie⁹². I tutaj także wykładowca doskonale wiedział o tym, że uczeni europejscy dawno już przyjęli teorię Kopernika, a obiekcje naukowe wobec niej zostały obalone. Względ jednak na powagę Pisma św. nie pozwalał mu uznać ruchu Ziemi.

Za systemem Tychona opowiedzieli się w roku 1765 absolwenci studium filozofii przy szkole w Zamościu⁹³. I tu powodem była niezgodność heliocentryzmu z Biblią.

W roku 1765 ogłosił drukiem tezy filozoficzne dwaj karmelici bosci absolwenci studium filozofii przy klasztorze karmelickim w Wilnie⁹⁴. W tezie LXII przyznali, że teoria Kopernika cieszy się uznaniem największych uczonych i astronomów. Sami nie potrafią orzec czy jest ona słuszna i prawdziwa. Niemniej bronią kilku założeń przyjmujących ruch Ziemi jako hipotezę np. „gdyby Ziemia była nieruchoma to ruchy planet byłyby tak skomplikowane, że nie można by było o nich powiedzieć nic pewnego”, „gdyby Ziemia spoczywała, a niebiosa miałyby się wokół niej obracać musiałaby czynić to z ogromną szybkością”. Ogólna wymowa tych założeń, których rozwinięcia niestety nie ma w tezach, jest zdecydowanie przychylna heliocentryzmowi. Inne tezy karmelitów wileńskich ujawniają ich zainteresowanie nową nauką. Przyjmują np. odkrycia Newtona w dziedzinie optyki i akustyki. Krytykują natomiast filozoficzne założenia bytu kartezjanistów (człowiek — maszyna, zwierzęta — automaty) i pozostają przy arystotelesowskim pojęciu bytu.

Klemens Poniatowski, profesor z Zamościa i autor zarysu fizyki⁹⁵ był

⁹¹ Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej 2547 niefoliowany. *Physica ad mentem Ioannis Duns Scoti iuventuti seraphico — religiosae tradita Iaroslaviae ad Sanctissimam Trinitatem.*

⁹² Rękopis Biblioteki klasztoru kapucynów w Krakowie 123, k. 70_{r-v}.

⁹³ *Conclusiones ex physica iuxta mentem principis philosophorum Aristotelis nec non angelici et Ecclesiae doctoris divini Thomae Aquinatis ... praeside Nicolao Olgierd. Zamosci 1765.*

⁹⁴ *Propositiones ex universa philosophia ... Vilnae 1765.*

⁹⁵ K. Poniatowski: *Summula philosophiae naturalibus in physica phaenomenis exornata. Zamosci 1765.*

zwolennikiem heliocentryzmu i całej fizyki Newtona. W odniesieniu do teorii Kopernika pisał w przedmowie do podręcznika co następuje:

„System Ptolemeusza sprzeczny jest z oczywistymi obserwacjami astronomicznymi. A system kopernikański tak rozłożył planety, że nic mu nie można zarzucić z punktu widzenia fizyki i jest też całkowicie zgodny z obserwacjami astronomicznymi co też jest najważniejsze. Chociaż system ten z pozoru wydaje się sprzeczny z Pismem św. to przecież może z nim być pogodzony słowami *Księgi Joba* 9,6 (»który poruszy Ziemię z miejsca i podstawy jej wstrząsną się«). Inaczej bowiem i księżyc powinien by świecić własnym światłem dlatego, że tak głoszą słowa *Pisma św.*”.

Znany od pierwszej połowy XVII wieku podręcznik Komeńskiego uczący łaciny za pomocą realiów z przyrody i życia codziennego, sławny *Orbis sensualium pictus*, ukazał się w Warszawie w roku 1770 z przeznaczeniem, jak można sądzić z przedmowy, do użytku w szkołach katolickich, gdy dotychczas był rozpowszechniony przede wszystkim w szkołach protestanckich. Wspominamy o tym podręczniku jako dobrym przykładzie faktu, jak pod naporem nowych poglądów naukowych kolejny wydawca musiał zmodyfikować fragment dotyczący układu świata. W wydaniu z 1770 roku w odnośnym miejscu czytamy: „Niebieski okrąg obraca się na osi około okręgu ziemskiego w 24 godzinach, w samej zaś rzeczy obraca się Ziemia około Słońca”⁹⁶. We wcześniejszych wydaniach tego podręcznika nie było oczywiście tego uzupełniającego wyjaśnienia, że to Ziemia się obraca i stwarza złudzenie obrotu niebios. W jednym np. z siedemnastowiecznych wydań czytamy informację: „okrąg niebios obraca się na osi dokoła okręgu ziemskiego w 24 godzinach”⁹⁷.

Podręcznik Poniatowskiego i „uwspółcześniony” podręcznik Komeńskiego mogłyby sugerować mniemanie, że na początku lat siedemdziesiątych we wszystkich szkołach katolickich przełamane zostały już ostatecznie zastrzeżenia wobec teorii Kopernika. Tak jednak nie było, bowiem jeszcze i po roku 1770 spotykamy wypowiedzi wynoszące system Tycho nad system Kopernika, nie mówiąc już o rygorystycznym przestrzeganiu dekretu z 1620 roku (heliocentryzm tylko hipotezą). Jedną z tych filozoficznych przedstawionych w roku 1774 w Zamościu przez Kazimierza Cyrynę dotyczyła systemów układu wszechświata⁹⁸. System Ptolemeusza autor już odrzucał jako niezgodny z nauką. System Kopernika uznawał za zgodny z nauką, ale nie przyjmował go z powodu sprzeczności z Biblią. Pozostawał do przyjęcia system Tycho. Skoro Poniatowski mógł kilka lat wcześniej przyjmować heliocentryzm jako najlepszą hipotezę i obalać zarzut niezgodności z Biblią, a teraz Cyryna mógł na zasadzie tej niezgodności heliocentryzm odrzucać, to znaczy, że w Akademii Zamojskiej (pozostającej pod zwierzchnictwem Akademii Krakowskiej) nie było jakiegś stałej, określonej tendencji wobec teorii Kopernika. Chwalono ją bądź krytykowano w zależności od indywidualnych poglądów profesorów. Stwierdzenie to ma walor w odniesieniu do wszystkich zresztą szkół w omawianym okresie, a zwłaszcza do szkół zakonnych, w których wykla-

⁹⁶ J. A. Komeński: *Orbis sensualium pictus quadrilinguis, emendatus ... accurate C. Contelle. Varsaviae 1770* s. 393.

⁹⁷ J. A. Komeński: *Orbis sensualium pictus. Norimbergae 1679* s. 396.

⁹⁸ *Propositiones ex universa philosophia selectae... Zamosci 1774*.

dowcy szczególnie często byli przenoszeni z jednego ośrodka do innego.

Już za najlepszą ze wszystkich hipotez uznawał heliocentryzm w roku 1775 autor rękopiśmiennego wykładu fizyki pochodzącego z nieokreślonej bliżej szkoły katolickiej w Polsce⁹⁹. Wykład zawierał krótki, ogólny zarys teorii ruchu Ziemi, zaznaczał, że Kopernik był Polakiem i kanonikiem warmińskim, a jego teorię przyjęli wszyscy niemal uczeni. Lojalność wobec dekretu rzymskiego zaciążyła jednak na ostatecznym ustosunkowaniu się do heliocentryzmu, — w odnośnym miejscu czytamy sformułowanie, które w przekładzie brzmi: „choć system kopernikański jest lepszy od pozostałych, to z uwagi na dekret kardynałów inkwizytorów z roku 1620 uznajemy go tylko za hipotezę”. Oczywiście taka konkluzja była tylko formalnością uspokajającą sumienie wykładowcy, czy jego przełożonych. Nie wynikała z toku rozumowania autora, nie miała żadnych konsekwencji ani uzasadnień merytorycznych, nie mogła (i nie usiłowała) przekonać słuchaczy.

O coraz bowiem powszechniejszym przyjmowaniu się teorii Kopernika mogą nas przekonać przychylnie wobec niej głosy pochodzące ze środowisk, zdawałoby się z natury rzeczy konserwatywnych, bo od wileńskich kanoników regularnych św. Trójcy. Zakon ten utrzymywał w Wilnie na Antokołu swoje studium filozoficzne, a jego absolwenci publikowali każdego roku tezy egzaminacyjne. W tezach z roku 1768¹⁰⁰ czytamy: „Hipoteza kopernikańska zdaje się zgadzać z obserwacjami wiarygodnymi najlepszych astronomów nie tylko przez to, że w niej Słońce, chociaż nieporuszone, zostało umieszczone jakby pochodnia wielkiej ekliptyki, tak iż wydaje się kroczyć po znakach zodiaku i okrążyć nieruchomą Ziemię, ale przede wszystkim dzięki temu, iż łatwiej tłumaczy kierunki, punkty i zwroty planet oraz ruchy aphelium i periphenum”. Słowa te, to właściwie tylko uznanie heliocentryzmu za najlepszą hipotezę, chociaż uznanie oparte za bardzo trwałych podstawach. Inne tezy pochodzące z tego samego studium filozoficznego¹⁰¹ wspominają krótko, ale przychylnie o heliocentryzmie: „Spośród trzech najbardziej znanych systemów dotyczących ruchów ciał niebieskich, system kopernikański wybija się nad pozostałe dzięki zgodności z obserwacjami astronomicznymi”.

Bardzo interesujące, z naszego punktu widzenia, tezy przedstawił w roku 1780 absolwent tegoż studium wileńskiego¹⁰². W tezie LVIII czytamy głęboką refleksję o zmianach poglądów ludzi na mechanizm ruchu niebios. Zjawiska niebieskie dawno już podsunęły niektórym myśl, że Ziemia jest w ruchu i wcale nie znajduje się w centrum wszechświata. Kiedyś takie przypuszczenie wydawało się ogółowi niesamowite (*portentum*), ale postęp obserwacji astronomicznych doprowadził do niemal powszechnego wśród uczonych uznania heliocentryzmu. Teorię tę — głosi teza — Mikołaj Kopernik kanonik warmiński i toruński (!) wypracowywał przez 30 lat. Chociaż ona jest najdoskonalsza ze wszystkich, nie można jednak jej uznać za „tezę”, tylko za hipotezę.

⁹⁹ Rękopis Biblioteki Ossolineum 1966/I, s. 132—134.

¹⁰⁰ Propositiones ex universa philosophia a studio Vilenensi philosophico ordinis S. Trinitatis. Vilnae 1768.

¹⁰¹ Propositiones ex universa philosophia. Vilnae 1774.

¹⁰² Propositiones philosophicae communi eruditorum calculo in scholis receptae ... Vilnae 1780.

Tezy zupełnie podobne w treści znajdujemy w Zamościu w roku 1780¹⁰³. Głosiły one, że system Ptolemeusza przy obecnym stanie wiedzy nie da się obronić. System Tychoona zjawiska niebieskie tłumaczy z trudnością, ale ostatecznie da się obronić. Natomiast system kopernikański łatwo tłumaczy wszystkie ruchy planet i jest zupełnie zgodny z fizyką, ale można go uważać tylko za hipotezę zgodnie z dekretem kardynałów z roku 1620.

Tak wtedy na początku lat osiemdziesiątych właściwie ogół szkół katolickich w Polsce uznaje heliocentryzm za doskonałą teorię naukową i zgłasza do niej tylko zastrzeżenia natury religijnej. Dodajmy, zastrzeżenia zawsze ujęte w cudzysłów dekretów rzymskich. Polscy wykładowcy w tym czasie na ogół bardzo wyraźnie odcinają teksty swoich wykładów od cytatu opinii kongregacji kardynałów, której formalnie podporządkowują się.

Zupełnie wyjątkowym już w tym czasie zgrzytem w ogólnym tonie pochwał (wygłaszanych z naukowego punktu widzenia) teorii Kopernika były tezy ogłoszone w r. 1782 przez absolwentów studium filozoficznego przy klasztorze dominikanów w Krakowie¹⁰⁴. W zakresie przyrodoznawstwa tezy opierały się na systemie poglądów Arystotelesa — św. Tomasza z Akwinu (od dawna już zarzuconych przez inne szkoły katolickie na rzecz przyrodoznawstwa eklektycznego) i w związku z tym prezentowały niesłychanie anachroniczne opinie, rażące na tle ogólnego poziomu pozostałych szkół katolickich. Odrzucały tezy dominikańskie teorię grawitacji, przyjmowały system Tychoona, nie uznawały nawet Słońca za gwiazdę, tylko za planetę. Heliocentryzm nazywały oczywiście hipotezą i to małowartościową, „która na tyle wyjaśnia zjawiska niebieskie, ile ukazuje jak z przyjętym uprzednio założeniem zgodne są następne rezultaty”. Trzeba stwierdzić, że w latach osiemdziesiątych nie spotkaliśmy w publikacji żadnej innej szkoły katolickiej w Polsce tak sztywnego trzymania się dawnych poglądów. W tym czasie nawet prowincjonalne kresowe, zamknięte szkoły zakonne uczyły elementów nowej fizyki i astronomii.

W tym samym roku 1782 w klasztorze bernardynów w Zasławiu na Polesiu prowadzono już pełny kurs filozofii nowożytnej *ad ductum rationis et experientiae*. Przyjmowano tu całą teorię grawitacji wraz z jej częścią składową — ruchem Ziemi¹⁰⁵. Niemniej, choć brzmi to paradoksalnie, uznawano ruch Ziemi tylko za hipotezę opierając się na dekretach rzymskich. Niekonsekwencja takiego twierdzenia jest oczywista. Bernardyński wykładowca fizyki przypomniał jednak swoim słuchaczom, że przecież dotychczas nie udało się uczonym stwierdzić doświadczalnie w sposób absolutnie pewny, że Ziemia się obraca. Powtórzył nawet wezwanie rzucone ongiś przez jezuickiego matematyka Adama Kochańskiego, że trzeba ciągle i wytrwale szukać dowodu ruchu Ziemi, a jeśli taki się znajdzie wówczas należy mu podporządkować wszystkie racje łącznie z biblijnymi¹⁰⁶. Znajomość tej rozprawy uczonego polskiego sprzed niemal stu lat

¹⁰³ Propositiones philosophicae ex logica, metaphysica, physica generali ac particulari selectae... Zamosci 1780.

¹⁰⁴ Propositiones philosophicae ex inconcussa atque tutissima divi Thomae Aquinatis doctrina selectae. Cracoviae 1782.

¹⁰⁵ Rękopis Biblioteki PAN w Krakowie 1577 s. 53, 57.

¹⁰⁶ A. Kochański (zm. 1700) jezuita pracujący naukowo w dziedzinie matematyki i fizyki ogłosił w roku 1685 w lipskim czasopiśmie *Acta Eruditorum* roz-

dobrze świadczy o erudycji profesora bernardyńskiego, niemniej stan nauki w roku 1782 wykluczał już te wątpliwości jakie miał Kochański w końcu wieku XVII.

W innym kresowym konwencie, w Zaswirzu koło Święcian, karmelita Wincenty Dąbrowski zgłosił w roku 1783 swoje tezy filozoficzne¹⁰⁷. Przyjmował m.in. słuszność teorii grawitacji i twierdził, że ruch ciał niebieskich wywołuje właśnie powszechne ciężenie. W kwestii nas interesującej przytoczył następującą uwagę: „Poważne argumenty przemawiają za hipotezą o ruchu Ziemi dokoła nieruchomego Słońca i z tą hipotezą są zgodne zjawiska zależne od rocznego i dobowego ruchu Ziemi”. Rzecz charakterystyczna, że autor chociaż nazywał heliocentryzm hipotezą, ale nie wspominał wcale o niezgodności z Pismem św. Czyżby ostrość tego konfliktu zacierała się coraz bardziej?

Rozważania o nastawieniu szkół zakonnych do teorii Kopernika wolno zakończyć nader znamienitym akcentem. W rękopisie datowanym na lata osiemdziesiąte XVIII wieku i pochodzącym z nieoznaczonego bliżej środowiska zakonnego w Polsce, znajdujemy dojrzałe i zdecydowane zdanie o heliocentryzmie¹⁰⁸. W jednej z konkluzji czytamy: *Systema Copernicanum cum astronomia et physica optime convenit, cum Scriptura conciliatur ideoque merito ubique defenditur*. W tych krótkich słowach zawiera się właściwie zamknięcie długiego okresu sporów i walk o heliocentryzm w szkołach katolickich. Uznanie wyższości nad dawnymi poglądami astronomicznymi, przyznanie fundamentalnego znaczenia w nowej fizyce i astronomii i rozwiązanie kłopotliwego problemu formalnej niezgodności z Pismem św. oznaczało rzeczywiste zwycięstwo teorii Kopernika.

ZAKOŃCZENIE

Szkoły, o których dotąd była mowa, były szkołami wyznaniowo-katolickimi w tym sensie, że wykładowcami i profesorami w nich byli duchowni i cała treść nauczania opierała się na fundamencie religii. Obecnie kilka końcowych uwag warto poświęcić szkołom świeckim w ówczesnym rozumieniu, które także oczywiście były szkołami katolickimi z obowiązkowymi wykładami religii i etyki katolickiej, ale ujęte w inne ramy organizacyjne były nastawione na przygotowanie młodzieży do praktycznej działalności społecznej i pracy zawodowej. Nauczycielami byli tu już przeważnie ludzie świeccy.

prawę zatytułowaną *Considerationes et observationes physico-mathematicae circa diurnam Telluris vertiginem a multis absque certis demonstrationibus assertam, quarum aliquot methodi proponuntur*. Wyraził w niej pogląd, że skoro dotąd nie znaleziono dowodu potwierdzającego przypuszczenie istnienia ruchu Ziemi, to należy słowa Biblii o ruchomym Słońcu i nieruchomej Ziemi rozumieć dosłownie. Dowodu takiego jednak trzeba szukać i sam Kochański proponował przeprowadzenie konkretnych doświadczeń naukowych.

¹⁰⁷ Propositiones ex universa philosophia quas in conventu Zenoviciano Zasvi-
rensi Ordinis Carmelitarum Vincentius Dąbrowski ... suscepit. B.m. 1783.

¹⁰⁸ Rękopis Biblioteki Czartoryskich 1803/I s. 355—363. Rękopis zawiera wykład tzw. filozofii ogólnej obejmującej także i fizykę, a to wskazuje na proveniencję z zamkniętego studium zakonnego, gdyż w wykładach pijarskich z tych lat fizyka była już całkowicie wyodrębniona z filozofii.

W Szkole Rycerskiej założonej w roku 1765 w ramach wykładów geografii i fizyki uczono również teorii heliocentrycznej. Jako pogładowa pomoc naukowa służył tu sprowadzony z Anglii przez komendanta Szkoły Adama Czartoryskiego model wszechświata — „machina planetarna wyobrażająca system obrotu ciał niebieskich według teorii Kopernika”¹⁰⁰.

Komisja Edukacji Narodowej doceniała znaczenie nauk przyrodniczych i przykładała dużą uwagę do ich właściwego postawienia w swoich szkołach. Aby nie przeciągać sporów i polemik tak częstych w dawnych szkołach i zabezpieczyć nauczanie przyrodoznawstwa — przedmiotu mającego oczywisty aspekt światopoglądowy, przed oddziaływaniem zarówno scholastyków-tradycjonalistów, jak i deistów i libertynów, instrukcja KEN dla nauczycieli wydana w roku 1774 zakazywała krytyki i pochwał różnych poglądów i zaleciła, aby w wykładach tylko krótko referowano opinie najbardziej zbliżone do prawdy¹¹⁰.

W popisie (egzaminie) z roku 1784 w szkołach wydziałowych w Warszawie prowadzonych przez KEN, znajdujemy w dziale fizyki pytania i odpowiedzi wskazujące na to, iż uczono tu podstaw i teorii heliocentrycznej i teorii grawitacji¹¹¹. Heliocentryzmu dotyczyło m.in. takie zdanie: „Słońce bieg dzienny tak zdaje się odprawiać jakoby się całe niebo około swej osi kręciło, co jednak może się dziać przez obrót Ziemi”. Użycie trybu warunkowego nie może nasuwać obaw, iż sami egzaminatorzy z niedowierzaniem sądzili o ruchu Ziemi. Raczej trzeba przypuszczać, że jest to trafne, jak na elementarny poziom szkoły, przedstawienie pozornego ruchu niebios i Słońca. Nie wspomniano tu już oczywiście o „hipotezie” czy jakichkolwiek obiekcjach przeciwko ruchowi Ziemi.

W podręcznikach fizyki Jana Michała Hubego, napisanych specjalnie dla szkół KEN, zagadnienie heliocentryzmu postawione zostało bez zastrzeżeń ale też i w sposób nie mogący budzić sprzeciwów¹¹². Być może autor uczynił tak celowo, aby zgodnie z zaleceniem dla nauczycieli i autorów podręczników nie wszczynać polemik i przemilczeć kwestie sporne. We wcześniejszym podręczniku Hubego czytamy ostrożne, ale konkretne sformułowania, podobne do cytowanych poprzednio odpowiedzi egzaminacyjnych. „Nie trzeba jednak sądzić, aby się niebo w rzeczy samej kręciło — pisał autor — ...otóż być może, iż Ziemia od zachodu na wschód nieustannie się kręci około swej osi jednostajnie bez przestanku, a my jej obrotu nie postrzegamy; przeto wydaje się nam, jakby Słońce i wszystkie gwiazdy około Ziemi od wschodu na zachód ustawicznie krążyły”. W podręczniku ogłoszonym w roku 1792 Hube uznawał ruch Ziemi za nie podlegający żadnej wątpliwości, za „arcydowodliwy”. Aż sześć stron poświęcił kwestii tego ruchu i dowodom na jego rzeczywiste istnienie. Z dowodów tych autor najbardziej podkreślił znaczenie doświadczeń Bradleya, które zrobiły duże wrażenie na ludziach wieku XVIII.

¹⁰⁰ Zob. K. Mrozowska: Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765—1794). Warszawa 1961 s. 86, 222.

¹¹⁰ Zob. L. Lubieniecka: Przedmioty matematyczno-przyrodnicze w programie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Wrocław 1959 s. 76—77.

¹¹¹ Popis szkół wydziałowych warszawskich z różnych nauk na klasy podzielonych miesiąca lipca roku 1784. Warszawa 1784 s. 14.

¹¹² J. M. H u b e: Wstęp do fizyki dla szkół narodowych. Warszawa 1783 s. 66—67, 340. Fizyka dla szkół narodowych. Część I. Kraków 1792 s. 478—483, 536.

Jak wynika z powyższych rozważań, w końcu wieku XVIII w szkołach katolickich w Polsce nastąpiła całkowita akceptacja teorii Kopernika. Usiłowaliśmy wykazać, że akceptacja ta dokonała się na drodze naukowej, na skutek odrzucenia, chociażby nawet tylko częściowego, dawnego przyrodoznawstwa i tradycyjnej szkoły myślenia uznającego autoritet Pisma św. i Ojców Kościoła za decydujące w kwestiach nauki, a nie na skutek spotęgowania się kultu osoby Kopernika w czasach Oświecenia. Rozdzielenie kompetencji teologii i nauki nie odbyło się kosztem zatarcia, czy choćby zmniejszenia religijnego charakteru szkół katolickich. Trzeba raz jeszcze z naciskiem stwierdzić to, co już wielokrotnie było tu podkreślane, że w warunkach polskich szkół nowa nauka i filozofia nie stały się narzędziem propagandy poglądów deistycznych i libertyńskich. A już tym bardziej nie można tego powiedzieć o teorii Kopernika, która pod piórem reprezentatywnego apologety katolickiego czasów Oświecenia, jezuita Ignacego Wilczka awansowała nawet do rangi poważnego argumentu przeciwko deistom¹¹³. Argument ten, dowodzący że odkryta harmonia wszechświata najlepiej świadczy o potędze i mądrości Stwórcy, dopiero w okresie Oświecenia znalazł pełną aprobatę, chociaż przewijał się już w pismach heliocentrystów od bardzo dawna, począwszy od Kopernika przedmowy do *De revolutionibus*.

Zasługi polskich szkół katolickich na przestrzeni wieku XVII i XVIII polegały na podtrzymywaniu najpierw kultu Kopernika i szerzeniu zwykłej, encyklopedycznej wiedzy o jego teorii, a następnie na propagowaniu tej teorii jako najlepszego sposobu wytłumaczenia położenia i ruchów planet. Wiedza podręcznikowa o heliocentryzmie nie była mała. Nawet jeśli w określonych latach był on komentowany jako niezgodny z Pismem św., rozumem, logiką itd. to i tak wykłady zawierały główne założenia teorii ruchu Ziemi i wiadomości o samym Koperniku jako wielkim uczonym, pobożnym kanoniku, Polaku rodem z Torunia. Co więcej, ta wiedza podręcznikowa zawierała również zazwyczaj argumenty zwolenników heliocentryzmu, które chociaż później przez wykładowców zbijane (pozornie czy też z istotnego przekonania) musiały przecież zapadać w pamięć i świadomość słuchaczy. O tym procesie „informowania przez negację” z reguły zapominali, bądź go zupełnie nie dostrzegali badacze dziejów kultury, którzy przez wiele ubiegłych dziesięcioleci krytykowali szkoły katolickie za ich nieufność wobec heliocentryzmu.

Podkreślając tak zdecydowanie zasługi w tym względzie polskich szkół katolickich musimy też, zgodnie z wymową źródeł, stwierdzić, że nigdzie bodaj na zachodzie Europy nie utrzymywała się tak długo jak w Polsce *superlojalność* wobec rzymskich dekretów antyheliocentrycznych. W wielu szkołach francuskich i włoskich, nawet prowadzonych przez zakony, już w latach czterdziestych XVIII wieku nie wspomniano o dekretach z 1616, 1633 i 1620 roku i jeśli nawet niekiedy nazywano heliocentryzm hipotezą, to na skutek braku oczywistych dla szerszego ogółu, możliwych do eksperymentalnego stwierdzenia dowodów ruchu Ziemi.

¹¹³ I. Wilczek: *Carmina*. Część II. Kalisz 1785 s. 72—73.

ZUR GESCHICHTE DER REZEPTION DES HELIOZENTRISMUS
IN DEN KATHOLISCHEN SCHULEN POLENS DES 16. und 18. JAHRHUNDERTS

ZUSAMMENFASSUNG

Unter Zugrundelegung von Quellenmaterial wird im vorliegenden Aufsatz das Steigen des Interesses für die heliozentrische Lehre und deren Einführung im katholischen Schulunterricht Polens des 17. und 18. Jahrhunderts dargestellt. Dieser Vorgang konnte weder schnell noch leicht sich entwickeln. Die Theorie des Kopernikus bildete einen untrennbaren und fundamentalen Bestandteil der neuzeitlichen Astronomie und Physik, die mit dem in allen Schulen vorgetragenen aristotelisch-scholastischen Wissen in Fehde lagen. Ausserdem war der Kern der kopernikanischen Theorie, nämlich das Kreisen der Erde um die Sonne, unvereinbar mit einigen Stellen der Heiligen Schrift, die ausdrücklich von einer beweglichen Sonne und einer unbeweglichen Erde sprechen.

Von den damals in Polen bestehenden katholischen Schulen begannen die der Jesuiten am frühesten sich für den Heliozentrismus zu interessieren. Schon gegen Ende des 16. und zu Beginn des 17. Jahrhunderts wurden in den philosophischen Vorlesungen im Jesuitenkolleg Braniewo Nachrichten über Kopernikus und seine Lehre eingestreut. Auch machte sich hier das Streben nach einer übertragenen, nicht wörtlichen und buchstabenmässigen Deutung von Bibelaussprüchen, die auf Naturserscheinungen Bezug nehmen, bemerkbar. Damit waren die erforderlichen Bedingungen für eine Versöhnung formaler Gegensätze und für die Anerkennung des Heliozentrismus gegeben. Aber die Dekrete der Kardinalskongregationen vom Jahre 1616, 1620 und 1633, die eine wörtliche Auffassung der Worte der Heiligen Schrift von der Bewegung der Sonne verlangten und den Heliozentrismus nur als eine Arbeitshypothese zu betrachten anempfehlten, unterbanden für lange Zeit die Möglichkeit einer Anerkennung der kopernikanischen Lehre und deren Erklärung in den katholischen Schulen. Aus diesem Grunde wurde etwa bis Mitte des 18. Jahrhunderts in den Jesuiten- und Piaristenschulen, in den Lehranstalten anderer Orden sowie in der Krakauer Akademie die geozentrische Theorie in der ihr von Ptolemaeus und Tycho de Brahe verliehenen Gestalt vorgetragen. Gleichzeitig aber berücksichtigte man auch den Heliozentrismus, den man jedoch kritisierte und gegen dessen Anhänger polemisiert wurde. Kopernikus jedoch wurde als ein grosser Gelehrter und ein frommer ermländischer Domherr, als ein berühmter Landsmann aus Toruń gebürtig und als Zögling der Krakauer Universität gefeiert.

Die Stellungnahme der katholischen Schulen in Polen zum Problem des Heliozentrismus begann um das Jahr 1750 sich zu ändern. Dank der Rezeption, zunächst durch die Piaristen und Theatiner und dann auch durch die Jesuiten, der sogen. *Philosophia recentiorum* wurde die Lehre des Kopernikus als die beste und wahrscheinlichste aller diesbezüglichen Hypothesen dargestellt. Die Beibehaltung der Bezeichnung „Hypothese“ entsprang aus der loyalen Haltung polnischer Schulen gegenüber den formell immer noch verbindlichen Dekreten von 1616 und 1620, sowie aus dem Fehlen von für jeden augenscheinlichen Beweisen für eine Bewegung der Erde. Doch gleichzeitig lehrte man in einigen Schulen, dass zwischen dem Heliozentrismus und der Heiligen Schrift, die in wissenschaftlichen Fragen nicht zuständig sei, eigentlich kein Gegensatz bestehe.

STANISŁAW SALMONOWICZ

MYŚL KOPERNIKA W TORUNIU NA PRZEŁOMIE XVII/XVIII WIEKU

Znakomity matematyk francuski Henri Poincaré (1854—1912) kiedy sformułował nową odważną hipotezę naukową napisał: *Je me comprends, provisoirement cela suffit*. Dzieje rozpowszechniania się informacji i uzyskiwania aprobaty dla teorii Kopernika pozostają jeszcze do napisania¹. Wiele jednakże podstawowych przesłanek sformułowała już w tej mierze historia nauki, wskazała na zasadnicze przyczyny, które musiały doprowadzić do zwycięstwa poglądów kanonika warmińskiego, jak i te, które owo zwycięstwo pozostawiały czas długi niepewnym, niepełnym i ciężko wywalczonym. Odpowiedź na pytanie dlaczego tak było nie jest prostą i bliższe rozważenie tej kwestii nie mieści się w niniejszych ramach. Powiedzmy tylko krótko, iż po pierwsze, fizykalne udowodnienie słuszności naukowej heliocentryzmu nastąpiło około połowy XVII w., a decydujący cios geocentryzmowi w nauce zadał dopiero w 1687 r. Newton (*Philosophiae naturalis principia mathematica*)². Po drugie, w przeciwieństwie do licznych praktycznych zdobyczy nauki i techniki, które swymi realnymi, dostępnymi dla ogółu wynikami, nie prowadzą zazwyczaj do kontrowersji, ani światopoglądowych sporów, heliocentryzm wymagał dla przyswojenia sobie jego zasad znacznieszego *quantum* wiedzy teoretycznej; na tzw. zdrowy rozum, któremu tak często i prymitywnie dawano wyraz w tej sprawie, był nie do udowodnienia czy też wręcz niemożliwy do zrozumienia jego istoty³. Po trzecie wreszcie — i ten wzgląd jak wiemy na czas długi stał się decydującym — heliocentryzm wprawdzie ostatecznie dopiero w wiele lat po ogłoszeniu dzieła Kopernika i nie bez wahań uznany został za sprzeczny z obrazem świata, jego budową, jaki stworzyła teologia chrześcijańska, zarówno katolicka⁴, jak i protestancka⁵, w oparciu o dosłowne trzymanie się litery znanych słów Biblii.

¹ Badania nad recepcją teorii Kopernika prowadził w obszernej pracy E. Zinner: *Entstehung und Ausbreitung der Copernicanischen Lehre*. Erlangen 1943. Ogólne sądy tego autora budzą wiele wątpliwości. W literaturze polskiej zob. B. Nadolski: *Ze studiów nad życiem literackim i kulturą umysłową na Pomorzu w XVI i XVII wieku*. Wrocław 1970; rozdział: *Walka o myśl Kopernika*. J. Śniadecki: *O Koperniku*. Opr. M. Chamoć w n. Wrocław 1955. W. Voisć: *Mikołaj Kopernik. Dzieje jednego odkrycia*. Toruń 1970. Ostatnio ukazała się rozprawa B. Bieńkowskiej: *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku*. Wrocław 1971. Cenna ta praca stanowi pierwszą próbę ujęcia ważkiego tematu, który wymaga wielu jeszcze szczegółowych studiów. Dla spraw toruńskich prostuję niektóre sądy i informacje autorki w recenzji oddanej do druku.

² Por. B. Bieńkowska, jw. s. 46—47.

³ Stąd częste parafrazy osławionego epigramu J. Owena np. J. Dulskiego (ok. 1758): „Do Kopernika” „Mówisz, że Słońce stoi, Ziemia w koło chodzi, Gdyś to pisał, pijany byłeś albo w łodzi” — cyt. wg. B. Bieńkowskiej, jw. s. 237.

⁴ Nb. Decyzje rzymskie z 1616 r. są często uogólniane nieściśle i interpretowane krańcowo. Przyznać trzeba, iż proces Galileusza w 1633 r. prowadził do takich interpretacji, por. w tej kwestii uwagi A. C. Crombie: *Histoire des sciences de Saint-Augustin a Galilée (400—1650)*. V. II. Paris 1959 s. 413—418. Praca ta została także wydana ze zmianami w przekładzie polskim.

⁵ Rozważył ten problem H. Bornkanm: *Kopernik im Urteil der Reformatoren*. *Archiv für Reformationsgeschichte* r. 40 (1943), który odrzuca dawniejsze poglądy

Podstawowe założenia filozoficzne i najdonioślejsze odkrycia naukowe, którymi żywić się miała nauka i filozofia Oświecenia, były głównie dziełem drugiej połowy XVII w. Literatura, oświata, polityka dopiero później wyciągnęły wnioski płynące z postępu nauk, uogólniły je i uzupełniły i doszły do daleko płynących konkluzji, które przeniesiono na życie społeczne. Krytycyzm myślenia i rygoryzm naukowy prowadzonych badań pokolenia Kartezjusza i Gassendiego, jak i pokolenia Newtona, Huyghensa, zapowiadały Oświecenie nawet i wtedy, gdy sami ci uczeni co do swej ogólnej postawy myślowej, sposobu życia czy gustów, pozostawali raczej ludźmi Baroku niż Oświecenia⁶.

Jak wyglądała sytuacja heliocentryzmu w Europie i w Polsce w drugiej połowie XVII w.? W krajach Europy zachodniej szczytowy okres naukowego i ideologicznego sporu zakończył się ok. 1660 r. Od wspomnianego dzieła Newtona nauka europejska stanęła na pozycjach heliocentryzmu. Nie oznaczało to jednakże zwycięstwa otwartego teorii Kopernika nadal traktowanej jako sprzecznej z obrazem wszechświata opartym o dosłowne rozumienie tekstów biblijnych. Tak więc w oświacie, w opinii teologów i dla opinii publicznej spór trwał nadal. Epoka lat 1680—1715 stanowiła okres szczególny, w którym zanotowano już dawno oznaki sprzecznych tendencji i nurt burzliwych przemian, podmywający skostniałe struktury myślowe, odziedziczone po Reformacji i Humanizmie, jak i po epoce sukcesów Kontreformacji⁷.

Po Mikołaju Koperniku pozostała legenda człowieka niezwykłego, uczonego i męża godnego szacunku⁸. Stąd i najostrzejsze nawet potępienia jego teorii nie pociągały za sobą z reguły ataków *ad personam*, jakie spotykały np. w tej dobie Spinozę. Lista uczonych i myślicieli, którzy w drugiej połowie XVII w. wykuwali krok za krokiem uznanie dla heliocentryzmu jest długą, zwłaszcza w krajach protestanckich. Wymieńmy dwa nazwiska istotne dla kręgów kultury katolickiej: ogromną rolę propagandową ode-

o głównej roli Lutra w tej mierze i obciąża w pierwszym rzędzie reformatora szkół Melanchtona. Na s. 182 czytamy taki sąd ogólny: „Die eigentliche Tragik liegt darin, dass der Reformationszeit nicht neben Luther zugleich eine grosse Philosophengestalt geschenkt wurde, die mit seiner Freiheit und seine Ansätze benutzend das neue Weltbild schuf”.

⁶ Por. uwagi P. Hazard: *La crise de la conscience européenne (1680—1715)*. Paris 1963 (I wyd. 1935) s. IX, który podkreślał, iż przed myślicielami tej epoki stało trudne zadanie: „...il fallait édifier une politique sans droit divin, une religion sans mystère, une morale sans dogme”. Na przejściowość epoki a zarazem zasadnicze znaczenie sporów światopoglądowych w ich aspekcie wyznaniowym zwraca uwagę E. Winter: *Frühauflklärung. Der Kampf gegen den Konfessionalismus in Mittel- und Osteuropa und die deutsch-slavische Begegnung*. Berlin 1966. Nie inne jest stanowisko wybitnego francuskiego slawisty J. B. Neveu: *La vie spirituelle et vie sociale entre Rhin et Baltique au XVII^e siècle*. Paris 1967 s. 453, kiedy pisze: „L'étude de la Bible fut la grande préoccupation des doctes et les sciences les plus diverses n'étaient cultivées que dans la mesure ou la Bible en était l'objet ou du moins le prétexte”.

⁷ Dla ilustracji kilka dat z historii nauki francuskiej tego okresu: 1665 powstanie *Journal des Savants*, 1666 fundacja Academie des Sciences, 1667 utworzenie Obserwatorium w Paryżu. Dla równowagi: w 1671 r. wydano na Sorbonie zakaz nauczania kartezjanizmu. Por. ogólnie P. Vernière: *Spinoza et la pensée française avant la Révolution*. I—II. Paris 1954.

⁸ To ciekawe zjawisko mocno podkreśla B. Bienkowska, jw. Dla kół katolickich niewątpliwie w ocenie jego osobowości szczególne znaczenie miał fakt kariery kościelnej Kopernika, jak i to, iż nie poparł Reformacji, lecz pozostał wiernym synem Kościoła.

grały, pisane jakby dla filozoficznych salonów osiemnastowiecznej Europy, Fontenelle'a *Entretiens sur la pluralité des mondes* (1686), a z wybitnych myślicieli katolickich oświeczonej już Europy pierwszym, który dobitnie opowiedział się za słusnością teorii Kopernika był znany historyk i filozof włoski L. A. Muratori (1672—1750), który w 1714 r. szedł w swych wywodach poprzez alegoryczne tłumaczenie słów Biblii, wskazywanie, iż Pismo Święte zostało napisane językiem potocznym a zarazem poetyckim i pełnym metafor i słowa Biblii nie mogą być traktowane jako traktat o budowie wszechświata.

Polska Jana III Sobieskiego i rządów saskich pozostawała co do rozwoju nauk daleko w tyle za czołowymi krajami kształtującej się już mieszczańskiej Europy. Głębsze zainteresowania naukowe i filozoficzne były w dobie swoistej „rustykalizacji” kultury szlacheckiej stosunkowo rzadkie⁹. Postać i twórczość Heweliusza stanowiła wyjątek potwierdzający regułę. Dla szerszego ogółu astronomia interesująca była jedynie z wąsko użytkowego punktu widzenia: kalendarze, astrologia, miernictwo. Na rozległych terytoriach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a zwłaszcza rzecz jasna w miastach Prus Królewskich, problem stosunku do Kopernika nie pokrywał się wyraźnie z kwestią stosunku do teorii heliocentrycznej. Poza szkołami różnowierczymi Prus Królewskich (o których głównie jest mowa w niniejszej rozprawie) niezwykle rzadkie będą wypadki akceptacji heliocentryzmu w Polsce nie tylko w XVII w., ale i po lata czterdzieste XVIII wieku¹⁰. Inaczej za to było z postacią Kopernika, którym interesowano się wielokrotnie i któremu zawsze przyznawano rangę uczonego najwyższej miary i człowieka godnego podziwu i szacunku¹¹. Najciekawszym przecież pozostanie dla nas pytanie, jak w tej epoce odnosiło się do pamięci o wielkim rodaku jego miasto rodzinne i odpowiedź na to pytanie dla najciekawszego moim zdaniem okresu przełomu XVII i XVIII w. zostanie przedstawiona na podstawie badań źródłowych nad dziejami oświaty i nauki w Toruniu tego okresu¹².

Okresem dziejów Torunia, może najgorzej w chwili obecnej znanym, pozostaje epoka ograniczona datami: 1660—1724¹³. Toruń lat osiemdzie-

⁹ W filozofii katolickiej, reprezentowanej głównie przez jezuitów wileńskich, panował wszechwładnie tomizm-arystotelizm. Dyskusyjnym pozostaje problem wielkiego uczonego zakonu jezuitskiego, jedynego na skalę europejską przedstawiciela polskiej matematyki Adama A. Kochańskiego. Por. B. Bieńkowska, jw. s. 118—119.

¹⁰ Jeżeli pominiemy odosobnione prokopernikańskie echa wiążące się głównie z Prusami Królewskimi, czy też Akademią Krakowską (S. Slachetka, S. Słowakowicz), to rzeczyciście szeroka popularyzacja teorii Kopernika stała się dopiero dziełem szkół pijarskich po 1740 r.

¹¹ W tzw. redakcji weneckiej życiorysu Kopernika w dziele Starowolskiego czytamy: „Żywot prowadził nieskazitelną, lubił samotność, przyjaźń wiódł tylko z uczonymi...”, cyt. wg B. Bieńkowskiej, jw. s. 208.

¹² Badania moje objęły głównie krąg miejscowego Gymnasium academicum. Sprawy środowiska kościelnego katolickiego pozostają nadal słabo znane, por. ks. T. Głemna. Historiografia diecezji chełmińskiej aż po rok 1821. Kraków 1925 (nadbítka z *Nova Polonia Sacra*, r. 2). Do tematu niewiele wnosi zbyt ogólne studium A. Birkenmajera: Osiągnięcia duchowieństwa polskiego w zakresie nauk matematycznych i przyrodniczych. *Roczniki Filozoficzne* 1964 r. 12 z. 3. Por. dla Torunia ks. T. Głemna: Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu. W: Dzieje Torunia. Pod. red. K. Tymienieckiego. Toruń 1933.

¹³ Por. dla dziejów kulturalnych Torunia XVI—XVIII w. zestawienie najważniejszych publikacji w mojej nocie bibliograficznej w pracy: K. Podlaszewska, S. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski: Krótka historia Gimnazjum Toruńskiego

siątych-dziewięćdziesiątych XVII wieku był miastem stosunkowo zamożnym i ustabilizowanym, podniesionym z upadku wojen szwedzkich. Rok jednakże złowrogi 1703 — zniszczenia Wojny Północnej i klęski żywiołowe lat 1708—1710 poważnie ponownie nadszarpnęły substancję miasta, jego rozwój demograficzny i gospodarczy. Mimo wszystko, pierwsza połowa XVIII w. wydawała się być generalnie dla Torunia stosunkowo pomyślną, a z punktu widzenia rozkwitu życia kulturalnego i naukowego, w kręgu znakomitej toruńskiej szkoły luteriańskiej, należał Toruń do miast przodujących w Rzeczypospolitej przeżywającej wówczas lata saskie, czasy *Mroku i świtu* (W. Konopczyński). Środowisko kulturalne Torunia leżało na owe czasy na przecięciu dwóch światów: różnice wyznaniowe wyraziście określały granice, predystynowały rodzaje wpływów i kierunki rozwiązań. W Toruniu, mieście o ludności także i mieszanej z punktu widzenia narodowościowego, na różnice wyznaniowe nakładały się, dodatkowo częściowo je w ten sposób petryfikując, różnice narodowe, językowe i wreszcie klasowe. Kalwini w Toruniu drugiej połowy XVII w. ostatecznie odeszli w cień. Pozostał Toruń katolicki i luteriański. Siły były przecież nierówne i to nie statystycznie: luteranie to był rządzący miastem ekskluzywny patrycjat oraz gros bogatszych cechów miasta. Oni to zarządzili miastem, dyskryminowali ludność katolicką, korzystali z dawnych przywilejów, aby utrzymać swą pozycję klasową podbudowywaną murem wyznaniowym, spajaną sztucznie utrzymywanym w wąskim liczbowo kręgu elity miasta związkiem z niemieckim obszarem językowym. Mur wyznaniowy był zazwyczaj silniejszy nad podobieństwa czy też różnice językowe. Silny stosunkowo w Toruniu polski luteranizm pozostawał bodaj w znacznej izolacji od kręgów katolickich, które na odmianę miały w zasadzie czysto polski charakter¹⁴. Mimo perypetii roku 1724 władza w mieście pozostawała monopolem wąskiej elity luteriańskiej, głównie pochodzenia niemieckiego: „Toruń polski, Toruń ciężkiej pracy rzadko niestety dochodził w tych latach do głosu”¹⁵.

Jak wyglądał Toruń katolicki? Katolicy przeważali nade wszystko w kręgach ludności uboższej — na przedmieściach. Znaczny także procent katolików mieszkał na Starym Mieście. W Toruniu, w przeciwieństwie do innych dużych miast polskich, brakło jurydyk szlacheckich, a bogate jednostki w łonie mieszczaństwa katolickiego pojawiały się rzadko. Wobec szczególnej sytuacji Torunia, od dawna nielubianego przez wielce katolicką szlachtę chełmińską, środowisko kulturalne toruńskie pozostające w kręgu katolicyzmu redukowało się niemal wyłącznie do kół duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Poza tym kręgiem tylko jednostki, jak głośny poczmistrz i poeta barokowy Rubinkowski¹⁶, zaliczały się do osób przejawiających głębsze zainteresowania kulturalne. Być może, iż ten sąd suma-

1568—1968. Toruń 1968 s. 87—88. Dla okresu przed r. 1681 najważniejszym pozostaje dzieło S. Tynca: *Dzieje Gimnazjum Toruńskiego*. T. I—II. Toruń 1928, 1949. W przygotowaniu moja rozprawa o dziejach szkoły w okresie 1681—1817. Por. moje uwagi: Z problematyki narodowościowej i politycznej osiemnastowiecznego Torunia. *Sprawozdania Toruńskiego Towarzystwa Naukowego* 1969 nr 21.

¹⁴ O polskich luteranach w Toruniu por. mój art.: *Tragiczny spór Michała Bogusława Rutticha. Z dziejów walki o prawa języka polskiego w Toruniu w początkach XVIII wieku*. *Zapiski Historyczne (=ZH)* 1970 r. 25 z. 1.

¹⁵ S. Salmonowicz, *Z problematyki...*, s. 44.

¹⁶ Por. o nim J. Przybyłowa: *Jakub Kazimierz Rubinkowski poczmistrz i radny Miasta Torunia z epoki saskiej*, autor „Janiny”. Toruń 1949.

ryczny ulegnie pewnym zmianom w toku dalszych badań. Zasadniczym instrumentem i produktem kultury jest w tych czasach książka. Stanowi zarazem, jeśli szczęśliwie przetrwała wieki, podstawowe źródło dla dziejów kultury, nauki, mentalności epoki. Był Toruń tej epoki godnym uwagi ośrodkiem wydawniczym, jednakże nade wszystko związanym z kręgiem luteranizmu. Nieliczne publikacje katolickie drukowane w Toruniu tych lat nie wnoszą wiele do naszych rozważań¹⁷. Poza efemerycznym i późniejszym nieco wystąpieniem bernardynów w intelektualnym środowisku katolickim¹⁸ w Toruniu tej epoki dominowali jezuita. Burzliwe przecieź (nie bez winy i ze strony aktywnie występującego zakonu)¹⁹ dzieje konwentu i kolegium jezuickiego nie stwarzały widocznie atmosfery ciągłości w pracy naukowej i oświatowej i legły brzemieniem na jego pamięci. Rozwój kolegium w XVIII w. nie przyniósł nam przecieź konkretnych informacji o drukach czy też rękopisach obrazujących nauczanie filozofii, bądź z zakresu nauk ścisłych²⁰. Czy te nasze stwierdzenia miałyby oznaczać, iż środowisko katolickie toruńskie — w przeciwieństwie do luteranckiego — nie przejawiało zainteresowań Kopernikiem i jego teorią? — Co do sprawy stosunku do heliocentryzmu nie posiadamy w tej mierze pozytywnych materiałów co wyraża fakt niewątpliwy, iż toruńskie kolegium jezuickie nie mogło swym ciężarem intelektualnym konkurować z środowiskami jezuickimi Wilna, Poznania, Kalisza czy Gdańska. Jeżeli sprawa ustosunkowania się do teorii astronomicznych nie była rzeczą łatwą, czy też możliwą, to inaczej przecieź było z postacią Kopernika. Otaczał go także już w początkach XVIII w. kult, sława wielkiego matematyka a zarazem wiernego syna Kościoła katolickiego. Ośrodkiem tego kultu był w jakiejś mierze kościół św. Jana, w którym od 1580 r. przetrwało słynne epitafium Kopernika, fundowane przez lekarza Melchiora Pyrnesiusa. Parokrotnie wracał do sprawy uczczenia pamięci Kopernika jakże barokowy i wręcz kontrreformacyjny w metalności literat saski — wspomniany już Rubinkowski, który wielokrotnie jednakże wypowiadał się pochwalnie o wielkim toruńczyku, by wreszcie na własny koszt wspomniane epitafium w 1733 r. odrestaurować, niezbyt zresztą fortunnie²¹. Kult Ko-

¹⁷ Drukowano dzieła S. H. Lubomirskiego, Satyry K. Opalińskiego i wiele dzieł godnych uwagi ale niezwiązanych z naszym tematem. Najwytworniejszym drukiem polskim toruńskim końca XVII w. było wydanie przez ks. J. A. Bardińskiego tragedii Seneki w 1696 r.

¹⁸ Bernardyni, po uzyskaniu klasztoru pofranciszkańskiego, utworzyli od 1729 r. zakonne studium filozofii. Niestety nie wiadomo jakie treści dydaktyczne i naukowe wiązały się z krótkotrwałym istnieniem tego studium, por. T. Głe m m a, Dzieje stosunków kościelnych..., s. 290—291.

¹⁹ Dążenie do prozelityzmu w mieszanym wyznaniowo środowisku rozbudzało niewątpliwie nastroje nietolerancji żywe wśród okolicznej szlachty i wychowanków kolegium, por. ogólnie S. Załęski: Jezuita w Polsce. T. III, 2 s. 561 n.; IV 2 s. 730 n. Kraków 1902—1904 oraz S. Bednarski: Upadek i odrodzenie szkół jezuitckich w Polsce. Kraków 1932.

²⁰ Od 1717 r. kolegium się rozwijało, ale katedra fizyki i matematyki powstała dopiero w 1730 r. i wtedy stało się jakby kolegium szkołą akademicką. Ciekawe informacje dla tematu są jednak dużo późniejsze: w 1764 r. Franciszek Lipski w wykładzie pt. „Institutiones amoeniores philosophiae” wystąpił jako umiarkowany eklektyk, a zarazem sceptyk wobec „nowości filozoficznych”. Przedstawiał także i heliocentryzm, jednakże daleki był od jednoznacznego konkludowania.

²¹ Wizerunek Kopernika z kościoła św. Jana odegrał w ikonografii kopernikańskiej rolę szczególną. Jeszcze E. Zinner, jw. s. 472. był zdania, iż to portret z epitafium był źródłem tzw. portretu gimnazjalnego. Obecnie przyjęto filiację od-

pernika szerzony był w kręgu toruńskim przez kolejne wydania tak cenionego dziełka Szymona Starowolskiego *Scriptorum Polonicorum Hekatomtas*. W Toruniu nakładca-księgarz Lauer przez wiele lat sprzedawał rycinę z wizerunkiem Kopernika. Tak więc problem odrzucania, względnie przyjęcia stanowiska w sporze o heliocentryzm, żadną miarą nie określał stanowiska toruńskiego wobec postaci Kopernika, którego uznano jeszcze w XVI wieku za genialnego ziomka, chlubę miasta.

Nie ulega wątpliwości, iż przodująca pozycja Torunia dla dziejów nauki i oświaty w Rzeczypospolitej tego okresu opierała się na osiągnięciach miejscowego gimnazjum luterańskiego. To w murach szkoły toruńskiej (mieszczącej się po rok 1724 w budynkach pofranciszkańskich) częściej i wcześniej nawracano do myśli i postaci Kopernika. Wiek XVI pozostawił w tej mierze tradycje ciekawe. Wiek XVII początkowo sytuację musiał pogorszyć: między zdyscyplinowanym Kościołem potrydenckim po stronie katolickiej, a kostniejącym w ciasnej ortodoksji luteranizmem, niewiele pozostawało miejsca dla abstrakcyjnego, naukowego rozważania teorii astronomicznych, które wydawały się kolidować z nauką Kościoła. Jak już jednak podkreśliłem na wstępie, stosunek do spuścizny kopernikańskiej, swoisty w całej Rzeczypospolitej, nabierał szczególnych i dwoistych zgoła cech w jego mieście rodzinnym: z jednej strony wcześniej i zadziwiająco wręcz bezdyskusyjne rozpowszechnienie się poczucia znaczenia i roli Kopernika w dziejach nauki i wiążąca się z tym дума, wypływająca z przesłanek lokalnego patriotyzmu, a z drugiej strony przeszkody w oficjalnym uhonorowaniu jego zasług, związane z trudnym problemem ustosunkowania się do teorii Kopernika. W tej trudnej sytuacji szukano wielokrotnie rozwiązań pośrednich: gloryfikowano uczoność Kopernika, jego zwłaszcza geniusz matematyczny, zasługi czy wiedzę ekonomisty bądź lekarza. O jego teorii astronomicznej mówiono rzadko, bądź wielce ostrożnie, krytykowano bądź z przekonania, bądź z założeń taktycznych. Polemizowano niekiedy, by spopularyzować to co się oficjalnie zwalczało. Można było w takich rozważaniach ograniczać się do traktowania wielkiego dzieła Kopernika tylko jako nowej hipotezy astronomicznej podkreślając jej nie słuszność, ale subtelność matematyczną. W sumie pozostać miał Kopernik wielkim synem miasta, nawet jeżeli nie miał racji. Ten szczególny klimat nie pozostał bez wpływu na losy toruńskiej astronomii. Gimnazjum akademickie nie wydało wprawdzie oryginalnego badacza astronomii na miarę Heweliusza jednakże zebrane materiały pozwalają na stwierdzenie, iż w okresie przełomu XVII i XVIII w. toruńskie gimnazjum akademickie, w zakresie dydaktyki i zainteresowań naukowych astronomią, należało do najważniejszych w Polsce. Dzieje heliocentryzmu i zainteresowań postacią i myślą Kopernika podzielić możemy w tym okresie na dwa zasadnicze etapy: lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych, epokę bojowej i wczesnej otwartej recepcji heliocentryzmu w dydaktyce szkoły toruńskiej, oraz — po okresie pewnego załamania w okresie przed i po 1681 r. — drugi zasadniczy etap zdecydowanego przechodzenia grona nauczycielskiego szkoły na pozycje kopernikańskie. Prekursorem tych tendencji przed 1700 r. będzie wybitny profesor Pater, a wielkie osiągnięcia

wrotną, por. M. Gąsiorowska: Toruński portret mieszczański 1500—1850. Katalog. Toruń 1955 s. 33—41. Por. także H. Załęska: Popiersie toruńskie Mikołaja Kopernika. *Rocznik Muzeum w Toruniu* nr III 1968.

przyniosą lata 1713—1724, a zwłaszcza działalność profesorów Bornmana, Schulza i Arnda.

Toruńska szkoła akademicka, dziedzictwo myśli pedagogicznej Sturm, pozostawała w okresie 1600—1660 w nurcie humanizmu, wykreślonym w pieczołowicie skonstruowanych *Ustawach* szkoły, które „...pod względem solidności budowy, obszerności i wyczerpania rzeczy”²² nie miały sobie równych w rodzinie humanistycznych ordynacji szkolnych w Rzeczypospolitej. Była też szkoła toruńska humanistyczną, na wskroś w literalnym znaczeniu tego słowa, w oparciu o zasadniczy zrab nauczania filologicznego i retorycznego. Mimo wszystko nauczanie nauk ścisłych, głównie matematyki, było w programach klas najwyższych od progu XVII w. a okresami sięgano nawet i po zainteresowania przyrodniczo-medyczne. Lata wojen szwedzkich przyniosły szkole toruńskiej liczne niepokoje, których zakończeniem stać się miała świetnie się zapowiadająca kadencja nowego rektora, doktora medycyny i filozofii, Henryka Schaeviusa, postaci pod każdym względem nieprzeciętnej. Niestety przedwczesna śmierć przerwała toruńską działalność Schaeviusa (1660—1661). Najcenniejsze, nowatorskie wątki jego działalności kontynuował rektor E. König (1667—1681), logik, teolog i retoryk. Od doby rządów Schaeviusa Nowa Nauka napływała do Torunia²³. Za wcześniejszym i bliższym Komeńskim²⁴, za F. Baconem i H. Grocjuszem zaczęto sięgać i do dzieł i poglądów Kartezjusza, Galileusza, Leibniza, Pufendorfa²⁵.

11 listopada 1660 r. protoscholarcha imieniem władz miejskich dokonał uroczystego wprowadzenia nowego rektora w urząd. Z okazji tej Schaeve wygłosił inauguracyjną mowę *De remediis laborantis eruditio-nis*, w której oddał hołd wielkiemu synowi Torunia, matematykowi Kopernikowi. Już wkrótce okazać się miało — ku niejakiej konsternacji władz miejskich — iż pochwały swej nie traktował Schaeveus retorycznie, lecz myślał o jej dydaktycznej weryfikacji. W najwyższych trzech klasach szkoły toruńskiej, obok ulegającego nieznacznym zmianom układu tzw. lekcji publicznych, sporą rolę odgrywały także (zwłaszcza w drugiej połowie XVII w.) lekcje *privatim*, bądź *privatissime* prowadzone. Lekcje te niekiedy nabierały charakteru seminariów, ale najczęściej były normalnym, integralnym i co ważniejsze często najciekawszym fragmentem dydaktyki w szkole z uwagi na fakt, iż wyrażały w dużej mierze nowe zainteresowania danego profesora i jego słuchaczy. Lekcje prywatne były dodatkowo płatne i na tym polegała w istocie ich odrębność. Niestety programy drukowane zajęć rzadko informowały o tych lekcjach prywatnych. Należało ten fakt podkreślić, skoro program na rok 1660²⁶, pierwszy pro-

²² S. Tyn c, jw. I, s. 227.

²³ Por. B. Nadolski: Zapomniane publikacje naukowe rektora toruńskiego Henryka Schaeviusa. *ZH* 1963 r. 28 z. 3.

²⁴ Warto jednakże pamiętać, iż Komeński był przeciwnikiem heliocentryzmu i nawet przygotował pismo zawierające krytykę filozofii Kartezjusza i astronomii Kopernika, które uległo zniszczeniu w Lesznie w 1656 r.

²⁵ Por. o ośrodku toruńskim i o roli Schaevego dla kartezjanizmu L. Chmaj: Kartezjanizm w Polsce w XVII i XVIII w. *Myśl Filozoficzna* 1956 nr 5. Schaeve był wychowankiem Lejdy, która dla propagandy myśli Kartezjusza w Europie zdziałała najwięcej, por. H. Schneppen: *Niederländische Universitäten und deutsches Geistesleben von der Gründung der Universität Leiden bis ins späte 18. Jahrhundert*. Münster 1960.

²⁶ Por. Elenchus Lectionum et Operarum... Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk (=BGd PAN) Ma 3986 2^o adl. 172.

gram rektora Schaeve w Toruniu, nie zawierał wykazu lekcji prywatnych, a w ramach lekcji publicznych nie informował o odrębnym nauczaniu astronomii. W klasie najwyższej jednakże (supremie) na matematykę i fizykę przeznaczono w sumie 6 godzin, przy czym wbrew tradycji toruńskiej (czyniącej z rektora głównie teologa) rektor Schaeve zapowiadał, iż sam matematykę wyłoży *per omnes ordines disciplinas* co niewątpliwie pozwala domniemywać, iż w świetle szerokiego podówczas rozumienia pojęcia matematyki²⁷ sięgał także i do elementów kosmografii, kosmologii i kosmogonii. Nie znamy informacji dla tych lat co do zakresu lekcji prowadzonych przez rektora *privatim*, ale nie ulega wątpliwości, iż interesował się problemami astronomii o czym świadczą teksty dysput uczniowskich powstałych pod jego kierunkiem (a raczej wręcz jego pióra), a które dotyczą tej problematyki. I tak zachował się do naszych czasów zbiór dysertacji z fizyki z 1661 r. ogłoszonych drukiem pod tytułem *Dissertationes pansophicae ad methodum Januae aureae Comenii*²⁸. W tekście dysputy *De firmamento et stellis*, bronionej publicznie w Toruniu 5 sierpnia 1661 r. przez ucznia M. Długosza, omówione zostały trzy — zdaniem dysputanta — najważniejsze systemy wszechświata: Ptolemeusza, Tycho de Brahe i Kopernika. W kolejnych kwestiach rozważone zostały różne *pro* i *contra* poszczególnym teoriom, przy czym dysputant wykazał się znajomością poglądów Kartezjusza i Galileusza. Charakterystyczne było to, iż w rozważaniach tych pominięty został problem teologiczny, a przeprowadzona czysto naukowa analiza argumentów doprowadziła dysputanta do otwartego przyznania słuszności teorii Kopernika po wyczerpującej krytyce geocentryzmu i systemu Tycho de Brahe. Obok dopiero ostatnio w pełni docenionej działalności Nicolai w gimnazjum elbląskim²⁹, wystąpienie Schaeviusa stanowiło najciekawsze wypowiedzenie się po stronie heliocentryzmu w Rzeczypospolitej. Schaevius — znawca kartezjanizmu i zdecydowany przeciwnik scholastycznej tradycji filozofii arystotelesowej był na gruncie toruńskim postacią dużej miary. Warto też przypomnieć, iż jego atak na Arystotelesa wywołał oburzenie w Radzie Miejskiej toruńskiej. Być może przedwczesna śmierć rektora uratowała go od kłopotów innego rodzaju.

Założenia dydaktyki w dobie rządów rektora Königa poznajemy dzięki tekstom programów na lata 1668 i 1670³⁰. Nowy rektor nosił się z szero-

²⁷ Regułą było zaliczanie w skład matematyki „sensu largissimo” także i fizyki, astronomii, mechaniki a nawet geografii. Takim rozumieniem tego pojęcia operowali autorzy najważniejszych podręczników używanych w Toruniu w I poł. XVIII w.: J. K. Sturm (1635—1703) oraz Krystian Wolff, autor także głośnego *Mathematisches Lexicon* (1716). Ogromną rolę dla rozwoju zainteresowań matematycznych odegrał w Jenie E. Weigel (1625—1699), u którego studiowało wielu absolwentów toruńskich. Por. H. Semel: *Die Realienprogramme im 17. und 18. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Ideengeschichte d. Sachunterrichts in der deutschen Volksschule; diss. Hamburg 1964. E. W. Tschirnhaus und die Frühaufklärung in Mittel- und Osteuropa. Hrsg. von E. Winter. Berlin 1960. Ogólnie o stosunku myśli Oświecenia do matematyki por. W. Krauss: Studien zur deutschen und französischen Aufklärung. Berlin 1963 s. 190 n.*

²⁸ BGd PAN Ab 3703⁵. Ogólnie o Schaeviusie por. także uwagi S. Tynca, jw. II, s. 155—161.

²⁹ Z lat 1652—1653, por. uwagi B. Bieńkowskiej, jw. s. 166 n., która wykorzystała dawniejsze ustalenia T. Przytkowskiego i B. Nadolskiego.

³⁰ Por. teksty w BGd PAN OD 17393 8°, cz. IV, adl. 146. Program na r. 1668 znajduje się także w Książnicy Miejskiej w Toruniu (= Ks. M.)

kimi planami rozwoju dydaktyki, wprowadzał w krąg rozważań w szkole toruńskiej filozofię i etykę Pufendorfa, a za nim Leibniza i innych przedstawicieli tzw. nowej filozofii. Dołożył także starań, by umocnić nauczanie nauk ścisłych. Na czoło w gronie profesorskim wysuwał się obok rektora Jerzy Seger, doktor medycyny i lekarz miejski, autor licznych rozpraw z zakresu nauk przyrodniczych, wykształcony na uniwersytetach niemieckich i w Bazylei. Interesował się on także i astronomią i fizyką, o czym świadczą pozostałe noty z jego wykładów, a także informacje o przygotowywanych dysputach³¹. Programy lekcji publicznych dla klas najwyższych w 1668 i 1670 r. nie wykazują jednakże dalszego rozwoju dydaktyki w zakresie nauk ścisłych. W 1668 r. miała być wykładana jedynie w supremie fizyka w wymiarze jednej godziny tygodniowo, a także wprowadzono wykład fizjologii, zainicjowany przez Segera. Program na 1670 r. przyniósł powrót nauczania arytmetyki do sekundy, a także podjęcie przez profesora Joachima Frisicha w supremie nauczania, obok arytmetyki i geometrii, także selenografii to jest nauki o księżycu, opartej o znane dzieło gdańskiego astronoma Heweliusza. Profesor Joachim Frisich należał do interesujących sylwetek tego okresu, o czym świadczą jego zainteresowania filozofią, uleganie wpływowi Komeńskiego (za którego przykładem opracowywał ideę stworzenia *linguae universalis*). Nie znamy jednakże treści jego wykładów astronomicznych choć możemy przypuszczać, iż należał do umysłów nonkonformistycznych i podobnie jak Seger i König reprezentował doskonałą orientację w najnowszych ówczesnych zdobyczach nauki³². Dla okresu działalności rektora Königa najciekawszą okazała się przeciw sylwetka naukowa i poglądy profesora Jana Meyera ze Szczecina (1639—1676)³³, który powołany na urząd profesorski do Torunia w 1670 r. zmarł tamże przedwcześnie 25 sierpnia 1676 r. Był on znawcą dziejów prawa i ustroju państwa rzymskiego oraz słynął jako dobry grekista. W Bibliotece Narodowej przechowany został rękopis wykładów Meyera z lat 1674—1676. W lutym 1676 r. przeszedł Meyer do wykładu teorii planet, wychodząc przy tym generalnie z pozycji filozoficznych kartezjańskich i przedstawiając teorię Kopernika obszernie i ze znajomością dzieł Keplera, Galileusza i Heweliusza. W wielu kwestiach toruński profesor ustosunkowywał się do twierdzeń wielkich swych poprzedników i wysuwał własne twierdzenia. Przyjmując w pełni słuszność heliocentryzmu, w delikatnej kwestii stosunku do litery Pisma, szedł generalnie za Galileusza *Dialogiem o dwóch najważniejszych układach świata*. W sumie jego wykład był na ziemiach ówczesnych Rzeczypospolitej „...najwcześniejszym znanym nam wykładem heliocentryzmu zachowanym w całości, można więc odtworzyć tok rozumowania autora, jego źródła i argumenty”³⁴. Seger i König, jego przyjaciel Meyer, działali w tych latach zgodnie w mu-

³¹ *Exercitationes publicae semestres...* (1669), Ks. M. K 4^o 79, informowały, iż wygłoszona zostanie pod Segerem dysputa „De meteoris”. Por. ogólnie S. Tynec, jw. s. 210.

³² Por. o Frisichu S. Tynec, jw. s. 181—183, 193—4.

³³ Teksty ówczesne drukowane używają formy Meyer i tę przyjąłem za prawidłową już w innych oddanych do druku publikacjach. S. Tynec, jw. s. 186 używał formy Mayer. Ostatnio B. Bieńkowska, jw., która omówiła rękopis Meyera stosuje pisownię Meier nie wyjaśniając przyczyny. Sądząc, iż dla nazwisk obowiązuje zawsze pisownia epoki, w której żyli.

³⁴ B. Bieńkowska, jw. s. 174, tamże autorka przedrukowała fragment wywodów Meyera w aneksie, s. 256—259.

rach szkoły toruńskiej i można bez obawy pomyłki założyć, iż wszyscy trzej uważali teorię Kopernika za osiągnięcie naukowe najwyższej miary, godne być może dyskusyjnego traktowania, ewentualnie traktowane nawet jako hipoteza astronomiczna, ale w każdym razie profesorowie ci godnie kontynuowali tradycje Schaeviusa i utrzymywali bezpośredni związek z nowymi koncepcjami naukowymi rodzącymi się w Europie. Charakterystyczne także jest i to, że nie słyszymy w tych latach w Toruniu o żadnych atakach przeciwko nowatorom, co świadczyłoby o znacznej swobodzie poglądów naukowych panującej w szkole toruńskiej. Przedwczesna śmierć Meyera, przymusowe odejście rektora Königa poważnie zmieniło sytuację. Następca Königa rektor Paweł Hoffmann (1682—1694) był równocześnie seniorem miejscowego duchowieństwa luterańskiego i doktorem teologii. Reprezentował wiekiem i poglądami formację konserwatywną myślenia co i nie pozostało bez wpływu na sytuację w szkole. Raz jeszcze miało się okazać, iż do definitywnego zakończenia kontrowersji wokół Kopernika i jego teorii jest jeszcze daleko. Wspomniany już dwoisty stosunek do problemu postaci Kopernika i jego teorii najlepiej ilustrują fakty związane z działalnością głośnego historyka i prawnika szkoły toruńskiej Krzysztofa Hartknocha (1644—1687), działającego jako profesor, a następnie prorektor w Toruniu w latach 1677—1687³⁵. Ten najgłośniejszy historiograf dziejów Pomorza, a w szczególności Prus Królewskich, był także a może i przede wszystkim gorliwym luteraninem. Nie przejawiając — jak się zdaje — głębszych umiejętności, czy też zainteresowań w zakresie astronomii, przyjmował bez rozterek istnienie sprzeczności między poglądem Kopernika a nauką niektórych teologów protestanckich, opierających się na dosłownym tłumaczeniu Pisma św. i stąd odrzucał zdecydowanie heliocentryzm. Z drugiej strony, jako historyk rozmiłowany w dziejach macierzystych, interesował się Hartknoch żywo życiem i działalnością Mikołaja Kopernika, szerzył rzec można jego kult nie przyjmując zarazem jego teorii. W 1684 r. ogłosił Hartknoch dzieło pod tytułem *Alt und Neues Preussen oder Preussischer Historien Zwey Teile...*, w którym podał krótki życiorys Kopernika ozdobiony jego wizerunkiem ze wspomnianego już toruńskiego epitafium, mieszczącego się w kościele św. Jana³⁶. W życiorysie tym nie zajął żadnego stanowiska co do jego teorii astronomicznej i ograniczał się do podkreślania sławy wielkiego toruńczyka jako *absolutae subtilitatis* matematyka. Tenże Hartknoch w dniu 4 grudnia 1684 r. przyszedł na dysputę uczniowskiej, w której jako *autor* i *respondens*³⁷ wystąpił Wawrzyniec Geret, przedstawiając *Dissertatio physica de terra circa centrum suum immobilitate*. Przedstawił on krótko i dość po szkolarsku założenia teorii geocentrycznej i heliocentrycznej przypominając toczone wokół nauki spory, rozważając problem w świetle praw fizyki i wiedzy geograficznej, by następnie przejść do decydującej — zdaniem dysputanta — kwestii nauki Kościoła, co doprowadziło go do odrzucenia zdecydowanego teorii Kopernika. Polemizował także Geret ze zwolennika-

³⁵ Por. o nim J. Serczyk: Krzysztof Hartknoch (1644—1687) toruński historyk Pomorza. *Rocznik Toruński* r. III 1969.

³⁶ T. I s. 370—372.

³⁷ Oznacza to możliwość przypisania rzeczywistego autorstwa dysputy Geretowi a nie Hartknochowi. Wedle stanowiska B. Nadolskiego, które potwierdzają moje badania, zazwyczaj autorem dysputy jest profesor a nie respondent. Stosowanie za to formuły „A. et R”. nakazuje przyjąć, że respondent jest także i autorem.

mi tej teorii wymieniając Gassendiego. Rozważył także wywody Tycho de Brahe. Niespodziewanym poparciem dla tej luterańskiej wypowiedzi stały się poglądy zawarte w dziele znanego polskiego jezuitę Wojciecha Tylkowskiego *Philosophia curiosa seu universa Aristotelis philosophia* (część pierwsza ogłoszona w 1680 r.)³⁸. Całość dysputy o mocno szkolar-skim charakterze, jak i pochwały ze strony profesorów świadczą, iż w tym momencie geocentryzm ponownie zapanował w murach szkoły. Istotne jednakże jest i to, że młodzież nadal była zapoznawana z istotą systemu heliocentrycznego budowy wszechświata.

18 marca 1688 r. odbyła się inauguracja działalności toruńskiego młodego i rzutkiego profesora Pawła Patera (1656—1724), rodem z pogranicza polsko-węgierskiego na Spiszu, wychowanek głośnego uniwersytetu w Jenie³⁹. Uniwersytet ten odegrał szczególną rolę dla recepcji teorii Kopernika w Niemczech protestanckich i krajach ościennych. Warto jednakże pamiętać o tym, iż słynny profesor E. Weigel (1625—1699), który wywarł tak duży wpływ na rozwój zainteresowań matematyczno-technicznych⁴⁰ i którego uczniem był Leibniz, a także i Pater, nie zajmował w kwestii budowy świata konsekwentnego stanowiska i raczej przychylił się długi czas do geocentryzmu. W czasie inauguracji profesor Pater wygłosił mowę *De iis quae recentiores Mathematici in coelo detexerunt* poświęconą głównie badaniom Heweliusza, której tekst jednakże do nas nie dotarł. W zaproszeniu na uroczystość znalazły się pochwała wielkiej roli nauk matematycznych i uczczenie wielkiego matematyka — Mikołaja Kopernika⁴¹. Tak więc już u progu pobytu Patera w Toruniu nie ulegało wątpliwości, iż nowy profesor podejmie nade wszystko trud nauczania matematyki i innych nauk ścisłych. Przez szereg lat w zajęciach raczej *privatim* prowadzonych, ogarnął Pater szeroki wachlarz nauk a na czoło wysuwały się jego zainteresowania matematyką stosowaną oraz geograficzno-astronomiczne. Dla Patera, podobnie jak dla wielu innych uczonych tej epoki, droga do astronomii w dydaktyce wiodła przez geografę i matematykę (trygonometrię). Dysputy i inne materiały okresu lat 1688—1704⁴² pozwalają na bliższe omówienie działalności Patera w zakresie zagadnień matematyczno-astronomicznych. W zakresie astronomii odznaczył się Pater na gruncie toruńskim wprowadzeniem po raz pierwszy na tę skalę metody poglądowej i organizowaniem obserwacji astronomicznych. Jego zainteresowania techniczne, z których zasłynął następnie w Gdańsku, skłoniły go do opracowywania i wykonywania (wraz z uczniami) różnych instrumentów astronomicznych następnie wykorzystywanych w dydaktyce. W ten sposób na przykład wykorzystał Pater szeroko zaćmienie słońca w 1699 r. Przy nauczaniu astrognozji stosował także metodę obserwacyjną, prowadząc obserwacje gwiazd i innych ciał niebieskich przy użyciu przyrządów

³⁸ O Tylkowskim por. uwagi H. Barycza w zbiorowej Historii nauki polskiej. T. II. Barok-Oświecenie. Pod red. B. Suchodolskiego. Wrocław 1970 s. 207—208.

³⁹ Por. ogólnie O. Feyl: Beiträge zur Geschichte der slawischen Verbindungen und internationalen Kontakte der Universität Jena. Jena 1960; zwłaszcza s. 232 n.

⁴⁰ Por. E. Winter, jw. s. 58—60.

⁴¹ Por. tekst zaproszenia pióra zapewne rektora (choć to koliduje z sylwetką Hoffmanna): Lectoribus Benevolis... Mathematicas disciplinas nimum quantum fuisse olim celebratas... Thorunii (1688). Ks. M. K fol. 1 adl. 32.

⁴² Od 1704 r. Pater znalazł się w Gdańsku. Szczegółowy życiorys Patera zestawiałem w rozprawie: Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemie Korony Węgierskiej (XVI—XVIII w.) (w druku).

astronomicznych. Był Pater autorem paru szczegółowych rozpraw naukowych na tematy astronomii, geografii, meteorologii⁴³. Najważniejszym dla interesującej nas problematyki pozostanie tekst jego publicznego wykładu na temat zaćmienia słońca, w którym omówił poglądy Galileusza, Heweliusza, F. Büthnera i innych o układzie ciał niebieskich i podkreślił, iż tylko wiedza matematyczna pozwala badać naukowo problemy meteorologii, kometologii itd.⁴⁴. Nie znamy niestety tekstów wykładów Patera z zakresu astronomii. Wiemy przecie, iż ten uczonej o szerokich nowatorskich poglądach i zainteresowaniach szedł w swych pracach i wykładach za dziełami Bacona, Kartezjusza, Galileusza oraz Weigla. Nieobce były mu także poglądy Newtona, Locke'a, a w dziedzinie myśli pedagogicznej, którą się szczególnie interesował, szedł za W. Ratichusem i Komeńskim. Był Pater uczniem laickim, nie przejawiał tak powszechnych ówczesnie zainteresowań teologicznych. Podobnie jednakże jak jego mistrz z Jeny interesował się głęboko problemami religijnymi, niedalekim był prawdopodobnie od petyzmu⁴⁵. W sumie — kiedy spojrzymy na jego gusta literackie, twórczość panegiryczną czy też wydawane przez długie lata kalendarze⁴⁶ — stwierdzimy, iż był on postacią typową dla epoki przejściowej, pełną sprzecznych tendencji: człowiek Baroku walczył w nim z propagatorem nauki Oświecenia. W tekstach drukowanych epoki toruńskiej nazwisko Kopernika wielokrotnie wracało pod piórem Patera, jednakże być może z powodów taktycznych, nigdy nie zajął otwarcie stanowiska zgodnego z teorią heliocentryzmu. Teorię tę z całą pewnością przez długie lata w Toruniu popularyzował i w latach późniejszych coraz wyraźniej ujawniał dla niej swoje sympatie⁴⁷. Warto jeszcze wspomnieć o interesującym przedstawieniu szkolnym, zorganizowanym przez Patera w 1691 r. dla uczczenia ślubu królewicza Jakuba Sobieskiego *Ein helikonischer Reichstag*. Widowisko o charakterze głównie oratorskim zasługuje na uwagę przez fakt wprowadzenia na scenę kraju, zażywającego pokoju po długich wojnach, zapowiedzi odrodzenia nauk i sztuk, przy czym poja-

⁴³ Por. np.: *Catastrophe sive excidium Neapolitanum...* (1688). *Chorographiae et topographiae ductu tabularum publicarum...* (1706); liczne rozprawy z zakresu obserwacji zjawisk astronomicznych wiążą się już z okresem gdańskim.

⁴⁴ Por. P. Pater: *Laborem solis sive eclipsin Christo patiente Hierosolymis Visam in Gymn. Thoruniensi denuo spectatum iri indicit...* Thorunii (1700). BGd PAN Ma 3982 2^o adl. 60 b.

⁴⁵ W Halle w *Hauptbibliothek der Franckenschen Stiftung*, sygn. 87 B 2 adl. 22 znajduje się rozprawa Patera pt. *Insignia Turcica...* (Jenae 1689) z dedykacją na egzemplarzu twórcy petyzmu Spenerowi. Pater był bliski, szerzonym przez misyjne tendencje petyzmu, zainteresowaniom językami orientalnymi, a z uniwersytetem w Halle — twierdzą petyzmu, pozostawał w bliskich kontaktach, por. J. Reychman: *Katedra języków orientalnych Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego (1584—1810)*. W: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*. Pod red. J. Reychmana. T. III. Warszawa 1969 s. 96 n. O wielkiej roli matematyki mówił zresztą Pater właśnie w oracji na inauguracji utworzonego w Halle uniwersytetu; por. *Oratio in solenni inauguratione universitatis Hallensis...* (1704) BGd PAN Ma 3920 2^o.

⁴⁶ W swych kalendarzach prezentuje się Pater generalnie jako reprezentant nowych utylitarnych tendencji. Nie mógł jednakże zrezygnować całkowicie z astrologicznych wypowiedzi... Por. ogólnie K. Kubik: *Kalendariologia profesora Pawła Patera*. W: *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*. Gdynia 1959, oraz tegoż: *Nauka o świecie współczesnym w ujęciu gdańskiego pedagoga XVIII wieku, Pawła Patera*. *Rocznik Gdański* 1964 r. 23.

⁴⁷ Chodzi tu o przeprowadzoną pod prezydencją Patera rozprawę jego ucznia Arnda, o której jeszcze będzie mowa.

wiający się Erazm z Rotterdamu zapytywał kolejno personifikacje poszczególnych sztuk wyzwolonych (Retoryka, Arytmetyka, Muzyka itd.) w jaki sposób będą pożyteczne krajowi. Całość przedstawienia prowadziła w kierunku żywej apoteozy nauk matematycznych i różnorodnych pożytków z nich płynących, przy czym jako reprezentant astronomii wystąpił Mikołaj Kopernik, który odrzucając astrologię i ją wysmiewając, głosił chwałę harmonijnej budowy wszechświata. Orator nie angażował się w problem teorii heliocentrycznej, ale nie ulegało wątpliwości, iż oddanie Kopernikowi prawa reprezentowania astronomii było wyrazem kultu jego wielkości, co pośrednio prowadziło do akceptacji heliocentryzmu⁴⁸. Wydarzenia Wojny Północnej spowodowały, iż profesor Pater schronił się w bezpieczniejszym Gdańsku i do Torunia więcej nie wrócił, powołany na stanowisko profesorskie w dostatniejszym gimnazjum akademickim gdańskim. Postaci Patera w okresie działalności gdańskiej⁴⁹ poświęcono już wiele uwagi w nauce, a przecież nie wydaje się by wyczerpana została bogata problematyka jego zadziwiająco szerokich zainteresowań i osiągnięć. Był Pater w Gdańsku człowiekiem, który odrodził dydaktykę w zakresie nauk matematycznych, rozwijał na dużą skalę swoje interesujące przedsięwzięcia w zakresie sztuki drukarskiej, której był znawcą, podjął pierwszą tego typu próbę stworzenia szkolnictwa technicznego. Pozostawał nadal miłośnikiem astronomii, a także i optyki, dla których to obu dziedzin wykorzystywał swe zamiłowania mechaniczne, produkując i wymyślając nowe narzędzia optyczno-astronomiczne, budując zegary słoneczne, księżycowe, lunety. Wiele w tym wszystkim było zachłyśnięcia się nowymi oświeconymi prądami: wiek XVIII miał przecież być wiekiem gabinetów fizyki i historii naturalnej, a butelka lejdejska czy też pierwsze fascynacje zjawiskami elektrycznymi, magnetycznymi ściągały tłumy ciekawych. Z czysto barokowego zamiłowania do kuriozów, rzeczy rzadkich, tajemniczych, nieznanych, rozwijały się krok po kroku nowoczesne nauki eksperymentalne⁵⁰. Wiedza o rzutkiej i nowatorskiej działalności Patera w Gdańsku rzuca nam także i dodatkowe światło na mniej znany (z braku źródeł) okres jego działalności toruńskiej. W jakże nielicznej galerii uczonych matematyków przełomu XVII i XVIII w. był Pater postacią szczególną. Być może jego praktycystyczne zainteresowania, zafascynowanie techniką a zarazem unikanie dyskusji filozoficznych prowadziło go do ostrożności w wypowiedzaniu się na temat — tak paląco ówczesnie światopoglądowy — heliocentryzmu.

W okresie działalności profesora Patera w szkole toruńskiej następstwo po rektorze Hoffmannie przejął rektor Jerzy Wende (lata 1694—1705), także wrocławianin, którego polihistoryczne zainteresowania jak i publi-

⁴⁸ Por. tekst utworu-widowiska Ks. M. K fol. 21 adl. 18.

⁴⁹ Poza licznymi pracami K. Kubika por. także F. Schwartz: Paul Pater, der Gründer der ersten technischen Schule in Danzig, 1707. *Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins* 1928 t. 27. Uczniami Patera byli m.in. głośny przyrodnik Paweł Świetlicki oraz fizyk Daniel Fahrenheit; por. K. Kubik: Daniel Gabriel Fahrenheit — fizyk gdański. *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne* 1964, nr 12.

⁵⁰ Por. opinię W. Mönch: *Deutsche Kultur von der Aufklärung bis zur Gegenwart. Ereignisse-Gestalten-Strömungen*. München 1962 s. 31: „Das 18. Jahrhundert hatte als Erbe des Hochbarocks einen kuriosen Hang zur Maschine. Eine Uhr, ein Automat war ein Faszinosum”, por. ogólnie R. Mousnier: *Progrès scientifiques et techniques au XVIII siècle*. Paris 1958.

kacje z zakresu historii Polski zasługują na uwagę⁵¹. Wende nie był znawcą nauk ścisłych i nie prowadził dydaktyki w tym zakresie, jednakże zanotować należy jego ciekawą wypowiedź wiążącą się z Kopernikiem. Oto Wende był autorem pierwszej jakby próby przewodnika po najciekawszych toruńskich zabytkach i informacji o tradycjach historycznych miasta. W dziełku tym pod tytułem *De notabilibus et curiosis quibusdam Thorunensibus* (1697 r.)⁵² poświęcił Wende parę słów postaci Kopernika, wskazując, iż miasto, choć szczydzi się swym wielkim ziomkiem, to nie docenia i nie rozumie jego osiągnięć naukowych. Teza III dziełka Wendego, które stanowiło także punkt wyjścia dla uczniowskich ćwiczeń retorycznych, dla chwały miasta i szkoły urządzanych, brzmiała: *Nicolaum Copernicum merito tantum non omnes illustre Thorunensium decus vocitant, sed pauci ejusdem philosophiam sectantur, paucissimi intelligunt*. Można więc śmiało wnioskować, iż dla Wendego koncepcja heliocentryzmu była zjawiskiem godnym dyskusji, jeśli nie poparcia. Nie sposób też nie wysunąć przypuszczenia, iż kwestia ta musiała być przedmiotem rozmów rektora z profesorem Paterem. Z całą pewnością Wende nie tylko nie zwalczał teorii Kopernika, ale musiał przyjmować z uznaniem podejmowane w dydaktyce szkoły toruńskiej wysiłki dla popularyzacji głównych zasad teorii Kopernika. U progu XVIII w. otwarte głoszenie prawdziwości heliocentryzmu nie było zjawiskiem łatwym, nawet w murach szkoły toruńskiej, która już od czasów choćby Schaevego potrafiła sobie wywalczyć pewien margines swobody w dyskusjach naukowych. Trudno by zresztą twierdzić, iż sympatie Patera i Wendego podzielane były przez ogół ówczesnych profesorów. Znakomity wedle opinii ówczesnych, retor i znawca filozofii, profesor Jan Sartorius dalekim był generalnie od sympatii wobec teorii budzących zastrzeżenia teologiczne⁵³. Interesujący jako nowator w nauczaniu polityki, prawa i geografii, profesor Marcin Bertleff⁵⁴ w swych wycieczkach w rejony filozofii i nauk ścisłych pozostał na pozycjach geocentryzmu⁵⁵.

Schyłek rządów Wendego przyniósł klęskę roku 1703 dla Torunia. Szkoła wyszła z kryzysu mocno osłabiona kadrowo, zwłaszcza wspomnianą już utratą profesora Patera. Dzieła odnowienia wielkich tradycji szkoły kontynuowanego przez długie lata w trudnych nieraz warunkach, podjął się przybyś z Łużyc, rektor Piotr Jaenichen, działający w Toruniu w latach 1706—1738. Rola Jaenichena dla dziejów szkoły nie ulega wątpli-

⁵¹ O zainteresowaniach historycznych Wendego opracował studium (w druku) dr L. Mokrzecki (Gdańsk).

⁵² Ks. M. A 395. W 1726 r. wydał rektor Jaenichen nowe wydanie tej rozprawki dołączając własne Supplementa.

⁵³ Wedle oceny L. Chmaja, jw., filozoficzne stanowisko Sartoriusa było prawowierne, ale i skłonny był on do eklektyzmu. Wysoko podnosił rangę myśli Kartezjusza, ale odrzucał wiele jego zasad jako sprzecznych z religią. Za tą oceną poszła i B. Bieńkowska, jw. s. 86. Niewątpliwie istotnym było w każdym razie to, iż Sartorius dyskutował w swych tekstach poglądy Gassendiego, Galileusza, Roberta Boyle, Keplera, Por. zwłaszcza teksty: R. Des Cartes, *modum demonstrandi existentiam Dei per ideam...* Vittenbergae 1679, oraz *Sylloge questionum praecipuarum de natura...* Thorunii 1694.

⁵⁴ Wielce pochwalnie o Bertleffie, wygnańcu z krajów węgierskich i wychowanku Torunia, pisał G. v. Rauch: *Die Universität Dorpat und das Eindringen der Frühen Aufklärung in Livland 1690—1710*. Essen 1943 s. 374—376. Por. ogólnie moje uwagi: *Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemia...*

⁵⁵ Por. *Cursus disputatorius theses ex logica, physica et metaphysica...* Thorunii 1704. Ks. M. K 68 (2175).

wości⁵⁶ i stąd warto rozważyć problem jego światopoglądu, jego filozoficznych pozycji, jak i stosunku do stale żywej w Toruniu tradycji kopernikańskiej.

31 sierpnia 1706 r. nowy rektor wprowadzony został w urząd przez władze miejskie wygłaszając przy tej okazji stosowną mowę o siostrzanym powiązaniu nauk. Wobec osłabienia kadrowego szkoły objął także Jaenichen chwilowo zajęcia z matematyki i geografii, korzystając z pomocy naukowych takich jak globus, mapy itd.⁵⁷ Tak więc — w przeciwieństwie do swego bezpośredniego poprzednika — nowy rektor wykazał, iż jego zainteresowania i umiejętności sięgają także dziedziny nauk ścisłych. Dla problemu oceny sylwetki Jaenichena — co okaże się niełatwym — zestawmy najważniejsze znane fakty. W pierwszym okresie rządów Jaenichena (po okres tumultu w 1724 r.) szkoła toruńska jak to okażą dalsze wywody, była ośrodkiem myśli nonkonformistycznej na skalę w ówczesnej Polsce niespotykaną. Dowiodła tego głośna w Toruniu sprawa pietysty profesora Bachstroma⁵⁸, równie głośna sprawa profesora Arnda, jak i spory samego rektora, prorektora Schulza i profesora Bornmanna i profesora, a następnie pastora Rutticha z miejscowymi kołami ortodoksji luteranńskiej. Wiadomo zaś, iż rektor Jaenichen czas jakiś popierał Bachstroma, starał się ratować Arnda, był człowiekiem bliskim Ruttichowi i Bornmannowi. Znamy przecież i fakty świadczące o tym, iż przemożna tradycja luteranńskiej twierdzy — Wittenbergi — ciążyła nad jej wychowankiem⁵⁹. Był niewątpliwie gorliwym luteraninem, ale nie ortodoksem. Nie był pietystą, ale nie był gotowym do potępiania tego ruchu odnowy kościoła. Jego wypowiedzi skłaniają do poglądu, iż był człowiekiem na owe czasy tolerancyjnym, wysoce wykształconym naukowo i przyzwyczajonym do prowadzenia dyskusji naukowych, a nie fanatycznych uniesień⁶⁰. Tak jak zdarzały mu się — zwłaszcza w wystąpieniach do młodzieży —

⁵⁶ Por. K. Podlaszewska: Notitia Bibliothecae Thorunensis Piotra Jaenichena z 1723 r. Przyczynek do dziejów biblioteki Gimnazjum toruńskiego. *Zeszyty Naukowe UMK* 1965. Nauki hist.-społ. nr 13. Nauka o książce z. 1; S. Tync; Korepondencja rektora toruńskiego Piotra Jaenichena w sprawie różnowierstwa polskiego. *Reformacja w Polsce* 1953—1955 r. 12.

⁵⁷ Por. *Cursus lectionum publicarum... Thorunii (1706)*. Ks. M. K fol. 1 adl. 60 Mowa Jaenichena z inauguracji pt. *Oratio auspicalis de cognitione artium* (wydrukowana w redagowanym w l. 1726—1731 piśmie naukowym toruńskim pn. *Motivata Thorunensia*, I t.) stanowiła omówienie nowych tendencji w filozofii XVII w. Pojawiają się nie tylko nazwiska Kartezjusza, Grocjusza, Pufendorfa, Bacona, Leibniza i Malebranche'a, ale i przedstawicieli nauk ścisłych i doktryny prawa natury (Budeus, Cocceji, Bayle, Fontenelle). Brak było w wywodach akceptacji en bloc kartezjanizmu, ale dał wyraz Jaenichen szacunkowi dla głośnego filozofa.

⁵⁸ J. F. Bachstrom (1686—1742), wybitny wychowanek Halle był w Toruniu od 1716 r. kaznodzieją, a w 1717 r. objął profesurę nadzwyczajną w szkole. Jego głośne kazania pietystyczne w 1717 r. wywołały zdecydowaną akcję miejscowych kół ortodoksyjnych, które wywarły wpływ także i na władze miejskie; w 1720 r. Bachstrom opuścić musiał Toruń. Działalności i twórczości Bachstroma poświęciłem odrębne studium (w druku).

⁵⁹ O umiarkowanie krytycznym stanowisku wobec kartezjanizmu por. L. Chmaja, jw. s. 77—78. Dla sylwetki Jaenichena wiele dają jego zapiski w pozostałym w rękopisie Diariuszu. Ks. M. R 8^o 3.

⁶⁰ Oświeceniowe cechy umysłowości rektora podkreślają E. Tync i K. Podlaszewska. Krytykiem Jaenichena był wódz toruńskiej ortodoksji i barokowy erudyta senior E. Praetorius, a także i jego następca senior A. Geret, który choć został teściem rektora zaatakował go w 1728 r. za to, iż bronił zawsze „nowinek”, że bronił Bachstroma, Arnda, a obecnie Rutticha. Zarzucał mu m.in., iż w wydanym z udziałem

oceny krytyczne wobec wielu poglądów i kierunków Nowej Filozofii⁶¹, tak i znamy także interesujące dane świadczące o eklektyzmie postaw, o skłonności przyjmowania nowych prądów pod warunkiem, iż nie będą bezpośrednio zagrażały podstawom religijnego poglądu na świat. Poeta szkoły J. Zabler pisał o rektorze, iż *nil doctius ille*. Był Jaenichen niewątpliwie postacią epoki przejściowej o szerokich zainteresowaniach i ścisłych związkach z nauką europejską⁶². Zapewne wielką była w tym wina toruńskiego środowiska pastorów, iż zmusiło rektora do ostrożności i rezygnacji ze śmielszych może zamysłów. W bezpośrednim powiązaniu ze sprawą nas interesującą pozostaje kwestia roli Jaenichena w introdukcji w 1713 r. profesora Bornmanna. Tekst zaproszenia na uroczystość, pióra rektora Jaenichena (względnie przygotowany przez Bornmanna, a zaakceptowany przez Jaenichena), należy do najdobitniejszych dowodów wskazujących na rolę toruńskiego ośrodka nauk ścisłych, na przodujący charakter wygłaszanych tam poglądów⁶³. Jaenichen podejmuje w tym tekście jakby próbę krótkiego zarysu rozwoju matematyki w najnowszych czasach, podkreślając jej ogromne znaczenie. Omawiał pochwalnie osiągnięcia F. Bacona, Kartezjusza, Roberta Boyle, Gassendiego, Weigela, Leibniza, Wolffa i Newtona. Niestety dla badacza śladów kopernikańskich pozostało niepowetowaną stratą, iż dzieło Kopernika rektor Jaenichen postanowił uczcić odrębnie, a mianowicie nie uwagami w zwięzłym tekście zaproszenia, lecz przygotowaną z okazji wprowadzenia Bornmanna w urząd specjalną mową, o której treści możemy tylko wnioskować na podstawie tytułu podanego w zaproszeniu. Miała więc być to oracja pod tytułem *Quantum Mathematici Nicolao Thorunense, debeant*⁶⁴. Nie ulega wątpliwości, iż miała to być mowa pochwalna, choć zapewne nie stanowiła otwarcie heliocentrycznego wyznania wiary. Warto pamiętać datę jej wygłoszenia: 27 lipca 1713 r.; wiązała się z ogólniejszym zajęciem stanowiska na rzecz Nowej Nauki. Na ziemiach ówczesnej Rzeczypospolitej szlacheckiej znaczenia tego faktu nie można nie docenić.

Do postaci Kopernika parokrotnie wracano przy różnych okazjach w środowisku toruńskim: poza Schulzem życiorys wielkiego rodaka ogłosił

Jaenichena (a bez zgody ogółu pastorów) nowym kancjonałem znalazły się pieśni „w duchu Halle” tzn. o charakterze pietystycznym. Por. materiały BGd PAN, rkp. 1370, a także cytowany mój artykuł o Ruttichu.

⁶¹ W Dzienniku wracał rektor w notach pod adresem młodzieży do obaw przed ateizmem, przygotowywał mowę *De Philosophia otiosa, odiosa et periculosa*. Tamże, s. 29—30 wskazówki z 1717 r. dla absolwenta z Torunia, który udaje się na studia teologii w Jenie. W 1713 r. G. Weiss przedstawił pod Jaenichenem dysputę o nauce wspierającej studium filozofii, przy czym nie obeszło się bez ostrzeżeń przed niebezpieczeństwami z tym się wiążącymi.

⁶² O korespondencji naukowej Jaenichena w kraju i za granicą por. S. Tyniec, *Korespondencja...*

⁶³ Por. tekst: *Deo Gubernante Jussu et Auctoritate. Senatus Reipublice... Reinholdo Friderico Bormanno... professoris munus... est conferendum... (1713). Ks. M. K fol. 8 adl. 196.*

⁶⁴ W 1723 r. prorektor J.P. Schulz ogłosił w redagowanym przezeń piśmie uczonym pt. *Das Gelahrte Preussen* życiorys Kopernika oparty głównie na ustaleniach Gassendiego, M. Adama, Hartknocha i wspomniął o oracji Jaenichena o Koperniku, iż zostanie wydrukowana z innymi okolicznościowymi utworami rektora. Zapowiedź ta się nie spełniła, co wiąże się zapewne z zastrzeżeniami kół ortodoksyjnych przeciw stanowisku rektora.

jeszcze, najznakomitszy z toruńskich kronikarzy, J. H. Zernecke⁶⁵, a drobnych wzmianek z lat zwłaszcza dwudziestych-trzydziestych XVIII w. zebrałoby się sporo^{65a}. Najistotniejsze przecież osiągnięcia naukowe i dydaktyczne luterńskiego środowiska były dziełem dwóch ludzi: profesora Bornmanna i profesora Arnda. Warto więc im obu poświęcić nieco więcej uwagi także i dlatego, że dotychczasowe wzmianki na ich temat z reguły odrywały związane z nimi teksty drukowane od życiorysów, skomplikowanych nieraz kolei życiowych tych ludzi i zarazem pomijały jakże ciekawy problem na jakie reakcje napotykały ich wystąpienia w środowisku toruńskim.

Reinhold Fryderyk Bornmann należał do nielicznych profesorów toruńskich w XVIII w., którzy wywodzili się z Prus Wschodnich. Urodzony w Królewcu około 1685 r. jako syn miejscowego kupca studiował od 1703 r. na uniwersytecie królewieckim. Studiował głównie filozofię i matematykę, ale nie zaniedbywał i teologii, historii, retoryki, a nawet języków orientalnych. W Królewcu jednakże bodaj tylko David Blaesing, profesor matematyki, mógł wyrzucić poważniejszy wpływ na Bornmanna⁶⁶. Z Królewca udał się jednakże Bornmann na dalsze studia do Gryfii (Greifswaldu) i tamże uzyskał w 1709 r. tytuł magistra filozofii. Dalsze podróże naukowe zawiodły go do czołowych ośrodków nauki niemieckiej i holenderskiej (Halle, Jena, Lipsk, Lejda itd.). Długoletnie podróże zagraniczne nie tylko określiły szerokość horyzontów naukowych nowego profesora, ale i jego zainteresowania oraz sympatie. Był intelektualnym sceptykiem i antyklerykałem, człowiekiem bliskim przecież pietyzmowi i właśnie dlatego głęboko religijnym⁶⁷. Przez długie lata (1713—1724) prowadził Bornmann w toruńskiej szkole wszechstronną działalność dydaktyczną. W zakresie prowadzonych przezeń głównie nauk ścisłych szedł za wzorami żywej w Toruniu tradycji Patera, ale dla niego czołowym autorytetem nauki był już w tym czasie Krystian Wolff, którego poglądy i dzieła stały się za Bornmanna podstawą dydaktyki w Toruniu⁶⁸. Obok lekcji publicznych rozwi-

⁶⁵ J. H. Zernecke: *Thornische Chronica...* II wyd. Berlin 1727 s. 81—82. Ks. M. K 4^o 69. Kronikarz niedwuznacznie przyjął słuszność teorii Kopernika.

^{65a} Oto dwa przykłady z kół luterzańskich. W zbiorku pt. *Zufällige Gedichte auf die Stadt Thoren (1725)*, Ks. M. A-2/15 znajdujemy następujący wiersz adresowany do słynnego astronoma:

Du mein Copernicus, du Zierde deiner Zeit,
Der Himmel stund dir still, und die Beweglichkeit
Schriebst du der Erden zu, das macht verkehret heissen.

Podobny przejaw hołdu dla Kopernika przynosi wiersz toruńskiego ucznia zawarty w panegiryku: *Über die Auf der ...Universität in Halle ...erhaltene Doktor-Würde... Joh. Christoph Weinigs...* wolte ...bezeugen Christian Gottlieb Weinig. Leipzig (1715). Ks. M. A fol. 55 adl. 163.

⁶⁶ Królewiec po początku XVIII w. stanowił „Hochburg des lutherischen Aristotelismus”. H. Schneppen, jw. s. 80.

⁶⁷ O pietystycznych sympatiach Bornmanna świadczą nie tylko oskarżenia jego przeciwników, ale i jego listy do wodza pietyzmu A. H. Franckego. Por. T. Wotschke: *Der Pietismus in der Grenzmark und ihrem Nachbargebiet. Grenzmarkische Heimatblätter* 1931 J. 7 H. 1 s. 107 n. W 1725 r. Bornmann opuścił Toruń przyjmując urząd pastora w Prusach Wschodnich i przez długie lata prowadził działalność kościelną (zmarł 1747 r.).

⁶⁸ W 1717 r., by ułatwić niezamożnej młodzieży naukę (obszerny podręcznik Wolffa obejmujący całość dyscyplin matematycznych był drogi) ogłosił Bornmann wyciąg z podręcznika Wolffa pt. *Kurzgefasste Rechen-Kunst nach denen Anfangs-Gründen der Mathematischen Wissenschaften des... Christian Wolffens...* Der studiren-

nał profesor Bornmann nauczanie nauk matematycznych i geografii w ramach lekcji prowadzonych *privatim*⁶⁹. W okresie działalności Bornmanna nastąpił niezwykle rozkwit dydaktyki w zakresie nauk ścisłych w Toruniu. Był Bornmann w Toruniu pierwszym, który wśród dzieł zalecanych studentom umieścił dzieło Newtona *Philosophiae naturalis principia mathematica*. Stary zasób dzisiejszej Książnicy Miejskiej w Toruniu (wywodzący się z biblioteki gimnazjalnej) świadczy dowodnie jak szerokie były ówczesne toruńskie zainteresowania astronomiczne. Przez szereg lat profesor Bornmann prowadził wykłady z zakresu astronomii, bądź o charakterze ogólnym, bądź też o charakterze swego rodzaju wykładów „monograficznych”. W latach 1717—1723 wielokrotnie wykłady z astronomii podejmowali także i prorektor Schulz i profesor Arnd⁷⁰.

W 1715 r. profesor Bornmann rzucił otwarcie rękawicę kołom ortodoksji luteranńskiej ogłaszając poważną w treści rozprawę z filozofii przyrody o problemie wielości światów pod tytułem *Disputatio philosophica de pluralitate mundorum...*⁷¹. Niedawno B. Bienkowska podkreśliła, iż problem wielości światów „...zawsze ściśle łączył się z heliocentryzmem, był właściwie jego rozwinięciem”⁷². Z momentem bowiem kiedy pozbyliśmy Ziemię centralnego miejsca we wszechświecie powstała możliwość traktowania wszechświata jako układu nieskończonego i otwartego; co już głosił w swych wypowiedziach o możliwości istnienia wielu światów Giordano Bruno. Tak więc problem nieskończoności wszechświata należał do zasadniczych kwestii wielokrotnie rozważanych w filozofii XVII w. Celem zasadniczym dysputy przeprowadzonej przez Bornmanna było wykazanie, iż heliocentryzm i teza o wielości światów są założeniami słusznymi i naukowo udowodnionymi, a dzięki przyjęciu alegorycznego tłumaczenia słów Biblii, nie istnieje w rzeczywistości sprzeczność między nauką a religią w tej mierze. Stojąc zdecydowanie na gruncie heliocentryzmu Bornmann przeprowadził obszernie i pełne erudycji naukowej polemiki z przedstawicielami kół ortodoksyjnych. Kopernika określił Bornmann jako nieśmiertelnej sławy astronoma toruńskiego. Pisał o jego teorii: *...qua ex re meruit, ut plerique sui temporis, hodiernae autem omnes fere Mathematici systemati isti subscribent, quippe quod ob elegantiam et simplicitatem suam divinam sapientiam quam maxime deceret*. Dla dziejów astronomii i filozofii znaczenie rozprawy Bornmanna w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w. było ogromne. Nie jest to oczywiście wyraz szczególnie oryginalnych koncepcji autora, lecz przeciwnie, stanowiło inteligentne, kompetentne i odważne rozważenie ówczesnego stanu wiedzy w przedmiocie i związanych z problematyką koncepcji filozoficznych i to w kwestii, w której drogi filozofii i teologii niebezpiecznie się jeszcze

den Jugend und andern Liebhabern... Thorn (1717). W przedmowie podkreślił Bornmann, iż podręcznik Wolffa jest najlepszy i stąd jego inicjatywa dydaktyczna.

⁶⁹ Por. R. F. Bornmann: *Programma praelectionibus mathematicis privatis... speciatim arithmeticae, geometriae et astronomiae praemisum. Thorunii 1713*. BGd PAN Ma 3924 8° adl. 26. *Programma de studio geographiae rite instituendo... praemisum. Thorunii (1714)*. BGd PAN Ma 3924 8° adl. 27.

⁷⁰ W latach 1718—1719 profesor Arnd kierował w zajęciach prywatnych studiami astronomii, a w szczególności prowadził cykl dysput poświęconych badaniom nad zjawiskiem zorzy polarnej. Prorektor Schulz wielokrotnie zmieniał tematykę swych zajęć, parokrotnie kierując Collegium experimentale Physico-Astronomicum.

⁷¹ Ks. M. K IV. 72. adl. 88, stron 88 in 4°.

⁷² B. Bienkowska, jw. s. 179.

przecinały. Umiarkowany i w miarę możliwości obwarowany autorytetami naukowymi i teologicznymi tok wywodów Bornmanna nie uchronił go przecież od ataków ze strony sił konserwatywnych. Podobnie, jak w głosnej wówczas w Toruniu sprawie walki przeciw pietyście Bachstromowi, tak i tym razem hasło do ataku dał senior duchowieństwa luterńskiego Efraim Praetorius (1657—1723). Rzecz przecież ciekawa, iż krytyki skierowane przeciw Bornmannowi znalazły publiczne dopiero odzwierciedlenie w 1717 r., kiedy to Bornmann — mimo uprzednich wystąpień krytycznych — raz jeszcze potwierdził swe stanowisko przeprowadzając cykl szkolarskich dysput w oparciu o swój tekst z 1715 r.⁷³ Sytuacja szkoły wkrótce stała się wyjątkowo skomplikowana, bowiem była ona przedmiotem ostrej krytyki wychodzącej nie tylko z kół kościelnych (luterńskich), ale i z pewnych grup mieszczaństwa toruńskiego. Rezultatem napięcia był niewyjaśniony w pełni fakt wybicia szyb w domu seniora Praetoriusa, o co opinia publiczna podejrzewała uczniów gimnazjum, zapewne mających być podburzonymi przez profesora Bachstroma. Przeciw tym zarzutom wystąpił rektor szkoły w specjalnym piśmie, które zostało wydrukowane⁷⁴ i które świadczy o sile narastających antagonizmów ideologicznych. Pierwszy przecież bezpośredni ostry atak na Bornmanna i jego poglądy miał miejsce poza Toruniem, choć nie bez inspiracji Praetoriusa: Wychowanek szkoły toruńskiej, który podjął studia teologiczne pod auspicjami Praetoriusa, Paweł Dalcke rodem z Elbląga, choć nie należał do uczniów specjalnie w wiedzy astronomicznej wprawionych, opracował dziełko pod tytułem *Brevis et perspicua demonstratio cum quod questionum detur pluralitas mundorum sit decidenda non ex philosophia, sed S. Scriptura tum quod blasphemia sit sententia S. Scriptura loquitur in philosoph. ad captum vulgi...*⁷⁵ Polemika Dalckiego ukazała się ostatecznie w tradycyjnym centrum teologii luterńskiej — Wittenberdze, a nie w Halle, dokąd się Dalcke udał początkowo po opuszczeniu Torunia. W Halle jednakże, zapewne nie bez inicjatywy kół toruńskich pozostających w bliskich związkach z A. H. Francke, udaremniono druk tej pracy. Do polemik Dalckiego powrócimy za chwilę. Senior Praetorius na miejsce i termin swego wystąpienia wybrał uroczystość św. Michała i w kazaniu wygłoszonym w kościele Panny Marii w Toruniu poddał poglądy Bornmanna ostrej krytyce⁷⁶. Nb. gromadząc swe materiały o walce nieustępliwej z „nowinkami” zanotował Praetorius, iż w momencie wygłaszania kazania nie wiedział jeszcze o ukazaniu się broszury Dalckiego. Czy rzeczywiście nie wiedział?

Kandydat teologii Dalcke atakował w swym wystąpieniu poglądy Krystiana Wolffa i Bornmanna. Heliocentryzm określił jako jedynie nieobowiązującą hipotezę, której twórcą był Kopernik. Dedykując swą rozprawkę pastorem gminy toruńskiej autor także ostro potępił próby J. J. Zimmermanna, by Pismo święte *Copernizare*⁷⁷. Całość rozprawki Dalckiego

⁷³ *Heptas thesium probabiliū publicis praelectionibus explicatarum de pluralitate mundorum...* Thorunii (1717). Ks. M. K IV. 72 adl. 101.

⁷⁴ Por. tekst pt. *Nöthige Ablehnung einiger ungegründeten Reden von der Studirenden Jugend alhier in Thorn, an den Ehr- und Billigkeit liebenden Leser...* Thorn (1717). Ks. M. K fol. 2 adl. 97. Tekst nie jest wolny od aluzji do osób i wydarzeń, których obecnie już nie jesteśmy w stanie odcyfrować.

⁷⁵ *Vitembergae* 1717, stron 12. Ks. M. K IV 72 adl. 102.

⁷⁶ Zasadniczym źródłem dla dziejów walki ortodoksji luterńskiej z nowymi prądami w Toruniu jest rękopis gromadzonych przez E. Praetoriusa materia-

była szkolarska, powierzchowna, teologiczna, a nie astronomiczna w argumentacji. Prorektor Jerzy Piotr Schulz przyszedł wkrótce Bornmannowi w sukurs, poświęcając Pawłowi Dalckemu ironiczne uwagi w wydawanym przezeń piśmie *Das Gelahrte Preussen*, co skłoniło zaczepionego do odpowiedzi na nie paszkwilem nudnym i rozwlekłym pod tytułem *Rechtsmässige Vertheidigung welche wider die falschen Beschuldigungen des Gelahrten Preussen zur Behauptung seiner gerechten Sachen hat publiciren müssen...*⁷⁶. W tekście tym Dalcke polemizował także z ironicznymi sądami Bornmanna na jego temat przygodnie wypowiedzianymi. Zapowiedział także ogłoszenie nowego dziełka pod tytułem *Vanitas pluralitatis mundorum*. Dalsze polemiki nie przyniosły przecież przeciwnikowi Bornmanna większego sukcesu⁷⁹. Tymczasem pozycja profesora Bornmanna nie została podważona w środowisku toruńskim: ataki ortodoksyjnej opinii skoncentrowały się nagle na osobie bojowego pietysty profesora Bachstroma, a następnie profesora Arnda. Mniej bojowy Bornmann w tej sytuacji ocalał. Niezłomny obrońca ortodoksji luteranckiej Efraim Praetorius miał jednakże wkrótce mieć dalsze powody do trosk. Oto w lipcu 1719 r. wystąpił Bornmann z panegirycznym żałobnym dla J. Waschlagera, zawierającym rozważania filozoficzne, które miały wyraźnie pietystyczny charakter, nawiązywały (zdaniem Praetoriusa) do znanych wystąpień radykalnego pietysty J. K. Dippela. Tekst Bornmanna został przez rektora Jaenichena, w obawie dalszych sporów, poddany ostrej cenzurze co wywołało sprzeciw Bornmanna⁸⁰. Sprawa ta wywołała dalsze krytyki Praetoriusa pod adresem Bornmanna. Pozostał on dlań człowiekiem pełnym niechęci do kleru, afiszującym się brakiem gorliwości religijnej. Jego postawa filozoficzna, jak i sympatie pietystyczne, budziły głęboki niepokój w kołach gminy luteranckiej⁸¹. Należał za to profesor Bornmann do pedagogów szczególnie lubianych i szanowanych przez młodzież i jego odejście z Torunia w 1725 r. było poważną stratą dla szkoły toruńskiej⁸².

łów pod tytułem: *Bachstromische Unruhen in Thorn nach ihren Anfang, Fortgang und Ausgang... vorgestellt...* Wojewódzkie Archiwum Państwowe (=WAP) Bydgoszcz, Zespół Szczaniecki z Nawry rkps 194, tamże s. 375 n. fragmenty kazania Praetoriusa

⁷⁷ J. J. Zimmermann był autorem wielokrotnie wydawanego dzieła: *Exercitatio theoricorum Copernico-coelestium, mathematico-physico-theologica...* (1689) oraz innego: *Scriptura Sacra Copernizans seu potius astronomia Copernico-Scripturaria...* (1706), które odegrało dużą rolę w propagandzie heliocentryzmu.

⁷⁸ Ks. M. K IV 72 adl. 103.

⁷⁹ Por. anonimowy tekst pióra zapewne prorektora Schulza pt. *Freymüthige Versprach über einige neue Sachen aus der Gelahrten Welt insonderheit in Preussen und ...Paul Dalcken in Elbing dediciret von einem unpartheyischen Freunde...* (1724, b. m. w.) stron 60 in 4°. Tekst ujęty w formę dialogu stanowił ironiczną i pogardliwą polemikę prowadzoną z Dalcke przez Amara, studenta-pietystę z Halle, niewątpliwego porte-parole autora. L. Chmaj, jw. s. 78, tekst ten przypisał mylnie Dalckemu.

⁸⁰ Por. pełny tekst Bornmanna w odpisie u E. Praetoriusa, jw. s. 377 n. z zaznaczeniem skreśleń Jaenichena, tamże list protestujący Bornmanna. Nb. niejasnym jest w jaki sposób gromadził Praetorius swą dokumentację dotyczącą przeciwnego obozu...

⁸¹ Tak np. oburzenie wywołał fakt, iż po urodzinach dziecka chrzest dopełniony został w domu bez udania się profesora do kościoła. Praetorius bacznie śledził przeciwnika, jw. s. 381 n., 387 n.

⁸² Por. druk pt. *Bey der Abreise des... Reinh. Friedrich Bornmann... wolten anwunschen in einen Abend-Musique sämtliche in Thorn studirende. Thorn (1725).* Ks. M. K fol. 21 adl. 106.

Kolegą Bornmanna bliskim jego poglądom był wspomniany już Jan Arnd (1682—1748), gdańszczanin, wychowanek szkoły akademickiej gdańskiej, uczeń S. Willenberga, J. Sartoriusa, K. Sahma i wreszcie Pawła Patera. Podobnie jak Bornmann należał do ludzi wszechstronnie wykształconych w toku studiów uniwersyteckich (Rostok, Królewiec, Gryfia) i podróży naukowych (kraje niemieckie i Holandia). W Rostoku uzyskał Arnd w 1708 r. magisterium filozofii, a do Gdańska powrócił dopiero po paru latach działalności zagranicznej w 1716 r., by otrzymać niezwłocznie propozycję toruńską, którą przyjął⁸³. Arnd był racjonalistą, wychowanym na dorobku filozofii XVII wieku i znalazło to nade wszystko wyraz w jego zainteresowaniach naukowych i dydaktycznych, które objęły sprawy nauk matematycznych i prawa natury, czyli o matematyce w nauce i życiu społecznym⁸⁴. W interesującej nas sprawie astronomii wystąpił Arnd po raz pierwszy jeszcze przed przybyciem do Torunia jako autor i respondens rozprawy odbytej pod prezydencją profesora Patera⁸⁵. Ten dość szkolarski zbiór tez matematyczno-astronomicznych pozostawał generalnie pod znakiem poglądów Heweliusza na ciała niebieskie i stanowił ostrożne w sformułowaniach uznanie słuszności naukowej teorii Kopernika, który zresztą został określony jako uczeń Mikołaja z Kuzy. Równocześnie jednakże autor nie mógł się zdobyć na otwarte odrzucenie stanowiska Pisma świętego i stąd chociaż stwierdził, iż poglądy Kopernika badania Keplera i Galileusza *plurimis argumentis confirmarunt*, to z drugiej strony nie wyszedł formalnie poza traktowanie heliocentryzmu jako tylko hipotezy astronomicznej⁸⁶. Nie ulega jednakże chyba wątpliwości, iż zarówno Arnd jak i Pater byli zdecydowanymi zwolennikami heliocentryzmu. W okresie pobytu w Toruniu publikował Arnd liczne rozprawki stanowiące dowód na przeprowadzanie z uczniami stałych obserwacji nieba, gwiazd, zjawisk astronomicznych i meteorologicznych⁸⁷. Poglądy filozoficzne Arnda, jego teoria prawa naturalnego, jak i typowo oświeceniowa krytyka prawa rzymskiego, z którą występował — wszystko to musiało zwrócić nań uwagę kół miejscowej ortodoksji. Co gorsza interesował się Arnd także i teologią. W okresie przecież walki przeciw Bachstromowi i innym pietystom profesor Arnd pozostał jakby na uboczu, a nawet w liście ze stycznia 1719 r. wyraził zadowolenie, iż okres ostrych sporów między profesorami szkoły a miejscowym duchowieństwem już minął⁸⁸. Już przecież w parę miesięcy później właśnie autor listu znalazł się w najcięższych tarapatkach. Niewątpliwie przyczyna kryzysu była dość przypadkowa, a istota rzeczy leżała

⁸³ Por. tekst zaproszenia: *Ad solennem inaugurationis actum, in quo ...Joanni Arndio Gedanensi, professoris publici munus... conferetur...* (23 IV 1716). Ks. M. A. fol. 60 adl. 6.

⁸⁴ O głębokich związkach matematyki i myślenia społecznego por. W. Voisé: *Myśl społeczna siedemnastego wieku*. Warszawa 1970 s. 91 n.

⁸⁵ Por. *Decadem miscellaneorum mathematicorum...* Gedanii (1707). Ks. M. G fol. 26 adl. 57.

⁸⁶ B. Bieńkowska, jw. s. 177—178 przyjmuje literalną interpretację stanowiska Arnda.

⁸⁷ Por. np. J. Arnd: *Ungemeines Meteorn oder Himmlisches Wunder-Licht, Thorn (1716)*. Bibl. Czart. 67817 II. *Eilfertige Nachricht von dem fliegenden feurigen Drachen...* Anno 1717 gesehen worden... über Thorn... Thorn 1717. Bibl. Czart. 10385/II.

⁸⁸ „Ministerium ecclesiasticum und Gymnasium gaben Gott sei Lob unter sich auch keinen Krieg mehr”. Cyt. wg. E. Waschinski: *Das Thorer Stadt- und Land-schulwesen vom Beginn der Reformation bis zum Ende der polnischen Herrschaft*. Danzig 1915 s. 42.

w napięciach ideologicznych zarówno między jezuitami a miejscowymi kołami luteranскими, jak i sporami w łonie luteranizmu⁸⁹. Początki „sprawy Arnda” były następujące: 7 kwietnia 1719 r. profesor Arnd wystawił na scenie szkolnej przedstawienie własnego pomysłu oparte na wątkach biblijnych pod tytułem *Actum dramaticum de impia pietate Caiphae...*⁹⁰. Przedstawienie to grane w języku łacińskim, odczytane zostało w kołach luteranских (i chyba słusznie) jako zamaskowany atak przeciw duchowieństwu luteranickiemu; przeciwko kapłanom, którzy jak Kaifasz rządzą i terroryzują społeczność, zwalczają bezwzględnie i niegodziwie przeciwników by — następnie — umyć ręce od wszystkiego. Nie wydaje się dziwnym przypuszczenie, iż senior toruński Praetorius czuł się osobiście obrażony tym tekstem. W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż oburzony głęboko na Arnda zbierał przeciw niemu materiały⁹¹. Równocześnie przecież a niespodziewanie nastąpił na Arnda atak ze strony katolickiej, zmieniając obraz i proporcje sprawy. Łacińskie kwestie padające ze sceny wywołały, na skutek nieporozumienia, denuncjację niewprawnego językowo oficera gwardii królewskiej stacjonowanej w Toruniu, osławionego (po 1724 r.) d'Argelles'a, który określenie *pontifex maximus*, użyte w sztuce pod adresem Kaifasza zrozumiał błędnie jako wystąpienie pod adresem papieża i złożył oskarżenie do jezuitów toruńskich, iż na scenie szkolnej w gimnazjum dopuszczono się obrazy papieża. Jezuiti nie zadowolili się wyjaśnieniem nieporozumienia przez burmistrza J. G. Rösnera (który był sam na przedstawieniu!) i wnieśli skargi zarówno do sądu biskupiego, jak i do sądu asesorii koronnej, oskarżając szkołę, Arnda i władze miejskie (cenzura!) o bluźnierstwo, publikowanie pism atakujących religię katolicką⁹². Wrzawa wywołana przez koła katolickie była tak znaczną, iż profesor Arnd po raz pierwszy potajemnie Toruń opuścił w obawie przed aresztowaniem już w kwietniu, a powróciwszy po pięciu tygodniach z Malborka zdecydował się na definitywną ucieczkę do Królewca jesienią 1719 r. (2 X) i stamtąd w wyniku dalszych wydarzeń zdecydował się przyjąć urząd profesorski na tamtejszym uniwersytecie, odrzucając wielokrotne wezwania władz miejskich toruńskich do powrotu⁹³. Energiczne i tragiczne w skutkach działania władz centralnych w 1724 r. spowodowały swoiste zafalszowanie retrospektywne sprawy profesora Arnda. Po pierwsze, należy podkreślić, iż władze miejskie (nie pierwszy raz zresztą) zachowywały wobec akcji kół katolickich nieustępliwość i pewność siebie. Charakterystyczne np., iż władze toruńskie nie odpowiedziały na pozew wysto-

⁸⁹ Wzmianki na temat tej sprawy są z reguły błędne. Wydarzenia tumultu toruńskiego (1724 r.) spowodowały, iż retrospektywnie dopasowano do nich sprawę Arnda jako pierwszej ofiary jezuitów, tuszując rolę kół ortodoksyjnie luteranских w walce z nim, a która wynika bez ogródek z rkp. E. Praetoriusa.

⁹⁰ Por. tekst zaproszenia w Bibliotece Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu Pol. 8. III 722 oraz uwagi B. Nadolskiego: Teatr szkolny Gimnazjum Toruńskiego w XVII i XVIII wieku. *ZN UMK* 1966. Nauki hist. społ. 17. Filologia polska nr 6 s. 141—142.

⁹¹ Por. rkp. E. Praetoriusa, jw. s. 88 n., Beyläge, s. 225—228, 285, 373, 405.

⁹² Por. WAP Bydgoszcz, O. w Toruniu, II, 3480 pozew z 3 VIII 1719. Na uwagę zasługuje przedstawienie sprawy u K.F.A. Brohma: *Geschichte des thornschen Gymnasiums*. T. II. Thorn 1820, ponieważ był on bliskim tradycji lokalnej u progu XIX w., a także znał niektóre już dziś nieistniejące teksty.

⁹³ Por. zwłaszcza listy Arnda z 4 III 1720 i 8 IV 1720 do Rady, w których m.in. uzależniał ewentualny powrót od różnych gwarancji. Rada Miejska nie chciała aż do maja 1720 r. przyjąć dymisji Arnda. Por. E. Praetorius, jw. s. 309—311.

sowany przez sąd asesorii koronnej i... sprawa skończyła się na niczym. W godnym uwagi opisie Brohma czytamy, iż kłopoty poważne były tylko z czynnikami duchownymi, jednakże i tutaj burmistrz Rösner znalazł wyjście zyskując w sobie wiadomy sposób życzliwość ks. Marczewskiego, reprezentującego kolegium jezuickie⁹⁴. I zdaniem dobrze poinformowanego Brohma rzecz cała zakończyłaby się w pełni pomyślnie, gdyby nie brak jedności kół protestanckich: burgrabia Thomas pozostający w ostrym konflikcie z G. Rösnerem był praktycznie narzędziem kół ortodoksyjnych, za którymi stał senior Praetorius i miejscowi pastory i oni to *unter der Hand* inspirowali nagonkę na Arnda. Świadczą o tym wyraźnie listy Arnda m.in. do Praetoriusa⁹⁵, świadczą o tym niektóre aluzje w tekstach publikowanych przez Arnda w Królewcu, które wywołały oburzenie seniora Praetoriusa⁹⁶. W pozostałym rękopiśmiennym zbiorze Praetoriusa nie spotykamy w tym przypadku, o dziwo, ataków na jezuitów, czy też wyrazów solidarności protestanckiej. Wręcz przeciwnie, a zgoła nieprzychylnie, komentował Praetorius przyczynę kłopotów profesora Arnda: *Dn. Arndius mit denen Gymnasten einen Actum Dramaticum auf Theatro (aber zu vieler frommen Hertzen Ärgernis und Verdruss) mit vielen Sticheleyen und Spöttereien. Bald drauff [...] regeten sich die Jesuiten...*⁹⁷. Broniąc się przed zarzutami walki z religią katolicką sam zainteresowany w liście już z Królewca napisał do burmistrza Rösnera, iż *...nicht die Jesuiten, sondern die evangelischen Geistlichen hätten in dem Programme und der geistlichen Schulkömedie angegriffen werden sollen*⁹⁸. Przed różnymi wypowiedziami i aluzjami — i to właśnie kół luteranckich — bronił się Arnd w obszernym i niezbyt już dla nas jasnym liście z 4 III 1720 r.⁹⁹. Tak więc przyczyny opuszczenia Torunia przez Arnda były złożone i można powiedzieć, iż jezuita przez nieporozumienie odegrali wybitną rolę dla miejscowych kół luteranckich. Tak czy owak Toruń stracił wybitnego i nowatorskiego profesora, który wiele w Toruniu zdziałał dla rozpowszechnienia Nowej Filozofii, a szczególnie wiele dla rozbudzenia zainteresowań astronomicznych i to w kierunku przyjęcia heliocentryzmu. Już kiedy rozpoczął swą działalność toruńską profesor Arnd, witano go przypominając kopernikańską tradycję Torunia¹⁰⁰. W Królewcu — nie wiemy czy zgodnie ze swymi zamiłowaniem — objął Jan Arnd katedrę historii i wymowy i przez długie lata ją piastował¹⁰¹. W Królewcu przecież nastąpiło dopiero znako-

⁹⁴ K. F. A. Brohm, jw. informuje, iż Rösner miał po prostu przekupić jezuitę ks. Marczewskiego. Nie sposób zweryfikować tę wiadomość otoczoną zresztą szczegółowym opisem.

⁹⁵ K. F. A. Brohm cytuje m.in. ze zbiorów Sammeta niechętnie opinie kół luteranckich o Arndzie: „ein unruhiger Kopf...” itd. Nb. list Arnda wysłany do Praetoriusa został przezeń odesłany nadawcy: „Sandte ihn aber unentsiegelt zurück”. — E. Praetorius, jw. s. 452.

⁹⁶ Chodziło o wzmianki zawarte w tekście jednego z widowisk studenckich pióra Arnda. Słusznie pisał cytowany K. F. A. Brohm, jw. s. 4: „Programme und Schauspiele waren religiösen Inhalts, dienten aber oft zur Befriedigung von Privatabsichten durch geheime Angriffe auf einzelne Personen oder besondere Stände”.

⁹⁷ E. Praetorius, jw. s. 311.

⁹⁸ Cyt. za K. F. A. Brohm, jw. s. 10.

⁹⁹ E. Praetorius, jw. s. 310—311.

¹⁰⁰ Por. tekst panegiryku: *Viro clarissimo... Johanni Arndio professoris munus... feliciter suspicienti... applaudere vellebant gymnasi Thoruniensis cives. Thorunii (1716). Ks. M. K. fol. 8 adl. 176.*

¹⁰¹ Pod koniec życia — nie wiemy z jakich przyczyn — opuścił Arnd Królewec

mite podsumowanie studiów astronomicznych toruńskich, a to przez publikację podręcznika pt. *Collegium astrognosticum, in quo doctrina de caelo... exponitur*¹⁰². Tekstowi poświęciła sporo ostatnio uwagi B. Bieńkowska. Osobiście odrzucam możliwość przyjęcia poglądu, iż to dopiero w Królewcu w wieku 40 lat Jan Arnd „zmieniał gruntownie poglądy na teorię heliocentryczną”¹⁰³. Jeżeli nawet przyjmujemy, iż jeszcze w r. 1707 teologiczne skrupuły (a nie stylistyka będąca wyrazem taktyki) kierowały rzeczywiście Arndem, to do momentu przybycia do Torunia w 1716 r. minęło wiele lat, w toku których Arnd pozostawał w stałym kontakcie z przodującymi ośrodkami naukowymi Holandii i protestanckich krajów niemieckich. Wszystko, co powyżej przedstawiliśmy na temat burzliwych dziejów lat toruńskich Arnda, świadczy chyba dowodnie, iż mamy tu do czynienia z sylwetką nieprzeciętną i niekonformistyczną. W latach 1719—1720 gros uwagi Arnda zaabsorbowały jego kłopoty. Od 1720 objął w Królewcu wykłady historii i wymowy. Należy zasadnie przyjąć, iż tekst astronomiczny z 1722 r. w swej pierwszej wersji służył dla wykładów w szkole toruńskiej w latach 1716—1719. *Collegium astrognosticum* stanowiło związany podręcznik astronomii oparty na założeniach systemu Kopernika jako jedynych naukowo uzasadnionych. Znaczenie tej publikacji w warunkach polskich było ogromne, a zwłaszcza jej powyżej wspomniana prehistoria. Tekst bowiem drukowany, nie wiemy w jakiej mierze, był stosowany w dydaktyce w szkołach polskich, względnie jaki wywarł ogólniejszy wpływ¹⁰⁴.

Indywidualne kłęski przedstawicieli nowatorskich tendencji nie mogły powstrzymać, choć opóźniały zwycięstwo, nowych idei w szkole toruńskiej. Rzecz zresztą ciekawa, iż jeżeli lata następne przyniosą w Toruniu niekwestionowane już panowanie w dydaktyce Wolffa, jeżeli znamy liczne inicjatywy i przedsięwzięcia związane z tradycją kopernikańską (K. Rubinowski, G. Centner, J. A. Kries), to przecież do pełnego zwycięstwa przed pierwszą połową XVIII w. jeszcze nie doszło, o czym świadczą godne przypomnienia dzieje niedosiężnego do skutku jubileuszu w 1743 r. W roku tym świat Oświecenia w całej Europie święcił rocznicę kopernikańską. W Lipsku, związany licznymi więzami z Toruniem, literacki prawodawca niemieckiego Oświecenia, profesor J. Ch. Gottsched wygłosił uroczystą mowę ku czci Kopernika w obecności królewiczów polskich Fryderyka Krystiana i Franciszka, synów Augusta III. W Toruniu jednakże do planowanych uroczystości nie doszło. Konserwatyzm i umiarkowanie władz miejskich, a raczej interwencje kół pastorskich stanęły na przeszkodzie inicjatywie profesorów toruńskich. Przygotowywana przez jednego z nich (zapewne R. S. Schönwalda) oracja nie została wygłoszona, nad czym biadał profesor Centner podkreślając, iż niedocenywanie nauki powoduje złe

i był rektorem szkoły średniej w Tylży i tam zmarł 26 X 1748 r. O tym okresie por. druk Arnda pt. *Regium quod Deo favente Tilsae floret lyceum...* Regiomonti (1738). BN XVIII. 3. 4786.

¹⁰² Regiomonti 1722. Tekst w dwóch częściach liczył łącznie 75 s. + tablice. Por. BGd PAN Sa 18^o adl. 63—64.

¹⁰³ B. Bieńkowska, jw. s. 180.

¹⁰⁴ B. Bieńkowska, jw. s. 181 uznaje, iż podręcznik ten zakończył okres spórów o heliocentryzm w polskich szkołach różnowierczych. Został on jednakże opublikowany w Królewcu i do tej pory nie wiemy czy był rzeczywiście stosowany w polskich szkołach.

skutki i deklarując, iż w prawdziwość nauki Kopernika nie wątpi już nikt z gruntownie uczonych mężów¹⁰⁵.

Toruń — miasto rodzinne Kopernika, którego nazwisko już od końca XVI w. należało do ogólnie znanych w Europie, nie mógł się nie interesować swym sławnym ziomkiem. Skomplikowane przyczyny spowodowały, iż krzywa owych zainteresowań była powikłana. Zebrane w niniejszym studium materiały wydają się dowodnie świadczyć, iż rozwinął się w Toruniu w XVII w. zarówno kult pamięci Mikołaja Kopernika, co i naukowe zainteresowania dorobkiem jego myśli. Niewątpliwie należał Toruń okresu 1660—1763 do czołowych ośrodków nauki i dydaktyki na ziemiach polskich. Pozycję swą zawdzięczał nade wszystko toruńskiemu, luterańskiemu *Gymnasium illustre*, które zwłaszcza w epoce przelomu XVII i XVIII w. stworzyło sytuację, w której nowe poglądy naukowe i filozoficzne docierały szeroką falą *via* kraje niemieckie i uniwersytety holenderskie i w którym obok popularyzacji Nowej Filozofii podjęto tak ważkie na owe czasy próby popularyzacji i rozwoju nauki astronomii (Schaeve, Meyer, Pater, Jaenichen, Bornmann, Arnd, Schulz). W sumie możemy stwierdzić, iż dla okresu pierwszego ćwierćwiecza XVIII w. Toruń był najciekawszym ośrodkiem dydaktyki i studiów nad heliocentryzmem na ziemiach polskich.

¹⁰⁵ G. Centner był długoletnim profesorem szkoły toruńskiej i pod koniec życia jej prorektorem. *Zyciorys Kopernika*, w którym znalazła się wzmianka o jubileuszu, ogłosił w swej erudycyjnej pracy pt. *Geehrte und Gelehrte Thorner ausser ihrer Vaterstadt... Thorn 1763*. Publikacje bio-bibliograficzne erudyków toruńskich i ich przydatność omawiam w oddanym do druku studium pt. *Erudyci toruńscy osiemnastego wieku*.

DER KOPERNIKUS-GEDANKE IN TORUŃ UM DIE WENDE DES 17. ZUM 18. JAHRHUNDERT

ZUSAMMENFASSUNG

Auf Grund archivalischer Forschungen und thornischer Drucke der Jahre 1660—1763 wird in diesem Artikel eingehend die Geschichte der Auffassung der Persönlichkeit Koperniks und seiner astronomischen Theorie im thornischen Lebenskreis, vornehmlich um die Wende vom 17. zum 18. Jahrhundert, behandelt. Im Lichte des zusammengebrachten Materials wurde die Hauptaufmerksamkeit auf die Neuerer des Kreises um das dortige, auf hoher Stufe stehende lutherische Gymnasium Academicum gerichtet.

Das Verhältnis zu Kopernik in dieser Epoche scharfer weltanschaulicher Gegensätze war in Toruń ein bis zu einem gewissen Grade besonderes. Abgesehen vom Problem der Einstellung zum Heliozentrismus war die Stadt geneigt, auf ihren berühmten Landsmann stolz zu sein. Daher stammt die lange Reihe interessanter Äusserungen, von Popularisierungsversuchen der astronomischen Theorie, sowie der Ehrungen des Namens des Astronomen, und zwar seit dem Auftreten des Schaeivius (1660/61) und Meyers (1670—1676) bis zum Beginn der wissenschaftlichen Tätigkeit hervorragender Spezialisten der exakten Wissenschaften (Pater, 1688—1704; Bornmann, 1713—1724 und Arnd, 1716—1719). Die beiden letzteren fochten im zweiten Jahrzehnt des 18. Jahrhunderts einen heftigen Kampf um den Sieg ihrer Anschauungen aus und verliehen damit der Stadt Toruń den Rang des wichtigsten Zentrums der Rezeption des Heliozentrismus in der damaligen polnischen Adelsrepublik. Eine besondere Bedeutung hatte der Streit um die Abhandlung Professor Bornmanns aus dem Gebiete der Naturphilosophie unter dem Titel „Disputatio philosophica de pluralitate mundorum“, die im Jahre 1715 erschienen war und Jahre hindurch den Gegenstand einer Kontroverse seitens der lutherischen Orthodoxie bildete. Professor Arnd verdanken wir die schon nach seinem Weggang aus Toruń erfolgte Veröffentlichung des ersten, auf heliozentrischer Grundlage aufgebauten Lehrbuchs der Astronomie (1722).

Das vom Verfasser aufgebrachte Material gibt Zeugnis von dem Bestehen in Toruń eines regen Kults der Gestalt des Kopernik sowohl in katholischen als auch evangelischen Kreisen, und von dem hohen intellektuellen Rang des thornischen Milieus im ersten Viertel des 18. Jahrhunderts.

Der vorliegende Beitrag bringt Neues auch zur Geschichte der Wissenschaft in der sogenannten sächsischen Epoche Polens.

MIECZYŚLAW MARKOWSKI

OKRESY ROZWOJU ASTRONOMII W POLSCE W EPOCE PRZEDKOPERNIKAŃSKIEJ

Treść: Wstęp. — I. Okres przenikania europejskiej astronomii naukowej do polskiej astronomii ludowej. — II. Okres pierwszych prób czynnego włączenia się do europejskiego ruchu astronomicznego; 1. Witelo. 2. Franko z Polski. 3. Mikołaj z Polski i Jan, archidiacon glogowski. 4. Konrad z Henrykowa i Jan z Polski. — III. Okres kształtowania się krakowskiej szkoły astronomicznej w oparciu o paryską czternastowieczną filozofię przyrody i astronomię; 1. Początki astronomii na Uniwersytecie Krakowskim. 2. Odnowienie krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych. 3. Utworzenie katedry matematyki i astronomii. — IV. Okres rozwijania się krakowskiej astronomii w powiązaniu z nauką włoską i wiedeńską. 1. Marcin Król z Zurawicy i jego bezpośredni uczniowie. 2. Wybitniejsi astronomowie krakowscy trzeciego ćwierćwiecza XV w. — V. Okres rozkwitu i międzynarodowego promieniowania krakowskiej szkoły astronomicznej. — Zakończenie. — *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Potrzeby opracowania rodzimej astronomii nie uświadamia nam nic tak bardzo jak zbliżająca się 500-setna rocznica urodzin twórcy systemu heliocentrycznego. Fakt, że w sposób zorganizowany i na poziomie wyższym nauka, w tym i astronomia, zaczęła się rozwijać w Polsce dopiero po założeniu uniwersytetu w Krakowie, sprawił, że mniej interesowano się rozwojem nauki o gwiazdach w latach 966—1364. Tymczasem to czterowiekowe przygotowanie właśnie umożliwiło wejście Polsce do nielicznej rodziny uniwersyteckiej i dało podstawy do powstania w Krakowie szkoły astronomicznej, której naukowe promieniowanie nie obejmowało tylko ziem wchodzących integralnie w skład państwa polskiego, lecz ciągało się na terytoria ościenne. W szczytowym okresie rozwoju tej szkoły wypadło właśnie Mikołajowi Kopernikowi studiować na Uniwersytecie Krakowskim. Jego pobyt na tej uczelni dał mu nie tylko dobre wykształcenie w dziedzinie filozofii i nauk matematyczno-astronomicznych, lecz także przyczynił się do powzięcia heliocentrycznej wizji świata. Chociaż recepcja opracowanej przez Kopernika nowej teorii przebiegała bardzo powoli, można dzisiaj z perspektywy dziejów nauki stwierdzić, że był to niezwykle ważny moment w historii umysłowości ludzkiej, gdyż po raz pierwszy w ogólnych zarysach przedstawiał obraz prawdziwej budowy świata i dawał klucz do zrozumienia jego tajemników. Tym samym moment narodzin heliocentrycznej teorii świata można uznać za kres tzw. epoki przedkopernikańskiej. W zależności od dominujących tendencji można w dziejach astronomii w Polsce tej epoki wyróżnić pięć okresów.

I. OKRES PRZENIKANIA EUROPEJSKIEJ ASTRONOMII NAUKOWEJ DO POLSKIEJ ASTRONOMII LUDOWEJ

Z roku 963 pochodzi najstarsza wiadomość o pierwszym historycznym władcy nowego państwa, które utworzyło się ze zjednoczenia się plemion

zamieszkujących głównie terytorium dorzecza Warty, oparte o linię Odry i górnej Wisły¹. Plemiona, na których czele stanął Mieszko I, porzucili już dawno prymitywną gospodarkę, ograniczającą się do zbieractwa, łowiectwa i rybołówstwa. Zajmując dość żyzne pola nadwarciańskie, trudniły się głównie hodowlą bydła i uprawą roślin². Prowadzenie gospodarki rolnej wymagało jakiegoś planowania związanych z nią czynności. Nic bowiem nie jest tak bardzo uzależnione od pogody i tak silnie związane ze zmianą pór roku jak rolnictwo. Także stosownie do zmian dnia i nocy trzeba było rozkładać prace na roli i zajęcia domowe. Wspomniane zmiany zależały zaś od określonego położenia Słońca w odniesieniu do gwiazd. Już same praktyczne zajęcia i potrzeby codziennego życia zmuszały więc naszych przodków do zwrócenia bacznej uwagi na to, co dzieje się na niebie.

Majestatyczny bieg Słońca po niebie w ciągu dnia, tajemniczy urok i zmienność kształtów Księżyca oraz żarzące się światła gwiazd na ciemnym sklepieniu niebieskim w porze nocnej sprawiły, że poznawca sfera ówczesnych ludzi pozostawała daleko niezaspokojona. Ograniczoność poznania i niemożność racjonalnego wytłumaczenia zaobserwowanych na niebie zjawisk dawały okazję do obudzenia się ukrytych w człowieku sił irracjonalnych. Nie zaspokojone potrzeby poznawcze ówczesnego człowieka przyczyniły się do wytworzenia przeświadczenia o dobrym lub złym oddziaływaniu ciał niebieskich na losy istot żyjących na Ziemi. W nich dopatrywano się przyczyn sprawczych wszelkich kataklizmów, rozmaitych niebezpieczeństw, chorób, nieurodzajów itp. Szkodliwego działania dopatrywano się przede wszystkim w zjawiskach wyjątkowych. Do takich należały zaćmienia Słońca i Księżyca oraz pojawianie się komet. Stopniowo rodziła się potrzeba przewidywania tych zdarzeń. Niewytłumaczalność tych niezwykłych na owe czasy zjawisk i zawodność w ustalaniu jakichś ogólnych reguł w rzekomym działaniu tajemniczych sił ciał niebieskich na losy człowieka wywoływała lęk i budziła przerażenie. W celu zjednania sobie „przychylności” ciał niebieskich ówcześni ludzie zaczęli je otaczać nie tylko czcią, lecz także w niektórych przypadkach kultem.

Przez przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim w 966 roku Mieszko I wprowadził państwo nie tylko na widownię dziejową, lecz także w orbitę wpływów kultury zachodniej. Dzięki temu przed Polską otwarły się podwoje do szerokiego uczestnictwa w kulturalnym dorobku południowych i zachodnich państw europejskich. W porównaniu z tymi państwami, których narody posiadały już wyższą kulturę umysłową i zaczynały wtedy w pewien sposób partycypować w osiągnięciach naukowych grecko-rzymskiego i arabskiego świata, poziom kulturalny Polski był niski. Zaczął się on podnosić wraz ze stopniowym wprowadzaniem chrześcijaństwa na ziemie polskich. Przybywający na te ziemie misjonarze z Czech i z innych krajów Europy zachodniej szerzyli nie tylko wiarę, lecz także przynosili sztukę czytania i pisania. Powolne było jednak przyswajanie przez naród polski przynoszonej kultury łacińskiej. Chociaż akt przyjęcia chrześcijaństwa przez Mieszka I przesądzał z góry o likwidacji wszelkiego rodzaju praktyk kultowych ciał i zjawisk niebieskich, nie nastąpiło to w praktyce

¹ Z. Wojciechowski: Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji. Katowice 1939 s. 95. J. Kostrzewski: Kultura prapolska. Warszawa 1962 s. 15.

² K. Moszyński: Kultura ludowa Słowian. T. I. Warszawa 1967 s. 115.

od razu, gdyż przekonania te były zbyt głęboko zakorzenione w szerokich warstwach ówczesnych plemion słowiańskich. Rozwój elementarnych wiadomości astronomicznych, które posiadali Polanie w chwili wejścia w szerszy kontakt z wyżej od nich stojącymi kulturalnie sąsiadami południowymi i zachodnimi, został też tylko przyhamowany a nie doszczętnie wypleniony. Wiadomości te sprowadzone głównie do orientacji w czasie i do jego rachuby stosowano jeszcze stosunkowo dosyć długo przy prowadzeniu gospodarki rolnej według jakichś zapewne dosyć ograniczonych przewidywań czy nawet prymitywnych planów. Tak więc na terenach dzisiejszej Polski po 966 roku z jednej strony utrzymywała się dawna astronomia rodzima, a z drugiej strony wnikała nowa astronomia naukowa. Ta pierwsza w miarę rozszerzania się chrześcijaństwa i zakładania szkół ustępowała miejsca tej drugiej i schodziła stopniowo do roli astronomii ludowej, by pod tą postacią trwać dalej w przekonaniach ludzi niewykształconych.

W astronomii ludowej przetrwały jeszcze dosyć długo pewne wiadomości o zachodzących na niebie zjawiskach i niektóre dane z zakresu rachuby czasu wraz z wytworzonym słownictwem, które posiadali nasi przodkowie przed wejściem w zasięg wpływów kultury zachodnioeuropejskiej. Jak podczas dnia na niebie największy podziw u szerokich mas budził pozorny bieg Słońca, tak w porze nocnej największe zainteresowanie sprawiały obrót i zmiany faz naturalnego satelity Ziemi. Oznaczano go nadal przy pomocy nazw Księżyc lub Miesiąc. Księżycem, czyli synem księcia nazywano początkowo tylko młody (nowy) Księżyc, czyli nów w odróżnieniu od innych jego faz, które nosiły takie nazwy jak podpełnia, pełnia, po pełni, stary miesiąc albo wiotech (od wiotchy, czyli wiotki, stary por. łac. *vetus*) i schód. Dopiero później rozciągnięto znaczenie nazwy Księżyc na wszystkie fazy tego ciała niebieskiego. Od regularnie powtarzających się zmian jego światła pochodzi prawdopodobnie nazwa miesiąc³. Jako ciała rozświetlajacemu mroki nocne pod wpływem kultury łacińskiej dawano też nazwę światło lub luna (od łac. *luna*). Zająęcia myśliwskie Polan wpłynęły prawdopodobnie na szczególne wyróżnienie Wenus spośród innych ciał niebieskich. Zwano ją w tym czasie Jutrzenką, gdy świeciła nad ranem, albo Gwiazdą Wieczorną lub Zwierzęcą, gdy w porze nocnej przyświecała dzikim zwierzętom. W użyciu pozostały też niektóre dawne nazwy niektórych gwiazdozbiorów. Znane były Plejady, które wówczas występowały pod nazwami Babek, Kurki, Kwoki lub Kwoczki, Wielka Niedźwiedzica, czyli Wóz, Orion nazywany Koścami albo Kośnikami i Droga Mleczna⁴.

Orientacja w obrazie nieba umożliwiła z kolei wyróżnienie okresów doby, miesięcy, pór rocznych i roku słonecznego. Dobę dzielono bądź to na dzień i noc, bądź to na około dwanaście pór: świt zwany inaczej zorzą lub brzaskiem, wschód Słońca, jutro czyli rano, przedpołudnie, południe, popołudnie, zachód Słońca, wieczór, noc i północ.

Zmiany księżyca umożliwiały wyodrębnienie dłuższych okresów. O tym,

³ Tamże, T. II s. 26.

⁴ J. Kostrzewski, jw. s. 370 n. Por. J. Dianni, A. Wachulka: Tysiąc lat polskiej myśli matematycznej. Warszawa 1963 s. 14. Z dziejów polskiej myśli matematycznej. Warszawa 1957 s. 8 n. F. Kucharzewski: O astronomii w Polsce. Materiały do dziejów tej nauki w naszym kraju. W: Pamiętnik nauk ścisłych. Paryż 1872 s. 124 n.

że rachuba czasu według miesięcy księżycowych nie zanikła u Polan wraz z oficjalnym chrztem Polski, świadczy rodzimy charakter większości polskich nazw miesięcy. Niektóre z tych nazw przetrwały do dzisiaj. Decydującą rolę przy ich tworzeniu odegrały zajęcia gospodarcze i obcowanie z przyrodą. Styczeń nosił pierwotnie nazwę sieczeń (od sieczenia w znaczeniu rąbania drzewa, stąd siekiera). Prapolska jest nazwa luty, czyli zły. Następujący po nim miesiąc był pierwotnie nazywany prawdopodobnie brzeźniem (od ściągania wody z brzoź). Dopiero w późniejszym okresie pod wpływem kalendarza kościelnego wprowadzono obecnie używaną nazwę marzec, czyli miesiąc Marsa, która to nazwa jest pochodzenia łacińskiego. Podobnie stało się z nazwą piątego miesiąca. Pierwotna nazwa trawień (gdy trawa już dostatecznie wypuściła, aby można byłoby już wypuścić na trawę) została też wyparta przez wyraz pochodzenia łacińskiego maj. Sens pozostałych polskich nazw miesięcy jest zasadniczo dosyć zrozumiałą: kwiecień od kwitnięcia w tym miesiącu pierwszych kwiatów, czerwiec od zbierania poczwerek czerwca, lipiec od kwitnięcia w tym czasie lip, sierpień od żęcia zboża sierpem, wrzesień od kwitnienia wrzosu, październik od października lińianych, listopad od opadania liści i grudzień od tworzenia grud zmarzniętej ziemi.

Obrót Ziemi dokoła Słońca dał podstawę do wyróżnienia czterech pór roku: wiosny nazywanej także jarem (przymiotnikowe znaczenie tego wyrazu zachowało się do dzisiaj), lata, jesieni i zimy. Poza umiejętnośćią posługiwania się kalendarzem księżycowym umiano też wyznaczać rok słoneczny, dodając lub odejmując w określonych latach jeden miesiąc. Ponieważ ich głównym zajęciem było rolnictwo, początek roku słonecznego wiązali oni z rokiem gospodarczym. Nazwa zaś najważniejszej i najcieplejszej pory oznaczała pierwotnie rok w ogóle. Pozostałością tego jest używanie w tym znaczeniu jeszcze dzisiaj w liczbie mnogiej tego wyrazu (np. dwa lata) i posługiwanie się wyrażeniem latoś. Pozorny bieg Słońca po niebie pozwolił naszym przodkom wyznaczyć cztery strony świata: wschód i zachód, siewier (północ) i jug (południe)⁵.

Poziom sprowadzonej do pewnego zasobu praktycznych wiadomości dotyczących głównie rachuby czasu rodzimej astronomii był jednak dosyć nikły w stosunku do stanu astronomii państw południowo- i zachodnioeuropejskich, które posiadały już jakąś organizację szkolnictwa i stały na pewnym stopniu kultury umysłowej. Chociaż z chwilą przyjęcia chrztu Polska weszła w zasięg wpływów kultury chrześcijańskiej, przenikanie jej do społeczeństwa polskiego było nader powolne. Jej infiltracji do szerszych kręgów miała przede wszystkim służyć organizacja szkolnictwa. Wiadomości z zakresu astronomii, które podawano w nowo zakładanych szkołach, przyczyniły się z biegiem czasu do zaprowadzania astronomii naukowej na ziemiach polskich. Spowodowało to ograniczenie rozwoju astronomii rodzimej i stopniowe spychanie jej do funkcji astronomii ludowej.

Zakładane na ziemiach polskich szkoły były różnych kategorii. Pierwsze z nich powstały w głównych centrach misyjnych. Wraz z ugruntowaniem się organizacji kościelnej w Polsce zaszła potrzeba tworzenia nowych szkół o szerszym programie nauczania niż w szkołach misyjnych.

⁵ J. Kostrzewski, jw. s. 370—374. J. Dianni, A. Wachułka, jw. s. 14 n. Z dziejów polskiej myśli matematycznej, jw. s. 8—10.

Takie szkoły organizowano przy erekcji nowych biskupstw na ziemiach polskich. Te właśnie szkoły, nazywane katedralnymi, stały się w Polsce od X do XIV wieku głównymi ośrodkami wiedzy. Szkoły klasztorne nastawione zasadniczo na wewnętrzne cele i zadania zakonów, nie miały już tak wielkiego zasięgu promieniowania w społeczeństwie. Elitarny charakter miała też istniejąca w XI wieku na dworze książąt piastowskich szkoła dworska. Zwołany w 1214 roku Sobór Laterański czwarty przyczynił się do rozszerzenia programu studiów w szkołach katedralnych i dał podstawy prawne do zakładania nowego typu szkół przy kościołach większych parafii. Szkoły parafialne, podające pierwsze elementarne wiadomości, spełniały raczej rolę służebną wobec szkół katedralnych. Odciążając je od zajęć elementarnych, przyczyniały się niekiedy do podnoszenia ich poziomu naukowego⁶.

Nauka w tych szkołach realizujących pełny program, obejmowała siedem nauk wyzwolonych. Ażeby móc przystąpić do ich uczenia się, uczeń musiał już umieć czytać i pisać oraz znać przynajmniej w minimalnym stopniu język łaciński. Takie wykształcenie dawały głównie szkoły parafialne. Jeżeli kandydat takich wiadomości jeszcze nie posiadał, zdobywał je w szkole katedralnej przed przystąpieniem do właściwej nauki, która była dwustopniowa. Na pierwszym z nich, tzw. *trivium*, uczono gramatyki, dialektyki czyli logiki i retoryki ograniczającej się w zasadzie do sztuki układania mów i pisania listów. Dopiero po ukończeniu *trivium* uczniowie zasadniczo rozpoczynali naukę na drugim stopniu, tzw. *quadrivium*. W jego zakres wchodziła muzyka, arytmetyka, geometria i astronomia. Chociaż nauka muzyki, sprowadzonej przeważnie do ćwiczenia śpiewu kościelnego, uchodziła za najważniejszy przedmiot kwadrywalny, to jednak arytmetyka była na tym szczeblu nauczania podstawową dyscypliną. Elementarne wiadomości arytmetyczne torowały drogę do lepszego zrozumienia teorii muzyki, do obliczeń geometrycznych i astronomicznych. Geometria nie dotyczyła jak u Egipcjan ziemiomierstwa, lecz jak u Greków była teoretyczną nauką matematyczną, opierającą się na osiągnięciach Pitagorasa, a głównie Euklidesa. Podobnie jak arytmetyka stała ona też na usługach astronomii. W nauczaniu tego ostatniego przedmiotu na pierwszy plan zazwyczaj wysuwano to, co było potrzebne do zrozumienia komputu, tj. zasad obliczania ruchomych świąt kościelnych⁷. Głównym problemem było tutaj obliczanie daty głównego święta w Kościele katolickim — Wielkanocy. Już od wczesnego średniowiecza przy obliczaniu tego święta stosowano różne metody, co z kolei wywoływało liczne spory. Sprawę wyznaczania Wielkanocy komplikowało to, że trzeba było wziąć pod uwagę dwa różne kalendarze, tj. opracowany na podstawie rocznego biegu Słońca kalendarz juliański i oparty na miesięcznych fazach Księżyca kalendarz hebrajski. W kalendarzu chrześcijańskim była taka sama jak w juliańskim długość roku i podział jego na miesiące, tygodnie i dni. Tymczasem datę Wielkanocy obliczano na wzór daty paschy według faz Księżyca. Datę tę trzeba było więc wyznaczać przez zestawienie dwóch

⁶ A. Karbownik: Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich. Część pierwsza od 966 do 1363 roku. Petersburg 1898 s. 11 14 19 n. 26. P. Czartoryski: Średniowiecze. W: Historia nauki polskiej. T. I. Wrocław 1970 s. 19 33 n.

⁷ A. C. Crombie: Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej. Tłum. S. Łypacewicz. T. I. Warszawa 1960 s. 38.

niewspółmiernych wielkości, jakimi była długość roku słonecznego i długość miesiąca księżycowego. Powiązanie miesiąca księżycowego z rokiem słonecznym, których długości nie odpowiadały żadnej całkowitej liczbie dni, i określenie ich w pełnych dniach wymagało przy układaniu kalendarza kościelnego uwzględniania obliczonych specjalnie do tego celu tablic lub cykli paschalnych. Najprostszy w zastosowaniu okazał się sposób obliczania na ręce i jej przegubach. Do historii nauki wszedł on pod nazwą *computus chirometralis*. Jego wynalazcą miał być Jan Holywood, znany pod łacińską nazwą jako Joannes de Sacrobosco (XIII w.)⁸. Studia komputystyczne przyczyniały się do bliższego zainteresowania się samą astronomią. Poza rachubą czasu według rocznego biegu Słońca lub podług faz Księżyca zajmowano się prawdopodobnie choćby tylko w minimalnym stopniu ruchem niektórych planet. Zwracano chyba też uwagę na niektóre gwiazdozbiory i uczono ich nazw. Nie jest wykluczone, że interpretacja znaczenia tych nazw miała niekiedy charakter astrologiczny. Tego rodzaju praktyki na ogół nie znikwały pod wpływem rozpowszechniania się chrześcijaństwa na ziemiach polskich, lecz w niektórych przypadkach przybrały one tylko inną formę⁹.

Cały prawie trzywiekowy okres od 966 roku do połowy XIII stulecia w zakresie astronomii polegał na biernej recepcji elementarnych wiadomości nauki zachodniej. Proces ten był ściśle związany ze stopniowym podnoszeniem się ogólnego poziomu nauki w szkołach. Choć w omawianych trzech wiekach nie powstało żadne rodzime dzieło matematyczno-astronomiczne, to jednak wychowankowie niektórych naszych szkół byli w XIII stuleciu już na tyle przygotowani, że mogli brać udział w życiu naukowym Zachodu.

II. OKRES PIERWSZYCH PRÓB CZYNNEGO WŁĄCZANIA SIĘ DO EUROPEJSKIEGO RUCHU ASTRONOMICZNEGO

Względne wyrównanie poziomu nauki polskiej z nauką zachodnio-europejską, które nastąpiło dopiero w XIII wieku, sprawiło, że wyjazdy Polaków na studia zagraniczne stawały się coraz to liczniejsze. Jednak w tym czasie na Zachodzie nastąpiła już nowa epoka, w której głównie dzięki masowym tłumaczeniom dzieł greckich i arabskich na język łaciński nastąpiło w szybkim tempie rozbudzenie się intensywnego życia naukowego we wielu dziedzinach ówczesnej wiedzy. Ażeby czynnie włączyć się w ten nurt rozbudzonego życia naukowego, trzeba było posiadać już doskonałe wykształcenie. W naszym kraju znaleźli się uczeni, którzy nie tylko sprostali tym wymogom, lecz także dzięki twórczej pracy zyskali sławę światową, rozpoczynając tym samym w dziejach astronomii w Polsce nowy okres, który nie polegał już tylko na biernej recepcji, lecz na pewnym czynnym wkładzie do nauki o gwiazdach. Było to głównie zasługą Witelona, Franka z Polski, Mikołaja z Polski, Jana archidiacona głogowskiego, Konrada z Henrykowa i Jana z Polski.

⁸ F. Kucharzewski, jw. s. 129.

⁹ A. Karbowski, jw. s. 54.

1. WITELÓ

Do życia umysłowego, które zaczęło się mniej więcej na przełomie XII i XIII wieku w zachodniej Europie, włączył się czynnie urodzony około 1230 roku na Śląsku legnicko-wrocławskim Witelo, syn kolonisty z Turynii i Polki-Słazaczki¹⁰. Po zdobyciu elementarnego wykształcenia w zakresie siedmiu nauk wyzwolonych w szkole parafialnej w Legnicy lub w szkole katedralnej we Wrocławiu udał się najwcześniej około 1250 a najpóźniej przed rokiem 1260 do Paryża. Studiował na wydziale filozofii, pogłębiając swoje wykształcenie w zakresie siedmiu nauk wyzwolonych i zapoznając się z dyscyplinami filozoficznymi. Chyba już w czasie studiów paryskich uległ wpływom filozofii Awerroesa i interpretowanego w duchu Awicenny neoplatonizmu¹¹. Studia na Uniwersytecie Paryskim Witelo ukończył zapewne zdobyciem stopnia magistra nauk wyzwolonych. Wróciwszy do kraju nie pozostał tutaj długo. Prawdopodobnie już w 1264 roku wyjechał znowu za granicę, tym razem do Padwy, gdzie pozostał aż do 1268 roku, studiując prawo, a może i teologię. Stąd chyba w drugiej połowie roku 1268 udał się do Viterbo pod Rzymem. Tutaj zaprzyjaźnił się z Wilhelmem z Moerbeke (zm. przed 1286 r.), który już wówczas należał do najbardziej wykształconych ludzi epoki i uchodził za wybitnego tłumacza filozoficznych i matematycznych dzieł greckich na język łaciński. Za jego silną namową i pod wpływem zjawisk zaobserwowanych przy źródłach mineralnych w Viterbo Witelo zaczął zajmować się optyką. Wilhelm z Moerbeke w tym celu w 1269 roku przełożył na łacinę szereg dzieł matematyczno-fizycznych takich autorów jak Archimedes, Eutokios, Apoloniusz, Heron z Aleksandrii, Klaudiusz Ptolemeusz z Aleksandrii. Po napisaniu swego wielkiego dzieła optycznego Witelo powrócił chyba z powrotem do rodzinnych ziem śląskich. Reszta życia upłynęła mu na pracy dydaktycznej. Nie jest wykluczone, że miało to miejsce w parafialnej szkole legnickiej, w której na początku XIV stulecia nauczało się nawet filozofii przyrody. Witelo zmarł przed majem 1314 roku¹².

Dorobek pisarski Witelona składał się przynajmniej z ośmiu dzieł. Z nich zachowały się tylko dwa. W Padwie pomiędzy 1266 a 1268 rokiem napisał Witelo *De primaria causa poenitentiae in hominibus et de natura daemonum*¹³. Traktat ten jest napisany w formie listu do przyjaciela

¹⁰ Vitelo Thuringo — Polonus: Opticae libri decem, instaurati, figuris novis illustrati atque aucti infinitisque erroribus, quibus antea scatebant, expurgati adiectis etiam in Alhazenum commentariis a Federico Risnero. Basileae 1575 s. 1. W ostatniej księdze tego dzieła s. 467 oświadczył, że Polskę uważa za swoją ojczyznę: „In nostra terra, scilicet Poloniae habitabili, quae est circa latitudinem 50 gradum...”.

¹¹ A. Birkenmajer: Studia nad Witelonem. Część III. *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie* 25: 1920 nr 7 s. 14.

¹² Tenże: Witelo najdawniejszy śląski uczony. Katowice 1936 s. 11—16. Polski Śląsk. Odczyty i rozprawy. T. 16. Por. Tenże: Osiągnięcia duchowieństwa polskiego w zakresie nauk matematycznych i przyrodniczych. *Roczniki Filozoficzne* 1964 nr 12 z. 3 s. 31 n. Studia nad Witelonem. Część IV. *Sprawozdania* jw. 27: 1922 nr 3 s. 4—6. M. Curtze: Sur l'orthographe du nom et la patrie de Witelo. *Bullettino di Bibliografia e di Storia delle Scienze Matematiche e Fisiche* 4: 1871 s. 49—76. K. F. Wojciechowski: Witelo — pierwszy optyk polski. *Problemy* 9: 1953 s. 487—489. K. Sawicki: Optyk Witelo, czarodziej naukowy XIII w. *Horyzonty Techniki* 7: 1954 nr 6 s. 290—292. A. Czerwiński: Światło Witelona. Katowice 1964 s. 5 nn. P. Czartoryski, jw. s. 87 nn.

¹³ A. Birkenmajer: Studia nad Witelonem. Część I. *Sprawozdania*, jw. 23:

Ludwika z Lwówka na Śląsku¹⁴. Rozgłos w średniowiecznej Europie a nieśmiertelność u potomnych zapewniło Witelonowi obszerne dzieło, w którym dzięki wykorzystaniu dorobku uczonych greckich i arabskich zebrane zostały prawie wszystkie ówczesne wiadomości z zakresu optyki. Powstało ono w Viterbo w latach 1270—1273 i jest znane pod skróconym tytułem *Perspectiva*¹⁵. W XVI wieku doczekało się aż trzech wydań, tj. w latach 1535, 1551 i 1573¹⁶. Ze wzmianek uczynionych we wspomnianych dwóch dziełach wynika, że Witelo był jeszcze autorem sześciu innych traktatów, których do dnia dzisiejszego nie odnaleziono. Są to: *De ordine entium*¹⁷, *De elementatis conclusionibus*, *Naturales animae passiones*, *De partibus universi*, *Philosophia naturalis* i *Scientia motuum caelestium*. Trzy ostatnie traktaty pochodzą z lat 1262—1273¹⁸.

Działalność naukowa Witelona dotyczyła czterech dziedzin: fizyki z optyką na czele, filozofii, matematyki i astronomii. Ta ostatnia nauka była prawdopodobnie najszerszej omówiona w zredagowanym w formie listu traktacie *De partibus universi*, o którego treści szczegółowo nic nie wiadomo, w dziele *Philosophia naturalis*, poświęconym częściowo meteorologii i w piśmie *Scientia motuum caelestium* poruszającym już cały zespół zagadnień astronomicznych. Z tych dwóch ostatnich nie zachowanych pism podał Witelo dużo cytatów w *Optyce*. W związku z tym na podstawie tego optycznego dzieła możemy w ogólnych zarysach odtworzyć niektóre astronomiczne poglądy pierwszego znanego polskiego astronoma Witelona.

Witelo podobnie jak Robert Grosseteste (ok. 1175—1253)¹⁹ wychodził z założenia, że zarówno w optyce jak i w astronomii trzeba stosować geo-

1918 nr 9 s. 7. Tenże: Studia nad Witelonem. Część III bis. *Sprawozdania*, jw. 31: 1926 nr 3 s. 17—20.

¹⁴ Skróć tego traktatu wydał A. Birkenmajer: Studia nad Witelonem. Część I. Dwa nieznanne pisemka Witelona. *Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce* 1921 t. II cz. 1 s. 1—149. Pełny tekst A. Birkenmajer odnalazł w 1923 r. w British Museum w Londynie w rękopisie Sloana 2156. Por. A. Birkenmajer, Studia nad Witelonem. Część III bis, jw. s. 17—20.

¹⁵ Treść tego dzieła w sposób skrótowy i jasny przedstawia P. Czartoryski, jw. s. 91—94.

¹⁶ Niektóre rękopisy zawierające „Optykę” Witelona podaje A. Bednarski: Die anatomischen Augenbilder in den Handschriften des Roger Bacon, Johann Peckhan und Witelo. *Sudhoffs Archiv für Geschichte der Medizin* 24: 1931 H. 1 s. 75.

¹⁷ W. Rubczyński wysunął hipotezę, że tym dziełem miał być anonimowy traktat „De intelligentiis”. Por. W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień i umysłów i jego domniemany autor Vitellion. Kraków 1891. Odbitka z Rozpraw Wydziału Filozoficzno-Historycznego PAU w Krakowie t. 27 s. 378—410. Tenże: Die Schrift von den Stufen des Seins und Erkennens und ihr vermuthlicher Verfasser Vitellio. Kraków 1891. Odbitka z Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau s. 17—20. Za jego przypuszczeniem opowiedział się C. Baeumker i wydał „De intelligentiis” jako dzieło Witelona. Por. C. Baeumker: Witelo, ein Philosoph und Naturforscher des XIII Jahrhunderts. *Beiträge zur Geschichte der Philosophie des Mittelalters* 1908 Bd 3 H. 3. Hipotezę W. Rubczyńskiego i C. Baeumkera rozwiał A. Birkenmajer, wykazując, że nie jest to autentyczne dzieło Witelona. Por. A. Birkenmajer, Studia nad Witelonem. Część II. *Sprawozdania*, jw. 25: 1920 nr 7 s. 11—14. Tenże, Witelo najdawniejszy śląski uczony, jw. s. 19—21. C. Baeumker odwołał swoją hipotezę w Zur Frage nach Abfassungszeit und Verfasser des irrtümlich Witelo zugeschrieben „Liber de intelligentiis”. *Miscellanea Ehrle*. T. I. Roma 1924 s. 87—102.

¹⁸ A. Birkenmajer, Witelo najdawniejszy śląski uczony, jw. 17 30.

¹⁹ S. Swieżawski: Robert Grosseteste filozof przyrody i uczony. W: *Characteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*. Warszawa 1960 s. 260.

metrię, której te dwie nauki są podporządkowane. W związku z tym w pierwszej księdze swojej *Optyki* najpierw podał 137 twierdzeń geometrycznych, z których część pochodzi od Euklidesa i Apoloniusza, a część jest zaczerpnięta od późniejszych autorów greckich i arabskich²⁰. Znana była mu też posługująca się sinusami trygonometria arabska²¹. Z *Optyki* Witelona wynika, że posiadał on doskonałe jak na owe czasy wykształcenie astronomiczne, oparte głównie na dobrej znajomości *Almagestu* Ptolemeusza. Niekiedy powoływał się *expressis verbis* na to dzieło, ale w większości przypadków nie cytował jednak wyraźnie Ptolemeusza, chociaż swoje wyliczenia opierał na jego tablicach czy założeniach, na przykład podanie wartości 23°51 dla nachylenia ekliptyki do równika²². Jest rzeczą godną uwagi, że Witelo znał takie instrumenty astronomiczne jak astrolabium, sfera armilarna i kwadrant a może i nawet posługiwał się nimi²³. Jednym z problemów, którymi Witelo interesował się, były rozmiary ciał niebieskich i ich wzajemne odległości. Zdawał sobie doskonale sprawę z olbrzymiej odległości przestrzennej między Ziemią a sferą gwiazd stałych. Pisał też, że wymiary Słońca są większe niż Ziemi²⁴.

Pod wpływem *Fizyki* Arystotelesa zapanował w XIII wieku w Europie pogląd, że cały wszechświat dzieli się na świat nadksiężycowy i podksiężycowy i że te dwa światy różnią się od siebie w sposób zasadniczy. Do takiej koncepcji skłaniał się również Witelo. Podobnie jak wielu innych uczonych tej epoki zakładał, że wieczny i niezniszczalny świat nadksiężycowy w jakiś sposób oddziaływał na zniszczalny i podległy zmianom świat podksiężycowy. Dla Witelona problem sprowadzał się do pytania, w jaki sposób odbywa się oddziaływanie ciał niebieskich na ciała ziemskie i co jest nosicielem tych tajemniczych sił²⁵. Jego zdaniem światło jest najlepszym szczegółowym przykładem istnienia tego rodzaju wpływu. Podchodząc w ten sposób do zagadnienia oddziaływania ciał niebieskich na świat podksiężycowy, Witelo nie poszedł jednak drogą popularnych w wiekach średnich spekulacji astrologicznych, lecz podobnie jak to czynił Robert Grosseteste²⁶, stanął na gruncie teorii fizycznej. Miała ona umożliwić poznanie praw rządzących światłem, gdyż według Witelona poznając je, poznajemy prawa przyrody. Stąd właśnie pochodzi jego zainteresowanie optyką, która przy takim poglądzie na świat staje się nauką podstawową dla innych nauk fizycznych.

W XIII wieku uważano, że tego samego przedmiotu co optyka dotyczy również meteorologia. Składały się nań przede wszystkim zjawiska, które miały tylko pojawiać się pomiędzy sferą Księżyca a Ziemią, a więc w sferze, którą według ówczesnych zapatrywań zajmowało powietrze i ogień. W strefie poniżej Księżyca miały więc zachodzić wszystkie zaobserwowane na niebie nieregularne zmiany jak na przykład pojawianie się komet, zórz, błyskawic, wiatrów, padanie deszczu, gradu i śniegu, zjawiska słonecznego

²⁰ J. Dianni, A. Wachułka, *iw.* s. 24.

²¹ Vitelo, *iw.* s. 266 n. 394—398 470. Por. A. Birkenmajer: *Astronomowie i astrologowie śląscy w wiekach średnich*. Katowice 1937 s. 12.

²² Tamże, s. 470 467—469.

²³ Tamże, s. 452 468.

²⁴ Tamże, s. 451 n.

²⁵ Tamże, s. 1.

²⁶ S. Swieżawski, *iw.* s. 275.

i księżycowego halo oraz tęczy²⁷. Niektóre ze wspomnianych zjawisk meteorologicznych omówił Witelo w ostatniej części dziesiątej księgi *Optyki*. Włączenie zagadnień optyki meteorologicznej do dzieła opracowanego w poważnym stopniu na podstawach matematycznych było indywidualnym pomysłem Witelona. Nie miał on w tym przypadku wzorów u Euklidesa, Ptolemeusza i Alhazena (Ibn al Haitam, 965—1038), do którego dzieł głównie nawiązywał. Zjawiska meteorologiczne bowiem do tej pory wchodziły głównie w zakres badań filozofów. Płynęło to stąd, że najobszerniej omówił je Arystoteles w traktacie *Meteora*²⁸. Może właśnie pod jego wpływem Witelo zajął się zjawiskami meteorologicznymi w swoim dziele optycznym. Podobnie jak Arystoteles uważał, że zjawisko tęczy powstaje przez odbicie się promieni słonecznych od kropelek wody w chmurze. Dodał jednak, że w tym zjawisku dochodzi jeszcze do załamania promieni słonecznych²⁹. Dokładniejsze wytłumaczenie powstawania tęczy podał dopiero na początku XIV wieku Teodoryk z Freibergu (ur. ok. 1250 r.). Dołączenie rozważań o zjawiskach meteorologicznych do nauki o świetle sprawiło, że *Optyka* Witelona jest także wykładem optyki meteorologicznej³⁰.

O astronomicznym wykształceniu i działalności Witelona świadczą więc następujące fakty: napisanie przynajmniej dwóch dzieł o treści astronomicznej (*De partibus universi* i *Scientia motuum caelestium*), znajomość *Almagestu* Ptolemeusza, tablic i instrumentów astronomicznych, zajmowanie się rozmiarami ciał niebieskich i ich odległościami przestrzennymi, próba wytłumaczenia przenoszenia wpływów świata nadksiężycowego na świat podksiężycowy przy pomocy fizycznej teorii światła i wyjaśnianie niektórych zagadnień z zakresu optyki meteorologicznej (częściowo w *Perspectiva* i *Philosophia naturalis*).

2. FRANKO Z POLSKI

Niewiele młodszy od Witelona był drugi polski astronom Franko z Polski, pochodzący prawdopodobnie też ze Śląska. Żył w drugiej połowie XIII wieku. Nie jest wykluczone, że studiował również na Uniwersytecie Paryskim, gdzie uzyskał stopień magistra nauk wyzwolonych. Z takim stopniem występował bowiem w roku 1284 w Paryżu, gdzie zapewne działał też jako profesor. Jeszcze przed 2 lipca tego roku tam ukończył pisanie krótkiego traktatu, który w historii nauki jest znany pt. *Tractatus turketi*. Liczne przekazy rękopiśmienne³¹ świadczą o tym, że traktat ten był bardzo popularny od XIII do XVI wieku. Z *Tractatus turketi* ko-

²⁷ Halo jest to zjawisko świetlne, które powstaje w unoszących się na wielkich wysokościach igielkach lodu i które w postaci koła można zobaczyć wokół Słońca lub Księżyca.

²⁸ A. C. Crombie, jw. s. 124 n.

²⁹ Vitelo, jw. s. 457—474.

³⁰ A. Birkenmajer, Witelo najdawniejszy śląski uczony, jw. s. 27 n. P. Czartoryski, jw. s. 93.

³¹ Rękopisy z tym traktatem podają: E. Zinner: Verzeichnis der astronomischen Handschriften des deutschen Kulturgebietes. München 1925 nr 2787—2796. L. Thorndike, P. Kibre: A Catalogue of Incipits of Medieval Scientific Writings in Latin. Ed. 2. Cambridge 1963 col. 383. A. Birkenmajer, Astronomowie i astrologowie, jw. s. 32 przyp. 23. L. Thorndike: Franco de Polonia and the Turquet. *Isis* 36: 1945—1946 s. 6 n.

rzystali tacy astronomowie jak Bernard z Verdun na początku XIV wieku, Mikołaj Kratzer w 1520 roku. W XV wieku jakiś astronom, którym może był Jan z Gmunden³², sporządził przeróbkę wspomnianego traktatu³³. Drukiem wydano go jako dzieło anonimowe w 1923 roku³⁴. Poza tym wiadomo, że Franko napisał jeszcze dziełko o poprawieniu dokładności *Tablic toledańskich*, którego do tej pory nie odnaleziono³⁵.

Krótki *Tractatus turketi* jest poświęcony opisowi przyrządu astronomicznego, który w wiekach średnich nazywano *turketum* lub częściej *torquetum*. Co się tyczy powstania tego instrumentu, to w historii nauki spotyka się na ten temat przynajmniej trzy opinie. Początkowo przypuszczano, że wynalazcą torkwetum był Jan Müller z Królewca we Frankonii, znany powszechnie pod łacińskim nazwiskiem Regiomontanus (1436—1476). Hipotezę tę opierano na tym, że autorem najstarszego drukowanego traktatu o omawianym instrumencie był Regiomontan. Odnalezienie w Cues nad Mozela takiego instrumentu z 1444 roku³⁶ jak i odkrycie o wiele starszego rękopiśmiennego opisu tego przyrządu, który zredagował Franko z Polski, podważyły wspomnianą hipotezę³⁷. Na tureckie pochodzenie omawianego przyrządu mogłaby wskazywać łacińska nazwa *turketum* lub niemiecka nazwa *Turkengerät* oraz podany przez arabskiego astronoma Gábira ben Aflaha (XII w.) opis podobnego pod względem konstrukcji instrumentu³⁸. W XX wieku stopniowo utrwalił się pogląd, że służący do ustalania współrzędnych ekliptycznych przyrząd astronomiczny torkwetum nie jest pochodzenia arabskiego, lecz powstał dopiero w trzecim ćwierćwieczu XIII stulecia w zachodniej Europie i że po raz pierwszy krótko, ale wyczerpująco opisał go przed 2 lipca 1284 roku w Paryżu Franko z Polski³⁹.

Tractatus turketi nie podaje sposobu sporządzenia tego skomplikowanego i kosztownego metalowego instrumentu astronomicznego. W omawianym traktacie, który składa się z dwóch pod względem treści różnych części, Franko z Polski opisał najpierw poszczególne części torkwetum. Składało się ono z czterech zasadniczych części. Podstawę stanowiła płyta tzw. *tabula horizontalis*, która miała wyobrażać płaszczyznę horyzontu. Z nią połączona była druga płyta tzw. *tabula aequinoctialis*, przedstawiająca płaszczyznę równika. W stosunku do pierwszej płyty ta ostatnia musiała być ustawiona pod kątem, który zależy od szerokości geograficznej miejscowości, gdzie używano się tego przyrządu. Z środkową częścią drugiej płyty, która była ruchoma i którą można było obracać wokół odpowiedniej osi,

³² E. Zinner, jw. s. 416.

³³ A. Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 14 33; przypisy 27—29.

³⁴ R. G. Gunther: *Early Science in Oxford*. T. II. Oxford 1923 s. 35 n. 370—376.

³⁵ A. Birkenmajer: *Franko z Polski*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. VII. Kraków 1948—1958 s. 93. Tenże, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 13. P. Czartoryski, jw. s. 95.

³⁶ J. Hartmann: *Die ältesten deutschen astronomischen Instrumente*. *Zeitschrift für Instrumentenkunde* 40: 1920 s. 221—235.

³⁷ A. Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 14.

³⁸ J. Repsold: *Zur Geschichte der astronomischen Messwerkzeuge von Purbach bis Reichenbach*. Leipzig 1908 s. 11.

³⁹ A. Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 14 32 przypis 22, 33 przypis 26. L. Thorndike, jw. s. 7. T. Przykowski: *Astronomia w Kaliszu*. W: *XVIII wieków Kalisza*. Poznań 1960 s. 171.

była połączona trzecia część instrumentu, wyobrażająca trzeci z używanych w astronomii głównych układów odniesienia, tj. płaszczyznę ekliptyki. Na osi tkwiącej w trzeciej płycie był osadzony lineał, do którego umocowana była czwarta część instrumentu tzw. *crista*, z której można było odczytać odległość kątową obserwowanej gwiazdy od ekliptyki⁴⁰.

W drugiej części *Tractatus turketi* są podane wskazówki dotyczące posługiwania się torkwetum przy obserwacji.

W końcowej partii omawianego traktatu Franko z Polski podał jeszcze uwagi krytyczne co do dokładności opracowanych w Hiszpanii i wydanych przez al-Zarqualiego (zm. ok. r. 1087) *Tablic toledańskich* zwanych też *Canones Azarchelis*. Omówienie dokładnego sposobu ich poprawienia miało jednak być, zdaniem Franka, przedmiotem oddzielnego traktatu, którego jednak dotąd nie odkryto.

Podanie dokładnego opisu i sposobu używania popularnego w wiekach średnich instrumentu astronomicznego torkwetum i chociażby sam zamiar poprawienia dokładności *Tablic toledańskich* każą nam widzieć w Franku z Polski jednego z wybitniejszych europejskich astronomów drugiej połowy XIII wieku.

3. MIKOŁAJ Z POLSKI I JAN, ARCHIDIAKON GŁOGOWSKI

Pod wpływem przełożonych dzieł arabskich na język łaciński coraz bardziej zaczęła w XIII wieku do Europy wnikać wskrzeszona i rozwinięta przez Arabów astrologia. Temu przenikaniu sprzyjało między innymi to, że w owych czasach panowało przekonanie, że astrologia i astronomia dotyczą tego samego przedmiotu, którym są ciała niebieskie. W związku z tym utrwały się poglądy, że astronomia i astrologia są to dwie postacie jednej i tej samej nauki. Co więcej, uważano, że ukoronowaniem mądrości astronomicznej jest właśnie astrologia, której podporządkowana jest astronomia. Tak więc astrologia, która w starożytności znaczyła to samo co obecnie astronomia, a w wiekach średnich była niejako astronomią praktyczną, nie miała dawniej pejoratywnego znaczenia, lecz uchodziła za naukę nadrzędną w stosunku do astronomii i była wysoko cenioną. Zajmowanie się praktyką astrologiczną, czyli przepowiadania przyszłych losów człowieka z położenia gwiazd i planet zakładało dobrą znajomość astronomii, tj. nauki, która bada położenia i ruchy ciał niebieskich. Stąd astrologia przyczyniała się w gruncie rzeczy do rozwoju astronomii teoretycznej. W związku z tym trzeba z jednej strony pamiętać o tym, że średniowieczny astrolog to nie jest jakiś pseudouczony, lecz człowiek posiadający duże wykształcenie i rozległą wiedzę w zakresie astronomii teoretycznej. Z drugiej strony nie wolno nam jednak zapominać o tym, że sama praktyka astrologiczna, jeżeli była sprowadzana tylko do przepowiedni przyszłych losów człowieka ze względnego położenia gwiazd i planet, nie posiadała żadnych podstaw naukowych, lecz wynikała z błędnych założeń o rzekomej zależności świata podksiężycowego od ciał niebieskich.

Ze studiami astronomicznymi w niektórych średniowiecznych ośrodkach naukowych łączono studium medycyny. Wynikało to znów z naiwnego przeświadczenia, że różne części ciała ludzkiego są powiązane z określonymi częściami makrokosmosu i że funkcjonowanie ludzkiego organizmu

⁴⁰ A. Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 13.

jest w jakiś sposób zależne od ruchu ciał niebieskich. Ścisłe zespolone studia astronomiczne i medyczne rozwinęły się bujnie zwłaszcza w Salerno i Montpellier⁴¹. Z tego ostatniego ośrodka naukowego wyszło szereg jatro-matematyków, czyli lekarzy leczących przy pomocy astrologii, którzy działali w XIII i XIV wieku na ziemiach polskich. Do wybitniejszych należą Mikołaj z Polski i Jan archidiacon głogowski⁴².

Dwadzieścia a może nawet i trzydzieści lat przebywał w Montpellier Mikołaj z Polski. Ponieważ w 1278 roku był on już w Polsce i to prawdopodobnie w klasztorze dominikańskim w Sieradzu, przyjąć trzeba, że rozpoczął on studia w Montpellier w 1248 roku, względnie w 1258 roku. Z daty rozpoczęcia studiów można wnioskować, że urodził się on już około 1225 lub 1235 roku. Był przypuszczalnie narodowości polskiej, ale pochodzenia niemieckiego. Był prawdopodobnie lekarzem nadwornym Leszka Czarnego i jego żony Gryfiny⁴³.

Z dorobku pisarskiego Mikołaja z Polski są znane dwa dzieła. Swoje główne pismo napisał krótko po roku 1270. Na wzór zaś sławnego średniowiecznego poematu *Anticlaudianus* Alana z Lille (ok. 1128—1202) Mikołaj z Polski zatytułował je *Antipocras*. W 1920 roku dzieło to wydał, przełożył na język polski i opatrzył komentarzem R. Ganszyniec⁴⁴. Drugim znanym pismem Mikołaja z Polski jest zbiór recept lekarskich zatytułowany *Experimenta*. Pierwszą ich partię przetłumaczył na język polski S. Witkowski⁴⁵. Przełożono je także częściowo na język niemiecki⁴⁶. Mikołajowi przypisywano poza tym napisane w języku niemieckim dzieło pt. *Chirurgia*. K. Sudhoff, podając treść tego pisma, zakwestionował wszakże autorstwo Mikołaja⁴⁷.

Już sam tytuł *Antipocras* wskazuje, że jest to dzieło polemiczne. Mikołaj z Polski prowadzi w nim polemikę z tymi lekarzami, którzy leczą według wskazań medycyny naukowej, stosując korzenie i ziółka, zwracając jednocześnie uwagę na nikłe wyniki takiego leczenia. O wiele skuteczniejsze, jego zdaniem, byłyby one, gdyby wrócono do sztuki lekarskiej, którą leczył Apollo: „Lekarze gardzą wiadomością, jaka to siła niebieska jest w rzeczy, zapatrzeni w słowa, korzenie i ziółka. Ale bez względu na zawiść i, gdyby, jak podkreślam, niebo tak wciągnięto do sprawy, w końcu z takiego połączenia nowa chwała zakwitnęłaby, (a) stara pogłoska niegodziwa zamilkłaby, a teraz aniby śmierć się srożyła, aniby lud nad tylu trupami nie płakał. Tą siłą leczył też Apollo. Sztuka ta później zaginęła. Teraz dopiero odżywa”⁴⁸. Za głównych przedstawicieli medycyny naukowej w wiekach średnich uchodzili Hipokrates i Galen. Jednak Mikołaj nie leczy według ich wskazań. „Leczę spokojnie, nie troszcząc się wcale o Hipokrate-

⁴¹ T. Przytkowski, jw. s. 174.

⁴² Rocznik Traski. W: Monumenta Poloniae Historica. T. II. Ed. A. Bielowski. Lwów 1872 s. 844 nn.

⁴³ R. Ganszyniec: Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie. Poznań 1920 s. 5—8. Por. P. Czartoryski, jw. s. 103.

⁴⁴ Tamże, s. 44—70.

⁴⁵ S. Witkowski: Lekarz Mikołaj z Polski, nowoodkryty pisarz łaciński XIII wieku. Kraków 1919 s. 26 nn.

⁴⁶ R. Ganszyniec, jw. s. 135.

⁴⁷ K. Sudhoff: Beiträge zur Geschichte der Chirurgie im Mittelalter. T. II. Leipzig 1918 s. 490—494.

⁴⁸ R. Ganszyniec, jw. s. 61 w. 231—235.

sa" ⁴⁹. Co więcej, nawet zwalczał takich lekarzy: „Nie naśladowuję, przeciwnie zwalczam lekarzy i odrzucam ich i wszystko, co do nich należy, kiedy ja, Mikołaj, ciebie czytam, Ptolemeusza" ⁵⁰. Mikołaj leczył przy pomocy sił, które ukryte są w gwiazdach: „Stąd odwrócony bez trudnych ogródek zwracam się w leczeniu do nieba i do gwiazd niebieskich. Ostatecznie jako do siły" ⁵¹. Pozytywny program jatromatematyków najlepiej charakteryzuje następujący fragment tekstu: „Dlatego powiedział na wskroś uczony Hermes: «Najwyższa mądrość daje niebiosom siły na własność, sfera niebieska zaś sił tych powierzonych udziela ludziom, zwierzętom, roślinom i agregatom, obciążonym kamiennym ciężarem. Gdyby je ktoś dobrze znał, mógłby bez diabła stać się twórcą cudów, jakie się dzieją za pomocą sztuki czarodziejskiej». Sądzę, że słowa Hermesa wcale nie są zmyślone, bo sam w podobny sposób za pomocą lichej rzeczy cuda często czyniłem: doznawali tego ludzie ślepi, głusi i kulawi" ⁵².

Z przytoczonych cytatów z *Antipocrasa* wynika, że Mikołaj z Polski nie tylko „leczył" przy pomocy tajemnych sił ciał niebieskich, lecz piórem walczył o prawa dla jatromatematyki.

Przy pomocy astrologii leczył także Jan, archidiakon głogowski. Pochodził ze Śląska. Nie wiadomo, gdzie studiował i gdzie otrzymał stopień doktora medycyny. W późniejszym okresie życia piastował kilka godności kościelnych w diecezji wrocławskiej. W 1354 roku został kanonikiem głogowskim. W 1377 r. objął archidiaconat głogowski. A w 1379 roku został jeszcze dziekanem. Gdy w latach 1376—1382 wakowała stolica biskupia we Wrocławiu, Jan rządził przez jakiś czas diecezją.

Z jego pism lekarskich na szczególną uwagę zasługuje mały traktacik *Causae et signa pestilentiae et summa remedia contra ipsam*. Podając przyczyny zarazy, Jan utrzymywał, że wywołują ją planety i gwiazdy. Źródła epidemii dopatrywał się głównie w koniunkcjach Saturna, Jowisza i Marsa, które miały rzekomo wywołać w 1345 roku w Europie epidemię „czarnej śmierci". Jan podobnie jak Mikołaj z Polski wiązał ściśle medycynę z astrologią. Przy leczeniu chorób bowiem liczył się bardzo z położeniem ciał niebieskich na niebie ⁵³.

Ponieważ zwyczaj leczenia przy pomocy astrologii był w XIV wieku dosyć rozpowszechniony, nie jest wykluczone, że inni znani z tego okresu lekarze śląscy też stosowali astrologię w terapii. Nie został do tej pory jeszcze dostatecznie wyświetlony stosunek do astrologii dwóch absolwentów wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Montpellier, lekarza wrocławskiego księcia Henryka VI, sufragana wrocławskiego i biskupa tytularnego Sarepty Tomasza (1297—1378) ⁵⁴ i lekarza króla Danii Jana z Grotkowa (drugie i trzecie ćwierćwiecze XIV wieku) ⁵⁵ i trzech innych śląskich lekarzy z trzeciego ćwierćwiecza XIV wieku Mikołaja Wendelera, Piotra z Brzegu i Jana Koithenicza.

⁴⁹ Tamże, s. 71 s. 409.

⁵⁰ Tamże, w. 413 n.

⁵¹ Tamże, s. 55 w. 149—151.

⁵² Tamże, s. 49—51 w. 60—70.

⁵³ A. Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 17. P. Czartoryski, jw. s. 104.

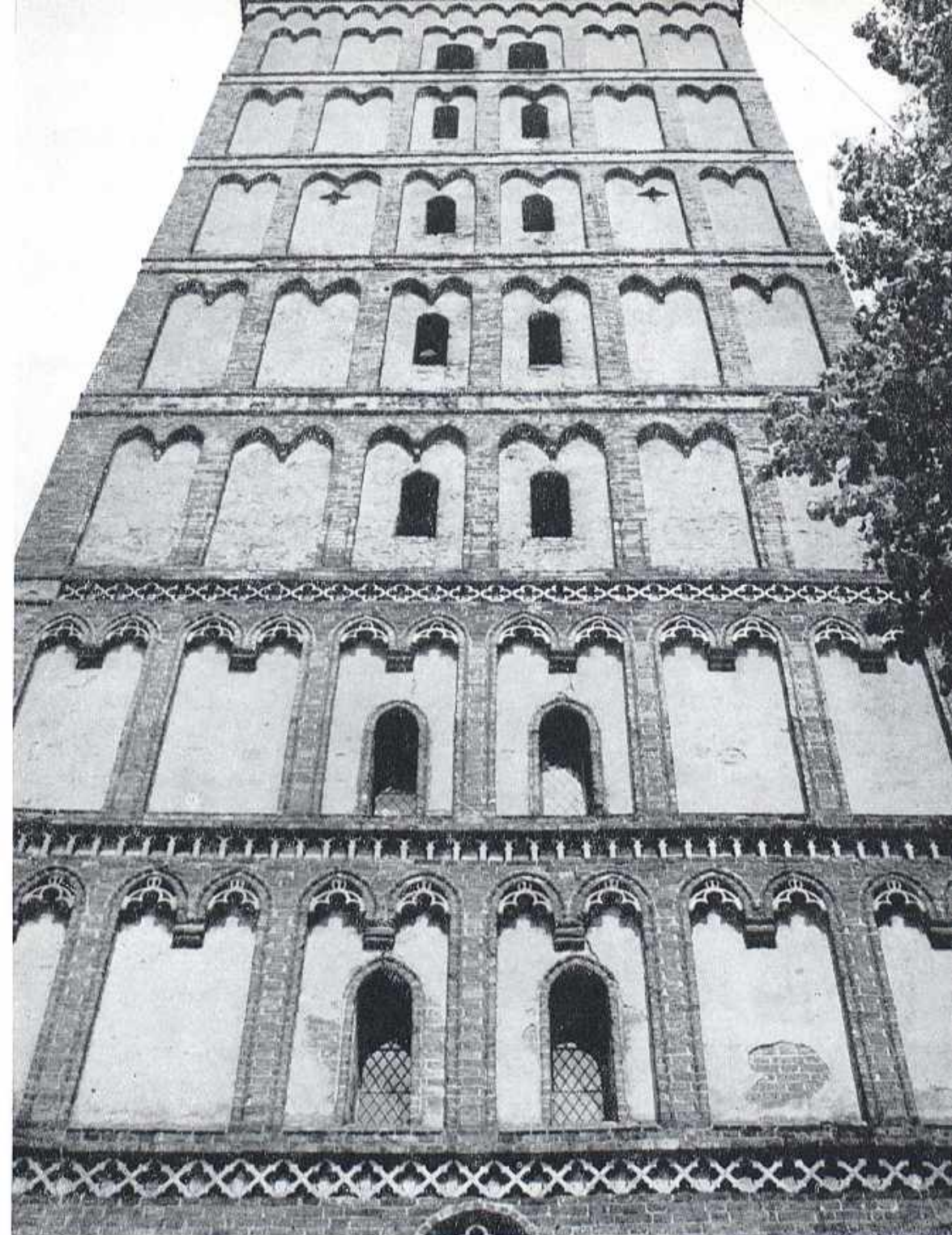
⁵⁴ A. Birkenmajer, *Astronomowie i astrologowie*, jw. s. 15—17. P. Czartoryski, jw. s. 103 n.

⁵⁵ W. Seńko: Jan z Grotkowa, lekarz i Jan z Grotkowa, filozof śląski z XIV w. *Materiały i Studia PAN* 1: 1961 s. 60—84.



Olsztyn. Tablica słoneczna Mikołaja Kopernika na zamku

fol. A. Kuraczyk



Olsztyn. Wieża kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Jakuba

fol. J. Gardzielewska

4. KONRAD Z HENRYKOWA I JAN Z POLSKI

Powiązania a nawet i pewna zależność praktyk astrologicznych od astronomii teoretycznej sprawiły, że astrologia odegrała też rolę czynnika pobudzającego rozwój astronomii. Problemy, z którymi się spotykali astrologowie w swej praktyce codziennej, zmuszały bowiem ich do korzystania ze sporządzanych przez astronomów komputów, kalendarzy i z obliczanych przez nich tablic astronomicznych. W celu uzyskania dokładniejszych obliczeń trzeba było udoskonalać metody rachunkowe. To z kolei zmuszało do wykonywania nowych obserwacji nieba. Od X do XIII wieku włącznie w Polsce korzystano tylko z obcych podręczników dotyczących zasad obliczania i układania kalendarzy. Nauka zaś sprowadzała się głównie do objaśniania, jak należy nimi się posługiwać.

W XIV stuleciu poziom wiedzy w zakresie kalendarjografii w kraju podniósł się jednak do tego stopnia, że próbowano już pisać komputy. Z drugiego ćwierćwiecza XIV wieku zachował się *Computus novus ecclesiasticus* Konrada z Henrykowa⁵⁶. Urodził się on na początku XIV wieku na Śląsku. Należał do zgromadzenia cystersów. Z jego spuścizny literackiej zachował się jeszcze *Słownik łacińsko-niemiecki*⁵⁷. Wśród 904 hasel spotyka się także terminy astronomiczne.

Autorem komputu napisanego w formie wiersza jest także nie znany bliżej Jan z Polski. Jego *Computus manualis metricus* był w drugiej połowie XIV wieku i w całym XV stuleciu dosyć rozpowszechniony w Europie⁵⁸ i doczekał się komentarzy⁵⁹. Zwrócić wypada uwagę na to, że jest to jedyny znany wierszowany komput średniowieczny.

O ile pierwszy trzywiekowy okres od połowy X do połowy XIII wieku historii astronomii w Polsce polegał na biernej recepcji elementarnych wiadomości astronomicznych i był nacechowany „doganianiem” przez Polskę innych państw południowo- i zachodnioeuropejskich na polu kultury umysłowej, w tym i w dziedzinie astronomii, o tyle w drugim okresie dziejów astronomii w Polsce, który zaczął się w połowie XIII a skończył się na XIV wieku, trwało nadal intensywne przyswajanie osiągnięć astronomicznej kultury Zachodu, gdzie na przełomie XII i XIII stulecia pod wpływem przetłumaczonych na język łaciński dzieł greckich i arabskich podniósł się znacznie poziom wiedzy astronomicznej. Niektórzy Polacy, wykształceni na uniwersytetach we Francji, Włoszech i później w Czechach, wzięli czynny udział w tym nowym ruchu umysłowym Zachodu i wnieśli nowe elementy także w zakresie astronomii. Były to jednak tylko jednostki jak Witelo, Franko z Polski, Jan z Polski i Konrad z Henrykowa.

⁵⁶ Rps Bibl. Uniw. Wrocław. IV Q 92 k. 80 r — 100 v. Por. *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. I. Ed. G. A. Stenzel. Breslau 1835 s. 33. J. Heyne: *Dokumentirte Geschichte des Bistums und Hochstifts Breslau*. T. II. Breslau 1864 s. 200 n. A. Birkenmajer, *Astronomie i astrologowie*, jw. s. 33 przypis 33. Zarówno „Nowy komput kościelny”, jak i sześć dalszych tekstów astronomicznych zostało własnoręcznie skopiowane przez Konrada z Henrykowa. Por. P. Czartoryski, jw. s. 96.

⁵⁷ K. Gusinde: *Konrad von Heinrichau und die Bedeutung der altschlesischen Vokabulare für die Mondartenforschung und Volkskunde*. *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde* 1911 Bd 13—14 s. 374—400.

⁵⁸ E. Zinner, jw. nr 8502—8519. J. Wolny, M. Markowski, Z. Kukiewicz: *Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek monachijskich*. Wrocław 1969 s. 77 151.

⁵⁹ E. Zinner, jw. nr 8520—8533.

Ich dzieła astronomiczne w wielu wypadkach zaginęły lub nie zostały jeszcze rozpoznane, co nie pozwala należycie ocenić ich dorobku i wkładu do rozwoju astronomii. Astronomowie i astrologowie polscy działali przeważnie w osamotnieniu z dala od większych ośrodków naukowych. Główną przyczyną, że astronomia w Polsce w tym okresie nie mogła się rozwijać jeszcze w sposób zorganizowany, należy upatrywać przede wszystkim w braku uniwersytetu na ziemiach polskich.

III. OKRES KSZTAŁTOWANIA SIĘ KRAKOWSKIEJ SZKOŁY ASTRONOMICZNEJ W OPARCIU O PARYSKĄ CZTERNASTOWIECZNĄ FILOZOFIĘ PRZYRODY I ASTRONOMIĘ

Różnorodne wydarzenia, które w tym okresie zaistniały, miały decydujący wpływ na rozwój astronomii w Polsce, doprowadzając w końcu do ukształtowania się w Krakowie szkoły astronomicznej. Była to wszakże droga długa i przebiegała różnymi etapami. Stąd w okresie tym można wyróżnić trzy fazy.

1. POCZĄTKI ASTRONOMII NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM

Założony w dniu 12 maja 1364 roku przez króla Kazimierza Wielkiego Uniwersytet Krakowski, chociaż nie rozwinął na dłuższy czas działalności naukowej, wywarł jednak trwałe piętno na dalszy rozwój nauki w Polsce. Odtąd to Kraków stawał się stopniowo ogniskiem nauki polskiej, w tym także astronomii.

Już przed założeniem uniwersytetu w Krakowie interesowano się zachodzącymi na niebie zjawiskami. W polskich zapiskach rocznikarskich zanotowano tylko niektóre ważniejsze z nich, jak zaćmienia Słońca z dnia 5 sierpnia 1262 roku⁶⁰, 26 czerwca 1321 roku⁶¹, 1376 roku⁶² i z dnia 7 lipca 1340 roku⁶³. Zaznaczyć wypada, że daty w pierwszym i ostatnim przypadku nie są zupełnie dokładne⁶⁴. Już w XIII wieku notowano także pojawienie się komet. Uczyniono to między innymi w latach 1263⁶⁵, 1264⁶⁶ i 1265⁶⁷.

W 1368 roku powstał w Krakowie nawet króciutki prognostyk o komecie⁶⁸. Nie jest wykluczone, że jego autorem była osoba związana z ufundowanym przez Kazimierza Wielkiego uniwersytetem w Krakowie. Były to więc jedne z pierwszych przejawów naukowej działalności tej uczelni.

⁶⁰ Rocznik Sędziwoja. W: Monumenta, jw. s. 878.

⁶¹ Rocznik miechowski. W: Monumenta, jw. s. 884.

⁶² Kalendarz krakowski. W: Monumenta, jw. s. 906.

⁶³ Tamże, s. 924.

⁶⁴ Por. T. R. von Oppolzer: Canon der Finsternisse. W: *Denkschriften der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften. Mathematisch — Naturwissenschaftliche Classe*. Wien 1887 Bd 42 s. 236 n. 242 n. 244 n. 244 n.

⁶⁵ Rocznik Sędziwoja, jw. s. 878.

⁶⁶ Rocznik Kapituły Krakowskiej. W: Monumenta, jw. s. 808.

⁶⁷ Rocznik krakowski, jw. s. 839.

⁶⁸ Rps BJ 813 k. 173 v: „Sequitur De cometha modico anno domini 1368 die 3 mensis Aprilis in 2 hora noctis”.

4. KONRAD Z HENRYKOWA I JAN Z POLSKI

Powiązania a nawet i pewna zależność praktyk astrologicznych od astronomii teoretycznej sprawiły, że astrologia odegrała też rolę czynnika pobudzającego rozwój astronomii. Problemy, z którymi się spotykali astrologowie w swej praktyce codziennej, zmuszały bowiem ich do korzystania ze sporządzanych przez astronomów komputów, kalendarzy i z obliczanych przez nich tablic astronomicznych. W celu uzyskania dokładniejszych obliczeń trzeba było udoskonalać metody rachunkowe. To z kolei zmuszało do wykonywania nowych obserwacji nieba. Od X do XIII wieku włącznie w Polsce korzystano tylko z obcych podręczników dotyczących zasad obliczania i układania kalendarzy. Nauka zaś sprowadzała się głównie do objaśniania, jak należy nimi się posługiwać.

W XIV stuleciu poziom wiedzy w zakresie kalendarjografii w kraju podniósł się jednak do tego stopnia, że próbowano już pisać komputy. Z drugiego ćwierćwiecza XIV wieku zachował się *Computus novus ecclesiasticus* Konrada z Henrykowa⁵⁶. Urodził się on na początku XIV wieku na Śląsku. Należał do zgromadzenia cystersów. Z jego spuścizny literackiej zachował się jeszcze *Słownik łacińsko-niemiecki*⁵⁷. Wśród 904 haseł spotyka się także terminy astronomiczne.

Autorem komputu napisanego w formie wiersza jest także nie znany bliżej Jan z Polski. Jego *Computus manualis metricus* był w drugiej połowie XIV wieku i w całym XV stuleciu dosyć rozpowszechniony w Europie⁵⁸ i doczekał się komentarzy⁵⁹. Zwrócić wypada uwagę na to, że jest to jedyny znany wierszowany komput średniowieczny.

O ile pierwszy trzywiekowy okres od połowy X do połowy XIII wieku historii astronomii w Polsce polegał na biernej recepcji elementarnych wiadomości astronomicznych i był nacechowany „doganianiem” przez Polskę innych państw południowo- i zachodnioeuropejskich na polu kultury umysłowej, w tym i w dziedzinie astronomii, o tyle w drugim okresie dziejów astronomii w Polsce, który zaczął się w połowie XIII a skończył się na XIV wieku, trwało nadal intensywne przyswajanie osiągnięć astronomicznej kultury Zachodu, gdzie na przełomie XII i XIII stulecia pod wpływem przełumaczonych na język łaciński dzieł greckich i arabskich podniósł się znacznie poziom wiedzy astronomicznej. Niektórzy Polacy, wykształceni na uniwersytetach we Francji, Włoszech i później w Czechach, wzięli czynny udział w tym nowym ruchu umysłowym Zachodu i wnieśli nowe elementy także w zakresie astronomii. Były to jednak tylko jednostki jak Witelo, Franko z Polski, Jan z Polski i Konrad z Henrykowa.

⁵⁶ Rps Bibl. Uniw. Wrocław. IV Q 92 k. 80 r — 100 v. Por. *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. I. Ed. G. A. Stenzel. Breslau 1835 s. 33. J. Heyne: *Dokumentirte Geschichte des Bistums und Hochstifts Breslau*. T. II. Breslau 1864 s. 200 n. A. Birkenmajer, *Astronomie i astrologowie*, jw. s. 33 przypis 33. Zarówno „Nowy komput kościelny”, jak i sześć dalszych tekstów astronomicznych zostało własnoręcznie skopiowane przez Konrada z Henrykowa. Por. P. Czartoryski, jw. s. 96.

⁵⁷ K. Gusinde: *Konrad von Heinrichau und die Bedeutung der altschlesischen Vokabulare für die Mondartenforschung und Volkskunde*. *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde* 1911 Bd 13—14 s. 374—400.

⁵⁸ E. Zinner, jw. nr 8502—8519. J. Wolny, M. Markowski, *Z. Kuksewicz: Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek monachijskich*. Wrocław 1969 s. 77 151.

⁵⁹ E. Zinner, jw. nr 8520—8533.

Ich dzieła astronomiczne w wielu wypadkach zaginęły lub nie zostały jeszcze rozpoznane, co nie pozwala należycie ocenić ich dorobku i wkładu do rozwoju astronomii. Astronomowie i astrologowie polscy działali przeważnie w osamotnieniu z dala od większych ośrodków naukowych. Główną przyczyną, że astronomia w Polsce w tym okresie nie mogła się rozwijać jeszcze w sposób zorganizowany, należy upatrywać przede wszystkim w braku uniwersytetu na ziemiach polskich.

III. OKRES KSZTAŁTOWANIA SIĘ KRAKOWSKIEJ SZKOŁY ASTRONOMICZNEJ W OPARCIU O PARYSKĄ CZTERNASTOWIECZNĄ FILOZOFIE PRZYRODY I ASTRONOMIE

Różnorodne wydarzenia, które w tym okresie zaistniały, miały decydujący wpływ na rozwój astronomii w Polsce, doprowadzając w końcu do ukształtowania się w Krakowie szkoły astronomicznej. Była to wszakże droga długa i przebiegała różnymi etapami. Stąd w okresie tym można wyróżnić trzy fazy.

I. POCZĄTKI ASTRONOMII NA UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM

Założony w dniu 12 maja 1364 roku przez króla Kazimierza Wielkiego Uniwersytet Krakowski, chociaż nie rozwinął na dłuższy czas działalności naukowej, wywarł jednak trwale piętno na dalszy rozwój nauki w Polsce. Odtąd to Kraków stawał się stopniowo ogniskiem nauki polskiej, w tym także astronomii.

Już przed założeniem uniwersytetu w Krakowie interesowano się zachodzącymi na niebie zjawiskami. W polskich zapiskach rocznikarskich zanotowano tylko niektóre ważniejsze z nich, jak zaćmienia Słońca z dnia 5 sierpnia 1262 roku⁶⁰, 26 czerwca 1321 roku⁶¹, 1376 roku⁶² i z dnia 7 lipca 1340 roku⁶³. Zaznaczyć wypada, że daty w pierwszym i ostatnim przypadku nie są zupełnie dokładne⁶⁴. Już w XIII wieku notowano także pojawienie się komet. Uczyniono to między innymi w latach 1263⁶⁵, 1264⁶⁶ i 1265⁶⁷.

W 1368 roku powstał w Krakowie nawet króciutki prognostyk o komecie⁶⁸. Nie jest wykluczone, że jego autorem była osoba związana z ufundowanym przez Kazimierza Wielkiego uniwersytetem w Krakowie. Były to więc jedne z pierwszych przejawów naukowej działalności tej uczelni.

⁶⁰ Rocznik Sędziwoja. W: Monumenta jw. s. 878.

⁶¹ Rocznik miechowski. W: Monumenta, jw. s. 884.

⁶² Kalendarz krakowski. W: Monumenta, jw. s. 906.

⁶³ Tamże, s. 924.

⁶⁴ Por. T. R. von Oppolzer: Canon der Finsternisse. W: *Denkschriften der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften. Mathematisch — Naturwissenschaftliche Classe*. Wien 1887 Bd 42 s. 236 n. 242 n. 248 n. 244 n.

⁶⁵ Rocznik Sędziwoja, jw. s. 878.

⁶⁶ Rocznik Kapituły Krakowskiej. W: Monumenta, jw. s. 808.

⁶⁷ Rocznik krakowski, jw. s. 839.

⁶⁸ Rps BJ 813 k. 173 v: „Sequitur De cometha modico anno domini 1368 die 3 mensis Aprilis in 2 hora noctis”.

Od wspomnianego prognostyku o komecie o wiele ciekawszym zabytkiem są tzw. tablice syzygiów, czyli tablice nowiów i pełni Księżyca. Są one wymownym świadectwem, że w Krakowie na przełomie trzeciego i czwartego ćwierćwiecza XIV wieku już zajmowano się intensywnie astronomią. Tablice syzygiów są obliczone na lata 1379 i 1380. Występują one pt. *Coniunctiones et oppositiones vere Solis et Lune anno Domini 1379* i *Coniunctiones et oppositiones anni 1380*⁶⁹. Do pełni i nowiów Księżyca na tablicach są dołączone równoczesne miejsca położenia na niebie Słońca i Księżyca i dwie kolumny zatytułowane *Ascendens* i *Medium coeli*. Dane z tych dwóch kolumn były potrzebne do układania horoskopów, niemniej opierały się i wynikały one z rzeczywistych obliczeń. Niektóre liczby, które występują w tych tablicach, zostały prawdopodobnie obliczone w oparciu o ułożone z sugestii króla kastylijskiego Alfonsa X (1226—1284) tablice astronomiczne i datowane na rok 1252 jako pierwszy rok jego panowania. W wiekach średnich były one w Europie dosyć rozpowszechnione i znane pod nazwą *Tablic Alfonsyńskich*. Zostały one przerobione i uzupełnione przez Jana z Linières w XIV wieku. Podany z dokładnością co do minuty czas wskazuje na to, że autor tablic syzygiów miał do dyspozycji zegar mechaniczny. O wiele ważniejsza jest jednak wiadomość, która wynika z kolumny zatytułowanej *Ascendens*, że w 1379 roku była już wyznaczona szerokość geograficzna Krakowa. Nie była ona jednak zupełnie dokładna. Dokładniejszą była obliczona szerokość geograficzna, którą Ptolemeusz podał dla miejscowości Carrodunum, utożsamianej w wiekach średnich z Krakowem. Autor krakowskich tablic syzygiów widocznie nie znał dzieł Ptolemeusza, skoro starał się wyznaczyć punkt zodiaku o jego wschodzie przy pomocy własnych obserwacji i przy użyciu posiadanych instrumentów astronomicznych, na które mógł się składać złożony z listew instrument paralaktyczny tzw. *triquetrum* lub wynaleziony prawdopodobnie przez Hipparcha (II w. p.n.e.) doskonalszy przyrząd do pomiaru kątów w płaszczyźnie pionowej tzw. *astrolabium*. Trudno powiedzieć, kto był autorem omawianych tablic syzygiów. Ponieważ nowie i pełnie Księżyca odgrywały ważną rolę przy układaniu horoskopów, stawianych z okazji narodzin dziecka, tablice te były opracowane dla użytku astrologiczno-medycznego.

Z końca XIV wieku pochodzą dwa horoskopy ułożone dla dziecka Jadwigi i Władysława Jagiełły⁷⁰. Jeden ze wspomnianych horoskopów został ułożony przed narodzeniem się dziecka. Astrolog krakowski przewidywał, że narodzi się syn. Gdy 22 czerwca 1399 roku zamiast syna urodziła się córka, Bonifacja, która żyła 21 dni, krakowski astrolog tłumaczył się, że to on pomylił się, a nie nauka⁷¹. Z tego powodu dla nowonarodzonej córki ułożył on drugi horoskop.

Chociaż pierwsza faza omawianego okresu nie trwała długo, wniosła ona jednak szereg nowych elementów. Z nich odnotować wypada, że po roku 1364 w Krakowie znano poza zegarami słonecznymi, wodnymi czy

⁶⁹ Zachowały się one w rps BJ 805 k. 408 v. W 1891 r. wydał je L. Birkenmajer: *Krakowskie tablice syzygiów na r. 1379 i 1380. Przyczynek do dziejów astronomii w Polsce XIV wieku. Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego PAU w Krakowie 1891 t. 21 s. 7.*

⁷⁰ Brulion tych horoskopów zachował się w rps BJ 805 k. 407 v — 408 r. Wydał je L. Birkenmajer, jw. s. 5 n.

⁷¹ Rps BJ 805 k. 407 v. Por. L. Birkenmajer, jw. s. 5.

piaskowymi wynaleziony w drugiej połowie XIII wieku zegar mechaniczny. W tym czasie prowadzono też obserwacje nieba i na nowo wyznaczono szerokość geograficzną dla Krakowa. Już wtedy układano horoskopy i pisano prognostyki.

2. ODNOWIENIE KRAKOWSKIEGO WYDZIAŁU NAUK WYZWOLONÝCH

Podstawy do zorganizowanego rozwoju matematyki i astronomii na poziomie wyższym w Polsce stworzył dopiero reaktywowany około 1390 roku krakowski wydział nauk wyzwolonych a właściwie jego oficjalne otwarcie wraz z pozostałymi fakultetami Uniwersytetu Krakowskiego w 1400 roku. Według zapamiętań jednego z pierwszych profesorów odnowionej uczelni krakowskiej Bartłomieja z Jasła miała się w niej rozwijać nie tylko filozofia, lecz także siedem nauk wyzwolonych, medycyna i prawo kanoniczne⁷². Szczególny nacisk kładł on na nauczanie astronomii i logiki. Uważał, że studiowanie tych przedmiotów jest konieczne i nie powinno ono być powodem zgorszenia⁷³. Zaś jego kolega uniwersytecki Mikołaj z Gorzkowa przywiózł do Krakowa nabyte w czasie studiów za granicą niezmiernie dzisiaj już rzadkie a przy tym nie pozbawione znaczenia dla kształtowania się heliocentrycznej wizji rzeczywistości *Quaestiones super octo libros «Physicae» Aristotelis* Mikołaja Oresma.

Zredagowane w latach 1404—1406 statuty krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych nie przeznaczyły wprawdzie tyle czasu na nauczanie nauk matematyczno-astronomicznych co na wykłady filozofii przyrody i logiki⁷⁴, ale samo ich uwzględnienie w programie nauczania było już wydarzeniem doniosłym. Na mocy tych ustaw studenci sposobiący się do uzyskania stopnia bakałarza nauk wyzwolonych byli zobowiązani do miesięcznego uczęszczania na wykłady dotyczące tzw. komputu, czyli dzieła podającego sposób korzystania i układania kalendarza kościelnego, i do wysłuchania wykładów o sferycznej budowie świata, które na Uniwersytecie Krakowskim podobnie jak i na innych wyższych uczelniach w XIV i XV wieku opierały się głównie na *Tractatus de sphaera* Jana z Holywood. Inne przedmioty z dziedziny matematyki i astronomii wykładano na kursie wyższym, tj. dla bakałarzy pragnących uzyskać stopień magistra. Dla wykładów z zakresu astronomii teoretycznej przeznaczano sześć tygodni. Ich podstawą był najpierw popularny średniowieczny podręcznik *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety. W trzecim ćwierć-

⁷² Bartłomieja z Jasła: Tunc me discussa liquerunt nocte tenebre; rps BJ 2192 k. 34 r. Por. M. Kowalczyk: Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła. *Małopolskie Studia Historyczne* 6: 1964 z. 3—4 s. 32.

⁷³ Bartłomieja z Jasła: Beatus qui non fuerit scandalizatus in me; rps BJ 2192 k. 117 v: „Quidam vero scandalizari possunt in eo ex quadam admiratione, quibus apparet mirabile ob defectum discretionis oportune ac necessarie in eisdem. Etenim aliqui audientes in studiis legi mirabilia et ipsis incomprehensibilia, ut in astronomia, in loyca et sophistria, in hisque et similibus percipientes fieri disputationes, alterationes et quasi interdum verbales contaciones...”. Por. M. Kowalczyk, *iw.* s. 36.

⁷⁴ Por. M. Markowski: Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Studium z historii filozofii i nauk ścisłych na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku. Wrocław 1971 s. 277—463.

piaskowymi wynaleziony w drugiej połowie XIII wieku zegar mechaniczny. W tym czasie prowadzono też obserwacje nieba i na nowo wyznaczono szerokość geograficzną dla Krakowa. Już wtedy układano horoskopy i pisano prognostyki.

2. ODNOWIENIE KRAKOWSKIEGO WYDZIAŁU NAUK WYZWOLONÝCH

Podstawy do zorganizowanego rozwoju matematyki i astronomii na poziomie wyższym w Polsce stworzył dopiero reaktywowany około 1390 roku krakowski wydział nauk wyzwolonych a właściwie jego oficjalne otwarcie wraz z pozostałymi fakultetami Uniwersytetu Krakowskiego w 1400 roku. Według zapamiętań jednego z pierwszych profesorów odnowionej uczelni krakowskiej Bartłomieja z Jasła miała się w niej rozwijać nie tylko filozofia, lecz także siedem nauk wyzwolonych, medycyna i prawo kanoniczne⁷². Szczególny nacisk kładł on na nauczanie astronomii i logiki. Uważał, że studiowanie tych przedmiotów jest konieczne i nie powinno ono być powodem zgorznięcia⁷³. Zaś jego kolega uniwersytecki Mikołaj z Gorzkowa przywiózł do Krakowa nabyte w czasie studiów za granicą niezmiernie dzisiaj już rzadkie a przy tym nie pozbawione znaczenia dla kształtowania się heliocentrycznej wizji rzeczywistości *Quaestiones super octo libros «Physicae» Aristotelis* Mikołaja Oresma.

Zredagowane w latach 1404—1406 statuty krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych nie przeznaczyły wprawdzie tyle czasu na nauczanie nauk matematyczno-astronomicznych co na wykłady filozofii przyrody i logiki⁷⁴, ale samo ich uwzględnienie w programie nauczania było już wydarzeniem doniosłym. Na mocy tych ustaw studenci sposobiący się do uzyskania stopnia bakałarza nauk wyzwolonych byli zobowiązani do miesięcznego uczęszczania na wykłady dotyczące tzw. komputu, czyli dzieła podającego sposób korzystania i układania kalendarza kościelnego, i do wysłuchania wykładów o sferycznej budowie świata, które na Uniwersytecie Krakowskim podobnie jak i na innych wyższych uczelniach w XIV i XV wieku opierały się głównie na *Tractatus de sphaera* Jana z Holywood. Inne przedmioty z dziedziny matematyki i astronomii wykładano na kursie wyższym, tj. dla bakałarzy pragnących uzyskać stopień magistra. Dla wykładów z zakresu astronomii teoretycznej przeznaczano sześć tygodni. Ich podstawą był najpierw popularny średniowieczny podręcznik *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety. W trzecim ćwierć-

⁷² Bartłomiej z Jasła: Tunc me discussa liquerunt nocte tenebre; rps BJ 2192 k. 34 r. Por. M. Kowalczyk: Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła, *Małopolskie Studia Historyczne* 6: 1964 z. 3—4 s. 32.

⁷³ Bartłomiej z Jasła: Beatus qui non fuerit scandalizatus in me; rps BJ 2192 k. 117 v: „Quidam vero scandalizari possunt in eo ex quadam admiracione, quibus apparet mirabile ob defectum discrecionis oportune ac necessarie in eisdem. Etenim aliqui audientes in studiis legi mirabilia et ipsis incomprehensibilia, ut in astronomia, in loyca et sophistria, in hiisque et similibus percipientes fieri disputationes, alterationes et quasi interdum verbales contaciones...”. Por. M. Kowalczyk, jw. s. 36.

⁷⁴ Por. M. Markowski: Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Studium z historii filozofii i nauk ścisłych na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku. Wrocław 1971 s. 277—463.

wieczu XV wieku zaczęto na Uniwersytecie Krakowskim korzystać już z *Theoricae novae planetarum* Jerzego Peurbacha. Na wykłady arytmetyki przeznaczano jeden miesiąc w ciągu semestru. Uczono też geometrii Euklidesa⁷⁵. Wspomniane statuty nie określały wszakże, ile czasu przeznaczano na jej naukę.

Cechą charakterystyczną drugiej fazy okresu kształtowania się krakowskiej szkoły astronomicznej było więc prawne zagwarantowanie określonego czasu na stałe wykłady dyscyplin matematyczno-astronomicznych w oficjalnym programie nauczania. W stosunku do czasu przeznaczanego na objaśnianie dzieł Arystotelesa nie zajęły one dużo miejsca, ale w porównaniu z ustawami wielu innych uniwersytetów był to pewien krok naprzód.

3. UTWORZENIE KATEDRY MATEMATYKI I ASTRONOMII

Decydujący wpływ na rozwój astronomii na Uniwersytecie Krakowskim, który w końcu doprowadził do utworzenia szkoły astronomicznej miały prywatne fundacje dwóch katedr. Ufundowana około 1405 roku przez Stobnera katedra była przeznaczona dla wykładów nauk wchodzących w skład *quadrivium*. Profesor, którym był zazwyczaj młody magister nauk wyzwolonych, a w wyjątkowych przypadkach nawet uzdolniony bakałarz, mógł tę katedrę zajmować przez szereg lat. Było to pewnym *novum* w ówczesnym obsadzeniu katedr uniwersyteckich, które umożliwiało specjalizację, a ta z kolei zapewniała rozwój wykładanych przedmiotów.

Podstawę dla matematyczno-astronomicznych przedmiotów wykładanych na tej katedrze jak i poza nią na wydziale nauk wyzwolonych były powszechnie w wiekach średnich przyjęte podręczniki i dzieła wybrane, które pochodziły z tego samego środowiska naukowego i czasu co używane do wykładów traktaty filozoficzne. W myśl ustaw krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych na Uniwersytecie Krakowskim miały być objaśniane pierwsze trzy księgi *Elementów* Euklidesa. Z zachowanych w zbiorach rękopiśmiennych traktatów geometrycznych wynika, że w XV wieku na tej uczelni do nauki geometrii używano komentarza włoskiego matematyka i astronoma z drugiej połowy XIII wieku, związanego przez pewien czas też z Paryżem, Jana Campana z Novary do *Elementów* Euklidesa. Komentarz w formie glos do pierwszej księgi *Elementów* Euklidesa napisał już w latach 1421—1422 późniejszy znany mówca uniwersytecki i lekarz Jan z Ludziska⁷⁶. W latach 1444—1454 podobne komentarze napisali Jan z Olkusza starszy⁷⁷, Jan z Oświęcimia⁷⁸ i dwaj nieznani autorzy krakowscy⁷⁹. Popularność tego dzieła zmalała na Uniwersytecie Krakowskim, gdy przy końcu pierwszej połowy XV stulecia Marcin Król z Żurawicy napisał *Opus de geometria*, wzorowane na podobnym dziele padewskiego matematyka Prosdocima de Beldomandi

⁷⁵ Statuta necnon Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849. Ed. J. Mueczkowski. Cracoviae 1849 s. XII n.

⁷⁶ Rps BJ 552 k. 98 r — 100 r.

⁷⁷ Rps BJ 1927 k. 19 v — 55 v.

⁷⁸ Rps BJ 1918 k. 1 r — 29 v.

⁷⁹ Rps BJ 1844 k. 41 v — 57 r i rps BJ 1918 k. 4 r — 39 v.

(zm. 1428). Na Uniwersytecie Krakowskim chętnie korzystano też z jego *Compositio astrolabii et operatio secundum novam et veterem compositionem*, która zachowała się w szeregu rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej. Arytmetyki uczono w pierwszej połowie XV wieku w Krakowie według *Arithmetica communis* francuskiego astronoma i teoretyka muzyki Jana z Murs (de Muris), który większą część swego aktywnego życia spędził w Paryżu, a w latach 1321—1339 był związany z Sorboną. Jego *Arithmeticae speculativae libri duo* w piątym i szóstym dziesięcioleciu XV wieku używali i glosowali krakowscy magistry, a wśród nich uczynił to także Jan z Olkusza starszy⁸⁰. Ponieważ dzieło to, poświęcone głównie właściwościom liczb całkowitych i proporcjom arytmetycznym, geometrycznym i harmonicznym, nie podawało wiadomości o działaniach arytmetycznych i ułamkach, korzystano jeszcze z algorytmów urodzonego w Oksfordzie i osiadłego od 1230 roku w Paryżu Jana z Holywood (de Sacro Bosco), niemieckiego matematyka i fizyka, występującego około 1220 roku w Paryżu Jordana Nemorariusza i jednego z największych czternastowiecznych astronomów francuskich i działającego od około 1320 roku do 1335 roku w Paryżu Jana z Linières (de Linieris, zm. pomiędzy 1350 a 1355 r.). *Algorismus de minutiis vulgaribus et physicis* Jana z Linières przepisał i opatrzył wyjaśniającymi glosami już w 1421 lub 1422 roku Jan z Ludziska⁸¹. Najstarszym krakowskim dziełem arytmetycznym jest chyba napisany około 1420 roku przez Mikołaja z Oszkowie komentarz w formie obszernych glos do *Arithmetica* Boecjusza⁸². W drugiej połowie XV wieku dzieła tych autorów nie były już tak powszechnie używane jak w pierwszej połowie tego stulecia. W tym bowiem czasie chętnie korzystano z napisanego w 1445 roku *Algorismus minutiarum* Marcina Króla i *Algorytmu* wybitnego przedstawiciela pierwszej wiedeńskiej szkoły matematycznej Jerzego Peuerbacha. Tak geometria jak i arytmetyka były w owych czasach silnie związane z astronomią, spełniając często wobec niej funkcję służebną.

Podobnie jak na innych średniowiecznych uniwersytetach tak i w Krakowie astronomii teoretycznej uczono głównie na podstawie będących wyciągiem astronomii Ptolemeusza *Theorica planetarum* włoskiego sławnego astronoma, przejawiającego szczególnie żywą działalność na początku drugiej połowy XIII wieku Gerarda z Sabbionety i *Tractatus de sphaera* wspomnianego już Jana z Holywood. Do obydwóch dzieł już od drugiego dziesięciolecia omawianego stulecia pisano więcej lub mniej obszerne komentarze. Około 1419 roku *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety glosami marginalnymi opatrzył Mikołaj z Oszkowie⁸³. Być może, że spod pióra polskiego astronoma jeszcze przed 1425 rokiem wyszła obszerna *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*⁸⁴. Krakowskie glosy do *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety pojawiły się jeszcze raz w trzecim dziesięcioleciu XV wieku⁸⁵. Do tego dzieła w 1430 roku wyszedł obszerny komentarz spod pióra Sędzi-

⁸⁰ Rps BJ 1927 k. 98 v — 110 r.

⁸¹ Rps BJ 552 k. 69 r — 72 r.

⁸² Rps BJ 546 j. 91 r. — 97 v.

⁸³ Rps BJ 546 k. 83 r — 84 v.

⁸⁴ Rps BJ 563 k. 114 ra — 180 va.

⁸⁵ Rps BJ 552 k. 60 r — 65 v.

wieczu XV wieku zaczęto na Uniwersytecie Krakowskim korzystać już z *Theoricarum novae planetarum* Jerzego Peuerbacha. Na wykłady arytmetyki przeznaczano jeden miesiąc w ciągu semestru. Uczono też geometrii Euklidesa⁷⁵. Wspomniane statuty nie określały wszakże, ile czasu przeznaczano na jej naukę.

Cechą charakterystyczną drugiej fazy okresu kształtowania się krakowskiej szkoły astronomicznej było więc prawne zagwarantowanie określonego czasu na stałe wykłady dyscyplin matematyczno-astronomicznych w oficjalnym programie nauczania. W stosunku do czasu przeznaczanego na objaśnianie dzieł Arystotelesa nie zajęły one dużo miejsca, ale w porównaniu z ustawami wielu innych uniwersytetów był to pewien krok naprzód.

3. UTWORZENIE KATEDRY MATEMATYKI I ASTRONOMII

Decydujący wpływ na rozwój astronomii na Uniwersytecie Krakowskim, który w końcu doprowadził do utworzenia szkoły astronomicznej miały prywatne fundacje dwóch katedr. Ufundowana około 1405 roku przez Stobnera katedra była przeznaczona dla wykładów nauk wchodzących w skład *quadrivium*. Profesor, którym był zazwyczaj młody magister nauk wyzwolonych, a w wyjątkowych przypadkach nawet uzdolniony bakałarz, mógł tę katedrę zajmować przez szereg lat. Było to pewnym *novum* w ówczesnym obsadzaniu katedr uniwersyteckich, które umożliwiało specjalizację, a ta z kolei zapewniała rozwój wykładanych przedmiotów.

Podstawę dla matematyczno-astronomicznych przedmiotów wykładanych na tej katedrze jak i poza nią na wydziale nauk wyzwolonych były powszechnie w wiekach średnich przyjęte podręczniki i dzieła wybrane, które pochodziły z tego samego środowiska naukowego i czasu co używane do wykładów traktaty filozoficzne. W myśl ustaw krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych na Uniwersytecie Krakowskim miały być objaśniane pierwsze trzy księgi *Elementów* Euklidesa. Z zachowanych w zbiorach rękopiśmiennych traktatów geometrycznych wynika, że w XV wieku na tej uczelni do nauki geometrii używano komentarza włoskiego matematyka i astronoma z drugiej połowy XIII wieku, związanego przez pewien czas też z Paryżem, Jana Campana z Novary do *Elementów* Euklidesa. Komentarz w formie glos do pierwszej księgi *Elementów* Euklidesa napisał już w latach 1421—1422 późniejszy znany mówca uniwersytecki i lekarz Jan z Ludziska⁷⁶. W latach 1444—1454 podobne komentarze napisali Jan z Olkusza starszy⁷⁷, Jan z Oświęcimia⁷⁸ i dwaj nieznanymi autorzy krakowscy⁷⁹. Popularność tego dzieła zmalała na Uniwersytecie Krakowskim, gdy przy końcu pierwszej połowy XV stulecia Marcin Król z Żurawicy napisał *Opus de geometria*, wzorowane na podobnym dziele padewskiego matematyka Prosdocima de Beldomandi

⁷⁵ Statuta necnon Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849. Ed. J. Muczkowski. Cracoviae 1849 s. XII n.

⁷⁶ Rps BJ 552 k. 98 r — 100 r.

⁷⁷ Rps BJ 1927 k. 19 v — 55 v.

⁷⁸ Rps BJ 1918 k. 1 r — 29 v.

⁷⁹ Rps BJ 1844 k. 41 v — 57 r i rps BJ 1918 k. 4 r — 39 v.

(zm. 1428). Na Uniwersytecie Krakowskim chętnie korzystano też z jego *Compositio astrolabii et operatio secundum novam et veterem compositionem*, która zachowała się w szeregu rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej. Arytmetyki uczono w pierwszej połowie XV wieku w Krakowie według *Arithmetica communis* francuskiego astronoma i teoretyka muzyki Jana z Murs (de Muris), który większą część swego aktywnego życia spędził w Paryżu, a w latach 1321—1339 był związany z Sorboną. Jego *Arithmeticae speculativae libri duo* w piątym i szóstym dziesięcioleciu XV wieku używali i głosowali krakowscy magistrzy, a wśród nich uczynił to także Jan z Olkusza starszy⁸⁰. Ponieważ dzieło to, poświęcone głównie właściwościom liczb całkowitych i proporcjom arytmetycznym, geometrycznym i harmonicznym, nie podawało wiadomości o działaniach arytmetycznych i ułamkach, korzystano jeszcze z algorytmów urodzonego w Oksfordzie i osiadłego od 1230 roku w Paryżu Jana z Holywood (de Sacro Bosco), niemieckiego matematyka i fizyka, występującego około 1220 roku w Paryżu Jordana Nemorariusza i jednego z największych czternastowiecznych astronomów francuskich i działającego od około 1320 roku do 1335 roku w Paryżu Jana z Linières (de Linieris, zm. pomiędzy 1350 a 1355 r.). *Algorismus de minutis vulgaribus et physicis* Jana z Linières przepisał i opatrzył wyjaśniającymi glosami już w 1421 lub 1422 roku Jan z Ludziska⁸¹. Najstarszym krakowskim dziełem arytmetycznym jest chyba napisany około 1420 roku przez Mikołaja z Oszkowie komentarz w formie obszernych glos do *Arithmetica* Boecjusza⁸². W drugiej połowie XV wieku dzieła tych autorów nie były już tak powszechnie używane jak w pierwszej połowie tego stulecia. W tym bowiem czasie chętnie korzystano z napisanego w 1445 roku *Algorismus minutiarum* Marcina Króla i *Algorytmu* wybitnego przedstawiciela pierwszej wiedeńskiej szkoły matematycznej Jerzego Peuerbacha. Tak geometria jak i arytmetyka były w owych czasach silnie związane z astronomią, spełniając często wobec niej funkcję służebną.

Podobnie jak na innych średniowiecznych uniwersytetach tak i w Krakowie astronomii teoretycznej uczono głównie na podstawie będących wyciągiem astronomii Ptolemeusza *Theorica planetarum* włoskiego sławnego astronoma, przejawiającego szczególnie żywą działalność na początku drugiej połowy XIII wieku Gerarda z Sabbionety i *Tractatus de sphaera* wspomnianego już Jana z Holywood. Do obydwóch dzieł już od drugiego dziesięciolecia omawianego stulecia pisano więcej lub mniej obszerne komentarze. Około 1419 roku *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety glosami marginalnymi opatrzył Mikołaj z Oszkowie⁸³. Być może, że spod pióra polskiego astronoma jeszcze przed 1425 rokiem wyszła obszerna *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*⁸⁴. Krakowskie glosy do *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety pojawiły się jeszcze raz w trzecim dziesięcioleciu XV wieku⁸⁵. Do tego dzieła w 1430 roku wyszedł obszerny komentarz spod pióra Sędzi-

⁸⁰ Rps BJ 1027 k. 98 v — 110 r.

⁸¹ Rps BJ 552 k. 69 r — 72 r.

⁸² Rps BJ 546 j. 91 r. — 97 v.

⁸³ Rps BJ 546 k. 83 r — 84 v.

⁸⁴ Rps BJ 563 k. 114 ra — 180 va.

⁸⁵ Rps BJ 552 k. 60 r — 65 v.

woja z Czechla⁸⁶. Z 1440 roku pochodzą glosy Mikołaja Bezaka do omawianych *Teoryk planet*⁸⁷. Napisana w 1445 roku⁸⁸ niedokończona *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta* zachowała się po Marcinie z Żurawicy⁸⁹, jak to można wnioskować z kryptogramu⁹⁰. Z połowy XV wieku pochodzi jeszcze jedna niewykończona *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*, którą przepisał, a może i nawet napisał Jan z Olkusza starszy⁹¹. W cytowanym kodeksie znajduje się jeszcze trzeci krakowski komentarz zredagowany w formie obszernej glosy z lat 1445—1460⁹². Przy tekście *Teoryk planetarnych* Gerarda z Sabbionety, które przepisano w 1447 roku⁹³ i które wykladał Mateusz z Gary⁹⁴, promowany na magistra na początku 1447 roku razem z Andrzejem Grzymałą i Wojciechem z Opatowa, występuje także obszerna krakowska *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*⁹⁵ z 1447 roku⁹⁶. Z połowy XV wieku należy odnotować jeszcze jedne glosy do interesujących nas *Teoryk planetarnych*⁹⁷. Z przytoczonych wyżej komentarzy wynika, że krakowscy profesorowie astronomii wykazali szczególną aktywność w zakresie komentowania *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety w trzecim i piątym dziesięcioleciu XV wieku.

Z pierwszej połowy XV wieku nie jest znana taka liczba krakowskich komentarzy do *Tractatus de sphaera* Jana z Holywood jak do *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety. Jednak już w trzecim dziesięcioleciu XV wieku napisano obszerną *Expositio super «Tractatum de sphaera» Joannis de Sacro Bosco*⁹⁸. Inna obszerna krakowska *Expositio super «Tractatum de sphaera» Joannis de Sacro Bosco* powstała dopiero około 1454 roku⁹⁹.

W astronomii teoretycznej swoje oparcie miały tablice astronomiczne, które służyły do określania wzajemnego położenia ciał niebieskich. Wielką popularnością cieszyły się ułożone w około 1272 roku w Toledo *Tablice astronomiczne* króla Alfonsa. W 1320 roku zostały one poprawione

⁸⁶ Rps BJ 1929 k. 90 r — 150 r.

⁸⁷ Rps BJ 550 s. 117 — 129.

⁸⁸ Rps BJ 1927 k. 380 v: „... Que anno domini 1445 est in primo gradu Cancr...”.

⁸⁹ Rps BJ 1927 k. 379 r — 386 v.

⁹⁰ Tamże, k. 379 r: „Motus astrorum girancium in signifero tenere...”. Od podobnego kryptogramu, jak na to zwrócił uwagę J. Zathay, zaczyna się też „Algorismus minutiarum” Marcina Króla. Por. J. Zathay: Biblioteka Jagiellońska w latach 1364—1492. W: J. Zathay, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz: Historia Biblioteki Jagiellońskiej. T. I. Kraków 1966 s. 108.

⁹¹ Rps BJ 1927 k. 364 r — 372 r.

⁹² Tamże, wyklejka okładki górnej, k. 18 v.

⁹³ Rps BJ 1918 k. 100 v: „Finita Theorica planetarum per G[rzimalam] die sabato post Egidii anno domini millesimo CCCC^oxlviij”.

⁹⁴ Tamże, dopisane inną ręką: „Pronunciata per magistrum Matheum de Gara”.

⁹⁵ Tamże, k. 42 r — 100 r.

⁹⁶ S. 175: „... sed aux solis et aux equantis Mercurii nunquam sunt in eodem loco, ymo nunc anno domini 1447 incompleto...”.

⁹⁷ Rps BJ 1844 k. 134 r — 160 v.

⁹⁸ Rps BJ 563 k. 183 ra — 236 vb.

⁹⁹ Rps BJ 1844 k. 197 r — 273 v. O krakowskim pochodzeniu tego dzieła świadczą m.in. następujące teksty: „Hoc estimo, si polus hic in Cracovia elevatur ad quinquaginta gradus...” (k. 232 r.). „Clima est spacium terre, per quod sensibiliber horalogium variatur, unde dies estibus est mayor hic in Cracovia quam in Roma et sic consimiliter loquendo de septem plagis mundi” (k. 258 v).

przez Jana z Linières. W Krakowie w XV wieku używano obydwóch wersji¹⁰⁰. Do tej pierwszej jeszcze w drugim dziesięcioleciu XV wieku tzw. radices dla Krakowa podał Mikołaj z Oszkowie¹⁰¹ i Andrzej z Buku¹⁰². Podobnie to uczynił w latach 1421—1422 Jan z Ludziska, który dodał dane o wzajemnym położeniu ciał niebieskich w odniesieniu do południka krakowskiego¹⁰³. Nimi zastąpił on uprzednio używane *Radices ad meridianum Cracoviensem anno 1420 completo et valent per instrumentum Campani ad «Tabulas precedentes»*¹⁰⁴. W używanych w latach 1422—1452 w Krakowie *Tablicach astronomicznych* króla Alfonsa występują dane liczbowe w odniesieniu do Krakowa także w innych egzemplarzach¹⁰⁵. Już w 1422 roku¹⁰⁶ napisano w Krakowie *Canones super «Tabulas Alphonsinas»*¹⁰⁷, gdzie podano sposób przeliczania astronomicznych wartości liczbowych z południka toledońskiego na południk krakowski¹⁰⁸. Podobnemu celowi¹⁰⁹ miała też służyć pochodząca z 1422 roku¹¹⁰ krakowska *Expositio super «Tabulas Alphonsii»*¹¹¹. Poza tymi dziełami na ten sam temat napisano w tym czasie w Krakowie jeszcze krótki traktacik¹¹². Ponadto spotykamy także notę podającą sposób przeliczenia danych astronomicznych z południka paryskiego na południk krakowski¹¹³.

Do objaśnień poprawionych przez Jana z Linières *Tablic astronomicznych* używano na Uniwersytecie Krakowskim najczęściej *Canones super «Tabulas Alphonsii»* Jana z Saksonii. Te kanony już około 1420 roku opatrzył głosami Mikołaj z Oszkowie¹¹⁴. Zaś w 1421 roku uczynił to Jan z Ludziska¹¹⁵. Zaś w następnym roku napisał obszerny komentarz do *Canones super «Tabulas Alphonsii»*¹¹⁶ Jana z Saksonii, w którym podał

¹⁰⁰ Por. np. Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie fond 68 rps 450 k. 57 r: „Explicuit Thabule reverendi magistri Iohannis de Limeris, scripte per magistrum Iohannem de Ludziszko anno domini 1424”.

¹⁰¹ Rps BJ 546 k. 1 r — 29 v.

¹⁰² Rps BJ 547 s. 51 — 65.

¹⁰³ Rps BJ 552 k. 9 r: „Radix medii motus solis super Cracoviam...”; k. 9 v: „Radix medii modus lune super Cracoviam...”; k. 10 r: „Radix motus capitis Draconis super Cracoviam...”. Inne dane występują na kartach 10 v 11 r 11 v 12 r 12 v 13 r 13 v 14 r.

¹⁰⁴ Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie, jw.

¹⁰⁵ Por. np. rps BJ 549 k. 1 v — 26 r; rps BJ 548 s. 1 — 3; rps BJ 550 s. 19 — 29 i rps BJ 563, gdzie przy znajdujących się na k. 70 r — 99 r „Tablicach Alfonsyńskich” pojawia się „Radix reducta ad Cracoviam” na k. 76 r 77 v 78 v 79 r 79 v 80 r 81 r 81 v 82 r.

¹⁰⁶ Rps BJ 563 k. 35 ra: „Et ita possumus dicere, quod anni domini 1422 sunt era Christi...”. Por. k. 39 ra.

¹⁰⁷ Tamże, k. 35 ra — 39 vb.

¹⁰⁸ Tamże, k. 38 ra: „Verbi gracia volumus reducirere radices Tholententas ad civitatem Cracoviensem sive super meridianum civitatis Cracoviensis, oportet ergo primo...”.

¹⁰⁹ Rps BJ 549 k. 49 va: „Verbi gracia volumus reducirere radices Tholetanas ad civitatem Cracoviensem sive supra meridianum civitatis Cracoviensis...”.

¹¹⁰ Tamże, k. 47 ra: „Et ita possumus dicere, quod anni domini 1422 sunt era Cristi...”.

¹¹¹ Tamże, k. 47 ra — 52 rb.

¹¹² Rps BJ k. 46 ra: „Item nota ad reduendum radices a meridiano Tollethano in radices meridiani Cracoviensis videndum est, quanta sit longitudo illarum civitatum...”.

¹¹³ Tamże, k. 113 r.

¹¹⁴ Rps BJ 546 k. 62 r.

¹¹⁵ Rps BJ 552 k. 36 ra — 43 rb.

¹¹⁶ Tamże, k. 43 va — 56 va.

woja z Czechla⁸⁶. Z 1440 roku pochodzą glosy Mikołaja Bezaka do omawianych *Teoryk planet*⁸⁷. Napisana w 1445 roku⁸⁸ niedokończona *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta* zachowała się po Marcinie z Żurawicy⁸⁹, jak to można wnioskować z kryptogramu⁹⁰. Z połowy XV wieku pochodzi jeszcze jedna niewykończona *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*, którą przepisał, a może i nawet napisał Jan z Olkusza starszy⁹¹. W cytowanym kodeksie znajduje się jeszcze trzeci krakowski komentarz zredagowany w formie obszernej glosy z lat 1445—1460⁹². Przy tekście *Teoryk planetarnych* Gerarda z Sabbionety, które przepisano w 1447 roku⁹³ i które wykladał Mateusz z Gary⁹⁴, promowany na magistra na początku 1447 roku razem z Andrzejem Grzymalą i Wojciechem z Opatowa, występuje także obszerna krakowska *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*⁹⁵ z 1447 roku⁹⁶. Z połowy XV wieku należy odnotować jeszcze jedne glosy do interesujących nas *Teoryk planetarnych*⁹⁷. Z przytoczonych wyżej komentarzy wynika, że krakowscy profesorowie astronomii wykazali szczególną aktywność w zakresie komentowania *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety w trzecim i piątym dziesięcioleciu XV wieku.

Z pierwszej połowy XV wieku nie jest znana taka liczba krakowskich komentarzy do *Tractatus de sphaera* Jana z Holywood jak do *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety. Jednak już w trzecim dziesięcioleciu XV wieku napisano obszerną *Expositio super «Tractatum de sphaera» Joannis de Sacro Bosco*⁹⁸. Inna obszerna krakowska *Expositio super «Tractatum de sphaera» Joannis de Sacro Bosco* powstała dopiero około 1454 roku⁹⁹.

W astronomii teoretycznej swoje oparcie miały tablice astronomiczne, które służyły do określania wzajemnego położenia ciał niebieskich. Wielką popularnością cieszyły się ułożone w około 1272 roku w Toledo *Tablice astronomiczne* króla Alfonsa. W 1320 roku zostały one poprawione

⁸⁶ Rps BJ 1929 k. 90 r — 150 r.

⁸⁷ Rps BJ 550 s. 117 — 129.

⁸⁸ Rps BJ 1927 k. 380 v: „... Que anno domini 1445 est in primo gradu Cancrini...”.

⁸⁹ Rps BJ 1927 k. 379 r — 386 v.

⁹⁰ Tamże, k. 379 r: „Motus astrorum girancium in signifero tenere...”. Od podobnego kryptogramu, jak na to zwrócił uwagę J. Zathay, zaczyna się też „Algorismus minutiarum” Marcina Króla. Por. J. Zathay: Biblioteka Jagiellońska w latach 1364—1492. W: J. Zathay, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz: Historia Biblioteki Jagiellońskiej. T. I. Kraków 1966 s. 108.

⁹¹ Rps BJ 1927 k. 364 r — 372 r.

⁹² Tamże, wyklejka okładki górnej, k. 18 v.

⁹³ Rps BJ 1918 k. 100 v: „Finita Theorica planetarum per G[rzymalam] die sabato post Egidii anno domini millesimo CCCC^oxlviij”.

⁹⁴ Tamże, dopisane inną ręką: „Pronunciata per magistrum Matheum de Gara”.

⁹⁵ Tamże, k. 42 r — 100 r.

⁹⁶ S. 175: „... sed aux solis et aux equantis Mercurii nunquam sunt in eodem loco, ymo nunc anno domini 1447 incompleto...”.

⁹⁷ Rps BJ 1844 k. 134 r — 160 v.

⁹⁸ Rps BJ 563 k. 183 ra — 236 vb.

⁹⁹ Rps BJ 1844 k. 197 r — 273 v. O krakowskim pochodzeniu tego dzieła świadczą m.in. następujące teksty: „Hoc estimo, si polus hic in Cracovia elevatur ad quinquaginta gradus...” (k. 232 r.). „Clima est spacium terre, per quod sensibiliber horalogium variatur, unde dies estibus est mayor hic in Cracovia quam in Roma et sic consimiliter loquendo de septem plagis mundi” (k. 258 v).

przez Jana z Linières. W Krakowie w XV wieku używano obydwóch wersji¹⁰⁰. Do tej pierwszej jeszcze w drugim dziesięcioleciu XV wieku tzw. radices dla Krakowa podał Mikołaj z Oszkowiec¹⁰¹ i Andrzej z Buku¹⁰². Podobnie to uczynił w latach 1421—1422 Jan z Ludziska, który dodał dane o wzajemnym położeniu ciał niebieskich w odniesieniu do południka krakowskiego¹⁰³. Nimi zastąpił on uprzednio używane *Radices ad meridianum Cracoviensem anno 1420 completo et valent per instrumentum Campani ad «Tabulas precedentes»*¹⁰⁴. W używanych w latach 1422—1452 w Krakowie *Tablicach astronomicznych* króla Alfonsa występują dane liczbowe w odniesieniu do Krakowa także w innych egzemplarzach¹⁰⁵. Już w 1422 roku¹⁰⁶ napisano w Krakowie *Canones super «Tabulas Alphonsinas»*¹⁰⁷, gdzie podano sposób przeliczania astronomicznych wartości liczbowych z południka toledańskiego na południk krakowski¹⁰⁸. Podobnemu celowi¹⁰⁹ miała też służyć pochodząca z 1422 roku¹¹⁰ krakowska *Expositio super «Tabulas Alphonsii»*¹¹¹. Poza tymi dziełami na ten sam temat napisano w tym czasie w Krakowie jeszcze krótki traktacik¹¹². Ponadto spotykamy także notę podającą sposób przeliczenia danych astronomicznych z południka paryskiego na południk krakowski¹¹³.

Do objaśnień poprawionych przez Jana z Linières *Tablic astronomicznych* używano na Uniwersytecie Krakowskim najczęściej *Canones super «Tabulas Alphonsii»* Jana z Saksonii. Te kanony już około 1420 roku opatrzył glosami Mikołaj z Oszkowiec¹¹⁴. Zaś w 1421 roku uczynił to Jan z Ludziska¹¹⁵. Zaś w następnym roku napisał obszerny komentarz do *Canones super «Tabulas Alphonsii»*¹¹⁶ Jana z Saksonii, w którym podał

¹⁰⁰ Por. np. Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie fond 68 rps 450 k. 57 r: „Explicunt Thabule reverendi magistri Iohannis de Lineris, scripte per magistrum Iohannem de Ludziszko anno domini 1424”.

¹⁰¹ Rps BJ 546 k. 1 r — 29 v.

¹⁰² Rps BJ 547 s. 51 — 65.

¹⁰³ Rps BJ 552 k. 9 r: „Radix medii motus solis super Cracoviam...”: k. 9 v: „Radix medii motus lune super Cracoviam...”; k. 10 r: „Radix motus capituli Draconis super Cracoviam...”. Inne dane występują na kartach 10 v 11 r 11 v 12 r 12 v 13 r 13 v 14 r.

¹⁰⁴ Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie, jw.

¹⁰⁵ Por. np. rps BJ 549 k. 1 v — 26 r; rps BJ 548 s. 1 — 3; rps BJ 550 s. 19 — 29 i rps BJ 563, gdzie przy znajdujących się na k. 70 r — 99 r „Tablicach Alfonsyńskich” pojawia się „Radix reducta ad Cracoviam” na k. 76 r 77 v 78 v 79 r 79 v 80 r 81 r 81 v 82 r.

¹⁰⁶ Rps BJ 563 k. 35 ra: „Et ita possumus dicere, quod anni domini 1422 sunt era Christi...”. Por. k. 39 ra.

¹⁰⁷ Tamże, k. 35 ra — 39 vb.

¹⁰⁸ Tamże, k. 38 ra: „Verbi gracia volumus reducere radices Tholentantas ad civitatem Cracoviensem sive super meridianum civitatis Cracoviensis, oportet ergo primo...”.

¹⁰⁹ Rps BJ 549 k. 49 va: „Verbi gracia volumus reducere radices Tholetanas ad civitatem Cracoviensem sive supra meridianum civitatis Cracoviensis...”.

¹¹⁰ Tamże, k. 47 ra: „Et ita possumus dicere, quod anni domini 1422 sunt era Cristi...”.

¹¹¹ Tamże, k. 47 ra — 52 rb.

¹¹² Rps BJ k. 46 ra: „Item nota ad reducendum radices a meridiano Tollethano in radices meridiani Cracoviensis videndum est, quanta sit longitudo illarum civitatum...”.

¹¹³ Tamże, k. 113 r.

¹¹⁴ Rps BJ 546 k. 62 r.

¹¹⁵ Rps BJ 552 k. 36 ra — 43 rb.

¹¹⁶ Tamże, k. 43 va — 56 va.

wskazówki, jak należy obliczyć tzw. *Tabulae resolutae* dla Krakowa. Trudno dzisiaj jeszcze stwierdzić, w jakiej mierze dziełem Jana z Ludziska są *Tabulae de mediis et veris motibus planetarum super meridianum Cracoviensem*, które powstały w Krakowie przed 1428 rokiem i w których można było znaleźć bezpośrednio poszukiwane współrzędne ciał niebieskich dla wielu określonych czasów.

Komentarz w postaci glosy wyjaśniającej *Canones circa tabulas astronomicas* Jana z Saksonii napisano około 1425 roku w Krakowie¹¹⁷. Na Uniwersytecie Krakowskim powstały też traktaty dotyczące tylko jednego zagadnienia. Taki charakter posiada zredagowany w 1423 roku¹¹⁸ krakowski *Tractatus super «Canonem introitus solis in Arietem vel in quodcumque signum»*¹¹⁹.

Do obowiązków profesora zajmującego krakowską katedrę matematyki i astronomii należało przepowiadanie mających nastąpić zaćmień Słońca i Księżyca. Być może, że dziełem takiego profesora¹²⁰ był zredagowany w 1407 roku traktat o obliczaniu zaćmienia Słońca na rok 1409 *De eclipsi solis, que erit anno domini 1409 etc. practicata* 7°¹²¹. W Krakowie, zwłaszcza w pierwszej połowie XV wieku, korzystano chętnie i często z *Canones super «Tabulas eclipsium»* Jana z Saksonii. Jan z Ludziska skopiował to dzieło w 1421 r. aż dwa razy¹²², a trzeci raz jeszcze w 1422 roku¹²³. *Canones super «Tabulas eclipsium» Joannis de Saxonis* już w drugim dziesięcioleciu XV wieku glosami opatrzył Mikołaj z Oszkowiec¹²⁴. Krótki komentarz do tego dzieła na początku trzeciego decennium tego stulecia napisał Jan z Ludziska¹²⁵. Około 1421 roku w Krakowie powstała także obszerniejsza *Expositio super «Canones super tabulas eclipsium»*¹²⁶.

W pierwszej połowie XV wieku w Polsce zaczęto baczniejszą uwagę zwracać na wyjątkowe zjawiska zachodzące na niebie. Przeprowadzono obserwacje zaćmień Słońca na przykład w latach 1406¹²⁷, 1415¹²⁸, 1424¹²⁹, 1431, 1433, 1436 i 1437¹³⁰ i zaćmień Księżyca w latach 1428, 1429, 1431 i 1432¹³¹. Dane liczbowe o koniunkcjach Saturna i Marsa w 1421 roku oraz Saturna i Jowisza w 1425 roku podał Jan z Ludziska¹³². O mających nastąpić zaćmieniach informował układany co roku przez profesora katedry

¹¹⁷ Rps BJ 563 k. 47 r — 57 r.

¹¹⁸ Tamże, k. 41 ra: „Ad annum domini 1423 incompletum...”.

¹¹⁹ Tamże, k. 39 vb — 41 rb.

¹²⁰ O tym mogłaby świadczyć następująca wzmianka w rps BJ 613 k. 3 vb: „...Quia illa est propinquier regioni illi, scilicet Cracoviae, quia practicavi super Cracoviam...”.

¹²¹ Tamże, k. 2 ra — 8 vb.

¹²² Rps BJ 618 k. 9 ra — 11 vb i rps BJ 552 k. 57 va — 59 va.

¹²³ Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie, jw. k. 2 rb — 6 rb.

¹²⁴ Rps BJ 546 k. 58 rb — 60 v.

¹²⁵ Rps BJ 552 k. 59 vb.

¹²⁶ Rps BJ 549 k. 52 va — 54 ra.

¹²⁷ Dopełnienie szamotulskie. W: Monumenta, jw. s. 868—869. Por. L. Birkenmajer, jw. s. 274 n. 284 n.

¹²⁸ Rps Bibl. Kapituły w Kielcach 14, na wewnętrznej stronie okładki dolnej. Por. J. Wolny: Opis rps Bibl. Kap. w Kielcach 14. Zbiory autora.

¹²⁹ Dopełnienie szamotulskie, jw. s. 869.

¹³⁰ Rps BJ 613 k. 61 r.

¹³¹ Tamże,

¹³² Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie, jw. k. 1 r.

Stobnera kalendarz astronomiczny, czyli tzw. almanach, występujący niekiedy także pod nazwami *ephemeris* lub *tacuinum*.

Na krakowskim wydziale nauk wyzwolonych stale był objaśniany tzw. *computus*. Szczególną popularnością cieszył się *Computus chirometralis* Jana z Erfurtu i *Computus ecclesiasticus*. Ale w Krakowie były znane także *Computus philosophicus* Jana z Holywood, *Computus orbicularis*, *Computus Iudaicus*, *Computus Norimbergensis*, *Oycreper* i *Computus manualis metricus* Jana z Polski. Do niektórych z nich w ciągu XV wieku w Krakowie napisano komentarze. Najwięcej z nich powstało już w trzecim dziesięcioleciu tego stulecia. Do wierszowanego komputu nieznanego autora napisano komentarz w Krakowie już przed 1426 rokiem¹³³. Krakowska *Expositio super «Computum chirometralem» Joannis de Erfordia* pochodzi z 1428 roku¹³⁴. Jednak najbardziej na tym polu odznaczył się Mikołaj z Grabostawu¹³⁵, który nie tylko skopiował wiele obcych komputów, lecz także napisał szereg komentarzy. Największym i najwcześniejszym jego dziełem są pochodzące jeszcze z 1423 roku *Dicta super «Computum chirometralem» Joannis de Erfordia*¹³⁶. W następnych latach na Uniwersytecie Krakowskim giną wieści o Mikołaju z Grabostawu, chociaż nie ukończył on jeszcze studiów uniwersyteckich. Zapisany na tę uczelnię w 1420 roku w rekordowym czasie, bo już w 1421 roku, został bakałarzem. Ale stopień magistra nauk wyzwolonych zdobył dopiero w semestrze zimowym 1431/1432 roku¹³⁷. Po uzyskaniu tego stopnia znowu przepisywał komputy i pisał do nich komentarze. Z 1433 roku bowiem pochodzi jego *Expositio super «Computum Norimbergensem»*¹³⁸ i *Expositio super «Computum Iudaicum»*¹³⁹. W następnym roku opatrzył on głosami *Computus philosophicus* Jana z Holywood¹⁴⁰. Ponieważ komentarze te są zależne od analogicznych dzieł praskich¹⁴¹, nasuwa się pytanie, czy Mikołaj z Grabostawu nie przebywał w Pradze. Przypuszczenie to mógłby potwierdzić fakt, że występujący tam w 1426 roku Mikołaj z Polski ze szczególną predylekcją interesował się też komputami¹⁴². Do utrzymania nie było ono by wtedy, gdyby wspomniany Mikołaj z Polski, który był prawdopodobnie uczniem długoletniego profesora praskiego wydziału nauk wyzwolonych (1392—1433), wielokrotnego rektora Uniwersytetu Praskiego i sławnego astrologa Chrystiana z Prachaticza, miał nazwisko

¹³³ Rps BJ 1860 s. 373 — 381.

¹³⁴ Rps BJ 2503 s. 123—211.

¹³⁵ T. Zebrański: Bibliografia piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań na obchód czterechsetletniej rocznicy urodzin Kopernika. Kraków 1873 s. 16 — 18.

¹³⁶ Rps BJ 563 k. 243 ra — 310 ra.

¹³⁷ Album studiosorum Universitatis Cracoviensis. T. I. Cracoviae 1887 s. 48. Por. A. Karbowski, jw. t. II, Petersburg 1903 s. 404.

¹³⁸ Rps BJ 563 k. 310 rb — 332 va.

¹³⁹ Tamże, k. 332 vb — 350 vb.

¹⁴⁰ Tamże, k. 351 r — 368 va.

¹⁴¹ Por. rps BJ 1847 i 1860.

¹⁴² Rps BJ 1860 s. 224: „Explicit Cirometralis per Nicolaum de Polonia terminatus tertia feria, quinto Ydus ipsius Aprilis anno domini 1426”. Tamże, s. 366: „Iste Computus ecclesiasticus in scola sancti Egidii per venerabilem, optimum et subtilem astronomum varis flosculis scienciarum decusatum. Et est finitus per N[icolaum] currente anno domini 1426 in die sancti Mirgillii episcopi et Ignatii martiris feria quinta pridie Kalendas ipsius Januarii tunc temporis currente indicione quarta”.

wskazówki, jak należy obliczyć tzw. *Tabulae resolutae* dla Krakowa. Trudno dzisiaj jeszcze stwierdzić, w jakiej mierze dziełem Jana z Ludziska są *Tabulae de mediis et veris motibus planetarum super meridianum Cracoviensem*, które powstały w Krakowie przed 1428 rokiem i w których można było znaleźć bezpośrednio poszukiwane współrzędne ciał niebieskich dla wielu określonych czasów.

Komentarz w postaci glosy wyjaśniającej *Canones circa tabulas astronomicas* Jana z Saksonii napisano około 1425 roku w Krakowie¹¹⁷. Na Uniwersytecie Krakowskim powstały też traktaty dotyczące tylko jednego zagadnienia. Taki charakter posiada zredagowany w 1423 roku¹¹⁸ krakowski *Tractatus super «Canonem introitus solis in Arietem vel in quodcumque signum»*¹¹⁹.

Do obowiązków profesora zajmującego krakowską katedrę matematyki i astronomii należało przepowiadanie mających nastąpić zaćmień Słońca i Księżycy. Być może, że dziełem takiego profesora¹²⁰ był zredagowany w 1407 roku traktat o obliczaniu zaćmienia Słońca na rok 1409 *De eclipsi solis, que erit anno domini 1409 etc. practicata* 7^o¹²¹. W Krakowie, zwłaszcza w pierwszej połowie XV wieku, korzystano chętnie i często z *Canones super «Tabulas eclipsium»* Jana z Saksonii. Jan z Ludziska skopiował to dzieło w 1421 r. aż dwa razy¹²², a trzeci raz jeszcze w 1422 roku¹²³. *Canones super «Tabulas eclipsium» Joannis de Saxonis* już w drugim dziesięcioleciu XV wieku glosami opatrzył Mikołaj z Oszkowiec¹²⁴. Krótki komentarz do tego dzieła na początku trzeciego decennium tego stulecia napisał Jan z Ludziska¹²⁵. Około 1421 roku w Krakowie powstała także obszerniejsza *Expositio super «Canones super tabulas eclipsium»*¹²⁶.

W pierwszej połowie XV wieku w Polsce zaczęto baczniejszą uwagę zwracać na wyjątkowe zjawiska zachodzące na niebie. Przeprowadzono obserwacje zaćmień Słońca na przykład w latach 1406¹²⁷, 1415¹²⁸, 1424¹²⁹, 1431, 1433, 1436 i 1437¹³⁰ i zaćmień Księżycy w latach 1428, 1429, 1431 i 1432¹³¹. Dane liczbowe o koniunkcjach Saturna i Marsa w 1421 roku oraz Saturna i Jowisza w 1425 roku podał Jan z Ludziska¹³². O mających nastąpić zaćmieniach informował układany co roku przez profesora katedry

¹¹⁷ Rps BJ 563 k. 47 r — 57 r.

¹¹⁸ Tamże, k. 41 ra: „Ad annum domini 1423 incompletum...”.

¹¹⁹ Tamże, k. 39 vb — 41 rb.

¹²⁰ O tym mogłaby świadczyć następująca wzmianka w rps BJ 613 k. 3 vb: „...Quia illa est propinquier regioni illi, scilicet Cracoviae, quia practicavi super Cracoviam...”.

¹²¹ Tamże, k. 2 ra — 8 vb.

¹²² Rps BJ 618 k. 9 ra — 11 vb i rps BJ 552 k. 57 va — 59 va.

¹²³ Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie, jw. k. 2 rb — 6 rb.

¹²⁴ Rps BJ 546 k. 58 rb — 60 v.

¹²⁵ Rps BJ 552 k. 59 vb.

¹²⁶ Rps BJ 549 k. 52 va — 54 ra.

¹²⁷ Dopełnienie szamotulskie. W: Monumenta, jw. s. 868—869. Por. L. Birkenmajer, jw. s. 274 n. 284 n.

¹²⁸ Rps Bibl. Kapituły w Kielcach 14, na wewnętrznej stronie okładki dolnej. Por. J. Wolny: Opis rps Bibl. Kap. w Kielcach 14. Zbiory autora.

¹²⁹ Dopełnienie szamotulskie, jw. s. 869.

¹³⁰ Rps BJ 613 k. 61 r.

¹³¹ Tamże,

¹³² Państw. Bibl. ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie, jw. k. 1 r.

Stobnera kalendarz astronomiczny, czyli tzw. almanach, występujący niekiedy także pod nazwami *ephemeris* lub *tacuinum*.

Na krakowskim wydziale nauk wyzwolonych stale był objaśniany tzw. *computus*. Szczególną popularnością cieszył się *Computus chirometralis* Jana z Erfurtu i *Computus ecclesiasticus*. Ale w Krakowie były znane także *Computus phylosophicus* Jana z Holywood, *Computus orbicularis*, *Computus Iudaicus*, *Computus Norimbergensis*, *Oycreper* i *Computus manualis metricus* Jana z Polski. Do niektórych z nich w ciągu XV wieku w Krakowie napisano komentarze. Najwięcej z nich powstało już w trzecim dziesięcioleciu tego stulecia. Do wierszowanego komputu nieznanego autora napisano komentarz w Krakowie już przed 1426 rokiem¹³³. Krakowska *Expositio super «Computum chirometralem» Joannis de Erfordia* pochodzi z 1428 roku¹³⁴. Jednak najbardziej na tym polu odznaczył się Mikołaj z Grabostawu¹³⁵, który nie tylko skopiował wiele obcych komputów, lecz także napisał szereg komentarzy. Największym i najwcześniejszym jego dziełem są pochodzące jeszcze z 1423 roku *Dicta super «Computum chirometralem» Joannis de Erfordia*¹³⁶. W następnych latach na Uniwersytecie Krakowskim giną wieści o Mikołaju z Grabostawu, chociaż nie ukończył on jeszcze studiów uniwersyteckich. Zapisany na tę uczelnię w 1420 roku w rekordowym czasie, bo już w 1421 roku, został bakałarzem. Ale stopień magistra nauk wyzwolonych zdobył dopiero w semestrze zimowym 1431/1432 roku¹³⁷. Po uzyskaniu tego stopnia znowu przepisywał komputy i pisał do nich komentarze. Z 1433 roku bowiem pochodzi jego *Expositio super «Computum Norimbergensem»*¹³⁸ i *Expositio super «Computum Iudaicum»*¹³⁹. W następnym roku opatrzył on głosami *Computus phylosophicus* Jana z Holywood¹⁴⁰. Ponieważ komentarze te są zależne od analogicznych dzieł praskich¹⁴¹, nasuwa się pytanie, czy Mikołaj z Grabostawu nie przebywał w Pradze. Przypuszczenie to mógłby potwierdzić fakt, że występujący tam w 1426 roku Mikołaj z Polski ze szczególną predylekcją interesował się też komputami¹⁴². Do utrzymania nie było ono by wtedy, gdyby wspomniany Mikołaj z Polski, który był prawdopodobnie uczniem długoletniego profesora praskiego wydziału nauk wyzwolonych (1392—1433), wielokrotnego rektora Uniwersytetu Praskiego i sławnego astrologa Chrystiana z Prachaticza, miał nazwisko

¹³³ Rps BJ 1860 s. 373 — 381.

¹³⁴ Rps BJ 2503 s. 123—211.

¹³⁵ T. Żebrawski: Bibliografia piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań na obchód czterechsetletniej rocznicy urodzin Kopernika. Kraków 1873 s. 16 — 18.

¹³⁶ Rps BJ 563 k. 243 ra — 310 ra.

¹³⁷ Album studiosorum Universitatis Cracoviensis. T. I. Cracoviae 1897 s. 48. Por. A. Karbowski, jw. t. II. Petersburg 1903 s. 404.

¹³⁸ Rps BJ 563 k. 310 rb — 332 va.

¹³⁹ Tamże, k. 332 vb — 350 vb.

¹⁴⁰ Tamże, k. 351 r — 368 va.

¹⁴¹ Por. rps BJ 1847 i 1860.

¹⁴² Rps BJ 1860 s. 224: „Explicit Cirometralis per Nicolaum de Polonia terminatus tercia feria, quinto Ydus ipsius Aprilis anno domini 1426”. Tamże, s. 366: „Iste Computus ecclesiasticus in scola sancti Egidii per venerabilem, optimum et subtilem astronomum variis flosculis scienciarum decusatum. Et est finitus per N[icolaum] corrente anno domini 1426 in die sancti Mirgillii episcopi et Ignatii martiris feria quinta pridie Kalendas ipsius Januarii tunc temporis corrente indicione quarta”.

Pykel¹⁴³. Wysuniętego przypuszczenia nie potwierdza też porównanie charakteru pisma rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej 563 i 1860.

Do wykładów optyki na Uniwersytecie Krakowskim podobnie jak i na innych uczelniach używano w XV wieku popularnego średniowiecznego podręcznika *Perspectiva communis* Jana Peckhama. Po 1421 roku komentarz w formie glosy do tego dzieła napisał Jan z Ludziska¹⁴⁴, a w 1430 roku Sędziwój z Czechła zredagował obszerny komentarz¹⁴⁵. Dwa nowe komentarze do *Perspectiva communis* powstały w Krakowie dopiero w latach 1444—1460¹⁴⁶. Choć *Perspectiva* Witelona nie była objaśniana na krakowskim wydziale nauk wyzwolonych, to jednak w krakowskich komentarzach do dzieła Jana Peckhama powoływano się na jego autorytet.

Z przytoczonych wyżej danych, wydobytych w olbrzymiej większości po raz pierwszy ze znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej rękopisów wynika, że ufundowana przez Stobnera katedra matematyki i astronomii już w drugim dziesięcioleciu XV wieku zaczęła wydawać pierwociny swojej działalności naukowej, które umożliwiły w następnym dziesięcioleciu tego stulecia zakrojony na szerszą skalę rozwój astronomii teoretycznej na Uniwersytecie Krakowskim. Do tego rozwoju przyczynili się profesorowie krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych, o których działalności na polu astronomii prawie żadne szczegóły nie były znane.

Jeszcze w drugim dziesięcioleciu XV wieku astronomią na Uniwersytecie Krakowskim zajmował się Mikołaj z Oszkowic, położonych w powiecie łowickim, który na początku 1419 roku został magistrem nauk wyzwolonych, a później — czwartym profesorem krakowskiego wydziału medycyny. Był także lekarzem króla Władysława Jagiełły i kanonikiem kruszwickim. Zmarł po 1432 roku¹⁴⁷. Był właścicielem rękopisu BJ 546, w którym znajdują się przepisane i napisane przez niego traktaty astronomiczne, jak o tym można z jego autografu wnioskować.

W 1419 roku stopień magistra nauk wyzwolonych zdobył także Andrzej z Buku, późniejszy dziekan wydziału nauk wyzwolonych i profesor wydziału teologii Uniwersytetu Krakowskiego¹⁴⁸. Porównanie przynależącego do Andrzeja z Buku rękopisu BJ 547 z kodeksem BJ 2151, w którym zachowały się m.in. własnoręcznie przez niego pisane traktaty teologiczne, sugeruje przypuszczenie, że niektóre partie tego pierwszego manuskryptu wyszły też spod jego pióra w latach 1420—1422. Wśród nich znajdują się używane w tym czasie w Krakowie traktaty obcych astronomów i napisane przez Andrzeja glosy i noty z zakresu astronomii.

Zapisany na Uniwersytecie Krakowskim w 1415 roku i promowany na bakałarza w 1417 roku a na magistra nauk wyzwolonych w 1420 roku¹⁴⁹ Marcin z Ziębic zajmował się przynajmniej na początku trzeciego

¹⁴³ Tamże, s. 501-373. O Chrystianie z Prachaticza por. J. Tříška: Příspěvky k středověké literární Univerzitě. De auctoribus et operibus Universitatis Pragensis medii aevi capitula. *Acta Universitatis Carolinae — Historia Universitatis Carolinae Pragensis* 9: 1968 fasc. 2 s. 18; 10: 1969 fasc. 1 s. 47 n.

¹⁴⁴ Rps BJ 552 k. 76 r — 97 r.

¹⁴⁵ Rps BJ 1929 k. 3 r — 84 v.

¹⁴⁶ Rps BJ 1844 k. 1 r — 31 r i rps BJ 1927 k. 141 v — 178 v.

¹⁴⁷ J. Fijałek: Polonia apud Italos scholastica saeculum XV. Cracoviae 1900 s. 82.

¹⁴⁸ Por. M. Markowski: Andrzej z Buku. W: Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy. Wrocław 1971 s. 10.

¹⁴⁹ Album studiosorum, jw. s. 35. Statuta, jw. s. 11 13.

dziesięciolecia XV wieku także astronomią. Świadectwem tego są przepisane i napisane przez niego traktaty astronomiczne, które zachowały się w rękopisie BJ 549.

W historii kształtowania się krakowskiej szkoły astronomicznej bardzo ważną rolę odegrał Jan z Ludziska, położonego w powiecie inowrocławskim. Ta strona jego działalności naukowej była do tej pory zupełnie nieznana. Jest on chyba pierwszym wielkim astronomem krakowskim, który na miejsce dotąd używanych w nauczaniu astronomicznych dzieł obcych autorów usiłował wprowadzić traktaty rodzime, przyczyniając się sam w niemałym stopniu do ich powstania. Przepisane i napisane przez niego traktaty astronomiczne zachowały się w Państwowej Bibliotece ZSRR imienia W. I. Lenina w Moskwie, fond 68, rękopis 450, i w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie 552 i 618.

Już jako bakałarz w latach 1423 i 1424 w sposób szczególny do rozwoju nauki o komputach przyczynił się wspomniany wyżej Mikołaj z Grabostawu. W latach 1432—1434 zajmował się on znowu tą dziedziną wiedzy. Wokół tych zagadnień około 1426 roku obracali się też zainteresowania Mikołaja z Polski, którego być może należy identyfikować z Mikołajem z Grabostawu lub z Mikołajem Pyklem.

Chociaż działalność astronomiczna Sędziwoja z Czechła trwała krótko, bo ograniczała się ona tylko do lat 1429—1431, była ona owocna pod względem twórczości piśmienniczej, przynosząc komentarze do *Algorismus minutiarum*, *Algorismus proportionum*, *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety i *Perspectiva communis* Jana Peckhama.

To, że już w trzecim dziesięcioleciu XV wieku na Uniwersytecie Krakowskim mógł nastąpić tak niebywały rozwój astronomii, było wynikiem szczególnego preferowania tej nauki na niedawno odnowionej i jeszcze stosunkowo młodej uczelni krakowskiej. Wyraził to lapidarnie długoletni profesor wydziałów nauk wyzwolonych i teologii i wicekanclerz Uniwersytetu Krakowskiego Franciszek z Brzegu w wygłoszonej w 1425 roku mowie: *Si in universitatibus non essent astronomi et alii mathematici, posset de facili ab extraneis vilipendi que vilipensio derogat earundem honori*¹⁵⁰.

Z wielkim rozmachem zapoczątkowany w trzecim dziesięcioleciu XV wieku rozwój krakowskiej astronomii został w czwartej dekadzie tego stulecia z niewiadomych przyczyn przyhamowany, a nawet wykładana w Krakowie astronomia przechodziła pewien kryzys. Jemu zapobiegł Wawrzyniec z Raciborza, mimo że od 1433 roku był już profesorem teologii. Jest bardzo prawdopodobne, że zajmował się on astronomią już po uzyskaniu stopnia magistra nauk wyzwolonych, co nastąpiło w 1416 roku, a więc jeszcze przed Mikołajem z Oszkowic, Andrzejem z Buku, Marcinem z Ziębic, Janem z Ludziska i Mikołajem z Grabostawu, którzy byli przypuszczalnie jego uczniami, rozwijającymi z nim potem krakowską astronomię. W latach 1420—1427 w jednym z semestrów (bliższych raczej tej pierwszej dacie niż drugiej) wykladał on *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety. Stąd nie ma żadnej przesady w wygłoszonej w dniu 14 kwietnia 1448 r. przez Macieja z Łabiszyna na pogrzebie Wawrzyńca z Raciborza

¹⁵⁰ Rps BUWr I Q 380 k. 79 v: Franciszek z Brzegu: Sipientiam eorum narrant populū. Por. M. Kowalczyk: Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku. Wrocław 1970 s. 70 81 przyp. 21.

Pykel¹⁴³. Wysuniętego przypuszczenia nie potwierdza też porównanie charakteru pisma rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej 563 i 1860.

Do wykładów optyki na Uniwersytecie Krakowskim podobnie jak i na innych uczelniach używano w XV wieku popularnego średniowiecznego podręcznika *Perspectiva communis* Jana Peckhama. Po 1421 roku komentarz w formie glosy do tego dzieła napisał Jan z Ludziska¹⁴⁴, a w 1430 roku Sędziwój z Czechla zredagował obszerny komentarz¹⁴⁵. Dwa nowe komentarze do *Perspectiva communis* powstały w Krakowie dopiero w latach 1444—1460¹⁴⁶. Chociaż *Perspectiva* Witelona nie była objaśniana na krakowskim wydziale nauk wyzwolonych, to jednak w krakowskich komentarzach do dzieła Jana Peckhama powoływano się na jego autorytet.

Z przytoczonych wyżej danych, wydobytych w olbrzymiej większości po raz pierwszy ze znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej rękopisów wynika, że ufundowana przez Stobnera katedra matematyki i astronomii już w drugim dziesięcioleciu XV wieku zaczęła wydawać pierwociny swojej działalności naukowej, które umożliwiły w następnym dziesięcioleciu tego stulecia zakrojony na szerszą skalę rozwój astronomii teoretycznej na Uniwersytecie Krakowskim. Do tego rozwoju przyczynili się profesorowie krakowskiego wydziału nauk wyzwolonych, o których działalności na polu astronomii prawie żadne szczegóły nie były znane.

Jeszcze w drugim dziesięcioleciu XV wieku astronomią na Uniwersytecie Krakowskim zajmował się Mikołaj z Oszkowic, położonych w powiecie łowickim, który na początku 1419 roku został magistrem nauk wyzwolonych, a później — czwartym profesorem krakowskiego wydziału medycyny. Był także lekarzem króla Władysława Jagielly i kanonikiem kruszwickim. Zmarł po 1432 roku¹⁴⁷. Był właścicielem rękopisu BJ 546, w którym znajdują się przepisane i napisane przez niego traktaty astronomiczne, jak o tym można z jego autografu wnioskować.

W 1419 roku stopień magistra nauk wyzwolonych zdobył także Andrzej z Buku, późniejszy dziekan wydziału nauk wyzwolonych i profesor wydziału teologii Uniwersytetu Krakowskiego¹⁴⁸. Porównanie przynależącego do Andrzeja z Buku rękopisu BJ 547 z kodeksem BJ 2151, w którym zachowały się m.in. własnoręcznie przez niego pisane traktaty teologiczne, sugeruje przypuszczenie, że niektóre partie tego pierwszego manuskryptu wyszły też spod jego pióra w latach 1420—1422. Wśród nich znajdują się używane w tym czasie w Krakowie traktaty obcych astronomów i napisane przez Andrzeja glosy i noty z zakresu astronomii.

Zapisany na Uniwersytet Krakowski w 1415 roku i promowany na bakałarza w 1417 roku a na magistra nauk wyzwolonych w 1420 roku¹⁴⁹ Marcin z Ziębic zajmował się przynajmniej na początku trzeciego

¹⁴³ Tamże, s. 501-373. O Chrystianie z Prachaticza por. J. Tříška: Příspěvky k středověké literární Universitě. De auctoribus et operibus Universitatis Pragensis mediæ aevi capitula. *Acta Universitatis Carolinae — Historia Universitatis Carolinae Pragensis* 9: 1968 fasc. 2 s. 18; 10: 1969 fasc. 1 s. 47 n.

¹⁴⁴ Rps BJ 552 k. 76 r — 97 r.

¹⁴⁵ Rps BJ 1929 k. 3 r — 84 v.

¹⁴⁶ Rps BJ 1844 k. 1 r — 31 r i rps BJ 1927 k. 141 v — 178 v.

¹⁴⁷ J. Fijałek: *Polonia apud Italos scholastica saeculum XV. Cracoviae* 1900 s. 82.

¹⁴⁸ Por. M. Markowski: Andrzej z Buku. W: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1971 s. 10.

¹⁴⁹ *Album studiosorum*, jw. s. 35. Statuta, jw. s. 11-13.

dziesięciolecia XV wieku także astronomią. Świadectwem tego są przepisane i napisane przez niego traktaty astronomiczne, które zachowały się w rękopisie BJ 549.

W historii kształtowania się krakowskiej szkoły astronomicznej bardzo ważną rolę odegrał Jan z Ludziska, położonego w powiecie inowrocławskim. Ta strona jego działalności naukowej była do tej pory zupełnie nieznana. Jest on chyba pierwszym wielkim astronomem krakowskim, który na miejsce dotąd używanych w nauczaniu astronomicznych dzieł obcych autorów usiłował wprowadzić traktaty rodzime, przyczyniając się sam w niemalym stopniu do ich powstania. Przepisane i napisane przez niego traktaty astronomiczne zachowały się w Państwowej Bibliotece ZSRR imienia W. I. Lenina w Moskwie, fond 68, rękopis 450, i w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie 552 i 618.

Już jako bakałarz w latach 1423 i 1424 w sposób szczególny do rozwoju nauki o komputach przyczynił się wspomniany wyżej Mikołaj z Grabostawu. W latach 1432—1434 zajmował się on znowu tą dziedziną wiedzy. Wokół tych zagadnień około 1426 roku obracały się też zainteresowania Mikołaja z Polski, którego być może należy identyfikować z Mikołajem z Grabostawu lub z Mikołajem Pyklem.

Choć działalność astronomiczna Sędziwoja z Czechła trwała krótko, bo ograniczała się ona tylko do lat 1429—1431, była ona owocna pod względem twórczości piśmienniczej, przynosząc komentarze do *Algorismus minutiarum*, *Algorismus proportionum*, *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety i *Perspectiva communis* Jana Peckhama.

To, że już w trzecim dziesięcioleciu XV wieku na Uniwersytecie Krakowskim mógł nastąpić tak niebywały rozwój astronomii, było wynikiem szczególnego preferowania tej nauki na niedawno odnowionej i jeszcze stosunkowo młodej uczelni krakowskiej. Wyraził to lapidarnie długoletni profesor wydziałów nauk wyzwolonych i teologii i wicekanclerz Uniwersytetu Krakowskiego Franciszek z Brzegu w wygłoszonej w 1425 roku mowie: *Si in universitatibus non essent astronomi et alii mathematici, posset de facili ab extraneis vilipendi que vilipensio derogat earundem honori*¹⁵⁰.

Z wielkim rozmachem zapoczątkowany w trzecim dziesięcioleciu XV wieku rozwój krakowskiej astronomii został w czwartej dziesiątce tego stulecia z niewiadomych przyczyn przyhamowany, a nawet wykładana w Krakowie astronomia przechodziła pewien kryzys. Jemu zapobiegł Wawrzyniec z Raciborza, mimo że od 1433 roku był już profesorem teologii. Jest bardzo prawdopodobne, że zajmował się on astronomią już po uzyskaniu stopnia magistra nauk wyzwolonych, co nastąpiło w 1416 roku, a więc jeszcze przed Mikołajem z Oszkowic, Andrzejem z Buku, Marcinem z Ziębic, Janem z Ludziska i Mikołajem z Grabostawu, którzy byli przypuszczalnie jego uczniami, rozwijającymi z nim potem krakowską astronomię. W latach 1420—1427 w jednym z semestrów (bliższych raczej tej pierwszej dacie niż drugiej) wykladał on *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety. Stąd nie ma żadnej przesady w wygłoszonej w dniu 14 kwietnia 1448 r. przez Macieja z Łabiszyna na pogrzebie Wawrzyńca z Raciborza

¹⁵⁰ Rps BUWr I Q 380 k. 79 v: Franciszek z Brzegu: Sapientiam eorum narrant populi. Por. M. Kowalczyk: Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku. Wrocław 1970 s. 70 81 przyp. 21.

mowie pogrzebowej, że on „sam jeden wypracowaną z wielkim trudem w tym Uniwersytecie astronomię i matematykę na drugich przelał, wykladał i uprawiał, które na Uniwersytecie o mało co była zanikła, gdyby on z wielkim wysiłkiem nie był nią się zajmował. I cokolwiek teraz publicznie chwalonego pozostało w jakimś osobniku, on pozostawił i przelał”¹⁵¹. To, że Wawrzyńiec z Raciborza uprawiał intensywnie astronomię, wynika także z *gratiarum actio* wykładu wstępnego wygłoszonego prawdopodobnie przez Piotra z Dzwonowa (występującego w źródłach jako Petrus de Swanowa w literaturze też jako Piotr ze Żwanowa): „Wreszcie dziękuję czcigodnym mężom, świętej teologii profesorom, którzy... dopuścili mnie do odbycia wykładów [Biblii] na wydziale teologii, przede wszystkim jednak... czcigodnemu mężowi, magistrowi Wawrzyńcowi z Raciborza, profesorowi świętej teologii i kanonikowi kościoła św. Floriana..., który często z wyjątkową życzliwością raczył mnie zachęcać do odbycia tych wykładów, jak również bez żadnych z mej strony zasług raczył mnie kształcić w astronomii dogłębnie i troskliwie na różnych tablicach i przyrządach astronomicznych”¹⁵².

Otrzymane od Wawrzyńca z Raciborza dobre wykształcenie pozwoliło Piotrowi z Dzwonowa dalej krzewić zdobytą wiedzę astronomiczną na Uniwersytecie Krakowskim. Zajmował się on tą dyscypliną jeszcze w latach 1437—1444. Uczniem Piotra był Mikołaj Bezak¹⁵³, który w 1440 roku słuchał jego wykładów z zakresu problematyki poruszanej w *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety¹⁵⁴, a w 1441 roku — jego objaśnień *Tablic Alfonsyńskich*¹⁵⁵. Działalność astronomiczną Piotra z Dzwonowa można więc śledzić na Uniwersytecie Krakowskim aż do 1444 roku. Nie jest wykluczone, że rozciąga się ona i na późniejsze czasy. Piotr był przypuszczalnie mistrzem Marcina Króla, który po nim w 1444 roku objął krakowską katedrę matematyki i astronomii.

Cały ten okres trwający wprawdzie już od 1364 roku zaczął wydawać owoce dopiero przy końcu drugiego dziesięciolecia, a w szczególności w trzecim dziesięcioleciu XV wieku. A więc w tym samym czasie, gdy profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego rozwinęli na szerszą skalę zakrojoną rodzimą twórczość piśmienniczą z zakresu filozofii i logiki. Podobnie jak te dziedziny wiedzy tak i wykładana w latach od około 1405 do 1445 roku w Krakowie matematyka i astronomia kształtowały się głównie pod wpływem nauki paryskiej z drugiego ćwierćwiecza XIV wieku.

¹⁵¹ M. Kowalczyk, jw. s. 135 przyp. 33.

¹⁵² Por. J. Rebeta: Miejsce Wawrzyńca z Raciborza w najwcześniejszym okresie krakowskiej astronomii XV wieku. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 13: 1968 s. 557.

¹⁵³ Ani ucznia, ani profesora o takim nazwisku nie spotykamy w metrykach uniwersyteckich, chociaż nie ulegają wątpliwości jego studia i profesura na Uniwersytecie Krakowskim (por. rps BJ 1894). W związku z tym M. Zwiercan wysunął hipotezę, że Mikołaja Bezaka należałoby utożsamiać z Mikołajem Syrockim, który zapisał się na Uniwersytet Krakowski w 1436 roku, a bakałarzem został w 1441 roku. Por. Album studiosorum, jw. s. 88; Statuta, jw. s. 32; M. Zwiercan: Opis rps BJ 1894 s. 26. Zbiory Zespołu Historii Polskiej Filozofii Sredniowiecznej PAN.

¹⁵⁴ Rps BJ 550 s. 129: „1440 ante festum Lucie [12 XII 1440] factus est finis audicionis huius libri post magistrum P[etrum] de Zwanow Cracovie, Bezak Nikolaus”.

¹⁵⁵ Tamże, s. 3: „1441 proximo sabbato ante Stanislaui, terció post Pasca, post magistrum Petrum de Swanow Cracovie audivi Tabullas Alfonsii in stuba Facultatiss”.

Z prac M. Kowalczykówniej¹⁵⁶, J. Zatheya¹⁵⁷ i J. Rebety¹⁵⁸ było wiadome, że następującemu w czwartym dziesięcioleciu XV wieku upadkowi astronomii w Krakowie zapobiegli Wawrzyniec z Raciborza i Piotr z Dzwonowa. Obecnie przeprowadzone badania nie zdołały jeszcze tej sprawy bliżej wyświetlić. Pozwoliły one jednak wydobyć kilka nowych nazwisk krakowskich astronomów, których działalność astronomiczna była nieznaną. Do tych pionierów krakowskiej astronomii zaliczyć trzeba głównie Jana z Ludziska, Mikołaja z Oszkowic, Andrzeja z Buku, Mikołaja z Grabostawu i Marcina z Ziębic. Swoją pracą dydaktyczną i działalnością piśmienniczą sprawili oni, że nastąpiło wyrównanie poziomu pomiędzy wykładaną na Uniwersytecie Krakowskim matematyką i astronomią a innymi wyższymi uczelniami mającymi już dłuższą tradycję naukową. Zwroćcie się w 1435 roku obradującego w Bazylei soboru do profesorów Uniwersytetu Krakowskiego z propozycją napisania projektu reformy kalendarza¹⁵⁹ jest wymownym świadectwem, że krakowska astronomia, a zwłaszcza komputystyka, spotykała się już w tym czasie z uznaniem za granicą.

IV. OKRES ROZWIJANIA SIĘ KRAKOWSKIEJ ASTRONOMII W POWIĄZANIU Z NAUKĄ WŁOSKĄ I WIEDENSKĄ

Na przelomie dwóch okresów znajduje się krótka ale jakże brzemienne w owocne następstwa dydaktyczna i piśmiennicza działalność Marcina Króla z Żurawicy. Rozwinął on idee, które zapoczątkowali w jakimś stopniu Mikołaj z Oszkowic i Jan z Ludziska. Nadany przez niego impuls krakowskiej astronomii spotkał się z uznaniem i znalazł kontynuatorów w trzecim ćwierćwieczu XV stulecia. Marcin Bylica z Olkusza, chociaż kontynuował rozpoczęte przez Marcina z Żurawicy dzieło, dodał do niego

¹⁵⁶ W wygłoszonej dnia 15 IV 1448 r. przez Macieja z Łabiszyna mowie, rps BJ 2231 k. 79 r — 79 v: „Tristitia vestra versatur in gaudium” podkreślono zasługi Wawrzyńca z Raciborza: „... quia mortuus est post multos labores, quos a puericia in hac Universitate pertulit a quadraginta annis, pluribus annis in collegio loycam cum philosophiam docens. Ipse in hac Universitate astronomiam et mathematicam cum maximo labore conquisitam in alios transfudit et dilatavit et plantavit, que quasi in Universitate perierat, si ipsius magno conatu non exercitata fuisset et quiddid nunc predictae sciencie in nostra Universitate remansit in aliquo suppositorum ab eo est derelictum et transfusum”. Z wierszowanej zapiski — rps BJ 534 k. 264 v; M. Kowalczyk, jw. s. 127 135 — Michała z Kleparza wynika, że Wawrzyniec obliczył zaćmienie Słońca, które można było oglądać w Krakowie: „Anno Christi Domini milleno quadringenteno

Triceno tercio erat notabilis solis
Eclipsis facta proxima quoque feria quarta
Post festum Viti martiris quoque insigniti
Per profesoem pium inclitumque Laurencium
Intimata mere hora vicissima vere
Apparuit cunctis in existentibus orbe
Rathibor parte floret, ut tota Cracovia
Tante alte rei nitor planete omnis”.

¹⁵⁷ J. Zathej: „Colligite fragmenta ne pereant”. Contribution aux recherches sur l'histoire de l'enseignement à l'Université de Cracovie au XV^e s. *Mediævalia Philosophica Polonorum* 10: 1961 s. 98—100.

¹⁵⁸ J. Rebeta, jw. s. 553—565.

¹⁵⁹ Rps BJ 4164 k. 129 r. Por. J. Rebeta, jw. s. 561 przyp. 28.

mowie pogrzebowej, że on „sam jeden wypracowaną z wielkim trudem w tym Uniwersytecie astronomię i matematykę na drugich przelał, wykładał i uprawiał, która na Uniwersytecie o mało co była zanikła, gdyby on z wielkim wysiłkiem nie był nią się zajmował. I cokolwiek teraz publicznie chwalonego pozostało w jakimś osobniku, on pozostawił i przelał”¹⁵¹. To, że Wawrzyńiec z Raciborza uprawiał intensywnie astronomię, wynika także z *gratiarum actio* wykładu wstępnego wygłoszonego prawdopodobnie przez Piotra z Dzwonowa (występującego w źródłach jako Petrus de Swanowa w literaturze też jako Piotr ze Zwanowa): „Wreszcie dziękuję czcigodnym mężom, świętej teologii profesorom, którzy... dopuścili mnie do odbycia wykładów [Biblii] na wydziale teologii, przede wszystkim jednak... czcigodnemu mężowi, magistrowi Wawrzyńcowi z Raciborza, profesorowi świętej teologii i kanonikowi kościoła św. Floriana..., który często z wyjątkową życzliwością raczył mnie zachęcać do odbycia tych wykładów, jak również bez żadnych z mej strony zasług raczył mnie kształcić w astronomii dogłębnie i troskliwie na różnych tablicach i przyrządach astronomicznych”¹⁵².

Otrzymane od Wawrzyńca z Raciborza dobre wykształcenie pozwoliło Piotrowi z Dzwonowa dalej krzewić zdobytą wiedzę astronomiczną na Uniwersytecie Krakowskim. Zajmował się on tą dyscypliną jeszcze w latach 1437—1444. Uczniem Piotra był Mikołaj Bezak¹⁵³, który w 1440 roku słuchał jego wykładów z zakresu problematyki poruszanej w *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety¹⁵⁴, a w 1441 roku — jego objaśnień *Tablic Alfonsyńskich*¹⁵⁵. Działalność astronomiczną Piotra z Dzwonowa można więc śledzić na Uniwersytecie Krakowskim aż do 1444 roku. Nie jest wykluczone, że rozciąga się ona i na późniejsze czasy. Piotr był przypuszczalnie mistrzem Marcina Króla, który po nim w 1444 roku objął krakowską katedrę matematyki i astronomii.

Cały ten okres trwający wprawdzie już od 1364 roku zaczął wydawać owoce dopiero przy końcu drugiego dziesięciolecia, a w szczególności w trzecim dziesięcioleciu XV wieku. A więc w tym samym czasie, gdy profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego rozwinęli na szerszą skalę zakrojoną rodzimą twórczość piśmienniczą z zakresu filozofii i logiki. Podobnie jak te dziedziny wiedzy tak i wykładana w latach od około 1405 do 1445 roku w Krakowie matematyka i astronomia kształtowały się głównie pod wpływem nauki paryskiej z drugiego ćwierćwiecza XIV wieku.

¹⁵¹ M. Kowalczyk, jw. s. 135 przyp. 33.

¹⁵² Por. J. Rebeta: Miejsce Wawrzyńca z Raciborza w najwcześniejszym okresie krakowskiej astronomii XV wieku. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 13: 1963 s. 557.

¹⁵³ Ani ucznia, ani profesora o takim nazwisku nie spotykamy w metrykach uniwersyteckich, chociaż nie ulegają wątpliwości jego studia i profesura na Uniwersytecie Krakowskim (por. rps BJ 1894). W związku z tym M. Zwiercan wysunął hipotezę, że Mikołaja Bezaka należałoby utożsamiać z Mikołajem Syrockim, który zapisał się na Uniwersytet Krakowski w 1436 roku, a bakałarzem został w 1441 roku. Por. Album studiosorum, jw. s. 88; Statuta, jw. s. 32; M. Zwiercan: Opis rps BJ 1894 s. 26. Zbiory Zespołu Historii Polskiej Filozofii Średniowiecznej PAN.

¹⁵⁴ Rps BJ 550 s. 129: „1440 ante festum Lucie [12 XII 1440] factus est finis audicionis huius libri post magistrum P[etrum] de Zwanow Cracovie, Bezak Nikolaus”.

¹⁵⁵ Tamże, s. 3: „1441 proximo sabbato ante Stanislaï, tercio post Pasca, post magistrum Petrum de Swanow Cracovie audivi Tabullas Alfonsii in stuba Facultatis”.

Z prac M. Kowalczykówny¹⁵⁶, J. Zatheya¹⁵⁷ i J. Rebety¹⁵⁸ było wiadome, że następującemu w czwartym dziesięcioleciu XV wieku upadkowi astronomii w Krakowie zapobiegli Wawrzyniec z Raciborza i Piotr z Dzwonowa. Obecnie przeprowadzone badania nie zdołały jeszcze tej sprawy bliżej wyświetlić. Pozwoliły one jednak wydobyć kilka nowych nazwisk krakowskich astronomów, których działalność astronomiczna była nieznaną. Do tych pionierów krakowskiej astronomii zaliczyć trzeba głównie Jana z Ludziska, Mikołaja z Oszkowic, Andrzeja z Buku, Mikołaja z Grabostawu i Marcina z Ziębic. Swoją pracą dydaktyczną i działalnością piśmienniczą sprawili oni, że nastąpiło wyrównanie poziomu pomiędzy wykładaną na Uniwersytecie Krakowskim matematyką i astronomią a innymi wyższymi uczelniami mającymi już dłuższą tradycję naukową. Zwroćenie się w 1435 roku obradującego w Bazylei soboru do profesorów Uniwersytetu Krakowskiego z propozycją napisania projektu reformy kalendarza¹⁵⁹ jest wymownym świadectwem, że krakowska astronomia, a zwłaszcza komputystyka, spotykała się już w tym czasie z uznaniem za granicą.

IV. OKRES ROZWIJANIA SIĘ KRAKOWSKIEJ ASTRONOMII W POWIĄZANIU Z NAUKĄ WŁOSKĄ I WIEDENSKĄ

Na przełomie dwóch okresów znajduje się krótka ale jakże brzezienna w owocne następstwa dydaktyczna i piśmiennicza działalność Marcina Króla z Żurawicy. Rozwinął on idee, które zapoczątkowali w jakimś stopniu Mikołaj z Oszkowic i Jan z Ludziska. Nadany przez niego impuls krakowskiej astronomii spotkał się z uznaniem i znalazł kontynuatorów w trzecim ćwierćwieczu XV stulecia. Marcin Bylica z Olkusza, chociaż kontynuował rozpoczęte przez Marcina z Żurawicy dzieło, dodał do niego

¹⁵⁶ W wygłoszonej dnia 15 IV 1448 r. przez Macieja z Łabiszyna mowie, rps BJ 2231 k. 79 r — 79 v: „Tristitia vestra versatur in gaudium” podkreślono zaśługi Wawrzyńca z Raciborza: „... quia mortuus est post multos labores, quos a puericia in hac Universitate pertulit a quadraginta annis, pluribus annis in collegio loycam cum philosophiam docens. Ipse in hac Universitate astronomiam et mathematicam cum maximo labore conquisitam in alios transfudit et dilatavit et plantavit, que quasi in Universitate perierat, si ipsius magno conatu non exercitata fuisset et quidquid nunc predictae sciencie in nostra Universitate remansit in aliquo suppositorum ab eo est derelictum et transfusum”. Z wierszowanej zapiski — rps BJ 534 k. 264 v; M. Kowalczyk, jw. s. 127 135 — Michała z Kleparza wynika, że Wawrzyniec obliczył zaćmienie Słońca, które można było oglądać w Krakowie:

„Anno Christi Domini milleno quadringenteno
Triceno tercio erat notabilis solis
Eclipsis facta proxima quoque feria quarta
Post festum Viti martiris quoque insigniti
Per profesoem pium inclitumque Laurencium
Intimata mere hora vicissima vere
Apparuit cunctis in existentibus orbe
Rathibor parte floret, ut tota Cracovia
Tante alte rei nitor planete omnis”.

¹⁵⁷ J. Zatheya: „Colligite fragmenta ne pereant”. Contribution aux recherches sur l'histoire de l'enseignement à l'Université de Cracovie au XV^e s. *Mediaevalia Philosophica Polonorum* 10: 1961 s. 98—100.

¹⁵⁸ J. Rebety, jw. s. 553—565.

¹⁵⁹ Rps BJ 4164 k. 129 r. Por. J. Rebety, jw. s. 561 przyp. 28.

jeszcze swój wkład przez wprowadzenie krakowskiej astronomii matematycznej na nowe tory. W tej sytuacji krakowska astronomia i astrologia tego okresu będzie się kształtowała pod wpływem poglądów Marcina Króla z Żurawicy i Marcina Bylicy z Olkusza.

1. MARCIN KRÓL Z ŻURAWICY I JEGO BEZPOŚREDNI UCZNIOWIE

Marcin Król z położonej pod Przemyślem Żurawicy był jednym z profesorów krakowskiej katedry matematyki i astronomii. Zajmował ją może już jako bakałarz w 1444 roku, a w każdym razie w 1445 roku. W jesieni tego roku wyjechał on za granicę. Przebywał przez krótki czas na Uniwersytecie Praskim, a stąd może przez Wiedeń udał się do Włoch, by na Uniwersytecie Bolońskim uczyć medycyny i wyklądać astrologię. W Padwie w 1448 roku poznał Jerzego Peuerbacha, późniejszego autora *Theoricarum novarum planetarum, Tabulae eclipsium super meridiano Wienensi* i *Epitome in «Almagestum»*. Chyba w połowie 1450 roku powrócił jako doktor medycyny do Krakowa, by oddać się znowu pracy dydaktycznej. Obok niej rozwijał rozległą działalność pisarską. Dotyczyła ona geometrii, algebry, astronomii teoretycznej i astrologii¹⁶⁰. Chociaż Marcin Król zmarł już przed 1 sierpniem 1453 roku¹⁶¹, wprowadził on krakowską astronomię teoretyczną i praktyczną na nowe wyżyny wspaniałego rozwoju. O ile krakowskich astronomów poprzedniego okresu można by nazwać pionierami krakowskiej szkoły astronomicznej, o tyle Marcinowi z Żurawicy trzeba dać miano „ojca” tej szkoły. On to bowiem przyczynił się waleśnie do poszerzenia liczby wykładanych przedmiotów z zakresu astronomii, wprowadzając wykłady astrologii. W tym celu ufundował specjalną katedrę, która zaczęła funkcjonować pomiędzy 1453 a 1458 rokiem. Na niej miała być odtąd stale wykładana astrologia. Przez ten akt pragnął Marcin Król nie tylko utworzyć pełną szkołę astronomiczną na Uniwersytecie Krakowskim, lecz także podnieść poziom nauczanej na tej uczelni medycyny. Do zbadania pozostanie, czy przy wprowadzeniu na Uniwersytet Krakowski astrologii nie odegrał też jakiejś roli zapisany w 1450 roku na tę uczelnię magister nauk wyzwolonych i doktor medycyny Paweł z Prażi (Paulus Paulirini)¹⁶².

Do bezpośrednich uczniów Marcina Króla zaliczyć chyba można Andrzeja Grzymałę z Poznania, Wojciecha z Opatowa, Piotra Gaszowca z Łoźmierzy Polskiej i Jana z Olkusza starszego.

Andrzej Grzymała był nie tylko uczniem, lecz także kolegą uniwersyteckim Marcina z Żurawicy. Był on prawdopodobnie jego bezpośrednim następcą na krakowskiej katedrze matematyki i astronomii, którą zajmował prawdopodobnie do 1449 roku. Skopiował jego *Algorytm liczb ułamkowych*. Przez napisanie w 1448 roku lub na początku 1449 roku *Canones «Tabularum resolutarum»* sam wniósł doniosły wkład do rozwoju krakowskiej astronomii. Rozpoczęte w kraju studia medyczne uwieńczył doktoratem po 1460 roku prawdopodobnie we Włoszech. Przed semestrem zimowym roku akademickiego 1464/1465 został po Wojciechu

¹⁶⁰ Por. np. M. Markowski, Burydanizm, jw. s. 230 n.

¹⁶¹ M. Kowalczyk: Przyczynki do biografii Henryka Czecha i Marcina Króla z Żurawicy. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 21: 1971 s. 90.

¹⁶² Album studiosorum, jw. s. 131.

z Opatowa profesorem medycyny, gdyż w tym semestrze był już dziekanem krakowskiego wydziału lekarskiego¹⁶³.

Po zdobyciu na początku 1447 roku stopnia magistra nauk wyzwolonych Wojciech z Opatowa zajmował się przez krótki czas astronomią na Uniwersytecie Krakowskim. W celu dokończenia rozpoczętych w Krakowie studiów medycznych wyjechał do Bolonii, gdzie na Uniwersytecie Bolońskim, podobnie jak Marcin Król w roku akademickim 1454/1455 i 1455/1456, wykładał astronomię i astrologię. W 1457 roku miał już doktorat medycyny, ale nadal wykładał na wydziale nauk wyzwolonych Uniwersytetu Krakowskiego. Jednak już w następnym roku przeszedł z tego fakultetu na wydział medyczny, gdzie został inkorporowany po Bernardzie Hessem z Krakowa. W semestrze zimowym 1458/1459 był już dziekanem krakowskiego wydziału medycyny¹⁶⁴.

Ponieważ Piotr Gaszowiec z Łoźmierzy Polskiej zapisał się na Uniwersytet Krakowski dopiero w semestrze zimowym 1446/1447, poznał on Marcina z Żurawicy dopiero po jego powrocie z zagranicy. Już jako bakałarz sporządził w 1448 roku *Tabulae aureae de veris et mediis motibus planetarum*¹⁶⁵. Stopień magistra nauk wyzwolonych uzyskał dopiero na początku 1452 roku. Jeszcze w tym roku wyjechał do Włoch, by studiować głównie w Perugii medycynę. Chociaż zdobył stopień doktora z tej dziedziny już na początku 1454 roku, pozostawał nadal za granicą i pogłębiał swoje wiadomości lekarskie na Uniwersytecie Kolońskim. Do Krakowa powrócił około 1456 roku i do 1465 roku wykładał na wydziale nauk wyzwolonych. Na wydział lekarski bowiem powołano go dopiero po śmierci Bernarda Hessego z Krakowa.

Andrzej Grzymala, Wojciech z Opatowa i Piotr Gaszowiec podobnie jak Marcin Król łączyli astronomię i astrologię z medycyną. Za przykładem Marcina Króla po uzyskaniu na Uniwersytecie Krakowskim pełnego wykształcenia z dziedziny filozofii i nauk wyzwolonych i elementarnych wiadomości z zakresu medycyny wyjeżdżali za granicę, aby tam zdobyć pełne wykształcenie z tej nauki i przy tej okazji poszczycić się posiadaną wiedzą astronomiczną.

Jana z Olkusza starszy, który zapisał się na Uniwersytet Krakowski w roku akademickim 1442/1443, był uczniem Marcina Króla jeszcze z czasów jego pierwszej działalności dydaktycznej na Uniwersytecie Krakowskim. Już w 1444 roku zdobył stopień bakałarza nauk wyzwolonych. Stopień magistra z tej dziedziny uzyskał dopiero w 1450 roku. Podobnie jak jego mistrz studiował medycynę i osiągnął z tej dziedziny licencjat. Poprzeszanie na studiach w kraju sprawiło, że nie uzyskał on doktoratu medycyny. Przepisane przez Jana z Olkusza dzieła i napisane do nich komentarze w formie glos, które zachowały się w przynależącym do niego rękopisie BJ 1927, pokazują nam nie tylko jego działalność astronomiczną, lecz także przynoszą szereg nowych danych do dziejów krakowskiej szkoły astronomicznej w latach 1444—1455. Skopiował on między innymi dzieła Jana z Murs, Jana Peckhama, Prosdocima de Beldomandiego, Jana Eligerusza z Gondersleven, Profiata Durana i Marcina

¹⁶³ Bliższe dane por. m.in. M. Markowski, Burydanizm, jw. s. 232.

¹⁶⁴ Por. Tamże, s. 230 nn.

¹⁶⁵ O innych jego dziełach por. tamże, s. 232 n.

jeszcze swój wkład przez wprowadzenie krakowskiej astronomii matematycznej na nowe tory. W tej sytuacji krakowska astronomia i astrologia tego okresu będzie się kształtowała pod wpływem poglądów Marcina Króla z Żurawicy i Marcina Bylicy z Olkusza.

1. MARCIN KRÓL Z ŻURAWICY I JEGO BEZPOŚREDNI UCZNIOWIE

Marcin Król z położonej pod Przemyślem Żurawicy był jednym z profesorów krakowskiej katedry matematyki i astronomii. Zajmował ją może już jako bakałarz w 1444 roku, a w każdym razie w 1445 roku. W jesieni tego roku wyjechał on za granicę. Przebywał przez krótki czas na Uniwersytecie Praskim, a stąd może przez Wiedeń udał się do Włoch, by na Uniwersytecie Bolońskim uczyć medycyny i wykładać astrologię. W Padwie w 1448 roku poznał Jerzego Peuerbacha, późniejszego autora *Theoricarum novarum planetarum*, *Tabulae eclipsium super meridiano Wienensi* i *Epitome in «Almagestum»*. Chyba w połowie 1450 roku powrócił jako doktor medycyny do Krakowa, by oddać się znowu pracy dydaktycznej. Obok niej rozwijał rozległą działalność pisarską. Dotyczyła ona geometrii, algebry, astronomii teoretycznej i astrologii¹⁶⁰. Chociaż Marcin Król zmarł już przed 1 sierpniem 1453 roku¹⁶¹, wprowadził on krakowską astronomię teoretyczną i praktyczną na nowe wyżyny wspaniałego rozwoju. O ile krakowskich astronomów poprzedniego okresu można by nazwać pionierami krakowskiej szkoły astronomicznej, o tyle Marciniowi z Żurawicy trzeba dać miano „ojca” tej szkoły. On to bowiem przyczynił się waleśnie do poszerzenia liczby wykładanych przedmiotów z zakresu astronomii, wprowadzając wykłady astrologii. W tym celu ufundował specjalną katedrę, która zaczęła funkcjonować pomiędzy 1453 a 1458 rokiem. Na niej miała być odtąd stale wykładana astrologia. Przez ten akt pragnął Marcin Król nie tylko utworzyć pełną szkołę astronomiczną na Uniwersytecie Krakowskim, lecz także podnieść poziom nauczanej na tej uczelni medycyny. Do zbadania pozostanie, czy przy wprowadzeniu na Uniwersytet Krakowski astrologii nie odegrał też jakiejś roli zapisany w 1450 roku na tę uczelnię magister nauk wyzwolonych i doktor medycyny Paweł z Praگی (Paulus Paulirini)¹⁶².

Do bezpośrednich uczniów Marcina Króla zaliczyć chyba można Andrzeja Grzymałę z Poznania, Wojciecha z Opatowa, Piotra Gaszowca z Łoźmierzy Polskiej i Jana z Olkusza starszego.

Andrzej Grzymała był nie tylko uczniem, lecz także kolegą uniwersyteckim Marcina z Żurawicy. Był on prawdopodobnie jego bezpośrednim następcą na krakowskiej katedrze matematyki i astronomii, którą zajmował prawdopodobnie do 1449 roku. Skopiował jego *Algorytm liczb ułamkowych*. Przez napisanie w 1448 roku lub na początku 1449 roku *Canones «Tabularum resolutarum»* sam wniósł doniosły wkład do rozwoju krakowskiej astronomii. Rozpoczęte w kraju studia medyczne uwieńczył doktoratem po 1460 roku prawdopodobnie we Włoszech. Przed semestrem zimowym roku akademickiego 1464/1465 został po Wojciechu

¹⁶⁰ Por. np. M. Markowski, Burydanizm, jw. s. 230 n.

¹⁶¹ M. Kowalczyk: Przyczynki do biografii Henryka Czecha i Marcina Króla z Żurawicy. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 21: 1971 s. 90.

¹⁶² Album studiosorum, jw. s. 131.

z Opatowa profesorem medycyny, gdyż w tym semestrze był już dziekanem krakowskiego wydziału lekarskiego¹⁶³.

Po zdobyciu na początku 1447 roku stopnia magistra nauk wyzwolonych Wojciech z Opatowa zajmował się przez krótki czas astronomią na Uniwersytecie Krakowskim. W celu dokończenia rozpoczętych w Krakowie studiów medycznych wyjechał do Bolonii, gdzie na Uniwersytecie Bolońskim, podobnie jak Marcin Król w roku akademickim 1454/1455 i 1455/1456, wykładał astronomię i astrologię. W 1457 roku miał już doktorat medycyny, ale nadal wykładał na wydziale nauk wyzwolonych Uniwersytetu Krakowskiego. Jednak już w następnym roku przeszedł z tego fakultetu na wydział medyczny, gdzie został inkorporowany po Bernardzie Hessem z Krakowa. W semestrze zimowym 1458/1459 był już dziekanem krakowskiego wydziału medycyny¹⁶⁴.

Ponieważ Piotr Gaszowiec z Łoźmierzy Polskiej zapisał się na Uniwersytet Krakowski dopiero w semestrze zimowym 1446/1447, poznał on Marcina z Żurawicy dopiero po jego powrocie z zagranicy. Już jako bakałarz sporządził w 1448 roku *Tabulae aureae de veris et mediis motibus planetarum*¹⁶⁵. Stopień magistra nauk wyzwolonych uzyskał dopiero na początku 1452 roku. Jeszcze w tym roku wyjechał do Włoch, by studiować głównie w Perugii medycynę. Chociaż zdobył stopień doktora z tej dziedziny już na początku 1454 roku, pozostawał nadal za granicą i pogłębiał swoje wiadomości lekarskie na Uniwersytecie Kolońskim. Do Krakowa powrócił około 1456 roku i do 1465 roku wykładał na wydziale nauk wyzwolonych. Na wydział lekarski bowiem powołano go dopiero po śmierci Bernarda Hesege z Krakowa.

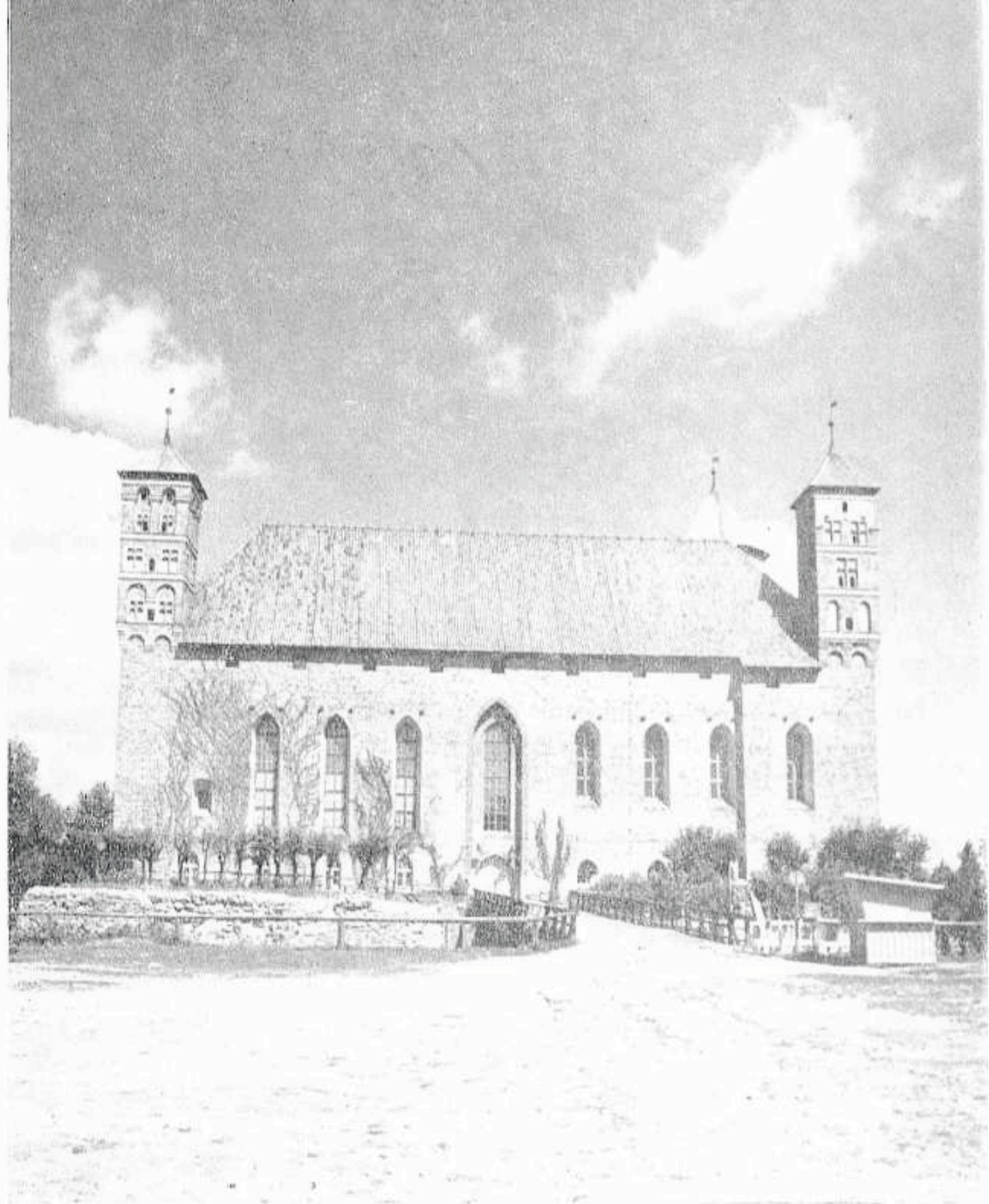
Andrzej Grzymała, Wojciech z Opatowa i Piotr Gaszowiec podobnie jak Marcin Król łączyli astronomię i astrologię z medycyną. Za przykładem Marcina Króla po uzyskaniu na Uniwersytecie Krakowskim pełnego wykształcenia z dziedziny filozofii i nauk wyzwolonych i elementarnych wiadomości z zakresu medycyny wyjeżdżali za granicę, aby tam zdobyć pełne wykształcenie z tej nauki i przy tej okazji poszczycić się posiadaną wiedzą astronomiczną.

Jan z Olkusza starszy, który zapisał się na Uniwersytet Krakowski w roku akademickim 1442/1443, był uczniem Marcina Króla jeszcze z czasów jego pierwszej działalności dydaktycznej na Uniwersytecie Krakowskim. Już w 1444 roku zdobył stopień bakałarza nauk wyzwolonych. Stopień magistra z tej dziedziny uzyskał dopiero w 1450 roku. Podobnie jak jego mistrz studiował medycynę i osiągnął z tej dziedziny licencjat. Przestanie na studiach w kraju sprawiło, że nie uzyskał on doktoratu medycyny. Przepisane przez Jana z Olkusza dzieła i napisane do nich komentarze w formie glos, które zachowały się w przynależącym do niego rękopisie BJ 1927, pokazują nam nie tylko jego działalność astronomiczną, lecz także przynoszą szereg nowych danych do dziejów krakowskiej szkoły astronomicznej w latach 1444—1455. Skopiował on między innymi dzieła Jana z Murs, Jana Peckhama, Prosdocima de Beldomandiego, Jana Eligerusza z Gondersleven, Profiata Durana i Marcina

¹⁶³ Bliższe dane por. m.in. M. Markowski, Burydanizm, jw. s. 232.

¹⁶⁴ Por. Tamże, s. 230 nn.

¹⁶⁵ O innych jego dziełach por. tamże, s. 232 n.



Lidzbark Warmiński. Zamek biskupi

fol. J. Gardzielewska



Lidzbark Warmiński. Krużganki zamkowe

fot. J. Gardzielewska

z Żurawicy¹⁶⁶. Napisał w formie glos komentarze do *Expositio super «Theoricam planetarum» Gerardi de Sabbioneta*¹⁶⁷, *Elementów Euklidesa*¹⁶⁸, *Arithmetica speculativa* Jana z Murs¹⁶⁹, *Tractatus de musica* tegoż autora¹⁷⁰, *Perspectiva communis* Jana Peckhama¹⁷¹ i *Algorismus minutarum* Marcina z Żurawicy¹⁷². Być może, że jest on też autorem notatek o treści matematycznej i astronomicznej¹⁷³ i niewykończonego komentarza do *Theorica planetarum* Gerarda z Sabbionety¹⁷⁴. Skopiowane lub napisane przez Jana z Olkusza dzieła matematyczne i astronomiczne pozwalają przypuszczać, że mógł on być profesorem na krakowskiej katedrze matematyki i astronomii. Rozpoczęte potem studia medyczne i prowadzenie praktyki lekarskiej wskazuje, że pragnął on pójść śladami swego mistrza, ale kontynuował rozpoczęte przez niego dzieło tylko w kraju.

Wykładów Marcina Króla może już nie słuchał, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa znał go Stanisław z Pleszowa, bakałarz z 1452 roku a magister nauk wyzwolonych z 1456 roku¹⁷⁵. Zajmował on się też astronomią, a w 1458 roku, jak to wynika z relacji Kaspra z Frankensteina, objaśniał *Canones circa tabulas astronomicas* Jana z Saksonii¹⁷⁶. Na krakowskim wydziale nauk wyzwolonych wykładał on także w późniejszych czasach, a w latach 1462 i 1468 był jego dziekanem¹⁷⁷.

2. WYBITNIEJSI ASTRONOMOWIE KRAKOWSCY TRZECIEGO CZWIERCIEWIECZA XV W.

Krakowscy astronomowie tego podokresu w większości przypadków kontynuowali dzieło swoich poprzedników, tzn. po zdobyciu na Uniwersytecie Krakowskim pełnego wykształcenia z zakresu filozofii i nauk wyzwolonych oraz podstawowych wiadomości z dziedziny medycyny wyjeżdżali oni przeważnie do Włoch, by tam studiować dalej medycynę i przy tej okazji już nie tylko wykładać astronomię i astrologię, lecz także spełniać funkcję astrologa. Do Włoch ściągali obcokrajowców też rozwijający się humanizm.

Przed 1463 rokiem do Włoch udał się Marcin Bylica z Olkusza starszy. Jednak dzięki swoim zabiegom pchnął on krakowską astronomię na nowe tory przez powiązanie jej z matematyką wiedeńską. Już Marcin z Żurawicy spotkał się w 1448 roku w Padwie z jednym z wielkich przedstawicieli pierwszej wiedeńskiej szkoły matematycznej, Jerzym Peurbachem. Jednak spotkanie to poza nawiązaniem osobistych kontaktów i wymianą

¹⁶⁶ Rps BJ 1927 k. 189 r — 211 v 250 r — 318 r 379 r — 386 v. Tym ostatnim dziełem jest niekompletny komentarz Marcina Króla z 1445 r. do „*Theorica planetarum*” Gerarda z Sabbionety.

¹⁶⁷ Tamże, k. 1 r — 18 v.

¹⁶⁸ Tamże, k. 19 v — 55 v.

¹⁶⁹ Tamże, k. 99 v — 110 r.

¹⁷⁰ Tamże, k. 112 r — 121 r.

¹⁷¹ Tamże, k. 141 v — 178 v.

¹⁷² Tamże, k. 189 r — 211 v.

¹⁷³ Tamże, k. 136 v 137 r 137 v — 138 r 133 r. — 134 r 134 v 135 r — 135 v 137 v — 138 r.

¹⁷⁴ Tamże, k. 364 r — 372 r.

¹⁷⁵ Statuta, jw. s. 44 47.

¹⁷⁶ Rps BJ 548 s. 44 a: „Anno domini 1458 currente in fine commutationis estivalis Casper de Franckenstein, vicinus practicum tabularum illustris regis Alfoncii post magistrum Stanislaum de Plesthow audivit etc.”.

¹⁷⁷ Statuta, jw. s. 57 66.

myśli nie mogło w tym czasie wiele dać stojącej na wyższym poziomie naukowym krakowskiej szkole astronomicznej. Pośrednikiem (w pełnym tego słowa znaczeniu) pomiędzy krakowską szkołą astronomiczną i pierwszą wiedeńską szkołą matematyczną stał się dopiero Marcin Bylica. Jego spotkania z Janem Regiomontanem około 1461 roku w Padwie i w 1464 roku w Rzymie oraz współpraca w latach 1467—1471 na Węgrzech służyły wymianie najnowszych osiągnięć naukowych z zakresu matematyki i astronomii. Wyniki tej współpracy były nader owocne. Jan Müller, zwany Regiomontanem, bowiem stał się niebawem największym matematykiem XV wieku. Marcin Bylica, który zasłynął jako jeden z największych piętnastowiecznych astrologów, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, jakie korzyści mogłyby krakowskim astronomom dać matematyczno-astronomiczne dzieła Jerzego Peurbacha i Jana Regiomontana. Przysyłał on im je już za swego życia przynajmniej od 1468 roku, a po śmierci darował Uniwersytetowi Krakowskiemu całą swoją bibliotekę. W ten sposób krakowscy astronomowie zapoznawali się szybko i wcześniej z najnowszymi osiągnięciami z zakresu astronomii matematycznej, co przyczyniło się do wspaniałego rozwoju astronomii na Uniwersytecie Krakowskim w czwartym ćwierćwieczu XV wieku¹⁷⁸.

Nie jest wykluczone, że uczniem Marcina z Żurawicy był Grzegorz z Nowego Miasta, występujący w literaturze jako Grzegorz z Nowego Wsi¹⁷⁹. To, że pełnił on w latach 1464—1468 funkcję astrologa papieża Pawła II, świadczy o wysokim poziomie krakowskiej szkoły astronomicznej i jej renomie za granicą. Jest on autorem przynajmniej dwóch traktatów astronomicznych¹⁸⁰. W 1468 roku skopiował on *Katalog gwiazd z Tablic Alfonsyjskich*¹⁸¹. W latach 1464—1468 przepisał sporządzone w 1456 roku przez Jana Bianchiniego *Additiones «Canonum primi mobilis», Canones primi mobilis i Tabulae primi mobilis*¹⁸². Grzegorz z Nowego Miasta był więc jednym z tych polskich astronomów, którzy za granicą poszerzali znajomość dzieł Jana Bianchiniego¹⁸³. Pionierem na tym odcinku jednak był wspomniany Piotr Gaszowiec, dla którego jego skryba już w Perugii w 1453 roku przepisał *Tabulae caelestium motuum earumque canones* Bianchiniego¹⁸⁴. Już w 1456 roku rękopis BJ 555 znalazł się w Krakowie

¹⁷⁸ L. Birkenmajer: Marcin Bylica z Olkusza oraz narzędzia astronomiczne, które zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w roku 1493. Kraków 1893. M. Markowski: Beziehungen zwischen der Wiener mathematischen Schule und Krakauer astronomischen Schule im Licht der erhaltenen mathematisch — astronomischen Schriften in den Manuskripten der Oesterreichischen Nationalbibliothek in Wien und der Jagellonischen Bibliothek in Kraków. *Mediaevalia Philosophica Polonorum* 1973 t. XVIII (w druku).

¹⁷⁹ A. Birkenmajer, S. Dickstein: Coup d'oeil sur l'histoire des sciences exactes en Pologne. Cracovie 1933 s. 7.

¹⁸⁰ Rps BJ 556 k. 117—117v: „Loca stellarum fixarum ad annum Christi 1464 completum sic reduxi ego Gregorius Polonus de Cracovia”. Tamże, k. 118 r: „Stelle verificate anno domini MCCCC”.

¹⁸¹ Tamże, k. 117 r: „Explevi die XXV Iunii MCCCCLXVIII in civitate Rome in ecclesia sancte Marie Populi, [Greg]orius Villa Nova scripsi”.

¹⁸² Tamże, k. 5 r — 105 v.

¹⁸³ Rps BJ 555 s. 24 b: „Explicit Equatorium planetarum secundum magistrum Johannem de Lineriis, scriptum anno domini 1453 in Studio Perusiensy per Johannem Smora de Leznycz etc.”.

¹⁸⁴ Tamże, s. 1 a — 254.

i na jego podstawie dwaj pisarze Gaszowca¹⁸⁵ sporządzili nową kopię wspomnianego dzieła¹⁸⁶. W trzecim ćwierćwieczu XV wieku w uniwersyteckim środowisku krakowskim było znanych więcej egzemplarzy tych kanonów i tablic¹⁸⁷. *Tablice Jana Bianchiniego*¹⁸⁸ były w 1467 roku¹⁸⁹ już przeliczone na południk krakowski.

Zapisany w semestrze zimowym 1446/1447 na Uniwersytet Krakowski Szymon ze Śremu miał możliwość jeszcze poznać Marcina z Żurawicy, ale wykładów słuchał prawdopodobnie jego uczniów, mianowicie Andrzeja Grzymały, Wojciecha z Opatowa i Jana z Olkusza. Dopiero w 1453 roku został bakałarzem, a w 1456 roku — magistrem na krakowskim wydziale nauk wyzwolonych¹⁹⁰. Przed 1465 rokiem zajmował ufundowaną przez Marcina z Żurawicy katedrę astrologii. W tym roku za bunt i nieposłuszeństwo pozbawiono go na jeden rok dalszego prowadzenia zajęć¹⁹¹.

Zamiast Szymona ze Śremu na krakowskiej katedrze astrologii miał wykładać kolega Marcina Bylicy Jakub z Zalesia. Pomiędzy 1466 a 1469 rokiem udał się na dalsze studia lekarskie do Włoch. Przy tej okazji wykładał w 1469/1470 roku akademickim na Uniwersytecie Bolońskim matematykę. W 1472 lub 1473 roku powrócił do kraju. Niebawem powierzono mu zajęcia na krakowskim wydziale lekarskim, na który został on inkorporowany po Piotrze Gaszowcu. Był także lekarzem i astrologiem króla Kazimierza Jagiellończyka i kardynała Fryderyka Jagiellończyka¹⁹².

Po Jakubie z Zalesia profesorem krakowskiej katedry astrologii został uczeń Marcina Bylicy Jan Stercze z Kwieciszowa pod Świdnicą. Nie pełnił on tej funkcji długo, prawdopodobnie tylko w latach 1467—1468. Wdanie się w dyskusję z Marcinem Bylicą, który zakwestionował prawdziwość wystawionego przez niego horoskopu dla syna Jana z Rozgona, Rajnolda, złamało jego dalszą karierę uniwersytecką¹⁹³.

W latach 1471—1475 na Uniwersytecie Bolońskim astronomię wykładał Jan z Bossis. Potem prawdopodobnie spełniał funkcję astrologa na Węgrzech.

Być może, że w Academia Istropolitana u Marcina Bylicy i Jana Regiomontana studiował Mikołaj Wodka z Kwidzyna. Na studia lekarskie udał się około 1475 roku do Bolonii. Za prowadzone w roku akademickim 1479/1480 na Uniwersytecie Bolońskim wykłady astronomii otrzymał

¹⁸⁵ Rps BJ 557 k. 12 va: „Explicit Equatorium planetarum secundum magistrum Johannem de Lineriis, scriptum anno domini 1456 Cracovie per Johannem Zmora de Leznycz”. Tamże, k. 131 v: „Expliciunt Tabule Johannis de Blanckinis, finite per Andream de Squerzina anno domini 1456 currentis in die beati Bernardi”.

¹⁸⁶ Tamże, k. 1 ra — 131 v.

¹⁸⁷ Por. np. rps BJ 603 s. 217 — 469.

¹⁸⁸ Rps BJ 570 s. 20: „Tabule Johannis Blanckini de gradu ascendente et equatione aliarum cardinum celi reducte et verificate ad latitudinem 50 graduum et ad meridianum inclite civitatis Cracoviensis”.

¹⁸⁹ Tamże, s. 23: „Finis Tabularum Blanckini de gradu ascendente anno domini 1467 currente”.

¹⁹⁰ Album studiosorum, jw. s. 114. Statuta, jw. s. 44 46.

¹⁹¹ Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589. Wydał H. Barycz. *Archiwum Komisji do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce* 2: 1933 nr 45 s. 29.

¹⁹² A. Birkenmajer: Jakub z Zalesia. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. X. Wrocław 1962 s. 369—371.

¹⁹³ Por. np. M. Markowski, *Burydanizm*, jw. s. 235.

specjalną nagrodę pieniężną. Po powrocie do kraju był lekarzem i astrologiem biskupa włocławskiego Piotra z Brina Moszyńskiego¹⁹⁴.

Prawie w tym samym czasie co Mikołaj Wodka na Uniwersytecie Bolońskim studiował medycynę Jerzy Koternak z Drohobycza. W latach 1478/1479, 1480/1481 i 1481/1482 wykładał on także astronomię na tej uczelni. Przed listopadem 1487 roku wrócił do Krakowa, gdzie najpierw wykładał na wydziale nauk wyzwolonych, a potem został profesorem wydziału lekarskiego. Obok tego spełniał obowiązki nadwornego lekarza i astrologa na dworze Kazimierza Jagiellończyka.

Promowany w 1474 roku na magistra nauk wyzwolonych razem z Wojciechem z Brudzewa Bartłomiej z Paczkowa opuścił wnet Kraków i udał się do Włoch, by w Padwie lub Bolonii studiować medycynę. Napisał *Expositio in «Ephemerides» Joannis de Regio Monte*. Potem był astrologiem i lekarzem na dworze magnackim Władysława Boskowicza.

Ponieważ wszyscy wymienieni w tym okresie astronomowie zdobyli stopień magistra nauk wyzwolonych przed 1475 rokiem, można by ten rok uważać za koniec okresu intensywnego rozwijania się krakowskiej astronomii pod wpływem nauki włoskiej. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że jest to granica dosyć arbitralnie ustalona. Krakowscy magistrzy, którzy przed tym rokiem wyjechali na studia medyczne do Włoch, powrócili do kraju dopiero w dziewiątym dziesięcioleciu XV wieku. Wyjazdy na te studia trwały jeszcze w czwartym ćwierćwieczu interesującego nas stulecia i w pierwszym ćwierćwieczu XVI wieku. Studia medyczne za granicą, przynajmniej w końcowej fazie, musieli odbyć wszyscy ci, którzy chcieli uzyskać doktorat z tej dziedziny, gdyż Uniwersytet Krakowski miał prawo nadawania stopnia doktora medycyny dopiero od 1527 roku. Jednak w okresie późniejszym nie były one ani takie częste jak w trzecim ćwierćwieczu XV wieku, ani nie wyjeżdżali na nie uzdolnieni astronomowie, którzy w wielu przypadkach już w czasie trwania studiów lekarskich wykładali matematykę lub astronomię na obcym uniwersytecie, a po ich ukończeniu spełniali funkcję astrologa bądź to w kraju, bądź to za granicą. Ufundowana na początku drugiej połowy XV wieku przez Marcina z Żurawicy krakowska katedra astrologii bowiem miała nie tylko przyczynić się do poszerzenia programu nauczania o przedmioty astrologiczne na Uniwersytecie Krakowskim, lecz także podnieść poziom wykładanej na tej uczelni medycyny. Do bliższego zainteresowania się medycyną przyczyniał się też budzący humanizm, który podnosił znaczenie tej nauki w oczach ówczesnego społeczeństwa. Jeszcze większego znaczenia nabierała ona, gdy ją połączono z astrologią, która wraz z teologią w owych czasach zajmowała najwyższe miejsce w hierarchii nauk. Stąd to łączenie astrologii i medycyny w trzecim ćwierćwieczu XV wieku na Uniwersytecie Krakowskim było niejako programowe. Czynił to już Mikołaj z Oszkowiec i Jan z Ludziska, ale zaprogramował to dopiero chyba Marcin Król z Żurawicy. Stąd to wpłynął on tak decydująco na to, co działo się w uniwersyteckim środowisku krakowskim w trzecim ćwierćwieczu XV wieku. Wyjazdy krakowskich magistrów nauk wyzwolonych do Włoch poza zdobyciem stopnia doktora medycyny i zaznajomieniem się z ideami humanizmu miały także na celu zapoznanie się z aktualnym stanem włoskiej astronomii, w szcze-

¹⁹⁴ L. Birkenmajer: Mikołaj Wodka z Kwidzyna zwany Abstemius, lekarz i astronom polski XV-go stulecia. Toruń 1926.

gólności chodziło o poznanie osiągnięć naukowych działającego w połowie XV wieku wybitnego astronoma włoskiego Jana Bianchiniego, którego pisma wykorzystał nawet Jan Regiomontan. Krakowscy astronomowie śledzili na bieżąco powstające dzieła Bianchiniego podczas swoich pobytów za granicą. Po ukończonych studiach przywozili je do kraju. Tak że już w 1456 roku były niektóre z nich znane w Krakowie. Szczególną rolę na tym odcinku odegrał Piotr Gaszowiec i Grzegorz z Nowego Miasta.

Na inny proces, który zaczął się w krakowskiej astronomii już w trzecim ćwierćwieczu XV wieku, a który rozwinął się w całej pełni w czwartym ćwierćwieczu tego stulecia, wpłynęła decydująco potężna indywidualność Marcina Bylicy z Olkusza. Wydawać by się mogło, że był on zainteresowany ciągnięciem materialnych korzyści, które dawała zaszczytna funkcja astrologa królewskiego, co więcej, najbliższego doradcy mającego decydujący wpływ nawet na wielkie przedsięwzięcia polityczne. Zdawać się by mogło, że jego pobyt na Węgrzech zerwał wszystkie związki z Uniwersytetem Krakowskim, który mu dał wykształcenie w zakresie filozofii i astronomii i który przed nim otworzył podwoje kariery naukowej i zawodowej. Ani odległość przestrzenna, ani lata szybko upływającego czasu nie wpłynęły na osłabienie jego wprost serdecznego stosunku do *Alma Mater Cracoviensis*. Co więcej, interesował się żywo naukowym rozwojem tej uczelni, a szczególnie jego ulubionej nauki astronomii, która wyniosła go tak wysoko na ówczesnej drabinie społecznej i dała mu wszystko, o czym inni adepci tej dyscypliny mogli zaledwie pomarzyć. Jako najbliższy współpracownik i przyjaciel był jednym z pierwszych, który docenił genialne zdolności Jana Regiomontana, nie bez słuszności uważanego za największego matematyka XV wieku i kontynuatora zapoczątkowanego przez Jerzego Peurbacha dzieła odnowy astronomii. Marcin Bylica, zdając sobie doskonale sprawę z naukowych osiągnięć tych dwóch przedstawicieli pierwszej wiedeńskiej szkoły matematycznej, pragnął usilnie, ażeby one były znane i upowszechnione na Uniwersytecie Krakowskim. Stąd to przynajmniej od 1468 roku przysyłał z Węgier do Krakowa ich dzieła naukowe. Bierna recepcja tych osiągnięć naukowych następowała w Krakowie więc już w trzecim ćwierćwieczu XV wieku. Ale na tym krakowscy astronomowie nie poprzestali i zapoczątkowany w tym okresie proces rozwinął się dopiero w czwartym ćwierćwieczu XV stulecia, stwarzając podstawy do wspaniałego rozkwitu krakowskiej szkoły astronomicznej.

V. OKRES ROZKWITU I MIĘDZYNARODOWEGO PROMIENIOWANIA KRAKOWSKIEJ SZKOŁY ASTRONOMICZNEJ

Zadzierzgnięte uprzednio kontakty kulturalne pomiędzy wiedeńskim a krakowskim ośrodkiem umysłowym uległy znacznemu pogłębieniu w czwartym ćwierćwieczu XV wieku, a zwłaszcza przy końcu tego stulecia¹⁹⁵. W tym okresie w dalszym ciągu napływały z daru Marcina Bylicy do Krakowa pisma matematyczno-astronomiczne Jerzego Peurbacha i Jana Regiomontana. Przed 10 września 1494 roku były chyba znane w uni-

¹⁹⁵ H. Barycz: Wiedeń a Polska w epoce renesansu i reformacji. *Przegląd Zachodni* 9: 1953 s. 714—751.

wersyteckim środowisku krakowskim wszystkie dzieła tych dwóch uczonych. Niektóre z nich są pierwowypisami lub stanowią nawet przekazy o charakterze unikalnym. Pisma te kopiowano w Krakowie. W zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego występują one jeszcze dzisiaj w 19 rękopisach, w których znajduje się 8 kopii traktatów Peurbacha i 17 kopii dzieł Regiomontana¹⁹⁶. Świadczy to więc, że te pisma matematyczno-astronomiczne były intensywnie studiowane w Krakowie. W czwartym ćwierćwieczu XV wieku już nie zadowalano się ich bierną recepcją. Osiągnięcia naukowe, które one zawierały, zostały zasymilowane z już istniejącym dorobkiem naukowym krakowskiej szkoły astronomicznej. Na kanwie tych dzieł powstały nowe astronomiczne traktaty w Krakowie. Szczególną aktywność na tym odcinku wykazali dwaj najwybitniejsi krakowscy astronomowie tego okresu Jan z Głogowa i Wojciech z Brudzewa.

Dla Jana z Głogowa astronomiczne tablice Jana Bianchiniego okazały się już nie wystarczające. Dlatego w sporządzonym prawdopodobnie w 1493 roku *Tractatus de duodecim domibus caeli* dowodził on, *...quod illi, qui erigunt figuram celi per «Tabulas» Bianchini ad meridianum Cracoviensem multum errant et deficiunt*¹⁹⁷. Stąd to w niektórych swoich dziełach odwoływał się on do Regiomontana. Napisane zaś przez niego *Introductiones in «Kalendarium» magistri Joannis de Monte Regio* były bardzo popularne w uniwersyteckim środowisku krakowskim w ostatnim dziesięcioleciu XV wieku i na początku następnego stulecia.

Astronomiczne osiągnięcia Peurbacha i Regiomontana na szerszą skalę na Uniwersytecie Krakowskim spopularyzował dopiero uczeń Jana z Głogowa Wojciech z Brudzewa. Z niektórymi ich dziełami zapoznał się on prawdopodobnie już w czasie studiów uniwersyteckich. Największym jego osiągnięciem na tym odcinku jest obszerny komentarz do *Theoricae novae planetarum* Peurbacha. Komentarz ten, napisany w 1482 roku, był twórczą kontynuacją rozpoczętego przez Peurbacha dzieła odnowy astronomii. Jego wydanie w 1495 roku w Mediolanie świadczy o tym, że zdobył on uznanie także za granicą. Przesłane w 1468 roku przez Marcina Bylicę *Tabulae directionum profectionumque* Regiomontana, które do dnia dzisiejszego zachowały się w ośmiu kopiach rękopiśmiennych w Bibliotece Jagiellońskiej, zostały już w 1478 roku poszerzone przez Wojciecha z Brudzewa¹⁹⁸. Na podstawie tych tablic sporządził on *Tabulae duodecim domorum coeli*¹⁹⁹.

Nawiązanie do dorobku naukowego Peurbacha i Regiomontana, którzy nie tylko dali światu oparty na greckim tekście przekład *Ἡ μεγάλη συνταξίς μαθηματικῆ* Klaudiusza Ptolemeusza, lecz także pogłębili znacznie trygonometrię oraz na podstawie przeprowadzonych obserwacji nieba wskazali na szereg nieścisłości *Tablic Alfonsyńskich*, sprawiło, że w latach osiemdziesiątych XV wieku podniósł się znacznie poziom krakowskiej astronomii. Ożywiona działalność dydaktyczna i pisarska w tej dziedzinie i twórczy wkład krakowskich uczonych w szczególności Jana z Głogowa

¹⁹⁶ M. Markowski, *Beziehungen*, jw.

¹⁹⁷ Rps BJ 1840 k. 239 v.

¹⁹⁸ Rps BJ 596 s. 35: „Finiti sunt Canones ingrosiacione magistri Alberti de Brudzewo in vigilia omnium sanctorum sub anno 1478”.

¹⁹⁹ Rps BJ 2703 k. 153 v: „Tabule duodecim domorum horizontalium, gracia alleviacionis per magistrum Albertum de Brudzewo ex Tabulis magistri Johannis de Regio Monte iuxta quem ponit...”.

i Wojciecha z Brudzewa uczyniły z krakowskiej szkoły astronomicznej centrum międzynarodowych studiów astronomicznych. Ściągali do niej żądni wiedzy o gwiazdach adepci i z dalekich regionów Polski, i z zagranicy. Z nich rekrutowali się przyszli astronomowie krakowscy i profesorem astronomii i matematyki uniwersytetów obcych. Wśród nich znalazł się także przyszły reformator astronomii i jeden z największych synów Pomorza Mikołaj Kopernik z Torunia.

Czteroletni pobyt Kopernika na Uniwersytecie Krakowskim przypadł więc w czasie szczytowego rozwoju krakowskiej szkoły astronomicznej. Żadna inna szkoła nie była w stanie w tym czasie mu dać tak doskonałego wykształcenia z zakresu nauk matematyczno-astronomicznych jak ta uczelnia. W ciągu XV wieku nawiązywano tutaj i do najchlubniejszych dawnych tradycji naukowych i do najnowszych osiągnięć ówczesnej astronomii matematycznej. Sięgano do nowych przekładów dzieł greckich i arabskich. Nawiązywano do matematycznych i astronomicznych pism wybitnych uczonych paryskich, włoskich i wiedeńskich. O ile Jan z Głogowa objaśniał więcej w duchu tradycyjnym, o tyle Wojciech z Brudzewa dawał im nową interpretację. Te dwa różne spojrzenia na ówczesny dorobek astronomiczny jeszcze bardziej odkrywały niedomagania ówczesnej astronomii. W Krakowie Kopernik poznał wszystkie ówczesne instrumenty astronomiczne i nauczył się posługiwać się nimi. Jednak astronomia matematyczna i obserwacyjna tych czasów, chociaż ujawniała niedokładność obliczeń, a nawet zwracała uwagę na niektóre sprzeczności zawarte w wykładanych teoriach astronomicznych, nie była w stanie mu dostarczyć płodnych idei do powzięcia wizji heliocentrycznej budowy świata. Na dojście do takiej koncepcji nie pozwalały po prostu prymitywne narzędzia astronomiczne, których używali ówcześni astronomowie. Stąd to rewolucja Kopernikowska mogła w tym czasie być dokonana tylko na płaszczyźnie spekulacji intelektualnych. Wykładana zaś w XV wieku na Uniwersytecie Krakowskim filozofia przyrody przeprowadzała krytykę naczelnej Arystotelesowskiej zasady ruchu i podsuwała szereg sugestii wskazujących na ruch Ziemi²⁰⁰.

Swój międzynarodowy charakter krakowska szkoła astronomiczna zaczęła stopniowo tracić na początku XVI wieku. Powody były różne. Z nich na szczególną uwagę zasługują dwa. Jednym z nich było powstanie nowych katedr matematyki i astronomii na obcych uniwersytetach, co siłą rzeczy odciągało studentów od podejmowania niebezpiecznych podróży do odległego Krakowa. Inny powód leżał wewnątrz krakowskiej szkoły astronomicznej. Rozwój astronomii umożliwił prowadzenie rozległych praktyk astrologicznych. Przechodzenie od astronomii teoretycznej do praktycznej, czyli astrologii uchodzącej za ukoronowanie nauki o gwiazdach, było zgodne z duchem czasów starożytności i średniowiecza. Proces ten doprowadził wszakże do dominacji astrologii na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie XVI wieku, co już od początku tego stulecia odciągało od pielęgnowania astronomii teoretycznej. To spowodowało, że krakowscy astronomowie nie docenili należycie wschodzącej na dalekiej Warmii jutrzenki nauki nowożytnej.

²⁰⁰ M. Markowski: Doktrynalne tło przewrotu kopernikowskiego.

ZAKOŃCZENIE

W dziejach astronomii w Polsce od około 966 roku do początku XVI wieku, czyli w epoce, której można by dać miano przedkopernikańskiej, biorąc pod uwagę dominujące tendencje naukowe i założenia programowe, możemy więc wyróżnić pięć okresów, w których można by wyodrębnić niekiedy jeszcze dalsze podokresy. Bliższe naświetlanie okresów mniej znanych i podawanie nieznanych materiałów rękopiśmiennych pokazało wprawdzie, że rozwój astronomii na Uniwersytecie Krakowskim nie zaczął się dopiero około 1445 roku, lecz o ćwierć wieku wcześniej, ale spowodowało nadmierne przeładowanie tej części artykułu materiałami rękopiśmiennymi. Są to jednak źródła jeszcze nieopublikowane i bez nich proponowana periodyzacja astronomii polskiej byłaby pozbawiona podstaw źródłowych. Ponieważ sylwetki większości astronomów krakowskich drugiej połowy XV wieku są na ogół znane z licznych prac Ludwika Birkenmajera, Aleksandra Birkenmajera i innych mediewistów współczesnych i literatura dotycząca tego okresu jest łatwo dostępna, przestano tylko na ogólnej ich charakterystyce. Zdobytą wiedzę na Uniwersytecie Krakowskim, który w XV wieku stał się głównym ale nie jedynym ośrodkiem studiów astronomicznych na ziemiach polskich, roznosili jego absolwenci po całym kraju, co niewątpliwie wpływało na podniesienie poziomu nauczania astronomii w szkołach innego typu.

DIE ENTWICKLUNGSSTUFEN DER ASTRONOMIE IN POLEN
IN VORKOPERNIKANISCHER ZEIT

ZUSAMMENFASSUNG

In der im Titel erwähnten Entwicklung von ca 966 bis Anfang des 16. Jahrhunderts lassen sich fünf Epochen unterscheiden. Als das polnische Volk durch die Taufe im Jahre 966 in den abendländischen Kulturkreis trat, besass es bereits elementare astronomische Kenntnisse, die sich hauptsächlich auf die Orientierung in der Zeitrechnung bezogen. Die Übernahme der durch das Christentum vertretenen wissenschaftlichen Astronomie durch die volkstümliche Astronomie vollzog sich sehr langsam und hatte einen ziemlich elitären Charakter. Dieser Prozess, der in einer passiven Rezeption der europäischen wissenschaftlichen Astronomie und in einer allmählichen Verdrängung der volkstümlichen Astronomie bestand, der dann die Rolle einer Volksastronomie zufiel, dauerte bis Mitte des 13. Jahrhunderts. Die Ausgleichung des schroffen Missverhältnisses zwischen dem Niveau der polnischen und der europäischen Wissenschaft fand in der Mitte des 13. Jahrhunderts statt und leitete die zweite Epoche der Entwicklung der polnischen Astronomie ein. Die daheim erworbene Bildung ermöglichte es einigen Personen, aktiv sich an dem intellektuellen Leben des Westens zu beteiligen und ihren eigenen Beitrag zur Entwicklung der Astronomie zu liefern. Unter ihnen seien vor allem Vitelo und Franko aus Polen, weiter die Iatromathematiker Mikołaj aus Polen und Jan, Archidiakon von Głogów, sowie die Komputisten Konrad aus Henryków und Jan aus Polen genannt.

Die dritte Epoche beginnt im Jahre 1364 mit der Gründung der Universität in Kraków, durch die eine organisierte Entwicklung der Astronomie auf polnischen

Boden und eine dauernde Beobachtung der Himmelserscheinungen ermöglicht wurde. Schon im Jahre 1368 entstand in Kraków ein Kometen-Horoskop. Weiter wurden Neu- und Vollmond — Tabellen für die Jahre 1379 und 1380 errechnet, woraus folgt, dass man in Kraków eine mechanische Uhr besass und dass für diese Stadt eine neue geographische Breite berechnet wurde, die von der von Ptolemäus angegebenen verschieden war. Die Grundlage einer organisierten Entwicklung der Mathematik und Astronomie in Polen auf einem höheren Niveau wurde durch die Wiedererrichtung der Artisten-Fakultät der Universität Kraków um 1390 geschaffen. Die in den Jahren 1404—1406 entstandenen Statuten dieser Fakultät gewährleisteten im offiziellen Programm eine bestimmte Zeit für regelmässige mathematisch-astronomische Vorlesungen. Von entscheidender Bedeutung für die Entwicklung der Astronomie in Kraków und für die Entstehung einer astronomischen Schule daselbst war die vom Krakauer Bürger Stobner um das Jahr 1405 zustande gebrachte Stiftung eines besonderen Lehrstuhls für Mathematik und Astronomie. Neben den auf den mittelalterlichen Universitäten gebrauchten Lehrbüchern wurden auf der Krakauer Universität noch Werke aus dem 14. Jahrhundert für Vorlesungen benutzt, wie die von Johannes von Murs, Johannes von Linières und Johann aus Sachsen.

Ein weiterer Fortschritt in der Entwicklung der Astronomie in Kraków erfolgte im dritten Jahrzehnt des 15. Jahrhunderts, wozu am meisten Wawrzyniec aus Racibórz, Jan aus Ludzisko, Mikołaj aus Oszkowice, Andrzej aus Buk, Marcin aus Ziębice, Sędziwój aus Czechlo und Mikołaj aus Grabostaw beigetragen haben. Die vom Baseler Konzil im Jahre 1435 an die Krakauer Professoren gerichtete Aufforderung zur Herstellung eines Entwurfs der Kalenderreform liefert den Beweis dafür, dass man mit der Krakauer Astronomie in der Welt rechnete. In der sich so gut anlassenden Entwicklung der Krakauer Astronomie trat im vierten Jahrzehnt des 15. Jahrhunderts eine gewisse Krise ein, der aber Wawrzyniec aus Racibórz rechtzeitig vorbeugte, und sein Schüler, Piotr aus Dzwonowo (de Swanow), führte das Werk der Erneuerung weiter, wodurch der Grund zur Entstehung einer vollen astronomischen Schule gelegt wurde.

Eine derartige Schule auf der Krakauer Universität gründete Marcin Król aus Żurawica. Durch seine Lehr- und schriftstellerische Tätigkeit hob er das Niveau und erweiterte das Programm der an dieser Hochschule vorgetragenen Mathematik und Astronomie. Er führte auch Vorlesungen über Astrologie ein, wofür er einen besonderen Lehrstuhl stiftete. Marcin Król hat am meisten dazu beigetragen, dass man in Kraków im dritten Viertel des 15. Jahrhunderts oft Astrologie mit Medizin verband. Unter den dortigen *magistri artium*, die in damaliger Zeit nach Italien reisten, um den Stand der italienischen Astronomie kennenzulernen, seien vor allem Andrzej Grzymala aus Poznań, Wojciech aus Opatów, Piotr Gaszowiec aus Łoźmierz Polska, Marcin Bylica aus Olkusz, Grzegorz aus Nowe Miasto, Jakub aus Zalesie, Jan de Bossis, Mikołaj Wodka aus Kwidzyn, Jerzy Koternak aus Drohobycz und Bartłomiej aus Paczków genannt. Von den zahlreichen Krakauer Astronomen jener Zeit sind Jan aus Olkusz, Stanisław aus Pleszów und Szymon aus Srem zu nennen. Eine ähnliche Rolle wie Marcin Król spielte auf einem anderen Gebiete Marcin Bylica, der mindestens seit 1468 mathematische und astronomische Werke Georg Peurbachs und des Johannes Regiomontanus nach Kraków schickte und dadurch zur Popularisierung der Errungenschaften der ersten Wiener mathematischen Schule auf der Universität Kraków beitrug. Die Folgen dieser Neuerung machten sich in voller Wirkung erst im letzten Viertel des 15. und am Anfang des 16. Jahrhunderts bemerkbar.

Der in der vorigen Epoche begonnene Prozess der passiven Rezeption der von

der Wiener mathematischen Schule erzielten Resultate entwickelten in Kraków weiter Jan aus Głogów und Wojciech aus Brudzewo. Die Werke Georg Peurbachs und die des Johannes Regiomontanus dienten ihnen öfters zur Abfassung eigener, selbständiger Traktate, durch die sie die Grundlagen des Aufblühens der Krakauer astronomischen Schule schufen und damit die fünfte Epoche der Geschichte der Astronomie in Polen in vorkopernikanischer Zeit einleiteten. So entstand in Kraków ein internationales Milieu astronomischer Studien, das nicht nur Studenten aus Polen, sondern auch aus dem Auslande anzog. Unter den ersteren befand sich auch der künftige Schöpfer der jetzt geltenden Astronomie, Mikołaj Kopernik aus Toruń. Die auf der Krakauer Universität dargebotene Beobachtungs- und mathematische Astronomie gab ihm zwar eine ausgezeichnete Rüstung auf diesem Gebiete, lenkte seine Aufmerksamkeit auf die in der damaligen Astronomie bestehenden Widersprüche und auf die in ihr auftretenden Ungenauigkeiten in den Berechnungen, konnte ihm aber keinen Anstoss zur Schaffung eines heliozentrischen Bildes des Weltalls geben. Diesen Anstoss gab ihm aber die in der Krakauer Universität gelehrt Naturphilosophie, die den aristotelischen Hauptgrundsatz von der Bewegung verwarf und dafür eine Reihe loser, allgemeiner Gedanken von der Erdbewegung suggerierte.

GRAZYNA ROSIŃSKA

MIKOŁAJ KOPERNIK
I TRADYCJE KRAKOWSKIEJ SZKOŁY ASTRONOMICZNEJZNAJOMOŚĆ TRAKTATÓW O INSTRUMENTACH
ASTRONOMICZNYCH W KRAKOWIE W XV WIEKU

Jest paradoksem w dziejach ludzkiej myśli fakt, że otwierające nową epokę *De revolutionibus* Mikołaja Kopernika, od strony stosowanego w nim warsztatu, należy w pełni do astronomii tradycyjnej. Mamy tu na myśli przede wszystkim instrumentarium, które pozostawało do dyspozycji astronoma. *De revolutionibus* ukazało się bowiem blisko siedemdziesiąt lat przed zastosowaniem po raz pierwszy do obserwacji astronomicznych instrumentu optycznego. Z dzieła Mikołaja Kopernika wiadomo, że stosował on do obserwacji instrumenty gnomoniczne, trójkąt paralaktyczny, astrolabium armilarne, kwadrant¹, znane mu było z pewnością astrolabium płaskie.

Mikołaj Kopernik używał więc w swych obserwacjach przyrządów analogicznych do tych, jakimi posługiwali się Hipparch i Ptolemeusz, następnie średniowieczni astronomowie arabscy i łacińscy, a począwszy od lat siedemdziesiątych XIV w.² także astronomowie związani z Uniwersytetem w Krakowie, uczelnią w której Mikołaj z Torunia zdobywał podstawy wiedzy astronomicznej.

O każdym z tych rodzajów instrumentów pozostały informacje w rękopisach, które od końca XIV w. poprzez cały wiek XV służyły w Krakowie jako podręczniki do nauczania astronomii.

¹ Kwadrant i sfera armilarna, *De revolutionibus* ks. II, rozdz. 2 i rozdz. 14; trójkąt paralaktyczny (triquetrum), ks. IV, rozdz. 15.

² Najstarsze znane w Krakowie traktaty o instrumentach astronomicznych zachowały się w rękopisie BJ 813 kopiowanym częściowo w Krakowie w latach sześćdziesiątych XIV w. Są to dwa opisy budowy zegara słonecznego, w którym linie godzinowe mają być wykreślone na bryle cylindra oraz Jana Hiszpana: *Canones de usu astrolabii*. J. Zathej: Biblioteka Jagiellońska w latach 1364—1492. W: *Historia Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1364—1775*. Pod red. I. Zarębskiego. Kraków 1966 s. 17. Por. G. Rosińska: *Traité concernant les instruments astronomiques dans les manuscrits médiévaux de l'Université de Cracovie*, XIII Congrès International d'Histoire des Sciences, Moscou 1971. *Etudes d'Histoire de la Science et de la Technique, section IV. Histoire des Sciences Mathématiques et Physiques*, Varsovie 1971 s. 26.

Wynikiem najstarszych obserwacji astronomicznych prowadzonych w Krakowie było ustalenie położenia geograficznego miasta, co następnie dało możliwość dostosowania dla Krakowa tablic astronomicznych położenia Słońca i Księżycy dla lat 1379 i 1380. Tablice te wydał i opatrzył komentarzem L. A. Birkenmajer: *Krakowskie tablice syzgiów na r. 1379 i 1380*. Przyczynek do dziejów astronomii w Polsce XIV wieku. *Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie* 1891 t. 21. Według hipotezy L. A. Birkenmajera, jw. s. 270—272, astronomowie krakowscy posługiwali się przy obserwacjach astrolabium, a czas obserwacji ustalali przy pomocy zegara mechanicznego.

Poszukiwania, które prowadziliśmy w ciągu ostatnich lat ujawniły zarówno niezwykle bogate zbiory traktatów o instrumentach astronomicznych zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej, jak szczególne zainteresowanie przyrządami przejawiane w wykładach krakowskich profesorów astronomii w XV wieku³.

W obecnym studium zajmiemy się wypowiedziami na temat instrumentów astronomicznych zawartymi w wykładach Marcina Króla z Żurawicy⁴, czołowej postaci krakowskiej astronomii połowy XV w., wykładowcy astronomii w Krakowie w latach 1444—1445 i 1450—1453, współtwórcy tradycji astronomicznej, dzięki której, przy końcu tego stulecia, wychowano w Krakowie, obok Mikołaja Kopernika, także Macieja z Miechowa i Bernarda Wapowskiego, gdzie wiedzę astronomiczną zdobywał Konrad Celtes i wielu późniejszych wykładowców astronomii środkowoeuropejskich uniwersytetów⁵.

Podane przez nas przykładowo zestawienie dwóch opisów budowy kwadrantu: opisu zachowanego w *Summa super tabulas* Marcina Króla i opisu z *De revolutionibus* ma na celu ukazanie związków w tej dziedzinie istniejących między dziełem Mikołaja Kopernika a wcześniejszą tradycją krakowską, natomiast zamieszczony przy końcu studium wykaz incipitów traktatów o przyrządach astronomicznych zachowanych w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej pozwala dostrzec poruszane zagadnienie na szerszym tle literatury europejskiej o instrumentach, z której korzystano w Krakowie w XV w.

Znane w XV w. instrumenty astronomiczne mogły pełnić wiele funkcji. Używano ich do obserwacji nieboskłonu, posługiwano się nimi jako mo-

³ Dotyczy to już początku drugiego dziesięciolecia XV w., najwcześniejszego okresu działalności astronomicznej Wawrzyńca z Raciborza, utalentowanego astronoma i pedagoga, wychowawcy przyszłych pokoleń astronomów. Por. G. Rosińska: Wawrzyńca z Raciborza wykład astronomii oraz Tabula radicum *Kwart. Hist. Nauki i Techn.* 1972 (w druku). Jak wykazał J. Rebeta, jeszcze po roku 1430 Wawrzyńiec zajmował się astronomią, ucząc studentów przy pomocy instrumentów i tablic astronomicznych. J. Rebeta: Miejsce Wawrzyńca z Raciborza w najdawniejszym okresie krakowskiej astronomii. *Kwart. Hist. Nauki i Techn.* 13: 1968 s. 553—564. Zainteresowanie instrumentami astronomicznymi odnaleźliśmy w wykładzie Sędziwoja z Czechła, wychowanego w kręgu wpływów Wawrzyńca, wykładowcy Teoryki planet w 1430 r. Por. G. Rosińska: Dzieło astronomiczne Sędziwoja z Czechła. Z problematyki i metod krakowskiej astronomii w XV w. *Kwart. Hist. Nauki i Techn.* 1972 nr 1 s. 11—24. W tak przygotowanym środowisku Uniwersytetu Krakowskiego rozpoczął swą działalność Marcin Król z Żurawicy, a kontynuowali ją jego uczniowie, Wojciech z Opatowa i Andrzej Grzymala z Poznania oraz uczeni wychowani w tej tradycji, wśród nich najwybitniejsi, Piotr Gaszowiec, Jan z Głogowa, Wojciech z Brudzewa.

⁴ Literaturę do 1967 r. dotyczącą Marcina Króla z Żurawicy podaje J. Dianni: Pierwszy znany traktat rękopiśmienny w literaturze matematycznej w Polsce. *Algorismus minutiarum* Martini Regis de Premisla. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 12: 1967 s. 269. Od tego czasu ukazały się następujące pozycje: J. O. Matvyi-syn: Martyn z Żurawicy. Kyjiv 1969. M. Kowalczyk: Przyczynki do biografii Henryka Czecha i Marcina Króla z Żurawicy. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 22: 1971 s. 87—91. G. Rosińska: Nieznany traktat astronomiczny Marcina Króla z Żurawicy. *Kwart. Historii Nauki i Techniki* 1972 nr 2 s. 227—233. G. Rosińska: Zainteresowania techniczne Marcina Króla z Żurawicy i znajomość instrumentów astronomicznych w Krakowie w XV w. *Kwartalnik Hist. Nauki i Techn.* (w druku).

⁵ A. Birkenmajer: Uniwersytet Jagielloński jako ośrodek międzynarodowych studiów astronomicznych na przełomie XV i XVI wieku. *Zycie Szkoły Wyższej* 2: 1954 s. 78—83.

delami, pełniły funkcję przyrządów do obliczeń⁶. Ale tylko niektóre instrumenty były dostosowane do tak wszechstronnego użytku. Należy do nich astrolabium, sfera armilarna, torquetum i niektóre rodzaje kwadrantów. Inne instrumenty, np. zegary słoneczne, promień astronomiczny, laska Jakuba, trójkąt paralaktyczny i proste kwadranty, służyły wyłącznie do obserwacji. W celach demonstracji i obliczeń stosowano różne rodzaje ekwatoriów planet.

Instrumenty przeznaczone do obserwacji zaopatrzone były zwykle w listewkę z przeziernikami, zwaną z arabska alidadą, która ustawiona na tarczy przyrządu wzdłuż promienia świetlnego ujętego w przeziernikach, pozwalała odczytać na tarczy instrumentu kątową wysokość nad horyzontem obserwowanego ciała niebieskiego. Zasada działania przyrządów obserwacyjnych polega na ujmowaniu promienia świetlnego wysyłanego przez ciało niebieskie w określonym układzie współrzędnych. Najprostszym układem odniesienia są płaszczyzny horyzontu i zenitu. W takim układzie można było dokonywać obserwacji nawet przy pomocy instrumentu bez przezierników, jak na przykład laski Jakuba składającej się z dwóch listewek, z których krótsza skrzyżowana była pod kątem prostym z dłuższą, ruchomo jednak, tak że mogła być przesuwana wzdłuż listewki dłuższej, opatrzonej podziałką. Po ustawieniu laski równoległe do płaszczyzny horyzontu i skierowaniu poprzecznej listewki na ciało niebieskie, dotąd przesuwaną ruchomą listewkę wzdłuż nieruchomej, aż koniec ruchomej listewki pokrył się z obserwowanym ciałem niebieskim. Wynik obserwacji — wysokość ciała niebieskiego nad horyzontem, odczytywano na podziałce umieszczonej na dłuższej listewce przyrządu.

Specjalnym typem instrumentów obserwacyjnych były instrumenty gnomoniczne, ujawniające zależność między wysokością Słońca nad horyzontem a długością cienia rzucanego przez oświetlany przez Słońce przedmiot. Zegary gnomoniczne przeszły niezwykle interesującą ewolucję od najprostszych form, w których gnomon osadzony był pionowo w stosunku do płaskiej tarczy aż do zegarów z gnomonem osadzonym równoległe do osi ziemskiej. Różne formy przyjmowała także tarcza zegara. Znane są zegary gnomoniczne, w których cień przesuwa się po powierzchni cylindra albo w zagłębieniu czaszy.

Instrumenty-modele opierały się w swojej budowie na różnego typu projekcjach sfery niebieskiej na płaszczyznę. Instrumenty te, mając na celu uzmysłowienie układu ciał niebieskich na nieboskłonie, a zwłaszcza instrumenty, które schematycznie przedstawiały układ planetarny, mogły być stosowane do obliczeń. Do tego typu przyrządów oprócz ekwatoriów planet należał albiion Ryszarda z Wallingford, semissa Piotra z Dacji, oraz rozpowszechnione w Krakowie instrumenty ukazujące położenie wzajemne Słońca i Księżyca w ciągu miesiąca.

Uwagi Marcina Króla o instrumentach astronomicznych dotyczą wszystkich trzech rodzajów instrumentów znanych w Krakowie, a więc zarówno przyrządów służących do obserwacji astronomicznych, jak modeli

⁶ W literaturze dostępnej w języku polskim najszerzej chyba omawia zagadnienie przyrządów astronomicznych do roku 1500 A. C. Crombie: *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*. Tłum. S. Łypacewicz. T. 1. Warszawa 1960 s. 115—124, 305—306. Tam też można znaleźć wskazówki bibliograficzne dotyczące literatury światowej poświęconej instrumentarium astronomicznemu.

i wykresów schematycznych sfery niebieskiej oraz instrumentów, które służąc do obserwacji mogły być zarazem przyrządami do obliczeń.

Z rozpraw Marcina Króla z Żurawicy weźmiemy pod uwagę przede wszystkim *Summa super tabulas Alphonsi* oraz traktat *Motus astrorum girantium...* zachowane w rękopisie BJ 1927⁷. Odniesiemy się ponadto do traktatu Marcina Króla *De geometria*, opublikowanego przez L. A. Birkenmajera⁸ oraz do pozostającego w rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze traktatu *Ars metrificatoria Martini Regis*⁹. Wszystkie te traktaty powstały w Krakowie bezpośrednio po studiach Marcina, przed wyjazdem za granicę i są wyrazem jego działalności pedagogicznej w katedrze astronomii w roku akademickim 1444/5¹⁰. Znajdujące się w nich wzmianki o przyrządach astronomicznych mają bardzo różny charakter. Są to bądź opisy konstrukcji przyrządów, bądź opisy stosowania ich w celu osiągnięcia określonych rezultatów — na przykład pomiaru szerokości geograficznej, w której znajduje się dana miejscowość, albo pomiaru czasu — są to wreszcie wykłady zasad, na których opiera się działanie przyrządów obserwacyjnych czy obliczeniowych, albo luźne nawiązanie do zagadnień instrumentów astronomicznych. Marcin bowiem nie tylko docenił znaczenie obserwacji astronomicznych dokonywanych przy pomocy instrumentów — wyznaczenie na drodze obserwacji szerokości geograficznej Krakowa równej $50^{\circ}11'$ jest zapewne jego dziełem¹¹ — ale także opowiadał się za stosowaniem przyrządów o charakterze modeli jako pomocy naukowych przy wykładaniu astronomii¹².

Dał on temu wyraz w traktacie *Motus astrorum girantium...* omawiając różne sposoby rozważania ruchu planet po orbitach. W celu jaśniejszego przedstawienia tego problemu Marcin Król podaje zasady schematycznego wykresu układu planetarnego, starając się „wyrazić w kształtach widocznych dla zmysłów sprawy dla zmysłów dalekie a dostępne tylko intelektowi”¹³.

Do sporządzenia takich schematów ruchu planet niezbędna jest znajo-

⁷ Rps BJ 1927, k. 250—318 oraz 379—386 v.

⁸ L. A. Birkenmajer (wyd.): Marcina Króla z Przemysła *Geometria praktyczna*. Warszawa 1895.

⁹ Rękopis ten pochodzi z Krakowa, gdzie kopiowany był przez Jana z Nowego Miasta w roku 1425 i Andrzeja Ruczela z Kościana w latach 1446—1448, częściowo w krakowskiej bursie ubogich — in bursa pauperum. Kodeks wywieziony w połowie XV w. do Pragi przechowywany jest obecnie w Praskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, nr 1144. Por. J. Truchláf: *Catalogus manu scriptorum Latinorum qui in C. R. Bibliotheca Publica atque Universitatis Pragensis asservantur. Pars prior*. Pragae 1905 s. 461—462.

¹⁰ Na temat okresu powstania krakowskich dzieł Marcina Króla por. G. Rosińska: *W sprawie datowania krakowskich traktatów Marcina Króla z Żurawicy (materiały w red. *Materiały i Studia do Dziejów Filozofii w Polsce*)*.

¹¹ „Sicut in inclita civitate Cracoviensi cuius longitudo 32° latitudo vero 50° et $11'$, in qua hoc opusculum est collectum”. Rps BJ 1927, k. 278. Z początkiem XV w. przyjmowano szerokość geograficzną Krakowa równą 51° albo $50^{\circ}30'$.

¹² Przykładem tego jest sposób prowadzenia wykładu przez Marcina Króla. Marcin odwołuje się w wykładach do modeli, doświadczenia i potocznej obserwacji; objaśniając na przykład terminy trygonometryczne posługuje się on obrazem współczesnego mu Krakowa: „Sicut si viderem thorum turris Beate Virginis stando ad Collegium Cracoviense, radius procedens ab oculo ad thorum esset ypotemissa et spacium per terram esset basis et turris Beate Virginis esset cathetus ... hic de catheto epicieli hoc dicit in «Theorica planetarum» rps BJ 1927, k. 269.

¹³ Traktat *Motus astrorum girantium*, rps BJ 1927, k. 379v.

mość zasad projekcji kuli na płaszczyznę. Marcin omawia dwa rodzaje projekcji, projekcję stosowaną przy budowie astrolabium oraz projekcję, na której opierają się wykresy na tarczach ekwatorium planet, znanego także pod nazwą *instrumentum Campani*:

„[Starożytni] wynaleźli dwa rodzaje projekcji... pierwszy prosty, poprzez rzut biegunów Zodiaku na siebie nawzajem. Wtedy z kuli otrzymuje się okrąg, w którym Zodiak znajduje się na obwodzie. Na takiej projekcji oparte są teoryki planet”. „...Ale istnieje też inna projekcja sfery na płaszczyznę, zwana *visualis*. Dokonuje się ona nie poprzez proste spłaszczenie kuli, lecz jakby wzdłuż promieni wychodzących z oka... tak jak byśmy sobie wyobrazili, że oko znajduje się na biegunie antarktycznym i gdy patrzy poprzez kulę, to założywszy, że kula ta jest przezroczysta, ukazałby się obserwatorowi na płaszczyźnie leżącej poza kulą zwrotnik Koziorożca jako okrąg o obwodzie większym, niż równik, a zwrotnik Raka — mniejszym. Natomiast równoleżnik najbliższy biegunowi byłby największy. — Co nie znaczy, że byłoby tak w rzeczywistości, ale zostało spowodowane przez zastosowanie specjalnego sposobu rzutu kuli na płaszczyznę — *visualiter*. Dzięki takiej projekcji Ptolemeusz skonstruował astrolabium, tak właśnie «rzucając» biegun na biegun”¹⁴.

Podczas gdy w traktacie *Motus astrorum girantium...*, poświęconym wykładowi teorii astronomicznych, poprzestał Marcin Król na podaniu przytoczonych wyżej zasad projekcji kuli na płaszczyznę będących u podstaw budowy ekwatorium planet i astrolabium, w wykładzie o problematyce bardziej praktycznej, zawartym w *Summa super tabulas Alphonsi*, podaje autor także uwagi techniczne, dotyczące wykonania instrumentów oraz ich stosowania.

Dokładniej zajął się Marcin Król w tym wykładzie przyrządem zwanym *radius astronomicus*, zbliżonym budową do laski Jakuba¹⁵. Marcin podaje na początku sposób stosowania przyrządu do pomiaru szerokości geograficznej miejsca, w którym dokonywana jest obserwacja, a kończy wskazówkami, jak taki przyrząd sporządzić:

„Biegun świata jest punktem stałym, a jego położenie w ten sposób poznają

¹⁴ Rps BJ 1927, k. 379v—380. Teksty Marcina Króla, łacińskie w brzmieniu oryginalnym, podajemy we własnym tłumaczeniu. Fragmenty umieszczone w nawiasach klamrowych pochodzą od tłumacza. W tekstach łacińskich zachowujemy pisownię, którą posługiwano się w XV w.

¹⁵ Tamże, k. 380. Interesujące uwagi na temat tego instrumentu podaje F. Maddison: *Medieval Scientific Instruments and the Development of Navigational Instruments in the XVth and XVI Centuries*. Coimbra 1969. *Agrupamento de Estudos de Cartografia Antiga, XXX Seccao de Coimbra*.

Według tego autora jw. s. 47: "The cross-staff was not a new instrument, it was probably invented by the Iudaeo-Provencal philosopher and scientist Levi ben Gerson (1288—1344) who described it in his *Sefer tekunah*, of which the part describing the cross-staff was translated from Hebrew into Latin by Peter of Alexandria in 1342. Regiomontanus and his patron, Bernhard Walther, know of Levi's treatise and a Jacob's staff (*radius astronomicus*) was used by Walther for many of his astronomical observations at Nuremberg from 1476 to 1504". W dalszym ciągu autor wyraża przypuszczenie, że przed tą datą raczej nie posługiwano się do obserwacji promieniem astronomicznym. Dane, które zaczerpnęliśmy od Marcina Króla świadcząby przeciwnie, że w Krakowie posługiwano się tym przyrządem już w latach czterdziestych XV w.

Cenną uwagę zamieszcza F. Maddison przypominając, że już Gemma Frisius wyróżniał dwa zbliżone budową instrumenty, laskę Jakuba (*Jacob's staff*) i *radius astronomicus*.

astronomowie: bierze się pręt drewniany o pewnej długości, niech będzie na przykład jednego łokcia, i przymocowuje się do niego drugi pręt pod kątem prostym, tak aby oba ramiona drugiego pręta były sobie równe, na przykład a b równe 25 i c d też. Mierniczy ujmując zębami przyrząd w punkcie b, a pręt c d przeciąga przez otwór na końcu dłuższego pręta i zwraca go w kierunku gwiazdy, która jest najbliżej bieguna i nazywa się gwiazdą morza. Gwiazda ta prawie wcale nie zmienia położenia, bowiem jest bezpośrednio koło bieguna niebieskiego i przez geometrów nazywana jest biegunem”¹⁶.

Ze wskazówek o wykonaniu przyrządu, napisanych z dużą swobodą, bez uciekania się do sformułowań zbyt technicznych, oraz z opisu stosowania promienia astronomicznego do określenia szerokości geograficznej danego miejsca, można by wnioskować, że promień należał do instrumentów chętnie przez Marcina z Żurawicy używanych. Zaskakuje to nieco, bowiem z traktatów zachowanych do naszych czasów w krakowskich rękopisach nie wynika, by instrument ten był w Krakowie znany. Mamy tu jeden z przypadków, gdy wiadomości zawarte w wykładach profesorów krakowskich uzupełniają to, czego można się dowiedzieć ze spisu traktatów o instrumentach znanych w Krakowie.

Bardziej bogaty i skomplikowany opis dotyczy w dziele Marcina Króla budowy kwadrantu słonecznego. Mowa jest w nim po pierwsze o sporządzeniu tablicy wysokości Słońca nad horyzontem w poszczególnych dniach roku w określonej szerokości geograficznej. Tablica taka służyłaby przy użyciu kwadrantu słonecznego jako zegara. Następnie, mając ją już gotową, wystarczy znaleźć drogą obserwacji kąt wzniesienia Słońca nad horyzontem w danej chwili, by konsultując tablicę określić godzinę, w której dokonano obserwacji. Dalszy ciąg opisu dotyczy już technicznych zagadnień wykonania kwadrantu:

„Mając tablicę możesz przygotować kwadrant godzinowy w ten sposób: weź płytę drewnianą w kształcie ćwierci koła i wykonaj podziałki wzdłuż brzegu, po obu stronach instrumentu, w ten sposób, że po jednej stronie wpiszesz jedną połowę roku, po drugiej stronie, drugą. Następnie wykreślisz pod limbem [wycechowanym brzegiem instrumentu] po obu stronach kwadrantu po 36 łuków, umieszczając nóżkę cyrkla w centrum kwadrantu. Zaczynij od dnia św. Wita [połowa czerwca], a kończ [luk] po prawej stronie przyrządu. Godziny wschodu Słońca umieść tuż pod limbem, jakby na pierwszym miejscu, tam gdzie w nowym kwadrancie znajduje się linia wysokości.

Następnie zobacz w tablicy, ile stopni [wzniesienia Słońca nad horyzontem] przypada pierwszej godzinie, i tyle odlicz na limbie, i tam naznacz godzinę, według tego, co wskazuje kolumna cyfr danych w tablicy astronomicznej. W ten sposób dopełnisz [cechowania instrumentu] aż do południa. Tam gdzie jest wysokość południowa Słońca naznaczysz punkt czerwony i przejdziesz do następnej podziałki na tarczy instrumentu, umieszczając godziny popołudniowe aż do tego miejsca, w którym godziny wschodu Słońca odpowiadają godzinom zachodu. W ten sposób wypełnisz obie strony kwadrantu i oznaczysz na brzegu kwadrantu dni roku co 10 z każdej strony i dokończysz wpisywania godzin przedpołudniowych i popołudniowych w przeznaczonych na to podziałkach”¹⁷.

¹⁶ Summa super tabulas, rps BJ 1927, k. 287 v.

¹⁷ Tamże.

Tak skonstruowany kwadrant informuje o czasie w sposób dokładniejszy niż zwykle zegary słoneczne, a ponadto, będąc przyrządem przenośnym, może mieć szersze zastosowanie.

Dzięki wprowadzeniu do konstrukcji jeszcze jednego elementu, o nazwie arabskiej almuri, można odczytać czas bezpośrednio z kwadrantu, bez konsultowania tablicy astronomicznej o wzniesieniu Słońca w danej szerokości geograficznej w poszczególnych dniach roku. Almuri jest to strzałka ołowiana o powierzchni chropowatej umieszczona na nici zaczepionej u wierzchołka kwadrantu. Nie polerowana powierzchnia almuri sprawia, że przesuwa się on po tarczy przyrządu, wraz z nicią, na której jest umieszczony, z pewnym oporem i że można go dowolnie na tej tarczy ustawiać, bez obawy, że opadnie natychmiast wskazując kierunek pionowy. Almuri umieszczony na tarczy przyrządu na podziałce wskazującej dzień miesiąca, w którym dokonana jest obserwacja, po skierowaniu przyrządu na Słońce przesuwa się powoli po tarczy wskazując godzinę odpowiadającą kątowi wzniesienia Słońca w danym dniu roku w określonej godzinie:

„Następnie, przywieszając do kwadrantu pion i umieszczając almuri na nici na dniu, w którym dokonujesz obserwacji — jeśli dzień ten jest oznaczony na przyrządzie, jeśli natomiast nie, umieść almuri na dniu, który twój dzień bezpośrednio poprzedza i jest oznaczony na kwadrancie, albo po nim następuje — zwróć przezierniki przyrządu w kierunku Słońca, wówczas almuri wskaże ci godzinę”¹⁸.

Kwadrant ma tę ponadto zaletę, że może być stosowany do określania czasu w nocy, na podstawie położenia gwiazd:

„W ten sam sposób możesz zastosować przyrząd do każdej gwiazdy, jeśli tylko wiesz, w jakim znaku Zodiaku się znajduje.

Według takich zasad buduje się także cylindry, podobnie jak zegar gwiezdny”¹⁹.

Autor kończy uwagę o możliwości wprowadzenia do instrumentu jeszcze jednego udoskonalenia:

„Jeśli natomiast chcesz uniknąć trudu, zbuduj kwadrant z wolwellą”²⁰.

Wolwella, ruchoma strzałka drewniana, metalowa lub pergaminowa jest nieodłącznym elementem instrumentów służących do obliczeń. Dzięki niej dokonywano automatycznie przeliczeń, na przykład mając wysokość kątową Słońca odczytywano czas, który tej wysokości odpowiada w określonej szerokości geograficznej. Działanie wycechowanej odpowiednio wolwelli przesuwałej się po tarczy instrumentu możemy porównać z działaniem współczesnego nam suwaka matematycznego.

Poza tymi dwoma instrumentami obserwacyjnymi, promieniem astronomicznym i kwadrantem, z których kwadrant, opatrzony almuri, a zwłaszcza wolwellą, ma już cechy instrumentu liczącego, znajdujemy w traktacie *Summa super tabulas* fragment poświęcony przyrządowi służącemu wyłącznie do obliczeń. Tak jak w poprzednich przypadkach, tak i tutaj Marcin nie jest wynalazcą, — promień astronomiczny znano prawdopo-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

dobnie przynajmniej od XIV wieku²¹, a jeszcze wcześniej powstał kwadrant z almuri, na którym wzoruje się krakowski wykładawca²².

W opisie budowy swego trzeciego instrumentu Marcin Król bierze inspirację z traktatu o budowie i posługiwaniu się astrolabium napisanego przez Prosdocima de Beldomandi (zm. 1428). Dziełko to nazywa Marcin *Tractatum astrolabii Ptolomei*. Takim właśnie tytułem opatrywano w Krakowie traktat o budowie i kanony o użyciu astrolabium Beldomandiego²³.

Przyrząd nazwany przez Marcina Króla *instrumentum pro equacione duodecim domorum* jest uproszczonym, czy raczej zubożonym astrolabium.

„Chcąc zbudować instrument dla zrównania 12 domów wykreśli okrąg a b c d i podziel go na 36 równych części według zwykłego sposobu. Wykreśli na nim okrąg horyzontu, tak jak pouczają w opisie budowy astrolabium Ptolemeusza. I nie trzeba nic więcej oprócz horyzontu wykreślać, [to znaczy nie należy wykreślać azymutów i almukantaratów]. Wykreśli też Zodiak, w ten sam sposób, jak o tym jest mowa w opisie astrolabium, i mając Zodiak postępuj tak, jak poucza drugi kanon o użyciu astrolabium, jest on bowiem bardzo łatwy i odnosi się właśnie do zrównania dwunastu domów”²⁴.

Opis ten przypomina swoją zwięzłością opis budowy promienia astronomicznego. Jest to zwięzłość usprawiedliwiona, pamiętać bowiem należy, że *Summa super tabulas* poświęcona była, zgodnie ze swym tytułem, zagadnieniom związanym z tablicami astronomicznymi. Elementy teorii planet znajdujące się w tym wykładzie z jednej strony, z drugiej natomiast częste nawiązywanie do problematyki przyrządów astronomicznych nadało wykładowi Marcina duże rozmiary ale także specjalną wartość dzięki ujęciu całościowemu zagadnień ówczesnej astronomii i ukazaniu istotnych powiązań jakie istnieją między teoriami astronomicznymi, obserwacją i tablicami astronomicznymi²⁵. W takim kontekście instrument astronomiczny nie mógł zajmować nieproporcjonalnie wiele miejsca. Dla-

²¹ Na temat promienia astronomicznego por. F. Madison, jw.

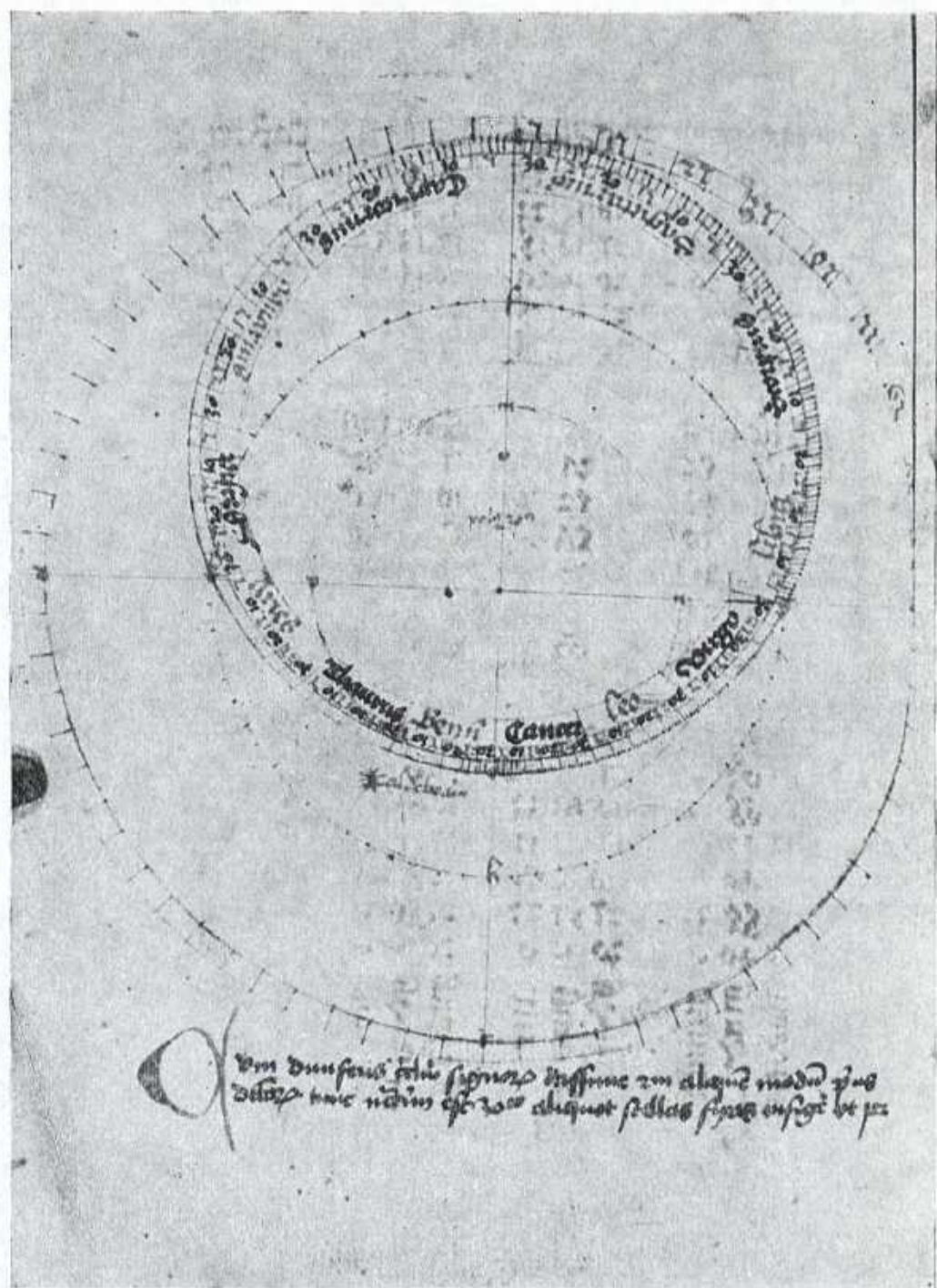
²² Por. J. M. Millas - Vallicrosa: La introduccion del cuadrante con cursor en Europa. *Isis* 17: 1932 s. 65—110.

²³ Por. rps BJ 1927, k. 83 v i 94.

²⁴ *Summa super tabulas*, rps BJ 1927, k. 294.

Podany przez Marcina Króla kanon drugi Canonum super astrolabii Ptolomei, nie mówi nic o zrównaniu dwunastu domów, poświęcony jest natomiast temu zagadnieniu kanon 42 i 43 według tekstu kanonów zachowanego w tym samym kodeksie BJ 1927: (Kanon 41) "Si qualibet hora 12 domos celi, quibus in suis iudiciis utuntur astrologi, adequate scire volueris, tunc ad eandem horam scias primo gradum ascendentem per tertium canonem, et pone eum super primum almucantarath in oriente et ipse gradus ascendens est initium primum domus prime. Et eius nadir, id est gradus oppositus, est domus septima, hoc est initium septime domus. Gradus autem existens in linea medie noctis erit initium quarte domus et eius nadir, id est (punctus) oppositus cadens in linea meridiana, erit initium decime domus..." (Kanon 42) "Si vis aliter principia 12 domorum invenire, tunc pone regulam super rethe et supra gradum ascendentem, id est super primum almucantarath orientale, et gradus limbi inter lineam fiducie ipsius regule et lineam medii celi; divisi in tres partes equales, fuerunt ascendentes trium domorum, ab ascendente versus meridiem computando..."

²⁵ Na różnorodność i bogactwo treści Sumy Marcina Króla zwrócił już uwagę L. A. Birkenmajer: Marcin Bylica z Olkusza oraz narzędzia astronomiczne, które zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w roku 1493. *Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie* 1893 seria II t. 5 s. 24.



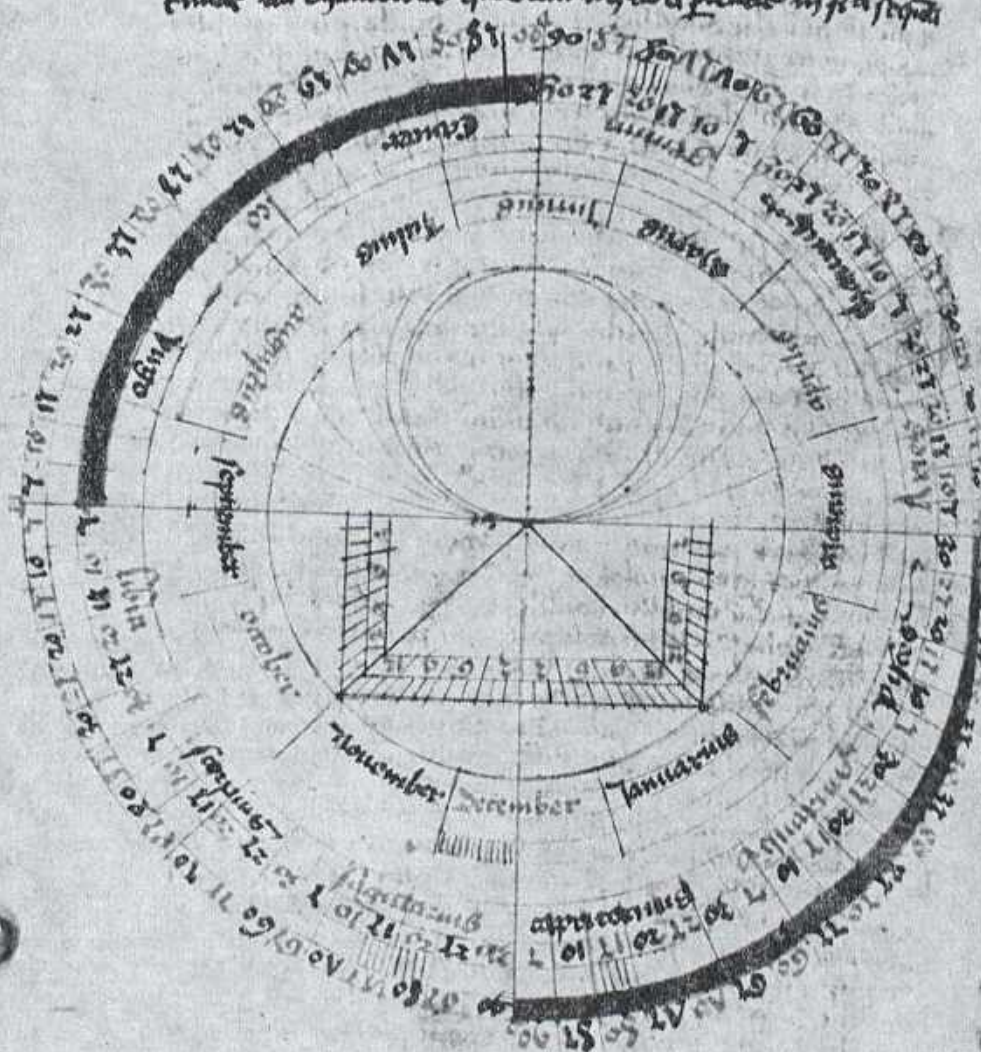
Facies astrolabii, wykres okręgu Zodiaku: rps BJ 1927, k. 75 v.

in archa et quoti mlt mltitud in r ptes ciles et qdlt in toto
 dicitur 3 6 o duntaxat que dnt qdus quos sic distinguit in
 acton mltitudo sctas nry graduu hor ind in pmo spaco pto
 da lo. vlt a pcedendo pto r. in 2o 1o in 3o r. 2o qm ada y
 done veniat ad a et ibi in vltis spaco illud qnt aplctus
 in 4o qnti pntas in qnta a d. mapiendo a d vlt a. et ha
 pte dnt pte abnto. qz y cas acceptu r almes plus r pella r
 pende a b vsus e. et pte a d vsus e. pcedendo aplctus eade o
 dnt nry qdud 9 o. qd pnt in pto r. dnt dnt dnt dnt dnt dnt
 quibuscunq voluit singulos qdus et per hoc in dnt r. dnt
 pte in qdud signat mapiendo in pmo spaco da lo pcedo
 bi r. in 2o 1o r. 2o augedo r. vsq ad ad 3o et sub illis 2o qnt
 non pnt signi pcedet dnt mapiendo seu mlti. in vltis
 pcedendo in po spaco pnt pnt pnt mapiendo mlti r. r.
 augedo vsq ad aplctum 3o et sub 1o ind in mlti. mlti
 pnt non r. pnt signi pnt dnt r. qnt mlti pnt pnt
 in ordne signat pnt dnt pnt pnt pnt pnt pnt pnt
 Beryo Sagittaria cap. aq. in pnt dnt dnt mlti pnt pnt pnt



Dorsum astrolabii, wykres okręgu Zodiaku; rps jw., k. 77 r.

et in quibus / cuius angulus q̄drati 12 / et in quibus quolibet hodie
 12 puncta dimissa / que componunt a diametris Inscruti et
 dimittit ad diametros quadrati ut ad op̄tencia in se sequit̄



Dorsum astrolabii, pełny wykres rps jw. k. 78 v.

tego, oprócz wyczerpującego omówienia spraw związanych z budową instrumentu — w przypadku budowy kwadrantu — oraz sumarycznych wskazówek, jak wykonać dany przyrząd i nim się posługiwać (promień astronomiczny, *instrumentum pro equacione domorum*), spotykamy już tylko odesłania do literatury poświęconej przyrządom astronomicznym.

Wspomina na przykład Marcin Król o instrumencie służącym do pomiaru deklinacji ciał niebieskich odsyłając tylko do miejsca, gdzie o takim instrumencie szukać informacji — *Instrumentum vere declinationis quaere inter instrumenta simul*²⁶.

Przy końcu swego wykładu Marcin podaje „O tym jak skonstruować okrągłe tablice o zaćmieniach... zobaczyć należy w specjalnym traktacie o zaćmieniach”²⁷. Mowa jest tu zapewne o instrumencie „Słońce-Księżyc” składającym się z dwóch ruchomych, okrągłych tarcz koncentrycznie osadzonych. Wykresy na tarczach odzwierciedlały wzajemne położenie Słońca i Księżyca w ciągu miesiąca a w związku z tym możliwość zaćmień tych dwu ciał niebieskich. Stąd nazwa instrumentu *tabule de eclipsibus*²⁸. I w tym przypadku Marcin ograniczył się tylko do zasygnalizowania istnienia instrumentu. Wiadomo ponadto, że znany był Marcinowi instrument wynaleziony przez Ryszarda z Wallingford zwanym albionem.

Także miernictwo wymagało stosowania instrumentów. Zwłaszcza w dziedzinie altimetrii — nauce o mierzeniu wysokości przedmiotów, posługiwano się instrumentami analogicznymi jak przy prowadzeniu obserwacji astronomicznych. Marcin Król w *Geometrii praktycznej* omawia posługiwanie się kwadrantem zwykłym²⁹ i gnomonicznym³⁰, sygnalizuje użycie astrolabium³¹ i poświęca wiele uwagi stosowaniu pręta mierniczego (*virga*)³².

Cecha umysłowości Marcina Króla — czy raczej silnie wyrażająca się u niego a panująca powszechnie w krakowskiej katedrze astronomii tendencja do chętnego stosowania ówczesnych zdobyczy technicznych, znalazła swe odbicie w traktacie Marcina *Ars metrificatoria*. Inspirację do zaprojektowania instrumentu użytecznego przy układaniu wierszy zaczerpnął Marcin z traktatów o budowie przyrządów astronomicznych. Instrument, nazwany przez Marcina Króla „pigmeronem” winien być — jak sam autor powiada — zbudowany analogicznie do instrumentu *Theoricæ planetarum*, to znaczy składać się z kilku koncentrycznie osadzonych okrągłych tarcz³³. Celem pigmerona było ułatwienie pomiaru iloczasu sylab.

²⁶ Świadczyłyby to o istnieniu w Krakowie kompendium o różnego rodzaju instrumentach? Badania prowadzone dotychczas nad zachowanym materiałem nie wskazują na to.

²⁷ L. A. Birkenmajer, jw. wyciągnął stąd wniosek o istnieniu jeszcze jednego traktatu Marcina Króla z Żurawicy, poświęconego zaćmieniom. Nie jest to nieprawdopodobne, chociaż Marcin mógł równie dobrze odesłać nie do własnego dzieła, lecz do któregoś z popularnych i dobrze znanych traktatów o zaćmieniach, analogicznie jak przedtem odsyłał do traktatu (nie własnego) o budowie astrolabium.

²⁸ Por. rps BJ 1927, k. 318.

²⁹ L. A. Birkenmajer, Marcina Króla z Żurawicy *Geometria praktyczna* jw. s. 54—63.

³⁰ Tamże, s. 30.

³¹ Tamże, s. 45—50.

³² Tamże, k. 170.

³³ Rps Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze, nr 1144, 33: „...sitque alia rota inclusa in prima, non eminens, sicut multi in theoricis faciunt [podkr. G.R., „theorica” oznacza w tym wypadku „instrumentum theorice”, tzn. przyrząd służący

Przedstawiony przez Marcina Króla przegląd instrumentów astronomicznych, których stosowanie proponował swoim uczniom, przedstawia się niezwykle bogato. Odnajdujemy w nim prawie wszystkie typy instrumentów, jakie ukształtowały się i były w użyciu od starożytności do XV wieku: kwadrant zwykły i kwadrant gnomoniczny z almuri, astrolabium, promień astronomiczny, instrument dla zrównania dwunastu „domów”, mający zastosowanie w astrologii, ekwatorium planet, albion, instrument Słońce-Księżyc.

Uderzają przy tym dwa momenty: doskonała znajomość przyrządów astronomicznych — Marcin Król w kilku zwięzłych zdaniach określa ich budowę i sposób funkcjonowania — oraz dająca się odczytać między wierszami sprawność w sporządzaniu samemu takich instrumentów. Marciniowi z Żurawicy są dobrze znane problemy techniczne związane z konstrukcją. Ponadto podaje on nowe projekty mające na celu bądź uproszczenie budowy — w przypadku *instrumentum pro equacione duodecim domorum*, bądź przeniesienia pewnej koncepcji instrumentu w dziedzinę innych zastosowań — pigmeron.

O ile nam wiadomo, nie zestawiano dotychczas opisów instrumentów astronomicznych z *De revolutionibus* z opisami zachowanymi w manuskryptach, które w XV w. były podręcznikami astronomii w Krakowie. Opisy instrumentów zachowane w *De revolutionibus* Mikołaja Kopernika doczekały się wielu opracowań³⁴. Sięgano do nich przede wszystkim przy rekonstrukcji instrumentarium, którym posługiwał się Kopernik³⁵. Ujmowano także to zagadnienie w perspektywie historycznej, porównując np. opis budowy kwadrantu w *De revolutionibus* ze sporządzonymi w XVI w. przez Schonera i Schreckenfuchsa opisami kwadrantów Jerzego Peurbacha (zm. 1462) i Jana Regiomontana (zm. 1476). Wyniki porównań nie wskazują na to, by Kopernik wzorował się na instrumentach używanych przez któregoś z tych dwu wybitnych astronomów wiedeńskich.

Instrumenty stosowane przez Kopernika w obserwacjach charakteryzują się dużą prostotą. Proste w konstrukcji przyrządy wykonane były z drewna, a podziałki na nich znaczone atramentem. Jak stwierdza T. Przytkowski o kwadrancie Kopernika, w porównaniu z kwadrantami,

m.in. do demonstrowania wzajemnego układu Słońca i planet w systemie geocentrycznym], scilicet quod posset volvi. Et sit eius margo eciam quattuor digitorum. Et in hac [rota] sit tertia, eciam mobilis. Sed prima potest esse fixa”.

Nazwa „pigmeron” nadana instrumentowi w traktacie Marcina nie występuje w słownikach łacińskich. W swym traktacie Marcin utrzymuje, że pigmeronem posługiwał się już Wergiliusz: „Robertus dicit Vergilius disposuerat quandam figuram cuius nomen erat pigmeron in qua singularum dictionum quantitates notae sunt”.

³⁴ Por. T. Przytkowski: Les instruments astronomiques de Nicolas Copernic et l'édition d'Amsterdam (1617) de „De revolutionibus”, *Archives Internationales d'Histoire des Sciences* 23/24 1953 s. 220—226, gdzie autor polemizuje z poglądami E. Brachvogela i E. Zinnera na temat instrumentów astronomicznych Mikołaja Kopernika.

³⁵ Na przykład J. Gądomski, M. Kamiński, J. Pagaczewski: W poszukiwaniu obserwatorium Kopernika we Fromborku. *Problemy* 10: 1954 nr 1 s. 34—39. T. Przytkowski: Postęp techniczny między przyrządami astronomicznymi Kopernika, Brahego i Heweliusza. Streszczenie referatu. *Postępy Astronomii* 1955 z. 1 s. 24—27. L. A. Birkenmajer: Mikołaj Kopernik. Cz. 1. Kraków 1900 s. 293—319.

którymi posługiwał się Regiomontanus i Peurbach i które zostały opisane przez J. Schonera (1544) i Schreckenfuchsa (1551), jest to instrument bardzo uproszczony³⁶. Tę samą prostotę spotykamy w opisach budowy i stosowania przyrządów astronomicznych zachowanych w *De revolutionibus*.

Skoro nie odnaleziono głębszych analogii między instrumentami astronomicznymi Mikołaja Kopernika (zwłaszcza w przypadku kwadrantu) a instrumentami stosowanymi przez wybitnych astronomów obcych, wydało się nam rzeczą najbardziej naturalną szukać analogii między wiadomościami o instrumentach zawartymi w *De revolutionibus* oraz krakowskimi wykładami o przyrządach astronomicznych z XV w.

Do zestawienia, które podajemy przykładowo³⁷, użyliśmy opisu budowy kwadrantu gnomonicznego z *De revolutionibus* oraz opisu budowy kwadrantu z almuri z wykładu Marcina Króla z Żurawicy. Mimo wspólnej nazwy instrumentów, usprawiedliwionej kształtem ich tarcz, będących $\frac{1}{4}$ częścią koła (*quadrans*), chodzi tu o dwa odrębne przyrządy, z których każdy miał inne przeznaczenie.

Kwadrant Marcina Króla przeznaczony był przede wszystkim do pomiaru czasu — *quadrans horarum*, i zaopatrzony został w przezierniki służące do bezpośredniej obserwacji wysokości Słońca nad horyzontem, po uprzednim ustawieniu przyrządu w pozycji pionowej. Był to instrument przenośny.

Kwadrant Kopernika natomiast, umieszczony na stałe pionowo wzdłuż linii południkowej, miał służyć do oznaczania rozstępu zwrotników oraz do ustalenia kąta nachylenia ekliptyki. Na wysokość Słońca wskazuje w nim cień gnomonu przesuwany się po tarczy instrumentu.

Jak więc widzimy same kwadranty znacznie się różnią, ale nie ma to w tym przypadku znaczenia, chodzi nam bowiem o coś bardziej istotnego, o wskazanie na podobieństwo w sposobie traktowania budowy instrumentów astronomicznych, które dostrzegliśmy porównując opisy kwadrantów wykonane przez obu autorów.

Podobieństwo to wydaje się godne odnotowania.

Martini Regis de Żurawica:
Summa super tabulas, k. 292 v —
293.

Accipe asserem quartum de quantitate et elabora limbum ex utraque parte quadrantis sic quod in una parte collocabis unam medietatem anni et in altera parte aliam.

Nicolai Copernici: *De revolutionibus*, k. 27 rv.

[...] praeparetur quadrum ligneum vel magis ex alia solidiori materia, lapide vel metallo, ne forte aëris alteratione inconstans lignum fallere posset operantem. Sit autem vna eius superficies exactissime complanata, habeatque latitudinem, quae sectionibus admittendis sufficiat, ut esset cubitorum trium vel quatuor.

³⁶ T. Przytkowski, jw. s. 220.

³⁷ Analogią istniejącą między opisami instrumentów astronomicznych w „*De revolutionibus*” a opisami w traktatach o instrumentach astronomicznych, kopiowanymi w Krakowie w XV w. zajmujemy się w studium: *Opisy instrumentów astronomicznych w „De revolutionibus” a traktaty o instrumentach znane w Krakowie w XV w.* (maszynopis w redakcji *Kwartalnika Historii Nauki i Techniki*).

Deinde sub limbo in una parte quadrantis facies 36 lineas et in alia parte totidem ponendo pedem circini in centro quadrantis. Et incipe in die Viti. Termina vero in dextra parte quadrantis horas ortus Solis extra limbum, quasi in primo loco, ubi in novo quadrante habetur linea altitudinis. Deinde vide in tabula quot gradus sunt contra primam horam directe et tot computa in limbo ascendendo et ibi termina horam sicut linea numerum in tabula ostendit et compleas sic usque ad meridiem, et ubi erit altitudo meridiana signabis punctum rubeum et descende econverso in sequenti spacio locando horas post meridiem usque occasus Solis veniet circa ortum.

Et sic complebis ex utraque parte quadrantem et signabis in fine quadrantis dies anni de 10 in 10 ex utraque parte et terminabis horas ante meridiem et post meridiem in suis spaciis.

Deinde affixo perpendicularo ad quadrantem et posito almuri in filo super diem presentem, si habes eum in quadrante, si vero non habes, pone super illum qui immediatius preceperit tuum diem et esset in quadrante; vel si esset aliqualis in quadrante et immediatius sequeretur tuum diem, pone super eum et verte pinnulus versus Solem et almuri tanget horam tuam. Eodem modo posses operari de qualibet stella solum sciendo in quo signo est et secundum istum modum componitur chilindrum similiter et horelumen.

Nam in vno angulorum sumpto centro quadrans circuli pro illius capacitate designatur et distinguitur in partes XC aequales, quae itidem subdividuntur in scrupula LX vel quae possint accipere.

Deinde ad centrum gnomon affigitur kyliindroides, optime tornatus, et erectus ad illam superficiem parumper emineat, quantum forsani digiti latitudine vel minus.

Hoc instrumento sic praeparato lineam meridianam explicare conuenit in paulimento strato ad planiciem horizontis et quam diligenter exaequato per hydrosopium vel chorobaten, ne in aliquam partem depondeat. In hoc enim descripto circulo e centro eius gnomon erigitur et obseruantes quandoque ante meridiem vbi umbrae extremitas circumferentem circuli tetigerit signabimus. Similiter post meridiem faciemus et circumferentiam circuli inter duo signa iam notata iacentem bifariam secabimus. Hoc nempe modo a centro per sectionis punctum educta recta linea meridiem nobis et septentrionem infallibiliter indicabit.

Ad hanc ergo tamquam basim erigitur planicies instrumenti et ad perpendicularum figitur econverso ad meridiem centro, a quo descendens linea examinatum rectis angulis lineae meridianae congruat. Euenit enim hoc modo, ut superficies instrumenti meridianum habeat circulum.

Hinc solsticii et brumae diebus meridianae Solis umbrae sunt obseruandae per indicem illum siue kyliindrium e centro cadentes, adhibito quopiam circa subiectam quadrantis circumferentiam, quo locus umbrae certius teneatur, et adnotabimus quam accuratissime medium umbrae in partibus et scrupulis. Nam, si hoc fecerimus, circumferentia quae inter duas umbras signata, solstitialem et brumalem, inuenta fuerit, tropicorum distantiam ac totam signiferi obliquitatem nobis ostendet, cuius accepto dimi-

dio, habebimus quantum ipsi tropici ab aequinoctiali distant et quantus sit angulus inclinationis aequinoctialis ad eum, qui per medium signorum est, circulum, fiet manifestum.

Oba opisy skomponowane zostały według ustalonego tradycją schematu. Schemat ten, dwuczęściowy, obejmuje opis sposobu sporządzenia instrumentu oraz opis posługiwania się instrumentem. W opisie budowy podane są po pierwsze wskazówki o przygotowaniu materiału: rodzaj materiału, wymiary instrumentu, przygotowanie powierzchni tarczy; następnie opis sposobu wycechowania tarczy, wreszcie montaż całego instrumentu. W opisie podanym przez Marcina Króla wymienione elementy odpowiadają trzem kolejnym akapitom, które wyróżniliśmy w tekście.

Inaczej w opisie podanym przez Kopernika. Opis ten jest bardziej rozczłonowany, przede wszystkim dlatego, że dotyczy on zarazem dwu zagadnień: sporządzenia kwadrantu gnomonicznego oraz sporządzenia linii południka³⁸ niezbędnej dla właściwego ustawienia instrumentu w celu prowadzenia obserwacji. Rozkład treści w opisie z *De revolutionibus* przedstawia się w związku z tym następująco: akapity 1, 2, 3, dotyczą przygotowania materiału, wycechowania tarczy i osadzenia gnomonu, akapit 4 poświęcony jest sporządzeniu linii południkowej, akapit 5 ustawieniu instrumentu w płaszczyźnie południka i przygotowaniu go do obserwacji, akapit 6 wykonaniu obserwacji i odczytaniu wyników na tarczy instrumentu.

W obu opisach istnieje analogia w akapitach dotyczących czynności wstępnych przy budowie instrumentu, jak wybór materiału, ustalenie wymiarów przyrządu, przygotowanie tarczy, na której ma być wykreślona podziałka.

Marcin Król wymienia tylko drewno jako tworzywo. Kopernik obok drewna proponuje materiał bardziej odporny na odkształcenia, kamień lub metal. Także w *De revolutionibus* zwrócono uwagę na dokładne wypolerowanie tarczy, niezbędne by móc potem precyzyjnie nanieść podziałki. Wskazówkę tę, choć jest ona bardzo typowa i często występuje w znanych w XV w. w Krakowie opisach instrumentów³⁹, pominął w swym pośpiesznie zredagowanym opisie Marcin Król.

Wobec różnych celów obu instrumentów istnieją różnice w sposobie nacechowania tarcz. Na tarczy kwadrantu Marcina Króla wykreślone są łuki godzinowe, po których przesuwają się almuri wskazując czas, a wzdłuż limbu, po obu stronach przyrządu, oznaczono dni roku (co 10 dni). Podziałka na limbie kwadrantu opisanego przez Kopernika obejmuje 90 stopni — *partes*, z których każdy, jeśli wymiary instrumentu na to pozwolą, może być następnie podzielony na 60 *scrupula*.

³⁸ O sporządzeniu instrumentu „ad lineam meridianam” mówi dobrze znany w Krakowie traktat włączany niekiedy do dzieła Jana z Linneris: *Canones in tabulas primi mobilis*, jako rozdział VII. Por. zestawienie incipitów.

³⁹ Na przykład w anonimowym opisie astrolabium zachowanym w rękopisie BJ 709, k. 172r—175r: „Ad faciendum astrolabium accipe tabulam de quacumque volueris materia que ad hoc sit apta, quam planabis optime ex utraque parte [podkr. G. R.] et describas in ea circulum secundum quantitatem qua volueris habere astrolabium...”

Wartość instrumentu astronomicznego, niezależnie od tego, czy był to kwadrant gnomoniczny, czy kwadrant z almuri, sprowadzała się do stopnia precyzji, z jaką pozwalał on ujmować położenie ciał niebieskich. Jak widzimy Kopernik stosował instrumenty astronomiczne należące od strony technicznej do typu instrumentów, które Marcin Król proponował swym krakowskim studentom w 1444 roku, na prawie sto lat przed ogłoszeniem drukiem *De revolutionibus*. Wiadomo, że instrumentem tym daleko było do precyzji instrumentów Tychona de Brahe, a nawet Peurbacha i Regiomontana; niemniej w rękach Kopernika wystarczyły one do obserwacji, których wyniki potwierdziły mu błędność dotychczasowych teorii astronomicznych.

Jest więc Mikołaj Kopernik spadkobiercą sięgającej jeszcze pierwszej połowy XV wieku krakowskiej tradycji, którą poznał w czasie swych studiów uniwersyteckich w Krakowie w latach 1491—1495.

W tym okresie do dyspozycji studentów pozostawały, obok znakomych wykładów krakowskich astronomów, traktaty o instrumentach astronomicznych uczonych arabskich i łacińskich wielu epok, Masha'allaha, Wilhelma Anglika, Jakuba ben Mahira (Profatiusa), Jana z Gunderslauen, Jana Schindla, Jana z Gmunden, Prosdocima de Beldomandi.

Na bogactwo literatury o instrumentach astronomicznych będącej przedmiotem zainteresowania krakowskich astronomów wskazuje poniższe zestawienie. Należy sobie przy tym uświadomić, że traktaty do dziś zachowane w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej są tylko częścią tego zespołu traktatów, który służył niegdyś krakowskim scholarom.

Incipity traktatów o przyrządach podzieliliśmy na 6 grup, odpowiednio do rodzajów przyrządów. Podajemy więc incipity traktatów o instrumentach gnomicznych, o astrolabiach, kwadrantach, ekwatoriach planet, instrumentach Słońce—Księżyc oraz o pozostałych instrumentach nie mieszczących się w tych pięciu kategoriach.

Traktaty o przyrządach gnomicznych odnoszą się do zegarów słonecznych horyzontalnych i wertykalnych, z gnomonem prostopadłym do tarczy instrumentu albo nachylonym do niej pod kątem odpowiadającym nachyleniu osi ziemskiej, a także zegary, w których cień gnomonu przesuwają się po zewnętrznej powierzchni cylindra oraz *instrumentum de linea meridiana*.

Traktaty o astrolabiach poświęcone są budowie i stosowaniu astrolabium płaskiego, astrolabium uniwersalnego zwanego safea, astrolabium sferycznego oraz sfery armilarnej. Dołączyliśmy tu także wykaz tablic astronomicznych przewidzianych jako niezbędna pomoc przy cechowaniu tarczy instrumentów.

Również bogato reprezentowane są traktaty o kwadrantach, od najprostszego kwadrantu — *quadrans vetus*, poprzez kwadrant z almuri i kwadrant z kursorem do instrumentu zwanego *quadrans novus*, łączącego zalety kwadrantu i astrolabium.

Wśród traktatów o ekwatoriach planet mamy dwa opisy, kompilację na podstawie Jana Campana dokonaną przez anonimowego autora oraz reprezentującą dużo wyższy poziom kompilację Jana z Linneris. Instru-

mentu Słońce—Księżyc dotyczy opis wykonania przyrządu oraz tablice astronomiczne umożliwiające korzystanie z tego instrumentu.

Opisy pozostałych instrumentów obejmują: Jana de Dondis opis astrarium, anonimowy opis globusa niebieskiego, opis wykonania zegara mechanicznego, trikwetrum i laski Jakuba.

Schemat zestawienia incipitów jest następujący: w ramach każdej z sześciu grup incipity ułożone są w kolejności alfabetycznej. Poniżej incipitu podajemy sygnatury rękopisów i folia, na których traktat o danym incipicie występuje. Dołączamy także krótką notatkę dotyczącą pochodzenia rękopisu i okresu, w którym znany był w Krakowie. Informacja ta towarzyszy tylko pierwszej wzmiance o kodeksie, przy następujących wzmiankach nie powtarzamy jej, odsyłając tylko do danych występujących wyżej — jw. Dodatkowe dane o niektórych kodeksach umieszczamy w przypisach.

Każdy z incipitów odnosimy do zestawienia incipitów L. Thorndike, P. Kibre: *A Catalogue of Incipits of Mediaeval Scientific Writings in Latin*. Cambridge Mass. 1963. Zastosowany skrót Thorndike-Kibre z następującym po nim numerem jest odesłaniem do tego dzieła ⁴⁰.

⁴⁰ Traktatami o instrumentach astronomicznych zachowanymi w Krakowie interesował się wybitny uczony niemiecki E. Zinner (zm. 1970). Najważniejsze publikacje tego autora dotyczące astronomii i uwzględniające rękopisy krakowskie, ukazały się w latach 1925—1956. Prace poświęcone instrumentom astronomicznym poprzedził Zinner zestawieniem rękopisów astronomicznych: *Verzeichnis der astronomischen Handschriften des deutschen Kulturgebietes*. München 1925. Porównując materiał rękopiśmienny przechowany w Bibliotece Jagiellońskiej z tym co z krakowskich traktatów odnotował E. Zinner, zauważyliśmy duże rozbieżności. Oto ich zestawienie: 1) w stosunkowo najpełniej odnotowanych przez autora traktatach o astrolabium popełniono omyłkę w identyfikacji traktatu *Prosdocima de Beldomandi*. Z siedmiu egzemplarzy traktatu *Prosdocima* autorstwo czterech, poświęconych budowie astrolabium, zostało przypisane Christianowi Prachaticowi (*Verzeichnis...* nr 8580—8584), jeden uznano za anonimowy (nr 949), jeden przypisano Masha'allah (nr 7054). 2) Traktaty o astrolabium z rękopisów BJ 709, k. 172—175 oraz BJ 1970, s. 13—24 oraz BJ 715, k. 31ra—32, podane są w tej samej grupie tekstów (odpowiednio numery 882, 887, 876) mimo iż pierwszy z tych trzech traktatów incipitem oraz treścią różni się od pozostałych. 3) Uszedł uwagi autora traktat o astrolabium uniwersalnym (*safea*), przechowywany w rękopisie BJ 556, k. 244ra—246vb. 4) Z dwunastu kodeksów z traktatami o kwadrantach znane są autorowi cztery w rękopisach BJ 551, BJ 584, BJ 1970 (nry 8879—8881) oraz BJ 1865 (nr 8885). 5) Z trzech grup traktatów o kwadrancie znana jest E. Zinnerowi jedna, dotycząca nowego kwadrantu *Profatusa*. 6) Pod tym samym numerem umieszczone są dwa traktaty z rękopisu BJ 1970, znajdujące się na s. 95—103 i 185—205, gdy tymczasem drugi traktat dotyczy budowy kwadrantu, a w pierwszym nie ma mowy o przyrządach astronomicznych. 7) Istnieje w Bibliotece Jagiellońskiej dziesięć kodeksów z traktatami dotyczącymi zegara słonecznego, z których autor wymienia tylko dwa: BJ 551 (nr 9836) i BJ 2252 (nr 9882).

Ponieważ dane z wymienionej pracy E. Zinnera były podstawą dla wielu wniosków w dalszych jego publikacjach, nie uniknął on mnożenia nieścisłości.

W monografii *Entstehung und Ausbreitung der copernicanischen Lehre*. Erlangen 1943, ten sam autor dokonuje przeglądu zachowanych w Bibliotece Jagiellońskiej rękopisów z traktatami o przyrządach astronomicznych w rozdziale poświęconym studium Mikołaja Kopernika w Krakowie. W przypadku rękopisów z traktatami o zegarach słonecznych autor powołuje się i na *Verzeichnis der astronomischen Handschriften* i na swą pracę z roku 1939, *Die ältesten Räderuhren und modernen Sonnenuhren*, w której cytował już kodeksy BJ 1927, BJ 1844, BJ 551, BJ 610 i BJ 2252. Nie wymienia jednak traktatów o przyrządach, których jest więcej, niż sa-

Dla historii instrumentarium astronomicznego specjalne znaczenie mają zachowane w Krakowie traktaty, których istnienia nie odnotowano dotychczas w literaturze.

I. TRAKTATY O INSTRUMENTACH GNOMONICZNYCH

Ad componendum horarium fac semicirculum et dividatur in 90 partes)

BJ 551, k. 127ra, 1388 r. Rękopis kopiowany w Pradze, znany w Krakowie w latach dwudziestych XV w.⁴¹.

BJ 1865, s. 324, kopiowany w Krakowie w 1460 r.

BJ 610, s. 298—299 i 690—692, kopiowany w Krakowie ok. 1440 r.

Tytuł w rękopisie BJ 610: *Horologium Achas.*

Thorndike-Kibre, kol. 33 podaje rękopis krakowski BJ 551 jako najwcześniejszy datowany kodeks zawierający wymieniony traktat oraz powołuje się na Zinnera nr 9690—9693.

Ad faciendum horologium murale secundum umbras versas fac semicirculum a b c super centrum d)

BJ 1844, s. 361, kopiowany w Krakowie w połowie XV w.

BJ 1865, s. 322, jw.

BJ 1927, s. 271—272, kopiowany w Krakowie w latach 1444/1445.

BJ 2252, s. 224—226, kopiowany w Krakowie, koniec XV w. i początek XVI.

Thorndike-Kibre, kol. 39. Johannes Schindel: *Compositio chilindri* [1].

Cum in plano volo facere orologium)

BJ 1917, s. 1—2, rękopis kopiowany w Krakowie na przełomie XV i XVI wieku⁴².

Incipit nie wymieniony u Thorndike-Kibre.

De figura autem chilindri est sciendum quod totum corpus chilindri)

BJ 1970, s. 34—38, kopiowany z końcem XIV w. w Erfurcie, znany w Krakowie na

mych rękopisów. W ten sposób nie zostały podane traktaty z opisami zegarów o budowie bardziej bogatej, na przykład zegarów cylindrycznych, chociaż zachowały się one w ośmiu rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej, zawierających oprócz kanonów o użyciu przyrządu, siedem różnych opisów budowy.

Wobec niekompletnie przedstawionego materiału nie dziwi wyrażone przez E. Zinnera zdumienie, że brak było w Krakowie traktatów na temat zegarów słonecznych o budowie bardziej nowoczesnej: „Merkwürdigerweise scheinen die in Deutschland sehr beliebten modernen Sonnenuhren mit ihren Abarten in Krakau keine Vorliebe gefunden zu haben”. E. Zinner, *Entstehung*, jw. s. 147, przypis 18.

Na temat istnienia traktatów o pozostałych instrumentach astronomicznych, kwadrancie, astrolabium i ekwatorium planet, które zachowały się w Bibliotece Jagiellońskiej w przeszło pięćdziesięciu odpisach, E. Zinner wypowiada się jednym zdaniem: „Auch Schriften über die Geräte sind nich häufig”. [1] Tamże.

Ten sam temat poruszył autor w jeszcze jednej pracy, *Deutsche und niederländische Instrumente des 11. bis 18. Jahrhunderts*, München 1956, powołując się na rękopis BJ 551 (s. 20).

Nieścisłości w rozprawach E. Zinnera, mające następnie wpływ na niezgodną z rzeczywistością ocenę poziomu nauczania astronomii w Krakowie, wynikały m.in. z braku pełnego opracowania spuścizny astronomicznej zachowanej w krakowskich rękopisach z XV wieku.

⁴¹ Opis rękopisu BJ 551. L. Hajdukiewicz: *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*. Wrocław 1961 s. 225—229. Autor interesuje się tam tylko późniejszymi posiadaczami rękopisu, począwszy od Stanisława Stalczara ze Srody (1493) oraz Piotra Tomickiego.

⁴² Opis rękopisu BJ 1917. L. Hajdukiewicz, jw. s. 237—238.

przełomie XIV i XV w.

Tytuł traktatu w rękopisie: *Alia compositio chilindri.*

Incipit nie wymieniony u Thorndike-Kibre.

Horologium horisontale in quavis habitatione hoc modo constructur)

BJ 2615, k. 21—24, kopiowany w Krakowie, początek XVI w.

Tytuł traktatu w rękopisie: *De horologio horizontali.*

Thorndike-Kibre, kol. 640. Wyd. Wenecja 1485 razem z Regiomontanus: *Calendarium* f. 24r.

In usu chylindri primum capitulum. Ad sciendum que sit altitudo Solis)

BJ 709, k. 180—181, kopiowany w Pradze ok. 1408, znany w Krakowie ok. 1420 r.⁴³.

Thorndike-Kibre, kol. 729.

Investigantibus chylindri compositionem quod dicitur horologium viatorum, sumatur lignum maxime solidum minime porosum)

BJ 551, k. 126ra—127ra, jw.

BJ 715, k. 39ra—39ra, z końca XIV w. znany w Krakowie w latach czterdziestych XV w.⁴⁴.

BJ 813, k. 179r—181v, kopiowany w latach sześćdziesiątych XIV w. częściowo w Krakowie⁴⁵.

BJ 1970, s. 25—33, jw.

Odmiana incipitu, BJ 551: *Ad chilindri compositionem investigandam)*

Między wymienionymi opisami istnieją znaczne różnice.

Thorndike-Kibre, kol. 31, 776, 1536, *Horologium viatorum.*

Operaturus autem per chylindrum si vis scire horas cuiuscumque diei)

BJ 1970, s. 38, jw.

Część druga traktatu: *Alia compositio chylindri. Sequitur practica chylindri et incipiunt sic canones eius.*

Para laminam lapideam)

BJ 575, k. 235va—335ra.

BJ 584, k. 140r, rękopis kopiowany w Krakowie w latach 1423, 1449.

BJ 551, k. 58rb—vb, jw.

BJ 618, k. 13rb—va, kopiowany w Erfurcie, przełom XIV/XV w. i w Krakowie, w latach dwudziestych XV w.⁴⁶.

Tytuły: BJ 584, *De linea meridiana. Instrumentum ad lineam meridianam que alio nomine cenith dicitur meridianum et modum ipsum inveniendi subiungo*; BJ 575, *Instrumentum ad lineam meridianam que alio nomine cenit meridiani dicitur et modum ipsius inveniendi subiungere.*

Thorndike-Kibre, kol. 753.

Tractatus kilindri duas habet partes, quarum prima est de eius compositione, secunda de usu ipsius)

BJ 1844, s. 592—598, kopiowany w Krakowie w połowie XV w.

Thorndike-Kibre, kol. 1580, *De compositione cylindri.*

⁴³ S. Błaszczakiewicz, M. Zwiercan: *Opis rękopisu BJ 709, (maszynopis).*

⁴⁴ M. Zwiercan: *Opis rękopisu BJ 715, (maszynopis).*

⁴⁵ *Opis rękopisu BJ 813. Zathy jw. s. 16—17.*

⁴⁶ G. Rosińska: *Opis rękopisu BJ 618, (maszynopis).*

Ut autem facilius componatur chelindrus vel chelindrum fac primo instrumentum gnomonicum de ferro, ligno, vel ex aliquo alio metallo, in tanta longitudine precise sicut chelindrum vis esse)

BJ 584, f. 138v—139r, jw.

Tytuł: De chelindro et eius usu.

Incipit nie wymieniony u Thorndike-Kibre.

2. TRAKTATY O ASTROLABIACH

Ad faciendum astrolabium accipe tabulam de quacumque volueris materia)

BJ 709, k. 172r—175r, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 25.

Ad intelligenciam circularum astrolabii intelligatur stare hoc directe sub equatore in vero centro terre) (nota)

BJ 601, k. 57, rękopis z połowy XV w., znany w Krakowie najpóźniej pod koniec tego stulecia.

Astrolabium ita construitur: accipe tabulas de auricaico ad hoc aptas quarum una ceteris est grossior id est amplior)

BJ 715, k. 31ra—32ra, jw.

BJ 1970, s. 13—24, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 155.

Astrologice speculationis exercitium habere volentibus eius instrumenti ratio naturali quoddam ordine)

BJ 813, k. 174r—178v, jw.

Johannes Hispalensis: Canones de usu astrolabii.

Thorndike-Kibre, kol. 156.

Cum igitur, favente domino, volueris hoc instrumentum componere)

BJ 1915, p. 131—156, początek XV wieku, znany w Krakowie ok. 1420 r.

Thorndike-Kibre, kol. 298, 1576, Sphera solida, traktat przypisywany Accursiusowi z Parmy albo Janowi z Harlebeke, rozpowszechniony także pt. Astrolabium Sphaericum. Wyd. w 1531 roku razem z tekstami Campana (ff. 202v—206r).

Cum per astrolabium volueris scire in quo gradu est Sol quali die anni)

BJ 709, k. 168r—171v, jw.

BJ 1843, k. 237r—240v, Wiedeń i Kraków, połowa XV w.

Thorndike-Kibre, kol. 356. Máshâ' allâh: Practica astrolabii.

Cum volueris facere astrolabium accipe laminam eris equaliter spissam)

BJ 1843, k. 232r—236v, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 352.

Nomina instrumentorum sunt hec: prima dicitur armilla suspensoria ad capiendum altitudinem)

BJ 715, k. 28v—31r, jw.

BJ 601, k. 57v—60v, jw.

BJ 1915, s. 106—114, pocz. XV w. Znany w Krakowie w latach dwudziestych XV w.

Thorndike-Kibre, kol. 916. Máshâ' allâh: Practica astrolabii.

Wyd. R. Gunther. Early Science in Oxford, t. 5. Oxford 1929, s. 217—231.

Quamvis de astrolabii compositione tam modernorum quam veterum dicta habentur pulcherrima) Cum ergo volueris astrolabium facere accipe laminam eris vel stanni vel tabulam ligni solidi)

BJ 601, k. 51r—55r, jw.

BJ 613, k. 23v—30v, rękopis powstał w Wiedniu, koniec XIV w. i pocz. XV oraz w Krakowie ok. 1409 r.⁴⁷.

BJ 1844, s. 369—392, jw.

BJ 1859, k. 34v—40v, rękopis krakowski z lat 1447 i 1471.

BJ 1865, s. 301—323, jw.

BJ 1915, s. 1—21, jw.

BJ 1927, s. 137—161, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 1146. Prosdocimo de Beldomandi: Compositio astrolabii et operatio secundum novam et veterem compositionem. Perugia 1477, por. Boncompagni: *Bulletino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche*, Roma 1855, t. 18, s. 413.

Quia plurimi quandoque ob magnam scriptorum sententiam canones utilitatis astrolabii declarantes intelligi et memorie comendari non potuerunt) Si per astrolabium volueris scire in quo gradu sit Sol)

BJ 609, k. 251r—259r, rękopis z połowy XV w. (Praga?).

BJ 1844, s. 321—339, jw.

BJ 1859, k. 27r—34v, jw.

BJ 1865, s. 325—341, jw.

BJ 1915, s. 21—37, jw.

BJ 1927, s. 168—189, jw.

BJ 1967, s. 133—177, rękopis krakowski z przełomu XV i XVI wieku,

BJ 2252, s. 261a—271b, jw.

BJ 3224, s. 459—549, Kraków, początek XVI w.

Tytuły: BJ 1927, *Canones super astrolabium Ptolomei*.

Thorndike-Kibre, kol. 331, 1228. Prosdocimo de Beldomandi: *De astrolabio canones*. Perugia ca 1477, Lancirianus; Wenecja, Lichtenstein 1512.

Scribitur primo Posteriorum quod in omni sciencia quid nobis presupponitur ut igitur melius habeatur operatio astrolabii seu cognitio terminorum)

BJ 551, k. 56ra—57rb, jw.

BJ 709, k. 168r—171v, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 1414. Mâshâ'alâh: *Canones de astrolabio conficiendo*.

Si per astrolabium vis habere gradum qui est in contactu horizontis introitu Solis in Ariete)

BJ 709, k. 171v—172r, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 47, 1456, (niewielka różnica w brzmieniu incipitu). Christianus de Prachattice(?): *De astrolabio eiusque usu*.

Sideri motus et effectus motuum speculator et dux Ptholomeus inter cetera sui ingenia astrolabium edidit)

BJ 556, k. 122va—123vb, rękopis z drugiej połowy XV w. kopiowany w Rzymie.

Thorndike-Kibre, kol. 1500. Guillelmus Anglicus: *Astrolabium univesale*.

⁴⁷ G. Rosińska: Opis rękopisu BJ 613, (maszynopis).

Tabula stellarum fixarum que ponitur in astrolabio verificata per instrumentum armillarem Parisi.

BJ 601, k. 168v—171r, jw.

Tabula de impositione signorum ad astrolabium.

BJ 613, k. 155v, jw.

Tabula de impositione stellarum ad astrolabium.

BJ 613, k. 155v, jw.

Tabula stellarum fixarum. Iste stelle valent ad astrolabium et ad quadrantem.

BJ 550, k. 53r, rękopis krakowski z lat czterdziestych XV wieku.

Tabula videlicet pro inscriptione dierum mensium ad astrolabium.

BJ 709, k. 181v—184r, jw.

Tres circulos in astrolapsu descriptos, duos, videlicet solsticialem et equinoctialem continue)

EJ 1924, s. 190—193, rękopis z XIII w. znany w Krakowie z końcem XV w.

Tytuł: *Demonstraciones Iordani pro astrolapsu.*

Thorndike-Kibre, kol. 1538. Campanus [!]: *Astrolabium demonstratum.*

3. TRAKTATY O KWADRANTACH

Ad faciendum quadrantem pro cuiuscumque rei altitudine sumenda accipe tabulam vel laminam planam ad modum quarte partis circuli)

BJ 1865, s. 323, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 38, 39.

Compositurus novum quadrantem accipe tabulam planam ad similitudinem quarte partis circuli factam)

BJ 584, k. 141r—143r, jw.

BJ 601, k. 55r—57, jw.

BJ 609, k. 244r—246r, jw.

BJ 709, k. 178r—180r, jw.

BJ 715, k. 36va—38ra, jw.

BJ 1844, s. 340—345, jw.

BJ 1865, s. 349—355, jw.

BJ 1927, s. 162—167, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 241. Profatius Judaeus (znany również pod nazwiskiem Jakub ben Mahir ibn Tibbon): *Compositio novi quadrantis.*

Cum volueris mensurare longitudinem alicuius plani cum quadrante)

BJ 601, f. 61r—61v, jw.

Tytuł: *De planimetria que est secunda pars mensuracionis per quadrantem et primo per longum.*

Thorndike-Kibre, kol. 354.

Huc tractatus divisus est in 10 capitula et primo sciendum est quod in fine istius instrumenti, scilicet in limbo sunt gradus equinoctiales) Capitulum primum de dispositione quadrantis et de expositione linearum et circulorum ipsius)

BJ 1970, s. 183—205, jw.

Incipit nie podany u Thorndike-Kibre.

Nunc autem dicendum est de mensurationibus ex quadrante in astrolabio vel extra.
BJ 601, k. 60v—61r, jw.

Tytul: De mensurationibus quadranti in astrolabio sive extra liber secundus feliciter incipit.

Thorndike - Kibre, kol. 414.

Scire debes quod circulus Solis duas habet medietates)

BJ 566, k. 43v—45r.

Thorndike - Kibre, kol. 1405. Johannes Campanus: Quadrans.

Utilitates novi quadrantis breviter et lucide colligere utile mihi visum est)

BJ 551, k. 42v—44r, jw.

BJ 583, k. 155r—147r, jw.

BJ 609, k. 259va—262va, jw.

BJ 640, k. 229va—232vb, rękopis z roku 1419 i z połowy XV w.⁴⁸

BJ 709, k. 175r—177v, jw.

BJ 715, k. 34va—36va, jw.

BJ 1844, s. 345—352, jw.

BJ 1856, s. 356—363, jw.

BJ 1927, s. 189—197, jw.

Thorndike - Kibre, kol. 1627. Johannes Eligerus de Gundersleuen. De utilitate quadrantis.

4. TRAKTATY O EKWATORIACH PLANET

Ad constituendum figuram in qua faciliter invenitur vera coniunctio Solis et Lune)

BJ 1865, s. 343—345 (brak jednej karty), jw.

BJ 1927, s. 426, jw.

Thorndike - Kibre, kol. 34. De instrumento ad inveniendam veram coniunctionem vel oppositionem Solis et Lunae.

In nomine Domini manentis in excelso incipiam compositionem et declarationem instrumenti theorice Campani. Volo igitur in hoc opusculo declarare qualiter hoc instrumentum Campani denominat qualiterque loca planetarum)

BJ 575, k. 222ra—227ra, rękopis krakowski z połowy XV w.

BJ 613, k. 63r—71r, jw.

Thorndike - Kibre, kol. 722.

Quia nobilissima sciencia astronomie non potest bene sciri neque compleri nisi cum instrumentis debitis, propter quod necessarium fuit componere instrumenta)

BJ 546, k. 72r—78v, kopiowany w Krakowie, lata dwudzieste XV w.

BJ 555, s. 21a—24b, kopiowany w 1453 r. przez Jana Zmorę z Leśnicy w Perugii a następnie przewieziony do Krakowa⁴⁹.

BJ 557, k. 10vb, kopiowany w 1456 r. w Krakowie⁵⁰.

Thorndike - Kibre, kol. 1224. Johannes de Linneris: Abbreviatio equatorii Johannis Campani. Wyd. J. D. de Solla Price: The Equator of the Planetis. Cambridge 1955, s. 188—196.

⁴⁸ M. Zwiercan: Opis rękopisu BJ 640, (maszynopis).

⁴⁹ M. Zwiercan: Opis rękopisu BJ 555, (maszynopis).

⁵⁰ M. Zwiercan: Opis rękopisu BJ 557, (maszynopis).

Radices ad meridianum Cracoviensem Anno Domini 1420 completo et valent ad tabulas sequentes pro instrumentis Campani. (Tabula radicum).

BJ 602, k. 87v, rękopis napisany w Krakowie w latach między 1420—1430.

6. TRAKTATY O INSTRUMENTACH RÓŻNYCH

Celestium siderum varios multiplicesque decursus)

BJ 577, k. 1r—73v, kopiowany w Krakowie, początek XVI w.

BJ 589, k. 221r—246v, kopiowany w Krakowie 1494/1495 r.

Thorndike-Kibre, kol. 198, Johannes de Dondis Patavinus: Astrarium.

In compositione horologii premittenda sunt)

BJ 551, k. 44v—49r, jw.

(Budowa zegara mechanicznego).

Thorndike-Kibre, kol. 667.

Instrumentum ad capiendum altitudinem Solis et stellarum et ad observaciones faciendas construere, fac tres planas regulas de ligno)

BJ 551, k. 59ra—59rb, jw.

BJ 618, s. 29a—29b, jw.

BJ 715, k. 5, jw.

(Traktat ten bywa włączany do Jana z Linneris: Canones in tabulas primi mobilis, jako rozdz. 9).

Thorndike-Kibre, kol. 752.

Instrumentum ad capiendum altitudinem Solis et stellarum et observaciones faciendas constituere, quoddam ligneum vel ferreum)

BJ 551, k. 58vb—59ra, jw.

BJ 575, k. 235ra, jw.

BJ 618, k. 28a, jw.

(Traktat ten bywa w rękopisach włączany do Jana z Linneris: Canones primi mobilis, jako rozdz. 8).

Thorndike-Kibre, kol. 752.

Speram solidam sic complebis querendo primo per circinum precisam quartam)

BJ 1970, s. 33, jw.

BJ 715, k. 39va—39b, jw.

Thorndike-Kibre, kol. 1525.

Si quis velit componere artificialiter baculum Jacob, accipe virgam quinque vel sex pedum)

BJ 1968, k. 11v, rękopis krakowski z końca XV w., częściowo autograf Macieja z Miechowa⁵¹.

Thorndike-Kibre, kol. 26, 1462.

⁵¹ S. K a b a j: Opis rękopisu BJ 1968, (maszynopis).

COPERNIC ET LES TRADITIONS DE L'ÉCOLE ASTRONOMIQUE DE CRACOVIE
LA CONNAISSANCE DES INSTRUMENTS ASTRONOMIQUES À CRACOVIE AU
XV^e SIÈCLE

RÉSUMÉ

Les traités concernant la construction et l'emploi des instruments astronomiques étaient connus à Cracovie dès l'année 1367 (trois ans après la fondation de l'Université par le roi Casimir le Grand). Dans les manuscrits qui ont servi à l'Université de Cracovie au cours du XV^e siècle et qui sont conservés à la Bibliothèque Jagiellone, nous trouvons sept descriptions différentes de la construction de l'astrolabe (*y* compris *safea*), six versions des *Canones de usu astrolabii* et trois versions du cadran avec les trois espèces des *canones*. Au moins deux façons de construction de l'*aequatorium planetarum* étaient connus à Cracovie et deux d'un instrument „Soleil-Lune”. Les descriptions les plus variées concernent la construction des instruments gnomoniques: de l'horloge primitive jusqu'à diverses horloges horizontales et verticales avec les gnomons parallèles à l'axe de la Terre. Huit différents traités concernent les horloges cylindriques.

À part ces traités, nous avons découvert dans les cours donnés à la chaire d'astronomie des indications des professeurs cracoviens concernant la construction et l'emploi des instruments. À titre d'exemple nous avons choisi les cours de Martin de Żurawica dit Rex (notamment *Summa super tabulas* et traité *Motus astrorum girantium...* de 1444/5 conservés dans le Ms BJ 1927).

Martin Rex se réfère aux instruments suivants: cadran *vetus*, cadran avec almuri, astrolabe, *radius astronomicus*, albion, équateur des planètes, instrument „Soleil-Lune” et l'instrument *pro equacione duodecim domorum*.

Comme la simplicité des descriptions des instruments astronomiques contenues dans le *De revolutionibus* ne permet pas de trouver des analogies entre les instruments qui servaient à Copernic et ceux de Peurbach et Regiomontanus, nous avons essayé de comparer la description du cadran faite par Copernic avec celle faite par Martin Rex de Żurawica. Il s'agit évidemment d'instruments différents, mais ce qui nous intéresse ici c'est l'analogie entre les deux descriptions quant' à la technique de la production des instruments. Il nous paraît évident que Copernic était avant tout un héritier de cette tradition dans le domaine de la construction des instruments astronomiques, par laquelle il fut formé durant ses études à Cracovie.

MARIAN DORAWA

KOŚCIÓŁ ŚW. JANA W TORUNIU W CZASACH MIKOŁAJA KOPERNIKA

PRÓBA REKONSTRUKCJI WYPOSAŻENIA

Treść: Wstęp. — 1. Architektura kościoła. — 2. Zarys dziejów budowy kościoła. — 3. Próba rekonstrukcji wnętrza kościoła w czasach M. Kopernika. — 4. Pamiątki kopernikowskie. Zakończenie. *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Zbliżające się uroczystości jubileuszowe 500 letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, skłoniły wielu badaczy do bliższego zainteresowania się postacią tego wielkiego astronoma, medyka, prawnika i ekonomisty w jednej osobie, oceny jego wkładu w naukę światową, jak również do opracowania epoki w której żył, czy środowiska z którego wyszedł i działał.

Toruń jako miasto o siedmusetletniej przeszłości historii, wyróżniony spośród innych miast polskich bogactwem zachowanej architektury z epok minionych, uprzywilejowany miejscem narodzin genialnego astronoma, staje się w przededniu tego jubileuszu centralnym punktem zainteresowań, ściągając z całego świata rzesze naukowców, uczonych, myślicieli i turystów pragnących uczcić w tym mieście geniusz tego, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię”.

Wśród obiektów gotyckiej architektury, związanych z postacią tego wielkiego toruńczyka, zwłaszcza w latach jego dzieciństwa i młodości, swoistego charakteru nabrał toruński kościół św. Jana.

Zarówno jego cała architektura, jak i wiele obiektów obecnego wyposażenia pochodzą z czasów średniowiecza. Szereg tych materialnych dokumentów sztuki gotyckiej, oglądanych oczyma Kopernika dochowało się do naszych czasów w bardziej lub mniej oryginalnej formie.

Podjęcie więc opracowania powyższego tematu, wydaje się w przededniu tego jubileuszu w pełni uzasadnione i celowe.

1. ARCHITEKTURA KOŚCIOŁA

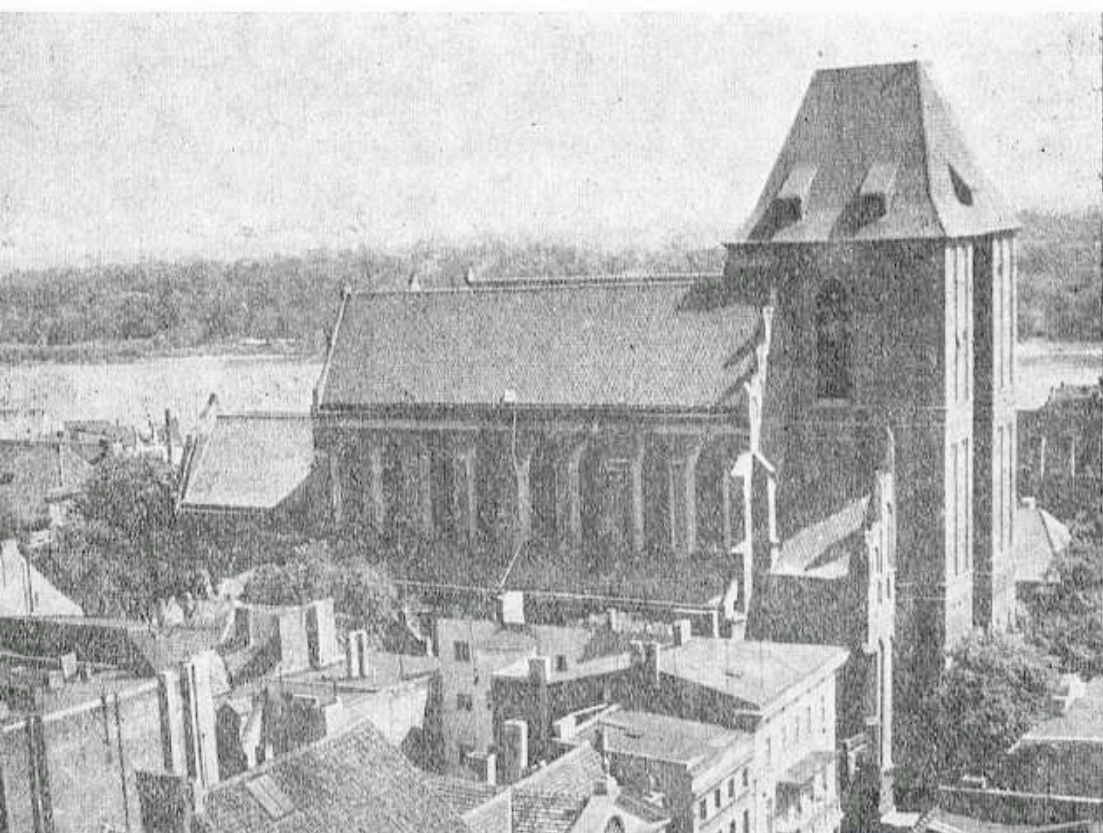
Staromiejski kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Toruniu, po katedrze Św. Trójcy w Chełmży, należy do najstarszych obiektów sakralnego budownictwa ceglanego Ziemi Chełmińskiej.

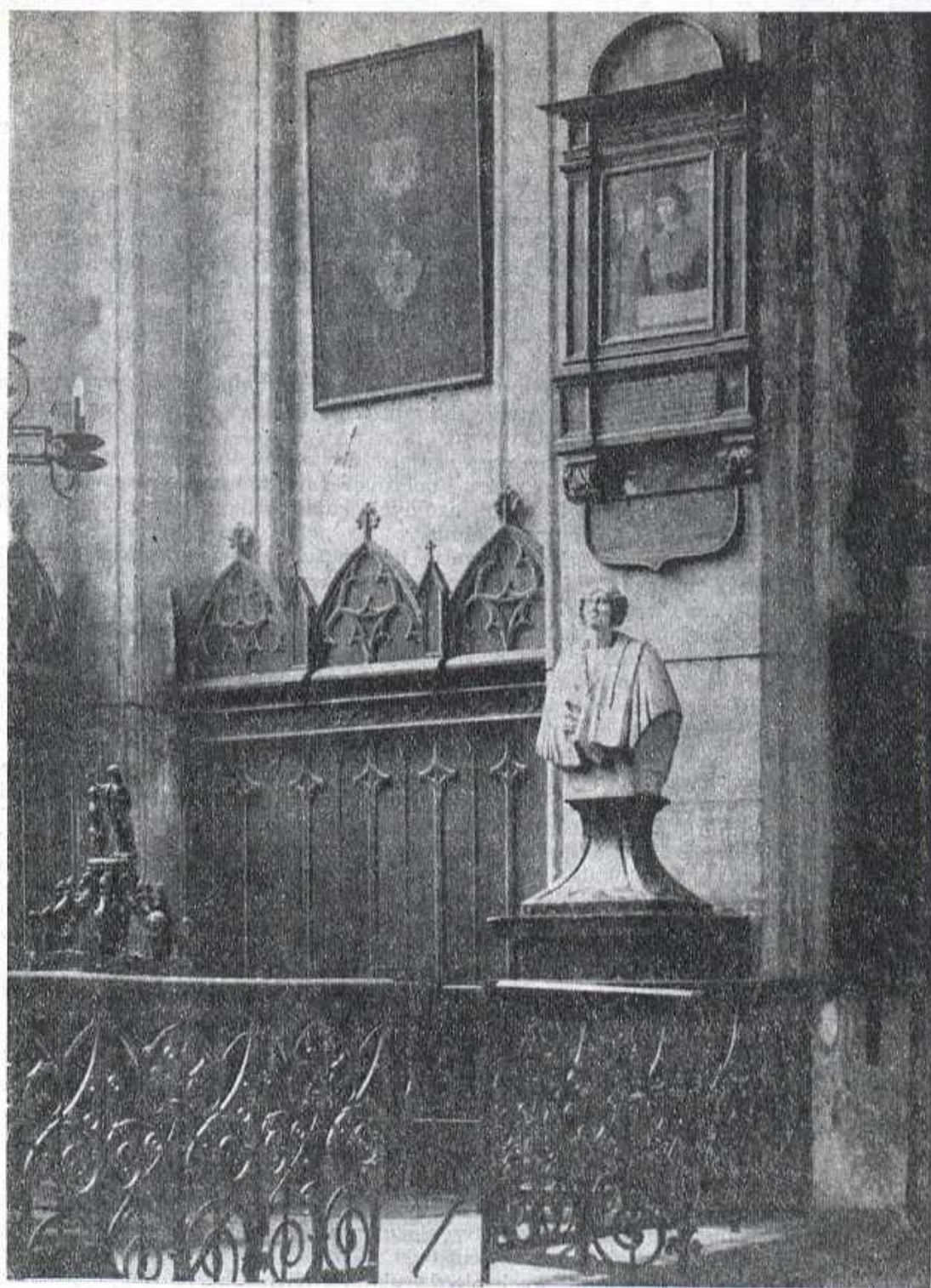
Założony na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu korpus nawowy, składa się z trzech naw z przylegającymi do nich po stronie północnej i południowej rzędami kaplic oraz dwiema kruchtami w części zachodniej. Od wschodu przylega trójprzęsłowe, prostokątne zamknięte prezbiterium z dobudowaną od północy zakrystią i skarbczykiem, a całość zamyka od zachodu potężny w rzucie fundament wieży. Zewnętrzna bryła tego założenia (il. 2) prezentuje się obecnie z wydłużonego, krytego dwuspadowym dachem prezbiterium, zwieńczonego od wschodu ostrym, łamanym szczy-



1. Toruń, kościół NMP. Epitafium Neisserów z 1594 r.,
fragment panoramy Torunia z widokiem na kościół św. Jana.

2. Toruń, kościół św. Jana. Widok ogólny (stan obecny).





3. Toruń, kościół św. Jana. Kaplica Kopernikowska.

tem oraz górującego wysokością nad nim korpusu nawowego, krytego trzema dwuspadowymi dachami, (z których środkowy jest nieco niższy od bocznych), zakończonymi od wschodu ostrokątnymi, łamanymi szczytami. Nad całą bryłą kościoła dominuje potężny masyw wieży z głęboką wnęką na całej wysokości w jej ścianie zachodniej, kryty dachem namiotowym. Z obu stron przylegają do wieży półszczyty dachów bocznych naw, urozmaicone sterczynami oraz nieco niższe przybudówki przeszł przywieżowych, kryte dachem wklęsłym i pulpitowym.

Zewnętrzna architektura tego halowego założenia, przez przylegające z obu stron do korpusu nawowego pulpitowe dachy bocznych kaplic, sprawia pozory układu bazylikowego.

Wielospadowe skarpy przylegające do murów obwodowych kościoła wspierają wysokie ściany chóru i bocznych naw, stanowiąc zarazem w jego wnętrzu wyodrębnienie poszczególnych kaplic. Niższe skarpy wspierają natomiast mury zewnętrzne kaplic.

Umieszczone w ścianach chóru i korpusu nawowego, ponad dachami pulpitowymi oraz w ścianach kaplic ostrołucznie zwieńczone, obustronnie rozglifione otwory okienne, z których największe znajduje się w ścianie wschodniej prezbiterium, oświetlają wnętrze kościoła, do którego prowadzi kilka portali; jeden mieści się w ścianie południowej prezbiterium, po dwa znajdują się w przylegających do przeszł przywieżowych kruchtach oraz największy w zachodniej elewacji wieży. Liczne ostrołucznie zwieńczone blendy oraz otwory maculcowe przyozdabiają zewnętrzne płaszczyzny ścian i skarp tej gotyckiej budowli.

Sześć wielobocznych filarów wspiera gwiaździste sklepienia halowego założenia trzech naw o bogatym rysunku żeber, zwłaszcza w nawie środkowej. Trójprzęsłowe prezbiterium przykryte jest sklepieniem gwiaździstym w prześle środkowym oraz dwoma krzyżowo żebrowymi w przeszłach skrajnych. Prostokątne pomieszczenie zakrystii do którego prowadzi ostrołuczny portal w ścianie północnej prezbiterium, pokryte jest w dwóch przeszłach sklepieniem krzyżowym, a w jednym prześle w formie półgwiazdy. Podobne, półgwiazdne formy sklepienne przykrywają wnętrza poszczególnych kaplic, oddzielonych od bocznych naw ostrołuczными wykrojami. Gwiaździste, o czteroramiennych formach sklepienia żebrowe, przykrywają dwudzielne pomieszczenia obu krucht.

Trzy wieże schodowe, z których dwie flankują masyw wieży głównej, a jedna umieszczona w narożu prezbiterium sąsiaduje ze ścianą wschodnią nawy południowej, prowadzą na główną wieżę i pomieszczenia nad sklepieniami naw i prezbiterium.

2. ZARYS DZIEJÓW BUDOWY KOŚCIOŁA

Budowla ta, której bryła zarysowuje się obecnie według wyżej podanego opisu, zmieniała na przestrzeni siedmiu wieków istnienia swój zewnętrzny kształt. Najstarszą częścią tego założenia jest prezbiterium, którego budowę rozpoczęto w latach pięćdziesiątych XIII stulecia. Zapoczątkowało ono zarazem rozwój monumentalnego budownictwa toruńskiego¹. Ze

¹ G. Chmarzyński: Sztuka w Toruniu. W: Dzieje Torunia. Praca zbiorowa pod red. K. Tymienieckiego. Toruń 1933 s. 483. A. Semrau: Forschungen zur Baugeschichte der Johannis Kirche in Thorn von 1250—1500. *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn* (=MCV) 1913 H. 21. s. 28.

względem na zbyt szczupłe przekazy źródłowe, trudno dziś odtworzyć dalsze dzieje budowy kościoła w pierwszych dziesiątkach lat jego istnienia. Od północy przylegała do prezbiterium mała zakrystia, na miejscu której po roku 1300 wybudowano obecną, trójprzęsłową². Prawdopodobnie już z końcem XIII stulecia rozpoczęto budowę trójnawowego, o dziewięciu przęsłach korpusu zasadniczego, zakończonego od zachodu wieżą. Wysokość naw — jak wskazują na ścianie wschodniej zachowane ślady luków sklepiennych — była niższa od obecnej wysokości prezbiterium. W połowie XIV stulecia zaczęto dobudowywać do nawy północnej rząd kaplic. W trakcie odbudowy kościoła ze zniszczeń, spowodowanych pożarem, który w r. 1351 nawiedził miasto nie oszczędzając tej budowli, przedłużono korpus nawowy o jedno przęsło w kierunku zachodnim, wybudowano nową wieżę³, dobudowując zarazem po stronie północnej do dwóch już istniejących, następne dwie kaplice⁴. W latach 1400—1407 wybudowano analogiczny rząd czterech kaplic po stronie południowej. Wieża, którą wybudowano po pożarze w połowie XIV wieku, runęła w r. 1406. W związku z tym wydarzeniem, w roku następnym przystąpiono do budowy nowej, masywniejszej, którą ukończono w r. 1433, realizując jednak w $\frac{2}{3}$ projektowanej uprzednio wysokości⁵.

Rozszerzona znacznie przez dobudowanie do bocznych naw rzędu kaplic hala nawowa, zostaje w latach 1468—1473 podwyższona⁶, osiągając obecną wysokość do zwornika 27,3 m⁷. W latach następnych dobudowano po obu stronach wieży zachodniej, przylegające do przęseł przywieżowych dwie dwuprzęsłowe, kryte dachem łamanym i pulpitywom kruchty, z których północną przyozdobiono, najwcześniejszą na terenie Polski, ażurową attyką ceglana. Pracami budowlanymi kierował w tym okresie m.in. znakomity architekt i rzeźbiarz Jan Brandt, sprowadzony tu z Gdańska⁸.

W tym czasie, gdy przy staromiejskim kościele parafialnym dobiegały końca prace budowlane, dnia 19 lutego 1473 r. w jednej ze staromiejskich, gotyckich kamienic, usytuowanej przy sąsiadującej z kościołem parafialnym ulicy św. Anny pod numerem 17, urodził się Mikołaj Kopernik, syn Barbary z Watzenrode i ojca Mikołaja⁹, którego wiedza jako uczonego o wielorakich zdolnościach miała przysporzyć rodzinnemu miastu i Polsce chwały, rozslawiając jego imię po całym świecie, wzbogacając zarazem ogólnoludzki dorobek naukowy i korygując dotychczasowe błędne poglądy, zwłaszcza w dziedzinie astronomii. Ojciec przyszłego astronoma i kanonika warmińskiego, który w r. 1480 przeniósł się z rodziną do nowej ka-

² G. Chmarzyński, jw. s. 484. M. E. Gąsiorowscy: Toruń Warszawa 1963 s. 34.

³ J. Heise: Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen. Danzig 1889 s. 256. M. E. Gąsiorowscy, jw.

⁴ A. Semrau, jw. s. 38.

⁵ M. E. Gąsiorowscy, jw. A. Semrau, jw. s. 43 nn.

⁶ G. Chmarzyński, jw. s. 484. A. Semrau, jw. s. 48.

⁷ Przyczyną pośrednią podwyższenia naw do tej wysokości mogła być budowa kościoła franciszkańskiego p.w. Najśw. Maryji Panny w drugiej połowie XIV wieku, którego sklepienia prezbiterium i naw otrzymały wysokość 26,7 m.

⁸ J. Heise, jw. s. 208. B. Rymaszewski: Toruń w czasach Kopernika. Toruń 1969 s. 50 nn.

⁹ K. Górski: Dom i środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika. Toruń 1968 s. 19 nn.

mienicy przy Rynku Staromiejskim pod numerem 36¹⁰, należał do parafii św. Jana. W istniejącej więc przy kościele szkole parafialnej młody Mikołaj wraz z rodzeństwem pobierał pierwsze nauki, w tym zaś kościele przyjmował sakramenty święte. Wziąwszy te fakty pod uwagę, godnym polecenia będzie dokonanie próby rekonstrukcji wyglądu wnętrza i wyposażenia tej najstarszej świątyni toruńskiej, jak ono się przedstawiało w czasach Mikołaja Kopernika, a więc od końca XV do połowy XVI wieku.

Żywot Mikołaja Kopernika, zamykający się w latach 1473—1543 przypada na okres, gdy w sztuce polskiej zazębiają się dwa style: chylący się ku schyłkowi gotyk i rozwijający się renesans. Najbardziej to chyba staje się czytelne w stołecznym Krakowie — miejscu przyszłych studiów Mikołaja, w którym w latach 1477—89 znakomity rzeźbiarz norymberski Wit Stwosz utrwalił na zawsze swe imię wykonaniem dla kościoła Mariackiego okazałego polipptyku gotyckiego. Tamże w kilkanaście lat później królowa Bona, nad gotycko jeszcze opracowaną płytą zmarłego w Toruniu króla Jana Olbrachta, stawia mu w katedrze na Wawelu w r. 1502 pomnik renesansowy. Tu z kolei, sprowadzony z Włoch Bartłomiej Berecci wznosi w latach 1519—33 pierwszy na północ od Alp renesansowy obiekt architektoniczny w postaci kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

W okresie kiedy na północy Europy i w rodzinnym Toruniu rozkwita jeszcze, chyląca się już powoli ku schyłkowi sztuka gotycka, studiujący w odległej Italii, na uniwersytetach Bolonii, Padwy i Ferrary, Mikołaj z Torunia, podziwiał najwspanialsze dzieła okresu Odrodzenia, który tam już istniał od kilku stuleci.

Wracając więc do wyposażenia toruńskiego kościoła św. Jana w czasach Mikołaja Kopernika, stwierdzić można, że było ono utrzymane — podobnie jaka cała architektura — w surowym stylu gotyckim.

3. PRÓBA REKONSTRUKCJI WNĘTRZA KOŚCIOŁA W CZASACH MIKOŁAJA KOPERNIKA

Wobec nielicznie zachowanych reliktyw zabytków ruchomych średniowiecznego wyposażenia kościoła, do próby odtworzenia którego pomocne będą zachowane spisy inwentarzy oraz wszelkiego rodzaju zapiski, wypada przystąpić do przeglądu zabytków rzeźby monumentalnej. Do najstarszych jej przykładów należą wykonane w sztucznym kamieniu zworniki sklepienne w prezbiterium, powstałe około roku 1300, z płasko-rzeźbionymi arcybutami Chrystusa oraz czterech Ewangelistów. Na początku XIV wieku w wybudowanej, nowej zakrystii, na wewnętrznych jej ścianach pojawiają się m.in. figuralne konsolki wspierające wiązki żeber gotyckich sklepień. Są to podwójne przedstawienia św. Katarzyny i Barbary (il. 4), świętych apostołów Jakuba Starszego i Młodszeo oraz dwóch świętych Janów: Chrzciela i Ewangelisty, jak również pojedyncze (popiersie) Chrystusa „w studni” i Matki Boskiej Bolesnej¹¹. Konsolki te,

¹⁰ Kamienica ta została zburzona w r. 1906 a na jej miejscu wzniesiono obecny gmach Powszechnego Domu Towarowego. K. Górski, jw. s. 33 nn.

¹¹ K. H. Clasen: Die mittelalterliche Bildhauerkunst im Deutschordensland Preussen. Berlin 1939 s. 40 G. Chmarzyński, jw. s. 497 nn.



4. Toruń, kościół św. Jana.
Konsola w zakrystii, św. Katarzyna i św. Barbara.

wysokie około 45 cm, wykonane ze sztucznego kamienia wykazują obok doskonale uchwyconych proporcji dobry rysunek z charakterystycznym dla gotyku wygięciem postaci, czytelnym zwłaszcza w parze świętych męczennic, które to cechy zdają się przemawiać za dobrym warsztatem rzeźbiarskim. Z dalszych przykładów rzeźby fary świętojańskiej obok wspomnianej już wyżej ażurowej attyki ceglanej nad północną kruchtą, należy wymienić kamienne zwieńczenia ostrołucznych blend na wieży oraz konsole w dolnej jej kondygnacji. Te ostatnie przeznaczone były zapewne dla ustawienia na nich w przyszłości figur, których jednak nie zrealizowano.

Te nieliczne wprawdzie, ale jakże wartościowe przykłady rzeźby monumentalnej, powstałe w różnych odstępach czasu, świadczą o stosunkowo wcześnie osiadłym tu i działającym warsztacie rzeźbiarskim, pracującym głównie dla potrzeb wznoszonej architektury gotyckiej, którego przejawy

działalności spotkać można również poza Toruniem m.in. na zamkach krzyżackich w Golubiu (ok. 1310) i w Malborku (ok. 1340)¹².

W przeciwieństwie do skromnych ilościowo zachowanych przykładów rzeźby monumentalnej, bogatsze było wyposażenie wnętrza kościoła w za-
bytki ruchome. Wskazują na to zachowane relikty średniowiecznej sny-
cerki, rzeźby figuralnej i rzemiosła artystycznego.

Jak wynika z najstarszego, zachowanego w odpisie inwentarza z r. 1541¹³ oraz drugiego z r. 1596¹⁴, jak również późniejszych, XVII-wiecz-
nych wizytacji arcybiskupskich¹⁵, w kościele znajdowało się w tym czasie
18 ołtarzy. Ustawione one były (poza ołtarzem głównym w prezbiterium)
przy ścianach wschodnich bocznych naw, przy filarach międzynawowych
oraz w poszczególnych kaplicach, które od nich przejmowały wezwanie
i nazwy. Przy ścianach wschodnich bocznych naw stały trzy ołtarze, a na-
stępnie po jednym przy każdym filarze międzynawowym i w każdej
z bocznych kaplic. Do ołtarzy tych przypisane były osobne beneficja
i znajdowały się one pod opieką władz miejskich, stowarzyszeń lub osób
prywatnych. Tak więc na podstawie powyższych przekazów źródłowych
można odtworzyć w przybliżeniu rozmieszczenie tych ołtarzy oraz zwią-
zane z nimi dzieje.

Umieszczony w prezbiterium ołtarz główny, nad którym opiekę spra-
wował proboszcz i władze miejskie, posiadał beneficjum, ufundowane
przez Hieronima z Wałdowa¹⁶. Przy ścianie wschodniej nawy południo-
wej, najbliższej wejścia do prezbiterium znajdował się ołtarz pod wezwa-
niem Korony Cierniowej (*Spineae coronae*). Przypisane do niego były
dwa beneficja: Gotharda z Redlina i Henryka z Rogowa z końca XV
wieku, z którego to czasu ołtarz ten prawdopodobnie pochodził¹⁷. Według
opisu zamieszczonego w siedemnastowiecznej wizytacji Strzesza, ołtarz
ten, który w tym czasie mieścił się w czwartej po stronie północnej ka-
plicy, wyglądał następująco: centrum jego zajmowała figura Chrystusa

¹² G. Chmarzyński, jw. s. 498.

¹³ „Registrum omnium ministeriorum sive beneficiorum totius civitatis Thorn,
pro fraternitate sacerdotum anno 1541 conscriptum”. Oryginał tego inwentarza
zaginął i znany jest jedynie z odpisu w wizytacjach Strzesza. Por. *Visitationes Epis-
copatus Culmensis Andrea Olszowski Episcopo A. 1667—72 Factae. Dioecesis Cul-
mensis cum suis Ecclesiis, Beneficiis et omnibus in universum iuribus, attinentiis
et pertinentiis quam iussu ac mandato Illrmi et Revmi Domini Dni Andreae Ol-
szowski, Dei et Apostolice Sedis Gratia Episcopi Culmensis et Pomesaniae, vicecan-
cellarii Regni Poloniae etc. Perillis et Adm. Rndus Joannes Ludovicus Strzesz
custos cathedralis Culmensis, Praepositus Sanocensis, Sacrae Regiae Maiestatis Se-
cretarius Roxolanus in unum redegit Volumen. Fontes Towarzystwa Naukowego
w Toruniu 1902—1906 s. 229 nn.*

¹⁴ *Inventarium vasorum argenteorum aliusque suppellectilis sacrae Templi Paro-
chialis Tituli S. Joannis in antiqua civitate Thorun siti conscriptum in Praesentia
Reverendorum Andreae Markowski Parochi moderni Andreae de Sbosin et Alberti
Ruta vicariorum, nec non spectabilium virorum Domini Michaelis Hertzogii Domini
Johannis Hubeneri senatorum, et Joannis Rudigeri praefatae Ecclesiae vitrici et sca-
bini Thorunensis mense Julio 1596. MCV 1908 H. 16 nr 3 s. 73 nn.*

¹⁵ *Visitationes*, jw. s. 197 nn.

¹⁶ *Registrum*, jw. s. 229. Bliższe dane o postaci fundatora, który będąc kanoni-
kiem chełmyńskim w latach 1466—1495 upamiętnił się w historii jako „autor kroniki
toruńskiej i kolektor świętopietrza w Ziemi Chełmińskiej” podaje M. Gumowski:
Herbarz Patrycjatu Toruńskiego. *Roczniki TNT* 1970, s. 172.

¹⁷ *Registrum*, jw. s. 229 nn. B. Schmid: *Die gotischen Bildwerke der St. Johanniskirche*, MC 1911 H. 19 Nr 1 s. 6.

obnażonego z szat i w koronie cierniowej na głowie, powyżej mieściła się kamienna figura Matki Boskiej Bolesnej z ciałem Chrystusa na kolanach (*Pietá*). Ołtarz ten wykonany z kamienia był przyozdobiony rzeźbami¹⁸. Obok niego, zapewne na osi nawy południowej, przy tejże wschodniej ścianie stał ołtarz p.w. św. Katarzyny, do którego nie mamy bliższych danych historycznych poza tym, że fundatorem beneficjum jego była Dorota Wemkwerchtyne¹⁹. W pierwszej od wschodu południowej kaplicy mieścił się ołtarz p.w. św. Marii Magdaleny. Najstarszą wiadomość o tym ołtarzu notujemy już w r. 1416, kiedy to pewien Jan Baracz, zamieszkały przy ul. Chelmińskiej w Toruniu, zapisał dla tego ołtarza roczny czynsz w wysokości 2 marek²⁰. Patronat nad nim sprawowały władze miejskie. W drugiej kaplicy południowej usytuowany był ołtarz p.w. św. Elżbiety, którego fundatorką była Katarzyna Watzenrode († 1462)²¹, matka Łukasza Watzenrode — biskupa warmińskiego, a zarazem babcia Mikołaja Kopernika. Patronat nad nim sprawował Łukasz Krüger²². W trzeciej kaplicy południowej stał ołtarz gotycki (prawdopodobnie tryptyk), którego szafę centralną wypełniały rzeźbione figury Trójcy Świętej. Brak o nim jednak bliższych danych, poza tym, że patronat nad nim sprawował w tym czasie niejaki Kasper Schottürf²³. W kaplicy czwartej, zwanej Kupiecką (*Capella mercatorum*) mieścił się ołtarz p.w. św. Mikołaja, nad którym patronat sprawowały władze miejskie²⁴. W pierwszej od wschodu kaplicy północnej mieścił się ołtarz Najświętszego Sakramentu (*Corporis Christi*). Był to prawdopodobnie tryptyk gotycki, którego środkową część wypełniała malowana scena zdejścia z krzyża. Ołtarzem tym, jak zresztą i całą kaplicą opiekowało się od czasu swego powstania w r. 1394 Bractwo Kapłańskie Bożego Ciała²⁵, a specjalne fundacje zapisali temu ołtarzowi mieszczanie toruńscy Mateusz i Marcin Teschner²⁶. W drugiej, północnej kaplicy, usytuowany był ołtarz św. Krzyża, nad którym patronat sprawował urzędnik miejski Mikołaj Lynde²⁷. Fundatorami umieszczonego w trzeciej kaplicy ołtarza p.w. św. Andrzeja byli: rodzina Potten, Bartolt Becker oraz Tylman de Allen²⁸. Kaplica ta należała do tragarzy zbożowych. Tenże Tylman de Allen wraz z Hermanem Palzoth byli także fundatorami ołtarza p.w. św. Barbary lub Trzech Króli, który mieścił się w czwartej północnej kaplicy, przynależącej do bractwa szyperskiego, a patronat nad nim sprawowała Barbara Bentelynne²⁹. Przy ścianie wschodniej, w pobliżu wejścia do prezbiterium mieścił się w tym czasie ołtarz p.w. św. Stanisława³⁰. Obok niego, na osi nawy północnej stał ołtarz św. Aleksandra, będący

¹⁸ *Visitationes*, jw. s. 208.

¹⁹ *Registrum*, jw. s. 230.

²⁰ A. Voigt (Hg.): *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345—1547*. MCV 1904 H. 13 s. 51.

²¹ *Registrum*, jw.

²² *Tamże*, s. 230 n. K. Górski, jw. s. 8 n.

²³ B. Schmid, jw. s. 7. *Registrum*, jw. s. 231.

²⁴ *Registrum*, jw. s. 232.

²⁵ B. Schmid, jw. s. 8. *Visitationes*, jw. s. 205.

²⁶ *Registrum*, jw. s. 231.

²⁷ *Tamże*, s. 233.

²⁸ *Tamże*, s. 234.

²⁹ *Tamże*, s. 235.

³⁰ *Tamże*, s. 234.

pod patronatem urzędników miejskich Jana i Jerzego Koye³¹. Przy pierwszym wolnostojącym filarze po stronie północnej stał ołtarz św. Reginy i Męki Chrystusowej (*Parentella Christi*), ufundowany przez Rafaela Weynera, kanonika chełmyńskiego. Centrum tego ołtarza wypełniała grupa Ukrzyżowania, a w predelli mieściła się scena przedstawiająca Ostatnią Wieczerzę z dwunastu apostołami³². Równorzędnie, przy pierwszym filarze południowym, mieścił się ołtarz p.w. św. Michała, ufundowany przez rodzinę Rackendorff, którym opiekowały się władze miejskie³³. Przy środkowym filarze po stronie północnej stał ołtarz rzemieślników, a po stronie południowej ołtarz p.w. św. Anny, posiadający beneficjum ufundowane przez rodzinę Wasan³⁴. Przy ostatnim, trzecim filarze strony północnej stał ołtarz Matki Boskiej ze sceną Zaśnięcia w centrum, ufundowany w r. 1504 przez kanonika chełmyńskiego i zarazem proboszcza toruńskiego w jednej osobie Jana Smolle (lub Scholle)³⁵. Przy równorzędnym, trzecim filarze po stronie południowej stał jedyny z zachowanych do chwili obecnej, średniowieczny ołtarz — tryptyk św. Wolfganga, ufundowany w latach 1502—1506 przez Kaspra Welkera (lub Wellera) ze Stargardu, kanonika chełmyńskiego a zarazem dożywotniego wikariusza kościoła św. Jana w Toruniu³⁶. Ołtarz ten ustawiony obecnie w prezbiterium jako główny (il. 5), składa się ze środkowej szafy, zakończonej od góry ażurowym ornamentem z zarysowującymi się trzema łukami w formie „oślich grzbietów”, w której umieszczone są na tle złotego ornamentu trzy pełnoplastyczne, rzeźbione i złoczone figury: św. Wolfganga, Bartłomieja i Szymona. Z umieszczonych uprzednio w predelli siedmiu figurek zachowały się jedynie dwie oryginalne to jest św. Wolfganga i św. Magdaleny³⁷. Do krawędzi szafy przylegają dwa ruchome, obustronnie polichromowane skrzydła, z przedstawieniem w kwaterach na awersach czterech męskich postaci w strojach pontyfikalnych oraz czterech świętych niewiast na rewersach. Dzieło to o wysokich walorach artystycznych, stanowi szczytowy punkt rozwoju rzeźby gotyckiej na gruncie toruńskim, z którego wyszło tyle wspaniałych rzeźb, przeznaczonych również dla kościołów w innych miejscowościach, jak w Chełmży, Lubawie, Świerczynkach, a nawet w odległym Fromborku. Kolejnym, wspaniałym przykładem, stanowiącym niejako dalsze rozwinięcie artystycznego tematu, to scena przedstawiająca Zaśnięcie Najśw. Marii Panny³⁸ (il. 6) z nieistnie-

³¹ Tamże, s. 233.

³² B. Schmid, jw. *Registrum*, jw. s. 235. *Visitationes*, s. 208.

³³ *Registrum*, jw.

³⁴ Tamże, s. 232.

³⁵ Tamże, s. 235. R. Heuer: *Die Werke der bildenden Kunst und des Kunstgewerbes in Thorn bis zum Ende des Mittelalters*. MCV 1916 H. 24 Nr 2 s. 111. B. Schmid, jw. *Visitationes*, jw. s. 209.

³⁶ *Registrum*, jw. R. Heuer, jw. s. 108. B. Schmid, jw. s. 7. *Visitationes*, jw. s. 201.

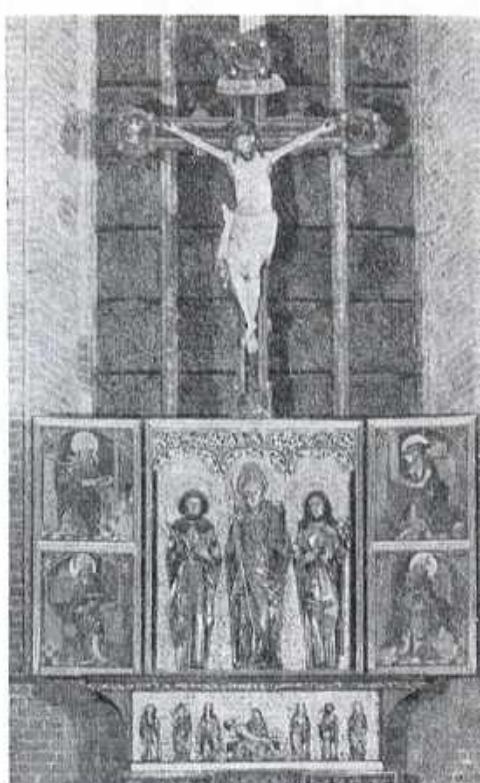
³⁷ Pozostałe pięć figur wraz z piętą zostały dorobione w 1906 r.

³⁸ Gotycka ta rzeźba została umieszczona w pochodzącym z 1610 r. renesansowym ołtarzu, ustawionym nadal na miejscu poprzedniego gotyckiego, przy trzecim filarze po stronie północnej, skąd w 1946 r. został przeniesiony na miejsce obecne przy ścianie wschodniej nawy północnej, a po zakończeniu prowadzonych przy nim prac konserwatorskich w toruńskich Pracowniach Konserwacji Zabytków, zostanie umieszczony w czwartej po stronie południowej kaplicy (Aniołów Stróżów), będącej ongiś w posiadaniu kupców toruńskich.

jącego już dziś gotyckiego ołtarza NMP, usytuowanego przy trzecim filarze po stronie północnej. Dzieło to skomponowane w prostokącie o wymiarach 110×183 cm, składa się z umieszczonych w trzech poziomach postaci, zwróconych twarzą do widza, z pierwszoplanowo usytuowaną, klęczącą postacią Najśw. Maryi Panny, z rękoma złożonymi do modlitwy. Klęczący przed nią jeden z apostołów trzyma otwartą księgę. Uniesiona do góry głowa wychylającego się w drugim rzędzie młodzieńczego św. Jana Ewangelisty, ożywia nieco ten spokojny, harmonijny układ postaci pozostałych apostołów, z których jeden unosi do góry turybularz, a drugi naczynie z wodą święconą. Rzeźba ta powstała ok. r. 1504, stanowiąca związek z ołtarzem św. Wolfganga, przejawia jednak pewne odstępstwo od dotychczasowych rozwiązań plastycznych w kręgu toruńskim, wyrażające się tu „w większym uspokojeniu drgań fałdów, surowości wyrazu i hieratyzmie bryły plastycznej”³⁹.

W oderwaniu od tego harmonijnego spokoju, wręcz odmienny charakter posiada kolejne dzieło. Jest nim późnogotycka rzeźba gipsowa przedstawiająca postać św. Marii Magdaleny unoszoną przez anioły (il. 7). Centralna postać zwróconej do widza świętej, której nagość ciała zakrywają długie, do stóp sięgające włosy, jest unoszona przez sześć wyłaniających się z obłoków aniołów. Spokojne oblicze nawróconej jawno-grzesznicy, harmonizujące z falisto układającymi się na jej ciele splotami długich włosów, tak bardzo odbiega od tego „plastycznego chaosu”, jaki wprowadzają ożywione w gestach i w wyrazie twarzy postacie anielskie. Rzeźba ta o wymiarach 113×157×50 cm, stanowiąca relikwiarz dawnego ołtarza gotyckiego, zalicza

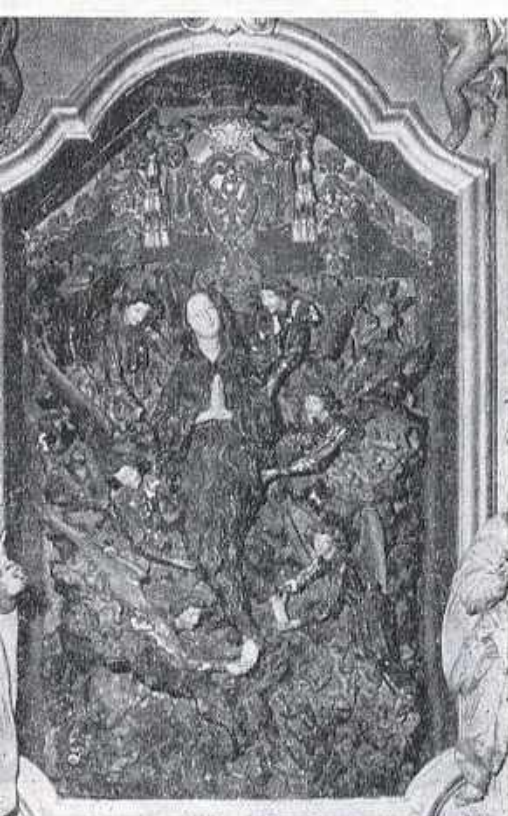
³⁹ G. Chmarzyński, jw. s. 506. R. Heuer, jw. s. 111.



5. Toruń, kościół św. Jana. Tryptyk św. Wolfganga.

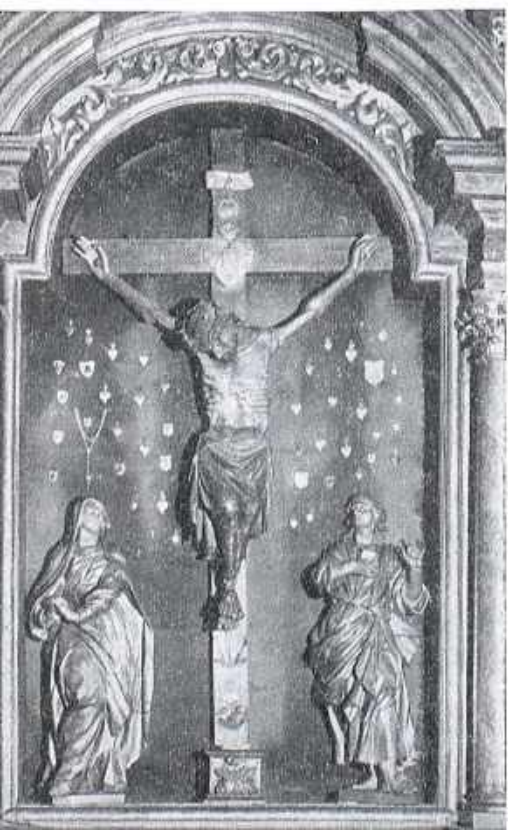
6. Zaśnięcie NMP.





7. Św. Maria Magdalena unoszona przez aniołów.

8. Gotycki krucyfiks ołtarzowy.



się do najlepszych dzieł snyczerki gotyckiej, w której szczególnie wyraźnie uwypuklone zostały wartości światłocieniowe i ruchowe⁴⁰. Ze względu na te walory, dzieło to znalazło sobie szczególne miejsce w oczach autora siedemnastowiecznej wizytacji, wyróżnione nawet ponad dzieła czołowych rzeźbiarzy antycznych — Lizypa i Myrona⁴¹.

Równorzędnie z rozwojem snyczerki ołtarzowej powstawały także rzeźby wolnostojące, których zachowała się dosyć znaczna liczba. W rzeźbie tej przeważa tak bardzo lubiany i popularny w średniowieczu moment pasyjny, stąd też dzieło o tej tematyce zachowało się najwięcej. Są to cztery zespoły ukrzyżowania (dwa z nich zdekompletowane), wśród których najstarszą formę przejawia Ukrzyżowanie z łuku tęczowego (wys. ok. 300 cm), wyrosłe na tradycjach późnoromańskiej sztuki saskiej. Forma tego krzyża bardzo przypomina podobny krucyfiks z Halberstadt⁴². Powstały na początku XIV stulecia, zapoczątkowuje wielki rozwój krucyfiksów powstałych w środowisku artystycznym średniowiecznego Torunia. Zawieszony pierwotnie na łuku tęczowym, obecnie stanowi zwieńczenie głównego ołtarza p.w. św. Wolfganga w prezbiterium. Do tego krucyfiksu należy również odnieść dwie figury pasyjne — Matki Boskiej i św. Jana, powstałe w tym samym czasie (obecnie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu). Figury te, „o charakterystycznej dla początku XIV wieku frontalności i zwartości bryły oraz

⁴⁰ G. Chmarzyński, jw. s. 506 nn.

⁴¹ „Opus rex integra rupe mira et inimitabile arte elaboratum Lisypii aut Myronis peritiam videtur superare”. Visitations, jw. s. 199 n.

⁴² G. Chmarzyński, jw. s. 500. K. H. Clasen, jw. s. 199 (datowany na koniec XIV w.). R. Heuer, jw. s. 83 n. B. Schmidt: Gotische Krucifixe in Preussen. MCV 1919 H. 27 Nr 3 s. 45.

uproszczonej sylwecie konturowej" w odróżnieniu od krucyfiksu posiadają cechy twórczości lokalnej, opartej na wzorach zaczerpniętych z plastyki kamiennej to jest konsolkach figuralnych w zakrystii⁴³.

Pewne ożywienie w rzeźbie figuralnej zauważamy na kolejnej grupie Ukrzyżowania, z której zachowały się jedynie figury Matki Boskiej (wys. 155 cm) i św. Jana (wys. 162 cm). Rzeźby te powstałe około połowy XIV wieku⁴⁴, być może były częścią integralną zespołu ołtarzowego z grupy Ukrzyżowania w ołtarzu *parentellae Christi*, który dokładnie opisał Strzesz⁴⁵.

Kontynuując rozważania nad tematem pasyjnym z serii Ukrzyżowań trzeba zatrzymać się na krucyfigsie ołtarzowym (il. 8), umieszczonym obecnie w niszy barokowego ołtarza, przy pierwszym, wolnostojącym filarze po stronie północnej, ustawionym między barokowymi figurami Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty.

Krucyfiks ten (wys. 103 cm), pochodzący z końca XIV wieku był niegdyś częścią składową gotyckiego ołtarza usytuowanego w drugiej od wschodu kaplicy północnej. Dzieło to odznaczające się realizmem prawidłowo opracowanej anatomii ciała ludzkiego, stanowi kolejny punkt na drodze rozwojowej tego elementu pasyjnego, różniąc się od krucyfiksu z łuku tęczowego — poza kolorystyką karnacji i perizonium — znacznie większym napięciem mięśni, opuszczonego ku dołowi korpusu. Napięcie to odzwierciedla się zwłaszcza w realistycznym opracowaniu żeber naprężonej klatki piersiowej⁴⁶. Głowa zwisa tu bardziej ku przodowi niż w krucyfigsie tęczowym. Ponadto odmienny całkowicie jest układ założonej na lewą prawej nogi. Z powodu innego zawiązania perizonium, brak przy nim charakterystycznego węzła. W odróżnieniu od toruńskiego „prawzoru”, krucyfiks ten wyróżnia się większą ociężałością zwisającego bezwładnie martwego już ciała Ukrzyżowanego w przeciwieństwie do lekkości „panującego” z krzyża Chrystusa z łuku tęczowego.

Zakończeniem tej serii krucyfiksów jest ukrzyżowanie, umieszczone obecnie w bocznej wnęcie ostatniego przesła przywieżowego nawy południowej. Obiekt ten, powstały na początku XVI wieku zalicza się już do przeszłych rozwiązań gotyckich, przyjmując nowe opracowania przez zbarokizowane w pewnym stopniu potraktowanie korpusu Chrystusa. Znacznie pofałdowane perizonium, przepasane przez prawą nogę posiada rozwiane zakończenie. Ze znacznie zatartych kanonów średniowiecznych, jedynie umieszczone na narożach okrągłe medaliony z płaskorzeźbami atrybutami czterech ewangelistów ze wstęgami zachowały jeszcze wyraźne echa minionej epoki.

Obok przedstawionych wyżej krucyfiksów i grup ukrzyżowań, moment pasyjny analizować można również na innych przykładach rzeźby gotyckiej. Wymienić tu trzeba trzy wolnostojące figury: *Ecce Homo*, Chrystus Boleściwy i Chrystus Zmartwychwstały.

Pierwsze z nich to przedstawienie Chrystusa w typie ikonograficznym *Ecce Homo*. Rzeźba ta, datowana na początek XV wieku przedstawia Chrystusa okrytego czerwonym płaszczem opadającym z ramion, z odsło-

⁴³ G. Chmarzyński, jw. s. 500.

⁴⁴ Tamże, (datuje po r. 1330). K. H. Clasen, jw. s. 350 (datuje ok. 1380 r.).

⁴⁵ *Visitationes*, jw. s. 198 nn.

⁴⁶ K. H. Clasen, jw. s. 195.

niętymi od kolan w dół nogami i widoczną klatką piersiową, ukazującego rękoma ranę boku. Przez zewnętrzne opracowanie plastyczne, czytelne zwłaszcza w układzie draperii szat, rzeźba ta reprezentuje tzw. „styl miękki”, zapoczątkowany około 1400 roku⁴⁷. Od początku istnienia mieści się ona w kaplicy Szyperskiej p.w. św. Barbary.

Przejawy wręcz odmiennego kierunku, charakteryzującego się opracowaniem własnych, toruńskich kanonów, spostrzegamy na dwóch kolejnych przykładach. Są nimi figury Chrystusa Boleściwego (il. 9) oraz Zmartwychwstałego. Pierwsza (wys. 126 cm) przedstawia się jako wolnostojąca postać obnażona z szat, przepasana jedynie na biodrach perizonium, z koroną cierniową na głowie. Usytuowana obecnie w pierwszej od wschodu kaplicy południowej, pochodzi ze średniowiecznego ołtarza p.w. Korony Cierniowej (*Spineae coronae*)⁴⁸. Naturalistycznie opracowana anatomia ciała, uzewnętrznia się tu zwłaszcza w zaakcentowanym układzie żeber klatki piersiowej i w czytelnym, podskórnym użyleniu. Z obiektem tym wiąże się również figura Chrystusa Zmartwychwstałego z r. 1497 (wys. 129 cm), usytuowana obecnie przy filarze łuku tęczowego, po lewej stronie wejścia do prezbiterium. Cała postać okryta jest bogato drapowanym płaszczem, z odsłoniętą fragmentarycznie klatką piersiową i widoczną raną boku. Twarz z szeroko rozwartymi oczyma, silnie owłosiona, z lokowanymi włosami na brodzie. Prawa ręka uniesiona jest do góry w geście błogosławieństwa, w lewej natomiast chorągiewka, jako jeden z atrybutów zmartwychwstania. Dzieła te wiążą się stylistycznie z omówionym wyżej ołtarzem św. Wolfganga i sceną Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny⁴⁹. Z grupą tą łączą się ponadto dwie figury obu św. Janów z r. 1497 o podobnym rozwiązaniu plastycznym⁵⁰, z których figura św. Jana Chrzciciela znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu⁵¹. Zespół tych trzech figur stanowi zapewne pozostałość dawnego głównego ołtarza. Wśród gotyckich figur pochodzących z kościoła św. Jana, a zdeponowanych obecnie w Muzeum Okręgowym, należy wymienić ponadto dwie figury Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty, należące do zespołu pasyjnego Ukrzyżowania z łuku tęczowego. Wybitne te dzieła zdają się wskazywać na pewne związki z monumentalną rzeźbą francuskich katedr.

Datowana na koniec XV wieku figura Archaniola Gabriela z grupy Zwiastowania, nie odznaczająca się nadzwyczajnym poziomem artystycznym powstała prawdopodobnie na miejscu, wykonana przez wędrownego rzeźbiarza, obeznanego ze sztuką południowoniemiecką.

W zbiorach tego Muzeum znajdują się jeszcze — obok figury Boga Ojca z Tronu Łaski powstałej przed rokiem 1500, a pochodzącej przypuszczalnie z nieistniejącego już ołtarza Trójcy Świętej dwie figury: św. Wolfganga i św. Marcina, które stanowią prawdopodobnie pozostałość

⁴⁷ G. Chmarzyński, jw. s. 505 nn. K. H. Clasen, jw. s. 179 nn.

⁴⁸ „Meditullium sumpsit stantis Chrysti Domini figura flagellati, spinis coronati et toto corpore afflicti, non absque suspensio visenda, quam s. Martinus, episcopus et s. Vitus, martyr stupant”. *Visitationes*, jw. s. 208.

⁴⁹ G. Chmarzyński, jw. s. 506.

⁵⁰ R. Heuer, jw. s. 106.

⁵¹ J. Kruszelnicka, J. Flik: *Zbiory gotyckiej rzeźby i malarstwa Muzeum Okręgowego w Toruniu*. Katalog. Toruń 1968 s. 38.

po ołtarzu stojącym niegdyś w kaplicy Rybackiej, czyli czwartej po stronie południowej⁵².

W kręgu sztuki toruńskiej tego czasu wyrosło szereg dzieł o wielkich walorach artystycznych, eksportowanych do innych miejscowości, wymieniając dla przykładu znaczniejszy spośród nich, zespół figur pasyjnych w katedrze Św. Trójcy w Chełmży⁵³. W tym też czasie powstają trzy zachowane hermy relikwiarzowe w formie pełnoplastycznych popiersi świętych, ustawione na skrzynkowych szkatułkach, z których dwie (św. Klary i Męczennika-wyznawcy), ok. 60 cm wysokie, ustawione są na tle predelli obecnego ołtarza głównego.

Okolo połowy XV wieku powstała maleńka figurka (ok. 30 cm wysoka) Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku, która półtora wieku później posłużyć miała jako model do wykonania zwieńczeń dwóch zawieszonych obecnie w nawie środkowej świeczników, wykonanych w r. 1580 przez Andrzeja Kugelhana⁵⁴.

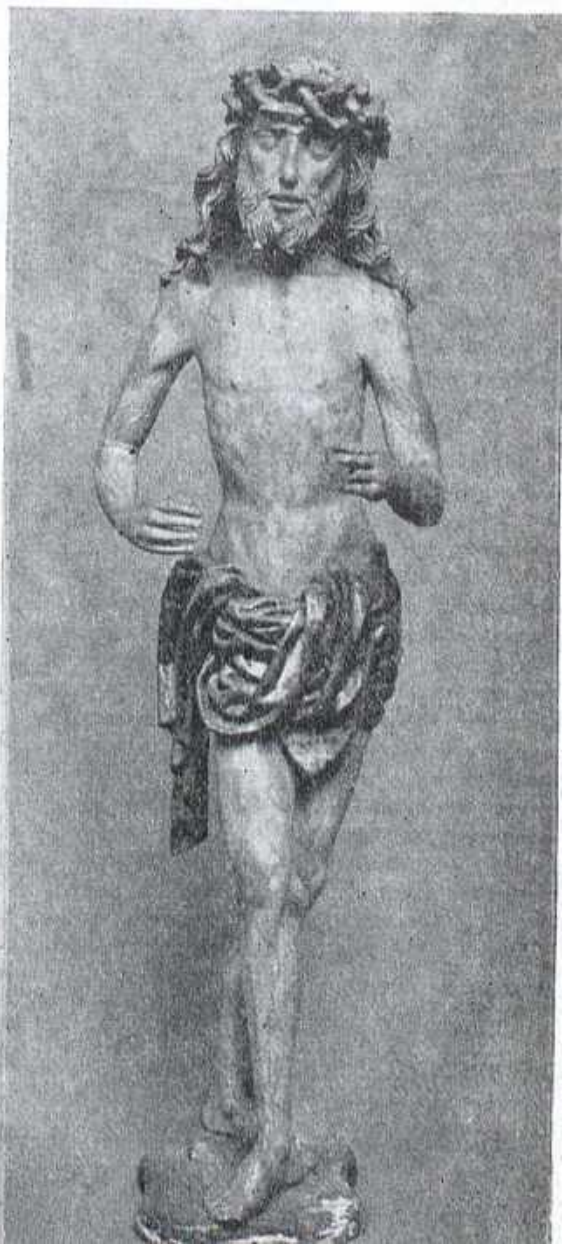
Szczytowy punkt rozkwitu rzeźby toruńskiej został osiągnięty w zachwycającym wprost pod względem formy i artystycznego opracowania dziele: ustawionej na konsoli z popiersiem Mojżesza, Pięknej Madonnie. Rzeźba ta wykonana z wapienia (wys. 115 cm) przedstawia postać Matki Boskiej, okrytej bogato drapowanym płaszczem, z koroną na głowie, trzymającej na ręku Dzieciątko Jezus bawiące się jabłkiem. Wspierająca figurę konsola (wys. 84 cm) zdobi popiersie Mojżesza z tablicami Dekalogu na których widnieje słabo czytelny, ryty napis: *unum | crede deum | nec iures | vana per | ipsum |*

⁵² Tamże, s. 26 nn. Tam również literatura do poszczególnych obiektów.

⁵³ G. Chmarzyński, jw. s. 508.

⁵⁴ K. H. Clasen, jw. s. 201 n. B. Makowski: Sztuka na Pomorzu, jej dzieje i zabytki. Toruń 1932 s. 104.

9. Toruń, kościół św. Jana. Gotycka figura Chrystusa boleściwego



*Sabbatu | sanctifices | habeas | in | honore | parentes*⁵⁵. Figura ta wraz z konsolą była niegdyś częścią integralną pierwotnego ołtarza, umieszczonego przy ścianie wschodniej po stronie północnej, najbliżej wejścia do prezbiterium. Dokładny opis tego ołtarza znajdujemy w wizytacjach Strzesza⁵⁶: „Pierwszy ołtarz, piękny i okazały, gdzie widać cudnej piękności i sztuki ponad miarę Fidasza, wykonany z litego kamienia posąg Najświętszej Panny, której ołtarz jest poświęcony, stoi ona stopami na głowie Mojżesza ujętego w popiersie, otoczona jest po obu stronach dwiema postaciami o królewskim wyglądzie, sama okryta białym płaszczem ozdabianym gwiazdami. Całe zaś dzieło sztuki: oblicze i (...) ożywione są zupełnie naturalnymi kolorami. U podstawy ołtarza Jesse leżący, z drzewa wykonany, z jego piersi konar puszczający pędy o łukowatych skrętach, zapełniony postaciami królów, tak pomysłowo wije się, że bez zachwyty nie można obok niego przejść. Mensa nakryta jednolitą płytą kamienną, a stopnie ogrodzone kratą ...”. Na podstawie powyższej informacji i stosunkowo dokładnego opisu wnioskować można, że ołtarz z figurą Matki Boskiej i drzewem genealogicznym, należał do grupy ołtarzy z retabulami tablicowymi, jakie rozpowszechnione były w wiekach średnich w kościołach zwłaszcza na terenie zachodnioeuropejskim⁵⁷. Mimo tak doskonałych wartości artystycznych tej rzeźby, trudno poza lokalizacją czasową w XV stuleciu, określić bliższe jej pochodzenie⁵⁸.

Ostatnim z zachowanych przykładów snycerkki są częściowo zrekonstruowane stalle w prezbiterium (pierwotnie umieszczone pod wieżą) oraz drugi ich zespół umieszczony w czwartej kaplicy po stronie południowej zwanej Rybacką, a później będącej w posiadaniu kupców toruńskich. Te dwu-, trzy-, i pięciosiedzeniowe zespoły, powstałe około 1500 roku⁵⁹, z charakterystycznymi dla gotyku elementami w postaci wielobocznych kolumniek z wimpergami, wypełnionymi trójlistnymi blendami, płaskorzeźbionym fryzem i indywidualnie opracowanymi maskami oraz głowami ludzkimi, należą do grupy nielicznie zachowanych obiektów tego typu gotyckiej snycerkki w Polsce. W odniesieniu do stali znajdujących się w kaplicy, godnym podkreślenia jest fakt, że znajdują się one tu na swym pierwotnym miejscu dla którego zostały opracowane i przeznaczone, oraz że w odróżnieniu od stali chórowych, przeznaczonych dla duchowieństwa, posiadają charakter ław brackich.

Średniowieczna sztuka przedstawieniowa, pozostawiła obok omówionych powyżej przykładów snycerkki w kościele św. Jana, również liczne przejawy działalności artystycznej tego okresu na polu malarstwa ścien-

⁵⁵ Por. J. Kruszelnicka: Dawny ołtarz Pięknej Madonny Toruńskiej. *Teka Komisji Historii Sztuki*, Toruń 1968 t. IV s. 5.

⁵⁶ *Visitationes*, jw. s. 202 nn. Polski przekład zamieszcza J. Kruszelnicka, Dawny ołtarz, jw. s. 10.

⁵⁷ J. Kruszelnicka, jw. s. 13.

⁵⁸ Figura umieszczona obecnie w prezbiterium, obok wejścia do zakrystii na oryginalnej konsoli z rzeźbą Mojżesza, jest wierną kopią oryginału, wykonaną przez artystę rzeźbiarza Witolda Marciniaka w 1957 r. Oryginał zaginął podczas ostatniej wojny wywieziony przez okupanta.

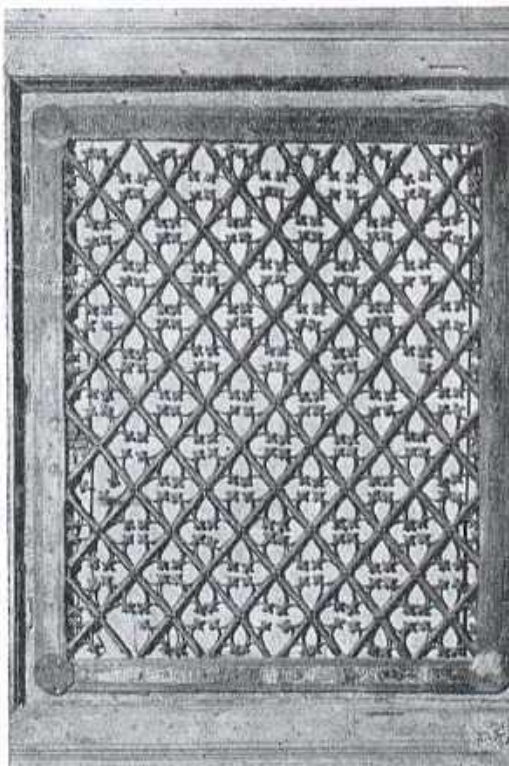
⁵⁹ M. Beek — Geohlich: *Die mittelalterlichen Kirchengestühle in Westpreussen und Danzig*. Stuttgart 1961 s. 99 nn. G. Chmarzyński: Toruń dawny i dzisiejszy. Toruń 1933 s. XVII.

nego i sztalugowego. Do najwcześniejszych śladów w tej dziedzinie artystycznej zaliczają się ornamenty roślinne na żebrach sklepiennych i pomalowane na czerwono, z białym podkreśleniem spoin ściany. Dwie wolne przestrzenie ściany wschodniej, po obu stronach olbrzymiego okna zostały wypełnione symetrycznie opracowanymi, nadnaturalnej wielkości postaciami św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Te ikonograficzne przekazy pochodzą z końca XIII stulecia. Program prac malarzkich zostaje wzbogacony nowymi dziełami w następnym — XIV stuleciu. Wówczas to na ścianach prezbiterium i zakrystii powstają okrągłe zacheuski (każdy o innym opracowaniu ornamentu), z których kilka zaledwie dotrwało do chwili obecnej w oryginale, a po niektórych pozostały jedynie ślady ich umiejscowienia. Na wysklepkach obu skrajnych przęseł widnieją malowane w medalionach półpostacie, przedstawiające w przęśle wschodnim: Chrystusa Nauczającego, św. Jana Ewangelistę, św. Agnieszkę i Najśw. Maryję Pannę (?). W przęśle natomiast zachodnim, w podobnych czterech medalionach, widnieją postacie anielskie (symboliczne przedstawienia czterech Ewangelistów?). Dziełem malarzkim, wyrastającym ponad powyższe przykłady, jest wielkie malowidło (o wymiarach 640×512 cm) umieszczone na północnej ścianie prezbiterium, z przedstawieniem tematycznym sceny Ukrzyżowania na tle Drzewa Genealogicznego oraz Sądu Ostatecznego. Centrum tej malarzkiej kompozycji wypełnia scena Ukrzyżowania z grupą stojących pod krzyżem postaci (m.in. personifikacji Kościoła i Synagogi). Drzewiec, tego krzyża wyrasta w formie Drzewa Genealo-



10. Toruń, kościół św. Jana. Skrzydło gotyckiego tryptyku.

11. Gotycka krata.



gicznego z boku leżącej poniżej postaci Jessego. W górnej części malowidła, środek wypełnia postać Chrystusa — Sędziego w mandorli, z aniołami po bokach. Umieszczone w czworoliściach, w krawężnych pionach tego malowidła, personifikacje 7 grzechów głównych (po prawej), jadące na dzikich zwierzętach oraz 7 cnót (nie zachowane) po lewej stronie, jak również przedstawienie *Mater Misericordiae*, stanowią swoiste uzupełnienie umieszczonego w dole podłużnego przedstawienia kary za grzechy w postaci wtrącenia potępionych do piekieł, wśród których zauważyć można m.in. pijaków i nierządnic oraz zakonników i biskupów. Dzieło to odkryte spod warstwy późniejszego tynku w r. 1908⁶⁰, datowane czasowo około roku 1388, nawiązuje stylistycznie do podobnych rozwiązań na terenach południowych, będąc zarazem „na ziemiach poza-czeskich najbardziej interesującym przykładem stylistycznego i treściowego zetknięcia kultury północnej z południową”⁶¹.

Przykłady malarstwa sztalugowego dotrwały do naszych czasów w niewielu egzemplarzach. Są to przede wszystkim przedstawienia będące częściami składowymi ołtarzy gotyckich. Do najstarszych należy umieszczone dziś w prezbiterium, a stanowiące uprzednio część tryptyku maryjnego jedno skrzydło ruchome (o wymiarach 79×200 cm) powstałe około roku 1480. Przedstawia ono fragmentarycznie na awersie scenę „Zwiastowania” z klęczącym w gotyckim wnętrzu Archaniołem Gabrielem, a na rewersie w dwóch nadrzędnych kwaterach — sceny adoracji Dzieciątka Jezus i Najśw. Maryję Panne, św. Józefa i pasterzy, oraz poniżej — scenę obrzezania Dzieciątka w gotyckim wnętrzu Świątyni (il. 10). Dzieło to jest materialnym przykładem przenikających na teren Polski wpływów malarstwa flandryjskiego⁶².

Kolejnym przekazem ikonograficznym są skrzydła tryptyku św. Wulfanga, przedstawiające na awersach w kwaterach cztery postacie świętych niewiast męczenniczek: Małgorzatę, Apolonię, Dorotę i Agnieszkę, a na rewersach postacie czterech Ewangelistów ubranych w stroje pontyfikalne, przy pulpitych z księgami, we wnętrzach gotyckich pomieszczeń. Każdej z postaci towarzyszy uskrzydłony atrybut: człowiek u św. Mateusza, lew u św. Marka, wół u św. Łukasza i orzeł u św. Jana. Równie dobrze w postaciach tych możnaby upatrywać czterech Ojców Kościoła Zachodniego⁶³ za czym przemawiałyby w tym wypadku stroje biskupie domniemanych Ewangelistów, co nabiera właściwego wyjaśnienia w postaci ubranego w strój kardynalski św. Hieronima z lwem jako jego atrybutem u boku.

Tak bogato reprezentowany w rzeźbie temat pasyjny znalazł również swe odzwierciedlenie w trzech obrazach pochodzących z końca XV stulecia. Są to: Biczowanie, Ukrzyżowanie i Zdjęcie z krzyża⁶⁴.

Nawiązaniem do wpływów szkoły flandryjskiej był obraz przedstawiający Chrystusa — Zbawcę. Ubiory klęczących u stóp Salwatora po-

⁶⁰ B. Schmid: Das Kreuzigungsbild in der Johanniskirche zu Thorn. *MCV* 1908 H. 16 Nr 8 s. 48 nn. A. Semrau: Einige Bemerkungen über das aufgedeckte Fresko in der Johanniskirche zu Thorn. *MCV* jw. s. 51 nn.

⁶¹ G. Chmarzyński, *Sztuka* jw. s. 510.

⁶² Tamże, s. 514.

⁶³ Tamże, s. 517.

⁶⁴ B. Makowski, jw. s. 65 nn. Dzieła te przechowywane przed wojną w domu biskupim w Pelplinie, obecnie znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

staci (fundatorów?) pozwalały umiejscowić to dzieło czasowo w początkach XV stulecia⁶⁵.

Przechodząc do wyszczególnienia obiektów kowalskich i rzemiosła artystycznego, na uwagę zasługują przede wszystkim dwie gotyckie, żelazne kraty, wmurowane we wschodnią ścianę prezbiterium, służące pierwotnie jako zamknięcie wnek do przechowywania ksiąg i szat liturgicznych (il. 11). Kraty te o wymiarach 90×100 cm i 141×159 cm opracowane w prostokącie z wpisanymi w poszczególne ukośnie biegnące kwadraty ażurowymi czworoliściami, obramowane są szerokim płaskownikiem z trybowanymi u góry i u dołu napisami oraz z medalionami w narożach przedstawiającymi czterech Ewangelistów. Jak wynika z wyrytego napisu, pochodzą one z lat 1384 i 1385.

Jedynym swego rodzaju w skali ogólnokrajowej dziełem jest zachowana, znacznych rozmiarów płyta nagrobna z brązu (178×319 cm) z przedstawieniem burmistrza toruńskiego Jana von Soest oraz jego małżonki Małgorzaty. Obie postacie zostały przedstawione frontalnie ze złożonymi rękoma, na tle bogatej ornamentyki w formie gotyckich baldachimów i rozmieszczonych nadrzędnie (parami i pojedynczo) w środkowym i krawężnych pasach postaci świętych. Dzieło to, początkowo umieszczone w posadzce, w południowo zachodniej części prezbiterium, mieści się obecnie na ścianie południowej. Obok tej płyty, datowanej na drugą połowę XIV wieku, w toruńskim kościele św. Jana istniało jeszcze szereg jej podobnych m. in. Arnolda von Lo (zm. 1309), Conrada Platte (zm. 1385) i Niclasa



12. Toruń, kościół św. Jana. Wczesnogotycka chrzcielnica.

⁶⁵ G. Chmarzyński, jw. s. 513.

v. Linde⁶⁶. Dzieła te świadczą o napływie tych obiektów z warsztatów brugijskich, gdzie powszechnie je wykonywano⁶⁷.

W ścisłym związku z płytami nagrobnymi, wykonywanymi w metalu należy upatrywać rozwój sztuki ludwisarskiej, wśród której do najstarszych przykładów zalicza się wczesnogotycka chrzcielnica (il. 12). Odlana w spiżu czara, ustawiona obecnie na kamiennym nodusie z okrągłą stopą oraz przykryta barokowym, drewnianym zwieńczeniem stoi obecnie w czwartej kaplicy po stronie południowej, przeniesiona tu około 1870 roku sprzed drugiego wolnostojącego filaru po stronie południowej, gdzie mieściła się uprzednio. Datowana na koniec XIII stulecia czara z opracowaną w formie ostrołucznych blend i dwiema głowami lwów na krawędzi zewnętrznej jej powierzchni, należy do najwcześniejszych zabytków sztuki ludwisarskiej na terenie Polski północnej. Poniżej blend biegnie poziomy fryz wypełniony gotycką, trudnoczytelną majuskułą, którą Kolberg próbuje rekonstruować w następującym brzmieniu⁶⁸: *Z dyaboły w lowo Is Gd tje slowati tivi y watdum tą in zivodl, vadva ta zdrajan pdoje ludovfi*. Po naniesieniu koniecznych uzupełnień tekst powyższy należałoby odczytać w następującym brzmieniu: „Z dyaboły w lewo, Isus gospod chce zlewać ciebie wodą tą i żywot woda ta zdrowy podaje ludowi”. Bez względu na ostateczną jego formę brzmienia jest to niewątpliwie jeden z najstarszych pomników polskiego piśmiennictwa, świadczący zarazem o prapolskim obliczu parafii św. Jana. Kolejnym przykładem ludwisarstwa była także kołatka z brązu w kształcie lwiej głowy — dzieło o wielkich wartościach artystycznych, datowane na koniec XV wieku⁶⁹.

Właściwy jednak rozwój sztuki ludwisarskiej zauważamy na przykładzie odlewnictwa dzwonów. Toruński kościół św. Jana posiadał dzwony już w r. 1437, a w r. 1441 odlano trzy nowe⁷⁰. W roku 1500 Marcin Schmid odlał dzwon *Tuba Dei* o dolnej średnicy 227 cm, zajmujący pod względem wielkości po *Zygmuncie* na Wawelu drugie miejsce w Polsce⁷¹.

Z przykładów gotyckiej stolarki wypada wymienić jeszcze zachowane szafki, mieszczące się w ścianach wewnętrznych prezbiterium oraz drzwi przy bocznych kruchtach.

Toruń, cieszący się faktem wybudowania w latach czterdziestych XIV stulecia w kościele św. Jakuba pierwszego instrumentu organowego na terenie Prus, umieścił takowy również w staromiejskim kościele św. Jana, który w r. 1479 wybudował pewien franciszkanin imieniem Bartłomiej. Organy te przez niego wybudowane mieściły się prawdopodobnie na ścianie wschodniej nawy północnej⁷². Drugi, mniejszy — 6 głosowy pozytyw mieścił się na emporze, przy północnej ścianie prezbiterium⁷³.

⁶⁶ Z. Kruszelnicki: XIV-wieczna płyta nagrobna małżonków von Soest w Toruniu. W: *Studia Pomorskie* I. Wrocław 1957 s. 120 n.

⁶⁷ G. Chmarzyński, jw. s. 501.

⁶⁸ W. Kolberg: Napis na starej chrzcielnicy w kościele św. Jana w Toruniu. Warszawa 1872 s. II. Chrzcielnicą toruńską zajmował się również H. Adolph: *Das alte Taufbecken in der St. Johanniskirche zu Thorn*. (B.m.r.).

⁶⁹ G. Chmarzyński, jw. s. 501. K.H. Clasen, jw. s. 349. Obecnie w posiadaniu Muzeum Okręgowego w Toruniu.

⁷⁰ A. Semrau, *Forschungen* jw. s. 45.

⁷¹ R. Frydrychowicz: Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej. *Roczniki TNT* 1926 r. 33 s. 449 nn.

⁷² A. Semrau, jw. s. 49.

⁷³ E. Wernicke: *Die Kirchen der Stadt Thorn und ihres Gebietes*. (Woje-

13. Toruń, kościół św. Jana. Epitafium Mikolaja Kopernika.



Ostatnim elementem do omówienia z gotyckiego wyposażenia tej świątyni będą zabytki ruchome z zakresu pozłotnictwa — a więc wszelkiego rodzaju naczynia liturgiczne, relikwiarze, pacyfikały itp.

Pełny i dość pokaźny ich wykaz znajdujemy w inwentarzu sporządzonym w r. 1596⁷⁴. Jak z niego wynika, toruński kościół św. Jana w końcu XVI stulecia był w posiadaniu 42 pozłacanych kielichów i paten, 50 ampułek, 34 pacyfikałów (w tym 16 pozłacanych), 12 krzyży itd., które były przypisane do poszczególnych ołtarzy⁷⁵. Większość z tych obiektów posiadała formy gotyckie. Wśród ciekawszych, na uwagę zasługują m.in. dwa krzyże, pozłacane przedstawienie św. Jana, relikwiarz w formie głowy św. Jana Chrzciciela, dwie monstrancje pozłacane należące do głównego ołtarza. Wśród naczyń liturgicznych należących do ołtarza św. Wolfganga godną uwagi jest para srebrnych ampułek z trybowanymi inicjałami C.W., które odnieść należy do Kaspra Welkera — fundatora tego ołtarza⁷⁶. Przy ołtarzu św. Elżbiety godnym uwagi jest pozłacany kielich, posiadający w herbie głowę orła osadzoną na wysokich butach. Wskazuje on na rodzinę Watzenrode jako jego fundatorów, która zarazem ufundowała beneficjum, przynależne temu ołtarzowi⁷⁷. Ołtarz p.w. Najśw. Maryi Panny posiadał m.in. kielich pozłacany z napisem na stopie: *Opera et impensis Joannis Schmolle*⁷⁸. Każdy z ołtarzy posiadał ponadto dwa świeczniki (ołtarz św. Anny wyjątkowo cztery), a przed ołtarzem św. Krzyża i św. Andrzeja wisiały żyrandole wykonane z rogów jelenich⁷⁹.

Wiele zapewne jeszcze cennych obiektów znajdowało się na przełomie XV i XVI stulecia w tym kościele, których z braku odpowiednich przekazów źródłowych nie udało się w niniejszym opracowaniu uwzględnić. Mimo tych braków, wyposażenie średniowieczne tej najstarszej świątyni toruńskiej, podziwiane oczyma przyszłego uczonego i kanonika warmińskiego — toruńczyka Mikołaja, musiało się przedstawiać okazale, świadcząc zarazem o rozkwicie i poziomie twórczych warsztatów artystycznych w Toruniu.

4. PAMIĄTKI KOPERNIKOWSKIE

W nawiązaniu do przeprowadzonej powyżej rekonstrukcji średniowiecznego wyposażenia tego kościoła, nieodzownym będzie, w skrótowym uzupełnieniu omówić te zabytki ruchome, dziś w kościele tym istniejące, które chociaż stylowo wykraczają poza ramy niniejszego opracowania, to

wódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy — Oddział Toruń X-25), s. 436 nn. K. G. Praetorius, E. Wernicke: *Topographisch — historisch — statistische Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes, die Vorzeit und Gegenwart umfassend*. Thorn 1832 s. 82.

⁷⁴ Inventarium, jw. s. 67.

⁷⁵ Tamże, s. 67 nn.

⁷⁶ Tamże, s. 75 nn. oraz przypis 36.

⁷⁷ Por. przypis 22.

⁷⁸ Pochodził on więc z początku XVI stulecia, ponieważ jego fundator był tu proboszczem w latach 1497—1510. Por. przypis 35.

⁷⁹ Inventarium, jw. s. 82 nn.

14. Toruń, kościół św. Jana. Epitafium Anny Pirnesius.



jednak bezpośrednio lub pośrednio wiążą się z postacią toruńskiego astronoma.

Spośród tego zespołu na czoło wysuwa się drewniane epitafium (wym. 95×128 cm) jego pamięci poświęcone (il. 13). Zawieszane w podłuczcu czwartej kaplicy południowej, mieści w sobie malowany na desce (57,5×81 cm) portret astronoma, przedstawiony w półpostaci, na tle wnętrza ze złożonymi przed stojącym z boku krzyżem rękoma. Umieszczone w narożach epitafium i na portrecie przyrządy astronomiczne, wystarczająco wyjaśniają rodzaj działalności i zainteresowań portretowanego. Epitafium to powstało około roku 1580, ufundowane przez lekarza toruńskiego dr Melchiora Pirnesiusa. Intencję zasadniczą wyjaśnia umieszczony na portrecie łaciński napis, zaczerpnięty z religijnej ody Eneasza Sylwiusza Piccolominiego⁸⁰. *NON PAREM PAVLO GRATIAM REQVIRO VENIAM PETRI NEQUE POSCO SED QVAM IN CRVCIS LIGNO DEDERAS LATRONI SEDVLVS ORO*, który w przekładzie na język polski brzmi: „Nie równej Pawła łaski błagam, ani przebaczenia, które Piotr otrzymał żądam, lecz o tę, którąś na drzewie krzyża, łotra darzył, gorąco proszę”. Epitafium to, zawierające jeden z wcześniejszych portretów, wykonanych po śmierci Kopernika, wzorowanych w tym ujęciu na portrecie T. Stimmera z wieży katedry strasburskiej z r. 1574, jest zarazem pierwszym w Polsce pomnikiem w formie tablicy pamiątkowej, upamiętniającym życie i geniusz toruńskiego astronoma⁸¹. Przeprowadzona w roku 1733

⁸⁰ Z. Bałowski: Wizerunki Kopernika. Toruń 1933 s. 44.

⁸¹ G. Chmarzyński, jw. s. 535. I. Polkowski: Kopernikijana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika, T. III. Gniezno 1875 s. 82 nn. J. Remer: Toruń. Historia, ludźie, sztuka. Toruń 1970 s. 120.

restauracja obiektu, wykonana z polecenia burgrabiego Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, jak również późniejsze XIX-wieczne, znacznie obniżyły poziom artystyczny dzieła, zacierając wiele cech autentyzmu.

Z osobą dr Melchiora Pirnesiusa, łączy się drugie epitafium, które ten uczony medyk i humanista ufundował swej zmarłej w r. 1576 czteroletniej córce Annie (il. 14). Drewniane to epitafium, zawieszane obecnie nad wejściem na wieżę główną, przy ścianie zachodniej nawy południowej, składa się z prostokątnego obramowania z trójkątnym szczytem u góry. Centrum epitafium wypełnia malowane na desce przedstawienie starca, siedzącego we wnętrzu mieszkalnym nad otwartą księgą. Podparty prawą ręką, palcem lewej dłoni wskazuje na umieszczoną na stole trupa czaszkę. Dedykację fundatora oraz cały sens życia ludzkiego, streszczony w słowach *MEDITATIO MORTIS SVMMA EST PHILOSOPHIA*, wyrażają na tablicach inskrypcyjnych nad i pod portretem umieszczone teksty. Do opracowania tego przedstawienia, nieznanemu artyście zaczerpnął wzoru z lizbońskiego obrazu ze św. Hieronimem A. Dürera z roku 1521⁸². Głębia przeżycia i wewnętrzna tragedia spowodowana utratą ukochanej córki spoczywa na zamyślonej i po mistrzowsku odtworzonej twarzy starca.

Obiektem łączącym się pośrednio z osobą Kopernika jest tablica pamiątkowa, ufundowana w r. 1724 przez tegoż burgrabiego J. K. Rubinkowskiego, upamiętniająca postać biskupa warmińskiego Łukasza Wątczenrodego — wuja Mikołaja Kopernika, umieszczona na zachodniej ścianie czwartej kaplicy po stronie południowej.

Ostatnią „pamiątką kopernikowską” w kościele św. Jana jest pomnik Mikołaja Kopernika, ustawiony w tejże południowej kaplicy. Ufundowany przez wojewodę nowogrodzkiego Księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, wykonany w r. 1766 przez rzeźbiarza krakowskiego W. Rojowskiego, przez długie lata znajdował się w magazynach ratusza, skąd w r. 1809 staraniem Rady Stanu Księstwa Warszawskiego został wydobyty i przeniesiony na obecne miejsce⁸³. Pomnik ten, składający się z wysokiego, z czarnego marmuru wykonanego cokołu oraz umieszczonego na nim — w białym marmurze rzeźbionego — popiersia astronoma, nie posiada większych wartości artystycznych, godny uwagi o tyle, że wiąże się bezpośrednio z postacią Mikołaja Kopernika. Trzeba jednak przy tym zaznaczyć, że pomnik ten jest bardzo wczesnym świadectwem kultu Kopernika o polskim wyraźnie, patriotycznym podłożu.

W związku z przypadającą w roku 1973, 500-rocnicą urodzin Mikołaja Kopernika, postanowiono uporządkować w toruńskim kościele św. Jana kaplicę południową, jako najbardziej z jego osobą związaną⁸⁴, nadając jej wnętrzu charakter epoki. Wykonanie tych prac zlecił Wojewódzki Konserwator Zabytków w Bydgoszczy, Pracowniom Konserwacji Zabytków w Toruniu. Na podstawie przygotowanej dokumentacji historycznej oraz

⁸² G. Chmarzyński, jw. s. 535. S. Dettloff: Epitafium Anny Pirnesius w Toruniu. *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury* 1933 nr 1 s. 60 nn.

⁸³ B. Makowski, jw. s. 165 (przypis). I. Polkowski, jw. s. 83 nn. H. Załęska: Popiersie toruńskie Mikołaja Kopernika. *Rocznik Muzeum w Toruniu* 1968 s. 71 nn.

⁸⁴ Do tej kaplicy będącej pod opieką kupców toruńskich uczęszczał młody Mikołaj ze swym ojcem (kupcem) na nabożeństwa organizowane przez Bractwo Kupieckie Por. R. Heuer: Thorn zur Zeit des Copernicus. Thorn 1932 s. 14.

opracowanego w dwóch wersjach projektu graficznego⁸⁵, postanowiono do mieszczącego się w kaplicy dotychczas wyposażenia, w postaci wczesnogotyckiej chrzcielnicy, gotyckich stalli, renesansowego epitafium i klasycystycznego pomnika Mikołaja Kopernika oraz barokowego epitafium biskupa Łukasza Watzenrode, wstawić późnorenesansowy ołtarz z gotycką sceną Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny, gotycką figurę Chrystusa Boleskiego oraz przewiesić bliżej kaplicy renesansowe epitafium Anny Pirnesius. Dwa okna tejże kaplicy otrzymają nowe witraże.

W trakcie prowadzonych obecnie w tej kaplicy prac, spod warstw tynku i pobiałej, odsłonięto gotycką polichromię w postaci charakterystycznych lilijek na sklepieniach, oraz barokową draperię na wschodniej ścianie. Największe pod względem ikonograficznym wartości posiadają dwie ukośne tarcze heraldyczne: jedna — zawierająca staromiejski herb Torunia oraz druga — z przedstawieniem orła polskiego czasów jagiellońskich.

Tak więc kaplica ta zwana pierwotnie Rybacką, Kupiecką lub Aniołów Stróżów, a obecnie kaplicą Kopernikowską, będzie kolejnym pomnikiem, wystawionym Mikołajowi Kopernikowi na 500-lecie jego urodzin.

ZAKOŃCZENIE

Zamykając powyższe rozważania nad średniowiecznym wyposażeniem wnętrza kościoła św. Jana za czasów Mikołaja Kopernika, nasuwa się przypuszczenie, że w życiu parafii staromiejskiej zapewne znaczną rolę odegrały rodziny Watzenrode i Koperników. Przemawiają za tym liczne fundacje tych obu rodów, które są jedynie częścią źródłowo potwierdzoną znaczniejszego wkładu jaki te dwie rodziny wniosły dla kościoła św. Jana na przestrzeni XV stulecia.

To trwale, materialnie udokumentowane współczesnictwo w życiu parafialnym, niewątpliwie wybiło trwałe ślad na osobowości młodego wówczas ucznia szkoły parafialnej, a następnie kanonika Kapituły Warmińskiej — Mikołaja, którego pamięć sławią w jego parafialnym kościele św. Jana w rodzinnym Toruniu te materialne, po nim zachowane pamiątki.

DIE ST. JOHANNISKIRCHE IN TORUŃ IN DER ZEIT DES MIKOŁAJ KOPERNIK. EIN VERSUCH DER REKONSTRUKTION IHRER AUSSTATTUNG

ZUSAMMENFASSUNG

Die St. Johanniskirche in Toruń gehört zu den ältesten sakralen Backsteinbauten des Culmer Landes. Das um die Mitte des 13. Jahrhunderts begonnene Bauwerk

⁸⁵ M. Dorawa: Dokumentacja historyczno-konserwatorska do projektu wyposażenia Kaplicy Kopernikowskiej. Toruń 1971 PKZ (maszynopis) oraz projekty graficzne, które wykonali: L. Mausił, H. Pawłowski.

erhielt im Laufe der Zeit verschieden Formen. In der Nähe dieser Kirche, Annastrasse 17, erblickte am 19. Februar 1473 Mikołaj Kopernik das Licht der Welt.

Die Hauptaufgabe des vorliegenden Aufsatzes ist die Rekonstruktion der Ausstattung der jetzigen Parochialkirche, die sie in der Zeit Koperniks besass. Für die mitteleuropäische Kunst jener Periode ist die Verzahnung der Spätgotik mit der aufblühenden Renaissance charakteristisch. Die in der Kirche befindlichen Kunstwerke, die der zukünftige Astronom und Erländer Dombherr zu sehen bekam, waren gotisch. Zu den Monumental-Skulpturen kann man die Gewölbsteine im Presbyterium, weiter kleine Figur-Konsolen in der Sakristei, die Ziegelstein-Attika über der nördlichen Vorhalle, sowie kleine steinerne Konsolen auf dem Turm rechnen. Diese Überreste zeugen von einer verhältnismässig früh hier tätigen Steinmetzwerkstatt. Im Innern der Kirche befanden sich zu jener Zeit 18 an den Wänden und Pfeilern, sowie in den Kapellen aufgestellte Altäre. Bis zur Gegenwart hat sich von ihnen nur einer ganz erhalten, nämlich das Triptychon des hl. Wolfgang vom Jahre 1502. Zwei erhaltene Szenen, die den Tod Magdalenas und ihre Entrückung durch Engel darstellen, sind Überbleibsel früherer gotischer Altäre.

In der beweglichen Skulptur überwiegt als Thema das Passionsmoment, das hier in vier Gruppen, nämlich der Kreuzigung, des Schmerzensmanns, des *Ecce Homo* usw. dargestellt wird. Die genannte thornsche Steinmetz- und Bildhauerwerkstatt war auch für andere Kirchen tätig, nämlich für die in Chelmża und Frombork.

Ein gleichermassen hohes Niveau erreicht auch die mittelalterliche Wand- und Staffeimalerei, die sich u. a. in der Darstellung des Jessebaums und in den Gestalten der Seitenflügel gotischer Triptycha erhalten hat.

Unter den Erzeugnissen der Schmiedekunst und andern Kunsthandwerks lenken unsere Aufmerksamkeit auf sich eiserne Gitter, eine bronzene Grabplatte, die Johann und Margarete von Soest darstellt, und unter den der Glockengiesserei ein frühgotisches Taufbecken, sowie Turmglocken, unter denen die *Tuba Dei* durch ihre Grösse und den Adel ihres Tons hervortritt.

Die Altäre besaßen einen reichen Vorrat an Goldschmiedearbeiten, von denen bis heute sich nur einige Exemplare erhalten haben.

Mit der Person des Astronomen hängen folgende in dieser Kirche vorhandenen Gegenstände zusammen: das um 1580 von Dr. Melchior Pirnesius gestiftete Epitaph Koperniks, das Marmordenkmal mit der Büste des Astronomen vom Jahre 1766, sowie zwei Epitaphia, das eine des Bischofs Lucas Watzenrode und das andere der Anna Pirnesius. Diese Werke werden in der südlichen, der sogenannten Kopernik-Kapelle, die demnächst zum 500. Geburtstage des Astronomen restauriert werden soll, aufgestellt werden.

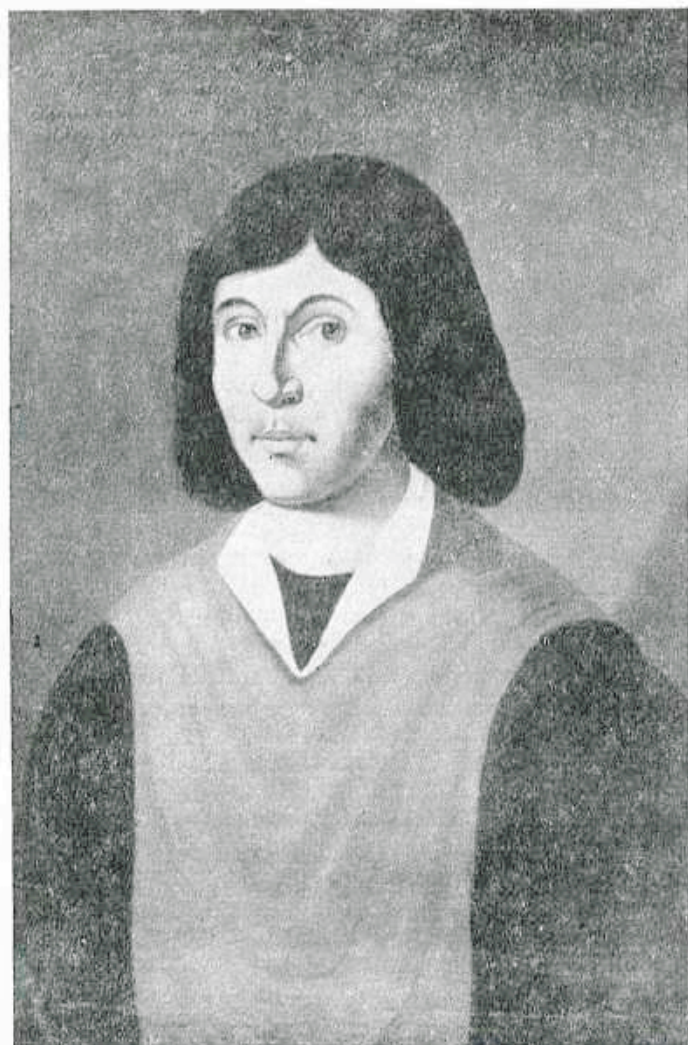
OSIEMNASTOWIECZNA KOPIA PORTRETU
MIKOŁAJA KOPERNIKA ZE ZBIORÓW DOMU
JANA MATEJKI W KRAKOWIE

W zbiorach Muzeum Narodowego Oddział Dom Jana Matejki w Krakowie znajduje się nieznaną i niepublikowaną dotychczas ciekawy portret Mikołaja Kopernika nieznanego artysty z wieku XVIII. Należał on niegdyś do Jana Matejki, a po jego śmierci zakupiony przez Towarzystwo im. Jana Matejki w r. 1894 przeszedł z czasem na własność Muzeum Narodowego w Krakowie.

Nie da się ustalić kiedy i w jaki sposób portret ten dostał się do rąk Jana Matejki, gdyż w inwentarzu widnieje on bez bliższych danych. Należy przypuszczać, że nabycie jego ma związek z zamówieniem portretu wielkiego astronoma przez Komitet Organizacyjny Obchodu 400-lecia urodzin Mikołaja Kopernika w r. 1871. Uroczystości przypadały na rok 1873, Jan Matejko już w r. 1871 rozpoczął prace przygotowawcze do realizacji zamówienia. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że w tym właśnie czasie szukał pierwowzoru podobizny wielkiego uczonego i musiał natrafić na wzmiankowany portret, który od tej pory stał się jego własnością. Jak zwykle przed przystąpieniem do dzieła Matejko wnikliwie badał okres, w którym żył człowiek malowany przez niego. Artysta z całą swoją pasją oddał się pracy nad dogłębnym zbadaniem epoki Odrodzenia. Wiele czasu poświęcił pracy badawczej w Bibliotece Jagiellońskiej zaznajamiając się ze starymi rękopisami, drzeworytami, pracami pochodzącymi z epoki Kopernika. Omawiany portret nie posłużył mu jednak jako wzór do wykorzystania w monumentalnym dziele *Mikołaj Kopernik*, które ukończył w r. 1873. Jak wiemy artysta nie oparł się na tym portrecie, ale posłużył się drzeworytem Jeremiasza Falcka z około 1645 roku¹.

Portret ze zbiorów Jana Matejki pochodzi z w. XVIII. Malowany przez nieznanego artystę, olejny na płótnie o wymiarach: 58,5×42 cm (il. 1). Przedstawia Mikołaja Kopernika ujętego w popiersiu, zwróconego nieco w lewo. Twarz podłużna, z faldą pod policzkiem, o długim nosie, dużych ciemnych oczach ujętych wydatnymi łukami brwi, okalają włosy z przedziałem po lewej stronie zakrywające część czoła i uszy, sięgające do szyi. Ubiór stanowi czerwona szata wierzchnia bez rękawów, z białym kołnierzem typu szalowego, wdziana na sutą szatę czarną, jakby sutannę z białą wypustką. Tło obrazu oliwkowe, u góry z lewej strony napis: *Clarissimus Doctissimus Doctor | Nicolaus Copernicus | Thorunensis, Canon[us] Varmiensis | Astronomus incomparabilis | Anno 1598.* (N.I. IX/4.455). Portret malowany jest na płótnie manufakturowym z w. XVIII, grunt stanowi czerwona glina bolusowa, tło oliwkowe charakterystyczne

¹ Z. B a t o w s k i: Wizerunki Kopernika, Toruń 1933 s. 56.



1. Portret M. Kopernika ze zbiorów Domu Jana Matejki.

dla w. XVIII, podobnie jak rodzaj pisma umieszczonego w lewym narożniku. Obraz był poddany zabiegom konserwatorskim, które przeprowadził w r. 1952 prof. Waław Szymborski, który podkleił stare płótno nowym, jak również rozprasował założenia starego płótna przez co powiększyły się wymiary obrazu.

Osoba Mikołaja Kopernika była przedmiotem zainteresowania artystów malarzy i drzeworytników od XVI do XIX wieku. Nie sposób nie przypuszczać, by za życia jego, któryś z artystów nie pokusił się o sportretowanie go, czy to na terenie Włoch, czy też już tu w Polsce, jakkolwiek danych źródłowych brak.



2. Portret M. Kopernika z Muzeum Okręgowego w Toruniu.



3. Portret M. Kopernika z wieży zegarowej w Strasburgu.

Znane dotąd portretowe podobizny Kopernika biorą swój początek z trzech centrów: Prus polskich, Strasburga w Alzacji i Wittenbergi w Saksonii. Na podstawie obszernej literatury poświęconej wizerunkom Mikołaja Kopernika możemy stwierdzić, które z portretów uchodzą za autentyczne i jedno z pierwszych, jak również wyciągnąć wnioski do którego z portretów najbardziej zbliżony jest portret ze zbiorów Domu Jana Matejki.

Niewątpliwie malowanym za życia wielkiego astronoma jest portret uważany dawniej za kopię, znajdujący się obecnie w Muzeum Pomorskim w Toruniu (il. 2). Leonard Torwirt udowodnia na podstawie badań technologicznych, że portret Kopernika pochodzi z pierwszej połowy w. XVI i mógł być malowany za życia — z natury². Portret ten malowany na płótnie przedstawia popiersie astronoma, zwrócone lekko w lewą stronę, włosy z przedziałem z lewej strony, twarz pociągła o wydatnie zarysowanych kościach policzkowych, wzrok skierowany w prawo, nos

² L. Torwirt: Zagadnienie autentyczności portretu Mikołaja Kopernika, znajdującego się w Muzeum Pomorskim w Toruniu, *Ochrona Zabytków* r. 1953 nr 1 s. 40.

długi, oczy niewielkie, koło ust dwie bruzdy. Zwierzchnia szata z wywiniętym lekko kołnierzem nałożona na czarną sutannę z białym brzegiem wokół szyi.

Najstarszym publikowanym wizerunkiem Kopernika jest kopia wykonana przez Tobiasza Stimmera w latach 1571—1574. Według relacji K. Dasypodiusa oryginału miał dostarczyć Stimmerowi Tideman Gise z Gdańska³. Podobiznę astronoma umieścił Stimmer na wieży zegarowej w ka-

³ Z. Bałowski, jw. s. 17.

4. Portret M. Kopernika wg M. Reusnera.





*Non decet instabilis Copernicus ætheris orbès,
Sed terræ instabiles arguit ille rices.*

5. Korytet M. Kopernika wg P. Gassendiego.

tedrze w Strassburgu (il. 3). Przedstawia on nam Kopernika w pozycji siedzącej, wielkości naturalnej, częściowo zakrytej grubą tablicą z napisem: *Nicolai Copernici Vera Efigies | Ex Ipsius Autographo Depicta*, jako mężczyznę w starszym wieku, o twarzy ze zmarszczkami, długim ostrym nosie, małych oczach, z wzrokiem skierowanym w prawo, wystających kościach policzkowych. Włosy gładko zaczesane z przedziałem z lewej strony zakrywają część czoła i uszy. Zwierzchni ubiór bez rękawów, obsyty futerkiem, wdziany na sutannę z obszernymi rękawami. Lewa ręka podniesiona trzyma gałązkę konwalii — atrybut lekarzy, prawa oparta o tablicę. W dolnej części obrazu widzimy pod tablicą przyrządy astronomiczne jak cyrkiel, ostrosłup, tarczę zegara słonecznego i kulę.

Drzeworyt przypisywany Mikołajowi Reusnerowi, a umieszczony w książce *Icones sive imagines virorum literis illustrium, recensente Ni-*

*colao Reusnero I. C. curante Bernardo Iobino*⁴, posiada pewne podobieństwo z portretem strasburskim. Mikołaj Kopernik przedstawiony jest nie w całej postaci, lecz w popiersiu, zwrócony jest w prawo, włosy są inaczej zaczesane, krótsze i rozwiane, konwalię trzyma w prawej ręce, która jest wyciągnięta tak, że dotyka niemal brzegu ryciny, lewa ręka prawie niewidoczna (il. 4).

Reusnerowski wizerunek Kopernika wykonany prawdopodobnie przez Stimmera w roku 1587 przeszedł w r. 1597 do J. J. Boissarda za pomocą rytownika Teodora de Bry, który właściwie pozostawił rysy twarzy identyczne, udoskonaliwszy jedynie sam drzeworyt pod względem artystycznym. W 60 lat później tj. w r. 1655 podobizna Kopernika przeszła do dzieła Piotra Gassendiego z tą tylko różnicą, że przy zachowaniu podobizny twarzy drzeworytnik Jakub van Meurs ubrał astronoma w inną szatę, mianowicie płaszcz z futrzanym kołnierzem, a zamiast konwalii włożył do ręki tarczę słońca z orbitą ziemi i księżycą połączone krzyżem. Całość ujmuje owal z obiegającym napisem: *Nicolaus Copernicus Tornaeus Borssus Mathemat. Nat. Anno 1473 Ob. 1543* (il. 5)⁵.

Na przełomie wieku XVI/XVII w Wittenberdze wydana została księga z drzeworytami przedstawiającymi portrety wybitnych uczonych. Na jednej z licznych kart spotykamy wizerunek wielkiego astronoma, który w zasadzie nie wnosi do ikonografii nic nowego, z wyjątkiem drobnych szczegółów jak np. konwalia umieszczona w lewej ręce, prawa dotyka stołu, brak lamówki wokół rękawa. Rycina ta łącznie z odwrotnością układu zdradza, że autor Sabinus Kauffman posługiwał się kartą z *Icones* jako wzorem⁶. Wizerunek Mikołaja Kopernika z epitafium w kościele św. Jana w Toruniu (il. 13 na s. 425) przypomina również głowę z drzeworytu reusnerowskiego, ale w odwróceniu. Zwierzchni ubiór ten sam, tylko z dłuższym rozcięciem przy szyi, ręce złożone do modlitwy. Tło rozbudowane — komnata z oknem z lewej strony, przez które widoczny krajobraz, z prawej strony na wiszącej półeczce widoczny cyrkiel, sfera armilarna. Nagrobek ten ufundował Kopernikowi między rokiem 1582—1598 lekarz toruński Melchior Pyrnesius.

W roku 1735 kapituła fromborska funduje tablicę pamiątkową ku czci Kopernika i równocześnie zamawia u nieznanego malarza portret, który umieszcza nad płytą (il. 6)⁷.

Oprócz materiału ikonograficznego znanego z reprodukcji napotykamy na wzmianki świadczące o istnieniu w wieku XVI i XVII kopernikowskich portretów, które z biegiem lat zaginęły. Jednym z nich jest portret, który był własnością kapituły fromborskiej, a o którym pisze L. Birkenmajer: „To jednak jest pewnem, że także Kapituła warmińska pomimo, iż członkiem jej Jan Hannovius w roku 1584 darował Tyge Brahemu portret Kopernika, posiadała jeszcze w 14 lat później inny jego wizerunek, niezawodnie autentyczny, a jako *Effigie Nicolai Copernici* zapisany w starym inwentarzu (z roku 1598) biblioteki warmińskiej. Obraz

⁴ Argenterati 1587 s. 27.

⁵ F. Lobeski: Mikołaja Kopernika portrety i wizerunki. *Rozmaitości Lwowskie* 17 III 1858 nr 11 s. 83.

⁶ Z. Batowski, jw. s. 35.

⁷ A. Kączkowska: Epitafium Mikołaja Kopernika we Fromborku. *Ochrona Zabytków* r. 1953 nr 1 s. 55 n.



NICOLAO COPERNICO THORVNENSI
CATHEDRATIS HVIVS ECCLIA VARMIENSIS
OLIM CANONICO
ASTRONOMO CELEBERRIMO
CVIVS NOMEN ET GLORIA
VTRVQVE REPLEVIT ORBEM
MONVMENTVM HOC
IN TRATERNI AMORIS ESTIMATIONIS VTE
TESSERAM
PRAELATI CANONICI TOTVQVE
VARMIIENSE CAPITVIVM
POSVERE . . .

8. Epitafium
M. Koperni-
ka w kate-
drze we
Fromborku.

ten podzielił zapewne losy tych ksiąg, wśród których wisiał, a jeśli tak, to dzisiaj mógłby znaleźć się chyba w Szwecji, dokąd dawna biblioteka frauenburska została w roku 1626 uprowadzona”⁸. Jak wyglądał ten portret nie wiadomo, jedynie z wiersza łacińskiego wynika, że był popieraniem *At corpus, dices, spectatur imagine solum, Dimidia, haud tanto sufficiento viro*.

W wieku XVIII na nowo ożywia się zainteresowanie postacią Mikołaja Kopernika. Wielu artystów maluje portrety astronoma nawiązując do znanych wizerunków z drzeworytów, zmieniając jedynie akcesoria ubioru.

Nieznany malarz osiemnastowieczny, którego portret Mikołaja Kopernika znajduje się w Domu Jana Matejki oparł się również na znanej ikonografii portretów kopernikowskich. Portret Kopernika ze zbiorów Matejki posiada najwięcej cech wspólnych z portretem toruńskim i strasburskim. Ten sam zwrot głowy i ramion, zaczesanie włosów, bruzdy koło ust, spojrzenie skierowane w prawo, wskazują na pewne analogie z portretem strasburskim i świadczą, że artysta musiał znać ten portret i że stanowił on dla niego inspirację. Nieznany malarz przedstawił nam wielkiego uczonego w młodym wieku i tym też różni się ten portret od omawianych, gdyż wspomniane podobizny ukazują uczonego w średnim lub późnym wieku życia. Również ubiór odbiega od tamtych — wycięcie zwierzchniej szaty w szpic jest krótsze, nie obszyte futerkiem, a przy rękawach nie ma lamówki. Bliskie związki z naszym portretem zdradza też portret z w. XVIII w katedrze fromborskiej. Podobny zwrot głowy, zaczesanie włosów, spojrzenie oczu.

W przeciwieństwie do publikowanych tu podobizn Kopernika ukazujących męską, szczupłą, zdecydowaną twarz, o mądrych, bystrych oczach, nad którymi rozpinają się proste łuki brwi, portret z Domu Matejki przejawia na twarzy jakby zastanowienie i zdziwienie, uwidocznione w wygięciu łuków brwiowych, zmarszczkach między nimi, zapatrzeniu w dal. W każdym razie, twarz ta odbiega znacznie, jak idzie o swe przeżycia wewnętrzne, od stanowczej i pewnej siebie twarzy portretu toruńskiego, czy też od zamyślonej, jakby wszystko wiedzącej twarzy z katedry strasburskiej. W swoim wyrazie przejawiającym wewnętrzne napięcie jest może nieco zbliżona do portretu z katedry we Fromborku, choć brak jej tego cienia ledwo dostrzegalnej goryczy uwidocznionej w układzie ust. Najbardziej może przypomina twarz z epitafium w kościele św. Jana w Toruniu, pomimo że tamta emanuje głębokim spokojem wewnętrznym.

Reasumując, portret z Domu Jana Matejki, choć posiada wiele cech wspólnych z omawianymi portretami zwłaszcza kompozycyjnych, jak również w naśladownictwie stroju, uczesaniu, w podobieństwie rysów twarzy, stanowi jednak indywidualny obraz, czy wyobrażenie sobie przez nieznanego artystę wielkiego astronoma doby Odrodzenia. Omawiany portret nie wykazuje wysokiego poziomu artystycznego. Artysta maluje obraz schematycznie, pociągnięcia pędzlem są gładkie, płaskie, bez uwzględnienia światłocienia. Sposób malowania wskazuje raczej na drugorzędneho malarza, prawdopodobnie ze szkoły niemieckiej.

Ze względu jednak na to, że z wieku XVIII nie posiadamy wielu portretów astronoma, praca ta jest przyczynkiem do wzbogacenia ikonografii

⁸ L. Birkenmajer: Mikołaj Kopernik. Kraków 1900 s. 678.

o naszym wielkim uczonym i stanowi ogniwo w ciągu historycznym portretów Mikołaja Kopernika.

Obraz ten jest dla nas cenny również przez to, że figuruje w zbiorach naszego wielkiego artysty. Na początku tej pracy wspomniano, że nie był on wzorem w dosłownym tego słowa znaczeniu dla twórcy *Mikołaja Kopernika* zdobiącego obecnie aulę Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, to trudno jednak nie przypuszczać, aby mając go na codzień u siebie nie zaczerpnął i z niego, choćby w odbijającym się w twarzy zamyśleniu. Na pewno znane były Matejce i inne podobizny Kopernika, ale wizję swą ukształtował we własnej, artystycznej, bogatej wyobraźni utrwalonej w pełnym nastroju dziele, przedstawiając astronoma w wielkim osamotnieniu wśród nocy, jakby między ziemią a niebem, bliskiego gwiazdom, zamyślonego nad tajemnicą Kosmosu, jakby przeczuwającego — wtedy jeszcze nie znane, nie odkryte prawdy do których zawsze zmierza niepokojna i poszukiwawcza myśl ludzka.

KOPIE EINES BILDNISES DES MIKOŁAJ KOPERNIK AUS DEM 18.
JAHRG. IM JAN — MATEJKO — HAUS IN KRAKOW

ZUSAMMENFASSUNG

Der Aufsatz behandelt ein im Matejko-Haus in Kraków, einer Abteilung des Polnischen Nationalmuseums, sich befindendes, unbekanntes, von einem anonymen Meister als Brustbild gemaltes Porträt des grossen Astronomen. Es zeigt ein längliches Gesicht mit einer Falte unter dem Backen, einer langen Nase, grossen Augen mit vorstehenden Augenbrauen über ihnen und mit einem links gescheitelten Kopfhaar, das die Stirn halb und die Ohren ganz bedeckt.

Die Tracht besteht aus einem roten Überkleid ohne Ärmel, mit einem weissen Kragen, darunter ein einer Soutane ähnelndes, üppiges schwarzes Kleid mit einem Schössling. Der Hintergrund ist olivenfarbig. Oben die Aufschrift: *Clarissimus, Doctissimus Nicolaus Copernicus Thorunensis, Canon[icus] Varmiensis, Astronomus Incomparabilis. Anno 1598.*

Ein auf Leinwand im 18. Jahrhundert gemaltes, 58,5×42 cm grosses Ölbild. Es war Eigentum Jan Matejko's, der es wahrscheinlich im Jahre 1871 erwarb, als er auf Bestellung der Jubiläumskomitees zum 400. Geburtstage des Astronomen an das Malen seines Bildnisses heranging.

Die Persönlichkeit unseres grossen Astronomen übte eine starke Anziehungskraft nicht nur auf Biographen, sondern auch auf Künstler aus. Seine Bildnisse wurden nicht nur in Polnisch-Preussen, sondern auch in Strassburg im Elsass und in Wittenberg in Sachsen gemalt. Auf Grund ihrer Vergleichung konnte festgestellt werden, welchen der bekannten Bildnisse das in Matejko-Haus aufbewahrte ähnlich ist. Die meisten gemeinsamen Merkmale weist es mit dem im Museum Pomorskie in Toruń befindlichen und dem Strassburger auf, insbesondere, was die Komposition, die Wiedergabe der Tracht und den Haarschmuck betrifft. Hinsichtlich der im Gesicht sich widerspiegelnden inneren Erlebnisse kann man sagen, dass es am meisten an das Gesicht auf dem Epitaphium des Kopernik in der St. Johannis-kirche in Toruń einnert.

Abgesehen von seinem nicht hohen künstlerischen Werte kann man das in Rede stehende Bildnis für ein individuelles Werk des unbekanntes Malers halten, für einen Ausdruck dessen, wie man sich im Aufklärungszeitalter einen Astronomen der Renaissance vorstellte.

Mit Rücksicht darauf, dass die aus dem 18. Jahrhundert stammenden Porträts des Kopernik nur spärlich sind, sei hier gesagt, dass das im vorliegenden Beitrag beschriebene eine Bereicherung der Ikonographie des Kopernik bedeutet.

MIKOŁAJ KOPERNIK W TWÓRCZOŚCI JANA MATEJKI

Działalność artystyczna Jana Matejki przypadała na ciężki dla narodu polskiego, rozdzielonego na trzy zabory, okres niewoli. Swoją twórczością chciał Matejko przyczynić się do podtrzymania tradycji i jedności narodowej. Malował najważniejsze momenty naszej historii, chwile upadku i świetności. Nie mogło więc zabraknąć postaci tak wybitnej jak Kopernik, tym bardziej, że właśnie w roku 1873 przypadła czterechsetna rocznica urodzin wielkiego astronoma.

Ze zwykłą sobie dokładnością i sumiennością Matejko przeprowadzał studia nad postacią i pracą astronoma. W liście do swego przyjaciela Leonarda Serafińskiego pisał, że jest „zatopiony teraz dość często w badaniach astronomicznych”¹. Matejko gromadził materiały, przeglądał ryciny Jeremiasza Falcka, badał wszelkie dostępne podobizny astronoma w malarstwie i rzeźbie, aby jak najwierniej oddać twarz Kopernika. Do dziś w zbiorach Domu Jana Matejki znajduje się osiemnastowieczna kopia portretu Kopernika oraz szereg przedmiotów, które zostały uwiecznione na obrazie.

Malując postacie historyczne artysta posługiwał się żywym modelem, wyszukany na podstawie podobieństwa do danej osoby. Niepospolita twarz Henryka Levittoux, okolona długimi włosami, myśląca, z szeroko rozwartymi oczyma, wydała się Matejce najlepszym modelem Kopernika. Dr H. Levittoux był dobrym znajomym Matejki. Zadeedykował mu egzemplarze kilku kolejnych wydań swojej książki *Filozofia natury*², w której m.in. pisał: „Czas rozbudzić ducha Koperników i Sniadeckich, czas wyrwać myśl z ogólnego odrętwienia”.

Matejko zainteresował się ofiarowanym dziełem. Czytał je prawdopodobnie w czasie pobytu w Wiśniczu. Na okładce tej książki naszkicował nawet krajobraz z zamkiem i pogórkowaty widok ze stojącą topolą na pierwszym planie.

Oprócz wspomnianych wyżej prac naukowych, Levittoux ofiarował Janowi Matejce w dowód przyjaźni swoje fotografie, z których artysta korzystał przy malowaniu obrazu. Są one zachowane w zbiorach Domu

¹ S. Serafińska: Jan Matejko — wspomnienia rodzinne. Kraków 1955 s. 401.

² Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie — Dom Jana Matejki (=DJM): H. Levittoux: *Filozofia natury*. Warszawa 1869. Dedykacja: „Wielkiemu Malarzowi Historii Janowi Matejko Zasłużonemu Krajowi i Ludzkości Mistrzowi w hołdzie od Autora Dr. H. Levittoux 9/12 1869”. Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie — Dom Jana Matejki (=DJM). IX/44.

Tamże, IX/45: H. Levittoux: *Zarys filozofji natury*. Warszawa 1869. Dedykacja: „Najznakomitszemu Malarzowi XIX wieku Janowi Matejce z czcią najgłębszą ofiaruje Dr H. Levittoux — Warszawa 31/12 1868”. (Na wewnętrznej stronie okładki książki znajdują się dwa rysunki ołówkiem Jana Matejki).

Tamże, IX/227: H. Levittoux: *Philosophie de la nature*. Varsovie 1871. Dedykacja: „A Monsieur Jean Matejko Peintre d'Histoire de l'auteur Dr Levittoux Varsovie le 17/5 71”.



1. Dr H. Levittoux, fotografia z natury.



2. Dr H. Levittoux, rysunek J. Matejki z 1882 r.



3. M. Koper-
nik, rysunek
J. Matejki z
1873 r.



4. M. Koper-
nik, rysunek
J. Matejki.

Jana Matejki (il. 1)³. W 1871 r. Matejko narysował ołówkiem portret H. Levittoux (il. 2)⁴.

Oprócz H. Levittoux, stale zamieszkującego w Warszawie, do portretu Kopernika pozował najprawdopodobniej Antoni Serafiński, który mieszkał u Matejków. A. Serafiński, w liście do swych rodziców (z listopada 1872 r.), pisał: „trudno mi było odmówić uroczystemu wezwaniu Wuja Matejki, któremu przez dzisiaj i jutro, i jeszcze później, pozować musiałem i pozuję do mistrza sztuki gwiazdiarskiej”⁵.

Matejko chciał przedstawić astronoma w momencie, kiedy ten dokonał swego epokowego odkrycia. Działo się to we Fromborku na galerii łączącej wieżę, w której mieszkał uczoney, z zachodnią bramą budynku⁶.

Obraz wydaje się nie tylko dziś, ale nawet współczesnym Matejce, zbyt patetyczny i teatralny. Nie należy jednak zapominać, że Kopernik był duchownym i Matejko uważał, że chwila odkrycia mogła zbiec się z momentem ekstazy. Stąd też tytuł *Rozmowa z Bogiem*. Znane są dwa szkice ołówkowe i wykończony rysunek samej postaci Kopernika. Pierwszy to popiersie astronoma⁷, (il. 3) zwrócone w lewo, z ręką jakby w ruchu tłumaczącym swoje wielkie odkrycie, obok na tym samym szkicu ta sama ręka podniesiona jest do góry. Na drugim szkicu Matejko ujął postać Kopernika już w tym samym ruchu, w którym widzimy ją na obrazie z uniwersytetu (il. 4). Przedstawia ona astronoma, przyklękającego na prawe kolano, z rozpostartymi rękoma, głową odchyloną do tyłu. Prawa ręka wzniesiona do góry, w lewej trzyma cyrkiel⁸.

Na wykończonym rysunku ołówkiem⁹ (il. 5), sygnowanym *J M 1873*, Kopernik ubrany jest podobnie, jak na obrazie uniwersyteckim, włosy ma uczesane na przedziałek, szeroko rozwarte oczy przypominają twarz Henryka Levittoux. Rysunek ten jest pod wyraźnym wpływem ryciny J. Falcka z 1645 r.; ruch głowy, uczesanie i ubiór wykazują duże analogie.

Istnieją dwa olejne szkice do obrazu, różniące się zasadniczo między sobą. Pierwszy pochodzi ze zbiorów wiedeńskich (il. 6)¹⁰. W 1897 r. był on własnością Piotra Umińskiego w Krakowie, później znajdował się w galerii Miethke (wł. dr. Hugona Haberafelda we Wiedniu). W 1924 r. nabył go za 50 milionów koron austriackich dr E. Merwin.

Drugi później namalowany szkic podarował Matejko w 1875 r. doktorowi Bezemu, od którego został zakupiony przez Zofię i Emanuela Swiey-

³ Tamże, Lp. 682 z dedykacją: „Janowi Matejce Wielkiemu Malarzowi Historii, na pamiątkę wielbiciel Dr H. Levittoux 22/I 1870”

⁴ Tamże, N.I. IX/714 (fotografia owalna) z dedykacją: „A Monsieur Jean Matejko Peintre d'Histoire souvenir de Son Admiration et Amis Dr H. Levittoux 19/5 71”.

⁵ Tamże, Lp. 59/49, fotografia z rysunkiem portretu H. Levittoux (po stronie prawej sygnatury monogramem wiązany „JM rp. 1871”). Fotografia z ryciny F. Cynka (?). Odbitka odwrotna. Cynk miak wykonał do pracy H. Levittoux ilustracje.

⁶ S. Serafińska, jw. s. 399.

⁷ F. Mamuszk: Frombork gród Kopernika. Warszawa 1954 s. 130.

⁸ DJM IX/803.

⁹ Tamże, IX/805.

¹⁰ Z. Batowski: Wizerunki Kopernika. Toruń 1933 il. 15.

¹¹ Własność C. Bednarczyka we Wiedniu, malowane na płótnie 60×87 cm, sygn.: „J.M. 1872”. J. Sienkiewicz: Bedeutende Gemälde polnischer Meister — Kunst und Antiquitäten — Czesław Bednarzyk, A-1010 WIEN I, Dorotheengasse 12. Wien 1966 s. 44.



5. M. Kopernik. Rysunek J. Matejki z 1873 r.



6. M. Kopernik. Obraz olejny J. Matejki z 1872 r.
Własność C. Bednarczyka we Wiedniu.



7. M. Kopernik. Obraz olejny J. Matejki z 1872 r.
Własność Muzeum Narodowego w Krakowie. Dom J. Matejki.

8. M. Kopernik. Obraz olejny J. Matejki z 1873 r.
Własność Uniwersytetu Jagiellońskiego.



kowskich. Ci ostatni oddali obraz w depozyt do Muzeum Narodowego w Krakowie, które po latach nabyło go dla Domu Jana Matejki (il. 7)¹¹.

Przed wyjazdem z żoną do Turcji w 1872 r. Matejko rozpoczął duży obraz Kopernika, będący rezultatem trwających dwa lata przygotowań. Ukończył go w rocznicę urodzin Kopernika w początku 1873 r. (il. 8)¹². Hrabia T. Działyński pragnął nabyć ten obraz dla swoich zbiorów w Kórniku. Przesłał nawet zadatek w wysokości 2 000 florenów, ale transakcja nie została sfinalizowana¹³.

Jednym z punktów programu obchodu jubileuszu była wystawa obrazu Kopernika urządzona wyłącznym staraniem Matejki. Dochód z niej Matejko przeznaczył na cel dobroczynny. W marcu 1873 r. powstał projekt zakupu ze składek publicznych obrazu dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Znany kolekcjoner i przyjaciel mistrza Piotr hr. Moszyński zajął się transakcją i przeprowadził ją do końca. Obraz został zakupiony za 12 000 złotych reńskich. Mimo że obraz od początku miał wielu nabywców a w końcu został za dużą sumę zakupiony dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, to Matejkę pominięto w organizacji jubileuszu Kopernika¹⁴. Sprawa ta niesłychanie rozżaliła mistrza, który starał się wykończyć obraz na dni jubileuszu i odmówił wysłania go na obchody kopernikowskie do Torunia.

Porównując szkice olejne i sam obraz, znajdujący się na Uniwersytecie Jagiellońskim, widzimy wyraźne różnice między nimi. Postać Kopernika jest na wszystkich trzech obrazach bardzo zbliżona tak w ruchu, ubiorze jak i wyrazie twarzy. Istnieją jednak różnice, na szkicu wiedeńskim cała postać jest bardziej wyprostowana, lewa dłoń odwrócona od góry, brak w niej cyrkla, który znajduje się w następnych obrazach.

Pewne zmiany są też w ubiorze Kopernika. Na obrazie wiedeńskim szata jest mniej sfałdowana, niż w pozostałych. W ostatecznym obrazie ma ona załamania fałd przypominające gotyckie rzeźby Wita Stwosza. Futro na kołnierzu i rękawach w szkicu wiedeńskim jest dużo uboższe, niż w pozostałych. Widoczna pończocha na lewej nodze jest w pierwszym szkicu czarna, w następnych biała. W drugim szkicu (znajdującym się w Domu Jana Matejki) Kopernik ma na głowie czworograniasty beret zamiast piuski, znajdującej się na innych kompozycjach.

Tło dla wszystkich trzech obrazów stanowi widok na katedrę we Fromborku, miasto i Zalew. Posłużyły do tego nabyte przez Matejkę fotografie miasta. Trzy z nich zachowały się w zbiorach Domu Jana Matejki. Na obrazie wiedeńskim wieżyczki ozdabiające katedrę są smuklejsze (pierwsza bez widocznego helmu) i potraktowane bardziej szkicowo, niż na pozostałych. Na obrazie z Domu Jana Matejki nie ma budynków namalowanych przed katedrą. Najwyraźniej są one rozbudowane na szkicu wiedeńskim. Na wykończonym obrazie widzimy tylko sam szczyt dachu zabudowań kanonii pokryty gąsiorami. Jest to wiernie odmalowane z posiadanej przez Matejkę fotografii.

¹¹ DJM IX/25, sygnatura na odwrocie: „Kraków 1/3 1875 rp. Jan ...”. (Napis nieczytelny, obraz malowany na kartonie w 1872 r.) 41,5×52,5 cm.

¹² Własność Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wysokość 225, szerokość 315 cm.

¹³ S. Serafińska, jw. s. 373.

¹⁴ Tamże, s. 409.

Różnice występują też na dalszym planie. W obrazie wiedeńskim nie widzimy gotyckich zabudowań dolnego miasta, które na szkicu z Domu Jana Matejki i w gotowym obrazie występują bardzo wyraźnie. Na obrazie wiedeńskim balustrada okalająca taras jest zbudowana z prostych beli, w pozostałych obrazach jest ona bogato profilowana z maswerkami gotyckimi. Podobne zmiany można dostrzec na słupie, namalowanym z lewej strony obrazu.

Zwróćmy uwagę na narożnik budynku, w którym znajduje się wejście na taras. Na wiedeńskim szkicu namalowano go pobieżnie, na dwu następnych widzimy wyraźnie cegły, na szkicu z Domu Jana Matejki ponadto okładzinę kamienną. Na tych ostatnich obrazach znajduje się portal gotycki z prosto ciosanych kamieni, na szkicu z Domu Jana Matejki widoczna jest na nim gotycka litera *M*.

Na wszystkich trzech obrazach znajdują się rozrzucone przybory astronomiczne. Wśród nich dominuje trikwetrum¹⁵, na którym spoczywa wzrok Kopernika.

Na szkicu z Domu Jana Matejki artysta namalował lunetę opartą o kolano Kopernika. Nasz astronom nie mógł się posługiwać lunetą, gdyż została ona wynaleziona przez Galileusza w 1609 r., a więc już po śmierci Kopernika. Lunety tej zresztą nie ma na wcześniejszym szkicu wiedeńskim, ani na wykończonym obrazie. Z prawej strony, na wszystkich obrazach znajduje się kałamarz z piórnikiem bakalarza (model tego kałamarza pochodzi ze zbiorów Matejki)¹⁶. Drewniana skrzynia ledwie zaznaczona na pierwszym szkicu jest na następnych dokładnie wykończona. Widoczny jest na niej rzeźbiony ornament gotyckich maswerków z zamkiem. Skrzynia ta znajduje się w zbiorach Domu Jana Matejki¹⁷. Na kamiennej posadzce obserwatorium leżą książki, zwoje papieru, sznury. Na obrazach z Domu Jana Matejki i Uniwersytetu Jagiellońskiego widoczna jest latarnia przypominająca swym kształtem jedną z latarni więziennych, przechowywanych w zbiorach Matejki. O balustradę oparty jest wykres układu słonecznego.

Architektura i akcesoria astronomiczne utrzymane są w stylu późnego gotyku. Perspektywę obrazu wykreślił Matejko przy współudziale Aleksandra Gryglewskiego. W *Podręczniku perspektywy malarzkiej dla użytku artystów i techników* autor książki J. Rotter umieścił obraz jako wzór doskonałego rozwiązania perspektywy¹⁸. Scena obrazu oświetlona jest z prawej strony zimnym światłem brzasku lub latarni. Nie może to być odbłask księżyca, bo badania astronomiczne mogą mieć miejsce tylko wtedy, kiedy noc jest bez światła księżyca, a widoczność gwiazd znacznie ostrzejsza.

Kopernik jest obrazem nietypowym w twórczości Matejki. Wielki historyczny malarz znany jest przede wszystkim ze scen zbiorowych, ilustrujących dzieje narodu. W *Koperniku* namalował Matejko tylko jedną postać, umieszczając ją na tle miasta znanego sobie wyłącznie z fotografii.

¹⁵ J. Pagaczewski: Obserwatoria Mikołaja Kopernika na Warmii. Olsztyn 1967.

¹⁶ DJM IX/3954.

¹⁷ Tamże, IX/3949.

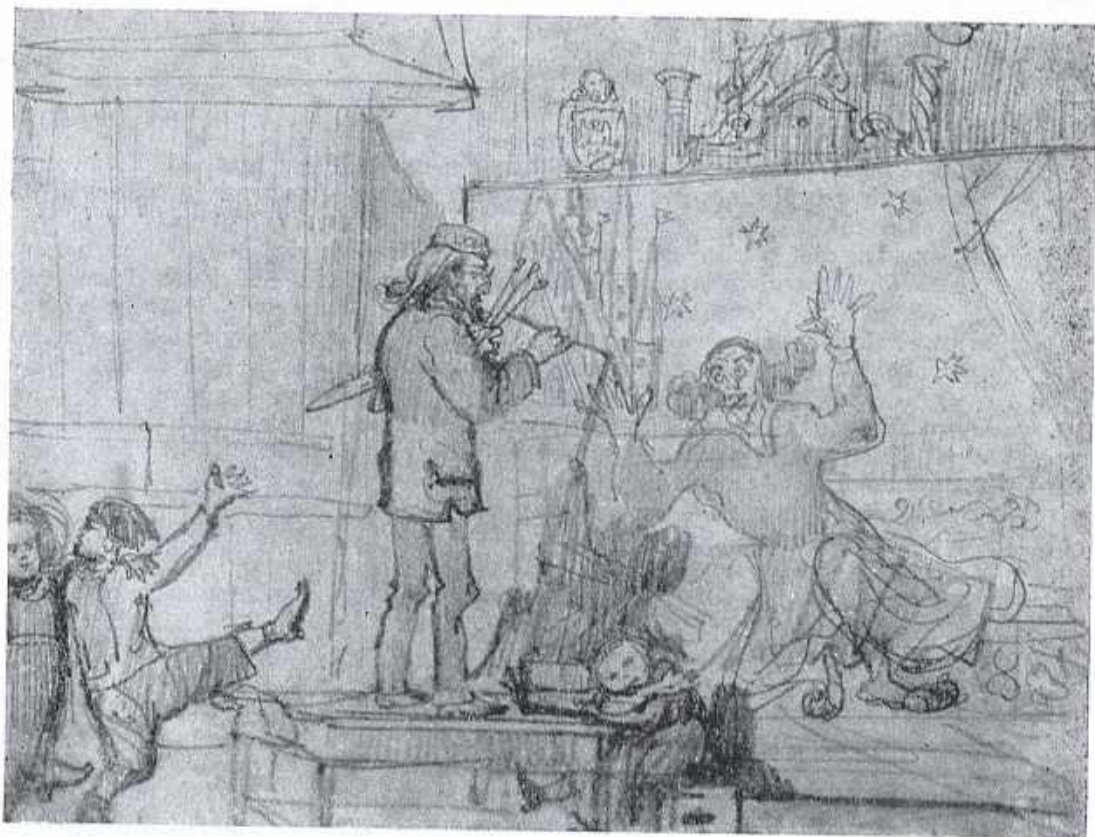
¹⁸ M. Treter: *Matejko*. Lwów — Warszawa 1938 s. 306.



9. „Malowanie Kopernika”. Karykatura, rysunek J. Matejki z 1873 r.



10. M. Kopernik, rysunek J. Matejki z około 1892 r.



11. M. Kopernik, rysunek J. Matejki z okolo 1892 r.

Krytyka współczesna różnie przyjęła nowy obraz Matejki. Pierwotny tytuł obrazu *Rozmowa z Bogiem* wydał się egzaltowany. Stanisław Tarnowski tak napisał o Koperniku: „To jest aktor, który patetyczną grą scenę, a nie wielki człowiek, który wielką chwilę ma”¹⁹. Natomiast K. Wójcicki w dwa lata po ukończeniu obrazu pisał: „Kiedy na dzień 19 II 1873 jako w czterechsetną rocznicę wielkiego astronoma Matejko namalował Kopernika w całej postaci, w chwili gdy po odkryciu obrotu ziemi w około słońca upada w obserwatorium swoim na kolana ... dokładnie jego charakteru i stan kapłański, jego wiarę i pobożność nie mógł inaczej przedstawić jak korzącego się Bogu”²⁰. Również wielki uczeń Matejki Jacek Malczewski pisał z entuzjazmem do swego ojca, że „nowy ten obraz stawiają znawcy najwyżej”²¹.

Obraz był wielokrotnie eksponowany w kraju i zagranicą i spotykał się z różną krytyką.

Na pierwszej wystawie obrazu w 1873 r. rozdawano bezpłatnie uczniom szkolnym rycinę z rysunku Matejki, dla upamiętnienia rocznicy kopernikowskiej²².

Istnieją dwie kopie obrazu Kopernika, wykonane przez Annę Szyszko-Bohusz Szymsborgską: jedna z 1939 r. znajduje się w sali Polskiej Uniwersytetu w Pittsburgu; druga namalowana po drugiej wojnie światowej zdobi Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku²³.

Kopernik był jednym z ostatnich obrazów namalowanych przez Matejkę w skromnej pracowni mieszkania artysty przy ulicy Krupniczej 101 w Krakowie. Warunki, w których tworzył były bardzo prymitywne. Zilustrował to karykaturą pt. *Malowanie Kopernika* (il. 9). Przedstawia ona Matejkę stojącego na podeście z paletą w ręku. Tęga żona mistrza siedzi w fotelu i z dumą patrzy na osiągnięcia męża. Najmłodsze dziecko zasypia oparte rączkami o podest, a pozostała dwójka skacze wesoło po atelier. Stary służący rozpala ogień w piecu, dziewczyna wnosi na tacy lekarstwa, a Kopernik z obrazu pokazuje język biednemu mistrzowi²⁴.

Matejko jeszcze dwa razy malował Kopernika. W cyklu *Dzieje cywilizacji w Polsce* umieścił podobiznę astronoma w obrazie zatytułowanym *Wiek XV. Wpływ Uniwersytetu*. Nowe prądy²⁵ oraz na niekończonym obrazie *Uniwersytet Jagielloński w XV i XVI w.*²⁶. Na obu obrazach Kopernik stoi przed ołtarzem Wita Stwosza i tłumaczy swoje odkrycie uczonemu adytorium. Dom Jana Matejki posiada w swych zbiorach dwa szkice kompozycyjne do tych obrazów (il. 10 i 11)²⁷.

Mikołaj Kopernik był wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i fakt, że obraz Matejki zdobi aulę tej wszechnicy, ma swoją wymowę.

¹⁹ S. Tarnowski: Jan Matejko. Kraków 1897 s. 162.

²⁰ K. Wójcicki: Album Jana Matejki. Warszawa 1876 s. 15.

²¹ J. Gintel: Jan Matejko — wypisy biograficzne. Kraków 1955 s. 201.

²² M. Gorzkowski: Jan Matejko — epoka lat dalszych do końca życia artysty. Kraków 1898 s. 71.

²³ Na szerokim Świecie, 1939 9 VII.

²⁴ DJM IX/1018.

²⁵ Własność Muzeum Narodowego w Warszawie.

²⁶ Własność Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²⁷ DJM IX/802 i IX/804.

MIKOŁAJ KOPERNIK IM SCHAFFEN JAN MATEJKO'S

ZUSAMMENFASSUNG

Im Jahre 1873 wurde der vierhundertste Geburtstag Mikolaj Koperniks gefeiert. Der grosse Historienmaler Jan Matejko ehrte das Gedächtnis des Astronomen mit einem Bildnis, das diesen im Moment seiner grossen Entdeckung darstellt. Bevor der Maler an sein Werk ging, erforschte er mit der ihm eigenen Gewissenhaftigkeit alle ihm erreichbaren, von Malern und Bildhauern hergestellten Porträts des Astronomen. Beim Malen posierte ihm sein Freund, Dr. med. Henryk Levittoux sowie der Schwestersonn der Gattin Matejko's, Antoni Serafiński, der damals bei ihnen wohnte. Im Jahre 1873 wurde das Bild für eine aus öffentlichen Beiträgen zusammengebrachte Summe von 12000 rheinische Gulden für die Jagiellonische Universität erworben.

Die auf dem Bilde dargestellte Handlung spielt sich auf dem Terrain des Beobachtungsturms gegenüber dem Frauenburger Dom ab. Kopernik, kniend und mit ausgebreiteten Händen, die Augen nach dem gestirnten Himmel gerichtet, erlebt in Verzückung seine Entdeckung. Neben ihm liegen zerstreut astronomische Geräte, Bücher, Zeichnungen und ein Triquetrum. Im Hintergrund sind die Türmchen und das Dach des Doms, sowie in der Ferne das Frische Haff sichtbar. Ein kalter nächtlicher Lichtschimmer beleuchtet die Gestalt des Astronomen und die auf der Terrasse umherliegenden Gegenstände. Die Architektur und das astronomische Zubehör tragen Merkmale des spätgotischen Stils.

Zu diesem Bilde machte Matejko eine Anzahl Bleistiftskizzen und zwei Ölbilder, die sich in Einzelheiten von dem fertigen Werk unterscheiden. Im Matejko-Haus werden etliche Skizzen und eins von den beiden Ölbildern aufbewahrt; das zweite Ölbild ist im Privatbesitz in Wien. Auch eine Anzahl von den vom Maler auf dem Bilde dargestellten Gegenständen befindet sich im Matejko-Haus, z. B. ein gotischer Schrein, ein Baccalaureus-Tintenfass, eine Laterne. Das Bild wurde im Atelier Matejko's in der Krupniczastrasse in Krakau gemalt. Es hat sich auch ein Selbstkarikatur Matejko's erhalten, die den Meister inmitten seiner Familie beim Malen des Kopernik-Bildes darstellt.

Das Kopernik-Bildnis ist für das Schaffen Matejko's nicht typisch. Der Künstler schuf in der Regel grosse Kollektivszenen; in diesem Werk dagegen ist nur eine Gestalt dargestellt. Das Bild wurde öfters im In- und im Auslande ausgestellt. Von der Kritik wurde es abgelehnt.

Kopernik wurde von Matejko noch zweimal gemalt, und zwar auf dem die Jagiellonische Universität im 15. und 16. Jahrhundert darstellenden Bilde, und auf einem der zum Zyklus „Geschichte der Zivilisation in Polen“ gehörendem Bilde, auf dem der Einfluss der Jagiellonischen Universität auf das Polen des 15. Jahrhunderts vor Augen geführt wird.

Das Porträt des Mikolaj Kopernik, des hervorragendsten Zöglings der Jagiellonischen Universität, hängt bis zum heutigen Tage in ihrer Aula.

MEDALE KOPERNIKA

Treść: Wstęp. — I. Medaliony. — II. Medale. — III. — Medaliki — IV. Monety.

WSTĘP

Medale powstałe ku czci naszego astronoma Mikołaja Kopernika, o których tu będziemy mówić, są produktem sztuki medalierskiej, a ta zaczęła się u nas jeszcze w XVI wieku i do dziś dnia wzrosła i rozwinęła się bardzo poważnie. Jest to jak wiadomo dział sztuki rzeźbiarskiej, który przez wieki wyrobił sobie własne prawa i normy i zagłębiał się w różny sposób w tajniki życia. Każdy medal czy plakietka wybita na cześć czy ku pamięci jest przede wszystkim dziełem sztuki, odpowiada zatem stylowi panującemu w danej epoce i reaguje na wszystkie prądy artystyczne, jakie w danej chwili się przejawiają. Dlatego na równi z innymi rozmaitymi zabytkami świadczą o poziomie sztuki w kraju, o kulturze narodu i o jego dążeniach artystycznych. Od razu jednak należy stwierdzić, że wśród medali polskich, nawet wśród medali kopernikowskich, jest nieco dzieł nieartystycznych, które o poziomie sztuk u nas nic nie mówią i nie decydują, a świadczą co najwyżej o innym fakcie, o czci i popularności Kopernika, spełniając tylko rolę reklamy lub apologii.

Nie należy zapominać, że i nasze medale są zawsze pamiątką jakiegoś wydarzenia, a tym samym są dokumentem chwili. Dany fakt, jak urodziny lub śmierć, uwiecznia się najlepiej wybiciem medalu pamiątkowego. Jest to zawsze daleko łatwiejsze uczczenie i upamiętnienie sytuacji, niż wznosić i fundować pomnik lub świątynię. Pomnik bowiem jest zawsze tylko jeden na pewnym miejscu przystępny, medal natomiast jest prawie niezniszczalny, gdyż wybity choćby w tysiącu egzemplarzach jest tysiącom przystępny, przez tysiące chowany i oglądany, innym tysiącom pokazywany i omawiany, a potem przez setki lat ciągle ludziom do widoku podawany. Z tych powodów są medale najlepszą kroniką wypadków politycznych, zwłaszcza wojennych, zwycięskich, takich jak wojny wschodnie Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, jak odsiecz Wiednia przez Sobieskiego, jak wojny szwedzkie i napoleońskie etc. etc. Mało one posiadają pomników, ale za to dużo medali pamiątkowych chętnie zbieranych i przechowywanych.

Medale są nie tylko kroniką wypadków historycznych i wojennych, ale również pamiątką po rozmaitych uroczystościach rodzinnych i prywatnych. Im wyższa pozycja społeczna danej osoby, tym ważniejsze i bardziej interesujące są medale z jej podobizną. Do nich właśnie należą nasze medale kopernikowskie, bite nie tylko na urodzenie i śmierć, ale i na ogłoszenie drukiem jego książki, albo na odczytanie przez Kopernika referatu na zebraniu stanów.

Medale jak widać są nie tylko wyrazem sztuki, ale spełniają jeszcze

rolę dokumentu handlu i przemysłu, nauki i sztuki, życia prywatnego i społecznego. Z tych powodów są potężnym środkiem agitacyjnym i reklamowym. Idąc w szerokie masy społeczeństwa rozpowszechniają wyrażoną na stemplu osobę lub ideę królewską czy demokratyczną, świętość zwycięstwa, wielkość i znaczenie wynalazku lub odkrycia, piękność zasługi, szlachetność dobroczyńcy, wdzięczność obdarowanego. Medale zależnie od swego kształtu i wielkości dzielą się na rozmaite grupy oraz na medaliony i plakietki, medale właściwe i medaliki, plakietki, żetony i odznaki.

Zależnie zaś od swojej treści dzielą się medale na królewskie i okolicznościowe, prywatne i religijne, fantazyjne i artystyczne. Medale kopernikowskie, którymi się dziś zajmujemy należą do grupy prywatnych, czyli wybitych na cześć słynnych osób, na pamiątkę ich życia, ich urodzin i zgonu, ich wyczynów naukowych lub społecznych. Poza tym mogą być portretowe lub napisowe, pamiątkowe, jubileuszowe etc. etc.

Mając zbiór medali osoby prywatnej, jak w naszym wypadku Mikołaja Kopernika, musimy się zdecydować jak je ułożyć, które medale dać na początek, a które na koniec. Problem ten jest dosyć trudny z uwagi że nie powstał za życia Kopernika żaden medal, nie były one jeszcze znane, tak że wszystkie na jego cześć bite medale są pośmiertne, powstałe w długie lata po jego śmierci. Gdybyśmy chcieli układać jego medale chronologicznie, to pierwszym musilby być mały medalik niemiecki bity przez znanego medaliera saskiego Chrystiana Wermutha z XVIII wieku, może 200 lat po śmierci Kopernika 1543 r. Większość medali kopernikowskich powstała dopiero w XIX i XX wieku, a zatem w 400 lat po jego śmierci, co jest zjawiskiem bez precedensu i żadna prywatna osoba nie może się tym poszczycić. Trzeba przyznać, że w XIX wieku pierwsi Francuzi reklamować zaczęli postać naszego Kopernika medalami, które weszły do serii numizmatycznej wydawanej w Paryżu przez Duranda od 1818 roku. Zaczęli wprowadzić z błędem, jakoby miasto urodzenia Kopernika było miastem pruskim, ale to wywołało oburzenie wśród emigracji polskiej i zmusiło wydawcę do zmiany Torunia na miasto polskie i do wybicia nowych poprawniejszych medali. Od tego czasu, a jeszcze więcej od czasu powstania pomnika Kopernika w Warszawie w 1830 roku przy pałacu Staszica, od tej daty posypały się medale jak z rogu obfitości, tak że dziś można tych medali do 100 rozmaitych zanotować.

Medale na cześć Kopernika bite, dadzą się podzielić na kilka grup a to na: a) medaliony, b) medale właściwe, c) medaliki, d) monety metalowe.

a) Grupa pierwsza obejmuje medaliony zawsze dużych rozmiarów i jednostronne, dlatego nie zawsze nadają się do umieszczenia w zbiorze. Mając bowiem takie rozmiary, albo za wysoki relief, nie dadzą się kłaść do płytkiej szuflady, a można je tylko zanotować w kartotece. Zwykle są od ręcznej roboty, lane lub wykuwane, zwykle okrągłe lub owalne. Jeżeli medalion jest prostokątny lub kwadratowy nazywamy go plakietą. Istnieją plakietki duże i małe plakietki, które mogą być bite stemplem.

b) Medale właściwe są zwykle dwustronne i obracają się w granicach od 100 do 4 cm średnicy. Ich strona główna, czyli awers ma zwykle popiersie lub głowę Kopernika, strona zaś odwrotna czyli rewers przeznaczona jest na napis, widok jakiego miasta, zamku lub kościoła, albo nosi scenę fantazyjną. Są odlewane albo z gipsu lub z metalu, albo też bite stemplem w mennicy i wymagają odpowiedniego traktowania. Dużo medali powstaje

drogą konkursu. Wtedy artysta medalier przesyła na konkurs 2 medaliony odlane w gipsie awersu i rewersu, które gdy otrzymają nagrodę i wybrane zostaną do realizacji idą do odlewu metalowego a potem do maszyny redukcyjnej. W gipsie mogą mieć i 150 mm, ale w maszynie można je zredukować do 60, 50 i 40 mm średnicy. Tej wielkości robi się z nich stempel stalowy, zdolny naciskiem prasy wytłoczyć w miękkim metalu odpowiedni medal. Poza tym medale nabierają jeszcze barwy czyli patyny, o ile nie chcą mieć połysku na swoich płaszczyznach. Jak z tego wynika, bicie medalu jest tu mocno skomplikowane. Dla każdego medalu musi fundator obmyślić specjalny napis na jedną i drugą stronę. Może on być polski, łaciński i różnojęzyczny. Jeżeli napis jest w obcym języku, staramy się zawsze go przetłumaczyć na polski. Medale wyjątkowo tylko są bite w złocie, zwykle produkuje się je w małych ilościach w srebrze, przeważnie w brązie, czasem posrebrzane lub pozłacane.

c) W trzeciej grupie umieszczamy medaliki, czyli jak nazwa wskazuje okazy mniejsze od medali, mające średnicę poniżej 40 mm aż do 12 mm włącznie. Medaliki poniżej 40 mm mają jeszcze charakter sztonu, ale o wielkości 12—20 mm, charakter szpilki lub guzika, czasem dwustronne a czasem jednostronne, z reguły bite stemplem i interesujące.

d) Ostatnią grupą naszych pamiątek kopernikowskich są monety, projekty do nich, albo odbicia próbne lub obiegowe. Zjawiają się dopiero w XX wieku, nosząc po jednej stronie głowę lub popiersie, albo figurę wielkiego astronoma, a po drugiej stronie godło państwowe czyli orła polskiego. Monety z postacią Kopernika, projekty do nich i próby należą do tej samej grupy co i monety z Sobieskim, Trauguttem, Piłsudskim, które noszą niektóre emisje z paru dziesiątków lat ostatnich. Mamy wśród nich najczęściej monety 10 złotych, ale w przygotowaniu były jeszcze monety na 100, 5 i 2 zł. Kopernik na nich stał się większy niż bohaterowie wojenni, bo urósł do rozmiarów symbolu nauki i narodowości, do patrona nauki i sztuki, który opiekuje się wszelkimi zabiegami państwowymi i społecznymi, i jest ożywym źródłem kultury i techniki. Każdy jego portret na monecie to ożywe źródło i wspaniała opowieść o polskim geniuszu, wybijającym się ponad współczesnych i zwyciężającym wszystkie przeciwności.

W każdej z powyższych czterech grup medali układamy je według wielkości podanej w milimetrach od największych począwszy. Jest to jedyne wyjście z problemu układania zbioru, skoro chronologicznie ułożyć go nie można. Za dużo jest tu bowiem medali niedatowanych, a nawet niesygnowanych.

I. MEDALIONY

W grupie tej, obejmującej 19 okazów, znalazły się największe i najokazalsze pamiątki z motywami Kopernika, płaskorzeźby o wielkości nawet 1½ metra i projekty rzeźb, które później zredukowane weszły między medale lub monety. Są to rzeczy odlane zwykle w gipsie albo nawet wykute w kamieniu lub marmurze. Do szufladek w zbiorze zwykle nie trafiają. Na pierwszym miejscu musi stanąć medalion największy.

NR 1. MEDALION EDWARDA GOROLA, WIELKOŚĆ 1550×1200 MM Z 1954 R.



Ował z popiersiem M. Kopernika, prawie wprost zwróconego, z bujną fryzurą z przedziałką i cztery poziome fałdy zaczesanego po bokach, ogolonej i wyszczupłej twarzy, a ubranego w płaszcz z kołnierzem futrzanym, podwójnym, prostokątnym i owalnym nawzajem skrzyżowanym. Nad lewym ramieniem sygnatura artysty medaliera z liter: E. G.—Edward Gorol. Dokoła na brzegu napis dużymi literami: NICOLAUS COPERNICUS · 1473—1543.

Rozmiary medalionu są nieprzeciętne, gdyż wynoszą 1550×1200 mm. Znajduje się on obecnie w Obserwatorium Astronomicznym w Warszawie, ale wykonany został przez

E. Gorola już w 1954 r. Wysłany był pierwszy raz na wystawę do Grudnia 1967 r. W katalogach tych wystaw widoczny jest nasz medalion na zdjęciach tam załączonych.

Edward Gorol urodził się w 1930 r. w Mikołowie na Śląsku. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a potem w Warszawie, gdzie pod kierunkiem profesora M. Wnuka ukończył swoje studia. W latach 1955—1959 był kustoszem zbiorów Mennicy Państwowej w Warszawie i specjalizował się w medalierstwie pod kierunkiem J. Aumillera. Poza tym pracował równocześnie na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Jest autorem wielu nagrobków i pomników żołnierzy, powstańców, a ponadto wielu medali okolicznościowych i prywatnych, z których najlepiej udały mu się medale dla M. Gumowskiego z 1962 r. oraz dla A. Przypkowskiego. Przy pracy nad medalionem dla Obserwatorium Astronomicznego autor musiał wziąć pod uwagę jego wielkość i odpowiedni ciężar, ażeby wisząc na ścianie nie spadł i nie rozbił się w kawałki. Odlew gipsowy był nietrwały, a odlew metalowy w brązie był za kosztowny i za ciężki, gdyż potrzebował co najmniej 120 kg tego metalu. W tym celu autor spreparował specjalną masę żywiczną z domieszką metaliczną, co było znacznie tańsze i sześciokrotnie lżejsze. W tej skombinowanej masie wymodelował medalion Mikołaja Kopernika i taki zawiesił w wymienionym obserwatorium.

Literatura: El. Żm.: Edward Gorol i jego medale. *Zwierzciadło* 1963 nr 20 s. 8 n. — K. Sokołowska — Grzeszczyk: Portrety lekarzy w medalierstwie polskim. *Archiwum Historii Medycyny* XXX (1968) nadbitka s. 110.

NR 2. MEDALION Z GIMNAZJUM TORUŃSKIEGO, WIELKOŚĆ 1500 MM

Gimnazjum Toruńskie, stojące przy ulicy Wysokiej, nosi w tytule imię Mikołaja Kopernika i dlatego ma wmurowaną pamiątkową tablicę brązową w kształcie prostokąta, który jest jakby spięty u góry

i u dołu dwoma okrągłymi medalionami wielkości przeszło 1 metra średnicy. Jeden z medalionów umieszczony u góry nosi portret Kopernika, drugi umieszczony u dołu ma portret burmistrza i lekarza toruńskiego Marka Mochingera, który żył jeszcze w XVI wieku i w roku 1568 przed swoją śmiercią zapisał całą swą bibliotekę dla tegoż gimnazjum i stał się przez to jednym z największych jego dobrodziejów.

Wykonanie tej tablicy pamiątkowej z dwoma medalionami doszło do skutku dzięki zjazdowi wychowanków tej szkoły w 1968 r., obchodzonemu bardzo uroczysto w 400-lecie otwarcia tej szkoły, powiększonej i obdarowanej przez wymienionego burmistrza Marka Mochingera. Dowiadujemy się o tym z napisu znajdującego się na wspomnianej tablicy między obu medalionami. Czytamy tam: GIMNAZJUM I LICEUM | IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA | SPADKOBIERCY | TORUŃSKIEGO | GIMNAZJUM AKADEMICKIEGO | TABLICĘ TĘ | Z OKAZJI JUBILEUSZU | CZTERECHSETLECIA SZKOŁY | OFIAROWAŁ | III ZJAZD WYCHOWANKÓW 1568—1968.

Zjazd byłych wychowanków tej szkoły był, jak tablica mówi, trzeci z rzędu, a przybyli dawni uczniowie na zjazd złożyli się razem i zafundowali opisaną tu tablicę, dając przy niej portret Kopernika jako swego patrona i portret burmistrza Mochingera jako swego największego dobrodzieja. Koszta tej imprezy miały wynosić około 45.000 złotych, a to dlatego że oba medaliony są tu lane w brązie i spatynowane, a umieszczone niestety tak wysoko, że do zbadania wielkości medalionów konieczna jest drabina. Stąd podane tu rozmiary średnicy są niepewne.

Portrety oba na medalionach modelował artysta rzeźbiarz Władysław Marciniak z Torunia, naówczas adiunkt na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Toruńskiego. Cała tablica została w brązie odlana i zmontowana przez firmę „Brąz Doktoracyjny” z Warszawy, a następnie pod kierunkiem W. Marciniaka wmurowana w ścianę.

NR 3. MEDALION J. GOSŁAWSKIEGO Z 1961 R., WIELKOŚĆ 540 MM

W polu kolistym umieszczone popiersie M. Kopernika, zwrócone prawie wprost do widza. Ma bujne pukle włosów po bokach szczupłej twarzy, spadające na szyję, a ubrany jest w płaszcz z odwróconym kołnierzem, odsłaniającym szczupłą szyję, a zapiętym na środku piersi. Po bokach jego napisy MIKOŁAJ — KOPERNIK.



Autorem medalionu wielkości przeszło pół metra jest artysta rzeźbiarz Józef Gosławski urodzony w 1908 r. w Polanowie koło Puław w Lubelskim. Studiował w Państwowej Szkole Zdobniczej, potem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie jako uczeń profesora X. Dunikowskiego. Potem przeniósł się do Warszawy, gdzie był uczniem profesora Beyera. W 1937 r. odbywa podróż po Włoszech, w 1939 r. przebywa w Wąwolnicy Lubelskiej, a od 1947 r. jest profesorem medalierstwa w Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Od 1956 r. mieszka w Warszawie, gdzie za X serię swoich medali o tematyce wojskowej otrzymał nagrodę Ministerstwa Obrony Narodowej. Zmarł jednak przedwcześnie 23 I 1963 r.

Medalion tu opisywany wykonał Gosławski w 1961 r. na Międzynarodowy Konkurs Malarstwa, nie spodziewając się, że okaże się bardzo stosowny do monet obiegowych polskich.

NR 4. MEDALION J. GOSŁAWSKIEGO DLA BRAZYLII, WIELKOŚĆ 540 MM

W polu kolistym siedząca postać M. Kopernika, wprost zwrócona z dużą fryzurą na głowie, w płaszczu otwartym pod szyją, z krótkimi rękawami, trzymający w lewej ręce kwiat konwalii. Pole przy prawej ręce wypełnione napisem w 11 wierszach o cienkich literach: UNIVERSI|TATI URBIS | RIO DE JANEI|RO HANC NICO|LAI COPERNICI | POLONI IMA-|GI|NEM UNIVER|SITAS VAR|SOVIENSIS | D.D.A. | MCMLXI (= Dla Uniwersytetu w Rio de Janeiro tę podobiznę Mikołaja Kopernika Polaka Uniwersytet Warszawski daje w podarunku w 1961 r.). Jednostronny.

Medalion ten przechowany w Muzeum Okręgowym w Toruniu powstał w 1961 r. staraniem Uniwersytetu Warszawskiego, celem podarowania go Uniwersytetowi w Rio de Janeiro w Brazylii. Wykonał go Józef Gosławski (1908—1963) w ostatnich latach swego życia, odlewając medaliony w brązie, bez zmniejszania wielkości 540 mm.

NR 5. MEDALION PROJEKTU J. NALBORCZYKA Z 1968 R., WIELKOŚĆ 200 MM



W polu kolistym popiersie M. Kopernika w profilu na lewo zwrócone, z bujną fryzurą opadającą na szyję, ubranego w futro z podniesionym kołnierzem. Przed nim po lewej stronie napis: MIKOŁAJ · KOPERNIK; w tyle głowy dwie daty: 1473 | 1543; niżej pod samym kołnierzem sygnatura artysty medaliera: J N, a na przecięciu ramienia po raz drugi jego podpis: 1968 NALBORCZYK.

Medalion taki znalazł się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu, jest odlany w brązie i ma przeszło 1/2 metra wielkości. Jest dziełem Jana Nalborczyka, rzeźbiarza warszawskiego, mało znanego w medalierstwie polskim. Mimo to portret Kopernika wypadł wcale interesująco. Rozmiary okazały się wnet za duże, niewygodne i musiały być zredukowane do mniejszej średnicy. Natrafił jed-

nak na dobrą chwilę, kiedy w mennicy radzono nad zmianą stempla monet obiegowych. Wnet zawarto ugodę między mennicą a artystą, gdyż uznano, że portret Kopernika na medalionie nadaje się do tego celu. Medalion 540 mm zaczęto wnet redukować i dlatego mamy jeszcze dwie odmiany: jedną o 200 mm, a drugą o 38 mm średnicy, o których na swoim miejscu będzie mowa.

Literatura: Józef Gosławski: Medale i plakiety. Wrocław 1968 s. 5 — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 103. — J. Mazurkiewicz: Tematyka Kopernikowska w medalierstwie i numizmatyce. Katalog wystawy. Toruń 1971 s. 68.

NR 6. MEDALION POLSKIEJ AKADEMII NAUK Z 1970 R., WIELKOŚĆ 240 MM



Awers: Postać M. Kopernika z wyciągniętymi przed się rękami o wydłużonych palcach, jakby zasłaniającego się nimi i napis u dołu: NICOLAUS COPERNICVS.

Rewers: Kwiat konwalii i napis pod nim POLSKA AKADEMIA NAUK. Dolna połowa rewersu zostawiona pusta, celem wygrawerowania w przyszłości nazwiska obdarowanego.

W r. 1970 ogłosił Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie na zlecenie Polskiej Akademii Nauk konkurs na medal M. Kopernika, który byłby później wręczany zasłużonym przedstawicielom nauki, a to w ramach przygotowań do obchodów 500-lecia urodzin wielkiego astronoma. Warunki ogłoszonego konkursu przewidywały wielkość projektów nadsyłanych na 240 mm, przepisywały wizerunek Kopernika, napisy po obu stronach i miejsce na wygrawerowanie imienia i nazwiska nagrodzonej osoby. Na termin konkursowy wpłynęło ponad 300 rozmaitych projektów, pochodzących przeważnie od młodych artystów rzeźbiarzy, a nagrody otrzymali: I nagroda Anna Jarnuszkiewicz z Warszawy i Grażyna Gieraltowska-Kucz z Warszawy; II nagroda Antoni Kostrzewa z Krakowa i Adam Myjak oraz Janusz Pasta z Warszawy; III nagroda Jacek Dworski z Wrocławia i Stanisław Lipski z Warszawy.

Na wystawie kopernikowskiej w Toruniu w 1971 r. znalazła się tylko fotografia z laureatką I nagrody A. Jarnuszkiewicz, trzymającą dwa medaliony, za który otrzymała tę nagrodę.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 88.

NR 7. MEDALION W. TROJANOWSKIEGO, WIELKOŚĆ 235 MM

W kolistym obrysie pięknie skomponowane popiersie M. Kopernika zwrócone profilem w lewo. Modelunek wytworny i miękki, o swobodnej elegancji płaskorzeźby nadają mu wysoką pozycję artystyczną, którą mają wszystkie prace Trojanowskiego. Z obu stron popiersia napisy: NICOLAUS COPERNICUS | 1473—1543 | POLONUS. Umieszczone tu daty, to rok urodzenia i śmierci wielkiego astronoma.

Medalion ten znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, na żadnej wystawie nie był jednak wystawiony. Jego autorem jest Wincenty Trojanowski urodzony w 1859 r., a zmarły w 1926 r. Z początku był malarzem ze szkoły warszawskiej W. Gersona, potem przeszedł studia w Petersburgu i Monachium, a w końcu osiadł na dłuższy czas w Paryżu, gdzie oddał się wyłącznie medalierstwu. Wnet doprowadził swoją sztukę do wysokiej perfekcji i stał się jednym z reprezentantów medalierskiej szkoły paryskiej. W Polsce ciągle za mało znany.

Literatura: K. Sokołowska - Grzeszczyk, jw. s. 43.

NR 8. MEDALION Z FABRYKI C. MINTERA, WIELKOŚĆ 193 MM

W kolistym polu głowa M. Kopernika w prawo profilem zwrócona, bez zarostu na twarzy, z fryzurą o bujnych włosach, których duże loki spadają w trzech kaskadach na szyję w tyle głowy. Poza nią od tyłu napis: MIK. KOPERNIK.

Strona odwrotna jest czysta bez żadnego wyobrażenia, ma tylko nalepkę z wydrukowanym kartuszem, w którym orzeł państwowy rosyjski i napis: FABRYKA C. MINTER W WARSZAW. N 1337.

Medalion powyższy cały w brązie odlewany, wielkości 193 mm średnicy powstał w Warszawie w czasie uroczystości jubileuszowych 1873 r., z okazji 400-lecia urodzin M. Kopernika, a dziś znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Wyszedł z fabryki C. Mintera, który wprawdzie nie był ani artystą, ani rzeźbiarzem, a tylko przedsiębiorcą i właścicielem fabryki wyrobów metalowych w Warszawie, największej w kraju. Zatrudniała ona szereg artystów rzeźbiarzy, którzy dla Mintera wykonywali różne prace, przede wszystkim portrety sławnych ludzi. Przyklepiona do naszego medalionu etykieta z nr 1337 daje pojęcie o ruchu tej fabryki i o ilości portretów i prac artystycznych jakie z tej fabryki do r. 1873 wyszły. Dla niej pracowali bowiem artyści pierwszorzędni, a wśród nich Wojciech Święcki, uczeń szkoły paryskiej, któremu większą część medalionów portretowych można przypisać. Fabryka Mintera założona jeszcze w r. 1828 została zamknięta w r. 1873, wnet po śmierci Święckiego. Poza nim wymienić tu należy jeszcze Teofila Godeckiego, który też mógł być autorem naszego medalionu. Świadczy o tym prawie ten sam modelunek popiersia Kopernika co na medalionie tu opisanym i fakt, że go artysta sam wysłał w podarunku do Muzeum Kopernikowskiego w Rzymie (o czym poniżej pod nr 9).

Literatura: M. Gumowski: Medale polskie. Warszawa 1925 s. 142. F. Jaworski: Medaliony polskie. Lwów 1911 nr 192. K. Sokołowska - Grzeszczyk, jw. s. 31.

NR 9. MEDALION T. GODECKIEGO Z 1876 R., WIELKOŚĆ 193 MM

W owalu popiersie M. Kopernika w prawo zwrócone w profilu, o dużych puklach włosów po obu stronach twarzy, spadających na szyję i kark oraz na obramowany futrem kołnierz płaszcz. Twarz Kopernika wydłużona i szczupła z mięśniami chorobliwie sfaldowanymi. Wzorem dla artysty był w tym wypadku portret Kopernika robiony w miedziorycie przez znakomitego rytownika gdańskiego Jeremiasza Falcka, który pracował w XVII wieku za czasów Władysława IV. Na medalionie tym nie ma żadnych napisów, ani sygnatur.

Medalion omawiany powstał w 1879 r. i przeznaczony był razem z drugim medalem Galileusza dla Muzeum Kopernikowskiego w Rzymie na uroczystą wystawę inauguracyjną. W związku bowiem z uroczystościami 1873 r. na jubileusz 400-lecia urodzin M. Kopernika postanowiono na zjeździe ogólnym astronomów założyć w Rzymie specjalne Muzeum Kopernika i wyposażać je w odpowiednie eksponaty i urządzenie. Zbieraniem takich przedmiotów do Muzeum zajął się znany historyk Artur Wołyński, i oddał duże usługi w tym kierunku.

Jego znajomym był właśnie twórca wspomnianych medalionów Teofil Godecki, artysta rzeźbiarz warszawski, urodzony w 1847 r., zmarły w 1919 roku, który znał Rzym dobrze, gdyż za młodu spędził w nim parę lat na studiach artystycznych. Stąd i darowanie dwóch medalionów Kopernika i Galileusza dla Muzeum rzymskiego. Były to odlewy nie gipsowe, lecz w brązie posrebrzanym, a fundusze na to zebrane były ze składek publicznych, o co już postarał się A. Wołyński.

Literatura: *Tygodnik Ilustrowany* 1896 r. nr 4 s. 277. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 30.

NR 10. MEDALION J. WYSOCKIEGO Z R. 1953, WIELKOŚĆ 170 MM

W kole popiersie M. Kopernika w profilu w lewo zwrócone z twarzą wygoloną i wychudzoną z fryzurą o bujnych lokach włosów spadających na boki i tył głowy, z małym wąsikiem pod nosem. Ubrany w płaszcz otwarty pod brodą i zapięty na środku piersi. Z ramion wychodzą po obu stronach głowy dwie gałązki lauru. Nad głową dużymi literami wypisany napis: 10 ZŁOTYCH, a u dołu na piersiach ramka z napisem KOPERNIK. W tyle głowy sygnatura artysty JW (= Jan Wysocki).

Medalion taki o wielkości 170 mm średnicy był w zasadzie projektem monetarnym i pierwszą próbą do emisji 10 złotych srebrnych w Polsce, przesłaną do Warszawy w r. 1953, ale projekt nie znalazł uznania i umowa o dzieło nie doszła do skutku. Taka dziesięciozłotówka nie istnieje i z projektu został tylko medalion, wobec tego tylko tutaj można go zaliczyć. Autorem jest Jan Wysocki rzeźbiarz i medalier, studiujący długie lata w Monachium, potem profesor Instytutu Sztuk Plastycznych w Poznaniu w latach 1923—40. W czasie wojny życie w Poznaniu stało się dlań niemożliwe. Wyjechał więc na swój rodzinny Śląsk i osiedlił się w Katowicach, ciesząc się tu sławą pierwszorzędnego medaliera polskiego. Umarł dopiero w 1960 r. jako „śląski medalier”.

Literatura: E. Wichura Zaydel: Śląski medalier Jan Wysocki. Katowice 1961. K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 78.

NR 11. MEDALION J. AUMILLERA Z 1960 R., WIELKOŚĆ 155 MM

Na wystawie Związku Polskich Artystów Plastyków we Wrocławiu, urządzonej w 1965 r. przez Muzeum Sztuki Medalierskiej, znalazło się kilka prac medalierskich Józefa Aumillera z Warszawy, a między nimi jeden medalion Kopernika. Był to jak wiemy z katalogu tej wystawy odlew gipsowy wielkości 155 mm z portretem wielkiego astronoma, bliższe szczegóły są jednak nieznanne. Autor jego Aumiller był głównym medalierem Mennicy Państwowej w Warszawie, gdzie też zmarł w 1963 r. Zostało po nim oprócz medalionu kilka jeszcze medali kopernikowskich i szereg medali prywatnych oraz okolicznościowych.

W naszym przypadku należy przyjąć, że omawiany medalion był prawdopodobnie projektem do nowej 10 złotówki, który jednak nie został akceptowany.

Literatura: A. Więcek: Sztuka medalierska w Polsce Ludowej 1945—1965. Wrocław 1965 nr 26. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 103.

NR 12. MEDALION OSMIOBOCZNY W. MARCINIAKA, WIELKOŚĆ 150 MM



W polu ośmiobocznym z lekko zaokrąglonym brzegiem głowa Kopernika trzy czwarte w lewo zwrócona, z krótko uciętą szyją. U dołu przed nią napis w czterech wierszach: NI-CO|LAUS COPE|RNICUS. Z prawej strony głowy jakby rozeta z monogramem liter: WM = Witold Marciniak. Jednostronny.

Medalion taki odlany w brązie, wielkości 150 mm, jest w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu, a wykonany został przez W. Marciniaka, rzeźbiarza toruńskiego, znanego z dużej tablicy pamiątkowej z dwoma medalionami w Gimnazjum

im. M. Kopernika. Rozpowszechniony zbytnio nie został.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 85.

NR 13. MEDALION K. LASZCZKI Z 1948 R., WIELKOŚĆ 150 MM

Na tle kolistym popiersie Kopernika bardzo plastyczne, o wysokim reliefie, sprawia wrażenie jakby przepołowionej rzeźby pełnej wyrazu i bardzo charakterystycznej dla twórczości tego artysty. Jest nim Konstanty Laszczka, słynny rzeźbiarz z Krakowa, który urodzony w 1863 r. w Makowie koło Radzimina, studiował rzeźbę w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych oraz w Paryżu. Wróciwszy z zagranicy osiadł w Krakowie, gdzie został wnet profesorem rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych.

Między licznymi jego dziełami jest też i cały portret M. Kopernika, bardzo zbliżony do naszego medalionu. K. Laszczka umarł w 1956 r.

Omawiany medalion został wykonany w terrakocie o średnicy 160 mm, a po śmierci autora spoczywał w rodzinie artysty jako własność prywatna, rzadko tylko na wystawy wypożyczany. Katalogi tych wystaw robią czasem wzmianki o tym medalionie, ale ani razu go nie opisują, ani nie reprodukcją.

Literatura: *Kraj* 1900 r. s. 94. — *Świat* r. 1906 nr 46 s. 16. — *Zycie Warszawy* 24 III 1956 r. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 102.

NR 14. MEDALION Z POMNIKIEM WARSZAWSKIM, WIELKOŚĆ 138×120 MM



Na tarczy prostokątnej, u dołu zaokrąglonej, przedstawiony jest pomnik M. Kopernika, wykonany przez Thorwaldsena, a stojący od 1830 r. przed Pałacem S. Staszica w Warszawie. Wyobraża on Kopernika siedzącego na bloku kamiennym, ubranego w płaszcz z futrzanym kołnierzem i trzymającego w prawej ręce astronomiczne astrolabium. Medalion nie ma żadnych napisów, ani sygnatury artysty, co robi z niego dzieło anonimowe.

Powstał prawdopodobnie z okazji uroczystości 1873 r., związanych z jubileuszem czterechsetletniej rocznicy urodzin M. Kopernika. Odlany jest w brązie i wydany może przez Zakłady Odlewnicze C. Mintera albo Łopieńskiego w Warszawie.

Literatura: F. Jaworski, jw. s. 194. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 31. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 42.

NR 15. MEDALION E. GOROLA, II WYDANIE, WIELKOŚĆ 136×110 MM

Medalion wyżej opisany pod nr 1 okazał się za duży i za ciężki, dlatego autor jego Edward Gorol doszedł do przekonania, że trzeba go przerobić i zmniejszyć. W tym celu spreparował on masę żywiczną z domieszkami metalicznymi i stworzył materiał nadający się do odlewów medalionowych znacznie lżejszy i tańszy niż dawniej. Z tej materii zrobiony jest medalion E. Gorola drugiej edycji, zmniejszony, który znajduje się dziś w Muzeum Okręgowym w Toruniu. Przedstawia popiersie Kopernika prawie wprost jak nr 1 i nosi napis: NICOLAUS COPERNICUS 1473—1543. Nad lewym ramieniem sygnatura artysty: EG = Edward Gorol.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 76.

NR 16. MEDALION J. AUMILLERA, WIELKOŚĆ 115 MM



W kolistym polu głowa M. Kopernika w profilu w prawo zwrócona z bujnymi lokami włosów opadającymi na szyję, długą i szczupłą, zakończoną skrawkiem kołnierza. Po obu bokach głowy napisy pionowo ustawione: MIKOŁAJ KOPERNIK. Sygnatury artysta nie umieścił.

Medalion taki w brązie odlany znalazł się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu. Jest dziełem Józefa Aumillera z Warszawy, głównego medaliera Mennicy Państwowej, zmarłego w 1963 r. Medalion był ostatnim dziełem jego życia.

NR 17. MEDALION F. HABDASA Z 1953 R., WIELKOŚĆ 100 MM



Na wystawie medalierskiej we Wrocławiu w 1965 roku, urządzonej przez Muzeum Sztuki Medalierskiej, wystawione były dwa medaliony po 100 mm średnicy, stanowiąc mające dwie strony późniejszego medalu. Awers nosił postać Kopernika siedzącego na bloku kamiennym z astrolabium w lewej ręce, w płaszczu otwartym na piersiach, a mocno sfalowanym na nogach. Dokoła napis w otoku: ASTRONOMIA DIGNISSIMA HOMINI LIBERO = (Astronomia najgodniejsza dla człowieka wolnego). U dołu pod nogami Kopernika sygnatura artysty: H F (Habdas zrobił). Medalion ten powstał w 1953 roku na konkurs rozpisany przez Akademię Warszawską, na który sporo projektów nadesłano. Decyzją jury wybrany został do I nagrody i realizacji projekt Franciszka Habdasa, tym bardziej że już i rewers był gotowy. Zawierał tylko osiem wierszy napisu: MIKOŁAJ | KOPERNIK | MCDLXXIII — MDXLIII | SESJA NAUKOWA POLSKIEJ AKADEMII | NAUK | WARSZAWA | 1953. Razem połączone i zmniejszone tworzą medal wielkości 50 mm, o którym później będzie mowa.

Literatura: A. Więcek, jw. nr 137 n.

NR 18. MEDALION NA DESECCZE, WIELKOŚĆ 110×60 MM

Na prostokątnej tabliczce drewnianej na czarno wylakierowanej przyklejony jest odlew gipsowy płaskorzeźby z popiersiem M. Kopernika w tradycyjnym ujęciu, a to z głową wprost zwróconą, z dużymi oczyma, z wychudzonymi policzkami, z fryzurą z przedziałkiem w środku, małą grzywką na czole, z bujnymi falami włosów, spadających po jednej i drugiej stronie twarzy, w potrójnych lokach na kark i szyję. Ubrany w płaszcz z wykładanym kołnierzem, zapiętym na środku piersi i z widoczną zmarszczoną koszulką w drobne fałdy, które osłaniają górną partię ciała aż po brodę. Sygnatury ani napisów żadnych nie ma, a relief jest dość wysoki, tak że autor jest nieznany.

Medalion ten był wystawiony na sprzedaż w handlu pamiątek w Toruniu 1968 r. Na odwrocie ma naklejoną karteczkę z nadrukiem: MIKOŁAJ KOPERNIK 1473—1543.

NR 19. MEDALION Z KOPERNIKIEM I KOLUMBEM Z 1893 R., WIELKOŚĆ 100 MM

W polu okrągłym dwa popiersia wielkich odkrywców świata, oba w profilu na lewo zwrócone, pierwsze popiersie Kopernika, drugie Kolumba, tak samo obaj z mocno spiczastymi nosami. Kopernik ma jak zwykle fryzurę z bujnymi włosami, które w dużych lokach spadają mu na szyję i zasłaniają fryzurę drugiego. Obaj noszą ubrania otwarte na szyi a zasłonięte na piersiach. Kopernik ma na ramieniu sygnaturę S artysty medaliera, bliżej nieznanego. Nad popiersiami z jednej strony okręt z rozwiniętymi żaglami odnoszący się oczywiście do podróży morskich Kolumba, z drugiej strony astrolabium przyrząd astronomiczny charakteryzujący działalność Kopernika.

Napisy są u góry i po obu stronach popiersi. U góry nad głowami portretowanych mamy dwa wiersze napisu: CHICAGO ILL. USA | 1893 | (Chicago Illinois, Stany Zjednoczone Ameryki). Z boku po prawej stronie 4 wiersze: 350 ANNIVERSARY | COPERNICUS | Born 1473 IN POLAND | Died 1543 (= 350-letni jubileusz Kopernika urodzonego 1473 r. w Polsce, zmarłego 1543). Po lewej zaś stronie napis odnoszący się do Kolumba: 400 ANNIVERSARI COLUMBUS | Born 1443 IN GENUA | Died 1506 (= 400-letnia rocznica Kolumba urodzonego w 1443 w Genui, zmarłego w 1506 r.).

Z napisów tych wynika, że medalion nasz powstał w r. 1893 w Chicago w stanie Illinois w Ameryce, celem uczczenia 400-lecia odkrycia Ameryki przez Kolumba w 1492 r., przy czym jubileusz Kopernika zostały jakby ubocznie tylko wymienione. Kto ten medalion zaprojektował i wykonał nie wiadomo, bo sygnatura S na przecięciu ramienia Kopernika jest niewytłumaczona, ale przypuszczać można że rzeźbiarzem i projektantem był ktoś z emigracji polskiej z Chicago, gdzie od dawna pulsowało życie polskie.

Medalion ten, odlany w gipsie miał wielkości 100 mm i należał do zbiorów Muzeum Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii, a dziś powinien być w Muzeum Narodowym w Warszawie. W moich zbiorach posiadają tylko rysunek.

Literatura: *Urania* 1925 r. s. 56.

II. MEDALE

Zawsze dwustronne, lane w metalu lub z terrakoty, odcisnięte albo bite stemplem w metalu, wielkości od 90 do 40 mm średnicy, przeważnie okrągłego kształtu, czasem owalne lub gruszkowe albo prostokątne. Do tej grupy weszły rozmaite medale Kopernika, wydane w różnych stronach świata, w Polsce przede wszystkim, a także we Francji, Włoszech, Ameryce etc., przeważnie podpisane lub sygnowane przez swoich medalierów. Układamy je znowu według wielkości ich średnicy, ażeby łatwiej było je znaleźć i porównać. One to najlepiej mówią o stanie polskiej sztuki medalierskiej i pozwalają łatwo ocenić jej wartości i kontakty z zagranicą, a również najlepiej mówią o powszechnym kulcie i czci, jaką jest otoczone nazwisko Kopernika. Przynoszą zaś nazwiska pierwszorzędných artystów plastyków jak Gorol, Gosławski, Wysocki i wielu innych. Podobnie jak medaliony są i medale wydawane z okazji różnych uroczystości jubileuszowych, związanych z Kopernikiem, z jego rocznicami urodzin i śmierci, pomnika warszawskiego, etc. Czasem wychodziły te medale nawet bez specjalnych uroczystości, a do najciekawszych należą paryskie wydawnictwa Duranda z 1818 r., które w swojej serii medali z portretami najsłynniejszych mężów świata pomieściło naturalnie i Kopernika. Przechodzimy do opisów.

NR 1. MEDAL J. MARKIEWICZA, WIELKOŚĆ 110×100 MM



Awers: Rodzaj jakby palety malarskiej z wyciętym u góry otworem, nosi na awersie dwie płaszczyzny, pierwszą namarszczoną, drugą gładką o trzech faldach, ujęte razem orbitą eliptyczną, na której zaznaczona jest Ziemia z orbitą Księżyca. Na pierwszej powierzchni, zmarszczonej w trzy fałdy, widać połowę syntetycznie ujętej głowy Kopernika. U dołu pod elipsą daty: 1473—1973.

Rwers: W kole nad tak samo wyciętej u góry płaszczyźnie wpisane są trzy elipsy wokoło pnia pionowego, nad kołem ozdobny napis MI-KO-LAJ KO-PER-NIK. Między elipsami jakby znaki zodiaku.

Medal taki, lany w brązie znajduje się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu i jest dziełem Józefa Markiewicza, urodzonego w 1913 r.

rzeźbiarza warszawskiego, którego bardzo słaba kompozycja ma więcej z kreślarstwem, niż z medalierstwem wspólnego.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 78.

NR 2. MEDAL WARSZAWSKI F. HADBASA, WIELKOŚĆ 110 MM



Awers: Krążek medalu nieregularny wyobraża na krzyżu wpisane koło eliptyczne z Ziemią i Księżycem biegnące koło Słońca, które stoi nieruchomo w środku. Przy Księżycu i jego orbicie są umieszczone daty: 1473|1543 urodzenia i śmierci Mikołaja Kopernika, a w odcinku na prawo w dole napis z dwóch wyrazów: NICOLAVS | COPERNICVS.

Rewers: W kole, symbolizującym orbitę ziemi wokół Słońca, umieszczony napis w dziesięciu wierszach, wychodzący często poza tę orbitę: QUI | TERRA VEHIMUS | NOBIS SOL LUNAQUE | TRANSIT STELLARUM | QUE VICES REDE | UNT INTERUM | QUE RECEDUNT | COPERNICI | REVOLUTIONUM | LI (= Dla nas, którzy razem z ziemią i księżycem jedziemy, słońce i księżyc przechodzi wśród gwiazd, które wychodzą im naprzeciwko a czasem znikają; jak u Kopernika w dziele *O obrotach*, LI).

Medal taki, nie mający nic wspólnego z klasyczną sztuką medalierską, znalazł się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu; jest jednak zjawiskiem nieartystycznym. Orbita bowiem ziemiska i napisy nie mogą z natury rzeczy być treścią dzieła medalierskiego.

Autorem medalu był Franciszek Habdas z Warszawy, architekt i rzeźbiarz, urodzony w 1906 r.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 74.

NR 3. MEDAL ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO, WIELKOŚĆ 90x73 MM

Awers: W polu wydłużonym o kształtach nieregularnych, raczej gruszkowatych, głowa M. Kopernika prawie wprost zwrócona, ze szczupłą twarzą, z bujną fryzurą z przedziałkiem u góry włosów, które w dużych puk-



lach spadają na obie strony głowy. Ubrany w płaszcz, z którego widać tylko kołnierz, otaczający szyję krótko uciętą. Reszta płaszcza i ramiona nie zaznaczone wcale. Z boku po lewej stronie jest umieszczona lilia podwójna, jako godło harcerstwa polskiego. Napisu, ani sygnatury nie ma.

Rewers: Osiem wierszy napisu dużymi literami: Z OKAZJI | NADANIA | IMIENIA | MIKOŁAJA | KOPERNIKA | CHORĄGWI | BYDGOSKIEJ | ZHP (= Związek Harcerstwa Polskiego).

Medal taki, lany w brązie, znajduje się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu oraz w zbiorze autora. Powstał, jak głosi sam napis, na pamiątkę nadania imienia Mikołaja Kopernika Chorągwi Bydgoskiej Związku Harcerstwa Polskiego. Medal projektował Bohdan Panasiewicz, instruktor harcerski; ale kto modelował nie wiadomo. W napisie brak daty powstania medalu, ale przypuszczać można, że stało się to w ostatnich latach przed rokiem 1970. Ponieważ patronat kopernikowski przypisany był Chorągwi Bydgoskiej, więc można przyjąć, że medal był w Bydgoszczy wykonany i odlewany. Wśród medali Kopernika posiada może najbardziej surowy charakter.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 58.

NR 4. MEDAL RADY MIASTA KRAKOWA Z 1964 R., WIELKOŚĆ 70×60 MM



Awers: Na lewo wciśnięta brzegiem głowa Mikołaja Kopernika, ustawiona wprost z długimi, choć nie bujnymi włosami po obu stronach twarzy, z grzywką równo uciętą na czole, z twarzą szczupłą i wygoloną. Poza głową na prawo Słońce i jego planeta z kołami swoich orbit. Dokoła na brzegu napis: 1364 UNIWERSYTETOWI JAGIELLOŃSKIEMU · 1964 — RADA M. KRAKOWA. Do tego napisu wstawiono jeszcze jakby pieczęć rektoratu uniwersytetu z dwoma berłami pod koroną w owalu.

Rewers: Słup graniczny z orłem polskim na szczycie, owinięty wstęgą dwukolorową, czy czym na tej wstędze umieszczona jest sygnatura artystyczna F H (Franciszek Habdas). Obok tego słupa cztery wiersze napisu: TYSIĄC LAT | PAŃSTWA | POLSKIEGO | XX LECIE PRL (= Dwudziestolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej). Z napisów tych widzimy, że medal wydany został przez Radę Miejską Krakowa, aby uświetnić trzy rocznice, które się zbiegały w 1964 r., a to sześćsetlecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, tysiąc lat istnienia Państwa Polskiego i dwudziestolecie istnienia Polski Ludowej. Wprawdzie daty tych wydarzeń nie są bardzo dokładne, państwo polskie istniało już bowiem i przed 964 r., zaś rok 1364 to rok powstania uniwersytetu piastowskiego, a nie jagiellońskiego, ale wytłumaczeniem jest tu wybór artysty Habdasa, który w kompozycji swej nie trzyma się ustalonych norm i zasad.

Obserwujemy to w każdym szczególe omawianego medalu. Kształt jego nie jest ani okrągły, ani owalny, lecz gruszkowaty czy też jajowaty, jakiego dotąd medalierstwo polskie nie używało. Artysta Habdas jest przedstawicielem nowego kierunku sztuki, w którym porzucono dotąd stosowane w medalierstwie normy i zwyczaje i wystąpiono z nowymi regułami. Poza kształtem najważniejszym szczegółem jest to, że głowa Kopernika umieszczona jest nie w środku, lecz z boku i w kącie, a napis nie otacza popiersia, lecz tworzy wstęgę przerwana pieczęcią, do której nie można znaleźć wzoru. Z napisu wynika, iż Rada Miejska chciała tym jednym medalem uczcić kilka rocznic, z których niewątpliwie najważniejsze to tysiąclecie Państwa Polskiego.

Medal nie jest bity, lecz lany w brązie, powierzchnia jego jest równie nieregularna, jak kształt, w znacznej mierze pusta i nie wyzyskana. Znalazł się on na wystawie kopernikowskiej w Toruniu w 1971 r. W katalogach wystawowych nie jest wymieniony.

Literatura: Katalog medali tysiąclecia. Chicago 1971 nr 9 (opis mylny i niedokładny).

NR 5. MEDAL BYDGOSKI W. OWCZARSKIEGO, WIELKOŚĆ 80 MM

W ramce niby kolistej, niby kwadratowej, popiersie M. Kopernika z głową wprost zwróconą o fryzurze bujnych włosów po obu stronach głowy. Twarz szczupła, oczy w prawo, ubranie to płaszcz o leżącym kołnierzu, pod szyją widoczna koszula. Poza głową trzy orbity obiegowe czterech planet, u dołu pod popiersiem napis: MIKOŁAJ KOPERNIK, oraz wyciśnięty wgłąb stempel fabryczny: W. Owczarski. Strona odwrotna gładka.

Medal wykonany nie sztuką medalierską płaskorzeźby, ale metodą trawienia kwasami rysunku na płycie metalowej, wobec czego nie posiada

reliefu, ale jest jakby rysunkiem na jednej płaszczyźnie. Jest wyrobem fabryki metalowej W. Owczarskiego w Bydgoszczy z 1970 r. i należy do pamiątek, które mają uświetnić jubileusz urodzin Kopernika w 1973 r. Obok tego medalu wielkości 80 mm istnieją jeszcze podobne, ale zmniejszone, o których będzie jeszcze mowa pod nr 23 i 24.

NR 6. MEDAL WARSZAWSKI I. HABDASOWEJ, WIELKOŚĆ 78 MM



Awers: Głowa M. Kopernika prawie wprost zwrócona, otoczona bujną falą włosów, które jakby duża peruka ją okrażają, przy niej po jednej i drugiej stronie napisy złożone z liter różnego kształtu i pozycji i różnej wielkości. Napis z lewej strony: THORUNI NATUS AD 1473, a po prawej stronie FRAVENBURGUM OB. 1543 (= W Toruniu urodzony roku Pańskiego 1473 — we Fromborku zmarły 1543). U dołu sygnatura artystki G. (Irena Goerne Habdasowa).

Rewers: W środku pola zamkniętego dwoma kołami wypukłe Słońce z promieniami we wszystkich kierunkach. Na zewnątrz na krzyżu napis dużymi literami różnej wielkości i pozycji: NICOLAVS COPERNICVS.

Medal taki, wielkości 78 mm średnicy, znajduje się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu i jest jednym z najbardziej oryginalnych. Autorem jego jest Irena Habdasowa z domu Goerne z Warszawy, rzeźbiarka i żona Fanciszka Habdasa, również rzeźbiarza i medaliera warszawskiego, zmarła w 1969 roku. Medal jest odlewem w brązie, posrebrzany i uderza przede wszystkim portretem Kopernika o mocno wydłużonej i wychudzonej twarzy oraz literami napisu, w którym każda litera jest inaczej ustawiona, nigdy nie zaokrąglona, zawsze spiczasta. Była to ostatnia praca artystyki wykonana przed śmiercią w 1969 r.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 58.

NR 7. MEDAL FROMBORSKI Z 1966 R., WIELKOŚĆ 78 MM

Awers: W polu trochę na lewo umieszczone popiersie Kopernika, prawie wprost, o szczupłych i zapadniętych rysach twarzy, ale z dużą i bujną fryzurą na głowie, z przedziałem we włosach i małą grzywką na czole i z dużymi puklami włosów po obu stronach twarzy, które spadają z tyłu

na szyję. Popiersie ubrane w płaszcz z otwartym kołnierzem, który odsłania szyję i kawałek koszuli. Spod kołnierza zwisa na piersiach łańcuch z dystynktorium kanonicznym, na którym widnieje krzyż. Na prawo od głowy Kopernika umieszczono tarczę z herbem diecezji warmińskiej, przedstawiającym Baranka wielkanocnego. Tarcza herbowa jest udekorowana mitrą, krzyżem, pastorałem i nakryta kapeluszem biskupim oraz grupami frędzli po jednej i drugiej stronie. Obok popiersia sygnatura artystki R (= Barbara Romańczuk). Dokoła biegnie napis z datami: NICOLAUS KOPERNIK CANONICUS WARMIENSIS 1473—1543 (= Mikołaj Kopernik, kanonik warmiński, urodzony 1473 r., zmarł 1543 r.).



Rewers: Widok katedry i wzgórze we Fromborku, stolicy biskupstwa i ziemi warmińskiej, gdzie Kopernik długie lata mieszkał i pracował. Katedra przedstawiona jest na szczycie wzgórze i ozdobiona pięcioma strzeelistymi wieżyczkami. Obok na prawo stoją jeszcze dwie wieże: jedna niska, to obserwacyjna Kopernika, druga wysoka, to zbudowana przez kard. Michała Radziejewskiego dzwonnica; nadto inne zabudowania otoczone drzewami. Pod tym widokiem wzgórze katedralnego dwie daty tysiąclecia: 966 i 1966. Dokoła biegnie napis: SACRUM POLONIAE MILLENNIUM FROMBORK (= Święte tysiąclecie Polski, Frombork).

Medal taki, odlany w brązie, wielkości 76 mm średnicy, znajduje się m.in. w zbiorach ks. biskupa Jana Obląka z Olsztyna i prof. Mariana Gumowskiego z Torunia. Jest to, jak napisy mówią, medal wykonany na pamiątkę tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce, a więc medal jubileuszowy, wydany przez Diecezję Warmińską.

Literatura: M. Borzyszkowski: Uroczyste obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w Diecezji Warmińskiej. *Warmińskie Wiadomości Decezyjne* 1966 nr 5 s. 203. — *Studia Warmińskie* 1966 t. III s. 4. — J. Mazurkiewicz, jw. 66.

NR 8. MEDAL LIDZBARSKI Z 1968 R., WIELKOŚĆ 70 MM

Awers: W koło wpisany kwadrat krzyżem na cztery części podzielony, w każdej z nich umieszczona głowa innego znakomitego męża, a to: Kopernika, Kromera, Dantyszka i Krasickiego. Są to popiersia prawie wprost



zwrócone, a przy każdym imię i nazwisko sportretowanego. W pierwszym górnym polu umieszczona jest głowa Kopernika, nie bardzo odbiegająca od zwykłego schematu, z dużymi puklami włosów, z przedziałką po lewej stronie, trzy czwarte w prawo zwrócona. Z jego ubrania widać kołnierz płaszcza, otaczający szyję i koszulkę sfalbowaną na piersiach. Po bokach głowy napis: MIKOŁAJ KOPERNIK. W drugim polu brodata głowa zasłużonego biskupa i historyka XVI wieku i napis: MARCIN KROMER. W trzecim polu głowa w czapeczce i wyłożonym kołnierzu znanego biskupa i poety z napisem JAN DANTYSZEK. W czwartym polu głowa biskupa warmińskiego i znanego poety XVIII wieku z napisem IGNACY KRASICKI. Są to wszystko mężowie bardzo dla Lidzbarka zasłużeni, którzy tu długo mieszkali i pracowali i o potrzeby miasta i zamku bardzo dbali. Dokoła kwadratu w otoku napis dużymi literami: LIDZBARK WARMIŃSKI MIASTO MEŻÓW ZNAKOMITYCH 1308—1958. Obok głowy Krasickiego umieszczona jest miniaturowa sygnatura JG, rzeźbiarza i medaliera Józefa Gosławskiego, który ten medal zaprojektował i wykonał.

Rewers: W kole pole kwadratowe z widokiem na liczne budynki zabytkowe Lidzbarka. Widzimy tu zgrupowane: Wysoką Bramę, Oranżerię biskupa Krasickiego, zamek biskupi, kościół parafialny. W tyle i po bokach jakby tłumy mieszczan. Między liniami kwadratu a otoku cztery wycinki, w każdym rozeta i wybiegające z niej floresy. Dokoła w otoku napis dużymi literami: PREZYDIUM WOJEW. RADY NARODOWEJ W OLSZTYNIE WYDZ. KULTURY W 650 · LECIE MIASTA.

Medal taki, bity w brązie, czasem w miedzianiku posrebrzanym, znajduje się w rozmaitych zbiorach prywatnych i publicznych. Jak z napisu wynika, wydany został na pamiątkę 650 rocznicy założenia miasta Lidzbarka na Warmii, a to staraniem Wydziału Kultury przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.

Zwrócono tu uwagę, że nawet nieduże miasto Lidzbark Warmiński może się pochwalić, że było dawniej siedzibą szeregu biskupów i znakomitych mężów, kanoników warmińskich, chętnie tu przebywających za

czasów swego urzędowania, a nadto, że posiada szereg budowli zabytkowych, jakich trudno by znaleźć w innych miastach Rzeczypospolitej.

Medal wykonany został — jak widać — przez wytrawnego medaliera, dobrze obeznanego ze wszystkimi arkanami sztuki, a to Józefa Gosławskiego.

Literatura: *Słowo Powszechne* 21 IX 1958 r. nr 225. — *Głos Olsztyński* 1958 r. nr 194. — T. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 105. — J. Gosławski, jw. s. 15. — T. Jabłoński, B. Minko: Katalog medali polskich z lat 1954—1964. Warszawa 1966 s. 69.

NR 9. MEDAL GRUDZIĄDZKI E. GOROLA, WIELKOŚĆ 70 MM



Awers: Głowa Mikołaja Kopernika prawie wprost, o twarzy wygolonej, szczupłej i zapadniętej, z fryzurą z przedziałem w środku i dużymi lokami włosów po obu stronach twarzy. Na krótko uciętej szyi fragmenty futrzanego kołnierza. Dokoła na brzegu napis szerokimi literami: MIKOŁAJ KOPERNIK · 1473—1543. Z lewej strony sygnatura artysty: EG (= Edward Gorol).

Rewers: W środku pola trzy wiersze napisu: DE | AESTIMATIONE | MONETAE (= O szacunku monety). Dokoła tego napisu całe pole zajęte jest większymi i mniejszymi monetami z XV i XVI wieku w liczbie 33 sztuk. Na brzegu dokoła napis: SEJMIK GENERALNY W GRUDZIĄDZU · 21 III 1522.

Medal powstał z inicjatywy działaczy kulturalno-oświatowych miasta Grudziądz, a w pierwszym rzędzie dr. S. Myśluborskiego-Wołowskiego, którzy chcieli upamiętnić dzień 21 marca 1522 r. Dla miasta i samego Kopernika miał on duże znaczenie. Wtedy to odbył się w Grudziądzu sejmik generalny stanów pruskich, a Kopernik wystąpił jako delegat Kapituły i odczytał zebrany swój traktat *O szacunku monety*, która należy do najlepszych rozpraw ekonomicznych tego czasu.

Artysta przesadził, gdyż w dniu ogłoszenia wymienionego traktatu przez Kopernika, nie było jeszcze w obiegu takiej rozmaitości monet, jak

przedstawia medal; nie istniały jeszcze pokazane tu większe sztuki srebrne z popiersiem Zygmunta Augusta, lecz w obiegu były same małe szelagi i denary.

Autorem medalu jest E. Gorol, artysta medalier z Warszawy.

Literatura: *Ilustrowany Kurier Polski* 19 II 1971 r.

NR 10. MEDAL WŁOSKI J. VAGNETTIEGO Z 1879 R., WIELKOŚĆ 65 MM



Awers: W polu kolistym popiersie Mikołaja Kopernika w profilu na lewo zwrócone, z odkrytą głową o bujnych włosach, spadających w licznych puklach na kark i szyję. Ubrany w płaszcz z otwartym kołnierzem na piersiach i przeciętym skośnie ramieniem. Po obu stronach głowy dużymi literami napis: NICOLAVS COPERNICVS ASTRONOMVS POLONVS. Poza tym są tu aż trzy mikroskopijne, napisy zastępujące sygnatury rzeźbiarza, medaliera i wydawcy. Jeden na przecięciu ramienia: THEOD. RYGIER SCVLPSIT (= Teodor Rygier wyrzeźbił). Niżej na samym medalu drobny napis: IOANNES VAGNETTI FECIT FLORENTIAE (= Jan Vagnetti wykonał we Florencji) oraz trzeci napis: ARTH. WOLYNSKI PVBLICAVIT (= Artur Wołyński rozpowszechnił).

Rewers: Sam napis w dwunastu wierszach, dużymi literami: ARCHIGYMNASIA | BONON. ROMAN. FERAR. PATAV. | QVE · MAGNVM · PLANETICORVM · SIDERVM | SYSTEMATIS · CORRECTOREM | IMMORTALE · POLONICE · NATIONIS · DECVS | QVA · DISCIPLVLM · QVA · MAGISTRVM | EX · A · MCDXCVI · AD · A · MDIV · HABVERVNT | IN · MEMORIAM | MVSEI · COPERNICANI · ROMAE · DEDICATI | LAETITIAE · ET GRATVLATIONIS · ERGO | SIGNADV · CVRAVERVNT | (= Arcygymnazja czyli uniwersytety boloński, rzymski, ferraryjski i padewski, które wielkiego reformatora systemu gwiazd planetarnych i nieśmiertelną ozdobę polskiego narodu jako ucznia i jako magistra w latach od 1496 do 1504 miały u siebie, na pamiątkę Muzeum Kopernikowskiego w Rzymie założonego, z radości i wdzięczności wykonać postawiły w 1879 r.). Pod tym napisem drobnymi literkami dodany jeszcze jeden M. FERRUCCI COMPOSUIT (= Ułożył ten napis M. Ferrucci).

Z napisów tych wynika, że cztery uniwersytety włoskie w Bolonii, Rzymie, Ferrarze i Padwie, które w latach 1496—1504 miały Kopernika u siebie jako ucznia, albo już jako magistra, cieszą się i wdzięczne są za założenie Muzeum Kopernikowskiego w Rzymie i postanowiły wspólnie wydać ten medal. W tym wydawnictwie czynni byli Teodor Rygier, wysoko ceniony artysta polski, przebywający od 1863 roku we Włoszech i mocno Kopernikiem zainteresowany, który wykonał sam popiersie Kopernika, będące wzorem do tego medalu. Według Rygiera zrobił do medalu popiersie włoski medalier Joannes Vagnetti, pracujący we Florencji. Napis na medalu skomponował inny Włoch, Marco Ferrucci. Wreszcie stroną finansową wydawnictwa zajął się inny emigrant polski Artur Wołyński, zamieszkały we Florencji.

Medal wybity został stemplem w mennicy rzymskiej tak, by był gotów na dzień otwarcia Muzeum Kopernikowskiego w Rzymie. Mała liczba egzemplarzy ujrzała wtedy w 1879 roku światło dzienne. Wyszło bowiem tylko 7 sztuk w srebrze, 130 w brązie, 50 w cynie. Poza tym z inicjatywy Henryka Hoffmana w Warszawie urządzono zbiorę uliczną i z uzbieranych funduszy wybito 1 egzemplarz w złocie, specjalnie dla Muzeum Kopernikowskiego od mieszkańców Warszawy, gdyż cała sprawa muzealna dużym echem odbiła się w stolicy Polski. Medal sam miał duże uznanie i powodzenie w kraju i zagranicą. W ostatniej chwili hr. E. Czapski z Krakowa zdołał zakupić srebrny egzemplarz dla swego zbioru numizmatycznego.

Medal złoty ma na rancie napis: CIVES VARSAVIENSES OFFERUNT MUSEO COPERNICANO DIE 19 FEBRUARII 1879 (= Obywatele Warszawy składają w darze dla Muzeum Kopernikańskiego dnia 19 lutego 1879 r.).

Literatura: E. Hutten-Czapski: Catalogue de la collection des médailles et monnaies polonaises. Ed. 2. T. I—V. Graz 1957 nr 6768. — T. Rewoliński: Katalog zbioru numizmatycznego, (...). [Radom] 1878 s. 156. — O. Helbing: Auctions-Catalog d. Sigismund von Chelminski Sammlung. München 1904 nr 1760. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 80. — *Tygodnik Ilustrowany* 1879 r. s. 176. — P. Umiński: Medale polskie lub do Polski odnoszące się, tudzież medale znakomitych Polaków i ludzi Polsce zasłużonych. Kraków 1885 nr 90. — H. Wojtulewicz: Medale polskie XVI—XX wieku. Lublin 1968 nr 278.

NR II. MEDAL POZNAŃSKI F. BEŁOWA Z 1873 R., WIELKOŚĆ 65 MM

Awers: Wizerunek Kopernika ujęty do połowy postaci zwróconej trzy czwarte w prawo, z głową o bujnych włosach, które mają małą grzywkę na czole i duże loki po obu stronach twarzy. Ubrany w futro z szerokim kołnierzem z krótkimi rękawami, pod szyją zapięte, trzyma w lewej ręce, na piersi założonej, astrolabium. Dokoła napis dużymi literami: WSTRZYMAŁ SŁOŃCE WZRUSZYŁ ZIEMIĘ — POLSKIE WYDAŁO GO PLEMIĘ. Pod popiersiem daty: UR. 1473. UM. 1543. Jeszcze niżej na brzegu sygnatura artysty F. BEŁOW, maleńkimi literami.

Rewers: W kole środkowym umieszczono dziewięć wierszy napisu, częściowo dużymi, a częściowo małymi literami: MIKOŁAJOWI | KOPERNIKOWI | W CZTERECHSETNĄ | ROCZNICĘ | URODZIN | NA ZIEMI POLSKIEJ | ROKU PAŃSKIEGO | MCCCCLXXIII | CZĘŚĆ ODDAJĄ | RODACY. Dokoła tego napisu biegnie wcale szeroki otok,



a w nim dwanaście znaków zodiaku czyli konstelacji gwiazdnej, a to: Baran, Wół, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Skorpion, Strzelec, Kozioł, Wodnik, Ryby. Między nimi gwiazdy. Górą na samym brzegu medalu napis miniaturowymi literami: STARANIEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU.

Jak z powyższych napisów widać, medalem tym uczczono czterechsetletni jubileusz urodzin M. Kopernika w 1873 roku. Autorem medalu jest Fryderyk Wilhelm Below, medalier poznański, wysoko wówczas ceniony; wydawcą zaś Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Odbity został w Berlinie w fabryce wyrobów metalowych Osterloffa, a to w czterech okazach srebrnych, dwunastu brązowych i dwustu cynowych. Po wykonaniu tej pracy stemple zostały oddane do zbiorów wymienionego Towarzystwa, które całą sprawę sfinansowało.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 8061. — O. Helbing, jw. nr 1761. — A. Hess: Sammlung Erbstein. Nachlass des R.J. Erbstein. Frankfurt a. M. 1908—1911 nr 18213. — J. Karwowski: Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego. T. II. Poznań 1946 s. 246. — E. Bährfeld: Die Münzen und Medaillen-Sammlung in der Marienburg. Unter Mitwirkung von M. Jaquet und W. Schwaradt. Bd. I—VIII. Danzig — Königsberg 1901—1932 nr 9181. — E. Majkowski: Below Fryderyk Wilhelm, pieczętarni i medalier poznański. W: Polski Słownik Biograficzny. T. I. Kraków 1935 s. 407 n. — I. Polkowski: Kopernikijana. T. III. Gniezno 1875 s. 305. — T. Rewoliński, jw. nr 83. — P. Umiński, jw. nr 912. — H. Wojtulewicz, jw. nr 178. — Medal odbity w roku 1873 na pamiątkę jubileuszu Kopernika. *Tygodnik Ilustrowany* 1 VIII 1874 s. 8. — K. Sokółowska-Grzeszczyk, jw. s. 80. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 36.

NR 12. MEDAL Z ZODIAKIEM, WIELKOŚĆ 73 MM

Awers: Popiersie prawie wprost Mikołaja Kopernika o dużej fryzurze na głowie. Astronom ubrany jest w płaszcz z wykładanym kołnierzem. Obok głowy dwie daty: 1473 | 1973, to jest rok urodzenia M. Kopernika i rok jubileuszu pięćsetlecia. W otoku napis: WSTRZYMAŁ SŁOŃCE — RUSZYŁ ZIEMIĘ · MIKOŁAJ KOPERNIK.

Rewers: W środku astrolabium z kołem i kulą u góry, w otoku znaki zodiaku narysowane kreską.

Medal lany z brązu ku uczczeniu pięćsetlecia urodzin Mikołaja Kopernika.



NR 13. MEDAL CHICAGOWSKI Z 1966 R., WIELKOŚĆ 62 MM



Awers: Dwie listwy poprzeczne i dwie pionowe, nawzajem skrzyżowane, tworzą dziewięć pól, w których pomieszczono rozmaite przedmioty, a mianowicie: 1. W środkowym polu dwa gryfy skrzydlate podtrzymują tarczę z wizerunkiem denara Mieszka I i podpis PANA (= skrót wyrazów angielskich: Polish American Numismatic Association — Polsko — Amerykańskie Towarzystwo Numizmatyczne). 2. W drugim polu górnym rysunek tego samego denara z czasów Mieszka I, bez heraldycznych dodatków. 3. W trzecim polu, dolnym, umieszczona 10 złotych dzisiejsza, z portretem M. Kopernika, o wyjątkowych starczych rysach, z napisem: MIKOŁAJ KOPERNIK. W polach bocznych z lewej strony: 4. W górnym polu, jakby dwa kawałki metalu. 5. W polu środkowym, denar z wizerunkiem orla polskiego z czasów Kazimierza Jagiellończyka. 6. W polu dolnym, obcegi mincerskie. W polach bocznych z prawej strony: 7. W polu

górnym, jakby podkowa. 8. W polu środkowym, rewers trojaka litewskiego z 1582 r., z czasów Stefana Batorego. 9. W polu dolnym, mała prasa do tłoczenia złotej monety dukatów.

Obok tych wyobrażeń mennicznych istnieją tu napisy na listwach poziomych i w otoku, a to: a) na listwie poziomej górnej POLISH AMERICAN NUMISMATIC ASNN. (Polsko-Amerykańskie Numizmatyczne Towarzystwo); b) na listwie dolnej pod PANA czytamy: CHICAGO USA (Chicago w Stanach Zjednoczonych); c) w otoku nabrzeżnym dużymi literami: 966 TYSIĄC LAT MONETY POLSKIEJ 1966 | 1000 YEARS ANNIVERSARY OF POLISH COINS.

Rewers: Listwy poziome i pionowe dzielą całe koło na siedem pól z różnymi scenami. W polu środkowym, jako najważniejszym, stoi król w koronie na głowie i z orłem na piersiach, trzymając w prawej ręce miecz, a w lewej krzyż o długim stylisku. Na ramionach zwisa mu płaszcz wyprostowany bez fałdów, a przy głowie ma dwie daty 966—1966, tworzące jakby dwie strefy od proporca. W bocznych odcinkach, z lewej strony u góry monogram Chrystusa PX, niżej w środkowym polu trzech wojowników z hełmami i tarczami na których herby: Orzeł polski, Pogoń litewska i Anioł kijowski. W polu dolnym kogut jakby skopiowany z denarów *Princes Poloniae*. Po drugiej stronie prawej, w polu górnym kotwica jako symbol nadziei, w polu środkowym trzech żołnierzy nowoczesnych z karabinami na ramionach, a w polu dolnym Syrena warszawska jako herb stolicy. W otoku okolnym napis dużymi literami po polsku i angielsku: 1000 LAT CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE+1000 YEARS ANNIVERSARY OF CHRISTIANITY IN POLAND.

Napisy powyższe, z jednej i drugiej strony medalu, tłumaczą nam bliższe cele jego, a zatem uczczenie dwóch pamiętek tysiąclecia Polski, które ustalono na rok 1966. Jedna to tysiąclecie chrześcijaństwa, które ustalono na 966 r., a druga to jubileusz monety polskiej, jaka zaczęła się denarem Mieszka I, wybitym rzekomo w 966 roku. Historyk ma pewne wątpliwości, czy właśnie na ten rok oba wydarzenia w rzeczywistości przypadają, ale nie ulega wątpliwości że około 966 roku oba się odbyły. Medal znalazł się w naszym zbiorze z powodu portretu Kopernika, który jest znacznie młodszy niż wydarzenia tysiącletnie, ale on tu symbolizuje tylko wiedzę i naukę polską i jest szczegółem, z którego możemy zawsze być dumni.

Wydanie tego medalu zawdzięczamy młodemu Towarzystwu Numizmatycznemu Polsko-Amerykańskiemu w Chicago, skupione koło tamtejszego Muzeum Polskiego. Przepelniony symbolami i szczegółami patriotycznymi, więcej niż każdy inny, rozszedł się wnet po Polonii emigracyjnej.

Medal był bity w trzech metalach: złocie, srebrze i brązie, co jednak redukowało się konkretnie w miedzi czystej, pozłoczonej i posrebrzonej. Trójka takich medali oprawna była w dwie płytki z grubego szkła tak, by nie dotykając medalu można było go z obu stron łatwo oglądać. Trójka takich medali znalazła się na wystawie kopernikowskiej w Toruniu w 1971 roku. Kto jest autorem nie wiadomo, gdyż w powodzi patriotycznych symboli artysta zapomniał dać swoją sygnaturę czy podpis.

NR 14. MEDAL LONDYŃSKI Z 1943 R., WIELKOŚĆ 60 MM



Awers: Kopernik w całej postaci z rozwartymi rękami, z bujną fryzurą po obu stronach głowy, w rozwianym mocno płaszczu, zapiętym na piersiach, o krótkich rękawach z kołnierzem otwartym pod brodą i pantoflach na nogach. Trzyma w lewej ręce cyrkiel a prawą unosi w górę, u jego stóp tablica z planem systemu słonecznego i książka, na której sygnatura bliżej nie znanego artysty IW. Dokoła w otoku napis dużymi literami: NICOLAUS COPERNICUS 1473—1543.

Rewers: W pustym polu dziesięć wierszy napisu dużymi literami: IN | HONOREM | OPERIS | DE REVOLUTIONIBUS | ORBIUM CAELESTIUM | CCC | ABHINC ANNIS | PRIMO EDITI | MCMXLIII | LONDINI. (= Na cześć dzieła *O obrotach ciał niebieskich* 400 lat temu po raz pierwszy wydanego. W Londynie 1943 r.).

Jak z powyższych napisów wynika, medal opisany został opracowany i wybity w Londynie w 1943 roku, w roku jubileuszowym 400-lecia śmierci Kopernika, a zarazem pierwszego wydania jego najważniejszego dzieła *O obrotach ciał niebieskich* (*De revolutionibus orbium coelestium*). Książka ta doszła zresztą autora dopiero na łożu śmierci.

Medal wyszedł staraniem polsko-angielskiego komitetu w Londynie i ma pewien związek z obrazem olejnym Jana Matejki zdobiącym salę senatu Uniwersytetu Krakowskiego, zwłaszcza postać samego Kopernika jest tu prawie całkiem skopiowana z tego obrazu. Artysta medalier, który podpisał się tu literą W jest bliżej nieznanym, ale należy go szukać między artystami angielskimi tej epoki z pierwszej połowy XX wieku.

Medal podajemy według okazu znajdującego się w Muzeum toruńskim, opublikowanego w katalogu wystawy z 1971 r., zaznaczając że gdzie indziej są egzemplarze nieco inne. Opiszemy je później pod nr 15.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 48.

NR 15. MEDAL LONDYŃSKI ODMIENNY Z 1943 R., WIELKOŚĆ 60 MM

Awers: Cała postać Kopernika ze szczegółami jak na medalu poprzednim (nr 15), z tym że u dołu na książce nie ma sygnatury, lecz tylko mło-

tek, u nóg rozłożone dwie książki, a fałdy płaszcza zdają się inaczej przebiegać. Napis w otoku jak poprzednio.

Rewers: Napis dziesięciowierszowy ten sam.

Medal taki w brązie bity znajduje się w zbiorach Muzeum Czapskich w Krakowie i stawia pod znakiem zapytania w pierwszej linii obie sygnatury i artysty i wydawcy. Sygnatura medaliera może być tylko złudzeniem optycznym.

Nr 16. MEDAL KRAKOWSKI F. KALFASA Z 1948 R., WIELKOŚĆ 60 MM



Awers: Głowa Mikołaja Kopernika trzy czwarte w prawo zwrócona, z bujnymi lokami włosów, które przedzielone na szczycie głowy przedziałkiem spadają na obie strony młodzieńczej jeszcze twarzy. Na szyi stojący kołnierz ubrania i widoczna nieco koszula. Obok głowy, na prawo, umieszczone astrolabium jako symboliczny znak astronoma. Dokoła na brzegu napis otokowy, specjalnie szerokimi literami: NICOLAUS COPERNICUS QUI SOLEM STARE TERRAM MOVERE IUSSIT (= Mikołaj Kopernik, który Słońcu stać, a Ziemi ruszać się kazał). Na prawym ramieniu sygnatura artysty: FK (= Feliks Kalfas).

Rewers: W środku perlistego koła sześć wierszy napisu dużymi literami: XV | LUSTRIS | FELICITER | PERACTIS | MDCCCLXXIII | MCMXLVIII (= 75 lat szczęśliwie przeszłych 1873—1948). Dokoła na brzegu jeszcze napis, takimi samymi literami: ACADEMIA LITTERARUM ET SCIENTIARUM POLONA (= Polska Akademia Umiejętności).

Jak z powyższych napisów wynika, jest to medal bity nie na cześć M. Kopernika, ale na ukończenie 75 lat owocnej działalności krakowskiej Akademii Umiejętności w latach 1873—1948. Posłużono się w tym wypadku rachunkiem starorzymskim *lustra*, to jest okresami pięcioletnimi, stąd też XV *lustra* odpowiadają 75 latom. Ten jubileusz Polska Akademia Umiejętności obchodziła bardzo uroczystie, a na medal pamiątkowy rozpisała nawet konkurs, na który wielu różnych artystów rzeźbiarzy nadesłało swoje projekty. Zwycięstwo między nimi odniósł Franciszek Kalfas, profesor Instytutu Sztuk Zdobniczych z Krakowa, który już

w 1946 zaprojektował szczęśliwie i wykonał medal Kościuszkowski. Kopernik na naszym medalu jest symbolem nauki polskiej i stąd znalazł się na nim.

Stemple wykonała i medal wybiła Mennica Państwowa w Warszawie, a to jeden okaz w złocie 14-karatowym, 200 okazów srebrnych i 1300 brązowych. Okaz złoty wręczony został przez specjalną delegację prezydentowi Rzeczypospolitej w Warszawie. Egzemplarze srebrne otrzymały instytucje zaproszone na uroczystości jubileuszowe, a egzemplarze brązowe — liczni uczestnicy prywatni.

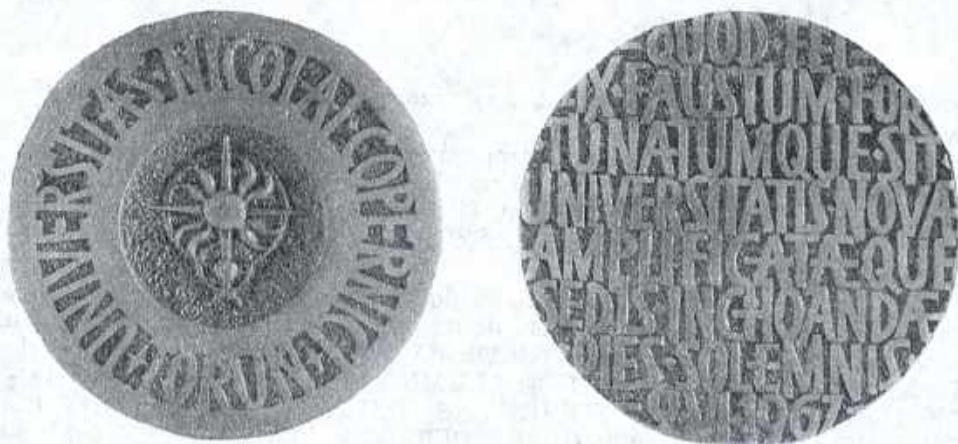
Literatura: *Wiadomości Numizmatyczne* 1946 s. 145. — K. Sokółowska-Grzeszczyk, jw. s. 157. — H. Wojtulewicz, jw. nr 280. — A. Bochnak: List z 23 XI 1948. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 50.

Nr 17. MEDAL KRAKOWSKI F. KALFASA Z 1948 R., WIELKOŚĆ 60 MM

Awers i rewers tego samego stempla co na medalu poprzednim (nr 16), z wyjątkiem omyłki w dacie. W napisie bowiem rewersu zamiast MDCCCLXXIII dano mylnie przypadkowo MDCCCXXIII, opuszczając L, czyli cyfrę 50. Wypadło 1823, zamiast 1873. Nikt tego z początku nie zauważył, ale gdy trzy próbne okazy przysły do ostatecznej aprobaty do Polskiej Akademii Umiejętności, pierwszym był prof. K. Nitsch, który błąd zobaczył i zrobił alarm. Trzeba było oczywiście zrobić nowy stempel, a stary wycofać z Mennicy warszawskiej, zażądać pomocy artysty F. Kalfasa i poczekać na wykonanie nowego i bezbłędnego stempla. Okazy próbne z błędem, które z Mennicy nadeszły, tzn. jeden srebrny i dwa brązowe, oddano na pamiątkę do zbiorów Akademii.

Literatura: A. Bochnak, jw.

Nr 18. MEDAL UNIWERSYTETU TORUNSKIEGO Z 1967 R., WIELKOŚĆ 75 MM



Awers: W środkowym kole jakby astrolabium astronomiczne, otoczone napisem o wysokich literach: UNIVERSITAS NICOLAI COPERNICI TORUN.

Rewers cały wypełniony napisem w ośmiu wierszach: QUOD FEL|
|IX FAUSTUM FOR|TUNATUMQUE SIT | UNIVERSITATIS NO-
VAE | AMPLIFICATAEQUE | SEDIS INCHOANDE | DIES SOLEM-
NIS | 9.VI.1967. (= Oby ten dzień uroczysty był błogosławiony, pomyśl-
ny i szczęśliwy dla nowego uniwersytetu, którego początek budowy
inaugurujemy).

Medal ten, nie mówiący nic o sztuce medalierskiej, powstał na pa-
miątkę położenia kamienia węgielnego pod miasteczko uniwersyteckie
w Toruniu na Bielanach, za rektoratu W. Łukaszewicza, dnia 9 czerwca
1967 r. Autorem medalu jest Witold Marciniak, urodzony w 1922 r.,
dawny uczeń tej wszechnicy. Medal wybity jest w Mennicy Państwowej
w Warszawie, a znany z egzemplarzy brązowych, rozdawanych podczas
uroczystości.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 64.

Nr 19. MEDAL WARSZAWSKI NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA Z 1830 R., WIELKOŚĆ 58 MM



Awers: Kopernik w całej postaci, siedzący na kłocu kamiennym, z głową nieco wzniesioną, ubrany w płaszcz z szerokimi, ale krótkimi rękawami i trzymający w ręku astronomiczne astrolabium. Postać cała zwrócona jest profilem na prawo i po obu stronach ma dwa krótkie wyrazy STA — SOL (= Stój Słońce). U dołu, pod piedestałem, sygnatura medaliera drobnymi literami W. OLESZCZYNSKI F. (= Władysław Oleszczyński wykonał).

Rewers: Wieniec z liści i żołędzi dębowych w potrójnym rzędzie, przewiązany na krzyż wstęgą u dołu, otacza dziesięć wierszy napisu umieszczonego w środku pola: NICOLAO COPERNICO | JAGELLONIDUM Aevi | CIVI POLONO | ALUMNO ACCAD. CRACOV. | IMMORTALIS GLORIAE | SOCIETATIS REGIAE VARSAV. | DECRETO | MONUMENTUM NECDUM | PERENNE | MDCCCXXX (= Mikołajowi Kopernikowi w okresie jagiellońskim, obywatelowi polskiemu, uczniowi Uniwersytetu Krakowskiego, nieśmiertelnej sławy, uchwałą Towarzystwa Królewskiego w Warszawie, pomnik ten nieprzemijający wzniosło w 1830 r.).

Medal zamówiony został przez Towarzystwo Naukowe Warszawskie u młodego jeszcze artysty rzeźbiarza Władysława Oleszczyńskiego (1807—1866), bawiącego właśnie na studiach w Paryżu, a to za pośrednictwem prezesa Towarzystwa Juliana Ursyna Niemcewicza jeszcze w 1828 r. Medal miał uświetnić uroczystość związaną z odsłonięciem pomnika Kopernika przed pałacem Staszica i świeżo nadesłanego przez Thorwaldsena z Rzymu.

Oleszczyński zamówienie medalu przyjął i przy poradach swoich francuskich przyjaciół wykonał go w marcu 1830 roku. Dostarczone mu przez Niemcewicza napisy nieco zmienił, zwłaszcza na rewersie, i dnia 27 III 1830 roku wręczył cały nakład w Paryżu delegatowi Komitetu warszawskiego E. Koźmianowi. W paczce było 150 medali gotowych w srebrze i brązie. Koźmian jednak bał się jazdy z takim pakietem i nie chciał mieć trudności celnych, dlatego całą przesyłkę oddał do ambasady polskiej w Paryżu, prosząc o jej załatwienie. Ta przewiozła ją tylko do Berlina i tu wręczyła ambasadzie rosyjskiej, a ta wysłała ją nareszcie do Warszawy na ręce ministra Mostowskiego.

Te przygody i perypetie były przyczyną, że medal nie spełnił swego zadania i nie uświetnił uroczystości warszawskich przy odsłonięciu pomnika Kopernika. Odsłonięcie odbyło się dnia 11 V 1830 roku, ale bez medalu, który się mocno spóźnił, a także i dlatego, iż w ostatniej chwili Komitet medalowy zauważył parę błędów napisowych, które Towarzystwo naukowe nie mogło tolerować. Błąd pierwszy to wyraz ACCAD. (Akademia), w czwartym wierszu napisu na rewersie, podany mylnie przez dwa C i błąd drugi w piątym wierszu tegoż JMMORTALIS, podany mylnie przez J zamiast I. Poza tym i polityczna strona medalu znalazła swoich krytyków, gdyż ci znaleźli tu wprawdzie Jagiellonów, ale brakło im Romanowych i panującego właśnie cesarza Mikołaja I, który na takie rzeczy był niezmiernie czuły. W Komitecie Towarzystwa Naukowego dyskutowano dużo nad tym medalem i w końcu przeważała opinia, żeby medal Oleszczyńskiego całkiem wycofać i na jego miejsce inny zamówić, ale już u medaliera warszawskiego.

Mimo wszystko medal się podobał i rozszedł się między zbieraczami. Bity w srebrze jest w zbiorze Czapskich w Krakowie, a w brązie w zbiorach Rewolińskiego, Umińskiego, Steckiego i wielu innych. W zbiorze warszawskim znajduje się 1 okaz srebrny, 2 brązowe, 2 żelazne na czarno polerowane.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3864. — M. Gumowski, jw. s. 192. — D. Kaczmarczyk: Władysław Oleszczyński. Warszawa 1962 s. 16. — P. Umiński, jw. nr 907. — T. Rewoliński, jw. s. 79. — L. Hamburger: Catalog Sammlung... polnischer Münzen des H. Stecki. Abt. 1. Frankfurt a. M. 1876 847. — Koehne B.: Denkmünze auf Copernic. *Zeitschrift für Münz, Siegel und Wappenkunde* 1844 Bd 4 s. 366. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 28.

Nr 20. MEDAL WARSZAWSKI G. MAJNERTA Z 1830 R., WIELKOŚĆ 56 MM

Awers: Cała postać M. Kopernika siedzącego na bloku kamiennym, zwróconego profilem w prawo i trzymającego astrolabium przed sobą. Ubrany w płaszcz z kołnierzem i krótkimi rękawami, mocno sfaldowany na nogach. Na tle po bokach dwa krótkie wyrazy STA — SOL (Stój Słońce). Na podstawie pomnika tego drobny napis: THORWALD-



SON INV. ROMAE GREGOIR FORM. VAR. (= Thorwaldsen skomponował w Rzymie, Gregoir zmontował w Warszawie). U dołu na brzegu medalu sygnatura medaliera: MAINERT F. VAR. (= Majnert wykonał w Warszawie).

Rewers: Między siedmioma gwiazdami cztery wiersze napisu dużymi literami: NICOLAO COPERNICO | POLONO | SOCIETAS REG. LITER. VARS. | MDCCCXXX (= Mikołajowi Kopernikowi Towarzystwo Królewskie Naukowe w Warszawie w 1830 r. ten pomnik postawiło).

Medal ten powstał jeszcze w 1830 roku, zaraz po odrzuceniu podobnego medalu, jaki wyszedł z rąk Oleszczyńskiego (nr 19), poprzednio opisanego. Znalaziono bowiem dwa błędy napisowe, jakie na medalu Towarzystwa Naukowego nie powinny się były znajdować.

Niestety, Towarzystwo nie miało szczęścia do medalierów, gdyż i na naszym medalu znalazł się również błąd w napisie. Wyraz bowiem LITERARUM pisze się przez dwa T, a nie jedno.

Nie tylko więc Oleszczyński, ale i G. Majnert grzeszył w tym kierunku i nie było nikogo, kto by błąd zawczasu usunął. Godfryd Majnert był medalierem mennicy państwowej i głównym reprezentantem sztuki medalierskiej w kraju. Jego syn Józef Majnert był jeszcze za młody, by takie zamówienia otrzymywać. Stary Majnert nie wysił się za nadto, lecz powtórzył kompozycję awersu z poprzedniego medalu Oleszczyńskiego, a na rewersie, zamiast pracochłonnego wieńca, dał tylko siedem gwiazd i napis daleko krótszy. Natomiast dał więcej sygnatur, bo nie tylko swoją medalierską, ale i rzeźbiarzy związanych z samym pomnikiem, jak Thorwaldsen, który w Rzymie pomnik modelował, jak Gregoire, który go odlał w brązie i zmontował całość w Warszawie.

Medal wybity został w mennicy warszawskiej w srebrze, brązie i cynie oraz odlany w żelazie. Jego wielkość wynosi normalnie 56 mm, ale niektóre okazy są większe i ich średnica dochodzi do 60 mm.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3866. — F. Bentkowski: Spis medalów polskich. Warszawa 1830 nr 879. — M. Gumowski, jw. nr 152. — L. Mikocki: Verzeichniss einer grossen und sehr gewählten polnischen Münz-

und Medaillen-Sammlung, Wien 1850 nr 2998. — E. Raczyński: Gabinet medalów polskich oraz tych, które się dziejów Polski tyczą. T. II. Wrocław 1838 nr 411. — P. Umiński, jw. nr 906. — T. Rewoliński, jw. 80. — L. Hamburger, jw. 646. — B. Koehne, jw. tab. XIII. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 30.

Nr 21. MEDAL WARSZAWSKI SKOMBINOWANY Z 1830 R., WIELKOŚĆ 61 MM



Awers: M. Kopernik w całej postaci siedzący profilem w prawo na bloku kamiennym i trzymający astrolabium w obu rękach. Ubrany w płaszcz o szerokim kołnierzu, mocno sfaldowany na plecach, rękach i nogach. W polu, po obu stronach siedzącego, dwa krótkie wyrazy STA — SOL (= Stój Słońce). Pod piedestałem, u dołu pomnika, sygnatura artysty medaliera drobnymi literami: W. OLESZCZYŃSKI F (= Władysław Oleszczyński wykonał).

Rewers: Między siedmiu gwiazdami cztery rzędy napisu NICOLAO COPERNICO | POLONO | SOCIETAS REG. LITER. VARS. | MDCCCXXX (= M. Kopernikowi Polakowi Towarzystwo Królewskie Naukowe Warszawskie w 1830 r.).

Medal ten jest sztucznym zlepkiem dwóch różnych stempli, od dwóch różnych medalierów pochodzących, a mianowicie awers wzięty jest z medalu Oleszczyńskiego opisanego wyżej pod nr 19, a rewers jest z medalu Majnerta (nr 20). Mogło się to stać już w trakcie roboty Majnerta, kiedy stemple paryskie Oleszczyńskiego nadeszły już do Warszawy, a Majnert pracował już nad swoimi.

Medal ma nadto rysę pęknięcia na awersie, co się tłumaczy tym, że te dwa stemple tu użyte awersu i rewersu, nie stosowały się do siebie i pod naciskiem prasy doszło do tego pęknięcia, przez całą szerokość awersu. Mimo tego z tym pękniętym stemplem porobiono szereg odbitek, które rozeszły się łatwo między zbieraczami.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3865. — B. Koehne, jw. nr 365. — P. Umiński, jw. nr 907. — K. Sokołowska - Grzeszczyk, jw. s. 18.

Nr 22. MEDAL WARSZAWSKI G. MAJNERTA Z 1830 R., WIELKOŚĆ 61 MM



Awers: Mikołaj Kopernik w całej postaci na prawo, profilem, siedzący na bloku kamiennym i trzymający w ręku astrolabium, jak na medalach poprzednich. Ubrany w płaszcz o szerokim kołnierzu, mocno pofalowany na plecach, ramionach i nogach. Przed nim na prawo dwa wyrazy napisu: STA SOL (= Stój Słońce), nie rozdzielone jak dawniej. Na podstawie pomnika drobnymi literami napis: THORWALDSON INV. ROMAE. GREGOIR FORM. VARS. (= Thorwaldson skomponował w Rzymie, Gregoir zmontował w Warszawie ten pomnik). U dołu na brzegu jeszcze jedna sygnatura: MAINERT F. VARS. (= Majnert wykonał w Warszawie, tzn. ten medal).

Rewers: Między siedmiu gwiazdami cztery wiersze napisu: NICOLAUS COPERNICUS | POLONO | SOCIETAS REG. LITER. VARS. | MDCCCXXX (= Mikołajowi Kopernikowi, Polakowi, Towarzystwo Królewskie Naukowe w Warszawie 1830 r.).

Medal ten ma na stempel rewersu identyczny z poprzednio opisanym medalem (nr 21), ale stempel awersu jest mocno zmieniony, gdyż jego główny napis: STA SOL nie jest już po bokach pomnika rozstawiony, ale już razem złączony na prawej tylko stronie.

I ten medal ma na obu swoich stronach pęknięcie stempla, utworzone na skutek złego uderzenia śruby na źle złożone stemple. O tej rysie pękniętego stempla pisał już K. Koźmian do komitetu Towarzystwa Naukowego w 1830 r., ale na przykład w zbiorze Czapskich w Krakowie znajduje się odbitka medalu czysta, jeszcze bez pęknięcia stemplowego odbita. Z początku rysa ta była mała, ale z biegiem czasu i dalszych odbić robiła się coraz większa i zmuszała komitet do wycofania wszystkich pękniętych medali z obiegu.

Literatura: F. Bentkowski, jw. nr 879. — E. Hutten-Czaski, jw. nr 8060. — E. Raczyński, jw. nr 15 a. — T. Rewoliński, jw. 87. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 18.

Nr 23. MEDAL JEDNOSTRONNY, TRAWIONY, WIELKOŚĆ 60 MM

Awers: Na tle zapelnionym orbitami planet popiersie Mikołaja Kopernika, zwrócone w lewo, z obfitą fryzurą na głowie. Szyję otacza skromny kołnierz, spod którego widać koszulę. Na orbitach pięć planet w postaci gwiazdek. Pod popiersiem napis: MIKOŁAJ KOPERNIK. Jeszcze niżej napis sygnatury fabrycznej: J. OWCZARSKI WAR-SZAWA.

Rewers: Płaska powierzchnia z miejscem na kółeczko do zawieszania.



Nr 24. MEDAL JEDNOSTRONNY, TRAWIONY, WIELKOŚĆ 48 MM

Bardzo podobny do poprzedniego (nr 23), z popiersiem Mikołaja Kopernika na tle orbit pięciu planet. U dołu ma taki sam podpis: MIKOŁAJ KOPERNIK, ale bez sygnatury. Strona odwrotna jest płaska i ma tylko wgłębienie na kółeczko do zawieszenia oraz sygnaturę fabryczną: W. OWCZARSKI, wbitą stemplem w powierzchnię.



Nr 25. MEDAL AKADEMII NAUK TECHNICZNYCH Z 1935 R., WIELKOŚĆ 55 MM

Awers: Postać M. Kopernika siedzącego na stopniu kamiennym, widocznego do połowy, ściśle według oryginalnego pomnika, otoczona dookoła napisem: AKADEMIA NAUK TECHNICZNYCH W WARSZAWIE. Sygnatury artysty zdaje się nie ma.

Rewers: Pod stylizowaną palmetą napis w sześciu wierszach: ROKU 1935 | MEDAL | KOPERNIKA | OTRZYMAŁ | IGNACY | MOŚCICKI.

Medal powyższy zaplanowany został przez Akademię Nauk Technicznych w Warszawie z tym jednym celem, by go wręczyć prezydentowi państwa Ignacemu Mościckiemu. Wykonany został przez Józefa Aumilera, głównego medaliera Mennicy Państwowej w Warszawie, przy czym planowano na następne lata obdarzyć takim medalem innych uczonych i zasłużonych mężów, każdemu dając inny rewers i inny napis. Z rozmaitych powodów do tego nie doszło.

Literatura: K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 91

Nr 26. MEDAL KRAKOWSKI J. LANGERA Z 1873 r., WIELKOŚĆ 52 MM



Awers: Popiersie Kopernika w lewo profilem zwrócone, z długimi włosami, całe zakręcone w lokach spadających na szyję i barki astronoma. Ubrany w futro z kołnierzem na otwartej szyi i o skośnie uciętym ramieniu. Po bokach popiersia napis dużymi literami: MIKOŁAJ KOPERNIK. Na przecięciu ramienia miniaturowymi literami podpis artysty J. LANGER.

Rewers: W pustym polu siedem wierszy napisu w dwóch częściach (4 plus 3) również dużymi literami: NA PAMIĄTKĘ | OBCHODU | 400-LETNIEJ ROCZNICY | URODZIN | KRAKÓW | D. 19 LUTEGO | 1873.

Medal ten nie był wyjątkowo bity stemplem, ale został odlany z formy wklęsłej z brązu. Czasem był posrebrzany. Powstał w ramach uroczystych obchodów czterechsetletniego jubileuszu urodzin Mikołaja Kopernika w 1873 r., obchodzonych w całej Polsce, w tym również w Krakowie. Tu o wykonanie medalu pamiątkowego zwrócił się komitet do Jana Nepomucena Langer, znanego pieczętarza i rytownika krakowskiego, który wnet potem, bo już w 1876 r., umarł. Medal przez niego wykonany ma trochę surowy charakter. Istnieje też odmiana tegoż medalu, którą notujemy pod następnym numerem.

Literatura: P. Umiński, jw. nr 910.

Nr 27. MEDAL KRAKOWSKI J. LANGERA, ODMIANA Z 1873 r., WIELKOŚĆ 52 MM

Awers i rewers takie same, jak na medalu poprzednim (nr 26) tego samego artysty medaliera, ale z tą różnicą, że litery napisowe są nieco większe i grubsze.

Oba medale (nr 26 i 27) miał w swoim zbiorze dr Bolesław Demel w Warszawie i tę różnicę liter zanotował w swoim rękopisie. Jego medale były odlewami brązowymi i cynowymi, a dziś winny się znajdować w zbiorach warszawskiego Muzeum Narodowego.

Zródła: B. Demel: Rękopis. W posiadaniu autora.

Nr 28. MEDAL WARSZAWSKI F. HABDASA Z 1953 r., WIELKOŚĆ 50 MM

Awers: Postać Mikołaja Kopernika w pozycji siedzącej na bloku kamiennym, z astrolabium na kolanie opartym, ubrany w płaszcz o krót-

kich rękawach, o kołnierzu otwartym na piersiach i mocno sfaldowanym na nogach. Dookoła na wypukłym nieco otoku napis dużymi literami: ASTRONOMIA DIGNISSIMA HOMINI LIBERO (= Astronomia najgodniejszą nauką dla człowieka wolnego). U dołu, pod nogami Kopernika, sygnatura artysty w dwóch literach HF (= Habdas wykonał albo Habdas Franciszek).

Rewers: W polu pustym osiem wierszy napisu w dwóch częściach: MIKOŁAJ|KOPERNIK| MCDLXXIII—MDXLIII| SESJA NAUKOWA| POLSKIEJ AKADEMII NAUK| WARSZAWA| 1953. Dookoła w otoku dwanaście znaków zodiaku, w rysunkach mocno skróconych.

Aby medal ten powstał, PAN rozpisala specjalny konkurs, na który nadesłano sporo projektów. Decyzją jury konkursowego wybrany został do zrealizowania projekt Franciszka Habdasa, artysty rzeźbiarza, urodzonego w Żywcu w 1906 roku i mającego za sobą studia na Politechnice Warszawskiej i w Akademii Sztuki w Jugosławii. Medal ten jest jednak pierwszym, który wyszedł z jego rąk i znany jest także jako medalion (por. nr 17) wyżej opisany. Po zredukowaniu dużych wielkości pierwotnych odlewów medalionu, wszystkie stemple i odbicia nastąpiły w mienicy warszawskiej, przy tym sygnatura na medalionie z pełnym nazwiskiem pod pomnikiem, zmniejszyła się na medalu do dwóch liter.

Wspomniana w napisie sesja naukowa PAN poświęcona była widocznie M. Kopernikowi w 1953 r. Medal ukazał się w obiegu w okazach srebrnych, brązowych i cynowych.

Literatura: K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 109. — H. Wojtulewicz, jw. nr 261. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 52. — B. Minko, jw. nr 16.

Nr 29. PLAKIETKA ZJAZDU WARSZAWSKIEGO LEKARZY W 1962 R., WIELKOŚĆ 50×40 MM

Plakietka jest jednostronna i prostokątna, o przyciętych rogach i wypukłej krawędzi. W niej popiersie Kopernika prawie wprost, z głową trzy czwarte w lewo zwróconą, trzymając w uniesionej ręce kwiat konwalii, jak na starym drzeworycie, i ma twarz pełną napięcia i ekspresji. U góry, nad głową, widzimy napis: NICOLAUS COPERNICUS. Wokoło otoku drugi napis: CONGRESSUS INTERNATIONALIS HISTORICORUM MEDICINAE VARSOVIAE 17—24 IX 1962 CRA-COVIAE (= Kongres Międzynarodowy Historyków Medycyny w Warszawie 17 — 24 września 1962 r. w Krakowie).



Plakietka ta powstała, jak to z napisów widać, na pamiątkę międzynarodowego zjazdu historyków medycyny, doprowadzonego do skutku przez prof. A. Wrzoska z Krakowa w 1962 roku. Na zjazd przybyło liczne grono lekarzy i badaczy, a obrady wypełniły szereg dni od 17 do 24 wrze-

śnia w Warszawie, a później w Krakowie. Skończył się rozdaniem tej plakietki między uczestników zjazdu.

Autorem plakietki był Stefan Koźbielewski, dawny urzędnik Mennicy Państwowej, znany jako rytownik i wykonawca różnych medali artystycznych. Urodzony w 1895 r., zatrudniony był w mennicy od chwili jej otwarcia 1924 do 1961 roku, a umarł w 1963 r. W ostatnich dwóch latach przed śmiercią pełnił obowiązki kustosa Muzeum Menniczego. Studia swoje odbywał w Szkole Sztuk Zdobniczych w Warszawie oraz w firmie Gontarczyka, gdzie opanował technikę grawerską i cyzlerską. Na jego dorobek artystyczny składają się liczne medale pamiątkowe i nagrodowe, sportowe i wystawowe Polski Ludowej. Plakietka nasza była ostatnią pracą jego życia, gdyż rok później, tj. w 1963, życie zakończył.

Literatura: K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 116. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 56.

Nr 39. MEDAL TORUŃSKI STUDENCKICH OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY,
WIELKOŚĆ 55 MM



Awers: W środku dwóch kolistych otoków głowa M. Kopernika z bujnymi włosami i małymi wąsami, ubrana na szyi w płaszcz z odsłoniętym kołnierzem. W otoku środkowym litery wklęsłe: V M K TORUŃ (= Uniwersytet Mikołaja Kopernika Toruń), a w otoku zewnętrznym litery wypukłe: OGÓLNOPOLSKA AKCJA KOPERNIK.

Rewers: W środku sam napis literami wypukłymi: ZMS ZMW ZSP (Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Studentów Polskich). W otoku dokoła nowy napis literami zdobnymi: AKCJA STUDENCKIE OHP (= Ochotnicze Hufce Pracy). Medal nie posiada reliefu, jest płaski po obu stronach, gdyż wykonany został techniką trawienia metalu kwasami. Powstał na pamiątkę podjęcia akcji Kopernik, łączącej organizację młodzieżowe na Uniwersytecie Toruńskim w Ochotniczych Hufcach Pracy. Wykonany został prawdopodobnie u W. Owczarskiego w Bydgoszczy.

Nr 31. MEDAL PARYSKI L. M. PETITA Z 1818 R., WIELKOŚĆ 41 MM



Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika zwrócone profilem w lewo, z bujnymi lokami włosów po obu stronach wychudzonej twarzy, o nieco zgarbionym nosie i zaciśniętych ustach. Ubrany w futro z kołnierzem i odsłoniętą szyją. Po jednej i drugiej stronie popiersia napis: NICOLAUS COPERNICUS. U dołu, pod ramieniem Kopernika, sygnatura artysty medaliera: PETIT F (= Petit wykonał).

Rewers: W polu dziesięć wierszy napisu dwiema wielkościami liter, sześć większych u góry i cztery małe u dołu. Napis brzmi: NATUS | TORUNII | IN PRUSSIA | AN. M.CCCC.LXXIII. OBIT AN. | M.D.XLIII. | - SE- | RIES NUMISMATICA | UNIVERSALIS VIRORUM ILLUSTRUM | M.DCCC.XVIII. | DURAND EDIDIT (= Urodzony w Toruniu w Prusach w 1473 r., umarł w 1543 r. — Seria numizmatyczna uniwersalna sławnych ludzi. W 1818 r. wydał Durand).

Medal ten, w brązie bity, należy zatem do serii medali sławnych ludzi, wydanej przez Amadeusza Duranda w Paryżu, artystę, medaliera i przedsiębiorcę. Zgromadził w niej cały szereg sławnych bohaterów narodowych ze wszystkich krajów świata. Z Polski weszły do niej medale Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego, Krasińskiego i Kopernika. Do tej pracy Durand angażował rozmaitych artystów paryskich, rzeźbiarzy i medalierów, jak Petit, Vivier, Godel etc., którzy bardzo chętnie chcieli coś zarobić. Autorem naszego medalu był Ludwik Michał Petit (1791 — 1844), rzeźbiarz i medalier paryski, który prawdziwie po mistrzowski wykonał stronę popiersiową, ale za to na stronie odwrotnej błędnie podał narodowość Kopernika jako Prusaka i naraził się na protest Polonii paryskiej i poprawienie go w nowym wydaniu. Było to równoczesne ze zmianą jednego stempla i z dalszymi wydatkami. Sprawę finansową załatwił A. Krzyżanowski, emigrant polski, pierwszy, który błąd na medalu rozpoznał. Oświadczył, że do kosztownego stempla sam się przyczynić gotów. Stąd tyle odmian tego medalu.

Literatura: Numophylacii Ampachiani sectio I, d.i. Verzeichniss der... Christian Leberecht v. Ampach hinterlass. Münz- und Medaillen-Sammlung. Abt. 1—3. Leipzig — Naumburg 1833 — 1835 nr 2990. — E. Hutten-Czap ski, jw. nr 3869. —

M. Gumowski, jw. s. 183. — S. Krzyżanowski: Dawna Polska. Warszawa 1857 s. 43. — T. Rewoliński, jw. 77. — P. Umiński, jw. nr 904. — K. Sokolowska-Grzeszczyk, jw. s. 22. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 20 n.

Nr 32. MEDAL PARYSKI GODELA Z 1818 R., WIELKOŚĆ 41 MM



Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika w profilu na lewo zwrócone, z garbatym nieco nosem i mocno sterzącą brodą, z fryzurą o długich i bujnych włosach, ułożonych w pukle, ale inaczej niż na medalu poprzednim L. M. Petita (nr 31), lecz podobnym ubraniem na szyi i pierśsiach.

Napis po bokach taki sam: NICOLAUS COPERNICUS. Pod popiersiem sygnatura artysty: GODEL F. (= GODEL wykonał), małymi literami.

Rewers: W polu napis w dziesięciu wierszach, z których pierwszych sześć ma litery duże, a cztery następne małe. Napis brzmi: NATUS|TORUNII|IN PRUSSIA.|AN. M.CCCC.LXXIII.|OBIIIT|AN. M.D.XLIII. | - SERIES NUMISMATICA | UNIVERSALIS VIRORUM ILLUSTRUM |M.DCCC.XVIII.|DURAND EDIDIT (= Urodzony w Toruniu w Prusach w 1473 r., umarł w 1543 r. Seria numizmatyczna uniwersalna sławnych mężów. W 1818 r. wydał Durand). Medal ten, bity w brązie, jest bardzo podobny do poprzedniego medalu L. M. Petita z tej samej serii A. Duranda, z tego samego roku 1818, a najważniejsza zmiana, to inaczej modelowana głowa Kopernika i jego fryzura, a także inna sygnatura medaliera. Medal z początku podobał się publiczności i przyjęty został życzliwie przez emigrację polską we Francji, dopóki bawiący w Paryżu w 1820 r. Adrian Krzyżanowski nie zwrócił uwagi na poważny błąd w napisie rewersu, polegający na tym, że rodzinne miasto Kopernika — Toruń, określone zostało jako miasto nie polskie, lecz pruskie, co sugerowałoby również pruskie pochodzenie Kopernika i przemilczało zupełnie Polskę na medalu. W tej sprawie Krzyżanowski od razu zaprotestował u wydawcy A. Duranda i zaalarmował całą Polonię paryską. Pod naciskiem różnych czynników musiał Durand medale błędne wycofać ze sprzedaży i nowy stempel z poprawniejszym napisem sprawić. Następne medale są tego dowodem.

Literatura: C. Leberecht von Ampach, jw. nr 9428. — A. Hess, jw. nr 1820. — L. Mikocki, jw. nr 2992. — T. Rewoliński, jw. 77. — P. Umiński, jw. nr 905. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 22. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 22.

Nr 33. MEDAL A. DURANDA, DRUGA EDYCJA Z 1820 R., WIELKOŚĆ 41 MM



Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika profilem w lewo zwrócone, jak na medalach poprzednich (por. nr 32), z małymi różnicami w gęstych włosach i taki sam napis po bokach głowy: NICOLAUS COPERNICUS. Na ściegiu ramienia sygnatura artysty: DURAND F. (= Durand wykonał).

Rewers: W polu jedenaście wierszy napisu, z tego siedem górnych wierszy dużymi literami, dalsze małymi: NATUS|AN. M.CCCC.LXXIII.|TORUNI IN POLONIA | CASIMIRO IV | JAGELLONIDE REGNANTE | OBIIT|AN. M.D.XLIII.|SERIES NUMISMATICA|UNIVERSALIS VIRORUM ILLUSTRUM.|M.DCCC.XX|DURAND EDIDIT. (= Urodzony w 1473 r. w Toruniu w Polsce za panowania Kazimierza IV Jagiellończyka, umarł w 1543 r. Seria numizmatyczna uniwersalna sławnych ludzi. W 1820 r. wydał Durand).

Medal powyższy jest bardzo podobny do poprzednich, również w Paryżu bitych, medali Godela i Petita, ale co najważniejsze, ma inną sygnaturę pod popiersiem i inny napis na rewersie. Napis mówi nie tylko o tym, że Toruń leży w Polsce, a wobec tego Kopernik jest Polakiem, a nawet o tym, że urodziny Kopernika przypadają na czas panowania króla Kazimierza Jagiellończyka. Te zmiany są wymowną reakcją wydawnictwa paryskiego na protesty Polonii francuskiej przeciwko nazwaniu Torunia miastem pruskim, jak to na poprzednich medalach widać (nr 31 i 32). Wydawca A. Durand nie tylko spełnił wolę protestujących, ale sam pierwszy zabrał się do rylca i opracował nowy medal. Napis nowy na medalu o Polsce i królu Kazimierzu wyszedł z pewnością z ośrodka polonijnego. I ten medal szybko wyszedł z mennicy paryskiej w srebrze i brązie i to w rozmaitych wielkościach, od 38 do 42 mm.

Literatura: C. Leberecht von Ampach, jw. nr 9428. — A. Hess, jw. nr 18212. — E. Raczyński, jw. nr 40. — E. Hutten-Czapski, jw. nr 3870. — E. Bahrfeld, jw. nr 9188. — L. Mikocki, jw. nr 2992. — J. Reichel: Die Reichel'sche Münzsammlung in St. Petersburg. St. Petersburg 1842—1850, nr 2767. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 22.

Nr 34. MEDAL PARYSKI GODELA Z 1820 R., WIELKOŚĆ 41 MM

Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika w profilu w lewo zwrócone, o twarzy szczupłej i bujnej fryzurze włosów, spadających lokami na szyję. Po bokach napisy: NICOLAUS COPERNICUS. U dołu na brzegu sygnatura artysty: GODEL F (= Godel wykonał).

Rewers: Napis w jedenastu wierszach, z których pierwsze siedem dużymi literami, cztery dalsze małymi: NATUS | AN. M.CCCC.LXXIII. |



TORUNI IN POLONIA | CASIMIRO IV | JAGELLONIDE REGNANTE | OBIIT | AN. M.D.XLIII. | SERIES NUMISMATICA | UNIVERSALIS VI- RORUM ILLUSTRUM | M.DCCC.XX. | DURAND EDIDIT (= Urodzony w 1473 r. w Toruniu w Polsce za panowania Kazimierza IV Jagiellończyka, zmarł w 1543 r. Seria numizmatyczna uniwersalna sławnych ludzi. W 1820 r. wydał Durand).

Medal powyższy należy do wydawnictwa A. Duranda w Paryżu, jest drugim wydaniem Godela i ma rewers identyczny z medalami tej serii wykonanymi w 1820 r. (nr 33). Jest to ten sam medalier Godel, który już w 1818 r. wystąpił z podobnym medalem o błędnym napisie i dlatego nie znalazł uznania i musiał być wymieniony. I ten medal znany jest z rozmaitych zbiorów, gdzie się znajduje zwykle w okazach brązowych, czasem, jak u A. Chełmińskiego, w egzemplarzu brązowym, a u L. Mikockiego w okazie żelaznym.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3869. — F. Bentkowski, jw. 567. — O. Helbing, jw. nr 1761. — L. Mikocki, jw. nr 2991. — J. Reichel, jw. nr 2766. — T. Rewoliński, jw. 78. — F. A. Vossberg: Geschichte der preussischen Münzen und Siegel von frühesten Zeit bis zum Ende der Herrschaft des Deutschen Orden. Berlin 1843 459. — L. Hamburger, jw. 848. — M. Gumowski, jw. s. 183. — P. Umiński, jw. nr 903. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 21. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 26.

Nr 35. MEDAL PARYSKI M. N. M. VIVIERA Z 1820 R., WIELKOŚĆ 41 MM



Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika z profilu w lewo zwrócone, o twarzy szczupłej, włosach bujnych i długich, w płaszczu z kołnierzem na barkach. Po obu stronach popiersia zwykle napisy: NICOLAUS COPERNICUS. Na przecięciu ramienia sygnatura nowego artysty medaliera: VIVIER F (= Vivier wykonał).

Rewers: Napis w jedenastu wierszach, tak samo rozplanowanych, jak na medalach drugiego wydania tej serii z 1820 r. Nowym jest w tym medalu tylko popiersie, bo go wykonał artysta Mathias Nicolas Marie Vivier, urodzony w 1788 r., żył do 1859 r. i dostał się do Duranda w 1820 roku. Medal z jego sygnaturą znany jest ze zbiorów Czapskich w Krakowie, B. Demela w Warszawie, dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3870. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 26.

Nr 36. MEDAL MONACHIJSKI A. DURANDA Z 1820 R., WIELKOŚĆ 40 MM

Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika takie samo, jak poprzednie (nr 33), profilem w lewo i z napisem jak zwykle: NICOLAUS COPERNICUS, tylko bez sygnatury artysty pod ramieniem.

Rewers: Napis w jedenastu wierszach, jak na medalach drugiej edycji, ale różnica jest tylko przy końcu napisu, bo na samym dole czytamy: MONACHII DURAND (= Monachium Durand). By to zjawisko wytłumaczyć, można przyjąć dwie możliwości: albo wydawca A. Durand, widząc, że medale to dobry interes, zwrócił się sam do Monachium w 1820 r., skompromitowany w Paryżu błędnymi napisami, do ówczesnego medaliera na dworze bawarskim Brandla o pomoc, albo też sam Brandl, widząc, jak dobry interes robił Durand na medalach, zaofiarował swą pomoc Durandowi i zaproponował utworzyć filię w Monachium.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 24.

Nr 37. MEDAL MONACHIJSKI BRANDLA Z 1820 R., WIELKOŚĆ 41 MM

Awers: Popiersie Mikołaja Kopernika w lewo zwrócone z profilu, z dużymi falami włosów, spadającymi na szyję i barki, ubrane w płaszcz z otwartym kołnierzem. Po bokach dwa wyrazy: NICOLAUS COPERNICUS, a na przecięciu ramienia sygnatura medaliera: BRANDL.

Rewers: Napis w jedenastu wierszach, jak na medalach drugiej edycji A. Duranda (nr 35 i 36), ale z zakończeniem napisu: ...MDCCCXX|MONACHII.

Medal ten jest dokładną kopią paryskiego wydania Duranda, ale ma dwa nowe szczegóły, a to sygnaturę artysty niemieckiego Brandla pod popiersiem, oraz nazwę Monachium, stolicy Bawarii, na końcu napisu w rewersie. Pierwszy jest to na pewno medalier nadworny, który w 1823 roku wykonał szereg medali ślubnych dla królowy bawarskiej, wychodzącej za mąż za króla pruskiego. W Monachium funkcjonowała mennica, gdzie odbijano monety i medale. Omawiany medal znalazł się w numizmatycznym gabinecie berlińskim i może nawet nie miał aprobaty Duranda.

III. MEDALIKI

Między pamiątkami, którymi społeczeństwo uczciło w różnych czasach i przy różnych okolicznościach pamięć Mikołaja Kopernika, jest jeszcze poza medalionami i medalami osobna grupa podobnych numizmatów, ale małych, i dlatego nazywamy je medalikami. Są to właściwie także medale, ale drobnych rozmiarów, od 30 do 12 mm średnicy, które mamy tutaj omówić. Zwykle nie noszą napisów, ale ograniczają je do najmniejszych rozmiarów, oraz z tych samych powodów nie mają rewersu, ale mają charakter guzików i zamiast napisów noszą na swym rewersie kółeczko z uszkiem do zawieszenia lub śrubkę do zakręcania. Medaliki tej grupy nie są liczne i ograniczają się do kilku odmian, mimo to są dosyć interesujące, zwłaszcza że zaczynają się od dwustronnych i napisowych. Wyjątkowym jest tu pierwszy medal C. Wermutha saskiego, który nie tylko nie ma śladu pietyzmu, ale stosuje do Kopernika satyrę, na którą wielki uczony zupełnie nie zasłużył. Jest to w ogóle pierwszy medalik, na którym Kopernik się pojawia.

Nr 1. MEDALIK SASKI C. WERMUTHA Z XVIII W., WIELKOŚĆ 32 MM

Awers: Popiersie M. Kopernika prawie wprost, z głową trzy czwarte w lewo zwróconą, o twarzy wydłużonej, z włosami z przedziałkiem w środku, z obfitymi puklami włosów po obu stronach twarzy. Ubrany w płaszcz o krótkich rękawach i stojącym kołnierzu, spod którego widać koszulę. Górą wokół napis: NICOLAUS COPERNICVS MATHEMATICVS. (= Mikołaj Kopernik matematyk). U dołu pod popiersiem jakby wstęga z napisem: N. TOR. 1473. D. 1543 (= Urodzony w Toruniu 1473, zmarł 1543). Na przecięciu lewego ramienia sygnatura artysty C. W. (= Christian Wermuth).

Rewers: Napis w trzynastu wierszach w języku niemieckim: DER |



HIMMEL|NICHT|DIE ERD' | UMBGEHT | WJĘ DIE | GELEHRTEN | MEINEN|EIN IEDER IST|SEINES WURMS|GEWISS|COPERNICUS |DES | SEINEN (= Niebo, a nie Ziemia obraca się wokół, jak to uczeni sobie myślą, a każdy jest swego robaka pewny, Kopernik też swego).

Medalik powyższy wykonany został przez Chrystiana Wermutha, zdolnego medaliera saskiego z Gotha 1710—1791 r., pracującego także dużo dla dworu królewskiego Augusta II i III. Jest to zarazem medalik najstarszy i pierwszy w szeregu medali naszego astronoma zwanego matematykiem. Wermuth posłużył się tu napisem, w który włożył sporą dozę satyry i zmysłu krytycznego, twierdząc, że wszyscy uczeni mają swego robaka, któremu święcie wierzą, nie wyłączając nawet Kopernika. Odnosi się to w pierwszej linii do obrotu ciał niebieskich, co do których rozmaici uczeni tworzą rozmaite hipotezy i trzymają się ich z uporem, a i sam Kopernik nie jest lepszym; chociaż widzi, że to niebo, a nie ziemia się porusza.

Medal ten, bity w srebrze i brązie lub cynie, czasem w brązie posrebrzanym. Okazy srebrne były w zbiorze berlińskim oraz u L. Mikockiego w Wiedniu.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3379. — C. Leberecht von Ampach, jw. nr 9427. — L. Mikocki, jw. nr 3908. — E. Raczyński, jw. II, 15 c. — T. Rewoliński, jw. 301. — P. Umiński, jw. nr 909. — M. Gumowski, jw. nr 905. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 14. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 18 n.

Nr 2. MEDALIK PRZEMYSŁOWCÓW TORUŃSKICH Z 1897 R., WIELKOŚĆ 28 MM

Awers: Postać M. Kopernika stojąca na pomniku jak w Toruniu, ale bez ratusza i drzew obok, dokoła zaś napis: BOŻE BŁOGOSŁAW PRZEMYSŁOWI POLSKIEMU. U dołu dwie gałązki dębowe.

Rewers: Tarcza z herbem miasta Torunia, trzymana przez anioła i mająca pod sobą wstęgę z napisem: CIVITAS THORUN (= Miasto Toruń). Dokoła napis z datami u dołu: TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE W TORUNIU 1872 — 1897.

Avers: Warszawski pomnik siedzącego Mikolaja Kopernika na le-
 towych kolumn palacu S. Staszica w Warszawie i lekko zarysowanych do-
 mów sasiedniej ulicy M. Kopernika. Na wypuklym dokola otoku napis:



Nr 3. MEDALIK PRZECIWGROZLIZY, WARSZAWSKI, Z 1934 R., WIELKOSC 30 MM

Literatura: J. Mazurkiewicz, j.w. s. 44.

Medal ma uszko z koleczkiem do zawieszania. Bity był w srebrze w roku
 1897 na uswiecenie uroczystości jubileuszowych obchodzonych w 25-lecie
 Towarzystwa Przemysłowego w Toruniu. Cyfry i daty w napisie na re-
 werse odnoszą się nie do Kopernika, lecz do tego Towarzystwa. Przy tej
 sposobności chciało Towarzystwo, jako wydawca, coś powiedzieć o swoim
 mieście Toruniu, stąd umieszczone tu zostały pomnik Kopernika i herb
 miasta Torunia. W ciągu XX wieku Towarzystwo wymienione zostało zli-
 kwidowane, ale medalik świadczy, że w końcu XIX wieku miasto było
 w całości polskie. Autor medalier nieznan.



NICOLAVS COPERNICVS POLONVS MEDICVS ET ASTRONOMVS
1474 — 1543 (= Mikołaj Kopernik, Polak, lekarz i astronom 1473 — 1543).

Rewers: Krzyż o podwójnych ramionach — godło walki z gruźlicą. Pod nim napis: WARSZAWA 1934. Dokoła na brzegu napis: IX ZJAZD MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU PRECIWGRUŻLICZEGO.

Medalik taki wybito w r. 1934 za staraniem Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie z okazji zjazdu wszystkich związków antygruźliczych w Warszawie i rozdano go między uczestników zjazdu. Autorem i medalierem był Józef Aumiller, główny medalier Mennicy Państwowej w Warszawie, która i te medaliki wybiła.

Literatura: K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. 91. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 46.

Nr 4. MEDALIK UNIwersYTETU TORUŃSKIEGO Z 1971 R., WIELKOŚĆ 20 MM

W środku koła słońce promieniste, z twarzą jakby z widziadłem, dokoła napis dużymi literami: UNIVERSITAS NICOLAI COPERNICI (= Uniwersytet Mikołaja Kopernika). Odwrocie gładkie ze śrubą w pośrodku. Medalik ten wydany został staraniem i nakładem Uniwersytetu imienia M. Kopernika w Toruniu z rektorem W. Łukaszewiczem na czele w 1970 roku. Chodziło o rozdanie go różnym osobom zasłużonym przy rozbudowie tej uczelni, a zarazem na pamiątkę i na uświetnienie jubileuszu 25-lecia istnienia tegoż Uniwersytetu w Toruniu.

Medaliki takie były bite w dwóch metalach, srebrze i brązie, przy czym brązowe były zwykle złożone i uchodziły za nagrodę złotą I stopnia, srebrne za nagrodę II stopnia. Rozdanie ich wybranym osobom nastąpiło dopiero w początkach stycznia 1971 roku i to w każdym dziekanacie osobno. Na Wydziale Humanistycznym taka uroczystość wręczenia tych nagród odbyła się dnia 5 stycznia 1971 roku. Każdy obdarowany dostawał jeszcze pięknie wykonany karnet z uchwałą Senatu, podpisem rektora i własnym nazwiskiem.

Nr 5. MEDALIK WARSZAWSKI MINHEYMERA, WIELKOŚĆ 18 MM

Popiersie M. Kopernika w prawo profilem zwrócone, ubrane w futro z kołnierzem, bez żadnych napisów dokoła. Strona odwrotna gładka, bez szczegółów.

Medalik taki miał w swoim zbiorze Rewoliński i odniósł do medaliera warszawskiego Jana Minheymera. Natomiast Sokołowska widzi w nim guzik z mundurka szkolnego, należący do uniformu jakiejś warszawskiej szkoły imienia Mikołaja Kopernika. Odnośnie do Minheymera, to było dwóch tego nazwiska: Zygmunt i jego syn Jan. Pierwszy, starszy, był właścicielem fabryki guzików w Warszawie, istniejącej około 1830 roku, zmarły dopiero w 1875 roku. Drugi, Jan, był medalierem w Mennicy Państwowej, czynny tam od 1845 do 1872 roku. Któremu z nich przypisać autorstwo medaliku, nie wiadomo.



Nr 6. MEDALIK WARSZAWSKI J. MAJNERTA Z 1830 R., WIELKOŚĆ 16 MM



Awers: Głowa M. Kopernika w profilu na prawo zwrócona z długimi włosami, spadającymi na szyję, dokoła napis: NICOLAUS COPERNICUS POLON. (= Mikołaj Kopernik Polak). Pod szyją dwie literki: IM (= Józef Majnert) jako sygnatura medaliera.

Rewers: Między siedmioma gwiazdami cztery wiersze napisu: STA| SOL|1473|1543 (= Stój Słońce, rok urodzenia i rok śmierci Kopernika).

Medalik taki ukazał się w Warszawie w okazach srebrnych i brązowych w 1843 roku, jako pamiątka ustawienia pomnika wielkiego astronoma przed pałacem Staszica i jako 300-letnia pamiątka jubileuszu jego śmierci. Autorem jej był Józef Majnert, medalier Mennicy Państwowej w Warszawie, który go odbił stemplem wielkości 16 mm. Dzisiaj niektórzy autorzy powiększają podobiznę medalika do rozmiarów 55 mm i wprowadzają tylko w błąd wielu amatorów i zbieraczy.

Literatura: E. Hutten-Czapski, jw. nr 3867. — O. Helbing, jw. nr 1756. — T. Rewoliński, jw. 87. — P. Umiński, jw. nr 908. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 19. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 32.

Nr 7. MEDALIK WARSZAWSKI, WIELKOŚĆ 17 MM

W kole popiersie Mikołaja Kopernika w prawo profilem zwrócone o długich włosach, spadających na szyję i barki, ubrane w płaszcz z futrzanym kołnierzem, bez napisu i bez sygnatury. Na stronie odwrotnej pusty.

Medalik niniejszy jest bardzo podobny do opisanego wyżej pod nr 5 medalika Minheymera, tylko tamten nie miał płaszcza i kołnierza futrzanego na popiersiu.

Pierwszy opublikował go M. Kurnatowski i przypuszczał, że powstał w 1843 r. na pamiątkę trzechsetlecia śmierci Mikołaja Kopernika i pochodził z fabryki guzików wymienionego Minheymera w Warszawie. Nie ma przeszkód, by temu twierdzeniu zaprzeczać.

Literatura: *Zapiski Numizmatyczne* nr 322 s. 129. — T. Rewoliński, jw. 302. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 34.

IV. MONETY

Ostatnim rozdziałem tej rozprawy będzie omówienie próbnych emisji Mennicy Państwowej i takich monet obiegowych, które noszą portret Mikołaja Kopernika na stemple, gdyż i tego rodzaju numizmaty są częściami ogólnego uznania i czi naszego uczonego i wyrazem holdu, jaki mu składa Polska na swoich monetach obiegowych.

Na każdy konkurs, jaki rozpisala Mennica Państwowa, napływały pro-

jekty z podobizną M. Kopernika, choćby dlatego, że portret ten był jednym z warunków tego konkursu, a potem nadesłane projekty żądały oceny i wyboru. Jest rzeczą jasną, że na każdy konkurs napływały ze strony artystów, zwykle rzeźbiarzy lub medalierów, projekty monet w gipsie o wielkości daleko większej, niż tego moneta wymaga. Ale artyście wygodniej było komponować dzieła większe niż średnica monety obiegowej, w rozmiarach dużego medalionu lub talerza. Wybrany do produkcji projekt szedł wówczas na maszynę redukcyjną, która jego rozmiary zmniejszała do wielkości ustawowo przepisanej.

Z tego to powodu prawie przy każdej próbnej monecie należy do niej jeszcze duży odlew gipsowy, należący do grupy medalionów, w której pomieściliśmy parę sztuk tego rodzaju.

Na tym miejscu będziemy mówić o innych zarówno próbach, jak i obiegowych. Układamy je według ceny: 100, 10, 5 i 2 zł.

Nr 1. MONETA 100 ZŁ S. SZUKALSKIEGO Z 1925 R., WIELKOŚĆ 35 MM



Awers: Popiersie M. Kopernika o długich włosach i szyi, z rękami podniesionymi do wysokości głowy, przy czym w prawej ręce trzyma astronomiczne astrolabium, a lewą, z trzema wyciągniętymi palcami wskazuje na monogram i sygnaturę artysty SS (= Stanisław Szukalski), umieszczone przed twarzą. Obie ręce zasłaniają nieco twarz Kopernika i nie pozwalają na szczegółowe rozpoznanie ubrania portretowanego. U dołu na części otoku napis dużymi literami: MIKOŁAJ KOPERNIK. Na rancie nadbrzeżnym napis wklęsły: SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX (= Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem).

Rewers: Orzeł ukoronowany ze stylizowanymi piórami skrzydeł poziomymi i pionowymi i nogami do kluczy podobnymi z zakrętami ogona, w których jakby litery CUS można widzieć. Przy nodze lewej znak mennicy warszawskiej w postaci herbu Kościusza, a przy nodze prawej stempekkiem wybity napis: PROBA. W otoku pomieszczono urzędowy napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, u góry, a w dole napis 100 ZŁOTYCH.

Jest to próba mennicza monety 100-złotowej bitej w srebrze, dlatego mającej tylko 35 mm średnicy i rozdawanej tylko wybranym zbieraczom,

którzy przedtem surowe srebro do mennicy przesłali. Autorem obu stron monety jest wybitny artysta rzeźbiarz Stanisław Szukalski, który był swego czasu uczniem prof. K. Laszczki w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i należał do wybitnych w plejadzie Młodej Polski. Później wyjechał do Ameryki i zamieszkał na stałe w Hollywood w Kalifornii. Monetę tę posiadają Muzeum Narodowe w Warszawie i Okręgowe w Toruniu oraz niektórzy zbieracze. Próbę tę wybito w Mennicy Państwowej w Warszawie, a to w srebrze, srebrze pozłacanym i brązie posrebrzanym. Do obiegu w Polsce nie puszczono takiej monety nigdy.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 92.

Nr 2. PROJEKT III 100 ZŁ S. SZUKALSKIEGO Z 1925 R., WIELKOŚĆ 35 MM

Awers: Popiersie M. Kopernika o długich włosach i długiej szyi, z rękami podniesionymi do wysokości głowy, przy czym w prawej ręce trzyma astrolabium, a lewą z trzema wyciągniętymi palcami wskazuje na monogram i sygnaturę artysty, umieszczone przed twarzą. Astrolabium zasłania chudą twarz i szyję, nie pozwala na szczegółowe rozpoznanie ubrania. U dołu pod popiersiem dużymi literami: 100 ZŁOTYCH.

Rewers: Orzeł polski specjalnie stylizowany z koroną na głowie, z piórami skrzydeł ułożonymi pionowo lub poziomo, z nogami do kluczy podobnymi. Przy lewej nodze orła znak mennicy warszawskiej herb Kościeszka. W otoku dokoła napisy: u góry RZECZPOSPOLITA POLSKA, a u dołu 100 ZŁOTYCH.

Próba tej odmiany jest zupełnie co do treści powtórzeniem projektu poprzedniego (nr 1), ma tylko napisy inaczej rozłożone i nie ma napisu M. Kopernik, tylko zamiast niego napis wartości 100 złotych, który umieszczono na awersie i rewersie. Sygnatura artysty jest też nieco inna, bo wygląda na literę A w kole, które tu nic nie tłumaczy. Orzeł ma zacięcie nieco meksykańskie, gdyż artysta Szukalski, zamieszkały w Kalifornii, uległ z czasem silnemu wpływowi sztuki Meksyku.

Projekt niniejszy przybył na konkurs do Warszawy w 1925 roku i tu otrzymał nagrodę od jury, do którego należeli prof. W. Trojanowski, Z. Otto, W. Jastrzębowski, G. Bisier, K. Berezowski, A. Lauterbach, L. Zardrowski, R. Szydłowski, J. Aleksandrowicz. Chodziło też o wybór projektu na monetę złotą. Szukalski otrzymał wówczas III nagrodę, A. Madeyski za główkę kobiecą II nagrodę, Zofia Trzeńska-Kamińska za Bolesława Chrobrego I nagrodę. Projekt Szukalskiego nie był nigdy prawdziwą monetą, ale mimo to ma odmian najwięcej.

Literatura: *Tygodnik Ilustrowany* 1925 r. nr 35. — K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 115.

Nr 3. MONETA 100 ZŁ S. SZUKALSKIEGO Z 1925 R., WIELKOŚĆ 35 MM

Awers i rewers taki sam zupełnie jak poprzednio (nr 2), ale naokoło popiersia Kopernika biegnie napis: MIKOŁAJ KOPERNIK 100 ZŁOTYCH, a na rancie wgląd wyciśnięta sentencja: SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX (= Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem). I tu jeszcze znajdujemy herb Kościeszka jako znak Mennicy Państwowej w Warszawie, pochodzący jeszcze od dyrektora J. Aleksandrowicza, naczelnika Mennicy od 1923 r. I tej odmiany autorem jest S. Szukalski, jak poprzednio.

Literatura: K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw.

Nr 4. MONETA 100 ZŁ S. SZUKALSKIEGO, WIELKOŚĆ 20 MM

Obok opisanych już trzech odmian projektu Szukalskiego do monety 100-złotowej, jednakowo po 35 mm średnicy mających wielkości, istnieje jeszcze próbne odbicie zmniejszone do 20 mm średnicy jako próba odbicia w złocie. Złotej jednak nie udało mi się oglądać, natomiast okazy w srebrze i brązie miałem w swoich rękach. Mimo, że na konkursie Szukalski za swój projekt otrzymał nagrodę, nie udało się przeforsować go na monetę obiegową ani srebrną, ani złotą, została tylko próba bardzo interesująca.

Literatura: Tamże, s. 115.

Nr 5. MONETA 100 ZŁ S. SZUKALSKIEGO Z 1925 R., WIELKOŚĆ 23 MM

Awers: Popiersie M. Kopernika, jak na monecie poprzedniej (nr 4), ale napis: 100 ZŁOTYCH umieszczony bardziej na lewo, kołnierz na szyi więcej do łodzi podobny, palce lewej ręki dochodzą do sygnatury artysty z S w kole.

Rewers: Stylizowany orzeł polski z koroną na głowie, z piórami skrzydeł rozpiętymi poziomo i z nogami do klucza podobnymi, a w otoku napisy RZECZPOSPOLITA POLSKA 100 ZŁOTYCH. Brak znaku mennicznego i napisu na rancie. Wielkość 23, nie 20 mm średnicy.

Projekt monety 100-złotowej, dlatego tak małej, że miała być w złocie bita, ale ostatecznie do tego nie doszło. Z tego samego powodu nie dało się już umieścić na stemplu znaku mennicy warszawskiej i napisu otokowego na rancie. Jest dziełem Stanisława Szukalskiego z Ameryki i jest szóstą odmianą w grupie projektów tego artysty, które tylko szczegółami różnią się między sobą.

Literatura: Tamże.

Nr 6. PROJEKT MONETY 10 ZŁ J. WYSOCKIEGO Z 1933 R., WIELKOŚĆ 170 MM

Awers: Popiersie M. Kopernika profilem w lewo zwrócone, o fryzurze i bujnych włosach spadających gładko na szyję i ubrane w płaszcz ze stojącym kołnierzem, zapiętym na piersiach. Po bokach głowy dwie gałązki lauru, a nad głową dużymi literami: 10 ZŁOTYCH. U dołu na piersiach w ozdobnej ramce: KOPERNIK. Z tyłu głowy kółko z monogramem IW, sygnatura Jana Wysockiego.

Rewersu brak, jednostronny.



Projekt ten był tylko próbą 10-złotowej monety odlaną w brązie o średnicy 170 mm, mylnie przez Sokołowską uznaną za apoteozę ludowości. Dziennik zaś *Ilustrowany Kurier Polski* z dnia 13 I 1971 roku dał mu również mylne odwołanie, zupełnie nieodpowiednie. Projekt powstał w czasie, kiedy Mennica Państwowa rozpisala w 1933 roku konkurs na rozmaite zaplanowane monety obiegowe i kiedy wszyscy prawie artyści rzeźbiarze polscy wzięli w konkursie udział i swoje próbne projekty nadesłali. Posłał też i Jan Wysocki z Poznania swoją pracę, ale ta u jury nie znalazła ani nagrody, ani uznania. Projekt dostał się tylko do zbiorów Mennicy Państwowej w Warszawie, gdzie do dziś dnia spoczywa.

Literatura: K. Sokołowska-Grzeszczyk, jw. s. 116. — E. Wichura, jw. s. 196. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 94.

Nr 7. MONETA 10 ZŁ J. GOSŁAWSKIEGO Z 1959 R., WIELKOŚĆ 540 MM

Awers: Popiersie M. Kopernika prawie wprost zwróconego, o wychudzonej twarzy, z fryzurą przedzieloną na środku głowy, o dużych puklach włosów spadających na szyję. Ubrane w płaszcz z kołnierzem wyłożonym na szyję i rękawach mocno szwem zaznaczonych. Nad lewym ramieniem sygnatura artysty medaliera JG w monogramie (= Józef Gosławski). Po obu stronach głowy napis: MIKOŁAJ KOPERNIK. Na samym brzegu kłos pszenicy.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany, o piórach skrzydeł w półkole rozłożonych, nad jego szponami rok: 19-59, u góry napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA. U dołu wartość: ZŁ 10 ZŁ.

Projekt odlany w gipsie do monety 10-złotowej wielkości przeszło 1/2 metra średnicy, jaki przysłał na konkurs w 1958 r. artysta Józef Gosławski, idąc za wezwaniem Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków. Odlew tej wielkości przechowany jest w zbiorach Mennicy.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw. s. 96.

Nr 8. MONETA 10 ZŁ J. GOSŁAWSKIEGO Z 1959 R., WIELKOŚĆ 200 MM

Awers i rewers jak w projekcie poprzednim, a różnica polega tylko na wielkości modelu, który jest już nieco zredukowany i wynosi nie 540, ale tylko 200 mm średnicy. Jest to rzeczą naturalną, że model o wielkości 1/2 metra, jeżeli dostanie nagrodę i przejdzie do produkcji, musi być zmniejszony do swojej ustawowej wielkości i musi przejść kilka stadiów tego zmniejszenia. Projekt Gosławskiego (nr 7) był za duży i gdy na konkursie dostał I nagrodę, musiał być mocno zmniejszony. Tu mamy zmniejszenie pośrednie do 200 mm, przy czym nic nie zostało jeszcze zmienione. I ten projekt w gipsie odlany przechowany jest w zbiorach Mennicy Państwowej. Lany zaś w brązie był na wystawie w Muzeum Medalierskim we Wrocławiu w roku 1965.

Literatura: A. Więcek, jw. nr 48.

Nr 9. MONETA 10 ZŁ J. GOSLAWSKIEGO Z 1959 R., WIELKOŚĆ: A. 31 MM; B. 28 MM



Awers i rewers taki sam, jak na projektach poprzednich (nr 7 i 8), tylko zmniejszone do ustawowej wielkości 31 mm średnicy w latach 1959 i 1965, a do 28 mm średnicy w latach 1967, 1968, 1969. W ten sposób z projektu zrobiła się moneta obiegowa. Moneta dostała na konkursie I nagrodę i wzięta do reprodukcji w miedzioniklu. Spodobał się tu i kłos pszenicy koło głowy, w którym widziano kwintesencję demokracji, i orzeł bez korony, który miał być symbolem Polski Ludowej. Wnet ta 10-złotówka stała się najpopularniejszym środkiem obiegowym w Polsce. Jej odmiany dzielą się na dwie grupy i mają pięć roczników: grupa a. 1959 i 1965 r., wielkość 31 mm; grupa b. 1967, 1968 i 1969 r., wielkość 28 mm.

Literatura: C. Kamiński: Katalog banknotów i monet PRL. Warszawa 1966 nr 60 81 96 104. — J. Mazurkiewicz, jw. s. 96.

Nr 10. MONETA PRÓBNA 10 ZŁ J. GOSLAWSKIEGO Z 1959 R., WIELKOŚĆ 31 MM

Awers i rewers tego samego rysunku co moneta poprzednia (nr 9) z popiersiem Kopernika, kłosem na brzegu, sygnaturą nad ramieniem. Główna różnica polega na stempelku z napisem PRÓBA, wyciśniętej z boku na monecie oraz innym metalu, z którego została wybita. Jest to srebro, a nie miedzionikiel, jak poprzednio.

Mennica Państwowa w Warszawie rozsyła od czasu do czasu swe emisje monet próbnych dla muzeów i zbieraczy, każe sobie za to płacić zwykle monetą obiegową, ale czasem i surowym srebrem. Zbieracz godzi się na wszystko, bo cieszy się z otrzymanej próby. Wszystkie 10-złotówki przeszły już tę operację.

Literatura: J. Mazurkiewicz, jw.

Nr 11. MONETA 10 ZŁ J. GOSLAWSKIEGO Z 1965 R., WIELKOŚĆ 30 MM

Awers i rewers tego samego rysunku co moneta poprzednia z 1959 r. z popiersiem Kopernika, kłosem pszenicy na brzegu i sygnaturą nad ramieniem. Różnica jest tylko w dacie na rewersie, bo przy szponach orła państwowego jest rok 19-65, a zatem sześć lat późniejszy niż poprzedni.

Rant zwykły karbowany. Moneta obiegowa bita w Mennicy Państwowej w Warszawie z miedzioniklu imitującego srebro.

Literatura: Tamże.

Nr 12. MONETA 10 ZŁ J. GOSŁAWSKIEGO Z 1967 R., WIELKOŚĆ 27 MM

Awers i rewers tego samego rysunku co na monetach poprzednich (nr 9—11) z popiersiem Kopernika, ale o średnicy zmniejszonej, bo zamiast 31 mm, ma tylko 27 mm średnicy. Wszystkie szczegóły rysunku utrzymane są na tych samych co dawniej miejscach, a więc fałdy włosów, kołnierz płaszcza, sygnatura artysty, kłosa na brzegu i napisy z wyjątkiem daty 19-67 przy nogach orła i sygnatury artysty JG (= Józef Gosławski), która jest tu dwa razy powtórzona; raz na awersie na ramieniu i drugi raz na rewersie, na znak, że obie strony monety od tego samego medaliera pochodzą.

I to jest moneta obiegowa o wartości 10 zł, bita nie ze srebra, lecz z miedzioniklu. Niektóre okazy mają nadto wyciśnięty wgłęb stempelek z napisem: PRÓBA. odbite specjalnie dla zbieraczy.

Literatura: Tamże, s. 98.

Nr 13. MONETA 10 ZŁ J. GOSŁAWSKIEGO Z 1968 R., WIELKOŚĆ 27 MM

Awers i rewers tak samo jak na poprzednim okazy (nr 12), o zmniejszonym formacie do 27 mm średnicy z popiersiem Kopernika, tak samo uczesanego i ubranego, z sygnaturą JG (= Józef Gosławski), w tym samym miejscu nad ramieniem ze zwykłymi napisami po bokach. Na odwrocie orzeł państwowy tak samo stylizowany i napisy tak samo rozmieszczone. Zmiana nastąpiła tylko w dacie, która tu mówi o roku 19-68 przy nogach orła. Przy jego szponach umieszczono po raz drugi sygnaturę medaliera, a to lityry JG w kole.

I ta moneta należy do obiegowych i wybita została w Mennicy warszawskiej nie w srebrze, lecz w metalu skombinowanym, zwanym miedzioniklem.

Literatura: Tamże.

Nr 14. MONETA 10 ZŁ J. GOSŁAWSKIEGO Z 1969 R., WIELKOŚĆ 27 MM

Awers i rewers takie same jak na rocznikach poprzednich, zmniejszonej wielkości z popiersiem Kopernika tak samo ustawionym, uczesaniem i ubranym jak poprzednio, z napisami, kłosami i sygnaturą JG medaliera Józefa Gosławskiego. Na odwrocie tylko nastąpiła zmiana roku, bo przy szponach czytamy datę 19-69.

I ta moneta ma charakter obiegowy, bita w mennicy warszawskiej nie ze srebra, lecz z miedzioniklu.

Literatura: Tamże, s. 96.

Nr 15. MONETA 10 ZŁ J. GOSŁAWSKIEGO Z 1971 R., WIELKOŚĆ 27 MM

Awers: Popiersie M. Kopernika trzy czwarte zwrócone w prawo, z dużą fryzurą, w płaszczu, z widoczną koszulą pod szyją, z napisem: MIKOŁAJ — KOPERNIK po bokach głowy. Na ramieniu umieszczony rok 1971. Na brzegu kłos pszenicy. Brak sygnatury artysty na swoim miejscu.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany i napis dokoła: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA. Pod orłem u dołu cyfra wartości: ZŁ 10 ZŁ. Brak sygnatury i roku.

Projekt do monety 10 zł przysłany na konkurs w 1957 r. pod godłem *Kłos Panny* i nagrodzony wyróżnieniem, ale wybrany do zrealizowania. Mimo braku sygnatury wiadomo, że autorem jest Józef Gosławski, rzeźbiarz warszawski, zmarły w 1963 r. W mennicy wzięto ten medal i dodano tylko rok 1971 na ramieniu popiersia. Dziś pełni funkcję monety obiegowej.

Literatura: Tamże, s. 97.

Nr 16. PROJEKT MONETY 10 ZŁ J. STASIŃSKIEGO Z 1957 R.

Awers: Popiersie M. Kopernika z dużą fryzurą, jakby peruką na głowie, z futerkiem zapiętym pod brodę. Po bokach głowy 10-10, a nad głowę ZŁOTYCH dużymi literami.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany i napis dokoła: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA. Bez daty i bez sygnatury.

Projekt monety 10-złotowej nadesłany w 1957 roku na konkurs Narodowego Banku Polskiego i wystawiony pod godłem *Meander*. Jury przyznało mu wtedy II nagrodę. Za tym godłem krył się artysta rzeźbiarz Józef Stasiński z Poznania. Projekt musiał być dużych rozmiarów, ale w gipsie; dziś nie ma po nim innego śladu poza fotografią w zbiorach skarbcza emisyjnego Banku Polskiego w Warszawie.

Literatura: Tamże, s. 100.

Nr 17. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R., WIELKOŚĆ 31 MM



Awers: Popiersie M. Kopernika prawie wprost, z fryzurą gładko uczesaną i jakby kapużą na głowie, otoczone różnymi planetami, z napisem u dołu: 10 ZŁOTYCH 10.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany z datą 1958 u dołu i napisem dookoła: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA. Początek napisu przypada na szczyt prawego skrzydła.

Projekt ten został przysłany na konkurs, ogłoszony w 1957/8 r. na zlecenie Narodowego Banku Polskiego przez Związek Polskich Artystów Plastyków. Nie został nagrodzony, ani zrealizowany, lecz tylko sfotografowany i umieszczony w albumie fotograficznym Skarbcza Emisyjnego NBP. Dziś nie wiadomo, kto był jego autorem.

Literatura: Tamże. s. 102.

Nr 18. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.



Awers: Popiersie M. Kopernika trzy czwarte w prawo zwrócone, z dużą fryzurą i bujnymi lokami po bokach jego głowy, w płaszczu z otwartym kołnierzem i napisem u dołu: 10 ZŁOTYCH. W polu przy głowie krzyż promienisty i jakby drzewko.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany i zwyczajnie stylizowany, u dołu rok 1958, a dookoła napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA, zaczynający się przy prawym szponie orła.

Projekt ten nie został ani wyróżniony, ani zrealizowany, lecz tylko sfotografowany do albumu w Banku Polskim. Umieszczony tu rok 1958 jest datą rozstrzygnięcia otwartego konkursu artystów plastyków. Co by tu oznaczał krzyż promienisty i drzewko, nie wiadomo, i również nazwisko autora medaliera jest nieznane.

Literatura: Tamże.

Nr 19. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.

Awers: Głowa M. Kopernika profilem w lewo zwrócona, z dużą fryzurą, do peruki podobną. U góry napis: MIKOŁAJ KOPERNIK, a u dołu: 10 ZŁOTYCH 10.



Rewers: Orzeł polski nieukoronowany o zwykłej stylizacji, pod nim rok 1958, górą zaś napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA. Sygnatury autora brak.

Projekt na monetę 10-złotową przysłany do Warszawy na konkurs 1957/58, ale nie nagrodzony i nie zrealizowany, a wyróżniony o tyle, że został sfotografowany, a zdjęcie jego pomieszczono w specjalnym albumie pamiątkowym Banku Polskiego. Nazwy medaliera i wielkości modelu nie zanotowano. Czy projekty gipsowe utrzymały się, nie wiadomo.

Literatura: Tamże, s. 104.

Nr 26. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika trzy czwarte w lewo zwrócona, z bujną fryzurą, wychudzoną twarzą, szyja jakby na podstawie spoczywająca. Po bokach głowy napis: MIKOŁAJ KOPERNIK, a u dołu pod szyją: ZŁ 10 ZŁ.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany, zwykłej stylizacji, z trzema parami piór w ogonie, pod którym rok 1958, a wkoło napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA.

Projekt taki nadesłany został do Warszawy na konkurs otwarty w 1958 roku z godłem artysty i nazwiskiem w zamkniętej kopercie, ale nie otrzymał ani nagrody, ani realizacji, a tylko wyróżnienie, gdyż zdjęcie projektu fotografowane włączone zostało do albumu pamiątkowego NBP. Nie znamy dziś nazwiska autora, ani wielkości modelu.

Literatura: Tamże.

NR 21. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika trzy czwarte w prawo zwrócona, w bujnej fryzurze włosów. szyja krótko ucięta, pod nią napis: ZŁ 10 ZŁ. Sygnatury brak.

Rewers: Orzeł polski nieukoronowany, normalnej stylizacji, dokoła napis zaczynający się u dołu przy roku 1958: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA. Sygnatury nie ma.

Projekt nieznanego bliżej artysty medaliera, przysłany do Warszawy na konkurs 1958 roku, ale nie nagrodzony, ani zrealizowany, a tylko wyróżniony tym, że go sfotografowano, a zdjęcie pomieszczono w albumie pamiątkowym Banku Polskiego.

Literatura: Tamże, s. 102.

NR 22. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.

Awers: Popiersie M. Kopernika trzy czwarte w prawo zwrócone z dużą fryzurą i w płaszczu pod szyją otwartym. Poza głową na tle widoczne są orbity planetarne z paroma gwiazdami na nich, na brzegu zaś dwa razy: 10 ZŁOTYCH 10 ZŁOTYCH.

Rewers: Orzeł polski bez korony o zwykłej stylizacji z rokiem 1958 u dołu, oraz z napisem dokoła: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA.



Projekt ten, monety 10 złotych znamy tylko z fotografii umieszczonej w albumie pamiątkowym Banku Polskiego w Warszawie na znak, że projekt przyszedł w 1958 roku na konkurs na monetę polską, ale autor nie został nagrodzony.

Literatura: Tamże, s. 106.

NR 23. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.



Awers: Popiersie M. Kopernika trzy czwarte w lewo zwrócone, z dużymi puklami włosów po obu stronach twarzy i w płaszczu z otwartym kołnierzem. Nad prawym ramieniem wartość: 10 ZŁ. Dookoła drobnymi literami: WSTRZYMAŁ SŁOŃCE ZRUSZYŁ ZIEMIĘ · POLSKIE WYDAŁO GO PLEMIE 1473—1543.

Rewers: Orzeł polski bez korony, o zwykłej stylizacji, otoczony napisem z datą u dołu: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA · 1958. Brak sygnatury medaliera.

Projekt ten zachował się tylko na zdjęciu albumu fotograficznego NBP. W napisie projektu czytamy błędnie: ZRUSZYŁ zamiast WZRUSZYŁ.

Literatura: Tamże, s. 107.

NR 24. PROJEKT MONETY 10 ŻŁ Z 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika profilem w lewo zwrócona, z długimi włosami przedzielonymi na szczycie głowy i spadającymi na szyję, na której jest widoczny kołnierzyk płaszcza. Naprzeciwko twarzy umieszczono napis tylko z wartością: 10 ŻŁOTYCH.

Rewers: Orzeł polski bez korony, o zwykłej stylizacji z pięcioma tylko piórami w ogonie. Jest pod nim u dołu w osobnej ramce data: 1958, a dookoła napis: POLSKA RZECZOSPOLITA LUDOWA.

Projekt ten został umieszczony w albumie NBP.

Literatura: Tamże.

NR 25. PROJEKT MONETY 10 ŻŁ Z 1958 R.



Awers: Cała postać M. Kopernika stojąca w środku orbity eliptycznej Ziemi z kwiatem konwalii w prawej ręce, a drugą opiera na listwie u dołu. Pod tą listwą cyfra wartości: 10 ZŁ.

Rewers: Orzeł polski bez korony z ogonem o siedmiu piórach, pod nim rok 1958, a dokoła orla napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA.

Projekt monety został umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże, s. 106.

NR 26. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.



Awers: Popiersie M. Kopernika trzy czwarte w prawo zwrócone, z bujnymi włosami i w puklach spadających na szyję i rozdzielonych na szczycie głowy; ubrane w płaszcz z kołnierzem pod szyją; nad jego prawym ramieniem kwiat konwalii, nad lewym astrolabium, u dołu na piersiach: 10 | ZŁOTYCH, dokoła napis: MIKOŁAJ * * * KOPERNIK.

Rewers: Orzeł polski, stylizowany zwykle, bez korony, z rokiem u dołu i napisem wkoło: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA 1958.

Projekt umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże, s. 107.

NR 27. PROJEKT MONETY 10 ZŁ Z 1958 R.

Awers: Głowa M. Kopernika profilem w lewo zwrócona, o bujnej fryzurze z puklami włosów na szyi. Poprzez szyję biegnie napis 10 ZŁOTYCH, w połowie wyrytowany, w połowie wypukły; w polu gwiazdy. Innych napisów moneta nie posiada.

Rewers: W środku dużymi literami i podkreślone: 10 ZŁ. Resztę pola zapełniają orbity pięciu planet z kulami na każdej orbicie. Napisu specjalnego nie ma.

Projekt zamieszczony w albumie pamiątkowym NBP.



Nr 28. PROJEKT MONETY 5 ZŁ. 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika trzy czwarte w prawo zwrócona, z dużą bujną fryzurą, spadającą w lokach na obie strony twarzy. Przed nią napis: WSTRZYMAŁ (Słońce) PORUSZYŁ (Ziemię) 1543, gdzie kółeczko promieniste oznacza Słońce, a rok na końcu jest rokiem śmierci Kopernika i oznacza Ziemię.

Rewers: Orzeł polski bez korony o odmiennej stylizacji, przy jego szponach wartość: 5 ZŁ, a wokół napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA 1958.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958, umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Nr 29. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika trzy czwarte w lewo zwrócona, z bujnymi lokami włosów. Dokola niej w otoku dwanaście znaków zodiaku mocno skróconych, zamiast napisu.

Rewers: Orzeł polski bez korony, zwyczajnie stylizowany, otoczony napisem: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA 1958, a poza tym pięć razy powtórzone ZŁ 5 ZŁ.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958, umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże, s. 105.

Nr 30. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.



Awers: M. Kopernik w całej postaci, siedzący na fotelu i w lewo profilem zwrócony. Przed nim duża cyfra wartości: 5. Za nim z tyłu napis:

ZŁOTYCH. U dołu zaś pod fotelem, drobnymi literami MIKOŁAJ KOPERNIK.

Rewers: Orzeł polski bez korony, zwykle stylizowany z datą: 1958 pod nogami i z napisem dokoła: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958 r., umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże.

Nr 31. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.



Awers: Popiersie M. Kopernika trzy czwarte w lewo zwrócone, z bujną fryzurą i przedziałkiem w środku; z dwiema gałązkami dębu i lauru po bokach głowy i dużą cyfrą 5 na piersiach; przy niej napis: ZŁOTYCH.

Rewers: Nieznany, ale prawdopodobnie orzeł polski i napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA 1958.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958, umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże, s. 106.

Nr 32. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.



Awers: Popiersie M. Kopernika profilem w lewo zwrócone z bujnymi włosami, z kwiatem konwalii w ręce. Po bokach szyi: 5 — ZŁ. Po bokach popiersia: MIKOŁAJ KOPERNIK.

Rewers: Nieznany, ale prawdopodobnie orzeł polski i napis jw.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958 r., umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże, s. 107.

Nr 33. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.

Awers: Głowa M. Kopernika prawie wprost, otoczona jakby wieńcem złożonym z napisu: MIKOŁAJ KOPERNIK; pod nią dużymi literami: 5 ZŁ.

Rewers: jw.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958 r., umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże.



Nr 34. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika w lewo profilem zwrócona, z długimi włosami gładko i pionowo zaczesanymi. Przy niej dwa wiersze drobnego napisu: MIKOŁAJ KOPERNIK. Szyja i ubranie zasłonięte włosami.

Rewers: W środku małe koło, w którym jest orzeł polski bez korony, zwyczajnie stylizowany a pod tym małym kołem wartość: 2 ZŁOTE 2. Koło zewnętrzne połączone z wewnętrznymi listwami.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958 r., umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże.

Nr 35. PROJEKT MONETY 5 ZŁ 1958 R.



Awers: Głowa M. Kopernika w prawo zwrócona z dużymi lokami włosów na głowie, które w dużych fałdach spadają na szyję z obu stron twarzy; na szyi zaznaczony szalik i kołnierz. Górą napis: MIKOŁAJ KOPERNIK, u dołu: 2 ZŁOTE 2.

Rewers: Orzeł polski bez korony, zwyczajnie wystylizowany z rokiem 1958; dokoła napis: POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA.

Projekt monety nadesłany na konkurs w 1958 r., umieszczony w albumie pamiątkowym NBP.

Literatura: Tamże, s. 108.

MATERIAŁY

„Studia Warmińskie”
IX (1972)

BP JAN OBLĄK

KOPERNIK CZY SCULTETI?

Z okazji zbliżającego się wielkiego jubileuszu 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika ukazują się liczne wydawnictwa, poświęcone życiu i działalności naszego wielkiego astronoma. Niedawno Prof. Marian Biskup opublikował *Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537*, Warszawa 1971. Wśród tych nowości znalazły się także dwa przekazy w języku niemieckim, przechowane w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie¹. Treść tych przekazów stanowi odpowiedź Kapituły Katedralnej we Fromborku na pisma Eryka, komtura kłajpedzkiego i Wilhelma, margrabiego brandenburskiego, w sprawie poddanego krzyżackiego Kaspra Pajpo, który dopuścił się zbrodni zabójstwa na poddanym kapitulnym. Obydwa te dokumenty nie są datowane, ale skądinąd wiadomo, że zostały napisane we wrześniu r. 1518².

Zdaniem Prof. Biskupa obydwie te dokumenty miały być odpisami oryginalnych listów Kapituły, dokonanych przez samego Kopernika: „Nie ulega wątpliwości, że Kopernik jako administrator kapitulny sporządził te odpisy także dla własnego użytku, o czym świadczy wyjątkowo pośpieszna, a nawet niedbała kursywa, pominięcia datacji itp.”³. Dukt pisma odmienny od znanych autografów Kopernika autor publikacji tłumaczy kursywnym jego charakterem i pośpiechem w przepisywaniu.

W Archiwum Diecezji Warmińskiej znajduje się oryginalny list w języku niemieckim tej samej ręki⁴. Wysłany został z Elbląga dnia 17 kwietnia 1521 r. do Kaspra Schwalbacha, którego wielki mistrz krzyżacki mianował swoim namiestnikiem na okupowany teren Tolkmicka. Schwalbach zmuszał mieszkańców Tolkmicka, którzy byli poddanymi Kapituły Warmińskiej, do złożenia przysięgi wierności wielbachowi niestosowność jego postępowania.

Ktému mistrzowi. We wspomnianym liście pełnomocnik Kapituły wykazywał Schwal-

Ten właśnie list zatrzymuje naszą uwagę, ponieważ rozwiązuje kwestię autorstwa tych dwóch przekazów niemieckich, które Prof. Biskup przypisał Kopernikowi. Na końcu listu elbląskiego, napisanego tą samą ręką, co omawiane przez nas przekazy, podpisał się jego autor: *Joannes Scultheti der heiligen geschrift doctor Thuemhere und ertzdiacon des Thuemstifts Frauenburg, stat helter zu Tolkmiet*. A więc autorem interesujących nas przekazów jest Jan Sculteti.

W tym miejscu trzeba coś powiedzieć o autorze. Jan Sculteti pochodził z Kró-

¹ Sygnatura Rep. 128. Prof. M. Biskup omawia obydwie przekazy na s. 21, a pełnych tekst podaje na s. 36—8.

² M. Biskup, jw. s. 21.

³ Tamże.

⁴ Bez sygnatury. Obecnie znajduje się w teczce Rep. 128.

W czasie wojny z Krzyżakami w latach 1520—21 blisko współpracował z Kopernikiem. Zmarł w r. 1526⁵.

Załączone reprodukcje wszystkich trzech opisywanych dokumentów pozwalają stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, iż mamy do czynienia z pismami tej samej ręki. Autor posługuje się w nich tą samą pisownią, jak np.:

*beyder*⁶ — beide
*habyn*⁷ — haben
*henn*⁸ — Herr
*hoe meister*⁹ — Hochmeister

Używa tych samych skrótów w postaci kontrakcji czy suspensji, jak np.:

*Ma*¹ — Majestät
*ko Ma*¹⁰ — königlicher Majestät

Znamienną jest litera *h* na końcu wyrazów, zwłaszcza takich jak: *auch*, *nich*, *nach* i *noch*. Ale szczególnie charakterystyczny jest jego znak na oznaczenie litery *m* lub *n* na końcu wyrazów w kształcie grubej i wysokiej kreski, pochylonej w lewo. Gdy jakiś wyraz kończy się na *gen*, *len*, *hen*, *ten*, to autor końcówkę tę oznacza specyficznym znakiem w postaci jakby trójkąta¹¹. Te wszystkie znaki są najbardziej uderzające i one głównie odróżniają pismo Scultetiego od innych.

Przeprowadzona w ten sposób analiza wszystkich trzech przekazów dowodzi z całą jasnością, że pochodzą one od tej samej ręki. Autorem więc rękopisów nr 5 i 6 w drugiej części cytowanego dzieła Prof. Biskupa nie jest Mikołaj Kopernik, ale Jan Sculteti.

Trzeba przyznać, że istnieje podobieństwo pewnych liter Scultetiego do Kopernika, jak np. liter minuskułowych *b* i *l* oraz liter majuskowych *C* i *I*, które mogą w błąd wprowadzać. Poza Tidemanem Gisem i Feliksem Reichem konkurentem pisma Mikołaja Kopernika okazał się także Jan Sculteti. W całości jednak dukt pisma Scultetiego jest inny niż Kopernika.

KOPERNIK ODER SCULTETI?

ZUSAMMENFASSUNG

Neulich hat Prof. Marian Biskup ein Buch unter dem Titel „*Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537*“, Warszawa 1971 (*Neue Materialien zur öffentlichen Tätigkeit des Mikołaj Kopernik in den Jahren 1512—1537*) veröffentlicht. Zu diesen Neuigkeiten zählt er auch zwei im Diözesanarchiv in Olsztyn befindlichen Handschriften, die er unter den Nummern 5 und 6 auf S. 36—38 abdruckt. Seiner Ansicht nach sind diese beiden Handschriften Kopien von Briefen des Domkapitels, die von Kopernik hergestellt wurden. Indes im genannten Archiv befindet sich eine Handschrift vom 17. April 1521, die von derselben Hand stammt und, was das wichtigste dabei ist, vom Verfasser, nämlich von Johannes Sculteti, unterschrieben ist. Auf Grund einer Analyse dieser drei Handschriften kann man mit Bestimmtheit feststellen, dass ihr Duktus von einer und derselben Hand stammt. Demnach ist nicht Mikołaj Kopernik, sondern Johannes Sculteti der Verfasser der im Buche von M. Biskup abgedruckten Handschriften Nr 5 und 6.

⁵ Na podstawie A. Eichhorn: *Die Prälaten des ermländischen Domkapitels. Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* 1866 Bd 3 s. 594—7. H. Zin s: *W kręgu Mikołaja Kopernika*. Lublin 1966 s. 260.

⁶ Rps z r. 1521 wiersz 2, 12. Rps nr 5 w. 2.

⁷ Rps z r. 1521 w. 9, 18. Rps nr 6 w. 2.

⁸ Rps z r. 1521 w. 2. Rps nr 5 w. 1.

⁹ Rps z r. 1521 w. 2—3, 4—5. Rps nr 6 w. 6.

¹⁰ Rps z r. 1521 w. 2, 3, 15, 16—17. Rps nr 6 w. 9.

¹¹ Na licznych wierszach: Rps z r. 1521 w. 2, 3, 4, 7, 9, 14, 16. Rps nr 5 w. 1, 2, 4, 5. Rps nr 6 w. 4, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 14.

WYPOMINKI UNIwersytetu KRAKOWSKIEGO Z LAT 1431/1432, 1453 i 1458

Uniwersytet tworzący korporację, podobnie jak cechy miał swoich fundatorów, dobrodziejów i członków, tj. doktorów, magistrów, bakałarzy i studentów, za których obowiązywał się modlić. W tym celu do kazań i mów uniwersyteckich dołączano wypominki, tj. spisy osób, które polecano modlitwom społeczności uniwersyteckiej. Według utartego schematu najpierw wypominano żywych dobrodziejów duchownych i świeckich, potem w tym samym porządku zmarłych, a na koniec zmarłych profesorów.

Wypominki odgrywały ważną rolę w kształtowaniu i umacnianiu świadomości społeczności uniwersyteckiej. Przez pamięć o fundatorach, dobrodziejach i mistrzach tworzyła się w kolektywnej pamięci wiedza o przeszłości, powstawał jej kult, co konsolidowało spójność grupy i umacniało jej solidarność. Dla historyka Uniwersytetu wypominki są ciekawym źródłem z jednej strony dla ustalania dat śmierci osób związanych z Uniwersytetem, czasu powstawania poszczególnych katedr, fundowanych przez dobrodziejów, z drugiej strony pozwalają nieraz bardzo dokładnie datować mowy i kazania, przy których występują.

Antoni Karbowski omówił dobrodziejów w modłach uniwersyteckich¹. Paweł Szczaniecki, zajmując się praktyką kościelną wypominek, zestawiał znane polskie, a więc i uniwersyteckie wypominki². Rejestrując zaś i omawiając krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV w. nieraz wspominałam o wypominkach³.

Najstarszy *Modus petendi pro benefactoribus Universitatis* wpisany został ok. r. 1408 do pierwszej metryki uniwersyteckiej (rps BJ 258, s. 2)⁴. Oprócz tego zachowały się wypominki z różnych okresów. Znajdują się przy mowie Franciszka z Brzeżu na egzekwacjach Piotra Wysza, zm. 31 V 1414⁵. Mniej więcej z tego samego czasu tj. z ok. r. 1414 pochodzą wypominki, które wygłosił Andrzej z Kokorzyna w *graciarum acciones* po wykładzie wstępnym do pierwszej księgi *Sentencji* Piotra Lombarda na wydziale teologii z pięknie sformułowanym wezwaniem do modlitwy za królową Jadwigą⁶. Kazanie żałobne Mikołaja Tempelfelda z Brzeżu na śmierć Zygmunta z Puzdr wygłoszone w r. 1428 na zakończenie zawiera także krótką listę dobrodziejów⁷. Wypominki z r. 1460 wydrukowane zostały w *Codex epistolaris*⁸.

¹ A. Karbowski: *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*. T. 2. Petersburg 1904 s. 155—163.

² P. Szczaniecki: *Wypominki jako jeden z postulatów ruchu liturgicznego*. *Ateneum Kapłańskie* r. 1964 t. 67 s. 367—377.

³ M. Kowalczyk: *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej poł. XV w.* Wrocław 1970 s. 123 i in.

⁴ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*. Ed. Z. Pauli, T. 1. Cracoviae 1887 s. 8—9 (z późniejszymi dopiskami). Z. Kozłowska-Budkowa: *Odnowienie jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego*. W: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*. T. 1. Kraków 1964 s. 88—89 (zapis pierwszej ręki).

⁵ M. Kowalczyk, jw. s. 123.

⁶ M. Markowski: *Wykład wstępny Andrzeja z Kokorzyna*. *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii* r. 1962 t. 2 s. 51.

⁷ M. Markowski: *Mikołaj Budissen*. *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii* r. 1964 t. 3 s. 97.

⁸ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. Ed. J. Szujski, T. 1, cz. 2. Kraków 1876 s. 338.

W niniejszym artykule chcę wydać trzy nieopublikowane teksty wypominek uniwersyteckich z lat 1431/1432, 1453 i 1458.

Najstarsze z nich znajdują się w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekazane tam przez Jana Łosia. Jest to jedna karta, oprawiona w szkło, wyrwana z niewiadomego dzisiaj kodeksu. Wypominki te stanowiły zapewne zakończenie mowy albo kazania uniwersyteckiego. Termin post quem dla ich powstania stanowi koronacja papieża Eugeniusza IV, tj. 12 III 1431. Nie były zaś wygłoszone po 16 X 1432, w którym to dniu zmarł, nie wymieniony jeszcze w nich, Franciszek z Brzegu. Rektorami w tych latach, poczynając kolejno od letniego semestru 1431, byli: Jan z Radochoniec, Dersław z Borzymowa i Tomasz ze Strzempina⁹. Klimatem swym (szerzący się husytyzm, tocząca się wojna) najgardziej przypominają mowę rektorską *Iipse convertet incredulos ad prudenciam iustorum*, którą przypisałam Janowi z Radochoniec¹⁰.

W rpsie BJ 2302¹¹ wpisano dwukrotnie wypominki uniwersyteckie tym cenniejsze, gdyż dające się ściśle datować. Na k. 284v znajduje się lista dobrodziejów, wspomnianych za rektoratu Mikołaja z Kalisza, który był rektorem trzykrotnie w półroczach: letnim 1453, zimowym 1463/1464 i letnim 1464. Chodzi tu jednak o r. 1453, gdyż występuje w niej papież Mikołaj. Wypominki te są dopisane innym piśmem do kazania na temat *Deus visitavit plebem suam* z ewangelii na niedzielę piętnastą po Zielonych Świątkach (kk. 281—284). Jest to kazanie suchedniowe, prawdopodobnie rektorskie, które rektorzy wygłaszali z obowiązku w tym terminie. Jednak w r. 1453 suchedni jesienne wypadły dopiero po następnej niedzielę. Zatem za autora kazania na temat *Deus visitavit plebem suam* nie można uważać rektora Mikołaja z Kalisza.

Drugie chronologicznie wypominki wpisano na k. 288. Skoro zaś modlitwom społeczności uniwersyteckiej polecani byli w nich równocześnie rektor Jan z Dąbrówki i papież Pius, pochodzą one z piątego rektoratu Jana z Dąbrówki w semestrze zimowym r. 1458/1459. Ponieważ występują łącznie z kazaniem na suchedni adwentu na temat *Ecce, qui mollibus vestiuntur in domibus regum sunt* (z ewangelii na drugą niedzielę adwentu), prawdopodobnie rektorskim (kk. 285—287v), można się domyślać, że autorem tego kazania był właśnie Jan z Dąbrówki.

W wypominkach z r. 1458, choć bardzo niewiele różniących się od poprzednich, odbiły się zmiany osobowe, które zaszły w świecie, w Polsce i w Krakowie po r. 1453. 19 VIII 1458 Eneaszy Sylwiusz Piccolomini został wybrany papieżem i przybrał imię Piusa II. Król Kazimierz Jagiellończyk 10 II 1454 poślubił Elżbietę austriacką i urodziło mu się następnie dwoje dzieci Władysław i Jadwiga. Umarła Anna, księżna warszawska. W r. 1455 nastąpiła zmiana na stolicy biskupiej w Krakowie, którą po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego objął Tomasz ze Strzempina. Zmarli też kasztelan krakowski Jan z Czyżowa i podkomorzy krakowski Piotr Szafraniec. Z grona profesorów Uniwersytetu odeszli dwaj teologowie Jakub ze Stradomia i Benedykt Hesse, oraz mistrz *artium* Jan Tęczyński. Ponadto wypominki z r. 1458 podają wzmianki o fundowanych ok. r. 1450 katedrach. Różnice te zdecydowały o ich wydrukowaniu.

W wydanych wypominkach zachowała się trwała pamięć o fundatorach kolegiatur. Bardzo wcześnie z listy dobrodziejów Uniwersytetu odpadł pierwszy jego fun-

⁹ Korzystałam z kopii zaopatrzonej przypisami, sporządzonej przez Zofię Kozłowską-Budkową. Por. też M. Kowalczyk, jw. s. 129.

¹⁰ M. Kowalczyk, jw. s. 45.

¹¹ Rękopis 2302 zawiera mowy, kazania i kwestie uniwersyteckie z ok. r. 1460, por. W. Wisłocki: Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. T. 2. Kraków 1881 s. 549.

dator Kazimierz Wielki, o którego zasługach wiemy tylko, że Stanisław ze Skalbmierza podniósł je w mowie *Misereor super turbam* na rocznicę śmierci królowej Jadwigi w r. 1401. Zresztą nie wymieniano zawsze wszystkich dobrodziejów i zmarłych profesorów, lecz dobierano ich do poszczególnych wypominek. Niemniej dziwi bardzo brak wymienionego imiennie Piotra Wysza w wypominkach z r. 1431/1432. Wykazy dobrodziejów z r. 1453 i 1458 w porównaniu z wcześniejszymi są znacznie bardziej rozbudowane. Potraktowano w nich szerszej rodzinę królewską i dostojników krakowskich, zwłaszcza Szafranców. Zjawili się książęta mazowieccy, co pozostaje zapewne w związku z zabiegami o inkorporację Mazowsza, w której to akcji brali udział profesorowie Uniwersytetu m.in. Jan z Dąbrówki. Profesorów uszeregowano według starszeństwa godności w korporacji uniwersyteckiej. Na pierwszym miejscu wymieniono doktorów teologii, potem prawa kanonicznego i wreszcie profesorów wydziału *artium*. Porządek ten zachowany został potem w spisie dobrodziejów z r. 1460. W wypominkach z r. 1431/1432 zwracają uwagę wezwania do modlitwy w aktualnych intencjach tj. o odwrócenie od Kościoła katolickiego przewrotności heretyków (husytów) i o przywrócenie pokoju w Polsce.

Wydane poniżej listy dobrodziejów w zestawieniu z wcześniejszymi i późniejszymi z r. 1460 pozwalają uściślić daty śmierci kilku profesorów m.in. i tych, którzy odegrali rolę w rozwoju astronomii i filozofii przyrody na Uniwersytecie Krakowskim w okresie przedkopernikańskim.

Marcin Król z Żurawicy, lekarz, matematyk, fundator katedry astrologii zmarły przed 1 VIII 1452 jest wymieniony w wypominkach z r. 1453. Natomiast o ufundowaniu przez niego wspomnianej kolegiatury mówią dopiero drugie wypominki, z r. 1458. Być może, że to wypominający, z własnej inicjatywy, specjalnie podniósł zasługi poszczególnych dobrodziejów jako fundatorów katedr. Trzeba jednak przyjąć, że musiało upłynąć trochę czasu od śmierci Marcina zanim utworzono tę katedrę. W aktach oficjała krakowskiego w latach 1454—1457 zapisane są sprawy sądowe związane ze ściąganiem pieniędzy od dłużników Króla przez egzekutorów jego testamentu¹². W każdym razie w r. 1458 katedra była już czynna.

Piotr *de Swanow*, prawdopodobnie z Dzwonowa pod Kiszkowem (jak przypuszcza Jan Fijałek¹³, a nie ze Zwanowa czy Swianowa, jak utarło się w nowszej literaturze) ma też swoje zasługi w początkowym okresie krakowskiej szkoły astronomicznej. Był on jak ustalił Jerzy Rebeta¹⁴ uczniem Wawrzyńca z Raciborza, któremu we wstępnym wykładzie na teologii dziękował za to, że uczył go astronomii na tablicach i przyrządach astronomicznych. W latach zaś 1437—1444 wykładał *Theorica planetarum*, a w latach 1440 i 1441 objaśniał tablice astronomiczne. Datę jego śmierci określił Jan Fijałek na po 23 VIII 1451 a przed 1460¹⁵.

Zanim zajmę się datą jego zgonu, chciałabym dorzucić kilka nieznanych szczegółów do jego biografii. W latach 1440 i 1441 występował on wraz z mistrzami Janem z Dobrej, Janem Orientem i Pawłem z Pyskowic w sądzie oficjała krakowskiego¹⁶. Miał też w r. 1441 wraz z profesorem Pawłem z Kłobucka jakąś sprawę sądową z Mikołajem, plebanem w Wieliczce¹⁷. Jako prokurator Uniwersytetu

¹² M. Kowalczyk: Przyczynki do biografii Henryka Czecha i Marcina Króla z Żurawicy. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* r. XXI (1971) s. 89—91.

¹³ J. Fijałek: Mistrz Jakub z Paradyża. T. I. Kraków 1900 s. 286.

¹⁴ J. Rebeta: Miejsce Wawrzyńca z Raciborza w najwcześniejszym okresie krakowskiej astronomii w XV w. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* r. XIII (1968) s. 554.

¹⁵ J. Fijałek, jw. s. 286.

¹⁶ Archiwum Kurii Biskupiej Kraków, *Acta Officialia*, Crac. 6, s. 106 i 202.

¹⁷ Tamże, s. 278.

w r. 1443 pokwitował odbiór 45 grzywien od Jana Strzeżicha za zakupione dziesięciny, oraz sprzedał Janowi z Kazimierza za 26 grzywien dziesięcinę w Pietrzejowicach w parafii luborzyckiej¹⁸, zaś w r. 1450 występował też jako prokurator w sprawie z Mirosławem, mieszczaninem bocheńskim¹⁹.

Pod 26 VI 1441 zapisano, że mistrz Marcin ze Słupczy był mu winien 6 grzywien; zaś szlachcic Mikołaj z Gaja, pożyczycy w r. 1443 8 florenów od Michała proboszcza ze Słupczy, w razie nieobecności którego pieniądze zobowiązał się zwrócić Piotrowi z Dzwonowa²⁰. 2 VIII 1452 Piotr pożyczycy Sędziwojowi, plebanowi z Obiezierza, 13 florenów węgierskich i 1½ grzywiny groszy²¹. Jest to ostatnia data, pod którą występuje w *Acta Officialia* jako żyjący. Zaś 29 III 1454 zapisano, że Stanisław Czarny, mieszczanin krakowski, zobowiązał się spłacić na ręce Jana ze Słupczy i Andrzeja Grzymały, egzekutorów testamentu Piotra z Dzwonowa w ratach 40 florenów węgierskich, które pożyczycy od Piotra, dając cenny zastaw²². Z kolejnego wpisu do ksiąg sądu oficjalna, przy wpłacie 20 florenów przez Stanisława Czarnego, dowiadujemy się, że Piotr z Dzwonowa pieniądze te zapisał dla Kolegium artystów, skoro Grzymała odebrał je imieniem Uniwersytetu, zwracając dłużnikowi część zastawu²³.

Egzekutorowie testamentu Jan ze Słupczy i Andrzej Grzymała, astronom i lekarz, musieli być przyjaciółmi Piotra. Tym też da się wytłumaczyć fakt, że w kodeksie jasnogórskim II 22 wspomniane już *principium* Piotra, wygłoszone na teologii, znalazło się obok pism Jana ze Słupczy²⁴.

Zatem Piotr z Dzwonowa zmarł po 2 VIII 1452, a przed wrześniem 1453. Może zgon jego nastąpił pod koniec lata 1453, jeżeli dopisanie jego imienia na marginesie listy dobrodziejów z r. 1453 nie zostało spowodowane opuszczeniem przez nieuwagę, lecz zostało dodane w ostatniej chwili.

Wypominki z r. 1453 pozwalają przesunąć termin *ante quem* z r. 1460 na wrze-

¹⁸ Tamże, 8, s. 443 i 470.

¹⁹ Tamże, 1, s. 72.

²⁰ Tamże, 8, s. 151, 511.

²¹ Tamże, 9, s. 338.

²² Tamże, s. 636—637: „Stanislaus Czarny civis Cracoviensis confitendo tenere quadraginta florenos Hungarivales dominis magistris Johanni de Slupcza et Andree Grzymała executoribus testamenti olim magistri Petri de Swanow et in quibus florenis executoribus prefatis duos cingulos argenteos, duo pepla, palium rubeum et cultetram de postawecz dixit in pignus dedisse, prout hoc ipsum per se confitebantur; quos quidem florenos successive solvere videlicet decem florenos ad sancti Stanislai, decem ad s. Johannis Baptiste et residuos viginti florenos ad sancti Michaelis festa proxima ventura prefatis magistris solvere et hoc modo pignora redimere sub excommunicationis penis obligavit... Presentibus Stanislao de Dambicza, Martino precentore de s. Barbara, Johanne de Coprzywnica, Jacobo de Conari et Johanne de Schelnya”.

²³ Tamże, s. 677: „Stanislaus alias Czarny civis Cracoviensis solutis viginti florenis Hungaricalibus occasione certi debiti venerabilibus viris dominis doctoribus et magistris Collegii artistarum, ac receptis certis pignoribus ab eisdem magistris in eisdem florenis impignoratis, residuos viginti florenos ad festum s. Michaelis proximum prefatis dominis doctoribus et magistris sub pena excommunicationis obligavit solvere. In quibus quidem viginti florenis dominus Andreas Grzymała magister, nomine dictorum dominorum magistrorum, recognovit per ipsos habere cingulum argenteum deauratum muliebrem, quem in eodem redimet. Presentibus dominis Nicolao Bylina, Jacobo Handa notariis, Nicolao presbitero de Sandecz et prefato magistro Andrea Grzymała huiusmodi obligationem nomine prefatorum dominorum magistrorum recipiente”.

²⁴ J. Rebeta, jw. s. 555.

sień 1453 ponadto dla zgonów Jakuba Parkosza z Żórawic²⁵, Jan Orienta²⁶ i Macieja z Łabiszyna²⁷. Natomiast jeżeli chodzi o kolejność śmierci teologów Jakuba ze Stradomia i Benedykta Hessego z Krakowa, to Jan Fijałek przyjmuje odwrotną niż w wypominkach z r. 1458 i 1460. Pisze on, że Benedykt zmarł przed 12 XI 1456, zaś Jakub, według świadectwa Nakielskiego, z końcem r. 1457²⁸. Wydaje się jednak, że trzeba dać wiarę współczesnym wypominkom i przyjmując, że Jakub zmarł przed Benedyktem Hesse.

1. WY POMINKI Z R. 1431/1432

Zakład Nauk Pom. Hist. UJ, b.s.

Et quoniam tempora ista sunt nimis periculosa et mala propter pestiferam doctrinam hereticorum et multiplicatam bellorum peccatis nostris forte hoc exigentibus et ideo instancius orare debemus, humiliando animas nostras, ut Dominus respiciat nos oculo sue pietatis et misericordie, avertat ab Ecclesia sua perversitatem hereticorum et a regno nostro maliciam inimicorum sic quod Ecclesia sancta maneat in unitate fidei et regnum nostrum in pace tranquilla. Quapropter primo recomendo oracionibus vestris statum universalis Ecclesie tam in pacis quam in unitatis federe ab ipso summo pastore relevandum. Demum recomendo vobis sanctissimum in Christo patrem dominum nostrum dominum Eugenium papam quartum¹ cum cetu cardinalium reverendosque patres et dominos: dominum Albertum sancte ecclesie Gneznensis archiepiscopum et primatem² et dominum Sbigneum episcopum Cracoviensem, cancelarium huius alme Universitatis³ et dominum Johannem Schafranyecz episcopum Wladislaviensem⁴ cum fratribus suis ceterisque prelatibus fautoribus et promotoribus huius alme Universitatis.

Demum recomendo vobis venerabilem virum dominum rectorem nostrum cum ceteris doctoribus et magistris fideliter pro bono Universitatis die noctuque laborantibus ac vires in ea exhaurientibus, ut dominus Deus renumeret eos mercede digna.

Specialiter tamen recomendo vestris reverenciis serenissimum principem dominum ac dominum regem Polonie fundatorem et protectorem huius Universitatis⁵ preclarissimamque dominam Zophiam reginam⁶ cum natis ipsorum huius regni

²⁵ W. Taszycki: Jakub z Żórawic. W: Polski Słownik Biograficzny t. X s. 272—3.

²⁶ K. Wójcik: Jan Orient. *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii* r. 1965 t. 5, s. 24—33.

²⁷ B. Chmielowska, Z. Włodek: Maciej z Łabiszyna. *Materiały do Historii Filozofii Średniowiecznej w Polsce* r. 1971 t. III (XIV) s. 3—55.

²⁸ J. Fijałek: *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego*. Kraków 1898 s. 145, 165—7.

¹ Papież Eugeniusz IV, koronowany 12 III 1431, złożony przez sobór w Bazylei 25 VI 1439.

² Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński 1423—1436.

³ Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski 1423—1455, kardynał 1449. W testamencie z r. 1454 ufundował w zakupionym przez siebie domu wraz z placem zw. Jeruzalem, bursę, przeznaczając na jej budowę 1000 grzywien, dodając bibliotekę oraz srebro.

⁴ Jan Szafraniec, biskup włocławski 1428—1433.

⁵ Władysław Jagiełło, król polski 1386—1434.

⁶ Zofia (Sonka), córka kniazia Andrzeja Holszańskiego, czwarta żona Jagiełły 1422, zm. 1461.

heredibus⁷, ut amator pacis et auctor per ipsorum tuicionem Regnum hoc et ipsius regnicolas in pace et tranquillitate feliciter dignetur conservare. Item recomendo vobis dominam Menschiconis benefactricem huius Universitatis⁸ ceterosque barones et nobiles omnes et singulos huius Regni defensores ac alios benefactores vivos huius Universitatis, qui verbo vel facto promovent bonum eiusdem.

Demum inter mortuos recomendo vobis serenissimam dominam dominam Hedwigim olim reginam Polonie fundatricem huius Universitatis⁹. Oretis eciam pro domino Stybneri¹⁰ et Nofkone plebano ecclesie sancte Anne¹¹ et pro domino Nyemyerza¹², qui fundaverunt altaria et collegiatos. Oretis eciam pro domina Othonyssa¹³, pro domina Dymitrii¹⁴, pro domino Cristino¹⁵ et pro aliis benefactoribus mortuis istius congregacionis.

Oretis eciam pro magistris nostris defunctis, qui hanc Universitatem suis laboribus ymo et temporalibus instauraverunt et donaverunt pro: magistro Isneri¹⁶, Pyszer¹⁷, Czechnya¹⁸, Bartholomeo¹⁹, Luca²⁰, Wigandi²¹, Baudissyn²², Sculteti²³, Paulo de Worczyn²⁴, Nicolao de Glogovia²⁵, Pelka²⁶, Sigismundo²⁷, Stanislaio de

⁷ Synowie Władysława Jagiełły i Zofii: Władysław, ur. 1424 i Kazimierz-Andrzej, ur. 1427.

⁸ Katarzyna, żona Jana Mężyka, wojewody lwowskiego 1433—1437 i starosty ruskiego 1427—1431, ufundowała w r. 1420 kosztem 200 grzywien kolegiaturę dla mistrza uczącego bezpłatnie ubogich studentów gramatyki, retoryki oraz sztuki pisanja listów i dokumentów. W r. 1436 występuje jako zmarła.

⁹ Jadwiga, królowa polska, zm. 1399.

¹⁰ Jan, syn Stobnera, mieszczanina krakowskiego, bakałarz artium Uniwersytetu Praskiego 1379, ufundował katedrę astronomii i matematyki, zm. ok. 1406.

¹¹ Tomasz z Lelowa, zw. Nowko, podskarbi nadworny, kanonik sandomierski, altarysta wawelski ufundował w r. 1406 altarię na domu przy ul. Grodzkiej, zm. 23 XII, ok. r. 1414.

¹² Mikołaj Niemierza z Krzelowa, brat Katarzyny Tęczyńskiej, kustosz św. Floriana, kanonik krakowski. Ufundował w r. 1403 na wsi Węgrzce pod Wieliczką altarię W. Świętych, w katedrze krakowskiej, uposażoną dodatkowo w r. 1411 dochodami kaplicy św. Elżbiety, którą nadał w r. 1415 Uniwersytetowi. Zm. 1429 (Długosz, Lib. Ben. I 486).

¹³ Jadwiga, wdowa po Ottonie z Pilicy, chrestna matka Władysława Jagiełły, matka jego trzeciej żony, zm. ok. 1406/1407.

¹⁴ Beata, wdowa po marszałku Dymitrze z Goraja. Nadała w r. 1415 część wsi Boszczyn na poprawę wyżywienia mieszkańców Kolegium królewskiego.

¹⁵ Krystyn z Wodnik, pleban u św. Szczepana w Krakowie, przekazał Uniwersytetowi swoją bibliotekę.

¹⁶ Jan Isner, najstarszy z profesorów teologii, fundator bursy ubogich, zm. 23 V 1411.

¹⁷ Mikołaj z Pyzdr, doktor teologii 1407, archidiakon sandomierski, zm. 1424.

¹⁸ Jan Szekna, Czech, cysters, kaznodzieja królowej Jadwigi, bakałarz teologii, autor zbiorów kazań, zm. 1407.

¹⁹ Bartłomiej z Jasła, bakałarz teologii ok. 1400, zm. 1407.

²⁰ Łukasz z Wielkiego Koźmina, bakałarz teologii, autor zbioru kazań, zm. 1412.

²¹ Mikołaj syn Wiganda z Krakowa, doktor dekretów 1397, bakałarz teologii, dziekan przemyski, autor zbioru kazań, zm. ok. 1413.

²² Mikołaj z Budziszyna, licencjat teologii ok. 1422, pleban u Św. Anny, zm. ok. 1422.

²³ Mikołaj, syn sołtysa z Konradswalde, doktor dekretów, bakałarz teologii 1421, zm. przed 1428.

²⁴ Paweł z Worczyna, doktor teologii ok. 1426, dziekan Św. Floriana, zm. ok. 1430.

²⁵ Mikołaj z Glogowa, magister artium Uniwersytetu Praskiego 1405, profesor artium Uniwersytetu Krakowskiego 1407.

²⁶ Pelka z Borzykowej, magister artium Uniwersytetu Praskiego 1402, zm. po 1422.

²⁷ Zygmunt z Pyzdr, bakałarz teologii 1422/1423, pleban u Św. Anny, zm. 1428.

Pyotrzkowia²⁸, magistro Stanisłao de Scarbimiria²⁹, magistro Jacobo de Nova Sandecz³⁰, pro domino Petro licenciat³¹ ceterisque magistris, licenciatis baccalariis, et studentibus ac aliis benefactoribus defunctis ut Deus misericordiarum largitor vivis gratiam in presenti ac defunctis gloriam concedat in futuro. Et pro omnibus istis dicetis duo Pater noster, unum pro vivis et aliud pro defunctis. Ultimo recomendo oracionibus vestris et me et vos domino Deo, oretis pro invicem, ut salvamini. Amen. Deo gracias.

2. WY POMINKI Z R. 1453

Rps BJ 2302, k. 284v

^a- Et quia beatus Paulus in suis oracionibus sine intermissione faciebat memoriam pro omnibus Christifidelibus prima ad Thess. 1 ideo et nos in Christi nomine congregati oremus primo Dominum omnipotentem pro utroque statu, vivorum scilicet et defunctorum. Et primo pro pace et unitate ecclesie pro eiusque vicario videlicet papa nostro sanctissimo N[icolao]³² pro cetuque suorum cardinalium. Item pro reverendissimis patribus archiepiscopis et episcopis huius regni. Singulariter tamen pro reverendissimo in Christo patre ac domino domino Sbigneo divina providencia presbitero cardinali sancte Prisce episcopo Cracoviensi cancellarioque huius Universitatis benefactore specialissimo³³. Item pro omnibus prelatis^b et canonicis huius sancte congregacionis fautoribus. Pro venerabili viro magistro Nicolao de Calisch, decretorum doctore necnon moderno rectore hulus incliti Studii Cracoviensis³⁴. Ceterum oremus pro omnibus doctoribus omnium facultatum ac magistris fideliter laborantibus et pro omnibus suppositis, baccalariis et studentibus cuiuscumque condicionis extiterint.

Item pro omnibus in statu seculari positis. Et primo pro serenissimo principe et domino domino Kazimiro rege Polonie ac duce magno Lythphanie, singularissimo tutore huius inclite Universitatis³⁵. Pro serenissimaque domina Zophia regina Polonie benefactrice huius Universitatis preclarissima³⁶. Amplius oremus pro magnifico viro domino Johanne castellano Cracoviensi³⁷ et pro magnifico viro domino Johanne Thanczynszky pallatino Cracoviensi³⁸. Preterea pro domino Schawranycz succamerario Cracoviensi³⁹ et pro domino Stanisłao Młodzeyewsky⁴⁰. Pro totaque

^{a-b} Trudno czytelne wskutek zawilgocenia i zbutwienia.

²⁸ Stanisław z Piotrkowa, magister artium, zm. przed 25 I 1428.

²⁹ Stanisław ze Skalbierza, doktor dekretów, kanonik krakowski, autor zbiorów kazań, zm. 1431.

³⁰ Jakub z Nowego Sącza, doktor teologii 1421/1422, duchak, zm. ok. r. 1430.

³¹ Piotr z Wolbromia (ze Lwowa), licencjat dekretów 1413, kanonik krakowski, scholastyk gnieźnieński, archidiacon krakowski, zm. 1428.

³² Mikołaj V, papież 1447—1455.

³³ Por. przypis 3.

³⁴ Mikołaj z Kalisza, doktor dekretów, rektor Uniwersytetu Krakowskiego 1453, 1463/1464 i 1464, kanonik i oficjal gnieźnieński od r. 1455, kanonik i wikariusz in spiritualibus krakowski, pleban w Zarnowcu, prebendarz Sw. Marii Egipcjanki na zamku w Krakowie, zm. 1465.

³⁵ Kazimierz Jagiellończyk, król polski 1446—1492.

³⁶ Por. przyp. 6.

³⁷ Jan z Czyżowa, kasztelan krakowski 1438—1458.

³⁸ Jan Tęczynski, wojewoda krakowski 1438—1470.

³⁹ Piotr Szafraniec, podkomorzy krakowski 1443—1456/1457.

⁴⁰ Stanisław z Młodziejowic, Szafraniec, podstarości krakowski 1431, zm. 1470/1475.

barronia huius regni presertim amicis et fautoribus nostre Universitatis. Pro domina Helena de Lythphania⁴¹ et pro virgine Allexandra de Ruszya. Item pro serenissima domina Catherina, conthorali olym ducis Myehalluszko⁴². Demum pro domina Catherina antiqua Cracowszka⁴³, que sunt fautrices speciales nostre Universitatis. Inter hec pro omnibus consulibus et civibus huius civitalis.

Similiter pro defunctorum animabus oremus. Primo pro anima serenissimi principis et domini domini Wladislai olim regis Polonie fundatoris et dotatoris huius Universitatis⁴⁴, pro animaque serenissimi Wladislai olim regis Polonie Ungarieque regnorum⁴⁵. Item pro animabus reginarum videlicet Elizabeth⁴⁶ et Anne⁴⁷. Singularem tamen pro anima serenissime domine Hedvigis olim regine Polonie fundatricis huius Universitatis⁴⁸. Item pro animabus domini Petri Vysch⁴⁹, domini Schawranycz⁵⁰ episcoporum, domini Petri Schawranycz olim pallatini Cracoviensis⁵¹, domini Petri filii eiusdem, olim succamerari Cracoviensis⁵², qui suis bonis istam dotaverunt Universitatem. Item pro animabus domini Nyemyerze⁵³, Stobnyeri⁵⁴, Nowkonis⁵⁵ et pro anima domine Catherine olim conthorali Maschikonis⁵⁶, qui nostre Universitatis fuerunt singulares benefactores.

Oremus insuper pro animabus doctorum et magistrorum omnium facultatum principaliter pro animabus professorum sacre theologie videlicet Hyszneri⁵⁷, Szekene⁵⁸, Wygandi⁵⁹, Peyzer⁶⁰, Francisci de Breyga⁶¹, Andree de Cokorzyno⁶², Johannis de Gestrzembye⁶³, Andree Bug⁶⁴, Mathie de Colo⁶⁵, Nicolai Coszłowszky⁶⁶, Lauren-

⁴¹ Helena, żona Michała Kieżgajła, starosty żmudzkiego i kasztelana wileńskiego, w r. 1445 wpisała się razem z mężem do metryki uniwersyteckiej (Album studiorum I 2).

⁴² Katarzyna, córka Ziemowita IV, trzecia żona Michała Bolesława księcia litewskiego (zm. przed poł. 1453), zm. po 22 X 1468.

⁴³ Katarzyna, córka Spytka z Melsztyna, żona ks. mazowieckiego Janusza 1408, potem druga żona Mikołaja z Michałowa i Kurozwęk, zw. Białucha, kasztelana krakowskiego (1430—1439). W r. 1452 ufundowała na dobrach Boturzyn dla Kolegium Mniejszego kolegiaturę, połączoną z senioratem Bursy ubogich.

⁴⁴ Por. przyp. 5.

⁴⁵ Władysław Warneńczyk, król polski 1434—1444.

⁴⁶ Elżbieta, córka Ottona z Pilczy, wdowa po Wincentym Granowskim, trzecia żona Władysława Jagiełły 1417, zm. 1420.

⁴⁷ Anna Cylejska, druga żona Władysława Jagiełły 1402, zm. 1416.

⁴⁸ Por. przyp. 9.

⁴⁹ Piotr Wysz, biskup krakowski 1392—1412, potem biskup poznański, zm. 1414.

⁵⁰ Por. przyp. 4.

⁵¹ Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały, wojewoda krakowski 1433—1437.

⁵² Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały i Łuczyc, syn wojewody, podkomorzy krakowski 1431—1442.

⁵³ Por. przyp. 12.

⁵⁴ Por. przyp. 10.

⁵⁵ Por. przyp. 11.

⁵⁶ Por. przyp. 8.

⁵⁷ Por. przyp. 16.

⁵⁸ Por. przyp. 18.

⁵⁹ Por. przyp. 21.

⁶⁰ Por. przyp. 17.

⁶¹ Franciszek z Brzegu, doktor teologii ok. 1409, kanonik krakowski, zm. 1432.

⁶² Andrzej z Kokorzyna, doktor teologii, ok. 1425, zm. 1435.

⁶³ Jan z Jastrzębi, licencjat teologii 1434, kanonik płocki, zm. ok. 1439.

⁶⁴ Andrzej z Buku, doktor teologii 1436, kustosz Św. Floriana, zm. 1439.

⁶⁵ Maciej z Koła, doktor dekretów i teologii 1426, zm. 1441.

⁶⁶ Mikołaj Kozłowski, doktor teologii ok. 1425, kanonik Św. Floriana, kanonik krakowski, zm. 1443.

cii de Rathibor⁶⁷, Bartholomei de Radom⁶⁸, Johannis Radochoynca⁶⁹, Mathie de Labyschyn⁷⁰.

Item pro animabus doctorum in decretis videlicet Luce⁷¹, Stanisłai de Szkarbimiria⁷², Martini de Bohemia⁷³, Stanisłai de Wszczye⁷⁴, Petri de Crosszna⁷⁵, Jacobi de Szaborow⁷⁶, Johannis Puszczycze de Cracovia⁷⁷, Johannis de Elgoth⁷⁸, Dersłai Borzymowszky⁷⁹, Jacobi Parcocy⁸⁰, Andree de Szadovye⁸¹.

Item pro animabus doctorum medicine videlicet Nicolai Oszkowszky⁸², Johannis de Papia⁸³, Hermani de Przeworszko⁸⁴, Johannis de Dobra⁸⁵, Johannis Swethlyk⁸⁶, Martini dicti Regis⁸⁷.

Finaliter pro animabus magistrorum ac baccaliorum sacre theologie videlicet

⁶⁷ Wawrzyniec z Raciborza, doktor teologii 1432/1433, kanonik Św. Floriana, zm. 15 IV 1448.

⁶⁸ Bartłomiej z Radomia, doktor teologii 1444, kanonik Św. Floriana 1424, zm. 1450.

⁶⁹ Jan z Radochoniec, doktor teologii ok. 1440, kanonik Św. Floriana, kanonik krakowski, zm. 1450.

⁷⁰ Maciej z Labiszyna, doktor teologii 1446, dziekan Św. Floriana, ostatni raz występuje 26 VII 1452.

⁷¹ Por. przyp. 20.

⁷² Por. przyp. 29.

⁷³ Marcin z Holeszowa, emigrant czeski, wpisany na Uniwersytet Krakowski z tytułem magistra artium 1428, doktor dekretów 1435, zm. ok. 1440. Wykonawcami jego ostatniej woli byli Dersław z Borzymowa i Michał z Szydłowa (rps BJ 7759, k. 265).

⁷⁴ Stanisław z Uścia, doktor dekretów, kanonik gnieźnieński, oficjał 1438, zm. 1440.

⁷⁵ Piotr, syn Soltysa z Kresna, wpisany na Uniwersytet Krakowski 1408, doktor dekretów ok. r. 1435, właściciel rpsu BJ 378.

⁷⁶ Jakub z Zaborowa, doktor dekretów 1420, kanonik krakowski 1431, zm. 1449. Ufundował w r. 1441 altarię w kościółku Marii Magdaleny na pensję dla prowizora bursy prawników, zaś w r. 1448 altarię Św. Jakuba w katedrze krakowskiej dla Kolegium Mniejszego.

⁷⁷ Jan Puszka z Krakowa, doktor dekretów 1440, bakałarz teologii ok. r. 1442, kanonik Św. Floriana, kanonik krakowski. Ostatni raz występuje w źródłach 8 X 1449. Sprawy spadku po nim toczą się w sądzie oficjała krakowskiego jeszcze 16 V 1457 (Acta Officialia, Crac. 7, s. 821, 870, 1003).

⁷⁸ Jan Elgot, doktor dekretów 1427, kanonik krakowski, zm. 1452.

⁷⁹ Dersław z Borzymowa, doktor dekretów ok. 1430, kanonik krakowski, kanonik regularny 1450, zm. 1452.

⁸⁰ Jakub, syn Parkosza z Żórawic, doktor dekretów przed 1439, proboszcz Na Skalce, kanonik krakowski, zm. przed 26 VIII 1452 (Acta Officialia, Crac., 9, k. 345).

⁸¹ Andrzej z Sadowia, pleban w Irządach (Acta Officialia, Crac. 7, 948), doktor dekretów 1449, rektor Uniwersytetu 1450/1451.

⁸² Mikołaj Oszkowski, przyboczny lekarz Władysława Jagielly, doktor medycyny, kanonik Św. Wita na zamku w Kruszwicy, ostatni raz występuje w źródłach 8 VII 1432.

⁸³ Jan de Saccis z Pawii, doktor medycyny, rektor Uniwersytetu 1425, zm. z końcem lipca lub na początku sierpnia 1433. Może identyczny z Janem Wiochem lekarzem z Krakowa, występującym w r. 1412 (Acta Officialia, Crac., 4, k. 209). 10 XII 1434 występują w sądzie oficjała krakowskiego egzekutorowie jego testamentu Henryk ze Strzelc, Herman z Przeworska i Bernard Hesse (Acta Officialia, Crac., 5, k. 113).

⁸⁴ Herman z Przeworska, doktor medycyny ok. 1434, zm. przed 11 I 1448.

⁸⁵ Jan z Dobrej, doktor medycyny przed 1440, zm. 6 IX 1447.

⁸⁶ Jan Świetlik, doktor medycyny, występuje w l. 1440—1445 (Acta Officialia, Crac. 6, s. 44, 8, s. 725), zm. ok. r. 1450.

⁸⁷ Marcin Rex z Żurawicy, doktor medycyny, zm. 1453.

Pauli de Pyotrkovia⁸⁸ et domini Jacobi fratris eiusdem canonici Plocensis⁸⁹, Petri de Szenno⁹⁰, Nicolai Hynczkonis⁹¹, Thome de Bodzaczino⁹², Johannis Orient⁹³, Stanislai de Goszdykow⁹⁴, Johannis de Radzyborsko⁹⁵, Johannis de Schadek, licenciat in decretis⁹⁶, Jacobi de Godkow⁹⁷, Mathie de Ploczsko⁹⁸, Stanislai de Wylno⁹⁹, Nikolai de Lankoszyno¹⁰⁰, c^o magistri Petri de Szwanow^{c^d 101} magistrorum in artibus, c^o Alberti de Parlin¹⁰². Et pro anima domini Johannis olim notarii civitatis Cracoviensis¹⁰³ aliosque benefactores vestris committo devocionibus quibuscumque nominibus censeantur^{c^f}.

3. WYPOMINKI Z R. 1458

Rps BJ 2302, k. 287—287v.

Et quia beatus Paulus in suis oracionibus sine intermissione faciebat memoriam pro omnibus Christifidelibus prima ad Thess. 1 quare et nos in Christi nomine congregati oremus Deum Omnipotentem pro utroque statu, vivorum scilicet et mortuorum. Et primo pro pace et unitate ecclesie pro eiusque vicario videlicet papa nostro sanctissimo Pyo^{c^es}¹⁰⁴ pro cetuque suorum cardinalium. Item pro reverendissimis patribus archiepiscopis et episcopis huius regni singulariter tamen pro reverendissimo in Christo patre et domino domino Thoma, Dei gracia episcopo Cra-

^{c^d} Dopisano na dolnym marginesie.^{c^f} Trudno czytelne wskutek zawilgocenia i zbutwienia.^{e^s} N⁸⁸ Paweł z Piotrkowa, bakałarz teologii 1438, zm. 1443.⁸⁹ Jakub z Piotrkowa, brat Pawła, kanonik plocki, zm. 1447. Ufundował w r. 1443 kolegiaturę, uposażoną czynszem z kramów w Krakowie, który zakupił wraz z bratem. Ponadto nadał Uniwersytetowi czynsz na wspólny stół w Kolegium Większym, kramy piekarskie i jatkę w Piotrkowie.⁹⁰ Piotr ze Sienna, magister artium 1408, autor komentarzy do *Metafizyki* i *Meta-teora* Arystotelesa.⁹¹ Mikołaj, syn Hinczy, doktor dekretów, kanonik katedralny i prepozyt kolegiaty św. Michała w Krakowie, występuje w l. 1414—1432.⁹² Tomasz z Bodzęcyna, magister artium, bakałarz dekretów, rektor Uniwersytetu 1433/1434.⁹³ Jan Orient z Krakowa, magister artium, pisarz kancelarii miasta Kazimierza 1416—1419 (rps BJ 1045, t. 2, kk. 52v, 64v), bakałarz teologii ok. 1442. Występuje często w księgach oficjalia krakowskiego w l. 1434—1444 (*Acta Officialia*, Crac. 5, s. 113v i in., 6, s. 106 i in., 8, s. 285 i in.).⁹⁴ Stanisław z Goździkowa, magister artium 1442, dziekan 1449, notariusz kapituły krakowskiej 1450 (*Acta Officialia*, Crac. 1, s. 43). W r. 1451 skopiował rps BJ 322.⁹⁵ Jan z Raciborska, magister artium 1433, dziekan 1444, bakałarz teologii ok. 1444.⁹⁶ Jan z Szadka, magister artium 1430, dziekan 1434, licencjat dekretów.⁹⁷ Jakub de Godkow, magister artium 1447.⁹⁸ Maciej z Plocka, magister artium 1447.⁹⁹ Stanisław z Wilna, magister artium 1447.¹⁰⁰ Mikołaj de Lankoszyno, magister artium 1442.¹⁰¹ Piotr z Dzwonowa (de Swanow), magister artium 1443/4, bakałarz teologii, ostatni raz występuje w źródłach 3 VIII 1452.¹⁰² Wojciech z Parilna, magister artium 1441, dziekan 1448, 1452.¹⁰³ Jan Stolle z Głogowa, notariusz miasta Krakowa 1419, altarysta kościoła mariackiego 1427, zm. 8 XI 1450.¹⁰⁴ Pius II, papież 1458—1464. (Przypisy rzeczowe tylko przy osobach nie występujących w wypowiedzeniach z r. 1453).

coviensi, cancelario huius inclite Universitatis benefactore specialissimo¹⁰⁵. Item pro omnibus prelati et canonicis huius sancte congregacionis, fautoribus precipuis. Item pro venerabili viro maystro Johanne de Dambrowka, sacre theologie professore et decretorum doctore, canonico sancti Floriani necnon moderno rectore huius incliti Studii Cracoviensis¹⁰⁶. Ceterum oremus pro omnibus doctoribus omnium facultatum ac magistris omnibus fideliter in hac alma Universitate laborantibus. Necnon et pro omnibus suppositis, baccalariis et studentibus, condicionis cuiuscumque extiterint.

Ceterum oremus pro omnibus in statu seculari positis et primo pro serenissimo principe et domino domino Kazymiro rege Polonie ac magno duce Lithphanie herede Russchie dominoque Prusschie¹⁰⁷, singularissimo tutore ac benefactore huius inclite Universitatis. Insuper oremus pro serenissima Elizabeth conthorali eius¹⁰⁸ et natis ipsorum¹⁰⁹ et pro preclarissima domina Zophia genitrice ipsius, reginis Polonie huius Universitatis fautricibus. Amplius et pro serenissima domina Katherina contorali olim ducis Michalusko, que ornatum cum aliis attinentiis pro decore Universitatis nostre donavit. Ceterum oremus pro magnifico viro domino Johanne Thanczinski palatino Cracoviensi. Preterea et pro domino Stanislao Mlodzyeyowski et pro omnibus, que sunt de domo Schafranyecz. Pro totaque baronia huius regni, presertim amicis et fautoribus nostre Universitatis. Item pro domina Helena de Lythwania et pro domina Allexandra de Russchia. Insuper pro domina magnifica Katherina antiqua Cracowska, que sunt speciales fautrices nostre Universitatis. Inter hec pro omnibus consulibus et civibus huius civitatis.

Similiter pro defunctorum animabus oremus. Et primo pro anima serenissimi principis et domini domini Wladislai olim regis Polonie, fundatoris et dotatoris huius Universitatis, pro animaque serenissimi Wladislai regis Polonie Hungarieque regnorum. Item pro animabus reginarum videlicet Helizabeth, Anne. Singulariter tamen pro anima serenissime domine Hedvigis olim regine Polonie, fundatricis huius Universitatis. Item pro anima serenissime domine Anne olim ducisse Varschoviensis¹¹⁰. Insuper et pro anima reverendissimi in Christo patris domini Sbignei, olim episcopi Cracoviensis, qui ob decorem huius Universitatis Collegium Ierusalem fundavit et ei census multos adiunxit. Item pro animabus domini Petri Vysz, domini Szafranyecz episcoporum, domini Petri Szafranyecz, olim palatini Cracoviensis domini Petri filii eiusdem et domini Petri olim succamerarii Cracoviensis, qui suis bonis istam dotaverunt Universitatem. Item pro animabus domini Nyemyerza, Stobneri, Nowkonis, pro anima domine Katherine, olim contorali Mazykonis necnon et anima domine Demetrii, pro animaque magnifici domini Johannis olim castellani Cracoviensis (k. 288v), qui nostre Universitatis fuerunt singulares benefactores et benefactrices.

Insuper oremus pro animabus doctorum et maystrorum omnium facultatum principaliter tamen pro animabus professorum sacre theologie videlicet Hysneri, Szekne, Vygandy, Peyser, Francisci de Brega, Andree de Cocorzyno, Johannis de Yestrzabie, Andree Buk, Mathie de Colo, Nicolai Cozlowski, Laurencii de Rethibor,

¹⁰⁵ Tomasz ze Strzempina, biskup krakowski 1455—1460.

¹⁰⁶ Jan z Dąbrówki, doktor dekretów ok. 1440, doktor teologii ok. 1447, kanonik krakowski, zm. 11 I 1472.

¹⁰⁷ Prusy inkorporowane do Korony polskiej 6 III 1454.

¹⁰⁸ Elżbieta Rakuszanka, córka Albrechta II króla czeskiego i węgierskiego, żona Kazimierza Jagiellończyka 1454, zm. 1505.

¹⁰⁹ Władysław ur. 1 III 1456 i Jadwiga ur. 21 IX 1457.

¹¹⁰ Anna, córka Iwana Olgimuntowicza, kniazia Holszańskiego, żona Bolesława ks. mazowieckiego (zm. w r. 1428), zm. przed 1 VIII 1458.

Bartholomei de Radom, Johannis Radochonycze, Mathie de Labyschyn, Jacobi de Regali Ponte¹¹¹, Benedicti de Cracovia¹¹².

Item pro animabus doctorum in decretis videlicet Luce, Stanisłai de Scarbimiria, Martini de Bohemia, Stanisłai de Husczye, Petri de Crosna, Jacobi de Zaborow, qui duo altaria erexit, unum pro artista, aliud vero pro iurista censusque multos adauxit pro collegio pauperum, Johannis Puszcze de Cracovia, Johannis de Elgoth, Dersłai Borzymowski, Jacobi Parcoshin, Andree de Zadowye.

Item pro animabus doctorum medicine videlicet Nicolai Oskowski, Johannis de Papia, Hermeni de Przeborsko, Johannis de Dobra, Johannis Swyethlyk, Martini Regis, qui pro incremento astrologie unum collegiatum erexit.

Finaliter pro animabus maystrorum et baccalariorum sacre theologie videlicet Pauli de Pyotrkowia, domini Jacobi fratris eiusdem, canonici Plocensis, qui eciam unum collegiatum suis de bonis erexerunt multaque beneficia collegio artistarum fecerunt, Petri de Syanno, Nicolai Hynskonis, Thome de Bodzanczino, Johannis Orient, Stanisłai de Godzykow, Johannis de Raczyborsko, Petri de Szwanow, Alberti de Parlyn, Johannis de Schadek licenciatu in decretis, Jacobi de Godkow, Mathie de Ploczko, Stanisłai de Vylno, Nicolai de Lankoschino, Johannis de Than-czin¹¹³ magistrorum in artibus et pro anima domini Johannis olim notarii civitatis Cracoviensis aliosque omnes benefactores committo vestris oracionibus quibuscumque nominibus censeantur, ut Deus det vivis gratiam, defunctis requiem, tandem omnibus gloriam sempiternam. Amen.

Pro quibus orabitur duo Pater noster et duo Ave Maria, unum pro vivis aliud pro defunctis. Et sic gracia Domini nostri Ihesu Christi sit semper nobiscum. Amen.

DIE FÜRBITTEN IN DER KRAKAUER UNIVERSITÄT IN DEN JAHREN 1431/1432, 1453 UND 1458

ZUSAMMENFASSUNG

Die eine Korporation bildende Universität hatte, ebenso wie die Innungen, ihre Stifter, Wohltäter und Mitglieder, für die sie zu beten verpflichtet war. In Erfüllung dieser Verpflichtung wurden an die Universitätspredigten und — reden Listen lebender und verstorbener Personen angereiht, die der Fürbitte der Hochschul-Gemeinschaft empfohlen wurden. Für den Geschichtsschreiber sind derartige Schriftstücke eine interessante Quelle, denn sie dienen einerseits zur Fixierung des Todesdatums von Personen, die mit der Universität verbunden waren, sowie der Entstehungszeit der von ihnen gestifteten Lehrstühle und anderer Werke, andererseits ermöglichen sie auch eine ziemlich genaue Datierung der betreffenden Reden und Predigten.

In dem vorliegenden Aufsatz sind drei bisher nicht veröffentlichte Texte jener in der Krakauer Universität in den Jahren 1431/32, 1453 und 1457 vorgelesenen Listen mit Fürbitten herausgegeben. Unter Berücksichtigung der früheren und einer späteren vom Jahre 1460 ermöglichen sie eine genauere Datierung des Ablebens einiger Professoren, darunter auch derer, die in der Entwicklung der Astronomie und der Naturphilosophie in der Krakauer Hochschule in der vorkopernikanischen Zeit eine Rolle gespielt haben, und zwar der Professoren Peter aus Dzwonowo, Johann Orient, Matthias aus Labiszyn und Jakob Parkosz aus Zórawice.

¹¹¹ Jakub z Krakowa lub ze Stradomia, bożogrobiec, proboszcz klasztoru św. Jadwigi na Stradomiu 1431—1455?

¹¹² Benedykt Hesse z Krakowa, doktor teologii 1431, kanonik krakowski, zm. przed 12 XI 1456.

¹¹³ Jan Tęczyński, magister artium 1456.

MIKOŁAJA KOPERNIKA LOKACJE ŁANÓW OPUSZCZONYCH,
DOKUMENT O JEGO DZIAŁALNOŚCI ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEJ

Mikołaj Kopernik: *Lokacje łańców opuszczonych*. Wydał Marian Biskup. Olsztyn 1970 s. 116. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Rozprawy i materiały nr 31.

W okresie poprzedzającym pięćsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika zostały wydane cenne materiały i publikacje, dotyczące życia i działalności Mikołaja Kopernika. Czołowe miejsce wśród nich zajmują Mikołaja Kopernika *Lokacje łańców opuszczonych*, wydane przez Mariana Biskupa.

Teksty *Lokacji* zostały spisane w latach 1516—1521, gdy Kopernik pełnił w Olsztynie obowiązki administratora dóbr kapituły warmińskiej. Zasiadał opuszczone gospodarstwa rolne w następujących miejscowościach: Jonkowo, Wójtowo, Spręcowo, Gryżliny, Gutkowo, Bartąg, Pluski, Skajboty, Nagłady, Linowo, Brąswald, Ługwald, Porbady, Sząbruk, Słupy, Wołowno, Likusy, Klebark Mały, Stare Kawkowo, Mątka, Łupstych, Zalbki, Tomaszkowo, Gryżliny, Nagłady, Pistki, Naterki, Myki, Klebark Wielki, Gietrzwałd, Dywity, Kieźliny, Osetnik, Kumajny, Pełty, Lubianka, Miłkowo, Radziejewo, Łajsy, Lubnowo, Łoźnik, Wopy, Młyn Kynappel, Jaroty, Redykajny. Zapisy Kopernika, niedocenione przez większość biografów, były dotychczas publikowane fragmentarycznie. W całości zostały wydane dopiero w 1970 roku.

Rękopis *Lokacji* Mikołaja Kopernika do 1945 roku znajdował się w Archiwum Kapitulnym we Fromborku. Obecnie w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie znajdują się tylko dwie strony zapisów lokacyjnych z lat 1517—1519. Warto przy tej okazji sprostować błąd wydawcy, że Archiwum Diecezji Warmińskiej dopiero „od 1957 roku jest posiadaczem zbiorów fromborskich” (s. 7). Wydawca mylnie utożsamiał zbiory fromborskie, przeniesione w 1945 roku do Olsztyna, ze zbiorami odzyskanymi w 1957 r. z ZSRR.

Tekst *Lokacji* został wydany w następującym układzie: Zapisy komornictwa olsztyńskiego z lat 1516—1519, opublikowane na podstawie fotokopii rękopisu ze zbiorów H. Schmaucha, fragmentów jego wydania oraz F. Hiplera. Zapisy z komornictwa pieniądzeńskiego z lat 1517—1519, opublikowane w oparciu o fotokopię H. Schmaucha oraz oryginalny tekst Mikołaja Kopernika z ADWO. Zapisy lokacyjne Mikołaja Kopernika — Tidemana Gisego z komornictwa olsztyńskiego z 1521 r. w oparciu o rękopis z ADWO. Olsztyńskie wydanie *Lokacji* obejmuje również fotograficzną reprodukcję tekstu źródłowego z lat 1517—1519 i 1521 (s. 62—76), łacińską edycję tekstu (s. 77—93), tłumaczenie polskie tekstu (s. 97—105). Szkoda, że reprodukcje tekstu nie zostały umieszczone obok tekstu drukowanego. Jakość fotografii rękopisu jest bardzo słaba. Teksty źródłowe poprzedzają następujące opracowania: Opis źródła i sposób jego publikacji (s. 5—11), Ogólna charakterystyka treści i znaczenia *Locationes* (s. 15—26) oraz streszczenie powyższych opracowań w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim (s. 27—60). Ponadto zostały zamieszczone następujące mapy: Warmii J. F. Enderscha z 1755 r. (s. 13); komornictwa ol-

szyńskiego i pieniężneńskiego, obrazującej działalność Mikołaja Kopernika w latach 1516—1517 (s. 17); komornictwa olsztyńskiego z poł. XVII w. (s. 23). Wydanie *Lokacji* zawiera również zdjęcia zamków kapitulnych w Olsztynie i Pięniężnie według stanu obecnego, wykonane przez J. Gardzielewską (s. 79, 87); indeksy nazw osobowych i geograficznych (s. 107—114).

Przy odczytywaniu tekstu wydawca dysponował wyłącznie fragmentami oryginalnego rękopisu z Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Niestety, nawet w odbitce fotograficznej brak jest tekstu pierwszej strony rękopisu, a wraz z nią trzech zapisów dotyczących komornictwa olsztyńskiego z lat 1516—1517. Tekst tych zapisów wydawca uzupełnił w oparciu o regesty F. Hiplera i H. Schmaucha. Wydawca stwierdza, iż dzięki temu „Lukę tę udało się niemal w całości uzupełnić” (s. 8). Czytelnik może dodać: wyłącznie w języku polskim (por. s. 77). W przypisie przynajmniej należało podać oryginalny regest H. Schmaucha. Mimo uzupełnienia dwóch wierszy tekstem polskim, pierwsza strona tekstu *Lokacji* pozostawia wrażenie niekompletności. Do wyjaśnienia pozostaje problem czy tekst pierwszej strony został dobrze i w pełni odczytany. Powyższa wątpliwość znajduje swe potwierdzenie w krytycznej ocenie wydawcy wcześniej publikowanych fragmentów *Lokacji* (por. s. 6 n.).

„Przy odtwarzaniu tekstu — pisze wydawca — starano się z pietyzmem zachować większość charakterystycznych cech pisowni Kopernika, ...” (s. 10). Wydawca omawia stosowane zasady przy odczytaniu i wydaniu tekstu. Robi jednak wyjątki: „Pozostawiono także w druku dwa skreślone przez Kopernika pełne zapisy, zaopatrzone je jedynie w nawias kwadratowy i przypis tekstowy; wyjątek zrobiono dla rozpoczętych tylko i skreślonych zapisów, których treść znalazła się w przypisach tekstowych”. Zasada umieszczania tekstów skreślonych w nawiasach kwadratowych jest ogólnie stosowana. Dlaczego robi się od niej wyjątki tylko „dla rozpoczętych i skreślonych zapisów”? Dalej wydawca pisząc o skrótach stosowanych przez Kopernika, mianowicie w formie suspensji i kontrakcji, m.in. przy przyimkach i przysłówkach, wymienia obok *p* — *per*, również *nil* — *nihil*. Jest rzeczą wątpliwą czy *nil* jest kontrakcją od *nihil*. Jest to raczej forma językowa oboczna, gdyż obok *nihil* mówiono *nil*.

Wydawca słusznie postąpił zachowując w druku „nie zawsze konsekwentny w oryginale układ treści poszczególnych zapisów”. Dlaczego jednak „dla jednolitości nie wyodrębniono tytułowej nazwy osady w postaci osobnego nagłówka, co niekiedy występuje w oryginale”? Reprodukowane tablice fotograficzne tekstu pozwalają stwierdzić, iż wspomniane nagłówki występują w większości wypadków. Wydawca nie zaznaczył w druku gdzie i kiedy one występują.

M. Biskup dziękuje doc. dr Z. Abramowicz za „wnikliwą korektę filologiczną tekstu” (s. 10). Otóż tekst winien pozostać nienaruszony, a korekta filologiczna winna objąć tylko kopię, natomiast do tekstu można dodać tylko uwagi typu [s].

Tekst został odczytany w zasadzie poprawnie. Warto jednak przy następnym wydaniu rozważyć i uwzględnić propozycje podane przez W. Thimma w *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* 1970 B. 34 s. 55—58. Ponadto należy wprowadzić następujące poprawki:

S. 78 w. 7 g: „Actum IIII Martii [4 III] presentibus d[omino] Nicolao, capellano et Alberto, famulo meo”. Powinno być: „Actum IIII Martii [4 III] presentibus d[omino] Nicolao capellano et Alberto, famulo meo”.

S. 81 w. 16 g: „Actum ante ante penultimam Martii...”. Powinno być: Actum ante penultimam Martii ...”.

S. 81 w. 16 g: „Actum octava (?) Pasce [19 IV]”. Podana data jest nieścisła, gdyż tu chodzi o dzień wśród oktawy Wielkanocy.

S. 83 w. 5 g: „Jacob Wayner profugus... acceptavit mansum unum, ... ruinosum edificium et parvi valoris habentem [s] ... Dedi huic acceptanti equum unum, quartum satorum quondam frumenti estivi et proximi census libertatem”. Powinno być: „Jacob Wayner profugus ... acceptavit mansum unum, ... ruinosum edificium et parvi valoris habentem ... Dedi huic acceptanti equum unum, quartam satorum quondam frumenti estivi et proximi census libertatem”.

S. 78 w. 12 g: „Greghors Czepan acceptavit mansos Ij, a quibus fugit Jacob Waynerson [s]. Dabit census proximum. Actum V Februarium [5 II]. Percepit vaccas II. Fidit pro eo Czepan Wayner in perpetuum”. Przy tłumaczeniu wydawca opatrzył nazwisko Waynerson następującym przypisem: „Nazwisko to zostało przez Kopernika mylnie zapisane, w rzeczywistości brzmiało ono „Wayner” (s. 98, por. s. 110). Wydawca nie podał żadnego uzasadnienia dla swego stanowiska. A może Kopernikowi chodziło o rozróżnienie dwóch Waynerów, ojca od syna?

Tłumaczenie tekstu *Lokacji* na język polski jest głównie dziełem Z. Abramowicz. „Przy tłumaczeniu tekstu — pisze wydawca — zastosowano w pełni współczesne nazwy miejscowości; modernizowano także imiona...; pozostawiono jednak wszelkie wyjątkowe formy imion, podane w charakterystycznej postaci skrótowej lub o charakterze regionalnym...” (s. 11). Jako przykład zasadniczych imion wydawca wymienia następujące: Jorge, Merten, Michel, Zeepan, Andreas, Albert. Trudno powiedzieć czy słusze i dobrze zmodernizowano powyższe imiona. Jeżeli już zdecydowano się tłumaczyć powyższe imiona, to przede wszystkim nie powinno się tłumaczyć Alberta na Wojciecha, gdyż w języku polskim odpowiednikiem jego jest Olbracht. Przetłumaczenie imion: Jorge — Jerzy, Michel — Michał, Zeepan — Szczepan, zatarło w tych imionach niewątpliwie polski charakter.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na potrzebę sprawdzenia „zestawienia wyjazdów Kopernika do wsi komornictw olsztyńskiego i pieniądzeńskiego” (s. 20). Wydawca M. Biskup opracował je w oparciu o tekst *Lokacji*, ponadto wprowadził korekty do zestawienia J. Sikorskiego. Z zestawienia wydawcy, stosownie do tekstu *Lokacji* wynika, że Mikołaj Kopernik odwiedzał szereg miejscowości w jednym dniu. Jest rzeczą możliwą odwiedzić przy ówczesnych warunkach podróży w jednym dniu np. Jonkowo i Mątki (26 III), Wołowno i Gutkowo (27 III). Czy jednak Kopernik był w stanie odwiedzić w jednym dniu (marzec w Olsztyńskim!) Nagłady, Linowo, Pluski (23 III) albo Wopy, Młyn Kynappel (12 III)? A gdyby wydawca chciał nadal utrzymywać, że Kopernik w jednej podróży odwiedzał kilka miejscowości, to wówczas należy zmienić wniosek, iż „Kopernik odbył łącznie 71 podróży do osad wiejskich na Warmii” (s. 22).

Ponadto w zestawieniu na s. 21 podano, iż Mikołaj Kopernik miał być 6 V 1521 w Redykajnach. Z tekstu *Lokacji* wynika, iż tylko osadnik „Piotr opuściwszy za zgodą 2 łany w Redykajnach, kupił tu [w Likusach] 4 łany...” (s. 105). Kopernik w tym dniu był tylko w Likusach, a nie w Redykajnach.

Tekst *Lokacji* spisany ręką Mikołaja Kopernika w zasadzie dotyczy jego działalności gospodarczej w komornictwie olsztyńskim i pieniądzeńskim. Informacje głównie o osadnictwie ludności chłopskiej, wśród której było bardzo dużo polskiego pochodzenia. Na znaczenie zapisów lokacyjnych w odniesieniu do działalności gospodarczej Kopernika wskazywano już wcześniej, chociaż nie zawsze zdawano sobie w pełni sprawę z ich wartości. Wydanie *Lokacji* pozwoli na szersze przyjrzenie się działalności administracyjnej i gospodarczej Kopernika. „Przy pozornie suchej i stereotypowej treści zapisów jest to kapitalny materiał dla biografii Kopernika, dla poznania jego wszechstronnej działalności praktycznej i gospodarczej na Warmii, a wreszcie — kontaktów Kopernika z ludnością chłopską tego terenu. I tu na szcze-

gólną uwagę zasługuje fakt, iż poważny odsetek tej ludności stanowili osadnicy pochodzenia polskiego" (s. 5).

Tekst *Lokacji* stanowi wyraźny dokument świadczący o polskości południowej Warmii oraz o znajomości języka polskiego przez Mikołaja Kopernika. Zagadnienie to szerzej omawiał już J. Sikorski, powraca do niego również wydawca M. Biskup. Obydwaj zwracają uwagę na dużą ilość osadników, a w niektórych wsiach koło Olsztyna wyłącznie polskiego pochodzenia, na trafne odtworzenie przez Kopernika fonetycznych właściwości języka polskiego przy zapisie imion i nazwisk polskich osadników. „Powyższe stwierdzenia — pisze M. Biskup — pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że nie tylko znał on język polski, ale nawet posługiwał się nim w codziennej praktyce na wsi warmińskiej. Niektóre zapisy *Locationes* uznać więc należy za teksty polskie spisane własnoręcznie przez Kopernika" (s. 26).

Na tle tętnącego polskością lacińskiego tekstu *Lokacji* warto rozważyć bardzo znamienne wypowiedź Mikołaja Kopernika: „Actum die s[an]ctij Adalberti patrie patris et apostoli — Działo się w dniu św. Wojciecha, ojca i apostoła ojczyzny" (s. 81, 99). Wypowiedź ta świadczy nie tylko o szczególnym kulcie św. Wojciecha, lecz również o świadomości ojczyzny u Kopernika. W swych lakonicznych zapisach Kopernik nie określa o jaką ojczyznę chodzi. Byłoby jednak truizmem przypominać, nawet dziś, jakiej ojczyzny patronem był i jest św. Wojciech.

Bp Julian Wojtkowski
Ks. Marian Borzyszkowski

O POZNAŃSKIM WYDANIU KRYTYCZNYM DWU NAJSTARSZYCH KALENDARZY GNIEŹNIEŃSKICH

Ks. Bogdan Bolz (wyd.): *Najdawniejszy kalendarz gnieźnieński według kodeksu MS 1*, Poznań 1971, 8° s. 109+51 tablic. [Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny. Prace Komisji Filologicznej. Tom XXIV, zeszyt 1.]

Jednym z najdawniejszych zagadnień astronomii jest system rachuby czasu, czyli kalendarz. W pracy nad reformą kalendarza juliańskiego miał swój wkład Mikołaj Kopernik, który na apel Pawła z Middelburga, biskupa Fossombrone, przesłał do Rzymu swój własny projekt w 1513 roku. Reforma Grzegorza XIII w roku 1582, a więc po 69 latach, uczyniła zadość ścisłości, oznaczając długość roku z dokładnością do 26 sekund, z których różnica jednego dnia powstanie dopiero po przeszło trzech tysiącach lat. Do dziś dnia natomiast nie został rozwiązany problem połączenia w kalendarzu kościelnym systemu słonecznego z systemem księżycowym. Od pierwszego zależy cykl Bożego Narodzenia i kult Świętych, od drugiego cykl Zmartwychwstania Pańskiego, czyli Wielkanocy. W II wieku Kościół uświadomił sobie istnienie problemu, gdy wybuchł spór wielkanocy. Rozwiązanie zagadnienia postanowione na I Soborze Nicejskim w 325 roku, obowiązujące do dziś dnia, nie jest najszcześniejsze, skoro Sobór Watykański II do Konstytucji o Liturgii ogłoszonej 4 grudnia 1963 roku dodał krótką deklarację, oświadczając się za możliwością ustalenia daty wielkanocy i wprowadzenia kalendarza stałego, jeżeli zostaną spełnione pewne warunki. Za cenne więc i aktualne należy uznać wydanie najstarszych ka-

lendarzy gnieźnieńskich o siedem wieków wyprzedzających lata Kopernika, a zawierających w sobie dwie różne próby synchronizacji kalendarza słonecznego z księżycowym.

Edycja poznańska zawiera po wstępie wydawniczym transliterację i transkrypcję zabytku, następnie zestawienie wykorzystanych rękopisów, wykaz alfabetyczny niedziel i świąt kalendarza głównego, porównanie perykop tegoż z notami marginalnymi kalendarza wtórnego, wreszcie szerokie streszczenie w języku francuskim i najcenniejszą rzeczą: pełne wydanie fototypiczne na tablicach I—XXXIII i XLI—LI (tablice XXXIV—XL zawierają materiał porównawczy).

Ks. B. Bolz we wstępie edytorskim określa sobie bardzo skromny cel: wydanie krytyczne *Capitulare Euangeliorum* kodeksu MS 1 Biblioteki Katedralnej Gnieźnieńskiej (w skrócie: CEG), jako uzupełnienie dzieła T. Klauser'a: *Das Römische Capitulare Euangeliorum*. Münster 1935. Pracę swą klasyfikuje do nauk pomocniczych historii, a mianowicie chronologii i dyplomatyki, świadomie pomijając stronę heortologiczną.

Analiza pergaminu (typu włoskiego), liniowania (przed zszyciem arkuszy), formatu (podręczny, niemal kieszonkowy), pisma (ciągle, przejściowe od półuncjały do minuskuły) pozwoliła Wydawcy ustalić pochodzenie kodeksu z przelomu VIII i IX wieku oraz zależność od ośrodków irlandzkich (Llandaff, Northumbria, lub pochodnych: Bobbio czy St. Gallen). Badania promieniowaniem nadfioletowym i podczerwonym wykazały, że rękopis nie jest palimpsestem, lecz dochował się w swej pierwotnej, nienaruszonej postaci. Treściowo zabytek jest zbliżony do typu *lambda* w klasyfikacji T. Klausera, czyli do oficjalnego rzymskiego. Kodeks powstał w okresie poprzedzającym powstanie pełnego układu liturgicznego tygodnia i odzwierciedla jedną z przejściowych faz przenikania się kalendarzy księżycowego i słonecznego. Konkludując Wydawca stwierdza bliskie pokrewieństwo CEG z kodeksem *Vaticanus latinus* 7016 k. 191 v — 202 v. Pergamin datuje na lata poprzedzające rok 820. Pismo łączy się z Szampanią, dokładniej z Reims.

Osobne zagadnienie stanowi glosatura marginalna kodeksu, zawierająca drugi, mało młodszy kalendarz. Pisarz używał półuncjały irlandzkiej, ograniczał się jednak do niedziel i większych świąt, pisał w IX wieku. Nie umieścił patronów Irlandii: św. Patryka, św. Kolumbana i św. Brygidy. Ks. B. Bolz wysuwa śmiałą hipotezę, że glosy stanowią przystosowanie ewangeliarza do warunków pracy misyjnej. Kodeks Gnieźnieński mógłby być śladem działalności mnichów irlandzkich w Gnieźnie. Potwierdzenie istnienia w Gnieźnie kultu chrześcijańskiego przed Chrztem Mieszka I w 966 roku mogłaby dać archeologia. Jakoż wydaje się, że w rzeczywistości potwierdzenie hipotezy jest w warstwie głębszej, pod posadzką bazyliki Mieszkowej (por. prace p. dr G. Mikołajczykówny, kustosa Muzeum Archeologicznego w Gnieźnie).

Wydawca w transliteracji *Capitulare Euangeliorum* przyjął tylko dwie zmiany względem tekstu: podzielił wyrazy i zastąpił wszystkie rodzaje znaków abrewiacyjnych zwykłymi kropkami (za wzorem P. McGurk'a: *Latin Gospel Books from A. D. 400 to A. D. 800*. Paris-Bruxelles 1961). Dużym brakiem jest opuszczenie w transliteracji paginacji kodeksu, co utrudnia konfrontację z oryginałem lub tablicami fototypicznymi. Brak ten występuje także na pierwszych dwu stronach transkrypcji modernizowanej, odpowiadających paginom 268 i 269 kodeksu czyli tablicom fototypicznym I i II. Transkrypcja zaopatrzona została w numerację bieżącą, mającą na celu uproszczenie odsyłaczy w alfabetycznym wykazie niedziel i świąt. Niestety brak analogicznej numeracji w transliteracji bardzo utrudnia kolacjonowanie wykazu z tekstem transliterowanym.

Pierwszym skorowidzem jest zestawienie sygłów jedenastu rękopisów stanowiących dla Wydawcy materiał porównawczy. Drugi skorowidz zestawia w porządku alfabetycznym niedziele i święta występujące w *CEG*. Na trzecim miejscu stoi dwukolumnowe zestawienie perykop *CEG* i not marginalnych, czyli 'praktycznie porównanie dwu najstarszych kalendarzy gnieźnieńskich w nich zawartych. Pod hasłem *temporale* porównany jest porządek niedziel, a więc dwie wersje kalendarza księżycowego. Pod hasłem *sanctorale* porządek kultu świętych, a więc dwie wersje kalendarza słonecznego. O ile kalendarze słoneczne są zgodne, różniąc się tylko dwoma odmiennymi tekstami biblijnymi i trzema nazwami synonimicznymi, o tyle kalendarze księżycowe różnią się łącznie dwunastu niedzielami, odmiennie zaszeregowanymi. Różnice te występują w niedzielach po Teofanii, Czterdziestnicy, po oktawie „Pentekosty”, po św. Wawrzyńcu, po św. Cyprianie i przed Bożym Narodzeniem. Niedziel w *CEG* (zachowanym w całości) jest 50, w notach marginalnych (nie zachowanych w komplecie) tylko 48. Uderzające jest przenikanie się kalendarza księżycowego ze słonecznym, widoczne w szeregach niedziel po świętach lub przed świętem z cyklu słonecznego. Wydawca nie objaśnia powyższych różnic, a nawet we wstępie na s. 37 zdaje się sugerować podobieństwo. Tymczasem pożądana byłaby równoległa rekonstrukcja obu kalendarzy, na wzór tabeli chronologicznych dla typowych lat z okresu używania obu kalendarzy, z nałożeniem kalendarza niedzielnego, czyli księżycowego, na kalendarz świąteczny, czyli słoneczny. Rekonstrukcja taka stanowiłaby rzeczywiste wzbogacenie chronologii polskiej o cenne narzędzie pracy.

Tablice wykonywane metodą siatki cynkowej obtrawianej, odbite na dobrym, dwustronnym papierze kredowym, nie są zbyt wyraźne, zwłaszcza odnośnie tekstu *CEG*. Wydaje się, że raster nie został szczęśliwie dobrany, linii jest za mało. Natomiast powiększone glosy marginalne są na tablicach lepiej czytelne niż w rękopiśmie. Szkoda, że wielce zasłużone Wydawnictwo, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nie zdobyło się na lepszy papier dla części opisowej, gdyż użyta V klasa, rażąco kontrastująca z tablicami, szybko ciemnieje, a dzieło będzie potrzebne przez wiele lat. Korekta na ogół staranna, przepuściła jednak trochę błędów drukarskich (s. 9, 12, 14, 15, 16, 21, 27, 30, 32, 66 i 104 — przykładowo).

Książdz Kanonik Profesor Dr Bogdan Bolz opracowując z niebywałym znanstwem i wszechstronnością kodeks świadczący o działalności misjonarzy irlandzkich w Gnieźnie IX wieku, rzetelnie przysłużył się nauce polskiej i przyczynił się do tego, o czym sam pisze w przedmowie: „...po żmudnym nagromadzeniu wielu tego rodzaju drobiazgów uda się naszkicować obraz polskiej kultury we wczesnym okresie jej dziejów i będzie można zdać sobie sprawę z rangi, jaką ona zajmowała w ówczesnej Europie, a tym samym rozwiązać wiele niesłusznych wyobrażeń, pokutujących uparcie w sferach naukowych na Zachodzie”.

Bp Julian Wojtkowski

SKOROWIDZE

KS. EMIL RZESZUTEK
KS. MARIAN BORZYSZKOWSKI

„Studia Warmińskie”
IX (1972)

SKOROWIDZE DO STUDIÓW WARMIŃSKICH IX (1972)

Treść: I. Skorowidz nazwisk. - II. Skorowidz nazw geograficznych. - III. Skorowidz rzeczowy. - IV. Skorowidz biblijny. - V. Skorowidz kanoniczny. - VI. Skorowidz rękopisów. - VII. Wykaz fotokopii i ilustracji.

I. SKOROWIDZ NAZWISK

- Abraham, bibl. 270
Abramowiczówna Z. 22 536 n.
Abstemius, zob. Wodka M.
Accurius z Parmy 390
Achillini A. 97 n.
Achtsnicht M. 4 24 35 50 68
Adam M. 87 254 328
Adolph H. 424
Adrian IV, pap. 188
Agnieszka, św. 421
Alan z Lille 351
Albert Rickmersdorf z Saksonii,
zob. Rickmersdorf
Albrecht II, król 533
Albrecht Austriacki 116
Albrecht Brandenburski 178
Albrecht Hohenzollern, książę 49 99 109
123 n. 135 141 156 165 167 178 187
189—192
Aleksander, św. 413
Aleksander VII, pap. 235
Aleksandrowicz J. 502
Alfons X, król 91 355 359 n. 369
Alhazen 91 93 345 348
Allen de T. 413
Amar, student z Halle 332
Ambroży, św. 166
Amort E. 302
Amsterdamski S. 107 253 266
Andrissi, G. L. 244
Andrzej, św. 413
Andrzej Ruczel z Kościana 382
Andrzej z Buku 360 363 n. 366 377 530
Andrzej z Kokorzyna 523 530
Andrzej z Sadowia 531
Andrzej ze Skwierzyny 371
Anglik W. 395 400
Anna, św. 414 426 528
Antoninus Pius, ces. 178
Anzelm, bp warm. 23 35 41 63
Apollo, mit. 351
Apoloniusz 345 347
Arakielowicz G. 295—297
Archimedes 345
Ariusz 233
Arnd J. 319 324 327 329 n. 332—338
Arndius J., zob. Arnd J.
Arystarch z Samos 206 250 269 281
Arystoteles 92—95 97 n. 104 n. 108 199—
201 203 206 215 n. 219 222 227—229 238
265 269—272 276 279 287 293 305 323
347 n. 356 n.
Asti A. M. 301 n.
Atlas, mit. 268
August II 123 497
August III 123 336 497
Augustyn, św. 181 194 270 274 298 313
Aumiller J. 456 462 464 487 499
Awerroes 92 94 n. 98 104 345
Awicenna 345
Bacon F. 254 319 324 327 n.
Bacon R. 346
Bachstrom J. F. 327 331—333
Baeumker C. 346
Bahrfeld E. 476 494
Baldi B. 87
Balliński J. 188
Balthasarus Scaibot, zob. Baltazar ze
Skajbot
Baltazar ze Skajbot 67
Balzer O. 21
Baracz J. 413
Baranowski J. 87 201
Barbara, św. 410 n. 413 418
Barberini M., zob. Urban VIII
Bardiński J. A. 317
Bartes du G. S. 253

- Bartholinus K. 282
 Bartłomiej, św. 414 424
 Bartłomiej z Jasła 356 528
 Bartłomiej z Paczkowa 372 377
 Bartłomiej z Radomia 531
 Bartoszewicz J. 87
 Barycz H. 90 202 253 268 276 323 371 373
 Baszkiewicz J. 129
 Batory S., zob. Stefan Batory
 Batowski Z. 427 431 434 436 443
 Baudry L. 219
 Bażyński J. 188
 Bayle 327
 Beata, wdowa po Dymitrze z Goraja 528
 Becker B. 413
 Bednarczyk C. 443 n.
 Bednarski A. 346
 Bednarski S. 263 271 288 297 317
 Beldomandi de P., zob. Prosdocim de Bel-
 domandi
 Bellarmin R. 239—241 274 279
 Belov G. 130
 Below F. W. 475 n.
 Benedykt XIV, pap. 235 244 275
 Benedykt, komisarz 66
 Benedykt de Macra 47
 Bentelyne B. 413
 Bentkowski F. 484
 Berecci B. 410
 Berezowski K. 502
 Bernard, św. 371
 Bernard z Verdun 349
 Berti B. 241 244
 Bertleff M. 326
 Bezak M. 358
 Beze, dr 443
 Bianchini J. 97 370 n. 373 n.
 Bianchini G., zob. Bianchini J.
 Bielińska M. 10 n.
 Bielowski A. 351
 Biem M., zob. Marcin Biem
 Bieńkowska B. 107 137 235 254 260 313—
 —315 320 n. 326 330 333 336
 Biernacki K. 290
 Birkenmajer A. 18 104 107 176 179 186
 211 345 347—350 352 n. 370 n. 376 380
 Birkenmajer L. A. 88 n. 94 187 189 192
 198 n. 202 n. 238 247 n. 251—253 355
 361 372 376 382 386 390 n. 436 438
 Bisier G. 502
 Biskup M. 107 110 115 117 n. 122 n. 127
 134 n. 146 n. 153 162 177 187 190—192
 203 519 522 535—538
 Blaesing D. 329
 Blanckini, zob. Bianchini
 Błaszczakiewicz S. 398
 Bloch J. 565
 Bludau A. 137
 Bochnak A. 481
 Bodański R. 565
 Bodin J. 253 n. 282
 Boccjusz A. M.S. 358
 Bóg 104 106 137 164 175—177 179 181 193
 197 222 227 n. 240 248 n. 255 265 n.
 272—275 298 304
 Bogener M. 49 67
 Boissard J. I. 237 436
 Bolesław, ks. maz. 533
 Bolesław Chrobry 502
 Bolz B. 538—540
 Bona Sforza 410
 Boncompagni 400
 Bonifacja, córka Jagielly 355
 Bonifacy IX, pap. 42 45 65
 Bornkamm H. 252 313
 Bornmann F. 319 327—333 337 n.
 Borzyszkowski M. 135 175 185 195 471
 538 541
 Bosaglia 239
 Boskvitz R. J. 269
 Boskowiec W. 372
 Bondi H. 205 208
 Boyle R. 326 328
 Brachvogel E. 391
 Bradley 272 297 310
 Brahe de T. 237 243 254—256 262 276 n.
 279—283 283 285 287 n. 290 292 294 301
 304—306 312 320 323 391 395 436
 Brandl 495 n.
 Brandt J. 409
 Brandt-Rossen v. 156
 Briesmann J. 134 193
 Bretschneider C. G. 253
 Bricarelli C. 244
 Briquet C. M. 18
 Brodeski T. 280
 Brohm K. F. A. 334 n.
 Brozna J. 277
 Brożek J. 87 107 198 201—203 253 268 276
 Brożek M. 176 186 209 211 237 245 255
 277
 Bruno G. 105 273 n. 330
 Bry de T. 436
 Brygida św. 43 64 539
 Buba J. 263
 Buchanan G. 254
 Bucholz F. 156
 Buddeus G. 327
 Buonacorsi F., zob. Kallimach
 Burydan J. 93 n. 96 n. 215—230
 Büthner F. 324
 Bylica M. 91 366 n. 369—371 373 377 386
 Caccini 239
 Campana J. 357 395 401 n.
 Campanella T. 241 243
 Capiferi M. 242
 Caprinus A., zob. Caprinus W.
 Caprinus W. 96 268
 Carrara B. 244
 Carstenn E. 253
 Castelli B. 237 239 274
 Cecylia św. 242
 Celestiusz 233
 Celichowski Z. 234
 Celso C. 244

- Centner G. 336 n.
 Chamcówna M. 313
 Chmaj L. 319 326 332
 Chmarzyński G. 408—410 412 415—420
 422—424 427 n.
 Chmielowska B. 527
 Chmielowski B. 286
 Chodyński Z. 233 235
 Chrobry Bolesław, zob. Bolesław Chrobry
 Chrystian, król 116
 Chrystian z Prachaticza 296 362 400
 Chrystus 164 170 177 n. 182 n. 194—196
 200 265 410 412 n. 417 419 422 429 478
 Clasen V. H. 410 416—419 424
 Clavius K. 280
 Cocceji 327
 Contelle C. 306
 Conti, kard. 239
 Copernicus N., zob. Kopernik M.
 Coppernic N., zob. jw.
 Corsinus E. 287
 Corvin M., zob. Korwin M.
 Costanzi E. 244
 Covard 297
 Crombie A. C. 273 313 343 348 381
 Curtze M. 345
 Czapski E., zob. Hutten — Czapski E.
 Czarny S. 526
 Czartoryski A. 310
 Czartoryski P. 343 345 n. 348 351 353
 Czech H., zob. Henryk Czech
 Grzegorz Czepan, osadnik 537
 Czerwiński A. 345
 Czesław, św. 24 50
 Cyceon M. T. 97
 Cylejska A. 530
 Cyprian św. 194 540
 Cyryna K. 306
- Dąbrowski W. 309
 Dagoumer G. 287
 Dalcke P. 331 n.
 Dantyszek J., bp warm. 123 178 188 n. 199
 203 247 471 n.
 D'Argelles 334
 Dasypodius K. 434
 Delau G., zob. Delau J.
 Delau J. 13 15 n. 23 49 70 n. 76 n. 81 n. 85
 Delau K. 24 49 67
 Del Monte, kard 239
 Demel B. 488 495
 Demokryt 205
 Denzinger H. 181
 Dersław z Borzymowa 524 531
 Dettloff S. 428
 Dianni J. 198 341 n. 347
 Dickstein S. 370
 Dlerfeld G. 132
 Dinter, dr 167
 Diodor z Tarsu 233
 Dippel J. K. 332
 Długosz J. 528
 Długosz M. 320
- Dobrzycki J. 88 107
 Dobszewicz B. 294 297
 Dorawa M. 405 429 565
 Dorota, księżniczka 124
 Dorota z Mątówów Wielkich 126 135
 Donne J. 254
 Donner J. 103 201
 Drewnowski J. 22 188
 Drużbacki M. 293
 Drzazga J., bp warm. 4
 Duch św. 240
 Dulski J. 313
 Dunajewski H. 16 113
 Dunikowski X. 458
 Duns Szkot 305
 Durand A. 491—496
 Duran P. 368
 Dürer A. 428
 Dworski J. 459
 Działyński T. 446
 Dybliński W. 280 n.
 Dydak ze Stuniki 238 n. 242 273
 Dymitr z Goraja 528
- Egidiusz, św. 362
 Eichhorn A. 142 144—146 155 164 187—189
 522
 Einstein A. 207
 Ekfant 206
 Eligerusz J. z Gondersleven 368
 Elgot J. 531
 Elżbieta, św. 413 426 528
 Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka
 524
 Elżbieta Rakuska 201 533
 Emerich F. 103
 Endersch J. F. 535 n.
 Engelbrecht E. 109 121
 Epikur 297
 Erazm z Rotterdamu 193 195—198 253 325
 Erlichhausen v. L. 115 n.
 Eryk, komtur 519
 Eugeniusz IV, pap. 524 527
 Euklides 276 343 347 n. 357 369
 Eupatius 281
 Eutokios 345
 Eutyches 233
- Fabian z Łęzan, bp warm. 19 23 n. 35—37
 40 42 46 63 65 145 187 190 n.
 Fahrenheit D. 325
 Falck J. 431 441 461
 Falkenberg J. 114
 Farnese A., zob. Paweł III
 Ferber M., bp warm. 123 150 n. 178 187 n.
 192 195
 Ferrucci M. 474 n.
 Feyl O. 323
 Ficino M. 94 n. 97 104
 Fidiasz 420
 Fijałek J. 235 363 525 527
 Filolaos 206 281 291
 Fischer P. 291

- Fleischer F. 135 n. 154
 Flik J. 418
 Florian, św. 365 528 530 n.
 Fontana W. 267
 Fontenelle 315 327
 Forstreuter K. 109 114 118 123 190
 Foscarini A. 238 240—242 271 273—275
 Franciszek, bp warm., zob. Kubschmalz F.
 Franciszek, królówiec 336
 Franciszek z Brzegu 364 523 n. 530
 Francke A. H. 329 331
 Franko z Polski 339 344 348—350 353 376
 Friedmann 205 207
 Frisich J. 321
 Frisius G. 383
 Fröhlich M., zob. Bogener M.
 Fromondi L. 255 257
 Fryderyk, ces. 116
 Fryderyk Brandenburski 116
 Fryderyk Jagiellończyk 147 160 371
 Fryderyk Krystian, królówiec 336
 Frydrychowicz R. 424
 Funk A. 128 145 149 n. 168
- Gabir ben Alfaha 349
 Gadomski J. 198 391
 Galen 351
 Galileusz 238—243 246 254 257—259 265
 267 271—275 280 283 285 290 292 295
 298 302 305 313 319—321 324 326 333 447
 461
 Galtruche P. 279
 Gansiniec R. 103 176 351
 Ganszyniec, zob. jw.
 Gardzielewska J. 176/7 256/7 272/3 352/3
 368/9 536 565
 Gąsiorowscy M. E. 409
 Gąsiorowska A. 10 n.
 Gąsiorowska M. 318
 Gassendi P. 87 296—298 305 314 323 326
 328 435 n.
 Gelazy, pap. 233
 Georgius de Baisen, zob. Jerzy z Bażyn
 Georgius de Schlinen, zob. Schlieben J.
 Gerard z Kremony 97
 Gerard z Sobbonety 90—92 356 358 n.
 364 n. 369
 Geret W. 322 327
 Gerson W. 460
 Gerstmann Z. 237
 Gesner K. 237
 Gieraltowska-Kucz G. 459
 Gigalski B. 10
 Gilbert W. 238 273 282
 Gilson E. 224
 Gintel J. 450
 Gise T., bp warm. i chełm. 9 n. 15 n. 69
 71 75 77 82 101—103 123 134 137 184 n.
 187—204 247 250 253 434 522 535
 Glemma T. 315 317
 Gnapheus W. 253
 Godecki T. 460 n.
- Godel F. 491—494
 Goerne — Habdasowa I. 470
 Gołąb S. 268
 Gold T. 205
 Golinius B. 202
 Gorol E. 456 463 466 473 n.
 Górski Karol 89 n. 107 111 113—115 409
 n. 413
 Gorzkowski M. 450
 Gośławski J. 457—459 466 472 n. 504—507
 Goślicki W. 268
 Gothard z Redlina 412
 Gottsched J. C. 336
 Grabowski A. S. 145 150
 Granowski W. 530
 Gregoir 484 486
 Gresham T. 101
 Greussing F. 49 67
 Grisor H. 244
 Grocjusz H. 254 319 327
 Grosseteste R. 346 n.
 Grotius H., zob. Grocjusz H.
 Grzegorz, św. 42
 Grzegorz XI, pap. 41 54 63
 Grzegorz XII, pap. 267
 Grzegorz XIII, pap. 538
 Grzegorz z Nowej Wsi., zob. Grzegorz z
 Nowego Miasta
 Grzegorz z Nowego Miasta 370 373 377
 Grzegorz z Rimini 224
 Grzepski S. 268
 Gryfina, żona Leszka Czarnego 351
 Grygier T. 22 109 111 115 144
 Grygolewski A. 447
 Grzymała A. 359 367 371 373 377 526
 Guillelmus Anglik, zob. Anglik W.
 Gumowski M. 412 453 456 460 471 483 n.
 492 494 497
 Gundermann I. 124
 Gunther R. G. 349 399
 Gusinde K. 353
 Gutcon, zob. Gutkon
 Gutkon 48 67
- Habdas F. 464 467 469 n. 489
 Haberfeld H. 443
 Hajdukiewicz L. 88 107 263 359 397
 Haller J. 99
 Hamburger L. 483 485 494
 Hannovius J. 436
 Hartknoch K. 322 328
 Hartmann J. 349
 Hazard P. 314
 Heide G. A. 195
 Hein M. 130 140
 Heise J. 409
 Helbing O. 475 n. 494 500
 Heller M. 205 207—209
 Henryk, prepozyt 24 35 50 68
 Henryk III Sorbom, bp warm. 45
 Henryk IV Vogelsang, bp warm. 46 48
 Henryk VI, książę 352

- Henryk Czech 367 525
Henryk z Rogowa 412
Henryk ze Strzelc 531
Herakles, mit. 268
Heraklit z Pontu 205 281
Herman z Przeworska 531
Hermes, mit. 352
Heron z Aleksandrii 345
Hess A. 476 493 n.
Hesse B. 368 524 527 531 534
Heuer R. 414—416 418 428
Heweliusz J. 315 318 321 323 n. 333 391
Heyne J. 353
Hieronim, św 422 428
Hieronim z Waldowa 412
Hill T. 254
Hilgers J. 242
Hincza M. 352
Hinczkonis N., zob. Hincza M.
Hintz V. 299
Hipler F. 10 111 126 135 137 166 168 177
184 186 188 190 194—196 247 252 535 n.
Hipokrates 351
Hipparch 246 355
Hiszpan J. 380 399
Hobbes T. 297
Hoffman H. 475
Hohenzollern A., zob. Albrecht Hohenzollern
Holywood J., zob. Sacrobosco de J.
Horbaczewski B. 565
Horrebow P. 302
Horst U. 193 n.
Hoszowski L. 295
Hozjusz S., bp warm. 111 124 137 156 160
164 196 268
Hoyle 205
Hubatsch W. 110 115 123 n. 134 n.
Hube J. M. 310
Hutten — Czapski E. 475 n. 483 n. 486
491 494 n. 497 500
Huyghens S. 314
- Ibn al Haitham, zob. Alhazen
Innocenty II, pap. 147
Innocenty III, pap 169
Innocenty VI, pap. 41 n. 63
Innocenty VIII, pap. 46 65 n.
Iobinus B. 436
Isner J. 528
- Jabłoński S. 268
Jadwiga, królowa 355 523 525 528 534
Jadwiga, wdowa po Ottonie z Pilicy 525
Jaenichen P. 326—328 332 337
Jagiello K. A., zob. Kazimierz Andrzej Jagiello
Jagiello W., zob. Władysław Jagiello
Jagiellończyk, zob. Fryderyk Jagiellończyk K., zob. Kazimierz Jagiellończyk
- Jagiellończyk W., zob. Władysław Jagiellończyk
Jagielski A. 301
Jakub ben Ma'h'ir ibn Tibbon, zob. Profatius J.
Jakub de Godkow 532
Jakub Młodszy, św. 410 531
Jakub Starszy, św. 410
Jakub z Ascoli 218
Jakub z Krakowa 534
Jakub z Nowego Sącza 529
Jakub z Piotrkowa 532
Jakub z Zaborowa 531
Jakub z Zalesia 371 377
Jan, archidiakon glogowski 339 344 350—352
Jan, św. 90 322
Jan III Sobieski 315 453 455
Jan VI Ocko z Wlasim 41
Jan XXII, pap. 42
Jan Chryzostom, św. 171 194
Jan Olbracht 410
Jan Stercze z Kwieciszowa 371
Jan de Dondis 396
Jan de Lineris, zob. Jan z Linières
Jan z Bossis 371 377
Jan z Czyżowa 529
Jan z Dąbrówki 532
Jan z Damaszku, św. 304
Jan z Dobrej 531
Jan z Erfurtu 362
Jan z Głogowa 374—376 378
Jan z Gmunden 349 395
Jan z Grotkowa 352
Jan z Gunderslauen 395—409
Jan z Herlebeke 399
Jan z Jastrzębi 530
Jan z Kwidzyna 135
Jan z Lelowa 528
Jan z Linières 355 358 360 370 n. 377 394 n. 402 n.
Jan z Ludziska 357 n. 360 n. 363 n. 372 377
Jan z Murs 358 368 370 n. 377
Jan z Nowego Miasta 382
Jan z Olkusza 357—359 367—369 371 377
Jan z Oświęcimia 357
Jan z Polski 339 344 352 362 376
Jan z Raciborska 532
Jan z Radochoniec 531
Jan z Rozgona 371
Jan z Saksonii 360 n. 369 377
Jan z Szadka 532
Jastrzębiec W. 527
Jerzy Joachim von Lauchen de Porris, zob. Retyk J.
Jerzy, św. 42 50 63
Jerzy z Bażyn 42
Jesse, bibl. 422
Joannicy G. 268
Jowisz, mit. 199
Jozue, bibl. 252 273
Jungnitz J. 13

- Kaba S. 403
 Kączkowska A. 436
 Kaczmarczyk D. 483
 Kajfasz, bibl. 334
 Kalfas F. 480 n.
 Kallimach F. 95 104
 Kamiński M. 391
 Kamińska A. 22
 Kamiński C. 505
 Kamiński S. 220 226
 Karbowski A. 343 344 362 523
 Karliński F. 94
 Karol IV 41 63
 Kartezjusz R. 106 265 285 314 319 n. 324
 326—328
 Karwasieńska J. 21 n.
 Karwowski J. 476
 Kasper z Frankenstein 369
 Katarzyna, św. 410 413
 Kauffman S. 436
 Kazimierz Andrzej, syn Jagiełły 528
 Kazimierz Jagiellończyk 21 46 66 116 122
 146 n. 371 n. 477 493 n. 524 529 533
 Kazimierz Wielki 90 354 525
 Kempa S. 211
 Kempfi A. 193 n.
 Kepler J. 102 105 n. 202 237 n. 243 246
 272 282 n. 285 295 297—300 321 326 333
 Kętrzyński W. 535
 Kibre P. 348 396—403
 Kiełbasa W. 17 46 66 72 78 82 122
 Kiersnowski R. 44
 Kieżgajło H. 530
 Kieżgajło M. 530
 Kircher A. 255
 Klara, św. 419
 Klausner T. 539
 Kleantes z Samos 253
 Klemens VII, pap. 101 238
 Klemens VIII, pap. 242
 Klemp Z. 565
 Klosmann G. 143
 Knobelsdorf E. 118 156 160
 Kochanowski J. 268
 Kochański A. A. 309 315
 Koehne B. 483 485
 Koithenicz J. 352
 Kolberg A. 158 190
 Kolberg J. 120 152 168
 Kolberg W. 424
 Kolumb K. 465
 Kolumban, św. 539
 Komeński J. A. 306 319 321 324
 Konarski J. 297
 Konarski K. 10 n.
 König E. 319—322
 Konopczyński W. 316
 Konrad z Henrykowa 339 344 353
 Konstancja, żona Wazy 268
 Kopernik B. 90
 Kopernik J. 89
 Kopernik M. 5 7—85 87 108 117 122 124
 139 161 165 175—184 186—214 231 n.
 235 237—260 262 264 266—307 309 311—
 314 317—326 328 n. 331 333 336—339
 362 375 378 380 391 n. 394—396 404 n.
 408 410 425—451 453—519 522 535—539
 Kopernik M., ojciec 89
 Kopernicki M., zob. Kopernik M.
 Korwin M. 17 46 72 78 82 122
 Kostrzewa A. 459
 Kostrzewski J. 340—342
 Kościuszko T. 491
 Koternak J. 372 377
 Kowalczyk M. 215 356 364—367 523—525
 Kowalski J. 293
 Kownatki H. 10
 Koźbielewski S. 490
 Kozłowska — Budkowa Z. 523 n.
 Kozłowski M. 530
 Koźmian E. 483
 Koźmian K. 486
 Koye Jan 414
 Koye Jerzy 414
 Krasiecki I. 476
 Krasieński Z. 491
 Kratzer M. 349
 Krauss W. 320
 Kries J. A. 336
 Krókowski P. 304
 Król M., zob. Marcin Król
 Kromer M., bp warm. 109 137 154 n. 165
 n. 168 471 n.
 Krüger L. 413
 Krüger O. 280
 Kruszelnicka J. 418 420
 Kruszelnicki Z. 424
 Krzyżanowski A. 491 n.
 Krzyżanowski S. 492
 Krystyn z Wodnik 528
 Kubala L. 252
 Kubik K. 119 324 n.
 Kucharzewski F. 341 344
 Kuchta C. 565
 Kuczala B. 431
 Kugelhan A. 419
 Kuhn T. S. 107 253 n. 266—268 270 274 n.
 Kuhschmalz F., bp warm. 17 48 n. 67 70
 78 82 145
 Kukiewicz Z. 353
 Kulikowski C. 4
 Kuraczyk 352/3 565
 Kurnatowski M. 500
 Kuzniecowa B. G. 209
 Laktancjusz 180
 Langer N. 488
 Lansberg F. 255 282
 Lassota J. 253
 Łaszcz M. 268
 Łaszczka K. 462 n. 502
 Latos J. 268
 Lauer, księgarz 318
 Lauterbach A. 502
 Łazarek z Corrigio 242
 Leberecht Ampach v. 491 493 n. 497

- Lebiński W. 21
 Legendorf P., bp warm. 48 67 117 122 146
 186
 Lehdorf P., zob. jw.
 Leibniz G. W. 319 321 323 327 n.
 Lengnich G. 117 n.
 Lenin W. I. 360 n. 364
 Leon X, pap. 180 187 248
 Leon XIII, pap 235 275
 Łepkowski E. 441
 Leśniak K. 254
 Leśnodorski B. 109 118 n. 121 125 n. 137
 140 n. 144 149 158 164 n. 169 n. 187
 Leszek Czarny, książę 351
 Levittoux H. 441 443 451
 Lewicka — Kamińska A. 359
 Libenwald B. 48 66
 Libenwalt B., zob. jw.
 Ligocki E. 243
 Liliental H., zob. Fabian z Łęczan
 Linde v. N. 424
 Lipiński J. 117
 Lipsius J. 254
 Lipski F. 317
 Lipski S. 459
 Liwiusz 233
 Lizyp 416
 Lizys 246
 Lo v. A. 423
 Łobeski F. 438
 Locke J. 324
 Loitsch J. 103 203
 Lombard P. 523
 Łomonosow M. 238
 Łopieński 463
 Lorini 239
 Lortz J. 194
 Łoś J. 524
 Lubecki M. 195 252
 Lubieniecka L. 310
 Łubieński W. 286
 Lubomirski S. H. 317
 Łucja, św. 365
 Lüdicke E. 114—116
 Ludwik ze Lwówka 346
 Łukasz, św. 422
 Łukasz z Wielkiego Koźmina 528
 Łukaszewicz W. 482 499
 Łuskińska S. 295
 Luter M. 188 193 n. 235 252 267 314
 Lynde M. 413
 Lypacewicz S. 273 343 381

 Maciej, król węg. 66
 Maciej z Koła 530
 Maciej z Łabiszyna 364 366 527
 Maciej z Miechowa 403
 Maciej z Płocka 532
 Maciejowski B. 160 235
 Maciejowski S. 96
 Macra de B., zob. Benedykt de Macra
 Maddison F. 383 386
 Majnert G. 484—486
 Malczewski J. 450
 Malebranche N. 327
 Maleczyński K. 10 n. 20
 Malinowski Z. 565
 Malłek J. 136
 Mamuszka F. 443
 Manteuffel T. 17 127
 Manutius P. 253
 Mansolf L. 429
 Marcin, św. 136 418
 Marcin V, pap. 49 68
 Marcin Biem z Olkusza 96
 Marcin Król z Żurawicy 91 339 357—359
 365—372 377 381—386 390—392 394 n.
 404 525
 Marcin Rex, zob. jw.
 Marcin z Holeszowa 531
 Marcin z Ziębic 363 n. 366 377
 Marcin ze Słupcy 526
 Marciniak W. 420 457 462 482
 Marek, św. 422
 Maria Egipcjanka, św. 529
 Maria Magdalena, św. 413—415 430
 Marienwerder J., zob. Jan z Kwidzyna
 Makowski B. 419 422 428
 Markowski A. 412
 Markowski M. 107 215 n. 218 339 353 356
 363 367 n. 370 n. 374 n. 523
 Marsyliusz z Inghen 216
 Mâshâ allâh 395 n. 399n.
 Matejko J. 431 n. 438 n. 441—451 479
 Matern G. 112 132 134 n. 151 161 164 n.
 Mateusz z Gary 359
 Mateusz z Krakowa 215
 Mazurkiewicz J. 459 462 n. 466—468 470
 n. 476 478 n. 481—483 485 489 n. 492—
 495 497—500 502 504 n.
 Mc Gurk P. 539
 Meisner H. O. 10 n. 126 139 143
 Meisnerówna G. J. 22
 Melanhton F. 196 252 n. 314
 Melczer A. 49 67
 Mengel J. 11 111
 Merwin E. 443
 Meurs v. J. 436
 Mężyk J. 528
 Meyer J. 321 n. 337 n.
 Michał, św. 136 331 414 532
 Michał z Kleparza 366
 Michał z Szydłowa 531
 Mieszko I 340 477 n. 539
 Migne J. P. 181
 Mikocki L. 484 493 n. 497
 Mikołaj, pleban z Wieliczki 525
 Mikołaj, św. 413
 Mikołaj I, car 483
 Mikołaj V, pap. 529
 Mikołaj de Lankoszyno 532
 Mikołaj z Budziszyna 525
 Mikołaj z Gajka 526
 Mikołaj z Głogowa 528
 Mikołaj z Gorzkowa 356
 Mikołaj z Grabostawu 362 364 366 377

- Mikołaj z Kalisza 524 529
 Mikołaj z Kuzy 333
 Mikołaj z Michałowa 530
 Mikołaj z Oresme 94 356
 Mikołaj z Oszkowicz 358 360 n. 363 n. 366
 372 377
 Mikołaj z Polski 339 343 350—352 362 364
 376
 Mikołaj z Pызdr 528
 Mikołaj z Tolkmicka 36
 Mikołajczykówna G. 539
 Millas — Vallierosa J. M. 386
 Milne E. A. 207
 Minheymer J. 499 n.
 Mińko B. 473 489
 Minter C. 460 463
 Mirgiliusz, św. 362
 Mirosław, mieszczanin 526
 Młodzianowski P. 299
 Mnisch J. 290
 Mochinger M. 457
 Mojżesz, bibl. 270 277 419 n.
 Mokrzecki L. 326
 Mönch W. 325
 Monsnier R. 325
 Mościcki I. 487
 Mostowski T. A. 483
 Moszyński K. 340
 Moszyński P. 372 446
 Mrozowska K. 310
 Muhammad ibn Roszd, zob. Averroes
 Müller J. 91 97 349 370—374 377 n. 391 395
 398
 Muller M. 282
 Müller M. 87
 Muratori L. A. 283—285 295 n. 298 315
 Myjak A. 459
 Myron 416
 Myśliborski — Wołowski S. 473
- Nadolski B. 313 319 n. 320 322 334
 Nakcyanowicz J. 295
 Nakielski 527
 Nalborczyk J. 458
 Nemorariusz J. 358
 Nestoriusz 233
 Neveux J. B. 314
 Newton I. 106 246 264 n. 272 283 285 287
 290 294 n. 297 299 302 305 n. 313 n. 324
 328 330
 Nicetas, zob. Niketas z Syrakuz
 Niderhof L. 188 190 193
 Niegowiecki J. 255 300
 Niemcewicz J. U. 483
 Niesiecki K. 283
 Niketas z Syrakuz 280 n.
 Nitsch K. 481
 Norlind W. 252
 Novara D. M. 97
 Nowicki A. 245
 Nowodworski M. 233
 Numa P. 282
- Oblak J. bp 7 14 139 471 519
 Ockham W. 209 219 n. 223 226
 Olbracht J., zob. Jan Olbracht
 Olechnicki B. 565
 Oleśnicki Z. 89 n. 527
 Oleszczyński W. 482—485
 Olgierd N. 305
 Olgimuntowicz A. 533
 Olgimuntowicz I. 533
 Olszowski A. 412
 Opaliński K. 317
 Opmeer P. 237
 Oporow, zob. Oporowski
 Oporowski 67
 Oppolzer v. T. R. 354
 Oracki T. 186
 Oresme M., zob. Mikołaj z Oresme
 Orichovius S., zob. Orzechowski S.
 Orient J. 527 532
 Origanus 282
 Ormiański A. K. 285
 Orzechowski S. 268
 Orygenes 194 233
 Osiander A. 102 n. 106 202 238 250 n. 253
 267 273 277
 Osjander A., zob. j.w
 Oszkowski M. 531
 Otto z Pilecy 530
 Otto Z. 502
 Owczarski W. 469 n. 487 490
 Owen J. 313
- Pac J. 288 n.
 Pagaczewski J. 107 391 447
 Pajpo K. 519
 Palacz R. 215
 Palzoth H. 413
 Panasiewicz B. 468
 Papeé F. 160
 Pasta J. 459
 Paszkowicz J. 13
 Pater P. 318 323—326 329 333 337 n.
 Patryk, św. 539
 Paweł, św. 233
 Paweł II, pap. 370
 Paweł III, pap. 102—104 106 175 179 182
 n. 189 198 203 237 245 247—249 267 269
 282 300
 Paweł V, pap. 283
 Paweł z Kłobucka 525
 Paweł z Middelburga 101 180 248 538
 Paweł z Piotrkowa 533
 Paweł z Pragi 367
 Paweł z Pyskowiec 525
 Paweł z Worczyna 528
 Pawłowski H. 429
 Pawłuk T. 231
 Peckham J. 346 363 n. 368
 Pelagiusz 233
 Pelka z Borzykowej 528
 Perigk H. 19
 Perk H. J. 109 132
 Petit L. M. 491—493

- Petreius J. 102 202 245
 Peuerbach G., 91—94 97 357 n. 367 360 n.
 373 n. 377 n. 391 n. 395
 Peuerbach J., zob. jw.
 Piasecki P. 195
 Piastowie 340
 Piccolomini E. S., zob. Pius II
 Piechnik L. 269
 Pieniężny S. 4
 Piłsudski J. 455
 Piotr, św. 117
 Piotr Wielki, car 256
 Piotr z Brzegu 352
 Piotr z Dacji 381
 Piotr z Dzwonowa 91 365 n. 377 525 n. 532
 Piotr z Krosna 531
 Piotr z Wolbromia 529
 Piotr ze Sienna 532
 Piotr ze Żwanowa, zob. Piotr z Dzwonowa
 Pirnesius A. 427 n. 430
 Pirnesius M. 317 427 n. 430 436
 Pitagoras 277 281 343
 Pitz E. 11 n. 130
 Pius II, pap. 48 67 144 146 187 427 524
 532
 Pius VII, pap. 244
 Pius X, pap. 235
 Pius XII, pap. 181
 Platte C. 423
 Platon 176 200 203 216—218
 Plauen v. H. 114
 Plotowski P. 188 203
 Plutarch — Pseudo 97
 Pocięcha W. 186 188 190 197 n.
 Podhorecki K. 565
 Podlaszewska K. 315 327
 Polenz G. 193
 Poincaré H. 313
 Polen P. 37 49 67
 Polkowski 251 427 n. 476
 Poniatowski J. 491
 Poniatowski K. 305 n.
 Poniatowski S. A. 263 310
 Porębska K. 565
 Porfyriusz 222
 Portalupi A. M. 303
 Poschmann A. 151
 Poschmann B. 126 128—130 132 152
 Possevino A. 237 267
 Potten, rodzina 413
 Praetorius E. 327 331 n. 334 n.
 Praetorius K. G. 426
 Preuschoff H. 143 161
 Profatius I. 395 n. 401
 Prodocium de Beldomandi 357 368 386
 395 n. 400
 Prowe J. 202 247 252
 Przybyłowa J. 316
 Przytkowski A. 456
 Przytkowski J. J. 278
 Przytkowski T. 283 320 349 351 391
 Ptolemeusz K. 92 n. 95 97 100 178 199 206
 212 238 249 255 n. 262 265 270 276 278 n.
 281 285 287 300 n. 304 306 312 320 345
 347 n. 352 355 358 377 386
 Pufendorf 319 321 327
 Puszka J. 531
 Putanowicz J. A. 255 300
 Pykel M. 363 n., por. Mikołaj z Polski
 Pynesius M., zob. Pirnesius M.
 Rackendorff, rodzina 414
 Raczyński E. 485 n. 497
 Radziejowski M., bp warm. 471
 Radziwiłł M. K. 304
 Radzywiński M. 254 276 n.
 Rajnold z Rozgona 371
 Rheticus, zob. Retyk
 Rakuszanka E., zob. Elżbieta Rakuska
 Raticius W. 324
 Rauch K. C. 326
 Rebeta J. 365 n. 525 n.
 Rechorowski M. 13
 Regina, św. 414
 Regiomontanus, zob. Müller J.
 Reich F. 188 193 522
 Reichel J. 494
 Reina M. E. 216 218
 Reinhold E. 267
 Remer J. 427
 Reusch F. 235
 Reusner M. 435—436
 Repsold J. 349
 Retyk J. J. 87 96 101 n. 108 184 198—204
 247 250
 Rewoliński T. 475 n. 483 485 n. 493 n.
 497 500
 Rex J. 24 36 46
 Rex M., zob. Marcin Król
 Reychman J. 324
 Reyher J. 143
 Riccioli G. 255 276 279 281 283
 Riccardi 243 295
 Richtenberger H. 122
 Rickmersdorf A. 94
 Risnerus F. 345
 Robertson H. P. 207
 Rogaliński J. 264 299
 Rogalski A. 187
 Rogge E. 195
 Röhrich H. 127 145 147
 Röhrich V. 144 151
 Rojowski W. 428
 Romańczuk B. 471
 Rosińska G. 380 382 398 400
 Rösner J. G. 334 n.
 Rothmann 282 n.
 Rotter J. 447
 Rubczyński W. 346
 Rubinkowski J. K. 316 n. 336 428
 Ruczel A. z Kościana, zob. Andrzej Ruczel
 Radesheim v. R. 117
 Rudzki A. 292
 Russdorf P. 49 67 114 n.

- Russen O. 49 68
 Ruttich M. B. 316 327 n.
 Rzeszutek E. 541
 Rybka E. 13 87 107 268
 Rybka P. 13 107
 Rygier T. 474 n.
 Rymaszewski B. 409
 Ryszard z Wallingford 381 390

 Saage J. M. 142 148
 Saccis de J. 531
 Sacrobosco J. 94 267 271 276—278 343 356
 358 n. 362
 Sahn K. 333
 Salomon, bibl. 282
 Saltszewicz J. S. 249 255 315
 Sander z Osetnika 46 66
 Santillana de G. 273 275
 Sarepta T. 352
 Sartorius J. 326 333
 Sawicki K. 345
 Schadel H. 92
 Schaeve H., zob. Schaeveius H.
 Schaeveius H. 319 n. 322 326 337 n.
 Schawranyecz J., zob. Szafraniec J.
 Schellenberg T. R. 126
 Schelling J. 91 n. 95
 Schindel J. 395 397
 Schlieben J. 48
 Schliven J., zob. jw.
 Schmauch H. 90 103 122 128 130 132 n.
 137 n. 142 144 146 148 150 153 188 n.
 192 535 n.
 Schmid B. 412—414 416 422
 Schmid M. 424
 Schmitt 111
 Schmolle J., zob. Smolle J.
 Schnepfen H. 319 329
 Schonberg M. 101 196 238 247
 Schönberg M., zob. jw.
 Schöneburg v. J. 190
 Schoner J. 102 n. 392 n.
 Schönmetzer A. 181
 Schönwald R. S. 336
 Schottürf K. 413
 Schreckenfuchs 391 n.
 Schulz J. P. 319 327 n. 330 332 337
 Schur 208
 Schütz C. 190 n.
 Schützbar W. 111
 Schwalbach K. 519—521
 Schwardt W. 476
 Schwartz F. 315
 Scott T. K. 216 223 n.
 Sculteti J. 519—522
 Sezaniecki P. 523
 Szekna J. 528
 Sędziwoj z Czechła 359 363 n. 377
 Sędziwoj z Obiezierza 526
 Seger J. 321
 Seliger M. 130
 Semel H. 320
 Semrau A. 408 n. 422 424

 Seneka 317
 Seńko W. 215 352
 Serafińska A. 443 451
 Serafińska S. 441 443 446
 Serafiński L. 441
 Serczyk J. 322
 Sforza B., zob. Bona Sforza
 Siemieński J. 138
 Sienkiewicz J. 443
 Sikorski J. 16 107 190 192 252 n. 537 n.
 Skarżyński E. 206 n.
 Skorulski A. 293
 Skulteti B. 187 192 194 237
 Slachetka J. S. 249 255 315
 Słowakowic S. 277 315
 Smolak W. 565
 Smoleński W. 294 297
 Smolle J. 414 426
 Snellenberg H. 189
 Sniadecki J. 87 256 301 313
 Sobieski J., zob. Jan III Sobieski
 Sobieski J. królewicz 324
 Sokołowska — Grzeszczyk K. 456 459—463
 473 475 n. 481 485—487 489 n. 492—494
 497 499 n. 502 504
 Sokrates 217—219 223
 Solla Price de J. D. 402
 Sosnowski M. 281 n.
 Spener Ph. 324
 Spinoza B. 314
 Spytko z Melsztyna 530
 Stagiryta, zob. Arystoteles
 Stalczar S. 397
 Stanisław, św. 365 413
 Stanisław z Goździkowa 532
 Stanisław z Młodziejowic 529
 Stanisław z Piotrkowa 529
 Stanisław z Pleszewa 369 377
 Stanisław z Uścia 531
 Stanisław z Wilna 532
 Stanisław ze Skalbierza 525 529
 Starczewski Z. 241 n. 244
 Starowolski S. 87 107 268 276 315 318
 Stasiński J. 507
 Staszic S. 463 483 498 500
 Stebelski A. 12
 Stecki H. 483
 Stefan Batory 378 453
 Stefani J. 243
 Stefanow B. 565
 Stenzel G. A. 352
 Stimmer T. 427 434 436
 Stobner 90 357 363 377 528
 Stockfish B. 13 70 76 81
 Stolle J. 532
 Struś J. 268
 Strzesz J. L. 412 417
 Strzeczcha J. 526
 Sturm J. K. 319 n.
 Stwosz W. 446 450
 Suchodolski B. 323
 Suchten K. 187
 Sudhoff K. 351

- Sweidniczer J. 89
 Swidrygiełło 115
 Swietlicki P. 325
 Swietlik J. 531
 Swieykowska Z. 446
 Swieykowski E. 446
 Swieżawski S. 215 229 346 n.
 Sykstus IV, pap. 23 35 46 66
 Sykstus V, pap. 235
 Szafranec J. 527
 Szafranec P. 524 529 n.
 Szczepański T. J. 154
 Szczepański W. 233
 Szczubek 141
 Szkot Duns, zob. Duns Szkot
 Szorc A. 187
 Szujski J. 523
 Szukalski S. 501—503
 Szydłowski R. 502
 Szymborski W. 432
 Szymon, św. 414
 Szymon ze Sremu 371 377
 Szyszko — Bohusz — Szymborska A. 450
 Szyszkowski 150
 Syrocki M., zob. Bezak M.
- Tales 205 280
 Tapiau C. 45 65
 Tarnowski S. 450
 Taszycki W. 527
 Tatarkiewicz W. 346
 Tęczyńska K. 528
 Tęczyński J. 529 534
 Tempelfeld M. 523
 Teodor z Mopswestii 233
 Teodoryk z Freibergu 348
 Teodoryk z Radzyna 247
 Teodozjusz, ces. 166
 Teofilakt z Symokatty 99
 Tertulian 194
 Teschner M. 413
 Thiel A. 136 143 145—148 155 n. 162
 Thimm W. 22 191 536
 Thorndike L. 348 n. 396—403
 Thorwaldsen B. 483 n. 486
 Tiefen v. H. 117
 Toland J. 297
 Tolke F. 45 65
 Tolkemit M. 189
 Tomasz, burgrabia 335
 Tomasz z Akwinu, św. 165 168 171 176 178
 181 265 270 290 305
 Tomasz z Bodzentyna 532
 Tomasz ze Strzempina 333 524
 Tomicki P. 397
 Torcoletti L. M. 244
 Torwirt L. 433
 Traugutt R. 455
 Trenk A. 189
 Trepanowski T. 176/7 272/3 565
 Treter M. 447
 Treter T. 195
 Trfiška J. 363
- Trojanowski W. 460 502
 Troszki, szlachcic 192
 Truchláf J. 382
 Trzcńska — Kamińska Z. 502
 Tungen M., bp warm. 47 65 122 137147 159
 170 186
 Turowski A. 280
 Tycho de Brahe, zob. Brahe de T.
 Tylkowski W. 281 285 n. 323
 Tymieniecki K. 315 408
 Tymmermann J. 189
 Tynappel 49 67
 Tyne S. 316 319—321 327 n.
- Umiński P. 443 475 n. 483 485 488 492—494
 497 500
 Urban V, pap. 42
 Urban VIII, pap. 239 243
 Urszula, św. 35 68
- Vagnetti J. 475
 Venrade A. 46 66
 Vernière P. 314
 Vesalius A. 250
 Vescovini G. F. 216
 Vetulani A. 124
 Vitellion, zob. Witelo
 Vitelo, zob. jw.
 Vivier M. N.M. 491 495
 Voigt A. 413
 Voise W. 107 250 313 333
 Vossberg F. A. 494
- Wachulka A. 341 n. 347
 Waclaw, św. 68
 Walker A. G. 207 n.
 Wann W. 142
 Wapowski B. 178 268
 Wardęska Z. 232
 Wasan, rodzina 414
 Waschinski E. 192 333
 Wasiutyński J. 88 197—199 247 251—253
 Waschlager J. 332
 Watzenrode B. 89 409
 Watzenrode K. 413
 Watzenrode Ł., bp warm. 15 24 35 46 64 n.
 95 n. 98 n. 123 147 163 167 187 413
 428—430 521
 Watzenrode Ł. (dziadek Kopernika) 89
 Wawrzyniec, św. 540
 Wawrzyniec z Raciborza 90 n. 364—366
 377 525 531
 Wayner J. 537
 Waynerson, zob. jw.
 Weigel E. 320 323 n. 328
 Weinig C. G. 329
 Weise E. 110 114 116—118 120 145—147
 Weiss G. 328
 Weller, zob. Welker K.
 Welker K. 414
 Wemkwerchtyne D. 413
 Weselowski I. 245
 Wende J. 325 n.

- Wendeler M. 352
 Werner J. 178 182
 Westa, mit. 282
 Westpfahl H. 126
 Wergiliusz 391
 Wermter E. M. 11 136 141 156 194
 Wermuth C. 454 496 n.
 Wernicke E. 424 426
 Weyner R. 414
 Wichura — Zaydel E. 461 504
 Widmanstadt J. A. 238
 Więcek A. 462 464 504
 Wilczek I. 311
 Wilhelm, landgraf heski 282
 Wilhelm, margrabia 519
 Wilhelm Anglik, zob. Anglik W.
 Wilhelm z Moerbeke 345
 Wilke E. 131
 Willenberg S. 333
 Winter E. 314 320 323
 Wirszyło J. 4
 Wisłocki W. 524
 Wiśniewski A. 288—291 303
 Wit, św. 384 531
 Witelo 339 344—348 353 363 376
 Witkowski J. 249 n.
 Witkowski S. 351
 Witold, książę 20
 Władysław, syn Jagiełły 528
 Władysław, syn Kazimierza Jagiellończy-
 ka 524
 Władysław IV, król 453 461
 Władysław Czeski, król 116
 Władysław Jagiełło II 15 n. 20 46 66 90
 114 n. 355 363 527 n. 530
 Władysław III Warneńczyk, król 530
 Włoch J. 531
 Włodek Z. 215 n. 218 527
 Włodkowic P. 114
 Wnuł M. 456
 Wodka M. z Kwidzyna 371 n. 377
 Woelky K. 10
 Wójcicki K. 450 527
 Wojciech, św. 177 179 538
 Wojciech z Brudzewa 91—95 372 374 n.
 378
 Wojciech z Opatowa 359 367 n. 371 377
 Wojciech z Parlina 532
 Wojciechowski K. F. 345
 Wojciechowski Z. 340
 Wojewódzki P. J. 255 277
 Wojtkowski J. bp 175 187 196 n. 538 540
 Wojtulewicz H. 475 n. 481 489
 Wolff K. 320 328 n. 331 336
 Wolfgang, św. 414—417 426
 Wolny J. 353 361
 Wołyński A. 241 n. 244 461 474 n.
 Wotschke T. 329
 Wright E. 238 273
 Wrzosek A. 489
 Wyczawski H. E. 12 110 138 141 157
 Wydźga J. S., bp warm. 31 50 195
 Wyrwicz K. 296
 Wysocki J. 461 466 503
 Wysz P. 523 525
 Zabler J. 328
 Zadrowski L. 502
 Zajączkowiec J. 277
 Zakrzewski W. 111
 Załęska H. 428
 Załęski S. 317
 Zapolya B. 99
 Zarebski I. 380
 Zathay J. 7 n. 201 359 366 380 398
 Zbąski J. S. 143
 Zdrójkowski Z. 315
 Zernecke J. H. 329
 Ziemowit IV, książę 530
 Zinner E. 313 317 348 n. 353 391 396 n.
 Zimmermann A. 220
 Zimmermann J. J. 294 331 n.
 Zins H. 107 186—189 191 522
 Zmora J. 371
 Zofia, żona Jagiełły 527
 Zwiercan M. 365 398 402
 Zygmunt II August 160 n. 201 268 474
 Zygmunt Luksemburczyk 46
 Zygmunt I Stary 23 35 42 n. 48 63—65 99
 110 123 147 167 187 189—191 235
 Zygmunt III Waza 264 453
 Zygmunt z Pyzdr 523 528
 Zebrawski T. 362
 Zebrowski S. 268

II. SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Alpy 410
 Alzacja 433
 Ameryka 502 n.
 — Północna 465
 Amsterdam 391
 Anglia 310
 Antwerpia 237 254 n.
 Augsburg 302
 Bağart 23 35
 Baisen, zob. Bażyny
 Bałga 189
 Baranówka 45 65
 Bauda, rz. 24 36
 Barcelona 181
 Barczewo 162
 Bartąg 535
 Bartoszyce 124 151
 Bawaria 496
 Bazylea 102 193 320 345 366
 Bażyny 23 35 44 64
 Bebir 43 64

- Berlin 10 203 216 247 314 320 410 476 483
496
Bickpusch 44
Biskupiec Warm. 42
Bologna 91 96 n. 255 287 368 371 410 475
Bobbio 539
Bomgarte, zob. Bągart
Borniten, zob. Bornity
Bornitt, zob. jw.
Bornity 43 64
Boturzyn 530
Braniewo 7 15 42—45 67 71 194 113 119
121 124 142 n. 151 157 162 164 177 183
190 n. 194 268 n. 272 281 312
Braswald 535
Braunsberg, zob. Braniewo
Brazylia 458
Bruksela 539
Bydgoszcz 110 n. 332 334 426 428 468 470
490
Caen 287
Caldeflis, zob. Żórawno
Caldemflis, zob. jw.
Caleberg 44 64, por. Baranówka
Cambridge 348 396 402
Carsau, zob. Karszewo
Chełmińska Ziemia 405
Chełmno 90 119 160 204
Chełmża 405 414 419 430
Chicago 465 469 478
Chojnice 116
Chojnowo 43 64
Claudiendorf, zob. Clausdorf
Clausdorf 42 63
Codyn, zob. Kadyny
Conradswald, zob. Chojnowo
Conradswalde, zob. jw.
Crebrisdorf, zob. Rukławki
Cues 349
Czechy 353
Dania 352
Dareten, zob. Dorotowo
Darethen, zob. jw.
Degeten, zob. Dywity
Dobre Miasto 46 48 66 n. 121 193
Domnowo 124
Dorotowo 45 65
Dybowo 112
Dywity 24 35 50 68 535
Elbing, zob. Elbląg
Elbląg 23 35 41—43 48 63 99 113 119 n. 125
127 142 167 191 193 203 253 331 n. 519
Elditen, zob. Ełdyty Wielkie
Elditten, zob. jw.
Ełdyty Wielkie 24 36 50 68
Ełk 124
Engelswalde, zob. Sawity
Engelswalt, zob. jw.
Erfurt 398
Erlangen 313 396
Ermland, zob. Warmia
Europa 87 92 101 109 114 117 124 245 249
252 272 275 n. 283 289 302 311 314 n. 319
322 336 n. 340 346 349 n. 355 386 540
Ferrara 98 410 475
Fittigsdorf, zob. Wójtowo
Flandria 46
Florencja 95 103 243 474 n.
Fordon 112
Fossombrone 248 538
Francja 23 41 n. 63 283 n. 353 466
Frankfurt n. M. 216 237 254 476 483
Frombork 13 16 n. 22 24 36 45 47 49 n. 64
69—72 99—102 108 139 143 154 n. 167
176/7 186 188 193 201 203 n. 247 256/7
272 391 430 436 438 443 446 450 470 n.
519 535
Frovemburg, zob. jw.
Frydląd 124
Fryburg 242
Gabelen 43 64
Genewa 18
Genua 465
Getynga 110
Gdańsk 99 102 112 n. 119 n. 122 124 n.
140 142 156 161 167 186 190 n. 201 203
317 323 325 n. 333 409 476
Gdynia 119 324
Gierdawy 124
Gietrzwałd 535
Giżycko 124
Głady 43 64
Glanden, zob. jw.
Gniezno 251 427 476 539 n.
Golub 412
Gotha 497
Graz 457
Greifswald, zob. Gryfia
Grudziądz 191 456 473
Grunwald 16
Gryfia 329 333
Gryżliny 535
Güsen 282
Gutkowo 337 535
Gutstadt, zob. Dobre Miasto
Halberstadt 416
Halle 253 324 327 329 331 n.
Hamburg 111 294 320
Haselau, zob. Zajączkowo
Heidelberg 123 254 521
Heinrichsdorf, zob. Jędrychowo
Hinrichsdorf, zob. jw.
Hiszpania 350
Heylsbergk, zob. Lidzabręk Warmiński
Holandia 333 336
Hollywood 502
Hawka 124
Illinois 465
Irlandia 539

- Irządy 531
 Italia, zob. Włochy

 Jarosław 305
 Jaroty 191 535
 Jędrychowo 50 65
 Jena 320 323 328 n.
 Jeziorany 48 67 162
 Jonkowo 535 537
 Jugosławia 489

 Kadyny 23 35 42 63
 Kalifornia 502
 Kalisz 283 298 311 317 349 380
 Kaltfließ, zob. Żórawno
 Karolin k. Pińska 285
 Karschau, zob. Karszewo
 Karszewo 42 64
 Kastylia 91
 Katowice 345 347 461
 Kawkowo Stare 535
 Kazimierz 532
 Kętrzyn 124
 Kielce 361
 Kieźliny 535
 Kitzingen 109
 Klebark Mały 535
 — Wielki 191 535
 Kolonia 7 124 220
 Königsberg, zob. Królewiec
 Korbia 112
 Kraków 7 21 n. 87—92 94—99 103 107—109
 111 186 188 n. 192 201 215 n. 233 235
 237 n. 247—249 252 255 n. 263 268
 276—278 280 283 293—295 300 n. 303
 310 317 339 345 n. 351 354—368 370—377
 379—384 386 391 n. 394 397—399 402—
 —404 410 431 438 n. 441 446 450 n. 458
 462 468 n. 475 n. 480 482 486 489 523—
 —525 527 531 n.
 Krasnystaw 295
 Królestwo Polskie 111 116
 Królewiec 7 109 117 120 124 156 n. 193 329
 333—336 476 519 531
 Krosno 295
 Księstwo Pruskie 116 121 136
 — Warszawskie 428
 Kruszwica 531
 Kukendorf, zob. Nowe Kawkowo
 Kumajny 535
 Kurlandia 46

 Łaba, rz. 111
 Łajsy 535
 Legnica 345
 Leipzig, zob. Lipsk
 Leida 220 319 329
 Leningrad 343 362 460 494 523
 Leon 91
 Leszno 319
 Lichtenstein 400
 Lidzbark Warmiński 42 46 63 70 98 108 n.
- 142 151 154—162 192 198 203 n. 368/9
 472
 Likusy 191 535
 Linowo 535
 Lipsk 10 109 126 186 190 197 329 336 349
 351 491
 Litwa 46 66 115 125
 Llandaff 539
 Londyn 207 346 479
 Łoznik 535
 Lubawa 198 n. 201 203 414
 Lubeka 111
 Lubianka 535
 Lublin 107 186 220 293 305 475 522
 Lubnowo 535
 Łuczany, zob. Giżycko
 Lugdunum, zob. Lyon
 Ługwałd 177 535
 Łupstych 535
 Lutetia Parisiorum, zob. Paryż
 Lwów 160 263 285 293 n. 301—303 351 460
 Lyon 287

 Maibom, zob. Majewo
 Mainz, zob. Moguncja
 Majewo 23 35 43 64
 Maków 462
 Malbork 98 116 n. 334 417 476
 Marburg 116
 Marienburg, zob. Malbork
 Mątki 535 537
 Mazowsze 118 122
 Mazury 186 n.
 Maybom, zob. Majewo
 Mediolan 244 374
 Mehsack, zob. Pieniężno
 Meksyk 502
 Melsac, zob. Pieniężno
 Miłkowo 535
 Młyn Kynappel 535 537
 Moguncja 7
 Monachium 109 126 325 348 460 475 495 n.
 Monastyr 319 539
 Montpellier 351
 Monza 244
 Moskwa 207 209 360 n. 364 379
 Mozela, rz. 349
 Münster, zob. Monastyr
 Myki 535

 Nagłady 535 537
 Naterki 535
 Naumburg 491
 Neapol 238 240 242
 Neu Kukendorf, zob. Nowe Kawkowo
 Neu Pathaunen, zob. Pajtuny
 Niemcy 128 243 323
 Nieśwież 281
 Northumbria 539
 Norymberga 92 203 306
 Nowe Kawkowo 43 64
 Nowa Cukendorf, zob. jw.
 Nowy Jork 273

- Obiezierze 526
 Odra, rz. 340
 Oksford 93 207 349 358 399
 Oliwa 130
 Olsztyn 4 7 10 13 15 n. 18—20 22 24 36 41
 43—45 49 63 n. 67 n. 70 n. 74 99—101
 107 111 115 121 n. 128 133 137 143 145
 154 162 177 191 n. 256/7 272/3 352/3 447
 471 519 522 535 n.
 Orнета 132 143 162
 Osetnik 7 24 36 44 n. 50 65 68 535
 Osterode, zob. Ostróda
 Ostróda 41 63
 Ostrzyhom 91
 Ostry Kamień 42 63

 Paderborn 112
 Padwa 98 345 369 n. 410 475
 Pagórki 42 63
 Pajtuny 44 64
 Paryż 18 87 93 181 216 219 313 n. 325 345
 348 n. 357 n. 454 462 483 494 539
 Pelplin 422
 Pełty 535
 Perugia 368 370 400 402
 Petersburg, zob. Leningrad
 Peuthnen, zob. Pajtuny
 Pielgrzymowo 43 64
 Pieniężno 50 68 132 143 154 161 189 256/7
 536
 Pilgrimisdorf, zob. Pielgrzymowo
 Piotrków 186 n. 204 532
 Pistki 535
 Pittsburg 450
 Pisz 124
 Pluski 535 537
 Podelochen, zob. Podlechy
 Podlechen, zob. jw.
 Podlechy 44 64
 Pokarmin 124
 Połanów 458
 Połapin 43 64
 Polpen, zob. Połapin
 Polska 23 35 43 46 66 91 98 103 111 114
 118 120 123—125 137 143 146 154 158
 161 173 185—189 204 216 235 263 268 278
 282 284 292 n. 296 299 301 307 309 311 n.
 314 n. 317 n. 325 327 339 n. 342 n. 345
 351—353 n. 373 375 n. 409 424 427 432
 450 n. 460 465 n. 478 493 505 523 525
 Pomorze 113 125 313 322 375 419
 — Wschodnie 118
 Porbady 535
 Posorten, zob. Pozorty
 Pozorty 44 64
 Powiśle 186
 Poznań 21 109 111 187 241 293 317 461 476
 504 507 538
 Praga 362 382 397 n. 400
 Prusy 23 109 111 n. 114 116 120 129 148
 190 200 295 416 433 439 491 n.
 — Królewskie 98—100 109—113 116—129
 131 140 142 147 151—153 155 n. 161 164
 166 191 315 322
 — Książęce 109 n. 112 115 118 121 123 n.
 127 136 138 144 148 151 154 158 n. 163
 171
 — Wschodnie 329
 Przemyśl 294 367
 Pułtusk 280
 Puławy 458

 Quedlig, zob. Silice
 Quidlitz, zob. jw.

 Radom 475
 Radziejewo 535
 Radzymin 462
 Rapperswil 465
 Reberg, zob. Pagórki
 Recja, zob. Tyrol
 Redykajny 191 535
 Reims 539
 Resil, zob. Reszel
 Reszel 49 122 162
 Rimini 145
 Rio de Janeiro 458
 Rochlack, zob. Rukławki
 Roessel, zob. Reszel
 Rosengarten, zob. Różaniec
 Rosja 256
 Rostock 333
 Różaniec 46 64
 Rukławki 42 64
 Rzym 91 98 101 181 187 196 233 337 242—
 —244 264 267 275 279 345 n. 370 400
 460 n. 474 n. 483 n.
 Ryga 148
 Ryn 124

 Sądkowo 44 65
 Saksonia 94 96 433
 Salerno 351
 Santoppen, zob. Sątopy
 Sątopy 42 50 63 68
 Sawity 45 65
 Sandecaım, zob. Sądkowo
 Scaibot, zob. Skajboty
 Schafsberg, zob. Baranówka
 Scharfenstein, zob. Ostry Kamień
 Schonebuche, zob. Połapin
 Schouffburg, zob. Baranówka
 Seeburg, zob. Jeziorany
 Sepopol 124
 Sieradz 351
 Silice 43 45 64
 Skajboten, zob. Skajboty
 Skajboty 45 48 65 67 535
 Skalka (Kraków) 531
 Śląsk 89 345—347 352 n. 456 461
 — Opolski 89
 — Świdnicki 89
 Słupcza 526
 Słupy 535
 Smolajny 149

- Spisz 323
 Spręcowo 535
 Stanisławów 293
 Stany Zjednoczone A. P. 465 478
 St. Gallen 539
 Sthum, zob. Sztum
 St. Petersburg, zob. Leningrad
 Strasburg 433 435
 Stum, zob. Sztum
 Supraśl 304
 Swidnica 371
 Swierczyński 414
 Święta Siekierka 124
 Sząbruk 535
 Szampania 539
 Szczecin 321
 Szczuczyn 292
 Szestno 124
 Sztum 13 35 43 64 116
 Szwajcaria 115 465
 Szwecja 115 438

 Tiguri 237
 Toledo 238
 Tolkiemit, zob. Tolkmicko
 Tolkmicko 23 n. 36 n. 40 42 46 63—65 529
 Tomaszkowo 535
 Toruń 4 15 n. 19 22 88—90 98 107 111—113
 117 119 n. 122 n. 125 n. 133 136 138
 140—142 146—148 150 155 161—163
 165 n. 169 n. 187 191 n. 194 250 286
 311—313 315—318 320—327 329—338
 372 375 378 405 408 n. 412—414 416
 418—420 422 424 426—429 431 433 436
 439 454 458 n. 462 n. 465—469 478
 481 n. 490—494 496—499 502
 Trydent 136
 Turcja 446
 Turyngia 345
 Tylża 336
 Tyrol 101

 Urbino 87
 USA, zob. Stany Zjednoczone A. P.

 Vangaiten, zob. Węgajty
 Vierzighuben, zob. Włóczyska
 Voitsdorf, zob. Wójtowo

 Warmia 7 n. 13 15 n. 20 22 47 70—72 98
 100 n. 107 109—113 117—129
 132 n. 136—139 141—159 161—163
 166—171 173 n. 185—192 194 n. 201 237
 252 447 472 536—538

 Warszawa 7 10 12 13 16 21 n. 47 88 107
 110 n. 113 127 138 143 176 187 186 n.
 198 201 208 n. 211 215 224 233 237 243
 245 247 249 253 263 266 273 276 281 185
 288 290 n. 294—299 303 306 310 324 333
 340 n. 346 380—382 409 422 441 443 450
 454 456 n. 459—465 467 470 473—475
 481—484 486 n. 489 n. 492 495 498—500
 502 504—507 509—511 519 522
 Warta, rz. 340
 Wąwolnica 458
 Węgajty 24 35 50 68
 Węgorzewo 124
 Węgry 47 66 323 370 373
 Węrzec 528
 Wenecja 97 253 400
 Wengaiten, zob. Węgajty
 Wiedeń 279 353 n. 367 373 399 n. 443 451
 485 497
 Wieliczka 528
 Wielkie Księstwo Litewskie, zob. Litwa
 Wilno 280 291 293—295 297 299 304 n. 307
 317
 Wisła, rz. 340
 Wiśnicz 441
 Wittenberga 201 247 326 n. 331 433 436
 Włochy 87 96 99 241 248 284 287 353 367
 369 371 n. 410 432 457 466
 Włocławek 89 n.
 Włóczyska 50 68 74
 Wójtowo 44 64 535
 Wołowo 535 537
 Wopy 535 537
 Wormacja 166
 Wrocław 20 70 80 107 215 237 286 310 313
 323 343 345 352 n. 356 363 371 424 459
 462 464 485 504 523
 Wusen, zob. Osetnik

 Zajęczkowo 42 63
 Zalbki 535
 Zalew Wiślany 163 446
 Zamość 305 n.
 Zaswin k. Święcian 309
 Żarnowiec 529
 ZSRR 535
 Żurawica 367
 Żurawno 37 40 44 64
 Żyrowice 304
 Żywiec 489

 XLhuben, zob. Włóczyska

III. SKOROWIDZ RZECZOWY

- ARCHIWALISTYKA 7 10—13 18 20 41
 69 n. 72 75 n. 81 133 135 n. 138—143
 161
 — archiwum biskupie 133 135 138—141
 143 160 n.
 — — kapitulne 7 10 12 69 75 80 133 135
 n. 138—141 160 n.
 — inwentarz dokumentów M. Kopernika
 w skarbcu na zamku w Olsztynie
 7 nn.

- inwentarze archiwalne 7 11 18 69 n. 75 81
- skarbiec archiwalny 12 n. 20 69 72 76
- Zob. Skorowidz rękopisów
- ASTROLOGIA, zob. astronomia
- ASTRONOMIA 90 92 94—101 103—106 119 206 211 216 237 240 246 249 252 255 259 266 268 279 n. 325 330—333 338; zob. Kopernik astronom, heliocentryzm
- ludowa 339—344
- na Uniwersytecie Krakowskim 90 267 354—404
- przedkopernikowska 339—378
- w Europie 339—378
- w Polsce 339—404
- przyrządy astronomiczne 100 348—350 355 370 375 379—404 447 463 465 480—483 485 488 501 n. 513
- traktaty astronomiczne 379—404
- BÓG, zob. skorowidz osób
- BURYDAN J.
- etyka 228
- fizyka 93 97 356
- metafizyka 215—230
- polityka 228
- teologia 227
- teoria, zob. fizyka
- teoria poznania 218
- DIECEZJA
- Chełmińska 315 412
- Sambijska 41 63 124 145 148 171
- Warmińska 17 22 35 41 n. 47 n. 63 66 72 75 77 83 124 127 134 141 143—145 148 155 173 n. 182 186—189 231 471; zob. Kopernik, Warmia
- Wrocławska 13 n. 70 76 352 n.
- FILOZOFIA
- Arystotelesa, zob. Arystoteles
- Burydana, zob. Burydan
- Giségo 194
- Kopernik, zob. Kopernik, doktryna
- neoplatońska 95 97 n. 104 106 206 211 n. 242 246 345
- przyrody 92 n. 213 n. 216 265 345 n. 356; zob. Kopernik, doktryna
- *recentiorum* 262 287—289 295 312 321 328 335 337
- w szkołach katolickich XVI—XVIII w. 264 nn.
- FIZYKA Arystotelesa, zob. Arystoteles
- GISE T.
- i M. Kopernik 185—204
- — o utrwalenie więzów Warmii z Polską 186
- — stanowiska teologiczne 192
- — heliocentryzm 197
- poglądy
- — erazmianizm, zob. Erazm z Rotterdamu
- — filozofia 194
- — heliocentryzm 198 n. 203 n.
- — irenizm 193 n.
- — twórczość teologiczna 193—198
- KALENDARZ
- kościelny 18 73 78 83 101 176—178 180 182 n. 203 248 267 n. 343 n. 356 362 538—540
- reforma Kopernika 176—178 180 182 n. 203 248 267 n. 538
- KALENDARZE GNIEŹNIEŃSKIE 538—540
- KAPITUŁA
- katedralna, zob. Warmińska Kapituła Katedralna
- kolegiacka w Dobrym Mieście 46 48 67 121 193
- KOPERNIK MIKOŁAJ
- biografia 88 n. 94 96 198 201 237 254 268 276 315 322 328 337 375 409
- i Kościół 178—180 182 n. 192 197 203 231 n. 237 240 245 256—259
- — Kościelny Urząd Cenzorski 231—259
- — Indeks ksiązek zakazanych 231—236 241 n. 244 248 251 n. 256—259 271 273—275 302 n. 307 311 n.
- — i papieże
- — Paweł III 104 106 n. 175 179 182 n. 203 237 239 245—249 251 267 269 282 300
- — Klemens VII 238
- — kult św. Wojciecha 177 179 538
- — i Pismo św. 180 238 n. 242 249 251—253 256 261 n. 266 270—279 281—285 288 293—306 309 311 313 n. 333; zob. Pisma św. interpretacja
- — reforma kalendarza kościelnego 176—178 180 182 n. 203 248 267 n. 538
- Doktryna
- — astronomia, zob. heliocentryzm
- — filozofia 90 98 102—105 197 199 209 246
- — — nauki 197
- — — poznania 175 179—181 183 197
- — — przyrody 105 175 n. 179 183 197 211—214 238 240 243 259
- — — nieskończoność świata 211—214
- — — zasada Kopernika we współczesnej kosmologii 205—210
- — teologia 102 204 106 175—183 194 196 n.
- — — I księgi *O obrotach* 175
- — — dokumentów, listów i traktatu o monecie 177
- — — listu dedykacyjnego do Pawła III 179
- — — światopogląd 106 175 n. 181—183 196 n.
- Działalność
- — administrator diecezji 188
- — — dobr Kapituły 99 122 124 126

- 177 203 519—538; zob. Kopernik kanonik
- — astronom 18 73 78 83 192 197 200 211 231 253 262 266 268 330 375 379 n. 391—395 431 443
- — archiwista 7 nn. 18 73 78 83; zob. Kopernik, inwentarz dokumentów Kopernika na zamku w Olsztynie
- — ekonomista 18 73 78 83 101 124 189 191 n. 405
- — kanonik (działalność w Kapitułe) 57 n. 99 n. 122 182 187—192 203 231 268 290 293 303 307 429 431 439 471 519 535
- — kartograf 18 73 78 83
- — lekarz 18 73 78 83 96 98 191 n.
- — matematyk 18 73 78 83 268 281 322 237 375 436 497
- — prawnik 96 98 405
- — projekt reformy monety 18 73 78 83 101 113 125
- — *Warmiae commissarius* 22 100 161 191
- Heliocentryzm 105 197 200 204 206 208 n. 212 214 237 n. 241—243 246—249 251 n. 254 n. 258—262 264—271 273—283 286 288—307 310—315 317 319—326 328 330 332 335—337
- — przeciwnicy 252—256 279 286 496 n. 258 261—312
- — — w Polsce 237 249 n. 255 262—312
- — — w Kolegium w Braniewie, zob. szkoły
- — — w Toruniu w XVII/XVIII w. 313—388
- — — w polskich szkołach katolickich od XVI do XVIII w. 261—312
- i T. Gise 185—204
- — o utrwalenie więzów Warmii z Polską 186
- — stanowiska teologiczne 192
- — heliocentryzm 197 203 n.
- ikonografia
- — XVIII-wieczna kopia portretu 431—439
- — w twórczości J. Matejki 441—451
- — medale kopernikowskie 453—518
- — — medale 465—496
- — — medaliony 455—465
- — — medaliki 496—500
- — — monety 500—518
- pismo 7—9 519—522
- Polak 6 293 295 301 303 311 474 476 482 484—486 498 n. 538
- religijność 104 106 177—183 196 n. 450 538
- — Chrystus Pan 177 n. 182 n. 196 n.
- — mistyka 177 181—183 196 n.
- — kontemplacja 175 177 181 183 197
- — miłość Ojczyzny 177—179 182 n.
- — o Bogu, zob. teizm
- — światopogląd 106 175 n. 181—183 196 n.
- — teizm 104 106 175—179 181—183 196 n.
- — wiara 106 177 n. 182 n. 196 n. 450
- Toruńczyk
- — epitafium w Toruniu 317 322 425 427
- — kościół św. Jana w Toruniu 317 322 405—430
- — — architektura 405—408
- — — dzieje budowy 408—410
- — — pamiątki kopernikowskie 426—429
- — — wnętrze kościoła w czasach Kopernika 410—426
- — myśl Kopernika w Toruniu na przełomie XVII/XVIII w. 313—388
- — Toruń w latach 1660—1724 315 nn.
- Twórczość pisarska
- — *De hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus* 99 n. 196 198 245 252
- — *De estimatione monete* 175 177 n. 183 473
- — *De revolutionibus* 7 87 n. 101—104 106 175 n. 179 n. 183 185 n. 196 198 n. 201 n. 206 208 n. 212 n. 231 n. 237 n. 242 245 n. 251—253 256 258 n. 266 n. 269 n. 273 279 282 300 379 391—395 467 479
- — *Epistolae morales Theophilacti Simocati* 99
- — *Inventarium litterarum et iurium in erario castri Allenstein anno Domini MDXX^o* 7 15 41 51 63 70 73 76 79 82 84
- — *Locationes mansorum desertorum* 122 535
- — listy i dokumenty 175 177 n. 182 n.
- — regesty 7 37—40
- — wpisy do inwentarza z 1508 r. 7 23 25 35
- KOŚCIÓŁ 112 123 134 n. 137 140 142 160 n. 163—172 197 231—233 235 n. 244—247 251 256 n. 264 302 314 318; zob. Kopernik i Kościół
- KULT ŚWIĘTYCH 177—179 182 n. 195 538
- KRZYŻACY 7 16 n. 41 47—49 63 66 73 77 79 82 84 89 99 n. 109—117 119—129 132 136 141—143 145—148 150 n. 157 163 167 170 n. 186 n. 189—192 522
- LUTERANIZM, zob. reformacja
- PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ NA WARMII 164 nn.; zob. Warmia
- PAŃSTWO ZAKONNE, zob. Krzyżacy
- PISMA ŚW. INTERPRETACJA 261 n. 269—274 278 n. 281 n. 284 287 292—296 298 314 n. 322 330; zob. Kopernik i Kościół, Pismo św., teologia biblijna
- PROTESTANTYZM, zob. reformacja
- PRUSY

- Królewskie 112—120 127—129
- Krzyżackie, zob. Krzyżacy
- PRZYZRĄDY ASTRONOMICZNE**, zob. astronomia
- REFORMACJA** 109 n. 113 115 117 122—124 135 n. 158 165 n. 169 192—197 234 n. 250—254 267 314—316 318 322 330 n. 333 n.
- SOBÓR**
 - Bazylejski 44 64
 - Laterański V 180 234 248 343
 - Nicejski I 233 538
 - Trydencki 141—143 194 234 274
 - Watykański I 181 n.
 - Watykański II 236 538
- STANY PRUS KRÓLEWSKICH** 112—115 117 n. 120 127—129
- SZKOŁY**
 - Akademia Krakowska, zob. uniwersytet
 - Akademia Zamojska 306
 - Kolegium w Braniewie 263 268 n. 271 n. 281 312
 - Komisja Edukacji Narodowej 262 264 310
 - Szkoła akademicka w Toruniu 319—322
 - szkolnictwo kościelne 261—312 343 345
 - szkoły katolickie w Polsce od XVI do XVIII w. 261—312; zob. uniwersytet
- TEOLOGIA** 94 96 197 238 240—242
 - biblijna 240 n. 273; zob. Kopernik i Pismo św.; Pisma św. interpretacja
 - Gisego 193
 - Kopernik 102 104 106 175—183 194 196 n.
- TEORIA PAŃSTWA** 164 nn.
- TRAKTATY ASTRONOMICZNE**, zob. astronomia
- UNIwersytet**
 - Bolonia 91 96 367 n. 371 n. 410 474 n.
 - Dorpat 326
 - Elbląg (projekt) 167
 - Ferrara 98 410 474 n.
 - Gryfia 333
 - Halle 324
 - Heidelberg 521
 - Jena 323
 - Kolonia 368
 - Kraków 89—92 94—96 202 216 230 249 253—256 262—264 267 n. 272 276—278 299 301 306 312 315 339 346 354—404 439 445—447 450 469 479 482 523—534
 - Królewiec 124 135 167 333 n.
 - Lejda 319
 - Lwów 295
 - Montpellier 351 n.
 - Padwa 98 345 410 474 n.
 - Paryż 345 348 358
 - Perugia 368 370
 - Pittsburg 450
 - Piza 239
 - Praga 362 n. 367 382
- Rio de Janerio 458
- Rostock 333
- Rzym 98 474 n.
- Toruń 334 457 481 n. 490 499
- Warszawa 458
- Wiedeń 370
- Wilno 280 293—295 299
- WARMIA**
 - administracja 110 n.
 - archiwum biskupie 133 135 138—141 143 160 n.
 - — kapitulne 7 10 12 69 n. 75 n. 133 135 n. 138—141 143 160 n.
 - biskupia, zob. Księstwo—Biskupstwo Warmińskie
 - biskupi warmińscy, zob. jw.
 - biskupstwo warmińskie, zob. jw.
 - cechy 164 166
 - — chłopskie 164
 - Condominium 143 146
 - kancelaria biskupia 110 120 127 134 140 159—162
 - — kapitulna 110 120 127 134 161
 - Kapituła Fromborska, zob. Warmińska Kapituła Katedralna
 - katechizacja 166
 - katedra we Fromborku 13 17 22 24 36 41 46 49 n. 63 65 n. 68 72 75 77 n. 83 103 176/7 256/7 437 470
 - Kolegium w Braniewie 263 268 n. 271 n. 281 312
 - kolonizacja, zob. osadnictwo
 - Kościół a państwo 164 nn.
 - Księstwo—Biskupstwo Warmińskie 111 117—121 123 125 127 129 131—139 141—144 146—165 168 171
 - melioracja 152
 - miasta, zob. urbanizacja
 - na przełomie XV/XVI w. 109
 - osadnictwo 122 132 139 150 n. 153 177 191 535—538
 - parafia 162 168
 - polityka gospodarcza 112
 - pieczęcie 154
 - republika chłopska 123 135
 - sądownictwo 132 136 152 154—158 162 168 170
 - sejmiki stanowe 164
 - stolice 154
 - synody
 - — diecezjalne 112 136 168 171
 - — laikatu, zob. wizytacje generalne
 - urbanizacja 113 119 133 152 163 n.
 - ustrój administracyjny 125—174
 - — elementy zwierzchnictwa terytorialnego 125
 - — dwa organizmy terytorialne 134
 - — władza i urzędy 148
 - ustrój polityczny 109 nn.
 - wizytacje generalne 135 n.
 - władza państwa 153
 - Władztwo Kapitulne 117 125 127 129 134 n. 141—143 154—156 158—162 164;

- zob. Warmińska Kapituła Katedralna
- Władztwo Warmińskie, zob. Księstwo Biskupstwo — Warmińskie
- wojsko 163
- wójt krajowy 155—159 161 168
- wybór biskupów 46 65 n. 147 160 187—189
- zarządzanie Warmią na przełomie XV/XVI w. 109—174
- — rozwój ustroju politycznego Warmii 109—125
- — ustrój administracyjny Warmii 125—164
- — Kościół a państwo 164—174
- WARMIŃSKA KAPITUŁA KATEDRALNA 7 10 12 15 17 19 22 n. 35 37 40 n. 43 45—50 63—65 67 69 n. 75 n. 80 n. 83 89 98 n. 101 111 n. 116 122 n. 126—129 131—134 136—140 142—147 149—168 170—172 185—192 202 231 248 429 231 473 519—521 535; zob. Kopernik kanonik, Władztwo Kapitulne
- WYPOMINKI UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO z lat 1431/2 1453 i 1458 523—534
- ZAKON
- Inflancki 117
- Krzyżacki, zob. Krzyżacy
- ZAKONY
- antonicy 22 24 35 50
- augustianie 302
- bazylianie 284 304 n.
- benedyktyni 239
- bernardyni 305 317
- bracia wspólnego życia 90
- cystersi 353
- dominikanie 239 241 n. 351
- franciszkanie 409
- jezuici 255 261 263 n. 267—272 274 276 278—283 287 n. 291 n. 294 n. 297—299 301 304 311 n. 315—317 334 n.
- kanonicy regularni św. Trójcy 307
- kapucyni 293—295 305
- karmelici 238 240 242 274 305 309
- komuniści 284 n.
- misjonarze 261 285
- paulini 284
- pijarzy 261 263 n. 287—292 301 304 309 312
- reformaci 305
- teatyni 261 263 n. 285 301—304
- ZARZĄDZANIE WARMIĄ na przełomie XV/XVI w. 109—174
- ZWIĄZEK JASZCZURCZY, zob. Związek Pruski
- PRUSKI 115 n. 146
- PRZECIW PRZEMOCY, zob. Związek Pruski

IV. SKOROWIDZ BIBLIJNY

- Rdz 1,16: 270
- 1,26: 249
- 15,5: 270
- Joz 10,12—14: 239 271 273
- Job 9,6: 306
- Ps 8,5—7: 249
- 91,5: 175
- 92,1: 239 271 273
- 103,5: 239 271 273 282 294
- Mdr 2,23: 249
- Ekl 1,4—6: 239 271 273
- Syr 22,28: 282
- Iz 38,8: 239 271 273
- Łk 12,47: 195
- Dz 19,19: 233
- 1 Tym 6,20: 233
- 2 Tym 2,16 n.: 233

V. SKOROWIDZ PRAWNY

- C. 3, D. 15: 233
- kan. 2318: 235
- 1384—1405: 235
- kan. 1398: 232
- 2318: 235

VI. SKOROWIDZ RĘKOPISÓW

- Bydgoszcz — Wojewódzkie Archiwum Państwowe Zespół Szczanieckich z Narwy. rps 194: 331 n.
- Częstochowa — Biblioteka Klasztoru Ojców Paulinów na Jasnej Górze
- I-13: 269
- I-21: 284
- I-30: 280
- I-32: 277
- Gdańsk — Biblioteka Gdańska PAN 1370: 328
- Gdańsk — Wojewódzkie Archiwum Państwowe 300, 39—230: 140

- Getynga — Staatliches Archivalager
Etats—Ministerium 169 a: 166
- Gniezno — Biblioteka Katedralna Gnieź-
nieńska
MS 1: 538—540
- Kielce: Biblioteka Kapituły
14: 361
- Kórnik — Biblioteka Kórnicka PAN
675: 280
1425: 283
1634: 289
- Kraków — Biblioteka Czartoryskich
1594: 19
1803/I: 299 309
- Kraków — Biblioteka Jagiellońska
534: 366
546: 358 361 363 402
547: 363
548: 360 369
549: 360 n. 364
550: 359 n. 365 401
551: 396—398 400 402 n.
552: 357 n. 361 363 n.
555: 370 402
556: 370 396 400
557: 371 402
563: 358—363
566: 402
570: 371
575: 398 402 n.
577: 403
583: 402
584: 396 398 n. 401
589: 403
596: 374
601: 399—402
602: 403
603: 371
609: 400—402
610: 396 n.
613: 400—402
618: 361 364 398 402
640: 402
709: 394 396 398—402
715: 396 398 n. 401—403
805: 355
813: 354 379 398 n.
1840: 374
1843: 399
1844: 357 359 363 396—398 400—402
1847: 362
1856: 402
1859: 400
1860: 362 n.
1865: 396 n. 400—402
1870: 287
1894: 365
1915: 399 n.
1917: 397
1918: 357 359
- 1924: 401
1927: 357—359 363 368 n. 382—390
396 n. 400—402
1929: 359 363
1967: 400
1968: 403
1970: 396—399 401 403
2151: 363
2192: 356
2231: 366 396 n. 400
2503: 362
2547: 305
2615: 398
2661: 268
2703: 374
3224: 400
4164: 366
7084/I: 301
- Kraków — Biblioteka Klasztoru Ojców
Kapucynów
121: 293
122: 294
123: 305
129: 295
K 15: 295
- Kraków — Biblioteka PAN
3869: 303
- Królewiec — B. Archiwum w Królewcu
Maticula, Privilegia aus Ostpreussen,
Westpreussen, Ermland und Danzig:
156
Rep. 31: 143
Warmińskie Folianty: 124
- Londyn — British Museum
Rps Sloana 2156: 346
- Moskwa — Państwowa Biblioteka ZSRR
im. W.I. Lenina
Fond 68, rps 450: 360 n. 364
- Olsztyn — Archiwum Diecezji Warmiń-
skiej
Archiwum Biskupie
A: 139
A-12: 138
A-86: 195
A-88: 140
A-120: 140
A-126: 135
A-126 b: 135
B-2: 140
B-5: 140
C: 135
C-1: 43 140
C-12: 135 164
C-13: 133 135 n.
C-15: 41
C-24: 133 135 n.
C-38 b: 133
C-55: 135 142
D: 139

- D-1: 140
 D-40: 140
 D-65: 140
 E: 135 139
 Eb-1: 148
 Eb-4: 137 147
 Eb-16: 134
 Ec-1: 133
 Ec-18: 157
 Ec-54: 133
 Ed-3: 133
 Ed-15: 141
 Ed-29: 144
 Ed-30: 163
 H: 139
 H-83: 164
 I: 139
- Archiwum Kapitulne
- A: 136
 A-2/1—30: 49
 A-4/1: 46
 A-11: 47
 A-15: 48
 A-18: 46
 A-20: 49
 A-25: 49
 A-25/5-6: 49
 Ac-12: 136
 B: 136
 B-1: 45
 B-3: 45
 B-21: 47
 B-22: 45
 C: 136 139
 C-16: 46
 C-20: 47
 C-28: 24
 C-44: 42
 C-48: 46
 C-56: 50
 C-61: 46
 C-88: 49
 C-93: 46
 C-99: 48
 D: 136
 D-33: 45
 F-10: 50
 F-18: 50
 F-23: 50
 H-1/8: 44
 H-14: 37 n.
 J-5: 42
 J-6: 42
 J-7: 41
 J-8: 42
 J-19: 47
 J-22: 44
 J-25: 49
 J-28: 43
 J-31: 42
 K-1/1: 48
 K-1/11-12: 48
- K-1/14-19: 48
 K-1/21-26: 48
 K-1/29-33: 48
 K-1/34-35: 48
 K-3: 47
 L: 136
 L-5: 41
 L-6: 49
 L-11: 42
 L-15: 45
 L-18: 50
 L-19: 49
 L-21: 49
 L-23: 41
 L-25: 50
 L-25 a: 41
 L-30: 44
 L-32: 41
 L-38: 48
 L-51: 42
 L-60: 42
 L-64: 45
 L-67: 45
 L-73: 44
 L-81: 45
 L-83: 44
 M-3/1: 43
 P: 136
 P-1: 46
 P-17: 45
 P-26: 43
 P-30: 43
 P-31: 44
 P-41: 45
 P-43: 44
 P-43/1: 44
 P-50: 50
 P-55: 43
 P-61: 43
 Q-4: 49
 Q-5: 48
 R: 133 138 140
 Rep. 128: 189 519—521
 S: 136
 S-6: 48
 S-25: 45
 S-30: 47
 S-31: 44
 T: 46
 T-2/6: 23
 T-2/9: 42
 T-2/20: 42 n.
 T-18/1-2: 42
 V-2: 44
 V-2 a: 44
 V-8: 47
 V-24: 135 152
 W-1 a-b: 45
 W-1 d: 45
 W-1 g-h: 45
 Y-2: 13 25
 Y-4: 17 46
 Y-7 a-b: 12

- Y-8: 12
 Y-9: 7 19 69 73 75 79 n. 84
 Y-10: 12
 II: 140
 II-13: 43
 II-37: 41
- Olsztyn — Wojewódzkie Archiwum Państwowe
 4459: 145
 I/562: 166
 I/582: 168
 I/583: 167
 I/598: 153
 I/603: 170
 I/1361: 169
 V/1: 111
 V/4-1: 129 131 135 n.
 XXIV/7-1: 145
 XXVIII/2-A: 121
 XXX/14-231: 162
 Dep. II 400: 124 165
 Dep. II 1400: 135
 Dyplom nr 5: 131
 Inwentarz Rep. 31: 161
 Ordynacje Krajów z 1766 r.: 150 168
 Zbiór materiałów cechowych: 136
- Praga — Biblioteka Uniwersytecka
 1144: 390 n.
- Rzym — Archivum Consistoriale
 Acta Miscel. 18: 188 n.
 Obligaciones communes 17: 189
- Rzym — Archivio Segreto Vaticano
 Reg. Later. 1316: 187
 Reg. Vatic. 974: 187
 997: 187
 1002: 187
 1018: 187
 1022: 187
 1205: 187
- Rzym — Bibl. Apost.
 Vat. Cod. Ms. Barb. lat. 3151: 242
 Vat. Latinus 7016: 539
- Toruń — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy. Oddział Terenowy w Toruniu
 II-3317: 151
 II-3321: 163
 II-3324: 155
 II-3326: 165
 II-3335: 113
 II-3361: 112
 II-3363: 161 164
- II-3364: 111 166
 II-3365: 126 143 146 155
 II-3568: 119
 II-3372: 148
 VI-29: 141
 VI-30: 119
 VI-70: 120
 VII-29: 145 150 n. 156 158 160 167 169 171
 VII-30: 113 117 n. 122—125 128 134 138 147 150 152 154 159—161 163 169 171
 VII-60: 111 121 n. 138 151 158 160 164 170 n.
 VII-70: 112 n. 117—122 133 146 148 154 159 n. 165 170
 X-25: 426
- Warszawa — Archiwum Główne Akt Dawnych
 Warmińskie Foliańty: 143
 Zespół Biskupstwo Warmińskie
 — 1-16: 140
 — 113-114: 156
- Warszawa — Biblioteka Metropolitalnego Seminarium Duchownego
 B.1.1.7: 285
 C.1.2.13: 281
- Warszawa — Biblioteka Narodowa
 3359: 283
 3468: 271
 6782/II: 292
 I-6758: 281
 I-6759: 277
 akces. 6174: 280
 — 6157: 280
- Warszawa — Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
 200: 285
- Wrocław — Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego
 I Q 380: 364
 IV Q 92: 353
- Wrocław — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN
 839/I: 282
 1698/I: 285
 1699/I: 301
 1966/I: 307
 2929/I: 297
 3278/I: 277
 5647/I, t. 4: 290
 Pawl. 168: 283

VII. WYKAZ FOTOKOPII I ILUSTRACJI

Mikołaj Kopernik. Portret toruński. Podpis M. Kopernika z <i>Articuli iurati</i> biskupa M. Ferbera 23 IV 1523. ADWO	4/5
Sredniowieczna szafa biblioteczna z Archiwum Diec. Wrocławskiej	14
Wpisy M. Kopernika do inwentarza z 1508 r. ADWO	25—34
Regesty M. Kopernika. ADWO	38—39
N. Copernicus: <i>Inventarium litterarum et iurium in erario castri Allenstein anno Domini MDXX^o</i> . ADWO	51—62
Frombork. Fragment fasady katedry	176/177
— Katedra pod wezw. Wniebowzięcia NMP	176/177
— Nawa boczna, prawa, katedry z ołtarzem kanonikiem M. Kopernika	176/177
— Wieża M. Kopernika	256/257
Pieniężno. Zamek kapitulny	256/257
Olsztyn. Zamek kapitulny	272/273
— Krysztalowe sklepienie komnaty M. Kopernika na zamku	272/273
— Tablica słoneczna M. Kopernika na zamku	352/353
— Wieża kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Jakuba	352/353
Lidzbark Warmiński. Zamek biskupi	368/369
— Krużganki zamkowe	368/369
<i>Facies astrolabii</i> , wykres okręgu Zodiaku. BJ	387
<i>Dorsum astrolabii</i> : wykres okręgu Zodiaku. BJ	388
— pełny wykres. BJ	389
Toruń. Kościół NMP. Epitafium Neisserów z 1594 r. Fragment panoramy Torunia z widokiem na kościół św. Jana	406
— Kościół św. Jana. Widok ogólny	406
— — Kaplica Kopernikowska	407
— — Konsola w zakrystii, św. Katarzyna i św. Barbara	411
— — Tryptyk św. Wolfganga	415
— — Zaśnięcie NMP	415
— — Św. Maria Magdalena unoszona przez aniołów	416
— — Gotycki krucyfiks ołtarzowy	416
— — Gotycka figura Chrystusa boleściwego	419
— — Skrzydło gotyckiego tryptyku	421
— — Gotycka krata	421
— — Wczesnogotycka chrzcielnica	423
— — Epitafium M. Kopernika	425
— — — Anny Pirnesius	427
Portret M. Kopernika ze zbiorów Domu Jana Matejki	432
— — z Muzeum Okręgowego w Toruniu	433
— — z wieży zegarowej w Strasburgu	433
— — wg M. Reusnera	434
— — wg P. Gassendiego	435
Epitafium M. Kopernika w katedrze we Fromborku	437
Dr H. Levittoux, fotografia z natury	442
— rysunek J. Matejki z 1882 r.	442
M. Kopernik, rysunek J. Matejki z 1873 r.	442
— rysunek J. Matejki	442
— rysunek J. Matejki z 1873 r.	444
— obraz olejny J. Matejki z 1872 r. Własność C. Bednarczyka	444
— obraz olejny J. Matejki z 1872 r. Własność Muzeum Narodowego w Krakowie	445
— obraz olejny J. Matejki z 1873 r. Własność UJ	445
„Malowanie Kopernika”. Karykatura, rysunek J. Matejki	448—449
M. Kopernik, rysunki J. Matejki z około 1892 r.	448
Medaliony kopernikowskie	
— E. Gorola	456
— z Gimnazjum Toruńskiego	457
— J. Nalborczyka	458
— PAN	459
— W. Marciniaka	462
— z pomnikiem warszawskim	463

— J. Aumillera	464
— F. Habdasa	464
Medale kopernikowskie	
— J. Markiewiczza	466
— F. Habdasa	467
— ZHP	467
— Rady miasta Krakowa	468
— I. Habdasowej	470
— fromborski z 1966 r.	470
— lidzbarski z 1958 r.	472
— grudziądzki E. Gorola	473
— J. Vagnettiego	474
— F. Belowa	476
— z zodiakiem	477
— chicagowski	477
— londyński	479
— F. Kalfasa	480
— Uniwersytetu Toruńskiego	481
— warszawski z 1830 r.	482
— G. Majnerta	484
— warszawski	485
— G. Majnerta	486
— jednostronny, trawiony	487
— J. Langerza	488
— plakietka Zjazdu lekarzy z 1962 r.	489
— toruński studenckich OHP	490
— L. M. Petita	491
— Godela	492
— A. Duranda	493
— Godela	494
— M.N.M. Viviera	495
Medaliki kopernikowskie	
— C. Wermutha	497
— przemysłowców toruńskich	498
— przeciwgruźliczy	498
— Minheymera	499
— J. Majnerta	500
Monety kopernikowskie i ich projekty	
— S. 100 zł S. Szukalskiego	501
— 10 zł J. Wysockiego	503
— — J. Gosławskiego	505
— — z 1958 r.	507—513
— 5 zł z 1958 r.	514—517
— 2 zł z 1958 r.	517—518
Odpisy listu Kapituły do księcia Eryka, komtura kłajpedzkiego i margra- biego brandenburskiego Wilhelma. ADWO	520
List J. Scultetiego do K. Schwalbach w Tolkmicku. ADWO	521

Zdjęcia i reprodukcje wykonali: Jerzy Bloch, ks. Roman Bodański, Marian Dorawa, Janina Gardzielewska, Bohdan Horbaczewski, Zdzisław Klemp, Czesław Kuchta, Alojzy Kuraczyk, Z. Malinowski, Bohdan Olechnicki, Kazimierz Podhorecki, Krystyna Porębska, Wojciech Smolak, Tadeusz Trepanowski.

Okładkę projektował Bogdan Stefanow.

SPIS RZECZY

ROZPRAWY

Bp Jan Obląk: Mikołaja Kopernika <i>Inwentarz dokumentów w skarbcu na zamku w Olsztynie roku Pańskiego 1520</i> oraz inne zapisy archiwalne	7
Eugeniusz Rybka: Życie i twórczość Mikołaja Kopernika	87
Tadeusz Grygier: Zarządzanie Warmią na przełomie XV/XVI w.	109
Bp Julian Wojtkowski: Teologia Mikołaja Kopernika	175
Ks. Marian Borzyszkowski: Mikołaj Kopernik i Tideman Gise	185
Ks. Michał Heller: Zasada Kopernika we współczesnej kosmologii	205
Stanisław Kempa: Uwagi o nieskończoności kopernikowskiego świata	211
Zofia Włodek: Koncepcja metafizyki według Jana Burydana	215
Ks. Tadeusz Pawluk: Na marginesie klauzuli kościelnego Urzędu Cenzorskiego dotyczącej dzieła Mikołaja Kopernika	231
Barbara Bieñkowska: Z dziejów recepcji heliocentryzmu w polskich szkołach katolickich od XVI do XVIII w.	261
Stanisław Salmonowicz: Myśl Kopernika w Toruniu na przełomie XVII/XVIII w.	313
Mieczysław Markowski: Okresy rozwoju astronomii w Polsce w epoce przedkopernikańskiej	339
Grażyna Rosińska: Mikołaj Kopernik i tradycje Krakowskiej Szkoły Astronomicznej — Znajomość traktatów o instrumentach astronomicznych w Krakowie w XV w.	379
Marian Dorawa: Kościół św. Jana w Toruniu w czasach Mikołaja Kopernika — Próba rekonstrukcji wyposażenia	405
Barbara Kuczała: Osiemnastowieczna kopia portretu Mikołaja Kopernika ze zbiorów Domu Jana Matejki w Krakowie	431
Edward Lepkowski: Mikołaj Kopernik w twórczości Jana Matejki	441
Marian Gumowski: Medale Kopernika	453

MATERIAŁY

Bp Jan Obląk: Kopernik czy Sculteti?	519
Maria Kowalczyk: Wypominki Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1431/1432, 1453 i 1458	523

RECENZJE I OMÓWIENIA

Bp Julian Wojtkowski, ks. Marian Borzyszkowski: Mikołaja Kopernika <i>Lokacje łąnów opuszczonych</i> , dokument o jego działalności administracyjno-gospodarczej. (Rec. M. Kopernik: <i>Lokacje łąnów opuszczonych</i> , Wydał M. Biskup, Olsztyn 1970)	535
Bp Julian Wojtkowski: O poznańskim wydaniu krytycznym dwu najstarszych kalendarzy gnieźnieńskich. (Rec. Najdawniejszy kalendarz gnieźnieński według kodeksu MS 1. Wydał ks. Bogdan Bolz, Poznań 1971)	538

INDEKSY

Ks. Emil Rzeszutek, ks. Marian Borzyszkowski: Skorowidze do <i>Studiów Warmińskich</i> IX (1972)	541
Spis rzeczy	567

TABLE DES MATIERES

ARTICLES

Jan Obłąk: Un manuscrit de Nicolas Kopernik intitulé: <i>Inventaire des documents conservés au trésor, du chateau d'Olsztyn</i> , ainsi que divers autres documents écrits de sa main	7
Eugeniusz Rybka: La vie et l'oeuvre de Nicolas Kopernik	87
Tadeusz Grygier: L'administration de Varmie à la fin du XV et au début du XVI siècle	109
Julian Wojtkowski: La théologie de Nicolas Kopernik	175
Marian Borzyszkowski: Nicolas Kopernik et Tideman Gise	185
Michał Heller: Le principe de Kopernik dans la cosmologie contemporaine	205
Stanisław Kempa: Quelques remarques au sujet de l'infinité du monde d'après Kopernik	211
Zofia Włodek: Le concept de la métaphysique d'après Jean Buridan	215
Tadeusz Pawluk: Quelques aperçus au sujet de la clause de la censure ecclésiastique concernant l'oeuvre de Nicolas Kopernik	231
Barbara Bieńkowska: La réception de héliocentrisme dans les écoles catholiques de Pologne de XVI au XVIII siècle	261
Stanisław Salmonowicz: La doctrine de Kopernik à Toruń à la fin du XVII et au début du XVIII siècle	313
Mieczysław Markowski: Les périodes du développement de l'astronomie en Pologne avant Kopernik	339
Grażyna Rosińska: Nicolas Kopernik et les traditions de l'école astronomique de Cracovie. La connaissance des instruments astronomiques à Cracovie au XV ^e siècle	379
Marian Dorawa: L'église St. Jean à Toruń au temps de Nicolas Kopernik. Un essai de reconstruction de l'intérieur	405
Barbara Kuczała: Une copie de XVIII siècle du portrait de Nicolas Kopernik dans la collection de la maison de Jean Matejko à Cracovie	431
Edward Lepkowski: Nicolas Kopernik dans l'oeuvre de Jean Matejko	441
Marian Gumowski: Les médailles de Kopernik	453

MATERIAUX

Jan Obłąk: S'agit-il de Kopernik ou de Sculteti?	519
Maria Kowalczyk: Les registres de l'université de Cracovie des années: 1431/1432, 1453 et 1458	523

RECENSIONS ET NOTICES

Julian Wojtkowski, Marian Borzyszkowski: L'ouvrage de Nicolas Kopernik intitulé <i>Locationes mansorum desertorum</i> , un document illustrant son activité administrative et économique	535
Julian Wojtkowski: Une édition critique, publiée à Poznań, de deux des plus anciens calendriers de Gniezno	538

INDEX

Emil Rzeszutek, Marian Borzyszkowski: Index general des <i>Studia Warmińskie IX (1972)</i>	541
Table de matieres du present volume	567

STUDIA WARMIŃSKIE
TOM IX

